

Słowo Pana

All Proclamations

Wybór Boskich Objawień otrzymanych
poprzez 'Słowo Wewnętrzne' Bertha Dudde

Wydane przez Przyjaciół Nowego Objawienia

Hans-Willi Schmitz
St. Bernardinstr. 47
47608 Geldern-Kapellen
Germany

+ + + + + + +

Pisma te są bezwyznaniowe. Nie chcą rekrutować się z żadnego chrześcijańskiego związku wyznaniowego, ani do żadnej wspólnoty religijnej. Ich jedynym celem jest udostępnienie ludziom Słowa Bożego, które On nam daje w obecnym czasie - zgodnie z Jego obietnicą Jana 14:21.

+ + + + + + +

Source: <https://www.bertha-dudde.org/>

Spis treści

0185 Stary Testament.....	16
0687 Błogosławieństwo choroby i cierpienia.....	16
0716 Przejście przez każdą formę istnienia jest konieczne.... (Mikrokosmos?).....	17
0765 Miłość.... Nienawiść.....	18
0839 Uposledzenie oraz jego błogosławieństwo.....	19
0974a Nieprzemijalność.... Wieczność.... Samobójstwo.....	19
0974b Nieprzemijalność.... Wieczność.... Samobójstwo.....	20
1003 Ostrzeżenie dotyczące panowania nad samym sobą.... Łagodność - pokojowe usposobienie....	21
1032 Litość dla chorych i słabych.....	21
1047 Przesłania Boże zesłane w konkretnym porządku.... Czynność nauczania.....	22
1081 Widzialny na niebie wytwór (obraz) z obłoków.... Obraz Jezusowego cierpienia i śmierci....	23
1086 Przeznaczenie tego dzieła.... Określona liczba przepowiedni.... Przesłania o niepojętym znaczeniu.....	24
1103 Obalenie naziemskiej władzy.....	25
1153 Zjawiska występujące w naturze.... Temperatura.... Gwiazda.... Przepowiednie.....	26
1504 Troska o uzdrowienie duszy.... ofiarna do bliznich miłość.....	27
1538 Przebieg katastrofy.....	28
1589 Ludzie którzy za wcześnie i nie z własnej woli ziemi opuścić musieli.... Zaswiaty.....	29
1602 Różne duchowe stany.... Depresje.... Dowód miłości.....	29
1618 Dusza.... Iskierka Ducha w człowieku.....	30
1739 Przemienienie Jezusa.... Mój Ojciec i Ja jesteśmy Jednością.....	31
1797 Obowiązek rozprzestrzeniania Bożego słowa.....	32
1869 Poczucie sprawiedliwości.... osądzanie bliźnich.....	33
1874a Niesmiertelność duszy.....	34
1874b Niesmiertelność duszy.....	34
1888 Zanikanie roślinności.... Huragany – Niepogoda.....	35
1899 Spalenie.... przyspieszony proces rozkładu.....	35
1951 Samobójstwo.... Los w zaświatach.....	36
2075 Dusze zmarłych w pobliżu ziemi.....	37
2113 Wiara w dalsze życie.... Skutki życia na ziemi w zaświatach.....	38
2147 „Kto w miłości się znajduje, ten znajduje się we Mnie, a Ja w nim”.....	39
2218 Miłość jest kluczem do prawdy.....	39
2221 Następcy Piotra.... -Kościelno-swiatowa władza.....	40
2268 Miłość do siebie samego.... -Słaba wola do prowadzenia zbawiennej pracy.....	41
2289 Bóg jest miłością.... -Misteria miłości.....	42
2304 Światopogląd z Jezusem Chrystusem.....	43
2340 Boża sprawiedliwość.... Boża interwencja.... Katastrofa.....	44
2344 Dusza - nosicielką wszystkich dzieł stworzenia.....	44
2345 Ciało oraz dusza Jezusa Chrystusa skierowane były na Boga.....	45
2348 Godzina śmierci.....	45
2388a Nadchodzące wydarzenie.... Boża interwencja.... Czas biedy.....	46

2388b Nadchodzące wydarzenie.... Boża interwencja.... Czas biedy.....	47
2409 Dlaczego modlitwa jest niezbędna.....	47
2437 Zwiastuny pewnego wydarzenia spowodowanego siłami natury.... Jesus o tym na ziemi wspominał.....	48
2445 Brak miłości.... -Walka świata przeciw nauce o miłości.....	49
2489 Wola i czyn.... Odpowiedzialność.....	50
2494 Materia i Duch.....	50
2510 Trzy formy (sposoby) przekazywania Bożego słowa.....	51
2775 Inkarnacja.... Pobudliwość.... Stadia początkowe.....	51
2776 Chęć do życia.... Strach przed śmiercią.....	53
2783 Miłość gotowa do ofiar.....	53
2795 Chęć na potomstwo.... Wyczekujące dusze.....	54
3144 Niepisane prawo.... Miłość ostygła.....	55
3187 Miłość jest najlepsza broń przeciw wszystkiemu co złe.....	56
3260 Wczesna śmierć.... Boże miłosierdzie.... podeszły wiek.....	57
3277 Czy zbawił Jezus Chrystus wszystkich ludzi, lub czy wszyscy ludzie zbawieni zostali?....	58
3285 Modlitwa i działanie w miłości są bronią przeciwko pokusom.....	59
3297 Grzechy przebaczyć lub zatrzymać.... Uczniowie Jezusa.....	60
3354 Myślowe wpływy ze strony istot światła.....	62
3456 Nauczanie ewangelistów.... Ewangelja.....	63
3460 „Błódy ci, którzy innym swoje miłosierdzie okazują”.....	64
3519 Koniec świata.... Dzień sadu ostatecznego.....	64
3557 Przyjście Pana w obłokach.... Uniesienie z ziemi wybranych ludzi.....	65
3571 Mój głos zabrzmi do was z góry.....	66
3593 Duchowy świat i świat naziemski stoją w sprzeczności.....	67
3622 Wniebowstąpienie Jezusa Chrystusa.... Przemienienie Pańskie.....	68
3624 Bądźcie jak dzieci.....	68
3628 Dobra myślowe z duchowego królestwa.....	69
3634 Czy wy o tym nie wiedzieliście, że wy w tym być musicie, co Mego Ojca jest?.....	70
3636 Wieży miłości.... Złączenie się z Bogiem.....	70
3661 Praca nad własną duszą.....	71
3670 Duchowe światy.... Blogosc.... „Czego żadne człowiecze oko jeszcze nie widziało”.....	72
3672 Antychryst.... Koniec.....	73
3709 Misja sług Moich na ziemi po kataklizmie.....	74
3723 Uwolnić się od naziemskich dóbr.....	75
3740 „Czyńcie to na Moją pamiątkę”.... „Wieczerza”.....	76
3754 Boże wspaniałości.... Związek na ziemi.....	77
3755 Przykazanie miłości jest życiowa zasada.....	78
3767 „Ja jestem drogą, prawdą i życiem”.....	79
3768 Ponowne zstąpienie na ziemię Chrystusa.....	80
3794 Wolność woli.... Przerwanie procesu rozwoju.....	81
3805 Niski duchowy stan ludzkości.... Koniec zbawiennej epoki.....	82
3901 Dobro i zło.... Odwieczne prawo.....	83
3918 Ofiarna służba w każdej życiowej sytuacji.... Bieda.... Chęć obdarzania.....	83

3920	Następcy Jezusa.... Droga życiowa w miłości i samozaprzeczenie.....	84
3927	Wysłuchanie modlitwy, która zostanie w mocnej wierze zmówiona.... „Ojciec nich się stanie Twoja wola”.....	85
3937	Połączenie się różnych kierunków wiary w walce w walce o nią.....	86
3947	Połączenie się różnych kierunków wiary w walce w walce o nią.....	87
3950	Przyczyna oraz siły powodujące zniszczenie ziemi.... (Energia atomowa).....	88
3952	Stan ciemności dusz w zaświatach, oraz pomoc ze strony istot światła.....	89
3960	Zbawienna czynność jest największym dziełem miłości do bliźniego.....	90
3964	Zapowiedź zbliżającego się już końca.... Słaba w to wiara.....	91
3968	Udanie się do własnego wnętrza.... Uwolnienie się od materialnego świata.... Powodzenie w prawdzie.....	91
3969	Los w wieczności odpowiedni do ludzkiej woli.... Miłość do materji to miłość niewłaściwa....	93
4000	Zawartość Biblii to nauka o miłości.... Wyjaśnienie Jezusa.... Zapiski.....	94
4001	Przepowiednia.... Wojenny topór.... Ostatnia faza.....	95
4033	Godzina śmierci.... Wyjaśnienie cierpienia.....	96
4096	Poważne upomnienia dotyczące życia w chrześcijańskiej miłości do bliźniego.....	97
4105	Miłość egoistyczna.... Kochaj swego bliźniego jak siebie samego.....	97
4125	Sąd ostateczny.... Uduchowienie ziemi.....	98
4296	Los.... „Ojciec niech się stanie Twoja wola”.....	99
4357	Małżeństwo przed Bogiem i przed światem.....	100
4359	Zjawiska świetlne poprzedzające katastrofę.....	101
4360	Przykład o dobrym pasterzu.....	101
4371	Oznaki zapowiadającej się katastrofy.... Niepokój wśród ludzi i zwierząt.....	102
4374	Potop.... Czas ostateczny.... Postęp w sensie światowym.....	103
4378	Trudny do usłyszenia wewnętrzny głos.... Niepokój.... Spokój.....	104
4408	„Nikt nie może służyć dwom panom”.....	104
4488	Niebo i piekło.....	105
4493	Odejdzie ze świata pewnego naziemskiego władcy.... Zwrot.....	106
4507	Gdzie dwóch lub trzech w Moim imieniu się spotyka.....	107
4539	Oporna wola człowieka przeciw Bożemu słowu.....	108
4544	„Pójdźcie Moimi śladami”.....	108
4575	„A oni jedli i pili”.... jak w czasach przed potopem.....	109
4580	„Ja wam ześlę pocieszyciela” (Wyjaśnienie pozornych sprzeczności).....	110
4590	Nauka o reinkarnacji – błędna nauka.... Gwiazdy.....	112
4602	Wieczne potępienie.....	113
4633	Strach ludzkości.... Kataklizm oraz jego skutki.....	114
4635	Walka o wiarę.... Wyznanie jej przed tym światem.... „Ja dni te skrócę”.....	115
4639	Żaden kamień nie pozostanie na kamieniu.... Wielka bieda.....	116
4662	„Czuwajcie i módlcie się, abyście nie ulegli pokusie”.....	116
4706	Miłość do bliźniego.....	117
4708	Nieodpowiedzialne eksperymenty powodem zniszczenia ziemi.....	118
4720	Tarcza z wiary.... Zaufanie.... Boska ochrona.....	119
4723	Nieśmiertelność duszy.....	120

4731 Eksperymenty przeprowadzane na krótko przed koncem ziemi.... Wyzwolenie sil.....	120
4742 Upomnienie do pilnej pracy dla Bożego królestwa.....	122
4757 Ciało, dusza i duch.... Objasnienie.....	122
4831 Przyznać się przed światem.... Wypowiedzenie imienia Jezus.....	123
4847 Przebieg ponownego przyjścia Chrystusa.... Wniebowstąpienie.....	124
4871 Zjednoczenie się z Bogiem – to cel kazdego człowieka.....	125
4876 Droga krzyżowa Chrystusa.....	126
4878 Poprzednicy Jezu przed koncem.....	126
4909 Ja Sam Jestem slowem.... -Ewangelia apostołów.....	127
4942 „Ty jesteś Piotr, skała, i na tej skale chcę....”.....	128
4947 Antychryst.... Wiara jest w niebezpieczeństwie.....	130
4977 Falszywi Chrystusowie i falszywi prorocy.....	130
4994 Troska Ojca o Jego dzieci.....	132
5025 Dobrowolny w miłości powrót do Boga.... Związek nie do rozwiązania.....	133
5029 „Niebiańskie siły będą w ruchu.... Obalenie praw natury.... Cieleśne przeniesienie z ziemi do sfer niebiańskich.....	133
5092 Chrystusowe cierpienia.... wielki piątek.....	134
5125 Droga rozwoju.... Prawo przymusu.... Stadium wolnej woli.....	135
5141 Nieuzasadniony poglad ”ze musi się być złym człowiekiem kiedy ma się ciężki los”.....	136
5161 Siła modlitwy za zmarłych.....	137
5180 Powazne upomnienie, aby pomyslec o zyciu po smierci.....	138
5204 Bóg jest Bogiem miłości.... a nie Bogiem gniewu.....	139
5224 Naziemska walka z samym sobą.....	140
5235 Spójrzcie.... Ja czynię wszystko nowym.....	141
5276 Komunia.... „Kto w miłości żyje”.....	142
5282 Jezus przyszedł do słabych chorych i potrzebujących.....	143
5303 Cel naziemskiego życia: Przeistoczenie woli, oraz samej istoty.....	143
5307 Nowy testament i jego dodatki.....	144
5314 Miłość jest kluczem do duchowego królestwa.....	145
5336 „Moje Królestwo nie z tego jest świata”.....	146
5358 Siła miłości.... Uleczanie chorych.... Czynienie cudów.....	147
5365 Ponowne widzenie się w zawiatach, w królestwie światła.....	147
5371 Wzmacnianie wiary przez działalność w miłości.....	148
5449 „W domu Mojego Ojca jest wiele mieszkań....”.....	149
5491 Naziemska bieda ma doprowadzić do połączenia się z Bogiem.....	150
5503 Utrata naziemskich dóbr może nam przynieść duchowe skarby.....	150
5508 „Przyjdzie do Mnie wszyscy”.....	151
5517 Miłość do tego świata.....	152
5519 Doprowadzanie czystej ewangelii jest konieczne.....	153
5551 Dziecko Jezus i czynione przez Niego cuda.....	154
5552 Interpretowanie Chrystusowych słów.... -Doprowadzanie czystej ewangelii.....	155
5557 Zadanie życia na ziemi: decyzja woli.... dążenie w odwrotnym kierunku.....	156
5593 Bóg nie potępia, lecz chce zbawić.....	157
5594 Powazne upomnienie i ostrzeżenie przed wszystkim co doczesne.....	157

5610 Istota Szatana.... Upadek i zbawienie.....	158
5612 Pierwsza stworzona przez Boga istota.... Nosiciel światła.... Odpad od Boga.....	160
5640 Jezus.... mostem do duchowego królestwa.....	162
5643 Wielki piątek.... Droga na Golgotę.....	163
5657 Dlaczego ewangelia naucza tylko miłości.... -Głębsza wiedza.....	164
5667 Właściwa droga z przewodnikiem, którym jest sam Jezus Chrystus.....	165
5681 Miłość jest tym co najwyższe.....	166
5687 Znak na koniec wskazujący: Ogień miłości.....	167
5689 Bóg chce zostać rozpoznany jako Miłość w tym co przez Niego stworzone zostało.....	168
5690 Dojrzewanie możliwe jedynie dzięki miłości.....	169
5700 Co to jest prawda?.... Gdzie można ją znaleźć?.....	169
5705 Poważne upomnienie.... Materialistyczne nastawienie do życia.....	170
5710 Księga ksiąg.... Słowo Boże.....	171
5726 Silna wiara.... Pójść w ślady Jezusa.....	172
5733 Jezus Chrystus przywódcą na właściwej drodze.....	173
5743 Świadkowie końca świata na nowej ziemi dla następnych pokoleń.....	173
5747 Wiara w misję Jezusa Chrystusa.... Właściwe pouczenie.....	174
5753 Wysłuchanie Bożego pouczenia.....	175
5800 Stworzenie człowieka.... Grzeszny upadek.....	176
5802 Adam.... Praduch.... Próba Łuzyfera.... Wsadzenie formy.....	179
5844 Uznanie lub odrzucenie.... Jezus Chrystus.....	181
5847 Wiara w Jezusa Chrystusa.... Chrystusowe cierpienia.....	182
5897 Naziemskie życie jest jedynie drogą, ale nie celem.....	183
5901 Niesienie ewangelii do dusz w zaswiatach przebawających.... Miłość.....	184
5904 Błogosławieństwo cierpienia.....	185
5927 Jezusowe następstwo.... życie prowadzone w miłości.....	186
5934 Zmartwychwstanie.....	187
5961 Więzy Bożej miłości.....	188
5967 Grzech pierworodny.....	188
5982 Zmiana czystej ewangelii.... Następcy?.....	190
5983 Sad ostateczny jest aktem Bożej Miłości.....	191
6005 Samowolne zakończenie życia.....	192
6019 Pojęcie wieczności.... Doskonałość.....	193
6037 Przyjście Pana (powinno się rozumieć dosłownie).....	194
6038 Nowe objawienia.... Uzasadnienie.... Biblia.....	195
6041 Nastawienie światowego człowieka do ewangelii.....	196
6042 Godzina śmierci bez leku.... Gotowość duszy.....	197
6086 Naziemskie zadanie: Spełnienie przykazań miłości.....	197
6088 Jezus już wcześniej był sobie świadomym swojej misji.....	198
6100 Przeznaczenie człowieka.... Porządanie do prawdy.....	199
6111 „Nie obawiajcie się niczego”.....	200
6118 Duch miłości zawsze będzie chronić przed pokusami Bożego przeciwnika.....	200
6130 Uzasadnienie przyjścia na ziemię Jezusa Chrystusa.... Akt miłosierdzia.....	201
6135 „Bierzcie i jedzcie”.....	202

6145 Jezus odbierał Boże słowo.... Pośrednik pomiędzy Bogiem a ludźmi.....	203
6157 Modlitwy za dusze znajdujące się w ciemnościach.....	204
6165 Ważne jest rozpowszechnianie Bożej nauki o miłości.....	205
6169 Imię Jezus zwycięża nad demonem.....	206
6233 Cierpienie i śmierć.....	206
6252 Warunkiem do otrzymania zadania rozprzestrzeniania prawdy jest otrzymywanie jej wprost od Boga.....	207
6277 Ciosy losu.... Ojcowska miłość.....	208
6286 Walka przeciwko porządkom i namiętnościom.....	209
6289 Siła kierująca losem.... Bóg miłości.....	210
6290 Ciosy losu.... środki uzdrawiające.....	211
6311 Prawdziwa miłość jest życiem.....	212
6312 Spotkanie w zaświatach.....	213
6315 „Zstąpił do piekieł”.....	213
6317 Ponowne uwięzienie.....	214
6324 Podążanie w kierunku ziemi pewnej gwiazdy.....	215
6333 Jezus Chrystus jest wszystkim.....	216
6360 Podatki (składki) społeczne.....	217
6363 Połączenie się z Jezusem w każdej trudnej sytuacji.....	218
6367 Otwarcie bram do błogosławieństwa.....	219
6374 O co wy Ojciec waszego w imieniu Jezusa prosicie.....	220
6405 Zmiana obrazu gwiazdozbioru.....	221
6410 Ewangelia miłości.....	222
6414 Ewangelia miłości.....	223
6419 Opetanie.....	224
6421 Wewnętrzny z Bogiem związek.... Głos wewnętrzny.....	225
6423 Błogość oraz wdzięczność zbawionej duszy.....	226
6439 Pamiętajcie o końcu życia.....	227
6467 Prawda pozwala nam na rozpoznanie Bożej doskonałości.....	228
6499 Światło miłości: rozpoznanie prawdy.....	229
6508 Oddanie się Jezusowi.... Zbawiciel i lekarz.... Wybawiciel.....	230
6513 Odpokutowanie grzechu przez Jezusa Chrystusa.....	231
6531 Zstąpienie do piekieł.... Przeciwnik Lucyfera.....	232
6541 Sen duszy.... Błędna nauka.....	233
6543 Zstąpienie do piekieł.....	234
6582 Modlitwy za bliźnich.....	235
6588 Logiczne uzasadnienia wydarzeń na tym świecie.....	236
6590 Wydarzenia o światowym rozmiarze.... Kataklizmy.... Walka o wiarę.....	238
6600 Z momentem Jezusa śmierci na krzyżu rozpoczął się pewien zbawieny odcinek.....	239
6607 Wyznawac przed światem.....	240
6610 Głoszenie Jezusowej nauki o miłości jest bardzo konieczne.....	241
6612 Oznajmianie Jezusowej nauki miłości jest bardzo konieczne.....	242
6616 Lek przed śmiercią.....	243
6619 Odpowiedzialność przed sądem.... Otwarte wyznanie wiary.....	244

6625	Pomyślcie o czasie który was oczekuje po śmierci.....	246
6629	Ostanie próby uratowania ludzkosci.... Niski duchowy stan człowieka.....	247
6636	Aniol stróż.... Duchowi przewodnicy.....	248
6637	Lek przed smiercia.... uprzednie wejrzenie do duchowego króletwa.....	249
6642	Dusza Jezusa.....	249
6647	Czym jest dusza.....	251
6662	Zbawienna czynnosc w zaswiatach.....	252
6673	Odpowiedź na pytania dotyczące niepokalanego poczęcia i zalet istot światłości.....	253
6676	„Sprawdźcie wszystko, a zachowajcie to co najlepsze.... ”.....	256
6682	Obcowanie z królestwem znajdującym sie w zaswiatach.....	257
6696	Rozpalenie w sobie isierki miłosci.... Instrukcja do tego.....	258
6700	Osiągnąć wolność w czasie poprzedzającym koniec świata.... Jezus Chrystus.....	259
6703	Jeden powinien służyć drugiemu.... Zawód człowieka.....	260
6704	Zwiastowanie Bożej pomocy.... Siła wiary.....	261
6719	„Ja Sam przyszedłem na ziemię”.....	262
6730	Świadoma praca nad duszą.....	263
6735	Doprowadzanie swiatła w zaswiatach.....	264
6737	Srodki ratunkowe istot swiatła.....	265
6758	Walka przeciw wierze – Antychryst.....	266
6763	Pełna miłości pomoc dla bliźniego który znajduje się w biedzie.....	268
6787	Kto w miłości pozostaje.... Obcy bogowie.....	269
6796	Kto w miłości pozostaje.... Obcy bogowie.....	270
6810	Zmartwychwstanie trzeciego dnia.....	271
6817	Zmiana miejsca pobytu duszy.... Smierc ciała.....	273
6821	Obuplciowe Istoty.... Zaswiaty.....	274
6823	Powrót do Boga wymaga powagi woli.....	275
6828	Uzasadnienie koniecznosc zniszczenia i ponownego stworzenia.... Piekło – Uwięzienie....	276
6846	Czynnosc z miłosci oznacza także przemiane istoty.....	277
6850	Jezus Chrystus otwiera bramę prowadzącą do wieczności.....	278
6851	Ponowne spotkanie oraz złączenie w zaświatach.....	279
6852	W początku było słowo.....	280
6855	Zanieczyszczenie powietrza, wody oraz zywnosci.....	281
6859	Błogosłwieństwo myślowego z Bogiem obcowania.....	283
6860	Bez Jezusa nie można stać się wolnym.....	283
6882	Przepowiednie czasu koncowego.... Czy nalezycie do tych którzy sa Moji.....	284
6920	Los dusz w zaswiatach.....	285
6924	Praca nad dusza: przemiana egoistycznej miłosci w miłosc do blizniego.....	286
6936	Wypowiedzi Jansnowidzów i proroków.....	288
6938	Nie pozwólcie na to, aby ofiara na krzyżu poniesiona była na daremnie.....	289
6951	Jezus Chrystus przyszedł jako Zbawiciel.....	290
6955	Osiągnięcie miana dziecka Bożego możliwe tylko na tej ziemi.....	291
6968	„Szukajcie najpierw Bożego królestwa”.....	292
6970	Cisza prze burza.... Pozorowanie pokoju na swiecie.....	293
6984	Znaczenie zycia prowadzonego w miłosci.....	294

6987	Proces oczyszczenia duszy za pomocą ciosów losu.....	295
6993	Boże drogi nie zawsze zgodne są z drogami obranymi przez człowieka.....	296
7019	Ofiara na krzyżu dokonana została na wszystkie czasy, oraz na wieczność.....	297
7035	Wzmocnienie woli przez Jezusa Chrystusa.... Ocena woli.....	298
7056	Walka Jezusa z pokusami.....	299
7057	„Pokorni zostaną obdarowani łaską”.....	301
7067	Akt stworzenia duchowych istot.....	302
7075	„Gdzie dwóch albo trzech się spotyka”.....	305
7082	Upadek duchowych istot.... Zdolność rozumowania.... Upadek Luzyfera.....	306
7083	Wielki piątek.....	307
7086	Dzięki zmartwychwstaniu Jezusa zatraciła śmierć jej grozę.....	309
7096	Nie zaprzepascie sobie wiecznego życia.....	310
7098	Wszystko ma sens i cel.... Szkodniki.... Chwasty.....	311
7100	Jest życie na ziemi celem samym w sobie, czy raczej środkiem do osiągnięcia celu.....	312
7115	Przykazanie miłości to najszczerzej przykazanie.....	314
7120	Wieczerza – Komunia – Miłość.....	315
7127	Dlaczego zabrano nam wspomnienie o przeszłości.....	316
7129	Codienne zawołanie imienia Jezus jest ważne.....	317
7146	Każda dusza świadomie rozpoczyna jej naziemską wędrówkę.....	318
7147	Bóg stał się widzialnym w Jezusie Chrystusie.....	319
7148	Oświecenie Jezusowych uczniów nastąpiło dopiero po śmierci Jezusa na krzyżu.....	320
7149	Odpowiedzialność rodziców i dzieci.....	321
7153	Świadoma praca człowieka nad jego duszą.....	322
7161	Nic nie może przeminąć.... Brama śmierci.... Prawdziwa ojczyzna.....	323
7184	Bolesne środki wychowawcze.....	324
7199	Skrucha w zaświatach.... Duchowy postęp.....	324
7203	Odrzucanie Bożego słowa z powodu duchowej zarozumiałości.....	325
7217	Sprawdziany w podszłym wieku.... Miłość i cierpliwość.....	326
7225	„Ja skrócę wam wasze dni”.....	327
7237	Narodzenie Chrystusa.....	328
7250	Dowody na egzystencję Jezusa na ziemi.....	329
7257	Droga powrotna do Boga.....	331
7274	Jaka powinna być właściwa modlitwa?.....	332
7278	Kłopoty oraz lęki człowieka którym był Jezus.....	332
7290	Pokonanie w zaświatach przepaści.... Jezus Chrystus.....	334
7297	Przeistoczenie oblicza ziemi.....	335
7320	Zmartwychwstanie trzeciego dnia.....	336
7328	Wątpliwości uczniów Jezusa po Jego zaareztowaniu.....	337
7331	Nadzwyczajna Boża pomoc po kataklizmie.....	338
7358	Wniebowstąpienie Jesu.....	339
7360	Oczyszczanie duszy za pomocą miłości.....	340
7376	Bóg chce być zawartością naszych myśli.....	341
7404	Królestwo światła.... Jezus Chrystus.....	342
7411	Milosierna miłość do bliźniego.....	343

7413 Stadium świadomości własnego jestestwa.....	343
7418 Mroczny stan w zaswiatach.....	344
7423 Jedynie sam Bóg jest Panem nad wszystkimi stworzeniami.... Gwiazda.....	346
7437 Odpowiedź na pytania.....	346
7442 Wybaczenie grzechu przez Jezusa Chrystusa.....	347
7444 Oddziaływanie Bożego słowa na dusze znajdujące się w zaswiatach.....	348
7448 Bóg wymaga od nas zastanowienia się.....	349
7455 Jezus, dobry Pasterz.....	351
7462 Obawa.... Lęk.... jest dowodem brakującej wiary.....	352
7480 „O śmierci, gdzie jest twój cień”.....	352
7495 Noszenie swojego krzyża.... Postępując za Jezusem.....	353
7496 Jezus jako nasz przewodnik.....	354
7497 Pomoc Jezusa Chrystusa w naziemskiej przemianie.....	355
7501 „Ja wam ześlę Mojego Ducha i wyleję Go na wszelkie ciało”.....	356
7509 Duchowa bieda bliźniego.....	358
7528 Roznoszenie Ewangelii.... Jezus Chrystus.....	359
7529 Czas trwania powrotu do Boga.....	360
7531 Rozpowszechnianie Bożego słowa.....	361
7543 Słowo pocieszenia.....	361
7549 Brak wiary w koniec świata.....	362
7563 Miłość do bliźniego.....	363
7569 Ja-świadomość praioty duchowej.....	364
7571 Rozwój duszy.... Praduch.....	365
7579 Wielkanoc.....	366
7581 Najniższy stan duchowy pociąga za sobą gwałtowne przemiany na ziemi.....	367
7584 Poważne sprawdzanie duchowego dobra z Bożą pomocą.....	368
7586 Ewangelia Miłości.....	369
7603 O Boże błogosławieństwo powinien człowiek w modlitwach prosić.....	370
7613 Ojciec przemawia do Swojego Dziecka.....	370
7622 Jezusowe następstwo.... Noszenie z cierpliwością krzyża.....	371
7625 Boża sprawiedliwość wymaga pokuty.....	372
7627 Zjednoczenie się.... Błogosławieństwo tych którzy są podobieństwami Boga.....	373
7642 Życie w Bożym porządku jest prawem podstawowym.....	374
7650 Z ognia miłości promieniuje światło mądrości.....	375
7655 Zawołanie istot światła dotyczące modlitwy do Boga.....	376
7656 Dusza będzie zbierać to co posiadała.....	377
7666 Zlecające słowa.....	378
7668 „Spełniło się”.....	379
7672 Daleka od Boga odległość.... Koniec świata.....	380
7693 Zmartwychwstanie oraz uduchowanie Jezusa.....	381
7698 Głos sumienia.....	382
7699 Rozwój upadłych duchowych istot.....	383
7702 Jan 14.... „Ja nie chcę was jako sieroty zostawić”.....	384
7708 Prawdziwa do bliźniego miłość: Doprowadzanie bożego Słowa.....	385

7716 Szkolenie sil nauczających ze strony Boga.....	386
7728 Przeprowadzenie planu uleczenia.....	387
7731 Sam Bóg staje się w Jezusie człowiekiem.....	388
7758 Jezusowe na krzyżu słowa: Dajcie mi pić”.....	389
7764 Ostatnie słowa wypowiedziane przez Jezusa na krzyżu.....	389
7770 Powód do stworzenia ziemi oraz jej powstanie.....	391
7780 Światło zstąpiło na ziemię.....	392
7781 Dzieło Zbawienia Jezusa Chrystusa.....	393
7800 Droga rozwojowa na ziemi.....	394
7809 Ofiarna w winnicach praca.....	395
7826 Bóg jest miłością.... On pragnie uszczęśliwić.....	396
7828 Bóg jest Duchem który nam się w Jezusie zmanifestował.....	397
7831 O wcielaniu się istot światła.....	398
7837 Wolna wola.....	399
7839 Wskazanie na Jezusa Chrystusa duszom znajdujących się w zaswiatach.....	400
7847 Jedynie miłość jest w stanie wprowadzić nas na powrotną drogę.....	401
7872 Walka „człowieka” o imieniu Jezus.....	402
7897 Przeżycie zielonoświątkowe.....	404
7903 Urząd kapłanski.... Prawdziwi apostołowie.....	405
7905 Boże przykazania miłości.... Prawdziwy Chrystusowy kościół.....	406
7907 Stać się dziećmi Bożymi.... Boże dzieciństwo.....	407
7918 Myślowe ukierunkowanie woli na Boga.....	408
7925 Otwarcie przez Jezusa Chrystusa bramy do królestwa światła.....	409
7928 Uzasadnienie bolesnych ciosów losu.....	410
7942 Powstanie dzieła stworzenia „Ziemi”.....	411
7944 Przyjście Pana w obłokach.....	413
7947 Życie w miłości chroni przed pomyłką.....	414
7950 Możliwe jest tylko zbawienie przez Jezusa Chrystusa.... nie istnieje możliwość samozbawienia.....	415
7951 Wiara.....	416
7954 Boża ochrona podczas walki związanej z wiarą.....	417
7972 Decyzja spowodowana przez losowe wydarzenia lub pewne przeżycia.....	418
7981 Myślowe ukierunkowanie woli na Boga.....	419
7986 Miłość spełniła dzieło zbawienia.....	420
7992 Wolna wola człowieka którym był Jezus.....	421
8019 Przemiana ludzkiej istoty na miłość z pomocą Jezusa Chrystusa.....	422
8020 Wiedza dotycząca celu życia na ziemi, oraz jego uzasadnienie.....	423
8026 Najniższy stan duchowy powodem do rozwiązania tego świata.....	424
8032 Co to jest miłość? - Przeistoczenie się z miłości egoistycznej na miłość do bliźniego.....	425
8054 Czy Biblia została zakończona.....	426
8059 Wiara w dalsze życie duszy.....	427
8082 Bóg jest miłością.....	428
8085 Z góry ustalone okresy czasu dla epok zbawienia.....	429
8104 Uzasadnienie dlaczego ta katastrofa.....	430

8112 Oczyszczenie ziemi.....	431
8113 Miłość i cierpienie oczyszczają duszę.....	433
8141 I słowo ciałem się stało.....	434
8201 Boże Mój Boże, czemuś Mnie opuścił?.....	435
8216 Przeistoczenie duchowej praistoty w dzieła stworzenia.....	436
8219 „Sad” nad stanem duchowym u konca tej ziemi.....	437
8222 Jezus zadośćuczynił Bożej sprawiedliwości.....	439
8224 Pelen mek los dusz w zaswiatach.....	440
8228 Sprawdzajcie wszelkie duchy.....	441
8235 Czy człowiek jest wynikiem ewolucji, czy może był on aktem nowego stworzenia?.....	442
8236 Czy Adam był jedynym człowiekiem którego Bóg stworzył?.....	443
8243 Pouczenie duszy co do życia na ziemi.....	444
8250 Bóg i Jezus to jedno i to samo.... Stanie się Boga człowiekiem.....	446
8251 Wątpienie w Boże objawienia.....	447
8273 Uzasadnienie urodzen z uposledzeniem.....	448
8277 Znaki czasu koncowego.... ostatecznego.....	449
8281 Niebezpieczeństwo pychy.... zarozumiałości.....	450
8289 Bóg wymaga od nas wiary w Jego przeogromną miłość.....	451
8308 Jezusa działalność na ziemi.....	452
8345 Nowy odcinek zbawiennej epoki.....	454
8346 Urzeczywistnianie Bozych przykazan miłości.....	455
8365 Ataki Mego przeciwnika w czasach ostatecznych.....	456
8375 Chrystusowy kościół w swoim początku.....	457
8387 Wskazówka na wiele nieszczęścia przed koncem.....	458
8400 Wstąpienie duszy do królestwa światła.....	460
8405 Różnorakie dzieła stworzenia są odpowiednie do upadku istot.....	461
8409 Kto w miłości pozostaje.....	462
8422 Jezus jest Bogiem.....	464
8429 Pełne harmoni życie na nowej ziemi.....	465
8430 Ponowne uwiązanie w materi jest dla zwolenników Mego przeciwnika nie do uniknięcia....	466
8436 Prowadzenie przyzwoitego życia nie wystarcza dla uzyskania duchowej dojrzałości.....	467
8440 Stworzenie nowej ziemi w oka mgnieniu.....	468
8443 Nic nie pozostanie na zawsze niezbawione.....	470
8454 Jezus nauczał na ziemi miłości.....	471
8457 Bóg sam jest Tym, który nad kosmosem panować potrafi.....	472
8464 Boże zlecenie.... nauczanie ludzkości o Jezusie.....	474
8465 Dlaczego nie jest nam znana wiedza o procesie powrotnego sprowadzenia?.....	475
8478 Po czym wy z góry pochodząca prawdę poznacie?.....	476
8486 Życie Jezusa poprzedzające czas w którym zaczął on nauczać.....	477
8495 Wyjaśnienie dotyczące reinkarnacji.... Jezus i zbawienie.....	479
8503 Bóg oczekuje od nas żywej wiary.....	481
8506 Wniebowstąpienie.....	482
8516 Zesłanie Ducha świętego.....	483

8519 Prawda to światłość.... Ciemność jest skutkiem braku miłości.....	485
8535 Objawienie Jana.....	486
8537 „Bóg zesłał na ziemię Swojego Syna”.....	487
8549 Zbieranie sił zanim nadejdzie wielki chaos.....	489
8566 Przebieg stworzenia i odpadu Bożych istot.....	490
8574 Uduchowanie Chrystusowego ciała.....	492
8575 Wyjaśnienie istoty materii i jej zadania.....	493
8582 Kim był człowiek, i co jest jego naziemskim zadaniem?.....	494
8584 Miłość do Boga objawia się przez miłość do bliźniego.....	495
8586 Czym było Jezusowe ciało?.....	497
8589 Modlitwa o siłę i łaskę.... Duma.... Pokora.....	498
8594 Bolesne środki mogą pomóc w odzyskaniu wiary.....	499
8600 Dzieło zbawienia Jezusa Chrystusa było początkiem nowego odcinka w dziele sprowadzenia do domu bożych dzieci.....	501
8601 Jedynie służąca miłość prowadzi nas do doskonałości.....	502
8613 Wszechświat jest dziełem Bożym.....	504
8619 Chaos po Mojej interwencji.....	505
8620 (Uzupełnienie Nr. 8586) - Czym było Jezusowe ciało.....	506
8622 Niemożliwość zgłębienia Bożej istoty.....	507
8627 Zupelne oddanie się Bogu.....	509
8633 Ludzkość nic nie wie o jej bardzo wielkiej duchowej potrzebie (biedzie).....	510
8634 Historyczne dowody naziemskiego życia Jezusa Chrystusa oraz Jego dzieła zbawienia nie istnieją.....	511
8639 Wolna wola.... Rozpoznanie zła i dobra.... Iskierka miłości.....	512
8652 Rozmiar prawiny wymagał zbawienia przez Jezusa Chrystusa.....	513
8653 Choroby i ich uleczenie.....	515
8662 Walka księcia ciemności przeciw światłu.....	516
8667 Jezus jako człowiek wiedział o Swojej misji.....	517
8672 Powód odpadu Łuzyfera od Boga.....	518
8673 Dla prawidłowego służenia Bogu konieczny jest właściwy stosunek dziecka do Ojca.....	520
8674 Zawołanie do „Ducha świętego”.....	521
8675 Pytanie: Co było by, gdyby Adam nie zawiódł?.....	522
8680 Jezusowe następstwo: Niesienie krzyża.....	524
8687 Połączenie się kościelnych organizacji?.... -Nieprawdziwe nauki.....	525
8688 Błędna interpretacja słów Jezusa.....	527
8691 Ja Mojemu przeciwnikowi w jego działalności nie przeszkadzam.....	528
8693 Oddziaływanie błędnych nauk w zaświatach.....	529
8694 Charakterystyczne cechy Bożych pouczeń: Problem z faktem że Bóg stał się człowiekiem....	531
8696 Znajomość Jezusa Chrystusa jest najwyższego znaczenia.....	532
8702 Powolny, w górę prowadzący rozwój istot w dziełach stworzenia.....	533
8711 Więzy miłości powinny łączyć wszystkich bez różnicy.....	535
8712 Najniższy duchowy stan.... Obojętność.... miłość do siebie samego.....	536

8715 Dotyczy częstego pytania: Dlaczego Bóg miłości pozwolił na to, aby pewien człowiek tak bardzo musiał cierpieć?.....	537
8717 Ponowna wskazówka na katastrofy i wojne.....	539
8733 Bóg Sam jest źródłem objawień.....	540
8737 Związek z Bogiem.... Cierpienia i bieda.....	541
8738 Jaka powinna być modlitwa aby została ona wysłuchana.....	542
8743 Uświadomienie dotyczące przyjscia Pana.....	543
8745 Różne losy dusz po śmierci.....	545
8750 Czy dusza Jezusa inkarnowała się już wcześniej, zanim Bóg stał się człowiekiem?.....	547
8760 Znajomość Bożego planu uzdrowienia.....	549
8770 Przebieg powstawania (tworzenia się ziemi) trwał wieczności.....	550
8772 Wczesna śmierć dziecka.....	552
8781 Zmiany zachodzące w kosmosie.....	553
8784 Bez zbawienia przez Jezusa Chrystusa nie ma żadnej błogości.....	555
8786 „Odmierzam wam bowiem taką samą miarką, jaką wy mierzycie”.....	557
8788 Przeciwnik Boga maskuje się jako anioł światła.....	558
8803 Zesłanie Ducha świętego na Moich uczniów i także dzisiaj.....	559
8806 Wiedza oprawinie (praprzewinieniu) jest konieczna dla zrozumienia dzieła zbawienia Jezusa Chrystusa i aby uznać Jezusa Chrystusa jako Zbawiciela.....	560
8815 Poprzednik.....	561
8836 Dzieje Apostolskie 7, 55 – 56.....	561
8838 Czy dzieła stworzenia są duchowej czy też materialnej natury.... Różnorodność planet.....	562
8851 Odrzucanie (nieprzyjmowanie) Bożego słowa.....	564
8880 Odrzucenie siły miłości było „grzechem”.....	565
8890 Jak długo nauka Chrystusa czystą pozostała.....	567
8910 Dobro i zło.... Odwieczne prawo.....	568
8936 W stanie przymusu jest rozwój ku górze zagwarantowany.... W ciele człowieka?.....	569
8955 Jedynie modlitwa daje nam ochronę przed działaniem Bożego przeciwnika.....	570
8963 Czy Ewangelie są zgodne z prawdą?.....	571
8964 Wielki piątek.....	572
8973 Wiara oraz miłość prowadzą do zjednoczenia się z Bogiem	573
8977 Błogosć.... Królestwo światłości.....	574
8980 Ciężkie cierpienia mogą nam przynieść status Bożego Dzieciństwa.....	575
8983 Droga prowadzącą pod krzyż muszą pójść wszyscy ludzie.....	576
8999 Jezus zstąpił do piekieł po Jego śmierci na krzyżu.....	577
9005 Co by było, gdyby Adam nie zawiódł?.....	578
9009 Prawdziwa ojczyzna człowieka.....	580
9013 Które duchowe informacje gwarantują wam prawdę?.....	581
9014 Modlitewne prosby o darowanie siły duszom zmarłych.....	582
9015 Preadamity.....	584
9030 Ostrzeżenie przed próbą zmiany słowa Bożego.....	585

Twoje dobro duchowe będzie się pomnażało jeśli się nam pełen zaufania powierzysz i pozostaniesz w nieustannej miłości w połączeniu z twoim Uzdrowicielem. Dostaliśmy zlecenie, aby wtajemniczyć cię w nauki starego testamentu. Zanim narodził się nam nasz Zbawiciel, dał Bóg Jego prorokom swój głos i przekazał przez nich Swoje przykazania. Nauczano, że przyjdzie Mesjasz aby uzdrowić całą ludzkość. Jednak w żadnym przypadku nie dał im Bóg zlecenia, aby oznajmiono ludzkości o grzechach jej ojców.... tak jak Bóg dzisiaj do Swoich przemawia, tak przemawiał On już zawsze do ludzi aby rozwijali się w wierze i miłości do Stworzyciela. Lecz pomimo to powstały przez człowieka świadectwa, które miały świadczyć Woli Pana.... Można by to nazwać zuchwałością, gdyby nie fakt, że pisma te powstały z najlepszych intencji służenia przez nie Panu i stworzycielowi nieba i ziemi.

A teraz doprowadzają nauki te do tego, że wszystkiemu próbuje się zaprzeczyć.... nawet słowom Samego Pana, który dał je przez Swoich proroków ludziom na błogosławieństwo. Dlatego nie odrzucajcie tego, czego sami nie jesteście w stanie ocenić.... Pozwólcie Bogu na nowo zapanować i przyjmijcie to co On wam zsyła w wyraźnych, zrozumiałych słowach, które docierać będą do waszego serca i które głębiej do was dotrą jak księga waszych praojców. Jeśli jednak i to jest dla was niezrozumiałe.... to nie oceniajcie tego czego nie zrozumieliście.... nie odrzucajcie tego, gdyż możecie przez to odrzucić wiele prawdy.... W żadnym domu nie powinno brakować Bożego Słowa, lecz gdy ta stara księga nie daje wam już tego co mogło by wam być pociechą, to nie odrzucajcie jej mimo to.... czas jej przeszedł a z nim zmieniła się wymowa ludzi nie zaprzeczajcie słowa Bożego nie sprzeciwiajcie mu się, a tylko proście Ojca z głębi serca abyście mogli czytać z oświeceniem.... abyście właściwie zrozumieli co wam przez proroków dane zostało i aby te nauki mogły wam przekazywać prawdę. Miłość waszego boskiego Ojca zawsze znajdzie sposoby i drogi na to, aby Jego nauki mogły znaleźć dostęp do serc ludzkości.... aby chronić was przed pomyłkami będzie On kierował myśli wasze, chciejcie tylko właściwie zrozumieć i chciejcie z księgi ksiąg odebrać jedynie Boże prawdy, a nie po ludzku szukać słabości i błędów ludzkości.

Jedynie czyste i uczciwe rozumowanie gwarantuje prawdziwość słów, które Bóg w miłości przekazuje Swoim dzieciom na ziemi. Jeśli rozumowanie to wymiesza się z dążeniami związanymi z naziemskimi celami.... to nie jest ono skierowane wyłącznie na Niebiańskiego Ojca, i wówczas nie będzie żadna praca ludzkich rąk pochodzenia czysto boskiego, a jedynie dziełem błędzącego człowieka. Tak można wytłumaczyć duchowe nauki przed przyjęciem których wzbraniają się ludzie studiujący duchowe dobra. Lecz i tutaj trzeba stwierdzić, że nauka nie jest w stanie dociec tego co jest prawdą a co fałszywymi naukami.... Rozpoznanie otrzymają jedynie ci, którzy szukają przystani u niebiańskiego Ojca prosząc Go o oświecenie. Tym nie odmówi On łaski prowadząc ich na właściwą drogę.... drogę rozpoznania.... A więc powierz się naszym słowom pełen zaufania i zwracaj uwagę na wszystko to co Bóg ci przygotował aby wym oznajmić czystą prawdę....

Amen

Błogosławieństwo choroby i cierpienia....

B.D. No. 0687

27. listopad 1938

Stan cierpienia często zmusza człowieka do bliższego przyjrzenia się jego całemu naziemskiemu życiu, a to jest z korzyścią dla duszy i równocześnie z pożytkiem dla ciała. Bo człowiek w rozpoznaniu, swego często nieprawidłowego myślenia i postępowania dąży do zmiany swej istoty, która może także mieć pozytywny wpływ na ciało, gdyż przyzwoite życie może się poważnie przyczynić do zachowania zdrowia lub do wyzdrowienia chorego ciała.

Często musi ciało człowieka nawiedzić choroba, lub długotrwała niemoc, aby mógł on rozpoznać, że życie jakie on dotychczas prowadził całkowicie sprzeczne jest z porządkiem Bożym.... gdyż wszelkie ostrzeżenia i upomnienia które Pan do ludzi wysyła, nie są w stanie osiągnąć tego co potrafi choroba. Człowiek zostaje przymusowo odwrócony od tego świata wraz z jego uciechami i widzi

wówczas ten świat w zupełnie innym świetle.... On dostrzega słabość i bezradność ciała, uczucie własnej słabości, niemożności uwolnienia się od tego stanu, ono sprowadzi go stanowczo na myśli natury duchowej. On będzie się prędzej zajmował myślami które leżą z dala od zdrowego człowieka, i takie myśli mogą stać się powodem do przemiany, jeśli nie będzie się on przed tym wzbraniał. Gdyż wówczas będą mogły duchowe istoty rozpocząć pracę nad duszą takiego człowieka, pod których to coraz bardziej rosnącym wpływem zacznie on sobie stawiać pytania, na które dostanie on od tych istot odpowiedzi w formie jasnych myśli, i w taki właśnie sposób będzie on krok po kroku wprowadzany w duchową atmosferę, która będzie mu odpowiadać, powodując jednocześnie jego uwewnętrznienie. Zanim by on w trybach tego świata sam dotarł do tego samego rozpoznania, to potrzebował by on na to bardzo długiego okresu czasu, który upłynął by bez korzyści dla jego duszy. Ale w ten sposób wystarczy już krótki okres czasu by go znacznie dalej doprowadzić, dlatego też nie powinno cierpienie czynić człowieka nieszczęśliwym, ono powinno być również traktowane jak dowód miłości Bożej, z czym się też człowiek który poprzez cierpienie dotarł do właściwej drogi łatwo pogodzi, i po której dalej może kroczyć pilnie pracując nad uzdrowieniem duszy swojej....

Amen

Przejście przez każdą formę istnienia jest konieczne.... (Mikrokosmos?)

B.D. No. 0716
19. grudzień 1938

Ten świat jako taki ma jeden jedyny cel, a mianowicie prowadzenie niezliczonych żyjących istot, które są nosicielami duchowych potencjałów do rozwoju w górę, a może się ono tylko w takim otoczeniu odbywać w którym wyłaniają się różnego rodzaju opory. A tych oferuje świat ten pod dostatkiem. Czy to na ziemi, czy też na wielu innych ciałach niebiańskich, wszędzie wyrastają istotom żyjącym niepojęte trudności dla przezwyciężenia których zużyta zostać musi cała energia. W każdym z tych żyjących istot znajduje się ona jednak dzięki stałemu przypływowi energii którą każda żywa istota otrzymuje ażeby w ogóle mogła jako taka istnieć. W związku z tym dalszy rozwój zależy więc od tego, w jakim stopniu ta w nim zamieszkująca energia zostaje używana, to znaczy im szybciej zostanie spełnione zadanie które do tej istoty należy, tym szybciej zostanie uwolniona z otaczającej jej formy duchowa inteligencja i następne stadium rozwoju może się zacząć. Rezultuje z tego pytanie w jakiej formie gwarantuje się tym stworzeniom najszybszy rozwój w górę....

A odpowiedź na nie zawsze będzie taka, że konieczne jest przejście przez każdą formę istnienia i tylko tam może powstać ograniczenie gdzie zjednoczenie niezliczonych partykułów duszy tworzy już całość, kompletną duszę.... gdzie są już wszystkie substancje potrzebne do ożywienia ostatniej formy wcielenia którą jest człowiek. Najdelikatniejsze wzruszenie u człowieka, najczulsze odczucie opiera się na udziale duszy która nastrojona jest na wszelkie subtelności, która z kolei złożyła się z najdrobniejszych, najdelikatniejszych partykułków duszy które są dla odbudowy całości ważne i konieczne gdyż one to gwarantują na nowo powstałej duszy najdelikatniejsze wyczuwanie i postrzeganie najdrobniejszych cudów stwórczych Bożej miłości. Tam gdzie brakowało by tych najwrażliwszych części śladowych duszy, tam brakowało by też człowiekowi zmysłów które pozwoliły by mu rozpoznać sens powstałych i powstających cudownych dzieł. On poprostu nie był by w stanie dostrzec tego wszystkiego co w **nim samym** jeszcze nie egzystuje jako żywe. On musi wszystko to co istnieje we wszechświecie jako drobną cząstkę składową posiadać również i w sobie.... każda substancja musi się w jego duszy znajdować, gdyż dopiero wówczas jest on w stanie spostrzec również i to co znajduje się na zewnątrz niego.

W związku z tym pouczeniem nasuwa się znowu pytanie jakiego rodzaju są części składowe drobnych małych istot żyjących?.... I jest to łatwe do wytłumaczenia że one z kolei noszą w sobie wszystkie substancje jeszcze mniejszych istot żyjących i odpowiednio do tego jedynie przy pomocy instynktu wszystko to odbierają, spostrzegają co w rozwoju już jest dalej od nich posunięte i na nowo wszystko to opanowały co jako substancja w tych istotach się już znajduje. Posiadanie wiedzy i znajomości nauki o dziele stworzenia jest dla człowieka wielką zaletą, gdyż dopiero wówczas poznaje on człowieka w całej jego złożoności. Dopiero dzięki temu może on sobie uświadomić, że człowiek

jest koroną stworzeń Boskich.... co z kolei oznacza jest on w swym wnętrzu, to znaczy w swojej duszy tak precyzyjnie skonstruowany, że nie jest to możliwym, aby takie arcydzieło zostało przez tak mądrego Stworzyciela skonstruowane jedynie na czas pobytu na ziemi....

Gdyż wszystko na co on w naturze spogląda, czy to na życie kamienia, rośliny lub zwierzęcia, wszystko to znajduje pod postacią atomów w nim samym. W człowieku ukrywa się cały wszechświat w najdrobniejszym pomniejszeniu. W związku z tym musi on w sobie pokonać również opory które z zewnątrz poprzez ten świat do niego przychodzą.... co oznacza że niezliczone niebezpieczeństwa z zewnątrz animują człowieka do przeciwstawiania im zwiększonego oporu.... również atmosfera duchowa staje się pod wpływem stałych oporów spowodowanych przez w ciągłej walce znajdujące się substancje duszy silniejsza i umożliwia duszy dostęp do wyższych, pełniejszych światła mądrości. Tak jak najmniejsza istota ma do spełnienia swoje zadanie, tak i człowiek który jest nosicielem wszystkich tych istot ma również do spełnienia swoje zadanie które polega na uduchowieniu tych substancji duszy, które znajdują się jeszcze w sprzeczności w stosunku do ich właściwego, obecnego zadania, które ciągle jeszcze wołałyby zajmować się ziemskimi sprawami, które ciągle jeszcze uważają za swoje w związku zadaniem które miały do spełnienia w jednej z ich wcześniejszych form egzystencji. Dlatego też musi człowiek walczyć z tak dużą ilością jego słabości, błędów i niecnotliwości, gdyż ciągle na nowo przebija się osobliwość substancji które są związane w duszy i które chciałyby ciało, tą ziemską powłokę zmusić do działania według ich woli, w stosunku do czego powinno się na ziemi stawiać skrajny opór. Tylko tak można zrozumieć jaką nadzwyczajną odpowiedzialność nosi człowiek podczas swego życia na ziemi. I że codzienna walka jest konieczna po to ażeby u końca swych dni triumfować jako zwycięzca nad wszystkimi niebezpieczeństwami który każdej pokusie stawiał czoła, bo jak często jest duch dobrej woli, ale ciało jest słabe....

Amen

Miłość.... Nienawiść....

B.D. No. 0765

31. styczeń 1939

Spójrz dziecko Moje, z otwartymi ramionami idę wam naprzeciw, tym którzy chcecie zostać prze Ze Mnie obdarowani. Tęsknota serc waszych objawi wam miłość Moją - w waszym do Mnie pragnieniu, będzie się miłość Moja do was objawiać, i ten właśnie stan będzie też waszym stanem w zaświatach - że natychmiast dalej będziecie Mnie pragnąć, a Moja miłość da wam spełnienie raz po raz, ciągle na nowo - To Ja włożyłem miłość tą w serca wasze, abyście kiedyś mogli opływać w błogości, jeśli tylko troska o waszą miłość zostanie spełniona. Ja włożyłem w was także skłonności do jej przeciwieństwa, gdyż tylko dzięki pokonaniu tego popędu wywalczy się stan błogości, a dążenie wasze na ziemi powinno polegać na zwalczaniu nienawiści, gdyż akurat ona, jej uczucie - uznawane są za brak miłości w najwyższym stopniu, gdyż nienawiść zatruwa duszę waszą w wyniszczający sposób - ona niszczy wszystko to, co miłość sobie zbudowała -

Człowiek, który w sercu swoim nosi uczucie nienawiści, przenigdy nie osiągnie stanu duchowej doskonałości, bo nienawiść to udział zła - nienawiść przynosi ze sobą tak ogromne zepsucie, i tak bardzo duszę uciska - ona jest najgorszym złem - ona jest wrogiem wszelkiego dobrego usposobienia - ona jest ciężarem, który wszystko co dobre i szlachetne zgniata - ona była początkiem grzechu - Serce które ulegnie nienawiści, nie jest zdolne do jakiegokolwiek szlachetnego uczucia - Tam gdzie rządzi nienawiść, tam jest życie w cnocie niemożliwe. Pokora, miłosierdzie, łagodność, litościwość są zupełnie obcymi pojęciami dla serca, które opanowane jest przez nienawiść; bo człowiek taki przenigdy nie będzie znał miłości, która jest konieczna, aby mógł on stać się cnotliwym, dobrym i aby mógł się spodobać Bogu. Jak straszne mogą być skutki nienawiści, dowie się człowiek dopiero w zaświatach - jak okropnie zniekształcona jest dusza tego, który znajdował się na ziemi pod wpływem nienawiści. Ludzie powinni sobie uzmysłwić, że siła Mi przeciwna ma pełną władzę nad człowiekiem stojącym pod wpływem nienawiści i że mu coraz trudniej będzie się od panowania tego uwolnić, będzie mu też równie trudno odnaleźć powrotną do miłości drogę, on nie może otrzymać jakiegokolwiek pomocy z innej strony jeśli z całą powagą nie będzie on się starał o własnych siłach

uwolnić się z przemocy zła. Jak długo nie uwolni on się dzięki silnej woli ćwiczenia się w postępowaniu z miłości, będzie mu niesamowicie trudno stać się wolnym.

Można łatwo zrozumieć że często człowiek prawie że wciskany zostaje w uczucie nienawiści kiedy obserwuje jak niesprawiedliwie niektórzy ludzie postępują odnosząc przy tym jeszcze pozorny sukces, ale zawsze w takim przypadku powinien on pomyśleć o tym że istnieje w niebie Bóg, który każde niesprawiedliwe postępowanie w swoim czasie odpowiednio wynagrodzi. Musi też zawsze o tym pamiętać, że Jezus Chrystus wybaczył ze szczerej miłości nawet tym, którzy przyczynili się do Jego śmierci - i że przenigdy nie było w nim rządy zemsty, a On zawsze pełen miłości i wyrozumienia postępowania ludzi oceniał. Miłość powinna zwyciężyć nad nienawiścią i dlatego muszą naziemskie dzieci boże starać się zdusić w sobie uczucie nienawiści jak tylko pocnie się ono w nich budzić, i zawsze starać się wszystko odwzajemniać miłością, nawet gdy odczuwa się w stosunku do uciskających gorzką nienawiść. Większość ludzi reaguje błędnie, gdyż uważają się oni za kogoś lepszego, kto musi władzę swą wyraźnie dać odczuć temu, kto jest jego podwładnym, lecz nie powinno się w tym przypadku nienawidzić, a tylko z pełnej miłości pouczyć. Powinno się zawsze najpierw pomyśleć o swojej duszy, która powinna być chroniona przed niebezpieczeństwem nienawiści, jej walka w tym przypadku jest niezmiernie ciężka, lecz przewyciężenie nienawiści która jest jedną z najszkodliwszych dla duszy właściwości, doprowadzi ją do doskonałości, bo wówczas miłość pokonała Mojego przeciwnika - Nienawiść została unieszkodliwioną bo musiała ulegć sile miłości i zostać zniweczona, a dusza będzie wam za takie starania bardzo wdzięczna, gdyż została ona uwolniona z gorzkiej niedoli

Amen

Uposledzenie oraz jego blogosławienstwo....

B.D. No. 0839

31. marzec 1939

Pewna nie dobrowolna, ale nadzwyczaj uleczająca dusze próbe życia, musi zdać człowiek jeśli on w swojej zewnętrznej postaci nie jest w stanie korzystać z wszelkich naziemskich przyjemności tzn. jeśli poprzez jego uposledzenie została mu zabrana możliwość do pełnego korzystania z życiowych przyjemności, tak że zmuszony jest on zrezygnować z naziemskich przyjemności. Istnieje wprawdzie wówczas niebezpieczeństwo że będzie on na skutek swego uposledzenia myślał o Bogu z goryczą, lub że się nawet całkowicie od Niego odwróci, bo nie będzie on mógł zrozumieć woli Boga, Który według jego zdania niesprawiedliwie swe naziemskie dzieci obdarza. Jeśli jednak on pomimo swego największego uposledzenia dalej w swej głębokiej wierze stoi, to wtedy jego duchowy postęp będzie prędzej możliwy, gdyż będzie jemu łatwiej oprzeć się wszelkim pokusom tego świata, i z braku naziemskich radości bardziej intensywnie zajmować się on będzie problemami duchowymi, co mu o wiele szybciej duchowa dojrzałość przyniesie. Tak to już często po niedługim okresie czasu uda się takim ludziom uzyskać właściwe pojęcie życia.... Oni nie wymagają już więcej ze swojej strony zupełnego spełnienia, tylko wyczekują cierpliwie czasu, który zakończy ich pobyt na ziemi, w przekonaniu że dopiero po nim rozpocznie się dla nich prawdziwe życie i że ich naziemska przemiana mieć będzie w zaświatach odpowiednie echo.

Według tego ma uposledzony człowiek na ziemi pewne zalety, bo łatwiej jest mu zrezygnować z naziemskich radości, jak zdrowemu i pełnosprawnemu człowiekowi, który stale wystawiony jest na pokusy tego świata, ale tylko wtedy, gdy czyni on swoje, tzn. w oddaniu Bogu nałożony na niego los pokornie znosi i wie że powinien za to Bogu dziękować, że mu właśnie taki naziemski los przeznaczył. Jeśli taki człowiek jest duchowo rzutki, to już w krótko nie będzie traktował swego ciała jako nieudanego, on będzie widział w duchowym życiu cel który godny jest porzadania. Stale będzie się on starał powiększyć swoją duchową wiedzę, i on będzie także dawał swoim bliźnim miłość nie skarżąc się na los swój.... i nie sprzeciwiając się Bogu....

Amen

Nieprzemijalność.... Wieczność.... Samobójstwo....

B.D. No. 0974a

Problemu nieprzemijalności.... pojęcia wieczności.... nie jest człowiek w stanie rozwiązać, bo nie jest on w stanie rozumowo pojąć czegoś, co z jednej strony wykracza po za naziemskie pojęcia (wyobrażenia), z drugiej znowu strony nie istnieje też możliwość dania mu takiego duchowego wyjaśnienia, które było by wystarczające dla pojęcia tego zagadnienia. Dopiero przejście w obszary światła umożliwi tej istocie częściowe zrozumienie tego, ale i wówczas pozostanie to dla niej jeszcze problemem, bo nigdy nie będzie ona w stanie tak jak odwieczny Bóg problem ten bez reszty rozwiązać i zrozumieć. Z tego założenia trzeba wyjść, aby to co nastąpi stało się zrozumiałe: W okresach czasu, w których ludzie znajdują się w wielkiej potrzebie (biedzie) wydaje im się, że potrafili by oni ich życie a tym samym ich istnienie w dowolnym czasie z własnej woli zakończyć, gdyż są oni przekonani że egzystują jedynie pewną określoną i ograniczoną ilość czasu, i dlatego uważają że są do tego upoważnieni i że potrafili by to też uczynić. Gdyż brakuje im po prostu zrozumienia nieprzemijalności życia, nieograniczonej przestrzeni czasu i wieczności....

To że nigdy nie przestaną oni istnieć jest dla nich czymś nie do udowodnienia, ale myśl że kiedyś będą musieli życie swe zakończyć jest dla nich bardziej przyjemne....

Dlatego od czasu do czasu czuje się człowiek nieswojo gdy pomyśli o tym czasowo ograniczonym końcu, lecz łatwiej jest mu się oswoić z tą myślą, jak z myślą o dalszym życiu po śmierci. Wywodzi się to z tego gdyż rozpoznał on, że wszystko na ziemi jest czasowo ograniczone i dlatego też nie chce i nie potrafi wierzyć w nieprzemijalność swego ja. Wy tłumaczenie takiemu człowiekowi pojęcia „wieczne” byłoby po prostu nie możliwe.... Myśl o tym, że coś co ma z nim ścisły związek nigdy nie ma się skończyć, obciąża go i budzi w nim poczucie odpowiedzialności, gdyż w tym przypadku musiałoby się na życie zupełnie inaczej spojrzeć, jeśli tylko trzeba by się było liczyć ze stałym istnieniem.

Nieprzemijalność.... Wieczność.... Samobójstwo....

B.D. No. 0974b

22. czerwiec 1939

Z tego też względu ludzie którzy dalsze życie świadomie negują nie będą się też wachać aby z życiem tym skończyć, gdyż wierzą oni w to, że w ten sposób skończą ze wszystkim, gdy się swego naziemskiego życia pozbędą, i nie pomyślą nawet o tym, jakie mogło by ich postępowanie mieć skutki, jeśli ich poglądy okazały by się błędne. To co oni oddają jest jedynie ich zewnętrzną formą, lecz nie życiem samym w sobie, gdyż to muszą oni natychmiast żyć dalej.... Gdyż jest ono niezniszczalne, tak na ziemi jak i w zaświatach.... Ono jest w całym tego słowa znaczeniu **nieprzemijalne**, a więc **wiecznie** trawające. Ukończenie go jest nie możliwe, gdyż istotę tą stworzył z Siebie sam Stworzyciel, a wszystko co w swojej praszubstancji od Boga pochodzi nigdy nie będzie mogło przeminąć. I tak właśnie Stworzyciel w Swej mądrości zarządził, aby istotcie tej nie stawiać żadnych barier w uzyskaniu stanu doskonałości.... ażeby mogła ona w wieczności pracować nad dalszym jej postępowem w górę, i aby mogła dawać i przyjmować nie wyczerpując się przy tym, i nie zabierając wiecznej Boskości wszystkiego do reszty.

Pojęcie „Wieczność” jest tak samo trudne do wyobrażenia jak do wytłumaczenia do końca trudnym jest pojęcie „Nieprzemijalność” Bo na ziemi nie ma niczego co było by nieprzemijalnym, a nieprzemijalności duszy także nie da się **udowodnić**, tylko powinno się w nią **wierzyć**. A pojęcia czasu „Wieczność” także nie da się przy pomocy ludzkiego rozumu przeanalizować, gdyż nie może to doprowadzić do żadnego rezultatu, jeśli nie można tego z niczym na ziemi istniejącym porównać.

Człowiek przyjmuje tylko to za prawdę, co można jakimś istniejącym dowodem udokumentować. Tak więc i tutaj pozostaje nam znowu jedynie **wiara**.... Człowiek musi w to wierzyć, czego mu nie można udowodnić, a więc musi on w związku z tym fakt nieprzemijalności jego istoty aż po wieki, postawić przed każdym innym myśleniem....

Amen

Starajcie się poskromić samego siebie, aby stać się łagodnym, cierpliwym i pokojowym, gdyż wasz czas na ziemi jest wam danym jako czas próbny, po to abyście w tym czasie mogli osiągnąć waszą dojrzałość, abyście się kształcili i formowali, duszy waszej na pożytek. Nigdy nie uda się wam spełnić tego zadania, jeśli nie będziecie w pierwszej kolejności do tego dążyć, bo wszelkie niekorzyści dla waszej duszy wywodzą się z waszego braku opanowania waszej istoty.

A więc słuchajcie, co Pan sam wam oznajmia: Wy, dzieci Moje na ziemi powinniście sobie zadać trudu, aby współżyć między sobą w miłości.... Wy, wybraliście sobie wasz pobyt na ziemi, wiedząc o tym czego wam brakuje; wy macie wiele okazji aby zwalczyć wasze słabości i błędy, ale musicie też okazać dobrą wolę, aby zrobić użytek z oferowanych wam możliwości, ażeby poprzez ciągłą walkę z własnymi słabościami stać się silnym i przezwyciężyć wasze błędy. Pomyślcie, wy Moje dzieciąteczka, z jaką cierpliwością Ja, wasze słabości tak wciąż traktować muszę, jak gdybym ich nie widział i jak Moja miłość do was pomimo tego nigdy nie słabnie.... Zastanówcie się tylko, o ile więcej Ja miałbym powodów, aby stać się niecierpliwym, a mimo to przytulam dzieci Moje do serca Mego, okazując im nieskończoną cierpliwość i litościwość i kochając je wybaczam im gdy zachowują się nie tak jak powinny.... Zastanówcie się nad tym, że Moja wędrówka po ziemi wymagała ode Mnie nadzwyczaj dużej dozy cierpliwości w stosunku do grzesznej ludzkości, która mimo to nie rozpoznała Mojej miłości, i za wszystko dobre, co Ja dla niej czyniłem wynagradzała Mi jej niewdzięcznością pozwalając Mi na końcu niezmiernie cierpieć....

Jak bardzo Mnie upokarzano, i jak bardzo chciano abym cierpiał męki skazując Mnie bez jakiegokolwiek winy na śmierć przez ukrzyżowanie.... A ja przyjąłem z cierpliwością na Moje barki nawet tą najbardziej gorzką niesprawiedliwość, i pomimo tego nie odmówiłem Mojej litości tym, którzy sprawili Mi cierpienie.... Prosiłem Ojca Mego w niebie o przebaczenie im ich grzechów i nie odwróciłem się od ludzkości, a tylko starałem się ją pozyskać przez cierpliwość i miłość przynosząc jej przez to zbawienie. I dlatego też powinniście wy również ćwiczyć się w cnocie samoprzezwyciężenia, powinniście żyć jeden dla drugiego i zawsze tylko troszczyć się o to aby sobie nawzajem złagodzić cierpienie, ażeby stać się doskonałym, i nie żyć na ziemi na daremnie. A wszystkie wasze zmartwienia i bólesci ofiarujcie Mi, a staniecie się łagodni jak gołębie i będziecie mogli porozumieć się w cierpliwości i miłości, a pokój wewnętrzny zamieszka w waszych sercach.... A ja chcę przyjść wam z pomocą, jeśli zagraża wam niebezpieczeństwo zagubienia się....

Amen

Litość dla chorych i słabych

B.D. No. 1032
31. lipiec 1939

Zajmijcie się słabymi i chorymi i pomyślcie o tym, że oni muszą cierpieć i że potrzebują waszej pomocy. Powinniście ćwiczyć się w litości i w nieustannej opiece, i o tych biednych pamiętać, którym cielesne cierpienia czynią ich naziemskie życie, życiem nie do zniesienia. Powinniście się starać złagodzić ich cierpienie i zawsze się poświęcać aby im pomóc. To podoba się Bogu, bo ze względu na to, że wy wszyscy jesteście dziećmi Bożymi, powinno jedno o drugie się troszczyć, i nie dopuścić do braku miłości oraz obojętności w stosunku do cierpienia naszych bliźnich. Jak często przechodzą ludzie obok chorych i słabych nie darowując im słowa otuchy, i jak bardzo dręczy to tych którzy cierpią. Oni nie są w stanie sobie pomóc i są dlatego wdzięczni za każde słowo, które z miłości otrzymują.... I jak często muszą oni cierpieć niedostatek, bo nie dociera do ich uszu żadne ciepłe słowo. Oni są samotni i głęboki smutek ogarnia ich duszę, gdyż ona odczuwa głód miłości który tylko w bardzo ubogim stopniu zostaje zaspokojony....

I Bóg naucza litości.... i oznajmia wieczną błogość, gdyż miłość jest warunkiem do posiadania litości i jedynie działanie w miłości przyniesie duszy zbawienie. I litość jest najczystsza miłością do bliźniego, bo chce ona pomóc **nie oczekując** za to żadnego wzajemnego świadczenia.... Człowiek może chorować cielesnie i duchowo.... I zawsze będzie to miało niezmiernie wielką wartość, jeśli

przyjdzie mu się z pomocą.... i podaruje się temu słabowitemu na ciele słowa pociechy, a temu co chory na duszy i słaby poda się odpowiednie lekarstwo z litościwej miłości do bliźniego.... Bo cierpienie cielesne będzie miało kiedyś swój koniec, cierpienie duszy jednak nie, jeśli nie wyjdziecie się jej z miłości do bliźniego naprzeciw, przynosząc jej pomoc w potrzebie.

Słaby i chorowity człowiek potrzebuje jednak podwójnego wsparcia, gdyż słabość ciała powoduje, że i dusza zaczyna być coraz to słabsza, i można jej dopomóc jedynie przez ofiarną, wolną od własnych interesów miłość, która obudzi duszę z jej letargii i zachęci ją do troski o poprawę jej stanu. Człowiek poczyną z cierpliwością znosić swe cierpienie, jak tylko dusza rozpozna jej zadanie, a to dzięki uczynnej miłości jej bliźniego, który udzielił jej w potrzebie pomocy.

Kto ofiarowuje swą litość, ten może przynosić wielkie błogosławieństwo, gdyż dziecko ziemi będzie ją odczuwać zarówno duchowo, jak i cieleśnie i musi jako obdarzone pomocą poczuć ulgę i skierować swe spojrzenie ku górze, dzięki duchowej energii, która przez każde dzieło miłości na nią promieniuje, i w ten sposób miłość i litość do chorego i słabego, przynosi mu podwójne błogosławieństwo.... Ona pomoże chorym i słabym poprawić ich stan cielesny i wywrze jednocześnie bardzo pozytywny wpływ na stan duszy i dlatego nie zapomnijcie podarować im waszego, pełnego miłości współczucia, ponieść ich na duchu i ciele, aby ich czas cierpienia stał się czasem duchowego dojrzewania.... I Pan będzie błogosławił tych, którzy pełni litości poświęcać będą ich uwagę bliźnim znajdującym się w stanie cierpienia....

Amen

Przesłania Boże zesłane w konkretnym porządku.... Czynność nauczania....

B.D. No. 1047

10. sierpień 1939

Niechaj dotrze do was, co wołą Bożą jest: Przesłania z góry zostaną podawane w pewnej konkretnej regularności i kolejności, a więc są przekazywane z zachowaniem pewnego konkretnego porządku. Kolejność ich odnajdziecie dopiero wówczas, gdy będziecie posiadać pełną (całkowitą) wiedzę, gdyż mądrości te zostały podane człowiekowi jedna po drugiej, na pozór bez związku pomiędzy sobą, lecz pomimo tego wszystkie dary przesłane nam z góry są w samych sobie, w każdym jednym przypadku ukończonymi mądrościami i nieodzowne, aby móc pojąć mądrości przekazane już po nich. Wszystko to ma pobudzić czynności myślowe człowieka i uwrażliwić go na wszystko co jest natury duchowej.

Według tego muszą więc te nauki zostać tak zaoferowane, aby człowiek mógł otrzymać wgląd we wszystkie zakresy duchowej wiedzy, mogąc nad nimi porozmyślać, i wszystkie objawienia muszą osobie odbierającej je zostać w taki sposób przekazane, aby mogła ona je wszystkie zrozumieć i aby mogły zostać przedstawione w sposób obrazowy zarówno Boże dzieła stworzenia, jak i działalność istot duchowych po drugiej stronie, w światach duchowych.

A to zostaje zrealizowane w starannie przygotowanych pouczeniach, które z kolei w takiej kolejności następują, w jakie zdolność myślenia i pojmowania są wstanie przekazane dobra sobie przyswoić.

Dlatego może się nam czasami pozornie wydawać, że podawane nam objawienia nie mają pomiędzy sobą żadnego związku.... Dla obszernego rozważania, zastanowienia się nad zagadnieniem, są podawane raz te, raz znowu inne tematy, gdyż konieczność takiej kolejności rozpoznają nauczające duchowe istoty i starają się na bieżąco uzupełniać konieczną dla zrozumienia pewnego zagadnienia wiedzę, jeśli taka konieczność zachodzi.

Ciągle na nowo muszą następować powtórki, aż mieszkające na ziemi Boże dziecko zostanie przez wiedzę tą przeniknięte, i zrozumie znaczenie i ważność przekazanych mu dóbr duchowych. Jednorazowe nauczanie nie doprowadziło by do takiego zakresu wiedzy jaki jest konieczny, aby osoba ta również mogła wiedzy tej nauczać.... Dlatego musi odpowiedź na każde duchowe pytanie być pełne pewności i jasności, aby te Boże nauki mogły znaleźć dostęp do ludzkości, a do tego potrzebna jest wysoka i obszerna wiedza....

Dlatego też często otrzymujesz objawienia przy których masz takie wrażenie jak gdybyś już je wcześniej otrzymała. I to jest konieczne, abyś mogła kiedyś pewnie i z całym przekonaniem pouczać ludzkość, która się do ciebie o objaśnienie słowa Bożego zwróci. A jedynie największa uwaga (skupienie) i wchłanianie słowa Bożego z wielką chęcią może przynieść po krótkim czasie pewną konieczną duchową dojrzałość, dlatego też jest każde jedno objawienie z całą mądrością przemyślane i dociera do ciebie zgodnie z wolą Pana naszego....

Amen

Widzialny na niebie wytwór (obraz) z obłoków.... Obraz Jezusowego cierpienia i śmierci....

B.D. No. 1081

4. wrzesień 1939

Bóg.... Pan nieba i ziemi zesle wam **widoczny** znak, który ma świadczyć o Jego mocy i wspaniałości....

Od wieków już ustalone, powinno się teraz oczom waszym objawić, abyście pełni podziwu oglądać mogli stworzenie Bożej wszechmocy i miłości.

Ten obłoczek mógłby się wam wydawać jak martwa istota, lecz pomimo tego ukrywa się w nim **życie**, które także do waszego jestestwa się przyczynia. A Bóg i tego rodzaju życiem według Swojej kieruje woli i formuje w pełnym mądrości zamiarze dzieło z obłoków takiego rodzaju który pozwoli w nim **wyraznie rozpoznać** cierpienie i śmierć Jezusa na krzyżu i wy rozpoznać na krzyżu Tego, którego istnieniu świat ten zaprzeczyć by chciał.... i albo zamrzecie z przerażenia.... albo też z radości wrzyskiwać będziecie.... W zależności od tego czy wy Jezusa od siebie odrzucacie, lub też Go w sercu waszym nosicie.... Modłacie się.... wpatrywać się w niego będzie ten drugi, a odepchnąć chciał go będzie kto z dala od Jezusa Chrystusa stoi. A Pan tego chce.... On chce dać ludziom jeszcze jeden znak Swojej łaski i miłości, gdyż ułatwi to ludziom wierzyć.... pozwolić wierze w Jezusa Chrystusa jako Zbawiciela tego świata na nowo powstać, jeśli ją oni utracili, lub też aby wiara mogła tak się wzmocnić aby stała się wiara nie do zachwiania. I ludzkość znowu starać się będzie zjawisko to w sile jego oddziaływania osłabić.... Ona będzie je sobie tłumaczyła jako zjawisko, które jedynie przypadek uformował i które nie ma żadnego szczególnego znaczenia.... ona starać się będzie zniweczyc to co wola Boża sprawiła.

Lecz na przekór wszelkim ludzkim wyjaśnieniom pozostanie to zjawisko na niebie bez jakichkolwiek zmian nadal widoczne, tak że cały świat je oglądać może.... Na skutek tego zaczyna się zastanawiać nawet ci, których świadomość im na to nie pozwala, aby wszelkie nadzwyczajne wydarzenia jako coś mistycznego traktować. Nadszedł czas w którym można zaoferować ludziom nadzwyczajne zjawiska, nie zmuszając ich przy tym do wiary, bo ludzkość zaczęła tak racjonalnie rozumować, że wszelkie zjawiska stara się zawsze sobie jedynie naukowo wytłumaczyć, odrzucając wszelki wpływ duchowych sił....

Tak więc nie zagrażają już takie zjawiska wolnej ludzkiej woli człowieka.... gdyż bardziej prawdopodobne jest że te naukowe wyjaśnienia u ludzi prędzej uznanie znajdą, jak wiara w to, że są to znaki pochodzące z góry. I znowu jedynie tylko ci którzy Boga szukają, którzy przez ziemię w miłości wędrują rozpoznają w nich widoczna działalność wiekuistego Boga.... dlatego ponownie zostaje ludzkości zaoferowany dowód Bożej łaski, który tylko niewielu jako takowy rozpozna.

Pan **wylacza** na krótki okres czasu **prawa natury**.... i akurat ten fakt musiałby właściwie naukowcom dać do myślenia, lecz gdzie **brak** jest dobrej woli do rozpoznania **czystej** prawdy, tam mogą nawet gwiazdy ich drogę zmienić, słońca ich blask utracić.... to nie ugięło by jednak upartej i zatwardziałej ludzkiej woli, lecz z jeszcze większym zawzięciem starała się ona będzie rozszyfrować prawa natury.... I w końcu oddali się ona coraz dalej od jej właściwego rozpoznania.

Dlatego też znak ten jest tak nadzwyczajny w swoim rodzaju i z pewnością także przychylnością bezpośredniej łaski, lecz jedynie dla tego, którego usposobienie to wspaniałe zjawisko rozpoznać potrafi, lub też rozpocznie nad nim rozmyślać.

Ale kto bez uduchowienia ten obraz na niebie ogląda, ten nie korzysta z płynącej do niego łaski i żadnych wniosków z tego nie wyciąga, gdyż dla niego pozostanie ono jedynie z reki przypadku uformowanym dziwnym wytworem, gdyż rozum jego niczego nie pojmuje, bo serce nie potrafi jeszcze kochać, a więc nie potrafi umysł jego ogarnąć głębszych prawd....

Amen

Przeznaczenie tego dzieła.... Określona liczba przepowiedni....

B.D. No. 1086

Przesłania o niepojętym znaczeniu....

8. wrzesień 1939

Dzięki twojej współpracy (B.D.) powstanie ogromne dzieło, co do którego pochodzenia będzie się miało najróżnorodniejsze zdania i poglądy i będzie się przypuszczało, że wszystkie te pisma powstały tylko na skutek szczególnej koncentracji na pewnym duchowym kierunku, dzięki której powstało u człowieka pewne piasarskie uzdolnienie i wszystko co z jego ręki powstało było jedynie skutkiem tej koncentracji - i że jego twierdzenie, że oddziaływały na niego nadprzyrodzone siły było jedynie chorobliwym urojeniem piszącej osoby.

Ale Pan nasz przygotowuje coś, co nawet tym powątpiewającym musi dać do myślenia. On ustalił liczbę pism całkowitego dzieła na 9000 objawień, które najpierw ludzkości zaoferowane zostaną i które w wystarczającym stopniu wszystko to objaśnią co dla wiedzy człowieka konieczne jest, by mógł on potem sam pouczać niewiedzących.

Później dzieło to otrzyma jeszcze **pewien szczególnie przygotowany przekaz**, w którym zostaną ludziom przedstawione rzeczy, które będą dla nich zupełnie nowe, a przekaz ten bardzo będzie bogaty w wyjaśnienia, a kto wierząc w nie do siebie je przyjmie, ten rozpozna też szczególną misję piszącej go osoby, która była dla niej jak Boże zlecenie.

Pan nasz osobiście dyktował będzie słowa, które jeszcze nigdy do żadnego człowieka nie dotarły. Są to słowa, które Pan Jezus w Jego najcięższej godzinie do tych którzy za Nim byli wypowiedział, które nigdy nie zostały ludzkości wyjaśnione, gdyż dotychczas brak było u ludzkości zdolności do zrozumienia tych słów.

Wszystko to co Jezus na ziemi czynił zostało zapisane, lecz nie zapisano tych Jego słów, które są tak pełne zawartości, że nawet wyszkolona duchowa istota nie była by w stanie je przekazać, tylko Pan nasz i Zbawiciel potrafi nam je przekazać i dlatego też Sam to uczynić musi. A żeby przekaz taki móc otrzymać, to trzeba mieć do tego szczególnie chętne serce, które pragnie jedynie tego, aby przyjąć w sobie Zbawiciela i którego zmysły skierowane są jedynie na to święte przeżycie, i tylko pod tymi warunkami może zostać dziecku ziemi dar ten ofiarowany.

Im pełniejsze uduchowienia i miłości do Zbawiciela jest bicie jego serca, tym bardziej jasno i zrozumiale zostanie słowo to przekazywane, gdyż wymaga to ponad wszystko chętnego i gotowego na odbiór słowa serca, jak również najsilniejszej wiary.

A gdy już słowo to do piszącego naziemskiego dziecka dotrze, to misja ta została spełniona - misja o niesłychanym znaczeniu, którego wy ludzie nie jesteście w stanie ocenić. A dzieło to ma przetrwać po wszystkie czasy i ono zawsze o nieskończenie wielkiej miłości, i miłosierdziu Bożym w stosunku do Jego dzieci świadectwo oddawać będzie, o Jego wytrwałości, cierpliwości i litościwości. A po jego zakończeniu zacznie się walka która prowadzona będzie przeciw Bożemu słowu - i wtedy okaże się i stanie się jasnym, że nikt tych Bożych słów obalić nie potrafi. One będą ze szczerą chęcią także i tam przyjmowane gdzie dotychczas jeszcze pewien przed nimi opór istniał. I tak dzieło to znajdzie dostęp do ludzkości, a wszystkim tym którzy nie zamkną się przed zawartością tych objawień i chętnie tą Bożą łaskę przyjmą siłę i łaskę przynosić będzie.

Amen

Ważna Informacja: Podczas pospiesznego opuszczania Legnicy zimą 1946 roku, została zapomniana w domu przy ulicy (dawniej) Königstraße 5, (dzisiaj) D. Kominka Nr. 5 przez siostrę Berthy Dudde, Hanne walizka w której znajdowało się 13 rękopisów Berthy Dudde. Bertha Dudde

znajdowała się już w tym czasie w Berlinie. Wszczęliśmy poszukiwania tych zapisków, które jeszcze trwają, w nadziei, że uda się je kiedyś odnaleźć, gdyż są to po części także pierwsze dyktanda, które Bertha Dudde od Pana otrzymała. Wiemy też, że nie uległy one do dzisiaj zniszczeniu i za wszelkie wskazówki dotyczące tych zapisków jesteśmy bardzo dziękni.

Siostra Berthy Dudde, Hanna, posiadała również dar odbierania wewnętrznego głosu. Od roku 1966 do roku 1983 również i ona otrzymała od Pana duchowe dyktanda, które ukażą się w krótko w języku niemieckim, a później także i w innych obcych językach.

Obalenie naziemskiej władzy....

B.D. No. 1103

21. wrzesień 1939

Kto postępowaniem swym powoduje, że świat żyje w stałym zagrożeniu, tego duch nie daje świadectwa miłości, która w nim zamieszkiwać powinna. Rozsiewa on raczej w okół siebie zło i powoduje pomiędzy ludzkosciami klótnie i niezgodę. Ale ludzkość powinna pielegnować **miłość i pokój**, a pomiędzy sobą wszyscy powinni być **jak bracia....** Lecz zamiast tego roznosi się po domach wrogość tam, gdzie pokojowi ludzie zamieszkiwać powinni; i nie jest to godne całego narodu, jeśli jego obywatel w swobodzie ducha żyć nie może.... Uciskanie tych, którzy powinni być traktowani jak bracia jest według Bożej woli niedopuszczalne.

Kto pozwala sobie na to, aby wydawać zarządzenia, które ograniczają wolność osobistą człowieka, a to znowu jedynie dlatego, aby przez niego sformułowane poglądy przeforsować, ten musiał będzie wkrótce na sobie samym doświadczyć, że luk, który za mocno się napina łamie się, i że los potrafi się obrócić i tych trafić, którym wydaje się że oni go w swoich rękach mają. Najpierw wydawać się będzie że los jest po stronie światowej władzy, lecz nie trwać to będzie długo, gdyż wszelkie znaki wskazują na koniec takich czasów w których przemoc zamiast miłosierdzia panuje. I jeśli nie da się zrealizować planów w których także słabi uznania w tym świecie doświadczą, to dzieje się tak za dopuszczeniem Bożej mądrości.... aby kiedyś mogła się całkiem jawnie Boża sprawiedliwość, Jego miłość oraz wszechmoc zmanifestować. Bo Bóg wkroczy wtedy, kiedy przyjdzie na to czas.... Musicie pozwolić na to aby On Sam mógł panować, a On już ułoży los każdego jednego tak, aby był on do zniesienia i aby każdy mógł życie swoje dzięki Bożej łasce i pomocy właściwie zakończyć.

A teraz przygotuj się na objawienie, którego sensu ty dzisiaj jeszcze nie zrozumiesz, lecz pomimo tego powinien on zostać tobie już dzisiaj wyjaśniony:

Bóg będzie musiał gwałtownie zaingerować w panujący duchowy chaos, a świat już lekko spekuluje jakie rozmiary przyjmie taka Boża interwencja. Dlatego też będzie przez Niego dopuszczone, aby władca jakiegos uciskanego narodu wszelkich tych cierpień sam na sobie zakosztował, zanim go światowe wydarzenia dotkliwie trafią. Jeszcze stoi on na szczycie sławy, jeszcze mu ludzkość skanduje, lecz kiedy on już padnie, to nikt więcej do niego się już nie odezwie i nikt już o nim mówić nie będzie, bo w czasach pełnych cierpień i biedy ludzkość szybko zapomni że ma mu pewne korzyści do zawdzięczenia.... tak więc wydarzy się kiedy czasy wielkiej biedy na ziemi zapanują, że ludzkość zaplanuje globalne powstanie przeciw tym którzy stoją na górze (panują) i je też przeprowadzi, tak że nie jeden który siebie na szczycie jako wodza widział upadnie, a dusza jego wyda wyrok.... a kierować nią będzie poczucie sprawiedliwości.... ona rozpozna wszelkie błędy i braki, a także usposobienie tych, którzy tesknia za nadejściem poprawy i którzy zadowolili się ograniczeniem ich władzy, aby nie przyszło na ludzkość ponowne nieszczęście. Bo zgorzkniała ludzkość rządzi ich prawa i pragnie usunięcia tego, który przyniósł ludzkości tyle bezimiennego nieszczęścia.

I nadejdzie taka godzina, kiedy biedny i bogaty, wysoko i nisko postawiony rozpozna.... jaka siła przemocy w tym panującym się zmanifestowała.... i jak zdrowy był sposób myślenia tych, którzy nie dali się omamić pozorami. A kiedy przełom ten nadejdzie, to ziemia jeszcze tylko bardzo krótki okres czasu w tej postaci istnieć będzie w jakiej obecnie się znajduje.... i potem na skutek wielkiej katastrofy zupełnie nowy wygląd otrzyma. Wprawdzie nie będzie ona wszędzie miała miejsce, ale będzie wszędzie na ziemi odczuwalna, we wszystkich krajach które globalny pożar połączył i które

tylko o tym myśla jak by się nawzajem wyniszczyć. A dzień ten będzie bardzo stary.... po którym nastąpi noc pełna okropności, gdyż Pan wyczeka z największą cierpliwością, ale jeśli nie będzie się jednak Bogu żadnej uwagi poświęcać, to przyjdą na ziemię wydarzenia które każdego jednego trafia.... według jego zasługi.... bo sprawiedliwość Boża na to nie pozwoli, aby na górze tronowali ci, którzy na to nie zasługują i zostanie także wywyższony ten, który przez cały ten czas Bogu wierny pozostał, lecz nie z powodu naziemskiego wynagrodzenia, a tylko z miłości do Bożego Stworzyciela.

Los każdego jest już od wieków z góry ustalony, a Pan sprawia jedynie, że spełnia się to co już słowem i pismem oznajmione zostało, aby ludzkość rozpoznać mogła zawartą w tych przepowiedniach prawdę i wziąć ją do swego serca....

Amen

Zjawiska występujące w naturze.... Temperatura.... Gwiazda.... Przepowiednie....

B.D. No. 1153
30. październik 1939

Czas pędzi, a ludzkie usposobienie nic się nie zmienia.... niezliczona ilość dusz skazana jest na zgubę, jeśli Pan nasz nie okaze im jeszcze w ostatniej godzinie Swoją miłość.... i przerazająca zagłada wszystkiego co naziemskie przed ich oczami zademonstruje.... I dlatego zwracajcie uwagę na dni które się **znaczaco** różnic będą od dni które typowe dla jakiejś pory roku są. Im niżej słońce będzie stało, tym jaśniejszy będzie strumień jego światła i pewna **nienaturalna temperatura** spowoduje u ludzi wielkie zdziwienie.... A to stanie się powodem do różnego rodzaju przypuszczeń.... Częściowo będzie się pełnym dobrej nadziei w przyszłość patrzeć, częściowo będzie się miało pełne leków wątpliwości, a człowiek będzie nawet skłonny aby widzieć w tym siłę ponad naturą stojącą.

Pomimo to jedynie niewielu przypomni sobie o ich stosunku do Boga.... Oni nie rozpoznają w tym fakcie, że Sam Bóg chciałby za pomocą tego ich myślenie **na Siebie skierować**, oni nie starają się też o to, aby znaleźć pewne związki z tymi nadzwyczajnymi w naturze zjawiskami.... Oni się nawet bardzo szybko do tego przezwycząją, nie czerpiąc z tego nawet najmniejszej dla ich duszy korzyści. Bo gdyby oni chcieli jedynie stać się uważnym, to musiałoby dla nich to „zawołanie z góry” być zrozumiałym. Jeśli jednak nie pomyśla o ich stosunku do Stworzyciela, to zmysły ich pozostaną jedynie na ziemi skierowane i nie przyjmą oni do siebie niczego z tego co Duch im oferuje. A wszystkie te nadzwyczajne zjawiska natury są oznakami duchowego działania sił, które podporządkowane są Bogu i które chętnie Mu służą. Ponownie dadzą znać o sobie pewne duchowe prądy.... i będą się one ludziom na wszelkie sposoby objawiać, lecz myślenie ludzkości bardzo mało się tym zajmować będzie, gdyż bardzo silnie oddziałuje na nią także władza ciemności, a ona walczy przeciw wszystkiemu, co mogłoby człowiekowi przynieść **duchowe rozpoznanie**.... Ona stara się osłabić wszystko to co Boskie, tak że ludzkość zwracać będzie swą uwagę jedynie na to co naziemskiej natury, a oddziaływaniu Boskich sił w naturze będzie się obojętnie naprzeciw stała, nawet gdy ona odczuwalnie dobrze ludziom czyni. Tylko niewielka ilość rozpoznaje wyciągniętą ku nim Boską rękę i stara się ludziom uswiadomić, lecz jedynie to co ludziom cielesne przyjemności przynosi spotyka się z ludzkim uznaniem, wskazówkom z góry mającym na celu zmianę ludzkiego myślenia nie poświęca się żadnej uwagi. I podczas tego czasu w którym ludzie na skutek nadzwyczajnej działalności słońca, w nietypowym dla takich temperatur czasie dobrze czuć się będą, nastąpi wydarzenie które nawet szeptem skłoni do zastanowienia się nad nim....

Z firm

Amentu „obluzuje” się gwiazda i zmieni swoją drogę.... Gwiazda ta będzie miała tak silne światło, że będzie ono znacznie silniejsze od wszystkich innych gwiazd na niebie. Ona będzie nocą bardzo silnie świecić i się w kierunku ziemi zbliżać, tak że i to zjawisko będzie dla ludzi znów czymś nadzwyczajnym, i będzie ono zarazem dowodem na to, że Stworzyciel nieba i ziemi wszelką moc posiada a więc i gwiazdom nakazuje po jakiej drodze się one według Jego woli poruszać mają. Kiedy gwiazda ta widoczna się stanie, to ludzkość coraz bardziej zbliżać się będzie do jej duchowego punktu zwrotnego.... Ona otrzyma w sensie duchowym tyle różnorodnej pomocy, że konieczna będzie jedynie jej **dobra** ku temu **wola**, aby sobie pomoc tą przyswoić, lecz zmysł jej będzie coraz bardziej

zatwardziały i uparty a jej myślenie coraz pełniejsze fanatyzmu.... I wtedy blisko już do czasu o którym Pan na ziemi wspomniał: „ze drzwi zostaną wywarzone z zawiasów, jeśli człowiek serce swoje przed wszelkimi duchowymi prądami zamknie. Światło to świecić będzie także i tam gdzie się go unika, bo promień światła będzie tak silny że wszystko przeniknie, i będzie go także widzieć musiał ten który jest duchowo ślepy, tylko że jego wola będzie pomimo to negująca, a koniec jego będzie taki, że światłość ta zupełnie go pochłonie.... gdyż wszystko co jasne, światłe i przejrzyste wiąże ciemność.... I światło pokona w tym sensie ciemność, że ciemność wszędzie tam musiała będzie ustąpić, gdzie już raz światło prawdy drogę sobie przetarło, a kłamstwo i obłuda w samym sobie się zapadła.... lecz prawda pozostanie na wieki wieków....

Amen

Troska o uzdrowienie duszy.... ofiarna do bliźnich miłość....

B.D. No. 1504

5. lipiec 1940

Każda wolna godzina powinna wykorzystana zostać na pracę która służyłaby ludzkiemu dobru.... Dobro duchowe powinno zawsze stać przed dobrem naziemskim, gdyż nie ma już czasu do stracenia. Demon tak samo wykorzystuje każdą okazję, aby ludzkości duchowo zaszkodzić, i dlatego siła jemu przeciwna stale aktywna być musi, aby zapobiec jego działaniu; dobra duchowa siła musi się w działaniu przeciw tej sile zjednoczyć, dlatego też nie może być miejsca dla letnich lub opuszczania się w pracy, które mój przeciwnik mógłby wykorzystać. Gdyż wówczas tym bardziej staje się on aktywny, on osłabia także siłę woli tych, którzy nie są pilni w pracy odwrotnie ukierunkowanej i sprawia że stają się oni zmęczeni....

Przeciw przykazaniu o miłości do bliźniego wykracza także ten, który opuszcza się w walce o uzdrowienie dusz tych, którzy potrzebują pomocy. Ponieważ to powinno być wasza najpilniejsza troska, aby dopomóc tym, którzy bliscy są duchowego upadku. Wy nie powinnście ich w ciemności ducha pozostawiać, i nie powinnście się obojętnie od nich odwracać, ponieważ oni waszej pomocy potrzebują. Oni są słabi, i nie są już w stanie uwolnić się z pod panowania Mego przeciwnika. Oni nie rozpoznają biedy ich duszy, gdyż wszystko wokół nich jest ciemne i pozbawione światła, i oni dlatego żadnego światła nie pragną. Lecz waszym staraniem powinna być chęć zapalenia światełka, aby przynieść tym biednym przynajmniej słabe polyskiwanie światełka, tak że oni was spostrzegą i zwróca uwagę na waszą działalność.

Wy powinnście wszystkiego spróbować, aby ich obojętność w stosunku do duchowej wiedzy przemieniła się, w uwagę; wy powinnście ich myślom wskazać właściwą drogę, wy powinnście ich pouczyć i starać się ich do tego skłonić aby pamiętali oni o ich duszy i pojęli sens ich życia; wy powinnście spróbować skłonić ich do przyjęcia wiary w Jezusa Chrystusa i wskazać im o ile bogatsze w błogosławieństwo jest prowadzenie naziemskiego życia w miłości, od życia w miłości egoistycznej i spełnianiu swoich naziemskich życzeń. Wy nie powinnście niczego z tego przed nimi przemilczeć, co wam samym pomogło odnaleźć, waszą drogę do góry prowadzącą. Wy powinnście zapoznać ich z naukami **Jezusa Chrystusa**, że oni jedynie poprzez **śłużenie** w miłości do góry dostać się mogą. Wy powinnście uczynić wszystko to, co by te dusze z nocy ducha do światłości dnia poprowadziło. A wówczas jesteście w całym słowa tego znaczeniu w miłości czynni.

Ofiarna, wolna od osobistych korzyści miłość do bliźniego, zawsze troszczy się tylko o **uzdrowienie duszy**. Zadanie to wymaga nieskonczenie wielkiej miłości, oraz cierpliwości, ponieważ znajdujące się w ciemności istoty bardzo trudno jest skłonić do przyjęcia Bożego słowa; one okazały wam wiele oporu, bo Mój przeciwnik także waszym największym przeciwnikiem jest, i starał się będzie wole tych ludzi do okazywania największego oporu skłaniać. Lecz pomimo tego ludzka miłość może okazać się zwycięzca, jeśli bez utraty cierpliwości ciągle na nowo walczyć się będzie o te dusze, i to właśnie **środkami miłości**.... Na zewnętrzną część człowieka nie trzeba zwracać uwagi, lecz tylko na jego duszę, która w godnym pozalowania stanie się znajduje i z siebie samej z własnych sił nie jest już w stanie pozbyć się swych kajdan, które jej Mój przeciwnik założył. Kto już w świetle, tzn. w wiedzy o prawdzie się znajduje, tego miłość rozpoznaje biedę takich dusz, on nigdy nie opuszcza się w swych

staraniach, o nie. On starał się będzie im pomóc przez swoją uwewnętrznioną modlitwę, On przedstawi biedę tej duszy swojemu Ojcu w niebie, i będzie Go prosił o siłę do pracy nad zbawieniem duszy, jeśli jego własna siła nie będzie mu wystarczała, a wola zaczęła czuć się zmęczona, zanim ta dusza dla wiekuistego życia pozyskana zostanie.

Dlatego też badzcie bez ustanku w miłości czynni, i używajcie całej waszej miłości dla waszych bliznich których dusze w biedzie się znajdują. Nie pozwólcie aby niepowodzenia was do tego zniechęciły, tylko stałe ubiegajcie się o siłę od Boga, a wówczas będziecie w stanie spełnić nawet najtrudniejsze zadania, wy wyrwiecie te dusze ze szpon przeciwnika, aby zaprowadzić je do niebiańskiego Ojca, a dusze te przez wieki wieków będą wam za to dziękować....

Amen

Przebieg katastrofy....

B.D. No. 1538

25. lipiec 1940

Sily nauczające z zaswiatów stale w ten sam sposób o ciebie się troszcza.... ze starają się uczynić cie zdolnym do przyjmowania, lecz nie zawsze jest serce twoje skłonne do przyjmowania i powstają wtedy przeszkody które przyjmowanie utrudniają. Siłom nieba poświęcona zostać musi cała uwaga i należy unikać wszelkich związanych z ziemią myśli, a wtedy myśli przyjaciół z drugiej strony znajdą do was łatwy dostęp. Miłość Boża wysyła tobie naprzeciw Swoich posłańców, którzy cię wzmacnić powinni w twojej woli przyjmownia. Oni przynoszą ci objawienie które w zrozumiały sposób przebieg tej katastrofy opisuje, która ma zdecydować o śmierci lub życiu każdego jednego z was.

Tylko niewielu ludzi zwraca uwagę na oznaki nadchodzącego czasu. Wprawdzie dziwią się oni z powodu częstych zmian i braku regularności które coraz częściej w naturze występują, lecz też szybko znowu o nich zapominają. Oni nie widzą w nich żadnej oznaki Bożej woli a tylko i jedynie przypadkowość. Dlatego też na początku nie będą oni poświęcać tym zjawiskom żadnej szczególnej uwagi.... ze nadciąga pewne wydarzenie, które będzie miało miejsce na łonie natury. Najpierw ludzka uwaga ściągnięta zostanie poprzez trąbę powietrzna na nadchodzącą niepogodę. A wydarzy się to w tak ogromnym tempie, że człowiek i zwierze znajdą się w wielkich tarapatkach, gdyż tylko z wielką trudnością będą się oni mogli temu szturmowi oprzeć.... i to będzie **początkiem**....

W krótkich odstępach czasu będą dawały się odczuć silne wstrząsy ziemi.... i niebo mocno się zaciemni, słychać będzie grzmoty za grzmotem.... a będzie to tak straszne, że wśród ludzi i zwierząt wybuchnie panika, i będą oni szukać ich ratunku w ucieczce. Lecz będzie im w tym przeszkadzać ciemność, a sytuacja będzie coraz to groźniejsza, huczenie będzie się w głośności potęgowało, wstrząsy ziemi będą coraz silniejsze, ziemia otworzy się.... i ogromne masy wody wytrysną z jej wnętrza. I gdzieby się nie obejrzał woda, ciemność oraz chaos niedoopisania wśród ludzkości która rozpoznała jej przerażającą sytuację, która wydaje się być bez wyjścia. Dni poprzedzające to wydarzenie będą tak jasne i pogodne, że pewna beztroska ogarnie ludzi, a więc nadejdzie ta zmiana tak nagle, że nikt nie będzie w stanie się na nią w naziemskim sensie przygotować, co by też było całkowicie bezużyteczne, gdyż żadna naziemska siła nie byłaby w stanie tym elementom oprzeć. Jedynie ten kto wierzy **odczuwa** teraz **Boską wszechmoc**.... i poleca się opiece swego Stworzyciela.... I chociaż i jego serce także odczuwa lek widząc co się wokół niego dzieje, to wyczekuje on jednak cierpliwie aż pomoc nadejdzie i wysyła swoje Myśli w górę do swego Pana.

Kto **pojął** cel i sens swojego życia, ten wie że nadeszła godzina w której każdy jeden podjąć będzie musiał decyzję.... i będzie on starał się przynieść duchową pomoc wszędzie tam, gdzie tylko będzie to możliwe, będzie pocieszał nieszczęśliwych i wskazywał im na Boga; on będzie pomagał zapalając w ciemności „światelko”.... Bo Bóg da możliwość działalności tym którzy Go rozpoznali i którzy się Jemu na służbę oferują, oni mieć będą bogate pole do działania, a nasiona padac będą na dobrą ziemię, gdyż Bóg zaoszczędzi wszystkich tych, którzy Go szanują i w wielkiej potrzebie do Niego się udadzą....

Ludzie którzy za wcześnie i nie z własnej woli ziemie opuścić musieli.... Zaswiaty....

B.D. No. 1589

31. sierpień 1940

Niezasłużony los tych, którzy wbrew ich woli stali się ofiarami niesprawiedliwego postępowania narodów wypełnionych nienawiścią nie pozostanie niepomszczony, gdyż musi on znaleźć sprawiedliwą odpłatę, gdy dusze z **ludzkiej winy** pozbawione zostały udzielonej im łaski wcielenia się na ziemi, a więc nie mogły one tutaj osiągnąć ich duchowej dojrzałości, co jest możliwe jeśli odpowiednio długo na ziemi się żyje. Gdyż rozchodzi się tutaj o niezasłużone ukrócenie naziemskiego życia, które wprawdzie uwolni ich od naziemskiej postaci, ale wysyła je w zaswiaty w **niedojrzałym** stanie. Taka dusza trzeba teraz potraktować zgodnie z jej duchową dojrzałością, ona musi udać się do sfer, które odpowiednio są do stopnia jej dojrzałości. Jest więc zrozumiałe, że takie zakończenie ludzkiego życia w pewnych przymusowych okolicznościach musi także znaleźć swoją pokutę, gdyż nic nie może pozostać nieodpokutowane, co jest przed Bogiem niesprawiedliwością, ponieważ **nikt nie ma do tego prawa** aby decydować o życiu innego człowieka. A znowu z drugiej strony musi dać się ludzkiej duszy możliwość kontynuowania przerwanej na ziemi zbawiennej drogi, i dlatego akurat tym, którzy przedwcześnie ludzkie życie opuścić musieli zostanie w zaswiatach przydzielone bogate pole do pracy nad duszą, tak że muszą one okazać jednie dobrą wolę aby odpowiednio do naziemskiego życia podnieść swój duchowy stan. Jeśli droga rozwojowa duszy zostanie przerwana z obcej winy, to w zaswiatach czekają na nią niezliczone możliwości, aby pomimo to mogła ona osiągnąć jej stan dojrzałości, gdy tylko jej wola odpowiednio aktywna będzie i istota ta Boga pragnie.

Ale akurat w przypadku przedwczesnego odejścia z ziemi istnieje bardzo duże niebezpieczeństwo, że dusza nie będzie potrafiła się uwolnić z naziemskiej sfery, ponieważ opuściła ją ona zanim udało się jej przezwyciężyć jej przywiązanie do materii oraz wszelkich naziemskich uciech. A więc istnieje duże niebezpieczeństwo, że nie skorzysta ona w zaswiatach z tych okazji, ponieważ jest jeszcze za bardzo przywiązana do ziemi, ale ona musi sama, tak jak w naziemskim życiu okazać dobrą wolę, aby móc robić postępy w duchowym rozwoju. Na jej wole nie wolno jest wywierać przymusu aby ją na właściwą drogę skierować, dusza ta ma tak jak i na ziemi wolną rękę, aby sama skierować się na drogę do góry prowadzącą, nawet wówczas gdy wiele istot światła się o nią troszczy.

Tym z kolei, którzy przedwczesną śmierć jakiegoś człowieka spowodowali nie przyniesie ich naziemskie życie w sensie duchowym żadnego większego postępu, bo oni na skutek tego przewinienia zagęścili powłokę ich własnej duszy, i uwolnienie się z takiej powłoki jest nadzwyczaj ciężkie, a więc będzie musiał taki człowiek znieść niesamowicie ciężkie walki jeśli zechce się on od tej winy uwolnić, a stan jego duszy będzie bardzo niski kiedy opuści on swe naziemskie życie, i będzie on musiał w zaswiatach swoją winę gorzko odpokutować....

Amen

Różne duchowe stany.... Depresje.... Dowód miłości....

B.D. No. 1602

8. wrzesień 1940

Ludzie nie zwracają uwagi na prądy, które się w różnych psychicznych stanach objawiają i nie posiadają oni także wiedzy o tym że tego rodzaju prądy nie są przypadkami, że psychiczny stan człowieka jest skutkiem który rezultuje z ludzkiego nastawienia w stosunku do Boga lub do Jego przeciwnika. Akurat wśród ludzi którzy z powodu takich psychicznych nurtów cierpią można spostrzec, że są oni na skutek Bożej miłości zauważalnie wzruszeni, bo Bóg troszczy się o człowieka, który znajduje się w niebezpieczeństwie polegającym na tym, że on o Bogu zupełnie zapomni. On wywiera wówczas wpływ na jego psychiczne samopoczucie, tak że traci on radość życia i opanowuje go ogólny brak odwagi. I taki stan jest w wielu przypadkach pełen błogosławieństwa, gdyż dopiero w takich życiowych sytuacjach zwraca się myślenie człowieka w kierunku Boga; dopiero kiedy wszystko co naziemskie utraciło swą wartość zastanawia się człowiek nad właściwym celem i przeznaczeniem swego życia. Dlatego muszą przyjść na człowieka dni wewnętrznych walk,

dni w których uswiadamia sie mu ze czas rozkoszownia sie materia kiedys dobiegnie do konca. Powodem do wpadniecia w taki przygnebiajacy psychiczny stan nie zawsze musi byc bieda czy tez cierpienia, taki stan moze od samosci w czlowieku powstac bez zewnetrznych przyczyn. Tutaj maja na czlowieka wplyw istoty którym czlowiek ten w opieke powierzony zostal i które troszcza sie o uzdrowienie jego duszy i z lekiem czuwaja nad kazdym poruszeniem ludzkiego serca. Jesli zaistnieje niebezpieczenstwo, ze czlowiek **cala** swa zyciowa sile zuzywa na sprostanie wymaganiom które mu codzinne zycie stawia, to wówczas interweniują one, hamując znacznie jego sile dzialania, oraz radosci które im naziemskie zycie sprawia, tak ze czlowiek popada w stan depresywny. I dobrze jest, jesli czlowiek pozwoli na te zewnetrzne wplywy.... kiedy mu one przyniosa godziny uwewnietrzonego zastanowienia sie na soba, bo wtedy nie przysly one do niego nadaremnie. Lecz nie wszyscy ludzie sluchaja tych wnetrznych upomnienn.... Bardzo wielu stara sie taki stany utopić we wzmozonej konsumpcji naziemskich dóbr i uciech.... i to im sie tez udaje, gdyz wola ich bardziej sklania sie w kierunku naziemskiego bytu, tak ze oni myslowo nad tymi stanami przechodza nie przywiazujac do nich wiekszej wagi, bo chodzi im jedynie o to, aby ten stary stan zadowolenia na nowo przywrócić.

Czlowiek nie powinien skarzyć sie, gdy znajduje sie w sytuacjach, w których jego dni wydaja sie byc ciezkie i nie do zniesienia i które zalezne sa jedynie od jego uczuciowego zycia. Bo milosc Boga jest bardzo blisko, a takie godziny zycia sa jedynie pomocniczymi srodkami naszych przyjaciół zyjacych w zaswiatach, którzy próbują temu zapobiec, aby czlowiek nie zgubil sie w naziemskich radosciach. Wszystko co na ziemi tak wyglada, jak gdyby czlowiek musial cierpieć niedostatek, jest zawsze tylko dowodem laski Bozej milosci, która jedynie w ten sposób moze sprowadzić czlowieka na własciwa zyciowa droge, na droge która prowadzi do wiekuistej wspanialosci, gdzie naziemskiemu dziecku zostana całkowicie wynagrodzone rzeczy, których on na ziemi sie wyrzec, lub z nich całkiem zrezygnować musial. Bo naziemskie radosci przemina, lecz wiekuiste wspanialosci pozostana, i tylko tych powinien czlowiek pragnac podczas swego zycia na ziemi....

Amen

Dusza.... Iskierka Ducha w czlowieku....

B.D. No. 1618

18. wrzesień 1940

Dusza czlowieka jest połączeniem niezliczonych substancji duszy, które są punktami zbierającymi energię duchową, a więc naczyniami zbierającym duchową energię od Boga. Każda z tych substancji była wcześniej gdzieś wcielona, tzn. otoczona zewnetrzną formą w celu rozwoju w górę tego co jest duchem i umożliwienia późniejszego połączenia z substancją takiego samego rodzaju. A więc przeszła dusza czlowieka w jej pojedynczych substancjach poprzez każde dzieło stworzenia, tym samym stała się ona dojrzałą do jej ostatniego wcielenia na ziemi. Dusza przyjmuje zawsze postać otaczającej ją zewnetrznej powłoki.... Czlowiekowi który potrafił by spojrzeć na nią okiem duchowym i chciałby zobaczyć duszę w jej złożoności zaprezentowałby się czarujący, bardzo wielorodny obraz. To Boże dzieło, które jest dla ludzkiego oka niewidzialne jest nie do opisanie zarówno co do jego budowy jak i przeznaczenia. Opis budowy duszy spowodowałby w ludzkim myśleniu jedynie zamieszanie, gdyż on nie potrafi pojąć tego ile niezliczonych cudownych dzieł ukrywa się ludzkim ciele. Wszystko co zostało stworzone, tylko że w miniaturze, powinno się rozumieć jako duszę ludzką. Dusza jest tym co najbardziej wewnetrzne we wnętrzu czlowieka, w niej znajduje się wszystko co Bóg kiedyś stworzył....

Jej przeznaczeniem jest w przeciągu ludzkiego życia osiągnąć stan czysty, niepokalany i chwalać Boga upajać się niebiańską rozkoszą.... W duszy znajduje się iskierka ducha Bożego. Duchowa część czlowieka jest wprawdzie praszubstancją duszy podczas wszystkich faz jej rozwoju, ale iskierkę ducha wkłada Bóg osobiście we wcielającą się w postać czlowieka duszę. On natchnie w ciało czlowieka Swego ducha, On kładzie w niego to co Boskie i stawia duszy za zadanie zdecydowanie się podczas jej ostatniego pobytu na ziemi na to co Boskie lub na to co ludzkie. Jeśli więc dusza, to duchowe stworzenie z Boga które kiedyś Bogu się sprzeciwiło gotowa jest do pojednania się z Duchem Bożym, to wówczas rozpoczyna się przemienienie tego co kiedyś znajdowało się z dala od Boga, w duszy

człowieka rozpromienia się światło. I wówczas to dusza jednoczy się z Duchem Bożym, wtedy gdy pokona już wszystkie pokusy i pożądania ludzkiego ciała, które były dla niej próbą i służyły wzmocnieniu siły jej woli.... Wówczas już potrafi się temu wszystkiemu sprzeciwić, co ciało od niej wymaga i gdy się z całej woli temu podporządkuje co Duch Boży od niej wymaga.

Wówczas to dusza ostatecznie zrezygnuje z tego kiedyś przeciw Bogu skierowanego oporu. Ona decyduje się na Boga i nie stawia już więcej przeciw temu co Boże świadomego oporu przyjmując od Boga Promienie Miłości, energię, ażeby pomnażać w sobie dobra duchowe, ażeby połączyć w sobie duchowe elementy z tymi które znajdują się jeszcze po za nią, dążąc tym samym świadomie do zbliżenia z Bogiem. Gdy jednak cielesne pożądania dominują, to wówczas drzemie Boża iskierka w grubej otocie gdzieś głęboko we wnętrzu człowieka, ona nie potrafi promieniować światłem i dusza pozostaje w najgłębszej ciemności. Ona żyje jej życie naziemskie bez najmniejszego powodzenia, to co w niej duchowe skazane jest na martwy stan, droga ziemską nie jest wówczas drogą rozwoju w górę do Boga, lecz czasem zastoju lub nawet posuwania się wstecz. Iskierce Bożej w człowieku nie poświęcono żadnej uwagi, a więc nie mogła ona dojść do głosu. Siła miłości Bożej nie była w stanie dotrzeć do tej istoty, a więc nie będzie też nigdy możliwe połączenie z Duchem wiekuistego Boga Ojca. A ten pozbawiony światłości stan egzystencji który dusza na ziemi sama dla siebie wybrała zabierze ona ze sobą po śmierci na drugą stronę w odwieczne światy, ażeby tam w niekończących się cierpieniach pomyśleć w skrusze o tym że nie skorzystała właściwie z ofiarowanego jej na ziemi czasu i prowadzić o wiele trudniejszą niż na ziemi walkę, ażeby jej obecny stan przemienić w stan pełniejszy światła....

Amen

Przemienienie Jezusa.... Mój Ojciec i Ja jesteśmy Jednością....

B.D. No. 1739

15. grudzień 1940

Problem przemienienia Jezusa po Jego śmierci na krzyżu jest przy właściwym zrozumieniu, jednocześnie wyjaśnieniem znaczenia słów: „Mój Ojciec, oraz Ja jednością jesteśmy” sam Bóg stał się ofiarą poprzez pewnego człowieka, który z miłości do Boga pokonał wszystko to co ludzkie, i który z tego powodu Swoją duszę tak ukształtował, że Bóg mógł w Nim w całej Swej wspaniałości zamieszkać. Jego zewnętrzna powłoka, Jego ciało podporządkowało się całkowicie woli Jego duszy i było jednocześnie ukierunkowane jedynie na to co Boskie; tak więc wszelka substancja była ukierunkowaną na Boga **duchową** substancję, tak że naziemska droga rozwoju nie była już jej potrzebna, i po jej cielesnej śmierci, mogła bezpośrednio wstąpić w całej swej doskonałości do duchowego królestwa. Wszystko co duchowo doskonałe, łączy się z Prasiłą i staje się z Nią jednością przez wewnętrzne się z Nią stopienie.

Droga rozwojowa odpadłych niegdyś od Boga duchowych istot trwa nieskończenie długo i będzie także w zaświatach poprzez niezliczoną ilość stopni do góry prowadzić, lecz ich zewnętrzna forma, i to co niej duchowe w, co jest jeszcze za mało rozwinięte zawsze na ziemi pozostawać będzie ofiarowując duszy zupełną swobodę, która potem jako duchowa, istota szuka w zaświatach połączenia się z tak samo już dojrzałymi Istotami. Pozostawiona przez nią zewnętrzna powłoka doznaje rozkładu, i jej pojedyncze duchowe substancje łączą się znowu z do niej podobnymi, aby kontynuować swoją rozwojową drogę....

Ale Jezusowe ciało w swojej czystości oraz w jego działaniu z miłości dotarło już do swojej duchowej doskonałości, a te niezmierne na krzyżu cierpienia były dla tego duchowego, które swą naziemską formę przyjęło ostatnim już procesem oczyszczania, tak że jako całkowicie pozbawione już złóg się całkowicie do duszy przyłączyć mogło, a więc nie istniała już dla niego konieczność pozostania na ziemi, i teraz doszło do powstania jedności pomiędzy Duchem Bożym i duszą wraz z ciałem, a więc stały się one jednością. Człowiek „Jezus” był pośrednikiem pomiędzy Bogiem a ludzkością.... a teraz Bóg oraz Jezus Chrystus są jednością.... nie są to dwie istoty które powinno się jako obok siebie istniejące rozumieć, jest to tylko **jedna** Istota, która wszystko to co doskonałe do Siebie przyjmuje. Boskości Jezusa nie należy inaczej pojmować, jak Samej wiekuistej Boskości, która

przyłączyła do Siebie zewnętrzną formę człowieka Jezus, tzn. jej duchowe substancje mogły się scalać z Prasiłą, gdyż uzyskały one ich stopień doskonałości podczas gdy Jezus na krzyżu umierał, co jest warunkiem do wewnętrznego złączenia się z Bogiem....

Jezusowe ciało stało się dzięki rezygnacji z naziemskich uciech, oraz konsekwentnej samokontroli, zwyciężąc nad wszelką materią i dlatego nie istniała już konieczność kontynuowania przez niego dalszej rozwojowej drogi. Wszystkie znajdujące się w nim uformowane duchowe substancje mogły się przyłączyć do Jego duszy i wraz z nią opuścić ten naziemski padół aby wznieść się ku świątłym wysokościami. Duszę tą otaczało teraz promieniujące światło, tak więc ciało Jego oraz dusza musiały na wskutek tego opuścić tą ziemię w **przemienionym** stanie, bo istota która się całkowicie z Bogiem stopiła, musi poczynawszy od tego momentu pobierać od Niego światło oraz siłę, i te teraz w taki sam sposób wypromieniowywać jak to czyni wiekuisty Bóg, gdyż stała się ona z Bogiem jednością, a więc także światłem oraz siłą w całej obfitości.

Ten przebieg promieniowania światłością pozostaje dla ludzi ukrytym, lecz nieskończenie wielka do ludzi Boża miłość, pozwoliła na to, aby proces przemienienia Jezusa przebiegał w sposób dla ludzi widoczny, aby dać im znak Jego mocy oraz wspaniałości, aby wzmocnić przez to ich wiarę, bo mieli oni Jego Moc oraz wspaniałość przed światem wygłaszać, aby dać ludziom dowód na to, że Jezus śmierć przezwyciężył.... że śmierć nie istnieje już dla ludzi którzy idą Jego śladami, którzy starają się iść na ziemi tą samą drogą.

Jezusowe przemienienie jest dla ludzkości powodem do spornych dyskusji i często odrzuca się je jako legendę, ponieważ brakuje ludzkości wszelkiego zrozumienia dla końcowego celu każdej jednej istoty.... dla ostatecznego połączenia się z Bogiem.... dla stania się z Nim jednością.... Ale Jezus mówi przecier: „ Mój Ojciec i Ja jednością jesteśmy”.... Bo w Nim to połączenie miało już miejsce, Jego dusza była tak ukształtowana, że mogła już przyjąć w sobie Boga i być już odbiorcą Bożej siły i światłości, a więc mógł On już nauczać z całej mądrości oraz działać korzystając z Bożej mocy. On był doskonały, tak jak Jego Ojciec w niebie doskonałym był, i On mógł działać i kształtować tak jak sam Bóg to potrafił.... Jego Istota była miłością, Jego słowa były miłością, a więc mógł On działać dzięki sile Jego wielkiej do ludzi miłości. Gdyż wszystko co istnieje i co się wydarza potrafi spowodować jedynie wielką miłość.... Jego naziemskiemu życiu towarzyszyło wiele czynów pełnych cudów, lecz bez przepychu i połyску. On opuścił to życie w promieniującej światłości.... przemieniając się na oczach Swoich uczniów, wznosząc się w górę ku wiekuistej wspaniałości....

Amen

Obowiązek rozprzestrzeniania Bożego słowa....

B.D. No. 1797

30. styczeń 1941

Niezmierne wielkie zasługi przynosi rozprzestrzenianie Bożego słowa. To co z Bożej łaski człowiekowi przekazane zostaje, to nie powinno pozostać dobrem tylko jednego człowieka, ono powinno być przekazywane dalej do wielu ludzi, którzy go do uleczenia swojej duszy potrzebują. Ludzkość znajduje się w strasznej duchowej biedzie, ona znalazła się już tak daleko od Boga, że już więcej nie potrafi rozpoznać Jego woli, a więc idzie ona przez jej naziemskie życie w zupełnej niewiedzy. Lecz naziemskie człowieka zadanie wymaga wiedzy o tym czego Bóg od ludzi wymaga, a więc musi im to zostać przekazane. I dlatego Bóg wybiera sobie naziemskie dzieci, które gotowe są Jemu służyć i daje im zlecenie, aby oznajmić ludziom Jego wolę. On sam je uprzednio poucza, aby mogły one teraz ich wiedzę dalej swym bliźnim przekazywać. Bez silnej pomocy ludzkość zupełnie się zmarnuje, a **silną** pomocą może być jedynie **Boże** słowo.

Lecz obecnie odrzucają ludzie wszystko to co im o Bogu przypomina, lub w tradycyjny sposób o Bogu uczą. I dlatego Bóg ofiarowuje na nowo ludziom Swoje słowo.... On udziela im wyjaśnienia o ich przeznaczeniu oraz o ich zadaniu.... On chce się do nich przez Swoje słowo zbliżyć, On chce ich ze wszystkim tym zapoznać co się w Jego dziełach stworzenia ukrywa; On pozwala im rozpoznać w jakim pomiędzy sobą związku poszczególne dzieła się znajdują, oraz daje im przykazania, które są podstawowym warunkiem aby można było do Boga dotrzeć. A ludzie o dobrej woli powinni pomóc w

rozpowszechnianiu tego Bożego daru; oni się pilnie o to troszczyć powinni, aby objawienia te stały się dla ludzkości dostępne; oni powinni jako pracownicy Boży służyć wszędzie i stale ludzi z Jego działalnością zapoznawać; oni powinni się do tego przyczyniać, aby ludzie mogli mieć w tym wspaniałym Bożym darze udział, aby Boże słowo znalazło do ludzi dostęp, wzmacniało ich wiarę, i zachęcało ich do tego, aby oni czynili wszystko, ażeby ich życie się Bogu podobało.... a więc spełniali przykazania miłości do Boga, oraz do ich bliźnich.

Bo dopiero wtedy, gdy człowiek pozna Bożą wolę, to może on zostać pociągnięty do odpowiedzialności, w przypadku gdy on jej nie spełni. Niewiedzących nie można wprowadzić do odpowiedzialności pociągnąć, ale oni nie mogą też skorzystać właściwie z ich naziemskiego życia, i osiągnąć wysoką duchową dojrzałość, lub muszą też być oni z ich własnej inicjatywy szczególnie aktywnymi w udzielaniu się z miłości tzn. że w nich musi być miłość, ale wtedy będą też oni wiedzieć o sensie i celu naziemskiego życia i o ich zadaniu, bo Bóg przemawia do wszystkich tych, którzy Jego głos usłyszeć pragną, lecz nie zawsze jest on zewnętrźnie odbierany, a raczej w postaci myślowego przekazu. Ale ci, którym słowo Boże tak podane zostaje, że mogą je oni zapisywać, to do nich należy także jego rozpowszechnianie, gdyż oni otrzymują dar **wielkiej łaski** i dlatego też dać powinni.... Oni powinni wszystkim tym Ewangelię wygłaszać, którzy nie odrzucają Mego słowa....

Amen

Poczucie sprawiedliwości.... osądzanie bliźnich....

B.D. No. 1869

30. marzec 1941

W człowieku musi zamieszkiwać poczucie sprawiedliwości, gdyż w innym przypadku nie może on osądzać zachowania które wygląda na pozbawione miłości. Kto sam czuje się tak wzniosłym, że nie cierpi jakiegokolwiek sprzeciwu, gdyż uważa siebie za nieomylnego, ten nigdy też nie będzie potrafił sprawiedliwie myśleć, gdyż on nigdy nie przyzna innemu człowiekowi tego samego prawa, które on sobie samemu przyznaje. Pomiedzy ludźmi istnieje wielka różnica. Kto siebie oraz swoje potępowanie podporządkuje poważnej samokrytyce, ten będzie też strął się innych ludzi sprawiedliwie oceniać. Kto jednak wszystkich błędów jedynie u swoich bliźnich szuka a samgo siebie za wolnego od błędów uważa, ten traktuje każde postępowanie z pozycji własnej pychy, a więc musi być i jego ocena błędna.

Każdy człowiek może się pomylić, lub zrobić coś nie tak, ale musi on siebie samego rozpoznać, i wtedy może też zacząć zwalczać swoje własne błędy i się uszlachetniać - Kto jednak swoich własnych błędów nie rozpoznaje, ten nie zmierza również do doskonałości. Kiedy poczynania jego pozbawione są miłości, nie spostrzega on tego, nie jest on tego sobie świadomym, on nie wyciąga z tego w stosunku do siebie samego jakichkolwiek konsekwencji i nie jest w stanie sprawiedliwie ocenić swego własnego postępowania, jemu brakuje poczucia sprawiedliwości, on zawsze uważał będzie swoje własne postępowanie za nienaganne, a swoich bliźnich z powodu nieznaczących błędów starał się będzie potępiać. Człowiek powinien być sobie tego świadomym, że nie ma prawa robić swemu bliźniemu zarzutów z powodu jakiegoś nieszlachetnego postępowania, jak długo on sam nie znajduje się na wysokim poziomie dobrych obyczajów. Zawsze powinien on pomyśleć o swoich własnych wadach, jeśli chciałby wytknąć bliźniemu jego słabości i błędy.

Jeśli w czymś wewnątrz zamieszkuje już zmysł sprawiedliwości, to nie będzie on tak szybko krytykował swoich bliźnich, gdyż będzie on starał się przenieść w tą samą sytuację, co pomoże mu znaleźć wyrozumienie odnośnie błędów i słabości innych ludzi. Ale aby to już potrafić musi on kochać prawdę, on musi te rzeczy zawsze widzieć takimi jakie one naprawdę są - nie może on siebie samego za wyoko oceniać, a bliźnich swoich za nisko, gdyż wówczas będzie on swoje błędy mierzył inną miarką, jak ta, którą on mierzy błędy bliźniego, a to wyklucza każde sprawiedliwe myślenie i ocenianie. Jest to niesamowicie wartościowe, gdy człowiek z poczuciem sprawiedliwości surowo samego siebie ocenia, człowiek taki pozostanie sobie wiernym i nie będzie z egoistycznej miłości czynił drugiemu krzywdy, przez to, że niesprawiedliwie ocenia on jego postępowanie uważając się przy

tym za kogoś lepszego. Tak więc spogląda człowiek zawsze najpierw na siebie samego i na swoje postępowanie, zanim zacznie oceniać swego bliźniego czując się przy tym jak jego sędzia

Amen

Niesmiertelność duszy....

B.D. No. 1874a

4. kwiecień 1941

Nauka o niesmiertelności duszy jest dla wielu ludzi nie do przyjęcia, ponieważ przykładają oni swą miarke do tego co naziemsko-przemijalne. Na ziemi nie istnieje nic trwałego, wszystko jest tylko przejściowe, a więc według ludzkiego poglądu uważają oni, że prawo natury nie zna wyjątków. Ciało ludzkie wprawdzie tak samo się rozpadnie, tzn. że ono się pozornie ulotni i przemienie; człowiek nie pomyśli jednak dalej.... że to pozorne przemijanie tylko **srodkiem** jest do nowego uformowania. Przy głębszym rozmyślaniu musiałby on rozpoznać, że wszystko co naziemskie służy jakimś **celowi** i musiałby też zauważyć, że nawet to najbardziej niepozorne stworzenie stoi w pewnym związku z innymi a więc nie jest pozbawione **przeznaczenia** (pewnej na ziemi funkcji).

Jeśli jakieś naziemskie stworzenie przemienie, to z kolei niezliczona ilość innych weźmie (wchłonie) do siebie jego resztki, i tak więc służy ono teraz tym innym dzielom i dalej w nich żyje. Człowiek musiałby się tylko raz poważnie przyjrzeć tym zewnętrznym przemianom, a wówczas musiałby przyznać, że żadne wewnętrzne życie przeminąć nie może. I to wewnętrzne życie musiałby przynajmniej człowiekowi przypisać.... jemu powinno stać się jasne, że ludzka dusza.... to uczuciowe w nim życie, nie może zostać dowolnie zakończone.... że właśnie to uczuciowe życie **właściwym sensem** wszelkiech wcielen jest. Jego zewnętrzna postać (powłoka) nic tu nie da, jeśli ludzkość nie rozpozna w niej jej wewnętrznego jadra....

Amen

Niesmiertelność duszy....

B.D. No. 1874b

4. kwiecień 1941

Do stworzenia ludzkiej istoty zawsze potrzebne są te same elementy składowe: ciało, dusza i duch. Ciało.... jej zewnętrzna powłoka wykonuje funkcje o których dusza decyduje. A więc jest ciało jedynie organem za pośrednictwem którego wola duszy wykonywana zostaje. Od chwili śmierci dusza już nie potrzebuje żadnego organu, który służyłby jej na ziemi, a więc w widzialnym dziele stworzenia, gdyż zmienia ona jej miejsce pobytu i udaje się w regiony, w których nie trzeba niczego robić co by na zewnątrz widzialnym być musiało.... Rola ciała dobiegła więc do końca, gdyż był on jedynie **srodkiem** na czas naziemskiego życia, podczas którego dusza powinna się ukształtować na nosicielkę ducha Bożego.

Duch, ta trzecia składowa część ludzkiej istoty, drzemie wprawdzie w każdym człowieku, lecz aktywny staje się on dopiero wówczas, gdy wola duszy poświęca mu więcej uwagi niż ciału, a więc kiedy dusza naziemskie wymagania nie traktuje poważniej od tych które duch jej stawia, które zawsze oznaczają postawienie naziemskich potrzeb na drugim miejscu. Bo ciało, dusza i duch należą wprawdzie do całości, ale mogą one też podać się ku oddzielnym celom. Dusza może przykładac więcej uwagi wymaganiom jej ciała, ale może je też ona ignorować i jej woli jedynie do tego używać, aby umożliwić jej duchowi korzystania z niej i takie właśnie ukierunkowanie woli decyduje o jej życiu w zaświatach, tzn. o stanie w którym dusza po życiu na ziemi przebywać będzie, który może jej przynieść szczęście lub cierpienie. A więc jest naziemskie życie, ta funkcja ciała, jedynie pewnym **przejściowym stadium** w którym się dusza znajduje. Dusza jest motorem napędowym ciała skłaniającym go do wszelkich na ziemi czynności, ale nie można jej widzieć jako już nieistniejącej, kiedy ciało nie może już spełniać jego funkcji.... Dusza opuściła wprawdzie jej ciało, gdyż przebywa teraz w regionach w których zewnętrzna powłoka nie jest jej już potrzebna.

Uznawanie jednak duszy jako również skończonej, było by całkowicie błędnym zrozumieniem jej istoty.... Bo **dusza jest czymś co przeminąć nie może**. Ona na wskutek cielesnej śmierci człowieka,

nie może już wprowadzić decydować o funkcjach ciała, może ona także z powodu jej niedojrzałości, jeśli poświęci jej duchowi za mało uwagi, popaść w stan bezczynności; lecz nigdy nie może "już więcej nie istnieć".... Gdyż jest ona czymś duchowym co jest nieprzemijające, podczas gdy ciało jej z naziemskiego materiału, z materii się składa i dlatego też poddane jest ono ciągłym zmianom, aż w końcu się rozłoży na jego prączki, gdy tylko dusza opuści ciało....

Amen

Zanikanie roślinności.... Huragany – Niepogoda....

B.D. No. 1888

14. kwiecień 1941

Nie jest to żadnym przypadkiem że roślinność na powierzchni ziemi uległa istotnej zmianie.... a dotyczy to przede wszystkim miejsc na których ludzka wola i ludzka działalność miały miejsce. Dotyczy to szczególnie takich miejsc jak lasy lub obszary zadrzewione które padły ofiarą wyniszczającej działalności człowieka, co nie pozostanie bez wpływu na klimat oraz na strukturę gruntu.

Takie rabunkowe wycinanie drzew stanowi w pierwszym stopniu wielkie niebezpieczeństwo dla ludzi, jeśli mają one miejsce **przed czasem**, co oznacza: zanim to co w roślinach jako niedojrzałe duchowe się znajduje i jeszcze niezdolne jest do ożywienia jego następnej formy życia, przed czasem z jego obecnej formy pod wpływem ludzkiej woli uwolnione zostaje. Bo to uwolnione duchowe nie opuszcza jego stałego miejsca pobytu bez odpowiednich do jego jeszcze niedojrzałego stanu reakcji, wywierając odpowiedni nacisk.... negatywny wpływ na duchowe elementy natury na tym obszarze, gdyż zostało ono przedwcześnie uwolnione z formy w której uwiązane było, czemu Bóg mu też nie zapobiega. A więc będa ludzie w takich okolicach cierpieć musieli z powodu wielkich szturmów i zniszczeń które one tam wyrządza, co będzie też mieć bardzo szkodliwy wpływ na cały świat roślinny tam się znajdujący. A tam gdzie roślinność bardzo uboga jest, tam stają się i inne zakłócenia równowagi spostrzegalne. Ilość wody jest tam bardzo uboga, co oznacza że powierzchnia ziemi z powodu stałego niedostatku wody zamieni się w piasek. A więc mogą całe połacie ziemi stać się nieurodzajne, lub też pustynia i chociaż ludzie uważają że nie mają na to wpływu to jednak oni są tymi którzy proces ten spowodowali.... zapoczątkowali, oni to spowodowali że całe połacie ziemi stały się nieurodzajne i że zaplanowała na nich nadmierna susza.

Niebezpieczeństwo dla ludzkości polega na tym, że się tego nie rozpoznaje i że ciągle nowe połacie ziemi padają ofiarą ludzkiej chciwości zysku, gdyż z tego właśnie powodu wielkie ziemskie połacie stały się nieurodzajne. Jeśli z powodu naziemskich zysków człowiek Boże dzieła stworzenia niszczy, to jest to działalność zgodna z wolą złych mocy. Z powodu pieniędzy i ich wartości ingeruje człowiek w Boży plan stworzenia, który każdej stworzonej rzeczy jej przeznaczenie nadał, także całemu roślinnemu światu znajdującemu się na powierzchni ziemi. Taka ingerencja w prawa natury musi mieć jednak odpowiednie skutki, nawet gdy one nie od razu są one zauważalne, gdyż na to potrzebny jest pewien okres czasu.

Szturmy oraz burze zaczęły coraz częściej na ziemi panować, chroniczny brak wody uniemożliwił roślinności jej roślinność co jednocześnie oznacza ograniczenie możliwości duchowego rozwoju.... dla wszystkiego duchowego które odpowiednio do stopnia swego rozwoju chciało by już zająć miejsce w świecie roślin, co mu się jednak uniemożliwia.... Jego oburzenie objawiać się będzie w ciągle nowych huraganach....

Amen

Spalenie.... przyspieszony proces rozkładu

B.D. No. 1899

28. kwiecień 1941

Wszystko podąża naprzeciw zbawienia, gdyż musi iść drogą rozwoju w górę. Jeśli duch rozłączy się od materii, to oznacza to, że on już ją przewyższył; nie zawsze jednak jest ta duchowa substancja (w materii) już tak dojrzała, że nie potrzebuje ona już żadnej naziemskiej formy

(postaci), a więc zamieszkuje ona w nowej formie, która również jest materią. Jeśli więc dusza opuszcza ciało, to kończy się jej wcielenie (w formie, postaci) tzn. dusza ulatnia się z jej ostaniej na ziemi formy, aby nie obciążona żadną materią mogła wkroczyć w nowe królestwo, które zupełnie inne jest jak ziemia. Ciało, jej ostatnia naziemska forma (powłoka) podlega teraz rozkładowi, tzn. substancje duchowe z których także składa się ludzkie ciało, muszą, bo znajdują się one jeszcze w początkowym procesie rozwoju, również przejść przez tę samą drogę dojrzewania w górę, a więc muszą się one znowu dołączyć do Bożych dzieł, których przeznaczeniem jest właśnie rozwój się w górę duchowych substancji.

A to może odbywać się w bardzo różnoraki sposób, ale zawsze musi ona otrzymać możliwość wykonywania służących funkcji, zadań. A więc muszą się te substancje dołączyć do takiego dzieła Bożego, w którym miały by one jakieś zadanie do spełnienia, ażeby móc służyć przez spełnianie tego zadania, gdyż tylko przez służenie mogą one duchowo dojrzewać. Zostanie im jednak taka możliwość zabrana, to ich rozwój w górę zostanie przerwany, co oznacza dla tych duchowych substancji nadzwyczajne cierpienia. Czas cierpienia tych duchowych substancji może wprawdzie zostać pozornie skrócony, substancje duchowe nie są jednak za to człowiekowi wdzięczne, że interguje on w ich proces rozwojowy, przeszkadzając im w służeniu. Jeśli będzie się zakłócać naturalny proces rozkładu ciała ludzkiego, przez usiłowanie ukrócenia go przez spalenie lub przy pomocy chemicznych substancji, to wówczas muszą te duchowe substancje przejść o wiele bolesniejszą drogą, gdyż proces ten jest niezgodny z porządkiem Bożym, i wykracza przeciwko przeznaczeniu które Bóg każdemu Swemu dziełu nadał. To jest samowolne działanie człowieka, które nie zgodne jest z Bożą wolą.

Ciało ludzkie powinno się przekazać ziemi, zgodnie z jego przeznaczeniem.... „, z ziemi zostałeś wzięte (uformowane), ziemią masz się znowu stać” chyba że Bóg inaczej zadecyduje, wkraczając i zakańczając życie jakiegoś człowieka w sposób różniący się od naturalnej śmierci ludzkiego ciała. Gdy dusza opuściła już ciało, to zadanie ciała, a więc **substancji duchowych** z których ciało się składało.... zostało w stosunku do duszy spełnione.

Ale zanim ono całkiem się rozłoży, to ma ono dalsze możliwości być aktywnym przez służenie, nawet jeśli człowiekowi wydaje się to nie bardzo zrozumiałe, jeśli jego ograniczone służące zadanie nie zostanie poddane przyspieszonemu procesowi rozkładu.

Bardzo wielkim błędem jest założenie, że ciało człowieka (substancja duchowa) przyłączy się jego do duszy, przez w ten sposób spowodowany proces oczyszczania. Substancje duchowe jego zewnętrznej formy mają wprawdzie to samo przeznaczenie, aby się kiedyś z niezliczonymi duchowymi substancjami połączyć, aby również kiedyś jako ludzka dusza rozpocząć na ziemi swą ostatnią drogę rozwoju. Ale nie będzie się to tak odbywać, jak to ludzie błędnie zakładają, bo wszystkim istotom został dla ich rozwoju przeznaczony pewien konkretny okres czasu, którego człowiek nie może według swego uzania skracać, przez procesy zewnętrznej natury....

Jeśli nie wykorzysta on w pełni na ziemi jego jedynej możliwości duchowego rozwoju w górę, tzn. że on przez zmianę siebie uzyska do Boga i do swej wiary właściwe nastawienie, a przez jego ożywioną działalność w miłości osiągnie taki stopień dojrzałości, że i jego cielesnej powłoce (substancji duchowej) może przez to skrócić jej drogę życia na ziemi, lecz jednak zawsze musi się pozostawić Bogu, jakie służące zadanie On jej jeszcze przydzieli....

Amen

Samobójstwo.... Los w zaswiatach....

B.D. No. 1951

13. czerwiec 1941

Droga ciała trzeba dojść do końca, tzn. że każda istota musi przeżyć także jej wcielenie jako człowiek. Nie wolno jest jej swej naziemskiej drogi z jej **własnej woli** ukrócić lub też przedwcześnie zakończyć. Ale w stadium posiadania wolnej woli, jako człowiek, może on ze swojej wolnej woli skorzystać i swoje życie jako człowiek własnowolnie zakończyć, bo nie będzie mu się w tym przeszkadzać. Skutki takiej ingerencji w Bożą wolę są jednak straszne. Taki człowiek jest jeszcze

niedojrzały, tzn. że brak mu jest rozpoznania, gdyż w innym przypadku nie podjąłby się on tego kroku, który jego samego okrada z tej wielkiej łaski.... aby móc nad swoją istotą dalej pracować, aż Bóg Sam jego życie zakończy. W zaświatach przyjdzie jednak rozpoznanie jego nieszczęśliwego czynu i żal jego jest nie do opisania.

Jeśli jakieś życie przez Boga ukończone zostaje, chociaż człowiek jest jeszcze młody i nie dojrzały na wieki, to wtedy Bóg rozpoznaje tego konieczność i takie zakończenie naziemskiego życia jest aktem łaski, aby odziedziczyć pewne niebezpieczeństwo, lub też aby dać duszy w zaświatach możliwość, która jej stopień dojrzałości w krótkim czasie podnieść może. Ale gwałtowne ukończenie życia oznacza w duchowym sensie krok wstecz; gdyż nagle istota ta stała się bezsilna, aby móc dalej nad sobą pracować i jest ona teraz skazana na łaskę istot światła lub ludzi, tzn. że jeśli one nie udzielą jej pomocy, to przez wieki pozostanie ona na tym samym stopniu niedoskonałości. Najpierw musi dusza w zaświatach jej sytuację rozpoznać, co wywoła u niej taki stan skruchy, którego nie da się opisać. Jeśli dusza posiada dobrą wolę, to korzysta ona z każdej okazji aby się w służeniu udzielić, lecz jej walka jest niesamowicie ciężka, bo musi ona w zaświatach nosić nadal to naziemskie cierpienie przed którym ona uciec chciała; to co ona na ziemi odrzuciła to nadal niezmiennie do niej przylega drecząc ją niesamowicie.

Lecz Bóg okazuje miłosierdzie także i dla takiej duszy, która zignorowała Jego wolę, jeśli dusza ta nie jest jeszcze całkowicie zatwardziała. Po upływie pewnego okresu czasu, który się duszy nieskończenie długim wydawał, zostanie ona w zaświatach postawiona przed zadaniami, których spełnienie przyniesie pewną poprawę jej sytuacji. I teraz musi ona znowu pozwolić jej woli stać się aktywną. Jeśli okaże ona gotowość niesienia pomocy cierpiącym w zaświatach duszom, to w krótko spostrzeże ona widoczną poprawę jej położenia. Ale może to też dopiero nastąpić po upływie dla niej na ziemi przeznaczonego czasu życia, tzn. że właściwie to ona jej naziemskiej wędrówki samowolnie nie zakończyła i w jej cierpiącym stanie w którym ona na ziemi się znajdowała w zaświatach nadal trwać musi, aż Bóg się nad jej duszą zlituje.

A więc okazała się ludzka ingerencja w Bożą wolę zupełnie bezużyteczna, człowiek sam okradł się z łaski dojrzewania na ziemi, ale w żadnym wypadku nie udało mu się zakończyć swoich naziemskich cierpień i dlatego są takie dusze godne pożałowania, bo zanim doznają one zbawienia to upływie jeszcze bardzo dużo czasu, a świadomość odrzucenia Bożej łaski jest dla duszy tak drecząca, że znajduje się ona w zaświatach w stanie godnym pożałowania. Takie dusze szczególnie potrzebują ludzkich modlitw. Jedynie miłość żyjących na ziemi ludzi potrafi złagodzić ich cierpienia i udzielić im siły, poprzez chęć poprawy ich losu, przez to że dusza okaże w zaświatach chęć służenia i dzięki temu po upływie czasu, który się nieskończonością być wydawał, może zmienić jej pozbawiony światłości stan który był naturalnie jej udziałem (losem), aż do czasu kiedy Boża miłość i łaska ją z niego wybawiła....

Amen

Dusze zmarłych w pobliżu ziemi....

B.D. No. 2075

17. wrzesień 1941

Dusze zmarłych zatrzymują się tak długo w pobliżu ziemi, jak długo ich myśli i porządania ukierunkowane będą na naziemskie dobra i rozkosze. One są przez ich porządanie połączone ze wszystkim tym, czego one porządają, i zawsze będą przebywać w pobliżu tego. Nie potrafią się one w zaświatach uwolnić od tego co na ziemi kochały i na skutek tego jest im bardzo ciężko podążać w zaświatach ku górze (światłu). Jeśli dusza jest jeszcze uwięziona w naziemskich porządkach, to całe jej duchowe dojrzewanie stoi pod znakiem zapytania, bo porządanie wyłącza chęć dawania, a trwa to tak długo, aż dusza zacznie pragnąć pożywienia duchowego. Opieka nad takimi duszami, ma na celu przebudzenie i pomnożenie w nich chęci do dawania. Jeśli dusza nie jest jeszcze zdolna do przyjęcia duchowego pokarmu, to nie można jej go jeszcze zaoferować, bo wówczas nie uwolniła się ona jeszcze, i nigdy nie będzie w stanie rozpoznać wartości tego, co jest w duchowym królestwie porządanym jako coś drogocennego. Porządanie dóbr naziemskich świadczy o niedojrzałości duszy, z

tego też powodu otacza ziemię niezliczona ilość dusz o pełnym braków stanie dojrzałości duchowej, dusz, które nie potrafią się rozstać z tym, co one na ziemi kochały i uważały za godne porządania.

Takim duszom można dopomóc jedynie za pomocą modlitwy, gdyż modlitwa wymawiana w miłości, pozwoli im na odzucie czegoś, co dotychczas było im nieznane.... Płynie do nich duchowa energia, który wyzwala w nich coś, co zupełnie różni się od spełnienia naziemskich pragnień. Ten przypływ energii odbierają one jako coś, co je nadzwyczaj uszczęśliwia, tak że powoli zaczynają one odchodzić od ich uprzedniego celu. W ten to sposób może na ziemi żyjący człowiek być dla nich wielką pomocą, oraz wyświadczyć im w miłości największą przysługę, jeśli często wysła z odeszłymi od nas duszami swoje modlitwy, które mają im pomóc w uwolnieniu się od ziemi, oraz od otoczenia które pokochały. Wszystko co naziemskie powstrzymuje duszę w jej rozwoju w górę, dopiero wtedy gdy porządania za tymi rzeczami zostaną zwalczone, wówczas wystąpi na pierwsze miejsce to co duchowe i wtedy rozpocznie się w zaświatach wspinaczka w górę, i im wcześniej rozpocznie się w zaświatach jej duchowe dążenie, tym mniej walk ma dusza do prowadzenia, gdyż jej naziemskie pragnienia będą stawać się coraz to słabsze. Dusza zacznie się coraz bardziej od ziemi oddalać, i dopiero wtedy pokonała ona materię gdy odczuje ona w sobie pragnienie duchowych dóbr.... Wtedy nie będzie ona tylko porządywała, ale chciała też będzie coś od siebie dać, i to jest już początkiem postępowania w górę....

Amen

Wiara w dalsze życie.... Skutki życia na ziemi w zaświatach....

B.D. No. 2113

14. październik 1941

Troska o dobro duszy nie jest brana poważnie, a powinna stać ona na pierwszym miejscu, gdyż ona jest jedynym celem życia człowieka. Pomimo to nie można człowieka do tego zmuszać, można mu jedynie ciągle na nowo przypominać, że będzie on musiał po śmierci wziąć na siebie skutki jego działania na ziemi, że on, jeśli nie będzie na ziemi pamiętał o swojej duszy, będzie musiał wziąć na siebie po śmierci wielokrotnie nędzniejsze pełniejsze męk życie, które będzie gorsze od najbiedniejszego i najboleśniejszego życia na ziemi. Człowiek żyje jedynie w terażniejszości i uważa że ta terażniejszość zakończy się w momencie śmierci jego ciała. A więc nie troszczy się on o swoją przyszłość. Ale on jest **jedynie** z powodu tej przyszłości na ziemi....

Wiara w dalsze życie po śmierci nie może mu zostać przymusowo przekazana, i dlatego też nie można mu przedłożyć oczywistych dowodów z zaświata, aby nie przycinać wolności jego wiary. Jeśli jednak okazałby człowiek tylko swoją dobrą wolę, aby stanąć w świetle prawdy, to i światy duchowe dały by znać o sobie, a wtedy spostrzegł by on najdrobniejsze znaki i wiara w zaświaty ożyła by w nim. Ale najczęściej nie przykładą człowiek do tego żadnej wagi, aby się czegoś o tym co będzie „**potem**” dowiedzieć. On żyje na ziemi, i jest zadowolony z tej pewności, ciągle z tym założeniem, że nie będzie on nic wiedział i czuł po śmierci jego ciała.... On nawet nie pomyśli o tym, że jedynie jego zewnętrzna postać (forma) stała się pozbawina życia.... bo duch.... prawdziwe (właściwe) życie ulotniło się z niego.... On nie pomyśli o tym, że duch **nie może** umrzeć, gdyż jest nieprzemijający, i że pozostawia on po sobie na ziemi jedynie jego formę zewnętrzną, aby wejść do swojej **właściwej** ojczyzny. I nie pomyśli on też o tym, że on sam na ziemi tworzy i formuje sobie swoje duchowe królestwo.... że jest ono odpowiednie do jego życia na ziemi.... że może to być dla duszy człowieka ciemne, nieprzyjemne, przytłaczające, ale także promieniujące, uszczęśliwiające otoczenie. On nie pomyśli o tym że będzie on z pełną męką skrucą wspominał, że nie skorzystał on ze swego życia na ziemi we właściwy sposób.... bo nigdy nie może on powiedzieć że wiedza o tym do niego nie dotarła.

Każdego człowieka poucza się o tym, ale nie każdy człowiek chce to przyjąć, bo nie ma dobrej woli, lecz woli nie można do niczego zmuszać. Wówczas myśli on jedynie o jego ciele, jego cała uwaga skupia się tylko na tym aby mu było dobrze, podczas gdy duszy nie poświęca on żadnej uwagi. Duchowa potrzeba ludzkości jest bardzo wielka, dlatego też musi być bardzo wielka potrzeba cielesna (bieda), aby człowiek skierował się do swego wnętrza i uzmysłowił sobie przemijalność wszystkiego

co ziemskie i przemijalność jego ciała, aby wtedy stanął przed zagadnieniem nieskończoności, i żeby mógł zostać skierowanym ku innemu myśleniu....

Amen

„Kto w miłości się znajduje, ten znajduje się we Mnie, a Ja w nim”....

B.D. No. 2147
11. listopad 1941

Zawsze pozostawajcie we Mnie, abym Ja mógł się z wami zjednoczyć.

Wasze życie ma być bezustanną działalnością w miłości. Wy wszystko powinniście czynić z wewnętrznych pobudek, a tą pobudką ma być sama miłością, to najpiękniejsze i najświętsze uczucie, na którego w was panowanie wy zezwolić powinniście. Kto w miłości żyje ten rozkwitnie we Mnie, kto w miłości żyje ten pozostanie na zawsze ze Mną połączony, gdyż jest on tym czym Ja Sam jestem.... on jest **miłością**, tak jak Ja Sam miłością jestem.... I wówczas będziecie też mieć w was pokój, bo Duch wasz wziął ze Mną ślub, on się już nie znajduje poza Mną, a tylko we Mnie, bo on należy do Mnie już od wieków. A wtedy Ja Sam przy was jestem, a gdzie Ja jestem tam też musi być pokój, miłość oraz jedność. A gdy wy ze Mną zjednoczeni żyjecie, to wasze naziemskie życie nie jest ani walką, ani zmartwieniem, gdyż wówczas to Ja za was walczę i biorę na Siebie wasze zmartwienia, bo Ja was kocham, ponieważ wy Moi jesteście od samego początku.

Lecz najpierw wy musicie Mi się bez reszty oddać, wy musicie Mi wszystko w ofiarze złożyć, wy musicie Mnie tak kochać, że bylibyście gotowi wszystko ale to wszystko za Mnie oddać i wy musicie Mi tą miłość udowodnić, czyniąc waszym bliźnim to samo co byście dla Mnie uczynić gotowymi byli. Ja chcę aby wasza do Mnie miłość została Mi **udowodniona waszą miłością do waszych bliźnich....** Ja chcę abyście wy sobie wzajemnie pomagali, aby jeden gotowy był za drugiego cierpieć, abyście sobie wzajemnie w miłości służyli. A wówczas wasze na ziemi w miłości działanie błogosławione będzie, ono przyniesie wam najwspanialsze wynagrodzenie. Ja będę przy was i przeniosę was w stan głębokiego pokoju oraz cichej błogości. Gdyż tą obietnicę Ja wam dałem i Moje słowo po wszelkie czasy to samo pozostanie: „Kto w miłości pozostaje, ten pozostaje we Mnie a Ja w nim”....

Amen

Miłość jest kluczem do prawdy....

B.D. No. 2218
21. styczeń 1942

Działanie w miłości pociąga za sobą bezsprzecznie rozpoznanie, a więc jest działanie z miłości jedyną drogą do prawdy. To jest tym, o czym najpierw ziemskie dzieci wiedzieć powinny. Na żadnej innej drodze nie dotrą one nigdy, przenigdy do prawdy. Jeśli dotrą do nich wiedza, która wydaje im się do przyjęcia, a nie działają oni w miłości, to jest to oślepiającym dziełem szatana, lub też, gdy zostanie im zaoferowana prawda, to oni jej jako prawdę nie rozpoznają i dlatego też ją odrzucają. Czystą prawdę oferuje się wielu ludziom, ale zostaje ona właśnie dlatego odrzucona, bo ludziom brakuje miłości.... Nieprawdy jednak trzymają się ludzie z wytrwałością, i nie można im dać do zrozumienia, że znajdują się oni na błędnej drodze, że zostają oni przez fałszywe nauki wprowadzani w błąd. Miłość jest kluczem do prawdy, bez niej jest dostęp do niej zamknięty....

Prawdą ale, jest wszystko to, co przychodzi od Boga.... Prawdy nie zgłębi się rozumowo, tylko otrzyma się ją od Boga na drodze serca. Człowiek może wprawdzie otrzymać prawdę przez myśli, ale wówczas znajduje się on zawsze w pragnieniu Boga.... ale pragnienie to jest miłością, i ta miłość przejawia się w dziełach z miłości do bliźniego, wolnych od osobistych interesów.... Dopiero ta miłość świadczy o miłości do Boga. I wtedy człowiek myśli prawidłowo, tzn. myśli które do niego docierają odpowiadają prawdzie. One zrodziły się w jego sercu, pomimo tego, że człowiek uważa, że doszedł on do tego wyniku na drodze rozumowania. Jeśli jednak brakuje człowiekowi miłości, to jego myślenie nigdy nie będzie odpowiadać prawdzie, bo siły zwalczające prawdę mają wówczas na myślenie takiego człowieka silny wpływ, ponieważ on przez brak miłości otwiera swoje serce takim

samym siłom, one mają więc dostęp i wykorzystują ich panowanie w ten sposób że wprowadzają w myślach takich ludzi zamęt.

Bóg jest prawdą, Bóg jest miłością.... jedno bez drugiego jest nie do pomyślenia. A więc prawda może być tylko tam gdzie jest miłość.... niezliczona ilość pomyłek przysłała na ten świat z braku miłości w ludziach, i została wyparta prawda. Ona może dopiero wtedy znaleźć znowu miejsce pomiędzy ludzkością, gdy ona się przemieni w miłość, dlatego też najpierw musi być pielęgnowana miłość, zanim człowiek dojdzie do rozpoznania. Każde studiowanie prawdy jest nadaremne, gdy człowiekowi brak miłości, bo to, co on sobie jako wiedzę w ten sposób przyswoi.... albo nie odpowiada prawdzie, albo też jest martwym dobrem, które tak długo nie przyczyni się do wyższego rozwoju duszy, jak długo nie zostanie przez niego poruszone serce, a więc jak długo nie przejawia się w działaniu z miłości. I dlatego też każda duchowa wiedza powinna być mierzona miarą miłości.... ona musi wypływać z serca czynnego w miłości i na nowo do działania w miłości wychować, dopiero wtedy stanie się ona prawdą, a Bóg sam będzie źródłem takiej prawdy....

Amen

Następcy Piotra.... -Koscielno-swiatowa wladza....

B.D. No. 2221

27. styczeń 1942

Czytajcie Biblię a bedziecie mogli rozpoznać, że duch prawdy w oczywisty sposób wyparty został. Slovo Boze dlatego bylo przed wami ukrywane.... zatajane, abyscie wy, którzy prawdy szukacie nie przejrżeli na oczy. Zapisy wprowadzicie wiernie się przekazują, tylko w jakim stopniu przekazy te odpowiadają nauce Chrystusa, tego się nie sprawdza. A jak często został sens Bożego słowa zmieniony, jak często się go błędnie wykladało (interpretowało). I jak rzadko się to błędne wyłożenie słowa kwestionowało. O tym wprowadzaniu ludzkości w błąd trzeba jak najczęściej przypominać, gdyż ono jest przyczyną wszelkich rozłamów oraz religijnych walk.

Gdy Jezus jeszcze po ziemi chodził, to mówił On o Bożym królestwie, o królestwie, które nie jest z tego świata.... On nie mówił o światowej władzy, On też nic nie mówił o kościelnej władzy, o jakiejś organizacji; On nie mówił też nic o meszczyznach którzy w imieniu Bożego królestwa nad Jego gmina panować powinni.... On powiedział tylko do swoich uczniów: „ Idźcie w świat i nauczajcie wszystkie narody” On dał im zlecenie nauczania ludzkości Jego nauki o miłości i On obiecał im Jego współdziałanie jeśli oni w **Jego Duchu** pozostaną.... Bo tak jak oni miłości nauczali, tak musieli też sami w miłości żyć, a więc i sam Pan był z nimi, który Sam miłością jest.

Ale tam gdzie rządzi miłość, tam jest wszelka panująca władza niepotrzebna.... gdzie miłość rządzi, tam służy jeden drugiemu i tam gdzie miłość rządzi tam są przykazania niepotrzebne, chyba że będzie się ludziom wygłaszać przykazanie miłości, które **Sam Bóg** ludziom dał. To czego nauczają miłość, to odpowiada też Bożej woli, lecz co jeszcze do tego z różnych przykazań dodane zostało, to nie jest według Bożej woli, gdyż nakazywanie uwarunkowane jest panującą władzą....

Ale ludzie powinni żyć ze sobą jak bracia, poddani jedynie Bożej woli, jeśli chcą oni sobie zasłużyć na Boże królestwo. Oni nie powinni się buntować przeciw naziemskiej władzy, którą postawił Bóg w celu zachowania porządku, tam gdzie się przeciw niemu wykracza, lecz Jego królestwo nie z tego jest świata.... W Jego królestwie On Sam jest Panem i Tym który ma w reku władzę, i On naprawdę nie potrzebuje na ziemi żadnych ludzi, którzy by Go reprezentowali i władzę nad ludzkością posiadali. Które z Paskich słów z czasów Jego naziemskiej wędrówki o tym wspomina?...

On prowadził życie w miłości, On ofiarowywał miłość i miłości nauczał.... Ale prawdziwa miłość wyklucza chęć posiadania władzy.... Silniejsze nie powinno decydować o słabszym, nawet tam nie gdzie się nauczają spełniania Bożych przykazań. Ponieważ pewna czynność z **przymusu** wykonana, nawet gdyby była ona nie wiem jak szlachetna i dobra, nie może zostać zbyt wysoko oceniona. Dopiero kiedy wolna w człowieku wola aktywna się stanie, to takie czynności zostaną przez Boga uznane. A więc wymaga Bóg jedynie **wolnej** człowieczej **woli**. Jednak przenigdy nie mają ludzie na ziemi prawa, do Bożych przykazań samowolnie jeszcze swoje dolać. A jeszcze mniej wolno jest

czynić z przestrzegania tych przykazań **obowiązku**, tzn. **wymagać przestrzegania ich pod groźbą kary** czasowej lub też wiecznie trwającej. Bo aby kary tej uniknąć przestrzega się przykazania któremu by się w innym przypadku żadnej uwagi nie poświęcało. A więc spełnienie takich przykazań nie może mieć ani dla Boga ani dla wieczności jakiegokolwiek znaczenia.

Kiedy jeszcze uczniowie Chrystusa Jego zlecenie spełniali i Jego słowo na cały świat niesli, to działanie Boga wyraźnie było widoczne, bo oni w imieniu Jezusa leczyli chorych, przepędzali złe duchy, oraz czynili cuda aby potwierdzić nimi to czego oni nauczali. Bo duch Boży był w nich i z nimi; a więc było wszystko czego oni dokonali, działaniem Bożego Ducha. Oni wygłaszali Jezusową naukę, Bożą naukę o miłości, i swoim życiem byli dla ludzkości żywym przykładem urzeczywistnionej miłości, a więc nie było tam żadnej mowy o chęci posiadania władzy, gdyż oni żyli ze sobą jak bracia i służyli sobie nawzajem w miłości. I to było tym urzędem, który Jezus Chrystus na swoich uczniów na czas ich dalszej działalności nałożył.... lecz nie wyznaczył On któregoś z apostołów jako zwierzchnika, jako kierownika, któremu by się wszyscy podporządkować musieli.

To co jednak później powstało, odbiegało zupełnie od tego, co Pan Sam reprezentował. Została powołana do życia kościelno-swiatowa władza, która wszelkie przykazania miłości wyrażała w takiej formie, która nie odpowiadała już temu czego Sam Jezus Chrystus ludzi nauczał. Życia w miłości wprawdzie nadal się jeszcze wymagało, ale samemu w niej nie żyło.... I to miało najbardziej decydujące znaczenie, gdyż znowu powstało to samo, co Jezus Chrystus podczas Swojej ziemskiej wędrówki piętnował.... że się ludziom czegoś nakazywało, co oni właściwie sami z ich wolnej woli czynić powinni. I meszczyni posiadający poważanie, rangę oraz godność nazywali się następcami apostołów, którzy ich urząd w największej biedzie prowadzili.... A zbudowane dzieło o niesamowitym przepychu mianowało się kościołem, który to sam bóg czynić może, który Jezus Chrystus założył ze słowami „Ty Piotrze jesteś skalą....” Te słowa zostały przez ludzi rządzących tak wyłożone, jak im to pasowało, lecz w żadnym wypadku nie można ich tak rozumieć, że to Piotr był założycielem kościelnej władzy oraz że ci, którzy na czele tego kościoła stoją są następcami apostołów.... tych apostołów którzy bez jakiegokolwiek rangi oraz godności, jedynie Bożą naukę miłości wygłaszali. Piotr był tym wśród nich, który posiadał **najsilniejszą wiarę**, a Jezus podkreślił jego silną wiarę tymi słowami: „Ty Piotrze jesteś skalą; i Ja chcę na tej skale zbudować Mój kościół”.... On ta wierzaca wspólnota nazywa Jego kościołem, bo ci, którzy chcą sobie na Boże królestwo zasłużyć muszą się połączyć w najgłębszej wierze tworząc w ten sposób Jego kościół. To jest Jego wola, i ta wolę wyraził On tymi właśnie słowami.

Lecz nie jest to Jego wola, aby się dostojnicy wysokiej i najwyższej rangi czuli naczelnikami takiej wspólnoty (gminy) i z tej swojej władzy korzystali, i aby niezliczone obyczaje oraz ceremonie, to co najważniejsze nieważnym uczyniły; tzn. że Boża nauka o miłości w obliczu niezliczonej ilości **zewnętrznych** czynności, do których się za dużo wartości przykładają, pozostaje na marginesie ludzkiej uwagi, i na skutek tego, właściwego celu apostołów: aby światu ewangelję oznajmiali, już się nie rozpoznaje. Z pewnością znajdują się pomiędzy tymi władcami także słudzy według Bożego serca, i im nie odmówi Bóg z pewnością Swojego Ducha oraz Swojej łaski, lecz ich madrość nie jest następstwem ich pozycji lub wysokiej rangi którą oni posiadają, a tylko i jedynie wynikiem ich właściwego w obliczu Boga postępowania.... Oni są wtedy prawdziwymi następcami Piotra, bo są oni mocni w wierze, a z siły wiary czerpią oni ich madrość, gdyż są oni wówczas jak skala z której żywa woda wypływa.... oni są wtedy prawdziwymi przedstawicielami Chrystusowego kościoła, która jest wspólnota wierzących ludzi....

Amen

Miłość do siebie samego.... -Słaba wola do prowadzenia zbawiennej pracy....

B.D. No. 2268
18. marzec 1942

Wola do zbawiennej pracy jest na ziemi bardzo słaba, bo ludzie swoim życiem powiększyli ich odległość do Boga, a coraz to większa odległość także coraz to słabsza wola oznacza. Ta odległość od Boga oznacza także **brak rozpoznania** i dlatego nie wie też człowiek o konieczności

oraz o błogosławieństwie zbawiennej pracy; on nie wie nic o tym jakie to dla niego skutki w zaświatach mieć będzie i dlatego też nic nie robi aby ta duża do Boga odległość pomniejszyć i poprawić tym samym swój duchowy stan. Oznacza to w pewnym sensie uwiązanie woli, bo chociaż ludzka wola wolna jest, to jednak przeciwnik Boga ma nad nią wielką władzę, i to wtedy gdy przebieg ludzkiego życia nie odpowiada Bożym przykazaniom. Wolność woli to człowiek wprawdzie posiada, gdyż może on dowolnie myśleć i działać, bo nie może on być do niczego ze strony złej mocy zmuszany, i także Bóg nie narzuca mu niczego.... Jeśli ale jego dążenia i zamiary złe są, to skierowuje się on z wolnej woli ku temu, który niegdyś jego wolnej woli nadużył, i on przywłaszcza sobie wolę tego, który się ku niemu skierowuje. I teraz jest już człowiekowi ciężko z jego wolnej woli korzystać, i będzie to dla niego tym trudniejsze, im więcej on nad nią władzy przeciwnikowi Boga przyzna.

Jeśli człowiek chce być wolny od jego przemocy i jeszcze innych od niego zbawić, to musi on to czynić, co Bożej woli odpowiada, i on musi na **pierwszym miejscu** żyć w miłości. Gdyż miłość jest siłą przeciwną do siły przeciwnika Boga, który stał się całkowicie pozbawionym miłości. Każdy uczynek z miłości czyni człowieka wolnym, gdyż przez to uwalnia się on od tego, który chciał obalić Boży porządek, który nie uznał Boga jako wiecznej Miłości i którego władza oznacza panowanie pozbawione wszelkiej miłości. A więc czynność zbawiennej oznacza czynność, której siłą napędową miłość jest.

Ale w czasach obecnych decyduje o każdej ludzkiej czynności jego **egoistyczna** miłość.... Każdy człowiek myśli przy swojej pracy tylko o własnych profitach, i przez to rzadko stała się potrzeba pomocy swoim bliźnim. I dlatego praca taka przynosi niewiele duchowego pożytku. Gdyby ludzie bardziej do Boga przywiązani byli, to ich miłość do własnego ja była by coraz to słabsza, a w tym samym stopniu przybierała by miłości do bliźniego. A wtedy człowiek odczuwał by coraz to większą wewnętrzną potrzebę spełniania uczynków miłości.... On stale chciałby nieść ludziom pomoc i stać się całkowicie wolnym od przemocy złej mocy. Ale ponieważ wola do zbawiennej pracy rzadko można jest spotkać, to przeciwnik Boga ma na ziemi dużą moc. A to objawia się znowu w tym, że to co ludzie czynią coraz mniej miłości posiada, i że ludzie chętnie za nim idą i że jedno okrucieństwo gorsze jest od drugiego, a są to dzieła zniszczenia, nienawiści oraz zemsty. I ich odległość od Boga staje się coraz to większa, aż się oni całkowicie pod wpływem zła znajdują, co oznacza całkowity duchowy upadek, któremu jednak Bóg przez Swoją moc kres kładzie, On zabiera takie duchowe istoty z pod jego wpływu, uwięziając je w różnych (materialnych) formach na bardzo długi okres czasu, którego sobie żaden człowiek wyobrazić nie potrafi....

Amen

Bóg jest miłością.... -Misteria miłości....

B.D. No. 2289

4. kwiecień 1942

Największą dla was tajemnicą jest Boża miłość, a uchylić rąbka tej tajemnicy można tylko i jedynie poprzez miłość, co oznacza, że jedynie ten człowiek który sam z miłości jest aktywnym potrafi Bożą miłość pojąć. Każda (pełna miłości duchowa) myśl jest Bożym promieniowaniem, które w Sobie samym jest miłością. A chęć do przyjęcia takiej myśli, tzn. skierowanie jej od serca gdzie się ona narodziła w kierunku mózgu, a więc przyswojenie jej sobie, oznacza gotowość przyjmowania Bożego promieniowania miłości. Gdyż chęć serca jest warunkiem do tego, aby Boża miłość mogła być skuteczna.

Bóg jest miłością.... I jest to misterium, i tak długo dla ludzi jako misterium pozostanie, jak długo jeszcze ludzie do ziemi należą. Bada a często nawet jeszcze i w zaświatach. Gdyż dla nich wydaje się być miłość pojęciem która musi mieć powiązanie (związek) z jakąś istotą. Miłość dla człowieka oznacza określenie charakteru pewnej istoty, a przecież miłość sama w sobie jest już istotą.... Miłość jest **duchowej** natury, ona nie określa tej istoty, ona jest w sobie samej czymś istotliwym.... Miłość jest tym co dobre, co boskie, jeśli używa się tego słowa w odniesieniu do człowieka.... a tymczasem jedynie Boga można sobie jako miłość wyobrazić, to jest jednak tylko dla tych ludzi zrozumiałe, którzy sami miłością tak przeniknięci są, że podczas ich działania w miłości odczuwają oni bliskość

Boga. Bo to co oni teraz odczuwają znowu jest miłością, lecz mimo to są teraz blisko Boga, ponieważ Bóg i miłość to jedno i to samo.

Wszystko co się na miłość kształtuje znajduje się w wewnętrznym z Bogiem połączeniu, tzn. ukształtowanie się na miłość oznacza zrównywanie się tego co dotychczas było niedoskonałym z tym co doskonałe. Miłość jest czymś doskonałym.... Bóg jest doskonałością, a więc musi miłość i Bóg być jednością. Lecz brak miłości oznacza jednocześnie pewien stopień niedoskonłości, jest to zarazem stan oddalenia się od Boga, bo nie można sobie wyobrazić Boga bez miłości. Dlatego też każdy uczynek z miłości wykonany wywoływał będzie poczucie szczęścia, i ono jest bliskością Boga, która jest także odczuwalna dla duszy, analogicznie musi więc każda wzmożona w miłości aktywność powodować także wzmożone poczucie szczęścia (radości), wewnętrzny spokój, oraz poczucia pewności siebie, ponieważ wszystko to jest boskim, tzn. dowodem na bliskość Boga, która może mieć jedynie duchowe oddziaływanie, a więc w odczuciach duszy, ale nie w samopoczuciu ciała.

A bliskość Boga wywołuje w nas miłość, ponieważ Bóg w samym sobie miłością jest, a więc musi się Jego obecność wyrażać w odczuciu miłości. A miłość ta płynie znowu z powrotem do Boga, jako do Punktu z którego ona wyszła.... Człowiek, który stał się miłością, tzn. jego dusza jednoczy się z Bogiem.... Miłość płynie do Miłości, i tak odbywa się zjednoczenie istoty z Prastotą, Która w sobie samej tylko miłością jest....

Amen

Światopogląd z Jezusem Chrystusem....

B.D. No. 2304

16. kwiecień 1942

Tylko jeden światopogląd, który Jezus Chrystus afirmuje i który zbudowany jest na Bożej nauce miłości, może być dla jakiegoś narodu błogosławieństwem i zapewnić mu zarówno duchowy jak i materialny rozkwit. Bo taki naród, który sobie taki światopogląd przyswoił, pozostanie w głębokim związku z Oznajmicielem tej Bożej nauki o miłości. On będzie dojrzał duchowo, a i naziemsko nie będzie miał za ciężko, ponieważ stara się on żyć odpowiednio do Bożej woli, i dlatego też nie potrzebuje on żadnego większego cierpienia które musiało by spowodować jego przemianę. Naród, który bierze sobie za przykład Bożego Zbawiciela, który Go uznaje, i ma do Niego pozytywne nastawienie, nie żyje tylko światowym życiem i dlatego też nie będzie miał wyłącznie materialnych interesów, on będzie także dążył do osiągnięcia dóbr duchowych. On prowadzi życie wewnętrzne i podąża w górę, bo dzięki jego wierze jest on także wiedzącym narodem, ponieważ jego wiara wymaga od niego działania w miłości, co przynosi mu wiedzę. A wiedzący żyją ich życie świadomie z Bogiem, tzn. że oni się nigdy od Niego nie odwrócą decydując się na światowe życie. Oni są już tymi którzy potrafią przezwyciężyć materię, ponieważ Boża miłość ich już ogarnęła i będąc z Nim w związku mają przed oczami ich życiowy cel.

A więc naród, który się od materii uwolnił posiada już wysoki stopień dojrzałości; ale on przenigdy nie będzie próbował dominować nad innymi narodami. On jest pokojowego usposobienia i chętny pomóc, on nie stara się o posiadanie większej mocy, nie próbuje też stać się od innych ważniejszym. On żyje cichutko dla siebie, jak pustelnik, nie starając się uznanie czy też podziw ze strony świata, lecz u Boga mieć on będzie wysokie uznanie. Taki naród nie będzie też potrafił sobie wyobrazić, aby kiedykolwiek jakiś inny światopogląd, który wszystko to co Boskie neguje, który Bożą naukę o miłości wyklucza i przez ludzkie nauki zastąpić chce, aby taki światopogląd mógł znaleźć u niego aprobację.

I taki światopogląd nie ma szansy przetrwania, taki naród utonie w tym, do czego tak mocno był przywiązany, bo to co od Boga nie pochodzi przetrwać nie może... do czego się również zalicza światopogląd bez Jezusa Chrystusa. I nawet jeśli ludzie przeciw Niemu walczyć będą, to Jego nauki, tej Bożej nauki im się przenigdy zniszczyć nie uda, a światopogląd bez Jezusa Chrystusa sam się w sobie zapadnie, tak samo jak naród który taki światopogląd za swój własny uznaje w kierunku swojego rozpadu idzie, który wcześniej lub później nastąpić musi....

Boza sprawiedliwosc.... Boza interwencja.... Katastrofa....

B.D. No. 2340

19. maj 1942

Boza sprawiedliwosc objawi sie przez skutki pewnego wydarzenia, które jest ludzkosci czasu koncowego pisane, gdyz dotknie ono dotkliwie regentów tych panstw, którzy spowodowali „pozar” który przeniósł sie na cala ziemie. Wina tych krajów stanie sie widoczna przez wydarzenia które kraje te spotka i któremu ludzka wola zapobiedz, lub go oslabic nie jest w stanie. Ludzie calego swiata powinni dzieki temu wydarzeniu rozpoznac, ze Boza sprawiedliwosc nie pozostawi nic bez kary, jesli miarka sprawiedliwosci sie przebierze.

Bóg kazdemu czlowiekowi dal wolna wole, która zostaje naduzyta w takim stopniu, który wymaga odsiecz, aby ci którzy prawie mysla i postepuja rozpoznac mogli Boza reke i poczuli odrazę do tego co inni za dobre uwazaja. Zmagania tych narodów zataczaja duze kregi, tak ze pozar ten nie bedzie latwy do ugaszenia. Dlatego tez Sam Bóg pozar ten ugasic bedzie musial zabierajac ludziom wszelka mozliwosc kontynuacji ich walki, a uczyni On to za pomoca wydarzenia spowodowanego silami natury, którego oddziaływanie bedzie niesamowite, ono bedzie czynic bezsilnym wszystko to, co dotychczas silne i potezne bylo.... i on pokaze im, ze Jego wola i Jego moc sa o wiele silniejsze. I kto jeszcze nie znajduje sie calkowicie pod wpływem Jego przeciwnika, ten bedzie tez mógł rozpoznac gdzie mialo miejsce jego dzialanie.... i staral sie bedzie prowadzic wlascie zycie....

Amen

Dusza - nosicielką wszystkich dzieł stworzenia....

B.D. No. 2344

24. maj 1942

Zsubstancji duszy powstaje na wskutek ich składu nadzwyczaj precyzyjnie skonstruowany wytwór, który by człowieka, gdyby on potrafił go widzieć, bajecznie zauroczył. Gdyż nie istnieje nic, co by się w tym wytworze nie znajdowało.... Każdy element, z którego składa się całe dzieło stworzenia znajduje się w nieskończenie wielkim pomniejszeniu w duszy, gdyż wszystkie pojedyncze substancje, ożywiały podczas jej wędrówki każde ze stworzeń i w związku z tym pozostaje w niej każda forma w której ona kiedyś żyła. Substancje te nieustannie łączyły się, jednocześnie przez to się pomnażając. Ich całkowity obraz stale się zmieniał i udoskonalał.

Człowiecza zdolność pojmowania nie wystarcza ażeby móc sobie wyobrazić wszystkie te dzieła które zostały stworzone, ale kiedyś pod wielkim wrażeniem jakie wywoła na nim mądrość i wszechmoc Stworzyciela będzie on patrzył na obraz który odsłoni mu najwspanialsze cuda. Najmniejsze i najbardziej niepozorne dzieło stworzenia ukrywa znowu w sobie tysiące miniaturowych stworzeń które znowu wszystko to posiadają co się w wielkim Bożym dziele Stworzenia znajduje. Dusza ludzka jest nosicielką wszystkich tych Stworzeń, tzn. Ona jest złożona z niezliczonych substancji, z których każda już swe zadanie w Bożym dziele stworzenia spełniła i dlatego też wolno się jej było połączyć z innymi, ażeby stanąć przed jej ostatnim największym zadaniem.... jako ludzka dusza zakończyć jej nieskończenie długą drogę naziemską.

Nie istnieje takie cudowne dzieło w całym wielkim Stworzeniu Bożym, które byłoby tak wspaniale stworzone jak dusza ludzka.... I jest to dowodem jej doskonałości, jeśli dusza potrafi na samą siebie popatrzeć, tak jakby się mogła oglądać w lustrze i jej własną wspaniałość rozpoznać, tzn. jeśli siebie samą w promieniującym świetle spostrzeże w wielotysięcznej formie i postaci i oglądanie siebie samej, dla niej nie do opisania wielkie szczęście oznacza, gdyż widok całkowitego, stworzonego przez Boga Dzieła jest dla niej czymś nadzwyczaj wspaniałym. I nigdy nie dotrze ona z oglądaniem tego dzieła do końca, gdyż obraz ten będzie się tworzył ciągle na nowo i za każdym razem będą się wyłaniać nowe dzieła Pana i ją coraz bardziej fascynować, gdyż wspaniałości Boże nigdy nie będą miały końca i tym samym również i to nie, co Boża miłość Swym stworzeniom ma do zaoferowania, stworzeniom które są doskonałymi, a więc znajdują się w świetle.... One będą zawsze i bez ustanku

odczuwać Jego miłość a tym samym również ciągle i bez ustanku przyjmujące na intesywności uszczęśliwienie.... Nie będzie w tym, co duchowe oko będzie mogło zobaczyć żadnego końca ani też żadnego ograniczenia.... i nic co oznacza stan szczęścia nie pozostanie bez zmian, gdyż stan ich błogości stale będzie się potęgował, czego warunkiem jest także stała zmiana tego, co przed duchowym okiem się rozprzestrzenia....

Amen

Ciało oraz dusza Jezusa Chrystusa skierowane były na Boga....

B.D. No. 2345

24. maj 1942

Ciało Jezusa Chrystusa nie stawiało Jego duszy żadnego oporu; ono nie chciało dla siebie niczego po za tym, co i Jego dusza sobie życzyła.... która zjednała się całkowicie ze znajdującym się w niej duchem.... To był stan człowieka którym był Jezus kiedy zakończył On Swoje dzieło.... Był to stan całkowitego oddania się Bogu i zupełnej rezygnacji z wszystkiego tego co do tego świata należało.... Ciało Jego było zupełnie niezależne od ziemi wraz z panującymi na niej prawami, gdyż było ono na wskroś uduchowione, to znaczy, że te duchowe substancje, które tworzyły Jego ciało scalały się z substancjami Jego duszy, podporządkowując się całkowicie woli ducha, który znajdował się w ścisłym związku z Duchem Boga-Ojca, tak więc ciało wraz z duszą stało się jednością z wiekuistą Boskością.... To stopienie się z Bogiem było nadzwyczaj wielkiego znaczenia, ono miało tak olbrzymią doniosłość, że żadna duchowa istota, która jeszcze tego związku z Bogiem nie osiągnęła nie będzie w stanie tego pojąć. Był to bowiem akt największego przewyciężenia samego siebie, najgłębszej miłości, oraz bezgranicznego oddania się w ręce Boga.... Jezusowa dusza wciągała zarazem jej zewnętrzną powłokę w zasięg promieniowania Bożej miłości, i Jego dusza wraz z ciałem przenikane były Bożym duchem miłości, Jego siłą i światłem.... Człowiek Jezus pełen był siły oraz światła.... On był pełen władzy oraz mądrości a Jemu były posłuszne wszelkie kreatury.... Wszystko co Bóg stworzył było Mu posłuszne, ponieważ Sam Bóg w całej Swej pełni w Nim się znajdował, gdyż nie było w Nim jakiegokolwiek oporu w stosunku do Boga, ani ze strony duszy, ani też ze strony ciała, a to bezgraniczne oddanie się miało w następstwie również bezgraniczne działanie Boga....

Sam Bóg był tym, który się teraz wyrażał we wszystkim co Jezus czynił i mówił. Boża miłość ogarnia wszystko co się Mu oddaje, Ona przenika wszystko co stworzone zostało, oraz to co w nim duchowej natury jest, jeśli tylko nie stawia Bożej miłości już żadnego oporu.... Tam gdzie ten opór już zniesiony został, tam może być jeszcze tylko obecna Boża miłość, a więc.... ponieważ Bóg Sam tą miłością jest, to może On być tylko tam obecny gdzie nie napotyka On na żaden opór.... Wszystko co z Boga się wywodzi jest tak długo boskie, jak długo nie ma w nim żadnego oporu. Dopiero okazywany opór czyni z tego co boskie, czymś po za Nim się znajdującym i to tak długo jak ono od siebie z oporu zrezygnuje.... Człowiek Jezus był całkowicie Bogu oddany, a więc nie znajdował się On po za Bogiem, tylko był z Bogiem jednością.... a tym samym był też zupełnie przemieniony, ponieważ związek z Bogiem jest stanem pełnym światłości.... A Jezus Chrystus opuszczając ten świat zabrał do wieczności wraz ze Swoją duszą także i Swoje ciało, gdyż nie było już w nim niczego co by jeszcze potrzebowało rozwoju w górę, ciało oraz dusza były doskonałe; wszelka duchowa substancja ukierunkowana była na Boga, tak że była ona przenikana światłem oraz miłością Bożą, co czyniło ją równą Bogu, ponieważ była ona całkowicie stopiona z wiekuistym Bogiem....

Amen

Godzina śmierci....

B.D. No. 2348

27. maj 1942

Uwalnianie się duszy od ciała jest procesem który najczęściej jest bolesnym dla samego ciała, gdyż potrzebny jest pewien stopień dojrzałości, aby przez ten proces opuszczania ciała przejść bezboleśnie. Jest on jednak rzadko przez człowieka osiągany. Zawsze będzie godzina śmierci przynosiła człowiekowi świadomość faktu, że nie będzie mógł on po jej upływie do niczego więcej dążyć, bo z własnych sił nie będzie on już w stanie niczego uczynić, gdy tylko opuści on jego ludzką

powłokę (ciało) i w zależności od stanu jego duszy będzie ona dla niego mniej lub bardziej ciężka. Jak długo człowiek jeszcze na ziemi przebywa, ma on możliwość aby **oczyścić się ze „szlaki”** a dusza dziękuje jej Stworzycielowi w zaświatach, jeśli da On jej jeszcze przed odejściem z tego świata tę możliwość, aby nie musiała ona później w zaświatach cierpieć. A ponieważ Bóg jest sprawiedliwy, więc musi wziąć dusza w zaświatach na siebie los swój, i musi znosić o wiele większe od tych na ziemi cierpienia, jeśli chce ona swój stopień dojrzałości osiągnąć.

Bez osiągnięcia tego stopnia nie ma możliwości wejścia w sfery światła, a więc muszą męki i cierpienia przynieść duszy ten wyższy stopień dojrzałości, dlatego powinno się widzieć długą walkę przed śmiercią jako duchowy postęp w górę. Ludzie widzą tylko cierpienia umierającego, i przyczynia się to do ich lęku przed śmiercią, gdyż wydaje im się ona nie do zniesienia, ale mimo wszystko dzieje się to także jedynie z wielkiej miłości Boga do człowieka, gdyż cierpienia te przyniosą mu w zaświatach jaśniejsze, intensywniejsze światło. I z powodu tej właśnie miłości wszystko to się dzieje.... Bóg zsyła na ziemię cierpienia i ból jedynie po to, aby zabić u człowieka jego cielesne porządki, po to aby zajął się on jedynie dobrem jego duszy i uformował ją na doskonałą. Każde cierpienie, które to powodzenie przynosi ma błogosławieństwo Boga.... Czas na ziemi przemija szybko, i można go, posiadając dobrą wolę przeżyć rezygnując z tego co naziemskie, wówczas będzie się dusza człowieka kształtować według woli Bożej i nie będzie już na końcu życia potrzebować żadnego nadzwyczajnego cierpienia, aby móc wstąpić do królestwa światła. Cierpienie przyczynia się stale do **podwyższenia** stopnia dojrzałości duszy i jest dlatego dla człowieka **łaską**, gdyż w innym wypadku musiał by on swoje błędy i słabości odłożyć w zaświatach, co było by jednocześnie związane ze skrajnie wielkimi cierpieniami.... cierpienie nie zostanie mu w żadnym wypadku zaoszczędzone, chociaż godzina śmierci wydaje się czasem cicha i bezbolesna. Bóg wie w jakim stanie znajduje się dusza człowieka, i wie On także o chęci człowieka do pokonania wszystkiego co nieczyste, i dlatego wychodzi On człowiekowi na przeciw dając mu możliwość spełnienia jego postanowień.... przez to, że czyni On z godziny śmierci jego **ostatnią możliwość** do pozbycia się duchowej szlaki, umożliwiając mu tym samym wstąpienie do wieczności w **oczyszczonym** już stanie....

Amen

Nadchodzące wydarzenie.... Boża interwencja.... Czas biedy....

B.D. No. 2388a

29. czerwiec 1942

Bełzłitosnie walczą ze sobą narody wyrządzając sobie nawzajem niezliczoną ilość szkód. Ludzi trafił cały ten ciężar tych poczynan, cierpienie i zmartwienia będą ich codziennymi towarzyszami. Brak miłości wśród ludzkości jest bardzo duży i stale będzie się on jeszcze powiększał, tak że coraz bardziej **przyciągać** oni będą do siebie konieczną interwencję Boga. Bardzo już mało czasu zostało do dni w których spełni się to co Bóg poprzez Swego Ducha ludzkości oznajmił, i pomimo to ludzie zostaną zaskoczeni, gdyż w ich braku wiary nie potrafią oni sobie wyobrazić, że oni sami będą ofiarami. Oni nie wierzą w to, że znajdują się w wielkiej duchowej ubogoci, która wymaga ze strony Boga Jego interwencji i że czas na nią **juz** nadszedł. Gdyż oni nie szukają pomiędzy sobą porozumienia, każdy chciałby osiągnąć jedynie własne korzyści na szkodę swego bliźniego. I to jest początkiem bardzo nędznych czasów, których wy nie potraficie sobie wyobrazić.... Zagina bezpowrotnie wartości których nie będzie się dało niczym zastąpić.... Nadszedł czas o którym Pan będąc na ziemi wspominał, a interwencja ta przyniesie ze sobą niesamowite cierpienia, a ludziom będzie się wydawało że nie będą potrafili tego wszystkiego zniesić.

Lecz nikt nie potrafił będzie uciec, a tylko z obawą o swe życie usłyszy on głos Boży, który głośno i wyraźnie do ludzkości przemawiać będzie. Nastąpią potem zniszczenia które wszystkich ludzi uczynią **tak samo** biednym, i wielkie wymagania zostaną postawione odnośnie ludzkiej miłości.... gdyż jedynie **aktywna miłość** do bliźniego będzie w stanie ta wielka bieda sterować i jednocześnie zniesić ten najniższy duchowy stan ludzkości. Bo każdy zdolny do kochania człowiek nie pozostawi swoich bliźnich bez pomocy.... i ta z miłości do bliźniego działalność oznaczać już będzie duchowy

postęp. Każdy dzień poprzedzający jeszcze ten czas powinno się dobrze w sensie duchowym wykorzystać, a wiele ich już **nie** będzie.... Niespodzianie szybko nadejdzie dzień który zapoczątkuje te ogromne turbulencje na różne sposoby. I jedynie ludzie wierzący pozostaną spokojni pomimo wewnętrznego wstrząsu i właściwie rozpoznają sytuację w której się znajdują. I w rozpoznaniu panującej pomiędzy ludźmi duchowej biedy starają się oni będą doprowadzić ludzi do wiary. Gdyż właśnie **z powodu ich dusz** spadnie na nich to zdarzenie.... i jeśli człowiek tylko zacznie troszczyć się o **swoją duszę**, to ta Boża interwencja przyniesie mu prawdziwy sukces. Lecz będzie ich znowu jedynie niewielu, gdyż duchowa ślepotą przeszkadzać będzie ludziom aby mogli oni dotrzeć do właściwego rozpoznania....

Amen

Nadchodzące wydarzenie.... Boża interwencja.... Czas biedy....

B.D. No. 2388b

29. czerwiec 1942

Tylko **niewielu** ludzi potrafiło będzie odnieść dla ich dusz korzyść z wydarzenia które się w krótkich odstępach czasu trzy razy powtórzy. Ono odbierze ludziom zdolność logicznego myślenia, gdyż będzie ono tak potężne, że każde rozważanie zagubi się w wirze myśli. Jedynie Swoje dzieci chronić będzie Bóg widocznie, gdyż będzie On je potem potrzebował do pracy dla Niego.... dzieci które już przedtem się do Niego z pełnią zaufania modliły o siłę i wzmocnienie i które one też otrzymają kiedy ich potrzebować będą. I nawet gdy nieraz na to już wyglądać będzie że wszystko stracone, to On wszystkim kieruje, i wie dlaczego sprawia że takie nieszczęście na ludzi spada.... i On je też zakończy kiedy przyjdzie na to czas. A siła wiary ma się potem sprawdzić, bo dla tych co wierzą oznacza to wydarzenie jedynie potwierdzenie Bożego słowa i z całym przekonaniem i całą pewnością wstawia się oni za wiarą i będą nie do pokonania.

Im mniej człowieka będą obciążać jego naziemskie posiadłości, tym bardziej będzie on dla Bożego słowa otwarty.... i dlatego też zniszczy Bóg to co im przeszkadza jest na drodze prowadzącej do góry. Potem zapanuje wśród ludzkości niesamowita nędza, lecz ona może ją dla siebie sama zredukować dzięki jej chęci do niesienia sobie wzajemnej pomocy. I każda miłość do bliźniego wyrażająca się czynami Bóg błogosławić będzie i pomagał ludziom w zniesieniu ich naziemskiej nędzy. Bo co Bóg zabierze to może też znowu dać, jeśli człowiek tego potrzebuje. Lecz serce człowieka powinno się od tego **uwolnić**, on nie powinien w tym co na ziemi posiada widzieć czegoś najważniejszego, a tylko rozpoznać że jest to nieznaczące i **przemijające**, a połączenie z Bogiem jest jedynym co daje nam siłę i pocieszenie aby przetrzymać nawet najcięższe cierpienie. Wydarzenie to było już od wieków zaplanowane, i powinno być ono **ostatnią deską ratunku** dla niezliczonej ilości ludzi wędrujących po niewłaściwej drodze, którzy widzą **jednie ich naziemskie** życie i dlatego też muszą oni doznać tego wstrząsu, aby z całą powagą się nad przeznaczeniem i celem ich naziemskiego życia zastanowić. Lecz jedynie niewielka ich część odniesie z tego duchową korzyść, reszta będzie z wzmocnionym zapalem pracować nad stworzeniem sobie dawnych warunków życia i nie będą oni przebiegać w środkach do zdobycia ich naziemskich dóbr i posiadłości. I to jest **ten czas** kiedy na przeciw tym poczynaniom słowo Boże wystąpić powinno i tutaj dzielić się będą ludzie na tych którzy wszystko porzucają i pozostają Bogu wierni.... oraz na tych którzy wszystko co duchowe odrzuca porzadzając ze wzmocnioną siłą darów tego materialnego świata. I wyraźnie widoczna będzie walka pomiędzy siłami światła oraz ciemności....

Amen

Dlaczego modlitwa jest niezbędna....

B.D. No. 2409

15. lipiec 1942

Obecne dążenia ludzi poświęcone są tylko materii, a to oznacza zastój w duchowym rozwoju. I egzystuje tu niebezpieczeństwo, że człowiek zacznie się rozwijać wstecz, jeśli nie dotrze do rozpoznania że znajduje się w stanie potrzeby. Bo przeciwnik Boga próbuje ściągnąć duszę w dół, aby je całkowicie dla siebie pozyskać. I im bardziej to mu się udaje, tym trudniej jest się znowu od niego

uwolnić, aby móc podążać w górę. Wola ludzka jest osłabiona, i może jedynie z Bożą pomocą się zmienić, co nieodzownie wymaga zawołania Go o wsparcie.

I dlatego jest modlitwa tym pierwszym i najważniejszym.... jeśli człowiek jeszcze potrafi się modlić to nie jest jeszcze zgubiony i pozbawiony możliwości uratowania go. Bo każde zawołanie o siłę w duchowej potrzebie zostanie wysłuchane, i jeśli człowiek nie jest już w stanie rozpoznać duchowej potrzeby w której się znajduje, co jest równoznaczne z działaniem Mego przeciwnika, i nie poświęci łasce Bożej swojej uwagi, to wtedy zostanie on przez Boga wprowadzony w życiowe sytuacje, które pozwolą mu spostrzec jego własną bezsilność w naziemskiej biedzie, po to aby znalazł on ucieczkę w modlitwie i zawołał Boga w jego potrzebie. On zawsze jest gotów pomóc, On żadnemu proszącemu nie odmówi Swego wsparcia, on daje słabym siłę i łagodzi każdą trudną sytuację, ale On chce aby świadomie pragniono Jego pomocy; On chce aby człowiek przychodził do Niego jako proszący, bo to jest przyznaniem się do własnej bezsilności i braku mocy, czego Bóg od tej istoty wymagać musi, która się kiedyś w swej dumie i zarozumiałości w świadomości swej siły od Niego odwróciła, od Którego ona tą siłę otrzymywała.

Istota ta powinna stać się na nowo odbiorcą siły, którą to w jej prapoczątku już była, jednakże musi ona działać z Bogiem a nie przeciw Niemu, i dlatego musi ona najpierw rozpoznać, że bez Bożej miłości jest ona pozbawioną zupełnie siły istotą, aby się tym zajmować i aby na nowo połączyć się z Bogiem, od Którego się z wolnej woli oddaliła.

Z tego też względu połączenie z Bogiem musi nastąpić także z wolnej woli, i z tego też względu nie może do niej zostać wysyłana energia (siła) wbrew jej wolnej woli. Wolę swoją wyraża ona dopiero przez modlitwę, przez pragnienie wsparcia w formie energii (nowych sił) którą Bóg zawsze spełni. Gdyż On chce jedynie, aby Go uznano jako Dawcę energii, i aby istota ta poprzez modlitwę zrezygnowała z niegdyś powstałego w niej oporu, i aby starała się z całej swej nieprzymuszonej woli o ponowne złączenie się z Bogiem, aby mogła zostać wypełniona siłą Bożą, a więc stać się na nowo odbiorcą siły, co było jej przeznaczeniem u jej prapoczątku....

Amen

Zwiastuny pewnego wydarzenia spowodowanego siłami natury....

B.D. No. 2437

Jesus o tym na ziemi wspominał....

5. sierpień 1942

Nie jest to przypadkiem że w naturze mnożą się oznaki które wskazują na wybuch sił elementarnych (elementów), gdyż Bóg wysyła już naprzód wszelkie te znaki, aby przygotować ludzkość na pewne nadzwyczajne wydarzenie które przyjdzie ze sfer natury i nagle i niespodziewanie ludzkość zaskoczy, zostawiając za sobą niewyobrażalną nędzę. Ludzie powinni widzieć te znaki w powiązaniu z Pańskim słowem, ponieważ Jezus Chrystus wspominał już o tym czasie, kiedy to jeszcze chodził po tej ziemi, gdyż chciał On zwrócić na to uwagę ludzkości, jakie skutki będzie miało kiedyś jej postępowanie. I czas ten jest już bliski, a więc ludzie powinni zwrócić ich uwagę na te znaki które to wydarzenie zapowiadają.... Nic nie powinno uciec ich uwadze, co od granic naturalności odbiega.

Bóg Sam Siebie zapowiada, tzn. Jego interwencje w obecnie istniejący światowy porządek, gdyż nie chce aby ludzie przeżyli coś na to nieprzygotowani, co mogło by im przynieść powodzenie w sensie duchowym, jeśli wytłumaczy się im związek istniejący pomiędzy poszczególnymi wydarzeniami. Dlatego też Bóg bez ustanku wskazuje ludziom na nadchodzący czas, który wymagał będzie Bożej interwencji. I teraz zależy to jedynie od każdego jednego człowieka, jak on się do tej Bożej zapowiedzi ustosunkuje.... Jeśli on w to wierzy, to zmieni on odpowiednio do tego swoje dotychczasowe życie, on połączy się z Bogiem i Jemu i złoży los swój w Jego ręce.... Ci nie będą w tak wielkim niebezpieczeństwie, jak ludzie którym brak jest jakiegokolwiek wiary w tą interwencję. Oni też nie będą się przygotowywać, wszelkie wskazówki i upomnienia będą na wiatr. I to co się pod wpływem sił natury wydarzy będzie dla nich okropne. Ponieważ głęboka wiara, daje człowiekowi optymizm, że Bóg go chronił będzie od wszelkich niebezpieczeństw, lecz człowiek bez wiary nie

będzie miał żadnego oparcia, jeśli on jeszcze w ostatniej chwili nie uzna Pana nad sobą i się Jego łasce nie poleci.

Bóg już o wiele wcześniej wysyła Swoich posłańców, aby skłonić ludzkość do myślenia, a znaki te są rozpoznawalne dla każdego człowieka który chce je rozpoznać. One dadzą mu do myślenia, bo one nie wystąpią tylko jednorazowo, one będą się często i regularnie powtarzać, tak że musiały by one wzbudzić uwagę u każdego człowieka, lecz człowiek najczęściej sam je sobie wytłumacza, a to jak, zależy od jego nastawienia do Boga. Jeśli będzie on w tych wydarzeniach spostrzegał Bożą wolę, to poświęci im swoją uwagę i wyciągnie z tego dla siebie korzyść, gdyż on będzie mógł się na ten nadchodzący czas przygotować, a to przyniesie jego duszy wielką korzyść. To co Bóg słowem oraz pismem objawił, wszystko to spełni się nieodwołalnie, jedynie dokładny czas kiedy się to wydarzy, to pozostanie dla człowieka niewiadome.... I dlatego też powinni ludzi te oznaki o których Bóg wspominał bacznie obserwować. Tak więc będą oni wiedzieć, że naszą ziemię oczekują wielkie wstrząsy i że na ludzi z tego powodu wiele cierpień spadnie.... I teraz zależy to tylko od człowieka aby on się tak przygotował, że będzie mógł ten nadchodzący czas oczekiwać ze spokojem.... On powinien z sobą walczyć i prosić Boga o silną wiarę, aby nie ogarnęło go uczucie niemocy kiedy stanie oko w oko z tym dziełem zniszczenia które ludzkość oczekuje. A Bóg zajmie się każdym jednym który zwraca uwagę na Jego słowa i świadomie też Bożej interwencji oczekuje....

Amen

Brak miłości.... -Walka świata przeciw nauce o miłości....

B.D. No. 2445

10. sierpień 1942

Ludzkie postępowanie nie jest w zgodzie z Chrystusową nauką, gdyż wymaga ona od ludzi **Luczynków miłości**, wymaga aby jeden był dla drugiego, ona wymaga międzyludzkich stosunków, które braterskim odpowiadają. Lecz ludzie czasów obecnych stoją sobie naprzeciw jak wrogowie, często na zewnątrz tak czynią jak gdyby razem byli, ale w sercu jedynie na własny profit nastawieni, bliźniego swego jako przeciwnika traktując, bo myślą że przez niego mają straty i że on wszystkie okazje im zabiera. Ludzkość pozbawiona jest wszelkiej miłości i dlatego też występuje się przeciw chrześcijaństwu, przeciw Bożej nauce o miłości, według której ona już postępować nie chce, ponieważ prowadzenie życia w ofiarnej miłości oznacza dla ludzi że trzeba się przemóc, że trzeba odłożyć na bok własne życzenia i porządania, i że trzeba się uwolnić, odłączyć od materii i poświęcić wszystko to, co człowiek tak bardzo lubi....

Egoistyczna miłość musi być zwalczana, człowiek musi się wychować na człowieka wolnego od wymagań, aby służyć przez to swoim bliźnim, że on mu to ofiarowuje, z posiadania czego on sam rezygnuje. Jest to ofiara która może zostać zaoferowana jedynie dzięki posiadanej miłości, i dlatego trzeba się w miłości ćwiczyć.... Lecz rzadko jakiś człowiek potrafi podjąć się takiej ofiary w stosunku do jego współludzi.... Każdy jeden myśli jedynie o sobie, i dlatego jest dla niego Jezusowa nauka tak niewygodna i dlatego popiera on zamierzenia ludzi, którzy starają się ją wytepić....

Tam gdzie brak jest miłości, tam będzie się bez zastanowienia prowadzić walkę przeciw Bożej nauce o miłości.

A brak miłości rozprzestrzenił się na całym świecie, ludzie przescigają się w okrucieństwach, które czynia swoim bliźnim, a więc trzeba **cały świat** nazwać **winnym** za to co się na całym świecie dzieje, i co w braku miłości pomiędzy ludźmi swój początek wzięło i co coraz to większe okrucieństwa za sobą pociąga i dlatego trzeba je widzieć jako działanie piekiel, jako **działalność demonicznych sił**. A ludzkość tego niskiego duchowego stanu w którym się ona znajduje nie rozpoznaje. Oni obserwują jedynie co się czysto **zewnetrznie** w tym świecie wydarza, lecz nie duchowy stan tych, którzy z braku miłości innych ludzi do pozbawionych miłości czynów nakłaniają. I jak długo ta fatalna sytuacja nie zostanie rozpoznana, to nie będzie też mogła zostać zmieniona; jak długo człowiek nie rozpozna że **brak miłości to największe zło**, to nie będzie się też starał aby w miłości żyć, tzn. miłość bliźnim swym okazywać....

A więc nie będzie on także akceptował Jezusowej nauki, on ją będzie odrzucał, bo życie według niej nie przyniosło by mu żadnych **naziemskich** (materialnych) **korzyści**. Ale odpowiednie do tego będzie też jego postępowanie.... znowu będzie wypierana miłość, czego następstwem będzie większy brak miłości, większa obojętność.... Jeden starał się będzie drugiego zniszczyć, on nie będzie miał przy tym żadnych oporów, on nie będzie już potrafił odróżnić sprawiedliwości od nieprawiedliwości, i dlatego przescigać się będą ludzie w surowości i okrucieństwie, a wszelka miłość oziebnie i duchowy stan opadnie do najniższej skrajności, a świat bez miłości istnieć nie może, on skazany jest na zagładę, a z nim wszystko to, co samo nie stara się wybawić za pomocą miłości....

Amen

Wola i czyn.... Odpowiedzialność....

B.D. No. 2489

1. październik 1942

Zwoli rodzi się czyn. A więc jest wola czymś decydującym, chociaż dopiero czyn jest jej potwierdzeniem. Bez woli nie doszło by do wykonania czynu. Jedynie za **samą wolę** bez czynu trzeba będzie kiedyś przed Bogiem odpowiadać, gdyż **ona** to oznajmia nastawienie człowieka, jego skłonności do dobra lub też zła. Ażeby można było wolę przez czyn zrealizować, trzeba w tym celu użyć płynącej do człowieka energii życiowej, a więc potrafi człowiek wykonywać zarówno dobre jak i złe uczynki, zawsze jednak będzie on do tego potrzebował energii którą mu sam Bóg daje.... Jeśli czyni on zło, to czyni on to z pomocą Boskiej energii, a więc czyni on coś, za co będzie musiał kiedyś przed Bogiem odpowiedzieć. Użył on więc własnej woli, aby przy użyciu energii od Boga pomnożyć energię Jego przeciwnika. Gdyż każdy zły uczynek jest służeniem złej mocy i tym samym pomnażaniem jej. Wola człowieka odwraca się od Boga i sierojuje się do złej mocy przez każdy uczynek, który skierowany jest przeciw Bogu świadcząc tym samym o złym usposobieniu. Jeśli wola człowieka jest dobra, tzn. ukierunkowana na Boga, to wówczas będzie on przyływającą mu energię wykorzystywał do czynów, które są pożyteczne dla jego bliźnich. On będzie się ćwiczył w służebnej miłości do bliźniego, gdyż jest on nieustannie czynnym tzn. swoją wolę realizuje poprzez czyn. Jeśli uczynki jego zrodziły się z miłości, jeśli więc miłość skłania człowieka do tych uczynków, to wówczas jest wola człowieka skierowana ku Bogu.... A więc zdecydowała się jego wola z własnej nieprzymuszonej inicjatywy na Boga i każdy z tej woli zrodzony czyn jest przed Bogiem usprawiedliwiony, a Bóg ocenia ten czyn odpowiednio do stopnia miłości która tą wolę kierowała....

Amen

Materia i Duch....

B.D. No. 2494

4. październik 1942

Czym jest ten świat i jego materia.... to pytanie nurtuje wielu ludzi, a mimo to nie są oni w stanie znaleźć na nie odpowiedzi posługując się siłą swego umysłu. Wszystko co widzimy jest materią, to znaczy materialem który zagęścił się uzyskując przy tym pewien kształt. On stał się w pewnym sensie dopiero po zagęszczeniu widzialny, gdyż przed zagęszczeniem był on niewidzialny, to znaczy substancją duchową. Substancja duchowa jest energią pochodzącą od Boga, która zgodnie z Jego wolą tym się stała czym obecnie jest, formą którą Bóg sobie wyobraził. Forma ta z kolei jest połączeniem niezliczonej ilości substancji, a więc postacią która to może się rozłożyć ażeby każdą pojedynczą substancję znowu uwolnić, jeśli jest to wolą Boga. A więc każda forma jest zniszczalna, materia jest tym co nie ma racji wiecznego bytu, gdyż jest ona jedynie powłoką duchowych substancji, które chcą się dalej rozwijać i dlatego też nie pozostaną w tych powłokach na wieczność.

Materia w sobie jest wprawdzie także substancją duchową, to znaczy z woli Boga **zagęszczoną energią duchową**, ona jednak poprzez ciągle na nowo następujący rozkład i formowanie się w coraz to inne postacie może dotrzeć po upływie nieskończonego czasu do takiego stanu, że sama może się pod taką materialną postacią ukrywać. A więc jest wszystko to co widzimy energią duchową, która znajduje się jeszcze w początkowym stadium swego rozwoju, podczas gdy bardziej dojrzała energia duchowa jest już dla ludzkiego oka niewidzialna, ona jednak posługuje się formą widzialną,

aby w niej przebywać. W każdej formie czy postaci żyje więc coś duchowego, istota która nie jest świadoma siebie samej, która jednak jest rządzona połączenia z takimi samymi istotami po to ażeby przez to połączenie pomnożyć obfitość swojej energii. Bo każda istota dąży do doskonałości. Jak tylko materia się rozpadnie to dąży przez to uwolniona istota natychmiast do takiej samej jak ona innej istoty i jednoczy się z nią, po to ażeby ożywić przez to nową formę istnienia. Przebieg ten jest podstawą procesu powstawania i przemijania w naturze, a więc jest tym co bez ustanku powoduje że w naturze życie powstaje i umiera. W ten sposób przejdą te duchowe substancje przez całe to Boże dzieło, po części pojedynczo, po części połączone w niezliczone ilości. I odpowiednie do tego są też w ich wielkości i rodzaju otaczające je formy.

Wszystko to, co te duchowe substancje w sobie kryją jest materią. Materia zaś składa się z takich duchowych substancji, które stoją jeszcze na początku ich rozwoju i dlatego też mogą być widziane ludzkim okiem, bo tylko to jest niewidzialne, co jest już bardziej dojrzałym. A więc trzeba wszystko to co widoczne traktować jako niedoskonałe, tzn. daleko oddaloną od Boga substancję duchową, która znajduje się na początku drogi swego rozwoju. Duchowa część która jest w niej ukryta ma już tą drogę za sobą i zdąża w kierunku Boga, dlatego też zniszczenie, to oznacza przemijanie i rozkład form materialnych, a więc przemijalność materii jest zgodne z wolą Bożą, gdyż przez to umożliwia się tym duchowym substancjom dalszy rozwój....

Amen

Trzy formy (sposoby) przekazywania Bożego słowa....

B.D. No. 2510

13. październik 1942

Ewangelia musi zostać wygłaszana na całym świecie, wszystkich ludzi musi się zapoznać z nauką o miłości, a to odbywa się na różne sposoby.

Ci którzy zostają nauczani przez Samego Boga, są na pierwszym miejscu powołani do duchowego uświadamiania swoich bliznich, a więc do przekazywania im otrzymanych nauk.... do wygłaszania ewangelii tym, którzy ją przyjąć zechcą. Jest to misja bogata w błogosławieństwo, działać na rzecz uzdrowienia duszy bliźniego swego, zapoznawać go z Bożą wolą i zachęcić do świadomej pracy nad swoją duszą. I tej działalności wymaga Bóg od każdego jednego, dla którego Sam Bóg był nauczycielem. I Bóg poucza stale tych ludzi którzy dla Niego swoje serce otwierają, i On oznajmia im ewangelie, która oni za pośrednictwem **wewnętrznego słowa** w sobie odbierają.

I ewangelia ta nie odbiega od tej, której się tradycyjnie za pomocą pisma świętego naucza.... A pismo to jest dalszą możliwością przyjmowania Bożego słowa, i tutaj znowu naucza się tego, który słowa te z wiarą do siebie przyjmuje, miłości do Boga, oraz do bliźniego swego. Tak więc ma **kazdy** człowiek okazję zapoznania się z ewangelją, jeśli tylko znajdując się we właściwej wierze nosi w sobie pragnienie poznania Bożego słowa. I dla niego też będzie ono zrozumiałe, gdyż chęć wglębnienia się w Boże mądrości przynosi człowiekowi także siłę rozpoznania, i to potrafił będzie też każdy ten, który słowo Boże, jako słowo od Boga pochodzące widzi, a więc przez Boga nauczany być może, jeśli on pełny wiary z głodem wiedzy pismo święte czyta, i nie jedynie słowa do siebie przyjmuje, a tylko z pełną powagą stara się pojąć **sens** w tych słowach zawarty.

Ale słowo Boże może zostać człowiekowi przekazane także na drodze duchowej, lecz tą drogę zna tylko niewielu, chociaż jest ona dla każdego **najłatwiejsza** droga. A rozchodzi się tutaj o bezpośrednie przekazywanie słowa w postaci **mysli**, i do myślowego przekazywania człowiekowi słowa zawsze jest warunkiem szczerą chęć do odbierania Bożego słowa. Jeśli więc zapragnie człowiek zostać wprowadzonym w Bożą naukę miłości, to ewangelia ta zawsze zostanie mu w jednej z tych trzech form przekazana, gdyż jest to Boża wola, aby ludzkość pouczona została i w prawdzie przez życie wędrowała....

Amen

Inkarnacja.... Pobudliwość.... Stadia początkowe

B.D. No. 2775

Inkarnacja (wcielenie w ciało ludzkie) duszy może odbyć się wtedy, gdy wszystkie substancje po zakończeniu ich drogi w niej się zebrały, drogi która wiodła poprzez różne formy stworzenia na ziemi, podczas której się one w górę rozwinęły. Każda forma stworzenia (np. Kamień, roślina, zwierzę i.t.d.) musi być w jej duchowej substancji reprezentowana, ażeby można było pójść do inkarnacji.... to znaczy że ciało człowieka będzie powłoką takiej duszy, w której to wewnątrz kryją się w postaci miniaturki wszystkie spotykane formy stworzenia. Upřednia, nieskończenie długa droga przyczyniła się do złączenia wszystkich tych substancji.

A teraz wyczekują one ich ostatniego wcielenia. One będą jako dusza wcielone w zewnętrzną postać ludzką ażeby przejść przez ostatnie stadium ich rozwoju. To jak długo ta inkarnacja trwa, zależy od stanu dojrzałości pojedynczych substancji które w swoich poprzednich stadiach posiadały już także pewną dozę swobody, pomimo tego że one w stanie musu działać musiały według woli Bożej, to jednak stan ten w ostatnich stadiach przed wcieleniem został coraz więcej poluzowany, a to w ten sposób aby pewne popędy mogły zostać złagodzone lub z nasileniem wyżyte, co odpowiednio wysoki lub też niski stan dojrzałości w skutku miało, który to z kolei miał wpływ na długość trwania ostatniego wcielenia jako człowiek.

Wszystkie te substancje dążą jednak do swego ostatniego wcielenia jako człowiek, gdyż one jak tylko się połączą i staną się duszą to wiedzą o tym że postać człowieka jest ich ostatnią materialną powłoką i że one po opuszczeniu tejże mogą się wreszcie uwolnić od ziemskich więzów. Dlatego też przebywa dusza w tym miejscu gdzie dana jej jest możliwość inkarnowania się. Zrozumiałym jest, że będzie ona tam przebywać gdzie mentalność ludzi odpowiednia jest do stanu jej dojrzałości duchowej, to znaczy, przy ludziach którzy posiadają podobne popędy i właściwości jak te które i jej istotę charakteryzują. Nie wyklucza to jednak takiej możliwości, że dusza która posiada pewne cechy jej istoty, będzie próbować po to ażeby jej wcielenie przyspieszyć wcielić się u ludzi którzy posiadają zupełnie inne cechy charakteru. Wówczas jednak musi ona podczas jej życia na ziemi walczyć z większymi trudnościami, a to dlatego że wtedy nie będzie można ustosunkować się do rodzaju jej istoty i ona nie będzie w stanie podołać wymaganiom które będzie się mieć w stosunku do niej.

Ponieważ jednak dusza już przed tem o tym wie co będzie ją na ziemi oczekiwać, to nie próbuje się jej od tego zamiaru pohamować, tak że ona sama może wybrać to co uważa za stosowne, bo w każdym wcieleniu stoją duszom do dyspozycji różne środki pomocy, ażeby mogły one osiągnąć ich ostateczną dojrzałość. Ona posiada w sobie przez jej upřednie różnorodne postacie wcielenia, wszystkie potrzebne uzdolnienia, stopień poszczególnych uzdolnień jest jednak zróżnicowany, ona może je podczas jej życia na ziemi wzmocnić lub osłabić, w zależności od jej woli. A więc nie jest ona nieudolna i energię na to otrzyma ona również odpowiednio do jej woli. Jeśli ona jednak nie będzie zadawała sobie trudu to pozostanie na tym samym stopniu dojrzałości na jakim się znajdowała przed jej wcieleniem jako człowiek, wówczas nie przyniosła jej inkarnacja żadnego rozwoju w górę. Ona pozbędzie się wprawdzie w momencie odejścia z tego świata jej cielesnej powłoki, jest ale nadal przywiązana do świata materialnego przez jej porządania i popędy które powinna była przezwyciężyć podczas jej życia na ziemi. Ona nie wykorzystwała według tego jej inkarnacji na ziemi, co powoduje u niej stan skruchy który jest nie do opisanego, a to następuje w momencie gdy rozpozna ona że nie skorzystała z prawa przynależności do dzieci Bożych, i że nie będzie już mogła z niego skorzystać pomimo tego że w zaświatach ma jeszcze nieskończenie wiele możliwości ażeby dotrzeć do doświadczenia Boga.

Ale inkarnowana dusza musi też przed Bogiem odpowiedzieć za to jak korzystała z danych jej na ziemi możliwości, i jakie duchowe postępy może ona w momencie jej odejścia z tego świata wykazać, bo wcielenie jako człowiek jest aktem Łaski Bożej którą należy bardzo wysoko cenić, jest ono praktycznie łaską nie do ocenienia, jest ono podarunkiem który trzeba odpowiednio wysoko cenić przez czynienie jako człowiek wszystkiego co służy mu w rozwoju w górę, bo gdy on ziemię raz opuści, to już więcej na nią z powrotem nie wróci....

Amen

Chęć do życia jest jeszcze u człowieka silnie rozwinięta, gdy stopień dojrzałości jego duszy jest jeszcze bardzo niski; i to jest zrozumiałe, gdyż jest on uwięziony jeszcze w tym świecie który pozornie spełnia jego życzenia. Oddać swe życie, to wydaje się być człowiekowi nadzwyczaj trudne, jeśli brakuje mu jeszcze wiary w dalsze życie, bo w jej obliczu wygląda całe nasze naziemskie życie zupełnie inaczej. Głęboko wierzący człowiek traktuje swoje naziemskie życie jedynie jako pośrenią stację na drodze do celu, jako szkołę przez którą on przejść musi aby zostać przyjętym do królestwa w którym właściwe życie dopiero się rozpoczyna. I ta właśnie wiara daje mu siłę do przezwyciężenia wszelkich przeszkód i trudności towarzyszących jego życiu na ziemi, podczas gdy niewierzący najczęściej się przy nich załamie i odrzuci od siebie swoje życie zakładając że on sam potrafi je ostatecznie zakończyć. Kto się w głębokiej wierze znajduje, ten odda swoje życie z lekkim sercem, jeśli będzie się tego od niego żądać, bo jego spojrzenie jest zawsze skierowane na życie po śmierci jego ciała, a jego pragnienie skierowane jest na jego zjednoczenie się z Bogiem, gdyż czuje on, że to oznacza dopiero jego prawdziwe życie. Jak długo człowiek całą swoją uwagę poświęca jedynie ziemi i jej dobrom, będzie jego staranie aby wspinać się w górę stale hamowane. On pragnie wszystkimi swymi zmysłami tego świata, a myśl o tym że kiedyś będzie musiał świat ten opuścić jest dla niego nie do zniesienia i oddziałuje na niego przygnębiająco. I z tego można wyciągnąć wnioski co do jego duchowego stanu, gdyż miłość do tego świata zrywa z miłością do Boga i do Bliźniego i wówczas posiada człowiek jeszcze bardzo niedojrzałego ducha, tzn. że dusza jego nie znalazła jeszcze w sobie połączenia z jego duchem, on nie stoi jeszcze w świetle rozpoznania i nie zna lepszej alternatywy dla życia na tej ziemi. I w tym przypadku przeraża go każda myśl o śmierci, on chce żyć aby rozkoszować się swym życiem, on pożąda dóbr tego świata, a dobrom duchowym nie poświęca żadnej uwagi.

Jest to bardzo niski stan duchowy który zasłużył na wielką naganę, gdyż człowiek znajduje się w wielkiej groźbie utracenia życia naziemskiego jak i duchowego. Bo jeśli nie korzysta on ze swego życia na ziemi aby odnaleźć na nowo kontakt z Bogiem, to żyje on na darmo, i dlatego musi on oddać swe naziemskie życie, aby nie utonął w głębokiej miłości do materii, co równoznaczne jest ze śmiercią duchową. Gdyż **życie na ziemi jest wielką łaską**, zostało ono człowiekowi dane, aby mógł się on (swoją duszę) rozwijać w górę, on powinien w nim **przezwyciężyć** materię, aby kiedyś mógł wstąpić do niebiańskiego królestwa.... Jeśli jednak człowiek nie bierze pod uwagę swego właściwego zadania na ziemi, to sam uwiązuje się on łańcuchami do materii i musi zostać od niej uwolnionym w gwałtowny sposób, który zakończy jego naziemskie życie. Jak długo przeraża człowieka myśl o śmierci jego ciała, tak długo nie troszczy się on o spełnienie swego właściwego zadania na tej ziemi. Jego chęć do życia jest w nim tak silna, że uczyni on wszystko aby życie swe chronić i je przedłużyć w przekonaniu, że on sam ma je w swoich rękach, odczuwając przy tym jednak lęk, że musiał by je przed czasem utracić. Dopiero w spojrzeniu na królestwo zaświatów, w wierze w dalsze życie duszy zaczyna utracać śmierć jej straszne oblicze, bo wówczas dotrze człowiek do rozpoznania, że życie na ziemi jest jedynie stopniem wstępnym do **prawdziwego** życia które trwa **wiecznie**....

Amen

Milosc gotowa do ofiar....

Milosc czyni człowieka zdolnym do wszelkich poswiecen, i własnie tak powinna wasza milosc wygladac.... ze wy chetnie i z radoscia z wszystkiego zrezygnujecie jesli wy tym waszemu blizniemi pomocnym byc mozecie. Milosc pelna poswiecen jest blogoslawienstwem którego sie slowami opisac nie da, zarówno dla waszych dusz, jak i dla duszy waszych bliznich, którzy przez to jednocześnie w milosci wychowani zostana, bo milosc która na nich promieniuje rozpala takze i w nich iskierke milosci, która sie z czasem w plomien rozwinac moze. Milosc musi popychac człowieka

do czynów, gdyż dopiero wówczas jest ona prawdziwa miłością, która objawia się nie tylko w uczuciach i słowach, ale również i w aktywnej opiece. Wielka radość ogarnia człowieka i czyni go błogą kiedy wykonuje on uczynek miłości służąc tym samym swojemu bliźniemu.... A więc już sama miłość się opłaca, bo ona nas uszczęśliwia i ciągle do nowych czynów miłości inspiruje.

Gotowa do poświęceń miłość nigdy o sobie samej nie myśli; człowiek z tego co posiada daje bez zastanowienia drugiemu to czego on potrzebuje, on coś oddaje i jest szczęśliwy że może swemu bliźniemu tym pomóc.... Dopiero taka miłość przynosi mu **dojrzałość duszy**, która jest **jego naziemskim celem**, bo jego serce stanie się przez to zdolne do przyjmowania Bożej miłości, która potrzebuje takiej przygotowanej duszy jako mieszkania, aby mogła w człowieku przebywać i działać. Człowiek przyciąga do siebie przez swoją miłość samego Boga jako miłość, i on już nigdy bez miłości nie będzie, bo Jego boża miłość wypełni jego serce, i cała jego istota w miłość się przemieni.... On staje się podobny do Boga, on znajdzie z Nim połączenie już podczas swego naziemskiego życia.... cel oraz przeznaczenie swego naziemskiego życia. W jak małym jednak stopniu rezygnuje człowiek ze swego osobistego dobra, kiedy on z miłości do bliźniego pewną ofiarę ponosi, i ile z tego jest jedynym wymianą.... Jak długo jemu jeszcze bardzo na posiadaniu naziemskich dóbr zależy, jak długo dobra tego świata jeszcze wszystko dla niego znaczą, to nie jest on jeszcze zdolny do dzieła miłości, ponieważ jego ja-miłość jeszcze za duża jest, i ona nie pozwala mu na oddanie swoich dóbr aby nimi pomóc swoim bliźnim. Dopiero prawdziwa miłość skłoni go do tego, miłość do swych bliźnich sprawi, że to co on posiada traktował on będzie jako bezwartościowe, on tylko starał się będzie pomóc, i nie pyta już więcej o to jakie korzyści mu to co on posiada przyniesie, on daje chętnie i z radością, gdyż jego miłość go do tego skłania.... Kto jednak miłości nie posiada, ten nie potrafi się z dobrami tego świata rozstać, i nie dozna on przenigdy prawdziwej radości, on nie pozna prawdziwego szczęścia, które wywołuje w człowieku sprawiony z miłości uczynek na bliźnim....

I aby tym pomóc i ich do działalności z miłości wychować, Bóg na to pozwala aby bieda na świat przyszła.... Bieda która u każdego człowieka spowodować powinna że zacznie się on ćwiczyć w uczynkach z miłości, bieda która powinna w sercu każdego człowieka rozpalic iszkierkę miłości, aby stał się on aktywny w ofiarnej miłości. I kiedy on już raz szczęścia płynącego z uczynków z miłości na sobie doświadczył, to jego serce nie będzie już stwardniałe. I dla tego wy ludzie poinnicie się ćwiczyć w miłości, wy powinnicie wszystko to co wam kochane i drogie podarowywać innym, jeśli wy w ten sposób możecie załagodzić biedę waszych bliźnich.... Wy nie powinnicie się za długo zastanawiać, czy wam to wyjdzie na korzyść lub na niekorzyść; motorem do tego powinna być miłość waszego serca, a ona długo się nie zastanawia.... Ona się chętnie poświęca, ona chętnie rozdaje to co posiada, ponieważ chce ona tylko pomóc i współmieszkańcom na tej ziemi ich los znośniejszym uczynić.... I jeśli wy potraficie coś poświęcić, to wy przez to nie zubożejecie, a staniecie się o wiele bogatsi, gdyż wówczas płynie do was Boża siła miłości, która swą wartością wszelkie dobra tego świata przewyższa.... Wy ofiarowujecie naziemskie dobra i otrzymujecie w zamian dobra duchowe, i to dobro jest waszą własnością która wam już zabrana nie zostanie, która przy was pozostanie także wtedy, kiedy wy już ziemię opuszczacie wступując do duchowego królestwa....

Każda ofiara, która wy z miłości dla swych bliźnich poniesiecie, pomnaza wasze wiekuiste dobra. Dlatego też wasze naziemskie życie powinno być nieustannym działaniem z miłości, powinno być służeniem i ofiarowywaniem, pomaganiem oraz służeniem radą tym którzy są jeszcze słabi i potrzebują duchowej pomocy. Wy powinnicie się poświęcić, aby i w waszych bliźnich mogła zostać rozbudzona miłość.... abyście mogli spełnić waszą naziemską misję....

Amen

Chęć na potomstwo.... Wyczekujące dusze

B.D. No. 2795

3. lipiec 1943

Niezliczona ilość dusz wyczekuje na możliwość wcielenia się, dlatego też muszą powstawać ciągle nowe pokolenia. Muszą rodzić się ciągle nowi ludzie, w których mogą przebywać dusze na tej ziemi na czas ich ostatniego okresu rozwoju. A więc konieczna jest do tego zawsze gotowość

ludzkości na ziemi, aby dusza taka mogła zająć miejsce w nowym ciele, co jest jednocześnie aktem miłości do jeszcze nie zbawionych, jeśli ludzie dają jakiejś duszy możliwość ostatniego wcielenia się na ziemi.... Ale do tego powinno się mieć tylko jedną pobudkę a mianowicie zbudzenia nowego życia, jedynie ten zamiar powinien być powodem złączenia się mężczyzny z kobietą. Brakuje tej woli, to wówczas akt ten oznacza przeciwne prawu Bożemu wykonywanie funkcji ciała, która tylko i wyłącznie zbudzeniu nowego ludzkiego życia służyć powinna. I wiele grzeszy się właśnie w tym przypadku, to znaczy nie bierze się tutaj pod uwagę woli Bożej, ciało nie zostaje wychowane zgodnie z jego właściwym zadaniem (przeznaczeniem). Skutkiem tego jest, że wiele dusz na darmo wyczekuje i nie może się wcielić, pomimo że osiągnęły one już ten stopień dojrzałości który im na wcielenie na ziemi pozwala.

Dusze te przebywają w pobliżu ziemi i starają się nakłonić ludzi do zjednoczenia się, co jest wówczas tym przypadkiem, gdy ludzie połączyli się z miłości. Gdyż wzajemna miłość powinna być energią która skłania nas do połączenia się z którego powstaje nowe życie. Miłość wzajemna dwojga ludzi jest konieczna jeśli dusza chce podczas tego krótkiego czasu na ziemi osiągnąć tę dojrzałość, która umożliwiła by jej wstęp do królestwa światła. Połączenie bez miłości daje możliwość wcielenia jedynie takim duszom, nad którymi panują jeszcze bardzo silnie złe popędy i dlatego też podczas życia na ziemi bardzo intensywnie muszą walczyć ażeby popędy te przewyciężyć.... (03.07.1943) Ludzka chęć stworzenia potomstwa jest często połączona z wzajemną miłością i to jest dla wcielającej się duszy wielką zaletą jeśli miłość przeważa, gdyż wówczas przeskakuje na nowonarodzonego ich iskierka miłości, dzięki czemu ono o wiele łatwiej może osiągnąć swoją duchową dojrzałość. Jeśli jednak staramy się zapobiedz przyjściu potomstwa, to może mieć to na chętną do wcielenia się duszę bardzo ujemne wpływy, gdyż popędliwość ludzi wzmacnia te same popędy u nowej istoty i dusza jej będzie musiała podczas jej życia na ziemi cięło przeciw tym popędom prowadzić walkę.

Jeśli nie dojdzie jednak wcielenie do skutku, to przebywają one pomimo tego w pobliżu tych ludzi i wywierają na nich wpływ ażeby skłonić ich do ponownego połączenia w celu uzyskania potomstwa. Zrozumiałym jest fakt, że w tym przypadku będą dominować pożądania cielesne, gdyż dusze oddziałują na tych ludzi zgodnie z ich skłonnościami, a więc starają się na nich przenieść czyste cielesne porządki i mieć wówczas możliwość wcielenia się. Niesamowita więc odpowiedzialność spoczywa na ludziach którzy się łączą z popędów bez miłości, gdyż są one otoczone przez dusze które chcą się inkarnować a oni zwabiają przez ich skłonności dusze o podobnych skłonnościach które chcą skorzystać z tych chwil nieopanowania aby wziąć miejsce w nowo spłodzonej istocie która właśnie poczyną jako człowiek swą drogę po tej ziemi. I najczęściej przeważają właśnie takie dusze, gdyż liczba tych którzy miłość i chęć spłodzenia potomstwa w sobie noszą jest tylko niewielka. I dlatego też będzie płeć ludzka coraz to bardziej uboga w ducha, gdyż mało jest miłości pomiędzy ludźmi którzy także bez miłości zobaczyli światło tego świata....

Amen

Niepisane prawo.... Miłość ostygła....

B.D. No. 3144

2. czerwiec 1944

Jest to niepisanym prawem że ludzie sobie wzajemnie pomagać powinni, że silniejszy słabszemu pomaga, że łagodzić się powinno biedzie i nędzy i każdy dzieli się tym co posiada, jeśli innym czegoś brakuje. I tego niepisanego prawa się już nie przestrzega, ponieważ naziemska władza nie stosuje w związku z nim żadnych sankcji. Ludzie spełniają jeszcze tylko to czego się od nich pod przymusem wymaga, i tego nie można zaliczyć do dzieła ofiarnej miłości do bliźniego, chociaż powinno na to wyglądać. Tylko to co człowiek z wewnętrznych pobudek, z uczucia najgłębszej miłości oraz litości swym bliźnim czyni, może być przez Boga widziane jako dzieło z miłości do bliźniego. Lecz tej wewnętrznej potrzeby jest ludziom brak, gdyż oni miłości już nie znają. I chociaż się od nich wymaga aby się oni dla swych bliźnich angażowali, to są to wszystkie uczynki którym brak jest właściwego przewodniego motywu....

Milosc której sie zgodnie z prawem od ludzi wymaga, nie jest zadna miloscia, której Bóg od ludzi wymaga, jaka byc powinna aby uformowac ludzi do Boga podobnych, którzy beda sie mogli z Bogiem zjednoczyc. Lecz pomimo to prawo to zostalo przez Boga w ludzkie serca wlozone, bo kazdy czlowiek wie, co czynic powinien, aby zyc na ziemi tak jak sie to Bogu podoba. Lecz wewnetrzny glos który go do tego sklania nie zostaje wysluchany, on zostaje zignorowany, a jego upomnienia brzmią za kazdym razem coraz ciszej, az on zupełnie ucichnie. I chociaz Bozy sludzy ludziom kazania milosci wyglaszaja, chociaz im sie blogoslawienstwo oraz szkoda z ich zycia wynikajaca przed oczy prowadzi, to oni tym upomnieniom zadnej uwagi nie poswiecaja, cala ich uwaga skierowana jest tylko na ich własny dobrobyt, oni przechodza obok biedy i ludzkiej nędzy zupełnie nie wzruszeni, pełni obojetności, ich wnetrze jest martwe, iskierka milosci wygasla, oni popadaja w nienawisc, sa całkowicie pozbawieni milosci i wszystko uczynic zdolni, nawet wyrzadzic czlowiekowi szkoda na ciecie i duszy.

Jest to stan, który juz zadnej zmiany nie doswiadczy, który sie juz na lepsze nie zmieni, jesli sie czlowiekowi Sam Bóg z cala Swa moca nie objawi, jesli nie uslyszy on Jego gromkiego glosu, który w ludziach lek i przerazenie wzbudzi, tak ze sie oni spamietaja i z cala powaga pomysla o sobie oraz o przebiegu ich zycia. Bo glosu wierzacych ludzi to oni wysluchac nie chca, a od siebie to oni powrotnej do milosci drogi nie znajda. I dlatego Sam Bóg im sie objawia, poniewaz nie chce On aby sie ludzie zupełnie zagubili, ludzie którzy potrzebuja jedynie lekkiego popchniecia aby sie znowu mogli opamietac.

Milosci nie wolno jest w zyciu wylanczac, bo to oznacza dla ludzkosci zupełna zaglade. Bo gdy milosc oziebla to Bóg stal sie dla tej istoty, która On z Jego milosci stworzyl Bogiem bardzo odleglym. A z utrata milosci traci ta istota wszelka sile, a wiec ludzkosc trzyma kurs prowadzacy prosto ku przepasci, w kierunku jej zaglady, jesli beda oni milosc, która jest praszubstancja Bozego dzieła stworzenia, pozostawiac po za zasiegiem ich uwagi. Gdzie nie ma milosci, tam Bóg przebywac nie moze.... Ale Bóg jest Tym, Który wszystko przy zyciu utrzymuje, a bez Niego i Jego sily wszystkie dzieła stworzenia skazane sa na rozpad, a wiec i ziemia, a wraz z nia wszystkie kreatury, jesli milosc na niej zaniknie, jesli czlowiek w takim stopniu pozbawiony jest milosci, ze Sam Bóg Swoja milosc od niego wycofuje, Który jako czysta milosc tylko tam sie znajdowac moze, gdzie sie milosc znajduje....

Amen

Milosc jest najlepsza bronia przeciw wszystkiemu co zle....

B.D. No. 3187

11. lipiec 1944

Najpotężniejsza bronia czlowieka przeciw wszystkiemu temu co zle jest **milosc**.... Kto ma w sobie milosc temu Sam Bóg dopomaga, bo On wówczas jest w nim, a Jego mocy wszystko poddac sie musi. I zlo przed taka bronia ucieka, lub tez pozwoli sie przewyciezyc. Poniewaz milosc jest jego najtrudniejszym przeciwnikiem któremu ono nie potrafi stawic czola. Milosc czyni sobie poddanym wszystko co sie z nia zetknie.... jesli wczesniej nie rzuci sie przed nia do ucieczki. I dlatego milosc pozostanie zawsze najlepsza bronia w reku czlowieka, dlatego zawsze bedzie on mial w walce powodzenie, i nie bedzie sie musial niczego bac, jesli w ta bron uzbrojony do walki sie uda.... To bedzie sie musialo wziasc do serca w kazdej zyciowej sytuacji, przy kazdym sporze, ale przede wszystkim w czasie ostatecznej walki, gdyz bedzi sie wystepowac nawet przeciw samej milosci. Przeciwnik Boga bedzie szczególnie w tym kierunku mocny nacisk wywieral, aby zwalczalo sie wszelka z milosci prowadzona dzialalnosc, uniemozliwiajac jej wykonywanie. On sklanial bedzie ludzi do wydawania takich zarzadzen, które beda utrudniac wykonywanie czynów z milosci, które Bóg popiera. On nawet bedzie mial odwage oglosic przez ludzi, ze to co **jedynie woli Bozej** odpowiada jest niesprawiedliwe, on bedzie popieral czyny pozbawione milosci wszedzie tam, gdzie Bóg dzialania z milosci od nas wymaga, bo on tylko wtedy nad ludzmi zwyciestwo odniesie, gdy ludzie przestana uzywac broni milosci. A to oznacza dla duszy wielkie niebezpieczenstwo i dlatego z cala swiadomoscia powinno sie jemu naprzeciw wystapic.

I dlatego też Bóg ostrzega ludzi, aby bez ustanku w miłości aktywni byli, On mówi im o płynącym z tego błogosławieństwie oraz sile, które człowiek czerpać może kiedy bezustannie czynny jest w miłości. On nie może dać się wprowadzić w błąd poprzez zarządzenia w tym świecie obowiązujące, i zawsze tylko to czynić powinien, co mu jego serce nakazuje, bo bez miłości to on utonie w ciemności i jego przeciwnik swój cel osiągnie.... Miłość jest boska, i kto w miłości pozostaje, ten **nosi w sobie Boga** i nie będzie się żadnej władzy obawiać musiał, nawet gdyby mu ona nie wiedziała, jak zagrażać miała. Kto w miłości pozostaje, tego wewnątrz stawia opór dążeniom tego świata, którym kieruje Mój przeciwnik. I tego oporu nikt nie jest w stanie złamać, ponieważ siła przeciwnika jest za słaba i nie dorasta do siły miłości. Miłości nie wolno jest przepędzać, gdyż wówczas oznaczać to będzie całkowity upadek.

Tylko ten, kto kocha, żyć będzie, brak miłości oznacza śmierć duszy. I to jest celem Mego przeciwnika, aby stracić do ciemności wszystkie dusze, które do światła podążają. Jeśli jednak ktoś w miłości żyje, to wobec niego jest on bezsilny, a kto w miłości żyje, ten powinien też promieniować nią na swojego bliźniego, aby mógł on rozpoznać siłę miłości i także ku niej dążyć, gdzie tylko on będzie on miał ku temu okazję.

W nadchodzącym czasie silnym będzie jedynie ten, kto się w miłość przeistoczył. Jego nic nie będzie przeradzać, on starać się będzie każdy napór miłością wyrównać, i on stworzy wokół siebie ściane, które nikt nie będzie potrafił zburzyć. Miłość to najsilniejszy na ziemi czynnik, ona jest kluczem do mądrości, ona jest pomostem do życia w zaświatach, ona jest gwarancją na Bożą miłość, a więc oznacza ona światło oraz siłę, a oba są zarazem życiem.... co oznacza być czynnym w całej mądrości na wieki wieków. Jedynie miłość prowadzi nas do tego celu, tylko miłość może dać z powrotem duchowej istocie, która mieszka w człowieku, jej prądkę, tylko miłość będzie go do Boga zbliżać, dlatego nigdy nie może ona zostać wyłączona. I nigdy nie wolno jest się ludziom poddawać zarządzeniom, które działające z miłości dyskryminują i które dlatego zawsze są tego dziełem, który jako przeciwnik Boga całkowicie pozbawiony jest miłości i dlatego też miłość zwalcza....

Amen

Wczesna śmierć.... Boże miłosierdzie.... podeszły wiek....

B.D. No. 3260

18. wrzesień 1944

Od Bożej woli zależne jest, w jakim stopniu rozwoju człowiek zostanie z ziemi odwołany do królestwa ducha. Jest to na pozór niesprawiedliwe, i może w człowieku obudzić przekonanie, że Bóg wybiera poszczególnych ludzi, aby uczynić ich błogosławionymi, podczas gdy inni z Jego woli muszą się znaleźć w dalekim od Boga duchowym stanie. Lecz taki pogląd jest zupełnie błędny, gdyż i tutaj zarządza Boża miłość i mądrość, która zawsze wie, jak wygląda z ludzkiego wola i dlatego zakłada ludzkie życie wówczas, gdy duchowy rozwój w górę na ziemi znajdzie się pod znakiem zapytania? W stanie uwiązania poprzedzającym wcielenie jako człowiek, ma miejsce stały rozwój w górę aż do osiągnięcia stopnia, który dopuszcza do **ostatniego** już wcielenia się ducha, które ma miejsce w ciele człowieka. I teraz decyduje już sama ludzka wola i może być, że kontynuowany będzie dalszy rozwój w górę, albo będzie miał miejsce bieg jałowy, lub nawet może się rozpocząć wsteczny rozwój, in tym znowu bierze się pod uwagę, czy człowiek swój początkowy stopień już podniósł i dopiero potem znajdzie się w niebezpieczeństwie, że jego rozwój utknie na martwym punkcie, lub też że on na tym samym stopniu pozostaje, który posiadał na samym początku swego wcielenia i wtedy trzeba się obawiać jego wstecznego rozwoju. I wówczas jest to zawsze dziełem Bożego miłosierdzia, gdy człowiek zostanie z ziemi odwołany, kiedy osiągnął on najwyższy stopień stopień **jego** na ziemi rozwoju, tzn. gdy Boża miłość go od tego uchroni, aby on dalej w dół opadał, lub też swoje dalsze życie pozostawił dla duszy niewykorzystanym, bo tym większa będzie jego wina, im dłużej korzystał on z łaski, które mu jego wcielenie daje, nie wykorzystując go jednak dla swego duchowego rozwoju.

Może też być, że człowiek w swojej młodości podążał w górę, a potem tego zaprzestał i jego dotychczasowy rozwój nie wykazuje już żadnych postępów, wtedy to Bóg go z ziemi odwołuje, dając

mu jednocześnie w zaswiatach dalsze mozliwosci rozwoju.... Moze tez byc tak, ze czlowiek dopiero w późniejszych latach swego zycia zacznie swoja wole przemieniac i jego niedoskonały jeszcze rozwój nagle moze doznac rozpedu i on moze osiagnac jeszcze wyzszy stopien, pomimo tego ze przed tem pozwolil on na to, ze wiele czasu po prostu tak uplynelo, nie myslac w ogóle o swojej duszy. Wtedy zostanie mu przez Boga podarowane dlugie zycie, bo Bóg juz od wieków ta ludzka wole znal i odpowiednio do niej ukszaltowal tez jego zyciorys. Bo kazdy los zostaje przez Boza milosc i madrosc **dokladnie rozwazony** i przenigdy nie bedzie on rezultowal poprostu z Bozej decyzji.

I zadnemu czlowiekowi nie odbierze Bóg mozliwosci dojrzewnia na ziemi, jesli tylko gotów on bedzie z niej skorzystac. Lecz tej Bozej lasce poswieca sie tylko niewiele uwagi, i ludzie nie okazuja tez dobrej woli aby przyjac do siebie odpowiednie wskazówki. I poniewaz Bóg od wieków wie, którzy ludzie szczególnie negtywnie sie w stosunku do Niego zachowuja, oraz kiedy czlowiek swój najwyzszy stopien rozwoju na ziemi osiagnie, to i dlugosc jego na ziemi zycia jest juz od wieków ustalona, i jest ona od czlowieka do czlowieka bardzo różna, tak jak ja Boza madrosc jako konieczna i pomyslna rozpozнала. Lecz przenigdy nie zakonczy Bóg przed czasem zycia, jesli ono jeszcze czlowiekowi rokuje wyzszy stopien dojrzalosci, bo Boza milosc stale sie o to troszczy aby czlowiek mógł na ziemi uzyskac jak najwyzszy mozliwy dla niego stopien dojrzalosci i przenigdy nie zabierze on czlowiekowi mozliwosci która dala by mu wyzsza dojrzalosc. Lecz On wie od wieków co ludzka wole nurtuje i chroni dusze przed zupełnym upadkiem tzn. przed rozwojem wstecz, który by nastapil, gdy by jego zycie nie zostalo przez Niego zakonczone.

Dlatego ten, który ciagle sie stara bedzie mial bardzo dlugie zycie, lub odwrotnie bardzo podeszly wiek jeszcze o ciaglym, powolnym postepie w górę swiadczy, nawet wtedy gdy otoczenie tego nie spostrzega. Dlugie naziemskie zycie zawsze jest laska Boza, ale i krótkie zycie swiadczy o Bozej milosci, która stale dziala, nawet wtedy, gdy czlowiek jej rozpoznać nie potrafi....

Amen

Czy zbawil Jezus Chrystus wszystkich ludzi, lub czy wszyscy luddzie zbaawieni zostali?

B.D. No. 3277

2. październik 1944

Ludzie czytają Moje słowo, lecz jego sensu oni pojąć nie potrafią, i tak właśnie powstają błędne nauki, poprzez błędne wyłożenia ze strony tych którzy chcą Mi służyć, jeśli się oni uprzednio ze Mną nie połączą pragnąc otrzymać na to wytłumaczenie, i jeśli je bez oporu przyjmą kiedy je ode Mnie otrzymają. Ludzie trzymają się uporczywie Mojego słowa.... że Ja ludzi zbawiłem od grzechu przez Moją śmierć na krzyżu. Ale oni nie potrafią dotrzeć do sedna słowa, oni nie docierają do znaczenia tego zbawiennego dzieła. A więc nie rozumieją także tego, w jakim stopniu człowiek sam inicjatywę przejąć musi, aby należeć do gromady tych, których Moja krew od grzechu zbawiła.

Ja zmarłem za wszystkich ludzi.... jeśli zechcą oni przyjąć Moje zbawienne dzieło.... Ja nie zrobiłem żadnego ograniczenia, ale ludzie sami stawiają granice tam gdzie Moje zbawienne dzieło nie zostaje uznane. I ci ludzie sami wykluczają się z kręgu tych, dla których Ja na krzyżu umarłem. Tak więc grzech może tylko tym wybaczony zostać, którzy się zbawić pozwolą przez ich wiarę we Mnie, oraz w Moją na krzyżu śmierć, podczas gdy tym, którzy Mnie oraz Moje zbawienne dzieło odrzucają grzechy wybaczone nie zostały. Ponieważ oni nie pozwalają na to, aby Moja krew ich obmyć mogła, i też dlatego, że oni nie chcą do tych należeć, za których Ja umarłem. Tutaj znowu decyduje wolna człowiecza wola i Ja tą wolę szanuję. Gdyby się ludziom wybaczyło ich winę grzechu we bez ich wiary Mnie i w Moje dzieło miłosierdzia, to człowiek zostałby przeniesiony w wolny stan wbrew jego woli.... Ale to jest sprzeczne z Moim porządkiem, gdyż wówczas zostałyby wyłączone Moja sprawiedliwość jak i Moja miłość, bo taki człowiek nie wykorzystał by tego wolnego stanu do przyłączenia się do Mnie, i nigdy nie okazałby też skruchy z powodu jego grzechu....

Moje słowo jest prawdą i przenigdy nie znajdzie się w nim takiej nieprawdy, że Ja za wszystkich ludzi umarłem, że Ja wszystkich ludzi od grzechu zbawiłem.... Ich wolna wola sama musi zaadecydować, czy chcą oni dać się zbawić, czy chcą oni przyjąć Moje miłosierne dzieło, bo Ja nie decyduję o ich woli.... Dlatego też może cała ludzkość stać się wolna od grzechu, gdyby tylko w Moje

zbawienne dzieło uwierzyć chciała, ale ona znajdzie się i pozostanie w najgłębszej ciemności, w niewoli jej grzechów, jeśli Mnie ona jako jej zbawiciela nie uzna. I dlatego większa część ludzkości teraz w grzechu przez życie idzie, ona jest niezabawiona ponieważ Mnie nie uznaje i dlatego Moje zbawienne dzieło utraciło dla niej swoją skuteczność.

A więc zbawienia od grzechów nie można błędnie rozumieć, nie można go odnosić na ludzi którzy całkiem daleko ode Mnie się znajdują, lecz nie Ja ich ode Mnie odsuwam, oni sami to czynią, oni uciekają przede Mną, który Sam się do nich zgłaszam i ciągle na nowo o ich dusze się ubiegam. Ja stawiam im do dyspozycji prezent łaski, który może ich uwolnić od grzechu oraz winy: ale jeśli oni go przyjąć nie chcą, to pozostaje on dla nich bez skutku, ich winy nie została im wybaczona, ponieważ należą oni do tych, którzy przeciw Mnie dla Mojego przeciwnika walczą i którzy dlatego przez niego uwiązani pozostają, aż do czasu kiedy pozwolą się przeze Mnie zbawić.... Dlatego jest to błędem jeśli się Moje zbawienne dzieło ludziom tak przedstawiać, jak gdyby wszyscy ludzie z niego korzystali, co wprawdzie ich wolna wola by uczynić mogła, co ale ta samaa wolna wola sobie zaprzepaścić może przez nieprzyjęcie go oraz zupełny brak w niego wiary. Tylko ten, kto Mój prezent przyjmie będzie się mógł uwolnić od grzechów, bo Ja za niego tą winę niosłem, za niego Ja cierpiałem i wziąłem na siebie tą śmierć na krzyżu. Ja wprawdzie za wszystkich umarłem, ale nie wszyscy chcą Mnie przyjąć. Ja wziąłem na Moje barki winę wszystkich ludzi, ale nie wszyscy czują się winni i dlatego nie narzucają Mi swojego ciężaru. A więc nie będą oni mogli znieść ich winy, ponieważ jest ona tak ogromnego wymiaru, aby oni sami mogli się z nią uporać, ponieważ do istniejącej już winy dokładają oni jeszcze nową winę, odrzucając Moją miłość. Jak mogą więc oni liczyć na zbawienie z ich grzechów? Ja mogą cie ludzie w to wierzyć że oni nic z ich strony nie czyniąc, bez ich własnej woli, wszystkich grzechów się pozbędą?....

Wielka i niepojęta jest Boża łaska dla was ludzi, że Moja miłość się za was poświęciła, że Moja krew was ze wszystkich grzechów obmyła. Ale wy tą Moją miłość też powinniście chcieć przyjąć, wam nie wolno jest jej odrzucać, gdyż inaczej nie może być ona dla was skuteczna, bo inaczej Ja nie mogę waszej winy grzechu zmazać, bo inaczej wy nadal waszymi grzechami obciążeni pozostaniecie, aż do czasu kiedy wasza wola się zmieni i wy Mnie jak waszego Bożego Zbawiciela uznacie, który za was zmarł na krzyżu, aby was zbawić....

Amen

Modlitwa i działanie w miłości są bronią przeciwko pokusom....

B.D. No. 3285

8. październik 1944

Bardzo łatwo możecie stać się ofiarą zła, jeśli opuścicie się w modlitwie i w działaniu z miłości. Bo on czycha na każdą waszą słabość, aby sprowadzić was do upadku; on korzysta z każdej okazji aby uczynić was grzesznymi, i uda mu się to, jeśli brakuje wam siły, którą przynosi wam modlitwa i działanie w miłości. Dlatego też nie wolno wam nigdy czuć się bezpiecznym, gdyż wróg waszej duszy przyjdzie do was także w masce przyjaciela, on stara się was pozyskać, aby mieć potem z wami łatwą grę. I jeśli tego nie zauważycie, to rozpoznacie go za późno, i nie będziecie mogli się uchronić przed jego chytrością i podstępem. Modlitwa jednak chroni was przed jego mocą, gdyż podczas niej łączycie się z Bogiem i budujecie przeciw złemu mur który jest nie do pokonania. Również przez ofiarne działanie w miłości tworzycie połączenie z Bogiem, dzięki któremu otrzymujecie bezpośrednio siłę od Boga, i wówczas nie musicie się obawiać tego który czyni zło. Dlatego tego połączenia z Bogiem poprzez Modlitwę lub działanie w miłości nigdy nie powinno się zapominać, także wtedy nie, gdy człowiek pozornie nie potrzebuje żadnej siły. Bo wróg dusz nie rezygnuje tak łatwo ze swoich haniebnych planów, a czego nie osiągnie dzisiaj, próbuje znowu jutro, aż człowiek ulegnie ciągłym jego atakom i bez oporu podda się, jeśli nie dopływa do niego siła od Boga.

Wewnętrzna modlitwę może jednak człowiek zawsze i bez ustanku ku górze do Boga wysyłać, i ona nigdy nie pozostanie nie wysłuchana, gdyż Bóg nie pozostawia bez przyczyn duszy człowieka Swemu przeciwnikowi, gdyż On również walczy o każdą duszę i stara się ją pozyskać dla Siebie i dlatego

troszczy się On o to aby nie brakowało jej siły, jeśli tylko wola człowieka zechce ją od Niego przyjąć. Jeśli jednak wola człowieka do stawiania przeciwnikowi oporu jest niewielka (słaba) to wówczas przeciwnik Boga ma tę grę już wygraną.

I przed tym Pan was ostrzega, że pozwalacie Jego przeciwnikowi nad wami panować, że przez wasze pozbawione miłości uczynki udajecie się pod jego władzę, i że nie stwarzacie poprzez modlitwę styczności z Bogiem, bo wówczas sami utrudniacie sobie życie wasze, bo wtedy jesteście ciągle zmuszeni do bronienia się i brakuje wam do tego siły....

To życie jest nieustanną walką, bo bez ustanku walczy światło przeciw ciemności, i aby móc ciemność pokonać potrzebuje człowiek Bożej pomocy i Bożej siły, która mu przez modlitwę i działanie w miłości bogato będzie dostarczana. Dlatego też zawsze musicie mieć się na baczności, bo gra szatana, pełna intryg i podstępów jest dla was niebezpieczna, i on stanie się zwycięzcą jeśli człowiek opuści się w swoich dążeniach ku górze. Dlatego też bądźcie czujni i pozostaniecie w modlitwie, a przeciwnik Boga ciągle będzie natrafiał na opór, bo wtedy macie Boga jako najwierniejszą ochronę, Który was przenigdy nie wyda wrogowi dusz....

Amen

Grzechy przebaczyć lub zatrzymać.... Uczniowie Jezusa....

B.D. No. 3297

17. październik 1944

”Komu wy grzechy przebaczycie, temu są one przebaczone, a komu niewybaczone pozostawicie, temu niewybaczone pozostaną”.... Także i te słowa należą do Moich słów, które często inaczej wyłożone zostały, jak Ja to miałem. I sprostować je musi człowiek przebudzonego ducha, który Mój głos odbiera i wam ludziom Moje wyjaśnienie przekazuje, abyście wolni byli od błędów i w prawdzie wędrować mogli.... Moi apostołowie wyposażeni byli w siłę aby Mogli czynić cuda w Moim imieniu, aby mogli ulecząć i martwych do życia przebudzać, aby udowodnić ludzkości ich niepodzielną we Mnie wiarę. Oni znajdowali się w takim duchowym stanie, który takie nadprzyrodzone działanie umożliwia, bo kiedy Duch Mój na nich się opuszczał, to byli oni wypełnieni siłą i światłością, mocą oraz mądrością. A więc mogli oni rozprzestrzeniać prawdę, ponieważ oni sami w niej się znajdowali, i potrafili zwykłym słowem spowodować rzeczy, do których żaden inny człowiek nie byłby zdolny. Bo oni byli Moimi uczniami.... przeze Mnie poinstruowani za pomocą wewnętrznego słowa, w czasie kiedy Ja po ziemi wędrowałem. Oni znajdowali się w miłości i wierzyli we Mnie, oni mogli dzięki temu przejąć w sobie Mojego Ducha i dzięki niemu działać.

Były to czyny nadzwyczajne.... znaki ich duchowej dojrzałości, które miały być dla ludzi dowodami na to, jakie nadzwyczajne zdolności człowiek osiągnąć może, jeśli żył on będzie zgodnie z Moją wolą, tzn. formował siebie na Moje podobieństwo.... na miłość.... Ponieważ miłość jest zarazem siłą, i kto w miłości się znajduje, ten przenikany jest siłą oraz światłością, bo Duch Boży, promieniowanie Jego siły, może go wypełnić. I Ja Moim życiem byłem ludziom przykładem życia prowadzonego w miłości.... Ja pokazałem im jaką siłą człowiek osiągnąć może i pozostawiłem za sobą po Mojej śmierci, żyjące tego przykłady, którzy znowu Moją naukę o miłości ludzkości oznajmiali i którzy mieli także dawać przykład siły przez nich posiadanej, aby ludziom łatwiej było we Mnie uwierzyć....

A Ja sam znajdowałem się pośród Moich uczniów, chociaż niewidoczny, ale w Duchu obecny.... Ja ich prowadziłem, bo wszystko co przez Mojego Ducha przenikany być może, Mojemu Bożemu prowadzeniu podlega, bo Ja sam jedynie przez tych działać mogłem, którzy w Moim imieniu czynni byli. A więc posiadali Moi uczniowie tą samą moc, i to samo prawo, gdyż wszystko co oni czynili tylko Moją wolą było; oni byli przez Mojego ducha oświeceni, który wypromieniowaniem Mnie samego jest. I na wskutek tego posiadali oni uprawnienia do przebaczenia ludziom winy w Moim imieniu, a szczególnie wtedy, gdy jakaś choroba skutkiem ich grzechów była, i aby ją uleczyć musiało się człowiekowi najpierw jego grzech wybaczyć.

Jeśli jednak rozpoznali, że jakiś człowiek niegodny jest uleczenia, jego niewiarę, jego odwrotną do Bożej wolę, to byli oni także upoważnieni do pozostawienia go w takim grzesznym stanie, bo nie

ludzkie rozpoznanie, a Duch Boży w nich o tym decydował, który o wszystkim wie, a więc także o niegodności pewnego człowieka, i dlatego też o braku pożyteczności łaskawego działania w przypadku tego człowieka. Dałem więc Moich uczniom prawo ułaskawiania według ich rozpoznania, ponieważ Duch Mój był w nich oddziaływał i gwarantował Moim uczniom właściwe rozumowanie.... A teraz ludzie wzięli sobie takie samo prawo, chociaż Mój Duch nie jest jeszcze w nich aktywny.... Oni mają uprawnienie grzechy wybaczać lub pozostawiać, ale tylko w odniesieniu do samej osoby, lecz nie do Ducha Bożego w tej osobie, a więc wszystkim następcom Moich uczniów według słowa, ale to upoważnienie przyznano im nie według ducha, i tym samym sens Mego słowa błędnie zrozumiany został, chociaż mogli by oni także właściwie rozumować, gdyby sobie dobrze uzmysłowali, kim tak naprawdę jest Mój uczeń....

Nie ci są nim, którzy się **sami** do tej roli powołują, lecz ci, których **Ja sam** do tego nauczającego na ziemi zadania powołałem.... Bo to Ja dałem Moim uczniom to zlecenie: „Idźcie w świat i nauczajcie wszystkie narody” Ale aby mogli oni nauczać, to uprzednio Duch Mój musi stać się w nich aktywnym, aby mogli oni ludziom rozdzielać czystą prawdę, i aby mogli rozprzestrzeniać w świecie Moją naukę o miłości. Lecz osiągnąć tą prawdę może człowiek jedynie za przyczyną działania Ducha świętego. A więc Moi uczniowie muszą zostać oświeceni przez Bożego Ducha, zanim zaczną się do moich uczniów zaliczać. Ale wówczas będą oni przenikani światłem i siłą i będą potrafili czynić nadzwyczajne rzeczy, siła Ducha uczyni ich zdolnymi do uleczenia chorych, a więc do uwalniania ludzi od grzechu oraz jego skutków, jeśli tylko wierzą oni we Mnie oraz w imię Moje.... Ja dałem tym, przez Mojego Ducha oświeconym ludziom moc przebaczenia grzechów, ponieważ oni dzięki ich oświeconemu duchowi byli w stanie rozpoznać, kiedy człowiek godzien jest tego, aby mu grzechy odpuszczono, bo oni działają wtedy w Moim imieniu, i Ja jestem Tym, który ludziom w rzeczywistości ich grzechy przebacza.

Jeśli jednak ludzie, którzy nie mogą okazać żadnego z Mojej strony powołania, mimo to się powołani czują do przebaczenia ludziom grzechów.... którzy ani nie są przez Mojego ducha oświeceni, ani też nie potrafią odbierać w sobie Mojego słowa, to można ich powołanie ze całą słuszością zakwestionować, gdyż już sam fakt, że nie są oni w stanie rozpoznać kim ich bliźni jest, aby ocenić, czy ich grzechy im przebaczone, czy też pozostawione zostać mają, potwierdza słuszość odmówienia im takiego uprawnienia. Umiejętność takiej oceny **wymaga już oddziaływania w nich Ducha świętego**, czego o większości tych którzy wierzą w to że zostali do tego przez Boga powołani powiedzieć nie można, gdyż nie posiadają oni daru odbierania „wewnętrznego słowa” Lecz dopiero przez **Moje** słowo zostają oni powołani do działalności dla Mnie, gdyż jedynie Moje słowo czyni ich wiedzącymi, tzn. ono ofiarowuje im **czystą** prawdę, a ona jest konieczna do tego aby można być dla Mnie czynnym jako Mój uczeń.

Kto sam prawdę tą posiada, ten może ją też dalej podawać, i on pomoże tym swojemu bliźniemu, aby i on mógł się stać wolnym. Kto posiada Moje słowo, ten posiada zarazem zdolność oceniania, kiedy ludzka wola skierowana jest ku Bogu, a kiedy nie. Gdyż wypowiedziane przez człowieka słowa mogą często nasz mylić, gdyż serce nie musi brać udziału w tym co jego usta wypowiadają. **Prawdziwy** Mój sługa posiada dar rozpoznawania swoich bliźnich, a więc wie on też któremu człowiekowi poważnie zależy na przebaczeniu mu jego grzechów, i on nie da się wprowadzić w błąd przez wiele słów, którym brak jest wewnętrznego przekonania. Dlatego też przebaczenie grzechów nie może być aktem ogólnym, ponieważ może mieć ono tylko tam miejsce gdzie wcześniej okazano głęboką skruchę i gdzie taka przez Moich uczniów rozpoznana została. Ale wówczas będzie taka opinia miała w Moim obliczu ważność, bo działa on tylko na Moje zlecenie, a jego działalność znajduje się w zgodzie z Moją wolą.

I właśnie to dałem Moim uczniom do zrozumienia tamtymi słowami, bo ich postępowanie, oraz rozumowanie w zupełnej zgodności ze Mną było kiedy oni w Moim imieniu dla Mnie czynni byli, tak że nie mogli oni mieć nic innego na myśli ani też chcieć, jak tylko to co Moją wolą było, jeśli Duch Boży w nich oddziaływyje, co ich dopiero Moimi apostołami czyni. Bo Ja Sam powołuję sobie tych, którzy Mi na ziemi służyć mają, gdyż zaprawdę dobrze o tym wiem kto się do tego zadania nadaje i

kogo Ja darami wyposażyć mogę które potrzebne są do nauczania na ziemi.... I Ja daję im wtedy także wszelką władzę, bo oni wtedy tylko to wykonują co Moją wolą jest....

Amen

Myslowe wpływy ze strony istot swiatla....

B.D. No. 3354

3. grudzień 1944

Jesli tylko jakis nosiciel swiatla, pewna posiadajaca wiedze duchowa istota znajdzie na ziemi człowieka, który zechcialby jej wysluchac, to pozostaje juz ona na stale blisko niego, aby miec wpływ na jego myslenie, a wiec aby móc go sukcesywnie pouczac (nauczac).

Lecz o tym czy starania tej istoty miec beda powodzenie, decyduje zawsze czlowieczna wola. Bo chociaz istota ta w pelni sil sie znajduje i moglaby calkowicie mysli tego czlowieka opanowac, to nie zostanie on jednak w wolnosci dysponowania swoja wola ograniczony, tzn. ze nigdy nie bedzie mu sie przekazywalo wiedzy wbrew jego woli. A wiec wymaga takie nauczajace zadanie od tej duchowej istoty swiatla szczególnie duzo ciepliwosci. One staraja sie ciagle od nowo skierowac ludzkie mysli na pewien konkretny temat, co do którego one temu czlowiekowi dac chca wyjasnienie, i nie wolno im byc niecierpliwym, jesli ludzkie mysli ciagle od tego tematu odbiegaja. Dlatego tez musi byc ich milosc do tych ludzi bardzo duza, tak ze stale miec one beda wyrozumienie dla ich slabosci i nigdy nie zrezygnuja z ich prób zainteresowania czlowieka duchowa wiedza. Dlatego tez posiadac bedzie czlowiek, który znajduje sie z taka istota w glebokim wewnetrznym polaczeniu zupełnie inny myslowy swiat; on bedzie, chociaz on jeszcze pouczony nie zostal czesto i duzo rozmyslal o duchowych tematach, a rozmyslanie to zadawalac go bedzie, gdyz przyniesie mu ono odpowiedz która mu odpowiada. A wtedy te istoty swiatla moga stac sie aktywne, one w kazdej chwili moga sie w tok jego mysli wlaczyc, one moga przenosic na czlowieka swoje mysli.... Lecz to czy ich trud i cierpliwosc miec beda powodzenie, to zalezy juz od zdolnosci pojmowania poszczególnej osoby, bo im bardziej ochocza ona jest tym uwazniej nasluchiwal ona bedzie do swojego wnetrza, tzn. ona zwracac bedzie uwage na swe mysli, ona nie pozwoli im odrazu odejsc, ona je rozpracowuje i dopiero wówczas moga one stac sie skuteczne, tzn. sklonic go do wykonania tego co mu myslowo poradzono.

Jesli poswieci czlowiek tym myslowym przekazom swoja uwage, to wówczas przebudzi sie w nim potrzeba aby to co on w sobie uslyszal, a wiec duchowo przejal przekazac dalej swoim bliznim, bo go to wewnetrznie porusza, i animuje takze do podania tego dalej. I to jest wtedy przygotowaniem swych bliznich na to aby istoty swiatla mogly stac sie takze i w stosunku do nich aktywne, bo jesli zainteresuja sie one tym co im sie akurat opowiada, to i one nad tym rozmyslac rozpoczna i wówczas znowu moze sie wlaczyc pewna duchowa istota swiatla i dostarczyc ich mysleniu pokarmu w postaci myslowych pytan i wyjasnien.

Kazdy czlowiek posiada taka duchowa istote która sie nim opiekuje, one otaczaja wszystkich ludzi i one zwracaja uwage na kazda mysl poszczególnego czlowieka. I gdy tylko ludzkie myslenie sie na duchowe sprawy skieruje, a wiec tym sie zajmuje co sie po za naziemskim zyciem znajduje, co nie ciala, lecz ludzkiej duszy dotyczy, to wówczas staraja sie te istoty swiatla skierowac ludzkie mysli na wlasciwa orbite.... podszeptujac czlowiekowi myslowo odpowiedz na nurtujace go pytanie, tak ze traktowana ona bedzie jak gdyby ona z niego samego sie wywodzila, i przy odrobinie dobrej woli takze odpowiednio doceniona zostanie. Poniewaz ta mysl dopiero wtedy stanie sie wartosciowa, kiedy zostanie ona obrócona w czyn, kiedy to co sie czlowiekowi myslowo przekazuje takze i wykonane zostanie, odpowiednio do uzyskanej rady. Lecz u wielu ludzi pozostaja starnia tych swiatlych duchowych istot bez powodzenia, poniewaz daza oni do czysto naziemskich rzeczy i nie posiadaja zmyslu dla duchowej pracy oraz wiedzy. W tym przypadku sa te istoty bardzo wdzieczne jesli znajda one wsparcie ze strony **ludzkich** ust, gdyz istoty te nie moga sie czlowiekowi w widoczny sposób objawic i wbrew ludzkiej woli nie wolno im tez jest przekazywac mu duchowej wiedzy, lecz zawsze jest tu decydujaca ludzka wola, która do takich pouczen dopuszcza, lub sie przed nimi wzbrania. Gdyz tez swiatle duchowe istoty postepowac musza zgodnie z Bozym prawem, a **wolna ludzka wola** musi pozostac nienaruszalna, aby czlowiekowi nie odebrac mozliwosci stania sie doskonaly. Dlatego tez

mozna przyblizyc ludziom wlasciwa wiedze jedynie wtedy, gdy ich wola **sama aktywna** jest, tzn. kiedy sie oni sami otwieraja na wpływy przedstawicieli swiatla, którzy staraja sie ich blizej z duchowa wiedza zapoznac. I dopiero wtedy moga otaczajace ich istoty swiatla swoja nad nimi prace wykonywac, one moga ich myslowo pouczac, oraz wyjasnic im wszystkie nurtujace ich pytania. I wtedy sa oni sukcesywnie prowadzeni i zaopatrywani w wiedze i ich myslenie skierowywane jest na wlasciwy tor, poniewaz istoty swiatla wielka sila oraz moca dysponuja, jesli tylko ludzka wola ich oddziaływaniu nie stawia oporu....

Amen

Nauczanie ewangelistów.... Ewangelja....

B.D. No. 3456

3. marzec 1945

Moi ewangelisci powinni ode Mnie otrzymac ewangelje i niesc ja na caly swiat.... I dlatego tez Ja Sam pouczam tych, którzy dla Mnie na ziemi dzialac chca, aby mogli stac sie w Mojej woli aktywni, aby potrafili oni Moja wole oznajmiac, tak samo jak Ja Sam ja Moim uczniom oznajmiam.... Gdyz Moja wola **spelnic sie musi**, jesli ludzie blogimi stac sie chca, i dlatego najpierw musza sie oni zapoznac z Moja wola, i potem musi sie o tym wiedze na swiecie rozprzestrzniac, a dopiero wtedy Ja moge pociagnac ludzi do odpowiedzialnosci, czy, i jak oni Moja wole spelniaja.... I dlatego Ja przemawiam do ludzi na ziemi, którzy chca Mnie wysluchac, i Ja daje im zlecenie, aby oni Moje slowo dalej przekazywali. A kto Mi sluzyl sluchajac Mojego glosu, aby potem zamiast Mnie do swoich blizni przemawiac, ten jest zaprawde Moim uczniem, bo Ja go nauczam we wszystkich zakresach....

Ja wprowadzam go w Mój odwieczny Plan uzdrowienia, Ja pozwalam mu miec wglad w Moje panowanie i w Moja dzialalnosc, w Moje naziemskie oraz duchowe dzieła stworzenia, w zaleznosci od jego zdolnosci pojmowania, oraz od jego woli. Ale najpierw musi Mi on z jego **wolnej** woli swoje uslugi zaproponowac, on musi byc gotowym, aby dla Mnie na ziemi pracowac, a przez zmianę trybu swego zycia starac sie zdobyc u Mnie Moje upodobanie, a wtedy Ja przyjme go jako sluge, jako ucznia i Ja go wyksztalce, aby mógł on swoja prace na ziemi wykonywac. Poniewaz ta dzialalnosc bardzo jest konieczna....

Ludzosc wedruje w **zupelnej** ciemnosci ducha, ona Mnie juz wiecej rozpoznac nie potrafi, a Moja wola jest jej obca. Ona szuka jedynie naziemskich korzysci i nawet nie pomysli o swojej duszy; ona **nie** korzysta z zycia w tym celu, dla którego ono ludziom dane zostalo, poniewaz utracila ona wszelka o tym wiedze. I dlatego musi byc ta wiedza ludziom ponownie przedkladana, ona musi im zaofiarowana zostac zgodnie z ich zdolnoscia pojmowania. **Im trzeba zwrócić uwage na Mnie, ich Pana i Stworzyciela**, ich mysli musza zostac ku Mnie skierowane.... a wszystko to potrzebuje na ziemi ochoczych nauczycieli, którzy ich wiedze od de Mnie Samego otrzymuja i swoim bliznim z czystej milosci dalej przekazuja.

Z milosci musza oni ich czynosc wykonywac, a wiec moga do Moich uczni tylko tacy ludzie nalezec, którzy posiadaja milosc do blizniego, którzy rozpoznaja jak wielka duchowa bieda psród ludzkosci panuje, i którzy staraja sie przyjsc jej z pomoca. Oni musza, to o co oni prosza.... ta czysta prawde.... chciec niesc takze ich bliznim, gdyz w innym przypadku nie sa oni godni otrzymywania od de Mnie tych cennych duchowych darów. Ale gdy oni w milosci sie znajduja, to wówczas sa oni Moimi uczniami, którzy staraja sie kroczy Moimi sladami, i dlatego tez otrzymuja ode Mnie ewangelje, aby mogli ja na calym swiecie rozpowszechniac. Bo oni musza oznajmiac ludzkosci Moje przykazania.... Przykazania o milosci do Boga oraz do blizniego swego, których to spelnienie im wieczna blogosc przyniesie. Bo kto przykazania te spelnia, ten zyje wedlug Mojej woli, on stale dawac bedzie i dlatego tez bedzie mógł stale otrzymywac, i chcial on bedzie tak samo i Mi sluzyc, i sila wypelniony zostanie, a jego naziemska droga przyniesie mu jego duchowa dojrzalosc, która ostatecznym celem kazdego czlowieka byc **powinna**.

I dlatego Ja wysylam w swiat Moich uczniów.... Ja przebudzam wszedzie ludzi, którzy z ich wlasnej wolnej woli sie prze ze Mnie pouczac daja, a wiec ewangelja z nieba pochodzaca ludziom oznajmiana zostaje, jesli oni tylko **zechca** ja odbierac. Bo ludzkosc znajduje sie w wielkiej biedzie, i kazdy, kto Mi

sie do sluzby zaoferuje, aby swoim bliznim przyjsc z pomoca, ten zostanie jako Mój uczen poblogoslawiony. On otrzymywal bedzie ode Mnie sile, aby mógł on swój urzadz prowadzic, a Moja milosc i laska beda mu towarzyszyc na wszystkich jego drogach....

Amen

„Błdzy ci, którzy innym swoje miłosierdzie okazują”....

B.D. No. 3460

9. marzec 1945

Błdzy są ci, którzy okazują miłosierdzie, którzy w biedzie oraz trudnych sytuacjach swoich bliźnich wspierają oraz im w ich przewycięzeniu pomagają.... Moje błogosławieństwo daje się u nich zauważyć, gdyż oni spełniają Moje przykazania, oni Mnie Samego kochają, bo oni przynoszą ich bliźnim, Moim stworzeniom, miłość.... Kto czuje się bezradny i opuszczony, ten będzie tą miłością, którą mu się okazuje, z wdzięcznością odczuwał; ona przebudzi w nim **miłość wzajemną**, a co to oznacza, tego wy na ziemi ocenić nie potraficie.... każda isierka miłości oznacza stanie się wolnym od mocy Mi przeciwnej, oraz przemianę która zapoczątkowuje powrotną do Mnie drogę, która jedynie w miłości miejsce mieć może.

W każdej duchowej jak i naziemskiej potrzebie człowiek odczuwa okazaną mu miłość jako szlachetny uczynek. Miłość oddziałuje jako siła, gdyż bierze ona swój początek we Mnie, dlatego też może ona przebudzać do życia. Pomoc radzi dobre myśli oraz dobre uczucia, dusza bliźniego zostanie mile dotknięta i zachęcona do podobnych uczynków, a każda akcja z miłości oznacza oddalanie się od Mojego przeciwnika, a więc pomniejszenie odległości do Mnie. **Czasy biedy wymagają od ludzi dzieł miłosierdzia**, wszędzie tam gdzie ciało i dusza choruje, gdzie cielesne cierpienia skutkami duchowej biedy być muszą aby się ludzie opamiętali i ich do Mnie prowadzącą drogę odnaleźć mogli.... a drogę tą **wy** im wskazujecie, kiedy okazujecie im **wasze miłosierdzie**, kiedy wy z waszej ofiarnej miłości ich podbudujecie na ciełe i duchu przez wasze dobre uczynki, pocieszające słowa oraz pełną miłości troskliwość. A wtedy mogą dusza i ciało zostać uleczone, gdyż dusza odczuwa siłę miłości i stanie się silna i chętna aby ku Mnie podążać....

Ta miłość przebudzi w nich miłość wzajemną, a **gdzie isierka miłości rozpalona zostaje, tam Ja Sam już oddziaływać mogę**, ponieważ Ja wszędzie tam być mogę gdzie się miłość spotyka. A gdzie Ja jestem obecny tam i bieda nie jest już taka wielka.... odpowiednio do stopnia miłości w którym człowiek się znajduje. Dlatego pilnie starajcie się przebudzić waszą miłością miłość wzajemną a wy wybawicie te dusze dzięki waszym miłosiernym czynom.... A zbawienie dusz przynosi w zaświatach los pełen błogości, gdzie zawsze tylko się **miłość** ocenia, a dusze te wam wiecznie dziękowały będą za to, że wy im wskazaliście właściwą drogę....

Amen

Koniec swiata.... Dzień sadu ostatecznego....

B.D. No. 3519

22. sierpień 1945

Koniec tego swiata nastąpi wtedy, gdy nikt sie go spodziewal nie bedzie.... Bedzie to czas w którym wszyscy ci, którzy sie od Boga oddalili całkowicie oddawac sie beda rozkoszom i uciechom zycia, podczas gdy ci którzy Bogu wierni pozostana, w ciaglej trwodze zyc beda oczekujac przyjscia Pana. Ci pierwsi nie skieruja nawet jednej mysli na oczekujacy ich koniec, oni zyja bez skrupulow, po prostu z dnia na dzien i nie znaja oni umiaru w naziemskich rozkoszach, oni zyja w przepychu, grzesza i znajduja sie w zupelnosci pod wplywem szatana. Bedzie to czas pozornej poprawy warunkow ludzkiego zycia, w których to bieda zniesiona zostanie dla tych, którzy podporzadkowali sie oczekiwaniom i wymaganiom tych którzy swiatem tym rzaa, i w których to jedynie ci cierpiec musza, których potepia sie z powodu ich **wiary**. I posrodku tej rozpusty nadejdzie sad ostateczny.... niespodziewanie nawet dla tych co Bogu wierni pozostali, gdyz nic przedtem na to wskazywac nie bedzie, ze nastapi jakas poprawa ich trudnej i smutnej sytuacji. Na ludzkosci ciazy **wielka wina grzechu**, ona sie zupelnie od Boga odlaczyla i udala sie do Jego przeciwnika, ona

otrzymała w nadmiarze to co do niego na ziemi należy, a to za czym ludzie gonia i czego pragna będzie coraz gorsze i będzie się to odzwierciedlać w zachowaniu w stosunku do tych co wierzą, na których będzie się wywierać bezlitosny nacisk i którzy bezbronni będą w stosunku do ich brutalnej przemocy. Oni wykonują dla szatana dobra robotę i ludzkość jest już **dojrzała na jej zagładę**. I nadejdzie koniec tak jak to przepowiedziane zostało słowem i pismem.... Będzie to dla ludzkości dzień pełen zgrozy, ziemia rozstąpi się a z jej wnętrza wybuchnie ogień i wszystkie elementy natury ogromnie będą wzburzone.... A ludzie starają się uciec pełni paniki nie do opisanego, lecz dokąd by się oni nie udali, wszędzie to samo.... pewna zagłada.... Nadszedł więc koniec dla tych wszystkich których zmysły się od Boga odwróciły.... i zarazem zbawienie z największych opresji dla tych którzy do Boga należą, którzy ewakuowani zostaną i w ten sposób unikną ich cielesnego końca. Bóg już na długo przed tym czasem ten przepowiedział, lecz na Jego przepowiednię nie zwracano żadnej uwagi, tak więc ludzie nagle znajdują się w przerażającym położeniu, z którego **nie będzie już żadnego ratunku**. Zagłada tej starej ziemi została już od wieków ustalona, jednak to kiedy ona będzie miała miejsce, to pozostanie przed ludźmi ukryte, tak więc przeżyją go oni w czasie kiedy będą się oni mocni, jako panowie tego świata wiedzieli, kiedy próbują oni rozkoszować się wszelkimi uciechami, które im tylko ich naziemskie życie zaoferować może, tak że świat ten całkowicie ma ich w swoich szponach i dlatego też wykluczają oni ze swego myślenia Boga.

Tak więc sprawi Bóg aby sobie oni o Nim przypomnieli.... On pociągnie do odpowiedzialności wszystko to co w stosunku do Niego zgrzeszyło, ponieważ Go nie uznano.... On sadził będzie wszystkich ludzi i oddzieli ich od siebie zabierając tych Swoich do Swego królestwa, a tych pozostałych **na nowo** w twardej materii uwiązując i pozwalając im znaleźć ich cielesny koniec w sposób przerażający.... i zabierając ich dusze ponownie do „niewoli” Co oznacza że musi ona pozbawiona jej wolnej woli ponownie pokonać jej drogę duchowego rozwoju na nowej ziemi. Wydarzenie to jest wprawdzie okrutne, lecz jest zarazem aktem **Bożej sprawiedliwości**, gdyż grzeszność ludzka osiągnęła jej szczytowy punkt. Oni są na usługach szatana i sami stali się prawdziwymi diablami, dla których już nie istnieje nie może jak tylko cielesna zagłada oraz duchowa niewola, aby ci którzy Bogu wierni pozostali ich się pozbyć mogli, i aby mogli oni prowadzić nowe życie w pokoju i jedności na nowej ziemi.

I chociaż Bóg wybacza i stale jest cierpliwy, to jednak kiedy grzeszność zaczyna przybierać na intensywności, i tu koniec jest już nieodwołalny nastąpi on wtedy, gdy nikt się go nie spodziewa. Bo także i ci co wierzą będą zaniepokojeni, gdyż wszystko co na świat ten ukierunkowane jest dominować zacznie, gdyż rosnąć zaczyna moc tych którzy są przedstawicielami tego świata, a wierzący stali się przez nich pozbawieni władzy i prawa. A więc pozornie mogła by się wydawać, że świat ten mocno na swych nogach stoi, chociaż tak bliski jest on już swojej zagłady, bliski nadejścia tego dnia, który już z góry przez Boga przed wiekami ustalony został, i który zgodnie z Bożym planem oznacza ostateczne zniszczenie wszystkiego tego co na ziemi jest. Jedynie Sam Bóg wie kiedy dzień ten nastąpi, a ludzie ciągle się z jego nadejściem liczyć powinni.... i się odpowiednio na niego przygotować, aby należeć wówczas do tych którzy przez Boga z tej ziemi ewakuowani zostaną, i aby nie należeli do tych którzy tego dnia potępieni zostaną.... w dniu sądu ostatecznego.... jak to ludzkości oznajmione zostało za pośrednictwem słowa i pisma....

Amen

Przyjdzie Pana w obłokach.... Uniesienie z ziemi wybranych ludzi....

B.D. No. 3557
24. wrzesień 1945

Dziwny szum wypełniał będzie całe powietrze kiedy nadejdzie dzień ostatecznego sądu. I będzie to już ostatni znak dla ludzkości, lecz jedynie przez tych co wierzą jako znak rozpoznany, i wypełni on ich serca wielką radością. Gdyż teraz oczekują już oni nadejścia ich Pana.... Do tego należy jednak silna wiara, aby oczekiwać Boga nadchodzącego z nieba w obłokach, gdyż jest to wydarzenie tak nadzwyczajne, że bezbożnicy jedynie sobie z tego kpią i ich wysmiewają, jeśli im się o tym mówi. Oni wprawdzie też słyszą tę bedę ten szum, lecz Pana w obłokach widzieć nie będą,

dlatego też nie poświęcają oni temu dziwnemu w powietrzu tonowi żadnej szczególnej uwagi i nie pozwalają na to, aby się im w prowadzeniu ich życia przeszkadzało. Oni pełnią się nadmiernej wesołości i bez jakichkolwiek skrupułów nadal zajmują się ich uciechami. A z kolei ci którzy wierzą, błądzą się w gromadzić i z radosnym sercem przygotowują na przyjęcie Pana. Oni są już u kresu ich naziemskich sił i wiedzą, że okres ich cierpienia się zakończył, oni jednogłośnie wyznają ich przynależność do Boga, chociaż może to dla nich oznaczać utratę ich naziemskiego życia, bo świat ten bezlitośnie z nimi walczy.

Lecz nadejście Pana krzyżuje wszelkie zamiary tych bezbożnych prześladowców.... Bo nagle widzą oni, jak chmara wierzących ludzi opuszcza ziemię i unosić się w górę.... a jednocześnie słychać już przerażające grzmoty i ludzie są jak sparaliżowani ze strachu, oni przeczuwają, że coś okropnego nadchodzi, to co przed chwilą widzieli nie pozwala im na logiczne myślenie, oni próbują uciekać, ale wszędzie widzą to samo.... a mianowicie z wnętrza ziemi wystrzeliwujące płomienie ognia przed którymi nie ma ucieczki. I znajdują oni swój koniec w najstraszliwszy sposób, gdyż dla ludzi, którzy na ziemi tak jak diabeł grasują i pełnią grzechu, nie ma żadnego ratunku.

Chmara tych, którzy do końca Bogu wierni pozostali, obserwuje teraz koniec tej starej ziemi, przed ich oczyma odgrywa się teraz boże dzieło zniszczenia, podczas gdy oni sami go uniknęli i spoczywają w poczuciu bezpieczeństwa w miejscu, gdzie panuje pokój, tak jak sam Bóg to wcześniej oznajmił. Jest to koniec pewnego zbawionego okresu, a zarazem początek nowego.... następnego, kiedy tylko ta stara ziemia przyjmie z woli Boga jej nowe szaty. A wtedy ci, którzy Bogu wierni pozostali, staną się drzewem rodzimym dla nowego ludzkiego pokolenia, z którym ta nowa epoka się rozpocznie. Przebieg zabrania i uniesienia z ziemi ku górze, wiernej Bogu ludzkości, jest tylko dla wiedzącej i znajdującej się w głębokim rozpoznaniu osobie zrozumiałe i dlatego też wiarygodny. Lecz on koronuje sobą czasy biedy i obaw, on jest ich zakończeniem i zarazem dowodem Bożej wspaniałości, Który tym co Jego przygotowuje, jest świadectwem Jego wspaniałości.... Jest to akt najgłębszej Bożej miłości do Jego stworzeń, które w Nim swego Ojca od wieków rozpoznają, które na powrót do Niego znalazły i z Nim dzięki ich miłości jednością się stały.... pośród których On Sam teraz przebywać może, bo nie ma już dla Bożej miłości żadnej przeszkody, gdyż tylko sam człowiek **miłością się stał**....

Amen

Mój głos zabrzmi do was z góry....

B.D. No. 3571

8. październik 1945

I głos mój zabrzmi z góry.... a będzie on potężny i ludzie będą musieli go usłyszeć, nawet, gdy zazwyczaj nie zwracają na Mnie swej uwagi. Oni będą musieli wzrok ich do góry zwrócić.... w zależności od stanu ich duszy chętnie lub też niechętnie. Gdyż widzą oni, że są skazani na władzę z pod której nie są w stanie wymknąć. Wprawdzie Moja mowa tylko niektóre serca poruszy, lecz tym będzie można pomóc, nawet gdyby dla ich ciała było już za późno. Lecz najczęściej panować będzie jedynie troska i obawa o życie cielesne i głos Mój nie wystarczy, aby oni za jego radą poszli i do Mnie powrócili, pomimo wielkiej biedy i bardzo trudnego położenia. Ze głos mój do tych jest skierowany, którzy z dala ode Mnie stoją, tego nie chcą oni rozpoznać i z zatwardziałym sercem będą oni próbować się uratować, lecz wobec sił natury będą bezsilni.

Oni tracą wszelkie oparcie, gdyż ziemia zacznie się kiwać, a powietrze wypełnione będzie huczącym sturmem, i każdy skazany będzie na siebie samego, ponieważ nikt nikomu nie może być pomocnym. A Mój głos zabrzmi z góry.... i zabrzmi on jak grzmot, a wszelkie elementy natury będą Mojej woli posłuszne, one przemówią za Mnie i poświadczą Moją siłę. Ja w widoczny sposób występuję w obliczu ludzkości, lecz nie zmuszam jej do wiary we Mnie, gdyż ciągle mają oni jeszcze tę możliwość, aby uznać jedynie działanie sił natury, a Moją mocą zaprzeczyć, Mocą, która wszelkie siły natury kieruje według Swojej woli. Dlatego i Mój ostatni srodek wychowawczy przed końcem tego świata nie będzie żadnego przymusu wiary dla ludzi oznaczał, chociażby właściwie bardzo wyraźnie w Moim interesie przemawiał i być do rozpoznania dla wszystkich ludzi dobrej woli,

k którzy nie sa jeszcze w zupelnosci poluszni Mojemu przeciwnikowi, który chcialby ich ode Mnie na wiecznosc oddzielic.

I spelni sie co Ja przez Mojego Ducha oglosilem.... Ziemia bedzie drzala a elementy natury wyrzadza szkody nie do pojecia, i niezliczona ilosc ludzkich zyc zabiora. Lecz to jest juz od wieków ustalone, gdyz i to wydarzenie jest jednym ze srodków pomocniczych, które Ja stosuje aby pozyskac jeszcze dla Siebie ludzi, gdyz bieda i różnego rodzaju trudne sytuacje zyciowe okazuja sie ku temu nie wystarczajace aby ludzie do Mnie zpowrotem znalezi.... A wiec musze ostrzejsza wybrac różge dla mocno juz zatwardzialej ludzkosci. I to jest za cala pewnoscia prawda, ze Ja doputy nie spoczne, dopuki nie pozyskam na powrót wszystkie Moje stworzenia. Tak wiec milosc Moja, która ich od zguby uratowac chce przenigdy nie ustanie, nawet wówczas gdy milosc w Mojej dzialalnosci nie zawswze jest do rozpoznania. Ale kto zwraca uwage na glos Mój, ten bedzie takze odczuwal milosc Moja i bedzie Mi na wieki wieków wdzieczny....

Amen

Duchowy świat i świat naziemski stoją w sprzeczności

B.D. No. 3593

3. listopad 1945

Naziemski świat i królestwo duchowe stoją do siebie w sprzeczności, i dlatego też są ich wymagania w stosunku do człowieka także sprzeczne, i nigdy nie będzie człowiek w stanie sprostać obojgu wymaganiom, a tylko musi się on bezwarunkowo podporządkować wymaganiom jednego ze światów. Duchowy świat może rozdawać jedynie dobra duchowe, a to pod warunkami które są przeciwne do wymagań tego świata, podczas gdy ten świat oferuje człowiekowi skarby, które zaspokajają jego wymagania. Wymagania tego świata stoją z tego też względu w sprzeczności z wymaganiami królestwa duchowego, gdyż zaspakajają one w pierwszej kolejności potrzeby i rozkosze cielesne, zadowolenie cielesne znajduje się w pierwszej kolejności, co bardzo utrudnia duszy jej dążenie za królestwem ducha, lub czyni je wręcz niemożliwym, gdyż musi ona spełnić wymagania królestwa ducha i uczynić ciało skłonny do działania w tym samym kierunku, czego jednak warunkiem jest rezygnacja z ziemskich pożądań. I tak to stoją sobie naprzeciw dwa światy, a człowiek musi wybrać, i zdecydować się na jeden z nich. Zawsze też będzie jeden świat rządził rezygnacji z drugiego, zawsze będzie musiało mówić, ciało lub dusza, tzn. dusza musi się zdecydować, czy ważniejszy jest dla niej jej własny rozwój, czy też dobro i zadowolenie ciała na czas jej naziemskiego życia jako człowiek. Królestwo duchowe uczi ją wybornymi darami, których wartości ona jako człowiek nie jes w stanie w pełnym wymiarze ocenić, które ale są nieprzemijalne i oznaczają dla duszy bogactwo, z którego ona może korzystać dla jej uszczęśliwienia w królestwie ducha.

Ten świat wprawdzie także oferuje skarby ciała, ale one są przemijalne (doczesne) i nie można ich zabrać ze sobą do królestwa duchowego. I ponieważ może ona na ziemi zostać jedynie przez jedno królestwo obdarowana, więc będzie stała w królestwie ducha uboga w dobra, jeśli hołdowała ona jedynie dobrom świata naziemskiego. Dobrowolna rezygnacja z dóbr świata naziemskiego, przynosi jej nieodzownie posiadanie dóbr duchowych, gdyż może się ona owych tylko wówczas pozbyć, gdy będzie w niej aktywna miłość, gdyż w innym przypadku silniejszym będzie pożądanie dóbr ziemskich. A gdzie miłość się przebudziła, tam zdąza dusza podświadomie do świata duchowego, i pozostawi dobra naziemskie nie poświęcając im swojej uwagi. I tak to zostaje dusza podczas jej pobytu na ziemi postawiona przed decyzją wyboru celu jej dążeń, pomiędzy światem naziemskim a królestwem duchowym. I w zależności od decyzji stanie się los jej życiem w królestwie duchowym, do którego wejdzie po ukończeniu jej próbnego okresu na ziemi, bogactwo lub ubogość, błogość, albo stan godny pożałowania.... Lecz błogość wymaga przewyciężenia wszystkiego tego co naziemskie, a więc doczesne....

Amen

Moje życie na ziemi było wędrówką w miłości, która zakończyła się Moją na krzyżu śmiercią.... Moje ciało podlegało na ziemi wszelkim prawom natury, ale dusza Moja była u Boga, ona żyła duchowym życiem i dlatego pełna była mocy, i potrafiła podporządkować sobie także jej ciało, spowodować aby i ono ku Bogu podążało, i przez to dusza oraz ciało potrafiły się uduchowić, tak że jej zewnętrzna powłoka, która w sobie Boga Ojca w całej Jego obfitości ukrywała, nie była żadną przeszkodą w Jego działaniu. Tak więc jej zewnętrzna forma nie musiała umrzeć tak jak każde inne ciało, ponieważ skazaną na śmierć jest jedynie materia, w której znajdują się niedojrzałe jeszcze duchowe partykuły, lecz nie zupełnie już uduchowiona substancja. Według tego mogły więc ciało, oraz dusza wstąpić do duchowego królestwa, ponieważ były one w całości doskonałe, one przepuszczały światło, i mogły przenikanie światłością oraz siłą opuścić już ziemię.... był to przebieg, którego świadkami mogli być Moi uczniowie, który odegrał się przed ich oczami, aby mogli oni oglądać wspaniałość Boga, aby mogli oni otrzymać siłę potrzebną do spełnienia ich naziemskiej misji, która w tym momencie się dla zbawienia ludzkości rozpoczęła.

Oni mieli zanieść ludziom wieści o Moim zbawiennym dziele, o przebiegu Mojego życia, o Mojej nauce, oraz o Moim pełnym męk cierpieniu i śmierci na krzyżu.... o Moim zmartwychwstaniu i Moim wniebowstąpieniu.... I na tą misję musieli oni zostać przygotowani, oni sami musieli prowadzić życie w miłości, oni musieli posiadać bardzo głęboką wiarę, a we Mnie rozpoznać ich wiekuistego Ojca, oni musieli całkowicie przyjąć do siebie Moją naukę, aby umieli ją później dalej podawać; oni musieli zostać wprowadzeni w prawdę, aby mogli dobrze zrozumieć sens Mojej ofiarnej śmierci, a więc musieli się oni stać żywymi następcami i z wewnętrznego przekonania wygłaszać kazania.

I dlatego mieli oni być świadkami Mojego wniebowstąpienia, ostatniego na ziemi znaku Mojej wspaniałości, Mojej boskości który Ja im jako człowiek dać mogłem, i które Moją naziemską wędrówkę zakończyło, ale ma żywym pozostać tak długo, jak długo ten świat istnieć będzie. Gdyż Moje przemienienie było, spełnieniem tego, czego Ja moich uczniów nauczałem, zapewne rozumiałe, ale dla ludzi jedynie wówczas rozumiałe, gdy idą oni Moimi śladami prowadząc życie w ofiarnej miłości a dzięki niej potrafią tą odwieczną prawdę pojmować, oraz przyjmować do siebie głębokie boże mądrości. A wtedy i dla nich stanie się Moje wniebowstąpienie prawdą, kiedy wiedzieć będą, że uduchowanie duszy i ciała, jest celem naziemskiego życia.... którego następstwem będzie przyjęcie ich przez promieniującą światłość. I dlatego też celem Mojego naziemskiego życia było tylko wygłaszanie kazań miłości i dlatego też słowo ciałem się stało, aby poprowadzić ludzi na właściwą drogę, aby być dla ludzi przykładem życia prowadzonego w miłości i zachęcić ich do tego, aby poszli za Mną.... Jedynie miłość potrafi spowodować uduchowanie i tylko miłość zbawi ludzi od śmierci i przebudzi ich aby żyć mogli wiecznie....

Amen

Bądźcie jak dzieci....

B.D. No. 3624

10. grudzień 1945

Bądźcie jak dzieci i zawsze się do Mnie uciekajcie kiedy się znajdziecie w potrzebie.... i niczego się nie obawiajcie, bo wasz niebiański Ojciec nie dopuści niczego co by wam na dobre nie wyszło. Wiercie, i miejcie do Mnie, waszego od wieków Ojca zaufanie, że Ja Moje chroniące was ręce nad waszymi głowami rozpościeram, i widzcie w każdej chorobie waszego ciała tylko środek wychowawczy z miłości się wywodzący, który ma na uwadze jedynie waszą duszę. Lecz wiedźcie też o tym, że i wasza cielesna bieda zniesiona zostanie, jeśli wy tylko mocno w to wierzyć będziecie i Moją Ojcowską miłość we wszystkim co wokół was się wydarza rozpoznacie. Bądźcie tak jak dzieci, wolni od zmartwień i pozostawcie waszemu Ojcu troskę o was stale zważając na to, aby spełniać wolę waszego Ojca który jest w niebie, a wtedy ogarnie was Moja ojcowska miłość i będzie was do Mojego serca przyciągać.

Nie pytajcie bojaźliwie i nie rozmyślajcie co to będzie, bądźcie spokojni i wyczekujcie pomocy ze strony Ojca kiedy się w biedzie znajdziecie. Całkowicie na Mnie polegajcie, na Tym, Który prowadzi was na wszystkich waszych drogach. W dziecięcym zaufaniu i pokornej modlitwie leży cała siła, gdyż tego Ja nie zawiodę, Ja zawsze was wysłucham. Lecz nie obawiajcie się i nie miejcie żadnych wątpliwości.... Ojcowska miłość wyratuje was z każdego niebezpieczeństwa, a zawołanie dziecka nigdy nie ucichnie nie wysłuchane....

Ale abyście się mogli stać jak dzieci to musicie najpierw zrezygnować ze wszelkiego z waszej strony oporu.... wy zawsze tylko chceć musicie, abym Ja was za rękę prowadził, i wy ochoczo za Mną kroczyć powinniście i nigdy nie powinniście chceć iść innymi drogami.... Tak więc pełni zaufania i wiary prosić powinniście i pełni oddania na Mnie polegać, a wszystko co wam się przydarzy jako Moją wolę traktować.... Ponieważ jest to Moją wolą, bo nic nie wydarza się wbrew Mojej woli, jeśli wy Mi swoje zmartwienia złożycie. Kto nie prosi o Moją pomoc, kto sam próbuje coś uczynić, ten pozwala na to aby jego wola była aktywna, której to działalności odpowiednie skutki mieć będzie, lecz nie zawsze przyniosą mu one wybawienie z jego sytuacji. Ja mu Mojej pomocy udzielić nie mogę, bo on nie rozpoznał by w niej **Mojej** pomocy, on myślał by że to wszystko jego zasługa. Ale to **Ja Sam** przygotowuję Moim dzieciom ich drogę, nawet i wówczas, gdy wydaje im się ona trudna do pokonania.

Oddajcie się tylko pełni zaufania Mojemu prowadzeniu, a wy zawsze odczuwać będziecie kochającą rękę waszego Ojca, która was bezpiecznie i bez szkód przez wszelkie nieszczęścia tego świata przeprowadzi. Nigdy nie zapominajcie czerpać pocieszenia oraz siły ze słów Moich.... Pozwólcie Ojcu do swoich dzieci przemawiać, i przyjmijcie każde Jego słowo miłości, aby was znowu do miłości zachęcało. Nigdy nie pozwólcie na to, aby Ojcowskie słowa niewysłuchane ucichły, a tylko cieszyć się, że wy ich wysłuchać możecie, że wasz Ojciec daje wam w nich Swoją miłość rozpoznać, i pełni zapału postępujcie za Jego słowami.... A wy pozyskacie sobie Moje upodobanie, wy będziecie coraz intensywniej Moją ojcowską miłość odczuwać, wy nie będziecie się już obawiać żadnej biedy, i przy Moim sercu się bezpieczni czuć będziecie....

Amen

Dobra myślowe z duchowego królestwa....

B.D. No. 3628

16. grudzień 1945

Do was plyną z zaswiatów myśli, jeśli wy zmysły wasze duchowo ukierunkujecie i przez to kontaktu szukacie z posiadającymi wiedzę istotami z duchowych królestw. A więc każda myśl może wam przynieść błogosławieństwo, pod warunkiem że jest to wasza **powazna** chęć aby stać się wiedzacy, a więc aby zostać w prawdzie nauczonym. Lecz zawsze jednak warunkiem będzie **prowadzenie życia według Bożej woli**, aby się wami dobre duchowe istoty zaopiekować mogły, gdyż otaczają was również siły ciemności i one starają się wasze myśli wyprowadzić na manowce. I wy sami dopuszczacie do was ich dostępu lub go odpieracie, w zależności od tego jakie wy życie prowadzicie, jaka jest wasza wola, oraz jakie jest wasze do Boga i do dobra nastawienie.

I dlatego też, jeśli wy pragniecie prawdy, to z całą powagą powinniście siebie samych sprawdzić, czy wy się tak naprawdę staracie żyć według Bożej woli. Wy powinniście wiedzieć, że te myślowe dobra należą do czynności istot żyjących w zaswiatach, istot które starają się je wam przekazać.... udostępnić, i że wy sami tym siłom dostęp umożliwicie, które wy sami przyciągacie poprzez zawartość waszego życia i poprzez waszą wolę. Dlatego też uważać musicie na wasze myśli i je sprawdzać, czy one was do Boga prowadzą, czy też od wiary w Boga odciągają. Każda dobra, w miłości wychowująca i na Boga wskazująca myśl jest działalnością dobrych duchowych sił, i po nią powinniście sięgnąć, aby ona was całkiem opanowała, bo gdy wy poświęcicie jej swoją uwagę, to będzie ona też miała wpływ na przebieg waszego życia i będzie to z pożytkiem dla waszej duszy.

Jeśli wy się modlicie do Boga będziecie z prośbą o właściwe myśli, to wówczas prowadzić i kierować wami będą dobre duchowe istoty, one wywierac będą wpływ na wasze myśli, i starać się będą przekazać wam duchową wiedzę, która podniesie stopień dojrzałości waszej duszy; one przekażą wam

także sile rozpoznania, dzięki której wy unieszkodliwić możecie oddziaływanie na was złych sił, rozpoznając je natychmiast jako błędną myśl i odrzucając ją od siebie. Jeśli jesteście w kontakcie z Bogiem i staracie Mu się spodobać, to nie musicie się obawiać żadnych złych sił, które by wasze myślenie sprowadzały na błędne tory, gdyż wy sami oddajecie się w ręce dobrych duchowych istot, które się wami teraz opiekują w miłości i cierpliwości, i waszymi myślami tak kierują że zgodne są one z prawdą wspierając wasz duchowy rozwój, gdyż wy sami do tego dążycie....

Amen

Czy wy o tym nie wiedzieliście, że wy w tym być musicie, co Mego Ojca jest?....

B.D. No. 3634
23. grudzień 1945

Słuchajcie głosu Ducha: każdy jeden człowiek powinien sam siebie tak ukształtować, aby Ojciec mógł w nim zamieszkać, a więc on sam powinien być Bożym domem w którym Ojciec działać może. Wy wszyscy nosicie w sobie Bożą iskierkę, która jest Moją częścią, a więc Ja drzemię w was wyczekując przebudzenia przez was samych, przez działanie w miłości oraz wewnętrzne do Mnie przywiązanie.... Jak długo wy jeszcze pozostajecie bezczynni, to jeszcze nic z Mojej obecności nie odczuwacie, chociaż spoczywa w was iskierka Ducha. Ja mogę dopiero wtedy zacząć w was działać, gdy wy się ukształtujecie na przyjęcie Mnie Samego, i dopiero wówczas Ja staję się w Moim domu czynnym, wtedy Ja mogę w was zamieszkać i was pouczać zgodnie z pełną prawdą. I wtedy Ja jestem w tym co do Mojego Ojca należy.... i wtedy jest mądrość tam gdzie znajduje się miłość.... A wówczas wy sami staliście się Bożym domem, w którym znajduje się to co najświętsze, co Sam Bóg sobie za miejsce pobytu obiera....

Ja jestem przy was, i przenigdy nie będziecie musieli sami iść po ziemi, wy stale i zawsze odczuwać będziecie Moją obecność, Mój Duch będzie was przenikał, was w całą prawdę wprowadzać, was nauczać, tak jak Ja nauczałem w tym, co do Mojego Ojca należy.... gdyż Ja, Który się przez miłość prawdą stałem, stale musiałem na ziemi nauczać.... rozdając miłość oraz mądrość. Ja musiałem Moim współludziom dać to, co Ja Sam otrzymałem, bo Ja chciałem im pomóc, aby oni błogimi stać się mogli. A więc musiałem być w tym co jest Mojego Ojca.... gdzie Ja Jego słowo oznajmiać mogłem, gdzie się ludzie zbierali, aby wysłuchać Jego słowa.... A więc według tego **Boży dom zawsze tam będzie, gdzie się nauczać będzie Jego słowa....** gdzie ono ludziom zewnętrznie oferowane będzie, lub wewnętrznie odbierane.... wszędzie tam gdzie tylko nasz Ojciec działać może, tzn. gdzie dzięki miłości ludzie zdolni są do przyjmowania prawdy ze Mnie płynącej.... Gdyż Ja chcę być zawsze w Moim domu czynnym, a Moim domem są serca ludzi, którzy chcą Mnie do swojego wnętrza przyjąć, a więc się w miłość przeistaczają, tak, że Ja Sam, jako Wiekuista Miłość z nimi połączyć się mogę.

Mój dom jest wszędzie tam, gdzie Mój Duch może stać się skuteczny.... Lecz bez oddziaływania Mojego Ducha wy przebywacie w **pustych** halach, kiedy wy sobie pewne miejsce wybieriecie, w którym wydaje się wam że tam Mnie zastaniecie.... Lecz Ja mogę być tylko tam, gdzie Mój Ojciec jest, a Moje słowo może w całej jego głębi być tylko tam odbierane gdzie **miłość** się znajduje.... Ale Ja Sam jestem tym słowem, i jeśli wy Mnie usłyszeć chcecie, to musicie serca wasze tak ukształtować, aby zdolne one były do jego przyjęcia, **wy musicie przemienić się w miłość**, abyście mogli otworzyć Mi drzwi tak, abym Ja mógł zająć miejsce w waszych sercach, a wasze serce będzie Moim domem, gdziebyście się nie znajdowali....

Amen

Wiedzy miłości.... Złączenie się z Bogiem....

B.D. No. 3636
25. grudzień 1945

Wokół Boga oraz istoty która się do Niego dzięki miłości przylatuje stara, splata się nierozzerwalna więź. Nierozdzielnie pozostaje już ona z Bogiem złączona, stale się do niego zbliżając, stale ku Niemu podążając, coraz bardziej przez Niego ogarniana, aby się w błogosławi z Wiekuista Miłością stopić, kiedy się już doskonała stała. Ta więź z Bogiem jest celem wszystkich

istot, które niegdys z Jego siły wyszły. Bóg to wiekuiste centrum siły, z Którego wszystko się wywodzi i do Którego wszystko znowu powróci, zgodnie z Bożym wiekuistym porządkiem. Błogim są dopiero te istoty, które są znowu przy Bogu, one są doskonale, przenikane siłą i światłem, a więc stwarzające oraz kształtujące. Ten stan nigdy już nie dozna zmiany, w sensie pomniejszenia się stopnia jej błogosci, ona się stale powiększać będzie, bo to co doskonale nie zna żadnych granic, ponieważ stale się do Boga, jako najbardziej doskonałej Istoty podążać będzie, i to przez całą wieczność.

Być z wiekuistym Bogiem stopionym, oznacza brać udział w stwarzaniu nowych dzieł, oznacza prowadzenie oraz troszczenie się o istoty, które się w tych dziełach znajdują; oznacza zbawienną czynność nad niedojrzalymi jeszcze istotami, oznacza błogosc i wspólne w harmoni dążenie istot, które taki sam stopień dojrzałości posiadają, oraz objawienia niepojętych wspaniałości, których niedojrzale istoty widzieć nie potrafią. To jest wieczne życie.... nie istnieje już stan bezsilności i ciemności, tylko stała aktywność w świetle oraz niepojętej obfitości siły. Jest to wieczne życie, które Jezus Chrystus tym obiecał, którzy w Niego wierzą i Jego przykazania spełniają, którzy przez spełnianie i przestrzeganie Jego nauki miłości już za życia na ziemi z Bogiem się łączą, więc, która dusza oraz Boga coraz bardziej do siebie zbliża, aż się ona z wiekuistą Miłością całkowicie zjednoczy.

Tak więc nic innemu człowiekowi nie pozostaje, jak odnaleźć wiarę w Jezusa Chrystusa jako Zbawiciela tego świata, gdyż w innym przypadku nie będzie można stworzyć wieży z wiekuistym Bogiem, ponieważ do Niego odstęp na skutek niedoskonałości istoty za duży jest, i nie może przez tą istotę pomniejszony zostać, bo taka od Boga odległość jednocześnie brak siły oznacza. Ale Jezus przez Swoją śmierć na krzyżu tą siłą dla ludzi zdobył.... On dlatego na ziemię zstąpił, aby wybawić ludzi ze słabości ich woli oraz braku siły, i aby wskazać im drogę, która prowadzi do złączenia się z Bogiem, już za życia na ziemi. Lecz bez wiary w Niego, oraz w Jego zbawienne dzieło, człowiek nigdy nie przezwycięży swojej słabości, oraz słabej woli, on przenigdy nie uniesie się w górę, ponieważ przeciwnik Boga go od tego powstrzymuje, i stara się do tego niedopuszczyć aby osiągnął on swe wieczne życie.

Lecz kto w Jezusa Chrystusa wierzy, ten stanie się błogim, on spełniać będzie Jego przykazania, aby być pilnym w swojej pracy nad przemianą własnej istoty w miłość, i przez to otrzymać siłę do złączenia się z Bogiem, a Bóg już nigdy go samego nie pozostawi.... On splecie wokół niego wież miłości i nie pozwoli na to, aby się ona złuszczała, a raczej coraz mocniej ją zaciągają ją ci, którzy ku Niemu podążają, aż do osiągnięcia z Nim związku, którego już nikt i nic nie będzie w stanie rozerwać....

Amen

Praca nad własną duszą....

B.D. No. 3661

19. styczeń 1946

Udajcie się do waszego wnętrza i rozpoznajcie wasze słabości - a potem starajcie się ich pozbyć. To jest praca nad waszą duszą, że staracie się was przeistoczyć na ludzi, którzy w **Moim porządku** przebywają, którzy tak żyją jak tego pragnie Moja wola - którzy kształtują się na miłość - Gdyż każda słabość, każdy błąd, każdy brak niewinności ma swą przyczynę w braku miłości, w egoizmie. Łagodność, pokojowe usposobienie, pokora, cierpliwość i sprawiedliwość są oznakami miłości do bliźniego - i jeśli wam oznak tych brakuje, to nie jesteście wypełnieni miłością i musicie pilnie nad sobą pracować. Do tego potrzebne jest jednak wasze własne **rozpoznanie** waszych słabości i błędów, a to wymaga poważnej samokrytyki, poważnego rachunku sumienia i naprawienia waszego stosunku do Mnie oraz do waszych bliźnich. Mnie rozpoznać musicie jako **waszego Ojca**, a każdego człowieka jako waszego brata, bo wy wszyscy jesteście dziećmi Jednego Ojca. I wy dzieci powinniście się wzajemnie kochać, a wtedy pozyskacie Moje upodobanie, gdyż wtedy Ja Sam mogę pośród dzieci Moich przebywać. Każdy jednak brak cnotliwości nie pozwala Mi na to, co jest na waszą niekorzyść, gdyż beze Mnie i Mojej obecności pozostaniecie słabi i niedoskonali i nie będziecie mogli waszego naziemskiego celu osiągnąć.

Waszym celem jest doskonałość, przemiana w miłość, przemiana waszej istoty w stan prapierwotny, który to wy sami z własnej woli opuściliście. Bo jedynie ten prastan jest uszczęśliwiający, i jak długo z dala od niego jesteście, to niedostatek, brak wiedzy oraz siły waszym losem na ziemi jak i w królestwie duchowym będą. Ja chciałbym was znowu do błogości doprowadzić i stale was dlatego upominam, byście do tego podążali, abyście zabrali się do pracy nad przeistoczeniem waszej istoty, abyście przesz waszą obserwację rozpoznali, jak mało ma wspólnego wasze myślenie i postępowanie z Moją wolą, gdyż ciągle jeszcze znajdujecie się w egoistycznej miłości, i abyście się starali stan ten zmienić - abyście mogli ćwiczyć się w miłości, gdzie tylko będziecie mieć ku temu okazję. Gdyż jedynie przez miłość możecie stać się błodzy, jedynie za pomocą miłości możecie zapanować nad waszymi błędami i niecnotliwościami. I jeśli wy miłości tej w was jeszcze nie odczuwacie, to starajcie się was przynajmniej rozumowo kształcić na dobrze myślącego człowieka - Bądźcie łagodni, pokojowi, pokorni i cierpliwi i starajcie się przynosić bliźniemu waszemu pomoc, a uczucie miłości w was się przebudzi, ono was uszczęśliwi i będzie zchęcać do działania z miłości. A wówczas nie jest już rozum a tylko serce tym, co was do tego skłania i wtedy już postępujecie w górę, dlatego obserwujecie siebie samych, udajcie się do waszego wnętrza i zapytajcie się siebie samego, czy wy sprawiedliwie myślicie i czynicie, a serce wasze udzieli wam odpowiedzi - A Ja sam przyjdę wam z pomocą, jeśli poważnie się was samych o to zapytacie - Ja dam wam na to siłę abyście mogli to wykonać co poważnie zamierzacie, i praca nad waszą duszą zacznie robić postępy, a wy sami znajdziecie w tym zadowolenie że możecie się Mojej woli podporządkować i stale ku górze się wznosić - jeśli tylko będzie to waszą wolą aby stać się duchowo doskonałym

Amen

Duchowe swiaty.... Blogosc.... „Czego zadne czlowiecze oko jeszcze nie widzialo”

B.D. No. 3670
28. styczeń 1946

Wszystko co jest dla was widoczne daje świadectwo Mojej mocy, siły i miłości. Ale Moja siła miłości stworzyła także dzieła dla was niewidoczne, i one będą was uszczęśliwiać w duchowym królestwie, jednak dopiero wówczas, gdy wy osiągniecie odpowiedni stan dojrzałości który umożliwi wam duchowe widzenie. Wtedy to podziwiać będziecie cudowne dzieła Mojej miłości, one zachwycą was i jednocześnie będą dla was zrozumiałe, bo wtedy wy zrozumiecie Mnie Samego jako siłę i miłość i wtedy wy sami już przez nią przenikani jesteście tak że wy pojąć potraficie, że ona jest przyczyną wszystkiego co stworzone zostało, i wtedy wychwalcie będziecie Tego, Który kaze Swojej woli być aktywna, aby ona z miłości stale czynna była.

Duchowe dzieła stworzenia są niewyobrażalne dla człowieka, one są uosobieniem regularności, doskonałości, piękności oraz wielostronności, ich kształty przekraczają swą pięknoscią wszelkie ludzkie wyobrażenia, które się dla oka, poprzez stałą zmianę coraz to piękniejsze stają, oko je oglądającego nigdy się ich wyglądem nie nasyci i nie znudzi, one stale wywołują u oglądającej je istoty głębokie poczucie szczęścia oraz wdzięczności w stosunku do Mnie, Stworzyciela nieba i ziemi. Naziemskie dzieła także budzą u człowieka stan zachwytu i sprawiają że jego serce mocniej bije, w rozpoznaniu że stoją oni na przeciw wiekuistego Stworzyciela, Który pełen jest wszechmocy i miłości. Lecz najpiękniejsze dzieła stworzenia na ziemi, są jedynie słabym odbłyśkiem duchowych dzieł, które nie byłyby w stanie wytrzymać żadnego z nimi porównania, ponieważ na ziemi nie da się tak Mojej miłości okiem rozpoznać, bo sami ludzie się jeszcze w miłość nie przeistoczyli.

Ale duszom, które stały się miłością Ja też ofiarować mogę obfitość Mojej miłości, im może się Moja twórcza miłość objawić, i im Ja mogę pokazać i dać to co im obiecałem: „Czego człowiecze oko nigdy nie widziało, i żadne ludzkie ucho nie słyszało, to Ja przygotowałem dla tych, którzy Mnie miłują”.... A dzieła te będą co raz to wspanialsze, im głębiej ta istota będzie potrafiła kochać.... Jej głęboka miłość pozwoli jej mieć wgląd do Mojego panowania i działania w duchowym królestwie, one nie stoją na przeciw Mnie jako niedoskonałe, ponieważ stały się one tym, czym Ja sam jestem.... Miłością.... one same są pełne siły i mocy, aby móc w najwyższej doskonałości stwarzać i formować w Mojej woli i za przyczyną Mojej siły.

Nie można jednak ludziom na ziemi dać porównania ich działalności do działalności w duchowym królestwie, gdyż panują tam **zupełnie inne prawa**, a duchowa czynność nie ma nic wspólnego z czynnościami materialnymi, z czynnościami które się na ziemi wykonuje. Jest to działanie sprawiające błogie uczucie, działanie które oznacza najwyższą błogość dla istoty która się miłością stała, istoty która potrafi myśleć, odczuwać, chcieć, widzieć i słyszeć, ona odczuwa wszystko jako pojedyncza istota, ale w połączeniu z innymi istotami czuje się ona ponad wszystko szczęśliwa, gdyż przez to pomnaża ona swoją siłę oraz miłość i podwyższa zdolność swego działania, jest to stan najbłogszej harmonii, w którym mieszkańcy duchowych światów się znajdują, stan do którego stale się podąża, gdy tylko dusza na ziemi, lub też królestwie ducha dozna rozpoznania.

Jest to stan w który Ja wszystkie istoty chcę przenieść, bo Ja je kocham i chciałbym, aby mogły one oglądać wspaniałości Mojego królestwa. Ponieważ Moja w miłości aktywność nieustannie służy uszczęśliwianiu Moich stworzeń, Moja miłość jest nieskończona i ona nieustannie chce obdarowywać i uszczęśliwiać, i dlatego też Ja chcę Moje stworzenia uczynić godnymi do przebywania w duchowych dzielach stworzenia; lecz one **same** muszą mieć ku temu wolę, one muszą się z ich wolnej woli w miłość przeistoczyć, aby zostać w duchowym królestwie na całą wieczność niezmiennie uszczęśliwionym....

Amen

Antychryst.... Koniec....

B.D. No. 3672

31. styczeń 1946

Duch Antychrysta jest w świecie tym obecny od czasu kiedy Jezus Chrystus swe dzieło zbawienia spełnił. Zawsze i bez ustanku starał się on Jego dzieło osłabić, zawsze i bez ustanku walczył on przeciw zwolennikom Jezusa, zawsze i stale nakłaniał on ludzi do pozbawionych miłości uczynków, a więc działał on przeciwko nauce i woli Jezusa.... po części poprzez ludzkie myśli, po części przez ludzką postać w szatach wiedzy i mądrości. Stała się na przeciw Jezusowej nauce, nauka **człowiecza** która starała się ją osłabić, a więc była ona skonstruowana po myśli Antychrysta i zawsze działaniem szatana było działaniem sił z dołu pochodzących, aby osiągnąć cel, który polegał na odcignięciu ludzi od Boga, lub też na zabarykadowaniu drogi do Boga prowadzącej. I ta antychrystowska działalność stale przybiera na intensywności i stanie się ona jawnie widoczna przed końcem tego świata. Sam szatan będzie na ziemi działał w **zewnętrznej** ludzkiej postaci, **Antychryst jako osoba....** którego działalność nadzwyczaj złośliwa będzie dla całej ludzkości. Gdyż od niego wywodzić się będzie prawa, które będą mieć na celu całkowite wyniszczenie duchowo ukierunkowanego myślenia, które wszelkie duchowe dążenia człowieka zupełnie zahamują aby stał się on zupełnie przez świat ten opanowany.

I to będzie ostatnim dziełem tego, który zwalcza Boga, gdyż oznacza ono przekroczenie granic jego kompetencji, które Bóg bezwzględnie karze.... W światowych wydarzeniach nastąpi szybka przemiana.... w krótkich po sobie następujących okresach czasu nastąpią wielkie światowe przemiany, a do przodu wybiją się siły przemocy która starać się będzie kierować losami wszystkich narodów.... a zamiast porządku wprowadzi ona zupełny nieład, gdyż zarządzenia jej odnoszą się przede wszystkim do tych którzy uciskają ludzi wszelkiej wiary. I znajdzie on na ziemi wielu zwolenników.... a to będzie oznaka końca. Bo ludzie się przed tym nie bronią a tylko jednogłośnie się do niego przynależni oznajmują, i któremu oni jako bohaterowi i zwycięzcy hołd swój oddają i którego cel oni uznają a więc wspierają. I teraz rozpoczyna się dla wierzących najcięższy okres czasu. Im wydawać się będzie to co świat czyni nie do pojęcia, oni nie potrafili być cierpliwi i miłować Bożę, która coś takiego w ogóle dopuszcza, że Jego przynajświętsze Imię z całą sztyrdercznością wysmiewane zostaje.... i że ci co do Jezusa Chrystusa przynależą przesładowani i piętnowani będą w najbrutalniejszy sposób. Lecz oni coraz głębiej wdają się w Bożą prawdę która im wszystko to przepowiedziała, a więc oddają się oni pełni ufania Bożemu prowadzeniu. Antychryst grasuje w sposób przerażający i omamia on ludzką swoją czynami, które czyni on ze wsparciem z dołu.... **Sam szatan** oddziałuje przez niego jako przeciwny biegun Tego Którego oddziałuje w stworzeniach miłości i

wiary.... w ludziach którzy Boga ponad wszystko miluja i mocno w Niego wierza i dlatego tez wielkie trudnosci znosc musza za przyczyna Jego przeciwnika. Bedzie sie mu oddawalo czesc, bedzie sie dla niego budowalo oltarze, bedzie sie go mianowac mesjaszem, od którego ma emanowac sila uzdrawiania, gdyz bedzie on czynil rzeczy które beda na ludziach wywierac wielkie wzruszenie, lecz **nie jest to dzialanie z Milosci** a tylko z zarozumialosci i checi panowania. On bedzie dzialal jako czlowiek, i na ludzkiej (materialnej) drodze swoja sile tłumaczyl i zwalczal wszystko i wszystkiemu co boskie zaprzeczal, lub co na Boga wskazuje i o istnieniu Boga swiadczy. A wola jego bedzie ponad wszystko silna.... On bedzie mial wladze, a kto sie mu sprzeciwi tego on zniszczy.... On bedzie staral sie zapobiedz rozpowszechnianiu Jezusowych nauk, oraz wszelkiej o Nim wiedzy oraz o Jego dziele zbawienia, on staral sie bedzie wszystko to skalac i z błotem zdeptac.... i po królewsku bedzie wynagradzal tych którzy mu w tym pomagac beda.... W jego dzialalnosci skierowanej przeciw Chrystusowi, bedzie on pelen nienawisci i przesladowal bedzie tych co do Chrystusa naleza....

Postac antychrysta rozpoznawalna bedzie po jego szczególnie pieknej **zewnetrznej** urodzie, oraz po jego **cielesnej sile**.... bo szatan przebiera sie aby go jako tego kim on **naprawde jest nie rozpoznano**. I jego nadzwyczajne uzdolnienie i umiejetnosci sciagaja na siebie ludzka uwage, a w podziwianiu go nie bedzie konca. W **zewnetrznym** bogactwie i **zewnetrznej** wspanialosci panuje on na ziemi.... w przeciwienstwie do Jezusa Chrystusa, Który niepozornie posród Swoich braci wedruje, pozbawiony wszelkich naziemskich dóbr i bogactw.... z sercem **pełnym milosci** do Jego współludzi. Serce antychrysta z kolei jest **bardzo surowe** i pozbawione współczucia w stosunku do wszelkiej naziemskiej biedy, lecz pomimo to ludzkosc mu holduje, gdyz oslepiona jest ona jego **zewnetrzna** wspanialoscia. Wystepowal on bedzie nagle i nieoczekiwanie, on wystepowal bedzie w czasach największej naziemskiej biedy.... i silnymi rekami wladze i przemoc pod siebie zgarnial, on bedzie sie oglaszal jako ten, co ratunek przynosi, i nie spotka on zadnego oporu, bo ludzie zwracac beda uwage na ich naziemska biede, a nie na to jakiego ducha jest ten bohater, on bedzie staral wyniesc sie ponad innych przy wsparciu ludzi którzy sa tego samego ducha co on. I wtedy jest koniec juz blisko. Gdyz rozpoczynajaca sie przeciw wierze walka bedzie sygnalem do rozpoczecia dzieła które przyniesie tej ziemi całkowite zniszczenie. Ono trwac bedzie bardzo krótko, ale z taka sila ze konieczna bedzie ponad wszystko silna wiara, aby przetrwac nie poddajac sie.

Lecz znowu Sam Bóg postawi sie Swemu przeciwnikowi naprzeciw, gdyz bedzie On **w Duchu** pomiedzy tymi którzy walczą dla Niego i Antychryst atakuje nadaremnie Jego warownie zbudowana z wiary.... I ze swego tronu stoczy sie on do morza przeklenstwa.... Jego panowanie dlugo trwac nie bedzie, ale przyniesie ono calej ludzkosci niesmowita nede, która w wiekszosci jako do niego przynalezna sie uznaje, która z wszelkiej wiary w Boga zrezygnuje, która ofiaruje swoja wiare jego naziemskim czynom i na wskutek tego tez bedzie miec udzial w przeklenstwie które na niego spadlo, bo jest ona posluszna przeciwnikowi Boga i dlatego tez dzielic bedzie z nim jego los.... i to jest juz koniec.... Jezus Chrystus pozostanie Zwyciezca, a **Jego** koscíól przetrwa na wieki wieków....

Amen

Misja slug Moich na ziemi po kataklizmie....

B.D. No. 3709

10. marzec 1946

Co wam wasz wewnetrzny glos podyktuje, to oznajmianie glosno waszym bliznim kiedy czas nadejdzie. Bo nalezy to do waszej misji, która wy spelnic musicie, aby dac ludziom wyjasnienie, kiedy oni nie beda mogli pojac tego co sie na swiecie dziać bedzie i na wskutek Mojej interwencji nie beda potrafili wierzyc w Stworzyciela nieb i ziemi, w kochajacego Ojca, który kieruje losem swoich dzieci znajdujacych sie mna ziemi. Wówczas to wystapcie i pouczajcie ich, i przedstawcie im Moja wielka milosc.... Nie starszcie ich Bogiem gniewu i sadu, gdyz nie sa to jeszcze kary, a jedynie srodki wychowawcze, które Ja stosuje, aby uratowac ludzkie dusze. Jeszcze nie wypowiadam ostatecznego słowa, lecz nie pozostwie zadnego srodka nie wypróbownym, aby nie musiec dusz w dniu sadu ostatecznego skazac na wieczne potepienie....

I to spróbujcie im wytłumaczyć.... że okres przeznaczony na zbawienie dusz dobiegł do końca i że tylko jeszcze krótki odcinek czasu do końca pozostał.... i że czas ten musi zostać dobrze wykorzystany na powrót do Mnie. Ludzie beda wątpić w Moją miłość, oni beda wątpić w Moją wszechmoc, kiedy zobaczą ta wielka niedza która z ludzkiej woli.... i na końcu z Mojej woli przez ziemię kroczy.... I kto nie stoi mocno w wierze, a poprzez swoje życie w rozpoznaniu.... ten znajdował się będzie w niebezpieczeństwie odpadnięcia ode Mnie, tzn. całkowitej ze Mnie rezygnacji.

Lecz rozmiar tej niedzy otworzy też ich serca i oni was wysłuchają, a słowa wasze nie ucichną bez pozostawienia na nich wrażenia, dlatego też czas ten w szczególnie intensywny sposób wykorzystany zostać musi.... a wy przemawiać musicie gdy tylko poczujecie w waszym wnętrzu jak potrzeba ta na was nacisk wywiera, gdyż wtedy jest to zawsze Mój duch który was do tego popędza.... abyscie stali się aktywni dla Mnie i dla Mojego królestwa. I przedstawcie im rozmiar biedy w jakiej oni się znajdują oraz zwróćcie im uwagę na to, że ciałom ich nie pozostało już wiele czasu, ale dusze ich wieczne są i dlatego właśnie ich los jest tutaj najważniejszy, upomnijcie ich do działalności w miłości.... upomnijcie ich do tego, aby oni mniej zważali uwagę na ich własne położenie i więcej starali się pomagać ich bliźnim; przedstawcie im siłę i błogosławieństwo płynące z miłości do bliźniego, oraz Moją stałą gotowość do udzielenia im pomocy i starajcie się obudzić w nich wiarę lub istniejącą już wzmocnić. I będziecie się o to martwić musieli co wy powinniecie im powiedzieć, bo Ja wam wszystkie słowa na usta położę, jeśli wy tylko być dla Mnie aktywni zechcecie, jeśli sami wzbraniać się nie będziecie przed spełnieniem tego zlecenia, które Ja wam poprzez słowo Moje daję.

Wyraźniej niż kiedykolwiek usłyszycie w waszym wnętrzu głos Mój i nie lekajcie się wówczas żadnej przeciwnej mocy, gdyż Ja sobie tego życzę abyscie dla Mnie pracowali, i wiem jak was uchronić przed tymi, którzy chcieliby wam w wykonywanej dla mnie pracy przeszkadzać. Przemawiajcie bez obaw, i nie dopuszczajcie do was wątpliwości, czy to co wy czynicie Mojej woli odpowiada, bo gdy nadejdzie czas na waszą dla Mnie działalność, to wówczas ja zawładnę wami i bez oporu powinniecie pójść za Mną, tzn. czynić co wam serce wasze dyktuje. I wyraźnie w sercu waszym to odczuwać będziecie.... i będzie to dla was wewnętrzna potrzeba aby przemówić do wszystkich tych, których na waszej drodze napotkacie, aby wskazać im na bliski już koniec, który z taką samą pewnością nadejdzie jak ta Moja interwencja poprzez siły natury.... ponieważ spełni się co Ja wam przez Ducha Mojego oznajmiałem....

Amen

Uwolnić się od naziemskich dóbr....

B.D. No. 3723

21. marzec 1946

Złóżcie Mi wszystko w ofiarze, co wam na ziemi drogie, a otrzymacie w całej obfitości to, co Moją miłość wam ma do zaoferowania, i co was nieporównywalnie uszczęśliwi już na ziemi i kiedyś także w nieskończoności. Ale jeśli chcecie otrzymywać, to najpierw sami musicie ukształtować sobie skora do obdarowywania wolę; jeśli jednak jesteście jeszcze do naziemskich dóbr mocno przywiązani, to dobra z duchowego królestwa są dla was nieosiągalne. Do naziemskich posiadłości należy wszystko to co was naziemsko (materialnie) uszczęśliwia, co dla was warte jest posiadania, dla zaspokojenia potrzeb waszego ciała. Wszystko co wy na ziemi kochacie, co nie może pójść za wami do duchowego królestwa, musicie Mi chętnie i dobrowolnie złożyć w ofierze, aby otrzymać dobra które są nieprzemijalne, które pójdą za wami na wieczność - Wy ofiarowujecie coś, otrzymując w zamian nieporównywalnie lepsze dobra, a ból związany z rozstaniem się, jest jedynie bólem przejściowym, za którym wkrótce przyjdzie pewność, że wreszcie jesteście w posiadaniu tych właściwych dóbr, które posiadają wieczną wartość.

I jeśli wszystko wam zabiorę to nie rozpaczajcie i nie wątpicie w Moją miłość i łaskę, w Moją ochronę, którą wam pomimo to zapewniam, nawet gdy nie od razu ją rozpoznacie. Ja wam zabieram tylko po to, aby wam później dać jeszcze więcej, i jeśli się z dobrej woli uwolnicie od tego co wam się drogim stało, co tak kochacie, to zostanie również i ciało wasze uwzględnione według potrzeby. Jedynie serce wasze się powinno od wszystkiego uwolnić, gdyż obfitość łaski Mojej potrzebuje

miejsca, które wolne by było od wszelkich naziemskich pokus. To co wy dobrowolnie ofiarowujecie, tego nie muszę wam przemocą zabierać, lecz uwolnienie się od tego musi jednak uprzednio nastąpić, jeśli chcecie przybierać na siłę i łasce, na duchowej dojrzałości i na duchowych skarbach, które stanowić będą wasze bogactwo w wieczności. Rozpoznacie więc po tym, że jedynie Moja miłość skłania Mnie do tego, jeśli wam, Moim wierzącym, zabiorę, to co do ziemi należy, gdyż chcę was uczynić zdarnymi do przyjmowania tego, co Moja miłość wam duchowo ma do zaoferowania; rozpoznacie także, że Ja w całej obfitości tak długo w was działać nie mogę, jak długo miłość wasza zamiast do Mnie, do skarbów tego świata należy. A więc jest to łaska, jeśli próbuję was uwolnić od tej miłości i wam zabiorę to, od czego ciężko jest się wam dobrowolnie uwolnić.

Złóżcie Mi wszystko w ofierze, starajcie się uwolnić wasze serce od wszystkiego co naziemskie, a wkrótce odczujecie błogosławieństwo waszej gotowości do ponoszenia ofiary, gdyż wy przyciągacie tym Mnie do was samych, Mnie który nie znajdzie już wtedy żadnych przeszkód, aby w was w całej obfitości działać. Nie pozostaje wam już wiele czasu, aby powoli pokonać wasze naziemskie porządki; wy musicie się szybciej, i dlatego też boleśniej od nich uwolnić, ale będzie to dla was błogosławieństwem, jeśli poddacie się Mojej woli, jeśli pełni oddania wasz los na siebie weźmiecie nie żałując naziemskich dóbr, bo im łatwiej będzie się wam od nich uwolnić, tym bardziej chętnie będzie serce wasze do przyjmowania darów duchowych, a one wynagrodzą wam wszystko tysiącrotnie, gdyż ich prawdziwą wartość rozpoznacie dopiero w królestwie duchowym, a wówczas staniecie się ponad wszystko szczęśliwi, jeśli do niego wkroczyć bogaci w duchowe dary i nimi działać możecie dla własnej radości

Amen

„Czyńcie to na Moją pamiątkę”.... „Wieczera”....

B.D. No. 3740

10. kwiecień 1946

Ze Mnie wywodzą się siła, mądrość oraz życie.... Tak więc musi się Mnie unzać źródłem siły oraz światła, i trzeba się starać stworzyć ze Mną połączenie, aby otrzymać siłę i światło i dotrzeć do życia. A więc Ja muszę się znowu w was znaleźć, tzn. światło oraz siła, a więc wiedza o wiekuistej prawdzie i jako tego skutek musi się w was znaleźć siła w całej swej obfitości.... Mój duch w was oddziaływać musi.... a więc Ja Sam muszę się stać w was skutecznym, i wówczas wy dopiero żyć będziecie i to życie nawet w wieczności nie utracicie. Wy jesteście wtedy ze Mną jednością, a jedność ta to prawdziwa komunika.... Ze zjednoczenia się ze Mną człowiek zrezygnować nie może, gdyż inaczej nie będzie on mógł odbierać ani siły ani światła, gdyż najpierw musi mieć miejsce zjednoczenie się z Ewigim źródłem, jeśli prąd Mojej miłości ma zostać doprowadzony do ludzkiego serca.

Aby można było stworzyć warunki do takiego zjednoczenia, to najpierw musi istnieć na to chęć, aby coś ode Mnie otrzymać. Ale ludzka wola wymaga uprzedniej myślowej aktywności, a więc Ja muszę zostać rozpoznany przez serce i rozum jako źródło, jak ofiarodawca tego czego człowiek pragnie, człowiek musi w myślach ku Mnie podążać.... I dopiero wówczas jego wola stanie się aktywna, i spełni te wymagane warunki, które w celu uzyskania ze Mną połączenia spełnione zostać muszą. Czynna wola jest jednoznaczna z działalnością z miłości.... ona jest konieczna, tak więc **nie mogą obejść Mojego przykazania miłości** ci, którzy zaprawdę ze Mną obcować chcą, którzy chcą się ze Mną zjednoczyć....

Rozdawajcie dary, nakarmcie i napójcie waszego bliźniego który znajduje się w potrzebie, niechaj jego bieda stanie się waszą troską, duchowo i cieleśnie, ofiarowujecie, tak jak i Ja wam ofiarowywałem, posilcie duszę oraz ciało waszego bliźniego, zlitujcie się nad słabymi i chorymi, pocieszajcie zasmuconych, budujcie na duchu tych których coś gnębi, stale starajcie się złagodzić biedę, stale z Myślą o Mnie, Który był wam na ziemi przykładem.... Dzielcie się z biednymi wszystkim tym, co wy posiadacie.... A wówczas spełniacie Moje przykazanie miłości i tym samym pierwszy warunek do połączenia się ze Mną, gdyż Ja dopiero wtedy się z wami połączyć mogę, kiedy wy wasze serce w miłość przekształcicie, gdyż poza tym nie ma innej możliwości zjednoczenia się ze

Mną, nawet gdybyście nie wiem ile naziemskich obrządków przestrzegali, które żadnego wpływu na wasze serce i na waszą duszę nie mają.

Ja chcę dać wam życie, Ja chcę wam ofiarować siłę oraz światło w pełnej obfitości, lecz nigdy nie będzie to możliwe, jeśli wy nie sprawicie, że wola wasza aktywna się stanie i wy się w miłości ćwiczyć nie będziecie.... A tego jak wy się w miłości ćwiczyć powinniście to Ja was Sam nauczałem i stale was upominałem, abyście poszli Moimi śladami.... Pomyślcie o Mnie, oraz o Mojej nauce i zachowujcie się odpowiednio do niej, a wy będziecie zaprawdę naczyniem gotowym do przyjęcia Mojego ducha, a więc pozwolicie na to, aby znajdująca się w was część Mnie Samego stała się aktywną.... Wy dzięki waszej aktywności w miłości przyciągacie do siebie Mnie Samego, a więc jednoczycie się ze Mną, który to jestem wiekuistym prąźródłem siły oraz światła, i wy możecie dlatego odbierać także bez ograniczenia światło, siłę.... wiedzę oraz moc....

Ale najpierw musi mieć miejsce zjednoczenie się ze Mną dzięki waszej działalności w miłości, gdyż dopiero wtedy Ja Sam mogę być w was obecny.... także i w duchu, i dopiero wtedy Ja mogę was nakarmić i napoić duchowym pokarmem, ciałem i krwią.... Moim ciałem w **duchowym** sensie.... Gdyż Ja Sam słowem jestem, a więc podaję wam wieczerzę, kiedy **podaję wam Moje słowo**, które jest dla waszej duszy duchowym pokarmem, wy wprowadzicie możecie ten pokarm spożyć także bez uprzedniej działalności w miłości, lecz nie jest to komunikowanie ani zjednoczenie się ze Mną, to nie jest jeszcze wtedy wieczerzą, ale może was do niej doprowadzić, jeśli wy podawane wam słowo nie tylko waszym uchem, ale także i sercem do was przyjmujecie i według niego żyjecie....

Dopiero aktywność waszej woli, wasza działalność w miłości stworzy duchowe ze Mną połączenie. Lecz działalność w miłości polega na ofiarowywaniu, na stałym dzieleniu się tym, na rozdawaniu tego co wy posiadacie, co was samych uszczęśliwia, aby tym uszczęśliwić także znajdującego się w potrzebie bliźniego. I jeśli wy tego nie czynicie, jeśli nie staracie się przez to iść Moimi śladami, to nie będziecie mogli zostać ugoszczeni przy Moim stole, wy nie będziecie mogli spożyć ze Mną wieczerzy, ponieważ wy sami wykluczacie się jako Moi goście, bo Ja wtedy nie będę się do was zbliżał, aż wy sami się w miłość przeistoczycie, która jest i na zawsze Moją prąsubstancją pozostanie. Jeśli wy przyjmiecie tą wieczerzę w wybranej przez was formie, to pozostanie to na zawsze **jedynie zewnętrzną** czynnością, która dopiero wtedy głębokiego duchowego sensu nabierze, gdy **serce** wasze wypełni **głęboka miłość**, która nie może was poruszać jedynie jako uczucie, lecz musi się także objawiać w ofiarnych dziełach miłości do bliźniego. Bo tylko ten który w miłości pozostanie, ten pozostanie także i we Mnie, a Ja pozostanę w nim.... To słowo jest także podstawą ustalonej przeze Mnie wieczerzy.... I stale powinniście mieć przed oczyma Moją po ziemi wędrówkę, i być we wszystkim Moimi następcami.... I tak jak wy się dzielicie, tak będzie też wam przydzielone, w sensie naziemskim i duchowym; wy będziecie, jeśli będziecie stali ze Mną w wewnętrznym związku, zawsze przeze Mnie nasyćeni i posileni.

W pamięci o Mnie stale czynić dzieła miłości.... o przez to stworzyć pewne ze Mną zjednoczenie, które zapewni wam doprowadzenie Mojego słowa, Mego ciała, Mojej krwi.... To jest głębokim duchowym sensem słów: „I czyniecie to na Moją pamiątkę” które wy byście z pewnością zrozumieli, gdyby wola wasza z całą powagą zechciała zgłębić duchowy sens słów Moich....

Amen

Boże wspaniałości.... Związek na ziemi....

B.D. No. 3754

28. kwiecień 1946

Jesli uzyskaliscie juz wasz ostateczny na ziemi cel, tak ze mozecie sie teraz ze Mna zlaczyc, i ze Mna wstapic do królestwa w zaswiatach, ze rozpoznaliscie Mnie jako Ojca od wiecznosci, i wy jako Moje dzieci, pelni milosci ku Mnie podazacie, ze wy sie na ziemi na Moje podobienstwo ksztaltujecie.... to wówczas oczekuja was blogosci bez granic. Wy ujrzyjecie wtedy Boza wspanialosc, a wasze dusze przezywac beda w swietle....

Jak malo Ja od was wymagam, aby móc wam podarowac o wiele wiele wiecej.... Ja wymagam od was jedynie waszego **przeistoczenia sie w milosc**, bo milosc musi wypelniac cala wasza istote, abyscie mogli wytrzymac Moja bliskosc, Który w Mojej prasubstancji miloscia jestem, i wszystko to pochlaniam, co nie jest tak samo jak Ja miloscia. Ale gdybyscie wiedzieli jacy silni moglibyscie juz na ziemi byc, gdybyscie mocno rozwineli istniejaca w was milosc, to moglibyscie takze pojac, w jakich wspanialosciach wy sie poruszac bedziecie, kiedy wy do królestwa swiatlosci wstapicie.... Ale i to rozpoznanie jest znowu jedynie nastepstwem pilnego w milosci dzialania, gdyz w innym przypadku istnialo by niebezpieczenstwo, ze wy jedynie z powodu waszego wynagrodzenia ku górze podazacie, a to przeszkadzalo by wam z kolei w osiagnieciu waszej calkowitej doskonalosci. Wy jednak powinniscie Moim slowom uwierzyc, które wam zwiastuja niepojęte wspanialosci, i jesli wy silna wiare posiadac bedziecie, to nie bedzie juz tego niebezpieczenstwa, ze wy jedynie dlatego w milosci aktywni jestescie, aby stac sie blogimi. Wy bedziecie **kochac sercem**, poniewaz rozpoznaliscie waszego Ojca, Którego wasza dusza kochac musi.

Starajcie sie juz na ziemi, dzieki waszej dzialalnosci w milosci zwiazek ten ze Mna osiagnac, a oczekiwac was bedzie w duchowym królestwie los pelen blogosci ducha. Zawsze badzcie gotowi do pomocy waszym bliznim, którzy znajduja sie w duchowej lub tez w cielesnej potrzebie i starajcie sie wedlug waszych mozliwosci los ich zlagodzic. I wy juz na ziemi poczujecie szczescie z milosci plynace, bo dawac jest bardziej blogim jak dostawac.... Ten który kogos obdarza sam siebie uszczesliwia, i chociaz pozbywa sie on w ten sposób naziemskich lub tez duchowych dóbr, to pomimo to nie bedzie on biedniejszy, bo Ja Sam blogoslawie to co on czyni i pomnazam zarazem, jesli on z dobrej woli daje.... Bo Ja kocham przyjaznych ofiarodawców....

Gdybyscie tylko wiedzieli jaka sila w milosci lezy, to wiedzielibyscie również ze na ziemi nie musialo by byc zadnej biedy, poniewaz zylibyscie wówczas wszyscy w **Bozym** porzadku, poniewaz milosc nie potrafi przeciw niemu wykraczac. Lecz jak dlugo brak bedzie ludzkosci milosci, to naziemska jak i duchowa bieda beda nie do unikniecia, gdyz wówczas jest ona ode Mnie daleko, ona jest **bez sily** i dlatego tez bez zadnych widoków na blogie po smierci zycie.... **Bez milosci nie ma zadnej blogosci**, poniewaz bez milosci zadna istota nie moze sie blisko Mnie znajdowac i na wiecznosc z Moich wspanialosci wykluczona pozostaje....

Dlatego korzystajcie wlasciwie z waszego naziemskiego czasu i czyniecie dobro z milosci do blizniego.... Przyjmijcie Moja nauke, wysluchajcie Moich poslanców, którzy w Moim imieniu wam o milosci kazania wyglaszaja, zastanówcie sie nad ich slowami, i starjcie sie wedlug nich zyc.... A wy na was samych odczujecie, jaka sila w milosci lezy.... wy bedziecie sie do Mnie zbliczac i ku Mnie podazac.... a wasz koniec bedzie blogim koncem....

Amen

Przykazanie milosci jest zyciowa zasada....

B.D. No. 3755

29. kwiecień 1946

Gdy wy sie cwiczycie w milosci, to zyjecie wówczas zgodnie z Moja wola.... Moje przykazanie milosci powinno byc dla was zasada na wszystko, co wy czynicie, co wy myslicie i mówicie. A wtedy wywalczycie sobie Moje upodobanie i wy bedziecie blogoslawieni duchowo jak również i naziemsko, jesli to dla waszej duszy z pozytkiem bedzie. I nikogo nie powinniscie z waszej milosci wykluczac, nikomu nie powinniscie odmówic pomocy jesli on pomocy potrzebuje. A wtedy mozliwe wam bedzie wglebienie sie w tajemnice wiekuistej milosci, która bez ustanku wypelnia swoja sila cala nieskonczonosc, i która takze i was w calej swej obfitosci wypelnic moze, jesli wy staniecie sie podobni do Mnie, bo to jest waszym naziemskim celem. W milosci trzeba sie cwiczyc, i dlatego pozwole na to, aby wielka bieda po ziemi przechodzila, bo ma ona sklaniac ludzi do uczynków z milosci wykonywanych, gdyz z powodu tej biedy wielu ludzi skazanych bedzie na pomoc ze strony swych bliznich, i dadza im oni okazje aby mogli im oni z milosci dac wsparcie.

Dlatego nie pozwólcie na to, aby serca wasze twarde sie staly, zwracajcie uwage na panujaca w okól was biede, i pomóżcie tam wedlug waszych mozliwosci. Wezcie sobie przyklad ze Mnie, Ja staralem

się na ziemi złagodzić duchowa oraz naziemska bieda, Ja przychodzę z pomocą słabym i chorym, posiłam ich dusze oraz ciało i uzdrawiałem ich. Ja byłem wam Moim życiem prowadzonym w miłości przykładem, i upominałem was do naśladownictwa. Bądźcie z całego serca łaskawymi, pokojowi, łagodni, cierpliwi i pokorni, bądźcie sprawiedliwi w myśleniu i w tym co czynicie. Ćwiczcie się we wszystkich tych cnotach, gdyż one są tymi, które za miłością serca postępują.... A więc musicie **nad sobą pracować**, wy musicie rozpoznać wasze błędy i starać się je usunąć, wy musicie przepędzić z waszego serca wszystko to co pozbawione jest miłości i dążyć do najwyższej doskonałości. A gdzie wam do tego siły brakuje, tam macie do dyspozycji modlitwę, wewnętrzne ze Mną połączenie, które wam zawsze dopływa siły zapewnia. Gdyż Ja nie pominię żadnej ludzkiej biedy, a najwięcej uwagi poświęcam ubogoci duchowej, Ja wiem jaka jest wola każdego z was i odpowiednio do niej obdarzę jego duszę siłą i łaską.

Pozwólcie na to, aby Moje przykazanie miłości stało się przewodnią myślą waszego myślenia i postępowania, a wy spełniać będziecie na ziemi Moją wolę.... Nie pozwólcie na to, aby serca wasze zatwardziały się stały, gdyż jest to dla was największym niebezpieczeństwem, ponieważ wówczas pozbawieni jesteście wszelkiej ze Mnie siły. A gdy wy zwróćcie się do Mnie z prośbą o pomoc, to nie pójdziecie z pustymi rękami, Ja będę was wspierał, ponieważ Moja miłość do was się nie zmienia, i ona osiągnie każdego który nosi w sobie jej pragnienie, ale tak jak Ja się z wami obchodzę, tak i wy obchodźcie się z waszym bliźnim, a wtedy przebieg waszego życia odpowiadał będzie Mojej woli....

Amen

„Ja jestem drogą, prawdą i życiem”....

B.D. No. 3767

11. maj 1946

Jedynie prawda może wam przynieść wieczne życie, gdyż Ja Sam tą prawdą jestem, i tylko przeze Mnie możecie dojść do wiecznego królestwa.... Ja jestem drogą, prawdą i życiem.... Jeśli wy wasze życie w prawdzie prowadzicie, to idziecie także właściwą drogą, której celem jest **wieczne** życie. Gdyż czysta prawda jest następstwem uczynków zrobionych z miłości, i ta droga jest jedyną drogą, która potrafi przenieść duszę ze stanu martwego w stan życia. A więc Ja, jako wieczna miłość, jestem dla Moich stworzeń drogą do Mnie Samego, i one koniecznie na tę drogę wstąpić powinny, aby mogły dotrzeć do Mnie, Który może dać im wieczne życie. A aby one za Mną pójść mogły, i na ziemi życie w miłości prowadzić, to muszą one najpierw zostać wprowadzone w prawdę, tzn. że one najpierw pouczone zostać muszą, jak powinny one ich naziemskie życie kształtować, aby potem przez przestrzeganie Moich nauk mogły rozpoznać także czystą, ode Mnie pochodzącą prawdę, bo bez miłości każda wiedza pozostanie jedynie martwą wiedzą, wiedzą rozumową, lecz żadną wiedzą z serca pochodzącą, która to jako jedyna żywym czyni.

Ja jestem drogą, prawdą i życiem.... A jeśli wy Mnie szukacie to wstąpicie też na właściwą drogę i odnajdziecie prawdę, a wtedy sobie także na wieczne życie zasłużycie. Kto prawdy pragnie z powodu niej samej, do tego Ja się zbliżam, i Ja wprowadzam go na drogę miłości, i jeśli nie stawia Mi on oporu, to jego duch do życia się przebudzi, a ten go zgodnie z prawdą pouczać będzie.... I wtedy odnalazł on już Mnie Samego, i on Mnie już na wieczność nie utraci, on już wtedy **żyje** i już na wieczność nigdy nie umrze.... Lecz jedynie czysta prawda sprawić to może, która jest następstwem ofiarnego, wolnego od osobistych interesów życia.... Każda błędna nauka nie może prowadzić do celu, do zjednoczenia się ze Mną, każda błędna nauka przedłuża drogę w górę prowadzącą, ona przedstawia człowiekowi inny cel, i jedynie silna chęć dotarcia do właściwego celu zapobiedz może niebezpieczeństwu zupełnego się zagubienia.

Lecz bez Mnie wy nie znajdziecie tej właściwej drogi, wy Mnie zawołać musicie, wy musicie przyjąć Moje pouczenia, wy musicie iść tą drogą, którą Ja wam Moim naziemskim życiem wskazałem, tą **drogą miłości**, aby przez to dotrzeć do prawdy, do rozpoznania Mnie Samego i aby dotrzeć do wiecznego życia. Wy musicie żyć w miłości, bo bez miłości wy się ze Mną zjednoczyć nie możecie, i także dlatego, że Ja jako Wiekuista Miłość jestem również ostatecznym celem drogi prawdy, ale także dlatego, i że wy tak długo w duchu martwymi będziecie, a więc zupełnie

pozbawieni wszelkiego rozpoznania, zupełnie pozbawieni wszelkiej wiedzy o Bożej mądrości, ponieważ jesteście Mojej podstawowej istocie zupełnie obcy, a więc nie możecie tak długo żyć, aż się ze Mną złączycie, co ale jedynie dzięki miłości stać się może....

Amen

Ponowne zstąpienie na ziemię Chrystusa....

B.D. No. 3768

12. maj 1946

Moje przyjście na ziemię miało miejsce w czasach zupełnego myślowego rozpadu, w czasach największej nieczułości i największego braku wiary, a wydarzyło się to w czasie w którym ludzkość znajdowała się w największej od Boga odległości.... To właśnie wtedy Ja przyszedłem na ziemię, aby przynieść jej pomoc w jej duchowej potrzebie. Nie sama bieda pojedynczych ludzi, a sama **duchowa bieda** pośród ludzkości do tego Mnie skłoniła, gdyż oznaczała ona pewną zagładę na wieki wieków. Ja przyszedłem do nich osobiście, ponieważ piasane słowo nie wywierało już na ich serca żadnego skutku. A więc Ja sam do nich przyszedłem i przyniosłem im słowo z ust człowieka o imieniu Jesus, w którym Ja Sam zająłem miejsce, a więc też przez Niego przemawiałem, gdyż bez Mojego słowa nikt błogim stać się nie może....

I tak jak to było kiedyś, w czasach kiedy Ja na ziemię zstąpiłem, tak jest teraz znowu.... Na świecie panuje ta sama **duchowa bieda**, jest to dla ludzkości stan beznadziejny, jeśli nie otrzyma ona pomocy. Wszędzie przeważa, ludzka nieczułość, ludzka wiara zdrętwiała, a pisane słowo zatraciło u ludzi swoje znaczenie, gdyż oni już według niego nie żyją i dlatego też nie mogą się oni sami z ich duchowej nędzy wyzwolić. I z tego powodu Ja znów na ziemię przychodzę, tylko że teraz Ja przebywam pomiędzy ludźmi jako Duch, tak jak to wam kiedyś przepowiedziałem, że Ja z tymi co Moi do końca tego świata pozostanę.... Ja jestem w Duchu przy nich i przez Ducha w nich im się objawiam.... Ja przynoszę im na nowo Moje słowo, Ja przemawiam do nich i wszyscy ci, którzy posiadają dobrą wolę będą też mogli Moje słowo rozpoznać. I co mogło by być bardziej zrozumiałe, jak to, że Ja nie potrafię pozostawić ludzi bez pomocy.... I jak mógłbym im inaczej pomóc, jak nie w ten sposób, że Ja sam do nich przemawiam?

I Ja muszę posłużyć się w tym celu człowiekiem, gdyż Ja mogę do was przemawiać tylko przez usta człowieka, aby nie pogorszyć ludzkiego stanu, tzn. aby mu nie odbierać wolności wiary, co wykluczyłoby wszelką możliwość polepszenia jego duchowego stanu. Moje słowo musi znowu zostać w całej jego czystości do człowieka doprowadzone, w takiej postaci, jak ono ze Mnie Samego wychodzi, aby mogło ono wywierać na ludzi swój skutek. A ponieważ Ja Sam tym słowem jestem, więc Ja Sam do was przychodzę, Ja duchowo pośród was przebywam, Ja zstępuję ponownie na ziemię aby przyjść wam z pomocą. A gdy Ja do was przemawiam, to informuję was o czasach na przeciw którym wy właśnie idziecie. Bo Ja chciałbym, abyście wiedzieli o tym, jak wielką odpowiedzialność wy za wasze dusze macie.

I dlatego też Ja do was przemawiam, Ja wskazuję wam na zbliżający się koniec, Ja was upominam i ostrzegam, Ja wam doradzam i wszystko wam tłumaczę o czym wy wiedzieć powinniście. I faktu Mojej obecności żaden myślący człowiek podważyć nie może.... Bo kto już Mnie raz rozpoznał, kto we Mnie wierzy, ten przenigdy nie będzie już zaprzeczał temu, że istnieje połączenie pomiędzy Stworzycielem oraz wszystkim tym, co On kiedyś stworzył; a więc będzie to też dla niego oczywiste, że Ja wszędzie tam się znajduję, gdzie się nie okazuje sprzeciwu Mojej obecności, i on będzie też wierzył, że Ja chcę człowiekowi Moją obecność przez Moje słowo udowodnić.... które się bezpośrednio ze Mnie wywodzi, a więc o Mojej obecności świadczy.

Ja jestem słowem przy was, i to jest Moje ponowne zstąpienie, które Ja wam przepowiedziałem... że będzie ono miało miejsce przed końcem świata.... A więc wy **z całą pewnością** tego końca oczekiwać możecie, gdyż Ja Sam powiedziałem wam o znakach które ten koniec poprzedzać będą, a wszystko to, co Ja słowem lub pismem objawiłem spełni się, gdyż Moje słowo jest prawdą na wieki wieków....

Amen

Ludzkiej woli pozostawiam jej wolność.... Co to znaczy, i dlaczego nie jest nic innego dopuszczalnym, wszystko to zrozumiecie dopiero wtedy, gdy się na nowo w duchu narodzicie, jak będziecie posiadać znajomość Mego odwiecznego planu uzdrowienia, o zbawieniu wszystkiego tego co duchowe i nie wolne. Dopiero wówczas uznacie tę konieczność, że najpierw ludzie sami muszą się zmienić, jeśli chcą uzyskać zmianę ich życiowego położenia, chociaż Ja sam jestem Panem nieba i ziemi, i wszystko jest jedynie możliwym za Moją wolą lub Moim dopuszczeniem. Człowieczy los na ziemi zależy od tego, jak **on sam** ustosunkuje się do Mojego odwiecznego prawa, i jak on sam stosuje się do Mego porządku, lub stawia jemu opór. Taki będzie też jego los na ziemi i w królestwie ducha, jaki on sam sobie przygotowuje. Nigdy, przenigdy nie będę się stał przemocą przełamać woli człowieka, a tylko za pomocą różnych środków będę próbował spowodować aby on sam z jego wolnej woli zmienił swoją wolę. I jednym z takich środków jest też wielka bieda która przez ten świat wędruje, którą to jednak człowiek sam spowodował, z powodu jego odwrotnej woli. Ja muszę do tego dopuścić, aby oni mogli się z własnej woli wyżyć, nie chciałbym też zabrać im tej możliwości, aby oni jako wolne stworzenia mogli kiedyś we właściwym kierunku użyć swojej woli w celu osiągnięcia doskonałości.

Co się z Mojej energii wywodzi jest, było i będzie Boskie i nigdy, przenigdy nie pozostanie w zniewolonym stanie, nawet wtedy nie, gdy samo, z własnej woli, się do takiego stanu doprowadziło. Zabrałbym jednak człowiekowi wolność jego woli, to pozostało by to stworzenie na wieki pozbawione wolności, nigdy nie było by ono w stanie powrócić do swego prastanu, który może osiągnąć tylko w wolnej woli. Albo musiał bym istocie wywodzącej się ze Mnie zabrać wszelką znajomość jej przeznaczenia i kierować nią wtedy według Mojej woli.... Ale wówczas była by to kierowana istota, która jest jeszcze bardzo daleko od Boskości oddalona. Jeśli ma się ona jednak zbliżyć do jej prastanu, to musi się jej dać wolność woli, i ona musi jeszcze tylko użyć jej woli we właściwy sposób.... Po to dałem jej życie jako człowiek, Ja wyposażyłem ją w zdolność myślenia i działania i nigdy nie wyłączę jej wolnej woli przed upływem jej próbnego okresu na ziemi. Wolę, która została nadużyta muszę jednak na nowo, na długi okres czasu związać, dając jej dopiero wówczas jej wolność z powrotem, gdy ona, jako człowiek, będzie na nowo posiadała łaskę możliwości odbycia na ziemi wędrówki, aby ponownie zdać jej ostateczną próbę woli.

Jest to prawem odwiecznym, którego Ja nie mogę obalić, gdyż było by to sprzeczne z Moim Odwiecznym Prawem i pozbawiło by tą istotę całkowicie jej Boskości, bo co ze Mnie kiedyś wyszło, to pozostanie zawsze i na wieki Moją częścią, której zostało jako cel wyznaczone, osiągnięcie jej prastanu, do czego konieczna jest wolna wola, której nie można pominąć. I jeśli nawet ta wolna wola byłaby zdolna do krasnych czynów popełnionych z braku miłości, to ja nie zwiążę jej przed czasem, aby jedynie z Mojej woli przywrócić tam porządek, gdzie wolna wola człowieka wykorzystana być powinna w celu zbliżenia się do Mnie....

Ale gdy nadejdzie ta godzina, którą Ja przed wiekami jako ostatnią (końcową) ustaliłem, to wówczas przerwie Moja wola proces rozwojowy zdążający do doskonałości, i także proces podążający wstecz.... Wówczas to dopiero przywrócony zostanie porządek, który pociągnie za sobą ponowne uwiązanie całkowicie odwrotnie ukierunkowanej woli, po to aby mógł na nowo rozpocząć się proces zbawienia pozbawionych wolnej woli istot, gdyż Ja nigdy nie przestanę troszczyć się o wszystko to co duchowe i co ze Mnie wyszło, co z własnej, wolnej woli o de Mnie odpadło, troszczyć się o to aby mogło z powrotem odzyskać swoją wolność, aby mogło osiągnąć swój prastan i stać się błogim....

Amen

Kiedy ludzkosc osiagnie juz ten najnizszy duchowy poziom, to przez wieki nie bylo by juz zadnego postepu w tym wzgledzie, ona nie bedzie juz Boga rozpoznawac i uznawac. A wówczas jest juz ona calkowicie od Boga oddzielona, a wiec pozbawiona jakiegokolwiek doplywu energii, ale jedynie ona ludziom ich duchowy wzrost gwarantuje. Niewielka od Boga odleglosc zawsze jeszcze moze zostac usunieta, gdyz wówczas znajduje sie jeszcze wszystko duchowe (duchowe istoty jako czlowiek na ziemi) w obwodzie pradu Bozej milosci i jej to milosc powoduje wznoszenie sie do góry. Jesli jednak odleglosc ta stala sie tak duza, ze duchowe znajduje po za tym obwodem pradu, to wówczas jest ono zupełnie pozbawione energii i zblizenie sie do Boga jest dla niego juz nie mozliwe, gdyz w tym przypadku sila przeciwna ma na niego silniejszy wplyw i sciagnie je (upadle duchowe) do siebie. Jesli jednak ludzkosc ten stopien rozwoju osiagnie, tzn. jesli sie ona juz tak daleko do tyłu rozwinela, to wszystko co duchowe upadle jest utracilo tym samym prawo aby nadal jako czlowiek prowadzic na tej ziemi swoje zycie, poniewaz jego jedynym celem i przeznaczeniem byl jego do góry duchowy rozwój, który ono zupełnie ignoruje nie biorac go zupełnie pod uwage. I wtedy tez konczy sie dla ludzkosci okres jej duchowego rozwoju. Ziemia odrzuca wtedy wszystko od siebie, co sie na wyzszym rozwojowym stopniu znajduje, jesli nie zyje ono zgodnie z nia i odpowiednio do niej nie postepuje. A wówczas zgodnie z Boza wola konczy sie pewien zbawienny odcinek.... I kazdy jeden czlowiek moze ten punkt czasowy rozpoznac jesli tylko zwróci on uwage na duchowy rozwój calej ludzkosci.

Zostal najnizszy stan osiagnie, gdy wyraznie widoczny jest brak milosci, gdy rozpoznawalne jest dzialanie sily Bogu przeciwnej, gdzie zamiast stalej odbudowy widac wszedzie jedynie zniszczenie.... jesli poczynania ludzkosci sa zupełnie sprzeczne z tym co Boskie, a wiec przeciw Bozemu porzadkowi skierowane, to nie mozna juz wiecej oczekiwac, ze ludzkosc z jej nieprzymuszonej woli sie na nowo Bozemu porzadkowi podporzadkuje.... a wówczas zgodnie z odwiecznym porzadkiem musi nastapic rozwiazanie wszystkiego tego co zawiera w sobie duchowe partykuly w celu ponownego uwiazania ich w materii, aby podczas nieskonczenie dlugiego okresu czasu nareszcie znowu cel swój osiagnely, aby ponownie móc przebywac posiadajac wolna wole w bliskosci Bozej. Dla tak zboczonej plci ludzkiej nie istnieje juz zadna inna mozliwosc robienia duchowych postepów, jesli osiagnela ona juz tak niski duchowy stan, ze wszelka milosc w niej oziebla, bo wtedy prad sily Bozej milosci nie moze juz byc skuteczny, co oznacza calkowita utrate ich na korzysc strony przeciwnej Bogu. Ale Bóg jest litosciwy i zabiera z pod panowania Swego przecinwika wszystko to co stalo mu sie posluszne, a czyni to ten sposób ze na nowo zostaje ono w materi uwieziane.... na niezliczona ilosc duchowych partyków rozproszone, z których to stwarza nowe swiaty.... nowa ziemie, a kiedy znajduja sie on w takiej postaci, to przeciwnik Jego nie ma juz na nie zadnego wplywu. A wiec jest to ponowne przeniesienie (uwiazanie) ich w twardej materii jedynie aktem wielkiego milosierdzia Bozego, bo dla tych którzy znalezi sie w największej od Boga odleglosci zostaje na nowo stworzona mozliwosc kroczenia droga prowadzaca w górę w kierunku Boga, która dla nich jako ludzi ze wzgledu na ich duchowy poziom juz istniec przestala.

Pewnego razu takze i dla nich wybije godzina zbawienia, chociaz nieskonczenie dluge okresy czasu trwac to bedzie musialo. Lecz nie bedzie to dla nich niesprawiedliwe, gdy zostna oni zpowrotem przeistoczeni w twarda materie, gdyz ich wola stala sie tak zatwardziala, ze ona sama jest do tego powodem, ze Bóg ja uwiazuje na nieskonczenie dlugi okres czasu, gdyz czlowiek sie juz wiecej nie przemienia, kiedy tak niski duchowy stan osiagnie, ze ludzie Boga juz wiecej rozpoznac nie potrafia.

Amen

Także i zło jest przeze Mnie dopuszczone, jednak **nie jest ono** nigdy **Moją wolą**, gdyż zło sprzeciwia się Memu odwiecznemu prawu, ono jest przeciwnym ukierunkowaniem woli która oddala się ode Mnie i dąży do czegoś co jest w zupełności nieboskim.... do stanu który jest całkowicie sprzeczny z prastanem tego co ja kiedyś stworzyłem. Dążenie do zła lub dobra musi być istotom przeze Mnie stworzonym możliwym, a więc musi też dobro i zło egzystować jeśli istota ta chce z wolnej woli stać się lub pozostać doskonałą. Wszystko to co jest przeciwne Memu odwiecznemu prawu jest złe, wszystko to co pozostaje w Moim porządku jest dobre.

Ale Moją wolą jest też, że istota ta może odczuwać pożądanie w jednym i w drugim kierunku i to że potrafi każde pożądanie w swoim sercu odczuwać jest również Moim dziełem. Z Mojej jednak miłości i mądrości stworzyłem właśnie tak te istoty, gdyż chcę je prowadzić do wiekuistej rozkoszy czego warunkiem jest właśnie dążenie do dobra z wolnej nieprzymuszonej woli. Ażeby można było rozwinąć siłę, potrzebny jest pewien opór.... ażeby stać się dobrym musi mieć też człowiek możliwość bycia złym i stania się dobrym, lub pozostania dobrym z własnej woli, gdyż w innym przypadku byłaby jego doskonałość jedynie dziełem Mojej miłości, której ale brakowało by najwyższego stopnia, gdyż do tego jest niezbędna wolna wola tej istoty która najpierw wystawiona zostać musi na próbę. Zło nigdy nie może być nazywane dobrym i nie można też uważać, że wywodzi się ono ode Mnie, pomimo tego że pozostawiam mu pewną przestrzeń do działania i że go dopuszczam. Złe myśli, zła mowa i złe uczynki znajdują się po za Moim Bożym porządkiem. Gdybym z siły Mojej woli uniemożliwił to aby człowiek źle myślał, mówił i czynił, to nie byłby on wówczas wolnym, samodzielnym i chcącym z własnej wolnej woli stworzeniem, lecz jedynie produktem siły Mojej woli który nigdy nie miał by prawa aby osiągnąć doskonałość. Ja jednakże chcę wyszkolić Sobie doskonałe stworzenia które mógłbym energią Mojej miłości na wskroś przepromieniować, gdyż chcę je uczynić ponad wszystko szczęśliwe. I dlatego też muszą one zdać z własnej inicjatywy próbę ich woli, z całkowicie wolnej woli dążyć do najwyższego stopnia doskonałości.... To zawiera też możliwość obsunięcia się aż do stanu niedoskonałości, najdalszego oddalenia się o de Mnie. Moja wola jest i pozostanie na wieki wieków dobra, a co się Mojej woli podda będzie i zostanie dobre.

To co działa wbrew Mojej woli, decyduje się na zło, a Ja nie staram się go w tym pohamować, ono okrada się samo ze swej doskonałości, ono nie zda próby woli i będzie musiało, jeśli osunie się do najgłębszych głębin, z własnej wolnej woli na nowo dążyć w górę, pomimo tego że będzie to trwać nieskończenie długi okres czasu, ażeby znowu osiągnąć ten stopień doskonałości który zezwala na Moją bliskość. I właśnie dlatego musi się dać jego woli pewną swobodę, musi być umożliwione działanie przeciw Bożemu porządkowi, czego Ja jednak nie uważam za dobre i co nigdy nie będzie zgodne z moją wolą. Dlatego też będzie dobro i zło tak długo egzystować aż wszystkie istoty duchowe zostaną wyzwolone, tzn. aż wszystko co się ze Mnie wywodzi zda próbę woli i z własnej wolnej woli tak długo dąży do tego co dobre i boskie, aż Mnie z własnej wolnej woli odnajdzie i wówczas jako w najwyższym stopniu doskonała istota może rozkoszować się wspaniałością wiekuistej nirwany....

Amen

Ofiarna służba w każdej życiowej sytuacji.... Bieda.... Chęć obdarzania....

B.D. No. 3918

29. październik 1946

Wszystko co czynicie, powinniście czynić w świadomości, że spełniacie przez waszą czynność wolę Bożą. Dlatego też powinniście wszystko co myślicie, mówicie i czynicie polecić Bożej opiece, musicie prosić Go aby wszystko to pobłogosławił i całkowicie powierzać się (zaufać) Jego prowadzeniu.... Powinniście przeobrażenie waszego życia całkowicie podporządkować Jego woli, a więc chcieć tylko, aby sposób prowadzenia waszego życia **Jemu** się podobał, i ciągle się o to starać, aby móc wywalczyć sobie Jego miłość. Wówczas nie będziecie mogli sprzecznie z wolą Bożą myśleć, mówić i działać, a wsze przeobrażenie na ziemi nie pozostanie bez powodzenia (sukcesu) dla waszych dusz.

Wolę Bożą zaczniecie spełniać, jak tylko przyjmiecie Przykazania Miłości, jako wytyczną do przeobrażenia waszego życia, gdyż wówczas spełniacie najważniejsze Prawo, a Bóg będzie was błogosławił zarówno duchowo jak i w sensie naziemskim.

Celem waszego życia na ziemi jest ofiarne służenie (wolne od osobistych celów) i możecie to czynić w każdym życiowym położeniu; niezależnie od tego, czy wy jesteście biedni czy bogaci, czy uważa się was za „wielkich” lub „małych” czy jesteście potężni, czy niepozorni i słabi.... Służyć możecie nieustannie, jeśli wy tylko służyć zechcecie. Każdy człowiek ma wystarczająco dużo okazji aby mógł się stać użytecznym w służącej miłości do bliźniego, i nikt nie powinien w to wierzyć że sam stale potrzebuje pomocy i rezygnować z własnej chęci do ofiarowania się bliźniemu, tylko dlatego że sam nic nie posiada, co mógłby dać.... Nawet najbiedniejszy może coś dać.... bo jeśli nie posiada on żadnych dóbr materialnych, to może on dać swoją miłość i obudzić przez to miłość wzajemną.... Jego wola może oznajmiać się w chęci do dania czegoś i wówczas zostanie jego wola oceniona jako równoznaczna z dobrym uczynkiem. Bo Bóg zawsze patrzy tylko w serce a wszystko co się w nim porusza nie wymknie się Jego uwadze.

Czyn który na zewnątrz wygląda jak wielki czyn miłości, może okazać się przed Bogiem jako bezwartościowy, jeśli nie odczuwano przy tym w sercu miłości, która sprawiła uczynek ten widocznym, i nawet najdrobniejsza ofiara będzie się Bogu podobać, jeśli będzie się ona wywodziła z kochającego serca. I kto jest prawdziwie czynnym w miłości, ten poświęci także część z jego ubogiej posiadłości nie pytając z lękiem co będzie.... I zostanie mu dar jego wielokrotnie zwrócony, bo „jak wy mierzycie, tak będzie wam mierzone” mówi Pan nasz, a słowo Jego jest prawdą. A więc nie powinien żaden z was trzymać się z lękiem kurczowo swego dobytku, jeśli chce on żyć w zgodzie z wolą Bożą. On powinien dawać z radosnym sercem, gdyż działanie z miłości przyniesie mu o wiele większe błogosławieństwo od tego które mogła by mu kiedykolwiek dać jego mała posiadłość, gdyż otrzymuje on w sensie ziemskim i duchowym nieporównywalnie więcej.... on dojrzewa w swojej duszy, on zawsze będzie posiadał dobrego przewodnika, gdyż Bóg sam opiekuje się tymi, którzy chcą żyć Jemu na pociechę, a Jego przewodnictwo oznacza dla nas pewność że osiągniemy nasz cel.

Tylko jedno jest dla was koniecznością, abyście żyli w miłości.... ażeby wasze myślenie, mówienie i wasze uczynki były zawsze kierowane miłością płynącą prosto z serca i żebyście pełni wiary Temu się powierzali, Który dał wam życie, ażeby dusze wasze mogły osiągnąć ich dojrzałość.... Z Jego łaską i Jego siłą jest wam wszystko możliwe, nawet w największej cielesnej i duchowej potrzebie, będzie wam możliwym działanie w miłości, jeśli wy sami poprzez modlitwę z Miłością tą się połączycie, która ofiaruje wam niezmierną siłę i łaskę, bo chcecie się do Niego, przez działalność w miłości zbliżyć....

Amen

Następcy Jezusa.... Droga życiowa w miłości i samozaprzeczenie....

B.D. No. 3920

1. listopad 1946

Kto nie jest tak samo jak Ja łagodny i cierpliwy, kto jako Mój następca w tych cnotach się nie ćwicz, odkładając wszystkie właściwości swego charakteru, które dopasowują się do istoty Mojego przeciwnika, kto nie stara się bezustannie cnotliwości tych osiągnąć, które czynią z niego bożą istotę, ten będzie miał trudności z osiągnięciem celu, z osiągnięciem zjednoczenia z wiekuistym Ojcem, Który jest w Sobie czystą miłością, i Który może się jedynie z tymi stworzeniami złączyć, które tak samo jak On miłością się stały. Moja naziemska przemiana powinna wam służyć za przykład, gdyż jako człowiek byłem narażony na te same pokusy jak i wy, ponieważ musiałem przejść tą jedyną drogą, która prowadzi duszę do jej doskonałości....

Ja tak samo jak i wy walczyć musiałem przeciw wszystkim pożądaniom ciała jak i przeciw właściwościom bezbożnej istoty, gdyż w innym przypadku przebieg Mojego życia nie mógłby wam jako przykład służyć... gdybym urodził się wolny od wszystkich ludzkich słabości, błędów i mógłbym obejść próbę Mojej woli. Ja musiałem przeżyć Moje naziemskie życie w całej jego głębi t.z.n. przy tych samych grzechach ciała, musiałem mieć możliwość je z własnej wolnej woli omijać, ich nie

czynić, i wszelkie sytuacje do nich skłaniające omijać.... Ja musiałem zwalczać we Mnie pożądania ciała i przez to uczynić Moją duszę silną oraz ochoczą do zjednoczenia się z Duchem. Grzeszność otaczającego Mnie świata była dla Mojej miłości oraz cierpliwości twardą próbą, ale Ja chciałem z całego serca pozostać łagodnym oraz pokornym, Mi nie wolno też było się wywyższać.... Ja miałem litość nad ludzką słabością, że nie byli oni wstanie oprzeć się tym pokusom, i Moja miłość przybierała na sile.... Ja chciałem pomóc tym, którzy leżeli na ziemi i się z własnych sił podnieść nie potrafili.... bo sam będąc człowiekiem wiedziałem o wszystkich ludzkich słabościach, i ta ich znajomość wzmocniła jeszcze Moją łagodność i cierpliwość.

Jako człowiek zawsze potrafiłem się wczuć w duszę tych co grzeszyli, chociaż Ja Sam bez grzechu byłem, chociaż Ja dzięki Mojej sile woli przy wszystkich pokusach Mojego ciała oraz duszy zwycięzcą pozostałem. Lecz Ja czerpałem potrzebną do tego siłę z Mojej miłości, i każdy jeden człowiek który w miłości się ćwiczy także będzie mógł do zwalczania swoich błędów i słabości korzystać z siły woli, i on również wyjdzie z tej walki zwycięsko, gdyż miłość sama w sobie jest siłą.... A kto w miłości jest aktywny, ten będzie się także ćwiczył we wszystkich cnotliwościach, które są cechą każdej bożej istoty; on stanie się łagodnym i cierpliwym, on będzie też litościwy, pokojowy oraz pokorny i sprawiedliwy.... Bo kiedy przynosi on ludziom miłość, to i jego myślenie pełne jest miłości, i on pokona z łatwością wszelkie błędy i słabości.

Idźcie za Mną.... prowadźcie wasze życie tak samo jak Ja je prowadziłem.... w miłości i samozapreczeniu, a wy uczynicie was wolnymi od wszelkich grzesznych pożądań, wy sami w grzech nie popadniecie, i będziecie dopasowywać się do istoty wiekuistej miłości i wy znajdziecie już na ziemi wasze połączenie się z nią, i będziecie pełni przekonania, że cel wasz osiągniecie. A więc zawsze musicie być gotowi do wzięcia na siebie waszego krzyża, tak samo jak Ja to uczyniłem, i wym nie wolno być niecierpliwymi, bo kiedy wy Mnie z powagą o wsparcie poprosicie, to Ja pomogę wam go nieść, a wasza dusza tym szybciej uwolni się od naziemskich pożądań, im chętniej ona ten krzyż nieść będzie, który nałożyła na nią miłość jej Ojca, aby mogła ona dojrzewać.

Idźcie za Mną, i weźcie sobie za przykład Moje naziemskie życie, i wy już przenigdy w grzech nie popadniecie, wy zbawicie się siłą waszej woli oraz miłości, wy staniecie się wolnymi, nieskończone błogimi istotami, wyposażonymi we wszystkie boże właściwości, wy będziecie w duchowym królestwie pełni światła i siły, i żyć na wieki w błogości....

Amen

Wysłuchanie modlitwy, która zostanie w mocnej wierze zmówiona.... „Ojciec nich się stanie Twoja wola”....

B.D. No. 3927

2. grudzień 1946

Wy u Mnie wszystko osiągnąć możecie, jeśli tylko mocno, bez zawachania we Mnie wierzyć będziecie.... Bo gdy wy sobie Moją do was wielką miłość wyobrazicie, to wiedzieć także będziecie, że Ja żadnej modlitwy nie wysłuchanej nie zostawię. Ale mocna we Mnie wiara zawiera również całkowite do Mnie zaufanie, ona zawiera w sobie tę pewność, że Ja w Mojej mądrości wszystko to rozpoznam, co wam na dobre wyjdzie, i że Ja nie pozwolę na to aby wam coś zaszkodzić mogło, przyznając wam coś, co wam na dobre nie wyjdzie. I dlatego też każdy głęboko wierzący człowiek bezwarunkowo Mi się odda, on pozostawi to w Mojej gestii jak Ja zdecyduję, on niczego ode Mnie żądał nie będzie, on pełen pokory przedłoży Mi swoje prośby, zawsze Moją wolę na pierwszym miejscu stawiając, polecając się Mojej miłości oraz Mojemu miłosierdziu. I Ja go uwzględnię w całej obfitości, Ja nigdy nie dam mu biedować ani cieleśnie ani też duchowo, bo Ja zawsze wysłucham modlitwy Mojego dziecka. Ale gdy Ja wam spełnienia waszej prośby odmówię, to nie powinniście pomimo tego wątpić w Moją miłość, gdyż właśnie ona jest tą, która was od jakiegoś nieszczęścia chce uchronić. Ale wy sami nie zawsze potraficie tego rozpoznać, jakie skutki mogło by mieć spełnienie waszej prośby.

Dlatego składajcie przede Mną wasze prośby pełni ufności, a wszystko inne to już Mi pozostawcie, a Moja miłość wasze prośby w taki sposób uwzględni, aby została dla was przygotowana prowadząca do Mnie droga, abyście cel wasz na pewno osiągnąć mogli, abyście mogli powrócić do ojcowskiego

domu jako Moje dzieci i prowadzić w nim na wieczność życie pełne błogości. Dlatego zawsze i stale korzystajcie z siły modlitwy, wołajcie do Mnie w każdej życiowej sytuacji, przyjdźcie do Mnie kiedy znajdujecie się w potrzebie i pamiętajcie o Mnie także w godzinach ciszy i spokoju. Nie zapomnijcie o Mnie, abym i Ja was nie zapomniał. Starajcie się częściej ze Mną połączyć przez uwewnętrzną modlitwę i stale Mnie do was przywołujcie, abym blisko was był, bo wtedy może niezmiernie wielka siła do was przepłynąć, jeśli wy z waszej wolnej woli Mnie szukacie, jeśli wasze myśli Mnie dotyczą a wasze serce rwie się do mnie.

Wy sami musicie znaleźć waszą do Mnie drogę i dlatego też musicie wejść na most, który Ja dla was przygotowałem, który prowadzi z ziemi do Mnie. Wy musicie się modlić, bo podczas waszej modlitwy dusza wasza wznosi się aż do świątłych sfer. Podczas modlitwy wy wstępujecie na most do Mnie prowadzący, w modlitwie dziecko staje przed obliczem Ojca, ono samo stwarza stosunek dziecka do swojego Ojca co jest Moją wolą. I gdy Ja tylko jako Ojciec zawołany zostanę, gdy serce dziecka w Moim kierunku bije, to Ja wysłucham każdej prośby, Ja nie zawiodę Moich dzieci, kiedy one pełne zaufania do Mnie przychodzą. I Moja miłość zwraca się do nich i rozdziela Moje dary z całej ich obfitości, Moja miłość obdarza dziecko w sensie duchowym jak i naziemskim i nigdy nie będzie już ono musiało cierpieć z powodu biedy, jeśli zaprawdę jak dziecko do Mnie się modli, tzn. w duchu i w prawdzie swoją modlitwę do Mnie skierowuje. Korzystajcie wszyscy z łaski modlitwy, gdyż wszystko osiągnąć możecie w głębokiej i żywej wierze we Mnie, oraz w miłość Moją.... Lecz nie powinniście żądać, mruczeć i narzekać, jeśli Ja na pozór waszej Modlitwy nie wysłuchałem, gdyż wówczas widzi Moja Ocowska miłość w wysłuchaniu waszej modlitwy jedynie waszą szkodę, i aby was od tej szkody uchronić odmawia wam ona jej spełnienia....

Lecz kto zawsze swoją wolę Mojej podporządkowuje, ten nigdy nie zostanie rozczarowany, bo jego modlitwa jest jest tą właściwą, której ja wysłuchiwać lubię, jeśli on do swojej modlitwy doda: „Ojcze niech się stanie Twoja wola”....

Amen

Polaczenie sie różnych kierunków wiary w walce w walce o nią....

B.D. No. 3937

16. grudzień 1946

Wszelkie duchowe kierunki beda sie wprowadzie z powodu istniejacych pomiedzy nimi przekonaniowych różnic stale w cichej walce znajdowac, bo kazde z nich chcialoby jako te posiadajace absolutna prawde uznanym zostac, lecz w czasach ostatecznych beda one jednak ramie przy ramieniu kroczy, jesli tylko podstawa ich wiary bedzie **nauka Jezusa Chrystusa** i jesli beda sie oni do Jego Imienia przyznawac beda, a wówczas wszelkie inne duchowe różnice stana sie mniej istotne, gdyz wszystkie duchowe dazenia beda zwalczane, a kazdy czlowiek znajdujacy sie na duchowej drodze szukal bedzie kontaktu z bliznim o podobnym ukierunkowaniu. Tak wiec z kazdego duchowego kierunku wykrystalizuje sie sie Chrystusowa nauka, a jej zwolennicy nalezec beda do Bozej wspólnoty.... do Jego kosciola, który On Sam zalozył. Oni beda dzieki ich wierze w Jezusa Chrystusa do kosciola tego nalezec, pomimo tego ze w różnych duchowych kierunkach (zgrupowaniach) sie znajduja. Kazde jedno z nich odrzucac bedzie **zewnetrzne** praktyki i rytualy.... one beda jedynie podazac do wewnetrznego zwiazku z Jezusem Chrystusem, kazda z nich pielegnowac bedzie milosc, milosci nauczac i w milosc w codziennym zyciu praktykowac.

Walka która ze strony swiata prowadzona bedzie przeciw wszystkim duchowym kierunkom, bedzie walka szczególnie brutalna, tak ze odpadna ludzie, którzy beda letniego ducha.... a wiec slabi w ich wierze, gdyz nie posiadaja oni glebokiej zywej wiary. Oni nie beda potrafili stawic tej walce prawdziwie silnego oporu. Oni zalamia sie pod ciezarem który na nich ze strony swiata narzucony zostanie. A przyczyna wszelkich tych zalaman beda bledne.... **niezgodne z Boza prawda** noszone przez nich w stosunku do wiary poglady i przekonania, z powodu których poniosa oni porazke, kiedy poprzez powazne przeciw nim ze strony swiata skierowane kroki, oni sami do powaznego sie zastanowienia nad tym w co wierza naklonieni zostana.

Kto poprzez życie w miłości oraz właściwe pouczenia ze strony Bożych sług w prawdzie się znajduje, ten posiadał także będzie siłę wiary, i w żadnej trudnej życiowej sytuacji nie zacznie się on wahać, bo prawda daje mu siłę, prawda daje mu rozpoznanie. On wie o bliskim już końcu, oraz o tym że czeka go ratunek z jego bardzo trudnej życiowej sytuacji ze strony Samego Boga. Z błędnych nauk on jednak takiego rozpoznania nie będzie mógł doznać, jego słaba wiara się zachwieje i odpadnie on kiedy tylko postawi się go przed poważną decyzją; aby to on przed światem wyznał, że należy do Jezusa Chrystusa, lub aby się Go wyrzekł. W takiej sytuacji mocnym będzie, kto dzięki swej działalności z miłości, zdolnym stał się do przyjęcia prawdy od Boga pochodzącej, on potrafi takim sytuacjom stawiać czoła, i nie będzie się musiał obawiać sankcji ze strony światowej władzy, gdyż zawsze liczył on będzie na Bożą pomoc i ona zostanie mu udzielona w każdej potrzebie czy to duchowej, czy też cielesnej natury. A wówczas istnieć będzie mały Chrystusowy „kościół”.... a zwolennicy różnych kierunków wiary znajdą w niej swoje miejsce i wszelkie spory zostaną pogrzebane, jak również wszelkie zewnętrzne rytuały lub ceremonie odpadną w obliczu wielkiego przesładowania jej zwolenników, z którym każdy do tego kościoła należący liczyć się będzie musiał.

A więc i to będzie dobre dla duchowego rozwoju każdego jednego, że uwzględnił on będzie jedynie to wewnętrzne jądło wiary, i że on jedynie Chrystusową naukę miłości jako jądło tej wiary rozpozna co umocni jego wiarę tym bardziej im pilniej o tą naukę w swym życiu urzeczywistniał będzie. Grupa tych co wierzą zeszcupleje, będzie to jedynie małe „stadko”.... ale znajdować się ono będzie w prawdzie, we właściwym rozpoznaniu, i przetrzymają oni te ostatnie dni najcięższych prób wychodząc z nich jako zwycięzcy, bo kościół Chrystusowy zwycięży, a zaliczają się do niego wszyscy ci, którzy znajdują się w miłości i wierze, którzy Chrystusa w obliczu świata uznają, i którzy wypełnią się Jego Duchem na skutek nieustannego działania z miłości.... I ze wszystkich kierunków wiary zjedzą się ci którzy dla Chrystusa walczą boją się i stawiają się do ostatniej już walki, a Sam Bóg będzie stał na czele jako ich Przywódca i tarcza ich wiary będzie ich osłaniać i uniemożliwi zranienie ich.... Oni walczą boją się za Chrystusowe Imię, a zwycięstwo stac będzie po ich stronie....

Amen

Połączenie się różnych kierunków wiary w walce o nią....

B.D. No. 3947

29. grudzień 1946

Wszelkie duchowe kierunki będą się wprowadzić z powodu istniejących pomiędzy nimi przekonań i różnic stale w cichej walce znajdować, bo każde z nich chciałoby jako te posiadające absolutną prawdę uznanym zostać, lecz w czasach ostatecznych będą one jednak ramie przy ramieniu kroczyć, jeśli tylko podstawą ich wiary będzie **nauka Jezusa Chrystusa** i jeśli będą się oni do Jego Imienia przyznawać będą, a wówczas wszelkie inne duchowe różnice staną się mniej istotne, gdyż wszystkie duchowe dążenia będą zwalczane, a każdy człowiek znajdujący się na duchowej drodze szukać będzie kontaktu z bliźnim o podobnym ukierunkowaniu. Tak więc z każdego duchowego kierunku wykrystalizuje się Chrystusowa nauka, a jej zwolennicy należeć będą do Bożej wspólnoty.... do Jego kościoła, który On Sam założył. Oni będą dzięki ich wierze w Jezusa Chrystusa do kościoła tego należeć, pomimo tego że w różnych duchowych kierunkach (zgrupowaniach) się znajdują. Każde jedno z nich odrzucać będzie **zewnętrzne** praktyki i rytuały.... one będą jedynie podążać do wewnętrznego związku z Jezusem Chrystusem, każda z nich pielęgnować będzie miłość, miłości nauczać i w miłość w codziennym życiu praktykować.

Walka która ze strony świata prowadzona będzie przeciw wszystkim duchowym kierunkom, będzie walką szczególnie brutalną, tak że odpadną ludzie, którzy będą letniego ducha.... a więc słabi w ich wierze, gdyż nie posiadają oni głębokiej żywej wiary. Oni nie będą potrafili stawić tej walce prawdziwie silnego oporu. Oni załamią się pod ciężarem który na nich ze strony świata narzucony zostanie. A przyczyną wszelkich tych załamań będą błędne.... **niezgodne z Bożą prawdą** noszone przez nich w stosunku do wiary poglądy i przekonania, z powodu których poniosą oni porażkę, kiedy poprzez poważne przeciw nim ze strony świata skierowane kroki, oni sami do poważnego się zastanowienia nad tym w co wierzą nakłonieni zostaną.

Kto poprzez życie w miłości oraz właściwe pouczenia ze strony Bożych sług w prawdzie się znajduje, ten posiadał także będzie siłę wiary, i w żadnej trudnej życiowej sytuacji nie zacznie się on wachać, bo prawda daje mu siłę, prawda daje mu rozpoznanie. On wie o bliskim już końcu, oraz o tym że czeka go ratunek z jego bardzo trudnej życiowej sytuacji ze strony Samego Boga. Z błędnych nauk on jednak takiego rozpoznania nie będzie mógł doznać, jego słaba wiara się zachwieje i odpadnie on kiedy tylko postawi się go przed poważną decyzją; aby to on przed światem wyznał, że należy do Jezusa Chrystusa, lub aby się Go wyrzekł. W takiej sytuacji mocnym będzie, kto dzięki swej działalności z miłości, zdolnym stał się do przyjęcia prawdy od Boga pochodzącej, on potrafi takim sytuacjom stawiać czoła, i nie będzie się musiał obawiać sankcji ze strony światowej władzy, gdyż zawsze liczył on będzie na Bożą pomoc i ona zostanie mu udzielona w każdej potrzebie czy to duchowej, czy też cielesnej natury. A wówczas istnieć będzie mały Chrystusowy „kościół”.... a zwolennicy różnych kierunków wiary znajdą w niej swoje miejsce i wszelkie spory zostaną pogrzebane, jak również wszelkie zewnętrzne rytuały lub ceremonie odpadną w obliczu wielkiego prześladowania jej zwolenników, z którym każdy do tego kościoła należący liczyć się będzie musiał.

A więc i to będzie dobre dla duchowego rozwoju każdego jednego, że uwzględniał on będzie jedynie to wewnętrzne jądro wiary, i że on jedynie Chrystusową naukę miłości jako jądro tej wiary rozpozna co umocni jego wiarę tym bardziej im pilniej o tą naukę w swym życiu urzeczywistniał będzie. Grupka tych co wierzą zeszczupleje, będzie to jedynie małe „stadko”.... ale znajdować się ono będzie w prawdzie, we właściwym rozpoznaniu, i przetrzymają oni te ostatnie dni najcięższych prób wychodząc z nich jako zwycięzcy, bo kościół Chrystusowy zwycięży, a zaliczają się do niego wszyscy ci, którzy znajdują się w miłości i wierze, którzy Chrystusa w obliczu świata uznają, i którzy wypełnią są Jego Duchem na wskutek nieustannego działania z miłości.... I ze wszystkich kierunków wiary zejdą się ci którzy dla Chrystusa walczyć będą i postawią się do ostatniej już walki, a Sam Bóg będzie stał na czele jako ich Przywódzca i tarcza ich wiary będzie ich osłaniać i uniemożliwi zranienie ich.... Oni walczyć będą za Chrystusowe Imię, a zwycięstwo stać będzie po ich stronie....

Amen

Przyczyna oraz siły powodujące zniszczenie ziemi.... (Energia atomowa)....

B.D. No. 3950

2. styczeń 1947

Musza istnieć wszelkie warunki dla stworzenia nowej ziemi zanim ta stara ziemia rozwiązana zostanie tzn. aby mogła zostać przeprowadzona totalna zmiana jej zewnętrznego wyglądu. A więc musi ona doznać tzw. procesu rozkładu, który wyzwoli z niej wszystko to (duchowe) co dotychczas w materii związane było, aby się ono w nowych dzielach stworzenia na nowo ukształtować mogło, pod postacią których dalszy duchowy rozwój znowu był możliwy. A więc musi być przebieg ostatniego zniszczenia tak gwałtowny, aby mogła być mowa o **totalnym rozkładzie materji**. Nie może się tutaj rozchodzić o pojedyncze obszary, a więc muszą mieć miejsce we wnętrzu ziemi erupcje które oddziaływać będą we wszystkich kierunkach, tak aby dotknięta nim została **cała** powierzchnia ziemi, tzn. aby nic już z tego co się przedtem na niej jeszcze znajdowało na niej istnieć nie mogło, a więc musi wszystko nawet to co najdrobniejsze zostać rozłożone na czynniki pierwsze.

I ludzie sami do tego powód dostarcza, oni gorąco zaangażują się w dziedziny nauki, które przekraczały będą ich zdolności rozumowania. Oni nie posiadają znajomości praw natury oraz ich oddziaływania, i wyzwola przy tym siły których nie będą potem w stanie opanować. Lecz Ja im w tym przeszkadzać nie będę, bo i taki rodzaj ludzkiej woli Ja w Moim wiekuistym planie uleczenia dusz przewidziałem, gdyż wtedy to zakończy się też czas, który został przyznany na zbawienie tego co duchowo upadło.

A więc z ludzkiej woli wyzwolony zostanie proces ostatecznego zniszczenia ziemi, lecz odpowiada to także i Mojej woli, gdyż zapewnia on dalszy duchowy rozwój wszystkiego tego, co jeszcze w materialnych formach uwiązane jest i pragnie otrzymać nowe przeznaczenie (zadanie), gdyż w innym przypadku mógłbym też spowodować, że eksperyment tym ludziom by się nie udał, aby zniechęcić ich do dalszych prac w tym kierunku. Doswiadczenia te będą wprawdzie lokalnie przeprowadzane,

lecz ich nie będzie ich można do tego miejsca ograniczyć, bo nie można będzie już zdławić tej wyzwolonej siły i dlatego też w sposób elementarny na wszystkie strony aktywna będzie. Bo ziemia posiada pewną ograniczoną przestrzeń, podczas gdy wyzwolona siła żadnych ograniczeń nie zna, i wszystko czego ona dotknie padnie jej ofiarą. Siła i zakres jej oddziaływania pozostanie dla was ludzi niewyobrażalny, po za tym przebiegać to będzie w takim przedziale czasowym, który wam wszelką zdolność myślenia odbierze, chyba że przynależycie do tej małej chmury ludzi, która należy do Mnie i na której oczach się to ostatnie dzieło zniszczenia odegra, gdyż jest to Moja wola aby byli oni **świadkami końca tego świata**. Wy możecie to sobie jedynie w małym formacie wyobrazić jeśli przedstawić sobie ogromną eksplozję po której na ziemi nic całego (nawet kruszynka) nie pozostanie, która więc wszystko bez reszty zniszczy i na najmniejsze atomy rozłoży. Ale ta reakcja siły, która tylko krótka chwila potrzebować będzie poprzedzać będą wstrząsy oraz wybuchy z ziemi ognia które w zupełności wystarczą aby spowodować pośród ludzkości ogromną panikę, gdyż będzie ona ich pewną śmierć przed oczami miała. A więc musiało być już teraz być zrozumiałe, że nic pozostać nie może, że nic co na ziemi istniało już nie przetrwa, pozostanie jedynie materia rozłożona na najdrobniejsze atomy, która ponownie przez ze Mnie uformowana zostanie przez siłę Mojej woli Mojej mocy, z niej to powstanie nowe, dla was niewyobrażalne dzieła stworzenia w których będzie mógł być kontynuowany dalszy rozwój upadłych duchowych substancji.

I powstanie na nowo stworzone dzieła w najróżniejszych stopniach twardości materii, lecz w najtwardszej formie materii znajdować się będą duchowe partykuły, które przedtem jako człowiek na ziemi żyły i swemu duchowemu rozwojowi najmniejszej uwagi nie poświęcały. Gdyż dusze ich nie mogą już oczekiwać dalszego rozwoju w królestwie ducha, one muszą odbyć ich wędrówkę poprzez wszystkie stworzone dzieła znajdujące się na ziemi, a więc rozpocznie się kolejna epoka przeznaczona na dalszy duchowy rozwój, gdy tylko czas się spełni, kiedy ludzka wola taka zacięta będzie, aby wyzwolić siły których opanowanie innego duchowego stopnia wymaga, jak ten który ludzkość posiada u końca tej epoki zbawienia i dlatego też siły te nie będą budujące, lecz siejące tylko zniszczenie....

Amen

Stan ciemności dusz w zaświatach, oraz pomoc ze strony istot światła....

B.D. No. 3952

4. styczeń 1947

I waszym udziałem będzie kiedyś światłość lub też ciemność.... W świetle będziecie mogli przebywać, jeśli wy światło dopuszczicie do siebie, jeśli pozwolicie na to aby mogło one w waszym sercu zapłonąć, tym ciemność przepędzając w której wy tak długo przebywaliście, dopóty was światło z niebios nie dotknęło. Ciemność jest jednak waszym losem, jeśli wy przed światłem uciekacie.... A duchowa ciemność to samotne blakanie się, oznacza to zostać samym i opuszczonym w najciemniejszym otoczeniu, bez celu i nadziei na zmianę waszego położenia. Dusza, która w zaświatach w ciemnościach przebywa cierpi dlatego przeogromnie, ponieważ przedtem posiadała ona jeszcze światło oczu i wszystko w okół siebie rozpoznać mogła, teraz potrzebne jest jej oko duchowe, aby wiedzieć to co duchowe, ale dusza jest duchowo zupełnie ślepa. Tak więc będzie ona przebywać w bardzo ponurej okolicy, i jeśli napotka jakichś innych dusz, to nie będzie ona w stanie je rozpoznać, i dlatego też skazana ona będzie na pomoc ze strony innych dusz, aby one ją poprowadziły, aby wysłały jej od czasu do czasu isierkę światła, aby mogła ona rozpoznać jej otoczenie.

Dusze znajdujące się w świetle opiekują się takimi biednymi duszami, lecz pomoc ich jest ograniczona ze względu na Bożą wolę, gdyż nie wolno im jest obdarzyć tych dusz światłem wbrew ich woli. Jak długo pewnej duszy światła nie brakuje, tak długo musi też ona w ciemności cierpieć, chociażby to nie wiem jak długo trwać musiało. Ona musi nosić w sobie pragnienie światła, stan w którym się ona znajduje musi stać się dla niej stanem nie do zniesienia, i ona musi pragnąć zmiany jej sytuacji, a dopiero wówczas mogą się do niej zbliżyć istoty światła i jej mała isierka światła ofiarować. One dadzą jej drobne wyjaśnienia i w zależności od tego czy ma ona chęć aby ich wysłuchać i jej przyjąć może światło wywrzec na nią pewne działanie.

Nieznosność jej położenia może w niej przebudzić chęć niesienia pomocy, lub ją też wzmocnić, gdy napotka ona inne cierpiące dusze. Ich cierpienie będzie dla niej widoczne, chociaż nie potrafi ona jeszcze za wiele rozpoznać, i gdy tylko cierpienie tej duszy w niej chęć do niesienia pomocy przebudzi, to od razu stanie się w niej jasniej, i ona znajdzie okazję do udzielenia jej pomocy. Teraz poczuła ona pewien przypływ siły, i ona używa tej siły do udzielania pomocy, i jednocześnie sama wspierana zostaje ze strony istot w świetle się znajdujących, które takiej duszy już nie opuszczają. Ona otrzymuje, ponieważ sama daje, bo przebudziła się w niej miłość, a każda działalność z miłości, na ziemi jak i w zaświatach, ma w następstwie przypływ siły, a ponieważ siła i światło zawsze w parze idą to i jej wola dozna wzmocnienia i dusza taka dojrzewa w rozpoznaniu.... Ciemność została już przełamana i ustąpiła miejsca mrokowi po którym nastąpi złośliwy poranek.... gdy tylko słońce ducha wychwycone zostanie, tzn. gdy tylko otrzyma ona wiedzę przekazywaną ze strony istot światła, która duszę uszczęśliwia i ją do stałego z miłości działania popędza, tzn. do dzielenia się tym co ona sama posiada z duszami które jeszcze w najgłębszej ciemności cierpieć muszą.

Każda dusza może z ciemności uciec, każda dusza może się wybawić, lecz zawsze powodem do rozdawania światła musi być kochająca myśl, lecz bez niej nie wolno jest istotom światła rozdawać podarków, ponieważ wolna wola sama musi ku światłu podążać, gdyż w innym przypadku dusza pozostanie otoczona wieczną ciemnością, czego skutkiem może być osunięcie się w najgłębszą głębię ciemności. Światło z kolei należy do błogosławieństwa, i gdy tylko otworzy się duszy możliwość duchowego widzenia, to rozpozna ona jej zadanie, ujrzy wszystkie wspaniałości i już nigdy na powrót w ciemności nie utonie....

Amen

Zbawienna czynność jest największym dziełem miłości do blizniego....

B.D. No. 3960

24. styczeń 1947

Pracować na ziemi na rzecz zbawienia dusz, to wyraz największej do blizniego miłości, co bardzo się Bogu podoba. Jest to czynność, która skierowana jest na ciało oraz duszę blizniego. Ponieważ cielesna bieda będzie coraz mniejsza im pilniej się nad duszą pracować będzie. Ale zbawienna czynność, to wszystko co może duszy w uzyskaniu jej wolności pomóc, wszystko, co temu służy, aby się ona z przemocy Szatana wydostać, i w górę rozwijać mogła, wszystko to co jej pomaga w uzyskaniu jej doskonałości. Ta zbawienna czynność może wykonywać każdy człowiek i dzięki niej ćwiczyć się w pełnej błogosławieństwa miłości do blizniego, a szczególnie w ostatnim czasie przed końcem świata, w którym niezliczona ilość dusz w duchowej biedzie się znajduje, którym trzeba udzielić pomocy, gdyż bez otrzymania pomocy są te dusze bez ratunku stracone, gdyż one same siły nie mają aby się z ich sytuacji wyzwolić.

Jeśli wy ludzie, sobie to uświadomicie, że dusza która całkowicie osłabiona jest koniecznie pomocy potrzebuje, to wasze serce musiało by się zdecydować na udzielenie jej pomocy jeśli odczuwacie w was tylko mało isierkę miłości, bo ta słabość duszy, to nie jest stan przejściowy, a tylko stan który już od wieki wieków trwa, aż do czasu, gdy jej z zewnątrz udzielona zostanie pomoc. Dusza taka w stadium „człowiek” jest wprawdzie w stanie sama się wyzwolić, jeśli się Bogu powierzy i przestrzegać będzie Jego przykazań. Ale ponieważ ona tego nie uczyniła, to pozbawiona jest ona wszelkiej siły, i pomoc może jej jedynie ze strony ludzi przyniesiona zostać, ponieważ bezpośrednie działanie Boga stało się niemożliwością, właśnie z powodu woli samego człowieka, która jest zupełnie odwrotnie ukierunkowana. Bóg stara się jednak w czasie ostatecznym także i tą wolę przemienić i dlatego wysyła On do ludzi Swoich posłańców, i dlatego też stale ich upomina, aby byli na ziemi zbawiennie aktywni przez przynoszenie swym bliznim oświecenia, i przez dobry przykład powinni oni ludzi zachęcać do zmiany ich życia na życie w **miłości**, gdyż jedynie przez takie życie mogą się dusze wyzwolić. A więc konieczna jest miłość, aby na ziemi brać udział w dziele zbawienia, i każdego człowieka który aktywny jest w miłości do blizniego będzie Bóg błogosławił, gdyż ta miłość naprawdę wolna jest od osobistego profitu, a zbawienna czynność może być jedynie przez tych wykonywana, którzy samych siebie.... ich własne ego na bok odstawiają, którzy **pokonali** już swe

przywiązanie do tego świata i którzy są prawdziwymi pracownikami w Panskich winnicach, którzy się sami do pracy zgłosili, która im żadnych naziemskich sukcesów nie przyniesie, i która służy tylko i jedynie duchowemu dobru ich bliznich, i taka do blizniego miłość musi mieć sukces, ona nie pozostanie bez echa, ta praca nad duszą blizniego nie będzie nadaremna, jeśli wola tych ludzi nie jest jeszcze zupełnie Bogu przeciwna i człowiek się tym staraniom swoich bliznich nie opiera, gdyż w przeciwnym wypadku byłaby jego dusza na wieki stracona, bo jej duchowa bieda za duża jest, aby można było ją na ziemi w tym krótkim czasie który jeszcze pozostał znieść. A wtedy czeka taka Bogu przeciwna dusza **ponowne uwięzienie** jej w dzielach które na nowej ziemi stworzone zostaną i przez które ona ponownie będzie przejść musiała, co nieskonczenie długiego okresu czasu wymaga....

Amen

Zapowiedz zbliżającego się już końca.... Słaba w to wiara....

B.D. No. 3964

29. styczeń 1947

Wy wiecie że nie możecie już oczekiwać długiego na ziemi życia.... i że każdy nowy dzień to **laska dla was, abyscie jeszcze mogli dojrzeć, jeśli dobrze z niego skorzystacie**. Wy wiecie o tym dzięki Mojemu słowu, lecz wasza wiara nie jest jeszcze wystarczająco głęboka, aby was słowo Moje zachęcić mogło do pilnego dążenia, wy macie wątpliwości odnośnie prawdy zawartej w Moim słowie jeśli tylko dotyczy on bliskości końca. Lecz pomimo tego z całą zapartością powinniście nad sobą samymi pracować gdyż koniec jest już bliski.... Ja raz po raz zwracam się do was i ostrzegam was przed letnim nastawieniem do życia, ciągle na nowo upominam was: traktujcie Moje słowa poważnie, zagłębiajcie się w nie i żyjcie według nich.

Wy nie wiecie kiedy nadejdzie wasza ostatnia godzina.... wy nie wiecie też ile czasu wam jeszcze do końca pozostało i dlatego **powinnościście żyć tak jak gdyby każdy nowy dzień był waszym ostatnim dniem**. Ja stale wysyłam do was istoty duchowe, które są na Moich usługach, które przekazują wam myśli pełne światła, które zmysły wasze skierowują na duchowe królestwo, Ja wysyłam do was na ziemi Moich posłanców, którzy powinni zaznajomić was z bliskim już się końcem, którzy zwracają wam uwagę na znaki wskazujące na dobiegający do końca czas i którzy powinni przebudzić w was silną wiarę, którzy powinni przekazać wam Moje bezpośrednio na ziemi skierowane słowo. A więc Ja staram się uświadomić wam powagę waszego położenia, aby umożliwić wam szczęśliwy koniec, lecz wy wszyscy nie traktujecie słów Moich z **całą powagą**, wasza wiara jest jeszcze za słaba, abyscie potrafili żyć odpowiednio do tego co wam słowo Moje oznajmiło, chociaż wola wasza ku Mnie jest skierowana. Dlatego też ciągle na nowo upominam was:.... zagłębcie się w słowo Moje i pozwólcie aby myśl o zbliżającym się końcu w was ożyła, przygotujcie się na to, w obliczu bliskiego już końca i wielkiej duchowej biedy.... traktujcie wszystko to co naziemskie jako mniej istotne, gdyż będzie ona tym większa, im bliżej będzie do końca.

Korzystajcie w pełni z waszej energii aby się duchowo do przodu rozwijać a Mi pozostawcie pełni wiary i zaufania całą troskę o ciało wasze. Wykorzystajcie jeszcze dobrze ten czas przed końcem, bądźcie bezustannie czynni w miłości, i zawsze czerpcie siłę z Mojego słowa, upominajcie i pouczajcie waszych bliznich, aby to samo czynili, a więc pomagajcie sobie nawzajem aby na ziemi osiągnąć cel, który Ja wam wyznaczyłem, pomagajcie sobie nawzajem w osiągnięciu duchowej doskonałości, bo czas do końca jest już krótki....

Amen

Udanie się do własnego wnętrza.... Uwolnienie się od materialnego świata.... Powodzenie w prawdzie....

B.D. No. 3968

5. luty 1947

Im bardziej człowiek **pragnie** doświadczenia prawdy, tym bardziej uda mu się w jej sfery zagłębić. Dla Boga, Który jest dawcą i źródłem prawdy nic nie jest nieznanym, tak więc zna On też każde pytanie które ludzkie serce nurtuje i odpowiada na nie; a więc jest wam ludziom łatwo wiedzę waszą pogłębiać, jeśli tylko wy **pozwolicie** Bogu, Który tą wiekuistą prawdą jest do was przemawiać, tzn.

jeśli wy wewnętrzny w was głos nasłuchujecie - głosu, który stale prawidłowo was poucza. Wy szukać musicie odpowiedzi w **was samych**, nie powinniście oczekiwać, że przyjdzie ona do was z zewnątrz, a wtedy możecie też zostać **bezpośrednio** pouczeni i możecie być tego pewni że otrzymaliście tylko pełną prawdę, dlatego uważajcie na to co On do was mówi: Chcecie służyć Mi czy temu światu? - chcecie sobie pozyskać **Moje** upodobanie, czy raczej bardziej wolicie uznanie waszych współludzi? - Jedynie **wola wasza** decyduje o waszych uczynkach i o waszych najskrytszych myślach i dlatego też ponowne narodzenie w duchu może jedynie wtedy mieć miejsce, gdy w głębi was płonie głębokie pragnienie, aby być ze Mną w związku, kiedy wy Mnie szukacie, i całkowicie wycofujecie się z tego świata aby ze Mną się zjednoczyć.

Jak wy się ale ze świata tego wycofujecie, kiedy wy w nim żyć, i wasze naziemskie obowiązki spełnić musicie, gdyż nie chcecie się w spełnianiu ich zaniedbać? Jak stwarzacie wówczas ze Mną ten wewnętrzny związek, kiedy ciągle przebywacie pomiędzy ludźmi i ciągle przez nich zajmowani jesteście? - Tylko przez udanie się do waszego wnętrza, przez udanie się w miejsce w którym wy całkiem sami być możecie, co jednak wszędzie i o każdym czasie zdarzyć się może zgodnie z waszą wolą - które może być tym bardziej uwewnętrznione i bardziej wolne od przeszkód, **im mniej zewnętrznych wrażeń** człowiek w siebie wchłonie, do siebie dopuści. Głębokie, wewnętrzne się ze Mną połączenie wymaga uwolnienia się od wszelkiej materii, ponieważ Ja Sam - to od wieków czysty Duch znajdujący się **po za** materią, chociaż i materia jest właściwie zagęszczoną, pochodzącą ode Mnie siłą, lecz stale w pewnym ode Mnie **odstępie** się znajdującą.

Kto chciałby Mnie szukać i przy tym odnaleźć, ten musi najpierw swoją wolę odwrócić od materii, a ponieważ on sam pośrodku materii się znajduje, bo sam materialną powłokę posiada, to musi więc udać się on do swojego wnętrza - A w jego głębi będzie mógł Mnie odnaleźć, a całkowite jego uwolnienie się od materii będzie wtedy czyniło postępy, gdy ludzkie oko będzie z dala od wrażeń z zewnątrz płynących, kiedy się ono zamknie i nie będzie już żadnych materialnych obrazów odbierać, gdyż odzwierciedlają się one znowu w duszy człowieka i przeszkadzają jej w spokojnej obserwacji, oraz aby mógł się on znajdować w zgodzie z jego duchem. Duch i materia, to dwa w przeciwieństwie do siebie stojące pojęcia, które zawsze w przeciwieństwie pozostaną, a jeśli Ja, jako **czysty Duch** w was oddziaływać mam, to musicie uprzednio się wewnętrznie od materii odizolować, a wówczas zbliżycie się do Mnie. Nigdy jednak nie będziecie potrafili stworzyć ze Mną wewnętrznego połączenia, jeśli wasze zmysły tkwić będą uwięzione w zewnętrznych wrażeniach -

Ja życzę Sobie, aby porządano **jedynie Mojej bliskości**, żeby nie było w sercu waszym **miejsca na inne rzeczy** i aby wola wasza potrafiła dla Mnie i Mojej bliskości ze wszystkiego co naziemskie **zrezygnować**, abyście mogli uwolnić się myślowo od wszystkiego tego, co przeciw Mnie skierowane jest - a cała materia to przecierz przeciw Mnie skierowana duchowa energia. Ja chciałbym także, aby obeszło się bez **ludzkich obyczajów**, gdyż one rozpraszają nas przy zbieraniu myśli i udawaniu się do wnętrza, najczęściej są one bezmyślnie odprowadzane, lub też czysto mechanicznie wykonywane - a więc są one w sensie duchowym zupełnie **bezwartościowe**.

Kto z całą swą **powagą** ze Mną kontaktu szuka, ten musi najpierw uwolnić się od powiązań ze światem zewnętrznym - a do świata tego należy wszystko to, co nie jest duchowej natury, to co ma związek z naziemską materią i co zostaje odbierane, wchłaniane przez ludzkie **zmysły**, a więc wszystko to co trzyma **duszę w uwięzieniu**, co jej przeszkadza w tym, aby mogła się ona w sobie z Duchem świętym połączyć. I dopiero kiedy się ona od tych zewnętrznych przeszkód wolna stanie, dopiero wtedy jest ona w stanie ze Mną tak rozmawiać, jak tego wola Moja chce - abym Ja Sam mógł z Moją miłością i łaską być aktywnym w sercu ludzkim.

Ja zaprawdę **najbardziej** kocham wasze **ciche i głębokie** uwielbianie Mnie, które **przenigdy** nie może zostać zastąpione przez **zewnętrzne obyczaje i obrządk**, które mają wpływ na ludzkie myślenie - i które człowieka od tego co **naprawdę istotne** jedynie odciągają - bo rozpraszają przy koncentrowaniu się na tym co istotne - a mianowicie na **czysto duchowym** ze Mną połączeniu. Ja potrafię widzieć co się w każdym ludzkim sercu dzieje i dlatego też **nie potrzebuję** jakichkolwiek **zewnętrznych** dowodów waszej do Mnie miłości - A sposób w jaki wy się do Mnie zbliżacie

decyduje o tym, jak Ja was obdarzyć mogę Moją miłością i łaską - **i wy sami** decydujecie o ich rozmiarze. Wy wprowadzicie nie będziecie przez te wasze na zewnątrz skierowane ceremonie i obrzędy niczego złego czynić, lecz przez to będziecie **jedynie wam samym szkodzić**, ograniczając nimi dopływ Mojej miłości i łaski - jak długo jeszcze wasze serca wypełniać będzie jakaś inna myśl, zamiast myśli o Mnie. Powinniście się **zbliżyć** do Mnie **w duchu i w prawdzie**, a wówczas oko Moje dobrotliwie na was spoczywać będzie - A wówczas nawet wy sami błogosławieństwo takiego uwewnętrznionego połączenia odczuwać będziecie, gdyż wówczas poczujecie Moją przy was obecność co sprawi wam błogość - i pomimo tego pozostaniecie w waszej błogości pełni skromności, gdyż świadomi sobie będziecie tej niesamowitej łaski która was spotkała - że Ja Sam w sercu waszym zamieszkałem, a pokora i skromność wasza rozmiar łaski Mejej jeszcze powiększą

Amen

Los w wieczności odpowiedni do ludzkiej woli.... Miłość do materji to miłość niewłaściwa....

B.D. No. 3969

6. luty 1947

Do czego człowiek dąży, to też otrzymać powinien, gdyż jego wola decyduje sama o losie w wieczności. Dążycie do Bożego królestwa, to go też w wasze posiadanie dostaniecie i staniecie się współregentami wszystkich światów.... lecz jeśli wy tego świata pragniecie, oraz spełnienia naziemskich, materialnych życzeń, to świat ten i jego dobra was nie opuszcza, nawet wówczas gdy przejdziecie w zaświaty, ponieważ wasze życzenia tworzyć tam będą wasze otoczenie, w którym wasza dusza przebywać będzie. Lecz wy z posiadania tych rzeczy szczęśliwi nie będziecie, gdyż już wkrótce rozpoznacie, że tak naprawdę to wy ich nie posiadacie, gdyż nie zaspokajają one waszych życzeń, lecz wy nieustannie ich pragnąć będziecie i to pozadanie ich będzie wasz dreczyć, i dlatego musicie dążyć do tego, aby już podczas waszego życia na ziemi się ich pozbyć, wy musicie podążać za dobrem duchowym jeśli chcecie kiedyś być błogimi. To do czego wy z takim zapalem podążacie to stanie się też waszym udziałem, wasza część.... A więc każdy jeden człowiek sam sobie swój los kształtuje i dlatego też powinien on być sobie świadomym swojej wielkiej odpowiedzialności, gdyż to co przed nim leży, to wieczność którą on spędzić może w błogoci, lub też będzie musiał przeżyć długi okres czasu zupełnie pozbawiony błogoci. Bo mogą przeminąć nawet wieki aż on ta naziemska materja przewycieży, ponieważ w duchowym królestwie pokusy te są o wiele silniejsze, gdyż opór jaki on im stawia jest bardzo mały, podczas gdy na ziemi bardzo łatwo mógłby się od nich uwolnić, gdyby tylko poważnie tego chciał.

Dusza która przewycieżyła i jako wolna w duchowe królestwo wkracza jest niesamowicie szczęśliwa, bo oczekują ją o wiele wspanialsze rozkosze, których wy ludzie na ziemi sobie nawet wyobrazić nie potraficie. Także i ona będzie pozadać, ale ona znajdzie stałe spełnienie tego czego ona pozada, bo to co ona pozada to są dobra duchowe, to promieniowanie Bożej Miłości, które czyni ją bezgranicznie błogą, które są jej stałym pragnieniem które też jej stałe spełnione zostaje. I to promieniowanie Bożej miłości uduchawia całą jej istotę, ona coraz bardziej upodabnia się do tej wiekuistej miłości i nieustannie czuje się przez nią przyciągana, ona bez ustanku pozada Bożej bliskości, aby zostać na wieki wieków z Nim połączona i żyć w błogoci której słowem się wyrazić nie da.

Ludzie na ziemi pragną naziemskich uciech, cielesnych rozkoszy i stale dążą do posiadania materialnych rzeczy. A wszystko to znajduje swój koniec ze śmiercią ich ciała.... Niczego nie mogą oni ze sobą zabrać do duchowego królestwa, jeśli nie zbierali oni sobie duchowych dóbr, które ale tylko wtedy zdobyć można, kiedy zrezygnuje się z naziemskich życzeń. I jeśli jeszcze uda im się przed śmiercią ich ciała uwolnić od tego świata, jeśli jeszcze przed tem rozpoznają jego **bezwartościowość** i zajmą się myślami dotyczącymi zaświatów, to mogą się oni uważać za szczęśliwców, bo wówczas nie będzie już dla nich w duchowym królestwie zamknięta droga która do góry prowadzi, chociaż jeszcze trudna do pokonania, ale wtedy nie podążają już za materialnymi dobrami i nie muszą się obawiać masywnych pokus, które czynią duszę słabą i niezdolną do stawiania im oporu. I wtedy otrzymują one stosunkowo szybko wsparcie ze trony istot światła, które im pomagają

rozdając pośród nich duchowe dobra, chociaż na początku są one jeszcze ilościowo ograniczone, a dusza sama zaczyna o więcej zabiegać, a dusza rozpoznaje jej zadanie w królestwie ducha i starać się będzie jemu sprostać. To czego ona wymaga, to zostanie jej przyznane.... Sama jej wola jest tutaj decydująca, i aby wola ta właściwie się zdecydować mogła, są ludzie stale przez Boga wole pouczani, lecz oni jej nie słuchają, oni nadal pozadają tego świata i sprowadzają ich dusze na wielkie niebezpieczeństwo.

Dlatego też Bóg lituje się nad nimi, On wyraźnie im pokazuje jaką wartość ma naziemska materia, dopuszczając aby ją człowiek utracił, lub też raz po raz zabierając im to co oni posiadają i do czego ich serce szczególnie mocno łączy, nie będąc sobie tego świadomym, że miłość w nim gorejąca to nie to miłość **blednie** ukierunkowana.... On zabiera im to, czego oni dobrowolnie oddać nie chcą, aby im już na ziemi pokazać że materia da się przezwyciężyć, aby im przez to pomóc uwolnić się od pozadania jej.... się niewielką jej ilością zadowolić i skierować ich miłość na dobra duchowe, które są bez porównania wartościowsze i do tego jeszcze nieprzemijalne.

Każda naziemska strata, która człowieka trafia, to Boga pomoc, to Jego łagodne upomnienie, aby się od materii odwrócić i zarazem oznaka przemijalności wszystkiego co naziemskie.... I kto z otwartymi oczami w okół siebie się rozgląda, ten wszędzie potrafi rozpoznać Boga działalność, która ma na celu skierowanie ich dążeń i pozadań na sprawy duchowe, aby oni jeszcze przed śmiercią ich ciała nauczyli się gardzić materią i dążyć jedynie do uzyskania duchowych dóbr.... aby mogli oni sobie stworzyć w wieczności los, który oznaczałby dla nich błogosławieństwo, i aby stali się oni błogimi, bo taka jest ich wola....

Amen

Zawartość Biblii to nauka o miłości.... Wyjaśnienie Jezusa....

B.D. No. 4000

Zapiski....

16. marzec 1947

Was powinien nauczać duch który się w was znajduje, gdyż inaczej pozostaniecie bez wiedzy. Lecz on może być dopiero wtedy aktywny, kiedy wy w miłości żyć będziecie.... I dlatego też Moja naziemska misja polegała najpierw na przekazywaniu boskiej **nauki o miłości**, ponieważ musi najpierw przez jej urzeczywistnianie człowieka tak zmienić, że znajdujący się w nim **duch** może **stać się aktywny**, umożliwiając potem dalsze przekazy. Ale ludzie w czasach Mojej naziemskiej wędrówki już tak daleko od miłości się znajdowali, że musiało im się coraz częściej, oraz coraz obszerniej zwracać uwagę na brakującą miłość, oraz trzymać przed ich oczami przykazanie miłości. Tylko niewielu z nich mogłem wprowadzić w głębszą wiedzę. Lecz nie było by to mądre z Mojej strony, aby **wszystkim** ludziom tą wiedzę przekazywać, ponieważ byłaby ona **bez miłości** jedynie **martwą** wiedzą która pozostanie bez oddziaływania. I dlatego też zapiski Moich uczniów są z Mojej woli tak czynione, że nie zawierają one głębokiej wiedzy, ale zawarta jest w nich nauka o miłości, i kto według niej żyć będzie ten dotrze również do głębszej duchowej wiedzy, jeśli poważnie o nią zabiega.

Ja sam rozdzielałem na ziemi wiedzę bardzo obficie, lecz Ja potrafiłem też rozpoznać **serca** Moich słuchaczy, Ja wiedziałem jaki stopień miłości oni posiadają, jak ukierunkowana jest ich wola, oraz w jakim stopniu oni Moją osobę rozpoznać potrafili, co powodowało że oni przekazaną im wiedzę jako jedyną jedyną prawdę do siebie przyjmowali. Ja pouczałem również Moich uczniów i uczyniłem ich zdolnymi przez zesłanie Ducha Świętego po Moim wniebowstąpieniu, do przekazywania ludziom tego, co oni od Ducha Świętego otrzymali, tak że ludzkość, której Moi apostołowie ewngelię przynieśli dobrze zaopatrzona została. Lecz **prowadzenie życia w miłości stale będzie warunkiem do zrozumienia głębokiej duchowej wiedzy** i do błogosławieństwa z niej płynącego, jeśli chce się tym co po nas przyjdą przykazania miłości dalej przekazywać. I dlatego też zostało to z Mojego zlecenia przez Moich uczniów zapisane, aby przetrwało w takiej formie jak ja tego na ziemi nauczałem.

Także przebieg Mojego życia, który wszystkim ludziom za przykład służyć miał, był zawartością tych zapisków, które ludzkości jako spadek po Moich Apostołach pozostały, w których nie znajdzie się jednak głębszej duchowej wiedzy, bo taka jest Moja wola. Bo kto chciałby tą wiedzę czerpać z książki, która zaprawdę Moje słowo zawiera, ale sam nie posiada jeszcze miłości, temu ta wiedza nic

nie przyniesie, bo nie będzie mógł z nią nic zacząć, a to dlatego, że duchowa wiedza to światło, które przez miłość zapalane zostaje, i które dopiero wówczas pełną światłością promieniować może, kiedy się w człowieku duch przebudzi i człowiek teraz od wewnątrz oświecony zostaje. Wiedza na szkolnej drodze uzyskana miała by tylko wtedy jakąś wartość, gdyby mogła zostać sprawdzona i rozpracowana jako duchowa posiadłość, co jednak zawsze tylko przy asystencji ducha jest możliwe, dlatego też miłość jest do tego konieczna.

Co mogło by więc być bardziej zrozumiałe, jak to że przeze Mnie Samego na ziemi, jak i przez zapiski Moich Apostołów zawsze **tylko miłość** nauczana była, i zawsze tylko przykazanie miłości jako pierwsze i najważniejsze musiało zostać ludziom przedstawione? Co może być łatwiej zrozumianie jak to, że człowiek tak często jak to jest możliwe upominany być musi, aby on przestrzegał tego przykazania miłości, jeśli chce on dotrzeć do duchowej dojrzałości?

Każda dalsza wiedza jest tylko **następstwem życia prowadzonego w miłości** i będzie ona poszczególnemu człowiekowi w takim stopniu przekazywana, w jakim to dla niego z korzyścią będzie. Bo gdy tylko duch jego aktywnym się stanie, to może on bez ograniczeń wiedzę odbierać, bo on sam decyduje o stopniu jego mądrości w którym się on chce poruszać, i on nie potrzebuje wtedy tej wiedzy z książek czerpać, gdyż będzie mu ona oferowana bezpośrednio z duchowego królestwa, co jednak tylko ten człowiek zrozumieć potrafi, który dzięki przestrzeganiu Moich przykazań miłości przebudził w sobie ducha, co jednak przenigdy dla tych zrozumiałe nie będzie, którzy bez miłości z dnia na dzień przed siebie żyją starając się swoją wiedzę czerpać z książek. Wiedza taka jest tylko martwą wiedzą, bo życie daje jej dopiero duch.... a pełne jej zrozumienie daje dopiero miłość....

Amen

Przepowiednia.... Wojenny topór.... Ostatnia faza....

B.D. No. 4001

17. marzec 1947

Owydarzeniach na świecie decydują wyższe prawa, chociaż ludzka wola duży ma w tym udział. Wszystkim zarządza i kieruje Ten, Który jest autorem wiekuistego prawa i Który oddziaływanie ludzkiej woli dopasowuje do Swojego od wieków planu. Tak więc zostanie na pozór zakopany wojenny topór, lecz pożar nie został jeszcze ugaszony, on zarzy się nadal, aby nagle na nowo z niszczącym skutkiem wybuchnąć.

I spełni się to, co zostało przez głos Ducha przepowiedziane. Dla ludzkości rozpocznie się **nowy** odcinek życia i dobrze dla tych, którzy ich **naziemskie** życie nie za wysoko sobie cenia; dobrze dla tych, którzy obludę tego świata rozpoznali i nie stali się jego niewolnikami; dobrze dla tych, którzy wiedza co jest sensem i celem ich życia na ziemi, którzy wyznaczyli sobie wyższe cele.... jak jedynie spełnianie ich ziemskich pożądań i uciech.... Oni podejmą walkę o życie, która nadchodzący czas ze sobą przyniesie.... Oni staną się zwycięzcami i nimi na zawsze pozostaną.

Ludzkość wkroczy w nową fazę, każdy jeden będzie się musiał ciężko zmagać, on będzie musiał przeżyć wielkie ziemskie biedy i duchowo przetrzymać jego największą walkę, **ostatnią** walkę o wiare, która koniec tego świata poprzedzać będzie. A przyjdzie to nieodwołalnie tak jak zostało przepowiedziane, gdyż czas dobiegł do końca, a panujący **najniższy** duchowy stan tego wymaga, ten przepowiedziany dzień przerwie dalszy duchowy rozwój dla wszystkiego duchowego co się obecnie na ziemi znajduje, aby mogło ono zacząć go kontynuować na nowej już ziemi.

W tej ostatniej fazie wkroczy ludzkość już w krótko, a to co dzieło się będzie na świecie, pozwoli ludziom wtajemniczonym w duchowe sprawy i posiadającym duchową wiedzę, **rozpoznać** kiedy się ona rozpocznie. Gdyż najpierw muszą znaleźć miejsce wszystkie te ziemskie wydarzenia, pożar na nowo musi się rozpalić, aby ziemska bieda osiągnęła jej kulminacyjny punkt, i wkroczenie Pana swe uzasadnienie miało.... aby Bóg mógł **osobście** walczyć ze sobą strony upomnieć, aby im bronił ich z rak ich „wytracił” i dopuścił do nadejścia na nich wielkiego nieszczęścia, tak aby spojrzenia wszystkich ludzi skierowały się na kraje w których się Bóg wyraźnie wyraził. Bo On Sam da o Sobie znać, on będzie posługiwał się mową, która każdy ten zrozumie, który ją zrozumieć zechce. I objawi

sie On także tym, którzy wierza, On będzie w duchu pomiędzy tymi ludźmi obecny, On będzie wśród nich działał i siła Jego wypełniał tych którzy wypełnieni są wiarą. Bo oni będą Jego obecności potrzebowali, gdyż trudna życiowa sytuacja wśród ludzkości także i ich dotknie, a walka przeciw wierzącym na siłę przybierze im bliżej będzie do końca.

Ostatnia faza trwać będzie krótko, ale będzie ona bardzo mocno na ludziach ciążyła, tak że ona jedynie z Jego pomocą do zniesienia będzie. Lecz każdy jeden który z Bogiem i w Bogu żyje.... i który Go kocha i Jego przykazania spełnia, z walki tej zwyciężka reka wyjdzie, gdyż nigdy nie będzie on sam. On wyraźnie czuł będzie obecność Boga i zawsze będzie mógł czerpać siłę z Jego słów, które On w Swojej miłości do ludzi zwraca, aby pozostali Mu wierni i do końca wytrzymali....

Amen

Godzina śmierci.... Wyjaśnienie cierpienia....

B.D. No. 4033

30. kwiecień 1947

Wy nigdy nie wiecie jaki będzie wasz koniec, i dlatego codziennie powinniście zawołać do Boga miłosierdzia, aby się wami zaopiekowało w godzinie waszej śmierci. Nawet kiedy wy według Bożej woli żyjecie, to wasz koniec może być bardzo ciężki, jeśli ma służyć temu aby was **zupelnie pozbawić szlaki** i uczynić wolnym dla wieczności. Boga mądrość i miłość skierowana jest na was aż do ostatniej waszej godziny na tej ziemi, i jeśli dusze wasze **zdolne są do przemiany** to zostanie wam dana okazja w godzinie śmierci.

I dlatego też ludzie oddani Bogu często muszą cielesnie cierpieć, a ludzie nie mogą sobie tego wytłumaczyć, ponieważ **nie potrafią** w tym rozpoznać Bożej miłości, ale pomimo to jest ona w cierpieniu aktywna, bo cierpienie jest najlepszym środkiem na dojrzewanie duszy, który w krótkim czasie może jeszcze przynieść duszy ten stopień dojrzałości, który w zaswiatach pozwoli na przenikalność światła, a dusza dziękować Bogu będzie, gdy tylko wolna się stanie i Boga miłość oraz miłosierdzie rozpozna. Tak więc powinno się widzieć wszelkie cierpienia jako dowód Bożej miłości.... i nawet sam koniec jest błogi, gdy towarzyszy mu cierpienie, chociaż dla człowieka to tak nie wygląda, gdyż dusza uwalnia się wprawdzie w bólach od ciała, ale też natychmiast uniesie się w górę do królestwa błogich duchów, ona opuści tę ziemię nie tylko cielesnie ale i duchowo, i ona także ze sobą zabierze dojrzałe już substancje jej ciała, gdyż każdy stopień cierpienia na ziemi powoduje że cielesna powłoka która jeszcze dusze otacza zaczyna się ulatniać (uduchawiać).

I błogi ten człowiek, który jeszcze podczas życia na ziemi bez reszty uwolnić się może od niedojrzałych jeszcze duchowych partykuł.... on wykorzystał swe naziemskie życie na to aby zostać zbawionym i on nie stawia już oporu Bożej woli. On będzie wprawdzie w godzinie śmierci walczył o pokój jego duszy, lecz nigdy nie będzie on uważał jego cielesnego cierpienia jako niesłuszne, bo dusza jego wie, że to już koniec i że także cielesne cierpienie się zakończy, i że ona z tego pożytek mieć będzie, nawet wówczas gdy nie będzie ona już wstanie tego jej ciała przekazać. Ciało odłącza się od duszy, kiedy tylko poczuje jej **doskonałość**, gdyż wówczas jego zadanie: „pozwoleć duszy na pobyt na ziemi”.... zostało już spełnione. Godzina śmierci może być dla was wszystkich ciężka, ale może ona też być jedynie **blogim zasnięciem**, aby przebudzić się potem w królestwie światła, gdy ona już żadnego cierpienia nie potrzebuje.... gdy ona już na ziemi z Bogiem się połączyła i On ją teraz do Swojego królestwa zabiera, do waszego **Ojcowskiego domu** aby was błogimi uczynić. Lecz wy nie wiecie jaki koniec was oczekuje i dlatego prosicie Boga o łaskę, prosicie o Jego łaskę i siłę, jeśli Bóg dla was jeszcze cierpienia potrzebuje, i wy zniesiecie także godzinę waszej śmierci, jedynie ciało wasze cierpieć będzie, ale dusza pełna radości opuści jej ciało i wzniesie się do sfer światła....

Amen

Rozpoznajcie wasze słabości i starajcie się ich pozbyć - nie bądźcie niecierpliwi gdy powinniście się przenieść w sytuację waszego bliźniego, i bądźcie wyrozumiali, nie dręczcie go, a przykazanie miłości weźcie poważnie, a jeśli bliźni wasz potrzebuje waszej pomocy, to bądźcie gotowi do udzielenia mu jej, lub do podarowania kilku budujących słów - Nie dawajcie mu powodów do kłótni, lecz szukajcie pojednania w miłości, weźcie sobie ze Mnie przykład, Ja okazywałem **wszystkim** ludziom których spotkałem kochające serce, aby ich dla Mnie pozyskać. A więc i wy powinniście ciągle starać się o pozyskanie serca waszego bliźniego, nie powinniście niczego zaniechać co mogło by rozbudzić miłość, gdyż jedynie w miłości można okazać pełne wyrozumienie dla słabości naszego bliźniego. I niechaj jeden sprawdza się na drugim. Nie zaprzepaście żadnej do tego okazji, bo dobrym, pełnym miłości słowem lub uczynkiem możecie sprawić dużo radości, bo gdy staracie się waszemu bliźniemu zaoszczędzić cierpień, i dać mu wewnętrzny spokój, to czynicie zaprawdę chrześcijański uczynek miłosierdzia, który przyniesie wam błogosławieństwo, gdyż wzmacniacie go cieleśnie i duchowo. On sam przeniesie się w stan miłości, on odczuwa miłość wzajemną i nie potrafi inaczej, jak pozwolić swojej miłości by bliźniemu służyła. A jego egoizm za to osłabnie -

Bądźcie cierpliwi, łagodni, pełni spokoju i pokory, a życie wasze stanie się łatwiejsze, gdyż miłość jest najlepszą bronią przeciw wrogości, i miłość wybacza i znosi wiele, ona ofiarowuje i uszczęśliwia, ona łączy serca, ona leczy rany i nigdy nie pozostnie bez wyrozumienia w stosunku do słabości i błędów bliźniego, ona w końcu i tak zwycięży, bo miłość jest siłą która potrafi wszystko to osiągnąć, co ona zechce

Amen

Milosc egoistyczna.... Kochaj swego blizniego jak siebie samego....

B.D. No. 4105
14. sierpień 1947

Bóg wam nakazał abyscie sie wzajemnie milowali, On dal wam pewne przykazanie, które wy spełnic musicie, jesli chcecie stac sie blogimi. I przykazanie to nie wymaga od was niczego innego jak tylko milosci do Niego oraz do blizniego.... A to oznacza konsekwentna prace nad wasza dusza, która wy do stanu doskonalosci doprowadzic powinniscie, jak dlugo wy jeszcze na ziemi zyjecie. Wszystko co wy myslicie, mówicie oraz czynicie powinno byc zgodne z tym przykazaniem milosci, ono musi sie wyrazac w checi do obdarowywania oraz uszczesliwiania, w pomaganiu, w pocieszaniu, w budowaniu na duchu oraz w ochranianiu.... Czlowiek musi czynic swemu blizniemu wszystko to, co by go samego uszczesliwialo, gdyby byl w tym samym stopniu potrzebujacym.

Kochaj blizniego swego jak siebie samego.... A wiec zezwolil Bóg czlowiekowi na pewien stopien milosci do siebie samego, wedlug którego moze sie on orientowac w jakim stopniu on to przykazanie milosci do blizniego spelnia. Jesli czlowiek samego siebie bardzo kocha, to ma on takze obowiazek blizniego swego w tym samym stopniu miloscia swa obdarzac.... Jesli milosc do siebie samego niewielka jest, ale czlowiekowi na spelnieniu Bozej woli zalezy, to milosc do blizniego przewyzszac bedzie jego milosc do samego siebie, i latwo mu to przyjdzie, poniewaz potrafil on bedzie zrezygnowac z naziemskich dóbr na korzysc jego bliznich. Ale stale bedzie sie od was oczekiwalo, ze bedziecie aktywni w milosci wolnej od osobistych korzysci, a wiec bedziecie tez musieli posiadac gotowosc do zrezygnowania z czegos, wy musicie umiec rezygnowac na korzysc waszych bliznich których wy uszczesliwic chcecie. I przyjdzie wam to tym latwiej, im wiecej wy milosci w stosunku do waszych bliznich odczuwac bedziecie. Ale aby takie uczucie sie w was przebudzic moglo, to wy najpierw musicie sobie uswiadomic, ze wy wszyscy dziecmi Jednego i tego Samego Ojca jestescie, ze wy **wszyscy** wasz poczatek z tej samej Sily wzieliscie, a wiec wszyscy stworzenia z Bozej milosci jestescie.... A wówczas zaczniecie sie uczyc traktowac waszego blizniego jak waszego **brata**, wy okazecie mu wasza milosc, wy bedziecie chcieli mu pomóc, jesli bedzie sie on znajdowal w biedzie, a

wasza chec udzielania pomocy bedzie was uszczesliwiac, gdyz ona sama jest uszczesliwiajaca i przynosi wam duchowe rozpoznanie....

Ofiarujcie waszym bliznim to co wy sami pozadacie, a Bóg ofiaruje wam, to co do Niego nalezy.... On da wam prawde, On da wam swiatlo, sile i laske, On zaopatrzy was w ten sam sposob tylko dobrami które z Jego królestwa pochodza, które wam na ziemi zaoferowane zostac nie moga. On bedzie takze blogoslawil to co wy na ziemi posiadacie, pomnazajac to co wy ludziom ofiarowywujecie, jesli bedzie to sluzilo dobru waszej duszy. Jesli wiec z milosci do blizniego oddacie to co posiadacie, to nie musicie sie obawiac tego ze w biedzie zyc bedziecie, bo Boza milosc da wam w tym samym stopniu jesli wy sie w biedzie znajdziecie, a Bóg swoich skapo nie obdarza, gdyz On nie liczy tego co daje.... jesli i wy do ofiar gotowi jestescie, bez lekliwego liczenia z czego wy bedziecie musieli zrezygnowac.

Jesli wasza milosc sklania was do dawania, to wachac sie nie bedziecie i nie bedziecie skapi przy rozdawaniu, i dlatego przez wiekuista milosc bogato obdarowani zostaniecie. Lecz jesli nie jestescie zdolni do uczucia milosci, to musicie was wychowac w ofiarnej dzialalnosci z milosci rezultujacej, wy musicie sie w okól was rozgladac i gdzie wy biedzie spostrzeziecie tam reagowac i pomocy udzielac. Taka jest Boza wola i ta wola powinna stac sie takze wasza wola, a wtedy odczujecie szczescie plynace z niesienia blizniemu pomocy.... w was samych zacznie sie rozpalac milosc az zaplonie ona jasnym plomieniem który wszystko ogarnie co sie do niego zblizy. Gdyz milosc jest boska, ona sie z Boga wywodzi i do Boga z powrotem prowadzi. I dlatego przykazanie o milosci do Boga oraz do blizniego jest przykazaniem najwazniejszym, które na ziemi oraz w zaswiatach spelnione zostac musi, aby mozna sie bylo z Bogiem zjednoczyc i dzieki temu do wiecznej blogosci dotrzec....

Amen

Sad ostateczny.... Uduchowienie ziemi....

B.D. No. 4125

16. wrzesień 1947

Ukonca wszystkich czasów odbedzie sie srogi sad tzn. ze stan w jakim sie ziemia znajdzie nie bedzie juz mozna okreslic jako naziemska materie, gdyz wszelkie substancje sie uduchowily, tak ze ziemia juz bardziej duchowym dzielem sie stala, takim jakich sie juz wiele w kosmosie sie znajduje i z których kazda posiada range ksztalcacej ducha planety. I ziemia pozostanie również taka ksztalcaca ducha planeta, i zarówno stworzone na niej dzieła jak i ich mieszkanców mozna bedzie okreslic jako uduchowionych, a zycie wszelkich zyjących na niej stwozen przebiegac bedzie w zupełnie innych warunkach, i takze jej zadanie nie mozna bedzie porównac z zadaniem obecnej ziemi. Taka epoke przezywać bedzie musiała, po nieskonczenie dlugim okresie czasu również i terazniejsza ziemia i o tej epoce mówił na ziemi Jezus Chrystus.

Kazde materialne dzieło stworzenia musi taka droga swego rozwoju przejsc, tzn. ze jest ono na poczatku uksztaltowana materia, i wzniesie sie po nieskonczenie dlugim okresie czasu, którego dlugosci człowiek ocenic nie jest w stanie na zupełnie inny stopien, ono uduchawia sie coraz bardziej i w koncu mozna jedynie mówic o duchowym dziele stworzenia. Lecz czas na to potrzebny ma niezmiernie wielkie rozmiary, gdyz najpierw musi wszystko to duchowe co w materi uwiezione jest swoja naziemko-materialna droga przejsc, aby potem mozna bylo materie jako zupełnie przewycieczona uważac. Dlatego bedzie musiał jeszcze nieskonczenie dlugi okres czasu uplynac, az całkowite uduchowanie ziemi osiagniete zostanie. A czas do tego momentu pozostajacy, zawiera znowu pojedyncze rozwojowe fazy, z których kazda w sobie ze strony człowieka musi byc widziana jako „wiecznosc” poniewaz wiele generacji przez nia przejsc musi celem dojrzewania, aby mógł zostac osiagnięty pewien stopien dojrzalosci, który odpowiedni jest do stanu uduchowania ziemi. Kazda nowa faza rozpoczyna sie z ludźmi którzy posiadaja wysoka duchowa dojrzalosc a konczy sie z ludźmi, których sklonnosci i porzadania tak bardzo w dół tenduja, ze zostana im one spelnione tzn. ze zostana oni na nowo uwiezieni w dzielach na nowej ziemi stworzonych. Dla ludzkiego wyobrazenia wydaja sie byc te fazy nieskonczenie dlugie, lecz zawsze znajda one kiedys ich koniec i ciagle od nowa rozpoczyna sie epoka rozwojowa. Lecz u konca czasów bedzie uduchowanie tego co kiedys

materialne było postępowało coraz szybciej, a próby woli które do każdego okresu należała będa coraz rzadsze, gdyż wszystkie stworzenia odczuwać będa to samo.... one wszystkie pragnęły ujrzeć oblicze Boga i dążyć w kierunku Boga coraz żarliwiej, lub też zostały one przez Mego przeciwnika za daleko uwiedzione, aby mogły one jeszcze ich powrócić do Boga drogę odnaleźć. I dlatego będa one później musiały w duchowych dziełach jako duch w miejscach przyswajać do których ich ciągnęło i to jest najsurowsza kara, która spotkać może duchowe istoty które się Bogu sprzeciwiają, bo jest to stan zupełnej ślepoty, stan niewoli w którym służenie w sprzeczności z wola służącego jest, człowiek jednak żadną inną drogą pójść nie może, jak droga na której służenie kontynuowane dalej będzie aż zrezygnuje on zupełnie ze swojego oporu.

Jest to mianowicie Bożym prawem, aby każdy przebieg jako drobny się rozpoczynał, a potem w nieskończenie wielu poprawkach się powtarzał.... Jezus widział już naprzód nadchodzący koniec tego czasu, wy ludzie możecie wzrok was skierować jedynie na czasy które człowiek ogarnąć potrafi.... Wy ludzie liczyć się z tylko jednym sadem ostatecznym.... To będzie się jednak ciągle powtarzać, jak długo epoki zbawienne zgodnie z Bożą wola ich zakończenie znajdą. Każdy sad ostateczny kończy się wyrokiem dla tego co należy do Mego przeciwnika, oraz zabranieniem tych do sfer światłości, którzy Bogu wierni pozostali nawet w największej biedzie. Tak więc będzie sad ostateczny totalnym zakłóceniem tzn. zniszczeniem wszystkiego tego, co jeszcze materialne, a powstanie zupełnie nowa duchowa ziemia, ale dopiero po upływie nieskończenie długiego czasu, dlatego nie ma sensu jeszcze o tym mówić, aby ludzie nie trzymać w poczuciu bezpieczeństwa i im nowy okres rozwoju oznajmiać podczas którego mogli by według ich zdania to co zaniedbali jeszcze nadrobić. Sad ostateczny już wkrótce i niedodawalnie nadejdzie, który jedną zbawienną epokę od następnej dzieli.... To obwieszczać powinni jasnowidzowie i prorocy których Bóg do tego powołał, którym On Sam poprzez Swego Ducha oznajmia, gdyż jest to konieczne dla całej ludzkości, aby miała ona przed swoimi oczami bliski już koniec, aby się w jej prowadzeniu zmieniła i nad duszą swą pracowała, gdyż już za niedługo przemine czas, który jeszcze ludzkości pozostaje jako ostatni dar łaski.... Wkrótce nadejdzie ostatnia godzina a z wraz z nią sad ostateczny, który czyste od nieczystego bez reszty oddzieli....

Amen

Los.... „Ojciec niech się stanie Twoja wola”

B.D. No. 4296

11. maj 1948

Zyciorys każdego jednego człowieka jest z góry zapisany i dlatego trzeba go bez narzekania i skargi się zrealizować, jeśli dusza ma z niego wyciągnąć dla siebie korzyści. Jeśli człowiek posiada **mocne** do Boga zaufanie, to każdy los łatwy będzie do zniesienia, gdyż **Sam Bóg** kształtuje go według Swojej woli, i Bóg potrafi także zmienić każde życiowe położenie, On potrafi zamienić radość w smutek, ale również cierpienie w radość, jeśli **się Go** w uwewnętrznionej, z serca płynącej modlitwie o to **poprosi** i On to też uczyni, gdy tylko człowiek z dziecięcym zaufaniem Jemu wszystkie swoje trudności przedłoży i poleci się Jego łasce.

Droga z dołu do góry, to bardzo **daleka** droga dlatego nie może ona zawsze być równa, gdyż inaczej nie prowadziłaby ona w górę. Przeszkody i wzniesienia muszą zostać pokonane, bo cel znajduje się u góry.... a każda wspinaczka jest ciężka, jeśli nie pomoże nam w niej właściwy przewodnik. I jak długo wy ludzie u boku **Samego Boga** jako przewodnika macie, jak długo powierzycie się Jego prowadzeniu, to droga wasza nie pozostanie bez powodzenia, On was po niej poprowadzi i każda przeszkoda będziecie mogli z **Jego pomocą** przezwyciężyć. Im bardziej stroma jest wasza droga, tym krótsza jest ona i tym wyżej możecie dotrzeć; a kiedy już znajdziecie się na górze i spojrzycie za siebie to będziecie waszemu przewodnikowi za to wdzięczni, że umożliwił wam dotarcie do celu, i cała bieda będzie już za wami. Im cięższy życiowy los, tym wyższe cele zostały wam wyznaczone, i tym jasniejsze światło kiedyś dla was rozbłyśnie, i cała ciemność głębi została przezwyciężona.

Ale Bóg może również sprawić, że wy nawet najbardziej stroma, prowadząca do góry drogę jako płaska odczuwać będziecie, jeśli Mu się jako Jego dzieci oddacie, jeśli każde cierpienie na siebie wezmiecie, jeśli stale modlic się będziecie „Ojciec, niech się stanie Twoja wola”.... To wtedy nie

bedzie On wam pozwalal cierpiec, On da wam nawet w największej biedzie spokój ducha i pokój, On Sam z pełnią siły w was oddziaływał będzie i nic nie będzie się wam ciężko wydawać a pomimo to będziecie się w górę wspinać, bo wasza wola, wasze oddanie się Jego woli sprawia, że macie udział w Jego sile (możecie korzystać z Jego siły) a z nią uda się wam wszystko i wszystkie trudności pokonać możecie, i wtedy będziecie przy każdej przeszkodzie „unoszeni” nie będziecie odczuwać jako ciężar i zawsze radosni i pogodnie waszą drogę pokonywać, aż was kochająca Ojcowska ręka uchwyci i was przyprowadzi do Ocowskiego domu, aż wy cel wasz osiągniecie i wstąpić będziecie mogli do wiekuistej ojczyzny, na teren światłości gdzie nie ma już żadnych smutków i cierpien, gdzie panuje wieczna błogosć ducha....

Amen

Małżeństwo przed Bogiem i przed światem....

B.D. No. 4357

29. czerwiec 1948

Wy powinniście odnaleźć się w miłości, gdyż w innym przypadku nie mogę pobłogosławić waszego związku. Małżeństwo jest życiem we dwoje, współżyciem w wewnętrznej harmonii. Małżeństwo jest stanem który nie można sprowadzić za pomocą prawnych przepisów, ono potrzebuje zawsze jako warunku głębokiej - wolnej od egoizmu miłości, której - jeśli ona się już raz rozpali, przenigdy ugasić się jej nie da, gdyż prawdziwa miłość łączy serca, a nie jest to miłość ciała, która w zmysłowym upojeniu szuka swego spełnienia; miłość ta nie jest miłością porządkującą - Nieustannie się ofiarowująca i uszczęśliwiająca miłość, jest fundamentem małżeństwa które Ja pobłogosławiłem. Małżeństwo jest wewnętrzną wspólnotą dwojga ludzi, których serca odczuwają wzajemną, czystą miłość - Takie małżeństwo jest niedorozwiązania, bo prawdziwa miłość nigdy nie przemija. A związek taki zostanie zawarty, gdy dwoje ludzi Mi się poleca - abym Ja związek ich pobłogosławił. A wówczas jest on przeze Mnie uznany, a oni razem tak długo żyć powinni aż śmierć ich rozłączy. Kto zawarł takie małżeństwo, ten będzie zawsze czuł się przynależny do tej drugiej osoby, nawet gdyby zewnętrzne okoliczności ich rozłączyły. Moje błogosławieństwo zawsze będzie na nich spoczywać, ponieważ to święte uczucie, które swój początek we Mnie ma, związek ten spowodowało - a ono jest zarazem pierwszym warunkiem do uznania przeze Mnie związku dwojga ludzi....

Czystą miłość można na ziemi jedynie bardzo rzadko spotkać, lecz pomimo to tworzy się małżeńskie związki i także to nie jest sprzeczne z Moją wolą, bo ludzka płeć powinna się rozmnażać, gdyż niezliczona ilość dusz wyczekuje ich poczęcia w ciele, aby ich ostatnią drogę rozwoju w świecie materii za sobą pozostawić. A więc musi związek dwojga ludzi zostać zrealizowany w formie, która była by też rozpoznawalna na zewnątrz, w formie która by w sobie zawierała przepisy, zobowiązania i prawa, ponieważ ludzie bez nich, za lekko przeze Mnie wymagany porządek by obalili, a to mogłoby zagrażać właściwemu wychowaniu ich potomstwa, które ma jednak ogromne znaczenie dla ich duchowego rozwoju. A więc zawarcie małżeństwa w formie prawnej odpowiada Mojej woli, czy jednak Moje szczególne błogosławieństwo na nich spoczywa, to jest już zależne od stopnia ich wzajemnej miłości, a z kolei od Mojego błogosławieństwa zależy, czy małżeństwo zostało zwarte przeze Mną czy też przed ludźmi.

Jeśli małżeństwo zawarte zostało z innych motywów - bez wzajemnej miłości, to wówczas jest to małżeństwo ważne **w obliczu tego świata**, a Jeśli się Mnie o wsparcie poprosi, to mu go nie odmówię, ale nie jest to jednak małżeństwo w prawdziwym tego słowa znaczeniu, w którym Ja mógłbym mieć upodobanie, gdyż nie jest to przeze Mnie chciany stan do zjednoczenia się dwojga osób, który tylko przez miłość może stać się błogim aktem, który Ja błogosławię. Gdyż zawsze będzie mieć pierwszeństwo zasada dawania, ofiarowywania, tam gdzie czysta miłość panuje, a więc nigdy nie będzie się Mnie w takim małżeństwie z jego życia wykluczać, Mnie, który Sam jestem miłością, a Duch Mój będzie nad ludźmi tymi panował i w nich działał - ludźmi którzy stają przeze Mną, i jako mężczyzna i kobieta o Moje błogosławieństwo proszą

Amen

Pprzed Moja interwencja będzie jeszcze miała miejsce pewna wielka duchowa akcja, która powinna wzmacniać wiarę tych co są ze Mną, i być jednocześnie wskazówką na nadchodzące wydarzenie spowodowane siłami natury. Moi niebiescy posłancy dostali zlecenie, aby stali się dla tych Moich na ziemi spostrzegalni w postaci świetlnych zjawisk, które oni wyraźnie wiedzą będą na firm

Amencie, tak że każde możliwe złudzenie wykluczone zostanie, i ci Moi będą wszyscy to samo wiedzieć, podczas gdy ci co niewierzący **nie** widzieć nie będą, a wskazówki na to zjawisko zderzają oni do produktu ludzkiej fantazji. I właśnie to będzie ostatnim już znakiem.... a wtedy możecie się z całą pewnością przygotować na godzinę Mojego objawienia za pomocą **elementów natury**. Pozwólcie wtedy wszystkiemu co naziemskie pójść swoją drogą, i troszczcie się **tylko o wasze dusze**.... I wtedy pełni skupienia przyjmijcie w sobie słowo Moje, pozwólcie Mi w słowach do was przemawiać i połączcie się głęboko we wnętrzu waszym ze Mną tak, abym Ja **mógł** być przy was obecnym kiedy znajdziecie się w największej biedzie która już wkrótce na was wszystkich przyjdzie. I wtedy zajmijcie się także tymi, którzy się wokół was znajdują i ze strachem obserwują zmiany w naturze zachodzące, dajcie im krótkie wyjaśnienie i skierujcie ich do Mnie, mówcie o Mnie jako o Bogu miłości, Który każdym człowiekiem się zajmie i nikogo bez pomocy nie pozostawi, jeśli się do Niego o pomoc zawoła. I potem wyczekujcie Mnie i nie bójcie się kiedy zabrzmi głos Mój z mocą która u ludzi wstrząs spowoduje.... Pozostaniecie spokojni i zrównowazeni i wiedźcie że nic się wam nie stanie, jeśli Ja Sam tego nie zechcę i że Ja wam Moją ochronę obiecałem, jeśli wy się w modlitwie ze Mną połączycie. A wtedy będę przy was obecnym, a wy **wyraźnie odczuwać** będziecie Moją bliskość.... A wówczas spełni się to, co Ja wam przez słowo Moje oznajmiłem.... gdyż Moje słowo jest i pozostanie wiekuista prawda....

Amen

Przykład o dobrym pasterzu....

B.D. No. 4360

2. lipiec 1948

Ja chciałbym wam dać pewien przykład, a wy powinniście się z niego nauczyć jak powinno się według Mojej woli rozumieć Moje słowo. Moje naziemskie dzieci można porównać z rozproszonym stadem owieczek, które z woli złego wroga z pola widzenia ich pasterza przegnane zostały i we wszystkich kierunkach rozproszone. A pasterz udaje się teraz na poszukiwanie ich, bo On je kocha; on szuka w najbardziej oddalonych zakamarkach, on wspina się na góry, zchodzi do przepaści, on nawołuje, używa przynęty i nie spocznie dopóki on swego stada nie będzie miał w komplecie. On pomaga owieczkom które za wysoko się wspięły i teraz same wrócić nie potrafią, on pokonuje długie drogi, tam gdzie one się już za bardzo od Niego oddaliły, On bierze te zmęczone owieczki na Swoje barki i niesie je z powrotem, on żadnej z nich nie pozostawi na pastwę losu ani też swemu wrogowi, aby on mógł mu ją zrabować i do swojego stada dorzucić, bo On zna Swoje owieczki a Jego owieczki znają Go i postępują za Jego głosem.... I serce dobrego pasterza tańczy z uciechy gdy On już wszystkie Swoje owieczki odnalazł, gdy w Jego stajence znajduje się kompletne stado, kiedy każda która się zagubiła znowu dom swój znalazła....

Wy wszyscy jesteście Moimi owieczkami, i wy należycie do Mojego stada, ale każde z was posiada wolny wybieg, tak że się też może zagubić, jeśli podążają do innego celu a nie do Mnie. Wrogi pasterz jest Moim przeciwnikiem, który chciałby Mi was uprowadzić. I często mu się to uda.... bo Ja z Moimi owieczkami wędruję, one usiłują wspiąć się w góry.... wy ludzie szukacie sławy i bogactwa i z ich powodu zbaczacie z drogi, wy wpadacie w przepaści i otchłanie, pożądania oraz rozpusty tego świata czynią was ich niewolnikami, wy krok po kroku toniecie coraz głębiej i możecie być wdzięczni kiedy zaczepicie się o jakieś krzewy lub gałęzie.... kiedy pojawią się w was jeszcze niewielkie wątpliwości których wy od siebie nie odrzucicie i dzięki nim zostaniecie uratowani od bardzo niskiego upadku aż do czasu gdy nadejdzie was ratownik.... wybawiciel.

Inne z kolei pasą się na obcych łąkach, one się pogubią i nie znajdą już powrotnej drogi do ich stajni.... są to ludzie którzy idą bezmyślnie przez ich naziemskie życie, którzy korzystają z przywilejów które im duże naziemskie korzyści przynoszą, oni mają o sobie wielkie wyobrażenie, oni są letni, oni nie są za Mną ani też przeciwko Mnie, one wędrują po tym naziemskim padole i nawet nie pomyślą o ich naziemskim zadaniu, one muszą zostać spłoszone i z popędzone zpowrotem, aby mogły uciekając paść znowu w Moje ramiona. Ja jako dobry pasterz zawsze gotów jestem je przyjąć.

Ja wszędzie muszę Moich zagubionych owieczek szukać, Moje nawoływanie wszędzie musi dotrzeć i dlatego też głos Mój ciągle na nowo rozbrzmiewać musi, Ja ciągle na nowo muszę w słowie Moim do ludzi przychodzić i ich do ojczystego domu przywoływać. Moje słowo jest zawołaniem dobrego pasterza, Moje słowo zostaje ludziom w miłości dostarczane, Moje słowo dociera do każdego zakątka gdzie tylko znajdzie do ludzkiego serca dostęp. I kto według Mojego słowa nie postępuje, ten blakając się znajduje się coraz wyżej, lub też stacza się coraz to niżej.... Lecz pomimo tego ramię dobrego Pasterza kiedyś go dosięgnie, nawet gdy jeszcze dużo czasu będzie musiało przeminąć.... Kiedyś powróci do Mnie także i ten, który długo Mi opór stawiał, kiedyś będzie on już zmęczony swoją błędną drogą i pozwoli się podnieść na Moje barki, kiedyś i on będzie ochotczy za jego dobrym Pasterzem, dźwięk Jego głosu będzie go wabił.... A on go rozpozna jako głos swojego Ojca i pójdzie za Mną, a Ja poprowadzę go do ojczystego domu i jemu z radości uczę urzędę, że znowu odnalazłem to co się zagubiło....

Amen

Oznaki zapowiadającej się katastrofy.... Niepokój pośród ludzi i zwierząt....

B.D. No. 4371

11. lipiec 1948

Ludzkość opanuje wielki niepokój na krótko przed tem zanim Ja się jej poprzez elementy natury objawie, gdyż to wydarzenie samo się zapowie i to w taki sposób że człowiek i zwierze w sobie niespokojni będą i w swym wnętrzu odczuwać będą, że coś się w naturze przygotowuje. Zachowanie zwierząt będzie bardzo dziwne, tak że będą one próbować uciekać w pewnym konkretnym kierunku i nagle znowu wracać.... tak jakby poganiała je jakaś niewidzialna reka. I to zachowanie zwierząt będzie się niepokojaco odbijać na ludziach, gdyż rozpoznają oni po tym, że się coś szykuje, przeciw czemu oni nic uczynić nie mogą.

Tak że ludzie pełni obaw oczekiwają, że coś nastąpi. A czas ten wy, którzy Mi służycie, powinniście pilnie wykorzystać, gdyż jest to jeszcze jeden krótki okres łaski, podczas którego waszym mowom będzie się jeszcze poświęcać uwagę, gdyż szukać się będzie wyjaśnienia na to nadzwyczajne odczucie w człowieku i zwierzęciu. I wtedy zwracajcie im uwagę na słowo Moje, przygotujcie ich na Moje pojawienie się, i skierowujcie ich do Mnie, aby mogli oni znaleźć u Mnie ich schronienie, kiedy ta godzina wybije w której Ja się wyrażę. I wtedy i wy połączcie się myślowo z Mną, abyście byli silni i mogli stać się podporą dla tych którzy nie wierzą lub słabej wiary są.

Wy sami musicie się sprawdzić i będzie to dla was możliwe, jeśli wy już przedtem do Mnie zawołacie oraz podczas godzin w których znajdować się będziecie w wielkiej potrzebie (biedzie). Wam już wcześniej zwracam uwagę na te zwiastuny, wam dam też możliwość obserwacji waszego otoczenia.... i wy widzieć będziecie że wszystko tak się odbywa, jak Ja wam to przepowiedziałem, że przysięganie i niepokój na ludziach ciążąca będzie, których przyczyną wy znacie i dlatego możecie z powodzeniem do nich wszędzie tam przemawiać gdzie to potrzebne będzie. I znowu robicie będziecie doświadczenie, że ten człowiek który w miłości żyje waszym słowom wierzyć będzie, podczas gdy pozbawiony miłości was wprowadzi w słuch, lecz żadnej dla siebie korzyści w tym nie rozpozna. Aż nadejdzie godzina, w której Ja rozbrzmiewać pozwolę Mojemu z góry płynącemu głosowi.... I rozpęta się tak ogromne huczenie i dudnienie że jeden nie będzie zwracał uwagi na drugiego, a tylko troszczył się o swoje własne życie. Każdy jeden starać się będzie uciec, lecz z każdej strony docierać do niego będzie to samo huczenie i dudnienie.... i w zależności od jego do Mnie nastawienia będzie też skutek jego zabiegania.... on przeżyje.... lub też zostanie przez siły natury porwany tracąc swe życie, tak jak to Moja od wieków mądrość rozpoznała i zarządziła....

I choć jeszcze jest pozornie cicho i nie można jeszcze żadnych oznak rozpoznać.... to nie czujcie się przed tym bezpieczni, gdyż dzień ten przyjdzie nieodwołalnie, dzień który wam to spowodowane siłami natury wydarzenie przyniesie i ten który jeszcze dzisiaj wątpi będzie mógł się osobście przekonać.... jeśli mu jeszcze w ogóle możliwość (czas) do zastanowienia się pozostanie.... Ja przemawiałem do was przez Ducha Mojego i wa to zapowiedziałem.... i Ja przemawiał będę przez naturę głosem który wszyscy usłyszeć potrafią. Kto temu pierwszemu głosowi nie da wiary, ten będzie musiał wysłuchać Mojego głosu z góry.... Ale i wtedy jeszcze ma on wolną wolę aby go jako gre natury widzieć, albo w Moje zapowiedzi przemysleć i uwierzyć że Ja Sam chcę mu się objawić, abyście Mnie usłyszeć powinni.... ci którzy nie chcecie uznać głosu Ducha. I szczęśliwi, którzy pozostaną jeszcze przy życiu, gdyż oni będą mogli jeszcze skorzystać z krótkiego okresu Bożej łaski aby nadrobić wszystko to co dotychczas zaniedbane zostało, aby się poważnie przygotować na koniec który wkrótce po tym wielkim wydarzeniu nastąpi....

Amen

Potop.... Czas ostateczny.... Postęp w sensie światowym....

B.D. No. 4374

13. lipiec 1948

Jak za czasów potopu, tak też będzie krótko przed końcem tego świata. Ludzie będą się rozkoszować wszelkimi dobrami które świat ten ma im do zaoferowania, będą pielegnować ich cielesne porządki i słabości, będą prowadzić niemoralne życie, pozbawione wszelkich zasad przyzwoitości i nie skierują do góry nawet jednej myśli, do Tego Jednego, który jest Panem ponad niebem i ziemią. Bo oni nie będą posiadać już żadnej wiary. Wszędzie panować będzie tak niski stan (poziom) duchowy, którego dotychczas jeszcze nigdy nie osiągnięto od początku trwania tego okresu zbawienia. Tych niewielu, którzy jeszcze ich wiare zachowali będzie się wysmiewać i kpić sobie z nich, będzie się miało wrogię do nich nastwienie, będzie się ich przesładować i im wszystkiego odmawiać co im do życia potrzebne będzie. Oni sami jednak życie będą w przesycie i opływać w dostatku, będą żyć i kochać, lecz miłość ich będzie miłością odwrotną, a przebieg ich życia błędny, niewłaściwy, gdyż są oni sługami diabła, którzy u kresu wszystkich czasów na ziemi życie będą.... a samo rozwiązanie tej ziemi zakończy jedynie panujący na niej stan, który już żadnego postępu do góry ludzkości nie umożliwia. Będzie to czas grzechu i rozpusty i gorszego sobie już człowiek nie jest w stanie wyobrazić. Boga się zupełnie wypierać będzie, i nastawiać na życie tych, którzy w Niego wierzą. I ten czas Bóg Sam zakończy, a ostatni dzień nadejdzie nagle i zupełnie nieoczekiwanie pośrodku wielkich zabaw, którymi ludzkość w końcowym czasie stale życie będzie. Dlatego wydawać się ludziom będzie że żyją w pewnym pozytywnym postępie, lecz będzie on jedynie pozorny (iluzja). Ludziom oferować się będzie wszystko co tylko świat ten do zaoferowania ma, porządek tego świata będzie nadzwyczaj wielki i bez skrupułów każdy jeden sobie będzie na to pozwalał, czego jego zmysły akurat zapragną; będzie to walka tego co silne z tym co słabe, a zwycięzca będzie ten, który pozbawiony jest wszelkiej miłości, on będzie sobie przywłaszczał to co do niego nie należy, gdyż sam szatan jest tym który mu tego życzy, który sprawia jego materialną sytuację korzystną i popędza go do intensywnego korzystania z życiowych dóbr. Panujący grzech będzie coraz to większy, a sąd ostateczny nadejdzie wtedy gdy nikt się go nie będzie spodziewał, gdyż ludzkość będzie musiała zostać z ziemi usunięta kiedy już osiągnie odpowiedni stopień takiego rozwoju, gdyż wówczas stała się ona prawdziwym sługą diabła który stanowczo zaprzecza istnieniu Boga. A wówczas nastąpi godzina w której wszyscy grzesznicy pociągnięci zostaną do odpowiedzialności, gdy nadejdzie dzień Bożej sprawiedliwości, nadejdzie dzień sądu dla wszystkich tych, którzy należą do przeciwnika Boga, oraz dzień nagrody dla tych niewielu, którzy pozostali silni i stali się ofiarami pokus tego świata.... zgodnie z tym, co słowem i pismem oznajmione zostało. Pewna zbawienna epoka znajdzie wówczas swój koniec, gdyż ludzkość osiągnęła już taki stopień, który kwalifikuje ją na zagładę....

Amen

Jeśli wy Mi się oddawać będziecie - i z pragnieniem usłyszenia Mojego głosu uważnie do wnętrza waszego słuch was skierowywać będziecie, to i zawsze głos Mój usłyszycie. Zapewnienie to zawsze ode Mnie otrzymaliście, a Ja nigdy nie wstrzymuję się od udzielenia wam Mojej łaski, jeśli wy we wnętrzu waszym jej bardzo pragniecie. Lecz jak długo jeszcze głos Mój nie jako ton w was zabrzmi, a jedynie jako myśl was poruszy, wymagając od was pełnego skupienia i całkowitego odizolowania się od tego świata, tak długo jest to jeszcze od was samych zależne, czy wy potraficie będziecie go usłyszeć. Dlatego też zwracam waszą uwagę na **nadchodzący czas**, który tak bardzo całą waszą uwagę pochłaniał będzie, że jedynie **najsilniejsza** wola będzie potarfiła się regularnie z tego zewnętrznego świata wyłączyć aby w **wewnętrznej** ciszy głosu Mego nasłuchiwać.

Bieda którą nadchodzący czas wam przyniesie często wam będzie was wewnętrzny spokój zabierać, chociaż Ja każdemu który chętnie Mi służyć zechce Mojej pomocy udzielę, aby mógł on swoim zadaniom podołać. Ja zawsze jestem blisko was, i jeśli wy pomimo największej biedy świadomości Mojej obecności nie ztratycie, to głos Mój stale będzie w was rozbrzmiewał, gdyż wówczas jest **wasza wiara silniejsza od naziemskiej biedy**, i wówczas możecie ją też zawsze zażegnać. Ale Ja chciałbym wam zwrócić na to uwagę, że **czeka was czas wielkiego niepokoju**, który całą waszą uwagę absorbował będzie i że będzie wam z tego powodu bardzo trudno wejść ze Mną w kontakt. I jeśli tak już będzie to czytajcie słowo Moje i czerpcie siłę z Mojego słowa, a będziecie wyraźnie odczuwać że Ja jestem przy was blisko -

Próbujcie się raz po raz wyciszyć - i w ciszy głosu waszego serca nasłuchiwać, a odniesiecie zwycięstwo, jeśli wy tylko tego zechcecie, a wasza tęsknota za Mną bardzo wielka będzie. A przedtem czerpcie siłę z Mojego słowa, korzystajcie z tego czasu, nie stańcie się letnim i obojętnym, a tylko uwierzcie w to, że wielkie niebezpieczeństwo się już do was skrada, że wyrwie was ono ze spokoju tego świata, że wielkie światowe wydarzenie się już przygotowuje. Polegajcie zawsze na **Mojej** pomocy, a nigdy nie będziecie na darmo do Mnie wołać, gdyż Ja was wysłucham dzieci Moje, które do Ojca w wielkiej biedzie o pomoc wołają

Amen

„Nikt nie może służyć dwom panom”....

B.D. No. 4408

18. sierpień 1948

Nikt nie może służyć dwom panom.... Kto chce się ze Mną połączyć, ten nigdy nie będzie mógł swojego wzroku na ten świat skierowywać, gdyż Mnie można odnaleźć jedynie po za tym światem, i gdybym dał się odnaleźć, to trzeba będzie na bok odłożyć pożądanie za tym światem. Nasza uwaga musi się całkowicie od niego odwrócić, bo świat ten należy do Mojego przeciwnika, on jest jego obszarem w którym on rządzi i panuje. A jego dążeniem zaprawdę nie jest to, aby przez ten świat ludzi do Mnie prowadzić, on raczej stara się Mnie z niego wyprzeć, on stale stara się stawiać ten świat na pierwszym miejscu, aby się o Mnie całkowicie zapomniało. A kto z was poważnie zamierza robić postępy w górę, ten w żadnym przypadku tego świata uznawać nie może.... On wpadnie stoi jeszcze pośrodku tego świata który wiele od niego wymaga, i to on spełnić musi, ale trzeba już umieć odróżniać spełnienie obowiązku od **pragnienia** tego świata. To pierwsze jest całkowicie w zgodzie z Moją wolą, gdyż zostało wam postawione naziemskie zadanie, obok którego wy powinniście spełnić całkowicie wasze duchowe zadanie „**dojrzwianie waszej duszy**” gdy pragnienie tego świata nie będzie przeważać, co tak się objawia że przeważają **naziemskie** uciechy, pragnienia i pożądania, nad pragnieniami pozyskania duchowych dóbr, tak że człowiek tym wszystkim zajęty zapomina o Mnie, a myśl o Mnie stanie się dla niego nawet niewygodna, dlatego też odwróci się on ode Mnie.

Kto dąży do tego, aby przynieść swojemu ciału wielką uciechę czy to przez spełnienie cielesnych pożądań, chęci zmysłów i ciała, lub też przez pomnażanie materialnych dóbr, nie myśląc przy tym o swoim bliźnim, a więc kto jedynie dla siebie zgarnia, ten jest niewolnikiem tego świata, on jest chętnym narzędziem Mojego przeciwnika, i on przenigdy **nie odnajdzie** drogi do Mnie prowadzącej,

jeśli nie zrezygnuje on ze swojego pragnienia tego naziemskiego świata, się do swego wnętrza nie skieruje, i nie zacznie dążyć do posiadania dóbr duchowych. Oba kierunki jednocześnie są **nie możliwe**, bo wówczas służyłoby się dwóm panom, i on żadnej służby właściwie wykonywał nie będzie.

Jeśli wy Mnie naprawdę szukacie, to i wasze spojrzenie musi być skierowane w górę, na niebo, bo Ja jestem na górze a nie na dole. Na dole oznacza, tam gdzie Mój przeciwnik ma swoje królestwo, gdzie wy jeszcze według waszego ciała przebywacie, gdzie jednak wasza dusza **zawsze** wznieść się może ku Mojemu królestwu, do Mnie. Jeśli ale ciało wasze jeszcze w królestwie Mego przeciwnika się znajduje to pomimo tego mogą się wasza dusza, wasze myślenie, wasze uczucie, oraz wasza wola zawsze wznieść ku sferom, które się po za ziemią znajdują, i Ja tego wymagam od każdego kto chce Mnie odnaleźć, który chciałby Mi służyć, a więc być Moim. A wtedy znajdująca się w nim duchowa isierka połączy się z wiekuistym Duchem Ojca, bo jeśli on z całą powagą ku Mnie podąży, to i jego serce całe jest wypełnione miłością, która nie ma nic wspólnego z miłością do tego świata. I miłość ta uwidaczniać się będzie w stosunku do jego bliźniego, i wówczas człowiek stwarza już ze Mną kontakt.... on rezygnuje z tego co do tego świata należy, on daje coś jako podarunek i służy tym swemu bliźniemu ale również i Mi jako swojemu Panu, ponieważ Ja to przykazanie ludziom dałem.

Miłość do świata, jest pewną formą miłości do samego siebie, miłości którą człowiek **zwalczać** powinien, jeśli chce on stać się na wieki błogim. A więc musi on również zwalczać miłość do tego świata i starać się spełniać życzenia swojej duszy, które za sprawą ducha będą się do duchowych dóbr odnosić i miłość do Mnie oznajmiać. Bo Ja Sam jestem tym Panem, któremu wy służyć powinniście, jeśli chcecie stać się błogimi....

Amen

Niebo i piekło....

B.D. No. 4488

17. listopad 1948

Kto się Mi, jako do Mnie przynależący odda, temu na wieki nie pozwole już upaść. Lecz kto Kuparcie opór Mi stawia, ten znajduje się w wielkim niebezpieczeństwie całkowitej utraty Mojej siły miłości i utwardzenia się w swojej praszubstancji, jest to stan pełny mek, któremu Ja chciałbym zapobiedz. Prawda, która od początku człowieka nie została utajona, stworzyła pojęcia „Niebo” i „Piekło” a więc stanu błogiego oraz stanu pozbawionego błogosławieństwa, który w ludzkiej wyobraźni jest przestrzenią ograniczoną, aż w końcu ta właściwa prawda.... ten **stan**.... się wycofały, aż pozostało w końcu jedynie miejsce, które sobie ludzka fantazja we wszystkich kolorach wymalowała tworząc tym samym miejsce dla wielu błędnych myśli, tak że prawda w zupełności zniekształcona została, a więc nie wie już teraz człowiek co właściwie pojęcia „niebo” i „piekło” oznaczają.

Życie i śmierć to niebo i piekło.... Pełna zapалу, uszczęśliwiająca czynność w najjasniejszym promieniującym świetle jest życiem.... Bezsilność, bezwładność i najgłębsza ciemność to śmierć.... I każdy z tych duchowych stanów może rosnąć w dół lub w górę, aż zostanie osiągnięty najwyższy cel którym jest albo błogie złączenie się ze Mną, lub też najniższy upadek, nieskonczenie wielka ode Mnie odległość. Niewyobrazalna jest błogosławieństwo, niewyobrażalne są meki i cierpienia tych którzy są potępieni, którzy przez wieki cierpią nie posiadając żadnej siły na zbawienie. O tych duszach wy pamiętać powinniście....

Nieprawdziwa jest nauka mówiąca, że z piekła nie ma już żadnego zbawienia, że dusze te przeze Mnie na wieczność potępione zostały, bo **nie Ja** potępiam, tylko one same dla siebie potępienie wybrały, to **nie Ja** je stracam w glebie, lecz to one same w kierunku tych najgłębszych przepaści podążały; lecz Moja miłość nie pozostawia niczego na wieki w tej dalekiej odległości, dlatego nawet i z piekła można zostać zbawionym, ponieważ Ja dla tych istot na krzyżu umarłem biorąc ich winę na Siebie, ponieważ Moja miłość większa jest od Mojego gniewu i od Mojej sprawiedliwości. Także i piekło musiało być wydac znajdujące się tam ofiary, tzn. że i mocno utwardzona materia kiedyś rozwiązana zostanie aby uwiązane w niej duchowe mogło mogło wspinąć się w górę ku życiu.... Gdyż piekło, tak jak wy ludzie je sobie wyobrażacie nie egzystuje jako wieczny ogień, piekła nie można

widzieć jako jakieś miejsce w którym znajdują się wszyscy potępieni; piekło to stan, którego meki nie do opisania są.... stan który na ziemi tym się zaczyna, że ludzie Mnie nie uznają, a więc się Mnie wyrzekają i pozostają bez siły Mojej miłości. Oni wprawdzie żyją jeszcze ich cielesne życie bez Mnie, ale nie odczuwają jeszcze jako meki ich pozbawionego siły stanu, który powstał na skutek dużej ode Mnie odległości, ale gdy tylko ich cielesne życie dobiegnie do końca, poczują oni te cierpienia: Uświadomienie sobie: „że się wprawdzie egzystuje, lecz jest się zupełnie pozbawionym siły”....

Na początku, w zaswiatach, istnieje jeszcze możliwość rezygnacji z tego oporu, jeśli dusza posłucha istot posiadających wiedzę, lecz rzadko zostają takie możliwości właściwie ocenione i dusza tonie coraz głębiej, a odległość do Mnie staje się coraz to większa, brak siły staje się coraz większy aż do kompletnego utwardzenia się substancji, do ponownego uwięzienia w twardej materii. I wtedy przeminął bez powodzenia nieskonczony długi okres rozwoju dla niegdyś w materii uwięzanej duchowej istoty, która teraz jako człowiek powinna była dążyć do tego aby się od wszelkich materialnych więzów na zawsze uwolnić. To że ona zawiodła, to stało się z jej wolnej woli, gdyż Ja czyniłem wszystko aby nie brakowało upomnień i ostrzeżeń. Piekło ma jednak o wiele większą siłę przyciągania jak niebo, i człowiek z najwęższym zapalem znówu podąża w kierunku materii, która to jego dusza już dawno przezwyciężyła.... i ona jest też jego losem.... ona stanie się na nowo powłoką dla duchowej istoty, która podczas jej ostatniej naziemskiej próby jej woli zawiodła nie sprawdzając się.

Bramy piekła szeroko stoją otworem, i przez te bramy wiele dusz dobrowolnie wchodzi do ciemności.... Piekło będzie triumfować, tzn. że jego książę osiągnął liczbowo wielki sukces, lecz nie będzie on miał nad nimi żadnej władzy, gdyż Ja wszystkie te dusze na nowo umieszcze w nowych dzielach stworzenia na nowej ziemi, uwiązując go jednocześnie w środku ziemi, co oznacza że ta twarda powłoka będzie dla niego zarazem kajdanami, której on wcześniej nie będzie mógł opuścić, aż znówu ludzka wola pozwoli mu dojść do władzy, a stanie się to dlatego, że ludzie znówu zaczną pozadać dóbr materialnych coraz bardziej się przez to ode Mnie oddalając. I wtedy

on znówu walczyć będzie o dusze a walka ta jest przede Mnie dopuszczona, aby dusze sprawdzić się mogły i się zdecydować za Mną lub za nim, ponieważ bez właściwej decyzji żaden człowiek nie może stać się błogim....

Amen

Odejdziecie ze świata pewnego naziemskiego władcy.... Zwrot....

B.D. No. 4493

23. listopad 1948

Kiedy dotrze do was wiadomość o odejściu z tego świata pewnego naziemskiego władcy, to wiedźcie, że dotarliście już do czasowego punktu, którego nazwać możecie początkiem końca. Gdyż wtedy świat ten stanie się punktem zapalnym.... wybuchną płomienie.... niewąwac panować będzie bez jakichkolwiek wewnętrznych oporów, a ludzkość opanuje przerażenie, gdyż widzieć ona nie będzie żadnego wyjścia z niebezpieczeństwa którego nie da się odwrócić.

A wtedy Ja będę was naglił do zabiernia głosu, bo gdy wszystko pełne będzie wzburzenia, to w was będzie panował wielki spokój, gdyż jasno rozpoznacie, że czas już bliski w którym Ja Sam wam się ukaze.... i oznajmac to będziecie ludziom, którzy was wysłuchają zechcą. Ludzie będą się widzieli ze wszystkich stron przez wrogów otoczeni i dlatego nie będą już mieć żadnej nadziei na pokojowe rozwiązanie konfliktu. Dlatego też lęk pomiędzy ludźmi będzie bardzo duży i wszędzie tam panował, gdzie nie ma wiary w Tego Jednego, który jedynie pomóc może.

W napięciu obserwować będzie się wydarzenia na świecie, ludzkość żyjąca w lęku starała się będzie zaopatrzyć na przyszłość, gdyż widzieć ona będzie zbliżającą się wielką globalną biedę, ona starać się będzie ze strachu przed utratą zabezpieczyć jej dobro i próbować będzie uciekać, chociaż ucieczka rokować nie będzie żadnych nadziei na wyjście z ich sytuacji. I jedynie wierzący pozostaną spokojni i nimi Ja się posłużę aby oddziaływać na ludzi, którzy są nieszczęśliwi i zrozpaczeni. I **jeszcze raz**

próbował bede sie do nich **zblizyc**, Ja sprawie, ze Moi sludzy do nich przemwiac beda.... i nawet Ja Sam ofiaruje im poprzez nich Moje slowa milosci i pocieszenia. Ja ostrzege ich przed próba ucieczki i przed mysleniem jedynie o dobrze ich ciala, ja przedstawie im jak beznadziejne sa ich obecne plany i upomne ich do wytrwania i do zlozenia swego losu w Moje rece, a wiec wszystko potoczy sie swoja droga....

„Pozar” rozpalil sie.... i nie uda sie juz go ludziom ugasic, lecz **Ja Sam** go ugasze stosujac przeciw niemu **inne elementy**, Ja Sam postawie sie naprzeciw tym, którzy sie nawzajem masakruja.... I z góry dotrze do nich glos Mój.... wielka katastrofa spowodowana przez sily natury nawiedzi ziemie i tych co walczą.... ona spowoduje ze zostana oni od siebie oderwani; gdyz spotkaja sie oni oko w oko z moca, której zaden z walczacych nie dorósl. Bedzie to trwalo zaledwie pare godzin, ale spowoduje na tym swiecie zupełnie nowa sytuacje, zupełnie inne stosunki, oraz na poczatku nieprzejzysty chaos, oraz wielka naziemska bieda i niesamowicie duzo smutku, oraz biedy pomiedzy ludzmi.

Lecz wy bedziecie musieli wszystko to zniesc, bo zbliżacie sie do konca.... i musi jeszcze zostac stworzonych wiele mozliwosci oczyszczenia, gdyz ludziom nie pozostaje juz wiele czasu do zycia na ziemi, a oni powinni jeszcze **dojrzec** i to w najkrótszym czasie....

Koniec jest juz bliski.... i kiedy czas ten sie rozpocznie, to z cala pewnoscia mozece juz w krótcie oczekiwac ostatniego dnia, oraz sadu ostatecznego, aby moglo spelnic sie, co wam oznajmione zostalo przez slowo i pismo....

Amen

Gdzie dwóch lub trzech w Moim imieniu się spotyka

B.D. No. 4507

11. grudzień 1948

Ja jestem przy was gdy wy tylko wymówicie imię Moje, kiedy wy zajmiecie się myślami które Mnie za cel swój mają. A wówczas Ja znajduję się w samym środku pomiędzy wami - Uwierzcie w to i bądźcie sobie Mojej obecności świadomi, gdy wy o Mnie mówicie i wyobrażcie sobie, że Ja pukam do furtki każdego jednego serca i pragnę zostać do niego wpuszczony i że nie wolno wam jest Mnie od furtki tej odprawiać, jeśli chcecie sobie pozyskać Moje upodobanie. Wy sami musicie się otworzyć, kiedy Ja chcę do was poprzez słowo lub pismo przemwiał, poprzez myśli, lub też przez tych co Mi na ziemi służą, którzy słowo Moje do was przynoszą. Bo gdy wy słowo Moje przyjmiecie to wówczas przyjmujecie także do serca waszego Mnie Samego - i jeśli wy według tego potępujecie, to razem ze Mną przyjmujecie wieczerzę, gdyż wtedy żyjecie zgodnie z Moją wolą którą Ja wam przez słowo Moje wam w miłości oznajmiam a wy przez te dzieła miłości łączcie się ze Mną, wy stwarzacie tak głęboko uwewnętrznione ze Mną połączenie, że jesteście w stanie w sobie odbierać słowa Mojej miłości kiedy Ja do was przemaiam i karmię was pokarmem dla duszy, kiedy Ja wam chleb niebios - Moje ciało i krew Moją oferuje - a więc kiedy Ja osobiście do was przychodzę w Moim słowie.

Zewołcie Mi na to, abym często mógł z wami przebwać, pozwólcie waszym myślom do Mnie się wznosić i częściej prowadźcie duchowe rozmowy, abym stale mógł być przy was obecny, gdyż Ja Sam dałem wam tę obietnicę: „Gdzie dwóch albo trzech w Moim imieniu się zebrało to wówczas Ja znajduję pośrodku nich” A gdzie Ja przebywam tam wy możecie jedynie profitować, gdyż stale rozdzielam Moje podarki, bo Ja was, Moje stworzenia, kocham i uszczęśliwić chcę. A wy sami możecie zdecydować o rozmiarze łaski Mojej, wy możecie wiele otrzymać, lecz możecie też miłość Moją odrzucić zwracając oko wasze na ten świat - przerywając duchowe rozmowy i pozwalając na to aby, światowe zainteresowania miały dla was pierwszeństwo -

Ja to akceptuję i nie zmuszam was do tego abyście Mnie słuchali, lecz wy sami okradacie się przez to z wielu dóbr. Bo Ja mogę was jedynie tak obdarzyć jak to wasza wolna wola dopuszcza, Ja oferuję wam wprowadzić Moją łaskę, ale wam jej na siłę nie wpycham, lecz wy tracicie wówczas Moją obecność, kiedy się ode Mnie odwracacie, gdyż Ja chcę aby się mnie tak zapragnęło, abym Ja was mógł obdarzać. Lecz Ja nie rezygnuję z was - Ja ciągle na nowo wysyłam do was Moich posłańców,

k którzy mają dla Mnie przygotować drogę, a Ja idę po niej za nimi kiedy wy się na przyjęcie Mnie przygotowujecie - I tak to stale możecie z Mejej łaski korzystać, stale możecie być Moim gościem, jeśli wy tylko o Mnie pomyślicie nie poświęcając temu światu żadnej uwagi - A Ja obdaruję was o wiele lepiej jak świat ten to czynić potrafi - Dlatego nie pozwólcie abym Ja nadarmo do was zapukał, usłuchajcie lepiej Mego głosu i pójdźcie za nim, pozwólcie się zaprosić na wieczerzę i bądźcie Moimi gośćmi abym Ja mógł was posilić cieleśnie oraz duchowo pokarmem i napojem

Amen

Oporna wola człowieka przeciw Bożemu słowu....

B.D. No. 4539

14. styczeń 1949

Warty spostrzeżenia jest fakt, jak niewielu ludzi poddaje się działaniu Bożego słowa, jak niewiele z tego do nich dociera, że zostaje im ono w nadzwyczajny sposób przekazywane, jak często się oni wewnętrznie wzbraniają i milczaco lub otwarcie je odrzucają. Wielki ma już na ludzi wpływ przeciwnik Boga, przyciemniając im zdolność oceniania, i dlatego też nie rozpoznają oni i nie chcą rozpoznać czego im jest brak i co by im mogło pomóc przynieść. To co najważniejsze wydaje się im być zupełnie nieważne, oni zważają tylko na wymagania ich ciała i są duchowo mało zainteresowani. I to wyjaśnia też ten fakt, że Boże słowo tylko w pojedynczych przypadkach jako prawda rozpoznawane zostaje i jako światło swoje promienie w tym kregu rozprzestrzenia....

Tylko niewielu ludzi będzie potrafiło na sobie odczuć siłę Bożych słów, i przez to też duchowo dojrzewać. Wprawdzie wszędzie roznosi się ewangelję, ale nie wszędzie zastanie się otwarte drzwi, tak więc zapalają się tylko pojedyncze światełka i nie potrafią przepędzić ciemności nocy, która nad ziemią się rozposciera. Tylko tam może być jasno i przejrzystość, gdzie światło zapalane zostaje z góry, gdzie bezpośrednio oferowane słowo przyjmowne zostaje, którego na ludzi wpływu nic przewyższyc nie potrafi. Tak więc nie zależy to od tego słowa, nie zależy to też od działalności Bożych posłańców, a tylko i jedynie zależy to od **oporności ludzkiej woli**, że Boże słowo nie może się tak rozprzestrzeniać jak by to konieczne było, aby ludzkość duchowo uzdrowić i przygotować ją na sąd ostateczny.

Niezliczona ilość nitki uprzedzona została pomiędzy niebem a ziemią, i z samej ziemi rozchodzi się również niezliczone ilości nitki na wszystkie strony, wszędzie dociera wiedza o nadzwyczajnym działaniu Boga, która mogła by też być we wszystkich kierunkach rozprzestrzeniana, lecz ciągle znowu nitki te obumierają, i przy uszanowaniu wolnej ludzkiej woli bardzo trudno jest doprowadzić do ludzi Boże słowo, jak długo jeszcze człowieka wola się wewnętrznie oporna okazuje. Tak więc musi się stale o nią zabiegać, oraz pilnie pracować, i jeśli tylko jeden człowiek przyjmie do siebie to z góry płynące posłannictwo, to znowu spełnione zostało wielkie ratownicze dzieło, i właśnie z powodu tych pojedynczych chętnych dusz, zsyła Bóg na ziemię Swoje słowo, aby mogły one swą drogę do Niego odnaleźć, zanim nadejdzie koniec, zanim noc się stanie i wszystkie światła zgasną....

Amen

„Pójdźcie Moimi śladami”....

B.D. No. 4544

18. styczeń 1949

Idźcie Moimi śladami, a już na ziemi osiągniecie cel wasz, który został wam wyznaczony na samym początku. Musicie się starać prowadzić wasze życie w miłości, które zbliży was do Tego, Który sam Jest odwieczną miłością. I jeśli tylko będziecie mieli przed waszymi oczami Moją naziemską wędrówkę i poprosicie Mnie ze względu na Moje dzieło zbawienia o wzmocnienie waszej woli, to nie będzie to dla was trudne, aby żyć w miłości, gdyż Ja pomagam wam i ciągle zsyłam wam okazje, w których to wasza wola życia w miłości może zostać przez czyn zrealizowana - jeśli odczujecie do tego wewnętrzną potrzebę.

Moje życie na ziemi było działaniem z miłości do bliźniego, która wolna była od osobistych potrzeb i interesów. A skutkiem tego było Moje połączenie się z wiekuistą miłością - z Ojcem Moim, tak że

mogłem dysponować Jego siłą, światłem i mądrością tak jakby były one Moje własne. Ja byłem wypełniony Jego Duchem, Jego Siłą i Jego światłem - A więc było Mi wszystko możliwe, gdyż **Sam Bóg** działał we Mnie. Ja będąc człowiekiem dałem wam na to dowód, że wszystko jest możliwe, kiedy się jest pełnym bożego Ducha, że każdy człowiek jest w stanie czynić cuda i znaki, które Ja czyniłem, że człowiek sam może się ku temu uformować, że jako odzwierciedlenie Boga może uczynić wszelkie siły sobie usługowymi, a więc też zrealizować wszystko to, co on tylko zechce.

Postępujcie za Mną - cała siła Pana Boga jest do waszej dyspozycji, On nie nałoży na was żadnych ograniczeń, On daje nie mierząc, i wy możecie z wszystkiego tego skorzystać, co On chce rozdawać, gdyż On was kocha - Postępujcie za Mną - prowadźcie wolne od osobistych życzeń i interesów życie w miłości do bliźniego, a staniecie się doskonałymi i będziecie się stale cieszyć z miłości i łaski bożej. Przemawiam do was jako człowiek - tak jak Ja jako człowiek po ziemi tej chodziłem, i bożą siłę sobie wywalczyć musiałem, przez życie w miłości, gdyż jedynie dzięki miłości mogłem się z Bogiem połączyć -

Ja wskazuję wam drogę, którą wy jedynie pójść musicie, aby rozpoznać prawdę Mojego słowa. Pozwólcie Mi, abym mógł was na tą drogę popchnąć, nie stawiajcie Mi żadnego oporu, spróbujcie się w działaniu z miłości, a siła wasza zacznie się potęgować, a woła zostanie pobudzona do kochania, gdyż sama miłość jest siłą, i jeśli z niej jesteście czynni, to płynie z niej to co wy dajecie jako siła do was z powrotem. Spróbujcie tego, pozwólcie na to, aby słowa Moje dotarły do waszego serca, pozwólcie się przeze Mnie zawołać, i pójďte za Mną - Ja jestem Tym, który do was woła - na pustyni waszego życia. Wszystemu wokół was zagraża wyschnięcie, jeśli wy nie będziecie tego suchego obszaru nawilżać bożym strumieniem Miłości - Jeśli wy - za pomocą miłości nie spowodujecie, że wszystkie dobre gałązki zakwitną pomnażając przy tym siłę w was się znajdującą. Nie pozwólcie na to, aby Moje zawołanie przebrzmiało bez echa, zanim zostanie w ogóle usłyszane, zwracajcie na nie uwagę i pomyślcie że Ja nic niemożliwego od was nie wymagam, bo właśnie Ja Sam - jako człowiek byłem dla was przykładem na to, czego miłość i woła człowieka wstanie są dokonać - Postępujcie za Mną, a doznacie błogości, która pozostanie w was na wieki wieków

Amen

„A oni jedli i pili”.... jak w czasach przed potopem....

B.D. No. 4575

28. luty 1949

Tak jak w czasie poprzedzającym potop, tak będzie się to znowu odbywać, kiedy się wszystko ku końcowi zbliżać będzie. Ludzi opanuje wzmożona chęć życia a świat ze wszystkimi swymi pokusami na nią oddziaływać będzie. Ludzie nie będą już potrafili i chcieli się opanować, i bez skrupów i w grzechu będą kosztować życia. Gdyż nie będą to czyste uciechy których oni pragnąć będą, wszędzie panować będzie grzech. Miłość egoistyczna wyprze wszelką miłość do bliźniego, i dlatego ludzie staną się grzeszni, bo będą oni wyrządzać bliźniemu szkodę, aby spełnić pragnienia i życzenia własnego ciała. Nie będzie się szanować własności bliźniego, a więc będzie się wykraczać przeciw wszystkim Bożym przykazaniom. We wzmożonej ochocie używania życia zostaje przytłumiony, a nawet całkowicie zdławiony głos sumienia, i czerpie się rozkosze życia całymi rękami, co nam tylko świat ten zaoferować może. Lecz świat ten jest królestwem Mojego przeciwnika, a więc może ze strony świata przyjść tylko to co niedobre, on może oznaczać dla duszy jedynie niebezpieczeństwo, bo wszystko to co się ciała spełni to dusza odpokutować musi, ona musi zapłacić to czego ciało wymaga. A więc będą się ludzie na pozór cieszyć swoim szczęściem, i tylko ten który się do tych co Moi zalicza, ten wie która godzina na zegarze już wybiła, jeśli ludzie szukają dla siebie pocieszenia w upajaniu się rozkoszami. A wtedy koniec jest już bardzo bliski, gdyż Ja wam to już bardzo dawno temu zapowiedziałem, że będzie to tak samo wyglądać jak w czasach na krótko przed potopem.... Oni jedli i pili oni ucztowali i pozwalali sobie oddawać hołd, a na upomnienia płynące z góry nie zwracali żadnej uwagi. I ciężko będzie tym ludziom wygłaszać ewangelię, gdyż oni zwracają uwagę jedynie na naziemskie życie i do niego też podążają, dlatego też brak jest im

wszelkiego zrozumienia dla duchowego życia, i dlatego wyśmieją i wykpią oni każdego nosiciela prawdy, który będzie się starał nakłonić ich do wiary.

Ale sąd ostateczny nadejdzie właśnie wtedy gdy oni się najlepiej zabawiać będą.... I dlatego będzie to przerażające dla wszystkich tych, którzy swojego Boga widzą w naziemskim świecie, bo oni z wysokości w dół upadną, z ich uciechy w wielki strach, oni spadną z nieba do piekła.... bo świat ten z jego pokusami był ich niebem, ale on zostanie zniszczony.... a ciężkie więzienie staną się losem tych, którzy z ich wolności na ziemi w niewłaściwy sposób korzystali, którzy żyli w grzechu i w grzechu umarli. Wystrzegajcie się tego świata, gdyż przedstawia on dla was wielkie niebezpieczeństwo.... wprowadzie ma on jeszcze teraz wam wiele do zaoferowania, ale lepiej z tego zrezygnujcie, i dążcie do osiągnięcia niebiańskich radości, które przyjdą potem, i obądźcie się, abyście mogli potem w całej obfitości korzystać z niebiańskich radości. Starajcie się nie należeć do tych, którzy kochają jedynie siebie samego i chcą swemu ciału spełnić każdą uciechę. Lecz krótko trwać będzie ich entuzjazm z uciech życia płynący, po nim nastąpi przebudzenie pełne grozy, tak jak to przepowiedziane zostało słowem oraz pismem.... ale ludzkość znajduje się w wielkim niebezpieczeństwie, gdyż ona już teraz oślepiona jest obłudnym światłem tego świata, i ona w ich oczekiwaniach w miejscu nie stoi, ona stale jeszcze je pomnaża.... Ona dużymi krokami zbliża się do ostatecznego końca tej ziemi.... ona szuka życia a znajdzie jej śmierć, ona szuka uciech i kroczy ku zepsuciu....

Amen

„Ja wam ześlę pocieszyciela” (Wyjaśnienie pozornych sprzeczności)

B.D. No. 4580

5. marzec 1949

Mój Duch wprowadza was w prawdę, zgodnie z Moją obietnicą: Ja ześlę wam Pocieszyciela, Ducha prawdy, który was w całą prawdę wprowadzał będzie i wam o wszystkim tym przypominał, co Ja wam powiedziałem.... A więc kto pozowli temu Mojemu Duchowi w sobie oddziaływać, ten też będzie się znajdował w prawdzie, i będzie mógł bez wątpliwości przyjąć wszystko to, co jemu Duch Mój przekazywał będzie. A więc jest oddziaływanie Ducha warunkiem do znajdowania się w prawdzie.... Nad tym wy się raz z całą powagą zastanówcie, a wówczas też wiedzieć będziecie, w co wy wierzyć możecie, jako się ze Mnie wywodzące. Gdy wy sobie tylko Moje słowa przypomnicie, które Ja na ziemi do Moich apostołów oraz do wszystkich ludzi skierowałem, to nie odrzucicie także tego, że wy prawdę tylko na jednej odrodzie otrzymać możecie, którą Ja wam tymi słowami zwiastowałem: „Ja wam ześlę Pocieszyciela, Ducha prawdy”.... A przed tymi słowami powiedziałem też: że Ja chcę zamieszkać u tych, którzy swoje serce dla Mnie przygotowują, i że Ja ich samych nie pozostawię, że Ja chcę się tym objawiać, którzy Mnie kochają i Moje przykazania spełniają....

A więc wynikało by z tego, że Moje objawienia muszą przyjść od **wewnątrz**, że Ja, gdy w sercu jakiegoś człowieka zamieszkać, Sam się w jego sercu odezwę, a to będzie miało taki skutek, że człowiek ten głos Mój usłyszy poprzez słowo wewnętrzne.... I macie znowu dowód na to, że wy temu głosowi bez żadnych obiekcyj zaufać możecie, i jemu uwierzyć, gdyż jest on objawieniem Mojej miłości do Moich dzieci, ponieważ one same Mnie w swoim sercu przyjęły, bo Ja w nim zamieszkać mogłem. Tak więc macie teraz Moje słowo, oznajmienie Mojej woli, prawdę w najczystszej postaci. Według tego nie potrzebne już są wam pouczenia z zewnątrz, jeśli wy Mnie samego jako waszego Mistrza który was naucza uznacie i Mi się powierzycie. A więc możliwa jest wasza bezpośrednia ze Mną komunikacja (wasze ze Mną obcowanie) ale wy ten fakt (tą możliwość) najpierw uznać musicie, abyście mogli zgodnie z prawdą pouczeni zostać. A wówczas starać się będziecie otrzymać wasze pouczenia zawsze tylko z pierwszego źródła.... i wy będziecie też z całkowitym przekonaniem w to wierzyć potrafili, co wam się przekazuje, gdyż wy tą wiedzę w pełni waszej świadomości odbieracie; Ja do was mówię, a wy Mnie słyszycie.

Ale Ja przemawiam do was przez wasze serce, a wasze serce głos mój w sobie odbiera.... a nie wasze cielesne ucho, które potrafi tylko to odbierać co do was z zewnątrz dociera. Jeśli wy Moje słowo w waszym wnętrzu słyszycie, to wiedźcie, że to Ja Sam jestem, który się do was zwraca; jeśli w

przeciwieństwie do tego słyszycie słowo z zewnątrz płynące, to musicie starać się odkryć jego źródło, gdyż z zewnątrz może wam wiele zaoferowane zostać, z zewnątrz zwraca się też do was mój przeciwnik, dlatego powinniście to za całą powagą sprawdzić, i jeśli wy z całą powagą sprawdzacie, to posiadacie też w sobie tę wolę, aby we Mnie odnaleźć źródło tego, co wam zaoferowane zostaje. Jeśli wy więc Mnie usłyszeć pragniecie, to Ja z pewnością spełnię też wasze życzenie, a wówczas każde słowo które do was dociera jest czystą prawdą jeśli zostanie wam ono przekazane przez oddanego Mi sługę. I to jest dla was pewnym znakiem: że Ja wam na każde jedno pytanie odpowiem, udzielę, jeśli wy Mi je tylko przedłożycie, abym Ja wam na nie odpowiem udzielił.

Wy zawsze tylko w takiej formie pouczeni będziecie, która dopasowana będzie do stopnia waszej aktualnej dojrzałości; wy głębszą prawdę dopiero wtedy będziecie pojąć potrafili kiedy już pewien stopień duchowej dojrzałości osiągniecie, a wtedy możecie zostać pouczeni przez świat duchowy w formie wolnej od przysłonięcia (zakodowania), co będzie dla was zrozumiałe, gdy wy Je z Moim ówczesnym na ziemi działaniem porównacie, kiedy Ja w obrazowych przykładach lub porównaniach do ludzi przemawiałem, aby im umożliwić właściwe zrozumienie Moich słów. Również i te przysłonięte miały za cel skłonić człowieka do porozmyślenia, aby wgłębił się on w duchową wiedzę, a nie jedynie swoimi uszami usłyszał. Jeśli Ja daję Moje słowo nieprzysłonięte, tak jak Ja to teraz czynię, to wówczas warunkiem jest pewien stopień dojrzałości, który właściwe zrozumienie Mojego słowa gwarantuje. Nie będzie też jeśli chodzi o zawartość słowa w sensie jego duchowego znaczenia żadnych sprzeczności, jeśli to co przysłonięte oraz bezpośrednie słowo z tego samego źródła pochodzą.

Ale wy musicie się podjąć tego sprawdzianu, do którego będziecie też musieli poprosić Mnie o pomoc, aby wasza opinia była właściwa. Pamiętajcie o tym, że Mój przeciwnik również pracuje, i akurat właśnie wtedy, kiedy ludzie próbują od niego uciec, kiedy zaczynają za prawdą szukać, aby móc Mnie rozpoznać i nauczyć się Mnie kochać.

I aby was ludzi w takiej sytuacji wspierać, daję wam przez tych którzy Moją prawdę noszą wskazówki, gdzie siły nieczyste wasze myśli w błąd wprowadzały. To co z góry pochodzi to prawda, a to co z dołu to błędne słowa oraz kłamstwa.... Tam gdzie rozpoznać można bezpośrednie działanie Ducha od wewnątrz, tam mogą być aktywne tylko siły z góry, siły które Moje promienie odbierają i je dalej posyłają. Lecz tam gdzie siły posługują się nieświadomym stanem człowieka, tam trzeba być bardzo ostrożnym, gdyż pozbawiona woli forma, może być użyta także przez stronę nieczystą, chociaż by tylko przez krótką chwilę, lecz często ludzie, oraz ich otoczenie sami decydują o tym co usłyszą, przez ich własne myśli i życzenia, które to takie siły natychmiast podchwytują i przez pewną postać (formę) się słyszalnie do ludzi zwracają. Bo gdy tylko pośród słuchaczy osoby o silnej woli się znajdują, to myśli ich będą miały tutaj silny wpływ, i teraz w zależności od stopnia prawdy przez światło lub nieczyste istoty odbierane będą i słyszalnie się jako słowa manifestować będą. Dlatego też człowiek który duchowe dobro odbiera, powinien się od własnej wiedzy uwolnić, on powinien dać się pouczyć, pełen pokory.... jak małe, jeszcze niewiedzące dzieciąteczko, a wówczas będzie do niego docierać najczystsza prawda, gdyż nie istnieje już w nim żaden opór który mógłby to uniemożliwić....

Wielu ludziom może się wydawać że pojawia się tutaj pewna sprzeczność, lecz Mój Duch oznajmiał ludziom zawsze to samo, lecz nie przez wszystkich było to tak samo zrozumiane, nawet ci, którzy słowo Moje odbierali nie byli wolni od własnych myśli, jeśli ich spojrzenie na ten świat skierowane było, i to co się na świecie działo łączyli z tym co duchowe. Po za tym dla ludzi tych czasów w których Ja na ziemi byłem, Mój plan uzdrowienia dusz był od wieków obcy, a wyjaśnienia które Ja ludziom o tych bardzo odległych czasach dawałem, były tak sformułowane, że tylko człowiek który się już całkowicie **w miłość przeistoczył** potrafił sobie wyobrazić czasy ostateczne, sam ostateczny sąd, oraz koniec tego świata. Innym z kolei brak było rozpoznania, a więc wyraźny opis wydarzeń czasu ostatecznego nie przyniósł by im **żadnego pożytku**, gdyż znajdowali się oni jeszcze przed tym, im szczególnie zapowiedzianym sądem.... „przed zniszczenie Jerozolimy” które dla tych ludzi jednoznaczne było z zakończeniem pewnej epoki, a więc i było im bliższe niż koniec tego świata. Tak więc ludzie otrzymali wiedzę o pewnej odnowie, o duchowej przemianie, lecz z dodatkiem który się

bardziej do przemiany samego człowieka odnosił, jak do przemiany ziemi, bo wiedza o tym ostatnim była dla ich duchowego stanu niezrozumiała....

Lecz teraz Ja zwracam się do ludzi, którzy ten ostatni odcinek czasu na tej ziemi przeżyją.... Ja zwracam się do tych, którzy już pewną duchową dojrzałość osiągnęli, i dlatego będą też posiadali wyrozumienie dla tego co nadejdzie. Im to Ja udzielę **wyczerpującego** wyjaśnienia oraz instrukcji jak oni ludzkość z tym zaznajomić powinni. Ale wiarę znajdą oni jedynie u tych, którzy dzięki ich właściwemu podążaniu ku doskonałości potrafią to właściwie ocenić, i oświeconego ducha posiadają, którzy znają Mój plan uzdrowienia dusz, i wiedzą że nie ma już żadnej innej możliwości jak tylko całkowite przekształcenie ziemi, a to z powodu dusz, które już bardzo nisko upadły lecz kiedyś jednak zbawione zostać powinny. Ja przemawiam teraz do ludzi **czasów ostatecznych**, ale i w tamtejszych czasach słowa Moje nie zawierały sprzeczności.... Ja, jako człowiek o imieniu Jezus przemawiałem tak jak Ja mi to wiadome było, lecz niedopuszczano do tego abym widział „koniec” tak jak on przebiegał będzie. Ja nie widziałem przeistoczonej ludzkości, ale widziałem za to przeistoczoną ziemię, gdyż Bogu tak się podobało, aby tamtejszą ludzkość co do tego w niewiedzy pozostawić....

Że ziemia musi pozostać stacją szkoleniową dla duchowych istot, że ona jako naziemskie dzieło stworzenia nadal pozostać musi, to trzeba ludziom jasno powiedzieć, ale przemiana naziemskiej powierzchni dotyczy rozwoju w górę uwiązanych w materii **duchowych** substancji oraz ponownego uwiązania w materii tych duchowych istot, które jako człowiek na ziemi ich próby z wiary oraz woli nie zdały.... Oba aspekty nie były ludzkości zrozumiałe, ona rozróżniała jedynie pomiędzy tym naziemskim światem tak jak on istniał, oraz światem czysto duchowym. Ludzkość otrzymała jedynie wyjaśnienie tego, że ziemia jako świat materialny nie może jeszcze wyłączona zostać, i że dalszy rozwój tego duchowego przez nieskończenie długi okres czasu na ziemi dalej kontynuowany być musi, bo ziemia jako planeta nie przeminie, ona po sądzie ostatecznym zupełnie na nowo ukształtowana zostanie i nadal jej misję spełniać będzie, a więc rozpocznie się na niej **nowa epoka rozwojowa**.... na tej nowej ziemi będzie tak jak w raju, a zamieszkają na niej ludzie którzy przed końcem starej ziemi z niej do góry zabrani zostaną, bo oni w ich ostatniej walce wiary ich wierność Mi udowodnili, gdyż wytrwali w wierze do końca i dlatego będą oni żyć w błogości i w bardzo bliskim połączeniu ze Mną i z pełnym światłości niebiańskim królestwem....

Amen

Nauka o reinkarnacji – błędna nauka.... Gwiazdy....

B.D. No. 4590

17. marzec 1949

Nie dajcie wprowadzić się w błąd przez rzekome sprzeczności, tylko szukajcie wyjaśnienia w tym, że zdolność waszego pojmowania czasami **nie wystarcza** aby móc coś **właściwie** zrozumieć, gdyż czasami nie rozchodzi się wcale o jakąś sprzeczność, a tylko sam człowiek wychodzi z założenia że się w danym przypadku o takową rozchodzi. Wystarczy że wy o tym wiecie, że Ja Sam was nigdy błędnie nie pouczam, i że Ja wam zawsze taką wiedzę przekazuje, abyście mogli z niej czerpać korzyści dla waszej duszy.

Nauka o reinkarnacji nie nadaje się do tego, aby was nakłonić do wzmoczonych duchowych starań, ona jest raczej powodem waszego chłodnego stylu życia w sensie duchowym. I już z tego powodu nie ma ona dla duszy żadnego pożytku, i dlatego też nie otrzyma ona Mego całkowitego poparcia, abyście wy ludzie **nie liczyli** na możliwość ponownego przyjscia na świat i z tego powodu się zaniedbywali w waszych duchowych dążeniach. Ja wspieram i wprowadzam na wszelkie sposoby każdy duchowy postęp, i tam gdzie Ja rozpoznaję, że jakas możliwość może przynieść wam duchową dojrzałość, tam jestem gotów na udzielenie na nią zgody, ale zawsze podstawą na nią jest Moje wiekuiste prawo porządku, lecz nigdy udzielam jej tak prosto, według Mego uznania. I dlatego musiałoby to być dla was zrozumiałe, że Ja nie będę wam wskazywał na możliwość ponownej wędrówki po ziemi celem rozwoju duszy, jeśli oznacza ona dla was z pewnością niepowodzenie, lecz będę raczej chciał was przed tym niepowodzeniem ustrzec, i dlatego też upominam i ostrzegam was, oraz pouczam, aby was od tego zawodu uchronić.

Byłby to niewłaściwy sposób wychowywania, gdybym Ja wam dla osiągnięcia waszego celu jako możliwość inną drogę wskazywał, kiedy wy jeszcze tą **właściwą** drogę przed sobą macie, a więc nie jesteście i też możecie, przy właściwym nastawieniu waszej woli. I jeśli Ja wam przedstawiam wasze niezliczone poprzednie wcielenia, to czyncie to jedynie po to, aby uzmysłowić wam waszą **wielką odpowiedzialność** za waszą krótką naziemską drogę. A więc wiedza ta powinna się jedynie przyczynić do **zwiększonego** starania się, lecz nie czyncie tego po to, abyście z niej wyciągali błędne wnioski i stawali się niestaránni w waszej nad sobą pracy, w nadziei na możliwość powtórki waszego naziemskiego wcielenia, jeśli wy waszego celu nie osiągniecie. Duch Mój daje wam pouczenia na których wy z całą pewnością bazować możecie, jeśli wy się tylko pełni zaufania do Mnie zwróćcie, to Ja udzielim wam przez tych którzy Mi służą, wyjaśnienia odpowiedniego do waszego rozumowania, abyście je też pojąć potrafili.

Gdybyście tylko o tych niezliczonych możliwościach dojrzenia na nieskończenie dużej ilości planet w całym uniwersum wiedzieli, to przenigdy nie przyszła by wam do głowy myśl, że jakaś dusza ponownie na ziemi przeniesiona zostanie. Naturalnie dusza która nie osiągnęła jeszcze swej całkowitej dojrzałości musi przeżyć jeszcze wiele wcieleń w których to będzie mogła się sprawdzić i do przodu rozwijać. A więc nauka o ponownym wcieleniu duszy spoczywa na prawdzie, ale nie mówi ona że dusza ponownie w ludzkim ciele na tej ziemi przyjdzie, lecz pod tym pojęciem rozumie się wielką ilość możliwości dalszego jej rozwoju na **innych dziełach stworzenia**, gdzie dusza pod materialną lub też duchową postacią zostanie ponownie przed zadaniami postawiona, których spełnienie zapewni jej postęp w górę. Jeśli dusza jednak ponownie na tej ziemi skierowana zostanie, to jest to **przypadek wyjątkowy**, który ma związek z pewną duchową **misją** i którego nie można uogólniać. Dusze które opuściły ziemię w niedoskonałym stanie, będą uważać ze odrazu dalej na ziemi się znajdują, one będą uważać, że zostały przeniesione na szczególnie martwe i nieurodzajne naziemskie obszary, lecz one znajdują się **na zupełnie innych** planetach, które odpowiednio do ich duchowej dojrzałości wyposażone są w dzieła stworzenia najprymitywniejszego rodzaju, i dlatego oznaczają one dla tej duszy bardzo ubogie i przygnębiające miejsce pobytu.... możliwość rozwoju dla bardzo **materialnie** ukierunkowanych ludzi, którzy odłożyć powinni ich pragnienia i pożądania i potem w zależności od ich woli przeniesieni zostać na inne dzieła stworzenia celem dalszego postępu. Ponieważ wy jeszcze **za bardzo** tą ziemię miłujecie, to dokładacie do słowa ponowne wcielenie tylko jedno znaczenie, że właśnie ta ziemia jest miejscem ponownego wcielenia duszy. Ale wy powinniście tylko pomyśleć jak ogromne i liczne są dzieła Mojej miłości, które tylko i jedynie z powodu tej niezliczonej ilości duchowych istot powstały, istot które muszą iść drogą którą ich do doskonałości prowadzi i które też nią w jakiś sposób idą.... w materialnych dziełach stworzenia tak długo, jak długo dusza się jeszcze nie uduchowiła, a więc jak długo jeszcze światła odbierać nie potrafi, oraz w dziełach duchowej natury, gdzie uduchowiona już dusza stale w górę pączyć się może, gdzie ona się coraz bardziej kryształowa staje i zdolna do odbierania promieni ze Mnie Samego wypływających.

Wyobraźcie sobie nieskończoność, spójrzcie na niebo pełne gwiazd, których niezliczona ilość oznacza dzieła stworzenia, które powstały z woli Mojej miłości aby przyjąć dusze które potrzebują jeszcze rozwoju.... I wówczas zrozumiecie że ta ziemia nie jest **jedyną** nosicielką istot które ku górze podążyć powinny, i że tak naprawdę nie jest to konieczne, aby dusze które w ich naziemskim życiu zawiodły ponownie na ziemię przenosić, która jest wprawdzie jedyną stacją na której osiągnąć można status „Bożego dzieciństwa” lecz nie może ona być dowolnie i ponownie wybierana jako stacja dojrzenia.

Tak więc trzeba naukę o ponownym na ziemi wcieleniu określić jako **błędna** naukę, która musi być zwalczana jako **nauka dla dusz szkodliwa**, ponieważ osłabia ona wolę człowieka i jest z powodu **perspektywy**: „ze to czego się nie osiągnęło w ponownych życiach nadrobić można, aż do zupełnej doskonałości” zagrożeniem dla pomysłnej przemiany jego istoty....

Amen

Wieczne potępienie....

B.D. No. 4602

Boże miłosierdzie nie zna żadnych granic, Boża miłość jest nieskończona, Jego cierpliwość niezmierzona i dlatego też Jego stworzenia nie mogą na zawsze zgubione zostać, gdyż inaczej nie był by Bóg doskonały. Dlatego też jest błędem mówić o wiecznym potępieniu, jeśli rozumie się ten zwrot jako pojęcie czasu które powinno określić coś co nigdy się nie skończy, gdyż takie wieczne potępienie oznaczałoby dla Boga całkowitą utratę czegoś.... a więc odstąpienie Jego przeciwnikowi istoty, która na samym początku z Boga wyszła i która Jego przeciwnik sobie wywalczył.... Ale wtedy musiałby ten przeciwnik być większym od Boga, on byłby w pewnym sensie zwycięzca i posiadałby więcej mocy i siły jak Bóg, co jednak nigdy nie jest i być nie może, bo z Jego siłą, mocą i mądrością żadna istota mierzyć się nie może.

Co z Boga wyszło, to pozostanie na wieki w Jego posiadaniu, i tylko przejściowo od Niego oddzielone zostać może, tzn. w wielkiej od Boga odległości przebywać może, gdyż samo tego chce. Lecz i ta wielka odległość nie jest stanem wiecznie trwającym, ponieważ istota ta aby stać się bogą, musi zostać dotknięta promieniami Bożej siły, i jeśli ona sama ku temu takiej woli nie posiada, to zostanie ona ogarnięta przez miłość i miłosierdzie Boże, które by jej ten błogi stan sprawić chciały. Wieczne potępienie byłoby więc w sprzeczności z Bożą miłością oraz Jego miłosierdziem, lub też musiałby być one ograniczone, przez co Boża doskonałość musiałaby doznać uszczerbku. Istota o najwyższej doskonałości nie posiada żadnych **ludzkich** słabości, lecz wiecznie trawjący gniew, byłby właśnie taką niską ludzką właściwością, tak jak każdy stan odpokutowania winy wiecznie trwający nie mógłby być jedną z Bożych zasad, bo wszystko to co boskie odznacza się miłością.... A miłość ratuje i pomaga, ona wybacza i uszczęśliwia i nigdy by nikogo na zawsze od siebie odrzuciła.

W przeciwieństwie do Boga, brak jest Bożemu przeciwnikowi bożej zasady miłości, i dlatego stale starał się on będzie upadłe istoty na zawsze ku sobie na dół sprowadzić. I on jest też tym który mać u człowieka pojęcie wieczności, on przedstawia Boga jako twarde istoty, która pozbawiona jest łaski, aby ugasić wszelką do Niego miłość.... On jest tym, który nie zna żadnej łaski, i dlatego też próbuje on bez zastanowienia uczynić dusze nieszczęśliwymi, on chciałby pozbawić je wszelkiej możliwości uzyskania pomocy, aby je na wieki zepsuć. I on znajduje też chętnych zwolenników nauki wiecznym potępieniem.... którzy nie rozpoznają Boga w Jego nieskończonej wielkiej miłości, gdyż inaczej by w tą naukę nie uwierzyli. Lecz nieustannie przekazuje się ludzkości prawdę i te pomyłki w jaskrawym świetle przedstawia, aby rozpoznano i kochano Boga jako najdoskonalszą istotę, aby ludzie się do Niego przyłączyli i brzydzili się Jego przeciwnika....

Amen

Strach ludzkości.... Kataklyzm oraz jego skutki....

B.D. No. 4633

10. maj 1949

Wniesamowita bieda popadną ludzie którzy nie wierzą.... kiedy Ja im się we znaki dam za pomocą sił natury, gdyż przed ich oczami odegra się wydarzenie które wyzwoli niesamowite siły.... w stosunku do których człowiek zupełnie bezradny i bezsilny będzie. Ludzkość opanuje śmiertelny strach i dotknie on nawet tych którzy do Mnie należą, lecz oni będą w cudowny sposób przez Moją pomoc wzmacniani, jak tylko ich Myśli ku Mnie wzniosą. Nie wierzący z kolei nie posiadają żadnego wsparcia i oni skazani są w zupełności na łaskę i nielaskę oddziałujących na nich elementów natury. Niewielu z nich w obliczu śmierci zawoła do Mnie, ale ich zawołanie dotrze do Mojego ucha i oznaczać dla nich będzie pomoc w sensie naziemskim jak i duchowym, kiedy nadejdzie ich godzina. Ale im udało się jeszcze uratować ich życie i to na wieki.

Lecz najczęściej ludzie ci tracą ich zmysły tzn. że nie będą w stanie wysłać ku górze swej myśli, oni próbować będą się uratować, lecz wszędzie znajda się w tych samych opresjach, gdyż elementy natury są w zмовie przeciw nim, wszystkie elementy są w pełni swoich sił aktywne.... woda, ogień, huragan, i światło znajda się po za porządkiem, spowodują ogromne, niewyobrażalne szkody, niezliczona ilość ludzi straci przy tym życie. Będzie to stosunkowo krótki akt lecz bardzo poważny w skutkach dla wszystkich ludzi którzy go przeżyją, bo teraz zacznie się wielka naziemska bieda, która

jest o wiele wieksza od wszystkich co przed nia juz byly. Ludzie beda musieli sie na zupełnie inne warunki zycia przestawic, oni beda musieli sie wszystkim tym zadowolic co im jeszcze do dyspozycji pozostalo, oni beda skazani na własna pomoc, gdyz z zewnatrz przez dluzszy okres czasu nie miona bedzie zadnej pomocy oczekiwac, gdyz beda oni odciéci od reszty swiata, a polaczenia z nia nie bedzie sie dalo tak szybko zrealizowac. Wielkosc tego nieszczęścia bedzie nie do pojęcia, lecz Ja wam stale uwage na to zwracam, abyscie sie nie pogubili w naziemskich dobrach i posiadlosciach, aby nie byly one dla was wazniejsze od waszej duszy, której stan dojrzalosci bedzie decydowal o tym jak wy to co na was przyjdzie zniesiecie.

Objawienia tego rodzaju znajduja posród ludzkosci tylko niewiele wiary, chociaz powinny byc one jako szczególnie wazne traktowane, poniewaz spelnia sie one co do joty. I kazdy dzien jest jeszcze darem laski, z którego wy powinniscie skorzystac, ale nie w sensie naziemskim lecz duchowym, gdyz jedynie to ma racje przetrwania, czego wy sie w duchowym sensie dorobicie. Pomimo tego obiecuje wam wszystkim którzy jestescie wierzacy i Mi sluzyc chcecie, Moja ochrone i Moja pomoc. Nie pozwólcie sie zasmucic Moimi slowami, wiedzcie ze wszystko, nawet to najciezsze jest do zniesienia, jesli Mi to przekazecie, jesli Mnie o to poprosicie abym pomógł wam w niesieniu waszego ciezar.... Ja was nie opuszczę i pomoge wam, abyscie mogli wytrwac do konca....

Amen

Walka o wiare.... Wyznanie jej przed tym swiatem.... „Ja dni te ukróce”....

B.D. No. 4635

11. maj 1949

Czeka was jeszcze twarda walka, która bedziecie musieli zniesc, kiedy musieli bedziecie przed tym swiatem wyznac wasza do Mnie przynaleznosc. I zadac sie od was bedzie zupełnej rezygnacji z naziemskich dóbr, wy zostaniecie wywlaszczeni i bedziecie musieli wykonywac czynnosci które wydwać sie wam beda ponad wasze sily, nie wolno wam bedzie czynic tego co wy uwazacie za właściwe, bez powodu bedzie sie was przesldowac i uciskac i nie znajdziecie spokoju od falszywych posadzen ze strony waszych wrogów, którzy sa jednocześnie i Moimi wrogami i którzy sie zadnej mszczacej reki nad ich glowami nie obawiaja. A wy dziwcie sie bedziecie, ze Ja do tego wszystkiego dopuszczam, nie pociagajac ich do odpowiedzialnosci, wy tez dziwcie sie bedziecie, ze wszystko to was nie tak gleboko dotyka, jak to na zewnatrz dla swiata wyglada, tak ze wy pomimo wszystkiego pozostaniecie pogodni, zadowoleni i pelni optymizmu i nadzieji ze te przesladowania wkrótce ich koniec znajda. I dlatego bedziecie coraz glosniej i coraz bardziej przekonani dla Mojego imienia sie wstawiac i do Mnie sie przed calym swiatem przyznawac. A Ja skróce dla was dni te, abyscie mogli stac sie blogimi....

Stale pamietajcie o Mojej obietnicy, ze bedzie to **tylko krótki odcinek czasu** zanim wy wybawieni zostaniecie z rak waszych oprawców, pomyslcie tez o tym, ze nalezycie przeciez do **Moich wybranców**, którym cale ich cierpienie za ich wiernosc wynagrodzone zostanie; i pomyslcie takze o tym, ze przez wasze wyznanie Ja Moge jeszcze **wiele dusz** dla Mnie i dla Mego królestwa **pozyskac**, które jako ostatnie, jeszcze na krótko przed zupełna zaglada tego swiata **uratowane** zostana. I ze wzgledu na te własnie dusze wezcie na siebie wasz krzyz, który bedzie was wprawdzie uciskal, ale ciezar jego bedzie dla was znosny, gdyz Ja wam pomagac bede i wam szczególnie duzo sil dostarcze. Walka o wiare bedzie ciezka, dlatego musicie sie juz uprzednio na nia przygotowac, przez to ze dostarczacie waszym duszom odpowiedni pokarm.... przyjmujac do siebie slowo Moje a wraz z nim sile z która Ja Moje slowo poblogoslawilem. Bo podczas przyjmowania Mojego slowa, jestescie ze Mna polaczeni i musicie wedlug tego zostac wypelnieni sila Moja.... a wiec stac sie odpornymi na waszych wrogów i takimi pozostac az do konca.... az Ja przyjde aby was z wszelkiej biedy wybawic....

Amen

Nadejdzie kiedyś czas, że utracone zostanie wszystko to, czego się człowiek z trudem dorobił, co sobie zbudował; nadejdzie taki czas gdy ludzie rozpoznają **bezwartościowość** tego, co służyć miało cielsnemu bogactwu, i oni nie będą już **niczego** posiadać, gdyż brak im będzie także dóbr duchowych które pozwoliłyby im przeboleć utratę naziemskich dóbr. Na te czasy Ja stale wam wskazuję, bo one nadejdą tak jak to słowem oraz pismem zapowiedziane zostało.... żaden kamień nie pozostanie na kamieniu.... Chociaż światowo nastawionym ludziom może się to wydawać niezrozumiałe, że pod wpływem wyższej siły ma mieć miejsce dzieło wielkiego zniszczenia. Lecz to jest nie do uniknięcia, gdyż po pierwsze ma to spełnić funkcję wychowawczą, a poza to jest przewidziane w Bożym Planie uzdrowienia który już od wieków istnieje, aby to duchowe, które się jeszcze w niskim rozwojowym stadium znajduje, mogło dzięki temu przyjąć nową formę (postać) istnienia.

A że to ludzi nadzwyczaj ciężko doświadczy, to jest konieczne, ponieważ oni już prawie wcale **nie zwracają uwagi na ich duchowy rozwój** i dlatego powinni oni otrzymać ostatnie ku temu bodźce, które oni wprawdzie także zignorować mogą, jeśli nie ma w nich chęci aby się zmienić na lepsze i w górę się piąć. Ich można jedynie boleśnie poruszyć, bo dla łagodnych upomnień nie są oni już dostępni, tak że wszystko to czego się do tychczas spróbowało pozostało bez powodzenia. Ten nadchodzący czas przyniesie ze sobą bolesne zmiany, tak że ludzkie myśli na sens i przeznaczenie naziemskiego życia ukierowane zostaną i u niektórych, chociaż nielicznych, zmianę spowodują bo one im zaprawdę dla ich zbawienia zesłane zostały.

Bieda która potem zapanuje będzie bardzo duża, tak że przebudzi się u człowieka chęć niesienia bliźniemu pomocy jeśli tylko jeszcze isierka miłości w sercu się znajduje, i ta isierka znajdzie pożywienie i stanie się płomieniem, bo kto tylko pomagać chciał będzie, ten też pomoc przynosił będzie i swemu bliźniemu jego ciężki los znośniejszym czynił, bo on sam wie, ile cierpienia każdemu jego los przyniósł. I ta chęć niesienia bliźniemu pomocy znajdzie także wsparcie z Mojej strony, i pomoc nadejdzie wszędzie tam gdzie człowiek już żadnego wyjścia widział nie będzie, jako widoczny znak ze strony wyższej mocy, która w miłości ku ludziom się skłania, aby dać im znać o swoim istnieniu. Z naziemskiego punktu widzenia często się wydawać będzie że już nie ma żadnej nadziei na jakąkolwiek pomoc, ale czego człowiek uczynić nie potrafi to Ja zawsze jeszcze uczynić mogę, a więc ta wielka bieda nie będzie beznadziejna, ponieważ dla Mnie nic nie jest niemożliwe.

Tak więc miłość którą się bliźniemu okaże przyniesie dobre owoce, ona pozyska miłość Moją a to oznacza wsparcie oraz łaskę, oraz nadzwyczajny przypływ sił, dlatego też ci którzy do Mnie należą nie muszą rezygnować, gdyż oni tej biedy nie będą bardzo dotkliwie odczuwać, gdyż posiadają oni siłę i Mnie stale jako Pomocnika u swego boku mieć będą, ponieważ Ja z ich powodu w widoczny sposób aktywny będę, aby jeszcze zanim nadejdzie koniec tych niewielu dla siebie pozyskać, którzy wprawdzie słabi w wierze, ale dobrej woli są.... Oni doznają posilenia i potrafią będą ten trudny okres biedy przetrzymać nie ponosząc na duszy szkody. Ale ci którzy Moimi są znajdują się pod Moją ochroną i mogą bez obawy iść temu okresowi czasu naprzeciw, gdyż długo trwał on nie będzie....

Amen

„Czuwajcie i módlcie się, abyście nie ulegli pokusie”

B.D. No. 4662

9. czerwiec 1949

Wy powinniście być czujni i modlić się, abyście nie ulegli pokusie.... Przeciw wam, którzy chcecie Mi wiernymi pozostać mieć będzie miejsce ciągłe atakowanie ze strony Mojego przeciwnika, który chciałby abym Ja stał się wam obcy. On używa wszelkich środków, także takich które powinny uczynić was niezdolnymi do stworzenia ze Mną połączenia, aby miał on łatwą grę jak tylko słabymi się staniecie. On stale czaji się wyczekując tylko okazji aby was do upadku popchnąć, i tylko ten który posiada bardzo silną wolę i kto zawsze potrafi do Mnie swoją uwewnętrznioną myśl wysłać, tylko ten potrafi Mnie poprosić o pomoc, i on mu nie ulegnie. Wołajcie do Mnie w każdej

potrzebie ciała oraz duszy.... Ja to nazywam „modlić się i być czujnym”.... Skierowujcie wasze myśli w górę, tam gdzie Mój przeciwnik za nimi pójść nie potrafi, i wy mu się pewnie wymkniecie, i udacie się pod Moją ochronę. On będzie z całej siły próbował przywiązać was do ziemi, do tego co do niego i do jego królestwa należy.... On będzie się starał was ode Mnie odłączyć, od waszego duchowego podążania, on będzie nasuwał wam wątpliwości i starał się zamącić wasze myśli przez trudne położenie oraz strach, abyście nie mogli już odnaleźć do Mnie drogi, aby mógł on was w tym co naziemskie utopić i abyście o Mnie zapomnieli....

Czuwajcie i módlcie się.... i uwolnijcie się od tego, który jest Moim przeciwnikiem, i coraz silniej się do mnie „łańcuchem” przywiązujcie, Który to waszym Ojcem jestem od wieczności i Który zaprawdę ma wam coś piękniejszego do zaoferowania jak Mój przeciwnik.... Czuwajcie i módlcie się, bo ten kusiciel stale się wokół was kręci i stara się was złapać. Kto jest czujny, ten go rozpozna i potrafi mu uciec.... I bądźcie pogodni i radośni, bo wy wiecie o tym, że macie przy was Mnie, jako stałego ochraniacza, do Którego wy się zwrócić możecie, gdy niebezpieczeństwo wam zagraża, gdyż Ja słyszę nawet to najcichsze zawołanie, które z serca płynie i udzielam wam wsparcia, abyście wyszli zwycięsko z walki z Moim przeciwnikiem.

Kto jednak za bardzo we własne siły wierzy i komu się wydaje, że on się bez Mojej pomocy obejść może, ten przecenia samego siebie i nie myśli o sile Mojego przeciwnika, która silniejsza jest od niego. Ze Mną wy zwyciężycie, beze Mnie ulegniecie i staniecie się ofiarą każdej pokusy. Ale iść ze Mną oznacza dopuścić Moją obecność przez modlitwę, oraz przez czyny miłości.... A wtedy jesteście zdolni odeprzeć wszystkie ataki, gdyż on jest wówczas w stosunku do was bezsilny, gdyż musiał by on walczyć przeciw Mnie samemu, ale Ja jestem od niego o wiele silniejszym. Czuwajcie i módlcie się, a on przegra każdy atak, on będzie was unikał, ponieważ wy będziecie się wówczas znajdować w światłości, która promieniuje z Mojej bliskości i której on znieść nie potrafi.... W każdej pokusie wołajcie do Mnie, a Ja zawsze przy was będę....

Amen

Milosc do blizniego....

B.D. No. 4706

7. sierpień 1949

W chrześcijańskiej do blizniego miłości leży uzasadnienie pokoju oraz jedności, zarówno w globalnym jak i małym zakresie, tzn. narody i państwa będą żyć w pokoju, ale także i ludzie będą ze sobą żyć w jedności, gdy ich zachowanie budować będzie na zasadzie miłości do blizniego, i będą się oni starali sobie wzajemnie tylko dobroć okazywać i starali się także będą uchronić swych bliznich od cierpienia oraz zmartwień.... A wtedy zapanuje na ziemi prawdziwy pokój.... lecz **jak daleko** są jeszcze ludzie od tego.... Oni udreczają się wzajemnie i pełnią sa bezwzględności, chociaż nie chcą oni świadomie swym bliznim wyrządzić szkody, ale wzajemnej miłości to się odczuć nie da, dlatego też widoczny jest wielki duchowy rozkład, bo bez miłości człowiek nie będzie się starał robić duchowych postępów, bez miłości nie ma żadnego duchowego postępu.... ludzie ich celu nie osiągną.... Tylko **niewiele** przestrzega jeszcze prawa miłości, które jednak musi być spełniane, gdyż inaczej nie może być na ziemi pokoju.

Tak więc każdy jeden z was powinien siebie samego poważnie zapytać, jak on się w stosunku do tego prawa zachowuje.... on powinien siebie zapytać, czy on według swoich sił i możliwości wszystko czyni, aby spawiać radość i łagodzić cierpienie, oraz przeciw biedzie działać, która jest dla niego widoczna i jego pomocy wymaga. **Człowiek więcej powinien o innych myśleć jak o sobie samym**, to wtedy też zauważy czego jest ludziom brak i będzie mógł im przyjść z pomocą. Człowiek powinien unikać wszystkiego co by jego blizniego dreczyło lub unieszczęśliwiał, a za to czynić wszystko co by mu radość sprawiało. Zapytajcie się samych siebie, czy moglibyście się usprawiedliwić, jeśli by się takiego usprawiedliwienia od was wymagało, a wy odkrylibyście w waszym życiu wiele sytuacji w których nie przyszliscie z pomocą, które są grzechem, jeśli człowiek z tego powodu się męczy, lub cierpi biedą duchowo lub cielesnie. Pomagajcie wszędzie tam gdzie wy pomóc możecie, i zapobiegajcie cierpieniu wszędzie tam gdzie jest to dla was możliwe....Nigdy nie dopuszczać do tego,

aby wasza egoistyczna miłosc mogła decydować, nigdy na to nie pozwólcie aby wasz bliźni musiał głód cierpieć, kiedy wam się dobrze powodzi.... Powinno się to słownie jak i obrazowo rozumieć, bo także przyjazne słowo, dobre spojrzenie, przyjazne staranie, mogą bliźnich pokrzepiać i wzmacniać, dlatego nie pozwólcie aby tego w waszym życiu brakowało.

Cwiczcie się w miłości do bliźniego, a wasze naziemskie życie przebiegać będzie w harmonii, póki oraz jedność panowały. Bada w was oraz w okół was, i gdyby wszyscy ludzie chcieli żyć zgodnie z tym przykazaniem, to na świecie byłby prawdziwy raj. Ale jak naprawdę na tym świecie wygląda? **Nad ludźmi panują wszystkie złe cechy** charakteru, chciwość, nienawiść, zazdrość, niezgoda, nieuczciwość oraz egoistyczna miłość panują nad ludzkością, oni nie są dla siebie przyjaciółmi, lecz wrogami, oni się wzajemnie nie szanują, tylko próbują się wzajemnie wywyższać, oni nie przykładają do rany łagodząca ból rękę a tylko nadal rania.... i tak zło staje się coraz to większe skazując ludzkość na zepsucie. Miłość pomiędzy ludźmi **wystygła**, co ich **koniec oznacza**.... Bo tam gdzie nie ma miłości, tam twardnieje każda jedna substancja, gdzie serce nie potrafi już żadnej miłości odczuwać, tam zanika wszelka zdolność rozpoznawania, a więc całe **życie** powoli **zamrze**, gdyż tylko **miłość jest życiem**.... Wy ludzie możecie wprowadzić jeszcze **cielesnie** żyć, ale **duchowo** jesteście **martwi**, jeśli brak wam jest wszelkiej miłości.

Ciągle na nowo wygłasza się wam kazania o miłości, nie pozwólcie aby te upomnienia ucichły w was bez echa, tylko wiedźcie, że są to **ostatnie z góry zawołania**; wiedźcie że nie ma już za wiele do końca czasu, a was się według waszej miłości osadzać będzie. Dlatego zatroszczcie się o to, abyście się tego sadu obawiać nie musieli.... cwiczcie się w miłości do bliźniego i zasłużcie sobie tym na wieczny pokój....

Amen

Nieodpowiedzialne eksperymenty powodem zniszczenia ziemi....

B.D. No. 4708

9. sierpień 1949

Bożego porządku na tym świecie obalić nie można, lecz pomimo to ludzka wola może przeciw niemu występować, ale jedynie na własną szkodę. Istnieją prawa, których ludzki rozum przenigdy nie będzie potrafił zglebić, gdyż dotyczą one nie tylko istoty naziemskiej natury, lecz warunkują również istnienie innych dzieł przez Boga stworzonych i dlatego też są one dla ludzkiego rozumu nie do zglebienia, ale muszą być przez niego akceptowane, tzn. nie można ich nie uwzględnić, jeśli chcemy uniknąć przeciwnych skutków, które również dane zostały przez Boga mądrość, a więc mają na celu utrzymanie wiekuistego porządku.

Człowiek ma ze strony Boga przyznany pewien stopień działalności i może on też prowadzić do pewnego stopnia naukowe prace we wszystkich kierunkach. Lecz jak długo człowiek jeszcze nie jest w posiadaniu pełni duchowych sił, to są mu **postawione granice** zarówno w wiedzy o naziemskich siłach jak i w korzystaniu z nich, które stale z zachowaniem pewnych praw.... pewnego porządku się rozwijają i wykorzystane być mogą. Jeśli się praw tych nie przestrzega, jeśli więc sprzecznie z prawem się siły te wyzwoli, to ich oddziaływanie może być katastrofalne i zupełne zniszczenie wszelkiej materii będzie skutkiem który na siebie czekać nie da, gdyż ludzka wola sił tych powstrzymać potrafić już nie będzie. Gdyż teraz współoddziaływują także i inne dzieła Boskie, inne planety które stoją w związku z tymi siłami i poszkodowane zostaną. Ludzie nie będą mogli dowiedzieć się o rozmiarze ich działania, gdyż sami staną się oni bez wyjątku ofiarami takich poczynan, po za tymi, którzy są już w posiadaniu tych duchowych sił, i z tego zagrożonego naziemskiego kregu za przyczyną Bożej woli ewakuowani (zabrani) zostaną.

Takie wydarzenie będzie miało na ziemi miejsce i będzie ono oznaczało już jej koniec. Ludzka wola będzie taki zarozumiała i wyniosła, że próbować ona będzie oddziaływania różnych sił i przez eksperymenty doprowadzi do wyzwolenia sił które niesamowite oddziaływanie w wyniszczający sposób posiadają. Gdyż motywy z jakich się te eksperymenty prowadzi i które takie, niewyobrażalny koniec mieć będą nie są szlachetne, dlatego też nie otrzymają one Bożego błogosławieństwa, które spoczywa jedynie na tych pracach które ludzkości na dobre wychodzą. Po za tem wykraczają one

przeciw Bożym prawom natury gdyż te naukowe doswiadczenia prowadzone są z udziałem ludzkiego życia, tzn. ludzie będą wykorzystani jako obiekty doswiadczeń, oni będą musieli poświęcić swoje życie w celu przeprowadzenia tych doswiadczeń, a to jest wykroczeniem, grzechem przeciw Bożemu porządkowi, przeciwko Bożej miłości oraz miłości do bliźniego i do tego jeszcze wykroczenie w stosunku do całej ludzkości która z tego powodu jest skazana na zagładę. Znajomości praw natury tych którzy takie doswiadczenia prowadzi są w dalekim stopniu niewystarczające, tzn. że oni do tego bez wątpienia skuszeni zostali.

A takich nieodpowiedzialnych eksperymentów Bóg tolerować nie będzie, a więc obróca się one przeciw eksperymentującym, którzy nic nie osiągną, po za **totalnym zniszczeniem** wszelkich materialnych dzieł na tej ziemi stworzonych, a więc totalne rozbicie materii, które w sensie duchowym oznacza **rozwiązanie wszelkich materialnych form** i wyzwolenie znajdujących się (uwięzionych) w nich duchowych partykuł. Ostatni na ziemi akt zniszczenia będzie więc dziełem ludzi, a skutek jego okrutny, gdyż **cała** ludzkość utraci przez niego swoje życie. Ludzka próżność, rzadza władzy, popularności, oraz wielka chciwość w odniesieniu do materialnych dóbr czynią z człowieka lekkomyślnego spekulanta, ale nie jest on bez wiedzy, gdyż wie on doskonale ze swym postępowaniem naraża on na śmierć swoich bliznich, lecz pomimo to dalej prowadzi swoje ryzykowne eksperymenty. Doswiadczenia które człowiek z tą energią (siłą) miał już okazję mieć są dla niego wystarczającym ostrzeżeniem, aby odstąpił on od swych szalonych zamierzeń, dlatego też takie ludzkie postępowanie jest dla Boga przestępstwem i musi się on liczyć z karą....

Amen

Tarcza z wiary.... Zaufanie.... Boska ochrona....

B.D. No. 4720

22. sierpień 1949

Ja dam wam dobre dary, i w rozpoznaniu tego faktu powinniście być radośni. Jak może wam świat ten zaszkodzić, jeśli Ja stoję przed wami jako ochronna tarcza i niczego do was nie dopuszczę?

A więc ustawcie się tylko za tarczą wiary, a będziecie odporni na ataki tych, którzy są wam nieżyczliwi. Ja zawsze stoję gotów u waszego boku, aby was w każdej chwili ochraniać, gdybyście znaleźli się w niebezpieczeństwie. I wiara ta, musi być w was tak przekonywująca, że będzie wam dzięki niej możliwe odżegnać każdy lęk i każde niebezpieczeństwo. Ja jestem przy was obecny i trzymam was abyście się nie zaplątali w krzewach, którymi są te niezliczone trudności (oporności) tego świata, którym wy obawiacie się ulec. Musicie jedynie skierować w górę wasze spojrzenie i zawołać Mnie w waszych myślach, a wtedy nigdy nie będziecie iść sami waszą drogą, a tylko zawsze w Moim towarzystwie. W ten sposób będzie dla was możliwym kroczenie po ziemi bez zmartwień, przez całe wasze życie. Naturalnie będzie w tym świecie ze złem jeszcze konfrontowani, ale nie może ono was czynić bijaźliwym, gdyż Ja jestem silniejszy od tego świata, i jeśli by nawet świat ten wam zagrażał, ale Ja zechcę waszego pokoju, to nie będzie on w stanie nic wam uczynić.

Dlatego też bądźcie radośni i pogodni i gardźcie tym światem, tzn. nie poświęcajcie mu uwagi i temu co z niego przychodzi. Moje królestwo wynagrodzi was za wszystko to, czego wam świat ten odmówił, a możliwość przebywania w Moim królestwie jest zaprawdę godna porządania, gdyż ono nigdy was nie rozczaruje. Ja również jestem Panem i tego naziemskiego świata, i Ja porządkuje także wasze naziemskie życie, dlatego wasze zmartwienia powinniście całkowicie Mi pozostawić i nie obciążać się nimi, gdyż zmartwienia o zbawienie (uzdrowienie) waszej duszy są o wiele bardziej ważne, a tych musicie wy się sami pozbyć.

Ja mogę troszczyć się o wasze naziemskie (cielesne) życie, ale wasze życie duchowe musicie sobie sami, według waszej woli ukształtować, a żeby nic wam nie przeszkadzało w waszej pracy nad duszą, to Ja przejmuję za was troskę o wasze ciało i o wszystko to, co ono potrzebuje do utrzymania i spełnienia jego naziemskiego zadania. I jeśli wam to oznajmiam, to możecie się spokojnie oddać w Moje ręce, gdyż wszystko to co was spotyka jest jedynie dla waszego duchowego uzdrowienia. A więc rządzą od was całkowitego zaufania co do Mojej troski o wasze życie, a zostanie wam udzielona pomoc, niezależnie od tego, co by tylko przyczyną waszej troski nie było. Bo dla Mnie nic nie jest

niemożliwe, a wszystkie nitki w całej nieskończoności kieruję według Mojej woli, w mądrości i przeogromnej miłości.... zawsze dla dobra Moich stworzeń, którym chcę przygotować na wieczność błogi los....

Amen

Nieśmiertelność duszy....

B.D. No. 4723

25. sierpień 1949

Właściwie uświadomienie was jest konieczne, gdyż błędne nauki zaciemniają waszego ducha, i dają wam fałszywy obraz o Mojej stwórczej woli i Moim twórczym Duchu, one nie pozwalają na rozpoznanie Mojej miłości i Mojej mądrości, i przez to nie pozwalają wam na zapalenie płomienia miłości w waszych sercach, który was do Mnie zbliża. Błędne, fałszywe nauki mogą doprowadzić do braku wiary, błędne nauki mogą zniszczyć wszelką wiarę, jeśli się ich nie sprostuje, i dlatego chcę wam dla waszego dobra zawsze dać jasność, bo tylko przez wiarę i miłość możecie stać się błodzy.

Co ma wam przynieść nauka, która zaprzecza fakt nieśmiertelności duszy? Dusza jest czymś duchowym. Podczas gdy ciało jest materią.... ciało może umrzeć tzn. przeminąć i się rozpaść w jego substancję, dusza jednak, która jest czymś duchowym, jest nieprzemijalną, ona musi pozostać, ona opuszcza tylko ciało, kiedy spełniło ono już swoje zadanie jako powłoka duszy na ziemi. Ona opuszcza jej zewnętrzną, materialną formę, aby w sferach duchowych kontynuować jej rozwój, tzn. osiągać coraz to wyższą dojrzałość jeśli pewien stopień dojrzałości na ziemi już uzyskała, lub też przebywać w stanie zupełnej niedojrzałości, jeśli przebieg jej naziemskiego życia nie przyniósł jej powodzenia w rozwoju, w zależności od jej woli może ona pozostawać w tym samym stanie, albo też staczać się w ciemność, ale zawsze jedynie w sferach, które znajdują się po za ziemsko-materialnym światem. A więc egzystuje dla duszy tzw. stan martwości, który ale nie jest odpowiedni stanowi jej całkowitemu rozpadowi, a jedynie stanowi całkowitego braku światła i siły, stanowi bezsilności, ale zawsze przy świadomości własnej egzystencji. Dusza nigdy nie zatraci świadomości jej egzystencji, ale może to być pojęcie błogości, lub także i niesamowitych męk, zawsze odpowiednio do przebiegu życia, który człowiek na ziemi prowadził. A więc życie duszy odpowiada jej uprzedniemu życiu w ciele na tej ziemi. Dzieła ciała, decydują więc o losie i miejscu pobytu duszy po jego śmierci, a więc jest dzień śmierci, dniem ostatecznym człowieka, po której zmartwychwstaje on jako dusza do życia w świetle, lub też w ciemności....

Dusza jest czymś duchowym co przenigdy nie może przestać istnieć, nawet nie przejściowo, ona będzie żyła zawsze i wiecznie, ale jej istnienie w ciemności nie może być nazwane życiem, lecz jedynie duchową śmiercią, nie można tutaj jednak mówić o stanie spoczynku. O spoczywaniu aż do dnia ostatecznego (zmartwychwstania) też nie można mówić, bo dusze które są bezczynne, są takowe jedynie dla własnych cierpień, podczas gdy czynna działalność to prawdziwe życie każdej duszy, ona wymaga jednak pewnego stopnia dojrzałości, który dusza na ziemi łatwo może osiągnąć, jeśli tylko jest ona dobrej woli. Dusze przebywają wprawdzie w świecie duchowym, ale pomimo to mogą się one stale znajdować w pobliżu ziemi, ale po za światem materialnym, a więc nie są one już więcej przywiązane do materialnej formy, lecz wolnymi duchowymi istotami, jeśli są pełne światła, w przeciwieństwie do nich znajdują się przywiązane jeszcze dusze w ciemności, gdyż ich totalna bezsilność oznacza dla nich więzy. Ale umrzeć dusza nigdy nie może, ona odchodzi jedynie z ciała, które tym samym zakańcza swe życie....

Amen

Eksperymenty przeprowadzane na krótko przed koncem ziemi....

B.D. No. 4731

Wyzwolenie sił....

1. wrzesień 1949

Ludziom postawione zostały w odniesieniu do ich zachowania się pewne granice w stosunku do tego, co z woli Mojego Ducha stworzone zostało. Jeśli im się jednak wydaje, że potrafią zmienić to co w naturze stworzone zostało, i w której każdy jej element ode Mnie swoje przeznaczenie

otrzymał, to wówczas ich nastawienie do Mnie niezgodne jest z rozsądkiem, gdyż oni niedoceniają Mojej mądrości oraz Mojej mocy, uważając że porażają je wyłączać i grzeszą tym samym w stosunku do Mnie, oraz do tego co Ja stworzyłem. I wówczas przekroczono już granice, którą ja człowiekowi wyznaczyłem i ludzkość się przez to z własnej woli na samounicestwienie skazuje, gdyż jej „medrzy” wyciągają błędne wnioski, a skutki ich eksperymentów są katastrofalne. Człowiekowi wydaje się że jest w stanie dociec wszystkiego, co Ja przed nim w ukryciu przechowywałem rozpoznając jego duchową niedojrzałość dla zrozumienia tego rodzaju wiedzy.

Istota.... tajemnica jądra ziemi jest przez człowieka nie do zglebienia, i taka już do końca istnienia ziemi pozostanie. Do tego w glebi ziemi uwięzione zostały siły o ogromnej mocy, które Ja sam tam uwiązane trzymam, aby nie zagrażały one istnieniu ziemi, jedynie od czasu do czasu dopuszczone są erupcje (wybuchy wulkanu) kiedy tym siłom zezwala się na krótki wybuch, aby już na tyle dojrzałym.... w nich zawartym duchowym elementem umożliwić przyjęcie nowej formy (postaci bytu) na powierzchni ziemi, aby mogły one rozpocząć ich drogę duchowego, w górę prowadzącego rozwoju. Lecz te siły wyzwala się **za Moją zgodą** i dlatego też zakres ich oddziaływania w Moim planie uleczenia dusz przewidziany został.

A więc taka erupcja, która według Mojej woli się odbywa, zawsze będzie w jej wielkości obliczona, lecz przenigdy wola ludzka nie może jej zapobiec, przenigdy też nie wola jej jest taka erupcja spowodować, ponieważ żaden człowiek nie jest w stanie rozpoznać jej przyczyny jak i siły oddziaływania. Lecz pomimo tego, żarłoczni ludzie czasu ostatecznego uważają że na drodze naukowych prób i poszukiwań tak daleko w głąb ziemi dotrą, że będzie im możliwe wyzwolenie zamieszkujących tam sił, aby mogli je dla pomnażania swych materialnych zysków wykorzystać, i nawet się nad tym nie zastanawia, że ich rozum oraz wiedza dla takich eksperymentów **są niewystarczające**.

Nie posiadają więc oni żadnego szacunku dla dzieł przez ze Mnie stworzonych, oni wkraczają na obszar, który dla nich **w sposób naturalny zamknięty** jest, a dociekanie jego zawartości można określić w rozumieniu naziemskim jako zuchwalność. Z duchowego punktu widzenia jest takie poczynanie gwałtownym wtargnięciem do świata podziemnych duchów, których uwięzienie zostało przez ze Mnie rozpoznane jako **konieczne**, i które **wbrew Mojej woli** przez człowieka teraz zniesione zostaje i dlatego też skutki jego oddziaływania są niewyobrażalne, gdyż zostaje tutaj **obalone** Moje **odwieczne prawo porządku**.

Manipulacje te wychodzą z tego założenia, że uda się oszacować siły ziemi, które wszelki opór złamać potrafią i że będzie je można z tego względu zastosować do wszystkich doświadczeń. Żaden z nich nawet o tym nie pomyśli, że są one w stanie **zniszczyć doszczętnie** wszystko co one na swojej drodze spotkają. Oni nie liczą się z ich gwałtem w stosunku do którego ludzka wola oraz rozum są bezsilne. Oni otworzą „służby” których już nigdy **nie będą w stanie zamknąć**, jeśli one już raz przełamane zostały, bo obszar na który człowiek usiłuje wkroczyć jest mu zupełnie obcy i obce są mu także jego prawa. Istoty jądra ziemi nie da się na tej drodze naukowo rozszyfrować i każda taka próba zakończy się odwrotnym skutkiem, i to nie tylko w stosunku do eksperymentujących, lecz także i do całej naziemskiej ludzkości.... Bo granic które Ja człowiekowi zgodnie z odwiecznym porządkiem postawiłem, jemu przekraczać nie wolno, gdyż zawsze ma on na celu odbudowę, lecz przenigdy zniszczenie, dlatego też występowanie przeciw niemu musi się w tego skutkach **przeciw człowiekowi obrócić!**

Sam szatan włoży w człowieka czasu ostatecznego taką właśnie myśl, on skłania go do tego planu, gdyż on dobrze o tym wie, że zniszczenie stworzonej przez ze Mnie ziemi **przerwie dalszy duchowy rozwój** duchowych istot, do czego on właśnie dąży, pełen ślepej nienawiści do Mnie oraz do tego wszystkiego co ku Mnie podąża. Lecz i ten jego plan, chociaż diabelski, jest zarazem niechcącym Mi służeniem, gdyż jest on też częścią Mojego planu zbawienia dusz który od wieków już istnieje.... Bo powstanie nowa ziemia na której duchowy rozwój dalej kontynuowany będzie, podczas gdy wszystko to co diabelskie, ponownie w jej nowo powstałych dzielach stworzenia uwięzione zostanie....

Amen

Wy powinniście bez ustanku być dla Mnie czynni i dla Mego królestwa - a wtedy spełnicie wasze naziemskie zadanie zgodnie z Moją wolą i wtedy też będziecie potrafili zmajstrować wasze naziemskie życie - Wy się niczego nie będziecie musieli obawiać, że nie podolicie naziemskim wymaganiom, gdyż wasze naziemskie życie będzie wam jedynie jako uboczne towarzyszyć, w którym się bardziej na życie duchowe uwagę zwraca.

Bądźcie dla Mnie, oraz dla Mojego królestwa z całym zapalem aktywni, tzn. starajcie się zapoznać ludzi z Moim na was oddziaływaniem, starajcie się ich zapoznać z prawdą i zwracajcie im uwagę na zbliżający się koniec, oraz na znaki czasu. Interesujcie się duchowym stanem waszych bliźnich i otwórzcie im ich oczy na to, jak **przemijalne** są wszelkie dobra tego świata, jak ludzie dążą jedynie do posiadania bezwartościowych dóbr, i jak skąpo traktują oni ich dusze, gdyż nie znają oni ich naziemskiego zadania. Zwierzajcie się tym wszystkim, których Ja na waszej drodze postawie. Wy zostaliście przeze Mnie w prawdę wprowadzeni, a więc jesteście do tego zdolni, aby działać pośród ludzi jako przedstawiciel prawdy. Zadanie które Ja wam przydzieliłem to bardzo piękne zadanie i przyniesie wam ono też wiele błogosławieństwa a także waszym bliźnim, gdyż sukcesy te będą nie tylko na czas naziemskiego życia, lecz także na całą wieczność - Wykonujcie pilnie wasze zadanie i czyńcie wszystko to, co jest z korzyścią dla rozpowszechniania prawdy którą wy ode Mnie otrzymaliście. Nie stawajcie się obojętni w stosunku do waszej dla Mnie - i dla Mego królestwa pracy, i wiedźcie, że wszędzie spragnione i zgłodniałe dusze pożywienia wyczekują, które wy im podać powinniście przez dostarczenie tego, co ja do was z góry zesłałem.

O nich to pomyślcie i okazujcie im waszą do bliźniego miłość, bo ich dusze potrzebują potrawy z nieba, one potrzebują pokarmu i napoju, aby się posilić na drogę która prowadzi w górę. Bądźcie bez ustanku aktywni, gdyż czas nagli do jeszcze pilniejszej pracy w Moich winnicach - Dusze znajdują się w potrzebie, one cierpią niedostatek, gdyż za wiele uwagi przywiązują się do ciała a o potrzebach duszy się zapomina. Dlatego bądźcie duszom tym pomocni i skierowujcie myślenie człowieka na jego duchowy stan, na nagły koniec, na jego los po śmierci. Korzystajcie z każdej okazji aby prowadzić duchowe rozmowy i w ten sposób skłonić ludzi do zastanowienia się. A wtedy czynicie tą pracę, do której Ja was jako parobka obrałem, a Ja chcę was za to błogosławić teraz jaki i w całej wieczność

Amen

Ciało, dusza i duch.... Objasnienie

B.D. No. 4757

9. październik 1949

Ludzie nie potrafią tego pojąć, w jakim stosunku stoją do siebie ciało, dusza i duch, i dlatego też jest bardzo trudno objaśnić im działalność ducha. Duch stoi w przeciwieństwie do ciała, podczas gdy dusza stoi pomiędzy duchem a ciałem, więc musi się ona w pewnym sensie **zdecydować** na ciało lub duszę, jednak nie może ona nigdy poświęcić się obojgu. Dusza jest na początku jej wcielenia całkowicie nastawiona na ciało. Ona stara się spełnić wszystkie życzenia które posiada ciało, tzn. tak samo myśleć, odczuwać i chcieć, a więc skierowuje dusza człowieka całą jej uwagę ciału.... które samo jeszcze jako materia szuka połączenia z materią.

A więc człowiek będzie pragnął dóbr materialnych, gdyż one są tym, co służy jego ciału. Duch więc nie dochodzi prawie w ogóle do słowa, dusza nie słucha tego, czego duch od niej wymaga, on nie potrafi przeforsować swojej woli, gdyż ciało ma jeszcze przewagę i bierze duszę całkowicie w swoje posiadanie. Panuje więc nad jej zamiarami i życzeniami. Może też być, że dusza rozpozna bezwartościowość przedmiotów naziemskich i będzie uważała pożądania ciała za nieistotne dla niej, wówczas to może ona od życia naziemskiego więcej wymagać jak tylko materialnych dóbr.... w tym przypadku duch da sobie radę.... Może on się zwrócić do duszy i zosłuchanie przez nią wysłuchany. Dusza zaczyna wówczas zmieniać jej dotychczasowy kierunek dążeń, nie wymaga już więcej rzeczy

dla ciała, tylko zabiega o dobra duchowe i pozwala się pouczać tzn. że przyjmuje ona wszystko to, co jej duch przekazuje bez jakiegokolwiek sprzeciwu. A raczej wręcz przeciwnie, ona czuje się uszczęśliwiona i coraz mniej uwagi poświęca ciału, lub też będzie starała się nakłonić je do tego, czego duch od niej wymaga.... aby pozostawiła ziemską materię i zamieniła dobra materialne na dobra duchowe.

Wtedy duch odniósł nad ciałem zwycięstwo i wtedy oboje, duch i ciało starać się będą pozyskać duszę dla siebie. A jeśli duchowi uda się wyprzeć życzenia ciała, to stał się on zwycięzcą.... Ale co powinno się pod pojęciem „duch” rozumieć?.... Duch jest w człowieku tym co Boskie, co czyni człowieka Bożym stworzeniem, duch jest więzią, która od wieczności łączy człowieka z Duchem Boga Ojca. On jest tą świadomością człowieka, która mówi mu, że jest on z Ojcem swoim od wieków i na wieki połączony. Gdy on staje się aktywny, to człowiek rozpoznaje wtedy że jest stworzeniem Bożym.

Do tego momentu był on sobie jedynie świadomy, że jest żyjącą istotą, która chciała by od życia wszystko to, co ma ono jej do zaoferowania. Gdy człowiek jednak rozpozna kim on naprawdę jest, to wówczas świat ten traci dla niego jego dotychczasową wartość. On szuka wtedy wyższych wartości życia, a myśli jego są ukierunkowane na królestwo duchowe.

On stara się wówczas nawiązać kontakt z Tym, Który dał mu życie i wtedy jego myślenie jest właściwe, a jego wola i działanie odpowiadają woli Bożej. Wówczas działa w człowieku duch Boży, a dusza całkowicie się Jemu oddaje, aby mógł on ją prowadzić i pouczać, ażeby ciało, dusza i duch stały się jednością i szukały połączenia z Bogiem, bo duch w człowieku nieustannie chce do Ducha Boga Ojca, z Którym to nierozłącznie jest powiązany i takim już pozostanie na wieki wieków....

Amen

Przyznać się przed światem.... Wypowiedzenie imienia Jezus....

B.D. No. 4831

6. luty 1950

Przyznajcie się do Mnie i nie wachajcie się wypowiedzieć otwarcie Moje imię, jeśli będzie się od was wymagać, abyście powiedzieli jaki jest wasz stosunek do Mnie oraz do wiary. Przyznanie się do Mnie **sercem** przyciąga do was Mnie samego, i wtedy wszelki lęk od was odpada, a wy mówicie wówczas otwarcie i bez obaw o sprawach związanych z wiarą, o Mojej nauce, o Moim działaniu na was i w was.... i także o przyszłości. Wy burzycie wtedy ścianę.... ścianę milczenia, za którą wiele się ukryć może i która dlatego się dobrze nadaje do ukrywania prawdy. Mówcie bez lęku, obojętnie gdzie się znajdujecie, bo Ja sam was tam prowadzę, gdzie się od was wymagać będzie abyście się do Mnie przyznali.

Już za niedługo świat się będzie z was wyśmiewał, z was, którzy jeszcze w Boga wierzycie, i w życie pośmiertne, gdyż coraz więcej światowych ludzi zacznie odpadać, i dla nich wszystko to czego oni zobaczyć ani dotknąć nie potrafią będzie nierealne. U ludzi tych powstanie otwarta wrogość w stosunku do ludzi wierzących, którzy jako stały cel ataków z trudnością będą mogli się od nich uchronić. Lecz to nie powinno czynić was lęklivymi, gdyż to stać się musi, bo czas w którym oddzielać się będzie tych Moich od tych którzy do Mojego przeciwnika należą, który stara się zdławić wszelką we Mnie wiarę, i któremu są oni posłuszni już się spełnił. Ale pamiętajcie o tym, że Ja Sam z wami jestem, w Duchu oraz jako widoczna istota tam gdzie to konieczne będzie.... Wiedźcie o tym, że wy o wiele silniejsi jesteście od nich, nawet gdyby było ich więcej jak was. Bo gdy Ja po waszej stronie walczę, to nigdy nie będzie można was pokonać. Ale wy musicie otwarcie dla Mnie występować.... i bez lęku, aby wróg mógł rozpoznać kto was w siłę zaopatrzy, bo będzie to oczywiste, że wy pomocy doświadczyście. Wymówcie tylko **pełni wiary i przekonania** Moje imię, kiedy znajdziecie się w tarapatkach, wystawiajcie Moje imię tym na przeciw, którzy was atakują, wołajcie Mnie sercem i ustami i nie bójcie się żadnej naziemskiej mocy.... I wszystkich tych którzy są dobrej woli, którzy do Mnie chcą należeć, Ja obdarzę siłą, tak jak to niegdyś oznajmiłem. Wy macie broń w postaci Imienia waszego Bożego Zbawiciela, której nic nie potrafi przewyższyć, ponieważ

każdy ten, który w czasach ostatecznych posiadał będzie wiarę we Mnie, posiadał także będzie całą Moją miłość.... A kto się przed światem do Mnie przyzna, ten da Mi tym samym dowód na swoją niepodważalną wiarę, i nim Ja się szczególnie zaopiekuję.

Już wkrótce zostaniecie zmuszeni do przyznania się do Mnie, lub też do odrzucenia Mnie, nie obawiajcie się wówczas światowej władzy, pomyślcie o Moich słowach: „Kto przyzna się do Mnie przed ludźmi, do tego Ja przyznam się przed Moim Ojcem”.... Was będzie się zmuszać do podjęcia decyzji za Jezusem, lub przeciw Niemu. A wówczas radośnie się do Niego przed światem przyznajcie, gdyż jedynie przez Jezusa wy do Mnie dotrzeć możecie, jedynie przez waszą wiarę w Jego zbawienne dzieło, oraz Jego pomoc możecie się do Mnie zbliżyć, do waszego Ojca, Którego miłość chce się ze wszystkimi zjednoczyć, tak ja się ona zjednoczyła z Jezusem, Który dzięki Swojej wielkiej miłości uwolnił ten świat od grzechu....

Amen

Przebieg ponownego przyjścia Chrystusa.... Wniebowstąpienie....

B.D. No. 4847

26. luty 1950

Moje ponowne przyjście u końca świata napotyka na wątpliwości u ludzi którzy nie są w wierze silni. Lecz pomimo to mogliby oni rozpoznać pojedyncze fazy ostatecznych czasów, jeśli by tylko żyli świadomie. „Ja pozostanę przy was aż do końca tego świata”.... Już same te słowa powinny wam wystarczyć, abyście mogli mieć właściwe wyobrażenie. To, że Ja nie przebywam pomiędzy wami cieleśnie widoczny, to musiałoby wam już umożliwić zrozumienie **duchowego** sensu Moich słów. Ja przebywam w duchu pośród tych którzy do Mnie należą i będę z nimi aż do końca tego świata. Ponieważ Ja jestem przy nich obecny o każdej godzinie i w każdym miejscu.... i to od czasu Mojego wniebowstąpienia....

Ponieważ Ja powiedziałem: „Ja pozostanę przy was”.... A więc byłem w duchu zawsze z tymi którzy do Mnie należą i pozostanę z nimi aż do samego końca....

Ale Ja oznajmiałem niegdyś ludziom Moje ponowne przyjście, Moje przyjście w obłokach. Według tego musiałoby się to przyjście tak rozumieć, że ludzie będą mogli Mnie zobaczyć, tak samo jak Moi uczniowie Mnie do nieba się wznoszącego widzieli. Wprawdzie w duchu jestem zawsze obecny przy ludziach którzy są tego godni. Ja przyjdę znowu cieleśnie, chociaż nie z Moim naziemskim ciałem, lecz przez tych widziany, do których Ja chcę przyjść.... Ale Ja to Moje przyjście zapowiedziałem, i dlatego wy go ludzie za całą pewnością oczekiwacie, jeśli wy Moim słowom wierzycie i do tych należycie, którzy będą mogli ten ostateczny koniec przeżyć.

Ja nie bez powodu dałem wam tą przepowiednię jeszcze przed Moim wniebowstąpieniem. Ja przewidziałem w jakim duchowym stanie będzie się znajdować ludzkość w czasach ostatecznych, Ja widziałem także tą bardzo poważną sytuację tych co Moi, którzy chcieli będą pozostać Mi wiernymi i nacisk który na nich ze wszystkich stron wywierano. Ja widziałem ich zmagania.... tą najcięższą walkę, którą ludzie z Mojego powodu będą musieli prowadzić.... Ja widziałem jaka jest ich wola, oraz to wielkie niebezpieczeństwo.... aby móc wytrwać znajdując się pośród diabłów. I dlatego też obiecałem im Moją osobistą pomoc, której Ja im też udzielę kiedy czas ten nadejdzie. Ja Sam chcę przyjść do tych co Moi i ich wspierać w ich ostatniej już walce.

Tak więc będzie Mnie mogło wielu ujrzyć, bo Ja będę wszędzie tam gdzie panuje wielka duchowa bieda, i gdzie ci, którzy do Mnie należą Mnie potrzebować będą.... Oni będą Mnie widzieć jako człowieka z krwi i ciała, lecz nie urodzonego przez kobietę, bo Ja przyjdę do was z góry i przybiore widzialną dla was postać, abyście Mój widok znieść potrafili.... I każdy z was, który Mnie widzi przenikany będzie siłą, i wyjdzie zwycięsko z tej ostatniej na ziemi walki.... A potem Ja przyjdę w obłokach, aby tych co Moi zabrać do królestwa pokoju.

To moje przyjście będzie dokładnie tak samo przebiegało jak Moje wniebowstąpienie, tylko że w odwrotnym kierunku. Ja promieniował będę światłością, ale przysłonięty obłokami, abyście wy mnie oglądać mogli. Ja zstąpię na dół, na ziemię i zbiorę tych co Moi, aby uwolnić ich z wielkiej biedy oraz

niebezpieczeństwa ze strony demonów, jak również przed ostatnim już dziełem zniszczenia, którego ofiarą padnie wszystko co żyje w ziemi, na ziemi, oraz nad ziemią. Lecz Moje przyjście w obłokach będzie tylko przez tych spostrzeżone, którzy do Mnie należą, bo zwolennicy Mojego przeciwnika nie będą Mnie mogli zobaczyć. Będzie to powrót duchowy, ale także naziemsko spostrzegalny, lecz jedynie przez tych, którzy się w duchu na nowo narodzili, którzy w głębokiej żywej wierze się znajdują, a więc ci, którzy wierzyć potrafią zarówno w Moją stałą przy nich obecność aż do końca świata, jak i w Moje widzialne przyjście, ponieważ ich serce, tzn. znajdująca się w nim isierka ducha ich poucza, i oni dzięki temu do tych należą, przy których Ja aż do końca tego świata pozostanę.... Oni wierzą w to, że Ja ponownie przyjdę, i Ja nie pozwolę na to, aby ich wiara doznała uszczerbku....

Amen

Zjednoczenie się z Bogiem – to cel każdego człowieka....

B.D. No. 4871

31. marzec 1950

Waszym celem powinno być zjednoczenie się ze Mną.... Czy wy wiecie co to znaczy, być jedną z waszym od wieczności Ojcem? Umieć działać i tworzyć tak samo jak On w sile i mądrości, i móc stale działać dla tych którzy są jeszcze duchowo niedoskonalymi? I być błogim na wieki?

Wam będzie się wasze minione życie wydawać jak jakiś ciężki sen, który ale już wam nie sprawia bólu, on tylko pozwala rozpoznać miłość Stworzyciela do Swoich stworzeń, która was prowadziła przez nieskończenie wielką ilość stacji dojrzewania. I w świetle rozpoznania tego, czym wy teraz w królestwie światła jesteście, będziecie pełni miłości, i wypełnieni wdzięcznością skierowywać wzrok wasz w Moim kierunku, Który teraz blisko was jestem sprawiając wam bezgraniczne błogi.

Być ze Mną zjednoczonym, oznacza być doskonałym, tak jak Ja was na samym początku stworzyłem zanim wy się grzeszni staliście. Osiągnięcie tej doskonałości jest najwyższym celem człowieka na ziemi, ponieważ jest to warunkiem wstępnym dla błogiego życia w światłości. I **jedynym** ku temu środkiem jest **miłość**, która pokona wszystko to co niedoskonałe, tworząc dusze zdolną do odbierania światła i czyniąc ją boską, dusze która może przyciągać do siebie to co Ja ze Mnie wypromieniuję, a kiedy ona przez Moje promienie dotknięta zostaje to niesamowita błoga odczuwa. Przenoszenie Mojej miłości na tę istotę to szczyt błogi, do czego ma każda doskonała istota prawo, a więc istota która nie jest już ode Mnie oddzielona, tylko zupełnie ze Mną zjednoczona.

To przenoszenie siły zawiera jeszcze wszystkie inne aspekty jak: rozpoznanie prawdy, światło i sile, tzn. że istota znajdująca się w mądrości i korzystająca z siły która do niej wpływa może w Bożej woli stwarzać, i to co stworzone ożywiać. A więc istota ta wchodzi jako **Boże dziecko** w posiadanie wszelkich praw, ona nie zna żadnych ograniczeń, ona o wszystkim wie, a jej siła sprawia ją zdolną do działania **zgodnie** z Moją wolą, która teraz i jej własna wola jest, tak że wszelka działalność sprawia tej istocie poczucie szczęścia, ponieważ ona dla Mnie pracuje i w Mojej miłości bogate wynagrodzenie znajduje. Istota ta tęskni za Moją miłością, a Ja stale zaspokajam jej tęsknotę i jej błoga nie zna granic.

Zjednoczenie się ze Mną może zostać osiągnięte jedynie przez miłość, gdyż jedynie miłość jest najskuteczniejszym ogniem który potrafi stopić wszelkie twardości, oczyścić wszystko co nieczyste i sprawić kryształowym, wszystko co jeszcze zamaczone jest.... Miłość uwalnia i zarazem wiąże.... ona uwalnia nas od jarzma niewoli oraz od więzów grzechu i ona stwarza więź pomiędzy Mną a stworzeniem, która już na wieki wieków pozostanie nierozwiązywalna.... I kto już raz wie że Mną stworzył, ten ze Mną połączony pozostanie, bo gdy tylko Moja siła miłości przez niego przepłynie, to staje się on niechybnie Moją własnością, której ja przenigdy Mojemu przeciwnikowi nie pozostawię. Kto potrafi się uwolnić od Mojego przeciwnika, ten przeszedł już w Moje posiadanie i się jako Moje dziecko sprawdził, i on może teraz stale blisko swego Ojca przebywać, Który go już nigdy od Siebie nie wypędzi....

Amen

Kto zechce pójść w Moje ślady, ten kroczył będzie niezrozumiany przez jego współludzi samotną drogą - co było też Moim doświadczeniem pomimo miłości którą Ja Moim współludziom ofiarowałem. Kto chce pójść za Mną, ten musi wziąć na siebie krzyż swój, tak jak i Ja to uczyniłem, chociaż Moja wiekuista miłość powoduje, że żaden ludzki krzyż nie jest już tak ciężki jak był krzyż człowieka imieniem Jezus - On musi go wprawdzie nosić, ale w każdej chwili może on ciężar jego zredukować, jeśli on tylko do Mnie o pomoc zawoła.

A wówczas Ja wezmę krzyż jego na Moje barki i będę go niość za niego i ze Mną wszystko dla niego będzie o wiele łatwiejsze, ze Mną nie jest on już samotny, gdyż Ja zawsze go rozumię, i wszystko z nim dzielę, cierpienia i radości; on zawsze może ze Mną, w cichym towarzystwie, swoją naziemską drogą wędrować, i dlatego też odczuwał on będzie ciężar swego krzyża jako znośny, i z pokorą podda się swemu losowi.

Ja wziąłem na Moje barki cierpienia całej ludzkości, kiedy to szedłem na ukrzyżowanie, mając przed oczami Moją śmierć na krzyżu - i niezmiernie wielkie cierpienia znieść musiałem - Za wszystkich którzy teraz chcą za Mną pójść Ja poszłem tą ciężką drogą która dla Mnie zakończyła się śmiercią na krzyżu. Cierpiałem niezmiernie jako człowiek po to, aby pomniejszone zostało cierpienie ludzkości. Ja wziąłem udział w cierpieniu całej ludzkości niosąc za nią krzyż Mój. A kto Mnie kochał ten za Mną poszedł - Jeśli wziąć pod uwagę liczebność całej ludzkości, to tych za których ja umarłem było niewiele, gdyż tylko niewiele dzieliło się ze Mną ból Mój, oni cierpieli ze Mną i dla Mnie. Oni również nieśli ich krzyż, bo poszli Moimi śladami, a miłość ich do Mnie sprawiała że oni całe ich cierpienie z podwójną mocą odczuwali. A ich miłość do Mnie była z kolei balsamem na Moje rany, które Mi okrotni ludzie sprawili; ich to miłość podniosła siłę Mojej woli aby cierpieć za ludzkość i przynieść im pomoc przez Moją na krzyżu śmierć. Wielu szło za Mną tą drogą aż do miejsca egzekucji, lecz tylko niewiele z nich ze Mną cierpiało - Wielu wędruje przed siebie po tej ziemi, lecz tylko niewiele kroczy za Mną -

Ja umarłem na krzyżu za **wszystkich** ludzi, lecz jedynie niewiele przyjęło Moją Ofiarę i skorzystało z łask przeze Mnie uzyskanych. Niewiele idzie za Mną, lecz ludzie mogą stać się jedynie wtedy błogimi, kiedy pójdą w Moje ślady. Niech każdy weźmie na siebie krzyż swój, i niech przypomni sobie o Mojej krzyżowej drodze na Golgotę, która była dla człowieka już prawie za ciężka, dlatego też się pod jej ciężarem załamałem - Ale miłość pewnego człowieka udzieliła mi pomocy, kiedy Ja **jako człowiek** prawie że zawiodłem - a więc spełniłem tą ofiarę i wypilem aż do dna ten kielich pełen gorczy -

I jeśli wy ludzie cierpieć musicie, to przypomnijcie sobie Moje słowa: „**Kto chce pójść za Mną, ten niech weźmie na siebie krzyż swój**” Pamiętajcie, że każde cierpienie, które wy Mi oddani w Mojej woli znosicie zaliczone wam zostanie jako droga krzyżowa, która dla was oznacza **zbawienie** und uwolnienie się z wszelkiej winy - Wiedźcie o tym, że kroczyć po ziemi, aby pozbyć się waszej winy (prawiny), której rozmiaru wy jako ludzie nie będziecie w stanie pojąć, winy za którą **Ja** umarłem aby pomniejszyć jej ciężar, którą jednak każdy z was odpokutować musi, odpowiednio do zasobu jego sił, jeśli chce on mieć udział w Moim Dziele Zbawienia, które Moja miłość zapoczątkowała Moją śmiercią na krzyżu.

Wam ludziom został jedynie lekki krzyżyk do noszenia nałożony, bo Ja zdjąłem z was ten największy ciężar, lecz zupełnie bez cierpień pozostać nie możecie, aby kierowały was one w kierunku Tego, Który wam zawsze pomóc chce, za Którym wy pójść powinniście abyście mogli się na zawsze stać błogimi

Amen

Z waszych szeregów zostanie wybrany jeden, który ma oddawać dla Mnie świadectwo zanim Ja sam w obłokach do was przyjdę. I kiedy go usłyszycie, to wiedźcie że koniec jest już blisko. On jest jednym z tych **najczystszych**, on jest pełen miłości i dobroci i dlatego też wewnętrznie ze Mną połączony, on jest dla was ludzi pocieszycielem, przyjacielem i wyzwolicielem z potrzeb duchowych. Duch jego jest bardzo oświecony i on wie o sadzie ostatecznym i dlatego ostrzega i upomina on ludzkość w Moim imieniu, on należy do tych którzy walczą dla Mnie o Moje królestwo i posiada pełne rozpoznanie prawdy. A więc wie on także o tym, gdzie się czysta prawda okazuje, a więc pochodził on będzie z szeregów tych, którzy Moje nauki **bezpośrednio z góry** otrzymują i poprzez swoją przemianę, poprzez swoje życie w miłości do bliźniego sami z góry pouczeni są, gdyż będzie on musiał na końcu wziąć na siebie wielki urząd.... stać się Moim poprzednikiem.... przed Moim ponownym przyjściem na ten świat. Gdyż spełni się ten czas i spełnia się przepowiednie proroków, a więc musi też i on przyjść, który zstąpi do was z Mojej woli z królestwa światła, aby Mnie zapowiedzieć ludzkości, która się w największej biedzie i pod największym uciskiem znajduje. On będzie dawał Moje świadectwo, gdyż **jego głos to Mój głos**, a kto go słuchał będzie, ten będzie **Mnie** słuchał, ale nie będzie on długo pośród was ludzi, zanim wy go rozpoznacie znajdował się on będzie pośród was, lecz **Mój przeciwnik** będzie go przesładował i stał się ludzi wrogiem przeciw niemu nastawic. On będzie wygłaszał kazania o miłości, ale ludzkość wysłuchiwać go będzie z nienawiści. Oni będą go przesładować i będą usiłowali pozbawić go życia. Lecz Ja będę wiedział jak go przed nimi uchronić, aż do dnia kiedy nadejdzie jego godzina, gdyż musi on swoją misję doprowadzić do końca, on musi Mi przygotować drogę, on musi tych co do Mnie należą wewnętrznie umocnić, i ich poinstruować o bliskim już dniu nadejścia Pana. I kiedy on pomiędzy wami wystąpi, to nie będziecie już mieć wiele czasu. Jego słowa będą trafiały do niezdeterminowanych i duchowo ociekających i przebudza ich ze snu, gdyż on jest głosem wygłaszającym **Moje słowo** i przez niego Ja chcę jeszcze raz publicznie do ludzi przemówić. I znowu okaże się, że jest on nawołującym na **pustyni**, który tylko po to przychodzi, bo Ja u końca potrzebuję dużą siłę, która do was z góry przychodzi, aby wam ludziom udzielić pomocy. Lecz świat ten będzie go nienawidził i wszelkich środków używał, aby tylko go unieszkodliwić, chociaż on czyni jedynie dobro i dobrze mówi. Lecz świat ten utonął w mroku nocy.... i zgasły wszelkie światła.... Dlatego też zaplonie na ziemi jasne światło.... a wszyscy nosiciele światła zaostrzą się u niego w „olej” aby ich światło, które ludzie ugasić się starają znowu jasniej świecić mogło. A wszyscy ludzie którzy którzy we właściwej wierze żyją, rozpoznają go jako istotę poprzedzającą Moje ponowne przyjście i będą wiedzieli, że czas się spełnił.... że należy Minie oczekiwać.... a wraz ze Mną sadę ostateczną.... I oni wezmą sobie jego słowa do serca, bo czują że to Ja jestem, Który przez niego przemawia, i że **Ja Sam** Swój powrót przez niego zapowiadam.... który jest Moim posłancem jak to już przed wiekami zdecydowane zostało.

Lecz on nie będzie miał łatwo pośród ludzkości która jedynie temu światu hołduje i o jego ostrzeżeniach i upomnieniach nic słyszeć nie będzie chciała, lecz nie będzie oni mieć jakichkolwiek oporów aby starać się go zgładzić.... ale pomimo to okaże się on w stosunku do ludzkości jako istota niosąca pomoc i **wielu też z jego pomocy skorzysta**. Oni będą starali się temu zapobiec, aby on swoją misję nie zakończył, a Ja zabiorę go z powrotem do Mojego królestwa dopiero wówczas, gdy on gotów będzie z przygotowywaniem dla Mnie drogi, gdy on już wszystkim tym Moje przyjście zapowie, którzy tak bardzo pragną Mnie zobaczyć i których wiarę on umocni, gdyż wymawia on jedynie to, co on ode Mnie odbiera przez wewnętrzne w nim słowo, poprzez Ducha świętego, który w sposób nadzwyczajny w nim działa....

Amen

Ja Sam Jestem słowem.... -Ewangelia apostołów....

B.D. No. 4909

4. czerwiec 1950

Zaglebiajcie się w tę ewangelie którą Ja do was z góry zsyłam, a będziecie mogli rozpoznać, że jest to to samo, co zapisali Moi uczniowie, którzy to na Moje zlecenie czynili. Zawsze to Ja jestem

Tym, który do was ludzi przemawia, kiedy wy przyjmujecie Moje słowo, gdziekolwiek by to nie było. Ja przemawiałem do ludzi przez Moich uczniów i przemawiam jeszcze dzisiaj, bo Moja miłość jest nieograniczona i także Moje słowo nie jest ograniczone, a więc promieniowanie Mojej miłości, która się wam w postaci słowa objawia nigdy nie ustanie, co się dla was ludzi zrozumiałym stanie, kiedy wy zrozumiecie co Moje słowo w jego prasensie właściwie oznacza („W początku było słowo”).

Ja Sam tym słowem jestem.... i to musiało być już dla was dowodem na to, że Ja siebie w literze nie fiksuję i że Moje słowo ciągle i na wieki doprowadzane będzie do duchowych istot, które na ziemi jako człowiek wcielone żyją.

I z pewnością pozostanie Moje słowo na wieki takie same, ponieważ ta jedna jedyna prawda przenigdy nie może zostać z Mojej strony przekształcona, lecz wy ludzie ja z waszej woli przemieniacie, wy nadajecie Mojemu słowu inne znaczenie, kiedy nie jesteście jeszcze przez Ducha oświeceni. I z tego już powodu Ja muszę ciągle na nowo Moje czyste słowo na ziemi wysyłać, aby mogło się spełnić Moje słowo: „Niebo i ziemia przemienie, lecz Moje słowo przetrwa na wieki”.... Moje słowo, **czysta** ewangelia z niebios płynąca, które daje wam ciągle na nowo świadectwo o Mnie i o Mojej miłości. Jak długo wy ludzie, jeszcze niedoskonalą jesteście, to nie pozostawicie niczego co doskonałe, takim jakim ono jest. Wy stale starali się będziecie coś zmienić, właśnie z powodu waszej niedoskonałości. Gdyż jest to prawem natury, że nic nie zachowa się czystym, kiedy się dostanie w nieczyste otoczenie, a ludzka wola o wiele bardziej tenduje do tego co niedoskonałe, i stale starać się ona będzie schować w dół, co ponad nią stoi. Ale pomimo to ta wolna wola pozostanie z Mojej strony nietykalna, tak że Ja nigdy nie będę się starał pod przymusem Moją naukę czystą utrzymać, a raczej ciągle na nowo czystą naukę do was wysyłam, **którzy jej pragniecie**.

Ludzie którzy nie posiadają najgłębszego pragnienia prawdy, nigdy sobie tego świadomości nie będą, że zniekształcają Moją naukę która na początku czysta była, gdyż inaczej by się błędnych nauk nie rozpowszechniało. I oni nie przyjmą także tego, co Ja im w miłości oferuje, gdyż są oni w duchu ślepi, oni uczepili się liter i pozostają nie poruszeni przez Ducha Mojego słowa. Mi nigdy nie zabraknie miłości i nigdy **nie przestane** skierowywać w kierunku tych ludzi promieni Mojej wiekuistej miłości. I dlatego też przenigdy nie przestane w Moim słowie osobście do tych ludzi zstępować.... co wam też tymi słowami obiecałem: „Ja pozostane z wami aż do końca tego świata”....

Jeśli więc Ja Sam chcę przy was być to wy powinniście Mnie także potrafić usłyszeć, bo Ja jestem **życiem**, Ja jestem siłą, a więc także i odwiecznym słowem, przez które wyrażają się życie, siła, światło oraz miłość. Ja nie chcę być dla was ludzi **dalekim** Bogiem, jakim wy Mnie widzicie. Ja chcę być wam **Ojcem**, zawsze blisko i zawsze gotowy, aby wam ofiarować słowa miłości, jeśli wy je tylko **usłyszeć chcecie**. Tak jak to Ja niegdyś do ludzi przemawiałem, kiedy po ziemi wędrowałem, tak jak Ja po Moim wniebowstąpieniu do Moich uczniów przemówiłem, w których Ja **w Duchu** nadal oddziaływałem, tak jak wcześniej na ziemi, tak więc stale chcę do ludzi, jak do Moich dzieci przemawiać, Ja chciałbym im przekazać słowa miłości i mądrości, aby mogli Mnie rozpoznać jako Boga, Stworzyciela oraz Ojca od wieków. I dlatego nigdy nie przestane być w słowie przy Moich ziemskich dzieciach i im to samo przekazywać, co Moi uczniowie jako ewangelie ode Mnie otrzymali, bo tu rozchodzi się o **czystą prawdę**, która się zachować powinno, nawet gdy niebo i ziemia kiedyś przemienia....

Amen

„Ty jesteś Piotr, skała, i na tej skale chcę...”

B.D. No. 4942

27. lipiec 1950

Ja założyłem wprowadzić na ziemi kościół, lecz Ja nie chciałem żadnej organizacji.... To mówię do wszystkim tym, którzy Moje słowa: „Ty jesteś Piotr, na tobie chciałbym zbudować Mój kościół” w taki sposób wykładają, że według tego Ja Sam miałbym rzekomo być założycielem światowych organizacji, które nazywają się kościołem Chrystusowym. Jak wszystkie Moje słowa, a więc także i te powinno się było rozumieć w **sensie duchowym**, wprowadzić łatwo zrozumiałe, kiedy się głęboką wiarę Mojego ucznia Piotra jako skałę rozumiało, którą wszyscy ci posiadać powinni, którzy do

Mojego prawdziwego kościoła należą. Mój kościół to czysto **duchowe** dzieło, pod jego pojęciem należy rozumieć gminę, która w wierze tak silna jest jak Piotr, lecz przenigdy nie powinno się tego rozumieć jako złączenia się ludzi w czysto naziemską organizację, która dlatego światową nazwana być musi, ponieważ wszystko w niej musi być na zewnątrz rozpoznawalne, co przynależność do tej organizacji dokumentuje, gdyż zostały wydane przepisy oraz prawa, które czynią ludzi w myśleniu oraz postępowaniu niewolnymi, co zupełnie sprzeczne jest z Moją wolą. Czego Ja od ludzi którzy do Mojego kościoła należą wymagam, jest: z wolnej woli ku Mnie podążać, do czego konieczna jest wiara we Mnie, oraz miłość.... Lecz oba nie mogą zostać wymuszone lub też osiągnięte za pomocą przepisów; miłość do Mnie nie budzi się z obowiązku, lecz z wiary w Moją doskonałość, i wiara ta może być wprawdzie nauczana, ale nie żądana.

Człowiek musi sam dotrzeć do wiary po otrzymaniu o Mnie wiedzy, o jego Stworzycielu i Ojcu od wieczności. A dopiero wiara, którą człowiek sam sobie wypracował czyni go członkiem Mojego kościoła, a więc nie może być jakaś organizacja Moim kościołem, która wprawdzie może liczyć niezliczoną ilość członków, którym ale brak jest żywej z własnej woli osiągniętej wiary. Bo chociaż wygłasza się tam kazania o wierze, oraz miłości, to dopiero sami słuchacze muszą z ich własnej woli czynić wszystko, aby uzyskać prawo przynależności do kościoła przeze Mnie założonego.

I dlatego Ja ciągle na nowo podkreślam, że Mój kościół nie mógł zostać ukształtowany przez ludzi, przez założenie jakiejś organizacji, która jak każda światowa organizacja kierowników różnych rang posiada, na których jednak Ja bym przenigdy takiego urzędu nie nałożył, który bardziej panującą jak służącą funkcję posiada, i którzy sami najczęściej nie należą do kościoła przeze Mnie założonego, ponieważ posiadają oni jedynie ślepą wiarę w to czego ich nauczono, a oni sami przez ich rozmyślanie sobie pełnej przekonania wiary nie wypracowali, a przez działanie w miłości jeszcze sobie żywej wiary nie przyswoili. I im wydaje się, że są na ziemi Moimi przedstawicielami, lecz nie potrafią oni przekazać ludziom wiedzy zgodnej z prawdą, gdyż sami jej nie posiadają. Oni czują się jak następcy Piotra, lecz w rzeczywistości wcale nimi nie są, bo ich wiara nie posiada siły skały, kiedy się ich na próbę wystawia.

Kościół przeze Mnie założony przetrwa, a piekielne bramy nie będą go mogły pokonać. Lecz jak tylko zacznie się potrząsać ścianami tamtego kościoła, co Moja wola już przewidziała, to on tego nie wytrzyma, w nim pozostaną jedynie ślepo wierzący fanatycy, lecz nie z przekonania a jedynie z czystego fanatyzmu, czego Ja jednak jako okazaną Mi wierność ocenić nie mogę. Lecz Ja wymagam od tych ludzi zastanowienia się nad wszystkim tym co ich spotyka, i Ja chcę aby oni przejrżeli na oczy, a nie aby pozostali ślepyimi z ich własnej winy. Ja wymagam też zastanowienia się nad Moimi słowami: „Ty jesteś Piotr, skała, na tobie chcę zbudować Mój kościół” a piekielne bramy nie będą w stanie jej pokonać.... Ja oczekuję od was zastanowienia się nad tym, co te Moje słowa dla was znaczyć mają: Ja chcę aby wykładano je zgodnie z prawdą, i że wy ludzie też rozpoznacie kiedy ludzka ich interpretacja niezgodna jest z ich duchowym sensem, który Ja w Moje słowa włożyłem. I wy możecie to rozpoznać, gdy tylko wolę poznania czystej prawdy posiadając, się nad nimi zastanowicie, gdy na ten temat pouczeni zostaniecie przez tych, którzy się na ziemi Moimi przedstawicielami nazywają. Moi prawdziwi przedstawiciele zostali pouczeni w prawdzie i dlatego potrafią też ich bliźnim na temat Mojego słowa, oraz jego głębokiego duchowego znaczenia udzielić właściwego wyjaśnienia. Ale Moi przedstawiciele należą także do założonego przeze mnie kościoła, chociaż oni do żadnej naziemskiej organizacji nie należą. Moi prawdziwi przedstawiciele zakomunikują w Moim imieniu, wszystkim duchowym organizacją koniec ich istnienia, ponieważ wszystko to co się od czystej prawdy oddaliło musi przeminąć, chociaż ludzie są przekonania, że kościół ten jest nie do pokonania. Nie do pokonania będzie ale tylko ten kościół, który **Ja Sam** na ziemi założyłem, który jest duchową wspólnotą tych, którzy posiadają taką wiarę jak Piotr i dzięki tej wierze kształtują siebie na Moje podobieństwo, ludzie którzy żywą wiarą żyją, bo zostali oni nauczeni w prawdzie, którzy pozwalają Mojemu duchowi w nich oddziaływać, Który zawsze będzie i pozostanie znakiem przynależności do założonego przeze Mnie kościoła....

Amen

W sposób pozbawiony wszelkiej odpowiedzialności obchodził się będzie Antychryst ze wszystkimi, którzy jeszcze wierzą w Boga nieba i ziemi. Gdyż zmusza on ludzi do wyrzeczenia się swojej wiary, która z Mojej strony należy do zupełnie wolnej decyzji ich woli. On zmusza ich do tego pod groźbą użycia środków które wydają się być dla człowieka nie do zniesienia, i dlatego są oni za słabi aby się bronić. **Wiara wśród ludzi znajduje się w niebezpieczeństwie....** To powinno dać wszystkim tym do myślenia, do których Ja się przez Moich posłańców zbliżę, którym przekazane zostanie słowo Moje, które Moi posłańcy ode Mnie otrzymali. Wiara znajduje się w niebezpieczeństwie.... Czy wy wiecie co to oznacza musicie się otworzyć do niej ustosunkować i jednocześnie udąć się naprzeciw największej naziemskiej nędzy?.... Czy wy wiecie jak ludzie przed wami każdą naukę o wierze na czynniki pierwsze rozłożyli aby udowodnić wam ich bezsensowność.... i jak niewiele wy przeciwko temu będziecie mogli powiedzieć? Czy wy wiecie jak się wam będzie utrudniać wytrwanie w wierze we Mnie, waszego Boga i Ojca od wieków?.... jak oni wam wszystko zabiorą i zniszczą co wam się dotychczas jako nietykalne, nienruszalne być wydawało? Brutalnie będą oni traktować tych, którzy zdecydowanie wzbraniać się będą zrzeczenia się wiary we Mnie i w obliczu tej brutalności **wielu osłabnie** i Mnie bez oporu zdradzi, bo im brak jest siły wiary, która z czystej prawdy wypływa. Chcę wam zwrócić uwagę na ten właśnie czas i wam już **uprzednio** udzielić wyjaśnienia, gdyż Ja wiem jak w każdym człowieku wygląda i o duchowej biedzie w której wy się znajdziecie pod wpływem działalności Mojego przeciwnika, który poprzez jego przedsięwzięcia wyraźnie pozwoli rozpoznać w nich Antychrysta. I Ja chciałbym was zaznajomić z jego powodzeniem, że będzie on miał wielu zwolenników, bo będzie on walczył przy użyciu podstępów i przemocy.... Jemu udało się, co się przed nim wielom nie udało. On to spowoduje, że wiara która wydawała się nie do powalenia dozna jej zachwiania.... On z łatwością obali nauki wiary, gdyż potrafi on wybitnie operować słowem i udowodni ludziom że się myli.... a ci, którzy Mnie w sercu swym nie noszą będą mu skandować i przyznawać rację i jego pozycję znacznie jeszcze umacniać.

On osiągnie to, czego jeszcze nikt przed nim osiągnąć nie potrafił.... obalić moc która wydawała się być nie do pokonania. Lecz jednego muru **nie** uda mu się zburzyć, on znajdzie opór tam, gdzie Moi „wojownicy” stac będą pod Moim prowadzeniem.... Tam nadaremnie będzie się on trudził, gdyż Moi wojownicy są nie do pokonania, gdyż chroni ich **tarcza wiary**, który jest tak **żywotna** że **sama w sobie jest ona siła** która nikt wstrząsnąć nie potrafi. Ci Moi bojownicy czerpią tę siłę bezpośrednio **ze Mnie**, gdyż oni będą Mnie słyszeć i także widzieć.... dlatego też nie podadają się oni żadnej pokusie.... oni będą wiedzący i dlatego też potrafili oni będą rozpoznać **jaka godzina wybila** i jak blisko jest już do końca.... Prawidłowa w nich wiedza da Moim siłę do wytrwania aż do końca; większości ludzi **brak jest jednak właściwej wiedzy** i kiedy im się ją do nich przyniesie to nie będą chcieli jej przyjąć.

Ale Ja wiem co przyjdzie i chciałbym wam pomóc, a mogę to uczynić jedynie na drodze uświadomienia was na czym polegać będzie walka pomiędzy światłem i ciemnością w czasach krótko przed koncem, o dużej mocy Mojego przeciwnika i o jeszcze większej mocy waszego niebiańskiego Ojca, oraz o Jego łasce która skierowana jest na wszystkich tych, którzy Jego dziećmi chcą pozostać i którzy z całą powagą okazują wolę, aby należeć do Jego małego „stada” którego Pasterzem Ja jestem.... i których Ja dlatego podczas najgorszej walki z wiara nie opuszczę, walki która ludzi tej ziemi jeszcze przed koncem przeżyja....

Amen

Falszywi Chrystusowie i falszywi prorocy....

B.D. No. 4977

1. październik 1950

I po Mnie przyjdą falszywi Jezusowie i falszywi prorocy, ale nie wiercie im, nawet wówczas nie kiedy będą oni czynić znaki i cuda. Ja wam już na ziemi zapowiedziałem poczynania tych, którzy fałszują Moją czystą naukę i przedstawiają się światu jako jego uzdrowiciele, którzy pod płaszczykiem pobożności wygłaszali kazania, lecz w rzeczywistości przeciwnością Moich

prawdziwych następców byli. Bo im nie chodziło o miłość do Mnie i do ich bliznich, im chodziło jedynie o władzę. Wszędzie tam, gdzie pojawiali się fałszywi Chrystusowie i prorocy dążyło się do celu, który daleko od Mojej woli odbiegał. W kazaniach wygłaszano wprawdzie przekształcanie się w miłość, lecz przez samych kaznodziejów nie było ono praktykowane, i dlatego też utracili ich słowa swoją siłę oraz prawdę, i dlatego też nie mogli oni być prawdziwymi prorokami i o Mnie we właściwy sposób ludziom opowiadać, chociaż na swych ustach nosili oni Moje imię i zawsze wtedy kiedy oni coś osiągnąć chcieli to Mna się afiszowali. A więc musiał po tym przyjść czas zametu, czas.... w którym się Mnie nie tak jak to naprawdę jest rozpoznawało, to dotyczyło także ludzi którzy jeszcze mieli dobrą wolę. Ponieważ w słowach ludzi wygłaszających ewangelie nie było już Mojego ducha, a zamiast Mojego, który by ludzkość z miłością na właściwą drogę prowadził, prowadził teraz ludzkość **duch tego świata**; był to **duch Antychrysta**, którego się wszędzie przedstawiało, i owoce jego działalności były wyraźnie widoczne: Zniekształcanie Mojej nauki o miłości, rzadza władzy, pycha, zaslepione myślenie, odpowiednie do tego nastawienie w stosunku do tych, którzy zgodnie z Moją wolą żyli i którym Ja się objawiać mogłem. Bo te objawienia nic dla nich nie znaczyły i one były przez nich zakazywane, gdyż stawiały one pod znakiem zapytania to co z reki człowieka powstało, i ponieważ były one czystą prawdą której ci znieść nie mogli. Bo oni żyli dla tego świata i ich dążenia także światowej natury były.... Bo kto się poważnie od tego świata odwrócił i ku Mnie skierował, ten już po krótko tę błędną naukę rozpoznał i także płynące z niej niebezpieczeństwo, które wiara w nią dla ludzi oznaczała. Kto jej jednak nie rozpoznał, ten dostał się w ręce tego świata, oraz tego, który tym światem rządzi, który jest Moim przeciwnikiem i stara się ludzkość zepsuć.

Powstana fałszywi Jezusowie oraz fałszywi prorocy.... Każdy, kto w prawdzie nie żyje stanie się ofiarą fałszywego Chrystusa, bo pozwalał się zwodzić przez jego mowy które wydawały mu się być bożymi i które dlatego prawdy nie posiadały, **bo sam kaznodzieja się w miłości a więc w prawdzie nie znajdował**. Lecz pomimo tego przedstawiał się on ludziom jako Mój przedstawiciel i ogłaszał ludziom że czekają ich naziemskie, oraz wieczne trwające kary po śmierci.... On jest prorokiem w złym tego słowa znaczeniu, ponieważ w ten sposób **zniekształca** on Moją naukę, on daje ludzkości **fałszywe** o Mnie świadectwo, Który nie jestem Bogiem gniewu.... bo Ja jestem Bogiem miłości.... On nie mówi prawdy i jej też wygłaszać nie może, gdyż on jej sam nie posiada.... I dlatego on ludzi błędnie poucza utrzymując ich przy tym w przekonaniu, że posiadają oni tą jedną jedyną prawdę.

Moja wskazówka dotycząca fałszywych Chrystusów oraz proroków dotyczy przede wszystkim tych nauczycieli, którzy pośród ludzkości nieprawdę rozprzestrzeniają, bo wprawdzie przemawiają oni w Moim imieniu, lecz nie dają ludzkości **prawdziwego o Mnie** świadectwa. Ale Ja chcę ich postępowanie nasłuchiwać oraz napiętnować ich błędne nauki.... Ja chciałbym pomóc w rozpoznaniu tym, którzy posiadają dobrą wolę. Ja chcę wysłać do ludzkości nosicieli światła, którzy upoważnieni są do przemawiania w Moim imieniu, ponieważ Ja Sam ich wybieram, tych którzy posiadają też dar przemawiania w Moim imieniu, bo Ja Sam ich pouczam. I ich z pewnością można będzie jako Moich posłańców rozpoznać, jako prawdziwych przynosicieli światła, i nikt kto dobrą wolę posiada i kłamstw nie lubi, nie będzie mógł ich nazywać fałszywymi prorokami. Tylko ten który w błędzie pozostawać chce, ten nie będzie chciał ich uznać i ich jako wysłanników szatana określać będzie, ponieważ on sam przed prawdą ucieka.

Świat zbliża się ku swemu końcowi, a więc beda się mnożyć fałszywi prorocy, ale także Moi posłańcy jako ich przeciwnicy, aby ludzkość mogła wartość oraz bezwartościowość obojga rozpoznać, jeśli ich sprawdzić zechce. Tam gdzie się o fałszywych Chrystusach oraz prorokach mówi, tam muszą być też prawdziwi, i tych będzie też można rozpoznać, bo oni przyniosą ludziom światło i zapowiadać beda sąd ostateczny. Ci fałszywi w przeciwieństwie do nich zamaca ludziom w głowie, i beda ich nauczać jak oni żyć powinni, lecz nie według Mojej woli, a tylko dla własnej uciechy. Prawdziwi prorocy wygłaszają Moją słowo w jego najczystszej formie, fałszywi natomiast posługują się Moim słowem, lecz stale beda oni mieli na uwadze jedynie **naziemskie cele**, i stale starać się beda wyciągać z tego dla siebie korzyści w sensie władzy oraz bogactwa. Kto ode Mnie otrzymuje, ten daje dalej nie zadając za to wynagrodzenia, kto jednak wynagrodzenia wymaga, ten dary które on rozdziela nie ode Mnie otrzymał. A więc także i to jest cechą, po której fałszywi prorocy oraz Chrystusowie beda

mogli rozpoznani zostac, bo skarby duchowe to skarby nie do zaplaceniu, których naziemskimi kryteriami nigdy nie wolno jest wycenić, oraz ocenić tego który się za to zapłacić kaze. Bo każdy dar powinien być rozdzielany w miłości, i tym więcej powinno się go rozdzielac pośród tych, dla których Moja miłość je przeznaczyła i stale na nowo im dalsze zsyła, aby mogli się oni bogami stac....

Amen

Troska Ojca o Jego dzieci....

B.D. No. 4994

5. listopad 1950

Wy, dzieci tej ziemi, wy jesteście tymi dziećmi o które Ja się martwię, bo wy idziecie waszymi **własnymi** drogami i nie was do waszego Ojca nie ciągnie i dlatego też nie słuchacie głosu Ojca, który z całej Swej miłości chciałby was z powrotem odzyskać. Wy idziecie po drodze, która daleko od drogi do celu prowadzącej odbiega, i dlatego Ja się o was martwię, bo wiem dokąd droga ta prowadzi. Ale wy, jako Moje dzieci, posiadacie też waszą wolną wolę, gdyż w innym wypadku nie byłibyście Moimi dziećmi. Wolna wola należy do stanu doskonałości, w który wy się na waszym prapoczątku znajdowaliście, dlatego też nie mogę was pod przymusem do Mnie z powrotem sprowadzić, Ja mogę jedynie stale na was kierować miłością Moją - licząc na to, że kiedyś, gdy uda się jej poruszyć wasze serce, to zacznie ona was ku Mnie popędzać.

Jak często jednak wy ludzie sami sobie czas rozłazi ze Mną przedłużacie i jak często nawet przekraczacie okres czasu wyznaczony dla waszego zbawienia - ale wtedy liczyć się musicie z waszym **ponownym, pełnym cierpieniem i męką stanem**, który na was nie gniew Mój, lecz moja Miłość nakłada, abyście cel wasz osiągnąć mogli.

I znowu wy ludzie stoicie przed punktem zwrotnym, przed zakończeniem pewnego okresu czasu, który wam dla waszego zbawienia przyznany został.

Moje zabieganie o was staje coraz to większe, bo ten krótki okres czasu, który wam jeszcze do końca pozostał, mógłby wam zbawienie wasze przynieść, możecie się **jeszcze** uwolnić od uciskających was kajdanów, jeśli wy sami tego zechcecie jeśli wy bez jakiegokolwiek oporu się Mojemu prowadzeniu powierzylibyście - **Wkrótce** czas łaski dobiegnie do końca, już w krótko zacznie się **stawać odczuwalny** skutek waszego w stosunku do Mnie oporu, i wy sami skutki te będziecie ponieść musieli, że woleliście kroczyć waszą własną drogą, nie słuchając głosu waszego Ojca. Ucho **każdego** z was może go usłyszeć, gdyż Ja przemawiam do was przez wszystkie wydarzenia, was cały naziemski los jest wyrazem Mojej do was miłości - Cierpienie, bieda i zmartwienie są Moimi do was skierowanymi słowami miłości, jeśli wy tylko o tym pomyślicie: że jesteście Moimi dziećmi, które od ich Ojca odeszły i które znowu ich powrotną do Mnie drogę znaleźć powinny. I że tylko to co was wewnątrz uciska i niepokoi popędza was ku Mnie u Którego wy w każdej biedzie ochronę i pomoc znajdziecie. Z waszej własnej woli przyjdziecie do Mnie, tak jak kiedyś z własnej woli ode Mnie odeszliście. I dlatego też będą się **u końca tego czasu potęgować** cierpienie i bieda, ponieważ są to jedyne środki które mogą przynieść powodzenie, gdyż wy nie zwracacie żadnej uwagi na Moje łagodne słowa, które brzmią w sercu waszym, bo Moje pełne miłości zabiegania bez powodzenia pozostają.

Do tego czasu kiedy wy staliście się człowiekiem, przeszliście już bardzo długą drogę - nie pozwólcie na to, aby droga ta była nadaremna, skorzystajcie z ostatnich okazji które wam się **jeszcze** oferują, aby w stanie wolnej woli podjąć decyzję, która was znowu prawdziwymi dziećmi waszego Ojca uczyni - Nie pozwólcie na to, aby ten krótki okres czasu, który wam jeszcze pozostał przeminął nieodwołalnie, a wy nie przemieniliście waszej woli skierowując ją tam gdzie wierna Ojcowska miłość na was wyczekuje. Czas już bardzo nagli, a wy krocycie naprzeciw okropnemu losowi, jeśli pozostaniecie nadal pełni oporu i jeśli do Mnie nie znajdziecie, bo Plan Mój został już przed wiekami ustalony. Nowy odcinek zbawienia rozpocznie się, ponieważ **wszystko** musi przejść drogą prowadzącą w górę, aby **wszystkim** Moim dzieciom mogła być dana możliwość zbliżenia się do Mnie z wolnej woli, możliwość powrotu do Ojcowskiego Domu, który one niegdyś z ich wolnej woli opuściły

Dobrowolny w miłości powrót do Boga.... Związek nie do rozwiązania....

B.D. No. 5025
21. grudzień 1950

We wieczności to wy Mnie już przenigdy nie utracicie, jeśli kiedyś w końcu Mnie odnajdziecie, z waszej wolnej i nieprzymuszonej woli. A wtedy przenigdy już nie będziecie mogli Mnie utracić, ponieważ łącząca was ze Mną więź jest nie do rozerwania, ona jest silniejsza od każdej wrogiej próby oderwania was ode Mnie. Moja miłość trzymać was będzie „w uwięzieniu” chociaż wy wolno decydując oraz myśląc istoty pozostaniecie. Ale miłość to środek wiążący, który przetrwa wieczność. Wy się już nie będziecie mogli ode Mnie uwolnić, tak jak i Ja już was więcej nie opuszczę, ponieważ wy jesteście Moim udziałem, który Ja Sobie Sam ku Mejej radości stworzyłem. Lecz nieograniczona jest Moja radość dopiero wówczas, gdy wy sami Mnie z powrotem odnajdziecie, gdy wasza miłość was powrót do Mnie spowodowała, co wtedy tym przypadkiem jest, gdy wy sami dobrowolnie do Mnie powrócicie. Dlatego istota, która z miłości już raz ze Mną w związek weszła, nie może się już w dół osunąć, ponieważ trzyma ją Moja wiekuista miłość. Jak długo nie doszło jeszcze do zjednoczenia się ze Mną, to upadek w dół, odpad ode Mnie jest możliwy, ale wówczas istota ta z jej wolnej woli się ode Mnie oddaliła, a więc nie może Mnie ona jeszcze przyjąć jako odnalezionego. I tutaj będziecie mogli rozpoznać jak ważnym jest, abyście waszą istotę w miłość przemienili, ponieważ jedynie przez to może dojść do waszego zjednoczenia się ze Mną, które was ze Mną na wieczność wiąże, Który was od upadku uchroni.

Miłość oznacza wszystko.... ona jest w pewnym sensie kluczem do wieczności, do królestwa światłości, ona jest drogą do Mnie, do Ojca, Który was oczekuje, aby wraz z wami być błogim. Jeśli wy posiadacie miłość, to posiadacie również i Mnie, Który Sam tą wiekuistą miłością jestem.... A więc możecie być pewni Mojej obecności, gdy zaczniecie żyć w miłości, i Ja was już przenigdy nie opuszczę.... Ale każde dzieło z miłości uczynione potrzebuje też wolnej woli, a więc próba woli została pomysłnie zdana, wy wybraliście pomiędzy Mną a Moim przeciwnikiem, który wam w każdym dziele miłości przeszkadza, gdy wasza wola nie okaze się silniejsza.

Kto w miłości żyje, ten uszedł już władzy Mojego przeciwnika, on Mnie do siebie przyjął.... Ja Sam wziąłem jego serce w posiadanie i Moge teraz w nim działać.... Ja jestem w tym, który żyje w miłości.... a co do Mnie należy, tego już na wieki nie zostawie.... Szatan ma wprawdzie wielką moc, lecz nigdy nie uda mu się uwieść człowieka, który żyje w miłości, bo on Mnie Samego w sobie nosi i Mojego przeciwnika od razu rozpozna. Stancie się przez waszą miłość Moją własnością, pozwólcie przez stałe działanie w miłości, abym Ja was uwieził, a błogie „niewolnictwo” stanie się waszym losem. Moja miłość już nigdy was nie wypuści, wy do Mnie należeć będziecie, lecz mimo to będziecie wolni....

Amen

„Niebiańskie siły będą w ruchu.... Obalenie praw natury.... Cieleśne przeniesienie z ziemi do sfer niebiańskich....

B.D. No. 5029
28. grudzień 1950

Dar łaski z góry płynący, jest w przeciwieństwie do oddziaływujących z dołu sił, które swoje źródło w piekle mają, siłą pochodzącą z nieba, siłą z duchowego królestwa światłości. A więc istoty z królestwa światłości nadzwyczaj są aktywne jeśli tylko może zostać człowiekowi przekazane czyste Boże słowo, dzięki dobrej woli tych ludzi którzy służą na ziemi Bogu i aktywni są z miłości, którzy otwierają się dla przekazów z duchowego królestwa przyjmując te duchowe dary....

Niebiańskie siły są w ruchu.... one będą podczas lat poprzedzających koniec tego świata w nadzwyczajny sposób aktywne. To wyjaśnienie dać trzeba przede wszystkim w odniesieniu do **słów Jezusa Chrystusa dotyczących znaków w czasach ostatecznych** oraz Jego ponownego przyjścia. Jego wypowiedź miała ogromne znaczenie, gdyż zapowiedział On zmiany, które oznaczają nawet obalenie praw natury. Słowa Jego zawsze miały duchowe znaczenie, lecz podczas czasu końcowego

po za duchowym znaczeniem, pojawi się dodatkowo ich kolejny sens, gdyż dzieć się będą na łonie natury rzeczy, których człowiek za pomocą swego rozumu nie będzie w stanie sobie wytłumaczyć. One stały będą w sprzeczności ze znanymi człowiekowi Bożymi prawami natury, ale w rzeczywistości będą one jedynie nieznanymi człowiekowi prawami natury, a ich przebiegi określone są słowami: „**Gwiazdy z nieba spadać będą, słońce się zaćmi, a księżyc nie zajaśnieje swoim blaskiem**”

Naukowcy i wszyscy którzy się do nich zaliczają nie będą potrafili na te zjawiska dać wyjaśnienia, oni nie będą w stanie dać światła, bo tam, gdzie działa Boża siła, tam ich wiedza zawiedzie. Są to prawa natury których przyczyny żaden człowiek nie będzie w stanie zgłębić, bo one stają jedynie wówczas aktywne, **kiedy pewna zbawienna epoka dobiegła do końca**, i rozwiązanie wszelkich materialnych form już konieczne się stało. Zjawiska te sprzeczne będą z prawami natury, lecz pomimo to były one w odwiecznym Bożym planie przewidziane, i także obecne w Jego od wieków już istniejącym prawie natury, co jest zupełnie niezrozumiałe dla człowieka którego duch nie jest jeszcze oświecony.

Dla Boga nic nie jest niemożliwe.... a więc będzie On mógł zawsze działać i wszystko zrealizować, nawet i to, co się po za prawem znajduje, gdyż w innym przypadku Jego wszechmoc byłaby ograniczona. Lecz pomimo tego Jego działalność ma zawsze miejsce w ramach prawa, gdyż ocena tego przekracza ludzkie możliwości; a wątplenie w to było by zuchwałością, gdyż było by to zarazem powątpiewanie dotyczące Bożej mądrości. A że Bóg jest w sobie także wielką miłością, to kazał On będzie Swojej woli być tak aktywną, jak to będzie konieczne i dobre dla Jego stworzeń które On sobie chce pozyskać.

Przed końcem świata działać się będą na ziemi rzeczy, o których wy ludzie nie macie żadnego pojęcia. I można ludziom jedynie wskazać, że będą one miały miejsce i że będą to wydarzenia nadzwyczajne, nie do wiary. Pomimo to Boże słowo jest najczystsza prawdą, i ono spełni się kiedy ten czas nadejdzie. A wtedy nawet w kosmosie mieć będą miejsce nadzwyczajne przemiany, ale naziemska ludzkość będzie mogła obserwować jedynie ich początkową fazę; a to co się na końcu wydarzy tego oni już nie dożyją, tylko niewielu z nich, którzy już przedtem cielesnie z ziemi w górę uniesieni zostaną śledzić będzie mogło proces zniszczenia ziemi wraz z jej mieszkańcami.... Ziemia, tak jak ona kiedyś wyglądała i stworzona została przestanie istnieć, a nowa już ziemia będzie nosiła jedynie tych ludzi którzy są już **przebudzonego ducha**, i oni wiedzieć będą o przyczynie wszystkiego tego co się na ziemi u jej końca wydarzyło, oni wiedzieć też będą o mocy i wspaniałości Boga, o Jego nadzwyczajnie wielkiej miłości, jak również o Jego sprawiedliwości....

Amen

Chrytusowe cierpienia.... wielki piątek....

B.D. No. 5092

23. marzec 1951

Chrytusowych na krzyżu cierpień nie da się ludziom nawet w przybliżeniu pojętnymi uczynić, gdyż w ich niedoskonałości nie pojmują oni tego, co dla duchowo doskonałego człowieka oznacza stać się ofiarą grzechu, gdyż ludzkie zło zwyciężyło w pewnym sensie nad Tym, Który ludziom żadnej krzywdy nie uczynił. Światła Jezusowa dusza przeraziła się tego do czego piekło zdolnym było, lecz ona się nie broniła.... Ona pozwoliła na wszystko co ją spotkało, ale ją przeraziło tak wiele brudu oraz złośliwości, które panowały pośród ludzi. Cierpień jej nie da się słowami wyrazić, ona cierpiała jeszcze bardziej jak jej ciało pod tym co z nim czyniono. Jego dusza znajdowała się **pośrodku ciemności**, a jej światło nie mogło znieść ciemności; lecz pomimo tego ona przed nią nie uciekła, bo ona jej kielich do dna wypić chciała, aby przynieść ludzkości zbawienie. Ona dobrowolnie zrezygnowała z jej światła, gdyż inaczej nie mogła by ona tego doświadczyć, co miłość człowieka Jezus dopuścić chciała, aby spełnić ofiarę za grzechy ludzkości. Ona sprawiła więc że jej światło stało się nieskuteczne i znajdowała się pośrodku ciemności która sprawiała, że ona strasznie z tego powodu cierpieć musiała i odczuwała okrutne lęki, które jej cierpienia tysiącrotnie potęgowały,

bo **cierpienia duszy przekraczają wszelkie cielesne cierpienia**, co jednak tylko doskonały człowiek zrozumieć potrafi .

Ale Jezus był doskonały, tak jak Jego Ojciec w niebie.... lecz mimo to znajdował On się na ziemi pośrodku grzechu.... Jego królestwo to królestwo światłości, a ziemia to królestwo Szatana, i w tym królestwie pozwoliła ta światła dusza na to aby uczyniono jej przemoc. I niezmiernie wielki lęk wypełnił tą najczystsza oraz najbardziej kryształową ze wszystkich istot, które kiedykolwiek na ziemi żyły. I ona musiała pozwolić na to aby dotykały ją ręce, które były dla niej koszmarem, gdyż sięgały one po nią **z samego piekła** uchwytując ją, ona musiała wysłuchać słów które raniły ją do głębi; ona była w pewnym sensie odizolowana od jej świata i pozostawiona ciemności na pastwę losu, co jednak już od wieków Jej wolą było, aby zbawienne dzieło spełnić się mogło, co nie czyniło tych cierpień lżejszymi, gdyż była ona lękana i upokarzana aż do skrajnego wyczerpania....

Dlatego też Jezus wypowiedział następujące słowa: "Boże mój, Boże mój, dlaczego Mnie opuściłeś" Dusza Jezusa już nic o jej misji nie wiedziała, ona odczuwała w tym momencie jedynie rozłąkę z Bogiem, rozłąkę ze światłem za którym tak bardzo tęskniła i za którym w jej wielkich cierpieniach zawołała.... Było to najokrutniejszym ze wszystkiego tego, co kiedykolwiek jakiś człowiek na ziemi wycierpieć musiał, gdyż musiał On znieść nie tylko cierpienia cielesne, Jego dusza musiała wycierpieć znacznie więcej, czego jednak ludzkość zrozumieć nie potrafi. I dlatego żaden człowiek, gdyby nawet nie wiem jak cierpieć musiał, nie potrafił by tego stopnia cierpień osiągnąć, który człowiek Jezus znieść musiał, który już o wiele wcześniej o tym wiedział i w Swoim człowieczeństwie modlił się do Swego Ojca: „Ojcze, jeśli jest to możliwe to oddal ode Mnie ten kielich goryczy, lecz nie Moja a Twoja wola się niechaj się stanie”.... Była to zarazem także wola Jego duszy, która się zupełnie Bogu podporządkowała, aby spełnić to dzieło zbawienia, i ona poddała się jej losowi, ponieważ jej miłość do cierpiących ludzi była przeogromna, jak i wina grzechu ludzkości, tak że tylko niezmiernie męczarnie oraz cierpienia za pokutę uznane zostać mogły, które dlatego człowiek „Jezus” Bogu ofiarował. Lecz głębia Jego cierpienia jest niezmiernie wielka, jak i Jego miłość, która Mu pozwoliła wziąć na siebie wszelkie cierpienie duszy oraz ciała, aby wybawić ludzkość od wiecznej śmierci....

Amen

Droga rozwoju.... Prawo przymusu.... Stadium wolnej woli....

B.D. No. 5125

6. maj 1951

Nic, co egzystuje nie jest bez zadania i celu.... Wszystko co jest, zostało stworzone przez Boga i powołane do życia w celu spełnienia pewnego zadania. W związku z tym wszystko ma swoje przeznaczenie i musi w jakiś sposób służyć, aby spełnić swoje zadanie. Nawet najdrobniejsze dzieło, najmniejsze stworzenie, posiada swoje zadanie, które musi spełnić i do spełnienia którego zostaje w pewnym sensie **zmuszone**, gdyż wszystko co zostało stworzone znajduje się pod prawami natury, a więc nie może postępować wbrew tym prawom. Pomimo tego jest to co zostaje spełnione pod prawem przymusu w pewnym stopniu także **służeniem**, gdyż przynosi zawsze jakiemuś innemu dziełu stworzenia pewną korzyść i jest konieczne dla jego powstania i utrzymania. I nie istnieje nic w całym universum, co nie miało by jakiegoś konkretnego przeznaczenia (zadania do spełnienia) a więc co byłoby stworzone bez jakiegokolwiek celu. Ostatecznym celem i przeznaczeniem wszystkiego co egzystuje jest uwolnienie duchowych substancji, do czego przyczynia się całkowite Boże dzieło według mądrego Bożego Planu który istnieje od wieczności. Wszystko co Bóg stworzył powstało jedynie celem zbawienia upadłych niegdyś duchowych istot, i każde jedno dzieło spełnia pod prawem przymusu to co zostało mu za zadanie przeznaczone.

Inaczej jest jednak w przypadku człowieka, który jest również dziełem stworzonym przez Boga, ale **nie podlega** on w swoim myśleniu, chceniu i działaniu **prawu przymusu**. Ta zewnętrzna część człowieka, jego ciało stoi wprawdzie jeszcze pod prawem przymusu, gdyż jest ona utworzona z duchowych substancji które stoją jeszcze na początku ich rozwojowej drogi. Lecz dusza jego posiada już pewną swobodę, ona może się rozwijać według jej własnej woli, **nie została** więc przez Boga

podporządkowana prawu przymusu. Pomimo tego zależy jej rozwój, jej uwolnienie się z więzów naziemskiej materii od tego czy jej wolna wola chce **służyć** przez to co ona na ziemi czyni.... a więc znowu jest **służenie** jej właściwym celem (zadaniem) podczas jej pobytu na ziemi. A ponieważ nie może ona zostać do służebnych czynności zmuszona, więc musi się w niej **rozwijać miłość**, która jest najpewniejszym napędem do czynności polegających na służeniu.

To co przez nieskończenie długi okres czasu do przodu się posuwało i zostało osiągnięte, ma teraz jako człowiek doświadczyć swojej koronacji, ale tylko i jedynie ze swej wolnej woli. Człowiek powinien teraz służyć z miłości, aby dzięki temu stać się całkowicie wolnym od stanu uwiązania, który duchowa istota odczuwa jak kajdany i ograniczenie jej właściwej praenergii i pełni światła.... Dusza człowieka **może** cel ten na ziemi osiągnąć jeśli posiada do tego prawdziwą chęć, lecz ona osiągnąć go nie musi, gdyż Bóg ofiarował jej wolność jej woli, aby mogła ona podjąć wolną decyzję, decydując się na Niego, lub na Jego przeciwnika który pozbawił ją wolności i dlatego też musi ona wydostać się z pod jego panowania.

Ofiarna, służąca miłość jest kluczem do uwolnienia się z ciężkiego więzienia w którym znajduje się ona już nieskończenie długo.... To co ta duchowa istota z woli Bożej czynić musiała na swojej niezmiernie długiej drodze przez wszystkie dzieła stworzenia, to musi ona teraz, w ostatnim jej stadium rozwoju, czynić z **wolnej woli**.... ona ma służyć z miłości do wszystkiego.... Przez to udowodni ona swoje **boskie pochodzenie**, gdyż miłość piętnuje tą bożą istotę i ona kształtuje się znowu na to, czym była na samym początku jej istnienia, ona przyjmie znowu to, z czego z własnej wolnej woli z powodu jej zarozumiałości zrezygnowała. Jak tylko człowiek zacznie w miłości służyć, to jego przewinienie w stosunku do Boga zostaje **umorzone**, on wystąpił ze stanu grzechu i znalazł z powrotem do Boga, od Którego chciał się oddalić, on rozpoznał że jest Bożym dzieckiem i zapragnął nawiązać właściwy stosunek do Ojca swego. i przez Miłość stanie się dzieckiem Bożym.... Lecz wszystko to musi nastąpić z wolnej woli, i to jest próba z jego życia na ziemi, którą on **koniecznie** zdać musi. Człowiekowi jest **możliwe** osiągnięcie celu, gdyż otrzyma on wszelką pomoc ze strony Boga, może jednak też tak być, że on całą swą długą rozwojową drogę w stanie przymusu przeszedł na daremnie, jeśli on zamiast kroczyć w górę, spoczywa w bezruchu, lub nawet zaczyna rozwijać się wstecz. Wówczas nadużywa on ponownie swojej wolnej woli.... On nie korzysta z tych licznych okazji które mu się daje, aby mógł on cel swój osiągnąć i musi on też ponosić tego konsekwencję.... musi podjąć **ponowną drogę** przez wszystkie dzieła stworzenia.

Kiedyś uda mu się jego cel osiągnąć, lecz istota ta sama decyduje o tym jak długo to będzie jeszcze trwało, jak długo chce żyć uwięziona w materii, gdyż Bóg dał jej wolną wolę, której też szanuje, aby mogła stać się doskonałą....

Amen

Nieuzasadniony pogląd "ze musi się być złym człowiekiem kiedy ma się ciężki los"....

B.D. No. 5141

31. maj 1951

To, co wam przynosi błogosławieństwo, to Ja wam zsylam, a to co wam w waszym duchowym rozwoju przeszkadza to nie jest Moja wola, lecz wola tego, który chciałby was ode Mnie oddzielić. Lecz pomimo to Ja do tego dopuszczam, aby nie odebrać człowiekowi jego wolności woli i wiary i aby was samych zachęcić do sprawdzenia co od którego ducha pochodzi. Wszystko może przynieść wam błogosławieństwo, bo i to co złe może służyć waszemu rozwojowi, przez to że wy to rozpoznacie, będziecie się tego brzydzicie i zdecydujecie się na dobre lub na to co złe, do czego potrzebna jest także wiedza o tym. Lecz to co złe nie pochodzi ode Mnie lecz od siły Mi przeciwnej, która też na ludzką wolę wpływ wywiera, aby ją dla siebie pozyskać. Człowiek jednak **sam** się decyduje.

Gdzie Mój przeciwnik uznanie znajduje, tam nie może być mowy o Moim oddziaływaniu na człowieka, bo człowiek do swego postępowania i myślenia nie zostaje zmuszony, on to czyni **dobrowolnie** ponieważ posiada on też umiejętność odróżniania zła od dobra. I dlatego też jest on za ukierunkowanie swojej woli **odpowiedzialny** i sam sobie swój los w wieczności zgotowuje. I nikt nie

bedzie mógł twierdzić, że nie został ze Mną zaznajomiony, ponieważ życie wszystkich ludzi ma odpowiednio do losu wystarczająca ilość okazji w których to może on pewna go prowadząca i decydująca Moc rozpoznać, Która się jemu objawia. Nie zwraca on na takie okazje uwagi, lub też pozwala za siebie decydować aby się do tyłu rozwijać, to wówczas nadużywa on swojej wolnej woli i korzysta z niej w odwrotnym kierunku. On sam oddaje się panowaniu Mojego przeciwnika, nie będąc przez niego do tego zmuszanym. Nie ma więc racji zastrzeżenie, że człowiek znajdujący się pod niekorzystnym wpływem nie potrafi inaczej jak tylko źle postępować, i że ten zły losowy wpływ zmusza go do bycia złym.... Los każdego człowieka kształtuje się tak, że możliwości do rozwoju w górę przeważają, jeśli wola ludzka dobra jest. Człowiek nie musi mieć niepowodzenia jeśli sam tego nie chce.... Gdyż zawsze **powinien się on starać o pomoc z Mojej strony**, która zawsze zostanie mu przyznana. I każde cierpienie każdy cios losu powinien go do tej prośby skłonić, a wtedy nigdy nie będzie człowiekowi grozić upadek, gdyż Ja tylko czekam na to aby on swoje myśli ku Mnie skierował, aby go uchwycić i trzymać, aby on nie upadł. Modlitwa do Mnie to obrona przed tym, który chciałby mu zaszkodzić. Modlitwa do Mnie daje siłę i wzmacnia człowieka przy każdej pokusie. Człowiek znajduje się pomiędzy dwoma Mocami i na jedno z nich musi się zdecydować. Jest to zrozumiałe że oba będą na niego oddziaływać aby uzyskać na niego wpływ. Dlatego też dopuszczam oddziaływanie Mojego przeciwnika, ale nie pozostawiam też człowieka bez ochrony przed jego siłą, a tylko staram się przez biedę lub inne ciosy losu go tak daleko doprowadzić, aby on sam do Mnie zawołał, gdyż dopiero wówczas Ja mogę interweniować z Moją mocą i miłością, gdy **jego wola** się na Mnie zdecydowała.

On musi przyjść do Mnie w zupełnej swobodzie woli, i jeśli on tego sam nie czyni, to Ja muszę go do tego skłonić przez różne trudne życiowe położenia, które jednak zawsze służyć mogą uzdrowieniu jego duszy i dlatego też są one przez Mnie dopuszczone. Ale źle robi człowiek sam, gdy pozwoli temu nad sobą zapanować, który miłość w odwrotność przekreślił i dlatego zawsze postępował będzie **źle i bez miłości** i po tym łatwo jest go rozpoznać. Ja mu jednak w tym nie przeszkadzam, gdyż i jego oddziaływanie powoduje decyzje woli. Lecz błogosławieni ci, którzy pozwalają się „popędzić” ku Mnie, którzy jego podstępna gra rozpoznają i chcą mu uciec.... Ja tych uchwytuję i ciągnę ich do góry w Moim kierunku, gdyż oni korzystali właściwie z ich woli i zdali dzięki temu egzamin z ich życia na ziemi....

Amen

Siła modlitwy za zmarłych

B.D. No. 5161

30. czerwiec 1951

Silę modlitwy za zmarłych powinniście przekazywać wszystkim tym, którzy od was odeszli i niezależnie od tego w jakim stopniu dojrzałości się one według waszego zdania znajdowały, gdyż one wszystkie potrzebują jeszcze siły, i wdzięczne są za każdą pomoc. Fakt uświadomienia sobie, że pomagają się duszom wydostać się z głębi w górę, może być bardzo uszczęśliwiający, a rozpoznanie to dopiero tak naprawdę wtedy, gdy wy sami znajdziecie się po tamtej stronie i zobaczycie jak wielka jest potrzeba dusz tam się znajdujących, gdyż brakuje im modlitw za nie, bo nie mają na ziemi żadnego człowieka, który by sobie o nich w miłości przypominał, i przesłał im siłę, której one tak bardzo potrzebują aby móc wznosić się w górę. Dusze, które raz doświadczyły na sobie siły miłości, pracują nad sobą z niesamowitym zapałem aby z tej siły skorzystać, ale zachęta do tego musi zostać im dana poprzez płynącą z miłości modlitwę za duszę zmarłej osoby, gdyż ona najszybciej ją poruszy i spowoduje u niej zmianę kierunku myślenia. Modlitwa ta ale musi zostać odmówiona świadomie, tzn. z zamiarem udzielenia duszy pomocy w jej rozwoju w górę.

Wy ludzie, powinniście o tym wiedzieć, że wasza modlitwa za zmarłych ma wartość i powinniście się zapoznać z potrzebą odeszłych od was dusz, aby wysłać ku nim z kochającego serca płynącą modlitwę, żeby dostarczyć im nowej siły. One odczuwają z pewnością ten przypływ energii, a także waszą miłość, która była dla nich przeznaczona będą one wdzięcznie odczuwały co spowoduje w nich taką samą miłość, która zacznie promieniować na ich otoczenie i będzie oddziaływać jak słabe

światelko które wszystkim duszom dobrze czyni. Wy ludzie moglibyście się niezmiernie owocnie zbawczo udzielać, gdybyście tylko posiadali chęć łagodzenia cierpien i potrzeby.... Bo wola ta skłania was ku modlitwie, która płynie z serca, a jedynie to posiada zbawienną siłę. Wszystko co czynicie, powinniście czynić świadomie, nie jako zewnętrzną formę, czy też modlitwę ust, gdyż one nie mają żadnego oddziaływania, bo brakuje im świadomej woli chcącej nieść pomoc. Jedynie miłość potrafi wybawiać.... to powinno się wam ciągle na nowo powtarzać.

Z miłością możecie niesamowicie wiele osiągnąć, wy możecie wnieść do ciemności, przez płynące z miłości modlitwy za dusze zmarłych tyle promieniującego światła, że zgromadzi się tam w okół niego wiele dusz i zostaną one przez ten promień światła zawsze z tym powodzeniem dotknięte, że i w nich przebudzi się uczucie miłości które będzie się chciało udzielać innym. Z miłości płynąca modlitwa za dusze zmarłych, jest niesamowitym prądem energii, który nigdy nie ominie celu. Włączcie wszystkich waszych bliskich w tą modlitwę, przywołajcie ich w myślach do siebie i powiedzcie im, że chcecie im pomóc i że powinni spokojnie i bez oporów przyjąć waszą pomoc; pouczcie je w myślach, że i dla nich istnieje możliwość wzniesienia się, jak tylko skorzystają one z energii, którą wy im za pośrednictwem waszej modlitwy przesyłacie. I posyłajcie je stale do Jezusa Chrystusa.... Tylko Jeden potrafi je zbawić, a Ten Jedyny jest do pozyskania jedynie przez **miłość**.

Dlatego przekazcie im, że powinny one z tą im przesłaną energią dalej pomagać udzielając pomocy duszom, które również znajdują się w wielkiej potrzebie, aby ich działalność w miłości dla tych dusz mogła je coraz bardziej zbliżać do Jezusa Chrystusa, Który wtedy je wszystkie z wielkiej litości do Siebie przyciągnie i wprowadzi do królestwa światła.... Jeśli dopomogliście jakiejś duszy we właściwym zastosowaniu skierowanej ku niej energii, to postęp jej w górę jest zapewniony, gdyż ustąpi wtedy słabość woli i brak sił, a ona będzie pilnie podążać ku górze wciągając w górę ze sobą niezliczoną ilość dusz, bo przekazuje im ona swoje rozpoznania, a więc może jedna jedyna, właściwie wykonana modlitwa pociągnąć za sobą niewyobrażalne błogosławieństwo.... Ludzie na ziemi, nie oceniacie za nisko siły modlitwy, i pamiętajcie także o tym, że powinna ona płynąć z kochającego serca jeśli naprawdę ma ona przynieść potrzebującym siłę.... I włączcie do niej wszystkie ukochane przez was istoty, gdyż wszystkie one potrzebują jeszcze siły i będą wam wdzięczne na wieki jeśli wy pomnożycie ich jeszcze słabą energię i będziecie sobie o nich z miłością przypominać....

Amen

Powazne upomnienie, aby pomyslec o zyciu po smierci....

B.D. No. 5180

29. lipiec 1951

Do was ludzi na ziemi skierowuje ponowne ostrzezenie: **pamiętajcie o waszych duszach i o waszym stanie po śmierci....** gdyż w waszym życiu nastąpi nadzwyczaj ciężka zmiana, a to jedynie po to, abyście się zastanowili nad śmiercią waszego ciała oraz nad tym co potem przyjdzie. Ja chciałbym wam zwrócić na to uwagę i wam z całej miłości na to wskazać co na was spadnie, abyście wówczas w to uwierzyli, jeśli wy teraz jeszcze uwierzyć nie potraficie, jeśli wy teraz traktujecie to jeszcze jako fantazjowanie to, co **bardzo poważna** prawda jest. Wy znajdujecie się w wielkim niebezpieczeństwie, ponieważ wy jako lekkoduchy przez wasze naziemskie życie idziecie, tak jak gdyby ono wiecznie istnieć miało, a wam pozostaje jeszcze **bardzo krótki** okres czasu, tak że ogarnęło by was przerażenie, gdybyście o tym wiedzieli. Wy roztrwaniacie wasze życie, banalne zmartwienia was drecza, lecz tylko jedno naprawdę jest ważne, abyście pamiętali o waszej duszy, aby mogła ona wszystko co ciężkie zniesć ze stoickim spokojem, aby mogła ona w zaświatach rozpocząć swe prawdziwe życie w świetle i sile. Ale to zależy od **was samych** w jakim stanie dusza wasza przejdzie do duchowego królestwa.

Coraz bardziej nagłace są Moje upomnienia które nawołują was do zmiany waszego usposobienia, które niekoniecznie źle być musi, lecz za bardzo na naziemskie sprawy ukierunkowane, aby dusza mogła stać się zdatna do życia w duchowym królestwie. Jak pełny miłości Ojciec wołam do Moich na ziemi żyjących dzieci: martwcie się o wasze dusze, pamiętajcie o waszym właściwym celu życia i **pospieszcie** się, gdyż czas pozostający wam do końca jest już **bardzo krótki....** Zmierzcie się z nim

bedzie za późno.... pomyślcie o tym jaki los was oczekuje gdy wasze naziemskie życie dobiegnie do końca i uwierzcie w to, że życie duszy waszej **nie kończy się** wraz ze śmiercią waszego ciała, bo ona dalej żyć będzie ale w stanie który ona sobie podczas jej naziemskiego życia stworzyła.

Wy jesteście odpowiedzialni za jej los w wieczności, tzn. wy sami musicie wziąć na siebie następstwa waszego naziemskiego postępowania, los życia w zupełnej ciemności, jeśli wy wasze naziemskie życie niewłaściwie wykorzystaliście. A wy życie niewłaściwie, gdy bez wiary i bez miłości przed siebie idziecie.... jeśli nie uznajecie Mnie jako waszego Boga i Ojca i dlatego też nie spełniamie Moich przykazań, jeśli życie jedynie dla tego świata, lecz nie dla duchowego królestwa które jest wasza prawdziwa ojczyzna i które wy nieodzownie zamieszkiwać powinniście, a które jedynie w swoich sferach tak bardzo jest różnicowane, i może to oznaczać dla waszej duszy zarówno najwyższe szczęście jak i gorzkie meki, w zależności o stanu jej dojrzałości. I za ten **stan dojrzałości** wy ludzie odpowiedzialni jesteście....

To właśnie znowu do was z góry wołam, abyscie skierowali się ku waszemu wnętrzu i się zmienili, ażeby naziemskie życie stało się drugorzędne na korzyść duchowego życia waszej duszy które wy wspierać powinniście.... Posłuchajcie Mojego do was z góry zawołania, opamiętajcie się i zawróćcie zanim będzie za późno, gdyż dzień ten nadejdzie z całą pewnością, dzień, który Ja przepowiedziałem stale i bez ustanku.... Już nie wiele wam czasu zostało dlatego korzystajcie z niego i troszczcie się o waszą duszę, abyscie się tego końca obawiać nie musieli, końca który jest już tak blisko....

Amen

Bóg jest Bogiem miłości.... a nie Bogiem gniewu....

B.D. No. 5204

5. wrzesień 1951

Bóg, Który was stworzył nie jest Bogiem gniewu tylko Bogiem miłości.... On chce wam dać a nie odebrać. A to co On wam chce dać, to błoga radość która wiecznie trwa. I jeśli On wam **pozornie** coś zabiera, to jest to coś bezwartościowego, co jedynie w waszych oczach czymś wartościowym się być wydaje, ale w rzeczywistości jest to czymś co by was zepsuć mogło. Lecz wam się wydaje, że gniewny Bóg wydziera wam wasze dobra, którym wy na ziemi wasza miłość ofiarujecie.... Wy Go nie znacie.... tego Boga miłości, Który jest Ojcem was wszystkich, i tak jak Ojciec w stosunku do swoich dzieci postępuje, Który wam z miłości do was cierpieć pozwala, ponieważ wie On, że wy dzięki temu uzyskacie najwyższe nieprzemijalne dobra, gdy On wam odbierze to, co wy na ziemi za wysoko sobie cenicie. Jego do was miłość jest nieskończenie wielka i łagodzi każdy gniew który mógłby w Nim z powodu niewłaściwego postępowania ludzi powstać, gdyby Jego miłość nie była znacznie większa. On nie karze, On tylko w Swojej mądrości rozpoznaje słabość Swoich dzieci i stara się im pomóc, je znowu podnieść kiedy upadną. Nie jest to gniewem, kiedy On niszczy to co dzieciom przeszkadza w dotarciu do Ojca.... To Miłość, która usuwa wszystko z drogi i czyni wolną drogę do Niego prowadzącą.

Bóg gniewu nie jest istotą doskonałą, ponieważ tylko miłość ma prawo do doskonałości, i dlatego możecie odrzucić każdą naukę która stara się wam przedstawić Boga i waszego Ojca jako gniewną istotę, która bez litości zsyła na was śmiertelność bo wy przewiniliście.... Bóg miłości ma nawet miłość w stosunku do diabłów.... Dlatego też zstąpił On do piekieł, aby i im wskazać drogę która by ich z ciemności wyprowadziła.... On podaje Swoją rękę nawet tym którzy najniżej upadli i chce ich przyciągnąć do swojego ojcowskiego serca. Gdyż ludzkość wzbudza u Boga Miłości miłość, On stara się ją uratować. A Bóg gniewu wszystko by zniszczył, co nie jest w zgodzie z Jego wolą.

Lecz jednego Boga miłość wykluczyć nie potrafi, a mianowicie Jego **sprawiedliwości**.... On nie może prowadzić ku błogosławieństwu tych, którzy pełni są grzechu, ale On ich nie potępia. On tak długo idzie za nimi ze Swoją miłością, aż oni ją odwzajemniają i dobrowolnie grzeszyć przestają, a więc jest Jego miłość większa od tej na którą sobie ludzkość zasługuje; ona jest nieskończenie wielka i wy ludzie przynigdy nie będziecie w stanie jej rozmiaru pojąć.... dlatego też gniew w jej obliczu egzystować nie może. I dlatego też nie potrzebujecie się bać Boga, wy powinniście Go za całego serca i z całych waszych sił kochać, kochać Go powinniście i przez to mieć udział w Jego sile. Kochać Go

powinniscie, aby On mógł wam najwyzsza blogosc sprawiac, która mozna znalezc w zjednoczeniu z Tym, Który Sam ta wiekuista miloscia jest. On spoglada na was wszystkich oczami pełnymi milosci, On pełen milosci wyciaga Swoja reke w waszym kierunku, On wola was wszystkich glosem wypelnionym miloscia, On chcialby Swoje dzieci na zawsze z powrotem odzyskac, dzieci które niegdys od Niego odeszly....

Lecz zawsze z Milosci bedzie On o was zabiegal, i nigdy sie staral nie bedzie cos w gniewie osiagnac, co bez milosci nie do pomyslenia jest. I On was wszystkich do Siebie w góre dzwiga.... Jego milosc jest sila która nie utraci swego dzialania. Lecz gniew by niszczył i zniszczyl, czyniac powrót do Boga niemożliwym.... Jesli sie jednak o gniewie Boga mówi, to trzeba przez to rozumiec jedynie Jego utwardzona wole.... uwiezianie w Jego dziełach stworzenia duchowego które od Niego odpadlo, które w koncu jedynie umozliwic chce odnalezienie powrotnej do Niego drogi, i dlatego takze i ten gniew jest jedynie aktem Jego milosci, aby to co Mu sie jeszcze sprzeciwia kiedys znowu odzyskac, aby sie blogim stac moglo....

Amen

Naziemska walka z samym sobą....

B.D. No. 5224

1. październik 1951

Także i Moje naziemskie życie pełne było walk i pokus, i byłoby błędem zakładać, że Mnie Moja boska Dusza od tego ochroniła, że przebieg Mego życia nie mógł być inny, jak tylko dobry, gdyż byłem Synem Bożym który zstąpił z niebios na ziemię, aby zbawić ludzkość. Moje naziemskie życie nie było w żadnym przypadku inne od życia jakiegokolwiek człowieka, lecz Moje pokusy były szczególnie silne, gdyż szatan czynił wszystko aby Misja Moja nie doszła do skutku. Do tego jeszcze była Moja dusza szczególnie wrażliwa, tak że zostawała przez to co piękne dogłębi poruszana, a to co złe i nieczyste odczuwała wyjątkowo dokuczliwie. Ona odbierała, każdy impuls, każde wrażenie i z tego też powodu bardzo często nawiedzały Mnie pokusy i uroki tego świata zanim rozpoczęła się Moja właściwa misja. Musiałem odbyć ciężkie walki, aby zostać zwycięzcą nad tym, który chciał zawładać Moim ciałem, aby uczynić duszę Moją niezdolną do spełnienia dzieła zbawienia. Moje cierpienia zaczęły się już na długo przedtem, musiałem pokonać Moje ciało, aby osiągnąć uduchowanie Mojej duszy. Ja znajdowałem się jako człowiek pośród ludzi.... A Moje człowieczeństwo oznaczało być obarczonym ludzkimi namiętnościami i porządaniami przeciw którym musiałem prowadzić walkę, aby stać się miejscem zamieszkania dla Boskości, która nie tolerowała by żadnych niskich namiętności. Ja byłem człowiekiem.... i podczas wszystkich tych lat przed rozpoczęciem przeze Mnie nauczania ludzkości nic nie świadczyło o Mojej Boskości.

Jedynie jako człowiek musiałem walczyć, aby uformować Mnie na naczynie dla przyjęcia tego najwspanialszego co człowiek może posiadać.... dla wiekuistej Boskości osobiście, która chciała się we Mnie zmanifestować, aby stać się dla ludzi widzialnym Bogiem. I Ja odniosłem zwycięstwo nad tym który stara się nad wami zapanować, nad tym przeciw któremu poszłem do walki, aby wyzwolić was z pod jego przemocy.... To była zaprawdę ciężka walka, gdyż człowiek we Mnie odczuwał wszystko to co piękne i nie wolno mu było tego posiadać; ten człowiek we Mnie kochał to życie, gdyż on kochał ludzi wokół siebie i nie chciał odejść od nich. Byłem w pełnym posiadaniu mocy i mogłem sobie wszystko podporządkować, jeśli bym tylko tego zechciał, i Ja dobrowolnie ze wszystkiego zrezygnowałem, Ja przezwycierzyłem samego siebie, Moje ciało a także i Moją duszę która chwilami chciała stawać dęba, kiedy czuła jak Ja wtedy cierpiałem.... Ja, jako człowiek przezwyciężyłem siebie samego i dostarczyłem tym samym dowodu, że dla każdego człowieka jest możliwe, aby stał się panem nad własnymi słabościami i porządaniami, i że nie **boska** siła osiągnęła to Moje zwycięstwo, którego potem nigdy od was ludzi nie można by było wymagać, jeśli **Ja sam** zawiódł bym w walce przeciwko złu i w walce przeciw cielesnemu porządkowi.

Dlatego też i wy ludzie **możecie** to samo osiągnąć, wy macie nawet jeszcze Moje wsparcie, jeśli zawołacie do Mnie o pomoc, tak jak Ja wam to oznajmiłem.... żadna pokusa nie jest za wielka, a kusiciel nie jest nigdy nie do pokonania, jeśli tylko posłuszycie się Moją łaską.... Gdyż dla siły waszej

woli Ja umarłem na krzyżu, to czego wam brak odnośnie waszej siły i woli, to możecie otrzymać ode Mnie, jeśli tylko zechcecie walczyć przeciwko temu, który jest waszym wrogiem i przewycięzenie którego oznaczało ciężką walkę, którą Ja na ziemi wygrałem....

Amen

Spójrzcie.... Ja czynię wszystko nowym....

B.D. No. 5235

14. październik 1951

Ja czynię wszystko nowym.... Wy, którzy nie posiadacie jeszcze światła rozpoznania, którzy nie przebudziliście jeszcze zamieszkującego w was ducha, wy nie wiecie co te Moja słowa oznaczają, bo wy w przeistoczenie ziemi nie wierzycie, wy nie wierzycie w sąd ostateczny, w zakończenie pewnego rozwojowego okresu oraz w początek nowego....

Wy nic o Moim odwiecznym planie uzdrowienia nie wiecie i dlatego też nie możecie Moich słów zrozumieć: „**Spójrzcie ja czynię wszystko nowym**” Każde Moje słowo ma wielokrotne znaczenie, o którym nawet Moje przebudzone dzieci nie wiedzą, gdyż to rozpoznanie jest jeszcze za wysokie dla ludzi tej ziemi, lecz dla nich jasne jest **proste** znaczenie tych słów, a mianowicie, że Ja chcę **odnowić to co znalazło się po za Moim od wieków porządkiem**.... Ja chciałbym spowodować przemianę, gdyż ludzie na ziemi już do niej nie dążą i z tego powodu mijają się oni z ich naziemskim celem. Oni zawiedli, nie korzystając z ich życia aby zasłużyć sobie na **wieczne życie**. Lecz Ja pomimo tego nie chcę ich utracić i z tego też powodu chciałbym dać im okazję aby mogli oni ich rozwojową drogę jeszcze raz powtórzyć, lecz nie jako powtórkę, a tylko w zupełnie nowy sposób. Bo powtórna droga rozwojowa, to jeszcze **intensywniejsze** miłosierdzie, dlatego musi ono zostać uzyskane przez spełnienie zwiększonych wymagań, dla których spełnienia nowe dzieła stworzenia wiele możliwości oferują. Ja odnawiam więc po raz pierwszy, **duchowa szkole**.... Moja **ziemie**, która znowu wspierać będzie postępujący w górę rozwój aż do fazy człowieka. Ja przewidziałem na niej dzieła stworzenia zupełnie nowego rodzaju, tak różnorodne w ich rodzaju i formie, że oferują one niezliczonej ilości duchowych istot zupełnie nowe możliwości aby się w nich sprawdzić, a Ja sprawię że powstanie **nowe ludzkie pokolenie**, które wywodzić się będzie z pobłogosławionych przeze Mnie ludzi, którzy z miłości do Mnie i wierności ich duchowy rozwój pomysłnie zrealizowali, i którzy osiągnęli już taki stopień dojrzałości, że pozwala on na duchową opiekę wyższej rangi, tak że to nowe ludzkie pokolenie posiadać będzie wszelkie gwarancje do osiągnięcia tak wysokiego stopnia duchowej dojrzałości, jaki tylko jest on do osiągnięcia możliwy, a uwiecznione jeszcze duchowe substancje będą szybciej mogły dotrzeć do ich duchowej dojrzałości, dzięki nadzwyczaj pozytywnemu wpływowi którzy ludzie ci na wszystko co ich otacza wywierac będą.

Ja czynię wszystko nowym; Ja sprawię także że warunki na uwolnienie się duchowego leżejsze się stana, lecz nie będzie one od Mojego odwiecznego prawa porządku odbiegać, Ja tym którzy się jeszcze w „niewoli” znajdują ofiaruję jedynie głębszą miłość i większą łaskę w Mojej o nich trosce. Wszystko co człowieka dreczy odpadnie od tych ludzi, oni będą w pełni sił pisać się górze, gdyż Ja Sam będę tym, czego oni jedynie pragnąć będą, a Mój przeciwnik nie będzie ich już do dół ściągając, gdyż zakuty on został w lancuchu na bardzo długi okres czasu.... **Ja stworzę nowe niebo i nową ziemię**, tzn. że Ja duchowo jak i w sensie naziemskim uszczęśliwie tych którzy teraz do Mnie należą, i którzy mają też przygotować drogę dla tych, którzy po nich przyjdą.

Kto z was ludzi jest w stanie wszystko to pojąć? I kto z was ludzi mocno i bez powątpiewania w to wierzy, że to stare istnieć przestanie, że nie będzie już tych ludzi, którzy są jeszcze daleko ode Mnie, że jedynie niewielka grupka, małe „stadko” za Mną, Który jest ich pasterzem wiernie postępuje, i ich życia nie utraci, bo Ja to małe stadko pobłogosławiłem.... i przeznaczyłem do życia w raju na nowej ziemi.... że rozpoczyna się, zgodnie z Moim odwiecznym planem nowy odcinek zbawiennej drogi, który Moja miłość i mądrość ustaliły, aby upadłemu duchowemu zapewnić wieczne życie?.... „Spójrzcie Ja czynię wszystko nowym”.... Wy, którzy we Mnie wierzycie, przypomnijcie sobie te słowa, poruszajcie je w głębi waszego serca i wiedźcie, że **nadszedł czas, w którym spełni się słowo Moje**.... Mocno w to wierźcie, miejcie nadzieję, i dzielnie znoscie wszystko co ciężkie, i co was

jeszcze przed koncem spotka.... z cierpliwoscia, w oddaniu, w Mojej woli. Bo dzien tej juz wkrótce nadejdzie, kiedy Ja tych co Moi odebrać przyjde, aby odslonic przed nimi raj, o którym zapisane stoi: „Nowe Niebo chce stworzyc i nowa ziemie” i Ja Sam chce w srodku, posród tych Moich przebywac, ich prowadzic i nauczac tak jak wam to niegdys zwiastowalem....

Amen

Komunia.... „Kto w milosci zyje”....

B.D. No. 5276

19. grudzień 1951

Kto w milosci pozostaje, ten pozostaje we Mnie, a Ja w nim.... A wiec jest milosc pierwszym srodkiem, aby zapewnic sobie Moja sile, tzn. ze Ja bezposrednio w was sie znajduwac moge.... bo wy sami przejeliscie Mnie do waszych serc, kiedy czyniliscie dzieła milosci, kiedy milosc wasze serca wypelnila.

A wiec wlasnie tak, a nie inaczej, nalezy rozumiec to polaczenie pomiedzy nami.... **komunie.... bo bez milosci Ja przenigdy w was przebywac nie Moge**, poniewaz Ja Sam wlasnie miloscia Jestem. Moja praistota to Milosc.... Milosc to nie tylko wlasciwosc Mojej istoty.... **Ja Sam** ta miloscia jestem....

Zrozumienie tego jest dla was ludzi na ziemi niemozliwe, gdyz do tego potrzebna jest dojrzalosc duszy **najwyzszego** stopnia, do tego potrzebne jest ponad ziemskie zrozumienie, aby pojac Moja istote, lecz w calosci do zrozumienia to Ona nigdy nie bedzie, bo pomiedzy Stworzycielem i Panem calej nieskonczonosci, a Jego stworzeniem istnieje potezna różnica, która wprawdzie mocno zredukowana zostac moze, ale przenigdy nie moze byc zupełnie zniesiona. I jedynie milosc potrafi ta redukcje spowodowac, tylko milosc powoduje stale sie do Mnie zbliżanie, które aż do calkowitego zespolenia sie ze Mna postepowac moze, ono nie znosi jednak indywidualnosci tej duszy. W tym wlasnie lezy nieograniczona blogosc, która z ciaglej tesknoty za Mna, oraz z jej spelnienia rezultuje.

Juz na ziemi miec moze miejsce ponowne sie ze Mna zjednoczenie.... przez ofiarna czynnosc z milosci, gdyz wówczas Ja sam przez was do tego sklaniany bede, azeby bezposrednio w was dzialac, ale Ja nadzwyczaj chetnie sie do tego przez was sklaniac pozwalam, poniewaz Moja milosc Mnie do was pociaga i pragnie odzwajemnienia z waszej strony. Polaczenie was ludzi z wiekuista Miloscia nie moze sie odbyc na zadnej innej drodze jak **tylko i wylaczenie na drodze milosci**, abym Ja Sam mógł byc wówczas w was obecny. Jak Moja obecność potem w was oddzialywuje, to wy wszyscy sami doswiadczyć możecie, bo kazdy, kto z dzialania w milosci Mi wstep do swego serca umozliwil, ten moze mnie w sobie na swój sposób odczuwac i znajdzie spokój swojej duszy.

Tam gdzie Ja obecnym być moge, tam oddzialywuje na człowieka od wewnatrz. Jego zywa wiara, jego oswiecone myslenie, jego rozpoznanie prawdy, jego jasne widzenie w przyszłosc, lub prorocze uzdolnienia, lub tez sila aby uleczać chorych.... wszystko to sa oddzialywania Mojej obecności, Mojej milosci do tego, który Mnie kocha, tak, ze Ja sie jemu objawic moge, widocznie, lub tez w ukryciu, w glebokiej cichej wierze, w lagodnej, i ponad wszystko pelnej milosci istocie, w pelnym cierpliwosci cierpieniu i w stalym oddaniu sie Mojej woli.

Wszystko to moze człowiek tylko wtedy, gdy wypelni go Moja sila, co zawsze jest oznaka Mojej obecności, następstwem wypelniającej go milosci. Ja Sam, jako Wiekuista Milosc, moge tylko tam przebywac, gdzie sie milosc znajduje. Ale Ja nie moge tez byc tym dalekim dla tych, którzy w milosci zyja, i musze według tego byc tez rozpoznawalny, poniewaz milosc to sila, a sila stale aktywna bedzie, a wiec bedzie mozna rozpoznać stale przemiany, które w istocie człowieka, lub tez w jego duchowych uzdolnieniach objawiac sie beda.... w pomnazaniu wiedzy, oraz rozpoznaniu Bozej prawdy, w stale przybierającej dojrzalosci duszy i w koncu w osiagnieciu ostatecznego na tej ziemi celu: „Najwyzszego stopnia dojrzalosci, który czyni człowieka Moim dzieckiem, który nim juz pozostanie na wieki wieków....

Amen

Ja przyszedłem na ten świat dla słabych, chorych i potrzebujących - bo silni i zdrowi Mnie nie potrzebują - Oni sami znaleźli ich drogę, a przynajmniej **wierzyli** w to że ją znaleźli i dopiero kiedy pobłądzili rozpoznali ich słabość i do Mnie zawołali - gdy ich własna siła nie wystarczyła aby życie swe zmagistrować - **Wszyscy** którzy Mnie wołają, którzy Mnie potrzebują **są słabi** i chorzy na duszy, i im wszystkim Ja przychodzę z pomocą, bo przez ich zawołanie wyznają oni ich wyjątkowo trudny stan, żywiąc tym samym wielką nadzieję na wyratowanie z Niego za Moją pomocą. Wy wszyscy jesteście słabi i chorzy - i chwała temu, który **to** już **rozpoznał**. Ci którzy się jednak za silnych i zdrowych uważają, ci znajdują się w bardzo złej sytuacji, gdyż im nie można udzielić pomocy - I wielu jest takich, którzy **uważają** że nie potrzebują żadnej pomocy, wielu jest takich, którzy są do ich własnych sił przekonani i z łatwością korzystają z energii tego, który chce ich dla siebie pozyskać, który ich w ich zarozumiałości i ich przekonaniu wzmacnia i dlatego wysyła on do nich energię - lecz **nie za darmo** - on rząda duszy, a daje za to ciało to czego czego ono od niego wymaga.

A Ja jestem lekarzem dla chorych i słabych - Ja jestem pocieszycielem dla zmartwionych i nadzieją dla zropanzonych - Oni wszyscy przychodzą do Mnie - a prośby ich **nie będą nadaremne** - **wszystkim pomoc Moją przyrzekam** chociaż wy ludzie nie zawsze od razu jej doświadczycie, ale w takim przypadku Ja też wiem dlaczego a wy pomimo to nie jesteście opuszczeni, gdyż **nikt** nie woła do Mnie nadaremnie - jeśli z głębi swego serca Mnie o pomoc poprosi - „Przyjdźcie wszyscy do Mnie - którzy się bardzo trudzić musicie - których gnębi ciężar ich losu - Ja chciałbym was posilić” - a więc obiecałem wam Moją pomoc i ona jest wam zapewniona - Pamiętajcie o tym zawsze wtedy, kiedy znajdziecie się w trudnej sytuacji, gdy ktoś was napastuje, gdy znajdziecie się w trudnym położeniu, gdy wasze naziemskie życie bardzo na was ciążyć będzie - kiedy potrzebujecie pomocy. A wtedy zawsze pamiętajcie o tym, że Ja za Mego życia na ziemi **zawsze do biednych, chorych i słabych** przychodziłem i także teraz o każdej porze dnia i nocy przyjdę i że Ja tylko waszego zawołania wyczekuję, aby móc wam dać znak od Siebie, abyście mogli Mnie rozpoznać, ale najpierw chciałbym zostać zawołanym, abyście z własnej nieprzymuszonej woli rozpoznać waszą słabość mogli i Mnie - waszego Lekarza i Pomocnika zapragnęli - abyście Mi przez wasze zawołanie dali **dowód waszej** we Mnie **wiary**, wiary w to, że Ja wam pomóc mogę i chcę - a Ja wiarę tą nigdy nie zawiodę

Amen

Cel naziemskiego życia: Przeistoczenie woli, oraz samej istoty....

B.D. No. 5303

26. styczeń 1952

Na was ludziach musi się spełnić proces odnowy, gdyż inaczej nie będziecie nadawać się do życia w duchowym królestwie - w sferach światłości. Przez to rozumie się, że wy, jako ludzie podczas waszej wędrówki po ziemi nie posiadacie jeszcze tej duchowej dojrzałości, która konieczna jest do tego, aby można było przebywać w królestwie światłości. **Zupełnie inny** duchowy stan jest warunkiem tego, aby można było zostać przyjętym przez królestwo światłości jako jego mieszkańiec, i ten właśnie duchowy stan, **powinniście osiągnąć jako człowiek na ziemi**, co jest też możliwe. Jest to więc pewien proces przeistoczenia, przemiany który powinniście przejść i któremu musicie się dobrowolnie poddać.

Nie można przeistoczyć istoty waszej przymusowo, wy sami decydujecie więc o waszym duchowym stanie na końcu waszego naziemskiego życia, i odpowiednio do waszej chęci na przeistoczenie się, opuszcza dusza wasza ciało - będąc zdolną do odbierania światła, lub otoczona jeszcze gęstmi nieprzepuszczalnymi światło powłokami, które nie znoszą świetlnego promieniowania - Kto z ludzi jednak o tym wie? Który człowiek myśli o tym, jeśli zapozna się go z tym, i poważnie podchodzi do przemiany swojej własnej istoty? -

Każdy człowiek musi nad sobą pracować - on musi odłożyć wszelkie słabości i niecnotliwości i samego siebie wychować w pokorze, łagodności, pokojowości, cierpliwości, litościwości; każdy człowiek musi się w miłość przeistoczyć, aby móc wszystkie te cnotliwości w sobie zjednoczyć,

wówczas formuje on swoją istotę tak, że będzie mógł zostać przyjęty do królestwa światłości, wówczas istota jego stała się boską, wówczas zrównał się on z Moją praistotą - i tym samym sprawił możliwym, że Ja Sam mogę się z nim połączyć, bo wszystko, co nas dzieliło zostało świadomie z drogi usunięte. Przeistoczenie jego istoty było drogą, która prowadziła do Mnie, on osiągnął swój końcowy cel i odłożył swoją ostatnią ciężką powłokę, gdy tylko opuścił swoje ciało, aby teraz jako błoga istota prowadzić swoje wiekuiste życie. I dopiero wówczas rozpoczyna się **prawdziwe** życie - Pozwólcie na to, aby słowa te stały się w was żywe: „**Prawdziwe życie rozpoczyna się dla was w momencie wejścia do królestwa światłości**” - to co było przed tem jest jedynie drabiną, czasem przygotowań na prawdziwe życie, które jednak **oiągnięte zostać musi** podczas tego przygotowawczego czasu.

Wy ludzie pracujecie pilnie i bez niechęci na życie naziemskie, gdyż uważacie to za jedynie ważne, i widzicie w tym jedyny cel i jego spełnienie. Ale o prawdziwym życiu nikt z was nie myśli, gdyż żaden z was nie wierzy w dalsze życie po śmierci waszego ciała.

O jacy niemądrzy wy jesteście - Cel i przeznaczenie waszego życia są **zupełnie inne**, jak tylko pracować dla dobra waszego ciała. Ciągłe się o tym do was mówię, lecz wy w to nie potraficie uwierzyć, i nie staracie się też zmienić waszej istoty - i to jest waszą zagładą - Bo jak długo nie nadajecie się do tego aby móc wstąpić do królestwa światła, a Ja nie chcę i nie mogę was zniszczyć, gdyż wywodzicie się ze Mnie, to musicie proces waszego przeistoczenia, waszej przemiany inaczej spełnić - a to może też oznaczać **głęboki upadek** i powolne postępowanie się potem ku górze według Mego planu od wieków, jeśli zostanie wam zabrana możliwość dojrzewania w zaświatach - **Kiedyś** w końcu **musicie** ten proces przemiany waszej istoty jako człowiek zrealizować, z tego Moja miłość was zwolnić nie może. Lecz stadium w postaci człowieka jest już stadiem **końcowym** pewnego bardzo, bardzo długiego procesu rozwojowego który dla każdego przechodzi przez wszelkie materialne dzieła stworzenia znajdujące się na ziemi. U końca tego procesu, już jako człowiek, musicie przejść proces świadomej przemiany waszej istoty, jeśli proces ten ma zostać ukoronowany powodzeniem w momencie śmierci waszego naziemskiego ciała, a wasza wędrówka na ziemi jest wówczas **na zawsze** zakończona -

W światach duchowych może wasz rozwój zostać jeszcze kontynuowany, dusza może jeszcze w zaświatach rozpoznać jej żałosny stan i starać się dalej rozwijać, do czego jednak bardzo duża pomoc ze strony istot światła, lub też ludzka modlitwa konieczną jest - lecz może też istota ta jeszcze głębiej upaść, w najgłębszą głębię, gdyż nie rozpoznała się jaka jest, i nie próbowała się zmienić. Ją może wówczas czekać okropny los, i dopiero po nieskończone długim okresie czasu będzie ona na nowo mogła zostać zaszeregowana do procesu przemiany, gdzie na nowo będzie się ona musiała sprawdzić

Amen

Nowy testament i jego dodatki....

B.D. No. 5307

31. styczeń 1952

W nowym testamencie czytacie słowo Boże, które zostało oznajmione przez człowieka imieniem Jezus i które po Jego śmierci na krzyżu wygłaszane było przez jego uczniów. Wypowiedzi Jezusa jak również i Jego apostołów pozostały w dalekim stopniu czyste (niezmienione), chociaż **wkradło** się do nich parę niewielkich odchyłek, które jednak tylko nieznacznie czystą naukę Jezusa zmieniają. Zostały jednak także dodane dodatkowe zdania, które nie wypłynęły z ust Jezusa, ani też z ust apostołów, dlatego też powstały w późniejszych czasach wątpliwości co do prawdziwości zawartości nowego testamentu. Nie da się też znaleźć dokładnych dowodów potwierdzających prawdziwość przytoczonych w ewangeliiach listów. Lecz jeśli chodzi o ich sens, to zgadzają się one z Bożym słowem i dlatego też nie należy ich wykluczać, tak jak wszystko co znajduje się w zgodzie z naukami z **miłości**, które człowiek Jezus na ziemi wygłaszał i które jako **słowo Boże** mogą być traktowane. To nie oznacza jednak że nie ma w dokładkach pomyłek (błędów). Bo jak długo czynne są ręce człowieka, który nie posiada jeszcze w **zupełności przebudzonego ducha**, tak długo ma również i Mój przeciwnik tą moc, aby się jego rękami posłużyć i dać im pracować dla siebie, chociaż nie jest to przez tego człowieka odczuwalne (jemu świadome). A tłumaczenia, zapiski i zestawienia

tekstów zostały wykonane przez ręce człowieka; ludzkie ręce zapisywały i drukowały, i chociaż czyniono to z dobrych intencji w dobrej woli, to nie zawsze działał jednak Duch Boży, który potrafiłby odzielić to co błędne i skorygować to co niezgadzało się z prawdą.... Alle Duch Boży postawił się przed Słowem Bożym aby je zachować o ile tylko było to możliwe w niezmienionym stanie. I wszędzie tam, gdzie nie było zamiarów sprzecznych z wolą Bożą, zachowało się to słowo w jego czystej niezmienionej formie w druku i zapiskach. Na początku wspomniane odchyłki nie były jednak w stanie zmienić czystego sensu słowa Bożego, nie mogły także osłabić jego wartości. Po za tym człowiekowi przebudzonemu w Bożym duchu nie będzie sprawiało trudności odróżnienie tego co Boże od tego co człowiek od siebie dodał. Człowiek taki będzie prosił o wyjaśnienie i takowe też będzie mu dane, bo kto **szuka** prawdy, ten ją także odnajdzie, kto jej pragnie, temu zostanie ona dostarczona....

Amen

Milosc jest kluczem do duchowego królestwa....

B.D. No. 5314

10. luty 1952

Wy możecie Mnie pojąć jedynie przez miłość.... Mnie inaczej pozyskać nie można, Mnie inaczej rozpoznać nie można, jak tylko przez miłość. I teraz macie już klucz który drzwi do Mego serca otwiera, brame do duchowego królestwa, do waszego ojczystego domu. Bez tego klucza wszelki dostęp jest niemożliwy, przed wami wszystko pozostanie ukryte, co Moja miłość, mądrość oraz wszechmoc w duchowym królestwie stworzyły, i bez tego klucza wszelka wiedza o prawdzie przed wami ukryta pozostanie, wam brak będzie wszelkiej Bożej mądrości, bo bez miłości otacza was ciemność, gdyż tylko sama miłość wam światło przyniesie.... was do rozpoznania doprowadzi. Wy posiadalibyście niesamowitą **moc**, gdybyście sobie te Moje słowa do serca wzięli i w miłości życie swe prowadzili.... Bo **miłość to także siła**, i nic nie było by dla was niemożliwe, gdyby wasza istota się w miłość przeistoczyła. A więc ofiarowuję wam przez te Moje słowa obietnice o świetle i sile w całej obfitości, o błogoci, spowodowanej dopływem Mojej ojcowskiej miłości, gdybyście się tylko razem ze Mną złączyć chcieli, przez wasze dzieła miłości, gdybyście tylko chcieli Moją do was miłość odwzajemnić.... Lecz wy Moim słowem nie wierzycie, gdyż w innym przypadku wy wszyscy staralibyście się żyć w miłości.

Uczynce chociaż raz tą próbę.... Odrzucicie od was wszelką egoistyczną miłość i rozejrzyjcie się wokół was, a tam gdzie wy będziecie spostrzeczecie, tam starajcie się przyjść z pomocą, gdzie wy znajdziecie chorych ludzi, którzy mają cielesne cierpienia, lub cierpią duchowo, tam starajcie się ich uleczyć, dajcie im w sensie naziemskim oraz duchowym wszystko to, czego oni potrzebują, dajcie im jeść i pic, i poświęćcie to co posiadacie, jeśli wy tymi darami w ich potrzebie pomóc możecie. Spróbujcie tego, a wy doświadczycie prawdy Mojego słowa, wy zaczniecie przybierać na sile i świetle, wy wzniesiecie się ponad naziemskie cierpienie, które was samych dotyczy, nic was już nie dotknie, co wam się niegdyś jak ciężar wydawało, wy poczujecie na sobie siłę miłości, a błogosławienie się ze Mną, które wy przez każde dzieło miłości stworzycie, będzie dla was tysiącokrotnym wynagrodzeniem za wszystko to z czego wy zrezygnowaliście na rzecz potrzebujących.... Wy Mnie rozpoznacie, i odczuwać będziecie Moją rekę, która was trzymać będzie, wy pozwolicie prądowi siły Bożej miłości do was wpływać i rozjasnionym duchem słyszeć i widzieć to co przed większością ludzi ukryte pozostaje....

Uczynicie tą próbę, uwierzcie Mojemu słowu, ćwiczcie się w miłości.... a wy Mnie pozyskacie i wy Mnie już przez całą wieczność więcej nie utracicie.... Uwierzcie Mi, gdyż Ja naprawdę nie chcę was błędnie pouczać. Ja chciałbym abyście się błogimi stali, a ponieważ jedynie Miłość może was błogimi istotami uczynić, to Ja nieustannie wam kazania tylko o miłości wygłaszam.... Ale wy zwalczać musicie w was tego ducha, który pozbawiony jest wszelkiej miłości i którym wy wasz naziemski pobyt do zawdzięczenia macie.... On popędza was do egoistycznej miłości, on chciałby zdławić w was tę Bożą isierkę, on chciałby was od miłości powstrzymać. Dlatego wy go zwalczać musicie, tzn. wasze porządki i pragnienia, które potęgują w was waszą egoistyczną miłość, a prawdziwa miłość

do Mnie oraz do blizniego oslabiaja, abyscie na was doswiadczyć nie mogli siły miłości.... Idźcie do boju przeciw niemu i postępujcie za Mną, weźcie sobie te Moje słowa do serca, i według nich postępujcie, a waszym losem będzie całkowite się ze Mną zjednoczenie i nieograniczona błogość....

Amen

„Moje Królestwo nie z tego jest świata”....

B.D. No. 5336

14. marzec 1952

Moje królestwo nie z tego jest świata.... Dlatego nie poświęcajcie temu światu za wiele uwagi, pozwólcie mu się do was jedynie w takim stopniu zbliżyć, na ile jest to konieczne do spełnienia waszych naziemskich obowiązków, ale za to ciągle zabiegajcie o **Moje** królestwo, które znaleźć można **po za tym** naziemskim światem. Moje Królestwo, to królestwo które wiecznie istnieje, podczas gdy ten naziemski świat **przemienie** wraz ze śmiercią waszego ciała; Ale wy możecie Moje królestwo **już na ziemi** posiadać, gdy wy się od uciech oraz dóbr tego świata odwróćcie, a myśli wasze ku Mnie wzniesiecie, gdy wy je w nieskończoność wysyłać będziecie, zapytując Mnie.... i uzyskując Moją odpowiedź. I wy już wtenczas wkraczacie do duchowego królestwa, które kiedyś stanie się waszym miejscem pobytu, bo wtedy królestwo duchowe więcej dla was jest warte od tego naziemskiego świata, i wtedy wy otrzymujecie też dobra które do tego królestwa należą, których wy w naziemski sposób otrzymać nie możecie.

Królestwo Moje nie z tego jest świata.... Zrozumcie to, że Ja chciałbym was tymi słowami przywołać do **tego** świata, który jest waszą **prawdziwą ojczyzną**, i która chce was znowu po śmierci waszego ciała przyjąć. Moje królestwo to królestwo światłości, do którego wy tylko wtedy wejść możecie gdy staniecie się **zdolnymi do odbierania tego światła**, gdy wy na ziemi podążaliście w kierunku Mojego królestwa, a więc staliście się kandydatami do tego królestwa, które do Mnie należy, i w którym wy Mnie kiedyś będziecie mogli zobaczyć.

Te Moje słowa dają wam wyraźnie do zrozumienia, że wy nie powinniście z utęsknieniem pożądać tego świata, wy go raczej bardziej **przewycieżyć** powinniście, jeśli chcecie zostać przyjęci do Mojego królestwa.... Ja chcę abyście wyraźnie **tą różnicę** widzieć mogli, Ja chcę wam uzmysłowić że świat ten **nie do Mnie** należy, a tylko do jego pana, który jest Moim przeciwnikiem, a więc stawiam Moje królestwo naprzeciw tego naziemskiego świata.... Ja chciałbym was zachęcić do tego, abyście do Mojego królestwa przyszli, ponieważ chciałbym wam dać to, czego świat ten dać wam nie może.... wiecznego życia w błogości.

Ziemia to padół pełen cierpień i prób, ona jest miejscem na którym znajdują się ludzie **niedoskonali**, którzy się ale doskonałymi stać **powinni**. Ziemia nie jest miejscem stałego pobytu, ona oznacza jedynie pewne **stadium rozwoju**, które dla ludzi w stosunku do wieczności jako bardzo krótkie ustalone zostało. Sam człowiek, jego naziemska, materialna powłoka są **przemijalne**, ona służy temu co **duchowe** i co się w górę rozwijać powinno, tylko przejściowo jako miejsce pobytu. I potem dopiero wstąpi dusza do duchowego królestwa, które jest nieprzemijalne, leccz ono może być także jeszcze królestwem Mojego przeciwnika, jeśli dusza na ziemi **żadnych** duchowych postępów nie uczyniła, a więc jeszcze do królestwa **ciemności** wstąpić musi. Lecz wy powinniście się starać aby móc osiągnąć **Moje** królestwo w którym to Ja jestem królem i Panem, i gdzie tylko światłość oraz błogość panują, gdzie Ja Sam rozdaję aby uszczęśliwić wszystkich tych, którzy do Mojego królestwa wstąpili.... Dlatego nie przywiązujcie za wiele wagi do tego naziemskiego świata, podążajcie lepiej w kierunku tego świata, w którym się przed wami otworzą wspaniałości, o których wy ludzie nawet nie śniliście.... Królestwo, którego wspaniałości Ja wam tymi słowy zwiastowałem: „Czego ludzkie oko nie widziało, ani ucho nie słyszało, to Ja przygotowałem dla tych którzy Mnie miłują”....

Amen

Kto posiada milosc, ten posiada tez w sobie sile i zdolny bedzie do kazdego czynu, jesli nie bedzie mu brakowac wiary. Wprawdzie milosc wiare ozywia, ale najpierw musi zostac przebudzona wiara, tzn. ze czlowiek powinien sie tym zajmowac w co on wierzyc powinien, a milosc da mu wtedy sile, tak ze on nie bedzie juz w nic watpil, a wiec zdolny bedzie do wszelkich czynów.

Dlatego **milosc jest tym co najcenniejsze**, poniewaz ona sprawia, ze wszystko staje sie mozliwe. Wy ludzie nie potraficie jednak sily milosci docenic.... Wy moglibyscie czynic cuda, wy moglibyscie uleczać chorych, wy moglibyscie zapobiedz kazdemu zmartwieniu, zaprawde nic nie bylo by dla was niemożliwym, jesli byscie doprowadzili znajdujaca sie w was milosc do najwyzszego stopnia jej rozwoju, i gdybyscie jeszcze w jej sile wierzyc potrafili. I jesli wy wszystko to czynic potraficie, to nie jest to jakis szczególny dar który Ja wam ofiarowuje, a tylko i jedynie **oddziaływanie sily waszej milosci**, bo jest to zupełnie naturalna kolejka rzeczy, gdy wy dzieki waszej milosci przyswoicie sobie Moja sile. Analogicznie do tego wy nie mozece starac sie, aby planowo uzyskac ten dar leczenia chorych i czynienia cudów, gdyz nie jest to zadna wlasciwosci która wy w sobie wykszaltacie mozece, wy musicie jedynie sie zatroszczyc o to, aby znajdujaca sie w was milosc silniejsza sie stala, wy musicie dazyc do duchowej **doskonalosci**, której to dowodem beda potem takie wlasnie uzdolnienia....

Jedynie milosc wszystko to sprawic potrafi. Kto sie calkowicie w milosc przekstalcil i przez to tez posiada wiare pelna przekonania, ten czerpie ze Mnie Samego.... on czuje sie Moim dzieckiem, czescia ze Mnie, i wedlug tego nic innego myslec nie potrafi, jak tylko to, ze wszystko co on zamierza musi mu sie udac, poniewaz Ja stoję u jego boku. Ale w jego sercu musi zaplonac milosc, ona musi tego czlowieka calkowicie wypelnic, ona musi go czynic blogim, kiedy on rezygnuje ze wszystkiego tego co posiada, aby dac to tym, którym jest tego brak. Prawdziwa milosc jest calkowicie wolna od wlasnego „ja” ona juz niczego dla siebie nie zada, a tylko nieustannie rozdaje.... nad nia panuje zasada ofiarowywania, lecz mimo tego jest ona niesamowicie uszczesliwiajaca.... I taka milosc potrafi wszystko, co w niej na wskutek glebokiej przemiany jej serca jako chec powstanie, czego ona sobie zyczy azeby sie stalo.... Silna, zywa wiara zawsze posiada nadzieje ze Ja jej prosbe spelnie, i ona Mnie nie bedzie nadaremnie prosic....

Takze i czlowiek moze sie posluzyc Moja sila, i to samo osiagnac, jednak zawsze tylko wtedy, kiedy jest on wypelniony miloscia. I wtedy nie Ja mu ta sile daje, a tylko on sam ja sobie przyswoil przez jego dzialalnosc z milosci, i do tego ma on wtedy prawo.... On powrócił do swojej praistoty, on sobie niczego nielegalnie nie przyswoil, a tylko stal sie znowu tym, czym juz kiedys na samym poczatku byl.... wypelniony swiatloscia i sila, poniewaz milosc jest w sobie swiatlem i sila, dlatego tez czlowiek posiadajacy milosc takze wypelniony byc musi swiatloscia i sila, jesli posiada on milosc. A wiec trzeba jedynie samego siebie na milosc przeistoczyc, aby wy ludzie podobnie jak bogowie wszystko czynic mogliscie, i abyscie tylko tego pragneli co Mojej woli odpowiada, co jest oczywiste, gdyz milosc jest zarazem źródłem madrosci i dlatego nie moze postepowac inaczej jak tego chce Moja wola....

Amen

Ponowne widzenie sie w zaswiatach, w królestwie swiatla....

B.D. No. 5365

15. kwiecień 1952

Jest to wspanialy, z niczym nieporównywalny moment, kiedy dusza opuszcza ziemie i wstepuje do królestwa swiatla, do sfer w których nie ma juz nic nieladnego, gdzie dusze oplynie fala uszczesliwiajacego ja swiatla, gdzie zblizaja sie do niej istoty o fascynujacej pieknosci ofiarowujace jej tak wielka doze milosci, ze sa one nia do glebi wzruszone. Promieniowanie swiatla dopasowane jest do stanu jej dojrzalosci, a wiec zawsze tylko w tym stopniu, który daje jej odczuc stan niesamowitej blogosci, lecz nie pochlaniajace tej duszy, co by mógł spowodowac nadmiar swiatla, do odbierania którego ta dusza jeszcze nie jest zdolna.... Ona widzi w bezkresnej przestrzeni

najcudowniejsze swiaty, bo jej duchowe oko posiada teraz zdolnosc widzenia duchowych dzieł stworzenia, które nie sa juz materia, ale pomimo to tak samo prawdziwe i realne przed nia stoja, a wiec nie sa one zadnym złudzeniem.

I posród tych wspanialosci, które jej oko ogarnac potrafi znajduje ona tych, których na ziemi kochala, którzy przed nia odeszli, w takim stopniu dojrzalosci, ze mogly one zostac przyjete przez przez królestwo swiatla.... Ludzie nie sa w stanie wyobrazic sobie radosci plynacej z widzenia sie z bliskimi jej istotami, lecz w duchowym królestwie dusza jest w stanie takie glebokie wrazenia odbierac nie doznajac przy tym szkody na jej duchowym cielem, i ona z cala swiadomoscia odbiera blogosci, które Bóg jej sprawia, i ona wyspiewuje Mu w sercu dziekczynna piesn wychwalajac Pana, oraz tego, jak dusza w milosci do jej Ojca sie rozpali, z wdziecznoscí za wszystko to co niebianki Ojciec dla niej przygotowal, kiedy królestwo swiatla sie jej prawdziwa ojczyzna stanie.... Jej współpraca z duszami o tym samym stopniu dojrzalosci, doda jej sily i wzmacni jej wole do czynnego udzielania sie, i ta skieruje ona na dusze które jeszcze daleko ponizej niej sie znajduja, aby im dopomóc w osiagnieciu takiego samego stopnia blogosci. I ona pełna milosierdzia zajmie sie tymi, którzy na ziemi jej bliscy byli i którzy sie jeszcze w niskich sferach znajduja, którzy na ziemi z powodu ich niewiary oraz braku milosci z tylu w ich duchowym rozwoju zostali, i dlatego nieszczesliwi w zaswiatach w zupełnych ciemnoscích lub w mroku przebwaja.... Ona te dusze rozpoznaje i moze sie do nich zbliczyc aby im swa pomoc zaoferowac, ale ona sama nie zostanie przez nie rozpoznana, i dlatego tez jej chec pomocy czesto odrzucana zostaje.... Ale milosc i cierpliwosc takiej swiatlej juz duszy stale sie tymi duszami zajmowac bedzie i kiedys osiagnie ona to, ze bedzie miec na nie wplyw. Jej blogosc, która ona w stalych wypromieniowaniach Bozej milosci odczuwa, te nieporównywalnie piękne dzieła stworzenia które sie w królestwie swiatla znajduja, oraz współpraca z istotami z którymi ona w uszczesliwiajacej milosci polaczona jest stale dodaja jej ochoty do wykonywania zbawiennych zadan, ona sama znajduje jej uszczesliwienie w tym ze ofiarowuje innym to co sama otrzymuje; jej tesknota do Boga znajduje stale swe zaspokojenie i ona nic innego czynic nie potrafi, jak sama innych uszczesliwiac.

Opisanie wspanialosci królestwa swiatla czlowiekowi znajdujacemu sie na ziemi jest niemozliwoscia, gdyz jedynie dojrzała juz dusza potrafi zniesc wielka obfitosc swiatla in dlatego tez potrafi ona zrozumiec co blogosc oznacza, do czego niedojrzalemu jeszcze czlowiekowi poprostu brakuje zrozumienia. Ale jedno powinien i moze on uwierzyc, ze oczekuje go w zaswiatach widzenie sie z bliskimi, ze smierc nie jest koncem wlasciwego zycia duszy, i ze dusze sie nawzajem rozpoznaja, gdy odpowiedni stopien ich dojrzalosci osiagnięty zostanie, którego jednak wiele dusz jeszcze nie posiada. I dlatego moze dla niektórych dusz jeszcze dlugo trwac, zanim doswiadcza one szczescia polaczenia sie z jej ukochanymi; ale pragnienie tego czesto jest zacheta do pracy nad soba, aby móc sie piac w góre. Sila milosci dusz stale jest aktywna aby wyzwolic dusze które sie jeszcze na dole znajduja, i aby im dopomóc w osiagnieciu stanu blogosci, aby mogly one wstapic do królestwa w którym otacza je promieniujaca swiatlosc, gdzie moga one ujrzec Boga, i gdzie wszelka bieda wreszcie swój koniec znajdzie....

Amen

Wzmacnianie wiary przez dzialalosc w milosci....

B.D. No. 5371

21. kwiecień 1952

Wy sie bardzo mocno w waszej wierze wzmacniacie, kiedy prowadzicie zycie w milosci, kiedy stale tylko o to wam chodzi, aby sluzyc Mi i waszym bliznim. Czego byscie sie nie podjeli to zawsze powinna was do tego inspirowac chec niesienia pomocy, zawsze milosc powinna decydowac i was do myslenia, mówienia i dzialania pobudzac. A wówczas wkroczycie w bardzo bliskie ze Mna polaczenie, czego następstwem zawsze bedzie silna i niezłomna wiara, która wypelni cala wasza istote, wiara, która przyniesie wam wewnetrzny spokój, oraz da wam ta pewnosc, ze wy znajdujecie sie pod Moja ochrona, ze wy, jako Boze dzieci nigdy opuszczeni i sami nie jestescie, ze wam nic

innego stac sie nie moze jak tylko to, co **Ja za dobre** dla was uwazam. Znajdujaca sie was milosc musi zostac poglebiona, aby wasza wiara silniejsza stac sie mogla.

Wy musicie pomagac waszym bliznim i powinniście chciec ich uszczesliwiac, wy musicie lagodziec cierpienie i ograniczac biedę, wy musicie im sluzyc dobra rada oraz dobrym uczynkiem, i dlatego na ich rzecz zrezygnowac z wszystkiego tego, czego im jest brak, jesli przez to ich bieda ograniczona zostac moze. Wy musicie ich takze duchowo wspierac, dopomóc ich duszom w odnalezieniu wiary, oraz dac im dobry przyklad przez wasza w milosci dzialalnosc, wy musicie ich pouczac i sie nimi zaopiekowac, jesli jego wiara slaba jeszcze jest i jesli nie potrafi Mnie jeszcze wlasciwie rozpoznac.... Wy musicie czynic wszystko to, czego wy sami byscie oczekiwali gdybyscie sie znalezi w podobnej biedzie. I wy sami wielkie blogoslawnienstwo miec z tego bedziecie, poniewaz zapalacie przez to w was samych swiatlo, które promieniuje teraz na wszystkich tych, którzy was otaczaja.

Wy bedziecie mogli dac waszym bliznim dowód na sile waszej mocnej wiary, wy bedziecie mogli czynic wielkie rzeczy, co bedzie **skutkiem waszej milosci oraz** rezultujacej z niej **wiary**. Dla was nie beda istnialy lek, zmartwienia lub tez pelne obaw pytania.... wy czujecie sie we Mnie bezpieczni, poniewaz tam gdzie jest milosc tam tez i Ja sie znajdowac musze, a Moja bliskosc wam spokój oraz bezpieczenstwo ofiarowuje.... Nigdy nie opuszczajcie sie w dzialaniu z milosci, obdarzajcie i uszczesliwiajcie i pozwólcie sie dac potem prze ze Mnie uszczesliwic, Który wszystko wam daje i niczego nie odmawia, jesli wy tylko w to wierzycie....

Amen

„W domu Mojego Ojca jest wiele mieszkán....”

B.D. No. 5449

26. lipiec 1952

W domu Mojego Ojca jest wiele mieszkán.... Czy wy potraficie zrozumiec sens tych Moich słów? Ze Ja wam oznajmiam mieszkánie w domu Mojego Ojca, ale jednoczesnie daje do zrozumienia, ze dla kazdego z Moich stworzen zostalo przygotowane mieszkánie, które nadaje sie do przyjecia kazdego jednego z was.... ze Ja wam przez to powiedziec chce, ze to czego wy naziemi nie osiagneliscie, mozece jeszcze w Moim królestwie osiagnac, bo Ja posiadam niezliczone mozliwosci, aby wspierac wasze dojrzewanie w duchowym królestwie. Ja dysponuje nie tylko ziemia, bo wszystkie Moje dzieła które Ja stworzyłem sa stacjami dojrzewania dla duchowych istot które sa jeszcze niedoskonale, az ono w koncu w swoim rozwoju tak daleko bedzie, ze bedzie ono moglo w stanie niebiáskiej blogosci wziasc w posiadanie wspaniale duchowe dzieła stworzenia, bo wszedzie znajduje sie w „domie Mojego Ojca” w zakresie Mojej nieskonczenie wielkiej milosci, i stale sie tam zatrzymywac bedzie gdzie Ojciec jej mieszkánie przygotowal, odpowiednio do stopnia jej milosci oraz jej zdolnosci zarzadzania i dzialania w króletwie, które jej ode Mnie przeznaczone zostalo.

W domu Mego Ojca znajduje sie wiele mieszkán.... zadna istota nie jest bez ojczyzny, wieczna ojczyzna przyjmie wszystkie dusze, ale ta ojczyzna ma wiele obliczy.... Ona moze posiadac najwspanialsze ogrody pelne kwiatów i najpiękniejsze palace, ale moze tez zawierac nieskonczenie wielkie martwe obszary, których przejście potrzebuje nieskonczenie dlugie okresy czasu.... lecz stale znajduja sie w tych matrych okolicach odnogi dróg, które prowadzi do królestwa bogatego w kwiaty, zalezy to jedynie od tego, czy wedrujacy na te drogi swa uwage zwracja, czy uwaznie wypatruja wyjścia z tego martwego obszaru i czy tez ta droge wybiora. Kazdy zostanie przyjety w Mojej wiekuistej ojczyźnie, i kazdy ma prawo wziasc w swoje posiadanie jedno miejsce zamieszkania. Lecz to jak ono wyglada zalezy jedynie od waszej woli.

I dlatego Ja mówie: W domu Mojego Ojca znajduje sie wiele mieszkán.... Lecz kazdy czlowiek sam sobie swoje mieszkánie przygotowuje, według swego stopnia doskonalosci. Ale gdyby ono nawet bardzo skromne bylo.... to moze ono zostac przez jego wole i prace szybko przeistoczónie i powstac moga najprzyjemniejsze miejsca mieszkálne, jesli dusza tylko w sobie pragnienie pobytu w takim miejscu nosi i pilnie do jego spelnienia podaza. A wtedy ma ona do pomocy niezliczona ilosc istot i one pracuja i dzialaja wraz z nia i w miejscu gdzie jeszcze niedawno pustynia byla, moze wygladac jak w raju.... Kiedys kazda dusza powróci do jej ojczyzny, lecz jak dlugo ona jeszcze niedoskonala

jest, to czuć się będzie pozbawiona ojczyzny, chociaż wstąpiła już do królestwa z którego niegdyś wyszła. Ale Ja posiadam wiele szkół i ona z pewnością czynić będzie postępy, chociaż często na to jeszcze dużo czasu potrzeba będzie. Kiedy powróci także zgubiony syn i znowu zamieszka tam gdzie on już kiedyś mieszkał, i on znajdzie się znowu w Ojcowskim domu, gdzie wszystkie dzieci się wokół Ojca zebrały i on zostanie z czułością przyjęty przez wiekuistą Miłość, Która mu obok Siebie miejsce wskaże....

Lecz nieskonczenie długie czasy będą jeszcze musiały przeminąć aż wszystkie Moje dzieci do domu powrócą, aż będą mogli znowu w Moim domu zająć swoje mieszkanie; przeminą jeszcze nieskonczenie długie okresy czasu, ale Ja z żadnego z Moich dzieci nie zrezygnuję.... Ojowska miłość stale je przyciąga, i tej miłości żadne z Moich dzieci nie będzie potrafiło stawiać wiecznie oporu....

Amen

Naziemska bieda ma doprowadzić do połączenia się z Bogiem....

B.D. No. 5491

20. wrzesień 1952

Wszystko zostało wam na ziemi dane, abyście mogli osiągnąć doskonałość.... Możecie dojrzewać przy każdym wydarzeniu, możecie się jednak także pełni upartości i zgorzknienia z powrotem cofać w waszym rozwoju, ponieważ posiadacie wolną wolę, która nigdy przez wpływy z zewnątrz nie będzie zmuszana do jakiegoś konkretnego nastawienia. Wy sami, musicie z najgłębszego wnętrza serca podążać w górę, wówczas służy wam wszystko co w uzyskaniu tej doskonałości może być pomocne. Gdyż wówczas zostaniecie ogarnięci przez Bożą wolę miłowania, która będzie wam stwarzała okazję, do uformowania was samych, i której potrzebujecie się jedynie oddać, aby zostać wciąganim w wyż. Pewna dola łaski jest wam zagwarantowana, jak może być więc wtedy możliwe, abyście upadali, lub cofali się wstecz w waszym rozwoju, jeśli z łaski tej skorzystacie? Bo łaski te są niezawodnie działającymi środkami pomocniczymi, one są świadczeniami pomocy szczególnego rodzaju, które są tylko w górę skierowane, bo co Boża wola wam oferuje, to prowadzi też do Niego.

Dary łaski Bożej mają nadzwyczajną siłę, i dlatego nie powinno się ich marnotrawić. Dlatego też powinno się traktować biedę lub trudną sytuację jako łaskę, gdyż może nas ona poprowadzić w górę, jeśli będzie jako taka widziana, jeśli potrzeba spowoduje, że człowiek zrozumie, że powinien skierować swe spojrzenie w górę, aby wyprosić pomocy od Tego, Który zawsze może i chce pomóc. Przez tą modlitwę stworzycie połączenie z Bogiem, które zawsze oznacza kolejny krok do w górę, gdyż samo skierowanie się do Niego świadczy o waszej woli, którą Bóg podczas życia na ziemi wystawił na próbę. Ale gorzej jest dla was ludzi, jeśli naziemska bieda **nie spowoduje** połączenia z Bogiem.... Często zostaje wam również i wtedy udzielona pomoc, ale ze strony tego, któremu ze względu na ukierunkowanie waszej woli jeszcze należycie, od którego wy się jeszcze nie odwróciliście. Wówczas Bóg nie może wam pomóc, gdyż Go nie uznajecie, ale tamten któremu wy przez wasze usposobienie jednocześnie służycie „pomóż” wam zawsze. Bóg chce zostać rozpoznany, i On przychodzi do was ludzi często pod postacią biedy, lub gdy znajdujecie się w potrzebie....

Jeśli wy się jednak do Niego uciekacie i skierujecie wasze myśli na Niego to możecie być mocno co do tego przekonani, **że On wam pomoże**, że On nie pozostawi was samych jak będziecie w potrzebie, żadna myśl się nie ulotni, żadne zawołanie nie ucichnie nie będąc przedtem usłyszanym, bo nawet najcichsza myśl dotyka Go i skłania Go do działania dla was.

A o wszystkim, co On czyni decyduje tylko Jego miłość, która odnosi się do was i do waszej doskonałości.

Nie ma takiej trudnej sytuacji, której nie można było by zlikwidować, bo dla Niego nic nie jest niemożliwe, ale On urządza wszystko tak, aby służyło to wam do uzyskania doskonałości. Gdybyście tylko o Nim zechcieli pomyśleć i was Jemu i Jego łasce polecić....

Amen

Utrata naziemskich dóbr może nam przynieść duchowe skarby....

B.D. No. 5503

Za to, co wam ludziom w naziemskim sensie zabrane zostanie, lub czego sie wam odmawia, wy Zotrzymacie w duchowym znaczeniu obfite wynagrodzenie, jesli tylko do tego podazacie aby sie duchowo udoskonalic. Nigdy wasza duchowa prosba nie bedzie prosba nadaremna, gdyz kazda duchowo ukierunkowana mysl znajduje u Boga zadowolenie i dlatego tez zawsze miec ona bedzie powodzenie. Im glebiej wy ludzie w materi pogrzeni jesteście, tym rzadziej sa wasze mysli duchowej natury i dlatego trzeba wam ja najpierw zabrac, aby wasze myslenie moglo sie zmienic. I dlatego zawsze trzeba to jedynie jako srodek do osiagniecia duchowej dojrzalosci widziec, kiedy zostaniecie zmuszeni do zrezygnowania z materialnych dóbr. Lecz wy nigdy nie wyjdziecie z tego z pustymi rekami, i mozece wtedy jeszcze bogaciej obdarowani zostac duchowymi dobrami, jesli wy tylko tego zechcecie. Naturalnie wolno jest wam posiadac naziemska materie, lecz ona nigdy nie moze stac sie waszym panem, zawsze musicie byc gotowi ja poswiecic, co jednak tylko wtedy latwo przychodzi, gdy zna sie juz wartosc dóbr duchowych. A ta dopiero wówczas rozpoznacie, kiedy sie w naziemskiej biedzie znajdziecie, i ze strony ludzkiej nie bedzie wam mozna udzielic zadnej pomocy, ale duchowa pomoc zawsze musi zostac wyproszona, aby mozna ja bylo potem odczuc jako ofiarowujaca nowa sile. Dobra naziemskie które znajdują sie w waszym posiadaniu moga wam zostac zabrane, nigdy jednak nie musicie obawiac sie utraty dóbr duchowych, jesli wam na nich zalezy. Pragnienie dóbr duchowych zawsze wam spelnione zostanie, lecz dobro naziemskie nie zawsze waszym pozostanie, ono wam pozostanie tylko wtedy, gdy wy z niego dobrze tzn. zgodnie z Boza wola korzystacie i z blogoslawientwem dla waszych bliznich go uzywacie, bo wtedy i Bóg bedzie was blogoslawil i wasze dobro pomnadal. Ale wtedy wy ludzie juz sami sie od materi uwolniliscie, wy jej juz wszystkimi waszymi zmyslami goraco nie porzadzacie, i pracujecie z nia jedynie z pozytkiem dla waszych bliznich. Ale nigdy sie nie sakrzcie gdy wam naziemskie dobra zabrane zostana, bo Bóg wtedy wie, dlaczego On do tego dopuscil, a utrata takich dóbr jest dla was blogoslawientwem. Bo wówczas zasypie On was darami natury duchowej i wtedy potrzebna jest jeszcze tylko wasza wola aby z nich korzystac dla uzyskania waszej doskonosci oraz doskonosci waszych bliznich. Dlatego nigdy nie oplakujcie utraty materialnych dóbr, które wam zabrane zostaly, bo sa one dla wiekuiestosci **bezwartosciowe**; ale ich utrata moze wam przyniesc dobra o trwalej wartosci, które was juz za zycia na ziemi uszczesliwic potrafi i kiedys takze w duchowym królestwie. Co wy sobie duchowo wypracujecie i uzbieracie to wam pozostanie.... i oznaczalo bedzie bogactwo które jest nieprzemijajace; dobra naziemsko materialne które wy posiadacie rozdawajcie chetnie i radosnie i zamieniacie je na dobra duchowe, gdyz nadejdzie czas, kiedy wam jedynie duchowe dobra pozyteczne beda, kiedy wszystko to przeminie co wy dziasiaj jeszcze jako **wlasne** okreslacie....

Amen

„Przyjdzie do Mnie wszyscy”....

B.D. No. 5508

15. październik 1952

Wy wszyscy uciec się możecie w Moje ramiona, jeśli jesteście utrudzeni i obciążeni.... bo Moja miłość chciałaby was wszystkich objąć, i Ja nikogo nie odrzucę, gdy on się w swojej biedzie do Mnie zwróci, prosząc Mnie o pomoc.... Ja chcę was pocieszać i ofiarować wam siłę, Ja chciałby leczyć wasze rany, i wzmacnać tych co słabi są.... Ja chce we wszystkich sercach przebudzić nadzieję i optymizm, Ja chcę was obdarowywać Moją łaską, gdyż nikt nie może na swojej duszy bez Mojej łaski wyzdrowieć.

„Przyjdzie do Mnie wszyscy, którzy jesteście utrudzeni i obciążeni, bo Ja chciałby was pokrzepić”.... Kto jednak w swojej wierze jeszcze słaby jest, wprowadzie te słowa te słyszy, ale on ich nie przyjmuje jako te, które i jego dotyczą.... on dalej swój ciężar nosi, który Ja bym mu tak chętnie odebrał, gdyby on Mi go tylko przekazać zechciał. Przyjdźcie do Mnie.... Wasza wola sama musi was ku Mnie popychać, ponieważ Ja tylko dlatego ten ciężar na wasze barki nakładam, abyście wy odnaleźć mogli drogę która prowadzi do Mnie.... Każda bieda, każda trudna życiowa sytuacja, to **przywołanie** waszego niebiańskiego Ojca, który w Swojej miłości pragnie miłości waszej, waszego przyjscia, aby

mógł On was uczynić błogimi. I tak też wasze naziemskie zmagania powinny was do Mnie poprowadzić, wy powinniście wszystko Mi powierzyć, ponieważ Ja chciałbym, abyście pozbyli się wszystkiego tego, co was uciska.... Ja wprawdzie znam wszystkie wasze cierpienia i problemy, ale Ja wam dopiero wtedy pomóc mogę, gdy wy Mi je wszystkie przedłożycie, bo Ja chcę abyście wy w stosunku do Mnie się tak jak dzieci zachowywali, ponieważ chcę, abyście zawsze po tej drodze szli, po której wszystkie Moje **dobre dzieci** idą.... po drodze, prowadzącej do Ojca, Który chciałby im zabrać wszelkie zmartwienia i ich wspierać radą oraz czynem, aby je uszczęśliwić czasowo.... i na wieki.

Zawsze się w Moje ramiona uciekajcie, które się chroniąco nad wami rozpościerają, które przenoszą was nad przepaściami oraz kamiennymi drogami, które się wami z wielką miłością opiekują podczas całego waszego naziemskiego pobytu. Miejcie ciągle i zawsze odwagę, bo Ja nikogo z was nie odrzucę, nawet gdybyście się znajdowali w grzechu.... Ja chcę uwolnić was od grzechu i winy, wy musicie tylko do Mnie przyjść, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście.... zawołajcie Mnie, abym Ja mógł się nad wami zlitować, a Ja was wysłucham i Moje ręce wam naprzeciw wyciągnę, aby wasza do Mnie droga łatwą dla was była, ponieważ Ja chcę pomagać i ulecząć, Ja chciałbym uszczęśliwić chorych i słabych, którzy sobie sami dopomóc nie potrafią, i wy wszyscy powinniście rozpoznać we Mnie Tego, Który was zbawił, bo Jego do was miłość jest nieskończenie wielka....

Amen

Miłość do tego świata....

B.D. No. 5517

26. październik 1952

Ludzie nie chcą zrezygnować z tego świata i dlatego szukają kompromisów, których Ja jednak nie uznaję. Nikt nie może służyć dwóm panom.... a szczególnie wtedy gdy obaj w ich istotach tak zupełnie się od siebie różnią. Tak więc jest świat ten, z wszystkimi jego uciechami oraz pokusami zupełną odwrotnością tego, do czego wy ludzie dążyć powinniście.... do duchowego królestwa, którego Panem Ja jestem i pozostanę. Wy wprawdzie znajdujecie się pośrodku tego świata, aby się w nim sprawdzić, aby się nauczyć świat ten pokonać, ale nie po to, aby się nim rozkoszować, aby wszystkie wasze cielesne życzenia zaspokojone zostały, bo wówczas w takim samym stopniu pozostawiacie waszą duszę niezadowoloną.

Wy liczyacie na to, że z wiekiem osłabną wasze pragnienia oraz życzenia i że wy, kiedy już będziecie starsi jeszcze wystarczająco dużo czasu na to mieć będziecie, aby pomyśleć o waszej duszy.... Ale czy wy w ogóle to wiecie, czy wy jeszcze długo na tym świecie przebywać będziecie? Czy wy to wiecie, czy wy waszego podeszłego wieku, tak jak byście tego chętnie chcieli w ogóle doczekacie? I czy wy sobie z tego sprawę zdajecie, jak biedni i nędzni wy w zaświaty wstąpicie, jeśli nagle z tego świata odwołani zostanieie? I dlatego też jest bardzo nierozsądnie, to co w życiu najważniejsze, najistotniejsze przesuwając na czas, co do osiągnięcia którego wy żadnej pewności nie posiadacie, i dlatego wy też rozpoznać musicie, że rozkoszowanie się dobrami tego świata, nie może być w Moich oczach jako właściwe widziane, gdyż inaczej nie musielibyście się z tym liczyć, że każdy dzień może być waszym ostatnim dniem.

Każdego człowieka, który tylko słabo wierzy we Mnie oraz w dalsze po śmierci życie, opanuje nieprzyjemne uczucie, jeśli wyobrazi on sobie swoją nagłą śmierć, bo on dobrze o tym wie, że nie żyje on odpowiednio do Mojej woli, ale on znieczula samego siebie tym światem oraz jego uciechami. Tylko ludzie zupełnie nie wierzący nie zastanawiają się nad tym i nie mają też żadnych konfliktów sumienia jeśli wyciągają z tego świata co tylko jest dla nich możliwe.... Oni to ciche w nich upominające słowo już dawno znieczulili, ale ono ciągle jeszcze rozbrzmiewa pośród tych którzy nie są pozbawieni wiary.

I do nich skierowane są Moje słowa, aby pomyśleli że mogą nagle odwołani zostać, i że im świat ten nie może dać tego co na wieki przetrwa, że oni niczego z tego, co im się na ziemi godne pożądanie wydaje, ze sobą, na drugą stronę, do duchowego królestwa zabrać nie mogą. Oni powinni zastanowić się nad tym, że oni się od wszystkiego co do tego świata należy uwolnić powinni, że oni to z łatwością

potrafić będą gdy rozwiną w sobie miłość.... Bo wówczas nic już nie będzie dla nich godnym pożądania, co do tego należy, który Moim przeciwnikiem jest, i dlatego też żadnej miłości nie posiada.... Miłość da im także właściwe rozpoznanie, co do tego czy coś ma jakąś wartość lub też żadnej nie posiada, tylko sama miłość stanowi przeciwwagę w stosunku do tego świata, bo kto w sobie miłość posiada, ten stwarza też połączenie z wiekustą miłością, i ona stanie się celem jego życzeń oraz pragnień, a świat spłowieje i już go więcej nie pociąga, więcej myśli się o duszy jak o ciele. Człowiek uczy się świat ten przezwyciężyć i żyje wtedy odpowiednio do sensu i przeznaczenia jego naziemskiego życia. I on nie musi się obawiać nagłego odwołania z tego świata, bo jego dusza odnalazła już drogę, która do jej prawdziwej ojczyzny prowadzi....

Amen

Doprowadzanie czystej ewangelii jest konieczne....

B.D. No. 5519

28. październik 1952

Do człowieka trzeba ciągle na nowo doprowadzać ewangelie i to w całej jej **czystości**, gdyż jedynie ona sama posiada siłę zmiany ludzkiej woli. **Czysta** ewangelia wychodzi od **Samego Boga**, jest to Jego do ludzi wypowiedzane słowo, które przetrwa na wieki wieków.... Ale kiedy ono do niedoskonałego człowieka dotrze, to albo zostanie ono takie czyste przyjęte i odpowiednio do niego poprowadzi się dalsze życie, lub też zostanie ono ze strony człowieka tak zmienione, jak to jego woli odpowiada, i wtedy **traci** ona wszelką **moc**, wtedy nie jest to już Boże słowo a tylko **słowo człowiecze**. Jak długo Boże słowo czyste i niesfalszowane zostanie to jego oddziaływanie jest dla was rozpoznawalne po ludziach którzy zmieniają swoje życie i świadomie do Boga podążają.... Jeśli jednak słowo Boże zmienione zostało, to nie widac u ludzi poprawy, ponieważ to co ich zmianę przynieść miało, zostało według ich woli pozmieniane, i w ten sposób powstało **coś co zatraciło swą pierwotną formę**, co ale nadal jeszcze jako Boże słowo oferowane zostaje, lecz pozbawione jest ono całkowicie swej mocy. Dlatego też Bóg ciągle na nowo zsyła na ziemię czystą ewangelie i upomina ludzi do jej przestrzegania.... Czysta ewangelia to Boża nauka miłości, która Jezus ludziom na ziemi w Swoich kazaniach wygłaszał i która zawsze i na wieki ta sama nauka o miłości pozostanie. Ale ponieważ ludzie na ziemi już więcej w miłości nie żyją, to Boża nauka o miłości pozostaje dla ludzi **niezrozumiała**, a gdzie się ewangelie wygłasza, tam wygłasza się kazania o miłości do bliźniego i do Boga jedynie jako nauki towarzyszące, gdyż pod wpływem człowieka powstało tak wiele nauk i przykazań, które się najpierw spełnić musi, tak że zatraciły one (nauki o miłości) ich pierwszorangową ważność, a więc do zmiany ludzkiej istoty się już nie podają, chociaż jest ona właściwie **celem** naziemskiego życia, lecz pomimo tego wierzą ludzie w to, że są dobrymi chrześcijaninami, gdyż starają się oni te **nowe** przykazania i nauki spełniać. Dlatego ciągle na nowo musi się wspominać o Bożej nauce miłości, tak jak ja Jezus na ziemi wygłaszał, i dlatego musi ta nauka o miłości zostać ludziom w jej najczystszej postaci na nowo dana, aby mogli oni w niej **odczuć siłę** Bożego słowa, kiedy oni **nią życie** zaczynają i się w miłość przeistoczą. Naukę o miłości wygłaszana niegdyś przez Jezusa można wprawdzie jeszcze w samym jej jądrze odnaleźć, jeśli człowiek dobrej woli tą przeistoczoną naukę przyjmie....

Kto prawa miłości traktuje jako pierwsze i najważniejsze i odpowiednio do nich żyje, ten już wkrótce jasno i przejrzysto rozpozna że Boża ewangelia zmieniona została, i on to też zrozumie, że.... i dlatego czysta nauka Chrystusa na ziemię zsyłana zostaje; on zrozumie, że Bóg ciągle do ludzi przemawia, i im Swoje słowo w całej jego czystości przekazuje, bo kto w miłości żyje, ten jest też jej siłą przeniknięty, kto w miłości żyje, ten będzie pouczany osobście przez Ducha w jego wnętrzu, i dla niego będzie ta nieskonczona wielka Boża miłość wyjaśnieniem na to, że On **wszystko** czyni, aby ludzi w prawdzie prowadzić i ich doprowadzić do wiecznego życia....

Amen

Chcę pouczać was o tym, o czym chcielibyście otrzymać wyjaśnienie, gdyż chcę abyście najpierw posiedli solidną wiedzę zanim pójdziecie nauczać waszych bliźnich, co jest jednak waszym zadaniem, zadaniem tych którzy chcą Mi służyć. Ja chcę aby dla was wszystko było zupełnie zrozumiałe, zanim wiedzę waszą zaczniecie dzielić za waszym bliźnim, gdyż człowiek nie jest tak cierpliwy, on najbardziej, pragnie wyjaśnienia szczególnie wówczas kiedy cierpi i powinniście wtedy udzielić mu **wyczerpującego** wyjaśnienia. Problem stania się przez Boga człowiekiem w Jezusie jest powodem do stawiania najczęstszych pytań, a to dlatego że dotychczas był on w taki sposób tłumaczony że powodował on coraz to więcej zamętu zamiast jasności. Mój byt na ziemi jako człowiek w żaden sposób nie różnił się od sposobu bytu innych ludzi, tylko tyle że Ja zrobiłem w sercu Moim miejsce na rozwijanie się w nim miłości, podczas gdy inni potęgowali ich egoistyczną miłość i „pożądali” zamiast „dawać”....

Iskierka miłości żarzy się w sercu **każdego** człowieka, ona może zapłonąć jasnym płomieniem, lub też zostać zupełnie zdławiona. Przez to właśnie ludzie odróżniają się od siebie; gdyż miłość nadaje każdemu piętno Boskości, podczas gdy egoizm jest odzwierciedleniem Mego przeciwnika, który sam siebie za wysoko wzniosł i przez to upadł. To co Boskie w człowieku, to **miłość**, która pojawia się w nim jako malusienka iskierka na samym początku naziemskiego życia, która jednak urosnąć może do nieskończonej dużej. Ta iskierka miłości była już w dzieciątku Jezus rozpoznawalna, gdyż pełna światłości dusza wcieliła się w tym dzieciątku, dusza, która wprawdzie wszelki boskie wspaniałości pozostawiła w duchowym królestwie, lecz miłość jej w niej pozostała, i siła tej miłości manifestowała się miejscami, kiedy to iskierka ducha wstępowała w kontakt z wiekuistym Duchem Ojca, co u każdego pełnego miłości dziecka się wydarza, lecz w Jezusie wyraźnie być miało, aby uwierzono w Boskie pochodzenie dzieciątka Jezus. Na oddziaływanie istoty ducha w takim dziecku się nie zezwala, a więc nie ma ono miejsca lub też tylko bardzo rzadko, gdyż rozum oraz jego wolna wola dopiero **sama** musi zapragnąć działania Mojego Ducha w swoim wnętrzu, co jednak następuje dopiero od pewnego wieku, kiedy może już ono korzystać ze swego rozumu i swojej woli w **pełnej** myślowej **wolności**.

Wytłumaczenia cudów, nadzwyczajnych wydarzeń spowodowanych przez dziecko Jezus można doszukiwać się jedynie w wysokim stopniu miłości, bo dusza Jezusa, Dusza światłości i miłości przysłała wprost z nieba, została okryta ludzką postacią (powłoką) która utrudniała jej dotychczasowe niczym nieograniczone zdolności działania i tworzenia, aby dopasować ją do zewnętrznej ludzkiej powłoki. W dzieciątku Jezus znajdowała się miłość wysokiego stopnia.... Ale i to co ludzkie i naziemskie dochodziło do głosu.... Ten świat, to znaczy Mój przeciwnik wywierał swój wpływ na to co ludzko-naziemskie, gdyż zostało mu to ze względu na wypróbowanie ukierunkowania woli zezwolone. A więc Duch mój zachowywał się cichutko, gdyż także człowiek Jezus musiał zdać Jego naziemską próbę, a dzieło uczynienia boską Jego duszy musiało odbywać się w tych samych warunkach jak dla każdego zwykłego człowieka, chociaż Duch Mój dzięki Jego Miłości w Nim był i pozostał.

Lecz najwyższy stopień Jego miłości musiał Jezus osiągnąć z własnej woli.... dlatego też wycofał się Duch Mój podczas wszystkich tych lat, On nie naciskał na Niego i nie popędzał Go, On pozostawił człowiekowi Jezus pełną wolność, aż do czasu, gdy przez coraz bardziej rosnącą w Nim miłość zaczęła się objawiać coraz bardziej w Nim narastająca pełnia Mego Ducha jako Mądrość i Moc.... Jako ponadwielka wiedza i czynione cuda.

Jezus był na tą misję od wieków już wybrany. Najwyższa światłości zstąpiła na ziemię; jedno z Moich we wspaniałości żyjących dzieci rozpoczęło Swoją naziemską drogę, a więc musiała dusza formę (ciało) dziecka Jezus już wtedy swymi promieniami przenikać, a wszystko w Jego młodości co było na pozór niezwykle, było zupełnie naturalne i zrozumiałe, lecz dla ludzi, którzy żyli w ciemności jednak niezrozumiałe, i dlatego została w późniejszych latach rozpostarta ponad promieniującym światłem powłoka i rozpoczęła się właściwa misja.... uczynienia boską ludzkiej istoty za pomocą

miłości. Ja mogłem wprowadzić za pomocą Mego Ducha w człowieku Jezus działać, gdyż warunki ku temu były spełnione: jednak ze względu na misję Jezusa wycofało się wszystko co Bosko-Duchowe i misja ta została przez Niego, jako człowieka, który całą siłę czerpał jedynie z czynnej w Nim miłości, spełniona.

Rozwijanie tej miłości było dla Niego tak samo trudne, jak dla każdego innego człowieka, bo Mój przeciwnik nie pozostawał bezczynny, gdyż zwycięstwo Jezusa oznaczało upadek przeciwnika (Luzyfera). Jednakże wolnej woli Jezusa nie wolno było Memu przeciwnikowi naruszyć, a Jezus był Mi bez reszty oddany, i dlatego też udało Mu się spełnić Jego dzieło, gdyż Jego wola, która była skierowana na Mnie rezultowała z Jego miłości. Miłość była tą siłą, która silniejsza jest od śmierci i dlatego też przewyciężyła również tego który śmierć tą na ten świat przyniósł.... Miłość została zwycięzcą i pozostanie nią na wieki....

Amen

Interpretowanie Chrystusowych słów.... -Doprowadzanie czystej ewangelii....

B.D. No. 5552

11. grudzień 1952

Słowa Chrystusa, które On na ziemi wypowiedział, pozwalają na wielorakie ich wyłożenie i muszą pomimo różnych interpretacji rozpoznane zostać jako wiekuista prawda. Dlatego muszą one tak przetłumaczone zostać, aby odpowiadały one duchowemu sensowi, który to Jezus w Swoje słowa włożył, gdyż w innym przypadku trzeba by je jako błędne określić, gdyż przyczyniają się one do tego, że czysta ewangelia zniekształcona zostaje tracąc jej prawdziwy sens. Dlatego wymaga to pewnego poczucia odpowiedzialności jeśli chciałoby się według własnego rozumowania wykladać (interpretować) sens tego pisma, jeśli Duch Boży nie ma przy tym udziału i nie oświeca ludzkiego umysłu. Ale działanie Bożego Ducha jest następstwem życia prowadzonego w zgodzie z Bożą wolą.... Tak więc człowiek który uważa, że jest do tego powołany aby sens tego pisma wykladać, powinien przed swoim sumieniem samego siebie zapytać, w jakim stopniu on tym wole Bożą spełnia....

Boży Duch Sam musi podjąć się wyłożenia sensu ewangelii, sensu Jezusowych słów, i wtedy to odpowiadają one prawdzie, ponieważ Słowo Boże, nauka Jezusa Chrystusa, to nauka Ducha, jest to nauka która dotyczy tylko duchowego królestwa, i która powinna proteżować duchowy rozwój człowieka. Analogicznie sam światowy rozum nie jest w stanie słowo Boże w całej jego głębi ogarnąć, bo do tego konieczny jest w człowieku aktywny Duch, który wszystkie myśli duchowo ukierunkowuje i prowadzi człowieka do właściwego zrozumienia Jezusowych słów....

Jeśli tłumaczy się słowo jedynie według litery, to często da się stwierdzić zaprzeczenia, które przy **duchowym** ich tłumaczeniu natychmiast znikają. One zostają błędnie interpretowane, i to jest niebezpieczeństwem dla Chrystusowej nauki, tzn. one są często powodem do odrzucenia jej, gdyż znowu **jedynie rozum** osadza i z powodu wielu sprzeczności powstaje w człowieku opór. Tak więc da się wytłumaczyć fakt, że nauka Chrystusa wielokrotnie odrzucana zostaje, bo ci którzy jej nauczają sami nie mogli zostać w sobie przez Ducha pouczeni, ponieważ sami z błędnego założenia wyszli i dalej je podali, które jednak wcześniej lub później jego odrzucenie spowodować muszą, gdyż **tylko prawda** daje nam światło, a pomyłka stale ciemność powiększa, z powodu której ludzie tak cierpieć muszą.

A przez to z kolei całe Chrzescijanstwo w niebezpieczeństwie się znajduje, rozpoznanie oraz uznanie Chrystusa jako zbawiciela tego świata zostaje osłabione w tym samym stopniu jak i prawda osłabiona zostaje, ponieważ jedynie przez prawdę w człowieku się rozjasnia, i jedynie przez prawdę rośnie w człowieku gotowość przyznania się do Zbawiciela, Którego Miłość oraz miłosierdzie tak bardzo znaczącymi są, że ludzkość przy właściwym ich przedstawieniu oraz wyjaśnieniu, wyznała by swoją całkowitą i absolutną do Niego przynależność. Ludzie wędrują w ciemności z powodu ich grzesznego stanu i nikt ich z niej nie wyprowadza. Oni sami wyjścia z niej nie znajdują, ponieważ wszystko znajduje się w ciemnościach, a prawdziwe światło może zostać przyniesione jedynie przez Boga, przez Jego Ducha. Gdzie Jego Duch działa, tam jest światło, i tam jest także głęboka wiara w

Jezusa Chrystusa oraz Jego dzieło zbawienia. Lecz tam gdzie się bez współdziałania Ducha naucza, tam przedkłada się ludziom jedynie nieprawdę, i ciemność nie może ich opuścić....

A więc będzie teraz dla was ludzi zrozumiałe, dlaczego Bóg **znowu** zsyła na ziemi ewangelie w jej najczystszej formie.... Są to Jego słowa, które nigdy się nie zmieniają, które zawsze istnieć będą, które jednak przez ludzką mądrość niewłaściwie wyjaśnione zostały.... Tak więc Bóg Sam daje wyjaśnienie dotyczące Jego słowa; w najbardziej zrozumiałej i pełnej miłości formie stara się On ludzi wprowadzić w prawdę. On znowu przemawia do ludzi tymi samymi słowami, i On rozjaśnia ducha tych, którzy Go wysłuchują.... On chce, aby stało się światło, ponieważ ciemna noc się nad ziemią rozpostiera, On chce abyście wy ludzie rozpoznali, czego wam jest brak, On chce abyście byli nauczani w prawdzie, i abyście potem rozpoznali Jezusa Chrystusa, syna Bożego i Zbawiciela i abyście Go uznali, bo wy jedynie przez Niego stać się błogimi możecie, ponieważ Jego ewangelia przez was tak przyjęta być musi, jak On Sam ją wam oznajmiał....

Amen

Zadanie życia na ziemi: decyzja woli.... dążenie w odwrotnym kierunku

B.D. No. 5557
15. grudzień 1952

Musielicie iść uciążliwą drogą zanim byliście tak daleko, ażeby móc zdać ostatnią próbę woli. Wasza dusza, która kiedyś podzielona została na niezliczoną ilość iskerek, które w stanie uwiązania musiały przejść przez proces dojrzewania, tworzy znowu całość. Dotarliście znowu do świadomości swego ja i zostaliście jako wolne istoty postawione przed pewną decyzją: wybrać dla was tego pana, do którego chcielibyście należeć.... Decyzja ta jest zadaniem i celem waszego życia na ziemi i ta decyzja musi zostać podjęta z wolnej woli. Nikt nie może jej za was podjąć, ona też nie może zostać odroczone, ona musi na końcu życia zostać bez sprzeciwu podjęta, gdyż zależnie od tej decyzji bądźcie się kształtował wasz los w wieczności. Dlatego też jest wasze nastawienie do tego naziemskiego życiowego zadania niesamowicie ważne.

Ono może wam przynieść światło i rozkosz życia, ale również i śmierć i zepsucie i **wy osobiście** decydujecie o tym poprzez waszą wolę. I pomimo to że otrzymujecie uzasadnienie sensu waszego naziemskiego życia, fakt ten was niewiele porusza, nawet wówczas gdy wam się mówi że los was w wieczności w zależności od waszej woli wspaniały lub straszny być może. Bo wy nie wierzycie w to że kiedyś będziecie musieli ponieść odpowiedzialność za decyzję waszej woli. Wiara w to nie możecie jednak osiągnąć przymusowo, dlatego też można ją pośród ludzkości tylko bardzo rzadko odnaleźć i dlatego też ludzie tylko bardzo rzadko osiągają swój cel.... decyzję na prawego pana do którego chcą należeć. Niewiara ma jednak swoje skutki, ludzie coraz bardziej zapominają ich życiowe zadanie i każda myśl jest poświęcona jedynie temu światu, który pomimo to wkrótce będą musieli opuścić. Zwracają twarz swoją w kierunku tego co leży za nimi, przypomnienie o pełnej cierpienia drodze przez materię zostało im ale zabrane, po to aby bez lęku i z wolnej woli mogli podjąć decyzję któremu panu chcą służyć. Dlatego też niebezpieczeństwo że zdecydują się na swoją niekorzyść i że skierują swe zmysły ku temu światu wybierając tym samym pana **tego** świata, leży bardzo blisko. Na pana którego ofiarą staną się na nowo, pana któremu mają do zawdzięczenia że znajdują się znowu, uwiązani do twardej materii.... gdyż podjęli niewłaściwą decyzję. Oni powinni zwrócić w górę wzrok swój, oni powinni podążać w górę pokazując naziemskiemu światu swoje plecy, wówczas można powiedzieć, że podjęto właściwą decyzję.

Wówczas też została droga przez wszystkie dzieła Pana ukoronowana powodzeniem i wtedy życie naziemskie przyniosło tej istotce jej koronację. Gdyż wówczas to znalazła dusza jej prawego Pana i zdążyła spieszyć do Niego. Wówczas zdał człowiek swoją próbę woli na ziemi i może teraz odłożyć jego ciężkie ziemskie ciało, i jako czysta istota duchowa wkroczyć do wieczności. I wówczas to jego uprzednia długa wędrówka po ziemi nie była na darmo.... Istota ta znalazła z powrotem do miejsca z którego kiedyś wyszła, ona rozpoznała swego Ojca, i oddała mu się na wieki wieków....

Amen

Nie ja potępiam ludzi i wtrącam dusze do ciemności, lecz one same podążają w dół, one same wymawiają swój wyrok poprzez to jak oni prowadzą ich życie, które jest takie, że władzca ciemności może osiąść nad nimi panowanie i ściągnąć je w dół do swego obszaru.

Ja jestem Bogiem miłości i żal mi jest wszystkich tych dusz, bo Moją zasadą jest uszczęśliwianie wszystkiego, co wzięło kiedyś we Mnie swój początek. Ja widzę w jakiej są one potrzebie, Ja widzę ich godny pożalowania stan, i chcę im wszystkim pomóc; ale jak długo się one o de Mnie odwracają, jak długo nie chcą abym Ja im pomógł, tak długo zachowa je Moj przeciwnik w jego mocy, gdyż ich wola daje mu do tego prawo, tak samo, jak ich odwrotna wola Mi by prawa do tego udzieliła, abym Ja mógł im dopomóc wznieść się ku górze. Ja nie wymawiam żadnemu człowiekowi popełnionych przez niego grzechów (przewinień), chociaż muszę jako sprawiedliwy Bóg wymagać zadośćuczynienia, pokuty za popełnione grzechy. Moja litościwa miłość stworzyła jednak wszystkim grzesznikom możliwość uwolnienia się od ich grzechów, Moja litościwa miłość wzięła na siebie winę grzechu wszystkich dusz i zapłaciła za nie okup przez ofiarną śmierć na krzyżu....

Ale pomimo tego leży to wyłącznie w gestii każdej jednej duszy, czy zechce ona z łaski tej skorzystać, bo Ja dałem jej wolną wolę której nigdy nie pominę. Wolna wola jest jednak tym, co potrafi ją, jeśli ją niewłaściwie ukierunkuje, doprowadzić do stanu potępienia, stanu który jest tak pełen cierpienia, że odpowiada on najcięższemu, najstraszliwsiemu więzieniu, i stan ten przypisuje ona Mojemu sądowi i widzi Mnie z tego powodu jako Boga który się mści i karze i który ją wtrącił do ciemności.... Dusza stwarza sobie sama jej los, bo co ona jest i gdzie się ona znajduje, to jest stanem, do którego podąża się z wolnej nieprzymuszonej woli i który jedynie z wolnej woli może zostać zmieniony, on poprawi się niezwłocznie, gdy tylko dusza zwróci jej myśli ku Mnie. Moja miłość osiąga każdą duszę i pomaga jej w drodze do góry, jeśli tylko zechce ona ku górze, a więc ku Mnie podążać. Ja jestem z pewnością Bogiem sprawiedliwości, i to czego Ja oczekuję, jako okazania dobrej woli z waszej strony, jako zadośćuczynienia za winę grzechu owego buntu w stosunku do Mnie, jest tylko uznanie przez was Mego dzieła zbawienia, a więc uznania Jezusa Chrystusa jako syna Bożego.... Tak jak kiedyś duchowe istoty odwróciły się o de Mnie doprowadzając do ich upadku, tak teraz powinny się one skierować ku Mnie w Jezusie Chrystusie, aby wznieść się w górę.... Ja oczekuję jedynie uznania Jego boskości, gdyż przez to Ja sam zostanę przez was uznany, Ja, Który sam wcieliłem się na ziemi w człowieku imieniem Jezus, aby ułatwić ludziom, istotom duchowym, które kiedyś ode Mnie odpadły naprawienie popełnionego wówczas grzechu....

Ludzie znajdują się z dala od Boga, ludzie są istotami duchowymi które Mnie z własnej woli opuściły; nie Ja je potępiłem, lecz one same z własnej woli zaczęły postępować w dół, w głębie z której Ja chciałbym je znowu wydostać do góry, lecz nie mogę ich przenieść do innej sfery wbrew ich wolnej woli: Ja byłem i jestem i pozostanę na wieki Bogiem miłości, nawet sama sprawiedliwość zostaje przez Moją miłość przewyższona, ona szukała drogi aby sprawiedliwości uczynić zadość, wychodząc jednocześnie naprzeciw Moim stworzeniom, aby się one mogły do Boga zbliżyć, jeśli będzie to ich wolą. I wola Moja będzie wiecznie starała się uwolnić z głębin dusze, które niegdyś same się zagubiły. Moja miłość będzie wiecznie wyciągała do nich pomocną rękę, którą wystarczy jedynie uchwycić, aby znaleźć ucieczkę z tych głębin, gdyż Ja nie jestem karzącym i potępiającym Bogiem, Ja jestem Bogiem miłości i litości, Który wiecznie chciałby tylko uszczęśliwiać wszystko to, co kiedyś z Jego Miłości powstało....

Amen

Poważne upomnienie i ostrzeżenie przed wszystkim co doczesne....

B.D. No. 5594

3. luty 1953

Uświadomcie sobie to, że wszystko jest doczesne i że wy sami nosicie ciało które jest również doczesne, że wszystko będziecie musieli zostawić jak nadejdzie godzina waszego odejścia z tej ziemi i że wtedy pozostanie jedynie wasza dusza i to w stanie do którego wy sami ją na ziemi

doprowadziliście. Uświadomcie sobie to, że ona zabierze do świata duchowego to nastawienie do życia, które wy na ziemi jako człowiek do tego świata mieliście, że ona jeszcze jest przywiązana do materii, lub też nie ma materia dla niej żadnego unaczenia tak jak wy to za życia na ziemi czyniliście. I jeśli hołdowaliście za życia jedynie materii, to może jej los oznaczać stan pełen męki i cierpienia, gdyż musi ona ją teraz opuścić i dlatego też biedna i wynędzniała przybędzie do zaświatów.

W przeciwieństwie do tego lekka, wolna i szczęśliwa uniesie się ona w górę, jeśli **żadne** przywiązania do ziemi jej nie obciążają, jeśli jej zmysły i dążenia już na ziemi były duchowo ukierunkowane.... Pomyślcie tylko o ludzie, że wam ten świat może zaoferować jedynie pozorne dobra, dobra które nie mają trwałości i że wy robicie z siebie niewolników tych dóbr jeśli ich nie pokonacie i nie rozpoznacie ich jako dobra **pozorne**. Chciwość w stosunku do materii i ziemskich dóbr jest największym niebezpieczeństwem dla ludzkiej duszy i chciwość ta pośród ludzi na tej ziemi jest bardzo duża i ciągle jeszcze narasta, im bardziej świat ten zbliża się ku swemu końcowi. Ludzie duchowo zupełnie oślepli, ich myślenie jest w nieładzie i pełne zamętu. Oni pracują i działają jedynie na rzecz tego świata nie poświęcając ich duszy najmniejszej uwagi, ona musi cierpieć niedostatek, ona która jest przecież tym co jedynie przetrwa gdy wszystko inne już przeminie. I mimo to będzie się ludziona nieustannie na to wskazywać jak bezużyteczne są ich poczynania i jaki los oczekuje ich duszę po śmierci. Wskazuje im się to, lecz oni mogą być jedynie upominani i ostrzegani, ale nie można ich zmuszać do zmiany ich woli oraz ich myśli.

Na te upomnienia i ostrzeżenia nie zwracają oni uwagi, także nie porusza ich zapowiedź zbliżającego się końca świata, gdyż oni w to nie wierzą. Dlatego też czasem wyraża się Bóg widocznie, jawnie i zabiera ludziom to czego by oni sami z własnej woli nie oddali. To jest właściwie objawieniem Bożym, ale też tylko przez niewielu zostaje ono jako takowe rozpoznane. Jest to objawienie które wystarczająco wyraźnie pozwala ludziom rozpoznać działanie Boga, gdyż nie mogą przeciw temu działać, bo nie mogą oni się przed tym obronić, gdyż oni się do swojej całkowitej bezsilności przyznać muszą i dlatego też mogli by bez wątpienia rozpoznać że wysza moc działa tu według **Jej woli**. I mimo to nie chcą oni uznać tej Mocy, a nawet są szybciej skłonni zaprzeczyć Jej istnienia, ale nie można temu zapobiedz, gdyż posiadają oni wolną wolę.

Bóg przemawia wszędzie i głos Jego może być przez każdego słyszany, a mimo to pozostaje przeważająca ilość ludzi przez Niego nieporuszona i skierowuje swój wzrok jedynie na ten świat i jego doczesne dobra i w sercach ich nie chce ucichnąć pożądanie materii, dlatego też chcą oni wszystko co utracili jak najszybciej znowu odzyskać, ale ich duszom pozwalają nadal żyć w niedostatku. Pomimo to Bóg nie ustaje w intencjach ażeby ludzkość uwolnić od materii. Wiele wydarzy się jeszcze zanim nastąpi koniec i wszystko co się wydarzy ma służyć jedynie rozpoznaniu i chwale tym którzy w tych katastrofach i zniszczeniach rozpoznają Tego który panuje nad tym co stworzył, chwale tym którzy Boga we wszystkich zdarzeniach rozpoznają i wołają do Niego o pomoc w każdej potrzebie. Im zostanie pomoc dana na ziemi i zaświatach i oni będą żyć, chociaż umarli....

Amen

Istota Szatana.... Upadek i zbawienie

B.D. No. 5610

26. luty 1953

Niesamowicie wielki ode Mnie dystans tego, który się kiedyś przeciwko Mnie zbuntował, jako utrzymującej wszystko przy życiu energii, zmniejszył także niesamowicie oddziaływanie energii, i tak to istota, która była kiedyś pełna życia i energii, samą siebie z tej energii okradła aby stać się w końcu stworzeniem z najtwardszej substancji, gdyż również i duchowa substancja utwardzi się, gdy nie będzie ona w tak dalekiej odległości ode Mnie, przez Moją energię miłości dotykana (przenikana). Przebieg utwardzania się duchowej substancji jest jednoznaczny z powstaniem **naziemskiej materii** która z Mojej woli przybrała różne formy. Cały wszechświat jest w gruncie rzeczy taką utwardzoną substancją, energią duchową, która niegdyś ze Mnie wyszła, lecz jako w najwyższej doskonałości znajdująca się istota.... Istoty te były w ich doskonałości nieustannie

przenikane energią Mojej miłości i dzięki temu tak jak i Ja zdolne do nieograniczonej działalności twórczej.

Ja jestem Praźródłem wszelkiej energii, i egzystencja wszystkiego co istnieje od niej jest zależna. Nic nie istnieje **po za Mną** co samodzielnie dysponowało by własną energią, a odłam ode Mnie i od Mojej energii oznaczał by **przestać istnieć**, gdyż z żadnej innej strony nie byłby możliwy dopływ życiodajnej energii. Dlatego też nie jest możliwe odłączenie się ode Mnie, gdyż Moja energia na wieki **nie może przeminąć** i na wieki nie jest podzielna; lecz nieskończenie daleko może się jednak ode Mnie oddalić to, co wyszło niegdyś z Mojej energii, a **odległość** ta oznacza, że energia ta **straci na mocy** jej oddziaływania, co oznacza że istota oddalająca się ode Mnie zamiera w bezruchu i zagęszcza się w twardą substancję, w materię, która jest **stwardniałą** duchową substancją, której brakuje zdolności oddziaływania, gdyż wykroczyła ona po za obszar promieniowania energii Mojej miłości.

Taki jest właśnie los odpadłych ode Mnie duchowych istot, które znajdują się najdalej ode Mnie, pozostając pomimo to na wieki nieprzemijalną istotą.... W gruncie rzeczy jednak, jest to istota która niegdyś posiadała najwyższą zdolność rozumowania i znajdowała się w stanie umożliwiającym jej rozpoznawanie, posiadając wolną wolę, która utraciła jednak przez swój upadek wszystkie dowody Boskości. Z Mojej woli rozpadły się te duchowe istoty w niezliczoną ilość drobnusieńkich partykułów, aby w zbawiennym procesie, który Ja rozpoznałem jako przynoszący im powodzenie, znowu pomału się odnaleźć, gdy osiągną one pewien stopień dojrzałości lub oczyszczenia.... Ja związałem (uwięzienie w materii) więc te istoty, które niegdyś zostały stworzone jako wolne, z woli pierwszej prze ze Mnie stworzonej istoty, prze użyciu Mojej energii.... Co jednak stało się z tą jako **pierwszą** stworzoną prze ze Mnie istotą?

Istota ta błąka się od czasu jej upadku jako iskierka energii tu i tam i próbuje z pozostałą jej jeszcze energią na wszystko to promieniować, (wywrzeć swój wpływ) co dzięki Mojej woli z pod jej panowania się wydostało.... lecz nie po to aby dostarczyć mu życiodajnej energii, lecz aby pomnożyć własną energię, aby mogła Mnie tzn. Moją energię przewyższyć.... To co zostało z Mojej woli związane nie reaguje jednak na wysyłane przez nią promienie, a to dlatego, że nie daje jej żadnej żadnej życiowej energii.... Ale gdy tylko stanie się na powrót tą istotą, po nieskończeniu długiej wędrówce poprzez materialny wszechświat, kiedy wszystkie rozproszone partykuły znowu do siebie znalazły i teraz jako **całość** się w ludzkiej postaci ucieleśniły, uzyskując przez to na nowo ich **świadomość** własnego jestestwa, to wówczas zaczyna znowu reagować na starania pierwszej stworzonej istoty.... przeciwnego Mi ducha. Pozwala się oślepić przez tą iskierkę, gdyż iskierka ta nie daje żadnego światła, a tylko złudzenie światła, które oślepia ludzkie oko, aby zupełnie go zaciemnić.... tak jak i swoją energię, która pozbawiła się siły działania przez odpad ode Mnie, przez nieskończenie wielką ode Mnie odległość. Cechy jej istoty zachowały się jednak, ona nie utraciła świadomości jej własnego jestestwa (bytu) dlatego też może ona wywierać jeszcze wpływ na istoty o podobnej świadomości swego jestestwa, a więc potrafi ona całkowicie wypełnić człowieka swoją istotą, nie przywiązując się jednak przez to nawet do **jednego** z ludzi.

Może więc wszędzie tam wywierać wpływ swój, gdzie znajdują się ludzie którzy z własnej woli po przez ich usposobienie ku niej się zwracają, pomnażając przez to połączenie się z nią jej energię. Ona wykorzystuje pozostałą jej jeszcze energię tylko do działalności skierowanej przeciw Mnie, ona stara się jej poziom ciągle podnosić dzięki pomocy ze strony ludzi, którzy się jej poddają. A więc działa on zupełnie jawnie i potrafi w widoczny sposób zupełnie opanować jakiegoś człowieka, lecz tylko tak długo, jak długo człowiek ten znajduje się na ziemi celem zdania egzaminu z jego wolnej woli....

Jeśli udało mu się cel swój osiągnąć przez pozyskanie sobie jakiegoś człowieka, to spowodował on jedynie **ponowne utwardzenie** się duchowej substancji pozbywając się przy tym swojej energii, tak że sam stał się również zupełnie pozbawiony życia, jeśli nie potrafi się on już mocno uczeplić ludzi, którzy ofiarowują mu swoją życiową energię.... Takim właśnie przypadkiem jest dobieganie do końca okresu zbawienia, kiedy to **ściągnał** on już w **głębię większą** część ludzkości, a reszta jest Mi w całości oddana. Wówczas to pozbawił się on sam swojej energii i znalazł się w stanie uwiązania, on leży teraz w łańcuchach.... tak długo, aż będzie on mógł ponownie podjąć w stosunku do ludzi te same

usiłowania, tak długo, aż ludzie dopiero sami znajdą się znowu w tym stanie, w którym mogą jego energię wzmacniać, kiedy to oni sami uwolnią go znowu z łańcuchów przez ich **odwrotnie** ukierunkowaną wolę, która znowu ukierunkowana jest tylko na **materię**, ludziom którzy posłuszni są odwrotnej woli Mego przeciwnika, podnosząc tym samym jego pozycję panowania, co w każdym okresie zbawienia szczególnie widocznym się staje, kiedy zbliża się ona **ku jej końcowi**. Dlatego też każdy nowy okres zbawienia będzie rozpoczynał się w pełnej pokoju harmonii, prawdziwym rajem na ziemi a kończył się działaniem szatana, i to tak długo, aż Mojemu przeciwnikowi umknie ostatnia istota i stanie on się tak słaby, że zapragnie on Mojej energii.... aż powróci on znowu do Mir, do swego ojczystego domu.... który kiedyś dobrowolnie opuścił.

Amen

Pierwsza stworzona przez Boga istota.... Nosiciel światła.... Odpad od Boga....

B.D. No. 5612

28. luty 1953

Was ludzki rozum jest w stanie jedynie do pewnego stopnia pojąć tą głęboką prawdę, gdyż czysto duchowe pojęcia, dają się jedynie duchowo wytłumaczyć, wytłumaczenie takie zostanie odebrane przez waszego ducha i przez duszę wysłane do rozumu, lecz ten jest jeszcze za bardzo obciążony naziemskimi sprawami, dlatego też nie potrafi on zgłębić się tak głęboko w wiedzę duchową aby wszystko stało się dla niego jasne. Duch Mój jednak objawia się w was poprzez duchową iskierkę, nie biorąc tego pod uwagę, i kto posiada w sobie miłość, tej pojmuje także sens tego, co Ja mu objawiam:

Moja wola tworzenia była przeogromna, Moja energia nie do zużycia i Ja znalazłem Moją blogosc w realizowaniu Moich myśli i planów. I ta blogosc chciała się komus zwierzyć, Moja miłość chciała się komus ofiarować. Ja chciałem, aby po za Mną jeszcze jakaś istota mogła się nią nacieszyć, co Mnie niesamowicie uszczesliwiał. Odczuwałem Moją samotność jako pewne manko, które byłem jednak w stanie w każdej chwili zlikwidować, jeśli tylko tego chciałem.... I Ja chciałem odnaleźć się znowu w pewnej istocie, która powinna być ze Mną ściśle związana, która chciałem ukształtować jako odzwierciedlenie Mnie samego, jako Moją podobiznę, aby móc jej sprawiać nieograniczone radości (blogosci), i aby w ten sposób podnieść również i **Moją** blogosc. Zechciałem więc coś takiego stworzyć, i sama ta wola była do tego wystarczająca, gdyż wola Moja była zarazem energia która stale oddziaływała w miłości i mądrości. Ta ze Mnie „wystawiona” istota była wprawdzie Moją podobizną, lecz nie mogła Mnie widzieć, bo gdyby było jej to możliwe, to musiałaby na miejscu przeminąć z blogosci, ponieważ żadna z istot nie była by w stanie zniesć Mego widoku, gdyż każda istota, nawet to najdoskonalsze odzwierciedlenie Mnie samego, jest zawsze tylko produktem energii Mojej miłości, podczas gdy Ja sam jestem tą siłą miłości i z nieporównywalnym natężeniem promieniami Moimi wszystko przenikam i dlatego też nie mogłem być widocznym przez istoty ze Mnie wystawione. Stworzyłem sobie jednak w tejże istocie naczynie do którego mogła bezustannie napływać energia Mojej miłości. Istota, która mogła ode Mnie odbierać w nadmiarze (pełnej obfitości) Moją wolę tworzenia, Moją energię, Moją mądrość i Moją miłość, dzięki ciąglemu dopływowi ode Mnie pochodzącej energii. Mogła więc ona odczuwać tą samą blogosc, mogła ona również swoją energię według swojej woli dysponować, co oznacza że mogła ona również być twórczo aktywna, aby sama siebie przez to uszczesliwić, i aby stale podnosić jednocześnie stopień **Mojej** blogosci, ponieważ Moja energia sprawiła, że posiadała ona takie możliwości (umiejętności) a Ja cieszyłem się z jej szczęścia....

I z tej to istoty wyszły niezliczone, **takie same** istoty.... (ona je stworzyła) One wszystkie były dziećmi Mojej miłości, w promieniującym świetle, w najwyższej doskonałości, gdyż z przeze Mnie, i na Moje podobieństwo stworzonej istoty i z Mojej nieskończonej wielkiej miłości mogło wyjść znowu jedynie stworzenie o najwyższej doskonałości, gdyż wola nas obojga była **taka sama** a miłość z nas obojga odnalazła się znowu w tej stworzonej istocie, gdyż nie istniało nic niedoskonałego, jak długo Moja wola i Moja miłość działały przez ową **przeze Mnie** jako **pierwsza** stworzona istota. Był to pełen światła duchowy świat, w nim znajdowały się duchowe prastworzenia w dużej ilości.... Do

Istoty, która obrałem Sobie jako nosiciela światła i energii stale i nieograniczenie dopływała Moja energia.... I sama ta istota była ponad wszystko szczęśliwa.... Ale Ja chciałem i ta blogosć jeszcze **zwiększyć**; chciałem, aby istota ta nie była zależna od **Mojej** woli, ona miała działać i tworzyć z **własnej** woli, która.... jeśli istota ta była i pozostawała **doskonała**.... była również i Moja wola. Gdyż istota ta jako przeze Mnie **stworzona** nie była zdolna do wyrażenia żadnej innej woli. Ja jednak chciałem, aby mogła ona tworzyć i panować w pełnej swobodzie.... Gdyż dopiero to było cecha boskiej istoty, że miłość w nim była tak potężna, że była ona decedująca na jego **wolę zgodną z Moją**. I **ta** właśnie **miłość** chciałem odbierać (otrzymywać) od istoty, która jako pierwsza stworzyłem, ona miała jednocześnie tejże istocie przynieść najwyższą doskonałość, tak, że nie działała ona już więcej jako przeze Mnie stworzona istota, według Mojej woli, a tylko jako z **miłości zjednoczona** z Moją wola miała kosztować nieograniczona blogosć....

I aby zdać tą próbę z woli i miłości, musiała się ona poruszać w pełnej swobodzie, w zupełnej wolności woli. Ona Mnie nie widziała, ale Mnie rozpoznała, gdyż stała ona w świetle.... Ona widziała jednak te niezliczone istoty, których powstanie jej wola spowodowała, i sama poczuła się ich stwórcą, chociaż wiedziała, że otrzymała na to o de Mnie energię.... I istota ta nagle pozazdrościła Mi tej energii, jako sama widzialna dla stworzonych przez nią istot była sobie tego świadoma, że została wystawiona **ze Mnie**, lecz pomimo tego pozwoliła ona sobie na wzięcie w swoje ręce prawa panowania nad tymi istotami, przedstawiając im siebie sama jako, jako źródło energii, jako jedyną moc, która potrafi stwarzać.... Jednocześnie wypowiedziała (odmówiła) Mi jej miłości, aby móc panować. To co zaszło, jest dla was ludzi nie do pojęcia, że istota, która sama siebie rozpoznawała mogła się w całkowicie błędnym myśleniu aż tak zagubić, lecz jej **wolna wola** jest tego wytłumaczeniem, wola która ażeby wkroczyć w akcję **mogła** wybrać również negatywną stronę, lecz wybrać jej nie **musiała**.

Nosiciel światła i energii widział z jednej strony dowody ukierunkowanego przez niego światła, lecz samego źródła tej energii (Boga) widzieć nie potrafił. A więc mianował on siebie samego władcą nad przez siebie stworzonymi istotami i starał się jednocześnie przedstawić Mnie jako nie istniejącego. On próbował jego ode Mnie odwróconą wolę przenieść na te istoty.... I teraz nastąpiła chwila decyzji, udowodnienia swojej doskonałości, także dla istot które zostały stworzone przez nosiciela światła przy użyciu **Mojej** energii.... We każdej z tych istot była Moja energia, one były przepelnione światłością i zarzyły się z miłości do Mnie, Którego wprowadzić nie mogły zobaczyć, ale pomimo tego rozpoznały Mnie jednak. One darzyły również miłością ich bezpośredniego Stworzyciela, bo energia, która je stworzyła była miłością, która poprzez nią, jako pierwsza stworzona istotę przepłynęła, umożliwiając jej stworzenie tychże istot. Miłość ta musiała się więc zdecydować i ona odłamała się.... Powstało niesamowite zamieszanie (poirytowanie) pomiędzy tymi istotami które poczuły się „zmuszone” do podjęcia decyzji, co było też zrozumiałe, gdyż Moja energia miłości działała jako światło.... Ponieważ pociąg do prazródła energii u wielu istot był silniejszy, to zmniejszyła się ich miłość do tego który się ode Mnie oddzielił dopływając ze wzmocnionym nateżeniem do **Mnie**.... Gdyż światło w nich było zarazem rozpoznaniem, że **Ja** byłem tą wiekuistą miłością. Każda z tych istot miała wprowadzić to właśnie rozpoznanie, ale posiadała także swoją wolną wolę, która nie był przez to rozpoznanie do niczego przymuszana, gdyż w innym przypadku nie była by ona wolna istota.... I ten duchowy świat rozłamał (podzielił) się.... Ta istota która była po za Mną miała swoich zwolenników, jak i Ja sam również, chociaż nie byłem widoczny. Wypływająca ze Mnie Energia oddziaływała jednak tak mocno na te istoty, że wiele z nich odwróciło się od tego który Mi się sprzeciwił.... Ich wola ich pozostała prawidłowo ukierunkowana, podczas gdy nosiciel światła wraz ze swymi zwolennikami ukierunkowali wolę swoją odwrotnie do woli Bożej, a więc **oddzielili się** oni ode Mnie z własnej woli, co oznaczało dla nich **upadek w glebie** (na dół)....

Nosiciel światła, wystawiona ze Mnie pełna światła istota, stała się Moim przeciwnikiem, podczas gdy istoty wywodzące się z niego, które nasza obopólna wola w miłości stworzyła, przystąpiły po części do Mnie i po części do niego, w zależności od tego, jak wielki był ich zarzypelniający ich do Mnie miłości. Bo z momentem oddzielenia się ode Mnie nosiciela światła, powstało także w tych istotach nieokreślone pragnienie za pewnym umocnionym biegunem. Wolna wola poczęła się

rozwijac.... Ani Ja, ani tez Mój przeciwnik nie wywieralismy na nie jakiegokolwiek przymusu, one byly jedynie napromieniowywane przez energie od nas pochodzace, która kazda z istot chciala dla siebie pozyskac. Prad Mojej energii byl wylaczenie mioscia i poruszyl te istoty tak poteznie, ze rozpoznały Mnie one nie widzac Mnie, rozpoznajac jednoczesnie przemiany w woli istoty która jako pierwsza zostala przeze Mnie stworzona. Ale poniewaz byla ona dla nich **widoczna**, to wiele z nich poszlo za nia, tzn. one podporzadkowaly sie woli mego przeciwnika, oddalajac, odwracajac sie ode Mnie.

Lecz te prastworzenia czuly sie rowniez jako Moje dzieci pozostajac Mi z wolnej woli wierne, lecz liczba tych które przy Mnie pozostaly byla o wiele mniejsza. Te które przy Mnie pozostaly zostaly stworzone jako jedne z pierwszych, przez najblizsza wole tworzenia Mego nosiciela swiatla oraz doplywajaca do niego niezmienna energie Mojej miosci. I ta energia miosci, znajdowala sie rowniez w tych stworzonych istotach, powodujac w nich nieustanne dazenie do Mnie, gdyz one rozpoznały obecna **podzielona wole** Mego przeciwnika jako niewlasciwa, odwracajac sie z tego powodu od niego. Rowniez pozostalym istotom bylo to rozpoznanie mozliwe, lecz one postepowaly slepo za tym, którego mogly widziec, i wola ich zostala uznana, Ja nie staralem w jakikolwiek sposob wywierac na nie Mego wplywu, gdyz ta decyzja ich woli musiala zostac podjeta po to aby mozna bylo te pierwsze stworzenia uformowac na **samodzielną** doskonalsc. Ta istota, która Mnie opuscila sciagnela ze soba **w dół, w glebie** wielka ilosc poslusznych jej istot, gdyz ode Mnie sie oddalic oznacza rownoczesnie podazac w dół (upadac), do calkowicie odwrotnego stanu duchowego, który oznacza: ciemnosc, bezradnosc, brak rozpoznania i energii zyciowej. W przeciwnieństwie do tego dzieci Moje pozostaja w najjasniejszym swietle, oraz niezmiernej energii i blogosci.

Po upadku Luzyfera, nosiciela swiatla, zostala zlamana jego sila.... On nie byl juz wiecej w stanie dzialac tworczo, chociaz Ja nie zabralam mu tej energii, gdyz byl on Moim stworzeniem. Jego sila i moca byly teraz istoty chodujace jemu, nad którymi on teraz panowal jako „książe ciemności” Lecz istoty te sa rowniez produktami Mojej miosci, dlatego tez nie pozostawie mu je na wiecznosc. Jak dlugo istoty te jeszcze jego wole w sobie nosza, naleza one do niego; lecz jak tylko uda Mi sie ich wole odwrócic w Moim kierunku, to on je juz utracil, a sila jego slabnie w tym samym stopniu w jakim Ja wyzwalam z pod jego panowania posluszne mu istoty, co jednak zawsze uwzglednia calkowicie wolna wole tych ze istot.

I to ma na celu Mój odwieczny plan uzdrowienia, który jest wspierany przez wszystkie istoty zamieszkujace w królestwie swiatla, przez Moich aniolów i archaniołów dzialajacych z pelnym zapalem i wielka mioscia, gdyz oni wszyscy sa moimi wspolpracownikami, którzy usilnie staraja sie przywrócic upadlym braciom ich utracona blogosc, która oni kiedyś sobie zaprzepascili.... I to dzieło uwolnienia uda sie, nawet jesli wymaga ono czasu wydajacego sie trwac wiecznosc, az ostatnia istota do Mnie powroci, az rowniez i ta pierwsza z Mojej miosci przeze Mnie stworzona istota zblizy sie znowu do Mnie spragniona Mojej miosci, az ona pelna skruchy powroci do ojczystego domu, który kiedyś dobrowolnie opuscila....

Amen

Jezus.... mostem do duchowego królestwa....

B.D. No. 5640

30. marzec 1953

Ja Sam zbudowalem most pomiedzy duchowym królestwem a ziemia kiedy zstapilem na ziemi aby zbawic ludzkosc. I po tym moście wolno wam jest wszystkim kroczyć, **jesli chcecie pójsc za Mna....** A wiec zrozumcie Mnie wlasciwie: Kto idzie Moimi sladami, kto Mnie wybral na swojego przewodnika, ten moze i **powinien** pójsc ta sama droga, po której Ja szedlem, i nie potrzebuje on sie niczego obawiac, ze idzie bledna droga. Takze i Ja jako czlowiek stale utrzymywalem kontakt z królestwem z którego przyszedlem. Wprawdzie na samym poczatku Moje pochodzenie jako czlowiek Jezus bylo przeze Mna ukryte. Ja zylem na ziemi i nie wiedzialem wiecej jak inni ludzie, ale Moja dusza ciagle szukala Boga, Moja dusza stale tam wracala, gdzie byla Moja prawdziwa ojczyzna.... do królestwa blogich duchów....

A Moja z miłości do Boga płynąca tęsknota była tak wielka, że On Sam do Mnie przyszedł i udzielił mi wkrótce wyjaśnienia o Mojej na ziemi misji. Tak więc już w Mojej wczesnej młodości rozpoznałem, że Ja i wszyscy inni ludzie **tylko gośćmi** na tej ziemi jesteśmy, i że w godzinie śmierci duchowe królestwo znowu się dla każdego z nas otwiera, tylko że jest ono w swych sferach bardzo różne. Ja jako człowiek na ziemi o tym wiedziałem, i często mogłem mieć wgląd w te sfery. Ja ujrzałem wielką błogosławieństwo, ale także ogromne meki i cierpienia duchowych istot, i Moja dusza tęskniła, ale była też przerażona. Ta możliwość zaglądania do duchowych światów była wynikiem stopnia dojrzałości, który Moja dusza już sobie na ziemi zdobyła, i dlatego też duszy Mojej nie zagrażało już żadne niebezpieczeństwo kiedy wstępowałem do różnych duchowych sfer. Ja Sam ten most już stworzyłem, kiedy Moja istota w miłość przeistoczyłem, i dlatego też mogłem wolny od wszelkich niebezpieczeństw kroczyć po tym moście do duchowego królestwa.

Tak więc chciałbym wam wyjaśnić, że istniejąca w was ludzka miłość ciągle **może i będzie** budować pomost do duchowego królestwa, i że wtedy to już nie wy sami jesteście, a tylko poprzez **miłość** przebudzony **Duch Boży** was na drugą stronę przeprowadza, bo On chce was poprowadzić do duchowego królestwa, które jest wasza prawdziwa ojczyzna, i które wam nieporównywalne bogactwa oferuje, które wolno wam jest w tym królestwie przyjąć.... I wtedy możecie też bez obaw i bez jakiegokolwiek zagrożenia zajrzeć do królestwa ciemności, bo teraz będzie chciała istniejąca w was miłość pomóc wszystkim którzy pomocy potrzebują. Most pomiędzy ziemią a duchowym królestwem powinno się rozumieć jako przenośnię a także obrazowo.... Ja tą drogę dla was przygotowałem, drogę która prowadzi do Boga, i która wy jako następcy Jezusa pójść powinniście. Ja udowodniłem wam także przez Moje zmartwychwstanie trzeciego dnia, że Ja śmierć pokonałem, i że nie ma żadnych granic, dla tego co w was żyje co nieprzemijające, i że wasza dusza zawsze może i powinna przebywać w duchowym królestwie.... i że Duch Mój, gdy wy tylko Go w sobie przebudzicie doprowadzi was na obszary które są dla was nie do zglebienia. Lecz zupełnie inaczej wygląda, gdy takie kontakty z duchowymi światami nawiązywane są **bez wiary** we Mnie, bez **duchowego rozwoju i bez miłości**.... Wtedy to ludzie wchodzi **nieprawnie** na ten most, aby zajrzeć do królestwa, które ich oczom ukryte pozostaje. Ci ludzie Mnie nie uznają i oni przenigdy nie mogliby się na tym moście znaleźć, moście który Ja stworzyłem przez Moją na krzyżu śmierć.... Lecz mimo to widzą oni most do królestwa duchowego, jest on jednak tylko złudzeniem które im Mój przeciwnik prezentuje, bo chce on ich ku sobie **zwać**, co mu się też z łatwością udaje.... że on was w coraz to głębszą ciemność spycha, ponieważ z ciemności nie można przynieść światła. Kto z kolei światła pragnie, temu wyjdzie naprzeciw istota światła zaopatrując go obficie w światło, w czystą, nieskalaną prawdę, która zawsze tylko z Bożego królestwa przyjść może, z królestwa wiekuistej prawdy. Z królestwa ciemności tylko zło przychodzi, a z królestwa światłości tylko błogosławieństwo; powinniście się przed królestwem ciemności zamknąć, ale dla królestwa światłości otworzyć, gdyż z niego **Ja Sam** do was wołam: przyjdźcie do Mnie którzy strudzeni i obciążeni jesteście, gdyż Ja chciałbym was pocieszyć. I gdy Ja was wołam abyscie przyszli, to powinniście wejść na ten most, który Ja sam pomiędzy ziemią a duchowym królestwem zawiesiłem, aby przygotować wam drogę, która was w górę poprowadzi.... ku Mnie, Który ale tylko za pomocą **miłości** odnaleziony zostać może....

Amen

Wielki piątek.... Droga na Golgotę....

B.D. No. 5643

3. kwiecień 1953

Droga na Golgotę była zakończeniem Mojej naziemskiej drogi, ona była zwycięstwem oraz spełnieniem.... ona była tą najcięższą i najbardziej gorzką ofiarną drogą, gdyż ona z jej wszystkimi szczegółami stała przed Moimi oczyma aż do godziny Mojej śmierci. Ja wiedziałem o wszystkich czekających Mnie cierpieniach i mękach, a pomimo to szedłem świadomie tą drogą. Lecz Ja miałem także przed oczami tą **przeogromną biedę tej grzesznej ludzkości**, tą niezmiernie wielką winę grzechu, oraz jej oddziaływanie na nią, ona leżała na Moich ramionach jak spiętrzony ciężar, i Ja dobrze o tym wiedziałem że jeśli Ja bym się otrząsnął z tego ciężaru.... co leżało w Mojej mocy i sile, to ludzkość musiałaby się pod tym ciężarem załamać i nigdy by sobie z takim ciężarem nie dała

radę.... Ja wiedziałem że ten ciężar już od wieków ludzkość męczył, i nigdy nie pozwolił by on na uzyskanie wolności oraz błogości ducha.... Ja widziałem te męczarnie całej ludzkości przed Moim duchowym okiem i poczułem nad tym nieszczęśliwym duchowym litość. I dlatego Ja zabrałem ludzkości ten ciężar grzechu idąc drogą na Golgotę, Ja wziąłem to nie do opisania wielkie cierpienie na Siebie, aby odpokutować winę, która tak ogromna była, że tylko ponadludzka pokutna ofiara mogła być zadośćczyniąca. Dlatego chciałem cierpieć i umrzeć na krzyżu za ludzi i w żaden sposób Mojego cierpienia nie osłabiać.... Wy ludzie nigdy nie będziecie w stanie ocenić wielkości Mojego dzieła miłosierdzia, bo wy którzy we mnie wierzycie, wy wiecie o Mojej boskości, która by nawet największe cierpienie złagodzić mogła.... Ale Ja cierpiałem i umarłem jako **człowiek**.... Wszelkie męki które człowiek mógł tylko znieść, wszystkie one zostały Mi sprawione, duchowo jak i cieleśnie znęcano się nade Mną w sposób godny pożałowania, ci sprawcy nie tylko znęcali się nad Moim ciałem, oni wypowiadali tak okrutne i pełne nienawiści słowa, że Moja dusza je jako **piekielne** wyrażenia rozpoznała, one były dla niej nie do zniesienia i sprawiały jej wielkie cierpienia....

Co tylko można sobie było jako cierpienia wyobrazić, to wszystko Ja znieść musiałem, i to z miłości do ludzi, którzy swoją przeogromną winę grzechu sami by odpokutować musieli, i to musiało by trwać wieczności.... Ja mogłem ogrom tego ludzkiego cierpienia Moją świadomością ogarnąć, i tego niezmiernie wielkiego cierpienia Ja im zaoszczędzić chciałem.... znosząc wszystko to, co Ja znieść potrafiłem.... Moja miłość nie mogła przejść obojętnie obok tej przeogromnej ludzkiej biedy, ona chciała pomóc, ona chciała przynieść tym zniewolonym zbawienie, ona chciała wyprosić przebaczenie dla wszystkich grzeszników, ona gotowa była wszystko odpokutować, ofiarowując siebie samą jej niebiańskiemu Ojcu....

Lecz **ludzkość musi teraz tą spełnioną ofiarę uznać** i pozwolić dać się przeze Mnie zbawić. Dlatego też nawołuję do was w najgorętszej miłości: **Nie dopuście do tego, aby ta Moja, poniesiona za was ofiara, nadaremna się okazała....** Rozpoznajcie, że ciąży na was **ogromny ciężar winy**, i jeśli wy się od niej uwolnić chcecie, to przyjmijcie Moją krzyżową ofiarę którą Ja za was spełniłem, postawcie i wy się pod krzyżem na Golgocie, nie pozwólcie na to, aby Moje cierpienia, oraz Moja śmierć pozostały bez oddziaływania na was.... Przynieście wszystkie wasze grzechy do Mnie, abym Ja mógł was od nich uwolnić, abym zostały one wam wybaczone, aby Ojciec was przyjął ze względu na wielką miłość Jego Syna.... Pozwólcie wszyscy na to, aby krew Moja was zbawiła.... krew, która za was ludzi przelana została....

Amen

Dlaczego ewangelia naucza tylko miłości.... -Głębsza wiedza....

B.D. No. 5657

21. kwiecień 1953

Moja wola jest, abyście przykazania miłości spełniali, gdyż jedynie to może dać wam wszystko czego wam jest brak.... Wy wkroczyliście w naziemskie życie zupełnie pozbawieni wiedzy, i wy je tak samo bez wiedzy opuszczacie, jeśli nie będziecie przestrzegali Moich przykazań miłości; bo to, co wy sobie jako rozumowa wiedza przyswoicie, tego nie będzie można wiedzą nazwać, kiedy wy wstapicie do królestwa które się po drugiej stronie znajduje, w którym **jedynie miłość** oceniać się będzie i według tego także tylko ta wiedza, która przyniosło wam życie prowadzone w miłości.... Gdyż wy musicie to sobie uzmysłowić, że być wiedzącym oznacza znajdować się w **całkowitym** rozpoznaniu dotyczącym waszego początku oraz waszego przeznaczenia.... I tej wiedzy nie można **rozumowo** zdobyć, ale jest to możliwe przez życie w ofiarnej miłości, ponieważ **miłość jest ogniem** który promieniuje światłem.... a więc najjasniejszym rozpoznaniem wszystkich rzeczy, zarówno duchowych jak i naziemskiego świata, oraz jego związków ze Stworzycielem nieskonczoności.

Nie można wam ofiarować światła, jeśli nie posiadacie miłości, gdyż właśnie z ognia miłości światło się wywodzi. Ale wy dopiero wówczas blogimi się staniecie, kiedy będziecie się znajdować w świetle, kiedy o wszystkim wiedzieć będziecie, gdyż ta zdolność rozpoznawania jest oznaką związku ze Mną, Który chce wam te błogości sprawić.... Lecz miłość może wam połączyć się ze Mną zapewnić, gdyż ta miłością **Ja Sam** od wieczności jestem.... Ja chciałbym was do Mnie przyciągnąć,

Ja chce was uczynic blogimi na wieki, Ja chce ofiarowac wam swiatlo.... A wiec moge wam tylko jedno poradzic, abyscie **zyli w milosci**.... I dlatego dalem wam przykazania abyscie milowali Mnie oraz waszych bliznich.... i jesli wy je spelnicie.... to wy sami sobie sprawicie blogosc; bo wtedy dostaniecie sie w zasieg promieniowania pradu milosci, który da wam swiatlo.... rozpoznanie, bogata wiedze która sie pomnazac bedzie, im glebsza wasza **milosc** stawac sie bedzie, i dlatego tez stale wasza blogosc wzmagac bedzie.

Lecz tego jak sie ta wzmozona blogosc w duchowym królestwie objawia nie da sie wam, którzy jeszcze po ziemi wedrujecie, zrozumiale opisac. Ale wy juz na ziemi w najjasniej promieniujacym swietle znajduwac sie mozeecie, a wiec w rozpoznaniu, które znacznie przewyzsza mozliwosci waszych bliznich, którego wy im jednak przekazac nie mozeecie, jesli nie zyja oni na ziemi tak samo jak wy, tzn. stale w milosci dzialajac. Gdyz zdolnosc rozpoznania nie da sie przekazac, trzeba ja sobie uzyskac przez milosc.... Wiedze rozumowa mozna wprawdzie dalej przekazywac, ona moze zostac przejeta i zostac jeszcze rozbudowana, lecz wiedza rozumowa jest dla wiecznosc **bezwartosciowa**....

Ale **rozpoznanie** to **wiedza duchowa**, jasnosc dotyczaca rzeczy, oraz istniejacych pomiedzy nimi zwiazków, których nie da sie naziemskimi metodami rozszyfrowac oraz udowodnic, ale dopiero one sa tymi, które czynia zycie prawdziwym, gdyz one sa nieprzemijajace, i zachowaja ich wartosc na wieki. Wiedzy duchowej nigdy nie przyjmie czlowiek **roзумu**, który nie prowadzi zycia w milosci, gdyz jemu **brak** jest **swiatla** i dlatego tez niczego on nie rozpozna poniewaz wedruje on w ciemnosc. W przeciwienstwie do tego, duch czlowieka zyjacego w milosci jest rozjasniony, nawet gdy nie posiada on rzutkiego rozumu, i dlatego tez wielu ludzi nie poswieca mu za wiele uwagi. I swiatlo to nigdy juz nie zagasnie i nawet w duchowych królestwach swoje promienie wysylac.... on stale bedzie mógł rozdawac, poniewaz on posiada....

I dlatego tez ewangelia **tylko milosci** naucza, Ja Sam wskazalem ludziom ta droge, która do Mnie prowadzi, do wiekuistego swiatla.... Oznajmianie glebokich prawd bylo by zupełnie bezuzyteczne, gdyz te mogli by pojac jedynie ludzie którzy pragneli zyc w milosci, podczas gdy u innych wywolala by ona jedynie zamet i uczynila by ich niewolnymi, lecz nigdy nie znalazla by u nich uznania. Tak wiec bylo by doprowadzenie ludziom takiej wiedzy pozbawione sensu, ale oni mogli by ja zawsze sami osiagnac, gdyby tylko spelniali Moje przykazania milosci, Zadnemu czlowiekowi wzbraniac sie nie bedzie otrzymania wiedzy, jesli on jej pragnie. Ale ludzie którzy przez zycie bez milosci ida nigdy takiej wiedzy nie pragna, oni sie prawdy **obawiaja** i jej uslyszec nie chca.... dlatego tez nigdy jej otrzymac nie moga, dopiero kiedy sie oni w milosc przemienia, czego skutkiem takze przemiana ich znajomosci bedzie. Bez milosci nie ma jednak jasnosc ducha, bez milosci nie ma tez zadnej wiedzy, która by prawdziwie odpowiadala, i bez milosci prawda ta przenigdy rozpoznana nie zostanie i dlatego tez ciagle odrzucana bedzie co oznacza duchowa ciemnosc....

Amen

Wlasciwa droga z przewodnikiem, którym jest sam Jezus Chrystus....

B.D. No. 5667

4. maj 1953

Drogi do Mnie prowadzace nie musza byc zawsze te same, ale zawsze **Ja** musze byc dla ludzi celem, który oni chca osiagnac, i wszystkie drogi musza prowadzic do góry. Kto po prostych drogach idzie, ten nie moze osiagnac celu, a drogi w dół prowadzi na pewne zepsucie; kto jednak ku górze podaza, kto chce Mnie odnalezc, tego Ja Sam ku Mnie przyciagam.... Ale kiedy wasza droga jest w górę skierowana? Gdy wy sobie **Jezusa Chrystusa za przewodnika** wybierzeecie, który Sam ta droga jest. A wiec kazdy jeden czlowiek, który uzna Jezusa Chrystusa, który w Niego wierzy jako w Bozego syna i zbawiciela tego swiata, ten obral wlasciwa droge i zostanie poprowadzony dalej przez Tego, Który powiedzial: „ Ja jestem droga, prawda oraz zyciem”.... A byc prowadzonym przez Jezusa Chrystusa oznacza zostac wprowadzonym w prawde, a za pomoca prawdy umiec dotrzec do zycia, które wiecznie trwac bedzie. Prawda jest swiatlem, które jasno oswietla nam droge, tak ze zbliwienie na inna droge jest niemozliwe, podczas gdy ciemnosc ducha, tzn. pomyłka oraz kłamstwo ta wlasciwa

droge zaciemniają i człowiek znajduje się w wielkim niebezpieczeństwie, że dostanie się on na niewłaściwą drogę, która go do pomyłki doprowadzi.

A ponieważ Jezus Chrystus **Sam ta prawda jest**, to ten, który z Jezusem wędrować będzie, musi też tą prawdę przyjąć, on musi Boże słowo, które Jezus Chrystus na ziemi wygłaszał, w pełnej czystości do siebie przyjąć, on musi na to pozwolić, aby mogło ono na niego oddziaływać i potem powinien też spełniać Bożą wolę.... bo to właśnie jest ta właściwa droga, że człowiek spełnia Boże przykazania aby móc wstąpić do wiecznego życia. Jeśli Sam Jezus na ziemi mówi: „Ja jestem prawda”.... to powinno się też wszystko koniecznie jako prawdę przyjąć, co On powiedział i czego On nauczał.... A każda odchyłka od tej nauki jest pomyłką.... jest nieprawdą, a więc **nie jest** Bożym słowem.... dlatego też nie może być drogą prowadzącą do Mnie, bo iść tą drogą można jedynie dzięki prawdzie.

Zrozumcie to, że **celem Ja jestem.... A droga do Mnie jest Jezus Chrystus....** Człowiek Jezus był na ziemi przedstawicielem prawdy, a w Nim Ja Sam się znajdowałem, dlatego też nie mogę niczego uznać jak tylko samą prawdę, i Ja będę tą prawdę ciągle na nowo do tych doprowadzał, którzy w pomyłce przed siebie kroczą, Ja będę tą prawdę stale przez Jezusa Chrystusa oznajmiał, Jego na ziemi wypowiedziane słowa, ta ewangelja, ciągle na nowo do ludzi docierać będą, i oni posiadac będą odpowiednio do tego zrozumienie, jeśli przyznają się w ich sercu, oraz przed tym światem do Jezusa Chrystusa.... jeśli Go oni jako Mego posłańca rozpoznają, jako pośrednika który Sam chce Mi ich do Mnie sprowadzić. I Jego słowo to życie, bo Jego słowo naucza miłości, która to dopiero prawdziwe życie oznacza, która przebudza ducha a człowieka w całą prawdę wprowadza.... Wierzyć w Jezusa Chrystusa oznacza spełniać Jego przykazania, a wówczas idzie człowiek po właściwej drodze, która do wiecznego życia prowadzi.... ponieważ kroczy on po **drodze miłości**, która pójść trzeba, aby dotrzeć do światła oraz do prawdy. Tak więc wiecie już teraz co właściwą drogę charakteryzuje.... życie w ofiarnej, wolnej od osobistych korzyści miłości....

A więc każda jedna droga, w której można rozpoznać miłość prowadzi do celu, a każda droga po której się bez miłości idzie jest drogą w dół prowadzącą. Gdyż miłość jest drogowskazem, miłość jest tym co daje nam siłę aby można było pokonać trudne do przebycia odcinki drogi, miłość jest oznaką przymierza z Jezusem Chrystusem, którego życie na ziemi tylko czynami miłości było i tym samym także znakiem na związek ze Mną, który się w człowieku Jezus Chrystus widzialnym stał, który sam was prowadzi, gdy wy Jezusa Chrystusa na przewodnika wybierzeć. Sama Miłość osobście wam na przeciw wychodzi i chce wam wskazać drogę, która prowadzi do połączenia się ze Mną....

Sama Wiekuista Miłość naucza was miłości, bo wy dopiero wówczas czystą prawdę przyjąć i rozpoznać potraficie, kiedy **duch** w was mieszkający przez miłość **przebudzony** zostanie.... Gdyż dopiero wtedy Ja staję się w was żywym, gdyż dopiero wtedy mogę być w was obecny, gdy miłość przekształci was w naczynie zdolne do przyjęcia Mojego Ducha, który was wtedy w całą prawdę wprowadzi, i Mój duch będzie wam naprawdę właściwie nauczał.... a kto tą drogą miłości pójdzie, ten żył będzie wiecznie, bo on kroczy wówczas śladami Jezusa....

Amen

Miłość jest tym co najwyższe....

B.D. No. 5681

22. maj 1953

Milosc jest tym co najwyższe.... Czym wy jesteście bez miłości?.... Pozbawione siły, stwardniałe stworzenia, które Mnie nie rozpoznają, dla których Ja nie egzystuję, ponieważ nie czują one Mojej siły miłości, która je jedynie wtedy dotknąć może, gdy **one same się już miłością stały**. Miłość jest kluczem do błogosławieństwa, gdyż błogosławieństwo to wolność, światło, oraz siła. Błogosławieństwo oznacza złączenie się ze Mną, które jedynie przez miłość osiągnięte zostać może. A więc żadna istota nie może stać się błogą, jeśli nie rozwinie w sobie miłości, i każda istota, która stała się miłością musi być błogą istotą. Dlatego też wszystko inne jest bezwartościowe.... Co wy byście nie posiadali, nadzwyczajne umiejętności, lub też ziemskie skarby.... wszystko to jest **bezwartościowe, jeśli wy nie posiadacie miłości**, ponieważ wszystko to kiedyś przeminie, ale miłość pozostanie jako właściwość waszej duszy i pójdzie za wami do wieczności....

Jak biednymi sa wiec na ziemi ludzie, którzy cos na ziemi znacza i wiele dóbr posiadaja, jak biedni sa oni, jesli nie posiadaja milosci.... Im brak jest rozpoznania ich wlasnego bytu oraz ich zadania, jak i rozpoznania Mnie Samego, oni stoja z dala ode Mnie i od prawdy, ich zycie to jedyna zluda ich zmysłów, która zakonczy sie z chwila ich smierci.

Milosc jest tym co najwyzsze, i jesli wy milosci nie posiadacie, to jestescie **martwymi** formami bez ducha i bez zycia.... Poniewaz milosc jest tym co Boskie, i co was na Bogów ksztaltuje, milosc jest Moja czescia, Moim udzialem, który spowoduje ze wy sie ze Mna jednocia staniecie. Milosc jest tym wlasnym zyciem, stanem w którym sie posiada swiatlo, sile oraz wolnosc, który wy sami stwarzacie, kiedy w ofiarnej milosci aktywni jestescie. A wtedy staniecie sie wiedzacymi, wy znajdownic sie bedziecie we wlasnym rozpoznaniu, i bedziecie mogli wszystko przejrzec, nic nie pozostanie przed wami w ukryciu, bo wy znajdujecie sie w swietle, jesli w milosci zyjecie....

Wy bedziecie takze pelni sily, poniewaz **milosc to takze sila**, ona jest prasuubstncja Mnie Samego, Który jestem takze odwiecznym zródlem sily. A wiec bedziecie w stanie wszystko uczynic, kiedy wy dzieki waszemu w milosci zyciu Moja sila przeniknieci zostaniecie, i wtedy Moja sila, która do was bez ograniczenia przyplywac bedzie, tworzyć i działac moziecie, i dlatego tez wszystko wedlug waszej woli dokonac moziecie.... Wy bedziecie pelni sil, i nie bedzie tez dla was zadnych przeszkód, poniewaz milosc zadnych ograniczen nie zna, bo Bozej sily przenigdy nie zabraknie i człowiekowi który w milosci sie znajduje, stale do dyspozycji stac bedzie.... I wszystko to bedziecie potrafili uczynic w calkowitej swobodzie woli, poniewaz milosc rozwiazuje wszelkie wiezy.

Gdy tylko zaczniecie byc w milosci aktywni, to tym samym pozbyliscie sie juz wiezów, którymi was Mój przeciwnik zwiiazal, a zlaczenie sie ze Mna nie ogranicza ani waszej wolnosc ani tez waszej woli, to wy sami dopasowywujecie wasza wole do Mojej, wy wstepujecie do Mojej woli i działacie w wolnosc waszej woli, ale mimo to w **calkowitej zgodzie z Moja wola**, co was niezmiernie uszczesliwia, i coraz bardziej miloscia wypelnia.... Milosc jest tym co najwyzsze, a kto sie na milosc przeistoczyl, ten odnalazl prawdziwa blogosc i wywalczyl sobie Moja milosc, której on juz nigdy nie utraci, bo kto sie juz raz ze Mna poprzez milosc polaczyl, tego Ja juz na wieki nie zostawie.... on stal sie Moim i nim na wieki wieków pozostanie....

Amen

Znak na koniec wskazujacy: Oziebła milosc....

B.D. No. 5687

29. maj 1953

To powinno wam na bliski juz koniec wskazywac, ze milosc posród ludzi ostygła i ze wszedzie calkowicie bezbozny stan panuje, bo Bóg nie moze tam byc, gdzie nie ma zadnej milosci, nawet gdy ludzie na ustach slowo Bóg nosza. Lecz bez milosci ten swiat jest królestwem Szatana, który wszystkich tych ludzi wzial pod swoje panowanie, którzy tak jak on sam calkowicie pozbawieni sa milosci. I oni beda tez tak mówic i działac jak on tego chce, bo znajduja sie oni pod jego wplywem i on na ziemi zawsze o nich pamietaa.... Oni otrzymuja od niego ich wynagrodzenie, ale ich oczekuje okrutny los gdy oni ta ziemie opuszcza.

Lecz w stosunku do tych pozbawionych milosci powinno sie jeszcze wszystkiego spróbowac aby spowodowac zmianę ich istoty.... Im takze powinno sie wyglaszac milosc, jesli juz nie slowami to przynajmniej dobrym przykladem.... Oni powinni rozpoznac ze milosc jest sila, która potrafi wszystko to pokonac, co sie nie do pokonania wydaje. Bo koniec juz blisko, i tak jak z jednej strony wyraznie widac duchowy upadek, którego skutkiem jest brak milosci, tak z kolei z drugiej strony wyraznie odczuwalne bedzie jak duch milosci wszystkie trudnosci pokonuje, jak Bóg wyraznie wszystkich tych wspiera, którzy sa z Nim w zwiiazku przez ich zycie w milosci, Który zaprawde silniejszy jest od Jego przeciwnika, i On manifestuje tez Swoja moc i sile.

Posród ludzkosci panuje oziebła milosc, ludzkosc oddalila sie od Boga, oni sa z dala od Niego i pozbawieni sily, ale wyrównuja brak duchowej sily przy pomocy tego który z dolu pochodzi.... który ich w sile zaopatruje, bo oni zyja wedlug jego woli, a wiec wracaja oni z powrotem do tego, od

którego sie oni właściwie podczas ich naziemskiego życia ostatecznie uwolnić powinni, aby mogli zostać w duchowym królestwie przez Boga przyjęci. Kto żyje bez miłości ten marnuje swoje życie, ponieważ przejdzie on martwy do królestwa w zaświatach. Praca nad takimi duszami przynosi u Pana duże zasługi, bo może być ona owocna, gdy towarzyszy jej dobry przykład, kiedy ludzie spostrzegają w żywej wierze siłę i spokój, które są efektem oddziaływania życia prowadzonego w ofiarnej miłości. Koniec jest już bliski i dlatego powinno się walczyć o każdą jedną duszę, każdej jednej duszy powinno się obwieszczać ewangelję, która jednak nie każdy przyjąć chce, jeśli ona im słowami wygłaszana zostaje.... Ale na dobry przykład zwraca się uwagę i on także może mieć powodzenie, bo Bóg w widoczny sposób tych wspierał będzie, którzy pozostają Mu wierni i przez prowadzenie życia w miłości swoją miłość Jemu okazują....

Amen

Bóg chce zostać rozpoznany jako Miłość w tym co przez Niego stworzone zostało....

B.D. No. 5689

31. maj 1953

Ten który kieruje wszechświatem nie zna żadnych przeszkód, Jemu podlega wszystko, wszelkie kreatury muszą się podporządkować Jego woli, każda stworzona istota, czy to duchowej natury, czy też w naziemskiej formie uwiązana. Jego wola rzadzi Sama, chociaż dał On ludziom swobodę woli, która jednak Jego moc oraz Jego wole nigdy pod znakiem zapytania nie postawi, gdyż On Sam jest królem nieba i ziemi, Panem błogich duchowych światów, ale także i nad królestwem ciemności. Uznanie tego Pana nie powinno być dla ludzi trudne, ponieważ wszystko co człowieka otacza jest Jego świadectwem (dowodem), oraz dowodem Jego woli. Bo chociaż człowiek wolna wolę od Niego otrzymał, to nie jest ona jednak w stanie przeciw Bogu występować, człowiek nie jest także w stanie Bożą wolę sobie posłuszna uczynić; ale on również nie jest w stanie stworzyć z siebie samego to, co Jego oko ogarnia i Jego zmysły odbierają.... On może Boga uznać, lecz jeśli on Go nie uzna, to okłamuje on samego siebie, i on tym kłamstwem działa na przekór Duchowi Który go stworzył. I on wydaje sam na siebie wyrok.... wygnania z Bożej bliskości.... gdyby ten Bóg nie był zarazem wiekuista Miłością.... Bożej siły i Mocą nie da się zaprzeczyć, a że Ona się nam objawia przez wszystko co On stworzył, to jest to dowodem miłości do Jego stworzeń. Gdyż On chce aby one Go rozpoznały, On chce, aby one w Niego wierzyły, i czyni Siebie Samego dla nich spostrzegalnym, objawiając im Swoją siłę i wszechmoc.... Gdyż On pragnie miłości Swoich stworzeń, które On tylko wtedy pozyskać potrafi, kiedy się im jako **Bóg miłości** objawia.... I dlatego są Jego dzieła stworzenia rozpoznawalne jako dzieła dla Jego stworzeń stworzone. Siła która pozwoliła Mu być aktywnym aby powstały ciągle nowe dzieła.... to **siła miłości**, a więc i te dzieła muszą odpowiadać tylko jednemu przeznaczeniu, aby można było w nich **rozpoznać miłość**, Jego dzieła muszą służyć do tego, aby stwarzały one poczucie szczęścia i błogoci, lub też w ich osiągnięciu pomogły.

Kto ta twórcza Wola rozpoznać potrafi i chce, ten sam w miłości zapłonie, w miłości do swego Stworzyciela od wieków, bo gdzie się daje dowód miłości, tam też miłość rozbudzona zostanie. Danie świadectwa **mocy** i **sily** nie są jedynym przeznaczeniem dzieł stworzenia, w nich przede wszystkim powinna zostać rozpoznana Jego miłość, która skłoniła Go do stworzenia wszystkich tych dzieł. Ale zanim rozpozna się miłość jakiejś istoty, to najpierw musi zostać rozpoznana sama ta istota, musi się umieć uwierzyć, że ta Istota jest mocą nie mającą od siebie większej, i że posiada Ona najwyższą doskonałość; i można w to uwierzyć, ponieważ ta Moc poprzez te przez Nieją Sama stworzone dzieła istnienie Siebie Samej udowadnia. Lecz sama wiara w Jej moc i siłę Bogu nie wystarcza, Bóg chce zostać rozpoznany jako **Miłość**, i dlatego też wszelkie Jego dzieła dają nam dowód Miłości która z Boga wypromieniowana została, gdyż posiadają one użyteczne lub też uzdrawiające przeznaczenie, aby służyć one mogły **sprowadzeniu do Boga** wszystkiego co jeszcze z dala od Niego się znajduje....

Lecz to ostatnie przeznaczenie jest rozpoznawalne jedynie dla tych, którzy już Boga jako najwyższą doskonałą Istotę, jako Miłość rozpoznały; ale każdy myślący człowiek powinien te go otaczające dzieła obserwować z pytającą myślą, aby mogła mu zostać udzielona odpowiedź:.... że **Bóg Sam** nam się przez te dzieła objawia, że Jego wola wszędzie występuje, i że każda inna istota nie ma na tą wolę

wplywu, a wiec ta moc i sila jedynie do Niego naleza, i ze Jego moc i sila tylko dzieki Jego wszystko przenikajacej milosci twórczymi byc moga, i Która dlatego chce zostac rozpoznana, poniewaz chce ona odnalezc milosc wzajemna.... gdyz Ona wiecznie by tylko uszczesliwiac chciala. Milosci Bozej nie da sie wiecznie zaprzeczac, tak jak nie da sie zaprzeczyc pelnej mocy woli Tego, Który kieruje wszechswiatem, Któremu nic sie oprzec nie umie, Który musi zostac rozpoznany i rozpoznany zostac moze, wszedzie tam, gdzie ku temu dobra wola istnieje....

Amen

Dojrzewanie mozliwe jedynie dzieki milosci....

B.D. No. 5690

1. czerwiec 1953

Stale starajcie sie czynic wszystko z milosci, a wasz duchowy postep jest wam zagwarantowany.... Wy inaczej dojrzewac nie mozece jak tylko przez milosc; Ja moge wam wprawdzie byc Moimi darami milosierdzia pomocny, ale one was zawsze tylko do dzialalnosci z milosci zachecac powinny, poniewaz z milosci wszystko inne sie wywodzi, silna wiara, obszerna wiedza, oraz wszystko pokonujaca sila, która ma we Mnie swój poczatek.... I czy Ja wam Moje slowo zsylam, czy tez w formie ciosu losu sie na waszej drodze postawie, aby miec na was wplyw, abyscie wy do Mnie sie zwrócili, to zawsze rozchodzic sie bedzie o milosc, która powinna wypelnic wasze serca, której Moje slowo naucza i która na Mnie wplyw wywiera, abym wysluchal waszych modlitw, poniewaz dopiero milosc sprawia, ze wy posiadacie wiare, która pozwala wam na wypowiedzenie wlasciwych słów, kiedy sie modlicie.

Wy mozece dojrzewac jedynie dzieki milosci, i wasz duchowy postep zalezy jedynie od waszej ochoty do zycia w milosci, bo wszystkie wasze próby pozyskania Mojej przychylnosci byly by bez powodzenia, gdybyscie sie nie starali **zyc w milosci**.... A wy macie do tego okazje codziennie i o kazdej godzinie. Wy powinniscie sie przyjaznie do waszych bliznich zbliczac, ich trudne polozenie powinno was interesowac, wy powinniscie odczuwac wraz z nimi, im pomóc, ich pocieszac i wspierac, wy nie powinniscie obojetnie przechodzic obok ludzkiej biedy.... wy powinniscie sie w sensie duchowym jak i naziemskim o nich zatroszczyc, wszedzie tam gdzie tylko jest to dla was mozliwe.

Przyjazne slowo, cieple spojrzenie, jakas mala przysluga przynosza juz wam milosc waszych bliznich, one zapobiegaja zupelnemu wychlodzeniu sie milosci, poniewaz **milosc powinno sie pielegnowac** jak roslinke, aby ona nie zmarniala.... Milosc jest wszystkim, i jesli milosc pomiedzy ludzmi zaniknie, to nie ma juz dla nich zadnego ratunku. Dlatego starajcie sie wszedzie rozpalic iskierke milosci, dawajcie ludziom duzo milosci, abyscie mogli otrzymac ich wzajemna milosc, bo tylko wtedy moze Moje królestwo przyjsc takze i na ten swiat, bo Moje królestwo jest tam gdzie milosc sie znajduje, poniewaz Ja Sam wtedy tam przebywac moge, bo Ja Sam sie wtedy w Moim królestwie znajduje, jesli mam dostep do waszych serc, które sie w milosc przeistoczyly. **Milosc jest tym co w czlowieku boskie** jest, i co wam osiagniecie duchowej doskonosci zapewnia, bo kto sie w milosci znajduje, ten znajduje sie takze w prawdzie, w najpelniejszym rozpoznaniu, on sie znajduje w swiecie....

Nie ma innej drogi do doskonosci, po za miloscia.... Poniewaz jedynie za pomoca milosci znajdziecie wasze ze Mna polaczenie oraz wieczna blogosc.... Gdy wy zyc bedziecie w milosci, to i wasze naziemkie zycie lzejsze bedzie, gdyz wówczas otrzymujecie wasza sile ode Mnie, i wam wszystko sie udawac bedzie, wy znajdujecie sie wówczas w silnej wierze we Mnie, i wy bedziecie potrafili dzieki takiej wierze zazegnac kazda biede. Jesli tylko w milosci zyc bedziecie, to stale bedziecie ze Mna polaczeni, i wszystko co byscie tylko nie chcieli uda sie wam zrealizowac.... ze Mna, oraz z Moja sila....

Amen

Co to jest prawda?.... Gdzie można ją znaleźć?....

B.D. No. 5700

Wy, ludzie musicie być nauczani w prawdzie, abyście mogli spełnić cel waszego życia na ziemi.... **Ale co to jest prawda?** I jak moglibyście do prawdy dotrzeć?

Bóg sam jest wiekuiłą prawdą, i dlatego musi pragnący prawdy zwrócić się do Boga, aby Go o prawdę poprosić. Po za tą bezpośrednią, nie ma żadnej innej drogi, bo gdyby nawet była nam prawda inaczej wskazana, to tylko ten będzie mógł ją jako prawdę rozpoznać, kto będzie prosił Boga o oświecenie jego ducha i prawidłowe myślenie. A więc musi człowiek najpierw uznać Boga, on musi w Niego wierzyć.... A dopiero wówczas wiara stanie się w nim żywą, i stanie się jego wewnętrznym przekonaniem, gdy będzie on żył w miłości, bo dopiero przez miłość stanie się wiara żywą. **Miłość** jest kluczem do mądrości, miłość gwarantuje właściwe, odpowiadające prawdzie myślenie, bo miłość, prawda i Bóg są jednością....

Wy ludzie musicie najpierw przyswoić sobie tą podstawową prawdę, że miłość jest pierwszym warunkiem do właściwego myślenia, i że wy dopiero wtedy możecie mówić oświeconym duchu, gdy będziecie się starać prowadzić życie w miłości, przez co rozumie się miłość wolną od osobistych interesów, przez którą wyrazicie waszą miłość do Boga. Wy ludzie, musicie wiedzieć, że tam gdzie jest miłość, jest też sam Bóg. A gdzie jest Bóg, tam jest też prawda.... Musicie o tym wiedzieć, że prowadzenie was do czystej prawdy jest wolą Bożą, że On niczego nie chce przed wami zataić, i że powinniście przemienić stan nieznajomości w stan znajomości, i że jest On zawsze gotów do wprowadzenia was w prawdę, ale najpierw musicie spełnić te warunki, jeśli chcecie poruszać się w prawdzie. Nie możecie uważać, że wy jesteście w stanie, jedynie przy użyciu waszego rozumu, zagłębić się w prawdę, gdyż wasze rozumowe myślenie pójdzie tak długo w błędnym kierunku, jak długo Bóg będzie wyłączony, po za tem musi istnieć wola poznania prawdy, poważne pragnienie jej, które zostanie przez Boga ocenione, jako pragnienie Jego samego, gdyż On sam jest od wieków prawdą.... I poważne pragnienie uwarunkowuje, że człowiek jest gotów zrezygnować ze swojej dotychczasowej wiedzy, aby otrzymać na jej miejsce czystą prawdę, że otworzy się on dla odbieranej prawdy po udowodnieniu swej wiary w Boga przez prośbę o oświecenie ducha, o doprowadzenie do niego czystej prawdy, której on z całą powagą pragnie, i On da mu jednocześnie siłę rozpoznania....

Co tutaj należy rozumieć pod pojęciem prawdy, o której tutaj się mówi?.... Jest to prawda z Boga, której naziemsko nie da się udowodnić.... są to problemy, które nurtują każdego myślącego człowieka, i które on chciałby rozwiązać, które jednak czysto rozumowo rozwiązać się nie da.... Jest to wiedza o prapoczątku i celu końcowym wszystkiego tego, co istnieje.... Wiedza o sensie i celu wszystkiego tego, co zostało stworzone, o sensie i celu naziemskiego życia.... Jest to wiedza o wszystkich związkach Stworzyciela z Jego stworzeniami (istotami) i dziełami stworzenia.... Jest odpowiedzią na wszystkie pytania, na które wy ludzie nie potraficie za pomocą rozumu znaleźć odpowiedzi, oraz żadnych dowodów na prawidłowość waszej odpowiedzi.... Wy jesteście jedynie w stanie ją przyjąć, i myśleć właściwie lub błędnie.... Bóg jednak da wam prawdę.... jak tylko dostosujecie się do Jego warunków. I ta czysta prawda powinna zostać wam wszystkim przedstawiona. Wam ludziom pozostawia się jednak decyzje, czy wy ją zechcecie przyjąć, czy wy sami tak się do niej nastawicie, że będziecie ją jako prawdę potrafili rozpoznać, bo wasza wola jest wolna.... I nawet najkosztowniejsze duchowe dobro nie będzie was zmuszało do przyjęcia, a tylko zostanie wam ludziom tak zaoferowanym, aby moglibyście je przyjąć, lub też odrzucić, w zależności od nastawienia do Niego, do wiary i do miłości....

Amen

Poważne upomnienie.... Materialistyczne nastawienie do życia....

B.D. No. 5705

22. czerwiec 1953

Wy ludzie skierowaliście wasze spojrzenia na ten świat, wy pragniecie jedynie ziemskich skarbów, staracie się zaspokoić cielesne porządania, wy poruszacie się tylko po jednym obszarze tam gdzie panuje materia. Wszystko co duchowe zabijacie waszym milczeniem.... Ale przecież ciało wasze jest jedynie powłoką tego co dalej będzie istnieć po śmierci waszego ciała, ciało

wasze jest tylko na krótki czas miejscem pobytu waszej duszy i ona jest tym co podczas ludzkiego życia na ziemi powinno osiągnąć duchową dojrzałość. A wy pozwalacie jej poprzez wasze materialistyczne nastawienie do życia cierpieć niedostatek i dlatego też pójdzie ona w bardzo żalosnym stanie do królestwa duchowego. Materialny świat jest królestwem urzeczonych (uwiązanych) energii duchowych, w którym wy jako ludzie wprowadzicie mieszkacie, który ale jest tylko ostatnią stacją przed wejściem do królestwa duchowego.

Jak długo duch tego świata będzie w was tak silny że będziecie jedynie pragnąć dóbr materialnych i że będziecie pracować i działać dla tego ziemskiego świata, tak długo też będziecie niewolnikami materii, a przecierz powinniście być panami nad nią i ją przewyciężyć. Całą waszą życiową energię używacie jedynie w celu wzmacniania królestwa przeciwnika Boga, jeśli jedynie **jego** dóbr pożądacie. Powinniście jednak używać waszej życiowej energii, aby zbierać dobra duchowe, aby dorobić się skarbów na wieczność. Powinniście się dobrowolnie pozbyć dóbr które są doczesne, które wam kiedyś zostaną odebrane i których nie możecie zabrać na drugą stronę, na wieczność. Powinniście waszą życiową energię właściwie wykorzystać i dorabiać się **dóbr wiecznych**, nieprzemijalnych, dóbr z którymi będziecie mogli pracować w królestwie ducha, które będą dla was bogactwem które potrafi was **prawdziwie** uszczęśliwić. Wy jesteście czymś więcej jak wszystkie materialne światy, gdyż są one stworzone jedynie dla was, aby wam służyć dla waszego udoskonalenia....

Wy ludzie, jednak nie rozpoznajecie (pojmujecie) właściwie wartości tego świata i staracie się w nim coś osiągnąć, zamiast rozpoznać go jako element, który właściwie jest przeszkodą na drodze duchowego rozwoju. Wy służycie materii, podczas gdy ona to powinna wam służyć, wy pozwalacie się przez nią opanować i stajecie się niewolnikami materii. A to oznacza że skazujecie zamieszkującą w was duszę na śmierć, ona zostaje coraz bardziej otaczana gęstą, nieprzenikalną powłoką, którą będzie otoczona gdy pójdzie do królestwa znajdującego się po drugiej stronie. Nie będzie żaden promień światła potrafił przebić tę powłokę i z tego powodu dusza będzie musiała przejść męki nie do opisanego, i to tak długo aż powłoka ta całkowicie się ulotni, co może trwać nawet wieczności, jeśli ona się raczej jeszcze utwardzi i zabierze duszy widoki pozbycia się jej. Wy ludzie nie zdajecie sobie z tego sprawy, co wy duszy waszej czynicie jeśli nastawienie wasze jest ziemsko-materialne, jeśli ciągle tylko pragniecie zdobywać dobra materialne. Rozpoznajcie wreszcie przemijalność wszystkiego tego co was otacza i poświęćcie uwagę waszą temu co nieprzemijalne. Nie marnujcie waszego życia, gdyż ono jest wam dane po to, ażeby dusza wasza, to co w was duchowe, mogło osiągnąć swoją dojrzałość, ona potrzebuje dla jej rozwoju tylko pokarmu duchowego, ażeby mogła gdy nadejdzie wasza godzina opuścić bez powłok wasze ciało. Pamiętajcie o duszy waszej i nastawcie duchowo wasze zmysły, gdyż dusza przetrwa, podczas gdy wszystko co ziemskie przemienie....

Amen

Księga ksiąg.... Słowo Boże

B.D. No. 5710

28. czerwiec 1953

Pismo, które daje wam świadectwo Mego istnienia, wystarczyło by w zupełności, aby ludziom poznać Moją wolę, ono prowadziło by ich do światła, do rozpoznania prawdy, gdyby postępowano zgodnie z Moją wolą i mogli by oni osiągnąć stan błogości. Lecz pismo to, księga ojców waszych straciła dla wielu ludzi swoją wartość; ona nie jest już dla nich książką, która oznajmia im słowo Moje, gdyż ich niedowiarswo dotyczy również początków tego pisma, bo nie potrafią oni w to uwierzyć, że Duch Mój był aktywny w Moich apostołach i że ten że Duch skłonił ich również do zapisania tego, co Ja Sam czyniłem i czego nauczałem podczas Mojej wędrówki po ziemi. I dlatego też nie oceniają oni Mego słowa tak jak by oni je oceniać musieli.... jako oznajmienie im Mojej woli, która wymaga od ludzi spełnienia przykazań.... miłości do Boga i do bliźniego....

Gdyby uznali jedynie te dwa przykazania, jako o de Mnie ludziom dane, i gdyby starali się żyć na ziemi zgodnie z nimi, to wkrótce znaleźli by również zrozumienie co do zgodności i prawdy wszystkich pozostałych nauk, które Moi apostołowie na Moje zlecenie dla wszystkich ludzi zapisali.... Oni nie żyją jednak w miłości, i dlatego też nie mają oni dla tego wszystkiego zrozumienia, co

zawarte jest w piśmie świętym. I dlatego wątpię także w prawdziwość i źródło jego, oni nie rozpoznają Mnie jako źródła z którego słowo to się wywodzi i daje świadectwo Mego istnienia. Pomimo to powinni oni być poinformowani o Moim słowie, oni powinni pomimo to wiedzieć co jest wolą Moją, i powinno im się wskazać wprost na Mnie, który wyraża się (daje o Sobie znać) w różne sposoby....

Oni powinni też wiedzieć, że jest możliwe, w każdej chwili skierowanie (wysłanie) Mego słowa ku ziemi, i że Ja zawsze pouczam ludzi przez Mojego Ducha, tak jak pouczałem Moich apostołów, kiedy Mnie już pomiędzy nimi w ludzkim ciele nie Było; oni powinni wiedzieć, że zesłanie Ducha świętego nie było jednorazowym zdarzeniem, którego doświadczyli jedynie Moi apostołowie, lecz że Ja raz po raz zsyłam Ducha Mego do otwartego dla Mnie naczynia, i że Ja tak jak kiedyś Moich apostołów nauczałem, nauczam również i dzisiaj ludzi i zsyłam do nich słowo Moje, które oznajmia im Moją wolę, aby żyli w miłości, a potem jako następstwo spełnienia Mojej woli aby prowadzili ludzi w całej prawdzie, wytłumaczyli im związek wszystkiego co zostało stworzone z ich Stworzycielem, aby wytłumaczyli im przeznaczenie i cel wszystkiego tego, co człowiek widzi, a więc podarowali ludzkości pełną wiedzę, która dla duszy oznacza najjaśniejszą światłość, i pozwala ludziom na odnalezienie drogi do wiecznego życia....

Przez doprowadzenie do człowieka Mego słowa osiągam to, że człowiek przeistacza się w miłość.... także i to pismo naucza ciągle tylko miłości, a więc musi ono pochodzić o de Mnie samego, który Sam Jestem tą wiekuistą miłością. Ponieważ jednak miłość w ludziach ostygła, to nie są oni w stanie ocenić jej wewnętrznych wartości, co jest wyrażone słowami; oni są ślepi w duchu co odbiera im zdolność oceniania (rozpoznawania). Dlatego jest więc znowuż konieczne, aby żywi przedstawiciele Mego słowa stanęli im na przeciw, przedstawiciele którzy wprawdzie nie przyniosą im nic nowego, ale to stare z wielką siłą przekonywania prezentują potrafiąc je na nowo udowodnić.... a mianowicie to, że **miłość** jest **pierwszym** przykazaniem którego spełnienie Ja wymagam i że każda dalsza duchowa wiedza, wyższe rozpoznanie prawdy, z tej praktykowanej miłości rezultuje.... Moje słowo powinno znaleźć znowu szersze rozpowszechnianie, gdyż ponownie mówię do wiernych Mi sług (apostołów

„Idźcie w świat i nauczajcie wszystkie narody”.... „Bo ludzkość musi usłyszeć Moją ewangelię, ona musi wiedzieć, że nie wolno odrzucać pisma świętego (uważać go za nieprawdziwe) i że zawiera ono prawdę, którą **JA SAM** przekazałem Moim apostołom za pośrednictwem Ducha świętego.... Ludzkość powinna wiedzieć, że Ja zawsze i po wieki zsyłam na ziemię to samo Moje słowo, i że słowo **MOJE** przetrwa nawet wówczas, gdy niebo i ziemia przeminają”....

Amen

Silna wiara.... Pójść w ślady Jezusa....

B.D. No. 5726

18. lipiec 1953

Pójdźcie za Mną, a osiągniecie żelazną wiarę - Wiara tak długo nie stanie się w człowieku żywą, dopóki on nie zacznie życie swe w miłości prowadzić, dopóki nie uda się on na drogę, po której Ja Sam na ziemi kroczyłem - drogę ofiarnej, wolnej od osobistych interesów miłości do bliźniego swego - Wprawdzie możecie zdobyć tzw. wiarę rozumową tzn. poprzez rozumowe rozważania zdobyć w was przekonanie do Mnie jako Stworzyciela i źródła życia, lub też do Tego, Który pozwolił się dla was przybić do krzyża - I wówczas wierzycie, ale z wiarą taką wiele zdziałać nie możecie - gdyż polega ona jedynie na stwierdzeniu faktów które nie można wprawdzie udowodnić, ale też nie da się już w nie wątpić - Co jest jednak tzw. **żywą** wiarą? - Jest to wiara, która **żyje**, i której żywotność zostaje podkreślona poprzez nadzwyczajne czyny - wiara która ma odwagę w silnej świadomości (przekonaniu) podjąć się nadzwyczajnych czynów i z Moim wsparciem je też z powodzeniem zrealizować.

Żywa wiara daje **dowód** swojej **siły**, ona jest pewna Mojej pomocy nie wątpiąc w nią już z góry, a człowiek zdolny jest dzięki takiej wierze do wykonania rzeczy, które ludzie cudami nazywają, chociaż są one jedynie skutkiem żywej wiary. A wiarę taką zdobyć można **jedynie** dzięki

prowadzeniu życia w ofiarnej - wolnej od wszelkich osobistych pobudek miłości, według Mego danego wam podczas pobytu na ziemi przykładu, bo miłość to siła, dla której wszystko jest możliwe.

Kto żyje w miłości, ten odbiera ode Mnie tyle siły, że czuje potrzebę aby pozwolić jej jakoś działać, on odczuwa też dzięki jego działaniu w miłości Moją obecność, a jego świadomość tego, pozwala mu wszystko to zrealizować, co serce jego mu podyktuje.

Miłości i żywej wiary nie da się od siebie oddzielić; dlatego powinno się ludziom **najpierw mówić o miłości**, aby mogli oni dotrzeć do tej żywej wiary, bo wiara rozumowa nie może żywej wiary zastąpić, gdyż zawiedzie ona gdy tylko człowiek znajdzie się w wielkiej potrzebie, ona się nagle skurczy - człowiek stanie się wówczas w całym słowa tego znaczeniu człowiekiem **małowierzącym**, a może nawet wiarę swoją całkowicie utracić, gdyż brakuje mu (jej) siły miłości. Walka o silną wiarę, oraz chęć osiągnięcia jej, oznaczają stałe ćwiczenie się w miłości, przewyciężenie swojego własnego ego, oraz przeistoczenie egoistycznej miłości w miłość wolną od wszelkich osobistych interesów i korzyści - A to wymaga z kolei walki przeciw wszelkim porządkom - lecz walka ta przyniesie nam wysokie wynagrodzenie, bo kto się w żywej wierze znalazł, ten nie zna już żadnych lęków, obaw, zmartwień i wątpliwości, gdyż czuje się on we Mnie w Którego on wierzy bezpieczny, on nieczuje się już samotny, gdyż każdy krok swój czyni on już ze Mną, Który w nim żyje, Który wszystko z nim czyni i z nim działa -

Kto znalazł się w żywej wierze, ten stał się zwycięzcą nad życiem i śmiercią, gdyż ma on do dyspozycji Bożą siłę, jego połączenie ze Mną jest tak mocno uwewnętrznione, że stale korzysta on z Mojej siły i wszystko zrealizować potrafi, **bo wierzy**

Amen

Jezus Chrystus przywódcą na właściwej drodze....

B.D. No. 5733

28. lipiec 1953

Wam zostaje zaprawdę wskazywana właściwa droga, kiedy wy tylko waszą gotowość okażecie aby nią iść. A wtedy musicie się tylko powierzyć Mojemu prowadzeniu, a wy będziecie popychani na właściwą drogę, ponieważ Ja tylko na to czekam, aż wy się nad wami zastanowicie, abyście zechcieli czynić to, co jest waszym **właściwym** na ziemi zadaniem, abyście właściwie i sprawiedliwie po tej ziemi kroczyli. A wtedy Ja sam przejmę prowadzenie, bo teraz wasza wola sama Mi do tego prawo daje. Ja, jako człowiek Jezus, przeszedłem tą drogą przed wami. Jako człowiek Jezus pokazałem wam ten cel, do którego wy także podążać powinniście; jako człowiek Jezus dałem wam na to dowód, co każdy człowiek osiągnąć może, jeśli on tą drogą pójdzie.

I dlatego Ja wam ciągle na nowo Jego naziemską drogę pokazuję, i wskazuję wam na Tego, Którego Ja do was zesłałem, aby On pomógł wam pójść tą samą drogą, gdyż jedynie ta droga do Mnie prowadzi, do waszego Boga i Ojca od wieczności. On swój cel na ziemi osiągnął, On wstąpił do nieba jako doskonała Istota, jako powłoka Mojej istoty, a Ja pozwoliłem na to, aby mogli to przeżyć Moi na ziemi uczniowie, aby posiadali oni tego świadectwo, co każdy człowiek na ziemi osiągnąć potrafi, aby mogli Oni w Jezusie Chrystusie Mnie samego oglądać, Który ze Swoim Ojcem na wieki się połączył, a więc był ze Mną zjednoczony na całą wieczność....

Amen

Świadkowie końca świata na nowej ziemi dla następnych pokoleń....

B.D. No. 5743

9. sierpień 1953

Iwy będziecie Moimi świadkami na nowej ziemi, wy świadczycie będziecie o Mojej wspaniałości, o Mojej potędze i miłości, gdyż wy doświadczycie jej u końca tej ziemi.... wy ujrzyście Mnie nadchodzącego w obłokach w promieniującym blasku Mojej wspaniałości.... Wy doświadczycie Mojej miłości gdy Ja was z najwieszej biedy wyratuję, kiedy was na oczach waszych współmieszkańców ziemi z ziemi uniosę, współmieszkańców którzy są zaprawdę diabelskiego usposobienia i nastają na

wasze życie. Wy doświadczycie dowodów Mojej mocy, bo ostatecznie już na ziemi dzieło zniszczenia odegra się na waszych oczach, tak więc odejdziecie z ziemi do królestwa pokoju z przeżyciem, które **powinniscie** w waszej pamięci **zachować**, aby tym ludziom co po was przyjdą **oddac** Moje **świadcstwo**, ludziom, którzy jedynie na drodze ustnego przekazu dowiedzą się o tym co wydarzyło się na starej ziemi, aby oni wiedząc to znów dalej przekazali, aby wiedza ta w ten sposób przez długie czasy na nowej ziemi pozostać mogła. Wy powinniscie oddać świadectwo o Mnie i o Mojej wsławności. Wprawdzie zamieszkująca nowa ziemia pokolenie będzie wierzące i wiernie Mi oddane, i nie będzie ono miało żadnych wątpliwości co do Mojej siły i potęgi, Mojej miłości i doskonałości. I jak długo Ja Sam wśród nich przebywać mogę, bo ich wiara i miłość do Mnie Mi na to pozwala, to poświadczenie tego co wy przeżyjecie konieczne nie będzie, ale kiedy wyjdą z nich nowe, następne pokolenia, to trzeba ich z tym znów zapoznać będzie, a przebieg końca starej ziemi szczególnie podkreślony zostać powinien, aby i ci na ziemi żyjący ludzie się w ich wnętrzu ze Mną połączyli i Moimi dziećmi byli i pozostali.... To żywe świadectwo mieć będzie szczególny wpływ na ich serca.... i oni także powinni w czasach które nastąpią oznajmiać ludziom to co od was przekazane otrzymali.... Przed długi okres czasu będa się mogli ich wiara i miłość do Mnie zachować, długi okres czasu ludzka pleć życia będzie w pokoju i jedności, w Harmonii z nieskończonością, w stałym ze Mną połączeniu, a Duch Mój będzie mógł się do ich serc rozlać.... i oni słysząc będa słowo Moje i pełni będa błogosławi.

Ale i ten stan się kiedyś zmieni, wpływ sił Mi przeciwnych będzie najpierw dość słaby, ale później coraz wyraźniejszy do rozpoznania.... gdyż dotychczas w dziełach stworzenia uwiązane jeszcze duchowe dotrzą do stanu, kiedy mogło się ono będzie jako człowiek wcielić, a stopień osiągniętej przez te dusze dorobku będzie naturalnie bardzo różny, tak że podczas stadium „człowiek” wylonia się jeszcze popędy i skłonności, które większej przemiany wymagać będą, które ciągle jeszcze pewien ciężar oporu w stosunku do Mnie przejawiają, i dlatego będa znów na ziemi życie ludzie, którzy wymagać będą szczególnie skutecznych środków wychowawczych, i dlatego też konieczne będzie zapoznanie ich konsekwencjami życia prowadzonego niezgodnie z Moją wolą. I wtedy zacznie się znów walka pomiędzy światłem a ciemnością, gdyż pozadanie materii (jej dóbr) zacznie znów w ludzkich sercach wzrastać, Mojego słowa nie będzie już można bezpośrednio odbierać, i znów będa Moi słudzy na Moje zlecenie oznajmiać ludzkości Moje słowo i aby je ożywić mówić się będzie.... dawać świadectwo o końcu starej i początku nowej ziemi....

I dlatego też macie wy, ludzie tej ziemi, którzy jej koniec przeżyjecie, którzy Mi do jej końca wierni pozostaniecie, na nowej ziemi do spełnienia pewne zadanie, a mianowicie troszczyć się o to, aby wiedza ta przetrwała, aby ci co po was przyjdą przedstawić sobie mogli przebiegi które miały na tej ziemi miejsce, aby przez to zachęcenie zostali do tego, aby żyć w zgodzie z Moją wolą, i abym Ja mógł stać się żywym w ich sercach, i oni zawsze tylko do Mnie podawali....

Amen

Wiara w misję Jezusa Chrystusa.... Właściwe pouczenie....

B.D. No. 5747

15. sierpień 1953

Co wam ludziom w celu uzdrowienia duszy podane zostać powinno, to Ja też do was skieruję. W walce o sprawdzenie się w próbie waszej woli **grozi wam jednak niepowodzenie**, ponieważ wy nie stosujecie **właściwych** środków, bo wola wasza jest jeszcze za słaba, a wy nie idziecie drogą która by wam zapewniła wzmocnienie waszej woli.... drogą która prowadzi **do Jezusa Chrystusa.... Wiara w Jezusa Chrystusa i Jego dzieło zbawienia jest jedynym i najpewniejszym środkiem**, aby zdać egzamin z próby ludzkiej woli, lecz akurat tej wiary jest ludzkości brak. I dlatego najpierw musi ona w człowieku powstać, bo bez niej osiągnięcie celu jest po prostu niemożliwe. Dlatego musi zostać w człowieku na nowo pobudzona do życia wiedza o Jezusie Chrystusie, o Jego staniu się człowiekiem, oraz o Jego dziele zbawienia.... Ludzie muszą zostać **właściwie** o tym pouczeni, jaką misję miał człowiek Jezus na ziemi do spełnienia, dlaczego ta misja konieczna była, i dlaczego dusza człowieka Jezus zaoferowała siebie samą do spełnienia tego zbawionego dzieła.... Ludzi powinno się

zaznajomić zgodnie z prawdą z tym Bożym Zbawicielem, aby w nich wiara powstać mogła, i aby stała się znowu **żywą**, bo wówczas jest także pewne że naziemski cel osiągnięty zostanie.

Aby można było ludzi właściwie pouczyć o problemie Bożego stania się człowiekiem w Jezusie Chrystusie, to jest też konieczne zapoznanie ich ze stworzonymi przez Boga na ziemi dziełami, oraz z ich **przeznaczeniem** i zadaniem, z pochodzeniem tych istot, oraz z powodem, który się do powstania ziemi przyczynił.... Człowiek powinien umieć pojąć, na czym ta misja Jezusa Chrystusa polegała, aby on mógł potem żyć zgodnie z celem i sensem naziemskiego życia, i ponieważ on sam na to za jest słaby, to powinien on skorzystać z **pomocy Jezusa Chrystusa**.... Człowiek musi zostać pouczony zgodnie z prawdą, aby on ze swojego naziemskiego życia właściwie korzystał, aby nie było ono nadaremne i pozbawione powodzenia, tzn. bez osiągnięcia duchowej doskonałości, którą człowiek z pewnością osiągnąć może, jeśli tylko posłucha się on właściwymi do tego środkami.

To, co niegdyś przez Jezusa Chrystusa jako Moje słowo nauczane było, stało się teraz dla wielu ludzi jedynie martwym słowem, które oni sobie wprawdzie na drodze ich wychowania przyswoili, ale które nie zostało jeszcze obrócone w czyn, gdyż nie dotarło ono jeszcze do ludzkich **serc**. Ludzkość nie zastanawia się nad wartością tego słowa, ona trzyma się przekształconych nauk, i uważa się za upoważnioną do tego, aby wszystko inne odrzucić, ona **nie dopuszcza** do tego, aby Moje słowo przez Ducha żywym stać się mogło. I Ja ciągle na nowo próbuję Moje słowo tak żywo kształtować, aby oni sami mogli w nim **życie** poczuć, aby przebudziło się w nich pragnienie; abym Ja się stale przez Moje słowo do nich zwracał.... I Ja mogę to czynić tylko w ten sposób, że każdemu człowiekowi to zaoferowane zostanie, co do niego przemawia, ponieważ Ja chciałbym także pozyskać tych ludzi, którzy już ze Mną żadnego kontaktu nie mają, i którzy z tego, co im dotychczas jako kościelna nauka znanym jest niczego uznać nie chcą.... którzy by się od wszystkiego uwolnić chcieli i których Ja bym teraz na nowo uwięzić musiał, za którymi Ja w miłości postępuję aby skłonić ich do tego, aby oni Mnie znowu wysłuchać zechcieli i aby się do Mojego słowa ustosunkowali....

I Ja potrzebuję do tego oddane Mi sługi, które by teraz na Moje zlecenie i w Mojej woli czynnymi być zechcieli.... Którzy by skierowane do nich Moje słowa wysłuchać zechcieli, je przy sobie zatrzymali i dalej podawali.... Ja potrzebuję ludzi, którzy by się kierowali uczuciem przez które Ja Sam do nich przemawiam.... Ja potrzebuję ludzi, którzy Mi żadnego oporu nie stawiają, których Ja mogę pouczać, tak aby mogli oni tą otrzymaną wiedzą pracować i aby to czynili w rozpoznaniu ważności ich zadania, aby przynieść ludziom Moją Ewangelię w postaci **żywego** słowa.... a więc takie, jakie ono ode Mnie wyszło.... Bo tylko to **żywe** słowo może ich znowu **do życia przebudzić**.... Trzeba oznajmiać Jezusa Chrystusa z pełnym zapałem, bo ludzkości zagraża pozostanie niezbawioną, ponieważ ona nie chce już Go uznać, ale uznać musi, jeśli jej naziemskie zadanie ma **zostać spełnione**.... I to powinno być znowu dowodem dla tych którzy wątpią, że to Ja Sam im się objawiam: że Jezus Chrystus przez Moje słowo znanym się stanie, i że wyznanie wiary w Niego wymagne będzie od każdego który do **życia** dotrzeć chciał będzie.... I kto do tego aby znaleźć się w czystej prawdzie poważną wolę posiada, ten znajdzie w niej też dowód na to, że Ja Sam daję się rozpoznać jako Ten, Który naukę o Jezusie Chrystusie oraz Jego zbawiennym dziele przed wszystkim innym postawić chce, i chce doprowadzić do uleczenia człowieka, które on jedynie w Jezusie Chrystusie odnaleźć może....

Amen

Wysłuchanie Bożego pouczenia....

B.D. No. 5753

24. sierpień 1953

Mnie powinniście wysłuchać, a Ja stale do was przemawiać będę, abyście mogli rozpoznać Moją do was miłość - Wszystko wokół was może się zmienić i też się zmieni - ale Moja do was miłość nigdy się nie zmieni, ona stale za wami postępuje, czy jesteście Mi blisko, czy też daleko ode Mnie, i stale stara się ona mieć na was wpływ, tzn. w was **wzajemną miłość** wzbudzić, co **ostateczny powrót do Mnie oznacza** - I jeśli Ja do was przemówić mogę, jeśli wy Mnie wysłuchać zechcecie, to otwórzcie Mi drzwi do serca waszego - a wówczas miłość Moja z całą siłą działać w was może i

wówczas Mogę rozpaść w was ogień, który już nigdy więcej nie zgaśnie, bo Moja miłość jest tak wielka, że w jej żarze każdy opór stopić się musi, że posiadzie ona pnowanie nad ludzką istotą i zupełnie ją przemieni - gdyż uczyni z niej miłość. Ja zabiegam o połączenie się - o kontakt z wami i dlatego **do was** przemwiam - Jeśli wy Mnie z wielką chęcią wysłuchujecie, to stwarzacie jednocześnie połącznie ze Mną, a wtedy **Ja** mogę do życia przywrócić wszystko to co w was jeszcze martwe, Ja mogę ofiarować wam **prawdziwe** życie, wam którzy do tego czasu jeszcze martwi jesteście, jak długo jeszcze **daleko** ode Mnie się znajdujecie. Moje słowa do was skierowane powinny stan ten przemienić, bo Moje słowa to zarazem strumień miłości który was do życia przebudzić powinien.

I jeśli wy Mi tą możliwość stworzycie - aby Mój promień miłości do serca waszego mógł się opuścić, jeśli wy uczynicie to możliwym przez wysłuchiwanie z wielką ochotą słów Moich, to wkrótce odczujecie też ich w was działanie, wasza świadomość się przebudzi - świadomość że wy już nigdy nie będziecie sami, a jednocześnie odczujecie w was obecność pewnej Istoty, Która dobrze wam życzy, a wy bez żadnego oporu Istocie tej się oddacie gdyż takie jest właśnie działanie Mojego promienia miłości, który powoduje że wasz opór w stosunku do Mnie maleje, kiedy i gdzie Ja tylko tą możliwość Mam, aby móc do was przemówić a wy ze skupieniem słów Moich wysłuchujecie - A słów Moich nasłuchiwać będziecie zawsze wtedy, kiedy na krótki czas udacie się do spokoju, kiedy będziecie się w sobie zbierać - w modlitwie lub w cichych obserwacjach was samych. A wtedy zawsze będziecie Mi dawać możliwość abym Ja mógł do was przemwiać, chociaż nie zawsze na początku potrafili będziecie głos Mój rozpoznać, gdyż będzie się wam wydawać, że wy sami właśnie rozmyślacie -

Ja Sam włączam się w wasze myślenie, gdyż miłość Moja stale za wami idzie i zawsze wtedy stara się was ogarnąć gdy jesteście wyciszeni i wasze spojrzenia do waszego wnętrza skierowujecie. Wtedy to nasłuchujecie, i wtedy Ja mogę do was przemawiać - A im świadomiej wy wasze odwrócenie się od tego świata ćwiczycie, tym chętniej otwieracie dla Mnie drzwi do waszego serca i tym wyraźniej słyszeć będziecie głos Mój, który udzieli wam odpowiedzi na wasze pytania, lub też was pouczy, tak abyście mogli w miłości do Mnie zapłonąć, gdyż rozpoznajecie Mnie jedynie jako Boga Miłości - jeśli tylko wy Mnie wysłuchacie - jeśli tylko przebywać będziecie w wewnętrznej ciszy i myśli wasze ku Mnie skierujecie -

Ja stale chcę z wami rozmawiać, ale wy rzadko Mnie wysłuchujecie - Jeśli jednak szukacie samotności kierując wasze myśli ku waszemu wnętrzu, to wtedy też będziecie mogli odebrać słowa Moje, chociaż nie zawsze będziecie mogli je rozpoznać jako waraz Mojej miłości, gdyż rozum nie pojmuje jeszcze tego co dusza już odczuła lub też pojęła. Lecz coraz bardziej będzie ona błogosławieństwem którego wielkości opisać się nie da - dla was wszystkich, oraz dla wszystkich tych, którym wy oznajmicie że Ojciec z dzieckiem Swym rozmawia jeśli tylko dziecko Ojca swego usłyszeć zechce.

I każdy z was może związek ten ze Mną stworzyć, wy wszyscy musicie jedynie nasłuchiwać, aby móc Mnie usłyszeć, a Ja chciałbym was jedynie zachęcić do tego abyście słuch was wyostrzyli, abyście ćwiczili się w słuchaniu duchowych przemówień, wycofując się często do waszej oazy spokoju i tęskniąc za Moją obecnością. A wtedy Ja znajduję się przy was i do was przemawiam - Wtedy **Ja Sam** do was w słowie Mym przychodzę, i wtedy też już wiecie że Ja was kocham i waszą miłość pozyskać chcę

Amen

Stworzenie człowieka.... Grzeszny upadek....

B.D. No. 5800

31. październik 1953

Nieskończenie długiego okresu czasu potrzebowała upadła duchowa istota dla swojego rozwoju w zwyż, i nieskończenie długiego czasu potrzebowały także prze ze Mnie stworzone dzieła, które musiały się tak samo rozwijać, jak i ta w nich związana substancja duchowa, ażeby mogły w sobie mieścić, coraz to bardziej dojrzłą substancję duchową. Ciągłe zostawały stworzone nowe formy, i ciągle na nowo zostawało wyznaczane ich przeznaczenie. Nie powstało więc dzieło stworzenia

„ziemia” w jednej chwili, a tylko musiały przeminąć nieskończenie długie okresy czasu, zanim duchowe substancje w wszystkich stopniach dojrzałości znalazły się w wymaganej do zrealizowania tego dzieła postaci.... bo stale rosnący stopień dojrzałości duchowej substancji, powodował konieczność powstawania ciągle nowych dzieł stworzenia, które mogłyby ją do siebie przyjąć. Jak długo jednak rozwijała się ta duchowa substancja pod prawem przymusu, tak długo oznaczała Moja twórcza działalność: stworzyć ziemię, jako stację dojrzewania dla najniżej upadłych istot duchowych, które miały na niej osiągnąć swoją dojrzałość, która dała by tym związanym duchowym istotom z powrotem ich wolną wolę, której one kiedyś nadużyły....

Musiała więc zostać stworzona dla tej dojrzałej duchowej substancji jakaś zewnętrzna forma, aby w tej postaci mogła wypróbować swoją wolną wolę.... Dziełem tym był człowiek, który różnił się od wszystkich uprzednio powstałych dzieł tym, że posiadał on obok wolnej woli również rozum i rozsądek.... a więc był wyposażony zdolnością myślenia, świadomością swego „ja” i ze zdolnością wymiany za pomocą mowy myśli, z innymi ludźmi, gdyż współżycie z innymi było koniecznym warunkiem do wypróbowania jego woli. Ta zewnętrzna forma człowieka istniała już w ostatnich stadiach stanu przymusu i była gotowa do przyjęcia niezliczonych, dojrzałych substancji duszy, ale te żywe istoty działały jeszcze w stanie przymusu, tak jak wymagało tego prawo natury, a więc nie były w związku z tym odpowiedzialne za ich postępowanie.... One były tylko w bardzo ograniczonym stopniu zdolne do myślenia, ale jako naczynie zbiorcze dla duchowych substancji, które podczas nieskończenie długiego okresu osiągnęły pewną duchową dojrzałość należały one również do dzieł stworzenia, które Moja mądrość i miłość dla tych duchowych substancji uformowała. Ale przemówić do nich można było dopiero wtedy, gdy stały się one ludźmi, gdyż posiadały one wolną wolę, rozum, oraz świadomość własnego „ja”....

I dopiero plan uduchowienia wtajemniczył te stworzenia....plan, który wymagał, ażeby te istoty.... ci ludzie.... zostali prze ze Mnie pouczeni.... istoty, które ich zdolność myślenia, ich rozum, oraz ich wolną wolę, powinny zgodnie z Moimi pouczeniami używać i które teraz dzięki sile ich wolnej woli mogły na ziemi żyć i tworzyć....

Które mogły ukształtować się na Boskie istoty, ale również i zupełnie przeciwnie w stosunku do Moich pouczeń i Mojej woli postępować mogły, i powrócić na dół, do głębokich otchłani z których to się wzniosły.... Ja stworzyłem człowieka.... Ja nadałem temu, co znajdowało się już w pewnym stopniu dojrzałości formę, postać zewnętrzną, która odpowiadała Mojej mądrości i Mojej miłości oraz temu zadaniu, które teraz człowiek ma do spełnienia....

Ta zewnętrzna forma stała się dopiero wtedy żywą istotą, gdy zamieszkała w niej duchowa substancja.... Scalona forma niezliczonej ilości partykułów, która teraz jako „dusza” dała tejże formie życie. Gdyż ta duchowa substancja, jest bezustanku aktywną siłą, która była wprawdzie w okresie wstępnych stadiów, przez nieskończenie długi okres czasu uwiązana i niezdolna do wolnego od oporów działania; lecz w ostatniej jej postaci, w człowieku może być znowu czynną.

Może rozwijać swoją własną siłę i ją przez złączenie się ze Mną nieskończenie pomnożyć....

Pierwszym ludziom stała siła Moja bez ograniczenia do dyspozycji; oni byli wyposażeni w sposób nadzwyczajny, bo ich próbne życie na ziemi miało do tego doprowadzić, że mieli oni opuścić ich ziemską powłokę zupełnie uduchowieni, i mieli powrócić jako prawdziwe dzieci do ich ojczyzastego domu.... Ale na próbę woli musiały one zostać wystawione, gdyż wymagam jej od każdej **stworzonej** istoty; **zdanie** tej próby przez pierwszego człowieka pozwoliło by wszystkim następnym ludziom na łatwe osiągnięcie ich ostatecznego celu.... (01.11.19539)

W pierwszych ludziach, stworzyłem Sobie istoty, które pomimo ich niedostatecznej dojrzałości.... tzn. niepełnej doskonałości która była następstwem odpadu ode Mnie, mogły dotrzeć do rozpoznania Mnie samego, bo same rozpoznały się jako stworzenia.... które więc dzięki ich zdolności myślenia i ich wolnej woli, mogły rozpoznać i spełnić Moją wolę....

Ja stworzyłem sobie istoty, dla których pomimo ich dystansu do Mnie, mogłem stać się zrozumiałym, istoty, które mogły słowo Moje odbierać i zezwolić mu na siebie oddziaływać, co

uprzednio, w stanie uwiązanej woli nie było możliwe.... Człowiek był za tem pierwszym naziemskim stworzeniem, które nosiło w sobie upadłego praducha (praistotę duchową) i temu praduchowi z kolei pomóc powinniśmy powrócić do jego prastanu, aby znowu móc, jako **wolna** duchowa istota, w odwiecznej jedności ze Mną tworzyć i działać....To było zadaniem pierwszego stworzonego człowieka, i pozostanie ono zadaniem **wszystkich** ludzi, aż do końca, aż do całkowitego uduchowienia wszystkich upadłych istot.... Była to nie zbyt trudna próba woli, którą ten pierwszy człowiek miał zdać. Ale do tej próby musiałem dać również prawo Memu przeciwnikowi, aby mógł mieć wpływ na tego człowieka.... i temu wpływowi uległ też ten człowiek.... On po raz drugi stał się wiarołomny, odszczepił się ode Mnie, i to był pierwszy grzeszny upadek na tej ziemi.... Grzeszny upadek o którym ludzkość wie, pomimo tego, że nie wie o ówczesnym upadku duchowych istot ode Mnie.... **Ten upadek** jednak wyjaśnia najpierw wszystko....Gdyż ten pierwszy człowiek **nie musiał** upaść, gdyby był pierwszą istotą ze Mnie stworzoną, która powinna by w pełni posiadać siłę i światło, gdyż ze Mnie może wywodzić się tylko coś doskonałego. Wówczas mogła by oddziaływać na niego jedynie niewielka siła przeciwnika.... Ten przypadek ma jednak wytłumaczenie w ówczesnym odpadzie duchowych istot, a więc w jeszcze nie dojrzałej duszy człowieka, która się wprawdzie **mogła** sprawdzić, ale się sprawdzić nie **musiała**.... Człowiek ten posiadał rozum, wolną wolę i dlatego też ponosił on odpowiedzialność za swoją duszę.... A więc musiał ten człowiek odpokutować swoją winę.... Mój przeciwnik zachował więc swą władzę nad wcielonymi w postać człowieka istotami duchowymi, a to oznacza dla każdego człowieka na tej ziemi, pełną trudów, z walkami i cierpieniami związaną drogę życia, której celem jest **uwolnienie się** z jego przemocy.... Cel, który człowiek może osiągnąć, bo Jezus przyszedł z pomocą osłabionej przez grzeszny upadek Adama ludzkiej płci i gwarantuje zbawienie każdemu, kto go uzna jako Syna Bożego i zbawiciela tego świata i z dobrej chęci postępuje Jego śladami.... Pierwszy człowiek miał możliwość zbudowania mostu, po którym wszyscy jego potomkowie mogli by dojść do Mnie, ale ponieważ on upadł, to musiała ludzkość jeszcze długo znosić jarzmo szatana, aż do czasu, gdy przyszedł Zbawiciel, aż Jezus Chrystus zstąpił na ziemię, ażeby stworzyć pomost do królestwa ducha, przez Swoje cierpienie Swoją śmierć.... przez Swoją śmierć na krzyżu (02.11.1953) Deczyja woli, która była od prze ze Mnie pierwszej stworzonej istoty.... od Luzyfera.... wymagana, nie była w żadnym przypadku nakazem, a raczej bardziej miał on wolną rękę, aby swoją wolę w jendym kierunku skierować, a kierunek jego woli był jedynie w jego pragnieniu, aby on sam, jedyny posiadał moc i panowanie. On był sobie wprawdzie świadomy faktu, że wyszedł ze Mnie, wierzył jednak w to, że może sam rządzić, gdyż Mnie nie widział....On rozpoznał Mnie jako jako początek swego istnienia, ale nie chciał Mnie uznać.... I **takiej** woli Ja nie włożyłem w tą istotę, a tylko ta istota **sama** tak ukierowała podarowaną jej ode Mnie wolną wolę....To było różnicą pomiędzy pierwszym upadkiem Lucyfera, a upadkiem na skutek grzechu pierwszego człowieka.... gdyż on nosił w sobie jeszcze jego odwrotną wolę i dlatego też dałem mu pewne przykazanie, którego on nie powinien był przekroczyć.... przykazanie, które on mógł z łatwością dotrzymać, gdyby nie oddziaływał na niego przeciwny duch, który dlatego miał jeszcze na niego tak silny wpływ, bo gruncie rzeczy, był on nadal jego udziałem.... gdyż nie uzyskał jeszcze z powrotem swojej doskonałości, która czyniła by upadek niemożliwym. Doskonale stworzony człowiek nie mógłby upaść, tzn. on nie byłby skłonny i zdolny do złamania tego przykazania, bo doskonała duchowa część człowieka powstrzymała by go od każdego, przeciwnego Bogu uczynku....

Stworzenie człowieka, było dopiero **skutkiem** upadku Luzyfera i jego zwolenników, gdyż doprawdy nie było konieczności, aby powołanym prze ze Mnie do życia duchowym istotom nadwać zewnętrzne formy, jako powłoki. Ale pod postacią człowieka ukrywała się upadła duchowa istota, i tym samym, był już człowiek Adam tym ówczesnym grzechem obciążony, który mógłby od siebie odtrącić, gdyby przestrzegał Mego przykazania.... Jemu byłoby możliwym, zmasać swój pierwotny grzech.... Jego upadek opóźnił **powrót** do Mnie, upadłych istot duchowych o znowu nieskończenie długie okresy czasu, on stał się jednak możliwy dzięki Działu Zbawienia człowieka o imieniu Jezus, który **bez polecenia** z Mojej strony **to** uczynił, co powinien był uczynić człowiek Adam....całkowicie oddać się Mojej woli i przez życie w miłości, się na ziemi znowu ze Mną połączyć, i dotrzeć do posiadania siły i światła....

Amen

Kto przedostanie się do prawdy, ten pozostawi po za sobą całą ciemność, on będzie miał na wszystko wyjaśnienie, on będzie znał zależności pomiędzy wszystkim, on rozpozna że droga jego prowadzi w górę, że znalazł kontakt (połączenie) z Bogiem, i że już więcej nie może błądzić, bo Bóg sam doprowadza prawdę do niego. Dostać się do prawdy oznacza z całą powagą jej najpierw zapragnąć, a potem otworzyć swoje serce na to, co do mnie dotrze.... z zewnątrz, lub też w postaci myśli.... Gdyż serce albo będzie przychylne dla przyjęcia prawdy i dla ewentualnej pomyłki, albo też będzie się przed przyjęciem jej wzbraniać wywierając odpowiedni wpływ na człowieka. **O prawdę trzeba zabiegać**, wola człowieka musi być w tym kierunku aktywna. Ona nie może zostać przekazana człowiekowi który zachowuje się w stosunku do niej zupełnie pasywnie, który z siebie samego jej nie chce i nie czyni żadnych starań, aby wejść w jej posiadanie. Człowiek taki pozostanie w ciemności jego ducha i nie dotrze w górę. Prawda jednak jest tą drogą która prowadzi w górę.... Prawda to człowiekowi przez samego Boga doprowadzone duchowe dobra, które w każdym człowieku szukają swego oddbiornicy i które każdy człowiek może sobie przyswoić, gdyż mogą one zostać mu w różnoraki sposób przekazane, lecz zawsze pod warunkiem że **je poznać pragnie**. Kto się w jej posiadaniu znajduje, te nie stoi już więcej w ciemności, dla niego jest wszystko jasne jak słońce, dla niego nie ma już żadnych niejasności, bo co jeszcze dla niego jest niejasne zostanie mu na prośbę jego wyjaśnione, jeśli tylko zwróci on się do źródła mądrości.... jeśli on sam przedłoży Bogu swoje pytania i wątpliwości z niecierpliwością czekając na to, co Bóg mu przez jego serce odpowie.... Pragnienie prawdy, myślowe połączenie z Bogiem i wsłuchiwanie się w swoje wnętrze gwarantują mu odpowiedź odpowiadającą prawdzie. Wy ludzie powinniście o tym wiedzieć że nic nie musi pozostać dla was bez wyjaśnienia, jeśli tylko wyjaśnienia zapragniecie, i każde pytanie przedłożycie Bogu, Który Sam prawdą tą jest i który chce ją dzieciom Swoim zaoferować aby dać im światło, aby oświecić im ich drogę prowadzącą do góry:

Pierwszy stworzony przeze Mnie człowiek, był podług swego ciała aktem stworzenia miłości Mojej. Musiałem stworzyć upadłym duchowym istotom jakąś **zewnętrzną powłokę (formę)** w momencie gdy wydostały się znowu z głębi przez ich pracę w górę, i mogły zdać w pełnej swobodzie ostatnią próbę ich woli.... Musiałem stworzyć formy dla wszystkich tych niegdyś przeze Mnie stworzonych duchowych praistot, które po upływie nieskończonego długiego czasu pozbierały w całość wszystkie ich niegdyś rozproszone duchowe substancje, które znowu jako świadome swego istnienia (ja) czekały na dopuszczenie ich do wykonywania pewnych czynności.... Stworzyć dla tych praistot pewną zewnętrzną formę nie było czymś co by różniło się od stworzenia wszystkich tych dzieł które już wcześniej powstały.... była to wystawiona ze Mnie myśl, która z Mojej woli stała już podczas jej realizacji przeze Mną. Lecz nadanie tej nowo stworzonej formie życia było możliwe jedynie dzięki przeniknięciu jej (przepływie przez nią) Moją energią miłości.... Ale te pierwsze stworzone duchowe istoty były energią miłości która wypłynęła ze Mnie.... a więc musiały jedynie wziąć w posiadanie ich zewnętrzną formę (szatę) aby stać się żywą istotą. Te duchowe istoty były **na krótko** przed uzyskaniem stanu doskonałości.... lecz daleko od niego znacznie oddalone, gdyż brakowało im **ostatecznego rozpoznania**.... ponieważ ciężący na nich grzech pozbawił je **pełnego rozpoznania**, dlatego też potrzebowały w tym stanie pouczeń i przekazów.... one miały powoli dojrzewać do stanu pełnego rozpoznania przez posłuszeństwo w stosunku do danych im przykazań.... Uprzednio miała miejsce wielka duchowa walka, gdyż tych upadłych duchowych istot które chciały zająć miejsce w tej pierwszej przeze Mnie stworzonej formie było bardzo dużo.... bo wiedziały one, że tylko w formie człowieka mogą znowu znaleźć do Mnie dostęp, że mogą dotrzeć do nieograniczonej siły i obfitości światła jedynie przez próbne życie, w którym powinny udowodnić, jak korzystają one z danej im do dyspozycji energii....

Ja Sam jednak ustaliłem (wybrałem) **tego** praducha, który miał zająć miejsce w tym pierwszym człowieku.... Gdyż tylko Ja Sam wiedziałem, czy opór w stosunku do Mnie już tak zmalał, że można było na niego nałożyć tą ostatnią naziemską próbę życia; Ja wiedziałem, czyja wola mogłaby oprzeć

się pokusom mego przeciwnika. I wybrałem dlatego praducha który niedyś miał prowadzącą rolę podczas upadku duchowych istot.... którego wina bardziej na nim ciążyła, o którego odzyskanie wola Moja jednak bardzo się starała, gdyż wówczas poszła by jednocześnie za nim niezliczona ilość upadłych istot i proces zbawienia o wiele szybciej mógł by się do przodu posunąć.... Wprawdzie wiedziałem od wieków o tym że duch ten Mnie zawiedzie, lecz pomimo to był on dzięki jego w przedstadiach przemienionej już woli jednym z najsilniejszych praduchów, który był zarazem upoważniony do tego, aby jako pierwszy zostać przeniesiony w stan wolnej woli, i dlatego rokował on największe nadzieje na zdanie próby z ukierunkowania jego wolnej woli....

Forma pierwszego człowieka, zanim posiadał ją pierwszy praduch, była także widoczna dla Luzyfera, a on dobrze o tym wiedział że forma ta była furtką przejściową z jego królestwa ciemności, do Mojego królestwa światłości.... On wiedział również o tym, że jeżeli nie chce on swoich zwolenników utracić, to musi on z wszelką cenę podczas trwania próby woli tą duchową istotę przekomarzyć na swoją stronę, aby próba ta wypadła na jego korzyść.... Forma którą Ja stworzyłem była jeszcze bez życia gdy Luzyfer nią zawładnął aby spróbować ożywić ją swoim duchem.... lecz jego niokrzesany duch wysadził ją w powietrze i on stał się tego pewien że każdy następny duch również tę formę wysadzi gdyby zechciał w niej zamieszkać i że nie istnieje już dla niego żadne niebezpieczeństwo utraty jego zwolenników. Ja dopuściłem do tej próby i udowodniłem mu że przypuszczenie jego było błędne.... Gdyż istota duchowa która miała się wcielić w człowieka **nie była** już po długiej drodze rozwoju przez dzieła stworzenia **tej samej woli** jakiej był Luzyfer; ona z chęcią zajęła jej zewnętrzną formę, i była już blisko swego prastanu, i ta zewnętrzna forma nie stanowiła już dla niej, przed jej grzesznym upadkiem żadnych więzów, gdyż była ona panem nad naziemskimi dziełami stworzenia, ona mogła uczynić sobie poddanym ziemię i wszystko co na niej żyje. Była ona pełna władzy i mocy.... podlegając jedynie Mojej mocy, która dała jej lekkie przykazanie, którego przestrzeganie rozerwało by każde nałożone na nią więzy....

Gdy Luzyfer to rozpoznał zaczął szukać środków dzięki którym mógłby niedopuszczyć człowieka do przestrzegania tego przykazania. A ponieważ sam znał on już formę człowieka to począł on mu dawać odczuwać tę formę jako narzucone cierpienie, jako więzy ograniczające jego wolność.... sugerował on człowiekowi, że jeśli chce być wolny, to musi działać przeciw temu przykazaniu, przekraczając je, a więc zbuntował on wewnętrznie tego praducha ponownie przeciwko Mnie, sugerując mu że Ja nie dałem mu całkowitej, pełnej wolności.... Było to świadomym wprowadzaniem w błąd, któremu ten pierwszy człowiek **mógł** stawiać opór, jeśli tylko **przestrzegał by** on Mojego lekkiego przykazania, gdyby tylko potrafił on się zadowolić posiadaniem mocy i siły, która zaprawdę go uszczęśliwiała do czasu kiedy Mój przeciwnik obudził w nim to **nieczyste porządanie** aby poczuł się większym od Tego, o Którego panowaniu nad nim on doskonale wiedział, i Którego przykazanie on pomimo tego zlekcyważył....

Grzeszny upadek pierwszego człowieka był zatem **powtórzeniem** jego pierwszego upadku jako praduch (duchowa istota). On posłuchał Lucyfera i ściągnął niesamowitą ilość istot ze sobą w przepaść.... tak jak wszyscy potomkowie Adama zostały one przeniesione w **stan słabości** grzesznego człowieka, co trwało aż do czasu przyścia im z pomocą Jezusa Chrystusa, aż dopiero Jezus Chrystus zdobył dla człowieka siłę woli przez Swoją śmierć na krzyżu, aż Jezus Chrystus postawił naprzeciw pokusom Luzyfera Swoją silną wolę i go pokonał.... Nic nie mogło skłonić pierwszą przez Boga stworzoną istotę, Luzyfera, do tego, aby jako człowiek podjęła się naziemskiej wędrówki, tak długo jak czuła się ona jeszcze „panem” świata duchowego który wraz z nim odłamał się ode Mnie, gdyż on sam nie miał za sobą wędrówki poprzez materialne dzieła stworzenia przed stworzeniem pierwszego człowieka.... On ciągle był jeszcze jako duchowa istota Moim najsilniejszym przeciwnikiem, on sam uważał się za pana materialnych dzieł stworzenia, w których znajdowały się przynależne do niego duchowe substancje, chociaż on sam na to duchowe żadnego wpływu nie posiadał. W nim samym był więc jeszcze niezłamany opór i przenigdy nie pozwoliłby on na to aby wywierano na niego jakikolwiek przymus, przenigdy nie udał by się on dobrowolnie do jakiegokolwiek formy, którą Moja wola stworzyła.... gdyż nienawidził on wszelkie formy stworzone dla duchowych substancji i starał się je zniszczyć.... Władza na tych stworzeniach została mu jednak odebrana, a za to dany wpływ na

duchowe istoty gdy będą one znowu z wolnej woli podjąć decyzję za Mną, lub za nim.... On wiedział także że nie jest w stanie zniszczyć formy w której zamieszkuje już jakaś duchowa istota i dlatego zainteresował się tą formą dla pierwszego człowieka, gdyż celem jego było spowodować, aby praduch który w niej zamieszka sam swoją formę wysadził w powietrze, gdyż wierzył on że może dla niego zdobyć w ten sposób wolność, którą ja zabrałem duchowym istotom przez dzieła które stworzyłem.... On chciał Mi przeszkodzić w doprowadzeniu do końca Mojego planu zbawienia.

Stosunek dwóch przeciwników pomiędzy nim a Mną trwa od czasu jego upadku i nigdy on z tego nastawienia nie zrezygnuje, aż do czasu gdy rozpozna że jest zupełnie bezsilny i pozbawiony energii i wówczas w najgłębszej słabości i pokorze o przyznanie mu życiowej energii poprosi.... Dlatego też nie byłoby możliwe aby tę pierwszą formę człowieka dać właśnie jemu, aby mógł w niej na ziemi przebywać. Gdyż nie było w nim woli która chciałaby podążać ku górze, podczas gdy duchowe istoty które miały już za sobą, w stanie przymusu ich wędrówkę poprzez wszystkie dzieła stworzenia, zmniejszyły już swój opór w stosunku do Mnie, i tylko raz jeszcze ich rezygnację z oporu przeciw Mnie i Mojej energii miłości udowodnić powinny. I Lucyfer wiedział jak daleko już te istoty się od niego oddaliły, i wiedział on także że zagrażało mu niebezpieczeństwo ich całkowitego utracenia (na rzecz Boga). A ponieważ duch który znalazł się w pierwszym człowieku był niegdyś dla niego znaczącą podporą, to zależało mu szczególnie na tym aby upadł.... Wiedział on także o jego pragnieniu uwolnienia się z wszelkich materialnych więzi.... Temu praduchowi postawiłem u boku drugą istotę, która miała mu służyć jednocześnie jako pomoc i jako próba jego dobrej woli. Jedno mogło by być drugim podporą w uzyskaniu ich ostatniego celu. Ja położyłem odpowiedzialność tylko na **jedne** łopatkę.... Obojgu dałem to przykazanie i oboje mogli razem cel ich osiągnąć.... I właśnie tą drugą istotą posłużył się Lucyfer, który rozpoznał jej **słabości** mając nadzieję że przez nią dotrze on do swego celu.... Ta pierwsza ludzka para musiała zdać egzamin (próbę) z ich wolnej woli, a dla jego wypróbowania musiały przyczynić się także siły Mi przeciwne, gdyż Lucyfer również walczył o swoje stworzenia, których nie chciał on oddać, chociaż należały one również i do Mnie. Jego plan mu się udał, lecz nie mógł Mnie on jednak od tego powstrzymać, aby niezliczonym istotom, które przyszły po nich dać możliwość zmiany formy i przybrania na ziemi postaci (formy) człowieka, aby coraz bardziej zbliżać się do pełnego stopnia duchowej doskonałości, chociaż na skutek grzesznego upadku pierwszej ludzkiej pary bramy niebiańskie zostały zamknięte aż do przyjścia na świat Jezusa Chrystusa....

Zbawienie duchowych istot zostało na skutek tego pierwszego grzechu przesunięte, **ale nie zniesione**, bo to, czego pierwszy człowiek nie osiągnął, to udało się osiągnąć człowiekowi o imieniu **Jezus Chrystus**.... On był **silniejszy** od Mego przeciwnika, gdyż posługiwał się Moją energią, On był i pozostał przez miłość ze mną połączony i czynił dobrowolnie to, co pierwsi ludzie jako dane im przykazanie nie spełnili. On zupełnie podporządkował się Mojej woli udowadniając swoje oddanie w stosunku do Mnie przez swoje cierpienie i śmierć na krzyżu.... On wiedział o prawie, On wiedział również o **powtórnej winie** pierwszego człowieka, i aby spłacić tą winę, aby zbawić ludzkość złożył Mi ofiarę, która była dla Mnie wystarczająca.... Ofiarę, która **otwarła** znowu bramę do królestwa duchowego, która otworzyła na nowo drogę do Mnie, sprawiając że wszystkie moje stworzenia mogą na nowo stać się błogie, gdy uznają Jezusa Chrystusa jako Bożego Syna i zbawiciela tego świata....

Amen

Uznanie lub odrzucenie.... Jezus Chrystus....

B.D. No. 5844

3. styczeń 1954

Wy ludzie albo Mnie uznać, albo Mi odmówić możecie. To drugie jest dowodem waszej zupełnej niewiary i będzie mieć dla was bardzo bolesne skutki, bo Mi odmówić oznacza jeszcze się zupełnie w mocy Mojego przeciwnika znajdować i stawiać widoczny Mi opór. Mnie unzać oznacza całkowicie być za Mną i także wstąpienie w Mój odwieczny Boży porządek. Mnie uznawać oznacza wierzyć w Jezusa Chrystusa jako Bożego syna i Zbawiciela świata i pójść Jezusowymi śladami; Mnie uznać oznacza, do Mnie, jako tej Wiekuistej Miłości podążać, co jest jedynie możliwe poprzez życie

prowadzone w miłości, gdyż jedynie takie życie może takie połączenie się ze Mną umożliwić.... Tak więc musiało by wam być zrozumiałe, że Ja znam jedynie „tak” lub „nie”.... i że Mnie nie da się oszukać wymijającymi słowami, które są wtedy używane, gdy jedynie usta przynależność do Mnie oznajmniają, a serce w tym co usta wypowiadają udziału nie bierze....

Wy Mnie nie uznajecie, gdy przebieg waszego życia nie zdradza poważnego ku Mnie podążania, jeśli w waszym życiu nie spotyka się miłości, gdy wy w waszych sercach nie nosicie Mojego obrazu, kiedy wasza wiara nie jest jeszcze taka żywa, abyście pilnie nad waszą duszą pracowali, jeśli wy nie zwracacie się do Jezusa z gorącą prośbą o łaskę i pomoc, jeśli wy idziecie po waszych drogach bez Jezusa Chrystusa.... To wówczas wasze słowa, które wiarę udokumentować powinny, są jedynie pustymi zwrotami, które nie potrafią zatuszować waszego prawdziwego duchowego stanu i które jednocześnie odrzucenie Mnie samego oznaczają....

Kto Mnie uznaje, ten też ze Mną żyje, on raz po raz się ze Mną myślowo łączy, on ze Mną w swoim wnętrzu rozmawia, on pozwala Mi jako jego Ojcu do siebie przemawiać, bo on czuje się jak Moje dziecko, a więc należy on do tych, którzy do Mnie należą, których Ja na zawsze z powrotem odzyskałem. On należy już do zbawionych, gdyż jego chęć dotarcia do Mnie doznała wzmocnienia przez łaskę płynącą ze zbawionego dzieła....

Zrozumcie to.... droga do Mnie może jedynie przez Jezusa prowadzić.... Nikt Mnie nie osiągnie i nikt do Mnie nie podąży, kto nie poprosi o łaski które Jezus Chrystus dla nas pozyskał, a więc, który się świadomie pod Jezusa Chrystusa krzyżem nie postawi. Bo poważnie ku Mnie podążać może on dopiero, kiedy stanie się on za przyczyną tych Chrystusowych łask żywym, w którym Ja dla was ludzi widzialnym Bogiem się stałem. Lecz sami się was zapytajcie, czy i w jakim stopniu wy poważnie do Mnie dążycie.... I niech wam się nie wydaje, że możecie się zaliczać do tych którzy do Mnie należą, jeśli Mój Duch miłości nie potrafi was jeszcze przenikać, jeśli wy jedynie na zewnątrz waszą we Mnie wiarę oznajmić chcecie, ale w waszym życiu brak jest wszelkiego ze Mną połączenia.... Same słowa tego nie czynią, i nie czyni tego również przynależność do jakiejś chrześcijańskiej konfesji, one nie czynią z was tych, którzy ubiegają się o Moje Królestwo, jeśli wy nie znaleźliście jeszcze tej drogi która do Jezusa prowadzi, jeśli wy do Niego jeszcze z całą powagą nie zawołaliście aby się nad wami zlitował, że wy bez Niego oraz Jego zbawienia jeszcze się w kajdanach Mojego przeciwnika znajdujecie.... Wy musicie się rozpoznać jako obładowani winą i Jemu waszą winę wyznać i Go z powodu Jego krwi, która za was rozlana została o zbawienie poprosić.... A wówczas należec będziecie do tych, którzy głośno powiedzieli tak gdy Ojciec do was z miłości zawołał, wy należycie do tych, którzy do Niego pędzą, którzy się ostatecznie od Mojego przeciwnika uwolnili, którzy Mnie gorąco kochają i którzy chcą się ze Mną połączyć.... którzy pozostają Moimi na wieki wieków....

Amen

Wiara w Jezusa Chrystusa.... Chrystusowe cierpienia....

B.D. No. 5847

7. styczeń 1954

Oceń rozmiar cierpień tak jak sam Jezus je odczuwał nie jest w stanie żaden na ziemi żyjący człowiek, ponieważ Jego cielesnym bólom towarzyszyły także duchowe męki, których się ludzkimi słowami opisać nie da, dla których żaden człowiek zrozumienia nie ma, jak długo on sam się jeszcze nie uduchowiał. Dlatego też żaden człowiek nie będzie mógł twierdzić że musiał wytrzymać te same męki co Jezus, ponieważ Jego duchowe męki wielokrotnie przekraczały cielesne bóle.... ponieważ Jezus nieść musiał ciężar grzechów całej ludzkości i znajdował się pośrodku walki z ciemnymi siłami naprzeciw którym On samego siebie postawił. Jego światła dusza odczuwała trwogę przed tą ciemnością i Jego dusza doznawała więcej upokorzenia jak Jego ciało.... I te okrutne cierpienia są dla was ludzi niewyobrażalne, chociaż wy o nich wiecie, to rozmiar Jego Zbawionego Dzieła będziecie potrafili rozpoznać dopiero w duchowym królestwie, kiedy wasza dusza znajdzie się w światłości i jej pokazane zostanie całe to niepojęte dzieło miłosierdzia....

Jak długo wy jeszcze na ziemi przebywacie, to powinniście tylko w nie wierzyć, wy powinniście sobie wyobrazić Jezusową miłość, Który wziął na siebie śmierć pełną ciężkich męk, tylko po to aby

dopomóc ludziom w ich duchowej biedzie.... wy powinniście sobie wyobrazić, że On nie był winien a pomimo tego cierpiał, że On był najczystsza na ziemi istotą, która posiadała najwięcej miłości i że On dzięki Swojej przeogromnej miłości władzę oraz siłę posiadał.... i mimo swojej Mocy poszedł za was cierpieć... wy powinniście.... niezależnie od tego, czy wy się wczuć potraficie w głębię Jego cierpienia czy też nie, świadomie się u Jego boku postawić, wy nie powinniście się z dala od Niego znajdować, gdyż przez Jego na krzyżu śmierć On was do Siebie przywołuje.... On chciałby tylko, abyście wy Go uznali jako Bożego Syna i Zbawiciela tego świata.... abyście w Jego misję uwierzyli, abyście w to uwierzyli, że Sam Bóg w człowieku Jezus się znajdował, i że Jego cierpienia oraz Jego na krzyżu śmierć, tylko dlatego przez Boga dopuszczone zostały, aby ludzkość mogła zostać zbawiona od śmierci, że to zadośćuczynienie wobec Boga zostało spełnione za przewinienie, które ze względu na Bożą sprawiedliwość nie mogło pozostać nieodpokutowane, i że ludzkość przenigdy nie była by w stanie, sama odpokutować tego tak ogromnego przewinienia....

Wy ludzie powinniście w to wierzyć, że misja człowieka o imieniu Jezus polegała na tym, aby sprawić, że Boża miłość oraz Jego sprawiedliwość znalazły się znowu w harmoni i aby przywrócić znowu porządek, który został obalony przez tamtejszy grzech który polegał na sprzeciwianiu się Bogu.... Wy tylko wierzyć powinniście, że każdy człowiek potrzebuje zbawienia przez Jezusa Chrystusa, i że Jezusowa na krzyżu śmierć to nie tylko historyczne wydarzenie, lecz że miała ona pewną duchową przyczynę.... Wy powinniście wierzyć w to, że sama Miłość zstąpiła do was ludzi na ziemię, aby was ludzi zbawić. I wy powinniście też w to uwierzyć, że człowiek o imieniu Jezus tak pełny był do Boga, oraz Jego bliźnich miłości, że sama Wiekuista Miłość się w Nim zmanifestować mogła.... i że tylko tak można wytłumaczyć wszystkie te cuda oraz mądrość Jezusa.... Wy tylko wierzyć powinniście, że Jezusa na krzyżu śmierć czymś więcej była, jak tylko pewnym historycznym zdarzeniem.... i teraz sami z tego dla siebie konsekwencje wyciągnąć, tzn. że wy się sami pod Jezusa krzyż postawić powinniście i być sobie tego świadomym, że wy także do tych należycie, za których Jezus spełnił to zbawienne dzieło.

Wy Go uznać powinniście jako Bożego Syna oraz Zbawiciela świata.... A wówczas wasza wiara przyniesie waszej duszy zbawienie, ona uwolni się od przeciwnych mocy, ona poczuje, że Zbawiciel Jezus Chrystus się nią zajął, bo ona chce się nauczyć Go kochać i żyć tylko po to aby się Jemu podobać.... Ona unikać będzie grzechu i czynić wiele dobra, ona się będzie temu ofiarowywać Który przyniósł jej wolność.... a Jego imię wyznawać będzie przed całym światem....

Amen

Naziemskie życie jest jedynie drogą, ale nie celem

B.D. No. 5897

7. marzec 1954

Ten świat został wam dany do wypróbowania waszej woli tzn. wy musieliście zostać przeniesieni w pewne pole działania, które, które was ludzi powinno do tego pobudzać, abyście używali waszej woli w jednym kierunku. Tego świata nie można obejść, on musi zostać przezwyciężony przez człowieka który chce osiągnąć swój cel. Ostatnie wcielenie duszy, tego co jest w was natury duchowej, jako człowiek na tej ziemi jest nieodzowną koniecznością, gdyż musiała dla was zostać stworzona możliwość używania waszej **wolnej** woli, która przed tem była uwiązana, z powodu waszego tamtejszego odpadu o de Mnie. Dusza, która chciała by ominąć jej ostatnie wcielenie, nie może stać się posiadaczką wolnej woli, gdyż jej jeszcze za duży opór w stosunku do Mnie do tego nie dopuści. Dopiero gdy będzie ona gotowa iść po ziemi drogą służącej miłości, to dopiero wówczas uzyska ona łaskę możliwości wcielenia się, bo gotowość ta świadczy o jej dojrzałości, która jej konieczna do ostaniej próby woli. A więc jest też każda dusza, zanim zostanie poczęte jej ludzkie ciało, gotowa odbyć jej ostatnią wędrówkę, gdyż ona może jej przynieść całkowite uwolnienie się od formy, i ona posiada też tę wolę aby stać się wolną. Ale ona traci wówczas każde wspomnienie dotyczące jej przeszłości, ona przychodzi na ziemię bez jakiegokolwiek rozpoznania, i przechodzi jej powolny rozwój.... ona uczy się używać swojej woli, ona będzie wychowywana i pouczana tak długo, aż jej wola sama rozpocznie podejmować decyzje i wówczas to otrzyma ona ode Mnie pomoc pod

każdym względem, aby mogła ona rozpoznać co jest dobre i szlachetne i aby czyniła z jej wolnej woli tylko to co dobre i szlachetne.

Z Mojej strony stanie się wszystko co jest konieczne do wspomagania właściwej decyzji jej woli.... Pomimo tego pozostaje człowiekowi wolność jego woli, a całe jego życie oddziaływuje na niego jak obiekt który jest do wybrania lub do odrzucenia.... Bo człowiek powinien **przejsć przez wszystko** aby do Mnie, do Mego królestwa dotrzeć.... ale **nie może** w tym **utkwic**.... on nie może dać się uwięzić (uchwycić) na ponowną niewolę, jeśli ostateczna wolność już do niego wymachuje rękami. Naziemskie życie **jest drogą**, po której on powinien kroczyć, **ale nie celem** w samym sobie.... I jeśli wzniesie on swoje spojrzenie w górę, to będzie on stanowczo, nie błędząc, kroczył swoją drogą; jeśli jednak oczy jego patrząc na ziemię pozostaną w dół spuszczone, to będzie on jedynie to widział, co się wokół niego dzieje, i będzie w niebezpieczeństwie, że ziemia go mocno trzymać będzie, tak, że jego wzlot w górę nie będzie się mógł odbyć.... On musi użyć siły swojej woli, aby się uwolnić od tego, co mu się na ziemi wydaje godnym pożądaniam, wówczas to wyjdzie on jako zwycięzca, pozostawi za sobą jego naziemską drogę jako ostatnią fazę jego rozwoju w górę, i zda próbę jego woli, jego wola była i pozostanie skierowana do Mnie, pomimo wszystkich stuczek Mego przeciwnika, mających na celu uwiedzenie go, gdyż on tak samo walczy o jego duszę i jego wolę.... On przezwyciężył ten świat i stał się godnym Mego królestwa, które nie jest z tego świata....

Amen

Niesienie ewangelji do dusz w zaswiatach przebwajacych....

B.D. No. 5901

Milosc....

13. marzec 1954

Předstawiajcie duszom w zaswiatach ewangelie, przypominajcie im o Moich przykazaniach milosci, które musza zostac spelnione takze i w królestwie po drugiej stronie, jesli dusza chce sie w górę wznosic. Zaznajomcie ich z Moja wola, która zawsze wymaga jedynie ich zainteresowania Moja istota, która spelnic sie powinno, aby zostac ogarnietym Moja miloscia.... To co obowiazuje na ziemi, to obowiazuje takze i w zaswiatach.... a mianowicie przekształcenie woli istoty, która na poczatku Mi przeciwna byla, i dlatego musi ona przemieniona zostac, cokolwiek by z milosci uczynione zostalo, gdyz ofiary z milosci uczynek, to juz pierwszy krok do Mnie skierowany który tej istocie sile przynosi.

Dusze które w zaswiatach pozbawione sa zyciowej energii, to dusze które ubogie sa w milosc.... i to powinniscie im wytlumaczyc, ze one tylko wtedy liczyc moga na pomoc, gdy gotowe beda ofiarowywac milosc tym istotom które tak samo biedne sa jak one, i które nie znaja blogosci. Bez milosci ich myslenie jest blednym, i do nich moga sie zbliczac istoty, tak jak to i na ziemi ma miejsce, które beda je blednie pouczac, a one tej pomyłki nie rozpoznaja.... Dopiero dusza która gotowa jest pomagac bedzie w stanie rozpoznac co prawda jest, i dlatego musicie najpierw przedstawić tym duszom Moje przykazania milosci, i zwrócić im na to uwage, ze one tylko po to wam dane zostaly, aby ludzie mogli ze Mna kontakt nawiązac przez spelnienie tych własnie przykazan milosci.... poniewaz ich uczynki milosci im nowa sile przyniosa, która im stale w ich drodze do góry pomocna bedzie.

Wy mozece te dusze tak czesto jak tylko chcecie pouczac.... one wam nie uwierza, albo was nie rozumieja, jesli nie ma w nich woli do kochania (milosci), i jesli wy im teraz pomóc chcecie, to wyszym pierwszym i największym zadaniem bedzie zachecic ich do udzielania z milosci innym duszom pomocy, które sie w potrzebie znajduja i które sie do nich z prosba o pomoc zwróca. I dopiero ich chec do okazania milosci otworzy ich duchowe oczy i uszy i wtedy beda one mogly juz wszystko to zrozumiec, co wy im przekazac chcecie.

Moja ewangelja to jedynie milosc, gdyz potem wszystko inne od samosci przyjdzie, jesli sie wedlug tej Mojej nauki postepowac bedzie. Nie mozna duszom w zaswiatach ofiarowywac jedynie duchowej wiedzy, bo ona jej tak dlugo nie zrozumie, jak dlugo nie bedzie ona gotowa do dzialalnosci z milosci, co w zaswiatach, tak samo jak na ziemi moze i musi byc czynione, co jednak zawsze gotowosci wymaga, gdyz w innym wypadku dusza pozostaje bez sily. Jak dlugo zawartoscia jej mysli jedynie

ona sama jest, oraz jej smutny los będzie, to nie istnieje żadna możliwość przyniesienia jej pomocy lub przypływu nowych sił. Ona najpierw jej oczy na jej otoczenie zwrócić musi.... jeśli ona jest sama w martwej okolicy, to jej myśli zwrócić się powinny na ludzi żyjących na ziemi, którym ona mogła pomóc, ale tego nie uczyniła....

Ona musi odczuć w związku z tym skrucie i okazać chęć naprawienia tego co ona za życia na ziemi zaniedbała, a wówczas zbliża się do niej istoty, które się w wielkiej duchowej biedzie znajdują i jeśli ona teraz dobra wolę okaże aby im dopomóc, to natychmiast otrzyma ona przypływ siły, aby mogła ona jej zamierzenie zrealizować. W niej musi najpierw zostać rozpalona miłość, co często bardzo długo trwać może, ale z pełnym miłości wsparciem ze strony jakiegoś człowieka możliwe jest, jeśli da on tej duszy o tym wyjaśnienie, czego jest jej brak, i jeśli zawsze kiedy on ją będzie chciał pouczać, czynił on to będzie, ponieważ jego kochająca chęć pomocy go to tego skłaniać będzie....

Miłość osiągnie wszystko, miłość pokona wszystko, miłość sama jest **silą**, która pomoże duszy w zbawieniu. Jak długo jednak dusza tylko o sobie samej myśli, to będzie bardzo trudno ją z jej beznadziejnej sytuacji wyzwolić, ale ona może zmięknąć i zacząć okazywać chęć kochania kiedy dotknięta zostanie przez małe promyki światła, gdyż takie zawsze tylko iskierkami miłości są, które trafiają na jej serce aby je rozpalic.... Każda dusza która odczuwa ciemność jako męczarnię, stwierdzi że dotyk tych promyków dobrze jej robi i w jej przypadku istnieje też nadzieja, że ona pójdzie za światłem.... a więc okaże ona gotowość aby i inne dusze do światła doprowadzić. I takim duszom powinno się zawsze tylko mówić o miłości która znalazła ukoronowanie w Jezusie Chrystusie, oraz Jego dzieła zbawienia....

Innej wiedzy te dusze najpierw jeszcze nie potrzebują, ale powinny znać one przyczynę ich trudnej sytuacji, oraz to, jak one ją się od niej uwolnić mogą.... I dopiero wtedy gdy one już to rozpoznanie posiada, to ich duchowy postęp w górę jest im zapewniony, ale dopiero wtedy, gdy one same zechcą się z miłości udzielać aby od tej chwili ciągle coraz więcej siły otrzymywać i w coraz to jasniejsze światło się dostawać. Światło będzie te dusze niezmiernie uszczęśliwiać a w ich szczęściu coraz bardziej rośnie będzie ich wola ażeby kochać, i tylko jedna jedyna dusza może wykonywać zbawienne prace w bardzo pokazywanym rozmarze. Bo kiedy ona już rozpozna, to dzieli się ona ze swoim rozpoznaniem z innymi duszami i stara się je skłonić do tego, aby tak jak ona starały się w miłości rozwijać.... Ponieważ tak samo jak i na ziemi obowiązuje w duchowym królestwie przykazanie: „Kochaj Boga ponad wszystko, a bliźniego swego jak siebie samego....

Amen

Błogosławieństwo cierpienia....

B.D. No. 5904

16. marzec 1954

Kiedyś wszyscy rozpoznacie, dlaczego musieliście na ziemi znosić cierpienia, i będziecie wdzięczni kiedy one was do sukcesu doprowadzą, którego byście **bez tych cierpień** nigdy nie osiągnęli. Zaprawdę Ja nigdy nie pozwoliłbym wam bez powodu cierpieć, ale Moja miłość rozpoznaje skutki jakie ono na was wywiera i dlatego je stosuje, chociaż wy często nie od razu Moje pełne miłości prowadzenie w nich rozpoznajecie. Lecz uwierzcie Mi - że każde poruszenie waszego serca jest Mi znane i akurat dlatego Ja istoty Moje nieraz pozornie mocno uchwycę, bo chciałbym im w Moim królestwie, które wy z pewnością w wasze posiadanie weźmiecie jeszcze więcej podarować, kiedy wasze cielesne życie już do końca dobiegnie.

Wy na ziemi nie jesteście w stanie pojąć na czym polega błogość, którą Ja wam chcę sprawić - Ja ale wiem jak musi dusza wyglądać, aby błogość tą znieść potrafiła - wytrzymać mogła - i tylko Ja sam wiem jak ona do takiego stanu dotrzeć może - Ja sam znam właściwe do tego środki i dlatego też je stosuję - a stosuję je dlatego **że was kocham** i że znam waszą wolę która ku Mnie podąża. Lecz musicie też wziąć pod uwagę, że dusza znajdująca się w stadium „człowiek” jeszcze za mało jest wykrystalizowana, że nie mogłaby ona jeszcze Mego promieniowania miłości w pełnej jego obfitości wytrzymać - i z tego też powodu musi ona przejść przez cierpienia, aby zostać całkowicie oczyszczoną - I wiedźcie też o tym, że nie wasza wędrówka na tej ziemi duszy waszej jej powłoki

(obciążenia) nałożyła - Ona przysłała już z nimi na ziemię, a pozbycie się ich - to zadanie człowieka teraz i tutaj. Prowadzenie naziemskiego życia w wielkiej miłości bardzo mocno przyczynia się do usunięcia z duszy tych starych złóg - a głębokie cierpienie **jest pomocne tam**, gdzie miłość jeszcze nie jest wystarczająco duża. Szczęście nie do opisania odczuwać będziecie, kiedy podczas odchodzenia z tego świata dusza wasza pełna swobody, przeniknięta światłem unieść się będzie mogła w kierunku duchowego królestwa - a wtedy wszelki ciężar, wszystkie naziemskie cierpienia zostały już przez was przewyciężone - a przed wami leży **wieczność** w najwyższej błogości -

Wam każdy jeden dzień wprawdzie długi być się wydaje, bo wy jeszcze cierpienia znosić musicie, lecz pomimo tego jest to w obliczu wieczności jedynie **zmrugnięciem oka**. Czasami cierpienia wasze wydają się wam być nie do zniesienia, lecz Ja nigdy nie nakładam na was więcej jak wy znieść potraficie - i w każdej chwili możecie się do Mnie - do Nosiciela krzyża - Jezusa Chrystusa zwrócić, abym wam pomógł gdy ciężar ten wam się nie do zniesienia wydaje - „Weźcie na was krzyż wasz i pójďte za Mną” - Czy Ja bym - jako człowiek Jezus Chrystus słowa te wypowiedział, gdyby zniesienie ciężaru krzyża który na was nałożony został było dla was niemożliwością? - On jednak sam oferuje wam Jego pomoc słowami: „Przyjdźcie wszyscy do Mnie których życie uciążliwe Ja chciałbym was pocieszyć” A On zgodnie z Jego słowami zawsze sił wam doda, bo wasz zbawiciel Jezus Chrystus dobrze was zna, On wie także, że jesteście gotowi pójść w Jego ślady i wypełni was siłą i łaską jak długo wy na ziemi żyć będziecie

Amen

Jezusowe następstwo.... życie prowadzone w miłości....

B.D. No. 5927

12. kwiecień 1954

Wezcie sobie wszyscy przykład z Mojej na tej ziemi przemiany, z Mojego na tej ziemi życia, które było jedynie życiem w wolnej od osobistych interesów miłości do ludzi.... Starajcie się isc Moimi śladami, i zawsze starajcie się takie samo życie w miłości prowadzić, a wtedy idziecie tą samą drogą, i wy z pewnością cel wasz osiągniecie. Ja dlatego zstąpiłem na ziemię, bo ludzie kroczyli błędnymi drogami, które nigdy w górę, lecz zawsze w dół prowadziły. I dlatego Ja wskazuję wam tą właściwą drogę i zachęcam wszystkich ludzi do tego, aby po tej drodze za Mną poszli.... I Ja ludzi pouczalem, gdyż im było wszelkiego rozpoznania co do tego, dlaczego oni **jedynie za pomocą miłości** w górę wspiąć się mogą, dlaczego oni słabi i pozbawieni siły byli i jak oni ten stan bezsilności zmienić mogą.... Ja nauczałem ich o sile miłości i dałem im dowód prawdy udawadniając im Moją siłę oraz oddziaływanie zmiany sposobu życia za pomocą miłości, tak jak Ja je na ziemi prowadziłem.... Ja wiedziałem o wielkiej duchowej biedzie w jakiej ludzkość się znajdowała, ale znalazłem zarazem środki do zniesienia jej, tak więc stale starałem się skłonić ludzi do tego, aby oni środki te stosowali....

Duchowa bieda czasu ostatecznego i środki do jej zniesienia są te same, a ich zastosowanie gwarantuje, że człowiek może się z dołu do góry dostać.... Lecz oni nie przykładali do tego czego Ja im uczyłem żadnej wagi i nie poszli Moimi śladami, ponieważ nie wierzyli oni we Mnie, oraz w Moją naukę. Oni prowadzą życie które daleko od Mojego odbiega; oni nie zwracają na miłość najmniejszej uwagi i w następstwie tego nie znajdują się na drodze w górę prowadzącej.... Gdyż bez miłości nie może być żadnego ze Mną połączenia, bez miłości istnieje pomiędzy wami ludźmi a waszym wiekiustym Bogiem Ojcem wielka przepaść....

Jedynie miłość potrafi tą przepaść przewycieczyc, jedynie miłość jest drogą do ojcowskiego serca, jedynie sama miłość jest siłą która pozwoli wam na kroczenie tą drogą, która kosztuje was siły i wysiłku. Kto nie chce pójść tą drogą miłości, ten nigdy nie wzniesie z dna na którym się znajduje, i Moja ręka nie może się do niego wyciągnąć, aby go w górę pociągnąć, bo jak długo on bez miłości pozostaje to on by przynigdy po nią nie sięgnął.... On musi pójść za Mną z jego wolnej woli, gdyż Ja nie stosuję żadnego przymusu gdy człowiek stawia Mi jeszcze opór. Miłość nie znosi żadnego przymusu, lecz uwalnia tych którzy są uwiązani....

Ja moge was ludzi tylko pouczyć i z powagą upomnieć, abyscie pilni byli w praktykowaniu miłości do bliźniego, abyscie zechcieli to tak czynić jak Ja to czyniłem, i że Ja wam pomogę gdy spostrzeże wasza dobra ku temu wole.... aby pójść za Mną. Dlatego miejcie zawsze przed oczami Mój naziemski żywot i starajcie się czynić tak jak Ja to czyniłem i wy z całą pewnością doświadczycie wtedy Mojej pomocy, bo kto wzrok swój na Mnie skierowuje te otrzyma też siłę na pójście drogą prowadzącą śladami Jezusa.... i on dotrze też do celu i że Mną się zjednoczy....

Amen

Zmartwychwstanie....

B.D. No. 5934

18. kwiecień 1954

„Cieszcie się i radujcie się, gdyż On zmartwychwstał”.... Tak brzmiało to z ust tych którzy do Mnie należeli, i oni we Mnie wierzyli.... że Ja byłem Jezusem Chrystusem, tym namaszczonego Pana, że Ja zaprawdę Bogiem byłem, i że zbawiłem świat przez Moją na krzyżu śmierć. Ja zmartwychwstałem.... I Ja dałem tym świadectwo prawdy słów Moich: „Zburzcie tę świątynię, a Ja w trzy dni ją odbuduję”.... Ja złamałem panowanie śmierci.... Moje zmartwychwstanie miało być dla ludzi dowodem na to, że życie nie kończy się wraz ze śmiercią ciała.... Ludzie mieli się nauczyć wierzyć w życie pośmiertne, dlatego też pozwoliłem ludziom zobaczyć to co dusze każdego jednego oczekuje kiedy jej naziemskie życie się zakończy. Właśnie tej wiary było ludziom brak, gdyż nawet księża oraz ludzie obeznani w piśmie świętym wskazywali ludziom na śmierć proroków jako na dowód tego, że nawet najpobożniejsi ludzie na końcu muszą umrzeć.... Ponieważ nie oni nie wiedzieli o duchowym oddziaływaniu życiowej przemiany, oni powątpiewali w zmartwychwstanie duszy, i dlatego też nauki człowieka Jezus były dla nich niezrozumiałe oraz niewygodne. A Ja chciałem aby ludzie jasno zrozumieli oddziaływanie postępowania zgodnego z Moimi naukami.... Ja byłem Panem życia i śmierci.... Ja podczas Mojej naziemskiej wędrówki budziłem umarłych do życia, ale ludzie Mi nie wierzyli.... że Ja posiadam władzę nad życiem i śmiercią.... i że nie da się odebrać życia temu, który swój duchowy cel już odnalazł, nawet gdyby mu się odebrało jego naziemskie życie.... Ale Ja pozwoliłem nawet zmartwychwstać naziemskiemu ciału na znak, że nie miało ono już na sobie nic naziemskiego, że i ono już uduchowione było i dzięki temu tą siłę w sobie posiadało, aby odrodzić się w uduchowionej postaci.... Moje ciało już nic naziemskiego w sobie nie posiadało, ponieważ się ono przez te niesamowite męczarnie oczyściło, bo wszystko co naziemskie obróciło się w duchowe, i to duchowe, pełne życia podnieść się mogło.... I dlatego mogło Moje ciało opuścić swój grób, gdyż nic go już na ziemi nie trzymało....

Był to przebieg o którym cała ludzkość dowiedzieć się miała, że i dlaczego jest to możliwe, aby po śmierci ciała znowu do życia powstać, gdyż od zaznajomienia się z tym faktem.... od wiary w Moje zmartwychwstanie.... zależy też wiara w Moją boskość, wiara w Moją na ziemi misję jako Syn Boży i w zupełne zjednoczenie się z Bogiem które stało się możliwe przez spełnienie tej misji....

Ja rzeczywiście i zaprawdę zmartwychwstałem, i ukazałem się Moim uczniom, tak że mogli Mnie oni widzieć.... I ja dałem tym ludzkości dowód na to, że Ja jako człowiek śmierć pokonałem, że ten, który tą śmierć na ten świat przyniósł, nie ma takiej władzy, aby Moje ciało na ziemi trzymać, ciało które już duchową szatę nałożyło przez dzieło zbawienia.... I to zbawienne dzieło dotyczyło całej ludzkości.... Tak więc Mój przeciwnik nie może już powstrzymywać żadnej duszy, która jako zbawiona przez Moją śmierć uciekła spod jego panowania.... Ona nie będzie się musiała obawiać śmierci, ona powstanie aby żyć w wieczności, i ona będzie się głośno radować, wznosząc okrzyki radości, bo ona wie, że jej Zbawiciel żyje i że On wszystkim tym życie ofiaruje, którzy wierzą w Niego, oraz w Jego zmartwychwstanie....

Amen

Pozwólcie się dać uwięzić przez Moją miłość a będziecie wolni od tego który nie posiada żadnej miłości i dlatego też stara się wam Moją miłość odebrać, wtedy gdy jesteście mu posłuszni. Moja miłość otacza was mocnymi więzami, ona przywiązuje was tym samym do Mnie ale wy będziecie więzy te radośnie i pełni szczęścia znosić i sami nie będziecie chcieli ich złuzować. Wy poddacie Mi się jako waszemu Bogowi i Panu, wy rozpoznacie zarazem we Mnie waszego Ojca do którego spieszycie dobrowolnie, ażeby Mi miłość waszą oświadczyć. Więzy mojej Miłości nie są już wtedy dla was żadnym przymusem, wy wprowadzie nie oddalicie się już przez całą wieczność więcej ode Mnie, ale pozostaniecie zupełnie wolnymi stworzeniami, gdyż jesteście Moimi dziećmi które przyjmują spadek ich Ojca a więc działają i tworzą ze Mną i czują się błogo.

Gdyż ja nie splatam wbrew waszej woli wokół was więzów Mojej miłości, Ja czekam aż wy sami dadcie Mi się związać, aż wy sami zaczniecie przyciskać się do Mnie, ażebym mógł was uchwycić, aby was już nigdy więcej nie puścić. Ażebyście jednak chcieli być i pozostać ze Mną połączeni, w tym celu zwracam się do was, bo chcę abyście nauczyli się Mnie rozpoznawać jako waszego Boga i Ojca, Którego miłość od samego początku do was należy, ażebyście Mnie samego jako **miłość** rozpoznali.... Gdyż musicie Mnie najpierw rozpoznać, ażeby do Mnie podążać.... I Ja ofiarowuję was światło, bo jeszcze jest w waszym wnętrzu ciemno.... Ja stoję przed waszymi oczami jeszcze tak mocno przesłonięty, że nie jesteście Mnie w stanie rozpoznać i dlatego też nie ma w was żadnego pragnienia połączenia się ze Mną....

Aż dopiero oczy wasze spostrzegą delikatne promieniowanie, które wychodzi ze Mnie i które wpada do waszego serca sprawiając że dobrze się zaczynacie czuć. I wówczas to otwieracie Mi drzwi do waszego serca i chcecie abym do niego wstąpił.... Wtedy już pragniecie Mej bliskości i wtedy uczynicie też wszystko, ażeby Mnie przy sobie zatrzymać i wówczas to obejmuje was Moja miłość i przytrzymuje was, a wy jesteście szczęśliwi i już więcej nie chcecie się o de Mnie uwolnić.... **Pozwólcie się ogarnąć** przez Moją miłość a staniecie się już za życia na ziemi szczęśliwymi stworzeniami.... Wejdźcie świadomie w połączenie ze Mną i staniecie się wolni od wroga waszych dusz, który nie może za was zejść, kiedy szukacie Mojej bliskości.... Pomyślcie tylko, już samo pragnienie Mnie, czyni was wolnymi, gdyż Ja sam mogę się wtedy do was zbliżyć, a gdzie Ja jestem, tam ucieka mój przeciwnik. Uciskające was więzy odrzucicie od siebie i poddacie się chętnie Mojej mocy. Pozwolicie się wówczas dobrowolnie związać i cieszyć się z tej niewoli, gdyż w Mojej miłości będziecie już na wieczność szczęśliwi....

Amen

Grzech pierworodny....

B.D. No. 5967

29. maj 1954

Powinno rodzić się w was ciągle na nowo pytania, na które chcielibyście otrzymać odpowiedź a wówczas Ja mogę udzielić wam na nie odpowiedzi, objaśniając je, jeśli tylko połączycie się ze Mną , jeśli po zmówieniu wewnętrznej modlitwy będziecie nasłuchiwać co Ja mam wam do powiedzenia.... traktując pojawiające się w was po niej myśli jako moją odpowiedź, jeśli Ja nie odezwę się do was **bezpośrednio** poprzez głos Ducha. Wasze pragnienie tej odpowiedzi, oraz zawołanie Mnie zapewnia wam **właściwy sposób myślenia**.... Lecz be ze Mnie nie znaleźlibyście się w posiadaniu prawdy, be ze Mnie było by wasze dążenie do jej zrozumienia nadaremne, gdyż be ze Mnie wypełniają was jedynie **błędne** i mylne myśli, które zsyłają wam siły znajdujące się na dole, a to dla tego że **wyłączacie Mnie** z udziału w nich, Mnie który, jest Tym co wam je daje....

Przyjmijcie do wiadomości Moją następującą wypowiedź: objaśnienie możecie otrzymać jedynie w formie **obrazowej** a to tak długo jak długo nie jesteście jeszcze doskonali.... Przenigdy nie zrozumiecie Bożej mądrości w całej jej głębi, nigdy nie zrozumiecie powodu Mego panowania i działania, gdyż wasza jeszcze istniejąca niedoskonałość, oznacza słabą siłę rozpoznawczą, dlatego też nie jesteście w stanie przy pomocy siły **waszego rozumu** odnaleźć na to wyjaśnienie.... które może

wam błyskawicznie zostać dane, gdy tylko w duchowym królestwie przeniknie was światło Mojej miłości. Na ziemi musicie otrzymać wyjaśnienie w formie obrazowej, gdyż można wam wytłumaczyć pewne przebiegi i prawidłowości które zachodzą w świecie przeze Mnie stworzonym jedynie odpowiednio do waszej zdolności pojmowania.... Dlatego można wam to co działo się w sensie duchowym w sercach pierwszych, ludzi wytłumaczyć jedynie na przykładzie (zasadzie) naziemskich wydarzeń, które w sobie samych są jedynie słabym porównaniem.... właśnie dlatego, że jesteście jeszcze **słabego ducha**....

Wy ludzie jesteście przywiązani do praw natury, gdyż waszą absolutną wolność, którą sobie żeście zaprzepaścili w momencie ówczesnego odpadu od Boga musicie sobie na nowo zapracować przez wasze naziemskie życie.... **Dlatego** też nałożyłem na pierwszych ludzi pewne ograniczenie ich woli, gdyż chciałem, aby oni najpierw rozpoznali, że są poddani pewnej władzy i żeby się jej z dobrej nieprzymuszonej woli podporządkowali.... aby mogli za to otrzymać w prezencie ich ostateczną swobodę. Kiedyś oni nie chcieli Mnie uznać i to było ich **pierwszym grzechem**.... oparcie się Mnie, z którego pochodzili. Jedynie **uznanie Mnie** Samego z wolnej nieprzymuszonej woli mogło znieść ten ich pierwszy grzech. I to właśnie uznanie chciałem osiągnąć, kiedy stworzyłem cały wszechświat. Dlatego też byli pierwsi ludzie tak wyposażeni, że **mogli** Mnie rozpoznać, nie byli jednak do tego zmuszani. I dlatego też musiała zadecydować ich wolna wola, która znowu została wystawiona na próbę w formie pewnej „pokusy”....

Oko ludzkie musiało zostać na coś skierowane, czego mógł by on pożądać, i musiały go pewne przykazanie (zakaz) i jednocześnie pewna pokusa skłonić do podjęcia wolnej decyzji. Zrozumiałym jest, że pokusa ta związana była z pewną obietnicą, której ci ludzie powinni byli się oprzeć. Zakaz i pokusa dotarły do nich z **dwóch różnych** stron.... gdyż rozchodziło się tutaj o powrót do Mnie lub o pozostanie przy Moim przeciwniku (Lucyferze).... o osiągnięciu celu przez istoty przeze Mnie stworzone, lub o ponowny upadek w dół.... A więc musiało zostać włożone w człowieka pożądanie i musiała zostać mu dana możliwość zaspokojenia tego pożądania.... lub przezwyciężenia go z powodu wyższego celu, aby osiągnąć przy Mnie wiekuistą błogość, która wszelkie spełnienia ludzkich pożądań tysiąckrotnie przewyższa. Ponieważ chęć ponownego pozyskania przeze Mnie oddzielonych ode Mnie duchowych istot była walką pomiędzy Mną a Moim przeciwnikiem, to musiała mu zostać dana możliwość wywierania na nie wpływu, na ich wolną wolę.... On upozorował dla nich szczęście w dobrach pozornych (iluzorycznych) czyli szczęście pozorne, aby ludzie pożywając go zaprzepaścili sobie ponownie błogie pełne szczęścia życie w wieczności....

Ja o pokusie tej wiedziałem, dlatego też dałem pierwszym ludziom przykazanie z jednoczesnym ostrzeżeniem, przed wiekuistą śmiercią.... Ostrzeżenie to powinno było właściwie wystarczyć, aby zdławić w człowieku wszelkie pożądanie, aby nie utracił on swego życia. Mój przeciwnik przekonał ich o przeciwieństwie Mego ostrzeżenia.... on obiecał im życie.... Oni pomimo to że rozpoznali Mnie jako najwyższą władzę poszli za kłamstwem przeciwnika.... sprowadzając tym samym śmierć na ten świat.... Co było powodem tego, że ulegli oni temu pożądaniu? że stało się ono tak silne?

Oni prowadzili w raju błogie życie i byli panami nad wszystkimi stworzeniami; wszystko podlegało ich woli, a oni czuli się szczęśliwymi w pełnym posiadaniu mocy i władzy. Pierwszych stworzonych przeze Mnie ludzi łączyła wewnętrzna miłość i dzięki sile tej miłości mogli się oni uwolnić z więzów Mego przeciwnika. I jak długo miłość ta skierowana była do Mnie i do partnera, to nie istniało niebezpieczeństwo zawiedzenia w tej próbie ich wolnej woli.

Mój przeciwnik wiedział jednak jak może on tą miłością pokierować, aby działała ona w odwrotnym kierunku, on odwrócił jej ukierunkowanie czyniąc z niej egoistyczną miłość do własnego ja, on dał tym pierwszym ludziom **niezgodne z prawdą** obietnice pobudzając w nich pożądanie, aby **sobie samemu** sprawiły rozkosz.... Z ich miłości powstała miłość wymagająca, egoistyczna bazująca na niskich pobudkach miłość, i tym samym oddali się oni znowu przemocy tego, od którego oni powinni byli i też mogli, się uwolnić, jeśli postawili by Moje przykazanie wyżej, jak ich pożądanie.

Czy wy to ludzie pojmujecie?.... Nie nadszedł jeszcze czas w którym **Ja** chciałem **pobłogosławić** tą pierwszą ludzką parę.... **Dlatego** stała się ona grzeszną.... gdyż nic nie jest grzeszne, co dostosowuje

się do Mego planu stworzenia, nic nie może być grzechem, co odbywa się zgodnie z prawem Bożego porządku.... i nigdy nie może być akt płciowy przeciw przez Boga chcianemu porządkowi. Ale **samo zaspokojenie** zmysłów, **bez chęci poczęcia** przy tym **nowego życia**, nie jest aktem miłości, która jest boską, a tylko i jedynie przez Mego przeciwnika rozpaloną miłością do siebie samego, miłością egoistyczną, która ściąga człowieka w dół zapędzając go całkowicie pod panowanie Mego przeciwnika.... Ci pierwsi ludzie stali się ofiarami tejże właśnie niewłaściwej miłości i ta niewłaściwa miłość była grzechem, która ponownie przypominała o pragrzechu samowyniosłości.... miłości, która nie chciała się ofiarowywać, lecz jedynie wszystko posiadać i która została odziedziczona od tego, który ją stworzył (Luzyfer), nie miała ona jednak nic wspólnego z Bożą miłością....

Boska miłość spoczywa w waszych sercach w formie iskierki i może się rozpaść do najwyższego żaru. Lecz celem Mego przeciwnika było i jest przekręcenie tej miłości na odwrót, i to mu się też udało. To co czyste i boskie zostało zanieczyszczone i przemienione w miłość egoistyczną do siebie samego, miłość, która nie zasługuje już nawet na to aby ją miłością nazywano. Można ją nazywać jedynie pożądaniem, egoizmem i miłością do siebie samego, która jest zdolna do wszystkiego, czego Mój przeciwnik od was wymaga.... I tak z aktu rozmnażania się ludzkości uczynił sobie mój przeciwnik środek do zdobycia niezliczonej liczby dusz, co nigdy nie było by możliwe, gdyby on odbył się **pod Moim błogosławieństwem**, gdzie Boska miłość ofiarowywania i uszczęśliwiana doświadczyła by jej koronacji przez powstanie nowego życia.... Ten grzeszny upadek polegał więc na zrezygnowaniu z czystej Bożej miłości na rzecz miłości nieczystej i egoistycznej.

Boska iskierka w człowieku została przy udziale szatana ugaszona, na miejsce jej został rozpalony ogień, którego ofiarą padło wszystko to co czyste i szlachetne. Zmysły zostały pobudzone i popędzone do **najwyższego stopnia pożądania**, które przenigdy nie mogło odpowiadać Mojemu aktowi stworzenia.... Jednak ze względu na wolność woli Mego przeciwnika, oraz Moich stworzeń nie można było w tym przeszkodzić.... gdyż ciągle jeszcze zależy od wolnej woli każdego człowieka, czy oprze on się pokusie szatana. Grzechem upadku nie był więc sam akt rozmnażania się, lecz poczęta przez szatana i z wolnej woli rozpalona odwrotna i grzeszna miłość.... Uszczęśliwiający akt który zgodny był z Bożą wolą został zdegradowany do **zabawy dla nieczystych dusz**.... Zezwolono Memu przeciwnikowi na dostęp do jednego aktu, przy którym **Ja sam** chciałem być obecny z Moim błogosławieństwem, aby wzmocnić w tych ludziach ich czystą boską miłość, tak aby przepłynęła ona również do spledzanych właśnie istot, i aby mogła w ten sposób powstać płeć ludzka, która mogła by już zawsze w jaśniejszym świetle miłości znaleźć swą powrotną do Mnie drogę, bez cierpień i męk, która w krótkim czasie dzięki tej miłości sama by się zbawiła, gdyż musiała by Mnie rozpoznać tam gdzie miłość ta zaświeciła....

Pierwsi ludzie **mogli** zdać egzamin z tej pierwszej próby.... ale ponieważ Ja walczyłem z Miom przeciwnikiem o ludzkie dusze, to nie mogłem mu przeszkodzić w użyciu środków które zapewniły by mu zwycięstwo. Bo rozchodziło się tutaj o powrót Moich stworzeń z zupełnie **wolnej i nie przymuszonej woli**.... która jednak zawiodła przynosząc całej ludzkiej płci los z którego ona sama nie potrafiła się już uwolnić aż do czasu, kiedy pewien człowiek (Jezus Chrystus) będący w posiadaniu czystej bożej miłości dokonał dzieła, które uwolniło od grzechu całą ludzkość, robiąc jej tym samym wolną drogę do góry. Gdyż miłość wyszła z tej walki zwycięsko i ona nie spocznie tak długo, aż ostatecznie ode Mnie oddzielone dziecko znajdzie swą powrotną do Mnie drogę....

Amen

Zmiana czystej ewangelii.... Następcy?....

B.D. No. 5982

22. czerwiec 1954

Wy wprowadzani jesteście w czysta ewangelie, i wy uczycie się rozpoznawać czym się ta Moja czysta ewangelia od tego różni, co jako „Moje Słowo” na ziemi nauczane jest.... Wy uczycie się rozpoznać, że Moje słowo doznało zmiany, ono jest inaczej tłumaczone (interpretowane) i także inaczej się je urzeczywistnia.... tak że na to co jedynie ważne jest za mało się zwraca uwagi, a z koleji

to co nieważne do przodu wystawiane zostaje i z tego powodu nie widzi się za wielu **duchowych postępów**. Ja wskazałem wam ludziom na ziemi tą jedyną, nadającą się do tego drogę, nauczając i zarazem Moją naukę w życiu urzeczywistniając, idąc tą drogą po której wszyscy ludzie iść powinni, aby móc do Mnie dotrzeć....

A jest to **droga miłości**, która jest **jedyną** drogą, i po której iść trzeba, aby zapewnić sobie wstęp do niebieskiego królestwa, tzn. aby można było wejść po śmierci ciała do światłych sfer, gdzie dusza jest w pobliżu Mnie szczęśliwa....

Moja nauka stała się jedynie pewnym wariantem, można ją jedynie znaleźć jako ukrytą w wielkiej budowlę z ludzkich dodatków, błędnych interpretacji oraz przestrzegania nieważnych przykazań, których **Ja** przenigdy ludziom **nie dalem**, które są jednak wielkim niebezpieczeństwem ze względu na to, że przykazanie które jest najważniejsze przeoczone.... a więc **niespełnione** zostanie. Co wam to daje, gdy wy się umartwiacie, gdy wy wykonujecie pewne obowiązkowe czynności, lub Mnie jedynie ustami wyznajecie.... jeśli wy nie rozpoznacie że przykazanie miłości jest przykazaniem pierwszym i najważniejszym, i nie zaczniecie według niego postępować.... Wam się **wyda** że wy Mnie przez liczne ceremonie czcicie, ale wy czcicie Mnie **jedynie** wtedy, kiedy czynicie to, czego Ja od was wymagam.... A Ja wymagam od was **miłości** do Mnie oraz do waszego bliźniego....

Jak długo wy przy poważnej samokrytyce w was brak miłości odkryjecie, to nie znajdujecie się jeszcze na właściwej drodze, nawet gdybyście dniami i godzinami kleczeli i siebie w piersi uderzali.... Jest to ludzkie wymaganie, które dotyczy też tylko ludzi, których wy się do tego przekonać staracie, że pobożnymi jesteście.... I jak dalecy jesteście od prawdziwej pobożności, kiedy wy jeszcze bez miłości na ludzi patrzycie, która jest także dowodem waszej do Mnie miłości.... jak długo wy to tolerujecie, że ludzie obok was żyją w największej biedzie, oraz znajdują się w największej potrzebie, jak długo wy nie staracie się na pierwszym miejscu tą ich biedę złagodzić.... zanim zaczniecie się samym sobie w waszych zewnętrznych gestach podobać.... zanim zaczniecie oddawać **dla świata** hold przez światowy przepych, przez wszystko na co wy znaleźliście określenie „Na Moją cześć” Ja **nie chce** być w ten sposób czczony, jak długo jeszcze jakaś bieda do Mnie krzyczy, której złagodzenie było by dla was ludzi możliwe, gdybyście tylko zechcieli Moje przykazania miłości zapisać sobie w sercu....

Jak długo Ja po świecie wędrowałem, to troszczyłem się tych którzy znajdowali się w potrzebie, o biednych, o chorych, o zmarłych.... Wy którzy podajecie się za Moich na ziemi następców.... co wy czynicie dla tych którzy są w potrzebie, biedni, chorzy i zmarli? Jak długo wy mogliście pomóc, ale pomimo to nie pomagacie, to nie jesteście też Moimi prawdziwymi następcami, nawet gdy wy sobie sami takie miano nadajecie. Ja oceniam tylko spełnianie Moich przykazań, gdyż wszystko inne.... głęboka wiara, rozpoznanie czystej prawdy, zjednoczenie się ze Mną i na końcu wieczna błogość.... z miłości się wywodzi, ale przenigdy **bez miłości** nie można ich uzyskać. Z czego już widocznym jest, dlaczego na ziemi tak wielka duchowa bieda panuje, dlaczego ludzie pozbawieni są wiary i dlaczego w **błędzie** przez życie idą.... Moja czysta nauka, to nauka o Miłości, którą Ja oznajmiałem za życia na ziemi. Jeśli będzie ona nauczana i w praktyce urzeczywistniana, to wy ludzie się w prawdzie znajdujecie i wy wkroczyliście na drogę następców Jezusa.... Jeśli jednak tych przykazań przestrzegać nie będziecie, to możecie w waszych zewnętrznych działaniach nie wiem co czynić, wy nie będziecie mieć z tego żadnego pożytku dla waszej duszy.... wy pozostaniecie w błędzie i z nim przejdziecie nawet do duchowego królestwa, bo Ja oceniam jedynie stopień waszej miłości, którą dusza wasza aż do godziny śmierci osiągnęła....

Amen

Sad ostateczny jest aktem Bożej Miłości....

B.D. No. 5983

23. czerwiec 1954

Sad ostateczny powinno się widzieć jako **akt Bożego miłosierdzia**, gdyż i w nim znajdują się już podłoża dla dalszego rozwoju wszystkiego duchowego, które niestety zawiodło podczas ich ostatniej próby życia na ziemi, i które teraz musi zostać wcielone w nowy proces dojrzewania, aby

kiedys swój ostateczny cel osiągnąć mogło. Ostateczny sąd to jednocześnie uporządkowanie tego co się nieporządkiem stało, polega to na korygowaniu i wcielaniu w różne odpowiednie do stopnia dojrzałości formy bytu.... Jest to zakończeniem pewnego okresu rozwojowego i zarazem początkiem nowego.... według Mego od wieków już istniejącego planu, który skonstruowany został na fund

Amentach głębokiej miłości i mądrości. Bo nawet sadzący Bóg pozostanie Bogiem miłości, gdyż Moja sprawiedliwość może tylko według tego działać, co Moja miłość widzi jako pożyteczne i wyrównujące na błędne myślenie tych ludzi, którzy na sąd ten się skazali. Nawet największe przewinienie musi jakos zostać odpokutowane, jeśli wina nie została przekazana Temu Jedynemu, Który Sam siebie jako ofiarę za grzechy zaoferował.... Potrzebne jest wyrównanie, aby ten wielki grzech pomniejszyć i to wyrównanie umożliwia właśnie ten ostateczny sąd.... poprzez przeniesienie tego co zawiniło w stan, w którym wina ta odpokutowana zostać musi, gdyż z dobrej woli nie został przyjęty prezent, oferta uwolnienia go od winy.

Sąd ostateczny, nie jest w żadnym wypadku aktem Bożego gniewu, tutaj ma miejsce akt miłości, w którym ujawnia się Moja sprawiedliwość, gdyż nie można jej wykluczyć u istoty która jest ponad wszystko doskonała. Ja mógłbym Moja sprawiedliwość dać odczuć każdemu z osobna, mógłbym każdego grzesznika natychmiast karać. Lecz nie odpowiadało by to Mojej mądrości i trudno było by także rozpoznać wtedy Moja miłość. Gdyż Ja jestem ponad wszystko cierpliwym i wytrwałym, Ja przesuwam dzień sądu, jak ten który będzie miał miejsce na zakończenie okresu rozwojowego tak długo, jak to tylko możliwe jest, aby przedtem pozyskać jeszcze dla Mnie ludzi, i Ja trzymam Moja chroniącą rękę ponad niesprawiedliwym i złym, ponieważ chciałbym je Moja miłością przewycieżyć, aby się oni Mnie obawiać nie musieli jako karzącego karzącego Boga.... Kiedy nadejdzie jednak czas, w którym Ja muszę stworzyć porządek, ponieważ na dobrowolny do Mnie powrót nie ma już żadnych widoków, to wtedy Moja miłość musi się **pozornie** wycofać, lecz pomimo to pozostaje ona ta napędzająca energia.

Moja miłość zakończy szatanski stan, i uniemożliwi Mojemu przeciwnikowi jego dalszą niszczącą działalność.... Ja ratuje dusze od ich upadku w najgłębszą glebie.... Ja uwiązuje je na nowo w twardej materii i zaszeregowuje je znowu w proces rozwoju. Jest to sąd który znowu ma na celu **zbawienie** a nie wieczna śmierć.... i dlatego też udowadnia bardziej Moja miłość do wszystkiego, co Ja stworzyłem, co martwym jest i do wiekuistego życia dotrzeć powinno....

Amen

Samowolne zakończenie życia....

B.D. No. 6005

19. lipiec 1954

Wam ludziom przyznany został czas na wasze ostateczne uwolnienie się z waszych więzów.... na ostateczne uwolnienie się od materialnych postaci, lecz czas na to przeznaczony jest bardzo różny, jak Ja to za konieczne dla dobra waszej duszy rozpoznałem. Wasze naziemskie życie nie zostaje zakończone według Mojego widzi mi się, gdyż dojrzałość każdego jednego z was jest dla Mnie wyraźnie widoczna, tak więc wiem także o niebezpieczeństwie upadku, lub o możliwościach dalszego na ziemi duchowego postępu i Moja miłość oraz Miłosierdzie zakacza nieraz też przed czasem naziemskie życie człowieka, aby zapobiec wstęcnemu rozwojowi duszy, lub jeśli rozpoznam możliwość korzystnej przemiany to w ostatniej godzinie przedłużam trwanie życia.... zawsze po mądrym wniosku, gdyż Mi jest wszystko znane co duszy w jej uzdrowieniu dopomóc może.... Więc teraz też rozumieć będziecie, jak ciężko wazacym przestępstwem jest samowolne zakończenie cielenego życia, jaki grzech wy popełniacie, gdy wy uprzeczacie Moja miłość i Miłosierdzie i nie korzystacie z tych okazji które waszej duszy zaoferowane zostały aby uzyskać ona mogła jej duchową dojrzałość....

Wy ingerujecie w Mój plan uzdrowienia i wyrządzacie waszym duszom szkodę, co sprawi, że kiedyś będziecie swojego uczynku bardzo gorzko żałować i sobie samemu uczynek ten zarzucać, uczynek którego w zaświatach już nie da się naprawić, bo **udogodnienia** które wam naziemskie życie oferowało, i z których wy na ziemi skorzystać powinniście byli i też mogli, już nigdy się wam w

zaswiatach nie zaoferuje. Wyscie nieodwołalnie coś sobie zaprzepascili.... nawet jeśli uda się wam poprawić w zaswiatach stan duszy waszej, jeśli staracie się będziecie piąć w górę.

Ale groziło wam tam będzie wielkie niebezpieczeństwo ze duszą waszą w dół się osunie.... ze się przeciwko Mnie zbuntuje, tak jak jej samowolne zakończenie jej naziemskiego życia było **buntem** w stosunku do Mnie.... i że ona w tym zbuntowanym stanie już pozostanie. Dusze takie potrzebują **wielkiej** pomocy, jeśli nie mają one zostać stracone na wieczne czasy, ale spotka je jedynie to czego ich wolna wola zapragnie.

Ja naprawdę chcę być wszystkim pomocny, także i w największej biedzie, w najtrudniejszej życiowej sytuacji, która natychmiast pomniejszy swój rozmiar jeśli człowiek tylko o **Mnie** pomyśli, jeśli on do Mnie o pomoc zawoła, bo wielka potrzeba to też jedynie środek aby wasze myśli ku Mnie skierować, abyście mogli jeszcze z waszego naziemskiego życia odnieść duchowe korzyści.... Bieda nie spada na człowieka bez uzasadnienia, bo jego dusza znajduje się w niebezpieczeństwie, z którego on za pomocą tej biedy wydostać się powinien. A niebezpieczeństwo to będzie tym większe, im bardziej zatwardziało się ona Mojej woli sprzeciwia czyniąc Mi na przekór przez odrzucenie życia, które jej Moja miłość i Moje miłosierdzie podarowały dla jej ostatniego zbawienia. Bo wcielenie jako człowiek jest ostatnim stopniem do góry na który jej wstąpić wolno, aby stać się na wieki wolna i błoga.... Dusza jest już bardzo blisko jej celu i dlatego też za to co czyni odpowiedzialna, jeśli ona tego prezentu łaski nie doceni i go w zaślepieniu jej myśli wyrzuci.

Mi znane jest każde poruszenie ludzkiego serca i Ja naprawdę sprawiedliwie oceniam. Ja biorę w rachubę waszą słabość, lecz ona nie jest niezawiniona, i wolna ludzka wola obciąża człowieka, jeśli była ona niewłaściwie kierunkowana, a więc nadużyta została. Człowiek nie potrafi swojej biedy przez jego własną ingerencję zakończyć, on będzie musiał ją kontynuować, on nie będzie mógł się od jego biedy uwolnić i dlatego będzie jego dusza w zaswiatach niesamowicie cierpieć.... aż sama nad nią zapanuje, tak jak by to też uczynić mogła na ziemi tzn. aż znajdzie swoją ucieczkę w Tym, Który jest Panem nad biedą i cierpieniami, gdyż On jest Zwycięzcą nad grzechem i śmiercią....

Amen

Pojęcie wieczności.... Doskonałość....

B.D. No. 6019

10. sierpień 1954

Przeminęły nieskończenie długie przestrzenie czasu w którym czynna była Moja twórcza wola, aby całe to duchowe, co się ode Mnie oddaliło z powrotem do Mnie sprowadzić....

A więc powstało nieskończenie wiele dzieł stworzenia które powinny były ten powrót umożliwić i nieskończenie wielką ilość dusz cel ich osiągnęła, tak że teraz przebywają one znowu przy Mnie w światłości.... Lecz jeszcze o wiele większe przestrzenie czasu są konieczne, aby wszystko co upadło tą drogą do Mnie zakończyć mogło. Bo niezliczona jest ilość tych istot, które niegdyś ze Mnie swój początek wzięły i z wolnej woli ode Mnie odstąpiły.

Są to wieczności, przestrzenie czasu, których wy ludzie pojąć nie potraficie, dlatego też można używać dla ich określenia pojęcia „wieczne”.... i nie będzie to dla was błędnym pojęciem, chociaż kiedyś nadejdzie ten czas kiedy każda czasowa przestrzeń swój koniec znajdzie.... Bo dla Mnie nawet najdłuższy okres czasu jest jak jedna chwila, ale dla wszystkich stworzeń które znajdują się **niedoskonałym** stanie wydaje się on być nieskończenie długi.... I teraz zrozumiecie, że ograniczenie czasowe istnieje jedynie w stanie niedoskonałości.... w przeciwieństwie do tego w stanie doskonałości nie znane jest żadne ograniczenie, a więc także i pojęcie „czas” nie może być stosowane, i w związku z tym nie ma to dla Mnie znaczenia kiedy ten powrót do Mnie całkowicie się zakończy. Ale dla was, Moich stworzeń, które z własnej winy stały się niedoskonałe, ma to bardzo duże znaczenie, jak długo wy się w pewnym stanie znajdujecie, który jest dla was meką i który przez was samych skrócony lub też przedłużony zostanie.

Im głębiej wy w grzechu tkwicie, im bardziej wy jeszcze od doskonałości oddaleni jesteście, tym bardziej przeraża was pojęcie przestrzeni i czasu, właśnie dlatego że wy go pojąć nie potraficie, ale

nie możecie też ich istnienia zaprzeczyć.... ponieważ czas waszego na ziemi pobytu ściśle jest ograniczony, ale pewnym też jest że nieskończenie długie okresu czasu leżą w przeszłości i także w przyszłości, to ostatnie jest nawet waszym mocnym przekonaniem, i to tak mocnym, że nawet uważacie zakończenie pewnej epoki czasu za niemożliwe. I w tym przekonaniu macie w tym stopniu rację, że nie ma tzw. „konca”.... że to co duchowe zawsze i na wieki istnieć będzie, bo jest ono tym jedynym co „rzeczywiste”.... że tylko to przeminie co nierzeczywiste, co jest jedynie środkiem umożliwiającym wasz powrót do Mnie.... I człowiek o wiele za często zalicza samego siebie do tego co nierzeczywiste, do tego co nie ma racji przetrwania, co przeminie, tak jak przemija czas.... gdyż nie pomyśli on o tym co jest w nim duchowej natury, któremu nie zostało nałożone żadne ograniczenie i które całą wieczność przeminąć nie może.... ale może przez wieczności odczuwać meki, ponieważ wieczności potrzebuje aby stać się doskonałym, aby potem przez nieskończoność żyć w pełnej wolności, niezależny od czasu i przestrzeni.... bo przebywa przy Mnie, Który Jestem bez początku i końca i wszędzie, Który Jestem od wieków i na wieki....

Amen

Przyjście Pana (powinno się rozumieć dosłownie)

B.D. No. 6037

29. sierpień 1954

Godzinna Mojego nadejścia zbliża się coraz bardziej, bo koniec tego świata jest już blisko, i kiedy ten ostatni dzień nadejdzie to Ja przyjdę w obłokach aby zabrać ze sobą tych co Moi, zanim ziemia zacznie się rozpadać, co jednak nie oznacza, że ziemia jako planeta przeminie, na niej będzie mieć miejsce całkowite przeistoczenie jej powierzchni, co dla was ludzi całkowite zniszczenie oznaczało będzie, bo nic co żyje mu nie umknie, gdyż wszystko co kiedyś stworzone zostało jemu ulegnie. Dlatego też Ja sam mogę przyjść na ziemię, aby tych co Moi przed tym ostatnim dziełem zniszczenia uchronić, gdyż po za Moimi wiernymi nikt tego ostatniego dzieła zniszczenia nie przeżyje, aby mógł on potem o tym opowiadać.

Ja Sam przyjdę, kiedy ci którzy do Mnie należą nie będą już widzieć żadnego wyjścia, kiedy Mój przeciwnik otarcie przeciw nim występował będzie, z powodu ich wiary. Oni będą do samego końca znajdować się w opałach, i tylko ich silna wiara jest dla nich podporą, i dam im siłę aby mu się oprzeć, bo wyczekują oni Mojego nadejścia, a Ja ich wiary nie zawiodę. Ja się pojawię w najjaśniejszym promieniującym świetle, lecz pomimo to Moja lśniąca poświata będzie przysłonięta, aby ci Moi jej natężenie potrafili znieść.... Lecz to co u tych co Moi wielką radość i okrzyki radości wywoła, to będzie dla innych przerażające, będzie ich sądem.... Gdyż oni Mnie wprowadzie nie będą potrafili widzieć, ale będą odczuwać, że dzieje się coś nadzwyczajnego, że ci, których oni prześladowali się na ich oczach w górę unoszą.... I to przeżycie będzie dla nich ich sądem, gdyż nagle uświadomią oni sobie ich zło, oraz ich pewny już koniec, przed którym oni uciec nie mogą. Gdyby potrafili Mnie oni w tej godzinie zobaczyć, to z całą pewnością by wszystkie ręce ku Mnie wyciągnęli.... Lecz to ich Mi się poddanie nic by im nie dało, gdyż była by to wymuszona wiara spowodowana tym nadzwyczajnym wydarzeniem.... objawieniem się Mnie Samego.... Samo już zabranie z ziemi tych którzy Mi wierni pozostali musiałoby już w nich przebudzić wiarę we Mnie, a Ja byłbym im zaprawdę łaskawy nawet w tej ostatniej już godzinie.... Lecz oni są już za bardzo do Mojego przeciwnika przywiązani i nie potrafią się już od niego uwolnić, i dlatego zapadną się pod ziemię, ich czekał będzie los ponownego uwięzienia w twardej materii, na który oni sobie z własnej winy zasłużyli....

Prawie wszyscy ludzie wątpią w Moje przyjście w dzień sądu ostatecznego.... Lecz Moja obietnica się spełni.... Ja przyjdę do was, i będziecie mogli Mnie zobaczyć błysku światła i wspaniałości. Ponieważ wierni Mi ludzie naprawdę zasłużyli sobie na to aby ich z bardzo dużych opresji uratować, i też dlatego, że wszystko to, co ma związek z rozpoznaniem przez nich końcem świata dla nich niczym nadprzyrodzonym nie jest. Koniec nadejdzie, a Ja Sam zstąpię w na dół, tak jak niegdyś wstąpiłem do nieba, w pełni glorii i znowu tylko dla tych widzialny którzy we Mnie wierzą, którzy są Moimi uczniami i ostatnich czasach przed końcem świata.... To nie są żadne obrazowe słowa lub porównania dotyczące końca świata, tutaj mówi się o samych wydarzeniach, i wszystko stanie się dosłownie, tak

jak Ja wam to oznajmiłem. I wy tego dnia Mnie wyczekiwać możecie, w którym to w nadzwyczajny sposób napastowani będziecie, przez tych którzy są posłuszni Mojemu przeciwnikowi.... Gdy tylko walka przeciw wierzącym się rozpęta, to wiedźcie że ostatnia godzina wkrótce nadejdzie, gdyż to jest jego ostatnim dziełem, jest to jego ostatnia na tej ziemi walka, która się jego ostateczną porażką zakończy.... A potem rozpoczną się czasy pokoju, na nowej ziemi, bo z Moim przyjściem na ziemię, oraz zbraniem was z tej ziemi, kończy się ten naziemski okres a nowy się rozpocznie.... ziemia zostanie przekształcona, ona otrzyma zupełnie nową szatę, a wy których ja przedtem z niej zabiorę, wy macie być mieszkańcami tego rajskiego świata.... Was oczekuje czas pokoju i niebiańskiej błogości w raju na nowej ziemi....

Amen

Nowe objawienia.... Uzasadnienie.... Biblia

B.D. No. 6038

30. sierpień 1954

Jest to wielkiem niebezpieczeństwem, jeśli błędnie tłumaczy się znaczenie Mego słowa, gdy jego sens zostaje przekręcony i na tym błędnym zrozumieniu znowu dalej się buduje. Gdyż wówczas Mój przeciwnik ma łatwy dostęp, i jeszcze bardziej stara się przekręcić myśli ludzi, aby ich ciągle, co raz to bardziej od prawdy oddalać. Nigdy nie będzie dla człowieka możliwe przytoczyć z Biblii jakiegoś słowa, które udowadniało by, że Bóg Ojciec już nigdy się do Swoich dzieci nie odezwie, ponieważ oznajmił On już wolę Swoją w formie pisma.... Nie ma tam takiego słowa, które upoważniało by człowieka ponowne słowa Bożej miłości (nowe objawienia) uważać za nie prawdziwe (aby zaprzeczać im).... Nie istnieje takie słowo na którym mogli by się oprzeć przeciwnicy nowych (współczesnych) objawień, gdyż przenigdy nie wymówiłbym takiego słowa usta Moje, bo tylko Ja sam wiem, że Moje stworzenia na ziemi ciągle na nowo potrzebują Mego słowa, aby osiągnąć swój cel; i stać się Moimi dziećmi....

Sposób w jaki zwracam się do ludzi jest bardzo zróżnicowany, dlatego też nie musi każdy człowiek usłyszeć bezpośrednio w sobie głos Mój; ale gdybym Ja nie przemawiał do ludzkości ciągle na nowo, to doprawdy tylko niewielu z nich osiągnęło by cel swój. Bo bez współdziałania Mego Ducha nie byli by ludzie w stanie właściwie myśleć, umieć odróżnić prawdy od pomyłki, i także właściwie zrozumieć pismo święte.... A więc przemawiam do ludzi także wtedy, gdy nauczam ich prawidłowego **myślenia** i nadaję ich uczuciom właściwy cel, a to co jakiś przez Mego ducha kierowany człowiek myśli, jest on też w stanie wypowiedzieć, i taka, płynąca z ust tego człowieka mowa jest również objawieniem z Mojej strony, gdyż jest to wówczas **Moje słowo**, które **Duch** Mój temu człowiekowi przekazał. Gdyż Ja chcę przemawiać do ludzi, a gdy jakiś człowiek z dobrej woli postawi się do Mojej dyspozycji, chcąc przekazać ludzkości słowa Moje, to wówczas zabrzmi też przez usta tego człowieka słowo Moje.... bo każdy odpowiedni (oddany Mi) człowiek, który oznajmia słowo Moje, daje Mi możliwość objawiania się na nowo....

Przemówię również, jeśli ktoś jest dobrej woli aby Mnie wysłuchać.... gdy człowiek nasłuchuje w swoim wnętrzu i życzy sobie abym do niego przemówił.... Czy kochający ojciec może pozostać milczącym, gdy jego dziecko pragnie go usłyszeć?.... Czy Moja miłość stawia sobie granice? Czy Ja nie jestem Panem nieograniczonego bogactwa, Który stale jest gotów je rozdzielać? Czy wy ludzie chcecie Mi postawić granice (ograniczyć Mnie), lub Mi nie zezwolić na mówienie, kiedy i do kogo ja zechcę?

Jeśli wierzycie w to, że mogę być przy was w każdej chwili, to musicie również uwierzyć i w to, że Ja także, kiedy przy was jestem, dzielę się z wami słowem Moim, a mimo to staracie się temu zaprzeczyć, że ja przemawiam do ludzi, którzy chcą Mnie usłyszeć.... Obiecałem wam przecież, że zawsze będę przy was: „Gdzie dwóch, lub trzech spotyka się we wspólnocie w Moim Imieniu, to wtedy Ja jestem pośród nich”.... I o czym będziecie wówczas rozmawiać, będziecie prowadzić rozmowy o sprawach przyziemskich?

Nie, wy uczynicie **Mnie** tematem waszych rozmów, będziecie prowadzić dobre rozmowy, będziecie mówić o tym, co Ja do ust waszych włożę, gdyż **Ja sam**, będę przez was przemawiał, abyście mogli

rozpoznać, że jestem pośród was obecny.... I tak to będę wszędzie tam, gdzie ludzie się zjednoczą, aby słuchać Mego słowa.... Wszędzie tam gdzie pozwoli Mi się mówić, wszędzie tam, gdzie Duch Mój może działać, i zawsze będzie to to samo słowo, które wy ludzie ludzie odbieracie, gdy **pragniecie Mnie** usłyszeć....

Wiem jak bardzo ludzie potrzebują Mojego przemówienia do nich, i dlatego też **nigdy** nie przestanę wysyłać do was Mego słowa, i wyprowadzę ludzkość z błędów które powstały na wskutek błędnej interpretacji słów (wypowiedzi) zawartych w piśmie świętym; Sam przekażę

Moją czystą ewangelię tym, którzy się dla Mnie otworzą, ze szczerą chęcią służenia Mi i bliźniemu swemu.... gdyż każdy przejaw dobrej woli, oraz porządkania prawdy Ja błogosławię, a błogosławieństwo Moje polega na tym, że Ja sam przemawiam do nich, tak jak kiedyś przemawiałem do Moich apostołów, i że wszystkim tym, którzy potrafią Mnie usłyszeć zlecam, rozpowszechnianie Mojej czystej ewangelii, gdyż przemawiam przez nich do wszystkich tych, którzy pragną Mnie usłyszeć....

Nastawienie światowego człowieka do ewangelii....

B.D. No. 6041

2. wrzesień 1954

Ludzi w tym świecie pogrążonych nie będziecie w stanie przekształcić, jeśli nawet nie wiem ile wiedzy mieliście do dyspozycji. Oni tego **nie rozpoznają**, i pozostaną przy ich dotychczasowym nastawieniu do życia oraz do Boga.... Jeśli chce się przynieść światowcowi ewangelię, to będzie to mieć dopiero wówczas powodzenie, gdy rozpozna on, że obrał za życia cel jedynie to co doczesne, co przemijające i kiedy mu nagle całe to dotychczasowe naziemskie dążenie jako bezsensowne się wyda.... I dopiero wtedy słowa wasze spotkają się z oddźwiękiem i spowodują że zacznie się on nad sobą zastanawiać i że zacznie odczuwać potrzebę dążenia do **trwałych** dóbr i że zacznie się poważnie zajmować jego stanem po śmierci.

Dlatego też często jest to błogosławieństwem, jeśli tacy ludzie doznają wielkich strat, gdy postawi się przed ich oczyma przemijalność naziemskich rzeczy, oraz samego człowieka. Jest to tylko pozorne nieszczęście, które pozbawia ludzi tego co posiadają i jest to często właśnie ta okoliczność która pomaga człowiekowi zmienić jego sposób myślenia i jego myśli na zupełnie inne tory sprowadza. I właśnie w czasach ostatecznych musi się z tego środka „przemocy” często krzyszc i dlatego trafi on dotkliwie jeszcze bardzo duża ilość ludzi....

Naziemskie możliwości sukcesu nagle się rozprysną, a nagła śmierć bliskich ludzi wywoła ból i lęk, kataklizmy spowodowane siłami przyrody oraz nieszczęścia zniszczą naziemskie posiadłości.... Na wszystkie sposoby będzie się ludzkości pokazywać przemijalność tego, co ona posiadać pragnie i co sobie za jej naziemski cel obrała.... I pojedyncze osoby się z tego czegoś uczą, oni zrezygnują z ich dalszych naziemskich starań a z ich siły korzystać będą jedynie dla osiągnięcia **duchowych** sukcesów.... Ale zawsze będzie ich tylko niewielu, bo pan tego świata tych innych zaslepią i w nich pozadania wzbudza, tak że oni z jeszcze większą zawziętością za naziemskimi skarbami się uganiają i także przez niego wspierani będą, im bardziej oni w jego posiadanie się oddadzą. Wygłaszanie dla nich ewangelii będzie bez jakiegokolwiek wyniku.... lecz tutaj rozchodzi się o tych niewielu, których jeszcze można uratować, i dlatego powinno się wszędzie próbować, a szczególnie w czasach w których rozpad oraz przemijalność wyraźnie są widoczne. Ponieważ zawsze chodzi tylko o to, aby ludzkie spojrzenia od materii odwrócić i na to co duchowe skierować, a to jest wówczas możliwe, gdy człowieka dotknie różnego rodzaju straty.... A w nadchodzących czasach ludzkość jeszcze mocno wstrząsnęta zostanie, bo jeszcze dużo jej zabranym zostać musi, aby mogła ona rozpoznać bezwartościowość tego, co wszystkie jej zmysły i dążenia wypełnia....

Amen

Badzicie **zawsze** gotowi, aby móc zamienic wasze naziemskie zycie na zycie w duchowym królestwie, a wtedy godzina waszego z tad odejscia nigdy was nie zaskoczy i wtedy juz nigdy nie bedziecie sie jej obawiac. Cokolwiek byscie nie mysleli lub nie czynili, zawsze zapytajcie siebie samych czy jest to w Moich oczach dobre.... wlasciwe, a wtedy bedziecie zyc swiadomie i pracowac nad waszymi duszami.... a wiec zyc bedziecie dla królestwa które znajduje sie w zaswiatach, a bedzie nim dla was **królestwo swiatla**, dla którego wy chetnie oddacie wasze naziemskie zycie, bo ono jest wasza **prawdziwa** ojczyzna.

Gdybyscie o ludzie tylko pojac potrafili, ze wy na ziemi prowadzicie jedynie **próbne** zycie, ze **nie jest** ono waszym wlasciwym zyciem, a tylko i jedynie **przygotowaniem** na to wlasciwe zycie, i ze wy z tego wzgledu stale wasza uwage na to skierowywac powinniscie, aby wlasciwie z niego skorzystac.... Ale wy traktujecie wasze **naziemskie** zycie jako jedynie wazne, i za malo myslicie o waszym **wlasciwym** zyciu w duchowym królstwie.... jesli wy w ogóle w takie wierzycie. I cala wasza energie zuzywacie na zupełnie **niewazne** rzeczy, a za malo przygotowujecie sie na zycie które przed wami lezy.

Godzina smierci powinna byc dla was ludzi zbawienna godzina, w której wy odkladacie wasza naziemska szate aby wstapic jako wolni do królestwa pokoju i blogosci.... Wy powinniscie spogladac swiadomie i radosnie na ta godzine, i chetnie wasze naziemskie zycie oddac, aby otrzymac za nie o inne, wiele lepsze, lecz ta swiadomosc posiadac bedziecie dopiero wówczas, kiedy wy we wlasciwej zywej wierze prowadzic bedziecie zycie jako nastepcy Jezusa Chrystusa, gdyz wtedy rozpoznacie jasno sens i cel waszego naziemskiego zycia, bo dopiero wówczas wiedziec bedziecie o wszelkich zwiazkach i zaleznosciach a wiec takze o wolnym i blogim zyciu w duchowym królestwie.... i wtedy duch wasz jest juz **przebudzony**, i wtedy poswiecac bedziecie naziemskiemu zyciu niezbyt wiele uwagi, a raczej dazyc bedziecie ku zyciu w duchowym królestwie w swietle i w blogosci....

Wy jestescie o tym pouczeni, ale jako prawde przyjmiecie to dopiero wtedy, gdy mieszkajaca w was milosc **swiatlo** w was **rozpali**.... A wiec zawsze na pierwszym miejscu powinno stac prowadzenie zycia w (z) milosci.... A wtedy i sama smierc juz was nie przestraszy, bo wtedy posiadacie juz **polaczenie** z duchowym królestwem, i wtedy z jego strony zostanie tak wiele rak w waszym kierunku wyciagnietych.... rak które was prowadzic beda az do samego konca waszego zycia.... I wtedy bedziecie kazdy na ziemi dzien tak zyc, jak chce tego Moja wola.... I wtedy wy przygotowujecie sie na blogi koniec, a wasza godzina pozeegnania sie z ziemia, bedzie dla was przebudzeniem do zycia w swiatlosci i wspanialosci....

Amen

Naziemskie zadanie: Spelnienie przykazan milosci....

B.D. No. 6086

22. październik 1954

Wam wszystkim postawione zostalo pewne zadanie, i kazdy jeden spelnia je wedlug jego woli, gdyz wola kazdego czlowieka jest wolna. Warunkiem jego spelnienia jest jednak uprzednia o nim wiedza, i ta wiedza dociera do was przez Moje slowo.... które moze zostac wysluchane i spelnione, ale takze i odrzucone.... odpowiednie do waszej reakcji beda tez skutki, które wy poniesc musicie. Kto czyni to, czego Moje slowo wymaga, ten spelnia Moja wole, i zarazem swoje naziemskie zadanie, on moze tez mówic o duchowym postepie.

Lecz i naziemsko ukierunkowany czlowiek wiedziec powinien, ze i on kiedys za to odpowiedziec musi, ze zawiódł nie spelniajac swego zdania.... ze nie nadarmo zostalo mu zaoferowane slowo oznajmicieli Mojej woli.... ze on powinien je sobie wziasc do serca, jesli spelnic chce swoje naziemskie zadanie.... On powinien wiedziec o tym, ze jego naziemskie zycie wiecznie trwac nie bedzie, i ze on to krótkie zycie dla wiecznosci wykorzystac powinien. A pod pojeciem „wykorzystac” powinno sie rozumiec: **spelnianie** na pierwszym miejscu **Moich przykazan milosci**, przez co on sie

godnym Mojej miłości staje i otrzymuje siłę na pracę nad samym sobą.... aby wykonywać pracę nad swoją duszą, która jest celem jego życia.

Każdy kto się w miłości życia stara, ten też będzie wiedział, że on nie tak sobie na ziemi przeniesiony został, a tylko i jedynie po to, aby osiągnąć na niej pewien cel, i on z całą powagą do tego celu podążać będzie.... do połączenia się ze Mną.... Kto jednak do miłości żadnej wagi nie przywiązuje, na nią podczas swego życia uwagi nie zwraca, kto stara się jedynie wyciągnąć ze wszystkiego własne korzyści, ten sam sobie zamyka dostęp do wiecznego życia.... bo brak mu jest miłości, która sama kluczem do błogości jest. Jemu brak też jest rozpoznania, on o celu i sensie swego naziemskiego życia nic nie wie.... i on nie przyjmie też żadnego na ten temat wyjaśnienia.

Spełnienie Moich przykazań miłości do Boga, oraz do bliźniego swego, zapewnia każdemu człowiekowi takie rozpoznanie, i kto z Moich przykazań miłości dla siebie jego myśl przewodnią uczynił, ten musi też do światła dotrzeć. Ten nie może iść błędną drogą, jego droga prowadzić będzie nieodwołalnie do królestwa wiecznej błogości, bo on się całkowicie Mojej woli podporządkowuje, on prowadzi swe życie w Moim wiekusitym porządku, on znajduje się w stałym ze Mną połączeniu i dlatego też otrzymuje siłę w wielkiej obfitości. I on wykorzystuje znowu tę siłę do działalności w miłości, gdyż Mój Duch będzie go do tego skłaniał, gdyż znajduje się on w bezpośrednim ze Mną połączeniu, które inaczej jak **dobrze** na niego oddziaływać nie może.... A więc spełni on swoje naziemskie zadanie, starając się samego oraz swoich bliźnich wprowadzić do Bożego porządku, stwarzając najpierw w sobie samym Boży porządek i za pomocą siły swojej miłości oraz swego rozpoznania także i tym pomoże, którzy z tego porządku wykroczyli, w podporządkowaniu się Mnie, oraz Mojej woli, tak że i oni mogli być takim połączeniem ze Mną stworzyć i przeznaczenie ich naziemskiego życia spełnić....

Amen

Jezus już wcześniej był sobie świadomym swojej misji....

B.D. No. 6088

24. październik 1954

Ja chciałem za was cierpieć i dlatego świadomie przygotowywałem się na Moją śmierć na krzyżu.... Ja wiedziałem o tej nadzwyczajnej drodze męki, po której Ja przejść musiałem, aby wybawić was od śmierci oraz waszej wielkiej duchowej biedy.... Ja wszystko to przed sobą widziałem i dla Mnie nic z tego co Ja wycierpieć miałem nie było tajemnicą, lecz pomimo to Ja się do tego świadomie zbliżałem.... Ja się nie wzbraniałem, Ja nie uciekałem przed tym niebezpieczeństwem, a tylko szedłem mu świadomie na przeciw. Gdyż Ja ujarzałem nie tylko przebieg Mojego zbawienego dzieła, Ja widziałem także słabość oraz niewolę Moich stworzeń, które w największej biedzie na ziemi leżały, i którym jedynie Ja wolność przynieść mogłem dzięki Mojemu cierpieniu oraz Mojej na krzyżu śmierci....

Jasno i wyraźnie stało wszystko przed Moimi duchowymi oczami; ta okrutna władza Mojego przeciwnika, oraz ta niezmiernie wielka przepaść pomiędzy Bogiem a upadłymi duchami, która stała się jeszcze powiększała.... Ja widziałem po jednej stronie najgłębszą ciemność a po drugiej najjaśniejszą światłość oraz błogość.... Ja przyszedłem ze światłości i chciałem to światło tam zanieść gdzie ciemność panowała, ale do tego konieczny był pewien „pomost”.... Ja musiałem coś za to zaoferować, aby uzyskać prawo na to, aby móc te udręczone, się w najgłębszej ciemności znajdujące dusze, wnieść w górę ku światłości.... Ja musiałem zaoferować Moje życie, aby wykupić nim życie tych nieszczęśliwych stworzeń. Istniała tylko jedna jedyna możliwość.... aby ofiarować samego siebie.... aby ofiarować to co najdroższe z tego co Ja posiadałem.... aby oddać Moje życie za tych którzy na skutek ich grzechu martwymi byli. Ja musiałem Moim własnym życiem zapłacić za ich życie....

Jasno i wyraźnie stało wszystko to przed Moimi oczami, i dlatego Ja już uprzednio niezmiernie cierpiałem, gdyż jako człowiek stworzony byłem z takimi samymi uczuciami jak wasze.... z lękiem przed śmiercią, przed tymi okrutnymi cierpieniami, oraz przede Mną samym, że mógłbym zawieść, że

Moja siła mogłaby nie wystarczyć, że Moi upadli bracia nadal by w ich wielkiej duchowej biedzie pozostać musieli, gdybym zawiódł....

Ale Moja siła wzrastała, im bliżej było do tego dnia w którym to się wydarzyć miało.... Moja siła rosła tak jak rosła Moja miłość do tej nieszczęśliwej ludzkości której wielką biedę Ja z każdym nowym dniem coraz bardziej spostrzegałem.... I chociaż momentami ogarniała Mnie niemoc kiedy Ja sobie uświadomiłem co Mnie oczekuje, to Moja wola aby ukończyć to dzieło które Ja rozpocząłem słabszą się nie stała.... Bo to, co we Mnie ludzkie przez cały ten czas z Moim Ojcem w połączeniu było.... Który wypełniał Mnie siłą tak, że Moja miłość coraz potężniejszą się stawała, co Mi w końcu umożliwiło z pełną świadomością pójść w kierunku oczekującej Mnie śmierci, ponieważ Ja teraz rozpoznałem, że ta śmierć przezwyciężona zostać musi i że i to Moim zadaniem było....

Droga prowadząca do krzyża była gorzka i pełna męk, gdyż Ja, aby móc dla wszystkich tych, którzy się w górę wznosić chcieli, otworzyć niebiańskie bramy, przejść musiałem przez najgłębsze ciemności. Ale jako człowiek musiałem znieść najbardziej gorzkie cierpienia i męki, aby wam pomóc, którzy bez Mojego zbawionego dzieła, i bez Mojej na krzyżu śmierci, pozostalibyście zgubieni i bez nadziei na ratunek.... I dlatego też był Mój naziemski byt pełen ogromnego cierpienia, bo od momentu w którym Mi się Mój Ojciec w Moim wnętrzu objawił, wiedziałem też o wszystkim tym co Mnie oczekiwało, ale Ja pomimo to dobrowolnie w kierunku krzyża kroczyłem, gdyż to nie wola Boża, a tylko Moja miłość skłaniały Mnie do tego, aby spełnić to zbawienne dzieło, i ta właśnie miłość dała Mi siłę do wytrwania aż do nadejścia godziny Mojej śmierci....

Amen

Przeznaczenie człowieka.... Porządanie do prawdy

B.D. No. 6100

6. listopad 1954

Przeznaczeniem człowieka jest osiągnięcie na ziemi pełnej doskonałości jego duszy.... Duchowe dojrzewanie zostało wam ludziom jako cel wytyczone, do którego powinniście z wolnej woli dążyć i który powinniście osiągnąć, ażeby na końcu waszego życia nadawać się do życia w świecie duchowym. Ta nie do obalenia prawda zostaje jednak tylko przez niewielu przyjęta i odpowiednio do tego stanu prowadzi się życie na ziemi. Większość ludzi ma oślepienie zmysły, oni są ślepi duchowo i nie porusza ich to wogóle, jeśli ktoś stara się ich zbliżyć do prawdy.... oni mogą jedynie okazać niski stan rozwoju ich dusz, nieczynią jednak nic aby stan ten podnieść.... oni nie wierzą w to, że pomiędzy stworzonym światem a Stworzycielem istnieje jakiś związek. I **nie szukają** również żadnego **wyjaśnienia** tych zagadnień, co jest bardzo ważne: co z nimi potem będzie, jak opuszczą ich ludzkie ciało.... Gdyż oni, też nie wierzą że się po śmierci dalej żyje.... Ich niewiara nie chroni ich jednak przed odpowiedzialnością, gdyż mają oni wolną wolę i nikt nie zmusza ich do ich niewiary, do ich nastawienia do Boga.... Któremu mogli by z własnej woli się oddać, ażeby być porzez **właściwe** nastawienie do Boga stale prowadzonym w myślach i uczynkach.... Gdyż każdy człowiek **może zwrócić się** do Boga i nie ma on na swoje odwrócenie się od Boga żadnego **ważnego** usprawiedliwienia jak tylko to, że on nie chce....

Gdyż jak tylko **zechce** on dowiedzieć się prawdy, to zostanie mu ona przez Boga przesłana i wówczas zmieni człowiek swe nastawienie do Boga na właściwe.... To że ludzie różnie myślą i chcą, to zależy jedynie od nich samych, gdyż chęć zdobycia prawdy gwarantuje im **właściwe** myślenie i dlatego też powinniście każdy sam się sprawdzić w jakim stopniu on osobiście żąda prawdy. Jeśli przyjmie on wszystko co się mu przekazuje **z obojętnością** jako zgodne z prawdą, to on sam nie posiada żadnej żądzy prawdy, gdyż w przeciwnym przypadku sam by sprawdził ją sprawdził.... I jeśli on wszystko co mu się oferuje odrzuca, to może to być również obojętnością w stosunku do prawdy, której on **nie szuka** i dlatego też nigdy nie będzie w stanie jako prawdę rozpoznać. Jeśli człowiek pozostaje niewiedzącym i jeśli kroczy przed siebie duchowo ślepy, to jest to **jego własna wina**, gdyż nie ma w nim pożądaną prawdy.... I żaden człowiek nie może się tym usprawiedliwić, że on nie wie co jest prawdą i że nigdy nie byłby w stanie tego ocenić.... dlatego on **wszystko** odrzuca. Zapewne nie jest mu możliwym sprawdzić wiedzę pod kątem prawdy, gdyż do tego powinien on poprosić Boga

o wsparcie.... gdyż jego rozum sam nie jest w stanie podjąć się takiego zadania. Ale jak tylko zwróci się on do Boga z prośbą o wsparcie, o rozjaśnienie umysłu, to wówczas będzie mógł z jasnością rozpoznać różnicę pomiędzy prawdą a pomyłką i nieprawdą. Do tego potrzebna jest jednak wiara w Boga.... I tą wiarę może nawet rozum popierać jeśli człowiek okaże dobrą wolę.

Bo przecież cały wszechświat daje świadectwo istnienia mądrego wszechmogącego Stworzyciela, dlatego też powinno być możliwym dla każdego mądrego człowieka, który stara się zgłębić prawdę, zawołanie Ducha tego Stworzyciela o pomoc.... I otrzyma on też wkrótce wyjaśnienie dotyczące jego przeznaczenia na ziemi i będzie mógł on nadać jego wędrowce po ziemi prawdziwy sens i znaczenie i skończy także jego lekkoduszną wędrowkę po tym świecie. On będzie sobie świadomy swej odpowiedzialności w stosunku do swojej duszy i będzie jej pomagał w uzyskaniu najwyższej doskonałości....

Amen

„Nie obawiajcie się niczego”

B.D. No. 6111

17. listopad 1954

Nie obawiajcie się niczego, tylko bądźcie wierzący.... Nic nie będzie wam sprawiało lęku, nic nie będzie was przygnębiać jeśli będziecie mocno i niezłomnie wierzyć.... Silna wiara może dla was oznaczać lepsze naziemskie życie, bo wówczas nie istnieje nic, czego byście się mogli obawiać, i wtedy mogli byście beztrąsko iść przed siebie, zawsze w myślach skierowani ku Temu, Który wam pomoże w każdej potrzebie.... Wy powinniście być wewnętrznie **mocno** do tego przekonani, **że macie w niebie Ojca**, który czuwa nad swymi dziećmi i nie pozostawi ich samych w potrzebie, gdyż On kocha Swoje dzieci.... To mocne przekonanie jest już w samym sobie pewnością **że tak jest**.... Bo co mogło by być silniejsze od waszego Ojca w niebie?

Nie ma na ziemi takiego człowieka, ani też w świecie ciemności takiej istoty, która potrafiła by stawiać Mu czoła. Dlatego też nie musicie się obawiać żadnego człowieka na ziemi i żadnej ciemnej istoty, że mogły by one wam zaszkodzić, jeśli będziecie wierzyć w przeogromną Bożą miłość i w jego ochronę, którą On wam zapewnił. Bo słowa Jego mówią: przyjdźcie do Mnie wszyscy.... Poproście, a zostanie wam dane, zapukajcie i zostanie wam otwarte.... Wzniescie wasze oczy ku górze do Mnie, od Którego przyjdzie do was pomoc.... Jeśli uda wam się słowa Jego Miłości uczynić waszymi własnymi słowami, i jeśli wy przyjmiecie Jego słowa do siebie, to wówczas nie będziecie mieli co do nich żadnych wątpliwości i wytrwacie pełni wiary do czasu gdy nadejdzie pomoc.... Nie ma niczego, czemu On nie potrafił by zapobiec.... dla Niego nic nie jest niemożliwe.... A więc zawsze istnieje jakieś rozwiązanie, nawet wtedy, kiedy wy żadnego nie widzicie.... On znajdzie doprawdy to rozwiązanie, On znajdzie wyjście z każdej potrzeby.... Poruszajcie te słowa w głębi waszych serc tak długo, aż znikną wszystkie wasze wątpliwości, aż Mu się wolni od lęków powierzycie i cierpliwie wytrwacie.... Bo Jego miłość należy do was, Jego dzieci, i miłość ta przenigdy nie przestanie kochać....

Amen

Duch miłości zawsze będzie chronić przed pokusami Bożego przeciwnika....

B.D. No. 6118

24. listopad 1954

Pozostawajcie zawsze w duchu miłości.... bo tylko wtedy jesteście bezpieczni przed atakami wroga, bo przed miłością to on ucieka, a do ludzi których **miłość** wypełnia to on się nawet nie zbliża. Ale gdy tylko się choćby jakaś mała isierka **braku** miłości w sercu człowieka pokazuje, to on znajduje możliwość wkradnięcia się do niego i próbuje wszystkiego, aby dla siebie jeszcze więcej miejsca uzyskać. On skłania go do niecierpliwości do egoizmu oraz do wyniosłości, aby zdławić w nim jego miłość, i żeby mieć potem wolną rękę i sprawić aby wola człowieka stała się jemu posłuszna. Tam gdzie się znajduje miłość nigdy mu się to nie uda, gdyż ona nie daje mu żadnej okazji do ataku, ona go odpycha, i posiada też siłę aby móc go odeprzec....

Ale raz po raz dostaje się człowiek w sytuację w których się on sprawdzić powinien, bo on może jedynie wtedy w górę się wspinać kiedy on służy lub walczy.... A więc będzie on musiał pokonać różne trudności, on będzie się musiał schylić ku temu który bezradny jest, aby pomóc mu w drodze do góry, a więc będzie on musiał stać się aktywnym w służebnej do bliźniego miłości.... Jeśli on to czyni, to nie będzie on musiał za wiele walczyć, gdyż wówczas miłość da mu siłę do sprawdzenia się, kiedy natrafi on w życiu na opór. Lecz człowiek musi się wystrzegać stawiania się letnim w jego miłości, jeśli nie chce się on wydać w ręce kusiciela, który natchmiast jest gotów aby mu pomóc ten ogień miłości całkowicie w nim ugasić.... On pełen jest chytrości i podstępów, on jest mistrzem w zastawianiu na was pułapek, w które wy nie mając żadnego pojęcia wpadacie, jeśli światło miłości w waszym sercu tak jasno płonąć nie będzie, aby on mógł je rozpoznać, nawet gdyby się on niewiem jak maskował.... Dlatego można do was stale nawoływać: „**Pozostawajcie w duchu miłości**” a wówczas wy znajdujecie się w połączeniu z Bogiem i nie musicie się obawiać waszego wroga. A każdej pokusie możecie wtedy dzięki miłości z powodzeniem stawiać czoła, obojętne co by to nie było....

Jeśli ludzie zechcą was upokarzać, jeśli wzbudzają w was niecierpliwość, jeśli starają się obudzić w was zazdrość.... **zawsze ukrywa się za tym ten kusiciel**, i wy zawsze go pobijecie i przepedzicie, jeśli w miłości pozostaniecie.... Gdyż wówczas nic nie będzie na was robiło żadnego wrażenia, bo wtedy wy traktować będziecie tych bliźnich jako chore dusze, które oddają się Memu przeciwnikowi na takie próby, i wy im z miłością na przeciw wyjdziecie i czasami też to osiągniecie, że oni się uspokoją i zaprzestaną niesprawiedliwej mowy oraz uczynków.... Ponieważ miłość to siła, której działanie nie pozostanie bez skutku wszędzie tam, gdzie ona żadnego oporu nie spotka.... Dlatego powinniście być dla waszych bliźnich dobrym **przykładem życia prowadzonego miłości**, które najczęściej więcej ma powodzenia niż słowa, których nie udowodnił żaden czyn.... Pozostawajcie w miłości, i pamiętajcie o tym, że wy wówczas **w Tym** pozostajecie, Który Sam miłością jest.... i że Jego obecność jest dla was pewną ochroną przed wszystkimi atakami wroga waszej duszy....

Amen

Uzasadnienie przyjścia na ziemię Jezusa Chrystusa.... Akt miłosierdzia....

B.D. No. 6130
9. grudzień 1954

Ppełen litości spoglądałem z góry na ziemię, na zniewoloną ludzkość.... Ja widziałem wielką biedę, którą ona wprowadziła sama zawiniła, ale Ja widziałem również wielką jej słabość której ciężar tak mocno ją przygniatał, że nie potrafiła się ona z własnych sił podnieść.... I Moja miłość tak silna się stała, że Ja zapragnąłem przyjść z pomocą tej cierpiącej ludzkości.... Moja miłość była tak duża, że Ja Sam na ziemię zstąpiłem aby uwolnić ludzi od ciężaru ich grzechu, i aby uczynić znowu wolną, ich powrotną do Mnie drogę. Moje przyjście na ziemię było **aktem miłości oraz miłosierdzia** waszego Stworzyciela oraz Ojca od wieczności.... Ja chciałem przynieść ludziom pokój oraz uzdrowienie.... Ja chciałem aby oni mogli się znowu ze światła oraz siły cieszyć, które to utraciły przez ich grzech „ich w stosunku do Mnie buntu”.... Ludzkość tkwiła tak głęboko w ciemności, i ona nie mogła się już z niej uwolnić ponieważ była ona zupełnie pozbawiona siły.... Był to nadzwyczaj nieszczęśliwy stan w którym się ona znajdowała, gdyż była ona trzymana w niewoli przez pana który miał nad nią władzę i który ją przez wieki w niewoli trzymać chciał....

Ale Ja również miałem do was prawo, ponieważ wy niegdyś zostaliście **z Mojej siły** do życia powołani.... I Ja nie dopuszczę do utraty Mego do was prawa.... Ja byłem gotowy do tego, aby o was z Moim przeciwnikiem walczyć, i dlatego też przyszedłem na ziemię, gdyż nie to co Boskie tą walkę prowadzić chciało, a tylko **sama Miłość** i ona się właśnie w ludzkie ciało wcieliła.... a więc tak samo, jak gdyby człowiek podjął się tej walki z Moim przeciwnikiem, i który jako broni **jedynie miłości** używał, a więc miłość prowadziła tą walkę, to miłość skłoniła Mnie do zstąpienia na ziemię i do zamieszkania w człowieku którym był Jezus.... Który Mi z całej Swej duszy oddany był, i Który wszystkimi Swoimi zmysłami dążył do połączenia się ze Mną, Który to sam światłą duszę w sobie

nosił, która swoim upadłym braciom pomóc chciała, aby mogli oni znowu do Ojca w górę podążać i stać się błogimi.

To co doskonale pozostało.... chciało temu co się niedoskonałym stało dopomóc w odzyskaniu swej doskonałości.... Sama miłość udzielić się chciała, aby tym którzy zniewoleni byli znowu wolność przynieść.... I dlatego Ja Sam zszedłem w dół, na ziemię, gdyż nie zamknąłem się przed zawołaniami o pomoc proszącymi, które z ziemi do Mnie się wznosiły.... Ja przyszedłem jako Ratownik i Zbawiciel, aby przynieść pokój wszystkim tym którzy są dobrej woli.... gdy nadszedł czas w którym ludzkość już tak nisko upadła, że trzeba było przyjść jej z pomocą, jeśli nie miała ona uleść zupełnemu zepsuciu.... Tak więc spełniło się to, co już dużo wcześniej zapowiedziane zostało.... Światło zstąpiło na ziemię i świeciło w ciemności, lecz ciemność tego światła nie rozpoznała, i tylko niewielu rozpoznało je jako tego Uzdrowiciela, który z góry zesłany został aby zbawić ludzkość i przynieść pokój wszystkim tym, którzy są dobrej woli....

Amen

„Bierzcie i jedzcie”....

B.D. No. 6135

14. grudzień 1954

Bierzcie i jedzcie.... Ja powiedziałem to do Moich uczniów podając im przy tych słowach chleb, jako **symbol niebiańskiego chleba.... Mojego słowa**, które się na ziemi ciałem stało i przebywało pośród was.... „Bierzcie i pijcie”.... powiedziałem podając im wino.... które tak jak Moja krew.... jak siła zawarta w Moim słowie.... miało ich pokrzepić.... dodawać im sił.... Chleb i wino były symbolami ciała i krwi.... a ponieważ **Ja Sam** tym słowem jestem które ciałem się stało, to mogłem też powiedzieć: „To jest ciało Moje, które za was będzie wydane.... to jest krew Moja, która za was przelana będzie.... Gdyż Ja dopiero przez Moją śmierć uczyniłem możliwym to, że wy w was Moje słowo odbierać możecie.... Ja przez Moją śmierć rozerwałem łańcuchy, którymi wy byliście do ciemności uwiązani....

Zrozumcie wreszcie, jeśli wy chcecie stać się błogimi, to musi wam zabrzmieć słowo Moje.... I to moje słowo musicie z wielkim głodem do siebie przyjmować, wy musicie je spożywać i waszej duszy dostarczyć pokarmu aby ona żyć mogła.... gdyż Moje słowo posiada w sobie siłę która da duszy życie.... Ciało i krew należą do życia, i Ja umarłem za was, abyście wy życie posiadać mogli.... Chlebem życia jest Moje słowo.... Ja Sam jestem tym słowem.... i to słowo ciałem się stało.... Naturalnie że istnieje zrozumiałe wyjaśnienie na znaczenie wieczerzy, którą Ja z Moimi uczniami odprawiłem.... I zawsze gdy wy Moje słowo otrzymujecie i je zgłodnieli do was przyjmujecie, to będziecie sobie o Mnie przypominać.... Wy Mojego słowa inaczej otrzymać nie możecie, jak tylko w myślach o Mnie, bo Ten, Który do was przemawia nie może tak długo zostać zapomniany jak długo wy go jeszcze wysłuchujecie. Kiedy Ja Moim uczniom łamałem chleb i podawałem wino, to wiedziałem o tym, że tylko Moje słowo może stworzyć **połączenie** pomiędzy Mną a człowiekiem, i ono jest zarazem na to dowodem. Ja wiedziałem, że oni tylko wtedy będą mogli dotrzeć do celu, gdy pozwolą na to, abym Ja stale mógł do nich przemawiać.... Ja wiedziałem też o tym, że oni muszą wierzyć w Moje zbawienne dzieło, Ja wiedziałem co jeszcze Mnie oczekuje, że Ja będę musiał oddać za ludzi Moje życie, aby ich zbawić, i dlatego wypowiedziałem te słowa: „które za was wydane będzie”.... „która za was przelana będzie”.... Samo wiekuiste Słowo przemawiało do ludzi: „Bierzcie i jedzcie.... „Bierzcie i pijcie”.... i wy ludzie musicie stworzyć ze Mną wewnętrzne połączenie, aby móc odebrać Moje słowa, i zostać przeze Mnie nakarmionym niebiańskim chleben.... aby móc razem ze Mną spożywać wieczerzę....

I wy możecie to wewnętrzne ze Mną połączenie stworzyć jedynie przez waszą działalność w miłości.... dopiero wówczas wy Mnie do siebie przyjmujecie, wtedy dopiero będzie przepływała przez was siła Mojej miłości.... Moja krew zapewnia wam życie.... A wtedy Ja rozdzielam wam pełnymi rękoma, i wtedy już wasza dusza nigdy nie zazna głodu ani pragnienia, bo Ja Sam będę ją karmił i poił.... Ja Sam będę jej oferował wieczerzę.... Ja Sam będę łamał chleb i podawał wino wszystkim

tym, którzy je otrzymać pragną, i oni będą rozkoszować się Moim ciałem i Moją krwią a dusze żyć będą wiecznie....

Amen

Jezus odbierał Boże słowo.... Pośrednik pomiędzy Bogiem a ludźmi....

B.D. No. 6145

25. grudzień 1954

Kiedy Jezus po ziemi wędrował, to zostało stworzone połączenie pomiędzy ziemią a duchowym królestwem.... Sam Bóg mógł znowu do ludzi przemawiać, przez usta człowieka o imieniu Jezus.... Jego słowo mogło znowu rozbrzmiewać, co było uprzednio niemożliwe z powodu tej **wielkiej odległości**, która pomiędzy Bogiem a ludzkością istniała. Jego słowo w sobie usłyszeć jest tylko wówczas możliwe, kiedy dusza w człowieku tak się wykształci, że będzie ona w stanie odbierać w sobie Boży głos; a doprowadzenie duszy do takiego stanu można zrealizować tylko poprzez **działanie w miłości**.... Człowiek Jezus Sam był tą miłością.... Wszystkie Jego pragnienia i dążenia miały tylko jedno na celu, aby czynić swoim współludziom tylko to co dobre, im pomóc w różnego rodzaju biedzie ciała oraz duszy. Jego dusza była światła i czysta, a Jego na ziemi żywot był żywotem w miłości.... Wszystkie warunki, które Bożemu Duchowi umożliwiały zabieranie głosu zostały spełnione, gdyż dusza człowieka Jezus odbierała te słowa czysto i wyraźnie, i mogła być dla ludzkości pośrednikiem Bożego słowa.... Sam Bóg mógł przez Niego do ludzi przemawiać, połączenie pomiędzy Bogiem a ludzkością zostało znowu stworzone.... Jezus był pośrednikiem pomiędzy Bogiem a ludzkością.... I teraz uczył Jezus ludzi dążenia do tego samego, co On Sam już osiągnął.... On nauczał ludzkość jak ona Bożą miłość żyć powinna, aby się dzięki niej na naczynie Bożego Ducha ukształtować, do którego by się siła Ducha przelać mogła, bo każdy człowiek powinien i może odbierać w sobie Boży głos, a droga została mu wskazana przez człowieka o imieniu Jezus, który jako człowiek także najpierw taki stopień miłości osiągnąć musiał, który by Mu obecność Boga zapewniał, tak że On sam Go w sobie odbierać potrafił. Wprawdzie przemawia Bóg do każdego jednego człowieka, lecz przenigdy, jeśli uprzednio nie zostały spełnione ku temu warunki: „**przez miłość oczyszczone serce**”. Które teraz może Samego Boga do siebie przyjąć, który mu też potem Swoją obecność udowodni przez zwrócenie się do niego....

Człowiek Jezus posiadał nadzwyczaj wysoki stopień dojrzałości duszy, ponieważ miłość w całości go wypełniła.... A więc mógł Go i Sam Bóg całkowicie wypełnić, i teraz Bóg z człowieka Jezus do ludzkości przemawiał, już nie sam człowiek Jezus. On Sam to uczynił co do związku z Bogiem doprowadziło.... Ale On instruował Swoich współludzi, On chciał także i im w sukcesie pomóc, który Mu Jego miłość przyniosła, i dlatego On na pierwszym miejscu nauczał miłości i ciągle na nowo tylko miłości.... Z Jego wielkiej miłości rezultowała Jego wielka mądrość, gdyż Duch Boży ludzi przez Jezusa pouczał.... światło rozpoznania promieniowało z ognia Jego miłości.... Jezus wiedział o tym, że ludzie także przenikani byli światłością rozpoznania, kiedy tylko miłość na pierwszym miejscu stawiali.... dlatego wszelkiej głębszej wiedzy się ludziom nie przekazywało, ponieważ była ona dopiero **następstwem życia prowadzonego w miłości**, bez której by ona dla ludzkiej duszy bez jakiegokolwiek pożytku była. Jedynie sama miłość jest tym połączeniem pomiędzy Bogiem a człowiekiem, jedynie miłość powoduje, że Bóg w człowieku zamieszkuje, i także jedynie sama miłość skłania Boga do odezwania się do człowieka.... Tak więc człowiek w miłości żyjący będzie mógł usłyszeć w sobie Boży głos, on zostanie wprowadzony w głęboką wiedzę, on będzie mógł powiedzieć że **Sam Bóg** go poucza, on słyszy Jego słowa, a więc on sam przez miłość się z Bogiem połączył....

Człowiek Jezus udowodnił ludziom, że osiągnięcie takiego stopnia miłości jest możliwe, a więc pokazał On ludziom drogę do niego prowadzącą, która z samego dołu znowu na wysokości prowadziła.... do Ojca.... On nauczał miłości, i On tą miłością żył i ukoronował Swoją naziemską żywot Swoją na krzyżu śmiercią, aby zabrać od ludzi wszystkie ich słabości, które przez ówczesny grzech się ich udziałem stały.... aby ludzie teraz z własnych sił mogli iść tą drogą, aby Duch Boży mógł się nad wszystkimi rozlać, którzy okazują szczerą chęć pójścia śladami Jezusa.... którzy prowadzą swoje

życie w wolnej od osobistych interesów i pobudek miłości do bliźniego swego, tak jak On im to Swoim życiem pokazał kiedy żył na ziemi....

Amen

Modlitwy za dusze znajdujące się w ciemnościach....

B.D. No. 6157

7. stycznia 1955

Ja chciałbym wszystkim tym okazać Me miłosierdzie, którzy Mi swoją miłość powierzacie.... W zaswiatach panuje wielka duchowa bieda, a dotyczy to w szczególności tych dusz, za którymi nikt na ziemi się nie wstawia, które zostały przez ludzi zapomniane, lub które sobie na tak mało miłości zasłużyły że ludzie raczej sobie niechętnie o nich przypominają. Wszystkie te dusze mają gorzki los, one znajdują się w dreczającej je ciemności i pozbawione są całkowicie siły, a więc nie są one w stanie sobie samą pomóc i dlatego też skazane są one na pomoc z zewnątrz. One zbierają to co same posiały, a los ich nie jest niesprawiedliwy, on nie jest niezasłużony, gdyż takie dusze nic innego oczekiwać nie mogą, jak tylko to, na co one sobie podczas ich naziemskiego życia same zasłużyły, gdzie one zupełnie bez miłości żyły.... Ale i im powinno się pomóc, a brakująca im miłość musi zostać zaoferowana z innej strony, która Ja jednak także przyjmuje i zapisze na korzyść tej duszy.... Miłość która wy tym duszom ofiarujecie, dotrze do nich jako siła, która one zgodnie z ich wola dysponować mogą.

Ale dusza, która dzięki waszej miłości pewną dozę siły otrzyma, wie także w jakim celu ją ona otrzymuje, i ona jest za tą pomoc tak bardzo wdzięczna, że pilnie stara się tą siłę pomnożyć.... a więc korzysta ona z tej siły aby tak samo coś z miłości uczynić. Ona ofiarowanej jej przez jakiegoś człowieka miłości nigdy nie odrzuci, podczas gdy staraniom istot ze świata światłości często opór stawia, ponieważ nie wierzy ona w to, co one jej mówią, bo istoty te stoją przed nią w takim samym stanie w jakim i ona się znajduje, i dlatego nie zostają przez nią wysłuchane. Ale ludzie na ziemi, a szczególnie jej bliscy potrafią o wiele więcej u niej wskazać, gdyż na nich te nieszczęśliwe dusze swoje spojrzenia kierują, ponieważ widzą one siłę miłości, która jako promień światła od nich wychodzi i który jako bardzo przyjemny odczuwany jest....

Wy ludzie macie dużą moc nad duszami które się w ciemnościach znajdują, gdy wy je sobie w miłości przypomnicie.... gdy wy im pomóc chcecie.... Bo one to czują i w stosunku do was posiadają zaufanie i dlatego też was wysłuchają kiedy się do nich zwracacie, lub im ewangelie oznajmiacie. I chociażby dusza nawet niewiem jak zatwardziała była, jakby nawet niewiem jak ślepa i niewiedząca była.... wasza do niej **miłość** zmienia natychmiast ten stan, ona was natychmiast rozumie, kiedy wasze myśli wypełnione są **miłością**, i wtedy też potrafi ją ona przyjąć.... Bez miłości nie ma żadnego postępu, zarówno na ziemi jak i królestwie ducha.... Bez miłości nie może być mowy o wybawieniu z niskiego stanu.... I Ja oferuję znajdującym się w ciemności duszom wielką łaskę: że miłość która z ziemi do nich skierowana zostaje, przez nie jako światło rozpoznawna zostaje.... jako światło, które daje im nadzieję i które nigdy na darmo nie rozbrzysknie.... Duszom o których wy pamiętacie, i których duchowa bieda sprawia, że wy się do Mnie z prośbą o pomoc dla nich zwracacie, i one naprawdę opuszczone nie są, bo co wy Mi przez waszą miłość do tych dusz dajecie, to Ja dalej podaję, i daję Moim posłancom w duchowym królestwie zlecenie, aby im szczególnej pomocy udzielili.... I to nie pozostanie bez powodzenia.

Ze strony ludzi bardzo mało pamięta się o duszach żyjących w zaswiatach.... Wiara w dalsze życie nie jest za bardzo rozpowszechniona, i dlatego dla większości ludzi zostały zerwane połączenia, troska o duchowe dobro zmarłych nie interesuje ich, i tylko niewiele myśli do nich dociera.... **Ciemno** jest także wokół ludzi na ziemi żyjących, a dusze nie będą wracały z powrotem do miejsc w których nie znajdują niczego co by im dobrze czyniło....

Pomyślcie także o duszach za którymi nikt w modlitwie się nie wstawia, przywołajcie je do was waszą wolą która chce im pomóc, niechaj wasza miłość promieniuje także w głębie, gdyż zawsze jakaś dusza uchwyci się tego promyka światła aby się ku górze wspinać, i ona do was przyjdzie.... z kąd to światło do niej docierało.... Dajcie jej to, czego jest jej brak.... światło oraz siłę.... Przybliżcie

jej Moje slowo, i juz udalo sie wam przyjsc jej z pomoca, poniewaz Moje slowo posiada ta sile, ze ona je juz zawsze slyszec chciala bedzie i dlatego stale tam przebywac bedzie, gdzie sie jej „pokarm” oraz „napój” oferowac bedzie, które jej wasza milosc udostepnic moze.... I te zbawione dusze beda wam przez wieki wieków dziekowac....

Amen

Wazne jest rozpowszechnianie Bozej nauki o milosci....

B.D. No. 6165

15. styczeń 1955

Cala wasza troska skierowana byc powinna na rozprzestrzenianie ewangelii, Bozej nauki o milosci.... I o nic innego sie tutaj nie rozchodzi, jak tylko o przemiane ludzi w milosc.... I oni tylko to wiedziec potrzebuja, ze przykazania milosci do Boga oraz Próbe do blizniego swego spelnione zostac musza, aby mogli oni osiagnac swój naziemski cel.... aby przeznaczenie ich naziemskiego zycia spelnic sie moglo.... a mianowicie wstapienie po smierci ich ciala do królestwa swiatlosci i blogosci.... Ludzie wprawdzie w dalsze zycie nie wierza, lecz pomimo to powinni prowadzic swe zycie w milosci, bo to przynioslo by im na to dowód, w co oni dlatego wierzyc nie potrafia, bo brak im jest milosci. Kazdy czlowiek musi przyznac, ze jego wiedza jest niedostateczna, ze stoi on jeszcze przed nie rozwiazanymi zagadkami, dotyczacymi sensu oraz przeznaczenia naziemskiego zycia, jak ich tego co stworzone zostalo.... I dlatego moze zostac kazdemu czlowiekowi udzielona powazna rada, aby rozpalil on w sobie milosc, bo wtedy i w nim samym stanie sie swietliscie i jasno sie stanie, bo wówczas stanie sie dla niego wszystko to zrozumiale to, czego on bez milosci jeszcze zrozumiec nie potrafi.... Kazdy z ludzi powinien taka „na egzemplarz” zrobic.... i on by tego przez cala wiecznosc nie pozalowal, ze postapil wedlug tej rady. Poniewaz jedynie dzięki milosci moze on to osiagnac, co go juz za zycia na ziemi blogim czynic bedzie i kiedykolwiek i w wiecznosc. Milosc jest kluczem do rozpoznania, milosc jest kluczem do furki która do królestwa swiatlosci prowadzi.... Milosc jest wszystkim, swiatlem, sila, oraz blogoscia.... Dlatego stale powinno sie wyglaszac kazania o milosci, która czlowiek Jezus uczynil zawartoscia Swoich nauk, kiedy On po ziemi wedrowal. On wiedzial jakie dzialanie ma prowadzenie zycia w milosci, On wiedzial o ludzkiej biedzie, która bez milosci przed siebie idzie, On wiedzial o duchowej ciemnosc, która moze zostac przelamana jedynie przez dzialanie w milosci, bo milosc sama jest swiatlen, która nawet najciemniejsza noc jasno oswiecić potrafi.... Dlatego tez Jezus pokazal ludziom Swoim zyciem co oznacza zycie w milosci, i ich do naśladownictwa ciagle nawolywal.... I dlatego tez wyslal On w swiat swoich apostołów ze zleceniem aby zwiastowano ludziom ewangelie.... On Sam raz po raz ludziom kazania o milosci wyglaszal, wskazujac im w ten sposób wlasciwa droge do prawdy i do zycia.

Ludzosc znajduje sie w najciemniejszej nocy, jej myslenie jest pelne zametu oraz bledów co oznacza ze jest ona **duchowo martwa**. Ciagle musi sie jej na to zwracac uwage, ze jej zycie nie posiada zadnego sensu, jesli ona bez milosci zyje.... i ze ludzie je odnalezc moga, gdy sie zmienia, i jesli stale myslec beda o Tym, Który glosil nauke milosci i Ja Sam w swoim zyciu praktykowal. Ciemnosc bedzie coraz to wieksza, im blizej bedzie do konca swiata, poniewaz milosc posród ludzi bedzie coraz bardziej stygla. I dlatego wszystko musi zostac uczynione, aby czlowieka na wlasciwa droge naprowadzic, na droge milosci, która czlowiek pójsc musi, aby mógł dotrzec do **zycia**.... Powinno sie ludzi zachecac do udzielania pomocy, wszedzie tam gdzie jest ona konieczna, powinno sie ich zachecac do cierpliwosci oraz milosierdzia.... Oni powinni zwracac swoja uwage na biedę w której sie ich blizni znajduja, i nie przechodzic obok niej obojetnie, oni powinni sobie wyswiadczać nawzajem uslugi z milosci, oni powinni sie tez o to troszczyc, aby uchronic blizniego od szkody i go zawsze jako przyjaciela i brata traktowac, który ma prawo do pelnej milosci troski.... Poniewaz **wszyscy** ludzie sa dziećmi jednego Ojca.... I aby temu Ojcu radosc sprawiac, to powinni sie oni nawzajem kochac, i w ten sposób spelnic ich naziemskie przeznaczenie, przeistoczyc ich istote z milosci egoistycznej na ofiarna milosc do blizniego, i postarac sie o dojrzalosc ich duszy, która jest konieczna dla zycia w swiatlosci, oraz dla blogiego zycia w wiecznosc....

Amen

Wy możecie rozkazać demonowi w Moim imieniu, aby się od was oddalił i wy się od niego uwolnicie.... Wy macie do tego celu pewny środek: Imię waszego Pana i Uzdrowiciela, które w pełni wiary wypowiedziane przeogromną siłą mają wywierają na wszystko co złe, na was napastujące siły, które na zlecenie Mojego przeciwnika pracują. One będą musiały was opuścić, jeśli tylko wy im naprzeciw siłę Mojego Imienia skierujecie, bo przed Nim to one uciekają, aby nie zostały zniszczone.... Tak więc musicie tylko zawsze oddać się w opiekę temu Bożemu Uzdrowicielowi i Zbawicielowi, Jezusowi Chrystusowi.... wy musicie Mnie tylko zawołać, lub chcieć, abym Ja przy was był i was ochraniał przed złem, i nic złego do was się przedostać nie może, ponieważ Moja wola potrafi się oprzeć wszelkim siłom które by wam zaszkodzić chciały.... ale zawsze pod warunkiem, że wy sami Mojej obecności chcecie, że wy posiadacie poważne chęci aby wywalczyć sobie Mnie Samego, oraz Moje z was zadowolenie.... a więc że wy ku Mnie podążacie....

Wprawdzie Mój przeciwnik właśnie w tym przypadku was szczególnie intensywnie atakował, on będzie się starał użyć wszelkich środków, aby was ode Mnie odciągnąć, i będzie wam swoje królestwo przedstawiał jako godne porządania.... On przyjdzie do was w masce i będzie się starał spowodować w was wieli apetyt na to co on osiągnąć chce, aby tak zamieszać wasze zmysły, abyście uwierzyli, że wam to nie zaszkodzi. On znajdzie już odpowiednie środki, aby was uwieść, lecz wy jego, oraz jego grę będziecie mogli z pewnością rozpoznać, jak długo wy ze Mną kontaktu szukać będziecie....

Wy zawsze powinniście Mnie zawołać, zawsze powinniście imię Jezus z udziałem waszego serca zawołać, jeśli wy sami się w stanie rozpaczy znajdujecie, lub też kiedy czujecie się zagrożeni przez Mojego przeciwnika.... Lecz nie powinniście się Mnie z waszego serca wyzbyć, gdyż wówczas Mój przeciwnik ma z wami łatwą grę, i wy ulegiecie jego pragnieniom.... Wy sami jesteście często za słabi, aby mu się oprzeć, i dlatego powinniście Tego na pomoc zawołać, Który go zna, i Który jest jego Panem.... I już jedno z głębi waszego serca zawołanie, was od niego uwolnić potrafi, imię Jezus potrafi czynić cuda, jeśli się go w głębokiej wierze wypowiada.... gdyż w Nim przywołujecie Mnie Samego, waszego Boga i Ojca od wieków, który was temu nie pozostawi, który z Nim o wasze dusze walczy, jeśli wasze dusze same Mnie pragną....

Amen

Cierpienie i śmierć....

B.D. No. 6233
9. kwiecień 1955

Mojego cierpienia oraz Mojej śmierci na krzyżu nie dało się obejść, Ja musiałem wypić ten kielich aż do dna, Ja wszystko na siebie wziąć musiałem jeśli to dla was ludzi pomyślane zbawienne dzieło spełnić się miało, które uwolniło was od całej winy.... Tylko Moje rozpoznanie waszej godnej pożalowania sytuacji skłoniło Mnie do tej ofiarnej drogi, gdyż serce Moje pełne było do was miłości.... I ta miłość chciała zdjąć z was ten okrutny los, który oczekiwał was po śmierci waszego ciała.... ponieważ Ja o tym strasznym losie wiedziałem, ponieważ Ja zarówno błogości w królestwie światłości, jak i męki oraz cierpienia w królestwie ciemności przed Moimi duchowymi oczami widzieć mogłem.... i dlatego że Moja miłość należała do was Moich upadłych braci, dlatego też szukałem jakiegoś wyjścia z waszego okrutnego ludzkiego losu. Ja sam wziąłem na siebie całą winę grzechu i udałem się z nią w drogę do krzyża....

To czego w naziemskim sensie na Mnie dokonano, to było zarazem symbolem tego, co cała ta wina grzechu dla Mnie oznaczała.... niesamowicie uciskający i sprawiający ból ciężar, który Mnie raz po raz na ziemię rzucał i który Ja mimo to niosłem z przeogromnej do was miłości.... To co jako ból Moje ciało znieść mogło, to wszystko wziąłem też na Moje barki, gdyż Ja niosłem za was cały ciężar winy, Ja chciałem sprawić za niego pokutę, którą wy byście nieodwołalnie spełnić musieli.... do czego **wy nie bylibyście zdolni przez wieki wieków**. Ja cierpiałem i walczyłem, Ja zaprawdę krwią się pociłem,

Ja patrzyłem we wszystkie piekielne głębie, tak że lęk, oraz zgroza rozrywały Moją duszę.... Ja wszystko to wytrzymać musiałem, co wy sami byście przejść musieli.... I Moja do was miłość dała Mi siłę na wytrzymanie tego aż do godziny Mojej śmierci. Nie ma żadnego porównania do Moich cierpień, żaden człowiek nie wytrzymał by ich rozmiaru.... Ale Ja dobrowolnie się zgłosiłem, ponieważ wiedziałem, że tylko w ten sposób możecie zostać uwolnieni od szatańskich kajdan.... Ja wcześniej już wiedziałem, co Mnie oczekuje, dlatego też musiałem nosić ze sobą ten ciężar, Ja szedłem świadomie po drodze, której końcowym celem był krzyż, ale Ja bardzo cierpiałem z tego powodu, że o wszystkim wiedziałem i dlatego też nigdy nie potrafiłem być pośród Moich uczniów radosnym.... Ja widziałem wyrok na który te dusze skazane były. Ja widziałem beznadziejność ich naziemskiej wędrówki która nie mogła się zakończyć powodzeniem gdybym Ja zawiódł i nie przyniósł im ratunku z grzechu i śmierci....

I wiedza ta wzmacniała Moją wolę, tak że Ja się bez oporu Mojemu losowi poddałem, który był przeznaczeniem oraz celem Mojej naziemskiej drogi.... Lecz Ja musiałem z tym walczyć do samego końca, aż do końca spiętrzał się przede Mną niezmierny ciężar, tak że odczuwałem jak opuszczają Mnie siły i dlatego zawołałem jako człowiek do Boga, aby Mi tego kielicha zaoszczędził.... Lecz siła Mojej miłości była silniejsza od Mojej ludzkiej słabości.... I dzień Moich przeogromnych cierpień oraz Mojej śmierci na krzyżu, stał się dla was ludzi, dniem zbawienia z całej waszej winy.... A wiedza o tym pozwoliła Mi na to, abym Mógł cierpliwie wszystko wziąć na siebie, tak że mogłem na końcu zawołać: „Spełniło się”.... a dusza Moja mogła powrócić z powrotem tam z kąd ona przyszła, gdyż przez Moją śmierć miało miejsce dogłębne zjednoczenie się z Moim Ojcem, z Którego Ja też nigdy wyszedłem....

Amen

**Warunkiem do otrzymania zadania rozprzestrzeniania prawdy
jest otrzymywanie jej wprost od Boga....**

B.D. No. 6252

7. maj 1955

Wy macie dla Mnie i dla Mego królestwa przemawiać w Moim Imieniu - Wy powinniście ludziom przekazywać to samo, co Ja Sam bym im przekazał, gdybym jako widoczny pomiędzy nimi przebywał - Wy powinniście pouczać ich zgodnie z prawdą, tak jak Ja Sam bym to uczynił podczas Mojej wędrówki po ziemi -

Jeśli Ja wam zlecenie to daję, to muszę jednocześnie też stworzyć wam możliwość spełnienia tego zlecenia. I jeśli Ja wymagam, abyście ludziom nieśli prawdę, to Sam muszę wam tę prawdę dać, abyście mogli zgodnie z Moją wolą, dla Mnie i dla Mego królestwa pracować. Dlatego też możecie być tego pewni, że to, co Ja wam daję - to najczystsza i najpełniejsza prawda, gdyż w innym przypadku Ja nie mógłbym od was tego wymagać, abyście w Moim Imieniu ludziom Ewangelię wygłaszali. Tak też możecie się czuć spokojnie Moimi narzędziami, wy możecie z całym spokojem dalej rozdawać to, co wy ode Mnie poprzez Ducha otrzymaliście, z całym przekonaniem możecie też stać za prawdziwością tego, nie macie potrzeby aby walczyć z wątpliwościami, gdyż wówczas musielibyście również wątpić w miłość, wszechmoc i mądrość Bożą, gdyby On nie potrafił was od pomyłek ustrzec.

Ja was wprowadziłem w Mój od wieków egzystujący plan - Ja zaznajomiłem was z Moim panowniem i Moją działalnością - Ja zaznajomiłem was z celem waszego tutaj bytu, o przyczynie i celu wszystkiego co tutaj istnieje. Ja staram się dla was uczynić zrozumiałym w jaki sposób miłość Moja o wszystko co stworzone się troszczy, wprowadziłem was w wiedzę, której nie możecie tak po prostu odrzucić jako nie godnej aby w nią wierzyć, gdyż wszelkie związki - zależności w najgłębszej mądrości wam odsłonięte zostały - I wy samą tę wiedzę już widzieć możecie jako dowód nadzwyczajnego z Mojej strony działania - Możecie też we wszystko wierzyć, gdyż zostało wam to bardziej zrozumiałe - i Moją miłość udowadniając wytłumaczone, jak wiedza którą rozum ludzki sam sobie przyswoił pozwalając jednak na budzenie się w nim wątpliwości dotyczących Mojej miłości, mądrości i wszechmocy -

Ale Ja przekazałem wam całą tę wiedzę tylko z jednym przeznaczeniem - abyście ją pomiędzy ludźmi rozpowszechniali, aby oni także tę czystą prawdę poznać mogli, która ze Mnie się wywodzi i niezmieniona - niesfałszowana do nich dotrzeć powinna - Ja Sam daję wam to zlecenie - Ja, który **Sam prawdą** tą jestem od wieków - I Ja daję wam obficie, dlatego zaprawdę nie macie już potrzeby aby gdzie indziej „uzupełniającą” wiedzy szukać - Dlatego ostrzegam was - Moją czystą prawdę - to dobro duchowe które wy ode Mnie otrzymaliście - abyście **nie wymieszali go** z dobrem duchowym, którego Ja Sam wam **nie przekazałem**, gdyż istnieje wielkie niebezpieczeństwo, że ta czysta woda życia wymieszana zostanie z niesłużącym jej dodatkiem - Podawajcie ją tak czystą i z niczym nie wymieszaną - jak wy ją ode Mnie otrzymaliście, gdyż wy czerpicie ze źródła życia, dla was otwarło się źródło z którego to co najdroższe wypływa: bezpośrednia Moja siła, Moje słowo, które bezpośrednio ze Mnie wychodzi dotykając waszego duchowego ucha. Ja Sam więc doprowadzam do was tę żywą wodę, która w zupełności wystarczy, aby ludzi przebudzić do życia i aby ich przy życiu utrzymać -

Zaprawdę - Ja wiem co jest dla was konieczne - i co wam służyć może - i to też do was zsyłam - Trzymajcie się tego - i tylko tego - a wówczas przemawiać będziecie w Moim Imieniu i ludziom czystą ewangelię oznajmiać - A wy stale przeze Mnie błogosławieni będziecie

Amen

Ciosy losu.... Ojcowska miłość....

B.D. No. 6277

6. czerwiec 1955

Moja troska postępuje za wami w niezmieniającej się do was Miłości, gdyż Ja nie chcę waszego złepsucia, a tylko błogość waszą - Ja chciałbym was uwolnić od ciemności, abyście wstąpić mogli do królestwa światła. Dlatego też nie chciałbym was wpędzić w biedę i trudności z żadnych innych motywów, jak tylko z jednego jedyne, aby wam pomóc w drodze prowadzącej w górę, ponieważ znajdujecie się jeszcze w ciemnościach i o **własnych** siłach nie uda wam się wspiąć do góry. Moje na to środki oraz ich skuteczność są wam ludziom obce, i dlatego też skłonni jesteście wierzyć w to, że Ja jestem okrutny - Wierzcie jednak w Moją miłość i uwierzcie w to że jedynie miłość Moja Mnie do Mego działania skłania i że przy każdym zdarzeniu jedynie waszą błogość mam jako cel ostateczny - Jedynie **Ja Sam** jestem w stanie rozpoznać jak pewne wydarzenie na uzdrowienie duszy waszej wpłynąć potrafi, i którą drogą wy poszlibyście bez Moich ciosów losu. I Ja jedynie to rozpoznać potrafię kiedy jakaś droga was na manowce prowadzić by chciała - I co bym wam nie zesłał aby temu zapobiedz, to wywodzi się to zawsze z Mojej miłości do was i przyniesie wam wielkie błogosławieństwo, chociaż dla wam ludziom się to może niezrozumiałe wydawać.

W ostatnim przed końcem czasie są z Mojej strony takie bolesne zabiegi gorąco zalecane - i one też coraz częściej powtarzać się będą, Moja ręka coraz częściej musiała będzie rozwiązywać „węzły” - co oznacza jeszcze wiele cierpienia i smutku pośród ludzkości, ale dzięki temu można jeszcze będzie uratować dusze, gdyż ludzka uwaga zostanie przez to skierowana na Tego, Który los wasz w Swoich rękach trzyma - Nawet pomimo tego że się Go boją, gdyż nie potrafią Go jeszcze kochać - ale oni Go uznają i wierzą w Boga, w Tego który kieruje niebem i ziemią. A ta właśnie wiara może ich dalej zaprowadzić, jeśli posiadają oni dobrą wolę. Najmniejsza kreatura posiada Moją miłość i Ja Sam troszczę się o jej życie, aby też mogła kiedyś wkroczyć w stadium wolnej woli (życie jako człowiek) i spełnić jej ostatnie naziemskie zadanie - O ile bardziej jednak troszczę się o tych, którzy stadium to już osiągnęli (ludzie) - aby nie stoczyli się oni na nowo w dół - i aby przez to ich naziemska droga nie okazała się nadaremna - Lecz Ja rozpoznaję zarazem na drodze każdego człowieka „zdradzieckie rafy” - i wiem także czy człowiek będzie je w stanie pokonać, czy też nie i na końcu jeszcze zawieść może - A więc postępuje w Mojej trosce za nim i ciągnę go z powrotem lub też prowadzę go dalej ale na inną drogę, lecz nigdy nie chcę Jego zguby - Do tego powinniście jeszcze wiedzieć o tym, że Ja jestem troskliwym Ojcem - i że Moja Ojcowska zapobiegliwość doprawdy wiele cenniejsza jest dla człowieka od każdej ludzkiej troski - Tego zawsze się trzymajcie, kiedy pełni zwątpienia stawiacie sobie pytanie: „Jak może On dopuścić do tego, co dzieci czyni sierotami, co rodzinie odbiera jej

żywiciela, co ludziom zabiera to co oni najbardziej kochają?” - Ja potrafię wszystkich pocieszyć, Ja mogę przejąć wszelkie ich zmartwienia i Ja jestem Ojcem wszystkim tym, którzy są samotni i opuszczeni - lecz oni sami muszą Mnie odnaleźć i to jest właśnie tym, co Ja chcę przez to osiągnąć - aby oni stworzyli ze Mną więź, znajdując się w największej potrzebie - Bo co dają słowa wyznające wiarę, jeśli nie **obróci ich się w czyn**, kiedy ludzie do Mnie nie przyjdą gdy uciska ich ich naziemska szata. Żywa wiara da człowiekowi prawdziwą ostoję - martwa wiara jedynie wątpliwości za wątpliwościami odnośnie miłości i wszechmocy Bożej. I na każdego człowieka przyjdą kiedyś godziny w których on znajdzie się wielkiej potrzebie, a wtedy to powinien się on udać w drogę do Mnie - a Ja zaprawdę pomogę mu w każdej trudnej sytuacji -

Ja Sam - jestem Tym który zabrać, ale też i dać może. I jeśli wy ludzie o tym wiecie, to powinniście też w to wierzyć - że Ja **potrafię** uleczyć rany, które wam zrobiłem dla waszej przyszłej błogości - wierzcie **mocno** w to i **bez wątpliwości**, że nie zwsze to co wy jako dobre i pożyteczne dla was widzicie - was do błogości doprowadzić może - Moje drogi są często inne, ale z pewnością prowadzą was do celu. I w takiej wierze zawsze do Mnie przychodźcie, a będziecie Mogli **doświadczyć Mojej miłości**, bo we Mnie wierzycie

Amen

Walka przeciwko porządanom in namiętnościom

B.D. No. 6286

16. czerwiec 1955

Zwalczcie wszystkie wasze porządania, a osiągnięcie waszą dojrzałość w najkrótszym czasie - bo jeśli posiadacie chęć uzyskania duchowej doskonałości, to musicie wszystko to, co was jeszcze w dół ściąga przewyciężyć. A do tego należą wszelkie porządania i namiętności które piętnują wasz jeszcze z czasów wstępnego rozwoju (ewolucji) - i dlatego sprawiają wam one jeszcze wiele trudności, gdyż to właśnie poprzez nie Mój przeciwnik na was oddziałuje, aby wam powrót wasz do Mnie uniemożliwić - Te popędy i porządania stanowią dlatego przeszkodę na drodze do zjednoczenia się ze Mną, gdyż są to stojące w sprzeczności z boskością właściwości, których żadna doskonała istota posiadać nie może - i dlatego też muszą zostać one pokonane jeszcze przed waszym zjednoczeniem się ze Mną. Człowiek musi zwalczać każde jego porządanie które skierowane jest na materię, gdyż zawsze połączona jest z tym chciwość - silna chęć posiadania czegoś, co do królestwa przeciwnika Mego należy, a więc co służy jedynie zaspokojeniu ludzkich zmysłów - Wszystko jedno o co się w tym przypadku rozchodzi - bo jeśli ludzkie zmysły się tym rozkoszują, to są to porządania które znajdą ich spełnienie w naziemski sposób. Do tego należy wszystko to, co człowiekowi cielesne zadowolenie sprawia, jeśli człowiek wszystkie jego siły na to koncentruje, gdyż brakuje mu **powodu** do dążenia w kierunku duchowym, którym było by **rozpoznanie przemijalności** wszystkiego tego, co jest naziemskie.

Ja troszczę się o ludzi także i w naziemskim sensie, i także ich naziemskie życie będzie błogosławione, oraz im wszystko zapewniać, i to nawet w wielkiej obfitości, jeśli tylko rozpoznam że pracują oni nad ich duchowym rozwojem, jeśli ich miłość skierowana jest na Mnie, a zbliżenie się do Mnie ich pierwszym celem będzie - Wówczas to będzie miłość Moja ich bogato obdarowywać, a ich naziemskie życie będzie błogosławione i im wszystko oferować, gdyż wówczas nic im już nie może zaszkodzić, gdyż nic nie zniewala już ich zmysłów.

Lecz jeśli porządanie naziemskich rozkoszy, posiadania, oraz podekscytowanie w człowieku są jeszcze silne, to musi on prowadzić przeciw nim walkę, bo te porządania to broń Mojego przeciwnika, które często pomagają mu zwyciężyć. Pomimo tego człowiek nie będzie niezdolnym do życia na tej ziemi, jego energia będzie rosła, lecz on będzie nią inaczej dysponował. On będzie się starał pracować duchowo, i tylko w tym znajdował będzie swoje zadowolenie - i natychmiast reagował, jeśli spojrzenia jego skierują się na świat w którym on coś spostrzega czego posiadanie on porząda -

Dlatego potrzeba tutaj przemocy, bo tylko kto przemocy używa ten wyrwie wszystko tylko dla siebie - Ziemia jest królestwem upadłych duchowych istot, ona jest mocarstwem Mego przeciwnika - Kto się poważnie nad tym zastanowi, ten będzie też wiedział, że wszystko to co na tym świecie godne

pożądania jest, żąda od nas trybutu, a kto trybut ten płaci, ten będzie też do niego należał - On będzie także wiedział, że nie może być żadnych kompromisów pomiędzy Mną i im, że Ja was całkowicie i w pełni chcę mieć, i że człowiek tylko z wielkim trudem będzie Mnie mógł osiągnąć, jeśli ciągle jeszcze jednym okiem zezuje w kierunku królestwa Mojego przeciwnika - Nie wolno wam się dać od świata uwieźć, wy sami musicie się kontrolować, co wydaje się wam jeszcze godne porządania, i wy musicie porządania te do siebie nie dopuszczać, nie wolno wam im ulegać, ale wy możecie za to spokojnie cieszyć się tym, co Ja Sam wam ofiarowuję - Wam wolno jest się tym nacieszyć, co wy o de Mnie otrzymujecie, i czego wy chciwie nie porządzaliście - tym co wam Moja miłość ofiarowuje, ponieważ do Mnie należycie, gdyż rozpoznaliście sens i cel naziemskiego życia - i chętni do służenia Mi jesteście -

Lecz starajcie się tym zadowolić, i wstrzymajcie natychmiast każde w was kielkujące porządanie, spostrzegajcie w tym jedynie pułapkę którą Mój przeciwnik dla was przygotował, aby was napowrót dla siebie pozyskać. Bez wewnętrznej walki wy nigdy nie zostaniecie nad nim zwyciężcą, jeśli jednak wszystko co wy czynicie, czynicie dla Mnie, to nie musicie już więcej prowadzić walk, gdyż wtedy świat ten nie stanowi już dla was żadnej pokusy, bo tęsknoty wasze skierowane są ku niebu - i wówczas materia utraciła nad wami panowanie, wówczas nauczyliście się nią gardzić - ona musi wam wtedy **służyć**, gdyż wy staliście się jej panami

Amen

Sila kierujaca losem.... Bóg miłości....

B.D. No. 6289

20. czerwiec 1955

To wiedzieć powinniście, że Ja chce was dla Siebie pozyskać, i dlatego też całe wasze naziemskie życie tak się układać będzie, abym Ja mógł Swój cel osiągnąć, jeśli wy nie będziecie Mi stawiać oporu. Wprawdzie leży to w waszej wolnej woli, czy wy analizujecie wasze naziemskie życie, czy wy wszystkiemu co w waszym życiu się wydarza pozwalacie oddziaływać na wasze dusze, czy wszystko to sprawi, że wy obierzecie drogę do Mnie prowadzącą, bo wy możecie się również sprzeciwić, nie godząc się z waszym losem, który przecierza Ja sam na was zesłałem, aby osiągnąć waszą błogość.... Wy możecie się tej kierującej waszym losem Siłie sprzeciwić, się opierać i oburzać się, ale wtedy nigdy nie będziecie iść drogą prowadzącą do Mnie i dobrowolnie się Mi powierzać.... Gdyż wtedy zwracacie się znowu ku temu, od którego Ja was chce uwolnić.

Wy musicie najpierw nauczyć się wierzyć w jednego Boga miłości, a wtedy zrozumiecie też Jego panowanie i działalność, wy nauczycie się rozumieć, że On zawsze dąży tylko do jednego.... aby was uszczęśliwić.... Wiedza o Bogu który wami kieruje pomoże wam znieść wszystko co ciężkie, co On na was nałożył, bo wtedy mieć będziecie zaufanie do tego Boga miłości, że chce On jedynie waszego dobra. I łatwo wam będzie w to uwierzyć, że Ja jestem Bogiem miłości, kiedy tylko spojrzycie na to co Ja wokół was stworzyłem, jeśli nad tym porozmyślicie, że wszystko to tylko dla was ludzi stworzone zostało, abyscie mogli żyć i się wszystkim tym nacieszyć. To że wy ludzie się często w bardzo niewygodnych sytuacjach znajdziecie nie powinno was do tego skłaniać abyscie w miłość i mądrość Stworzyciela wtapili, a zamiast tego zawsze się samego siebie zapytali, dlaczego ja się w takiej sytuacji znalazłem?....

Wszystko w naturze jest tak mądrze zestawione, że jedno służy drugiemu w jego duchowym rozwoju, że powstaje i egzystuje ono według mądrego prawa, jak długo ludzka ręka porządku w naturze nie zakłóci, a więc będziecie musieli dojść do wniosku, że **wy sami** nie poruszacie się w porządku który by leżał w Bożej woli, że **wy sami** jesteście **powodem** cierpienia i biedy które was dotyczą.... I wy musicie się w pełni zaufania zwrócić do Boga miłości, Który wszystko wokół was i także was samych stworzył, i Jego poprosić aby wam pomógł ten zakłócony porządek na nowo przywrócić.

Wam ludziom, którzy nie wierzycie że to potraficie, brakuje pokory.... Wy jesteście tacy zarozumiali, że nie chcecie się podporządkować silnej władzy, że stawiacie jej opór, i dlatego musicie znaleźć się w takiej sytuacji w której uczycie się rozpoznać waszą słabość.... I tylko ten co pokorny

kroczy droga do Mnie prowadzaca, gdyz sam czuje sie za slaby i niezdolny do poprawienia swojej sytuacji. Do silnej wiary w Boga milosci in madrosci konieczna jest **pokora**. Zarozumialy czlowiek nie moze uwierzyc bo on wierzyc nie chce, bo nie chce on uznac panujacej nad nim wladzy, której musialby sie podporzadkowac....

Naziemskie zycie z jego wszystkimi losowymi przezycciami mogloby mu wprawdzie dostarczyc na to dowodów, ze on w obliczu woli Silniejszego jest on bezradny, i z tego mógłby kazdy czlowiek odniesc korzysc dla swojej duszy. Ale jego wola pozostaje wolna, a opór w stosunku do Mnie powoduje ze on sie coraz bardziej w dół obsuwa, podczas gdy posluszenstwo pozwala mu unosic sie w górę.... do czego tez wasze naziemskie przeznaczone jest.... Ja chce was dla Siebie pozyskac, aby uczynic was szczeniowymi. Gdyz z dala ode Mnie pozostaniecie w ciemnosci, cierpieniach i udrkach....

Amen

Ciosy losu.... srodki uzdrawiajace....

B.D. No. 6290

21. czerwiec 1955

Rany które Ja wam zadac musze, jesli nie chce abyscie popadli w wieczna smierc, zaprawde nie sa wyrazem Mojego gniewu czy tez braku z Mojej strony milosci, one nie sa takze oznakami sprawiedliwej kary za wasze braki.... One sa jedynie lekami na choroby za które wy sami wine ponoscie.... aby was znowu od nich uwolnic, i sa one **konieczne** dla uleczenia was na duszy. Z **wlasnej winy** wykroczyliście z porzadku, gdyz w innym wypadku musielibyscie byc szczeniwi i pelni blogosci, co byloby waszym losem. Uwierzcie Mi, ze Ja o wiele chetniej sprawiam ze jestescie szczeniwi, lecz wy sami Mi to uniemozliwicie, jesli tylko z Mojego porzadku wykroczycie.... i ze Ja próbuje wszystkiego aby was znowu do Bozego porzadku doprowadzic abym mógł wam znowu sprawiac niegraniczona blogosc. Im wiecej widzi sie na ziemi zmartwien, nedzy i chorób, tym wiecej sa wykroczenia w sensie Mojego porzadku, i z tych trudnych zyciowych sytuacji widzi sie jaki niski stan wy osiagneliscie, bo Ja zaprawde chetniej widzialbym ludzi szczeniwych, zamiast bezpodstawnie plagi na nich zsylac aby przywrócić Mój od wiecznosci istniejacy porzadek. I jesli ktos nawet uwaza ze nie jest on tak wielkim grzesznikiem, jak to nieszczęście które na niego spadło, to trzeba mu powiedziec ze wy ludzie nie rozpoznajecie istniejacych z nim zwiazków, wy nie wiecie tez w jakim rozmiarze i zasiegu pewne nieszczęście oddzialywuje, i nie wiecie tez, komu jeszcze poszczególny losowy przypadek w jego dojrzewaniu sluzyc moze.... Wy nie wiecie takze co wy z wolnej woli na siebie wzieliscie i o co prosiliscie przed waszym przyjściem jako czlowiek na ten swiat. Lecz Ja wiem o wszystkim i zaprawde nie nakladam na was wiecej ciezaru jak ten który wy uniesc potraficie.

Do tego Ja Sam sie wam jako nosiciel krzyza oferuje, kiedy sie on wam za ciezki wydaje, lecz wy niestety z Mojej pomocy nie korzystacie i dlatego czesto skarzycie sie jak ciezkie jest wasze zycie i narzekacie ze jest ono dla was za ciezkie.... Milosc sklonila was samych do tego aby poprosic o mozliwosc noszenia ciezaru krzyza. Ale w waszym naziemskim zyciu nie wiecie dlaczego wy cierpiec musiecie, wy którzy uwazacie ze wedlug waszej woli do Mnie nalezycie. Ale Ja chce abyscie takze bez wiedzy o przyczynie.... cicho i bez uskarzania droga wasza kroczyli, abyscie Mi oddani krzyz wasz na siebie wzeli, abyscie sie Mojej woli poddali w rozpoznaniu ze Pan w którego rece wy sie oddaliscie jest Bogiem milosci, i ze wszystko co od Niego pochodzi zostaje wam podane aby przynioslo wam blogoslawienstwo. Dlatego nie opierajcie sie waszemu losowi, co by on wam nie przyniósł.... Jesli wy do Mnie nalezec chcecie to nie skarzcie sie i nie narzekajcie, a badzcie zawsze do tego przekonani, ze jest to jedynie dla waszego dobra.... ze oznacza to dla was zawsze pomoc oraz przywrócenie porzadku panujacego od wiecznosci. Badzcie tego pewni, ze wy kiedys to rozpoznacie i Mi za to wdzieczni bedziecie, ze Ja pozwolilem wam isc ta naziemska droga wraz z z jej uciadzliwosciami i ciosami losu, ale równiez z Moja **miloscia**, która jest **uzasadnieniem** wszystkiego co was dotyczy, poniewaz ona zawsze chce abyscie zyli w blogosci....

Amen

Prawo porządku jest miłością, błogosławieństwo zawiera w sobie miłość.... i wszyscy którzy się temu prawu podporządkują będą błędni i zjednoczeni z Bogiem. A to oznacza być w posiadaniu siły, i znajdować się w świetle rozpoznania.... to oznacza, móc jako Boga istota stwarzać i kształtować w najwyższej mądrości, i móc panować nad światami oraz ich mieszkańcami, które jednemu, który z miłości doskonałym się stał, pod jego opiekę przekazane zostają, i w nich może on działać w zbawienno sposób. A więc może najwyższa doskonałość jedynie dzięki miłości osiągnięta zostać, a do doskonałości należy także nieprzerwany odbiór światła oraz siły z Boga....

Takiego w pełni doskonałego stanu nie da się człowiekowi nawet w przybliżeniu opisać, jak długo on sam **nie jest** jeszcze bliski tej doskonałości.... On może ją osiągnąć już podczas życia na ziemi, bo każdy człowiek może żyć w miłości.... Ale żadnego z ludzi nie będzie się do tego zmuszać, a dobrowolnie jedynie niewielu do tego celu podąży, gdyż ich odwrotnie ukierunkowana miłość im w tym przeszkadza, i ta odwrotnie ukierunkowana miłość jest właśnie ta ściana pomiędzy światłem a ciemnością, pomiędzy błogosławieństwem i męką.... pomiędzy obfitością siły a niezdolnością do uszczęśliwiającej aktywności.... Gdzie miłość jeszcze odwrotnie ukierunkowana jest, tam nie mają dostępu ani światłość ani siła, bo odwrotnie ukierunkowana miłość jest skutecznym środkiem Bożego przeciwnika, aby uniemożliwić powrót do Boga, i aby to źródło siły uczynić dla człowieka niedostępnym....

Odwrotnie ukierunkowana, ludzka miłość jest naziemskim **złem**, na które ludzkość choruje już od czasu upadku Adama, i od którego ona tak długo nie zostanie uwolniona, aż poprosi o wsparcie Tego Jednego, Którego miłość właściwie ukierunkowana była i Który wszystkich ludzi do tego nawołuje, aby poszli oni w Jego ślady.... On nauczył ludzkość dokąd ona swoją miłość skierowywać powinna, On nauczał ich właściwej ewangelii, kiedy jeszcze po ziemi wędrował, On pokazał człowiekowi Swoim życiem, jak się żyć powinno, i On umarł na krzyżu aby Swoją śmiercią wzmocnić ludzką wolę i aby jej pokazać do czego prawdziwa miłość jest zdolna, i co jest jej następstwem.... zmartwychwstanie do **wiecznego życia**.... Bo życie oznacza: w posiadaniu światła oraz siły działać i tworzyć w najwyższym błogosławieństwie, ponieważ z wiekuistego źródła życia nieustannie wypływa światło oraz siła, docierając do istoty która dzięki swej miłości całkowicie do niego podłączona jest. To źródło siły zostało wam udostępnione poprzez Jezusową śmierć na krzyżu.... Ale ta miłość to wy już sami żyć musicie, aby móc do tego źródła dotrzeć, które was potem stale posilać będzie, które ofiaruje wam wieczne życie w błogosławieństwie....

Dlatego zwalczajcie waszą egoistyczną miłość, miłość która jest odwrotnie ukierunkowana, która jako cel zna jedynie to, co do przeciwnika Boga należy.... walczcie przeciw temu, bo to wam tylko śmierć przyniesie.... Ale poproście Jezusa aby wam pomógł prowadzić życie w miłości której On nauczał.... Proście Go o siłę oraz o wzmocnienie waszej woli, przyłączcie się do Niego i idźcie za Nim, a wasza naziemska droga doprowadzi was z pewnością do doliny **życia**, gdyż po to On na krzyżu umarł, aby mogła wam zostać podarowana na to siła, której wam jako **upadłym** istotom jest brak, jak długo wy się jeszcze w szponach Bożego przeciwnika znajdujecie.... Jezus Chrystus uwolni was z jego uchwytu, Jezus Chrystus poprowadzi was drogą do Boga prowadzącą, do ostatecznego zjednoczenia się z Bogiem, które On Sam już podczas Swojego życia na ziemi osiągnął.... Bo człowiek Jezus prowadził na ziemi właściwie w miłości życie i przez to przeistoczył samego siebie w powłokę, w której Sam Bóg mógł zamieszkać.... aby za ludzi cierpieć i umrzeć, aby mogli oni osiągnąć wieczne życie....

Amen

Będzie można się spotkać z bliskimi swymi w zaświatach, tego możecie być jako ludzie pewni.... Lecz czy będzie to dla was możliwe natychmiast po opuszczeniu tej ziemi, to będzie zależne od stopnia dojrzałości w którym wy, jak również i dusze waszych bliskich się znajdują. Bo jeśli nie jest on jeszcze tak wysoki aby duchowe widzenie było możliwe, to trzeba się będzie uprzednio postarać o jego osiągnięcie, co również jeszcze może trwać przez długi okres czasu. Gdyż dopiero od pewnego stopnia dojrzałości, jest dusza w stanie obierać wewnętrznie pewne wrażenia. Ona sama musi znajdować się w świetle, aby mogła rozpoznać, kto się do niej zbliża, chociaż dusza o niskim stanie dojrzałości wprawdzie wie, że znajduje się w otoczeniu jakiś istot, to nie potrafi ona ich jednak rozpoznać, to potrwa tak długo, jak długo będzie jej brakowało zdolności duchowego widzenia. Błogość tych dusz polega więc na tym, że mogą się one podzielić słowami z tymi którzy na ziemi byli ich bliskimi.... I dlatego też będą się dusze, które znajdują się już na wskutek ich dojrzałości w świetle, zawsze zbliżać do równych sobie, ażeby wymienić się myślami z istotami które posiadają ten sam stopień dojrzałości, lub też aby pomóc tym słabym jeszcze duszom również dostać się do góry....

A więc będą posiadały dojrzałe dusze zdolność rozpoznawania innych dusz, lecz nigdy odwrotnie.... bo słabe dusze powinny zostać zachęcane do pracy nad sobą, ale nie przez dowody do tego zmuszane.... Gdyż zawsze było by to dowodem, gdyby zbliżyła się do nich dusza, którą one by rozpoznały jako im na ziemi bliską istotę. I tak to jest prezent łaski widzenia na nowo bliskich nam osób, również i udziałem już dojrzałych istot, które z tego powodu tak są szczęśliwe, że czynią ze swojej strony wszystko, aby tym jeszcze niedojrzałym duszom pomóc w osiągnięciu tego samego stanu.... One troszczą się w miłości o nie i nigdy nie opuszczają się w zachęcaniu ich do tego, ale ciągle jeszcze przez nie nie rozpoznane, gdyż, zbliżają się one do nich w takiej samej powłoce, szacie. Pragnienie kontaktu z bliskimi im duszami, przyciąga je, i może też być niesamowitymżywieniem, a gdy nadejdzie moment rozpoznania, to dusze te są nieskończenie wdzięczne i uszczęśliwione.... I dopiero wówczas rozpoznają one całą troskę, którą im poświęcono, i w ten sam sposób podejmują się one niesienia pomocy duszom, które jeszcze znajdują się w ciemności.... one także pomogą im wspiąć się w górę, bo każda dusza pragnie znowu spotkać tych, którzy na ziemi byli jej bliscy.

Istnieje możliwość, aby się znowu spotkać, ale kiedy będzie to możliwe, o tym decydujecie wy sami.... Jeśli zdobędziecie już na ziemi to rozpoznanie, to uczynicie wszystko, aby na ziemi osiągnąć przynajmniej ten stopień dojrzałości, który umożliwiłby wam wstęp do sfer światła, i zostanieie tam przywitani przez tych, których wy kochacie, i którzy będą mogli was natychmiast rozpoznać, lub też przez was jeszcze nie rozpoznane, nawiązać z wami kontakt, aby rozpocząć nad duszami ich zbawienną pracę. Zatrószcie się jedynie o to, abyście nie poszli bez jakiegokolwiek rozpoznania na drugą stronę.... starajcie się o to, aby już na ziemi odnaleźć Boga w Jezusie Chrystusie, abyście mogli jako przez Niego zbawione Wstąpić do duchowego królestwa.... Wówczas otrzymacie już przy wejściu błogości, które odczujecie spotykając tam waszych bliskich.... Ale może też być, że będziecie musieli jeszcze długo na tą chwilę czekać, jeśli tego stopnia dojrzałości na ziemi nie osiągniecie.... bo wszystko może się odbyć tylko w ramach prawidłowości, a wolność waszej woli musi zostać uwzględniona także w królestwach duchowych, abyście mogli się kiedyś stać błogimi....

Amen

„Zstąpił do piekiel”....

B.D. No. 6315

18. lipiec 1955

Kiedy to wybiła dla ludzi zbawienna godzina, to wszystko duchowe, które już **przedtem** ziemię Kopusiło.... ludzkie dusze, które odeszły przed przyjściem Jezusa.... znajdowało się w tak zwanym królestwie przejściowym.... tzn. nie na ziemi, i nie w królestwie światłości i błogości, one wyczekiwały tam godziny zbawienia.... To będzie wam ludziom tylko wtedy zrozumiałe, gdy wiedzieć będziecie o „prawinie” oraz o powodzie zbawiennego dzieła, jeśli wiedzieć będziecie o szerokiej przepaści pomiędzy Bogiem a niegdyś od Niego odpadłym duchowym.... Samo naziemskie

życie nie wystarczyło do przezwyciężenia tej przepaści, chociaż przeżyło się je zgodnie z Bożą wolą.... bo ta prawina jeszcze zmazana nie została, której człowiek by przenigdy podczas jego naziemskiego życia naprawić nie potrafił.... Ale zbawienie przez Jezusa Chrystusa odnosiło się do wszystkich upadłych duchów.... To zbawienne dzieło spełnione zostało za **wszystkich** ludzi teraźniejszości, przeszłości jak i z przyszłości.... Bo dzięki Jezusa śmierci na krzyżu, została otwarta brama do królestwa światłości, a więc i dusze znajdujące się już w tzw. „Przejściowym królestwie” mogły teraz do niego wstąpić, jeśli uznają Jezusa Chrystusa.... Bożego Zbawiciela....

Ten zbawienny plan został ustalony już przed rozpoczęciem powrotnego sprowadzenia do Boga upadłego duchowego, już od czasów praojców wskazywało się na zaplanowane przyjście Zbawiciela.... prorocy oraz jasnowidzowie ciągle na nowo Jego przyjście zapowiadali.... I wszyscy ludzie, którzy swoją wiarę w Boga wyznawali, którzy starali się żyć według Jego woli słyszeli o Mesjaszu, Który miał przynieść ludziom zbawienie.... Lecz nie wszyscy go doczekali, gdyż wiele generacji zostało odwołanych z tej ziemi jeszcze przed Jego przyjściem, i dusze te musiały na przyjście ich Wybawiciela wyczekiwać. I dlatego też Jezus po Jego śmierci na krzyżu zstąpił do piekieł.... On chciał i tym duszom przynieść zbawienie z szatańskich więzów, których Szatan mógł jeszcze uwiązanych trzymać, bo ich wina grzechu nie była jeszcze całkowicie zmazana. On nie dał by przenigdy dobrowolnie wolności tym, do których to miał on prawo, gdyż one się dobrowolnie za nim w dół udały. Także i w piekle znajdowało się wiele upartych dusz, które tego bożego Zbawiciela tak jak wszystkich, a więc jedynie jako człowieka, jak siebie same traktowały, i uwierzyć nie chciały, że może je On zbawić od grzechu, oraz śmierci.... Także i im musiało się pozostawić ich wolną wolę w podejmowaniu decyzji i dlatego też nie przyszedł Jezus do tego królestwa duchów promieniując światłem, lecz tylko jako człowiek Jezus, który umarł na krzyżu....

Lecz pomimo tego wielu z nich wiedziało, że On był tym Mesjaszem, którego przyjście ciągle na nowo przepowiadane było.... I tą wiarę w Niego mogły wszystkie dusze odnaleźć, ponieważ otrzymywały one stale przez posłanników światła wiadomości o tym co się na ziemi działo.... ale też i dlatego, że znajdujący się w tym królestwie Bogu wierni Ojcowie nie zaprzstawali głosić przyjścia do nich Zbawiciela.... Oni czynili to z Bożego zlecenia, aby oczekiwano Jego do piekieł zstąpienia, i aby mógł On przynieść zbawienie niezliczonej ilości dusz.... i również dla nich otworzyć bramę prowadzącą do błogości....

Jezusa zstąpienie do piekieł przyniosło Bogu z powrotem te duchowe istoty, które jako jedne z pierwszych upadły, za które człowiek Jezus swoją na krzyżu śmiercią okup zapłacił, i właściwie dopiero od tego momentu rozpoczął się właściwy powrót do Boga.... pierwsza przez Lucyfera uwiązana istota odnalazła jej wolność, chociaż już jej dotychczasowa droga ją na to przygotowała, doprowadzając ją blisko do zamkniętej jeszcze bramy, którą teraz Jezus otworzył i droga do ojczystego domu była wolna dla każdej jednej duszy, która chce nią z Jezusem Chrystusem pójść....

Amen

Ponowne uwięzienie

B.D. No. 6317

21. lipiec 1955

Co was ludzi oczekuje jeśli się nie zmienicie, tego się wam opisać nie da, gdyż przekracza to całą waszą wyobraźnię.... gdyż jest to coś najokrutniejszego co by się wam kiedykolwiek wydarzyć mogło, bo wy ten już przez was odzyskany wymiar wolności znowu oddać musicie, gdyż ponownie zostaniecie uwięzieni.... i przez nieskonczenie długie okresy czasu znowu się w niewoli znajdować będziecie, aż do czasu gdy wam znowu przyznany zostanie taki sam los jak dzisiaj.... że możecie jako człowiek na ziemi wędrować. Ale nawet gdyby wam wasz przyszły los jako nie wiem jak okrutny przedstawiono, to was to i tak nie poruszy, a przecierz **możlibyście go jeszcze unikać**, gdyście sobie to tylko do serca wzięli i się zmienili.... Lecz Ja zadam od was jedynie zmiany usposobienia waszej istoty, Ja zadam, abyscie wy ludzie wasze wzajemne do siebie nastawienie zmienili, abyscie sobie pomagali, zamiast się nawzajem zwalczać i widzieć jako wrogów, aby jeden drugiemu sprawiał radość i miłość swą ofiarowywał, zamiast sobie wzajemnie zło wyrządzać i nienawieść w was

potegowac. Ja wymagam jedynie, aby kazdy z was pilny byl w ofiarnej do blizniego milosci, a wtedy cala jego istota sie przemieni i wówczas wejdzie czlowiek w kontakt ze Mna i niebezpieczenstwo ponownego uwiezienia go po koncu tego swiata zostalo juz pogrzebane....

I wy nawet jesli uwierzyc nie chcecie, to pomimo to powinniscie sie jednak starac aby sie zmienic, bo i w naziemskim sensie bedzie wasza przeprowadzona w milosci zmiana dla was z pozytkiem, poniewaz wasze naziemskie zycie stanie sie o wiele latwiejsze, bo wówczas dysponowac bedziecie sila, której brakuje czlowiekowi zyjacemu bez milosci do blizniego. I zawsze to co was oczekuje mozna jedynie jako cos przerazajacego, straszliwego wam przedstawic, czego wy sami ofiara bedziecie. I zawsze mozece zostac zachecani do zycia w milosci, jesli chcecie tego straszego wydarzenia uniknac.... Jesli trudno wam jest w to uwierzyc, to mozece pomimo to prowadzic zycie w milosci, i wkrótce juz to, w co wy wierzyc **nie chcieliście** stanie sie waszym **przekonaniem**, gdyz duch was zostanie wówczas przez milosc oswiecony i wy wtedy w jasnym swietle rozpoznacie nieodwracalne skutki waszego wykroczenia przeciw prawu porzadku, bo wy wtedy we wszystkim co wokół was sie wydarzy obserwowac mozece oddziaływanie **przyczyny i skutku**....

Lecz kogo upomnienia i ostrzezenia nie porusza, ten doswiadczy na wlasnej skórze to co on by jeszcze odwócić mógł.... i **on sam** stanie sie ofiara **swego** zyciowego przeobrazenia bez milosci. Gdyz wszelka sila zostanie mu odebrana, a jego dusza jako pozbawiona sily substancja na nowo sie utwardzi, istota ta przyswoi sobie na nowo najbardziej utwardzona materie, z której uwolnienie sie bedzie znowu nieskonczenie dlugi okres czasu potrzebowac.... aby w koncu dotrzec do tego samego stopnia swiadomosci na której wy sie **teraz juz znajdujecie**.... Nie posiadajacy konca przebieg, który tak dlugo powtarzac sie bedzie, az wy sami sie z niego uwolnicie.... dzieki swiadomemu podazaniu do celu i swiadomym polaczeniu sie ze Mna. Dopiero wówczas droga wasza przez materie dobignie do konca, a droga do duchowego królestwa jest wam juz zapewniona....

I wy to juz **teraz** osiagnac mozece, gdybyscie tylko chcieli to czynic czego sobie Moja wola zyczy: „Abyscie przez wasze zycie prowadzone w milosci uwolnic sie mogli od wszystkiego co was z wolnoscí waszej okrada, abyscie we Mnie wierzyli i szukali ze Mna polaczenia, i abyscie polaczenie to zrealizowali przez wasze dzialanie **z milosci**.... Wy mozece to czynic jak dlugo sie jeszcze na ziemi znajdujecie i jak dlugo macie jeszcze do dyspozycji wasza zyciowa sile, **lecz wy macie na to juz bardzo niewiele czasu** !.... Dobrze z niego korzystajcie, uwierzcie Moim slowom, uwierzcie w to ze oczekuje was okrutny los i swiadomie zejdzcie mu z drogi starajac sie wlasciwie zyc i byc sprawiedliwym, oraz cwiczyc sie w uczynkach dokonywanych z ofiarnej, bezinteresownej milosci. Jest to bardzo gorace ostrzezenie, które Ja z Mego wypelnionego miloscia serca do was skierowuje, zmienicie sie zanim nie bedzie za późno.... Pomyslcie o Mnie i o waszym bliznim w milosci, abyscie stali sie wolnymi, a to co nadchodzi was przerazac nie musialo....

Amen

Podazanie w kierunku ziemi pewnej gwiazdy....

B.D. No. 6324

3. sierpień 1955

Otworcie na oscierz serca wasze, przygotujcie sie na promien Mojej milosci, który do was z góry plynie i posluchajcie co Ja wam chce powiedziec: Pewna oznaka bliskiego juz konca jest stanie sie widoczna pewnej gwiazdy, która porusza sie w kierunku na ziemie wskazujacym, lecz pomimo tego taka dziwna droge zakresli, ze czesto z pola waszego widzenia zniknie, aby potem nagle znowu sie pojawic, gdyz bedzie jej towarzyszyc mgla przez która nic nie przenika.... która od czasu do czasu sie rozejdzie aby ciagle na nowo sie zagaszczac....

Wy ludzie przezyjecie cos, co wam dotychczas nieznane bylo, bo oddziaływanie tej gwiazdy na wasza ziemie jest takiego rodzaju, ze was on w lek wprowadza i bedziecie sie obawiac ze ziemia moze stac sie ofiara tejze gwiazdy, która zauwazalne zakłócenia na powierzchni ziemi powoduje, które jednak dla was nie do wyjasnienia beda. Sa takze na ziemi ludzie których nic nie poruszy, obojetne co by na nich nie spadlo, ale teraz utracą oni ich spokój, gdyz czują sie oni w obliczu tych wydarzen bezsilni i skazani na laske natury.

I właśnie z powodu tych ludzi siły niebiańskie są w ruchu, gdyż Ja chciałbym tych ludzi w szczególnie sposób poruszyć, aby spowodować żeby oni się Mi, ich Bogu i Stworzycielowi powierzyli, gdy tylko oni sami poczuja się bezsilni.... Co z ludzkiej woli spowodowane zostaje, nawet gdyby niewiem jak straszne było, to nimi nie wstrząsa, lecz mali i słabi widzą się oni w obliczu sił natury i wówczas istnieje taka możliwość że znajdują oni swoje schronienie u Tego, Który jest Panem wszystkiego co stworzone zostało.... wtedy jest też możliwe, że oni w największej ich potrzebie do Mnie znajdują. I te wydarzenia odgrywające się w naturze spowodują pomiędzy ludźmi wielkie wzburzenie, a lek będzie miał swoje uzasadnienie, bo chociaż gwiazdzie tej towarzysza dziwne wydarzenia, to ona jednak coraz bardziej się do ziemi zbliża, a zderzenie z ziemią wydaje się być według obliczeń tych którzy gwiazdy tą odkryli bieg jej śledzą nie do uniknięcia. Lecz Ja przepowiedziałem to już na długo przed tem „ze wysle wam wroga który nadejdzie z powietrza” ze wielkiego rozmiaru katastrofa spowodowana siłami natury was ludzi jeszcze oczekuje, która ostatnia końcowa faza tzn. totalna przemiana powierzchni ziemi poprzedzać będzie.... i wiele ona ludzkich ofiar za sobą pociągnie.... Ciągłe zwracam wam na to uwagę a Moje słowo to prawda która z pewnością się spełni.... Lecz powinniście już uprzednio zostać o tym poinformowani, bo wy ludzie powinniście rozpoznać Moją wolę i Moją władzę.... abyście się dowiedzieli, że nic nie może się bez Mojej woli wydarzyć, i nic z tego co się wydarza nie jest bez sensu i przeznaczenia, i że Ja przy tym zawsze o tych myślę którzy zupełnie pozbawieni są wiary, i których Ja pomimo tego nie chcę utracić na korzyść Mego przeciwnika....

Dlatego wy ludzie wiedzieć powinniście co was oczekuje, aby łatwiej wam było dotrzeć do wiary gdy podczas wielkiej biedy o Tym pomyślicie, który Jest Panem w niebie i na ziemi, nad wszystkimi gwiazdami i znajdującymi się na nich światami.... Powinniście już wcześniej o tym wiedzieć, co wam wam później w odnalezieniu wiary pomocne będzie, jeśli wy tylko posiadacie będziecie dobrą ku temu wolę. Na was przyjdzie wprawdzie nieszczęście, lecz dla każdego jednego z was mogą się one okazać błogosławieństwem, jeśli on dzięki nim **życie** swojej **duży** odzyska, nawet gdyby w naziemskim sensie musiał on nawet utracić swe ludzkie życie.... gdy on w swojej biedzie do **Mnie** zawoła....

Amen

Jesus Chrystus jest wszystkim....

B.D. No. 6333

15. sierpień 1955

Nikt nie stanie się błogim bez Jezusa Chrystusa.... Lecz mimo to niezliczona ilość ludzi Go nie uznaje, ponieważ nie wiedzą oni nic o znaczeniu Jego zbawienego dzieła, bo i ludzie którzy wiarę w Niego jedynie ustami wyznają zaliczają się do nich, bo gdyby oni tak naprawdę rozpoznali to wielkie dzieło Miłości oraz Miłosierdzia Bożego Zbawiciela, to musieli by się stać Jego następcami na drodze która do błogości prowadzi. I chociaż na całym świecie wygłasza się kazania, chociaż Jego imię ciągle się ludziom wymawia, jako Tego jedyne, który ich uratować może.... to pomimo tego jedynie niewielka część wie, co Jezus Chrystus dla swoich bliźnich uczynił, i dlaczego On to uczynił.... Bardzo niewielu ludziom na ziemi jest Jezus Wybawicielem od grzechu oraz śmierci.... którzy będąc w posiadaniu przebudzonego już ducha dobrze wiedzą o znaczeniu Jego zbawienego dzieła, i którzy dlatego to wielką duchową biedę na ziemi rozpoznają. Oni wiedzą jak daleko znajduje się ludzkość od Tego, Który jedynie im życie w błogości ofiarować może....

O Jezusie Chrystusie wygłasza się na całym świecie kazania.... Do wielu ludzi nawet On sam się zwraca, przemawiając ustami oświeconego kaznodziei.... Ale tylko na niewielu robią te słowa tak wielkie wrażenie, że oni już od Niego odejść nie chcą, a swoje życie również poświęcają wygłaszaniu Jezusowego imienia.... Ale większość tak samo szybko zapomina, jak szybko okazała swój zachwyt.... Słomiany ogień, który jasno zabłyśnie i tak samo szybko się do końca dopali.... Bo Jezus Chrystus nie stanie się w nich żywym, On nie znajdzie wejścia do ich serc, ponieważ nie żyją oni w miłości....

Jedynie miłość może uczynić wiarę w niego żywą wiarą. Bez miłości jest wiedza o Jezusie Chrystusie niczym więcej jak tylko światową wiedzą, bez jakiegokolwiek oddziaływania na wieczność. Dlatego zawsze tylko do niewielu słowa te tak głęboko dotrą, że staną się oni

rzeczywistymi następcami Jezusa.... że znajdą oni wybawienie od grzechu oraz śmierci, chociaż Boży Zbawiciel nikogo nie opuści, w Swoich staraniach, aby go do krzyża przywabić. On ciągle na nowo zwraca się do niezliczonej ilości osób, i będzie to nieustannie czynił upominając ich aby pracowali nad swoją duszą. On ciągle na nowo wygłaszał będzie swoją naukę o miłości.... Lecz żywą w ich sercach stać się ona może jedynie wtedy, gdy on ją przyjmą i według niej żyć będą.... I dopiero wówczas zrozumieją oni Jego dzieło miłości i będą wiedzieć jak wielka duchowa bieda na ziemi panuje.... Ponieważ każdy musi kiedyś umrzeć, ale śmierć bez Jezusa Chrystusa oznacza straszny los w zaświatach, los, z którego znowu jedynie Boży Zbawiciel wybawić może, gdyż inaczej musi dusza pozbawiona błogości przez wieczności w ciemnościach wegetować....

Jezus Chrystus oznacza wszystko.... lecz dla ludzkości nadzwyczaj niewiele, gdyż ona rzadko korzysta z Jego dzieła miłosierdzia, ponieważ ona Go nie uznaje.... I ona Go też rozpoznać nie potrafi, ponieważ nie jest do tego zdolna, jak długo brak jest jej miłości.... a ta pomiędzy ludźmi ostygła. Dlatego musi się bezustanku nauczać miłości, musi się wspominać o Tym, który pełen był miłości i się poświęcił dla ludzkości. I jak tylko człowiek postara się spełniać przykazania miłości, to i w nim stanie się jasno, i zrozumie on dlaczego Jezus za ludzkość umarł.... i on sam ucieknie się do krzyża, i zawoła do Tego jedyne, który mu od grzechu i śmierci zbawienie przynieść może....

Amen

Podatki (składki) sojalne....

B.D. No. 6360

20. wrzesień 1955

Jak często wy ludzie skazani jesteście na czyjąś pomoc, i jakże często jest też dla was możliwe odwzajemnienie jej, gdyż żaden człowiek nie może polegać jedynie na własnych siłach i możliwościach - każdy tak samo potrzebuje pomocy swego bliźniego, jak i on znajduje się w sytuacjach w których to on może bliźniemu swemu pomóc. Lecz dążenie ludzkości idzie w tym kierunku, aby całkowicie stać się od bliźniego swego niezależnym, i jakkolwiek pomoc od siebie odrzucić. Ona próbuje to - co dobrowolną pomocą być powinno, uregulować za pomocą odpowiednich praw i przepisów, a każdy z kolei próbuje z praw tych wyciągnąć dla siebie największe korzyści....

A więc to, co jako wolna od osobistych interesów **miłość do bliźniego**, wysoko dla duszy każdego oceniana by była, zostało przeistoczone w przymusowy podatek - i dla duszy człowieka nie ma teraz już **żadnego** porzytku, jak długo każda dobrowolna czynność z miłości do bliźniego wyłączona pozostaje.

Według ludzkiego uznania może w ten sposób każda ludzka potrzeba zostać zaspokojona, i to jest też dążeniem tych, którzy czują się odpowiedzialni za ludzi znajdujących się w potrzebie, gdyż nie da się tego faktu ukryć, który też tychże ludzi obciąża - I jak długo panuje pomiędzy ludźmi brak miłości, są i te starania błogosławieństwem bo przynajmniej przebijający ludzie nie muszą żyć w skrajnej nędzy. Ale z tej właśnie przyczyny nie może zostać zniesiony tak **niski duchowy stan** ludzkości, gdyż do tego konieczne jest ludzkie działanie z **wolnej** od osobistych korzyści miłości - Ludzie muszą zostać poruszeni potrzebą ich bliźnich, aby mogła w nich zapłonąć miłość - Pomiedzy ludzkością musi zaistnieć potrzeba, która jest takiego rodzaju, że skłoniłaby człowieka dobrej woli do działalności z miłości do bliźniego - Ludziom można udzielać pomocy w różny sposób, poprzez pocieszające słowa, poprzez pełny miłości udział w jego kłopotach, lub porzez czynne wsparcie - Ale w życiu człowieka rozchodzi się przede wszystkim o pokonanie materii - o przeistoczenie miłości egoistycznej w wolną od osobistych interesów miłość do bliźniego.

To, czego człowiek najbardziej porząda, od tego powinien się on uwolnić, i poświęcić to dla dobra ludzi znajdujących się w potrzebie - Dlatego też jest posiadłość nierówno pomiędzy ludzkością podzielona, aby wzbudzić w tych co mają chęć dzielenia się - gdyż tym samym człowiek może się ćwiczyć w przewycieraniu materii, dlatego czyni on sobie największy prezent, kiedy uwalnia się od materialnych dóbr, aby złagodzić sytuację ludzi znajdujących się w potrzebie - Tylko to, co **dobrowolnie** zostaje ofiarowane, zostanie człowiekowi bogato odwzajemnione, gdyż tylko **wolna**

wola jest dowodem miłości, podczas gdy wszystkie inne obowiązkowe datki, które człowiek uiścić musi pozbawione są jakiegokolwiek miłości, i raczej potrafią utwardzić serce człowieka, gdyż człowiek pozostaje w przekonaniu że datkami tymi uczynił już dosyć dla dobra ludzkości. I chociaż ludzie wszystko możliwe w tym względzie uczynią, aby w ten sposób złagodzić gospodarczą biedę - to wystąpi ona pod **inną** postacią trafiając ludzkość z jednej strony jako błogławieństwo, z drugiej strony aby znowu skłonić serca ludzkości do udzielenia pomocy - aby ją dotknąć, poruszyć, aby mogła się w niej rozpaść ta isierka miłości, aby miłość pomiędzy ludźmi zupełnie nie oziębła -

I często trafiają ciężkie sytuacje **nie** materialnej natury, właśnie tych, których serca bardzo się zatwardziły, aby musieli oni pójść inną drogą, jeśli ma im zostać udzielona pomoc: im zabrana zostaje radość posiadania naziemskich dóbr - to czego oni sami nie chcieli poświęcić w celu złagodzenia trudnej sytuacji innych ludzi, tym nie mogą się już oni sami rozkoszować - Materia utraci w takich sytuacjach jej wartość - i błogosławiony ten człowiek, który pracuje z nią we właściwy sposób - który **dobrowolnie** z niej zrezygnuje aby mogła ona pomóc ludziom znajdującym się w wielkiej potrzebie - Błogosławiony ten, który u końca czasów pozyska sobie miłość swoich współludzi dzięki jego dobroczynnym uczynom, które to jedynie pójdą za nim do wieczności - Wówczas to jego trudna sytuacja nie pozostała bez korzyści dla jego duszy

Amen

Polączenie się z Jezusem w każdej trudnej sytuacji....

B.D. No. 6363

23. wrzesień 1955

Wy ludzie, musicie połączyć się w waszym wnętrzu z Jezusem Chrystusem, jeśli chcecie się uwolnić od wszystkich błędów i słabości, od wszelkich pożądań, oraz niecnoliwości wszelkiego rodzaju.... jeśli chcecie stać się duchowo doskonałymi. Jedynie On może wam w tym dopomóc, i On to też czyni.... jak tylko wy Go o to poprosicie i tym pokażecie, że wy w Niego jako Bożego Zbawiciela wierzycie. Jeśli więc walczyć musicie, jeśli będziecie wewnętrznie z siebie samych niezadowoleni, to musicie się tylko zwrócić do Niego, bo On ma wyrozumienie dla wszelkich ludzkich słabości, ponieważ On sam jako człowiek po tej ziemi kroczył.... Ale On ma też środek pozwalający Mu na udzielenie wam pomocy.... On wzmacnia waszą wolę, i ofiarowuje wam ze Swojego skarbu łaski, konieczną do tego siłę.... ze skarbu, który On dla was przez Swoją na krzyżu śmierć uzyskał.... Wasza droga do Niego nie będzie nadaremna, wy z całą pewnością otrzymacie pomoc, jeśli tylko zechcecie aby wam jej udzielono.... Tak więc powinno być waszym stałym staraniem, aby stworzyć z Nim kontakt i potem go utrzymywać. Nikt po za tem wam nie pomoże, jedynie On sam może i chce wam pomóc, ponieważ On sam tego chce, abyście stali się wolni od wszelkich kajdan, które was w dół ściągają, ponieważ chciałby, abyście znowu osiągnęli waszą dawną doskonałość, aby mógł On was przyjąć do Swojego królestwa, gdy wy będziecie tą ziemię musieli opuścić.

On chciałby abyście powrócili do waszego ojczyzennego domu, aby znowu stać się błogimi, tak jak to już na samym początku było.... I dlatego też uczyni On wszystko, aby wam wasz powrót umożliwić, On nie będzie oszczędzał na prezentach łaski, bo On właśnie po to na zstąpił ziemię, aby wam dopomóc, ponieważ wy sami nie bylibyście w stanie dokonać tej wspinaczki ku świetle.... On umarł za was ludzi na krzyżu, i On nie chciałby aby ta ofiara była nadaremna, On chce, aby wszyscy ludzie mogli skorzystać z łask tej krzyżowej ofiary.... abyście wy wszyscy mogli dotrzeć do tego celu, za który On sam siebie poświęcił.... Ale wy musicie sami przyjść do Niego, wy musicie Mu się w waszej potrzebie powierzyć i Go o pomoc poprosić, i ona zostanie wam dana. Dlatego stale powinniście być sobie świadomi Jego obecności....

Wy musicie Go tylko w myślach do was przywołać, a On będzie na wszystkich drogach obok was wędrował.... myślowe z Nim połączenie zapewnia wam Jego obecność, a jak tylko Jezus Chrystus blisko przy was będzie, to rozmawiajcie z Nim jak z waszym bratem, powiercie mu wszystko co was udręcza lub martwi, ale starajcie się aby wasze prośby były bardziej duchowej natury, chociaż wy i w naziemskiej potrzebie z pełnym wsparciem liczyć możecie.... Ale najpierw pomyślcie o stanie waszej

duszy, i jeśli odkryjecie braki, to stancie z zaufaniem przed Jezusem powierzając Mu waszą prośbę, aby On was uwolnił od wszelkich więzów, od wszelkiego zła, które was od Niego dzieli. Obchodźcie się z Jezusem w pełni zaufania, tak jak z waszym bratem i nie krępujcie się odkryć przed Nim nawet waszych najbardziej ukrytych błędów oraz grzechów. Jego miłość to miłość nieskończenie wielka, i On je wam wybaczy i dopomoże wam w osiągnięciu zupełnej wolności, bo wy Go uznajecie, bo wy wierzyście w Niego, oraz w Jego zbawienne dzieło.

Lecz nikt nie da sobie sam rady ze swoimi błędami, oraz z tym co na nim ciąży, jeśli on Go ze swojego życia wykluczy, jeśli nie uzna Jezusowego dzieła zbawienia, oraz stania się w nim człowiekiem samego Boga, gdyż jemu zupełnie brak jest siły i jego wola także jest słaba, aby z całą powagą podjąć się pracy nad przekształceniem swojej istoty.... On niczego nie osiągnie, jeśli nie powierzy on siebie Jezusowi Chrystusowi.... Bo każdy kto chciałby się uwolnić z pod przemocy Bożego przeciwnika, ten musi zawołać Jezusa Chrystusa i w pełni wiary Mu siebie przekazać.... I dopiero wówczas będzie on posiadał siłę umożliwiającą mu własną przemianę, aby jako zbawiony mógł on wstąpić do duchowego królestwa, aby mógł on ostatecznie powrócić do Ojcowskiego domu....

Amen

Otwarcie bram do blogosci....

B.D. No. 6367

29. wrzesień 1955

Pójdźcie za Mna do królestwa, które Ja dla was otwarłem.... Idźcie ta sama droga, która Ja szedłem, i wy dotrzecie do celu, do zjednoczenia się z Wiekuistą Miłością, do życia w wiecznie trwającej blogości.... Ja jako człowiek świadomie kroczyłem po tej naziemskiej drodze, bo przyciągała Mnie Wiekuista Miłość której Ja się nie sprzeciwiałem, ponieważ Ja z całej miłości oddany byłem Mojemu niebiańskiemu Ojcowi.... We Mnie znajdowała się miłość do Niego i im dłużej Ja po ziemi wędrowałem, tym większa była ta miłość i dzięki tej miłości, która Mnie całego wypełniała Ja rozpoznałem w jak wielkiej potrzebie cała ludzkość się znajdowała, której **całkowicie brak było miłości**.... Moja miłość przyniosła Mi tę wiedzę.... a ta wiedza powiększała znowu Moją miłość, gdyż teraz należała ona również do tych nieszczęśliwych braci, którzy się niegdyś w świetle znajdowali, i w głęboka otchłan ciemności się stoczyli....

Ja stawiałem się dzięki stałemu przyływowi miłości coraz bardziej mocniejszy i Ja poczułem się wystarczająco silny, aby podjąć walkę przeciw temu, który Moich braci w uwięzieniu trzymał, gdyż Ja wiedziałem, że Mój niebiański Ojciec Mi tej siły nigdy nie odbierze, a raczej ja stale jeszcze pomnażał będzie, bo Ja Chciałem Mu przenieść z powrotem Jego dzieci, do których Jego miłość także należała, których jednak Jego przeciwnik w swojej mocy trzymał. Ale walka z nim oznaczała niesamowite poświęcenie się z miłości.... Ja musiałem go pokonać czynem miłości, który złamał by jego moc.... Ja musiałem za wszystkich Moich braci coś poświęcić, aby wykupić ich od ich trzemierzyciela, Ja musiałem dać za nich okup, gdyż on by te dusze, które do niego od czasu ich upadku należały przenigdy nie oddał. Tak więc Ja oddałem na krzyżu za nich życie Moje.... Moja przeogromna miłość Mnie do tego skłoniła, i Ja sam tesknilem za Miłością Mego Ojca.... I On Mi ją ofiarował wypełniając Mnie nią całkowicie.... I tak wziął mnie Mój Ojciec całkowicie w Swoje posiadanie.... I **wszystko** to.... co Ja uczyniłem.... to **spełnił Mój Ojciec we Mnie**.... Tak więc kroczyłem Moją drogą do krzyża, wprawdzie jako człowiek, ale przez znajdującą się we Mnie miłość popędzany, która niczego innego nie potrafiła, jak przynieść ratunek tym którzy cierpieli w ich wielkiej biedzie.... I Moja droga krzyżowa prowadziła wprost do Ojca.... Brama została otwarta.... i ona pozostanie otwarta dla każdego który pójdzie tą samą drogą po której i Ja kroczyłem.... po **drodze miłości**....

Isc po drodze miłości oznacza stale zbliżanie się do Wiekuistej Miłości a więc także i wejście do królestwa światłości i blogości.... Bo kochający człowiek wypełniony jest Bożą siłą, i on będzie potrafił się uwolnić z więzów, gdy uda się za Mna, gdy będzie na Mnie spoglądał, jeśli będzie Mnie w swym sercu nosił, jeśli on tak Mnie kochał będzie jak Jezus Mnie kochał.... Bo właśnie przez swoją

miłość On Mnie do siebie przyciąga i otrzymuje bez ograniczenia siły aby iść droga następców Jezusa....

Nie **istnieje żadna inna** do Mnie droga, **jak ta Bożego Zbawiciela Jezusa Chrystusa....** On był Moim synem, którego Ja na ziemi zesłałem, Którego wypełnione miłością serce stale pragnęło Mnie oraz Mojej miłości, i w którym Ja Sam jako Wiekuista Miłość wcielić się mogłem. On to dzieło zbawienia spełnił, bo Jego miłość także do Jego braci należała.... I z woli tej **wielkiej miłości** Ja otwarłem brame do Raju, do wiecznej błogosławi, przez którą teraz wy wszyscy wejść możecie, którzy za Jezusem Chrystusem, Zbawicielem ludzkości postępujecie.... którzy kroczyć po drodze miłości, która nieodwołalnie do Mnie prowadzi....

Amen

O co wy Ojca waszego w imieniu Jezusa prosicie....

B.D. No. 6374

10. październik 1955

I wy naprawdę to otrzymacie, o co wy w Moim imieniu poprosicie - Powinniście zawołać Mnie w Jezusie Chrystusie - Tylko ten, kto Mnie, boskiego Zbawiciela Jezusa Chrystusa uznaje, kto w nim rozpoznaje swego Boga i Ojca a więc do **Ojca** się modli, ten znajdzie też wysłuchanie prośb swoich, gdyż jego skierowuje Duch Mój do Tego, z którego On niegdyś początek swój wziął - Kto nie uznaje Jezusa jako posłańca niebiańskiego Ojca - kto nie wierzy w to, że **Ja Sam** się w człowieku o imieniu Jezus wcieliłem, ten nie będzie też potrafił w pełni zaufania do Mnie się modlić, chociaż on istnienia Boga nie zaprzecza; ale wiara jego jest jedynie wiarą którą otrzymał on w ramach wychowania, ona nie stała się w nim **żywą**, gdyż wiara żywa wywodzi się z **miłości**, a miłość uznaje także Jezusa Chrystusa jako syna Bożego i Zbawiciela tego świata, Który stał się **jednością** z Jego od wieczności Ojcem -

On nie będzie więc Jezusa Chrystusa od wiekuistego Boga oddzielał, gdyż dla niego uczynił duch Mój zrozumiałym, że On i Ja staliśmy się **jednością** -

I jego modlitwa zawsze zostanie wysłuchana, gdyż zawsze prosił on będzie jedynie o rzeczy, które Ja mu przyznać mogę, które nie spowodują **szkody** dla jego **duszy**.

Wy ludzie dopiero wówczas właściwy sens słów Moich zrozumiecie, kiedy Duch Mój w was będzie mógł działać - Duch Mój może jednak zawsze dopiero wówczas w was działać, kiedy **wy sami** na to Mu pozwolicie, gdy wy przez wasze w miłości prowadzone życie - dopiero Mu tą możliwość dacie - aby Mógł On się do was w słowach zwrócić - Ale wtedy też przyjmiecie słowo Moje, tak, jak gdyby do was bezpośrednio przemawiano, gdyż wtedy Ja przemawiam do Moich dzieci - i daję im wraz z Moim słowem także zdolność właściwego ich zrozumienia - A wtedy możecie się za szczęśliwców uważać - bo dusza wasza odbiera światło, ona zaczyna rozpoznawać, ona dojrzewa, gdyż od teraz będziecie już wszystko to czynić, czego Ja od was wmagam. Wy będziecie spełniać Moją wolę, i będziecie was coraz bardziej w miłość przeistaczać, a dusza wasza z pełnym powodzeniem ukończy jej naziemskie zadanie -

Wołajcie do Mnie w Jezusie Chrystusie, i wyproście sobie jako pierwsze - abyście wy mogli stan waszej duchowej dojrzałości osiągnąć już podczas waszego na ziemi życia -

I naprawdę taka do Mnie skierowana prośba nie będzie do Mnie skierowana nadaremnie, bo Ja duchowe prośby najchętniej wysłuchuję, a duchowe prośby znajdują też ich spełnienie, gdyż Ojciec niczego dziecku Swemu nie odmówi, bo człowiek już fakt bycia dzieckiem Bożym przez to udowadnia, kiedy taką właśnie prośbę o powodzenie w pracy nad jego duchową doskonałością do Mnie skierowuje - I proście zawsze o to, abyście sobie mogli obecność Moją uświadomić i w niej pozostać - A wtedy kroczyć waszą naziemską drogą w stałym towarzystwie waszego Ojca, który jest nim od wieków, a wtedy już nigdy nie będziecie iść błędnymi drogami, bo wtedy myśli wasze zawsze częściej znajdować się będą w duchowych sferach, a powodzenie na waszej duchowej do góry drodze będzie wam zapewnione - O co wy wszystko byście mogli osiągnąć, gdybyście sobie tylko ciągle Moje słowa przypominali i według nich też postępowali - gdybyście **Ojca w Moim imieniu** prosili.

Żadna wasza prośba, naziemska czy też duchowa nie była by nadaremna, Ja zawsze będę was wysłuchiwał, bo Ja wam obietnicę tą dałem, a Ja dotrzymuję Mego słowa.

Skierowujcie prośby wasze do Bożego Zbawiciela z Którym was niebiański Ojciec się zjednoczył - Wołajcie do Boga w Jezusie - A wtedy też już do **zbawionych** należycie, wtedy wgłębiście się w misterium **stania się Boga człowiekiem** - gdyż jako **niezbawionemu brakuje** człowiekowi zupełnie w to wiary, że **Ja Sam** się w człowieku o imieniu Jezus wcieliłem. Wiarę w to udawadnianie dopiero wówczas, kiedy wy **do Ojca w Moim Imieniu** prośby swe skierowujecie

Amen

Zmiana obrazu gwiazdozbioru....

B.D. No. 6405

18. listopad 1955

W krótkich odstępach czasu przeżyjecie powtarzające się wydarzenia, które was ludzi mocno zaniepokoją, gdyż nie będziecie w stanie ich sobie wytłumaczyć i obawiac się będziecie sił, przed którymi nie potraficie się bronić. Wy nie znajdziecie też żadnego na to wytłumaczenia, bo jest to Moja wola, abyście się ze wszystkim liczyli i aby każdy jeden z was się odpowiednio do tego nastawił.... Bo Ja chce, aby każdy z was wyciągnął z tego korzyści dla swojej duszy. Gdzie brakuje wiary, tam niepokój szczególnie silny będzie, podczas gdy wierzący mniej lub więcej Mnie się trzymają i czują się pod Moją opieką bezpieczni.

Skutkiem ich będzie wielka publiczna dyskusja, gdyż są to zjawiska w kosmosie występujące, tak że każdy jeden sam nad tym porozmyślać może i odpowiednią opinię wyrazić. Miejscami nawet światowe interesy znajdują się na marginesie publicznej uwagi, lecz gdy tylko zjawiska te się uspokoją, to ludzie znowu poświęcają się całkowicie ich naziemskim uciechom i tylko u niewielu pozostają trwałe wrażenia, które spowodują, że zaczną oni rozmyślać i się zastanawiać.... co nawet może spowodować zmianę ich myślenia.... aż się te zjawiska ponownie powtórzą i ponowne przerażenie wywołają.... Gdyż strona naukowa obawiac się będzie poważnego zagrożenia dla ciała kosmicznego ziemi.... ponieważ obserwuje się w systemie planetarnym pełne zagadek zmiany, które nigdy dotychczas obserwowane nie były i które mogą oznaczać **powazne dla ziemi zagrożenie**. A poglądy poszczególnych ludzi co do oceny możliwych skutków tych zjawisk bardzo będą od siebie odbiegały.... Ludzie lekkodusznie przejdą do porządku dziennego i będą nadal bezmyślnie rozkoszować się ich naziemskim życiem; ludzie będą podejmować różne środki zapobiegawcze, które zupełnie bezsensowne będą, inni znowu udadzą się do swego wnętrza, aby porozmyślać o ich Bogu i Stworzycielu.... A Ja każdemu pozostawiam jego wolną wolę, lecz stale staram się wywierać wpływ na jego myśli, aby właściwie myślał i zajął się jego właściwym na ziemi celem, aby oni we Mnie swój spokój znaleźli i potem przez Mnie prowadzeni byli do uzdrowienia ich duszy....

Ale co się właściwie wydarzy?.... Dotychczas nam znany obraz gwiazdnego nieba zmieni się.... Gwiazdy (planety) zostaną naprowadzone na nowe.... inne orbity, one stają się w stosunku do ziemi w zupełnie innym stosunku, jak dotychczas.... Przez to staną się widoczne gwiazdy, których dotychczas nikt nie widział, a jedna z nich zostanie rozpoznana jako bezpośrednie dla ziemi zagrożenie, gdyż jej droga poruszania się wzbudza obawy, że skrzyżuje się ona z drogą naszej ziemi. Żaden człowiek nie będzie chciał w to uwierzyć, że coś takiego wydarzyć się może, żaden człowiek nie będzie chciał wierzyć, że prawa natury mogą się zmienić.... Ale wy ludzie znajdujecie się **blisko końca**.... **Wy sami** przygotowujecie coś, co jeszcze **straszniejsze** dla was skutki mieć będzie, bo to czego wy się podejmujecie to zagraża **całej ziemi**....

Co z Mojej woli się wydarzy, to jest jedynie oznaka zbliżającego się końca, i jest dla was poważnym upomnieniem, i ja daję wam jedynie wyraźne znaki istnienia wyższej mocy, abyście się wszyscy do Niej zwrócili, mogli i przez to bezpośrednio dla was niebezpieczeństwo zażegnać, jeśli wy.... tzn. wasza dusza prawdziwa korzyść z tego wyniesie. Co jednak potem nastąpi, to dotyczy całej ziemi i wszystkiego co na niej żyje....

Dlatego też pojawiając się wam jeszcze przed tym w sposób nadzwyczajny, nie zmuszając was jednak do tego, abyscie Mnie w tych zjawiskach jako Tego który je spowodował rozpoznali i uznali.... zjawiska które mieć będą potężne oddziaływanie, ale nie będą one całej ziemi dotyczyć. Gdyż Ja wiem o wszystkich prawach natury oraz o tym jakie one mają oddziaływanie, Ja wiem także jak można każdemu wydarzeniu zapobiec, lub je w oddziaływaniu osłabić.... Co Ja jednak dopuszczę aby się wydarzyło, to służyć powinno **uratowaniu** was, powinno was w Moim kierunku popędzać, powinno spowodować że wy ludzie rozpoznacie jednego Boga, do którego powinniście skierować waszą ucieczkę, bo On jest Ojcem waszym.... Jest to ostatni znak zanim nadejdzie koniec.... Jest to ostatnia próba Mojej miłości oraz łaski aby uratować to, co jeszcze uratować można....

Amen

Ewangelia miłości....

B.D. No. 6410

24. listopad 1955

Ja mogę wam wygłaszać tylko ewangelie miłości.... gdyż **miłość** jest tym czego wam jest brak, która wy jednak koniecznie w was zapalić powinniście i pozwolić jej na rozpalenie się, aby móc być ze Mną we wspólnocie, która wam wieczną błogostkę zapewnia. Miłość nas łączy, lecz brak miłości nas dzieli.... Jeśli więc do Mnie dotrzeć chcecie, jeśli chcecie być ze Mną złączeni i na wieki pozostać, to może się to jedynie stać przez to, że wy się w miłość przekształcicie, tzn. że wy zrównacie się z Moją Praistotą, że staniecie się znowu tym, czym wy na **samym początku** byliście.... z Mojej miłości wypromieniowane stworzenia, z tej samej duchowej substancji.... I chociaż wam ciągle na nowo o miłości się kazania robi, to wy jednak słów tych poważnie nie bierzecie, i to właśnie dlatego, że wam bez miłości **brakuje** wszelkiego **rozpoznania**, co do tego, co właściwie miłość dla waszego bytu oznacza.... Wy znacie wprawdzie pewną miłość, lecz ona jest **odwrotnie** ukierunkowana, ona oznacza pozadanie rzeczy które was pociągają i które wy nazywacie miłością. Lecz prawdziwa miłość jest **boskim** uczuciem, prawdziwa miłość **nie pozada**, ona stale tylko daje i ciągle stara się uszczęśliwiać.... Dopiero kiedy wy ludzie miłość ta w sobie zapalicie, to dopiero wtedy odczujecie wewnętrzną potrzebę Mojej istoty, i wy staracie się stworzyć ze Mną połączenie, bo ofiarna działalność jest już skutkiem Mojego promienia miłości który stara się was ludzi ciągle na nowo dotknąć, lecz z powodu oporu bardzo często bez skutku pozostaje.... Kto jednak ze swego oporu zrezygnuje, tego Mój promień miłości dotknąć może, a jego efektem jest niesamowita potrzeba okazywania miłości, która skłania was do działalności.... I wy ludzie do tej miłości najpierw dotrzeć musicie, a wówczas Moja ewangelia będzie miała powodzenie, i wtedy Moja nauka miłości wysłuchana została i teraz udało jej się przełamać ten wewnętrzny opór.... A wtedy Ja mogłem Mój promień miłości do ludzkiego serca wysłać.... I im gorzej Moja nauka o miłości wygłaszana będzie, to tym bardziej będzie to możliwe że opór zelżeje, gdyż najpierw wy ludzie poznać musicie Moją wolę, która zawsze wymagać będzie miłości, a dopiero wówczas ustosunkujecie się do Mojego wymagania.... pozytywnie lub też negatywnie.... na pożytek, lub na szkodę duszy....

Miłość jest na **pierwszym** miejscu.... i zanim wam dalsza wiedza przekazana zostać może, to najpierw będzie i musi zostać wam wygłaszana miłość, bo bez miłości posiadacie jedynie martwą wiedzę, jeśli wam ona pomimo to przedłożona została.... Dopiero miłość nadaje wszystkiemu życie, ona was samych żywymi czyni, ona czyni żywym słowo Moje, ona oświeca waszego ducha i stwarza związek ze Mną, Który Sam tą miłością od wieków jest.... Zawartością wszystkiego co człowiek Jezus na ziemi nauczał była tylko miłość.... Wszystko co On czynił, było czynami miłości dla Jego bliznich, a Jego ofiara na krzyżu była wyrazem Jego przeogromnej miłości dla ludzkości.... Jedynie miłość kierowała człowiekiem Jezus, Jego myślami, Jego mową i Jego czynami.... Z miłości spełnił On na ziemi swoje Dzieło Miłosierdzia, bo Jego miłość prowadziła do całkowitego zjednoczenia się ze Mną, a więc **Ja Sam** działałem przez człowieka Jezus, tzn. że Ja Sam umarłem śmiercią ukrzyżowania, bo to **Miłość** się za ludzi poświęciła....

Miłość ma największe znaczenie, na ziemi jak i w duchowym królestwie.... I jeśli jakas istota pozbawiona jest miłości, to nie może ona do tego królestwa należeć, w którym Ja jako Wiekuista

Milosc panuje, ona sama stawia sie po za Moim królestwem i wegetuje pozbawiona swiatla oraz sily.... Milosc jest **podstawowym prawem**, które na wieki nie moze obalone zostac.... A kto przeciw temu prawu wykracza, ten musi tez ponosic tego skutki.... zostac okradzionym ze swiatla oraz sily które blogosc oznaczaja.... Dlatego tez Moja ewangelia tylko milosci naucza. A gdzie sie o milosci kazania wyglasza, tam wyglasza sie Mnie Samego, i jesli wy wasze serce oraz ucho otworzycie, to z wyglaszatego wam Mojego slowa urosnie wam najwieksze blogoslawnienstwo....

Amen

Ewangelia milosci....

B.D. No. 6414

29. listopad 1955

Ja zawsze wam tylko to powiedziec moge, czego was nauczalem kiedy jeszcze po ziemi chodzilem, bo wy zostaliscie przeniesieni na ziemie z jednego tylko powodu: abyscie rozpalili w sobie milosc i pozwolili jej stac sie plomieniem wyszystko rozjasniajacym.... To jest waszym zyciowym celem, i na ten cel Ja wam ludziom zwróciłem uwage, i wy zawsze to samo uslyszycie, kiedy Ja do was przez Mego Ducha przemawial bede.... Zawsze bede nauke o milosci stawial na pierwszym miejscu, gdyz bez milosci zadna dalsza wiedza nic wam nie da, bo bez milosci jestescie jak martwi, i nie potraficie spelnic waszego naziemskiego przeznaczenia. Lecz ludzie niechetnie slysza upomnienia dotyczace braku milosci, gdyz oni czuja, ze im akurat tego brakuje, czego Ja w pierwszej kolejnosci wymagam.... Oni jeszcze bardzo silnie przywiazani sa do ich egoistycznej milosci i oni musieli by ich zycie, ich myslenie oraz postepowanie zupełnie zmienic, jesli ma ich egoistyczna milosc przeistoczona zostac w milosc ofiarna, wolna od osobistych interesów.... Dla czlowieka oznacza to wewnetrzna walke, która jest tym bardziej twarda, im bardziej czlowiek opanowany jest przez milosc do samego siebie.... I chociaz Ja im bezustanku o milosci kazania wyglaszam, i oni ze wszystkich stron na to wskazówki otrzymuja, to nie jest to dla nich „radosna nowina” i dlatego najczesciej unikaja oni miejsc w których wyglasza sie kazania o Mojej milosci.... Tak wiec grupka przynależnych do Mnie ludzi, podczas Mojej naziemskiej wędrowki byla bardzo mala; zawsze byli to jedynie pojedynczy ludzie którzy zdecydowali sie pójsc za Mna, poniewaz potrafili rozpoznac gleboka prawde, która w Moich słowach lezala.... I zawsze tylko niewielu wezmie sobie do serca Moje slowa i je w czyn obróci, a wiec **za Mna** pójdzie....

Milosc oznacza wyszystko.... a jej oddziaływanie jest dla was ludzi niewyobrazalne.... Ale wy nie czynicie zadnych staran aby na was samych wypróbować sile milosci, wy do Moich słów przywiazujecie nie wiele znaczenia; i dlatego Ja ciagle na nowo musze wam to samo mówic: **zyjcie w milosci**, gdyz tylko dzięki milosci wy sie blogimi stac mozecie.... Jak dlugo wy ludzie tego pierwszego i najwazniejszego przykazania nie spelniacie, tak dlugo wy Mnie tez **nie uznajecie**, chociaz nazywacie sie Chrzescijaninami i chociaz nosicie na ustach Moje imie. Jak dlugo **wy sami** sie w milosci nie cwiczycie, to nie potraficie takze **rozpoznać** Mnie Samego, jako waszego Boga oraz Zbawiciela, gdyz brakuje wam ku temu wszelkiego zrozumienia, wam brak jest sily wiary.... Wy sobie tego jeszcze nie uswiadomiliscie, czym jest **zywa** wiara, i jak wy ta zywa wiare uzyskac mozecie, gdyz w innym przypadku staralibyscie sie spelniac uczynki milosci, aby w ten sposób dotrzec do zywej wiary i aby móc potem Mnie przed swiatem z przekonaniem przedstawiac. Ofiarna milosc toruje wam droge do góry prowadzaca, a kazde z milosci wykonane dzieło jest krokiem do przodu.... Ale wtedy potrafili bedziecie zywo we Mnie wierzyc, i wtedy pojmiecie tez znaczenie Mojej nauki milosci i wy sami pilnie sie starac bedziecie to Moja nauke o milosci w Moim imieniu ludziom wyglaszac....

Cala wasza wiedza nic wam nie daje, jesli wy ludzie nie posiadacie milosci. A do najglebszej madrosci dotrzecie na drodze milosci. Milosc jest tym, czego wam ludziom brak jest, i która wy w was rozpalic powinniscie, milosc jest tym, co was ze Mna laczy, od Którego wy sie przez nieskonczenie dlugi okres czasu w izolacji trzymaliscie.... Milosc to takze sila do stawiania oporu temu, który chcialby was ode Mnie w rozlacie trzymac, lecz **bez milosci jestescie bezsilni**, pozbawieni swiatla, i znajdujecie sie w jego mocy. **Jedynie milosc moze was uratowac**, i dlatego Moje slowo

stale was miłości nuczac będzie, i Ja nigdy nie ustane to Moje słowo do was doprowadzac, aby wam w osiągnięciu błogosławi dopomóc....

Amen

Opetanie....

B.D. No. 6419

8. grudzień 1955

Człowiek zawsze uzmyłowic sobie powinien, że zarówno dobre jak i złe siły stale na niego wpływ swój wywierają.... i obie siły chciałyby pozyskać dla siebie jego duszę. Jeśli wasze myślenie zgodne jest z prawdą to musicie się liczyć z wpływem ze strony duchowych sił.... Ludzka wola jest wolna, lecz pomimo to może ich wpływ być nadzwyczajnie silny, kiedy człowiek posiada cechy charakteru które odpowiadają tym które posiada wywierająca na niego wpływ istota....

A powinnicie to tak rozumieć: każdy człowiek obciążony jest w mniejszym lub większym stopniu skłonnościami i właściwościami z jego poprzedniego wcielenia, a więc musi on z nimi walczyć, bo może je on przezwyciężyć lub też odłożyć, jeśli poważnie mu na tym zależy. Te obciążające człowieka skłonności mogą dać okazję duchowym istotom, które takie same skłonności w sobie noszą do wkradzenia się w jego ciało; może więc taka duchowa siła opanować duszę człowieka, co wy ludzie nazywacie **opetaniem**. Jeśli się jej to uda, to dusza opetanego człowieka zwolniona zostaje z jej odpowiedzialności, bo jednocześnie uniemożliwia się jej korzystania z jej wolnej woli, gdyż wola tamtej istoty jest silniejsza i zmusza człowieka do uczynków, które nie muszą być wola duszy danego człowieka. I wtedy to tak wygląda, jakby została wyłączona wolna wola, chociaż nie została ona tej osobie zabrana, ona nie może jedynie z niej korzystać w stadium które powinno służyć duchowemu sprawdzianowi duszy. Trzeba się więc w takiej sytuacji liczyć z wola pewnej istoty, która nie może w nazijskim sensie zostać pociągnięta do odpowiedzialności, gdyż jest ona nieosiągalna.... Człowiek również nie może zostać pociągnięty do odpowiedzialności, gdyż został on „opanowany”....

Dlaczego i w jakim celu jest to dopuszczone, tego nie da się wam ludziom za pomocą niewielu słów wytłumaczyć, bo w królestwie niskich duchów egzystują także prawa, których zawsze się przestrzega, i które też uzasadnione są wolną wola. Ale wbrew Mojej woli, lub Mojemu dopuszczeniu nie mogłyby się te istoty posługiwać ciałem jakiegos człowieka i także ich zbawienie między innymi od tego zależy, bo i te siły mogą się zmienić jeśli tylko okaże ku temu dobra wola, co sprawia że szczególne powody dopuszczenia z Mojej strony uzasadniać mogą.... I jest to zrozumiałe że właściwa dusza zamieszkująca w człowieczym ciele nie może do odpowiedzialności pociągnięta zostać, ona dostanie też **okazję do nadrobienia** tego skradzionego jej na nazijski sprawdzian jej wolnej woli przeznaczonego czasu, często jeszcze w tym samym nazijskim życiu, jeśli się uda tego ducha przepędzić, co jest możliwe przy właściwym nastawieniu do Mnie i przy odpowiedniej we Mnie wierze. Lecz muszą dopomóc przy tym ludzie, gdyż te duchowe istoty nie tak łatwo z ich panownia nad ludzkim ciałem zrezygnują, można to jednak sprawić przez poważne zawołanie imienia Jezusa Chrystusa, imienia Tego Który pokonał Mojego przeciwnika, ono może doprowadzić do uwolnienia, musi się je ale wypowiedzieć w **najgłębszej** wierze, abym Ja mógł temu duchowi rozkazać aby opuścił on tą ludzką powłokę.

Podczas ostatecznych czasów widoczne jest działanie sił z dołu i wiele ciał zostanie przez nie wzięte w ich posiadanie, ale jedynie wtedy, gdy wstępny czas rozwoju przeminął nie przynosząc tej duszy jednak odpowiedniej dojrzałości, aby się ona sama mogła bronić przed takim rodzajem zagarnięcia posiadłości, gdyż nie posiada ona koniecznych do tego umiejętności, co tym złym siłom na takie wtargnięcie w ciało pozwala.... Ale ich czas się spełnił i nawet niedoskonała dojrzałość duszy pozwala jej na wcielenie się jako człowiek, umożliwiając jemu samemu lub też tej duchowej sile jeszcze przed końcem osiągnięcia zbawienia. Sama dusza będzie miała bardzo ciężko aby dotrzeć do celu, lecz nie jest to niemożliwe, jeśli ludzie się taką duszą zajmą, aby jej pomóc uwolnić się od jej dreczyciela, w czym widzieć się powinno pewna misja, pewne dzieło lub placówkę niosącą pomoc w której mogą mieć udział ludzie, i która jako dzieło miłosierdzia i miłości do bliźniego przenieść może wielkie błogosławieństwo.

Tam, gdzie ludzka wola w taki sposób związana została, tam musi wola jej bliznich z całą energią dążyć do jej uratowania i jeśli odbędzie się to z łaskawej miłości, to beda też ich starania ukoronowane powodzeniem. Bo **miłość potrafi** u takich ludzi **wiele osiągnąć**, ponieważ albo ten zły duch przez jej dobrą energię poruszony zostanie i zmieni nastawienie swojej woli, lub też pobyt w

ludzkim ciele stanie mu się tak niemiły, że go szybko opuści, gdyż on ucieka przed miłością. Miłość jest jedyną siłą, która go uwolnić potrafi, zarówno tego człowieka jak i ukrywającego się w nim ducha, ponieważ miłość zawsze odniesie zwycięstwo....

Amen

Wewnętrzny z Bogiem związek.... Głos wewnętrzny....

B.D. No. 6421

10. grudzień 1955

Po każdej wewnętrznej modlitwie powinniście zmysł słuchu skierować na wasz wewnętrzny głos, a wtedy pewni być możecie że krocycie właściwą drogą, gdyż jest to wówczas Mój głos, który do was przemawia, który udziela wam dobrej rady i tak wami kieruje, aby wszystko wam mogło służyć. Człowiek który się ze Mną często łączy, który niczego nie czyni dopóki Mnie nie poprosi o Moją opiekę, który często ze Mną rozmawia i prosi Mnie o Moje błogosławieństwo, człowiek taki zawsze tylko to czynił będzie co dobre i właściwe, gdyż wówczas Ja Sam nim kieruję i stale sprawiam że myśli jego są właściwe, tak że życie jego może przebiegać zgodnie z Moją wolą.

Lecz pełne wątpliwości jest wasze postępowanie, kiedy wy Mnie z myśli waszych **wypieracie**, kiedy wy uważacie że wy potraficie wszystko **sami**, bez Mnie zrobić, gdy wy wasze życie **bez Boga** prowadzicie - a wtedy muszę Ja spowodować, że się was „potrąci” abyście znowu wkroczyć mogli na drogę do Mnie prowadzącą, bo wówczas wy uzmysłowicie sobie słabość waszą - nawet gdybyście bardzo byli silni i posiadali wiele naziemskich uzdolnień, to nie będzie to miało wpływu na przebieg waszego naziemskiego życia, gdyż ono przebiega zgodnie z **Moją** wiedzą i dlatego też często znajdować się będziecie w sytuacjach, w których wasze umiejętności niczego nie zdziałają, gdyż będziecie musieli uciec się do Mnie, aby móc je pokonać -

Wprawdzie i wówczas wy się jeszcze wzbraniać możecie, lecz jednak lepiej dla was będzie, gdy się udacie do Mnie - Bo Ja Sam chcę przez to was do Mnie zwabić - do Mnie o Którym wy w innym przypadku zapominacie - Tak że jeszcze wiele trudności was w życiu oczekuje, a wy wszyscy powinniście sobie zadać pytanie, dlaczego wasz Bóg i Stworzyciel takie rzeczy na ludzi zsyła - Nie powinniście wierzyć w to, że jedynie ludzka działalność takie sytuacje na was sprowadza, które często wydają się być nie do zniesienia - Powinniście wtedy zawsze pamiętać o Tym, **Który jest Panem** nad niebem i ziemią i Który takie rzeczy dopuszcza.

I powinniście się także siebie zapytać, **dlaczego Ja** takie sytuacje na was zsyłam - Ja mógłbym to co ludzka wola zarządziła w każdej chwili odwrócić, lub dzięki Mojej mocy zupełnie znieść, uniemożliwić. Ja mógłbym to uczynić i też czynić będę tam, gdzie ktoś w głębokiej wierze Mnie o pomoc w biedzie poprosi - Ale pomimo tego Ja dopuszczać będę, że ludzie przez to w wielkiej biedzie się znajdują, gdyż oni muszą **odnaleźć drogę** która **do Mnie** prowadzi, drogę po której oni już od dawna **nie idą** - Bez Mnie pozbawieni są oni wszelkiej podpory, lecz ze Mną będą mogli nawet najcięższe położenia przezwyciężyć - I ludzie to przeżyć powinni, zarówno ci Moi jak i ci, którzy w wielkiej potrzebie próbują Mnie o pomoc prosić - gdyż im zostanie często w cudowny sposób udzielona pomoc -

Ale także i ci pierwsi będą musieli doświadczyć, że są oni zupełnie pozbawieni siły, gdyż poelgają oni jedynie na sobie samym i uważają że Mnie nie potrzebują - Ja Sam chcę się człowiekowi objawić - na błogosławieństwo, ale też i na zgubę - Bo kto Mnie nawet i wtedy jeszcze rozpoznać nie zechce ten jest zgubiony na nieskończenie długie czasy - Nigdy nie polegajcie jedynie na waszej własnej sile, gdyż ona nie wystarczy na to co przyjdzie, a już wcześniej skierujcie się do Mnie i proście Mnie o siłę ode Mnie - A ja nikomu jej nie odmówię, kiedy on w godzinach biedy o Mnie pomyśli. Szczęśliwi jednak wszyscy ci, którzy Mnie **stale** w ich sercu noszą, gdyż nie będą się oni musieli obawiać

nadchodzących trudnych czasów, gdyż Ja trzymam rozłożone nad nimi Moje chroniące ręce i gdzie by się oni nie znajdowali, stale towarzyszyć im będą ludzie, którzy dla nich drogę przygotowują i nad nimi czuwać będą -

Lecz nadejdzie też huragan - ze strasznymi skutkami, który **obudzi** wielu śpiących, oraz strach w nich. Czy będą oni potrafili przed nim uciec? - Co by się jednak nie wydarzyło - to wszystko to przychodzi ode Mnie, lub jest przeze Mnie dopuszczone, aby tym którzy niewłaściwą drogą kroczyć dać **ostatnią szansę do nawrotu** - Wszyscy oni mogą się jeszcze w ostatniej minucie do Mnie zwrócić, i zaprawdę nie będą oni musieli tego żałować, bo Ja do każdego który szuka ze Mną zbliżenia wyciągnę Moją rękę, którą on jedynie uchwycić musi, abym Ja mógł go do Mojego ojcowskiego serca przyciągnąć - Bo wy nie możecie być bez Mnie szczęśliwi - doznać stanu błogości, dlatego też powinniście wybrać tę drogę która **do Mnie** prowadzi, **Który** przyniesie wam po wieki życie w błogości

Amen

Błogość oraz wdzięczność zbawionej duszy

B.D. No. 6423

12. grudzień 1955

W tryskającym wdzięcznością uczuciu, wychwalają Mnie dusze, które znalazły wybawienie z ich cierpień dzięki kochającym modlitwom, które rozpoznały że one same nie były by w stanie się uwolnić, gdyż posiadały złą wolę, która mogła jednak zostać wzmocniona przez litościwe modlitwy ludzi żyjących na ziemi.... One zawołały teraz do Mnie, Jezusa Chrystusa, i mogły zostać przez Mnie wzniesione z głębi w górę.... Teraz chcą one okazać całą ich błogość, a całą ich miłość przeznaczona jest Temu, Który je wyratował a bezustanne wychwalanie i dziękowanie nie jest w stanie je znużyć.... I teraz chcą one być tak samo czynne, aby pomóc z kolei duszom które nie zostały jeszcze zbawione, o których wiedzą, że znajdują się one jeszcze w ciemnościach, i którym chcą one pomóc w osiągnięciu takiej samej błogości....

Współpraca kochających ludzi na ziemi, ułatwia duszom tym ich działanie, bo mogą one przez ludzi otrzymać to czego koniecznie potrzebują, i aby to skierować do tak samo potrzebujących dusz; one same muszą więc przyjmować (odbierać) światło, aby móc spowodować aby ono świeciło, i mogą one zawsze światło odbierać wtedy, gdy promieniuje ono od Boga do nieskończoności.... Wszędzie tam, gdzie światło to zostaje wychwytywane, (przyjmowane) wszędzie tam, gdzie się otwierają naczynia do których może napływać światło Bożej miłości, wszędzie tam znajdują się stacje światła i energii, które obleżane są przez niezliczoną ilość dusz, spragnionych światła.... a o tym w jakim wymiarze światło to do poszczególnych dusz dopływa decyduje stopień dojrzałości, stopień jej miłości i stopień w jakim ona światła tego pragnie.... ale każda dusza stara się stopień ten podnieść przez ciągłe rozdzielanie i wysyłanie tego światła dalej....

Dusza która już raz światło otrzymała, nie potrafi inaczej, jak podzielić się tym z innymi, bo światło ma swoją siłę i dusza z niej korzysta. Dlatego ma to wyjątkowo duże znaczenie gdy jakaś dusza znajdująca się w głębi odnajdzie światło, jeśli już raz chciała zostać dotknięta promieniami światła, gdyż od tego momentu będzie prąd światła do niej nieustannie dopływał, bo pozbyła się ona pod wpływem niezmiernego uczucia błogości, które spowodowało promieniujące na nią światło, wszelkich dotychczasowych oporów. I z całą pewnością przyczyniło się ono także do tego, że podaje ona to światło dalej, aby uszczęśliwić także pozostałe dusze.... Lecz światło jest mądrością.... rozpoznaniem mądrości.... I to właśnie światło przynosi wam słowo Moje, które stale wychodzi ze Mnie, jako promieniowanie miłości, które mogło by dotknąć wszystkich istot w całej nieskończoności, ale tylko tam znajdzie odgłos, gdzie nie dla niego ma żadnych oporów....

Istoty o najwyższej dojrzałości duchowej mogą je odbierać bezpośrednio, istoty słabsze z kolei, mogą je przyjmować od nich, i zawsze oznacza słowo Moje światło.... Dlatego też zawsze wyzwala słowo Moje błogość, ale jedynie u tych istot, które porządkują światła, i dlatego też każdy człowiek, który oznajmia Moje słowo otoczony jest przez istoty które porządkują światła.... Ale jedynie czyste słowo może w ciemności promieniować światłem.... A czyste słowo może być odbierane tylko od

samego Boga.... Ja Sam zsyłam je na dół ku ziemi, aby stworzyć wszędzie stacje światła, gdzie mogły by dusze odebrać to czego potrzebują i co je uszczęśliwia.... Nie ma to znaczenia czy te stacje światła zostaną urządzone w duchowym królestwie, czy też na ziemi, bo wszędzie promieniuje to samo światło, wiekuista prawda wywodząca się ze Mnie....

Ale stacja światła na ziemi, odwiedzana jest najczęściej przez dusze, które nie potrafią się jeszcze rozeznać (znaleźć się) w królestwie ducha i dlatego też przebywają częściej w sferach naziemskich.... Ale właśnie ten rodzaj dusz przeważa, i dlatego najczęściej oznacza dla nich odbieranie Mojego słowa ich ostatnią deskę ratunku, za którą według ich odczucia nie są one w stanie wystarczająco się odwzajemnić, dlatego też są te zbawione dusze bardzo gorliwymi pomocnikami (ratownikami) w królestwie duchowym.... które Mnie bez ustanku wychwalają i wysławiają, wyzwalając w ciemnych sferach prawdziwe poruszenie, gdyż nie spoczną one tak długo, jak długo nie uda im się namówić dusze, aby udały się z nimi do miejsca gdzie i dla nich zapromieniuje promień światła.... Ich zbawienna działalność zatacza nieskończenie wielkie kręgi, bo Moje słowo posiada potężną siłę, której wymiarów wy ludzie na ziemi nie jesteście sobie w stanie wyobrazić, ale pomimo to powinniście się licznie zbierać w okół tego źródła, które Ja sam wam udostępniłem, abyście mogli już przeniknąć światłem wkroczyć do królestwa duchowego, gdy będziecie musieli opuścić ziemię, i abyście je potem dalej mogli rozdzielać, ażeby stale potęgować waszą błogość....

Amen

Pamiętajcie o koncu życia....

B.D. No. 6439

30. grudzień 1955

Do wszystkich ludzi skierowuje to samo ostrzeżenie: „Pamiętajcie o waszym koncu”.... Gdyż wszystkich was on oczekuje; i wy wszyscy najpierw liczyć się musicie z naturalnym odwołaniem was z tej ziemi, kiedy nadejdzie wasza godzina. Wielu z was będzie musiało jednak przed czasem opuścić swe naziemskie życie, gdyż nie chce aby wpadli oni w ręce Mojego przeciwnika, bo siła ich oporu nie jest na tyle wystarczająca, aby w czasach ostatecznych oprzeć się jego napastowaniom....

Ale także i ci ludzie którzy do końca tego świata dożyją, muszą się liczyć z krótszym trwaniem ich życia, od oczekiwanej przez nich naturalnej długości jego trwania, bo koniec świata jest już bardzo bliski.... I wy ludzie, nie jesteście wszyscy jeszcze w takim stopniu dojrzały, abyście go mogli bez obaw oczekiwać.... I dlatego ostrzegam was wszystkich, w obliczu zbliżającego się już końca abyście pilnie nad waszą duszą pracowali. Upominam was abyście **żyli świadomie**, i aby żaden dzień nie przeminął bez przynajmniej jednego uczynku z miłości, lub bez tego co waszej duszy pomocne jest na jej drodze w górę.... Ja was z całą powagą upominam, abyście przyjmowali słowo Moje, abyście pozwolili na to, abym Ja do was przemawiał, abyście mogli wraz z Moimi słowami **przyjąć siłę** która pomoże wam wznosić się w górę.... Nie żyjcie jedynie naziemskim życiem, przynajmniej raz dziennie wglębiajcie się w Moje słowo, prowadźcie ze Mną krótką rozmowę, polecajcie siebie Mi oraz Mojej łasce....

Już jedna uwewnętrzniona o Mnie myśl jest dla waszej duszy prawdziwym pokrzepieniem, a gdy czytacie lub słyszycie w wewnętrznym spokoju Moje słowo, to duszy waszej dostarczacie pokarmu, który z całą pewnością dopomoże jej w dojrzwaniu. Ja upominam was ludzi abyście żyli świadomie.... i abyście myśleli o tym, że wasze życie długo już trwać nie będzie, i abyście stworzyli waszej duszy po śmierci ciała znośny dla niej los....

Nie pozwólcie na to aby zmarnował się czas który jeszcze wam do końca pozostał.... nie pozwólcie aby przeszedł on obok was niewykorzystany z pożytkiem dla duszy waszej, a wy o waszej duszy myślcie tylko wówczas, kiedy zajmują was myśli o treści duchowej, kiedy połączycie się myślowo z waszym Bogiem i Stworzycielem od wieków, Który jest ojcem was wszystkich, Który chciałby was przyjąć w Swoim królestwie, ale do tego potrzebna jest **wasza** dobra **wola**: aby stworzyć taki stan duszy, który pozwoli jej na wstąpienie do Mojego królestwa.... Dlatego Ja ciągle na nowo was upominam: Pamiętajcie o zbliżającym się koncu....

Jak długo wy się w kwiecie życia znajdujecie, to ciągle wzbraniacie się jeszcze przed takimi myślami, ponieważ nie wiecie o tym, że może was po śmierci oczekiwać nadzwyczaj radosny los.... Lecz Moja miłość chciała by wam zgotować błogi los, dlatego też stale rozbrzmiewają skierowane do was, płynące z góry otrzeżenia, bo wy sami tego chcecie musicie aby stać się błogim.... Każda uduchowiona godzina, każda chwila wewnętrznego spokoju, podczas której wy we waszym wnętrzu przebywacie przyniesie wam wielkie błogosławieństwo.... Lecz **biada tym** którzy nigdy na to czasu nie znajdują, których ten świat tak mocno do siebie przywiązał, że nawet na krótki okres czasu się od niego uwolnić nie potrafią.... Gdyż tych ma Mój przeciwnik mocno w swoich rekach, i im będzie się bardzo trudno od niego uwolnić, jeśli nie zostanie im udzielona pomoc w postaci modlitw ze strony kochających ich ludzi, lub też dzięki zawołaniu do Jezusa Chrystusa, aby On Sam im dopomógł.... Do Mnie zawsze zawołacie i Ja was usłyszę, gdyż Ja chcę was z jego kajdan uwolnić, lecz nie chcę przedłużać waszej niewoli....

Pamiętajcie o końcu, i pomyślcie o stanie waszej duszy. Wołajcie do Mnie o pomoc.... to powinno wskazać u was Moje stale upomnienia, abyście stale pozostali w kontakcie z Tym, Który Sam wam jedynie pomoc może.... aby spojrzenia i zawołania wasze skierowane były ku niebu, i aby wam to zawsze świadomym było, że wy wiecznie na tej ziemi żyć nie będziecie....

Amen

Prawda pozwala nam na rozpoznanie Bożej doskonałości....

B.D. No. 6467

4. luty 1956

Co wy wiedzieć powinniście, aby z powodzeniem spełnić waszą duchową misję, to zawsze zostanie wam zesłane - jeśli wy tylko mieć będziecie zamiar użycia tego do waszej duchowej pracy, i dlatego też o to Mnie prosicie. Gdyż Ja zlecę wam, abyście dla Mnie i w Moim Imieniu występowali, abyście Moją naukę miłości poznawali i wspominali ludziom o Mojej do was miłości, to wszystko to, co wy bliżnim waszym poznajcie musi dawać świadectwo Mojej miłości - Wy musicie umieć Moją Boską Istotę, która wszystkie cechy w najwyższej doskonałości posiada, zawsze potrafić rozpoznać, i przenigdy nie mogą w was powstać jakiegokolwiek wątpliwości, nigdy nie wolno wam niczego ludziom opowiadać, co by w was wątpliwości budziło - wątpliwości w Moją doskonałość - Nawet to co na pozór sprzeczne być się wydaje musi przy zastosowaniu wiedzy waszej dać się wytłumaczyć, tak aby zawsze Istota Moja w całej Swej doskonałości ludziom przedstawiana była, kiedy wy ich pouczaście. Lecz zawsze tylko i jedynie prawda może to sprawić, podczas gdy każda błędna nauka fałszywy obraz Mojej Istoty przedstawia, obraz, który Mnie nie jako doskonałą, lecz jako Istotę z brakami prezentuje. I według tego możecie wy ludzie już sami podjąć się sprawdzenia i bez wątpliwości odrzucić te nauki, które w was wzbudzają wątpliwości dotyczące doskonałości Mojej Istoty - a więc wszystko to, co Moją miłość, Moją mądrość, lub też Moją wszechmoc stawia pod znakiem zapytania, wzbudzając w was wątpliwości.

Ja chcę, abyście Mnie **rozpoznali** jako **waszego** - od wieków najpełniejszego miłości Ojca, Którego mądrość jest niespotykalna i dla Którego mocy nie ma żadnych granic - Ja chcę tego, ponieważ wy potraficie kochać jedynie istotę która jest **dokonałą**, i ponieważ Ja miłość waszą chcę pozyskać - Dlatego też będę wam ludziom stale zsyłał właściwe światło,

a każdą naukę tak naświecał, abyście wy mogli rozpoznać jej niezgodność z prawdą, bo w innym przypadku pozostała by w was **na zawsze** ciemność, a wy nie moglibyście Mi okazać waszej miłości, ponieważ byście Mnie nie znali - Z tego też względu Ja sam zsyłam wam całą prawdę, gdyż można ją na ziemi tylko bardzo rzadko odnaleźć, i dlatego wybrałem drogę na której Ja Sam osobiście do was przemwiam, gdyż z Moich ust po wieki żadna nieprawda wyjść nie może, i ponieważ w tym przypadku nie musicie też obawiać się tego, że słowo Moje doznało już sfałszowania za przyczyną ludzkiej woli, na którą zawsze może mieć wpływ Moj przeciwnik -

Moje bezpośrednie - z góry płynące słowo gwarantuje wam najczystsza prawdę - bo **Ja Sam tego chcę**, aby prawda do was dotarła i ponieważ Ja zawsze sprawić mogę, aby wola Moja się spełniła. A kto pomimo to ma jeszcze wątpliwości co do tego, że Ja osobiście wam ludziom słowo Moje

zsyłam, ten niech podejmie się sprawdzenia, czy przekazane wam dobro duchowe pozwoli wam w nim Boga miłości, mądrości i wszechmocy rozpoznać, czy daje ono świadectwo Istoty o najwyższej doskonałości -

A wy niczego w nim nie znajdziecie, co dawało by wam powód do powątpiewania - Ale porównajcie je także z naukami które wy dotychczas za prawdę przyjęliście, i także na zewnątrz żyliście - a stwierdzić będziecie musieli, że Bóg który wam został przedstawiony posiada wiele **ludzkich słabości** - Będzie się On wam nich prezentował jako Bóg karzący, niesprawiedliwy, który posiada niewiele miłości, Bóg którego będziecie się bać ale nie kochać, który w Swojej niedoskonałości nie wydawał wam się będzie być Bogiem mądrym i wszechmogącym, gdyż nie będzie wam można nigdy dać **właściwych** wyjaśnień, gdyż te należą do Mnie - i Ja też Sam rozdzielam prawdę wszędzie tam, gdzie w sercach ludzkich została stworzona do tego odpowiednia podstawa - aby odebrać ono w sobie mogło Moje bezpośrednie słowo. I jeśli wy ludzie wierzycie w Boga, to musicie też być przekonani co do doskonałości Jego Istoty. I taką właśnie wiarę, takie przekonanie Ja chciałbym poprzez słowo Moje wam podarować, aby prawda ta mogła was uszczęśliwić, abyście Mnie w końcu nauczyli się kochać i poczuli potrzebę połączenia się ze Mną - Lecz tylko i jedynie czysta prawda może wzbudzić w was takie pragnienie -

Ja jednak chcę, abyście z **wolnej woli** do Mnie się zbliżali, a więc mogę to osiągnąć jedynie za pomocą prawdy, która pozwoli wam rozpoznać Moją Istotę, Która w Samej Sobie jest miłością, mądrością i wszechmocą w najwyższym stopniu doskonałości

Amen

Światło miłości: rozpoznanie prawdy....

B.D. No. 6499

12. marzec 1956

Nigdy nie uda się wam dotrzeć do właściwego rozpoznania jak długo wy jeszcze bez miłości jesteście. Gdyż dopiero znajdując się w was światło miłości czyni was zdolnym do wyciągnięcia właściwych wniosków, ponieważ wtedy doznajecie wasze myślenie oświecenia, bo wy wtedy nic innego jak właściwie myśleć nie potraficie, i dlatego też natychmiast rozpoznacie to co niezgodne jest z prawdą. Dlatego też ludzie posiadający chęć do życia w miłości zawsze się w prawdzie poruszają, bo i zaraz wewnętrzny opór odczuwają, kiedy się im coś niezgodnego z prawdą zaoferuje. Ale tak samo nadaremne będzie, kiedy będziecie się próbować przekazać z miłości prawdę człowiekowi który zupełnie pozbawiony jest miłości. On wam również silny opór okaze, ponieważ jego myślenie znajduje się jeszcze pod wpływem tego, który przeciw prawdzie jest, i który stale przeciw prawdzie walczył, bo ona demaskuje jego samego, oraz jego poczynania. Dlatego prawda nie znajdzie dostępu do pozbawionej miłości ludzkości, ale za to będą tam propagowane błędne nauki, i nikt nie będzie się starał uwolnić od błędnego myślenia jak długo jeszcze on sam pozbawiony miłości serce posiada.

Lecz jeśli jakiś człowiek z wewnętrznych pobudek w miłości się ćwiczy, jeśli jego istota sama miłością jest i miłość wypromieniowuje, to nigdy się on z błędną nauką nie zgodzi, ponieważ znajdując się w niej miłość go przed nią ostrzega.... On najpierw miałby wątpliwości oraz stale silniejszy opór odczuwał w stosunku do nauki która nie zgodna jest z prawdą. I on posiadałby także siłę do tego, aby otwarcie wypowiedzieć się za lub przeciw tej nauce, ponieważ ta siła go zarazem miłością wypełnia, i on teraz z zewnątrz do tego przez jego ducha skłaniany będzie aby był on przedstawicielem prawdy i jednocześnie zwalczał to co nie jest z nią zgodne. Człowiek wypełniony miłością nie milczy jeśli ma naprzeciw nieprawdę, i on nie będzie na pozór coś uznawał, co najwyraźniej przeciw prawdzie skierowane jest. Ale fakt że się milczy, chociaż tyle nieprawdy pomiędzy ludźmi się znajduje i że się ona z ich strony z żadnym oporem nie spotykała, jest tylko dowodem na to, że **ostygła** w nich **miłość**, która jest najpewniejszą ochroną przeciw kłamstwom oraz błędnym naukom. I chociaż tu i ówdzie pojedyncze osoby to rozpoznają, gdyż znajdują się we właściwym myśleniu na skutek ich życia w miłości, to jednak większość ludzkości znajduje się w całkowitym braku znajomości prawdy i jest jej z tym „dobrze”.... A jeśli się im miłość wygłasza, to

zamykają oni swoje serca oraz uszy, i nadal pozostaje w nich ciemność, gdyż bez miłości światła być nie może....

Lecz prawda jest światłością.... miłość jest światłością.... a kto chce w światłości kroczyć, ten musi się najpierw przeistoczyć w miłość, ale wtedy rozpoznaje on też, że tylko **jedna droga** prowadzi z powrotem do ojczyńskiego domu, do wiekuistej ojczyzny.... **droga miłości**, ponieważ jest ona zarazem drogą prawdy. Ale kto już raz na tę drogę wkroczył, ten podąża nią radośnie dalej, dla niego nie ma już żadnych rozmyślań czy zawahań, dla niego nie ma już wątpliwości czy też braku odwagi, ponieważ siła miłości stale w górę go przebiega, i wszelkie przeszkody pokonuje on z łatwością. Kto już prawdę odnalazł, ten odnalazł także Mnie Samego, i Ja jestem i pozostanę dla niego tym celem, do którego on podąża.... Ale nigdy nie można Mnie osiągnąć bez miłości, nigdy nie prowadzi droga błędów do góry, nigdy nie rozpoznaje prawdy człowiek który pozbawiony jest miłości.

Ale Ja chciałbym wam wszystkim zawsze w tym pomóc, abyscie mogli tę górę osiągnąć, i dlatego stale się was upominam abyscie się udzielali z miłości.... do was przemawiać się będzie bezpośrednio przez kaznodziejów, ale także przez panującą wokół was biedę staram się stopić lód znajdujący się wokół waszego serca.... Bo jak długo miłość w was ludziach oświeca pozostanie, to wy zupełnie bez pożytku przez tę ziemię idziecie, wy żyjecie nadaremnie, nie osiągając nawet najmniejszego duchowego postępu, bo wam brakuje tego co w naziemskim życiu najważniejsze.... a mianowicie ognia miłości, który by rozjaśnił waszego ducha i ogrzał wasze serce, który by wam dał siłę do przezwyciężenia wszelkich trudności.... Ale jeszcze nie jest za późno na rozpalenie w was isierki miłości, i Ja pomogę każdemu który posiada dobrą wolę ku temu, aby do właściwego rozpoznania dotrzeć.... Gdyż Moja miłość nigdy z was nie zrezygnuje, Moja miłość ciągle was na nowo swoimi promieniami dotyka, Moja miłość wysyła do was nosicieli światła, którzy was upominają, ostrzegają i wam z miłością światło oferują, bo was się bez pomocy nie pozostawi ponieważ Ja zabiegam o was i o waszą miłość aż do waszej śmierci....

Amen

Oddanie się Jezusowi.... Zbawiciel i lekarz.... Wybawiciel

B.D. No. 6508

22. marzec 1956

Ciążący na was grzech ówczesnego odwrócenia się ode Mnie zrobił z was istoty z brakami i dlatego uczynił was nieszczęśliwymi istotami, które dopiero wtedy znów pełną błogość odnajdą, gdy pozbędą się ich wielkiej winy grzechu. Gdy wy sami ją odpokutowaliście, jeśli było to dla was możliwe w czasie poprzedzającym ich wcielenie, i jeśli potem jako człowiek pozwolicie dać się zbawić Jezusowi Chrystusowi, tak że będę mógł zmyć całą waszą winę, bo oddaliście się z wolnej woli Bożemu Zbawicielowi Jezusowi Chrystusowi, w którym to Ja sam byłem na ziemi wcielony.... Gdyż teraz wracają one do Mnie z powrotem, do Tego, od Którego się one kiedyś oddaliły.... I uznają Mnie dobrowolnie jako ich Boga i Ojca od wieczności.... I wówczas staną się one bez granic błogie, jak one na samym początku kiedyś były.... To, czego ja od was wymagam, to oddanie się Jezusowi Chrystusowi, gdyż przez to oddanie się dokumentujecie waszą chęć powrotu do Mnie.

Ale czy wam ludziom poważnie na tym zależy, aby uciec się pod krzyż aby otrzymać od Niego wybaczenie waszych grzechów? Czy skierowywujecie się pełni wiary do Niego, Który jest waszym Zbawicielem, waszym Wybawicielem i waszym bratem? Chcecie w pełni powagi skorzystać z Jego łaski, którą On dla was uzyskał na krzyżu? Czy słowa wasze znajdują się w duchu i w prawdzie? Albo są to jedynie puste frazy gdy wyznajecie waszą przynależność do Niego?

On jest zaprawdę waszym Zbawicielem i lekarzem, On jest **tym** Wybawicielem z grzechu i śmierci, On jest **tą** powłoką, która Mnie samego nosiła, a więc była Jego władza i siła nieograniczona.... I ten Jezus jest i pozostanie widzialną Boskością, gdyż Ja Go sobie sam wybrałem, aby móc być dla was **widzialnym** Bogiem, Który jest przeciw duchem od wieczności do wieczności. I gdy Go zawołacie, to wołacie Mnie.... I Ja słyszę i wysłucham was, bo oznajmiłem wam przez Jezusa Chrystusa: „Jeśli będziecie o coś prosić Ojca w Moim Imieniu, to otrzymacie to od Niego”.... Wierzcie tym słowom, ale w pełni wiary i nie zwlekajcie z powierzeniem się w opiekę waszemu Zbawicielowi, abym Ja mógł

wam dać dowód na to że dotrzymuję Swego słowa.... Zawsze powinniście myśleć, że Ja sam skłaniam was do każdej modlitwy w duchu i w prawdzie, że Ja tego chcę abyście do Mnie przyszli w każdej potrzebie ciała i duszy.... A więc wkroczcie na drogę do Mnie, pamiętajcie o Moich słowach, pozwólcie aby wniknęły głęboko w serca wasze, i wiercie bez zwątpienia, gdyż Moje oznajmienia są prawdą, wy jednak sami decydujecie o spełnieniu się jej.

Ja nosiłem za was wszystkie grzechy wasze, Ja wziąłem na Mnie wszystkie cierpienia i stany udręki które wy musielibyście nosić jako pokutę za wasz grzech pierworodny....

A życie każdego człowieka może płynąć beztrząsowo i być wolne od cierpień, jeśli on sam Mi je przekaże, abym Ja mógł nosić za niego jego winę.

Ale jego modlitwie musi towarzyszyć najbardziej żywa wiara, on musi wiedzieć, że Ja nie chcę aby człowiek musiał cierpieć.... ale nie mogę też odwrócić od niego jego cierpienia, bo byłoby to sprzeczne z Moim odwiecznym porządkiem, gdy wiara w nim jest jeszcze taka słaba, że jego zawołanie nie dociera do ucha Mego, gdy człowiek jeszcze wątpi w Moją miłość lub w Moją moc....

Ja **mogę** i **chcę** pomóc wszystkim ludziom. I jeśli wiara wasza jest żywa, to korzystajcie z tego Mojego zapewnienia i oddajcie Mi się.... Pierwszą rzeczą jest **żywa** wiara w Moje dzieło zbawienia, jeśli jesteście do tego przekonani, że Ja nosiłem wszystkie wasze grzechy, że Ja wziąłem na Mnie całe wasze cierpienie, i że za to umarłem na krzyżu abyście mogli stać się od tego wolni. Dopiero wówczas znikną w was wszelkie wątpliwości, dopiero wówczas powierzycie Mi się pełni wiary, i wtedy dopiero Mogę zabrać od was wasze cierpienia i zbawić was od grzechu i śmierci. Bo dopiero wówczas spełni się wasz powrót do Mnie, i dopiero wówczas rozpoznacie Mnie w duchu i w prawdzie....

Amen

Odpokutowanie grzechu przez Jezusa Chrystusa....

B.D. No. 6513

30. marzec 1956

Wzięcie na Mnie cierpienia ludzkości było niesamowicie ciężkie.... Nie było ani jednego złego uczynku który by się na ludziach nie odbił, i wy musielibyście niesamowicie cierpieć gdybyście musieli **sami** odpokutować wasze grzechy które na was ciążyły. Już sam grzech waszego ówczesnego oporu w stosunku do Boga był tak wielki, że wy byście go odpokutować **nie byli w stanie** ani w uprzednim stanie uwiązania, ani też jako człowiek.... Dlatego też Ja wziąłem całą waszą winę na Siebie, Ja wychwyciłem wszelkie oddziaływania złych uczynków, i wszystko to nałożyłem Mojemu ludzkiemu ciału, a ono odpokutowało waszą winę przez nadzwyczajne męczarnie oraz śmierć na krzyżu.... Mnie Moja miłość nakłoniła do tego, abym wam dopomógł.... I wszystkie pełne światła duchowe istoty, wszystkie stworzone praistoty, które pozostały Mi wierne, wypełniła taka sama do was miłość.... I taka miłość nie pozwala na to aby coś przepadło, bo miłość nie pozostawia niczego w ciemnościach, w biedzie i mękach.... Sama Miłość zaoferowała siebie dla uratowania i dla zmazania tej wielkiej winy.... W pewnej duchowej istocie, wypełnionej światłem i miłością, Sama Miłość osobiście zstąpiła na ziemię....

Lecz to, co się na ziemi odbyć miało, to musiało stać się pod postacią człowieka; sama Miłość musiała nałożyć na siebie ludzkie „szaty” Ja Sam musiałem się wcielić w ludzkie ciało i dlatego zająłem miejsce w ludzkim ciele Jezusa, Który był jednak wolny od grzechu i tak czysty, że Ja się w nim zmanifestować mogłem.... I ten właśnie człowiek „Jezus” odpokutował waszą winę, ten człowiek „Jezus” wziął na Swoje barki ten niesamowity, przeogromny ciężar winy ludzkości i poszedł z nim do krzyża.... I chociaż ciągle na nowo opisuje się Jego ponadludzkie cierpienia, to wy nie będziecie w stanie ich w całej ich głębi pojąć, bo przeszkadza wam w tym będą braki które wasza istota posiada.... Jego cierpienia były tak ogromne, że nie mają żadnego porównania, i Jezus już o tym wiedział na długo przedtem, gdyż był On wypełniony Moim duchem, bo Ja Sam w Nim zamieszkałem i dlatego On o wszystkim wiedział.... o Swojej misji jak i o swojej śmierci na krzyżu. Jego dusza drżała i trzęsła się bo On był człowiekiem i Jego przez miłość uzyskana boskość

ofiarowywała Mu wprawdzie siłę, ale ona nie zmniejszała w żadnym stopniu rozmiaru Jego cierpień....

Do krzyża kroczył człowiek, który chciał cierpieć za swoich bliźnich aby im tym dopomóc, bo człowiek ten dobrze wiedział o niezmiernie wielkim cierpieniu tych, którzy na dole trzymani byli przez Mojego przeciwnika.... Jezus wiedział że musiała zostać spełniona ofiara, aby od przeciwnika odkupić te dusze.... On wiedział, że ta ogromna wina grzechu musiała zostać odpokutowana, aby zadowolić Ojcowską sprawiedliwość, która żadnego grzechem obciążonego dziecka nie mogła przyjąć do Ojcowskiego domu.... On chciał Mi z powrotem przynieść Moje dzieci, O chciał zapłacić za te dusze.... A ponieważ wina ta bardzo duża była, to i ofiara za nią odpowiednio wielką być musiała.... I dlatego wziął Jezus który tą wiedzę posiadał, to przeogromne cierpienie na Siebie, i dlatego też pozwolił na to aby stało mu się to, czego by żaden człowiek po za Nim znieść nie potrafił.... On poszedł świadomie drogą prowadzącą do krzyża i cierpiał niesamowite męki, które zakończyły się najboleśniejszą na krzyżu śmiercią....

Dla was ludzi jest to jeszcze niemożliwe abyście potrafili zmierzyć cały ogrom tego dzieła miłosierdzia, ale wy powinniście sobie ciągle na nowo o tym przypominać, że On był całkowicie **niewinny** i że cierpiał za was, którzy byście bez Jego zbawionego dzieła przenigdy nie mogli do Ojca powrócić.... Ja Sam w człowieku Jezus się znajdowałem, Jego wypełniła Miłość, bez której On by przenigdy nie potrafił tego dzieła spełnić, ale Ja musiałem się w Nim cicho zachowywać w natrudniejszych godzinach jego pełnej cierpień drogi, bo to **człowiek** musiał cierpieć i umrzeć, gdyż znajdująca się w Nim Boskość cierpieć **nie potrafiła**, ale Ona nie mogła też z powodu jej sprawiedliwości zmazać żadnej winy bez jej odpokutowania....

Co dla was ludzi jest dzisiaj jeszcze niezrozumiałe, to będziecie mogli niegdyś w całej tego głębi pojąć, i wtedy będziecie też mogli wziąć udział w tym największym dziele miłosierdzia. Człowiek „Jezus” przez Swoje człowieczeństwo znajdował się w waszej sferze, i dlatego też Jego dusza, która zstąpiła na ziemię z góry, z królestwa światła, tak okrutnie cierpiała, ona spoglądała w najgłębszą ciemność i była napastowana przez piekielne siły.... Dlatego też człowiek „Jezus” nie tylko cieleśnie cierpiał, On musiał także znosić największe **duchowe** cierpienia, które Jego cierpienia tysiąckrotnie potęgowały.... Ale On przyniósł wam ludziom zbawienie od grzechu oraz śmierci....

Amen

Zstąpienie do piekieł.... Przeciwnik Lucyfera....

B.D. No. 6531

25. kwiecień 1956

To prawda, że Ja zstąpiłem do piekieł po Mojej śmierci na krzyżu, i że Ja także i tym zbawienie przyniosłem, którzy nie przekroczyli jeszcze bramy prowadzącej do życia w wiecznej błogości, ponieważ brama ta musiała zostać najpierw otwarta przez Moją śmierć na krzyżu.... Niezliczona ilość dusz wyczekiwała godziny ich zbawienia, i Ja im się ukazałem jako człowiek Jezus, i przed ich oczyma widoczny był przebieg Mojego cierpienia oraz Moja śmierć, bo i one musiały Mnie z ich wolnej woli uznać jako Bożego syna oraz Zbawiciela świata. Mnie rozpoznały te dusze, które prowadziły na ziemi dobre życie; Ja nie zostałem przez wszystkie dusze odrzucony, ale niezliczona ilość dusz wzbraniała się.... i one odrzuciły dar łaski Mojego zbawienia.... Wpływ Mojego przeciwnika był tak silny, że widziały one we Mnie **jedynie** człowieka, który się zbuntował przeciwko naziemskim władzom i dlatego został on skazany na śmierć....

Wszystkim tym duszom musiało się pozostawić całkowitą wolność woli, i dlatego też Ja nie mogłem się im objawić w całej mocy i wspaniałości.... Ja musiałem wejść pomiędzy nie, tak jak Ja na ziemi jako człowiek pomiędzy ludźmi wędrowałem.... który starał się je przekonać o swojej misji oraz o spełnionym zbawionym dziele jedynie za pomocą słowa.

Lecz mój przeciwnik dusz tych nie chciał oddać, ale po raz pierwszy uświadomił sobie fakt oddziaływania zbawionego dzieła.... on tych dusz które do Mnie się przyznały nie był już w stanie zatrzymać. Te które dobrowolnie za Mną poszły przez bramę która dla nich przeze Mnie otwarta

została.... One zostały z pod jego władzy zabrane, one rozerwały swoje kajdany, bo otrzymały ode Mnie siłę, bo Ja sam odwiązałem ich łańcuchy.... A Lucyfer jeszcze bardziej rozwścieczony miotał się pomiędzy tymi którzy do niego należeli, i teraz dopiero rozpoczęła się tak naprawdę walka pomiędzy ciemnością a światłem, i Lucyfer nigdy nie popuścił, tylko grasuje ze wzmożoną siłą na ziemi oraz w królestwie ducha....

Ja zstąpiłem do piekieł, aby przynieść zbawienie wszystkim tym którzy już przed Moim przyjściem na ziemię ich życie zakończyli.... wszystkim tym, którzy pomimo dobrego ich na ziemi życia ciągle jeszcze w rękach tego były, który także i do Mnie Samego wrogo nastawiony jest, i przeciw któremu Ja moją naziemską walkę prowadziłem.... o wszystkie dusze które on związane trzymał.... I on utracił dużą część tych którzy do niego należeli.... Bo Ja oddałem moje życie za wszystkie te dusze, i wszystkie one mogły się teraz od niego uwolnić. Ale jego wściekłość była bezgraniczna, kiedy spostrzegł że mu jego dusze skradziono, kiedy on rozpoznać musiał, że Ja osiągnąłem w walce z nim zwycięstwo, które miłość wywalczyła. On mógł się także miłości poddać, lecz jego władza, oraz jego posiadłość były za duże i on bronił się przeciw Mojej miłości, tak że nie wywierała on na nim żadnego skutku. Ale nastąpiła teraz chwila w której on rozpoznać musiał, że jego moc złamana została.... On musiał się do tego przyznać, że odnalazł on w człowieku Jezus swojego Pana, Którego miłość osiągnęła zjednoczenie się ze Mną....

I dlatego jego nienawiść jeszcze większa się stała, bo w tym Boskim Zbawicielu.... w Jezusie Chrystusie urósł mu ostry przeciwnik, Który potrafił dzięki sile Jego miłości odebrać mu przynależne do niego dusze. Ale ponieważ decyduje o tym także wolna wola każdej jednej istoty, to Mój przeciwnik odnalazł w tym korzystne dla siebie wyjście.... i on bez ustanku stara się wywierać swój wpływ na wolę jego ofiar, czy to na ziemi, czy też w królestwie ducha.

Ale Ja zstąpiłem po Mojej śmierci na krzyżu do piekła, i Ja raz po raz do piekła zstępuję, aby **przynieść tam zbawienie** wszystkim tym, którzy chcą się od niego uwolnić, i on nie będzie mógł Mi w tym przeszkodzić, gdyż przenigdy nie będzie on mógł swoją przemocą zatrzymać dusze, które chcą pójść za Tym który je zawołał.... Jego władza upadła w momencie Mojej na krzyżu śmierci, lecz jego oporu nie potrafiła Moja na krzyżu śmierć złamać. Jego nienawiść oraz wola są niezłomne, jego działalność od podstaw zła, a jego istota zupełnie pozbawiona miłości.... Dlatego brak mu także tej siły która umarłym potrafiła by przywrócić życie. Siła która mu jeszcze pozostała zostaje wykorzystywana tylko do negatywnych czynności, i dlatego też musi pozytywna siła jego działanie ciągle coraz bardziej osłabiać.... Miłość musi pozyskać dla siebie wszystko to co martwe i przyciągnąć do siebie, aby je na nowo do pobudzić życia.... Podczas Mojego zejścia do piekieł rozpoczęło się sprowadzanie.... droga powrotna do Mnie.... niegdyś upadłych istot.... rozpoczęło się budzenie do życia wszystkiego co martwe, bo miłość udowodniła, że jest silniejsza od nienawiści, miłość spłaciła na krzyżu przewinienie, które tym istotom śmierć przyniosło. Tak więc zostało ich życie odkupione, gdyż został pokonany ten, który te istoty w stan podobny do śmierci wprowadził....

Amen

Sen duszy.... Bledna nauka....

B.D. No. 6541

6. maj 1956

Ponad wszystko bledna myśla, jest uważać, że dusze zmarłych w wiecznym śnie się znajdują, aż do czasu gdy nadejdzie dzień ich sadu.... Myśl ta jest dowodem zupełnej nieznajomości procesu rozwojowego duszy, i jest dowodem niewłaściwego nastawienia w stosunku do Mnie, gdyż w innym przypadku człowiek by tak błędnie nie rozumował.... i udowadnia to także że nie posiada się wiary w dalsze życie duszy po śmierci ciała, gdyż snu umarłego trwającego wieczności, tak jak to ludzie zakładają, nie można nazywać dlaszym życiem.

Ta bledna myśl jest do tego jeszcze wielka strata dla wszystkich tych dusz które z tego świata odeszły, gdyż nie odprawia się za nie modlitwy i dlatego też brak jest im pomocy której wszystkie dusze tak bardzo potrzebują. Lecz ludzie którzy są takiego przekonania nie dają się pouczać, oni zostali błędnie nauczani i trzymają się tego błędu jak ewangelji. I tutaj widoczna jest działalność

Mojego przeciwnika, który nie chce do tego dopuścić aby ludzie takie modlitwy odprowadzali, gdyż taka modlitwa mogła by im pomóc w wyzwoleniu się, czemu on stara się zapobiec. I chociaż stawia się prawdę takim naukom na przeciw, to ludzie nie idą tą jedną jedyną drogą, która mogła by im jasność przynieść.... Oni musieli by jedynie z całą powagą się zwrócić do **Mnie** z prośbą o wyjaśnienie, jeśli już nie chcą tym uwierzyć którzy tą pomyłkę się sprostować starają.... Oni muszą się tylko do **Mnie** zwrócić. Lecz ta droga to oni nie kroczą i dlatego nie można ich pouczyć, i oni od ich błędów odstąpić nie chcą.

Ale dusze które od was odeszły są w wielkiej potrzebie, jeśli się o nich w modlitwie nie pamięta. I także ludzie na ziemi nie mogą z duchowego królestwa otrzymać lepszego pouczenia, ponieważ nie wierzą oni w możliwość połączenia pomiędzy światem światłości i ludzimi na ziemi i dlatego też nie ufają się oni myślowo tym posiadającym wiedzę siłom. Dla nich ważne jest tylko naziemskie życie jako człowiek, aż do śmierci, a ich wyobrażenie o wiecznym śnie duszy aż do sadu ostatecznego jest tylko dowodem na to, że brak im jest wszelkiej wiedzy o procesie zbawienia tego co duchowe, o Mojej Istocie, Która jest miłością, mądrością i wszechmocą i o zbawiennym dziele Jezusa.... Ich wiedza jest bardzo ograniczona i nie odpowiada nawet w najmniejszym stopniu prawdzie; i jeśli prawda się do nich zbliży to bronią się oni przed nią. Oni próbują znaleźć w Biblii potwierdzenie na to w co oni wierzą, lecz nie ich **przebudzony duch** pozwala im w niej odpowiednie miejsca znaleźć, lecz tylko Mój przeciwnik, który sam z Mego słowa korzysta jeśli chodzi o sianie zametu.... co mu się ale tylko wtedy udać może gdy człowiek rozumem chce dociec prawdy, gdzie się Mnie Samego o oświecenie przez Ducha świętego nie prosi, gdy człowiek wyjaśnienia szuka.

Litera zabija, lecz dopiero **duch** ją żywa czyni.... Kto się uprzednio do Mnie nie zwróci, powierzając się Mojemu prowadzeniu, abym Ja mógł jego myśleniem właściwie kierować, temu litera pomoże zaprawdę do jego śmierci, gdyż litera może się także posługiwać Mój przeciwnik, który ją w zupełnie **innym** sensie wyłoży powodując że nawet największa pomyłka wydaje się być dla ludzi do przyjęcia.... I nauka o posmiertnym śnie duszy jest naprawdę wątpliwa nauka, nauka która nawet w zaświatach największe oburzenie wywołuje u dusz potrzebujących pomocy, dusz które wprawdzie „żyją” ale są bardzo słabe i one byłyby bardzo wdzięczne za każdą ofiarę siły, która im Modlitwa w miłości wypowiedziana dać może. I ludzie często powinni w swoich modlitwach o tych duszach pamiętać, których krewni na ziemi w błędnych przekonaniach żyją, aby mogły one dojść do sił, wznieść się do góry i potem z ich strony wywierać na tych krewnych myślowy wpływ. Naziemskie życie prowadzone w miłości, przyniesie wkrótce tym duszom jasne rozpoznanie, lecz uprzednio muszą się one uwolnić od błędnych nauk, zanim one same otrzymają przydzielone im pewne pole działania, gdyż każda czynność w duchowym królestwie polega na rozprzestrzenianiu czystej prawdy.

Dlatego szczęśliwa ta dusza, która prowadziła na ziemi życie pełne **miłości** i dlatego też potrafi się ona uwolnić od błędnych poglądów oraz niezgodnego z prawdą duchowego dobra. Pozostałe dusze znajdują się w największej potrzebie, gdyż każda błędna nauka ma szkodliwy wpływ na dusze, a nauka o wiecznym śnie duszy po śmierci ciała szczególnie szkodliwa jest, gdyż może ona doprowadzić do zaciemnienia się duszy, które jednoznaczne jest ze śmiercią, i możliwości pomocy są jednocześnie bardzo ograniczone, właśnie z powodu tego przekonania, że modlitwy nic tu nie pomogą.... Kto jednak z całą powagą do Mnie Samego się zwróci, ten jasno i przejrzyście rozpozna jak mylna jest ta nauka....

Amen

Zstąpienie do piekieł....

B.D. No. 6543

10. maj 1956

Wy sami nigdy nie będziecie potrafili przemienić waszej istoty, gdyż brak wam jest na to siły. Ale ktoś tą siłą dla was pozyskał.... Człowiek o imieniu Jezus coś dla was uczynił, aby znieść wasz stan słabości, który był następstwem okazanego niegdyś sprzeciwu i oporu w stosunku do Boga.... On wziął za was na Siebie oddziaływanie waszej winy. On zapłacił za waszą winę swoją śmiercią na krzyżu.... i dzięki temu uczynił On znowu możliwym przyływ siły. On uzyskał tą siłą dla

was i teraz was nią obdarowuje.... A jest to podarunek łaski.... pod warunkiem, że wy sami z łaski tej skorzystacie, do czego konieczne jest uprzednie uznanie Jezusa jako Bożego Syna i Zbawiciela świata, do tego należy też uznanie Jezusowej Boskości.... Co więc przed tem niemożliwe było, **aby człowiek mógł się sam przemienić znowu na istotę światła**, którą on na prapoczątku swojego istnienia już był, to stało się **możliwe dzięki Jezusowej na krzyżu śmierci**. Tak więc powrót do Boga może z pewnością nastąpić, jeśli tylko człowiek zechce się trzymać Jezusa Chrystusa, jeśli zwróci się on do Niego z prośbą o wsparcie na drodze do doskonałości. A siła która mu teraz ofiarowana zostanie, wystarczy na to aby móc się uwolnić z przemocy tego, który go w dół ściągnął i bez litości tam uwięzionego trzyma, gdyż jego własna siła, bez pomocy ze strony Jezusa Chrystusa nie wystarcza na oparcie mu się.

A więc zstąpił Jezus po Swojej na krzyżu śmierci także i do piekieł, aby przynieść pomoc tym, którzy już przed Jego przyjściem na ziemię swoje naziemskie życie utracili i ciągle jeszcze znajdowali się w przemocy bożego przeciwnika. Oni nie umieli podczas ich naziemskiego życia się od niego uwolnić, gdyż ich wola była całkowicie osłabiona, i dlatego mu ulegali i pozostawali tak długo w jego rękach, aż do przyjścia Jezusa Chrystusa, za Którym mogli teraz bez przeszkód kroczyć, ponieważ On i za te dusze Swoją krwią okup zapłacił. Lecz mimo to trzeba też było wziąć wzgląd na wolną wolę tychże istot.... która ale teraz doznała **wzmocnienia**.... jeśli dana dusza nie była do Niego zupełnie przeciwnie nastawiona....

Lecz Jego zstąpienie do piekieł nie zostanie właściwie zrozumiane, jeśli będzie mowa tylko o duszach posiadających dobrą wolę.... Jezus.... ten Ukrzyżowany.... ukazał się na bagnach największego zepsucia i zakłamania, On odważył udać się na teren Jego przeciwnika, Jego upadłego brata Luzyfera.... On stał przed nim ze swymi ranami i pokazał mu do czego jest zdolna miłość.... On stanął mu naprzeciw jak **brat**, ale nawet ta największa ofiara nie potrafiła zmiękczyć jego kamiennego serca.... Szyderczo odwrócił się od Niego książę piekieł, a wraz z nim wielka gromada najgorszych duchów.... Miłość nie znalazła drogi do ich serc, bo nienawiść była większa, a ich wola wolną była. Wprawdzie Bóg wiedział o tym niepowodzeniu, lecz pomimo tego został skarb Bożej łaski zaoferowany także i mieszkańcom piekieł, ponieważ miłość nie wstrzymuje się nawet przed najbardziej zepsutym stworzeniem, lecz ona nikogo do poddania się nie zmusza.... Nawet to dzieło miłości człowieka o imieniu Jezus nie potrafiło złamać ich nienawiści oraz oporu, lecz pomimo to zostało im ono przedstawione, ponieważ Jezusowa miłość do wszystkich stworzeń należała, i Jego zstąpienie do piekieł było jeszcze ostatnią próbą nawrócenia bożego przeciwnika, aby dać mu ostatnią szansę do zmienienia się, aby skrócić czas zbawienia upadłych istot....

Lecz nawet to największe dzieło miłości, którego Sam Bóg w człowieku Jezus dokonał, nie było w stanie zmienić tej wyniosłości oraz nieczułości Lucyfera, bo on widział w Jezusowej na krzyżu śmierci swoje zwycięstwo, triumf swojej władzy oraz siły.... On czuł się jak zwycięzca, któremu udało się Bożą Istotę oddać w ręce swych pachołków, i on widział w tej Istocie, która do piekieł zstąpiła Tego, który utarcił swe życie, a nie Tego, który zmartwychwstał.... Lucyfer się nie poddał, co Bóg już przed wiekami przewidział.... i zbudował na tym Swoje dzieło sprowadzenia do domu upadłych duchowych istot, On przewidział również to, że zaprowadzi kiedyś tego zgubionego syna do Ojcowskiego domu, kiedy on już swoją bezsilność rozpozna, co jednak jeszcze wieczności trwać będzie.... aż wszystkie przez niego uwiedzione istoty bez reszty zbawione zostaną....

Amen

Modlitwy za bliźnich....

B.D. No. 6582

28. czerwiec 1956

Zycie na tej ziemi, w ciemności ducha, to los wszystkich tych, którzy są jeszcze przez bożego przeciwnika związani, którzy nie znaleźli jeszcze zbawienia przez Jezusa Chrystusa.... i z tego właśnie powodu wędrują po ziemi w słabości i braku rozpoznania a duchowo ślepi, z niedostatkiem siły, uniemożliwiającym im uwolnienie się od tego przeciwnika. Dusze takich ludzi są otoczone gęstymi powłokami i żaden promień światła nie potrafi przeniknąć przez nie, aby oświecić duszę. Ona

zamieszkała w jej ciele z mięsa, bo chciała w nim osiągnąć swą dojrzałość, ale przed rozpoczęciem jej wcielenia zaczęła ona raz po raz ustępować na korzyść jej ciała, które stało się dla Mego przeciwnika pasownym narzędziem, aby uniemożliwić duszy osiągnięcie jej dojrzałości.... Dusza, to co jest w człowieku natury duchowej, prowadzi więc teraz w jej ciele godne pożałowania życie, bo co by ono nie czyniło, to wszystko otacza dalej duszę jeszcze gęściejszą powłoką i sprawia że nie będzie ona mogła wkroczyć w światło, jeśli nie udzieli się jej żadnej pomocy. I jeśli człowiek jedynie żyje swym ciałem, co oznacza że nie można oczekiwać z jego strony żadnej przemiany, to pomoc musi nadejść z zewnątrz.... Dusza musi wyzwolić się z mocy która opanowała jej ciało.... I w tym właśnie dziele uwolnienia powinni brać udział ludzie, którzy już swe zbawienie znaleźli.... co by się twszystko mogło przez to wydarzyć, że duszy tej polecono Jezusa Chrystusa, Który jedynie potrafi wyzwolić ją z jej potrzeby, Który potrafi wyzwolić ją z mocy Jego przeciwnika

Najkrótszą drogą do zbawienia takiej duszy, jest to, że takiemu człowiekowi przedstawiony zostanie boży zbawiciel Jezus Chrystus, że oznajmi mu się nauki Jezusa mówiące o miłości, aby człowiek ten sam mógł się zmienić i wstąpić na drogę prowadzącą do Niego, która zaprawdę przyniesie powodzenie duszy którą zajął się Jezus.... Jeśli człowiek znajduje się całkowicie w mocy szatana, to nie będzie chciał przyjąć nauki o zbawieniu przez Jezusa Chrystusa, on będzie do tej bożej nauki o miłości wrogo nastawiony, bo przeciwnik potrafił jego egoistyczną miłość uczynić bardzo wielką, i nie będzie on chciał nawet w najmniejszym stopniu dopomóc swojej duszy w uwolnieniu się od otaczających ją powłók, bo można tego dokonać jedynie przez czyny wykonane w miłości, w czym mu jednak jego egoistyczna miłość przeszkadza. I tutaj musi jego bliźni, z litości nad jego duszą wstawić się za nią, on musi ofiarować jej tą miłość, której jej własne ciało dać jej nie chce.... Ratunek może ona znaleźć jedynie przez miłość, i będzie odczuwała każdą pełną miłości myśl jako przyjemne, dobrze jej czyniące odczucie, ona odczuje je jako iskierkę światła, jak przypływ nowej energii i uda jej się nawet wyrzucić w pozytywnym sensie wpływ na jej ciało.... Każda dusza może zostać uratowana, jeśli udzieli się jej w miłości wsparcia....

To powinno wam wszystkim ludziom dać do myślenia, gdyż wy **wszyscy** moglibyście się zbawczo udzielać, gdyby serca wasze były zdolne do kochania i **chciały kochać**. Wasza miłość nie jest wprawdzie w stanie wiaść na siebie winny takich dusz i czynić za nie pokutę, ale może ona pośredniczyć w przekazie nowej energii, aby mogły się one dzięki niej zmienić i same podjąć ich drogę do Jezusa Chrystusa, do krzyża, gdzie zostaną zbawione. Dusza jest w człowieku jego myślą, uczuciem i jego wolą.... Jeśli otrzyma więc ona za pośrednictwem ofiarnej miłości energię, to wówczas będzie ona od wewnątrz skłaniać człowieka (jej ciało) do właściwego myślenia i postępowania, wówczas zostanie w niej za pomocą iskierki światła przełamana ciemność, ona rozpozna że wola jej ukierunkowana jest w niewłaściwym kierunku i robi w stosunku do samej siebie rachunek sumienia.... Wtedy człowiek zacznie nad swoim dotychczasowym życiem rozmyślać, a jego zmiana jest tym pewniejsza, im **więcej miłości** otrzyma on ze strony swoich bliźnich, gdyż miłość jest siłą której oddziaływanie nigdy nie pozostanie bez skutków. Dlatego też w miłości zmówiona modlitwa za bliźniego nigdy nie będzie zmówioną nadaremnie, i żaden człowiek, któremu towarzyszą wysyłane do niego, przepełnione miłością myśli nie może być stracony, człowiek, którego włącza się w modlitwę, i którego poleca się opiece bożego Zbawiciela Jezusa Chrystusa.... Czego ze strony ludzkiej żadne wyobrażenia osiągnąć nie potrafią, to jest jednak możliwe dzięki uwewnętrznionej modlitwie, jeśli miłość do słabej zciemniałej duszy, będzie pobudzającą ją energią, która chce jej przynieść światło i siłę.... I żaden człowiek nie musi pójść na zgubę, jeśli tylko miłość jednego człowieka się nad nim zlituje....

Amen

Logiczne uzasadnienia wydarzeń na tym świecie....

B.D. No. 6588

5. lipiec 1956

Ludzkości która posrodku tego swiata stoi trudno jest uwierzyc w to, co wy, Moi sludzy jej na Moje zlecenie oznajmiacie.... Jej wszystko to wydaje sie takie nierzeczywiste, ze predzej nazwie

was ona fantastami, jak przyjmie słowa Moje do swojego serca, licząc się z możliwością ich prawdopodobieństwa. Bo to, co wy jej ogłaszacie, nie pasuje do jej programu, który ona sama sobie na jej naziemskie życie ułożyła.... Wiara w to wymaga zupełnej zmiany obiektów jej myśli, z jednego obszaru na drugi.... lecz nie wydaje jej się to konieczne. Ona żyje i chce rozkoszować się jej życiem. Dlatego też spełnia ona zamierzenia jej własnej do siebie miłości, czego skutkiem jest jej mroczny stan ducha. W niej staje się coraz ciemniej, a królestwo Moje coraz bardziej się od niej oddala, chociaż powinna być ona w posiadaniu.

Ale pomimo tego Ja nie potrafię pozostawić jej na pastwę losu, ciągle na nowo zbliżam się do niej i kaze Moim jasnowidzom i prorokom oznajmować jej co ja oczekuje.... Tak więc rozbrzmiewają posród tego świata ostrzegające i upominające ich głosy, aby ludzka uwaga skierować na obszar, na który zazwyczaj ona się nie udaje. Dla jej uratowania nie można niczego innego uczynić, jak to, że Ja Sam do niej przez tych którzy Mi służą się zwracam, bo to jest najnaturalniejszym sposobem Mojego objawiania się.... które wprowadzić do wiary nie zmusza, lecz jednak zawsze pewne powodzenie ma.

Wskazówki na zbliżający się koniec, na katastrofy spowodowane siłami natury, które koniec ten poprzedzają, ciągle będą ludzkości w różny sposób udzielane, zarówno w połączeniu z wygłaszaniem Mojej ewangelii, jak i w połączeniu z wydarzeniami na świecie, które powinny dać tym ludziom do myślenia, którzy wprowadzić tym co Moja ewangelia wygłasza z drogi zchodzą, lecz pomimo tego również poinformowani zostać powinni.

Tam gdzie się jeszcze Moje słowa słucha, tam istnieje połączenie ze Mną, lub nie zostało ono jeszcze zerwane.... i łatwiej też jest spowodować, że oni w to, co do nich się zbliża wierzą, gdyż słowo Moje **zawsze** już na koniec tego świata wskazywało, i wspominało się także o znakach na niego wskazujących....

Trudno jest jednak dotrzeć do tych ludzi, którzy odłączyli się od kościelnych organizacji, dla których zawartość ich życia stanowi jedynie ten świat, oraz osiągnięte w nim materialne powodzenia. Lecz i do tych Ja chciałbym się zwrócić wszędzie tam gdzie tylko jest to możliwe, a gdzie Mi się do nich dotrzeć nie udaje poprzez Moje naziemskie narzędzia, tam mogę pozwolić jedynie na to, aby przemawiały do nich różne na tym świecie wydarzenia, takie jak nieszczęścia, katastrofy i zniszczenia spowodowane żywiołami natury, które mogą wywierać wpływ na ludzkie myśli.... bo wtedy istnieje też prawdopodobieństwo, że oni wydarzają te **skojarza z przepowiedzianym zbliżającym się końcem świata**, gdyż wiadomości takie dotrą również i do ich uszu, nawet wtedy gdy oni sami są sługami tego świata. A w nadchodzącym czasie nie będzie brakowało nawołujących głosów, które na Moje zlecenie starają się być przebudzić „uspionych” jeszcze ludzi. Ja chciałbym także i tych dla Siebie pozyskać, którzy całkowicie jeszcze na uboczu stoją, a których kościelne nauki poruszyć nie potrafią.... Którzy jednak mają chętnie i otwarte ucho na przejrzyste i zrozumiałe przedstawienie im sensu i przeznaczenia przez ze Mnie stworzonych materialnych dzieł, jak również życiowego zadania każdego jednego człowieka.... I im trzeba dać logiczne wytłumaczenie na to co na świecie się dzieje, jeśli mają oni odnaleźć ich drogę do wiary w wyższą Moc, która mądrze i w miłości całym wszechświatem zarządza....

Wiele jest dróg i środków które Mi do dyspozycji stoją i dlatego też potrzebuje na ziemi usługujących mi ludzi którzy różnymi zdolnościami dysponują, aby mogli oni zostać zaangażowani w Moich winnicach do różnych prac. I Ja naprawdę każdego z nich stawiam na właściwym miejscu, w którym praca jego miała być powodzenie. Lecz praca ich podlega jednemu przeznaczeniu i celowi.... aby ludzie mogli dowiedzieć się o zbliżającym się końcu tego świata, bo wierzący jak i niewierzący dowiedzieć się powinni, że żyją w ostatnim czasie, w którym **jeszcze z Bożej łaski skorzystać mogą** i który oni dobrze **wykorzystać powinni** i wykorzystać mogą, aby nie musieli być tego, co ich u końca tego świata czeka. I wszyscy powinni zostać zaznajomieni z tym, co Ja osiągnąć zamierzam poprzez te różne wydarzenia na całym świecie, poprzez bolesne wydarzenia, poprzez choroby i biedy.... Gdyż **jedynie z Mojej do was miłości** sprawiam, że wszystko to ludzi spotyka, aby oni jeszcze przed końcem duchowo dojrzeć mogli lub do Mnie ich drogę odnaleźli....

Amen

”Znoscie cierpliwie wszystko i nie dopuscie do zachwiania waszej wiary”.... To zawołanie bede musial jeszcze bardzo czesto do was skierowywac, gdyz z powodu waszej wiary bedziecie musieli cierpiec.... co jest dla was jeszcze niezrozumiale. Lecz znajdujecie sie jeszcze w pewnej wolnosci myslenia, jeszcze nie spostrzegaja ludzie duchowego zycia tych, którzy chca Mi wiernymi pozostac. Jeszcze wam wasi naziemscy wladcy w waszej duchowej dzialalnosci nie przeszkadzaja....

Lecz nadejdzie tez czas, kiedy nie bedziecie juz miec wolnosci w sprawach duchowych, nadejdzie czas kiedy akurat tych ludzi wrogo traktowac sie bedzie ze strony wspólludzi oraz naziemkich mocy, którzy wlasciwie mysla, którzy powaznie traktowac beda ich duchowe dojrzewanie, i którzy zgodnie z prawda przemawiaja, aby im bliznim dopomóc w uleczeniu ich dusz.... I akurat na tych wywieralo sie bedzie szczególny nacisk, podczas gdy przedstawiciele bladnych nauk ciagle jeszcze sie tolerowac bedzie.... i raczej bedzie sie ich dzialalnosć raczej wspierac, jak starac sie jej zapobiedz. I wówczas wy czesto pytac sie samego siebie bedziecie: dlaczego Ja na to pozwalam, w was powstana ciche watpliwosci i wy staniecie sie slabi, gdyz musicie cierpiec.... I dlatego ciagle na nowo wolam do was: „znoscie wszystko i badzcie silni w wierze, gdyz **wyniesiecie z tego korone zwyciestwa**”.... Ale akurat te slowa nie sa dla was jeszcze wystarczajaco przekonywujace, gdyz nie widac jeszcze oznak tych twardych czasów. Lecz nagle nadejdzie przemiana, bo wydarzenie na swiatowa skale które wstrzasnie ludzkoscia, spowoduje otwarty opór przeciw Temu, Który jako Bóg i Stworzyciel sprawil ze stalo sie cos, co ludzkosci przynioslo szkode.... I dlatego bedzie sie ludzkosc wzbrnac przed uznaniem Boga, i kazda w Niego wiara bedzie bez zastanowienia sie odrzucana, a ci którzy sie tym pogladom sprzeciwiać beda i o utrzymanie wiary walczyć i starac sie przez odpowiednie pouczenia ludzkosc z bledu wyprowadzac, ci beda spotykac sie z wrogiem do nich nastawieniem.

Ciagle na nowo wam to zapowiadam, ze Ja do was za posrednictwem sil natury „przemówię” aby was.... tych co spia i stali sie ociezali potrzasnac.... I pewna niewielka ilosc ludzi tez sie przebudzi, ale z drugiej strony wielu utraci calkowicie pod wpływem tych wielkich zniszczen, i wielkiej ilosci ofiar posród ludzkosci.... ich juz bardzo **slaba** wiare.

I wtedy slyszec sie bedzie najrózniejsze na ten temat poglady, i wielu negowac bedzie z nienawiscia istnienie Boga i Stworzyciela i kazdy który ich pogladów nie podziela spotka sie z ich wrogiem do niego nastawieniem. A wtedy Mój przeciwnik bedzie podstepnie rozpalal u ludzi nienawisc, co mu tez sie powiedzie, gdyz naziemskie straty, które ludzie na wskutek tego wydarzenia odniosa spowoduja zgorzknialosc i sklaniać ludzi beda do niesprawiedliwych rzadan, oraz do wykorzystywania bliznich którzy nie potrafią sie bronic.... **Brak milosci** posród ludzkosci bedzie stawal sie coraz to wiekszy, a co oni czynic beda to zdradzac bedzie udzial Mego przeciwnika.... Antychrysta, któremu sa oni posluszni. I zostana wydane zarzadzenia które Moich wielbicieli bardzo dotkliwie trafia i którzy z powodu ich wiary musieli beda cierpiec i nie beda w stanie pojac surowosci ich losu. A wtedy Ja ukróce dni ze wzgledu na Moich, aby oni nie utracili checi wiary, aby nie upadli, azeby mogli stac sie pelni blogosci....

Trzymajcie sie tylko Mojego slowa oznajmijacego wam pomoc kiedy wy znajdziecie sie w wielkiej potrzebie i wyczekujcie jego spelnienia sie, bo **Ja Sam** przyjde aby was uwolnic.... kiedy zagrazac wam bedzie rezygnacja.... Niczego sie obawiac nie potrzebujecie jak dlugo macie do Mnie zaufanie i jak dlugo bedziecie ze Mna w modlitwie polaczeni, gdyz wówczas ciagle na nowo otrzymacie ode Mnie sile do stawiania oporu. I zawsze myslcie tylko ze wasi wrogowie wprawdzie mogli by zabiec wasze ciało, lecz **nigdy wasza dusze**.... Myslcie o tym, ze istnieje **wieczne** zycie.... i ze zycie na ziemi juz w krótkce dla **kazdego** czlowieka dobiegnie do konca. A wówczas zniknie wasz lek, wówczas ogarnie was taka sila wiary ze wytrzymacie i zawsze dawac bedziecie jednie swiadection dla Mnie i dla Mojego imienia....

Utrwalcie sobie te Moje słowa dobrze w waszej pamięci.... a wtedy beda one dla was pocieszeniem i posileniem w nadchodzącym czasie.... Zapewnijcie sobie już przed tem siłę, zbierajcie ją sobie, gdyż uplynie jeszcze pewien okres czasu zanim Ja Sam się do was za pomocą sił natury zwrócę.... I jeśli wy czas ten jeszcze dobrze wykorzystacie aby umocnić waszą wiarę, to walka z wiarą którą potem nastąpi już was nie przestraszy, ona zastanie was uzbrojonymi, a naziemska bieda tylko nieznacznie was dotknie, bo wy wtedy z przekonaniem oczekiwacie bedziecie Mojego przyjścia, bo wiara wasza stanie się tak silna, że żadne pogroźki czy też skierowane przeciw wam przedsięwzięcia wami wstrząsnąć nie potrafią.... A wówczas bedziecie dobrymi bojownikami którzy walczą dla Mnie i o imię Moje, i żadna piekielna siła nie będzie w stanie was pokonać, bo Ja Sam wraz z wami walczę.... i Ja naprawdę poprowadzę was do zwycięstwa....

Amen

Z momentem Jezusa śmierci na krzyżu rozpoczął się pewien zbawienny odcinek....

B.D. No. 6600

20. lipiec 1956

Z chwilą Mojej na krzyżu śmierci został wyznaczony w sensie duchowym koniec okresu czasu przeznaczonego na zbawienie.... Dotychczasowy, beznadziejny stan który do tego momentu panował został zakończony, ponieważ wstąpienie do królestwa światłości było aż do Mojej na krzyżu śmierci niemożliwe, a ludzkie dusze osiągnęły mimo najlepszych chęci tylko **pewien** stopień oczyszczenia; ale na zniesienie bez reszty ówczesnego grzechu sprzeciwienia się Mi, nie wystarczyły by nawet wieczności.... I to obciążenie winą grzechu nadal zmuszało ich do pozostania pod władzą Mojego przeciwnika, tak że te dręczone dusze w rozpoznaniu ich biedy za Zbawicielem wołały. Ale w momencie w którym Ja Moje życie za wielką winę ludzkości oddałem, zostało złamane panowanie Mojego przeciwnika, a więc rozpoczął się nowy okres czasu.... Pierwsze zupełnie zbawione dusze, mogły opuścić ich dotychczasowe miejsce pobytu i przekroczyć bramy prowadzące do błogości, które Ja dla nich otworzyłem....

I ta możliwość już pozostanie.... raz po raz udaje się duszom uwolnić z jego przemocy, raz po raz uwalniają się dusze od wszelkich więzów, i tak właściwie to dopiero teraz zaczął się „Okres zbawienny” chociaż także stworzy rozwój jak i samo na ziemi życie konieczne są do pełnego zbawienia, dlatego zawsze muszą najpierw zostać stworzone odpowiednie wstępne warunki, których potem następstwem jest ostateczny do Mnie powrót. Tak więc od momentu spełnienia Mojego zbawiennego dzieła może być mowa o rozpoczęciu nowego okresu czasu, bo dopiero od tej chwili można było ofiarować duszom wiekującą błogość, w której im już niegdyś było wolno żyć, w świetle i sile.... Lecz ludzie nie są sobie tego świadomi, że mogą osiągnąć to co najcudowniejsze, właśnie dlatego, że Ja Sam za nich na krzyżu umarłem aby zbudować **pomost** prowadzący z królestwa ciemności do królestwa światłości.... Oni nie są sobie tego świadomi, że sami się znowu **dobrowolnie** pod panowanie Mojego przeciwnika oddają, jeśli oni Mnie, oraz Mojego zbawiennego dzieła nie uznają.... że oni nie mogą oczekiwać żadnego innego losu jak tego, który dusze przed Moją śmiercią oczekiwał: niewola, brak światła, słabość oraz cierpienia, które należą do **niezbawionych**, nad którymi Mój przeciwnik ma jeszcze władzę.

Zbawiciel przyszedł do ludzi z góry z ratunkiem.... i tylko niewielu Go rozpoznało.... Ale zbawienne dzieło zostało spełnione.... Brama do królestwa światłości została otwarta, i dlatego rozpoczęła się wraz z Moją śmiercią **faza zbawienna**, chociaż na samej ziemi nie widać żadnych szczególnych oznak na to wskazujących.... Ten tamtejszy beznadziejny stan, mógł zostać teraz zmieniony poprzez uznanie Jezusa Chrystusa, oraz Jego zbawiennego dzieła, przez świadome się do Niego skierowanie, przez przyjęcie Jego z miłości spełnionej ofiary, oraz przez zmazanie winy grzechu.... I ludziom został przyznany znowu pewien okres czasu, podczas którego mogli oni znaleźć, przy okazaniu dobrej woli, swoje pełne bez reszty zbawienie....

Lecz i ten okres czasu dobiegł do końca, a ta niesamowicie wielka Boża łaska, w której ludzie się znajdowali nie została.... i nie zostaje wykorzystana.... Ludzie nadal pozostają uwięzieni do świata Mojego przeciwnika, bo oni sami niczego nie czynią, aby od niego się uwolnić, ponieważ ich własna,

wolna wola do tego uwolnienia podążać powinna. Tak więc znowu musi zostać ustalona pewna granica, pewien nowy odcinek czasu musi się rozpocząć, podczas którego zbawienne dzieło będzie wyżej oceniane, podczas którego musi mieć miejsce zbawienie w szerszym zakresie, bo oddziaływanie zbawionego dzieła pozostanie stale niezmiennie, gdy tylko ludzka wola do tego oddziaływania dopuści. Ci, którzy nie okazują dobrej woli będą musieli na nowo odczuć więzy ich niewoli i to z całą jej surowością, aby i w tych istotach przebudziło się kiedyś pragnienie za wolnością, błogością ducha, oraz za światłem.... No i trzeba także odebrać Mojemu przeciwnikowi panowanie nad tymi istotami, który je w tak wielkiej ciemności trzyma, że nie widzą one także światła promieniującego od krzyża....

I znowu rozpocznie się nowa epoka czasu, gdyż bezustannie kroczy naprzód rozwój duchowych istot, i ciągle na nowo wkraczają na ziemię dusze, którym została ofiarowana możliwość, aby pozwolić się uwolnić przez Jezusa Chrystusa.... Ja raz po raz rozsypuję nad tymi duszami łaski Mojego zbawionego dzieła, i raz po raz wracają też do Mnie takie dusze jako Moje dzieci.... Gdyż zbawienne dzieło zostało spełnione za wszystkie niegdyś upadłe duchowe istoty, i było, oraz będzie skuteczne w stosunku do wszystkich ludzi, z przeszłości, czasów obecnych, oraz w przyszłości, aż to zbawienie kiedyś bez reszty spełnione zostanie....

Amen

Wyznawac przed swiatem....

B.D. No. 6607

27. lipiec 1956

Jesli wy Mnie temu swiatu przedstawicie, to i Ja chce o was wspomniec Mojemu Ojcu.... Te slowa wypowiedzialem jako czlowiek Jezus do Moich uczni i tym samym do **wszystkich** ludzi, poniewaz wszystkie Moje slowa dotyczyly **calej** ludzkosci, bo wszystkie Moje slowa nalezaly do **Bozej nauki o milosci**, i Ja chcialem aby one wszystkim narodom oznajmione zostaly.... I akurat te slowa posiadaja **szczegolne dla was znaczenie**, gdyz oznaczaja one dla was pewne wobec Mnie **zobowiazanie**; ze nie tylko wy sami we mnie wierzyc powinniście, ale powinniście także przed waszymi bliznimi wasza wiare wyznawac.... Wy powinniście oddawac przed swiatem Moje swiadectwo.... A wiec powinniście przed calym swiatem wystepowac **w Moim imieniu**, a dopiero wówczas zostaniecie przeze Mnie.... przez waszego Ojca przyjeci, tak jak Ja wam to niegdyś zwiastowalem.

A wiec Ja nie zadawalam sie jedynie tym, ze wy we Mnie wewnetrznie wierzycie, i ze wy we Mnie i w Moje dzieło zbawienia nie watpicie, i ze wy moze tez do Mnie zawolacie, abym Ja wam wasze grzechy przebaczył.... poniewaz Ja **wymagam** od was **calkowicie zywej we Mnie wiary**.... a zywa wiara nie potrafi inaczej postepowac, jak byc przed swiatem Moim przedstawicielem, bo jak tylko czlowiek w zywej wierze sie znajdzie, to poczuje on wewnetrzne parcie aby stale o Mnie w Jezusie pamietac, i wtedy jego usta nie beda potrafiły milczec, a on przepelniony bedzie wewnetrzna wdziecznoscia oraz miloscia do Mnie, Który w czlowieku Jezus to **Zbawienne Dzieło** spelnil, aby was ludzi uratowac z nocy grzechu. I Ja dobrze wiedzialem, dlaczego Ja te slowa wypowiedzialem, gdyz Ja o tej wielkiej duchowej biedzie wiedzialem, która na wszystkich tych ludzi przyjdzie, którzy nie rozpoznaja i nie uznaja Jezusa Chrystusa.... I w tej własnie biedzie musza sie współludzie nimi zaopiekowac, aby im dopomóc w uwierzeniu w Jezusa Chrystusa. I dlatego tez jest to **koniecznoscia**, aby Mnie oni oznajmiali, aby sie oni do Mnie w Jezusie przyznali i glosno to oswiadczyli.... dla Mnie oraz w Moim imieniu....

To co czlowiek **wewnetrznie** przezyje, to co go myslowo porusza, o tym wszystkim jego współczlowiek nic nie wie.... Jemu trzeba zupełnie **otwarciem wskazac na Bozego Zbawiciela**, i najlepiej mozna tego dokonac przez oddanie swiadectwa (dowodu) milosci ze strony tych, którzy Go juz odnalezi i którzy przez nia oddaja dowód ich zywej we Mnie wiary.... przez to, ze oni mówia o Moim dziele miłosierdzia.... ze oni przed wszystkimi ludźmi otwarciem za Mna sie wstawiaja, oraz dla Mojego imienia.... ze oni Moje imię wychwalaja i siebie samych jako wielbicieli Jezusa Chrystusa okресlaja i ze staraja sie pozyskac dla Mnie ludzi. Ludzie wedruja po tej ziemi, aby sie wreszcie uwolnic z ich materialnej formy zycia.... Ale obojetnie jak by ich naziemska wedrówka nie wygladala,

to ona nie może ich doprowadzić do celu bez udziału Bożego Zbawiciela Jezusa Chrystusa, ponieważ **Ja w Nim** to dzieło zbawienia spełniłem.... i każdy kto zbawionym zostać zechce, aby się od swoich więzów uwolnić, musi się skierować do Mnie Samego w Jezusie Chrystusie....

Kto już naprawdę uwolniony został, kto swoje przez Niego zbawienie już odnalazł, ten głośno chwali Jego imię, on stale tylko o Nim mówić będzie, oraz o Jego niezmiernie wielkim dziele miłości, on prosto inaczej nie potrafi, jak tylko głośno Jego Imię wspominać, bo od niego odpadły już wszystkie więzy, on stał się wolnym od władzy Mojego przeciwnika, on oddał się Mi w Jezusie Chrystusie, a taki **akt przemiany** nie może się odbyć po cichu i potajemnie, on jest dla wszystkich ludzi rozpoznawalny. Bo tam, gdzie serce wypełnione jest miłością oraz łaską Jezusa Chrystusa, a człowiek Go przed całym światem jako jego ratownika oraz zbawiciela wyznaje, tam usta nie milczą, i on stara się również swoich bliznich do Niego przyprowadzić....

On się Go nawet wówczas nie zapiera, gdyby jemu samemu grozi niebezpieczeństwo, bo on dobrze wie, że każde niebezpieczeństwo może zostać przez Tego Jednego zazegnane, ponieważ posiada On moc nad niebem i ziemią, a jedno Jego chuchnięcie by już wystarczyło aby wszystko zniszczyć, tak jak już sama Jego wola wystarczy, że się **do życia przebudzi** ten, który się już w rękach śmierci znajdował i on już się śmierci nie boi.... On będzie się także angażował dla Mnie i dla Mojego imienia kiedy się od niego wymagać będzie jego **ostatecznej** decyzji, lecz on będzie to czynił z miłości do Mnie, i dlatego Ja go do Mnie przyjmę, bo on Mnie przed całym światem wyznaje....

Amen

Głoszenie Jezusowej nauki o miłości jest bardzo konieczne....

B.D. No. 6610

31. lipiec 1956

Moja ewangelia powinno się roznosić po całym świecie.... Ja dałem to zlecenie Moim uczniom, kiedy Sam jeszcze po świecie wędrowałem, i to samo zlecenie daję dzisiaj wam, Moim uczniom czasu ostatecznego, gdyż stało się to konieczniejsze niż kiedykolwiek dotychczas, ażeby przynosić ludziom ewangelie, ewangelie miłości która się wszystkim obca stała, lub też nie zostaje już brana z powagą, chociaż jest ona znana. Ludzie oddalili się ode Mnie, ponieważ nie żyją już w miłości, a więc i Ja już przy nich być nie mogę. A życie **bez miłości** przyniesie im pewną **śmierć**.... A więc najbardziej palącą sprawą stało się oświecenie ludzkości, oraz ponowne głoszenie Mojej nauki o miłości, trzeba im przedstawić, w jakim **niebezpieczeństwie** oni się znajdują, jeśli nie będą żyć odpowiednio do Moich przykazań miłości, oraz to co mogą oni osiągnąć, jeśli ukształtują oni swoją istotę na miłość....

Moja nauka o miłości oznajmiona zostać musi wszystkim narodom tej ziemi.... I dlatego ponownie wysyłam w świat Moich uczniów.... I daję im cenny do nauczania materiał, który oni wszędzie rozprzestrzeniać powinni, aby ludzkość mogła się na nowo zapoznać z tym samym, co Ja już jako Jezus na ziemi wygłaszałem, aby przynieść ludziom wybawienie z ich martwego stanu, w którym się oni jak uwięzieni znajdują.

Bardziej konieczne jak kiedykolwiek dotychczas stało się uwydatnianie Bożej nauki miłości, gdyż na nią za mało się uwagi zwraca. To co powinno być oczywiste; ażeby ludzie jak bracia i siostry nawzajem się kochali, i sobie wzajemnie przysługi wysiadczać, co pomiędzy braćmi zwyczajem jest, tego oni już nie znają, każdy myśli jeszcze tylko o sobie, każdy patrzy na swojego blizniego raczej jak na wroga, a nie jak na brata.... Brak jest wszelkiej wspólnoty, która by się w miłości złączyła, ofiarna i wolna od osobistych korzyści miłość prawie całkowicie zanikła, lecz za to egoistyczna miłość przybrała tym bardziej na sile, i dlatego ludzie znajdują się w wielkim niebezpieczeństwie, wydania siebie samego w ręce śmierci, i przez wieczności będą znowu musieli w tym do śmierci podobnym snem wytrzymać.... Oni by jej mogli uniknąć, jeśli by się znowu rozpalili w sercach miłość, i ją na codzień praktykowali, i dlatego Ja zawsze miłość do przodu wystawiam, Ja Sam stale miłość wygłaszam, Moje słowo, które do was bezpośrednio z góry przychodzi, zawsze jako zawartość tylko miłość zawiera, miłość która skłania Mnie do niesienia wam pomocy, i która i wy

praktykowac musiecie, jesli chcecie sie uwolnic od duchowej biedy w której sie wasza dusza znajduje, jesli chcecie sie do zycia przebudzić, i tego zycia już przez całą wieczność nie utracić.

I ja przebudzam dla Siebie w różnych miejscach Moje slugi.... uczni, których Ja znowu nauczam, tak jak Ja podczas Mojego pobytu na ziemi Moich uczni Mojej czystej ewangelii nauczalem, ze zleceniem aby ja po świecie rozprowadzali, poniewaz Ja wiem, ze ludzie musza sie zapoznac z ewangeja miłości, z ich naziemskim **zadaniem**, aby sie przez ofiarną miłość wybawic z ich niewoli i ciemności. Bo nawet jesli ludzie Moje przykazania miłości znaja, to wymawiaja je nie zastanawiajac sie nad nimi, oni nie poruszaja ich w swoich sercach i według nich **nie** żyja....

I dlatego musi sie ich uwage ciągle na nowo na nie skierowywac, raz po raz trzeba do nich przemawiac i ich do udzielania sie z miłości zachecac, oni musza sie dowiedziec, ze oni tylko przez miłość do błogosci dotrzec moga, poniewaz oni tylko przez miłość do Mnie zbliczyc sie moga.... i doprowadzic do polaczenia sie ze Mna, które oni koniecznie zrealizowac musza, jesli chca stac sie blogimi. I dlatego tez nie ma zadnej wazniejszej misji jak oznajmianie Mojej nauki o miłości, lub powodowanie aby ona na nowo ożyła, ze wskazówka na Tego Jedyneho, Który z miłości cierpiał i na krzyżu umarł. Bo o Nim wszyscy ludzie sie dowiedziec musza, Który nam Swoim zyciem pokazal, jak ofiarna miłość praktykowana byc powinna, Którego miłość sprawila, ze zniósł On najcięższe cierpienia, oraz pełną męczarnię śmierć, aby uratowac ludzi z nocy śmierci....

Ludzi trzeba do tego wychowac, aby sie oni z ich ofiarnej miłości zaopiekowali swoimi bliznimi, aby im naprzeciw jak prawdziwi bracia wyszli, i aby jak z braćmi z nimi postepowali.... Gdyz tylko wtedy moga byc pewni własnego ratunku, ale ich pozbawione miłości życie, popedza ich bez nadzieji na ratunek prosto do rak Mojego przeciwnika, który zadnej miłości nie posiada. Ale jeszcze do ostatniego dnia na tej ziemi, beda Moi poslancy jeszcze kazania o miłości wyglaszac, az do ostatniego dnia, beda oni jako Moi uczniowie ostatecznego czasu oznajmiac ludziom Ewangelie miłości, poniewaz tylko ten, który ja przyjmie, ten sie tez od własnej zagłady uchroni i doswiadczy Mojego miłosierdzia i Mojej miłości, w tym samym stopniu, w jakim on sam je praktykowal....

Amen

Oznajmianie Jezusowej nauki miłości jest bardzo konieczne....

B.D. No. 6612

4. sierpień 1956

Na cały świat roznosić się powinno Moją ewangelię - Takie zlecenie dałem Moim uczniom kiedy jeszcze przebywałem na ziemi, i takie samo zlecenie daję także dziasiaj Moim uczniom dobiegającego do końca czasu, bo roznoszenie do ludzi Mojej ewangelii stało się konieczniejszym niż kiedykolwiek dotychczas - ewangelii miłości, która stała się dla wszystkich obca, lub nie zostaje już brana poważnie, pomimo że jest znana. Ludzkość **oddaliła się** ode Mnie, gdyż nie żyje już ona w miłości, a więc nie może się ona już u niej znajdowac. A życie bez miłości przyniesie jej pewną śmierć - A więc stało się sprawą **bardzo pilną**, aby ludzkość otrzymała oświecenie, aby została jej oznajmiona Moja nauka o miłości, aby przedstawiono jej w jakim **niebezpieczeństwie** się ona znajduje, jeśli zaniecha prowadzenia życia zgodnego z Moimi przykazaniami miłości, i co człowiek może osiągnąć, kiedy siebie na miłość przeistoczy -

Moja nauka miłości musi zostac oznajmiona wszystkim narodom tej ziemi i dlatego też wysyłam Moich uczniów na nowo na cały świat. Ja daję im na drogę wyśmienitą naukę którą oni wszędzie rozpowszechniac powinni, aby ludzie na nowo otrzymali wiedzę o tym samym, co Ja już jako człowiek Jezus na ziemi wygłaszałem aby przynieść Moim współludziom wybawienie z ich martwego - niewolniczego stanu.

Konieczniejsze niż kiedykolwiek stało się więc wystawianie Bożej nauki miłości, gdyż **za mało** przywiązuje się do niej wagi, za mało poświęca się jej uwagi. To co powinno być oczywiste, aby ludzie jak bracia współżyli i aby okazywali swym bliźnim to co się braćmi okazuje, tego oni już więcej nie znają, każdy myśli jedynie o sobie, każdy patrzy na swego bliźniego raczej jak na wroga, zamiast patrzeć na niego jak na brata - Brak jest wspólnoty która by się z miłości połączyła - ofiarna,

bezinteresowna miłość prawie że zupełnie zaginęła, za to egoistyczna miłość wzmocniła się pośród ludzi, i dlatego też ludzkość znajduje się w wielkim niebezpieczeństwie, aby siebie samą skazać na śmierć i przez wieki na nowo musieć pozostawać w martwym stanie, tak jakby w śmierci uśpionym - przed którym ona jednak uciec może, jeśli tylko w jej sercu rozpalona zostanie miłość w której się ona potem ćwiczyć będzie, dlatego Ja stawiam zawsze miłość na samym przodzie, Ja Sam bezustannie miłość wygłaszam. Moje słowo, które wprost z góry do was przychodzi, zawsze zawiera miłość, która powoduje, że wam pomagam, i w której wy się też ćwiczyć musicie, jeśli chcecie się z waszej duchowej biedy wydostać, jeśli chcecie się przebudzić do życia i go już nigdy nie utracić.

I Ja we wszystkich miejscach na tej ziemi przebudzę tych, którzy Mi służyć będą - uczni których Ja znowu nauczam, tak jak to czyniłem podczas Mojego życia na ziemi - uczni którym Ja Moją czystą ewangelię oznajmiam ze zleceniem aby oni ją podawali dalej, bo Ja wiem, że ludzie muszą się z ewangelią miłości zapoznać, z ich naziemskim zadaniem, aby się dzięki ofiarnej miłości uwolnić mogli z ich niewoli, z ich ciemności. Bo chociaż ludzie te przykazania miłości znają, to wymawiają je oni bezmyślnie, one nie trafiają do ich serc, i oni według nich nie żyją -

Dlatego też trzeba ich uwagę na nowo na nie skierować i raz po raz trzeba do nich przemawiać i ich nakłaniać do życia w miłości, oni muszą się dowiedzieć, że oni **jedynie dzięki ich miłości** do Mnie zbliżyć się mogą i stworzyć ze Mną więź, która jest konieczna do tego aby stać się błogim. Dlatego też nie istnieje żadna inna misja, która była by od tej ważniejsza - aby oznajmiać Moją naukę miłości, aby mogła ona odżyć na nowo wskazując na **Tego Jednego**, Który z miłości cierpiał i na krzyżu umarł. Bo wszyscy ludzie muszą się dowiedzieć o Nim, Który im Swoim życiem przykładem był - jak powinno życie w ofiarnej miłości wyglądać - Którego miłość skłoniła do tego, aby znieść najcięższe cierpienia i pełną mękę śmierć, aby uratować ludzi od nocy śmierci -

Ludzie muszą tylko zostać do tego wychowani, aby się oni w ich ofiarnej miłości bliźnimi swymi zajęli, aby byli im braćmi i jak bracia z nimi postępowali - I tylko wtedy mogą oni zostać uratowani, a życie pozbawione miłości popędza ich bez nadziei na ratunek prosto w ręce Mojego przeciwnika, który pozbawiony jest wszelkiej miłości.

Ale do ostatniego na tej ziemi dnia będą Moi posłańcy miłość wygłaszać, aż do ostatniego dnia będą oni jako Moi uczniowie końcowego czasu ewangelię miłości wygłaszać, bo tylko ten który ją przyjmie będzie mógł się od zagłady uchronić i Moją miłość oraz Mojego miłosierdzia w tym samym stopniu doświadczyć w jakim on je w stosunku do swoich bliźnich okazywał

Amen

Lek przed śmiercią....

B.D. No. 6616

8. sierpień 1956

Smiert jest jedynie **przejściem** do tego życia które trwa wiecznie. Wy ludzie nie musielibyscie się wszyscy śmierci lekac, gdyby przebieg waszego życia zgodny był z Moją wolą.... gdybyście wędrowali wasza naziemska droga **w Bozym porządku**, bo wówczas nie ogarniał by was lek w obliczu śmierci, a wasza dusza tylko cieszyła by się z tego, że nareszcie może uciec z jej ciała aby wejść do jej ojczyzny, gdzie jej naziemskie ciało jej już zupełnie niepotrzebne będzie, i nie może być tutaj mowy o przemijaniu, bo dusze oczekiwać tam będzie wolne **życie w światłości i pełni siły**. Jezus Chrystus powstał trzeciego dnia ze Swego grobu.... On pokazał wam, że **nie ma żadnego przemijania** po śmierci ciała, On dał wam na to dowód, że właściwie prowadzone naziemskie życie ma w następstwie jedynie **przemiane** naziemskiego ciała w ciało duchowe, że człowiek nadal istnieć będzie, i że jedynie jego powłoka dozna przeistoczenia, które jest konieczne, jeśli ma się żyć w królestwie duchowym. I wy **sami** możecie się do tego przeistoczenia przyczynić, i śmierć utraciła by zaprawdę jej kolce. Ale ponieważ wy ludzie, sami w życiu pośmiertnym nie wierzycie, to **zaniedbujecie** także **przygotowania** samego siebie na pobyt w królestwie duchowym, i ponieważ dusza wasza w takiej sytuacji nie ma żadnych widoków na pobyt w duchowym królestwie to wy się śmierci boicie.... i macie nawet rację ze się jej boicie, bo wprawdzie nie możecie przeminąć, ale może na was jeszcze ciążyć to co naziemskie, materialne, i wasze przebudzenie się po śmierci ciała będzie wszystkim innym

jak to co przejemne. Ale wy obudzicie sie nawet wówczas gdy dusza wasza jeszcze wiele braków posiadać będzie.... ona doświadczy tego, że nie przeminęła i przeminąć nie może.... I tego losu, który wy śmiercią nazywacie, wy ludzie często podświadomie się boicie.

Lecz wy powinniście pamiętać o Tym, Który śmierć przezwycięzył.... **Jezus Chrystus** chce was obudzić do życia, On chce wam ofiarować wiekuiste - niezniszczalne życie, którego wy już nigdy utracić nie powinniście. Przyjmijcie Jego podarunek łaski, pamiętajcie o Nim w chwilach leku i polecajcie Mu waszą duszę i poproście Go o to, by nie pozwolił na to aby dostała się ona w ręce śmierci, aby się nad nią zlitował i jej w odnalezieniu życia dopomógł.... I wasza do Niego skierowana prośba naprawdę nie będzie nadaremna.... A wasz lek się ulotni i zrobi miejsce blogiemu spokojowi, spokojowi który wam jedynie Sam Jezus Chrystus podarować może. Żywa wiara w Jezusa Chrystusa przepędza wszelkie leki ze śmiercią związane, bo człowiek wie, że zmartwychwstanie do życia, tak samo jak Jezus trzeciego dnia zmartwychwstał.

Kto nie posiada jednak tej w Niego wiary, ten obawia się śmierci i uważa że przeminie na zawsze, że obróci się w nic, z którego on według jego wobrażenia niegdys powstał. I będzie to dla niego **niedobrym** przebudzeniem i również dla wszystkich tych, którzy na ziemi bez Chrystusa żyli.... I długo to trwać będzie, zanim się oni przekonają że jednak nie przemineli, ale z ich martwego stanu oni dopiero wówczas się wydostaną, gdy zawołają do Tego, Którego oni na ziemi uznać nie chcieli, i Który to wyłącznie im życie ofiarować może.... Śmierć może oznaczać jedynie przejście do nowego życia.... ona **nie musi** budzić w ludziach niepokoju, ponieważ Jezus Chrystus ją już **pokonał**, ponieważ spełnił on dzieło zbawienia, aby uwolnić ludzkość ze stanu, który Jego przeciwnik na ten świat przyniósł. Lecz to zbawienne dzieło, oraz zmartwychwstanie Jezusa jest przez ludzi niewłaściwie doceniane, wielu o tym wie, ale mimo to nie wierzy, i oni nie mogą też ze zbawionego oddziaływania tego dzieła jak i ze zmartwychwstania duchowo profitować.... Lecz żywa wiara ofiarowuje człowiekowi ufność i dlatego też zabiera od niego wszelki lek przed śmiercią.... I oni zasną w Panu i w błogoci i przebudzą się radośnie w królestwie światła i błogoci.... Gdyż dla nich nie istnieje już żadna śmierć, dla nich istnieje tylko wiekuiste życie....

Amen

Odpowiedzialność przed sadem.... Otwarte wyznanie wiary....

B.D. No. 6619

12. sierpień 1956

Wystapcie wy.... słudzy Moi, kiedy trzeba będzie bronić Mnie i Moje nauki, bo wy w takie położenie kiedyś się dostaniecie, że będziecie musieli otwarcie wyznaczyć waszą do Mnie przynależność. Z co raz to większą otwartością będzie się o tym dyskusję prowadzić, jakie znaczenie ma dzieło zbawienia Jezusa Chrystusa. Jezusa ówczesna egzystencja, oraz Jego tragiczny los będzie się wprawdzie za prawdopodobne uważać, ale Jego Boskie posłannictwo przenigdy uznane nie zostanie i dlatego też wiara w Niego jako zbawiciela ludzkości odrzucona zostanie i pod każdym względem wysmiewana będzie, aby skłonić ludzkość do racjonalnego rozumowania, które nie bazuje na religijnym podłożu. I to będzie ten czas, kiedy wy powinniście wystąpić.... A kto przeniknięty Duchem Moim będzie, ten inaczej nie będzie mógł postępować.... jak tylko zabrać głos i przemówić dla Mnie i dla Mego Imienia, gdyż jego wewnętrzne przekonanie pozwoli mu przemawiać z całym zapalem i się poglądom tym sprzeciwić i je obalić.... i on też starał się będzie swoich bliznich do tego przekonania nakłonić. Dlatego też Ja przygotowuję Sobie zdadne do tego „narzędzia” i w tym celu zaopatruje ich w prawdę a równocześnie z nią **w sile rozpoznania**, bo wówczas konieczne stanie się wystąpienie ze swoją wiedzą, aby stoczyć z przeciwnikami walkę, która odbędzie się za pomocą miecza ust.

Gdzie tylko usiłować się będzie zdegradować rangę Jezusa Chrystusa, gdzie się w Jego misję włączyć będzie i będzie się te wątpliwości otwarcie wypowiadać, tam wy.... **Moi na ziemi przedstawiciele**.... powinniście zadanie wasze rozpoznać i je spełnić.... Bo wy to **potrafić będziecie**, gdyż zostaliście wtajemniczeni w Mój plan uzdrowienia, i znacie dobrze wszelkie związki i zależności które dla was są jasne i zrozumiałe, ponieważ wy sami mocno i z całym przekonaniem w Niego wierzycie, i który

was też uwolnił od wszelkiego przywiązania.... Tylko tak przekonywujące przeciwne argumenty, które wy jako wiedzący (oświeceni) wyłożycie, są w stanie zmusić waszych przeciwników do milczenia, lub też do zastanowienia się. I chociaż nie będziecie ich mogli dla was pozyskać, to uda wam się jednak poruszyć paru waszych bliznich, których wasze słowa prawdy również dotkna i oni zaczną się nad tym zastanawiać.

Wy musicie wtedy mówić z pewnością z odwagą, bo Ja Sam wam te słowa do ust waszych wkładać będę.... a dzięki mądrości, która ze słów waszych rozpoznawana będzie, wzbudzi was wśród ludzi podziw.... u tych, którzy nie znajdują się jeszcze całkowicie pod panowaniem Mojego przeciwnika.... bo pozostali obdarzą was szyderstwem i będą się z was wyśmiewać.... lecz to musicie już na siebie wziąć, ze względu na Moje Imię, tak jak to już przepowiedziane zostało, że oni będą was sądzić, ponieważ wy jesteście Moimi przedstawicielami na ziemi. A czas ten nadejdzie z taką pewnością.... jak jeden dzień po drugim nadchodzi.... Nawet gdyby wam się dzisiaj wydawało, że liczba wierzących się raczej jeszcze powiększa.... Lecz tutaj rozchodzi się o **żywe** uznanie Jezusa Chrystusa, a właśnie to stara się mój przeciwnik coraz bardziej uniemożliwiać.... Jego wpływ idzie w tym kierunku, aby ludzkość wszystko.... a więc także i życie religijne kojarzyła **jedynie z tym światem** na którym obecnie żyje, aby uczyniły z niego **coś światowego** (jedynie na materii ukierunkowanego) i aby wewnętrzne ze Mną połączenie w ogóle do skutku nie dochodziło, lub jedynie bardzo rzadko miało, w zależności od tego, jaki ma on wpływ na każdego jednego z ludzi.

Jedynie rzadko da się jeszcze rozpoznać prawdę i żywe chrześcijaństwo, które na tym polega, że **pielegnuje się miłość** w stosunkach międzyludzkich, i że żyją oni w duchu Mojej nauki miłości, i że wszelkim ich myśleniem i postępowaniem jedynie miłość kieruje.... a więc żyje się w zgodzie z Moją wolą. Dlatego też wyznanie przed światem wiary coraz bardziej konieczne się staje, ponieważ każdy człowiek swoje ustosunkowanie do życia lekko ukryć stara, a przede wszystkim wówczas, gdy jest ono dobre, tzn. na Mnie ukierunkowane.... a w przeciwieństwie do tego jawnie występuje się tam, gdzie przeciw Mnie i Mojej nauce się z zapalem aguje.... Zawsze otwarcie będzie się oznajmiał, że się Mnie i Moje słowo nie akceptuje, a fakt, że się po ziemi potajemnie ze Mną wedruje ze strachem ukrywać się będzie. Dlatego wszyscy współmieszkańcy ziemi, którzy są jeszcze słabi, nie będą mogli otrzymać pocieszenia, którego by potrzebowali i też otrzymać powinni, przez zapalonych wyznawców Mnie. Dlatego też stawiam wam to wymaganie, abyście jawnie i otwarcie występowali dla Mnie i dla królestwa Mojego, kiedy takiego oświadczenia od was wymagać się będzie.... Gdyż jedynie dzięki otwartemu wyznaniu możecie działać przeciw Mojemu przeciwnikowi i jego na ludzkość wpływ zniweczyć. Kto otwarcie się przed światem do Mnie przyznaje, ten czyni to z **wewnętrznego** przekonania i on będzie miał wśród swoich bliznich powodzenie i potrafił też będzie **umocnić** ich wiarę. Ale jeśli się lekko milczeć będzie, to i słabo wierzący nie zbiorą w sobie odwagi, aby wyznać wiarę swoją. Lecz otwarte wyznanie wiary uwolni was ze wszelkich oporów oraz ze strachu, bo wówczas Ja Sam napelniam was siłą, jeśli tylko gotowi będziecie otwarcie świadectwo dla Mnie oddać. A wtedy wystąpienie wasze miało będzie pewny charakter w obliczu tych, którzy by was sądzić chcieli. Z ich ust popłyną wprawdzie w waszym kierunku trucizna i zółć, które jednak was mało obchodzić będą, gdyż teraz ukaze się w was siła wiary oraz siła słowa, które Ja osobiście przez was do nich skieruję.... Oni nie będą w stanie na nie odpowiedzieć, i w omdleli ze złości starają się was prześladować, lecz nie będą oni w stanie niczego przeciw Mojej władzy i sile uczynić. Kto jednak lekko stara się swoje do Mnie ustosunkowanie ukryć, ten będzie coraz to słabszy, gdyż Ja jem upomóc nie mogę, dopóki on się do Mnie nie przyzna. Dlatego też raz po raz was upominam i przypominam wam Moje słowa: „**Kto do Mnie się przed światem przyznaje, do tego Ja się też przed Moim Ojcem przyznam**”.... Pomyślcie o tym, kiedy nadejdzie czas, w którym się od was decyzji wymagać będzie, i pamiętajcie też o tym, że to nie wasza szkoda, gdyż jedynie Ja sam mogę wam dać lub też zabrać.... i dlatego też powinniście zawsze najpierw pomyśleć o Mojej woli, o Moich wymaganiach, zanim spełnicie to, czego naziemskie władze od was oczekują.... jeśli to czego się od was oczekuje przeciw Mnie, przeciw Mojemu imieniu skierowane jest. Jeśli chcecie pozostać Mi wierni, to weźcie spokojnie na siebie to, co wam zagraża, gdyż Ja potrafię i też zabiorę od was wszystko to, co by wam zagrażać mogło, jeśli tylko wy otwarcie i szczerze do Mnie się przyznacie, a

wówczas objawi się wam Moja siła i Moja wspaniałość.... I wówczas doświadczycie też, co siła wiary potrafi....

Amen

Pomyślcie o czasie który was oczekuje po śmierci....

B.D. No. 6625

18. sierpień 1956

Kiedyś każdy z was musiał będzie swoje naziemskie ciało odłożyć, a duszy waszej przydzielone zostanie inne miejsce pobytu - Żadnemu z was **nie uda się uciec** przed swoim losem i każdy z was może się **z całą pewnością** z końcem jego cielesnego życia liczyć. Jedno więc już wiecie, że wasz pobyt na ziemi jest czasowo **ograniczony** i że żaden nie może się przed śmiercią swego ciała bronić, kiedy nadejdzie już jego godzina - Lecz pomimo tej pewności prowadzicie na tej ziemi tak swoje życie, jak gdyby ono nigdy nie miało mieć końca. Wy stale planujecie i pracujecie na późniejsze czasy, nie wiedząc czy wy ich w ogóle dożyjecie - Z tym co jest dla was pewne w ogóle się nie liczycie; wy pracujecie i działacie tylko na krótki okres waszego bytu na tej ziemi, który nie ma żadnej trwałości. Wy sami jednak nie przeminiecie, bo dusza wasza pozostanie przy życiu także po śmierci waszego ciała, a wasza dusza - to wasze właściwe „ja” - A więc **nie ma dla was żadnego umierania** - oczekuje was jedynie zmiana miejsca waszego pobytu -

Jeśli wy z całą powagą się nad tym zastanowicie - to zaczniecie mądrze postępować jeśli będziecie się o to troszczyć, aby wasz pobyt po życiu na ziemi was uszczęśliwił. Wtedy to poszerzycie wasze starania o starania na czas w którym to już **nie będziecie** po tej ziemi wędrować, a życie wasze przeniesie się w zaświaty, których otoczenie **odpowiednie** będzie **do waszych duchowych starań** podczas życia na ziemi. Jeślibyście tylko mogli w to uwierzyć to byłobyście też w tych staraniach pilniejsi. Im więcej troszczycie się o utrzymanie waszego ciała, tym słabsza jest w was wiara w to, że życie wasze po śmierci ciała potoczy się dalej. I na to nie można wam dać żadnego dowodu, bo wasza praca nad duszą nie powinna być czyniona z lęku, gdyż ugaślił by on wszelkie przekonanie do życia po życiu, bo strania wasze - wasze wspinanie się do góry były by czynione z lęku, a nie z dobrej woli. Ci którzy dobrowolnie ku górze podążają noszą w sobie tę pewność, oni wierzą właśnie dlatego, że stale starają się w górę podążać. Podążanie z lęku nie może mieć powodzenia. Dlatego też nie została wam dana możliwość udowodnienia dalszego po śmierci życia. Lecz wiarę w to każdy może w sobie przebudzić, kto tylko poważnie nad tym się zastanowi i to co odpowiednie czynić zechce.

Dlatego też będą ludzie coraz wyraźniej pouczani o szybkiej przemijalności tego, do czego oni zbyt wielką wagę przywiązują. Ludzie będą z tego świata wyrzynani spośród ich życia i każdy może się z tego nauczyć, aby życie swoje jako dar Boży traktować, który **każdego** dnia mu znowu odebrany zostać może - I potrzebuje on jedynie postępować za myślami które go opanują po nagłej śmierci jednego z członków rodziny, wystarczy aby udał się on w myślach w jego ślady w kierunku nieskończoności, wystarczy gdy się częściej zajmie tym, który nie przeminął, a tylko **zmienił miejsce swego pobytu** - I zaprawdę zostaną ku niemu z królestwa ducha wyciągnięte ręce - ręce które chciały by go przyciągnąć.

I chociaż nie posiada człowiek pewności co do jego dalszego po śmierci życia, to **powinien** się on **się jednak z taką możliwością liczyć** - i zawsze gdy ktoś z jego bliskich z tego świata odejdzie, to powinien on tą okoliczność do tego wykorzystać, aby się zastanowić nad tym jak by jego dalszy los wyglądał, gdyby on nagle z tego świata odwołany został. Bo jak długo człowiek nie może udowodnić że nie istnieje dalsze życie po śmierci, co nigdy możliwe nie będzie, to jednak powinien on stale na ten przypadek się przygotowywać. I on nigdy tego nie będzie żałował, jeśli na ziemi nie tylko o swoim cielesnym, ale też i o duszy swojej pomyśli, gdy on sobie już na ziemi uzbiera swoje małe duchowe królestwo, które mu w duchowych zaświatach pomocne będzie w jego wznoszeniu się do góry. A wtedy dusza będzie mogła zbierać to co człowiek już na ziemi posiadał - i błogosławiona dusza która już na ziemi poczyniła przygotowania na swoje życie w wieczności

Amen

Nawet gdyby aniol zstąpił z niebios aby przynieść ludziom ewangelję to oni by mu nie uwierzyli. Bo wola do negocjowania będzie w tym okresie czasu bardzo silna, gdyż Mój przeciwnik dużo będzie miał nad nimi władzę i ponieważ ich do Mnie odległość już tak wielka się stała, że oni niczego co Boskie nie potrafią już odczuć lub też pojąć, bo ta ziemia tak ich mocno trzyma, że nie potrafią się oni przenieść w sfery duchowe, dlatego też odrzuca się wszystko co duchowej natury, lub się temu zaprzecza. Jest to wyraźna oznaka bliskiego już końca, gdyż takie właśnie ludzkie usposobienie skłania Mnie do zakończenia tego wszystkiego, gdyż nie może być już na ziemi mowy o jakichkolwiek duchowych postępach, bo ludzie się nie zmieniają, a raczej stają się coraz bardziej światowi i coraz mniej podatni na duchowe nurty. I dlatego też jest coraz trudniej oznajmiać tym ludziom Moją ewangelję; coraz trudniej jest spowodować zmianę ich myślenia i uczynić ich serca zdolnymi do przyjęcia Mojego słowa, gdyż oni go jako Moje słowo nie rozpoznają i dlatego też zamykają przed nim uszy swoje odrzucając tym samym środek, który mógłby im pomóc i unieść się z tej glebi. A gdy jeszcze jakieś ucho się otworzy, to są to pojedyncze przypadki, i również bardzo rzadko słowo Moje zostanie do serca przyjęte i rozpoznane jako dar Boży....

I tylko z powodu tych pojedynczych osób Ja jeszcze nie ingeruję, a tylko pozwalam na to, aby dzień który został już przed wiekami ustalony sam nadszedł, chociaż ten tak niski duchowy stan ludzkości spełnia już wszelkie warunki ku temu, aby wszystko dobiegło do końca. Lecz każda jedna dusza, która Mi się jeszcze uda pozyskać jest Mnie tej zwłoki warta, każdej jednej duszy która posiada jeszcze **dobrą wolę** Ja stoję pomocnie u jej boku, i **sprawiam że odnajdzie ona drogę** do tych, którzy słowo Moje oznajmiali. Lecz tych jest niewiele, a czas wyznaczony wkrótce spełni się, wkrótce zaczną się mnożyć oznaki które na koniec wskazują, i wkrótce dla wszystkich ludzi wybije godzina ich ostatecznego sadu. W czasie podczas którego Mój przeciwnik pulk swój posiada, bo ludzie się do niego przyłączyli, będzie praca Moich sług na ziemi szczególnie ciężka i często też bez powodzenia, lecz pomimo to musi się ją czynić, **by nikt nie mógł powiedzieć że nie mógł doświadczyć Moich łask....**

Ja do każdego człowieka kiedyś się zwrócę, i droga każdego człowieka skrzyżuje się kiedyś z drogą Mego posłanca, lecz wolono jest nie poświęcać mu żadnego zainteresowania, lub wzbraniać się przed przyjęciem jego darów.... co jednak zawsze ludzka wola **sama** zadecyduje. I ta właśnie ludzka wola **musi zostać poddana różnym próbom** dlatego też musi ona otrzymać do tego wiele możliwości, do których także oferta przyjęcia Mego słowa należy, które nigdy nie może być człowiekowi przekazywane pod przymusem. Również przerazające wydarzenia często dotyczyć będą akurat serca tych ludzi, których serce jest mocno zatwardziałe, i mają oni szansę się jeszcze z ich zatwardziałości wyzwolic, bo Ja do ostatniego dnia próbowałem być jeszcze przyniesć ludziom ratunek. Żadnego z nich nie porzucę przed końcem, lecz nie mogę też tego ostatecznego dnia już dłużej opóźniać, gdyż jest on w Moim planie od wieków przewidziany, dusze tych co się zagubili jeszcze niżej nie upadły, aby móc im zaoszczędzić jeszcze bardziej bolesnego losu, jak ponowne uwieszenie w dziełach stworzenia, które tworzyć będą nowa ziemia i które z tego właśnie względu w odpowiednim czasie powstac muszą. I Ja wiem naprawdę, co służy ludzkim duszom, i Ja też wiem, jak je mogę od najgorszego uchronić. Moim sługom na ziemi dam dużo siły, aby oni pomimo pozornie brakującego powodzenia z całym zapalem w Moich winnicach nadal pracowali, bo żadna praca nie została wykonana nadaremnie, i kiedyś oni sami też będą mogli to rozpoznać i będą szczęśliwi, że mogli się ich pracą przyczynić do zbawienia tego co duchowo upadło, gdyż błogosławieństwo Moje spoczywa na każdej pracy która z chęcią i z radością wykonywana zostaje dla Mnie i dla Mojego królestwa.

Amen

Wierny duchowy przewodnik towarzyszy wam na wszystkich waszych drogach, prowadzących przez wasze naziemskie życie.... Nigdy nie jesteście bez duchowej ochrony i gdyby ci przewodnicy, oraz te istoty światła które wokół was się znajdują mogły działać bez ograniczenia, to wasze na tej ziemi dojrzwanie było by zapewnione, ponieważ ich miłość do was wszystko czynić by chciała, co by wam pomóc mogło na waszej drodze do góry. Ale im **nie wolno** jest oddziaływać na was bez ograniczenia, gdyż wasza wolna wola stanowi dla nich pewne ograniczenie.... Im wolno jest na was oddziaływać tylko odpowiednio do **tej woli**, i często wy ludzie sami uniemożliwicie tym prowadzącym was istotom ich na was oddziaływanie, ponieważ wasza wola działa przeciw ich staraniom. Lecz pomimo to oni was nie opuszczają i ciągle na nowo starają się oni być na was wpływając aż do waszej śmierci. A więc stale otoczeni jesteście przez chroniące was duchowe istoty, i zawsze możecie się do nich z prośbą o pomoc zwrócić, lecz pomocy tej dopiero wtedy oni wam udzielić mogą, gdy wy stworzycie ze Mną więź, gdyż i to jest wiekuistym prawem, że światłe istoty zawsze tylko Moją wolę spełniają, że one zawsze są aktywne w Mojej woli. Człowiek posiadający więź z Bogiem może więc bez zmartwień przez swe naziemskie życie kroczyć.... gdyż jemu stale udzielana jest obfita w miłość pomoc, gdy on po uwewnętrznionej do Mnie modlitwie się w opiekę Moich pomocników odda, ich także o ochronę i pomoc prosić. Te chroniące was duchy i przewodnicy przeniknięte są światłem i siłą i dlatego też łatwo jest im kształtować wasze naziemskie życie, tak aby było ono dla was znośne, oni potrafią was uwolnić z biedy, opresji oraz trudności które w naziemskim sensie na was spadają lub też na skutek działania negatywnych sił wywoływane są.... Tym ochronnym duchem Ja was przekazuję, gdy wy się uprzednio ze Mną połączycie, czy to przez wasze usposobienie, wasze z miłości sprawione uczynki, lub przez modlitwę. A więc człowiek Mi oddany **zawsze** może czuć się strzeżonym przez ze Mnie Samego, a Moi niebiescy słudzy spełniają jedynie to co **Moja wola** jest.... I wola Moja zawsze mieć będzie na uwadze wasze dobro, którzy już Mi się oddalście Mojej ochrony pragnąć.

Tak więc wiedźcie, że wy nigdy nie jesteście sami, nawet gdybyście nie wiem jak mocno samotni i przez świat opuszczeni się czuli.... was otaczają legiony duchowych istot które chcą udzielać wam pomocy, które pod instrukcje waszego waszego ochronnego ducha (anioła stróża) wam swoją opiekę ofiarowują aby uchronić was od cielesnej oraz duchowej szkody.

Niewłaściwe jednak było by to, gdybyście się wyłącznie tym istotom powierzali, w pewnym zabobonnym zrozumieniu, gdybyście w nich kogoś innego wiedzieli, a nie tych którzy Mi służą, którzy dopiero dla was aktywni być mogą, gdy wy ze Mną waszą więź już stworzyliście.... Bo gdy wy bez wiary we Mnie i bez miłości do Mnie, do duchowych istot o pomoc wołacie, to przywołujecie siły Mi **przeciwne** i jednocześnie oddajecie się pod ich panowanie.... Gdyż i te siły zawsze są w pobliżu i oczekują jedynie okazji, aby móc was posiadać, i taka okazja one zawsze wtedy mają, gdy Ja z waszego myślenia wyłączony zostaję, gdy wy na tej ziemi bez ze Mnie żyjecie i pracujecie.... I wtedy nawet wasz duchowy przewodnik nie może się przepchać, gdyż **wy sami** mu tego waszym postępowaniem zabraniecie. I tym bardziej aktywne stają się wtedy te przeciwne siły, które wy również w okół was odczuć możecie, tak samo jak te dobre, na Moje zlecenie działające istoty. Ale wy niechybnie popadacie w ręce tych sił, gdyż mają one dużą moc i jej też używają, gdyż wasza wola im do tego prawo daje. Nigdy jednak nie musicie się tych sił obawiać, jeśli wasza wola tylko Mi jest oddana i wy się Mojej opiece polecacie. Gdyż wówczas stoją Mi liczni pomocnicy do dyspozycji, którzy chcieliby wam służyć. I wtedy wasza naziemska droga życia zawsze stać będzie pod ochroną waszego duchowego przewodnika, którego Ja Sam wam przeznaczyłem od waszego urodzenia aż do waszej śmierci....

Amen

Smiert duchowa jest o wiele okrutniejsza od naziemskiej smierci. I smiert duchowa jest ta smiercia, **S**której ci ludzie nieswiadomie sie lekaja, którzy maja tez strach przed smiercia ich ciała, bo jest to lek przed tym co ich po smierci ich ciała oczekuje.... lek który moze opanowac ludzi, którzy nie wierza w dalsze zycie po smierci.... To ich dusza jest ta, która odczuwa jej ubogi duchowy stan i która jej swiadomosc tego stanu na ciało w postaci leku przenosi, i który dlatego sie przed odejsciem z tego swiata broni jak dlugo jest to jeszcze dla niego mozliwe.

Lek przed smiercia, jest niechcianym przyznaniem sie do duchowej niedojrzalosci, gdyz czlowiekowi brak jest wszelkiego rozpoznania i dlatego takze i ufności w Boze milosierdzie.... nadziei na pomoc, która by mu w kazdej chwili udzielona zostala, gdyby on tylko o pomoc zawolal. Bo ludzka dusza znajduje sie w zupelnej nocy i obawia sie nieswiadomie jeszcze glebszej nocy, której ona naprzeciw podaza. Dojrzała dusza oczekuje w zupelnym spokoju jej ostniej godziny, ona teskni za uwolnieniem sie z jej cielesnej powloki, ona oddaje sie Temu, w Którego ona wierzy i poleca sie Jemu oraz Jego lasce. I czesto wolno jest takim duszom juz przed smiercia zajrzec do królestwa które je oczekuje, aby mogly one pelne szczescia otworzyc swe oczy, aby je potem juz na zawsze zamknac i uciec z ich ciała do królestwa które juz uprzednio zabczyc mogly. Lek przed smiercia jest wyrazna oznaka mówiąca o tym, w jakim stanie dusza sie znajduje, i takim duszom musi zostac udzielone ze strony współludzi duzo pomocy, aby one jeszcze w ich ostatniej minucie przebudzic sie mogly i do Tego Jednego sie zwrócić, Który im pomóc moze i pomóc chce....

Cicha, uwewnetrzniona modlitwa do Jezusa Chrystusa, moze do góry kazdy wyslac, który jest swiadkiem walki ze smiercia, oraz bojazni duszy, jesli chce on tej duszy dopomóc w uzyskaniu wewnetrznego spokoju.... Bo kazda dusza pomoc ta odczuje i uchwyci sie otatniej wyrzuconej ku niej ratunkowej kotwicy, i bedzie ona niesiona przez milosc obecnego przy niej czlowieka kiedy opuscí juz jej ciało.... w kierunku Jezusa Chrystusa, Który nie zamknie Swego ucha przed z ludzkiego wnetrza plynaca modlitwa, prosba o pomoc. Dlatego powinni ludzie szczególnie troskliwie zajac sie tymi, którzy sie smierci boja, i tym samym wyznaja ze jeszcze **daleko** od swiatla sie znajduja.... od wlasciego rozpoznania.... i dlatego takze i od Boga.... Lek przed smiercia jest oznaka tego, ze potrzebuja oni

pomocy, gdyz w innym przypadku musial by ich wnetrze wypelnic blogi spokój, kiedy odczuwac beda, ze zbliza sie juz ich ostatnia godzina.

Udzielanie pomocy duszy, która pelna jest obaw i leków, to akt wielkiej milosci i wielkiego milosierdzia które objawia sie poprzez **zawolanie** Samego Jezusa Chrystusa, aby On zlitowal sie nad ta dusza. To **kochajace** zawolanie o pomoc zostanie wysluchane i ono moze byc dla duszy ratunkiem, który uchroni ja przed ciemna noca....

Amen

Dusza Jezusa....

B.D. No. 6642
11. wrzesień 1956

Wszystko to, co wam od Ducha przekazane zostanie będzie też zgodne w swoim sensie.... Wprawdzie człowiek ma tą możliwość aby tym słowom, które Mój Duch wam oznajmia własnowolnie inne znaczenie podłożyć, ale wówczas jest jego duch nieoświecony, ale nie może się twierdzić, że wam zostało ode Mnie dostarczone duchowe dobro, które sobie w swojej zawartości zaprzecza. Ponieważ Duch Boży się nie myli.... A gdzie się wydaje że się na jakąś sprzeczność natrafiło, to tam należy wtedy prosić o wyjaśnienie, trzeba się wtedy zwrócić do Mnie Samego, abym Ja to mógł wyjaśnić: Dusza człowieka o imieniu Jezus pochodziła z góry.... duchowa Istota światła zstąpiła na ziemię, Istota która wywodziła się ze Mnie i w pełnej swobodzie woli przy Mnie pozostała kiedy wielka gromada stworzonych istot ode Mnie odpadła i w dół się stoczyła.... Ale ta duchowa Istota światła miała jako człowiek do spełnienia pewną misję, Ona musiała zejść na obszar

pozbawiony światłości, a więc musiała najpierw pozostawić na miejscu Swoją obfitość światła, gdyż miała by ona **na ziemi** katastrofalne oddziaływanie, ponieważ ludzie nie byli zdolni takiej obfitości światła przyjąć, a więc musieli by w momencie dostania się w jego strumień natychmiast przeminać.... Tą misję musiał spełnić człowiek.... spełnić Dzieło Zbawienia na ludzkości.... I człowiek ten musiał znaleźć się w takiej samej sferze jak wszyscy ludzie, gdyż rozchodziło się o to, aby wskazać im drogę, im swoim życiem pokazać jak oni postępować.... jak żyć powinni.... I ten człowiek Jezus musiał być tak samo zbudowany jak ci ludzie.... I On był tak samo zbudowany, pomimo tego, że Jego dusza na ziemię z królestwa światła zstąpiła....

W ciele dzieciątka Jezus znajdowała się dusza o której myśleniu, chceniu oraz odczuwaniu decydowała jej ludzka forma, tak jak to u każdego jednego człowieka to wygląda.... A więc musiały się w niej za przyczyną otaczającej jej sfery, oraz jej zewnętrznej powłoki budzić takie same namiętności oraz pożądania, ponieważ udać się na naziemską drogę oznaczało **walczyć** przeciw tym samym popędom napastującym nas z zewnątrz i od wewnątrz. Gdyż trzeba było podążać do uduchowienia duszy, aby osiągnąć pojednanie duszy z jej duchem, które jest celem i sensem życia każdego człowieka na tej ziemi.... Trzeba było dać człowiekowi na to dowód, że osiągnięcie na **ziemi** tego uduchowienia jest możliwe.... Tak więc walki oraz zmagania człowieka o imieniu Jezus były tego samego rodzaju jak u wszystkich ludzi.... co zależało właśnie od tego samego rodzaju duszy, która jednak **wprost z królestwa światła** na ziemię zstąpiła, aby Samemu Bogu za miejsce pobytu na ziemi służyć, Który przenigdy nie mógł by się manifestować w jakiejś grzesznej duszy.... Gdyż dusza Jezusa **wolna była od grzechu**, co nie oznaczało jednak, że była ona całkowicie wolna od popędów oraz namiętności, bo jak silne były Jego słabości oraz namiętności, tak silne były także wszelkie pokusy które go napastowały, On potrafił je odeprzeć i zawsze by je odeprzeć potrafił, ponieważ Jego miłość była silna i ona dawała Mu siłę do stawiania oporu.

Dusza człowieka o imieniu Jezus pozostawiła za sobą swoje światło i wkroczyła na obszar ciemności.... I na tej duszy uwiesiły się liczne do ziemi przywiązane istoty, ją napastując w taki sam sposób jak dusza każdego człowieka napastowana jest przez nieczyste siły.... I ponieważ Jezus musiał tą drogą jako człowiek wędrować, to Jego dusza nie mogła tych istot odtrącić, gdyż ona musiała w twardej walce starać się je **przewyciężyć**, ona sama musiała tą siłę woli posiadać aby im się nie poddać kiedy ją one kusić próbowały. I ona potrafiła taką wolę okazać dzięki **sile czerpanej z miłości**, którą ona nie pozostawiła, która jej udziałem pozostała, ponieważ była ona siłą Bożą, z pomocą której człowiek Jezus Swoją misję powinien był spełnić.... i też spełnić potrafił.... która by także z każdego innego człowieka zwycięzcę nad grzechem uczyniła, gdyby on tylko tą miłość w sobie rozpałił i ją potem żywił....

Ciągle na nowo trzeba tutaj przypomnieć, że to Zbawienne Dzieło **przez człowieka** spełnione zostać miało, tak że najpierw trzeba Jezusa widzieć jako człowieka, Któremu się udało, uczynić z Siebie na ziemi Boską istotę.... i z tego też powodu musiał się ten człowiek całkowicie podporządkować prawu natury, że On według Jego ciała stworzony był jak każdy inny człowiek, i że Jego dusza nie mogła się bronić kiedy nieczyste duchy ją w swoje posiadanie wzięły.... Ale nigdy nie pozwolił On na to aby one Go opanować mogły, gdyż Jego silna wola temu zapobiedz potrafiła, oraz dlatego, że On dzięki posiadanej miłości tą na to potrzebną siłę otrzymywał.

Ale On musiał walczyć jak każdy jeden człowiek, ponieważ On miał, i chciał być dla ludzkości przykładem, On chciał jej wskazać drogę, po której i ona by kroczyć mogła, aby się jeszcze podczas pobytu na ziemi uduchowić. Gdyż od ludzi można było wymagać jedynie tego, co dla człowieka było możliwe.... I gdyby Jezus dysponował siłą, której by człowiek pozyskać nie mógł, to nie mógł by On też przenigdy powiedzieć „Pójdźcie Moimi śladami” Lecz nie wyklucza to faktu, że Jego dusza na ziemię wprost z góry zesłała....

Amen

Całkowity brak rozeznania panuje jeszcze przy problemach do rozwiązaniu których sam ludzki rozum nie wystarcza i gdzie musiałby się Duch Boży włączyć, którego działanie jednak rzadko się uznaje. Jedynie On sam jest w stanie dać jasną odpowiedź gdy zostaną postawione pytania dotyczące nierozwiązanych problemów. Ale wątpi się również w wyniki powstałe na wskutek współdziałania Ducha Bożego, pomimo że tylko jedynie one odpowiadają prawdzie. Jakiego rodzaju by jakieś zapytanie nie było, to tylko wtedy będzie odpowiedź na nie prawdziwa, kiedy Bóg sam poprzez Jego Ducha ją człowiekowi da.... „Ducha“ jednak nie powinno mylić się z „rozumem“ gdyż rozum może równie dobrze skierować się w błędnym kierunku. Nie ma na to żadnej gwarancji, że rozumowe wyniki odpowiadają prawdzie, gdyż w innym wypadku nie byłoby tak wielu zdań i poglądów które próbują się przebić jako prawda, wszystkie jednak uzyskane na drodze rozumowego myślenia. „Duch“ jednak jest promieniem który to sam się z wiekuistej prawdy wywodzi, który daje światło, to znaczy **rozpoznanie** tego, co rozum jedynie **zakłada** i na co nie da się przynieść żadnych dowodów.

Duch Boży jednak daje najpełniejsze i **kompletne objaśnienie**, także bez jakiegoś szczególnego udziału rozumu.... Człowiekowi który dotychczas nie przyswoił sobie jeszcze pewnego zasobu „wiedzy duchowej“ nie będzie można pojęcia „dusza“ uczynić zrozumiałym, bo dusza jest czymś duchowym, ona nie jest niczym ziemsko-materialnym i dlatego też może być jej istota objaśniona jedynie na drodze duchowej. Dusza jest fluidem, który dopiero ciału, czyli formie materialnej daje życie.... dusza sama właściwie jest tym życiem, oraz tym „ja“ człowieka które ukrywa się w formie materialnej i które nie może być widzianym, ale ciągle znajduje się w ciele, tak długo jak długo ta energia poprzez tą zewnętrzną formę daje wyraz jej istnienia. A człowiek nie byłby istotą posiadającą tzw. ja-świadomość, gdyby w nim nie było duszy. Dusza jest energią, która pewnego razu z Boga wypłynęła, którą On jako coś co miało charakter pewnej istoty na zewnątrz Siebie wystawił, której dał samodzielne życie.... a istota ta była wyposażona w wolną wolę i zdolność myślenia.

To, i dlatego ta istota, ta dusza znajduje się w ludzkim ciele w jej naziemskim życiu, jest z kolei innym zagadnieniem. Ale najpierw musi zostać objaśnionym że właśnie ta dusza jest przyczyną że człowiek potrafi myśleć, odczuwać i chcieć. Trzeba przy tym podkreślić że dusza jest ożywcicelką wszystkich organów i że każda czynność ciała, każde poruszenie woli i każde uczucie jest wyrazem znajdującej się w ciele duszy.... która właściwie jest czymś duchowym, przez ludzkie oko niewidzialnym, a gdyby można było ją widzieć, to odpowiadał by jej wygląd w zupełności jej ludzkiej powłoce. Ona jest tym co po śmierci naszego ciała nadal pozostanie i będzie mogło być również widziane przez dusze posiadające stopień rozwoju duchowego dopuszczający już widzenie duchowe. W żadnym przypadku nie można tłumaczyć duszy jako przynależną do ludzkiego, materialnego ciała substancję. Ona jest i pozostanie substancją duchową, a więc duchowym tchnieniem Boga, która ma na ziemi osiągnąć swój cel. Ona jest nieprzemijalna i nie można jej zranić, może się ale odróżniać od innych dusz przez jej promieniowanie świetlne, a celem jej życia naziemskiego jest podwyższenie stopnia jej promieniowania świetlnego, które kiedyś własnowolnie przyciemniła.... żaden człowiek nie jest w stanie na drodze naukowej objaśnić istotę duszy, bo dusza nie jest niczym namacalnym, nie można zgłębić jej istoty przy pomocy ludzkich zmysłów bo ona jest enegią z Energi Boga, Którego Istota jest i nigdy nie będzie do zgłębienia, Którego istnienia jednak człowiek myślący zaprzeczyć nie może.

Tak samo jak nie może zaprzeczyć istnienia duszy, która jest tym właściwym ja człowieka i której istoty również nie potrafi się zdefiniować i udowodnić. Ona nakazuje wprowadzić ludzkim organom ich funkcje, może ale istnieć też bez ciała, ciało jednak byłoby bez duszy zupełnie martwą materią pomimo że wszystkie organy byłyby jeszcze bez zmian.... ale brakowało by w nich **życia**, gdyby dusza ciało opuściła. Brakowało by tego co wprawia ciało w ruch, co napędza organy aby spełniały ich funkcje, co z wolnej woli wpływa na organy zmysłu i co wyzwala wszystkie wolą sterowane odruchy człowieka. I to myślące, chcące i odczuwające coś.... dusza.... porusza się teraz w innych sferach, ale zawsze jako ta sama istota która przedtem zamieszkiwała w ludzkim ciele. Ona może też dlatego

zostać rozpoznana i w tamtym królestwie, to wymaga jednak pewnego stopnia dojrzałości duchowej....

Amen

Zbawienna czynność w zaświatach....

B.D. No. 6662

5. październik 1956

I wy także będziecie mogli udzielać się w pracy dla zbawionego dzieła, gdyż będzie to wasza czynność w królestwach ducha, kiedy osiągniecie już odpowiednią dojrzałość, aby wam taka czynność mogła przydzielona zostać: Wy będziecie wносить światło tam, gdzie panuje ciemność, bo wy sami możecie doświadczyć, jak męcząca jest wędrówka w ciemności, i jaka radość wam światło sprawiło. Żadna dusza która sama już zbawiona została nie pozostanie bezczynna, i dlatego każda dusza zaseregowana zostanie do zastępów tych, którzy udzielają się w zbawiennej pracy.... Gdyż wszystkie je skłania do tego ich wewnętrzna miłość, aby tym nieszczęśliwym udzielić pomocy, doprowadzić je z powrotem do Boga, dla Którego one nieustannie pracują i działają, ponieważ ich wola zgodna jest z wolą Bożą i one wypełnione są miłością do Niego. Dlatego też zbawienie wszystkich duchowych istot jest zagwarantowane, chociaż przemina jeszcze nieskonczenie długie okresy czasu zanim wszystkie dusze swą powrotną drogę do Boga odnajdą, od Którego się one niegdyś z ich wolnej woli odłączyły. Ale właśnie ta wolna wola decyduje także o tym jak długo to zbawienie dla każdej jednej duszy będzie trwać musiało.... Gdyż dusza może się również wzbraniać i przez to jej powrót do Boga nieskonczenie długo opóźnić, lecz zawsze już znajdzie się jakieś zbawione dusze, które się nią opiekują, dlatego też żaden człowiek na ziemi, ani żadna dusza w zaświatach nie są bez jakiegokolwiek opieki, co oznacza że im ciągle na nowo oferowana będzie pomoc, aby mogli oni wstąpić na drogę powrotną do Boga, która im wskazana zostanie.

Jeśli się ludzie na ziemi przed zachętami do wkroczenia na duchową drogę zamkną, to zawsze jeszcze otworzą się tym duszom w zaświatach szczeliny przez które przenikać będzie światło które im tą drogę wskaże, bo dusze posiadające już światło ogarnia miłosierdzie kiedy widzą one dusze poruszające się w głębokich ciemnościach.... A więc stają się one aktywne aby tym duszom w zbawieniu dopomóc. Dlatego też żadna dusza nie jest pozbawiona pola działania w którym by ona działać mogła, tak jak każda jeszcze pełna ciemności dusza nie pozostaje bez prowadzenia, i jedynie jej wolna wola decyduje o powodzeniu. I jeśli dzieło zbawienia miało powodzenie choćby tylko w przypadku jednej jedynej duszy, to znowu udało się zdobyć zbawienną siłę dla zbawiennej pracy w ciemnym świecie, której praca znowu może mieć niewyobrażalne wyniki i która ona wykonywać będzie, bo teraz jest już pełna miłości i z wielkiej wdzięczności gotowa nieść wszelką pomoc. I wokół każdej takiej duszy znajduje się grupa dusz nad którymi ona pilnie pracować będzie nawet gdyby przez długi czas na opór natrafiała.... Ale jej miłość nie osłabnie, i miłość zawsze zbawiać będzie, gdyż żadna z istot nie będzie potrafiła się przez dłuższy czas miłości oprzeć.

Na ziemi jest możliwe całkowite zbawienie, bo Jezus Chrystus za to na krzyżu umarł, aby ludzie mogli czerpać z tego siłę, aby mogli korzystać z łask dzieła zbawienia, jeśli tylko tego zechcą.... Ale Jezus także nie wywierał przymusu na ich wolną wolę, a więc może ona z niego skorzystać lub go niewykorzystanym pozostawić.... Ale to czego się na ziemi zaniedbało może jeszcze zostać w zaświatach nadrobione, bo i tam wykonuje się zbawienną pracę i także Jezus Chrystus może tam jeszcze zostać zawołany i poruszony o łaskę i miłosierdzie....

I każda dusza która sama Go już znalazła, i która przez Niego od grzechu i śmierci zbawiona została wskazywać na Niego będzie, ona każdej nie zbawionej duszy przedstawi Jego miłość, ona będzie kierowała jej myśli na wielkie dzieło miłosierdzia którego człowiek Jezus dokonał, a więc starała się ona będzie każdą jeszcze nie zbawioną duszę do Jezusa doprowadzić.... I jej stale rosnącej miłości się to uda, bo miłość wszystko osiągnąć potrafi, i miłość po prostu inaczej nie potrafi, a więc bierze ona udział w zbawionym dziele które rozpoczęło się ukrzyżowaniem Jezusa i które nigdy nie ustanie aż wszystko to co jeszcze niezabawione wolne się stanie od wszelkich więzów i dlatego też do życia i

blogosci dotrze, az powrót do Boga zupełnie zrealizowany zostanie, az wszystkie istoty które z Boga wyszły do ich ojczyzstego domu powróca....

Amen

Odowiedź na pytania dotyczące niepokalanego poczęcia i zalet istot światłości....

B.D. No. 6673

20. październik 1956

Chciałbym być dla was ostoja w każdej naziemskiej i duchowej potrzebie, abyscie uwierzyli w Moją miłość, Moją mądrość i moc.... Bo Ja kocham was, Moje stworzenia, nieskonczenie, i Ja chciałbym pozyskać również i waszą miłość.... Wiem wszystko o waszych trudnych sytuacjach i wiem jak można je pokonać i Ja posiadam też moc do ich pokonania. Z jak wielką ochotą udowadniam Moją miłość, mądrość i moc tym dzieciom, które się do Ojca swego zwracają, aby Go w pełni ufności poprosić o to aby o nich pamiętał i im pomógł. Chciałbym zabrać od was niedzę naziemską i duchową, ale poprzez tę naziemską niedzę Ja wspieram (powiększam) waszą cierpliwość, gdyż jedynie Ja sam wiem, dlaczego musiała ona do was przyjść. Ale Ja ją od was zabiorę....

Lecz ten, kto się w duchowej potrzebie znajdzie nie będzie musiał długo czekać, bo jeśli tylko on Mnie zawoła, abym o nim pamiętał, to Ja już jestem gotów do pomocy. Duchowa potrzeba (ubogość) to: duchowa **słabość**, a więc **osłabiona wola**, ciemność ducha i stale na nowo powracające wątplenia.... Duchowa potrzeba, to oddziaływanie i wpływy Mego **przeciwnika**, który najczęściej odważa się dręczyć ludzi którzy są już Moimi, i których chciałby on z powrotem dla siebie, pod swoje panowanie zdobyć.... I jak długo człowiek na ziemi żyje, tak długo on próbował będzie wyrzucić na niego swój wpływ, aby stale go osłabiać. Lecz gdy tylko człowiek ten do Mnie się zwróci, to natychmiast go wypiera, a Ja uczynię że Moja energia do niego przepłynie przynosząc temu człowiekowi światłość i siłę rozpoznania, Ja spełnię jego prośbę o to, abym odsunął od niego jego duchową ubogość....

Musicie być o tym poinformowani, że przeciwnikami Memu bardzo na tym zależy, aby ugasić światło prawdy, które wszędzie się przebija przepedzając **ciemność**, na której obszarze może oddziaływać **jedynie** Mój przeciwnik. A więc próbował on będzie światło to ugasić. Będzie się on starał rozposcierać nad nim cien, podszeptując człowiekowi powatpiewające pytania aby zaciemnić jego światło rozpoznania. Lecz ja do tego ostatniego nie dopuszczam, bo jeszcze jasniej będzie wówczas światło Prawdy w dół świeciło, i światło, które próbuje on zaciemnić, będzie tym jasniej świeciło w ciemność nocy.... A tam, gdzie znajduje się jeszcze cien, tam zostanie on wchłonięty przez przenikające wszystko płynące ze Mnie światło, gdyż w tym świetle nie może przetrwać nic co ciemne.... I tak to zacznie to wiekuiste światło „same” wam oznajmiał:

Wy, którzy żyjecie na ziemi.... jak również wszystko co duchowe, które już kiedyś jako człowiek przez naziemskie życie przewedrowało.... Wy jesteście, upadłymi kiedyś duchowymi istotami, z nie wieloma wyjątkami, gdyż wcielają się również na tej ziemi istoty światła. To znaczy z królestwa światłości schodzą do was ludzie istoty, aby pomóc wam w głębokiej duchowej potrzebie. Musicie więc umieć odróżniać praistoty które od Boga odpadły od praistot które przy Bogu pozostały. Pierwsze z nich jako zwolennicy Mego przeciwnika (Lucyfera) znajdujące się w glebi (na dole) i pozostałe którzy w ich pełnej doskonałości przy Mnie pozostały.

Po za tym musicie umieć odróżniać te istoty które noszą jeszcze w sobie **wolę** Mego **przeciwnika**, od tych, które **wkroczyły już** pod wpływ **Mojej woli**, lecz nie znajdują się jeszcze w pełnej doskonałości i dlatego narazone są jeszcze na wpływ Mego przeciwnika, a wówczas będziecie też potrafili zrozumieć, że tym ostatnim musi zostać udzielona pomoc, gdyż są one jeszcze za słabe aby oprzeć się jego wpływom. A więc powinna stać się dla was zrozumiałą misja tychże istot światła, które dobrowolnie inkarnują się na ziemi, aby tym istotom (ludziom) służyć pomocą.... I wówczas zrozumiecie też misję człowieka o imieniu Jezus.... Który jako istota światła zrealizować chciał dzieło zbawienia, które złamało moc Mego przeciwnika (Luzyfera)....

Wszystkie te istoty były **dziećmi Mojej miłości**.... zarówno te upadłe, jak i te które przy Mnie pozostały.... Lecz istoty te nie pozostały sobie równe, one stały się różne.... Istniały więc promieniujące światłem, jak i pozbawione światła istoty, które nie mogły też pozostać w sferach światłości. A więc stało się „królestwo światła” i „królestwo ciemności” miejscem pobytu tychże różniących się od siebie istot. I nie było też żadnego mostu pomiędzy tymi królestwami.... aż do przyjścia na świat Jezusa Chrystusa, Anielskiego Ducha który przy Mnie pozostał, i który chciał stworzyć ten most i stworzył go przez dzieło miłosierdzia i łaski które było czymś **jednorazowym** w swoim rodzaju. Te istoty, które kiedyś utraciły swą doskonałość z powodu ich buntu przeciwko Mnie potrzebowały pomocników, gdyż same **były za słabe** pomimo utworzonego mostu, bo Mój przeciwnik dysponował również dużą siłą której mógł używać w stosunku do swoich tamtejszych zwolenników. Ale i te istoty które przy Mnie pozostały były pełne siły i energii, gdyż nieustannie pozwalały się one przenikać Moją energią.... a więc musiała być siła jednego z **nie upadłych** duchów anielskich w zupełności wystarczyć, aby osiągnąć zwycięstwo nad Moim przeciwnikiem i wyrwać z pod jego panowania wszystkich zwolenników.... Lecz taki rodzaj postępowania byłby sprzeczny z prawem Mojego wiecznego porządku, gdyż wówczas nie została by uwzględniona **wolna wola** wszystkich tych istot, które kiedyś dobrowolnie poszły za Moim przeciwnikiem, a w ten sposób osiągnięte zwycięstwo zabrało by tym istotom możliwość udoskonalenia się.

Dlatego też musiała zostać wybrana jakaś inna droga.... „Miłość” musiała ponieść **ofiary**, a każdej z upadłych istot musiał być dany wolny wybór, czy zechce ona z dobra tejże ofiary skorzystać, a więc czy zechce, aby i dla niej została ona spełniona.... Poniść ofiarę może jedynie **człowiek**; istota światłości może mieć wprawdzie chęć aby sama się poświęcić, ale poświęcenie to może zrealizować dopiero jako człowiek, gdyż jako istota światła nie może ona (nie potrafi) cierpieć, gdyż dysponuje ona tak dużym potencjałem energii że wszystko jest dla niej do zrealizowania możliwe. Człowiek w przeciwieństwie do niej jest słaby, pełna niedoskonałości istota, która jest wrażliwa na cierpienia i meki, tak że jedynie ponadwielka siła woli musi być pewnej istocie dana, aby dobrowolnie zdecydowała się ona na cierpienia i meki, aby uzyskać coś **nie dla siebie** samej, a jedynie dla jej bliznich.... aby była ona w stanie swoją miłość ofiarować tym nieszczęśliwym ludziom.... Ona musi ponieść **ofiary** za swoich bliznich **jedynie jako człowiek**.... Ona musi umieć znosić cierpienia i mieć odwagę oddać nawet życie swoje....

Teraz zrozumiecie, że człowiek Jezus **nie mógł posiadać** żadnych wyjątkowych zalet, które odbiegały by od tych przeciętnego człowieka, które charakteryzowały by Go jako jakiegoś wyjątkowego, nadzwyczajnego człowieka, chociaż dusza Jego była czysta istota światłości. Ona wprawdzie nie przeszła tak jak inne ludzkie dusze, jego upadłych braci i siostr, przez wszystkie stworzone na ziemi dzieła; ale pomimo tego dusza ta od momentu w którym otrzymała ona ludzkie ciało.... które tak samo jak ciało każdego innego człowieka było skupieniem **niedojrzałych duchowych substancji**, a więc wypełnione tymi samymi uczuciami, pragnieniami i namiętnościami, które człowiek Jezus w swoim życiu powinien był się nauczyć pokonywać. Gdyż Jego misja obok zbawienia było także **zmazanie najcięższej winy grzechu**.... pokazać ludziom **jaki sposób życia** może jedynie powrót do Mnie zapewnić. Jeśli więc wymaga się czegoś od słabego pełnego niedociągnięć i przez namiętności przykutego człowieka, to musiałoby też być możliwym, aby to czegoś się od niego zada zostało przez niego spełnione. Jeśli Jezus chciał tutaj służyć przykładem, to musiał być On dokładnie **tak samo** zbudowany jak otaczający go ludzie. Jego nadzwyczajne pochodzenie, jak również pochodzenie na ziemi inkarnowanych istot światła, które chcą pomóc człowiekowi, nie pozwala w żadnym wypadku na wnioskowanie że posiadają one jakies nadzwyczajne uzdolnienia lub też zalety, które nie wymagały by od nich **tak twardej** walki z sobą samym, jak to jest w przypadku przeciętnego człowieka, aby na ziemi osiągnąć połączenie (zjednanie) ze Mną, co **jest zadaniem i celem każdego** człowieka na ziemi, któremu Jezus był przykładem, pokazując że **może** on zostać osiągnięty. Wszystkoto, co Jezusa jako istotę światła czyniło wyższym od człowieka, z wszystkiego tego zrezygnował On już przed swoim wcieleniem, gdyż w innym przypadku dzieło Jego nie mogło by stać się tym czym jest: z **miłości** poniesiona ofiara, której błogosławieństwo powinno służyć wszystkim ludziom.... Ale przenigdy też nie wolno nam powatpiwać czy też zaprzeczać temu, że **Sam Bóg** teze ofiary poniósł, gdyż decydującym

czynnikiem była **miłość** która tak bardzo człowieka Jezus wypełniła, że **Ja Sam** mogłem **być w Nim**, kiedy to On, jako człowiek, z wolnej woli tak się ukształtował, że Ja mogłem ukryć się w Nim, że stał się On naczyniem, które mogło Mnie przyjąć, a więc posiadał On siłę i światłość w całej obfitości.... znowu proces, który **nie tylko** w człowieku Jezus mógł się odbyć, lecz który **wszyscy** ludzie **powinni** w sobie zrealizować i też mogą, gdyż mają teraz pomoc w Bożym Zbawicielu Jezusie Chrystusie.... gdyż jako człowiek osiągnął On przez Swoje dzieło zbawienia pewną dawkę łaski, która dostępna jest dla każdego człowieka.... A kto się nią posłuży, z niej skorzysta, ten dotrze też do celu.... On osiągnie również na ziemi zjednoczenie ze Mną i będzie mógł odbierać bez ograniczeń światło i energię....

Powinno być wam dane dalsze wyjaśnienie, gdyż jak długo jeszcze pojawiają się w was pytania, to wyłania się z nich też konieczność udzielenia wam na nie **właściwej** odpowiedzi; i im bardziej wewnętrzzone jest pragnienie uzyskania na nie odpowiedzi, tym szybciej ona dla was nastąpi:

Dusze rozwijające się z glebi ku górze muszą w **ostatnim stadium** ich rozwoju na ziemi przejść przez ich wcielenie **jako człowiek**; i wówczas jest ich rozwój na ziemi zakończony, a dusza po odłożeniu jej ciała (po śmierci) wkroczy do królestwa duchowego, niezależnie od tego jak jest ona ukształtowana w chwili odkładania jej cielesnej powłoki. Dusze te idą więc drogą zgodną z Bożym porządkiem, one uwalniają się z twardej materii przez służenie i powolne wznoszenie się ku górze.... Dusze światłych istot, które wcielają się na ziemi, schodzą na nią **jedynie** w celu spełnienia pewnej misji. One więc także nakładają na siebie ludzkie ciało, aby potem jak każdy człowiek również odbyć ich naziemską wędrówkę, a więc stać się podporządkowanym prawom natury i również musieć się na ziemi z ich losem zmagać.... A więc stawia im ludzka szata te same warunki, gdyż składa się ona z jeszcze duchowo zupełnie nie rozwiniętych partykuł duchowych pewnej niegdys upadłej duchowej istoty, która znajduje się jeszcze w stanie zupełnego oporu w stosunku do Boga, który ona najpierw musi ulagodzić i na lepsze przemienić, co oznacza zawsze walkę. Dusza nie jest sobie świadoma że przed wcieleniem była pełna światła, ciało ludzkie przynosi jej takie same przyciemnienie jej światła, lecz miłość w takim człowieku szybciej się rozpali, a więc przepędzi ona z niej też szybciej tą ciemność....

Dusza która przyszła z góry stale też będzie jej wzrok kierowała ku górze, do Boga, Którego szybko nauczy się ona rozpoznawać. Dusza taka nie potrzebuje wiele czasu na to aby pojednać się ze znajdującą się w niej Bożą iskierką, która łatwo może wywierac na nią wpływ, a więc będa starały się: duch i dusza wywierac również wpływ na i ich zewnętrzna powłoka i to z powodzeniem. Fakt że dusza ta musi odbyć jej naziemską wędrówkę jest zawsze powiązany z walką co jest tutaj sprawą zupełnie naturalną, gdyż znajdując się na naziemsko-materialnym świecie musi ona stale przezwycięzać różne przeszkody.... aby mogła ona osiągnąć jej duchowy cel.

A więc żadna dusza nie dotrze do góry bez uprzednich cierpień, dusza światła także nie, gdyż podczas jej wcielania się udala się ona w drogę na dół w glebie, a więc w stan, w którym pozbawiona jest ona zdolności jakiegokolwiek rozpoznania, będąc jednocześnie uwiązana do ciała i ziemi i znajdując się w stanie słabości.... To zawsze trzeba wziąć pod uwagę, jeśli uważa się, że naziemską wędrówką jakiejś istoty światła musi być dla niej łatwiejsza. Ciało naziemskie jest i pozostanie dla duszy tak długo więzami aż ona go opuści. Ale i ciała mogą być różne. Pewne ciało może tkwić jeszcze głęboko w grzechu, a więc mieć jeszcze w sobie wiele z natury Lucyfera, gdy zostanie ono z grzechu narodzone, jeśli nad ludźmi panują tylko szatanskie właściwości, kiedy stwarzają (zapoczątkowują) nowe życie. Ale może też nowo poczęte życie zawdzięczać swoje istnienie obopólnej miłości dwojga ludzi, mogły więc dobre właściwości wpłynąć w tą istotę i odpowiednia do tego będzie też zewnętrzna powłoka.... Ona będzie niosła w sobie wiele odziedziczonych właściwości i w związku z tym nie będzie musiała w życiu na ziemskim tak twardo walczyć, a więc będzie mogła trudniej albo też łatwiej osiągnąć swój cel.... Lecz bez walki nie obędzie się na ziemi żadne ludzkie życie.... A często nawet jest naziemskie życie pewnej istoty światła szczególnie ciężkie, gdyż dusza bez świadomości przyczyny odczuwa jej pobyt na tej ziemi jako meke/cierpienie i często też z powodu jej misji bierze na siebie szczególnie ciężki naziemski los.

Przebieg (akt) poczęcia stał się z powodu tego że Adam zawiódł, aktem bez Bożego Błogosławieństwa, gdyż **nie** odpowiadał on **Woli Boga**, Który chciał dać Swoje błogosławieństwo ludzkiej parze w odpowiednim momencie. Lecz udział przy poczęciu nowego ludzkiego życia miał Lucyfer (dzięki udzielonemu mu przez Adama wolę na to prawu) i nie zrezygnuje on nigdy z tego mu udzielonego prawa.... On zawsze będzie brał udział przy powstawaniu nowego życia, nawet gdy pewien stopień miłości dwojga ludzi może mu do pewnego stopnia to uniemożliwiać (utrudniać) gdy poproszą oni Boga o ochronę przed nim....

I teraz powinno być to już dla was zrozumiałe, że sam Bóg nie dopuszcza Swego przeciwnika do tego, aby on sam mógł stworzyć sobie cielesną powłokę, która mógłby wziąć pod swoje panowanie i która miała by mu już podczas porodu służyć za miejsce pobytu. Bo Bóg **przenigdy** nie połączył by się w Swoim działaniu ze Swoim **przeciwnikiem**. I tak samo nie pozwoli on na to aby mógł on posiadać pewną powłokę która należy do jej prawowitego posiadacza.... bo On, który jest Bogiem i Stworzycielem od wieków, który spowodował że **wszystko** powstało, który wszystkiemu wyznaczył cel i przeznaczenie, On posiada doprawdy moc na to, aby wszystko co tylko chce z Siebie „wystawić”.... a więc będzie też w Jego mocy stworzenie człowieka bez odpowiadającego Jego prawu aktu poczęcia i doprawdy będzie też w Jego mocy trzymanie Jego przeciwnika tak długo z dala, aż spełni się Jego wola....

Gdyż Bóg znajduje się jedynie w **czystej** (niepokalanej) powłoce, On nie łączy się z czymś co jest nieczyste.... Co jednak nie wyklucza, że człowiek pomimo tego w tymże królestwie niedoskonałości, (na ziemi) w królestwie które należy do Jego przeciwnika, narazony będzie na jego napastowania i że jego naziemska droga nie będzie miała mniej cierpien i walk niż droga innych ludzi z nim po ziemi krocących. Gdyż bez walki nie byłoby też żadnego zwycięstwa.

Przeciwnik Boga musiał zostać jednak pokonany, i Jezus zaprawdę zdał egzamin z tejże najcięższej walki, która kiedykolwiek na ziemi się odbyła.... i On zwyciężył ją jako **człowiek**, a nie jako **Bóg**....

Amen

„Sprawdźcie wszystko, a zachowajcie to co najlepsze....”

B.D. No. 6676

24. październik 1956

Sprawdźcie wszystko, a zachowajcie to co najlepsze.... Mówię to do tych którzy są skłonni do Spowątpiewania, którzy nie posiadają właściwej zdolności wyrabiania sobie opinii (zdania) i boją się przyjąć dobra duchowe, które są im oferowane w sposób nadzwyczajny. Pozwólcie je sobie bez uprzedzeń podać, a potem poproście Mnie o oświecenie waszego ducha i przemyślcie to co odebraliście.... I to, co wydaje się wam nie do przyjęcia, gdyż jeszcze nie potraficie tego pojąć, to najpierw wyłóżcie i posilcie się tym, co po poważnym sprawdzeniu wydaje wam się prawdziwym.... Nie wymagam od was **ślepej** wiary, ale wymagam, abyście sprawdzili przekazane wam duchowe dobra; powinniście nad tym porozmyślać, i lepiej jest, gdy odrzucicie to co wydaje się wam niezrozumiałe, jak gdybyście wszystko bez zastanowienia przyjęli, gdyż takie dobra duchowe, do których nie macie jeszcze myślowo żadnego ustosunkowania, nie przyniosą wam żadnego błogosławieństwa.... Jeśli jednak będziecie działać w powadze i zapragniecie czystej prawdy, to wówczas będziecie potrafili prawdę jasno rozpoznać, gdy wam zostanie przez Moich posłańców przedłożona prawda, która pochodzi o de Mnie.... Bo to słowo posiada w sobie siłę ofiarowywania życia.... ale pod warunkiem, że się do życia dąży.

Sprawdzajcie wszystko, a zachowajcie to co najlepsze.... Czy nie stoją słowa te w sprzeczności do wymagania, aby wierzyć, **bez** zastanawiania się? Ja sam pozostawiam wam przecierz co do tego, w co wyierzycie wolną rękę, jeśli wam polecam „zachować to co najlepsze”.... Pozostawiam to w waszej gestii, gdyż nie wymagam od was ludzi ślepej wiary. Dlaczego jednak starcie się niedopuszczyć do tego, aby ludzie sprawdzali, poprzez wymagania (nakazy), aby „przestali zastanawiać się nad naukami o wierze” Czy wy, nie działacie przeciw Mojej woli? I czy wy, zdajecie sobie z tego sprawę, jakie skutki przyniesie tym ludziom taki przymus do wiary? Ciągłe na nowo podkreślam wolność woli, ciągle na nowo stawiam na pierwszym miejscu osobistą odpowiedzialność każdego człowieka za decyzję jego

woli, ciągle na nowo ostrzegam przed duchowym przymusem i tłumaczę wam, o co się właściwie w naziemskim życiu rozchodzi....

I także to pismo daje wam również na to dowód poprzez słowa: „Sprawdzajcie wszystko, a zachowajcie to co najlepsze”.... i każdy człowiek, **poważnie** starający się spełnić Moją wolę musiał by zauważyć, że słowa te nie zgadzają się z przykazaniami ze strony kościoła, i musiały by go one skłonić do przemyślenia tego.... Bo **czyje** słowo, **czyje** nauki są godniejsze wiary? I wy nie możecie nadać tym Moim słowom żadnego innego sensu, jak tylko ten: aby mieć swoje zdanie do każdej nauki o wierze. Wy powinniście mieć swoje zdanie, obojętnie kto wam te duchowe dobra przedkłada, bo i tą czystą prawdę o de Mnie, która dociera do was wprost z góry, wolno wam sprawdzić, i Ja was za to nie potępię, jeśli będziecie uważać że nie można we wszystko bez zastanowienia się uwierzyć.... Powinniście zawsze prosić Mnie o radę, a Ja dam wam odpowiednie zrozumienie, które jest wam potrzebne dla osiągnięcia dojrzałości waszych dusz.... I jeśli stopień waszej dojrzałości jest jeszcze niski, to nie będziecie w stanie wszystkiego zrozumieć, ale będziecie mogli sami o tym zdecydować co chcielibyście przyjąć, a co nie.... Sprawdzajcie wszystko, a zachowajcie to co najlepsze.... Bo przez to udawadnianie powagę waszego nastawienia, i pragnienie prawdy. Kto jednak przyjmuje bez sprawdzenia, ten udowadnia swoją obojętność, i on nigdy nie będzie poruszał się w prawdzie, bo jest mu ona obojętna. Ale takie nastawienie nigdy nie powinno być przez odpowiedzialną stronę wspierane, ludzie powinni być do tego zachęcani, ale nie powinno im się tego zabraniać, aby analizowali oni dobra duchowe, gdyż dopiero wówczas może być to błogosławieństwem, i może pomóc człowiekowi w osiągnięciu dojrzałości jego duszy, gdyż wtedy zostanie użyta **wolna wola**, a liczy się **jedynie jej** decyzja....

Amen

Obcowanie z królestwem znajdującym się w zaswiatach....

B.D. No. 6682

1. listopad 1956

Musza zostać spełnione wszystkie warunki, jeśli chcecie wejść w błogosławiony kontakt z duchowym królestwem, jeśli wy sami chcecie z niego duchowo profitować i czynić przez ze Mnie chcianą pracę z istotami światła w duchowym królestwie, która przyczynia się do **zbawienia** nieczystych dusz. Każdy kontakt z zaswiatem, który wy stwarzacie bez spełnienia tych warunków jest **niebezpieczeństwem** dla was samych, jak i dla w zaswiatach żyjących jeszcze niedojrzałych dusz. Jak długo zmysły człowieka jeszcze mocno z ziemią są związane, to nie będzie on miał za bardzo ochoty na nawiązanie z zaswiatem kontaktu. Czyni on to pomimo tego, to są to jedynie **naziemskie** pytania które go do tego skłaniają, w nadziei otrzymania na nie odpowiedzi. Wola, aby nawiązać kontakt z zaswiatem pozwala więc tamtejszym istotom na dostęp do niego, gdyż on się otwiera.... obojętne w jaki sposób on to czyni, czy myślowo, czy też za pomocą naziemskich środków, kiedy odwiedza on spirytystyczne seanse, lub też pozwala się pouczać za pośrednictwem media.

Taki kontakt nie przynosi mu jednak żadnego błogosławieństwa, on jest raczej dla niego **wielkim** niebezpieczeństwem, przed którym go bardzo ostrzegac trzeba. Bo gdybyście tylko waszymi cielesnymi oczami mogli zobaczyć ile różnorodnych duchowych istot do niego się przepycha, to by was to bardzo przeraziło. I wszystkie te duchy biorą tego człowieka w swoje panowanie, one wprawdzie odpowiadają mu na jego pytania, lecz tylko tak, jak im na to ich ciemny duchowy stan pozwala.... i one starają się go coraz bardziej do materii przykuwać, do której one same także jeszcze mocno przywiązane są, tak jak to one także za życia na ziemi były. **Wystrzegajcie się** takich kontaktów, gdyż one was **w dół** ściągają, nawet wówczas, gdy wy dotrzecie przez to do wiary w życie po śmierci.... Bo te duchy was do tego nie zachęca, abyście nad swoją duszą pracowali, i po ich często **sprzecznych** wypowiedziach rozpoznacie też, że macie tu do czynienia z **nieczystymi** duchami.... Pierwszym warunkiem do błogosławionego kontaktu ze światem duchowym jest silne pragnienie poznania **czystej prawdy**, to innere parcie aby od istot które **stoja w świetle mądrości** przyjąć tą mądrość która posiada **duchową** zawartość, i tylko i jedynie **duchową** zawartość.... A więc nie można tej istocie która na wasze zawołanie w stosunku do was się wypowiada, zadawać **żadnych pytań**

naziemskiej natury. Taki kontakt z duchowym światem może przynieść wiele błogosławieństwa, nawet jeśli na początku stwarzany on będzie za pomocą naziemskich środków lub poprzez medium, gdyż wkrótce doprowadzi on do tylko duchowego kontaktu, który Ja wam wszystkim polecam, ponieważ wtedy wkroczylibyście na drogę, która jest pewna.... móc stać się pouczanym ode Mnie, przez Mojego ducha.... Gdyż każda istota światła, która was na Moje zlecenie poucza, zaznajomi was też z tym, jak wy do doskonałości ducha dotrzeć możecie. Wasza wola, wasz stan duchowej dojrzałości, wasz stopień miłości są zawsze decydujące, gdy wy nawiązujecie kontakt z duchowym światem, gdyż odpowiednio do tego zbliżają się do was takie same jak wy istoty.... I ponieważ wy ludzie wszyscy jeszcze pełni różnych słabości jesteście, to musicie się liczyć.... i obawiać pojawienia się **podobnych** istot, i dlatego zawsze najpierw musicie **polecieć się Mojej opiece**, abym Ja was przed nimi **chronił**.... I prośba taka zawsze będzie dla was najlepszą ochroną, bo kto ze Mnie takie połączenie stworzy, ten może być pewien, że ono nigdy mu żadnej szkody nie przyniesie. Lecz bardzo rzadko są duchowe pytania powodem dla którego ludzie z zaświatem kontaktu szukają.... Ciekawość, aby dowiedzieć się co dzieje się w tym świecie, osobiste przywiązanie do zmarłych osób, oraz oczekiwane od nich porady są o wiele bardziej ku temu powodem, i jeśli ich dusza nie dozna przy tym bezpośredniej szkody, to nie mają one żadnych zalet, gdyż wyniki takich kontaktów zadawałyby bardziej ludzkie zmysły, jak sama dusza....

Duchowy świat stale jest w kontakcie z ziemią oraz z jej mieszkańcami, i starać się on będzie każdy poważny z nim związek utrzymać i rozbudować. I dlatego też Ja pobłogosławie każdego człowieka, który taki poważny kontakt nawiąże.... że można będzie mieć korzystny pozytywny wpływ na wiele w zaświatach znajdujących się dusz.... Lecz tych, którzy chcieliby jedynie rzucić swe spojrzenie na obszary, które są jeszcze przed nimi zamknięte, **chciałbym ostrzec**, aby byli bardzo ostrożni. Gdyż mogą się oni bardzo szybko dostać pod panowanie sił, od których będzie się im potem **bardzo ciężko uwolnić**.... w przeciwnieństwie do nich ci, którzy szukają prawdy, którzy poważnie do tego dążą spokojnie wejść na ten most mogą, gdyż im wyjdzie na przeciw właściwi posłancy, którzy udzielą im ochrony i przekażą im to światło, które im na dobre wyjdzie....

Amen

Rozpalenie w sobie isierki miłości.... Instrukcja do tego....

B.D. No. 6696

23. listopad 1956

Nie zdławcie w sobie tej isierki miłości, kiedy próbuje się ona w was przebić, dopuście w waszym wnętrzu każde pozytywne uczuciowe wzruszenie, jeśli jest ono dobre, i odpierajcie każdą myśl, która chciałaby was powstrzymać od działania w miłości, gdyż to ostatnie to oddziaływanie Mojego przeciwnika, który ponieważ sam bez miłości i was by w stanie pozbawionym miłości utrzymać chciał, aby was nie utracić na Moją korzyść. Pamiętajcie o tym, że Ja Sam się wami zajmuję, gdy wy tylko jako człowiek na ziemi przyjdziecie.... że Ja wkładam do waszego wnętrza isierkę miłości, która umożliwia wam powrót do Mnie, po nieskonczone długim okresie rozłąki. I ta isierka miłości wy strzec powinniście jak najcenniejszy skarb, gdyż ona jest isierką Mnie Samego, ona jest Moją chęcią, ona jest tym, czego wam brak jest już od wieków, co jednak nieodzownym jest, jeśli wy chcecie stać się błogimi. Ta isierka miłości Ja wam daję w podarunku, kiedy wy rozpoczynacie wasze naziemskie życie, ale wy sami musicie ją w was wskrzesić i rozpalic, abyście się znowu ze Mną połączyć mogli, abyście się znowu ze Mną zjednoczyć mogli....

I temu chciałbym zapobiec Mój przeciwnik, on stara się uniemożliwić każdy z miłości uczynek, on chce abyście pozostali tacy, jakim on sam jest, aby serca wasze coraz bardziej twardniały i abyście pozostali w jego mocy.... On was nie chce na Moją korzyść utracić, ale Ja Sam chciałbym was dla Siebie pozyskać.... Lecz od was samych zależy, który z panów ze swoich praw skorzysta. Bo jeśli wy w miłości żyjecie, to z waszej wolnej woli ku Mnie podacie, i on nie może temu zapobiec.... Ale jemu wolno jest wywierać na was wpływ, abyście odstąpili od działania z miłości, on może was podburzyć do pozbawionego miłości postępowania, on może wzbudzić w was niedobre myśli, i wy zawsze o tym pamiętać powinniście, że to on, wasz **największy wróg**, który was w niezadowoleniu

trzymać chce, lub nawet na nowo do upadku sprowadzić, ponieważ on sam nie jest zdolny do nawet jednej dobrej, wypełnionej miłością myśli, bo jego istota to tylko nienawiść i on wszystkie swoje myśli na was przenieść się stara.

Nie pozwólcie na to, aby on was ponownie zniewalał, stawiając jemu opór, uwolnijcie się od niego i stać się Mnie trzymajcie, Który za całą miłością was wspierać chciałby, abyście mogli stać się od niego wolni.... I wy to tylko wtedy osiągnąć możecie, gdy rozpalicie w was waszą isierkę miłości, kiedy dacie mu pożywienie, aby się rozprzestrzeniała jako jasny ogień, który serce wasze wypełni i was do Mnie zbliży. Wy teraz pytacie, co wy uczynić powinniście, aby z tej isierki jasny płomień ognia zrobić? Wy przede wszystkim wyprzec z was musicie waszą egoistyczną miłość, wy musicie mniej myśleć o was samych oraz o waszym dobrobycie, a częściej myśleć o dobrobycie waszego bliźniego i wy musicie być dobrzy do wszystkich ludzi, którzy was otaczają i starać się ich uszczęśliwić, być im pomocny radą i czynem. Wy musicie nauczyć się ponosić ofiarę na korzyść bliźniego swego, aby mu tym pomóc i dać to czego mu brakuje. Pełni ofiarnej myśli musicie wasze codzienne dzieło czynić i zawsze w tej intencji aby to było z pożytkiem dla waszych bliźnich i nie starać się żadnych własnych korzyści z tego czerpać na koszty waszych współludzi.... A wówczas chceć wasza, aby ofiarować bliźniemu miłość będzie coraz to większa, gdyż wówczas Ja Sam od wewnątrz was popycham, a wy Moje parcie jako uszczęśliwiające odczuwacie.... ponieważ promienie Mojej miłości teraz was dotykają i wy otwieracie się dla nich i teraz znajdujecie się już na drodze do Mnie prowadzącej która was z całą pewnością do celu doprowadzi....

Gdybyście tylko ta znajdująca się w was isierka nie zadusiła, a tylko rozpalili, to wtedy już nigdy nie musicie się obawiać że dostaniecie się w ręce Mojego przeciwnika. A ponieważ miłość jest Moją częścią, to ta część stać się do Mnie będzie chciała, i Ja Sam będę was mógł wziąć w Moje posiadanie, Ja Sam będę was mógł siłą Mojej miłości wspierać, a palący się w was płomień stać się na siłę przybierać będzie. I to wy wszyscy osiągnąć możecie, ponieważ wy wszyscy ta boża isierka w sobie nosicie, bo wy wszyscy ten dar łaski otrzymujecie w momencie wkraczania na ziemię jako człowiek. Lecz każdy jeden z was sam o tym decyduje czy i jak on z tego daru łaski skorzysta i każdy jeden będzie musiał też ponieść odpowiedzialność za swoją decyzję gdy nadejdzie ta godzina, w której on ta ziemię będzie musiał opuścić....

Amen

Osiągnąć wolność w czasie poprzedzającym koniec świata.... Jezus Chrystus....

B.D. No. 6700

28. listopad 1956

Jeszcze przez wieki mogą was dręczyć więzy niewoli, ale wy możecie także się w bardzo krótkim czasie od nich uwolnić, bo wy zaprawdę macie dzięki bożemu Zbawicielowi, Jezusowi Chrystusowi, który za was na krzyżu umarł, wszelkie środki do dyspozycji. Zastanówcie się nad tym, że wy jeszcze przez nieskończone długie okresy czasu będziecie musieli usychać z tęsknoty, jeśli nie skorzystacie z łask Jego zbawiennego dzieła, jeśli się do Niego nie uciekniecie, bo tylko On sam może was z tych więzów uwolnić.... Pomyślcie tylko nad tym, że was się podczas waszego naziemskiego życia zaznajamia z tym, jaką drogą wy pójść powinniście, abyście mogli osiągnąć waszą ostateczną wolność. Bo jeśli wy żadnej wiedzy o Jezusie Chrystusie i Jego zbawiennym dziele nie posiadacie, to nie możecie Go też poprosić o pomoc. Ale wiedzę tą podaje się wszystkim ludziom, chociaż na różne sposoby, a tych niewielu, którym się tej wiedzy nie podaje, ponieważ ich duchowa dojrzałość nie osiągnęła jeszcze stopnia, który gwarantował by im osiągnięcie jej doskonałości, pouczać się będzie w zaświatach, tak że przy okazaniu z ich strony dobrej woli mogą i oni uwolnić się z ich więzów. Ale wiedza o Jezusie Chrystusie nie pozostaje przed ludźmi w ukryciu, a tam, gdzie nie można im jej przynieść z zewnątrz, tam przekazuje im ją Duch Mój, który ludzi w prawdzie prowadzi, tak jak Ja to przepowiedziałem....

I wy o tym wiedzieć powinniście, abyście mogli sobie uświadomić jak **wielkie znaczenie** ma dla was wasza naziemska przemiana, że istnieje droga na której można się stać zupełnie wolnym, aby potem jako błoga istota wstąpić do królestwa światłości.... i że wy wszyscy tą drogę znacie, ale teraz

nią też pójść powinniście.... Wy wszyscy musicie obrać drogę prowadzącą do krzyża, wy wszyscy musicie siebie powierzyć Jezusowi Chrystusowi, aby móc przejść przez bramę prowadzącą do błogości. Lecz bez Jezusa nikt się błogim stać nie może, i on będzie musiał swoje kajdany jeszcze tak długo nosić, aż się zdecyduje obrać drogę do Niego.... do krzyża.

Ale wy ludzie, nie macie wszyscy już za wiele czasu, pamiętajcie o tym, że wy **jeszcze przed końcem** waszą wolność osiągnąć możecie, ale też możecie ją sobie na nieskończenie długie czasy zaprzepaścić, jeśli z waszego życia wyłączycie Jezusa Chrystusa, jeśli wy Go, pomimo że Go znacie, i o Jego dziele miłosierdzia wiecie, nie zaakceptujecie, lub pozostaniecie w stosunku do Niego obojętni nie prosząc Go o pomoc na drodze do duchowej doskonałości.... Wy nie zdajecie sobie z tego sprawy.... jak wielki prezent łaski już na was czeka, dzięki któremu wy się uwolnić możecie od nieskończenie długiego czasu uwięzienia. Wam ciągle się o tym mówi, lecz wy nie okazujecie waszej w to wiary. Wy możecie zostać zbawieni z waszej winy grzechu, oraz z pod przemocy Mojego przeciwnika jedynie przez Jezusa Chrystusa, wy już dłużej pod Jego panowaniem przebywać nie musicie, wy możecie się wreszcie od niego uwolnić i odrzucić wszystkie więzy, gdyż On wam pomoże, jeśli tylko wy się do Niego zwróćcie i Go o Jego pomoc poprosicie.

I na to macie jeszcze do dyspozycji jedynie **bardzo krótki** okres czasu, jeśli wy z niego nie skorzystacie, to będziecie musieli jeszcze przez nieskończenie długi okres czasu pozostać pod Jego panowaniem, aż kiedyś ponownie zaoferuje się wam tą możliwość, abyście mogli do Jezusa o zmiłowanie się nad wami zawołać. Nie przedłużajcie sobie sami czasu waszej niewoli, przyjmijcie uszczęśliwieni tą radosną nowinę, o zbawieniu przez Jezusa Chrystusa, i zwróćcie się do Niego, aby dopomógł wam w odzyskaniu wolności, aby Jego krew i za was przelana była.... Jeśli Go znacie, to nie przechodźcie obok Niego obojętnie, uwierzcie w to, że On was uratować potrafi od grzechu i śmierci, i zróbcie te ostatnie kroki na drodze waszego rozwoju na tej ziemi, udajcie się do krzyża na Golgocie.... I w błogiej wolności wzniesiecie się do królestwa światłości, gdzie wiecznie dzień panuje....

Amen

Jeden powinien służyć drugiemu.... Zawód człowieka....

B.D. No. 6703

1. grudzień 1956

Każdy człowiek ma za zadanie być bliźniemu swemu pomocą, i dlatego też stworzyłem tak różnych ludzi, nadając im bardzo różne uzdolnienia i talenty, przydzielając im bardzo zróżnicowany potencjał życiowej energii, a ich życiowe sytuacje celowo tak różnie ukształtowałem, aby ich właściwe współzycie polegało na wzajemnej wymianie talentów i uzdolnień które jako dary stoją im do dyspozycji.

A każdy człowiek powinien dać drugiemu, to co on posiada, a co drugiemu brakuje - Jeden powinien **służyć** drugiemu, gdyż jest to zadaniem każdego człowieka w jego naziemskim życiu - zbawienie siebie samego za pomocą miłości, która służy bliźniemu - Ja wymagam wprawdzie z jednej strony, wolnej od własnych interesów ofiarnej miłości, ale miłość ta powinna zostać także uznana i odwzajemniona w sprawiedliwy sposób. I tak to może każda zawodowa czynność doprowadzić także do osiągnięcia duchowej dojrzałości, jeśli człowiek zawsze tylko starał się będzie, jego bliźnim według swoich możliwości służyć, jeśli będzie on pracą swą w miłości wykonywał, aby spowodować nią bliźniemu swemu radość, jeśli on nie pracuje wyłącznie z powodu wynagrodzenia za jego pracę.

Współpraca ludzkości na tym polegająca, stale przynosić jej będzie błogosławieństwo, i gwarantować jej stan spokoju i pokoju oraz pewnej beztróski, jeśli tylko będzie się przy tym o Mnie pamiętać, co oznacza że miłość do Mnie i do bliźniego będzie widocznie pielęgnowana.

Bo wówczas wszystko będzie się jakby od samości regulowało, bo ludzie prowadzą życie w Bożym porządku. Ludzkość jednak zupełnie z porządku tego wykroczyła, gdyż ich wszystkie zmysły i zmagania służą jedynie pomnażaniu naziemskich dóbr, a to co czynią pozbawione jest najczęściej miłości do bliźniego, ab w przeciwieństwie do tego widzi się raczej ich silne materialne porządki -

Nie ma żadnego wzajemnego sobie służenia - a raczej bardziej pomnażanie własnych bogactw na koszty obok nas żyjących ludzi. I prawie każdy zawód, który **tylko** dla zdobycia pieniędzy wykonywanym jest, a nie jako pomoc tam, gdzie potrzeba istnieje, nosi w sobie te właśnie cechy. Każda praca współczesnego człowieka stała się jedynie czynnością skierowaną na przedmiot jej zmagania, i nawet praca dla Mnie i dla Mego królestwa często pozbawiona jest ofiarnej, wolnej od osobistych profitów miłości - nawet ta praca często widziana jest jedynie jako zawód - która jedynie z powodu zarobku wykonywana zostaje. I wszędzie tam, gdzie w odniesieniu do pracy jedynie materialne ukierunkowanie przeważa, tam nie będzie żadnego duchowego błogosławieństwa, ani żadnego duchowego postępu, i z tego właśnie zachowania ludzkości tłumaczy się jej niski stan duchowy w którym ona aktualnie, w dobiegającym końca czasie się znajduje.

Materia wypełnia myślenie ludzkości, a Mój przeciwnik cały swój wpływ na nią wywiera, bo świat materialny, to świat który do niego należy, a wszelka **materia**, to **stojące daleko poniżej poziomu duchowego człowieka** duchowe partykóły - i w ich kierunku podąża ludzkość - Jeśli potrafiła by się ona od tej materii uwolnić, to można by było zauważyć wyrażającą się w jej działalności służącą ofiarną miłość, a na ziemi pełną pokoju harmonię. Ludzkość wykonwałaby jej właściwe ziemskie zadanie. Lecz miłość pomiędzy ludźmi oziębła, i dlatego też ma Mój przeciwnik tak wielki na nich wpływ, a chciwość posiadania materialnych dóbr staje się coraz to większa, im bliżej jest do końca. W obliczu takiej sytuacji podwójnie błogosławieni są ludzie, którzy z ofiarnej, bżinteresownej miłości o ludziach myślą i im swoją siłę do dyspozycji stawiają - Oni nie posiadają wprawdzie naziemskich dóbr, ale ich duchowe bogactwo będzie za to bardzo duże i ono będzie nawet jeszcze wtedy istniało, gdy wszystko naziemskie już dawno istnieć przestanie, gdyż **nie długo** już będzie mógł człowiek cieszyć się jego naziemską posiadłością, a biada tym, którzy po za naziemkim nie będą posiadać żadnego innego bogactwa - gdyż ich porządanie materii zostanie spełnione - oni sami staną się materią - i bardzo długie okresy czasu będą musiały przeminąć, zanim oni znowu uwolnieni zostaną z ich twardych (materialnych) więzów, do których oni z ich własnej nieprzymuszonej woli podążają i których wola zostanie spełniona

Amen

Zwiastowanie Bożej pomocy.... Siła wiary....

B.D. No. 6704

2. grudzień 1956

W każdej duchowej i naziemskiej potrzebie możecie znaleźć we Mnie waszą ucieczkę, a Ja udzielię wam pomocy, tak jak wam to zwiastowałem. Nigdy nie powinniście wątpić w Moją miłość, czy też Moją moc, lecz zamiast tego powinniście wiedzieć że Moja miłość do was zawsze jest obecna i że zawsze użyję Mojej mocy tam, gdzie nie będzie to ze szkodą dla waszej duszy. I jeśli przyjdziecie do Mnie i zaczniecie Mnie we waszym wnętrzu, pełni ufności prosić, to wówczas dusza wasza nie znajduje się w niebezpieczeństwie, gdyż wówczas osiągnąłem to, co przez tą sytuację osiągnąć chciałem, żebyście przyszli do Mnie, żebyście Mnie zawołali i tym samym Mnie uznali jako waszego Boga i Ojca od wieczności. Wasza dusza mogła Mi się wprawdzie już całkowicie oddać, ale świat jednak ciągle jeszcze na was oddziałuje, odwracając ciągle na nowo ode Mnie wasze myśli. Ja wprawdzie was nie zgubię, ale wy sami gubicie się czasowo w innym, na ten świat ukierunkowanym myśleniu, wtedy wewnętrzne pragnienie Mojej istoty słabnie, natężenie duchowego podążania maleje i wówczas potrzebujecie małych ciosów losu, abyście mogli na powrót do siebie odnaleźć i wasze stare zaufanie do Mnie z powrotem zregenerować.... Ten świat jest waszym wrogiem.... dlatego muszę od czasu do czasu użyć środków przeciwnych temu światu, abym was całkowicie na korzyść tego świata nie utracił, was którzy nie jesteście jeszcze wystarczająco mocno we Mnie zakotwiczeni.... Ja muszę też starać się was do Mnie coraz to mocniej przywiązywać „łańcuchem”, was, którzy jesteście już Moi, ale przybrać jeszcze musicie na mocy wiary. I z tego też względu dotyczą was stany potrzeby i cierpienia, które mają jedynie na celu wzmocnić wasze przywiązanie do Mnie, przy czym i wasza wiara, której będziecie w nadchodzącym czasie tak potrzebować, doświadcza również umocnienia. W każdej duchowej i naziemskiej potrzebie (biedzie) powinniście przyjść do Mnie.... Ja zawsze jestem gotów udzielić wam pomocy. I nie odrzucę żadnej z

waszych próśb jeśli tylko szczerze będziecie wierzyć w to, że Ja, jako wasz Ojciec z pewnością wiem, co was kształtuje i zawsze w taki sposób waszą prośbę uwzględnię, aby wyszła ona wam na dobre. Wy nie znacie Moich myśli, i nic nie wiecie o Moich planach, ale pomimo tego powinniście Mi całkowicie zaufać, nawet jeśli czegoś nie możecie pojąć, że wszystko co się wydarza, wydarza się z jakiegoś powodu, i że zawsze miłość leży u podstaw Mego działania.

I jeśli oddacie Mi się pełni zaufania Mojej miłości i mocy, a więc całkowicie się Mojej woli powierzając, ustępując i pełni oddania swój ciężar, który Ja na was nałożyłem nosząc, to wówczas będzie się wasze zaufanie doprawdy opłacać i często w najcudowniejszy sposób będziecie mogli na sobie doświadczyć, w jaki sposób Moja miłość i moc na was oddziałuje....

To czego nie potrafi żaden człowiek, jest dla Mnie jako waszego Boga i Ojca zawsze możliwe, dlatego też nie istnieje nic, czego nie mógłbym uczynić.... nie istnieje też nic, co mogło by być powodem do utracenia przez was nadziei.... Musicie Mi jedynie ofiarować wasze całkowite zaufanie i poddanie się Mojej woli, a tym sprawiacie, że Moja miłość i Moja moc zyczynają na was oddziaływać. I o tym powinniście sobie ciągle przypominać, że każdy dzień jest dla was łaską, bo możecie podwyższyć stopień dojrzałości waszej duszy, jeśli **wykorzystacie** każdy dzień **pracując nad sobą** samym i jeśli dacie wytłumaczenie ludziom których spotkło cierpienie.... Cierpienie ma zrealizować to, czego własna wola dotychczas nie uczyniła; cierpienie ma prowadzić do Boga, do Mnie Który także potrafi zapobiedz każdemu cierpieniu dzięki Swojej mocy. Człowiek nie powinien się skarżyć jeśli trafi go bieda lub cierpienie, a tylko szukać ucieczki we Mnie, Który zaprawdę pomóc mu potrafi i chce, jeśli tylko człowiek we Mnie wierzy. Naziemską i duchową potrzebę powinniście Mi powierzyć i zaprawdę, Ja będę w widoczny sposób pomagał tym, którzy pełni wiary w wewnętrzną modlitwę zwrócą się do Mnie....

Amen.

„Ja Sam przyszedłem na ziemię”....

B.D. No. 6719

20. grudzień 1956

Wszyscy aniołowie w niebie wychwalają Mnie, że Ja zstąpiłem na ziemię aby zbawić ludzkość.... Dopiero w duchowym królestwie rozpozna dusza jakie dzieło miłości Ja na was spełniłem, bo gdy tylko się ona w świetle znajdzie to może ona wszystko to wspólnie, przeżyć, i dzięki temu Moje zstąpienie, oraz Moje na ziemi zbawienne dzieło w całej rozpiętości jego znaczenia ogarnąć, a jej miłość oraz jej wdzięczność sprawiają że stale chciałaby tylko śpiewać pieśni wychwalające oraz dziękczynne Temu który uratował ludzkość.... Jezusowi Chrystusowi, którego teraz jako jej od wieków Boga oraz Ojca rozpoznaje i jemu pełna gorącej miłości oddaną jest na wieki wieków. Jedynie kochające serce potrafi zmierzyć głębię Mojej miłości oraz Miłosierdzia, że Ja na ziemię zstąpiłem przychodząc na świat który był pełen nienawiści oraz pozbawiony miłości.... Ale ludzie znajdowali się w największej duchowej biedzie, gdyż Mój przeciwnik trzymał ich uwiązanych, on miał ich całkowicie w swojej mocy, on zabrał im wszelką wolność i któremu się oni z własnych sił wyrwać nie potrafili.

Ja widziałem nadaremna walkę ludzi, w których żyła jeszcze wiara w Boga i Stworzyciela, i którzy dlatego w ich wielkiej potrzebie do Niego zawołali.... I ja już o wiele wcześniej zwracałem im za pośrednictwem Moich proroków uwagę na Mesjasza.... I w pełnej obawy potrzebie, oczekiwali oni tego Mesjasza, bo oni jeszcze we Mnie wierzyli. A więc zesłałem im z góry tego Zbawiciela.... Ja zesłałem na ziemię Mojego syna, aby potem w Nim przebywać, aby samemu do nich przemwiać, abym Sam mógł się im objawiać i uczynić ich serca dojrzałymi, ażeby mogli Mnie oni rozpoznać i potem uczyli się Mnie zrozumieć, w jaki sposób Ja im z ich biedy wyzwolić chciałem. Gdyż i oni jeszcze za bardzo **naziemsko** rozumowali, także i oni widzieli we Mnie Tego, który ich od tej naziemskiej (materialnej) biedy uwolni, gdyż ich **duchowej** biedy to oni nie rozpoznali, lecz jedynie ona skłoniła Mnie do Mego zejścia na ziemię.

Dlatego Ja najpierw przygotować musiałem ich dusze, Ja musiałem je zachęcić i upomnieć aby prowadziły życie w miłości, a Ja Sam dawałem im takim.... Moim życiem przykład, aby ich zdolność

rozpoznawania przybierała na sile, aby potem ten wielki akt Bożej miłości zrozumieć i też odpowiednio cenić potrafili.... I Moje przyjście na ten świat odbyło się wprawdzie w sposób naturalny, lecz towarzyszyły mu różne pełne cudów wydarzenia, które tym, których serca nie były w miłość ubogie, też wkrótce jasne **światło** przynieść mogły.... **Kto**.... w tym dzieciątku Jezus na tą ziemię przyszedł.

Moja przeogroma Miłość oraz Miłosierdzie znalazły drogę, jak Moje stworzenia, które się zgubiły, dla Mnie z powrotem odzyskać.... I po tej drodze Ja Sam w człowieku Jezus przeszedłem.... Jaka by ona trudna i pełna wielkich cierpień nie była, ale przyniosła ona tym uciskany ludzom ratunek, ona przyniosła im wyzwolenie z szatańskiej przemocy, ona Mi was z powrotem przyniosła, którzy tego chcieliście, aby odnaleźć wybawienie.... Ja Sam przyszedłem na ziemię.... lecz Ja nie mogłem tego uczynić w całej Mojej mocy i wspaniałości, gdyż oznaczało by to dla was ludzi waszą zagładę, wasze unicestwienie. Dlatego też przyszedłem na ten świat skromnie, w małym dzieciąteczku, które było i pozostało dla Mnie naziemską powłoką, aż do czasu kiedy to Zbawienne Dzieło spełnione zostało, gdyż Ja Sam kroczyłem po ziemi w człowieku o imieniu Jezus, Ja stałem się człowiekiem z miłości do was, Moich stworzeń, aby wam dopomóc w drodze powrotnej do waszego Boga i Ojca od wieczności....

Amen

Świadoma praca nad duszą....

B.D. No. 6730

7. styczeń 1957

Ja chciałbym znaleźć w was stałe miejsce zamieszkania, abym mógł w was obcować z wami, tak jak Ojciec ze swoimi dziećmi - I dopiero wówczas został stworzony was prastosunek do Mnie, w którym wy ze Mną już byliście, kiedy Ja was stworzyłem. Ale Ja mogę dopiero wtedy w sercu waszym zamieszkać, kiedy wy go sami oczyścicie i dla Mnie wystroicie - bo Ja mogę jedynie tam przebywać, gdzie **najczystsza czystość panuje**, gdzie nie pozostały już żadne stare złogi, gdyż one to nie dopuszczają do Mojej obecności, gdyż są one udziałem Mojego przeciwnika, który całkowicie zostać musi z was wyparty, jeśli Moja w was obecność możliwą się ma stać.

Tak więc wasze naziemskie zadanie polega na takim przygotowaniu waszego serca, aby mogło Mi ono służyć jako mieszkanie. Lecz spełnienie tego zadania wymaga waszej woli i dlatego też pragnienia Mnie, które wolę waszą do tego skłania, aby świadomie pracę tą czynić: oczyścić serce swe ze wszystkiego, co nie pozwala na Moją w nim obecność. Już sama wasza **wola** aby się ze Mną zjednoczyć będzie **wysoko oceniana**, i przyniesie wam ona wystarczającą ilość siły, abyście mogli wasze zamierzenie zrealizować. Wy rozpoznacie gdzie powinniście się przyłożyć, co zrobić musicie, ażeby siebie tak umformować, abym Ja mógł w was zamieszkać - Wam stanie się świadome, że posiadacie jeszcze wiele błędów i braków i rozpoznacie też, że wszystkie wasze przywary, i pożądaniasa są przeszkodą w tym, abym Ja mógł być przy was obecny - I wy będziecie się starać wszystko to od siebie odrzucić co Mi się nie podoba - a wszystko co w was nieszlachetne w cnoty przeistoczyć. A więc prowadzić będziecie świadomą nad waszą duszą pracę, gdyż pociąga was wasz cel - aby się ze Mną na wieki połączyć. To znaczy że w was musi już zapłonąć miłość do Mnie i ta właśnie miłość popycha was w Moim kierunku i daje wam siłę na przeistoczenie waszej istoty, którą wy rozpoznacie jako nieboską, jako nie odpowiadającą Mojej woli - A każdy kto sam siebie rozpozna, że posiada on jeszcze braki, może być pewien, że Ja mu w jego przemianie dopomogę - Niedobrze jest jednak z tymi, którzy u siebie żadnych braków nie rozpoznają, którzy tak bardzo do siebie są przekonani, że nie uważają oni za stosowne aby nad sobą pracować i dlatego też nigdy Mnie w sercu swym nie przyjmą, gdyż noszą w sobie wielkie zło, a mianowicie ich pychę, dzięki której Mój przeciwnik mógł się w ich sercach mocno zakotwiczyć.

Kto w najgłębszej pokorze swoje braki rozpozna ten prosi Mnie o siłę, pomoc oraz o zlitowanie - I Ja jemu pomogę - i go do Siebie przyciągać będę w gorącej miłości oraz litości - Kto jednak swoją niskość, swój pełen błędów stan nie rozpozna, ten też nigdy Mnie nie zawoła. On idzie przed siebie swoją drogą życia i jest sobie swojej wartości pewien. Ale on wędruje bez Mnie, bo jeśli by on tylko

Moją bliskość poczuł, to i jego pycha by zniknęła - On jednak poczuć Mnie nie może, gdyż Ja się do niego zbliżyć nie mogę bo nosi on na pokaz cechę Mego przeciwnika, która dla wszystkich jest widoczna - A przez to Mnie wypiera; jemu brak jest pokory, na którą Ja patrzę i którą Moim prądem łaski obdarzam.

A jak długo wy po ziemi tej wędrujecie, to macie jeszcze w sobie błędy i braki i dlatego też konieczna jest jeszcze świadoma praca nad duszą waszą, jeśli wy Mnie Samego w sercu waszym przyjąć chcecie, jeśli chcecie się ze Mną połączyć i w was Moją ojcówką miłość doświadczyć - Lecz już sama wasza chęć że chcecie do Mnie dotrzeć i dla Mnie się zmienić już wystarczy, aby was obficie w siłę i łaskę zaopatrzyć, abyście też naprawdę mogli pracę waszą z sukcesem zakończyć, gdyż Ja Sam tesknę za waszym powrotem do Mnie i dlatego też pomogę każdemu człowiekowi, który z siebie samego do powrotu tego podąża

Amen

Doprowadzanie światła w zaswiatach....

B.D. No. 6735

13. styczeń 1957

Tam gdzie Ja mogę Moje słowo na ziemi zsyłać, tam też świeci duszom w zaswiatach jasne światło. Często panuje wokół nich taka gęsta ciemność, że jest ona dla nich udręką nie do opisanego, i one chciałyby się od niej uwolnić. I kiedy się w nich przebudzi pragnienie światła, to Ja pozwolę im rozpoznać źródła światła, bo wtedy one przez te dusze odwiedzane będą.... I tutaj rozpoczyna się ich postęp w górę.... Wprawdzie na samym początku prawie nierozpoznawalny, ale dusza która już raz takie miejsce odwiedziła w którym promień światła dla niej był widoczny, ciągle znowu do tego miejsca powracać będzie, i wtedy niebezpieczeństwo że ona z powrotem w ciemności utonie jest już zazegnanie. Ale z czego powstaje to światło które tym duszom tak dobrze robi, że one stale pragną aby go coraz więcej było?....

Dusze które zupełnie apatycznie w ciemnych okolicach przebywają są pozbawione siły, i one nie potrafią też niczego w ich otoczeniu rozpoznać. One jednak wiedzą, że żyją, że ich życie nie wygasło, i ta świadomość jest dla nich bardzo drecząca, gdyż potrafią one myśleć, chociaż zamaciła się w nich przez nie na ziemi uzyskana wiedza.... Ale one potrafią myśleć o ich nieszczęśliwym stanie, i dlatego zaczynają się one **zastanawiać** przez co one same ich obecny stan zawiniły.... A gdy już w nich takie pytające myśli powstaną, to wtedy Ja gotów jestem udzielić im na te pytania odpowiedzi. Ale Ja nie mogę tego uczynić bezpośrednio, Ja muszę dać im jedynie taką możliwość, aby mogły one kogoś znaleźć, kto potrafiłby udzielić im na ten temat pouczenia. Każde takie pytanie oraz pragnienie otrzymania na nie odpowiedzi, to już pragnienie światła.... Każda niewiedza duszy równoznaczna jest z ciemnością, każda odpowiednia wiedza jest światłem.... Dusza, która już nie przebywa w ciele, która więc nie może już widzieć przez cielesne oko, jest ślepa i to tak długo, jak długo ona jeszcze zupełnie niewiedząca jest, a więc i tak długo panuje jeszcze wokół niej noc.

Ale jej może zostać przyniesione światło, ona może otrzymać wyjaśnienia, i jeśli jest ona dobrej woli i wyjaśnien tych wysłucha, to odczuwa ona także że ta noc się rozjasnia.... On przechodzi najpierw w stan tzw. mroku, poczynając uchwycać jasne, wyraźne myśli i dobrze się przy tym czuje, a w niej staje się co raz jasniej; ona zaczyna rozpoznawać to czego dotychczas rozpoznać nie potrafiła.... Lecz wrażenia te, które dają jej dobre samopoczucie nie są naziemsko-materialnej natury, to stan jej wewnętrznego światła czyni ją szczęśliwą, gdyż ona teraz już wie że, i jak się ona uwolnić może z jej strasznej sytuacji. Do tego leży teraz przed nią zakres czynności, które by ona po czasie bezczynnego wegetowania bardzo chętnie wykonywać chciała, gdyż teraz czuje ona że posiada już siłę do wykonywania pracy, do której ją jej miłość napiera.

Miejsca w których rozbrzmiewa Moje słowo, to miejsca duchowego oświecenia, one promieniają jasnym światłem i przyciągają niezliczoną ilość dusz.... ale widoczne są one jedynie dla tych, które tęsknią za uwolnieniem się z ich ciemności, które **pragną światła**. Ale istnieją również dusze które światła unikają, które tak nisko już upadły, że odczuwają one światło jak cierpienie, bo ono odsłania im ich zepsucie, i dlatego też walczą one przeciw światłu, bo im się wydaje że potrafią je zgasić. Takie

dusze zostają przez światło odpychane, a dusze szukające światła w przeciwieństwie do nich przyciągane przez nie będa, lub przez pomocne istoty do niego doprowadzane, i jeśli one bez jakiegokolwiek oporu wysłuchają tego co im się tam oznajmia, to stan ciemności zaczyna się zmieniać w stan mroku. W duszach tych zaczyna się budzić chęć życia i zaczynają one mieć nadzieję.... one chcą żyć, aby móc coś robić, a ich dobra wola przynosi im siłę....

Światło to wiedza, światło to prawda, i światło jest jedynym tym, co się duszom znajdującym w ciemnościach doprowadzić musi aby się one do życia przebudzić mogły.... I dlatego zawsze wtedy obleżani będziecie przez dusze mające głód światła, które chcą brać udział w pośrednictwie światła, gdy wam słowo Moje doprowadzane zostaje, gdy Ja was ludzi uświadamiam, gdy Ja doprowadzam do was za pośrednictwem Mojego ducha czystą prawdę.... Dlatego też zawsze wtedy będzie świeciło światło, gdy wy się ze Mną połączycie aby przyjmować Moje słowo, bo w duchowym królestwie pod pojęciem światła zawsze rozumie się doprowadzanie ze Mnie płynącej czystej prawdy.... Światło to rozpoznanie, światło to wiedza która bierze ze Mnie swój początek, która ze Mnie samego na dół, w kierunku ziemi płynie, aby przebić się przez ciemność, abyście wy ludzie błogimi stali się mogli, ale które wy zawsze jedynie wtedy otrzymywacie możecie, kiedy wy się ze Mną połączycie, ze światłem od wieczności istniejącym....

Amen

Srodki ratunkowe istot swiatla....

B.D. No. 6737

15. styczeń 1957

W świecie duchowym wyraźnie widoczne jest co ludzie na ziemi wyprawiają, i to sprawia że one bardzo by ludziom pomóc chciały, gdyż wiedza one o zbliżającym się końcu świata oraz o losie tego który zawiedzie. Litosciwa miłość bezustannie popędza ich do udzielania pomocy, ale ludzka wola często się wzbrania, a wbrew ludzkiej woli nie wolno im niczego uczynić. Ale ponieważ potrafią one również rozpoznać duchowy stan człowieka, to wiedza też o skutecznych środkach i w całkowitej zgodzie z Bożą wolą je stosują które na tym polegają, że bierze się wpływ na naziemskie wydarzenia.

Tak wie mogą nastąpić na skutek oddziaływania istot światła wydarzenia sprawiające radość, ale także wydarzenia niedobre, które osoby powierzone jej opiece uratują, lub też prowadzić chcą do Boga.... Bo Sam Bóg przydzielił im ludzi jako duchowych przewodników, i uzdrowienie duszy ich podopiecznych leży im szczególnie na sercu. I one wiedzą także o błogosławieństwie cierpienia dla wszystkich ludzi, i dlatego często nie da się tego cierpienia obejść, chociaż te istoty światła pełne są do człowieka miłości.

Uratowanie duszy jest dla każdej istoty światła bardzo uszczęśliwiające, ponieważ wiedza one o pełnym mek , nieskonczenie długo trwającym stanie tego, który ponownie w materii uwięziony zostanie. I w odniesieniu to tego pełnego mek i cierpienia stanu, można największe naziemskie cierpienie widzieć jako stosunkowo znikome, i dlatego ci pomocnicy je też stosują niszczyć **naziemskie** szczęście i często bolesnie ingerują w życie pewnego człowieka , tak że motyw z miłości prawie nie do rozpoznania jest.... ale jest to jedynie miłość oraz troska o ludzką duszę, która aktualnie znajduje się w wielkim niebezpieczeństwie.

Gdyż jak długo ona jeszcze na ziemi przebywa, to nie zostanie ona przez jej duchowych przyjaciół i przewodników opuszczona. I ponieważ pozostający ludziom do końca czas coraz to krótszy się staje, to takie bolesne ingerencje istot światła będa coraz to częstsze, gdyż one działają na zlecenie Boga, one są jedynie współpracownikami, które w Jego woli się udzielają.

Coraz więcej naziemskich dóbr ludzie sobie zbierają, stale oddają część temu światu oraz jego uciechom, i dlatego też musi ich naziemskie szczęście zostać zniszczone, one muszą przeżyć rozpad naziemskich dóbr, oni muszą nauczyć się rozpoznawać jak puste są naziemskie radości. I wszystko to jest tylko wówczas możliwe, jeśli im nie idzie według ich woli, gdy im poprzez wszelkiego rodzaju ciosy losów utrudniać się będzie swawolne rozkoszowanie się nimi i wszystkim tym do czego oni

daza.... I wtedy jest możliwe, że ich myśli obiora inny kierunek, inny życiowy cel, i wówczas byłaby ta naziemka strata **przeogromnym duchowym** zyskiem.... I wtedy istoty światła odniosły zwycięstwo i pomogły duszom w odzyskaniu życia za co im dusze na wieki dziękować będą.

Jest to dla wszystkich istot światła widoczne w jakiej ciemności ludzie na ziemi przed siebie wędrują i one także wiedzą, że powodem tego jest ten świat.... Dlatego stale strają się one ludzkie myśli od tego świata odwrócić, i one próbują to osiągnąć za pomocą środków, które wydają się być surowe i pozbawione miłości, lecz stale jest miłość powodem do użycia ich, ponieważ są one z Bogiem jednością i dlatego też wypełnione miłością do wszystkich na ziemi żyjących nieszczęśników.

Do końca pozostał już bardzo krótki okres czasu, ale ten krótki czas będzie bardzo ciężki, ponieważ muszą zostać poruszone wszystkie dusze, które nie chcą dobrowolnie wyrzec się tego świata i skierować się do Boga.... I tak powinno się widzieć i rozpoznać każde ciężkie przeżycie, każdy twardy cios losu.... jako środki ratunkowe, które za Bożą zgodą muszą jeszcze na ludziach zastosowane zostać, którzy znajdują się w niebezpieczeństwie utonięcia w otchłani.... Gdyż każda dusza ma w zaświatach swego pomocnika i swą ochronę, oni muszą jednak uwzględnić ludzką wolę, gdyż w innym razie żaden człowiek nie poszedłby na zatracenie, a tylko jeszcze przed końcem znalazłby swą drogę prowadzącą z powrotem do Boga....

Amen

Walka przeciw wierze – Antychryst....

B.D. No. 6758

10. luty 1957

Im bliżej końca, tym bardziej rozpalac się będzie walka pomiędzy światłem a ciemnością.... Lecz przerażająca stanie się ona dla was dopiero wtedy, gdy zacznie się ona skierowywać przeciwko Moim zwolennikom, kiedy wiara we Mnie.... Jezusa Chrystusa będzie miała zostać wyparta, kiedy Moje dzieło zbawienia stanie się celem ataków Mego przeciwnika.... kiedy ludzie zmuszeni zostaną do otwartego przyznania się do ich wiary i kiedy zrzeczenie się go najbrutalniejszymi metodami na ludziach wymuszane będzie. Dopiero wtedy zapanuje beznadziejność i bieda.... czas którego ukrócenie Ja Moim zwolennikom obiecałem.... I wówczas stanie się widoczne, jak Mój przeciwnik się miota, bo ludzie nie posiadają już żadnych oporów, przed niczym nie ustapia, gdyż będą oni popędzani przez szatana i się jego woli całkowicie poddadzą. Pozwólcie dać sobie powiedzieć, że już nie wiele czasu do tej walki z wiara upłynie, ale najpierw spadnie jeszcze na ziemi wielka bieda, która jednak inny koniec przybierze, który z Mojej woli ludzkość spotka, aby ich wiara mogła się w tej biedzie sprawdzić, lub też umocnić. Lecz najpierw jeszcze wielu ludzi akurat ten kataklizm brało będzie jako powód, aby występować przeciw tej wierze, gdyż dopiero wtedy zaczęła ona naprawdę wątpić w Boga i Stworzyciela, Który niszczy to, co sam kiedyś stworzył. Kto jednak dobre ma w prawdzie rozpoznanie, ten posiadał też będzie na wszystko właściwe wyjaśnienie, i on będzie mógł tą prawdę także i innym ludziom przekazywać, a wtedy walka przeciw wierze, która po tym nastąpi, będzie nawet mogła spowodować u ludzi silną wolę, która potem oprze się wszelkim atakom skierowanym przeciw wierzącym.

Ponieważ jednak większość ludzkości żadnej żywej wiary nie posiada, to dzieło Mego przeciwnika, które też nigdy nie przestanie przeciwko Mnie i Mojej prawdzie walczyć, więcej powodzenia mieć będzie, jak prawdziwi przedstawiciele czystej prawdy.... ci właściwi przedstawiciele nauk Chrystusowych, gdyż im rzadko będzie się wierzyć, a Mój przeciwnik może ludziom oferować co tylko zechce.... a wszystko zostanie przez ludzi przyjęte. I dlatego już uprzednio musi dotrzeć do was wyjaśnienie, każdy musi otwarcie wyznaczyć, czy jest on za Mną, czy też przeciw Mnie.... Przed sobą samym każdy musiał będzie w nadchodzącym trudnym czasie, który z Mojej woli na was przyjdzie, tą decyzję podjąć, bo gdy Ja przemawiał do was, będąc za pomocą siły natury, to wtedy każdy stał się przed tą decyzją.... aby do Mnie o pomoc zawołać, lub też się zupełnie ode Mnie odizolować.... co oznacza jednocześnie udanie się do Mego przeciwnika.... A potem trzeba się będzie jeszcze raz zdecydować i to publicznie, kiedy to w ostatniej na tej ziemi walce z wiara wymagać się od was ludzi, będzie abyscie oddali świadectwo dla Mnie w Jezusie Chrystusie lub się Mnie wyparli.... Wtedy

uswiadomcie sobie, ze Ja sam was w prawde wprowadzilem, ze nadszedl juz koniec. I wtedy wiecie, ze Ja ilosc tych dni z powodu tych co do Mnie naleza skróce i ze Ja Sam do nich przyjde aby ich wesprzec.... i ich z ich biedy wybawic, ze Ja zabiorę ich z tej ziemi w miejsce gdzie panuje pokój, zanim Ja Moje dzieło zniszczenia do ostatecznego konca doprowadze, co oznaczac bedzie koniec wszystkiego co na tej ziemi stworzone zostalo....

Gdybyscie tylko w to co Ja wam ciagle na nowo zapowiadam wierzyc chcieli.... Sytuacja na ziemi panujaca musiala by juz dla was byc wystarczajacym na to dowodem, ze muj przeciwnik szaleje i ze szaleje, gdyz wie on o tym ze nie wiele czasu mu juz pozostalo. A ze Mój przeciwnik szaleje i ze ziemia zaludniona jest podobnymi do niego to wy wszyscy rozpoznac bedziecie mogli i powinno wam to dac do myslenia. Kazdy nowy dzien bedzie jednak jeszcze laska dla ludzkosci, bo nawet najbardziej zdeprawowany czlowiek bedzie mial jeszcze mozliwosc zmienienia sie i jeszcze przed koncem odnalezc wiare we Mnie.... gdyz Ja próbuje wszystkiego aby jeszcze przed koncem wyrwac dusze z rak Mego przeciwnika. A kto we Mnie wierzy ten dozna blagoslowski.... lecz ci co niewierza beda musieli dzielc los swój z tym, za którym dobrowolnie postepowali.... I niczego wam brakowac nie bedzie, nawet gdy sie wam w naziemskim sensie zabierze, co wy do zycia potrzebujecie.... Gdy wy tylko w to uwierzycie ze Ja osobiscie wami sie zajme, którzy z Mojego powodu przesladowani bedziecie, to nie musicie tez obawiac sie przedsiwziec waszych przeciwników.... Bo to co wam oni zabiora, to wy otrzymacie ode Mnie z powrotem, jesli nawet w innej postaci; lecz nie bedziecie musieli w sensie naziemskim cierpiec niedostatku, bo Ja Sam głód wasz zaspokoję.... „Bo spojrzcie tylko na te ptaki na niebie, one nie zbieraja, one nie sieja i nie zbieraja do stodół, ale wasz niebianki Ojciec pomimo to je wszystkie żywi”.... Pamietajcie o tych słowach i myslcie o nich, ze Ten, Który wszystko stworzył zaprawde potrafil tez bedzie utrzymac to co przez Niego stworzone zostalo.... I ze z cala pewnoscia to tez uczyni gdy ci co do Niego naleza w potrzebie sie znajda. Ale nadejda tez czasy w których próbować sie bedzie zmusic was za pomoca brutalnych srodków do rezygnacji z waszej wiary.... I kto bedzie slabej wiary, ten nie wytrwa pod ich presja. Próby które na was nalozone zostana, beda mocnymi próbami waszej wiary, ale akurat na te własnie czasy Ja was chce przygotowac.... i wy wtedy bedziecie dla waszych bliznich swiecacy przykladem, wy bedziecie w stanie im udowodnic co silna wiara potrafi: ze zyjecie, chociaz wam odebrano wszystko to co do zycia konieczne....

Zawsze szukajcie tylko Niebianskiego Królestwa oraz jego prawiedliwosci.... a wswszystko inne zostanie wam do tego dodane. I ta obietnica spelni sie wtedy w widoczny sposób na tych którzy Mi wierni pozostana, na tych, którzy wystapia przed swiatem za Mna i za Moim Imieniem, nie bojac sie naziemskiej przemocy, bo czuja sie oni pod Moja ochrona bezpieczni. I wtedy dopiero sie okaze kto zywa wiare posiada.... a bedzie ich niwielu. I wówczas zapadna sie tez wszystkie te budowle, które zostaly tylko na „piasku” zbudowane.... które nie stoja na **skale wiary** na której Ja **Mój koscíól** buduje. Bada to bardzo ciezkie czasy, których zaden czlowiek nie bylby w stanie przetrzymac, gdybym Ja jeszcze **przed tem** nie zaslal wam na ziemie calej prawdy, która na wszystko jest wytłumaczeniem, i która potrafi przyniesc silna wiare.... Lecz bledna wiara nie da zadnemu czlowiekowi sily do przetrwania, i tylko tam gdzie jest milosc mozna tez znalezc sile wiary.

Pewien nadzwyczajny czlowiek zaoferuje sie Mojemu przeciwnikowi jako jego widoczna naziemska powloka, i ten własnie czlowiek zapoczatkuje ostatnia na ziemi walke. Zwracajcie na to wasza uwage i wy wieciec bedziecie ze godzina konca jest juz bardzo blisko.... Ale zwróćcie również uwage na Moich z góry poslanców którzy w tym samym czasie wystapia, aby kroczyć ze swiatłem przed wami ludźmi, za którym wy postepowac powinniście.... Uzwracajcie wasza uwage na wszystkich tych, którzy żywo słowo Moje wyglaszac beda i przylaczcie sie do nich, azeby ta mala grupka wspólnie wedrowac mogla, aby mogli oni sobie ciagle na nowo zaczerpnac swiatla i aby ich wiara stale rosla.... I im wszystkim Ja obiecuje Moja ochrone, Moja Ojcowska troske i Moje blagoslavenstwo.... I oni nie potrzebuja sie obawiac, ze moga sie stac ofiarami tej brutalnej przemocy, gdyz Ja Sam Osobiscie przyjde do nich aby ich ze Soba zabrac kiedy miarka Mojego przeciwnika przebiezie.... kiedy najgorsze niebezpiecznstwo zagrazalo by tez tym którzy Moi sa.... Dlatego ukróce tez ten okres czasu, aby ci Moi byli w stanie wytrzymac i nie oslabli w obliczu grozacego im niebezpiecznstwa. Poniewaz Ja jednak jeszcze widze ostatnia szanse uratowania pojednczych dusz, to trzymam jeszcze

Moja ochronna reke nad tymi, którzy Mnie reprezentują przed tym światem, aby pod wpływem ich silnej wiary ci inni wzmocnić.... wyprostować się mogli, aby mogła zostać rozpoznana potęga, która silniejsza jest od tej ziemskiej.... I dlatego też Ja tych Moich w nadzwyczajny sposób wyposażę.... i oni pomimo wrogich przeciw nim przedsięwzięć będa mogli przetrwać cielesnie i duchowo.... A wszystko to odegra się w krótkim czasie.... Czego wy dzisiaj jeszcze nie przypuszczacie to się wówczas spełni, ale Ja już dzisiaj zwracam wam na to uwagę, i wy, którzy jesteście przeze Mnie pouczeni, wy wiecie też czemu to wszystko się wydarzy....

Wy widziecie też jaką wielką duchową biedą na świecie tym panuje.... i wy potraficie też będziecie na podstawie znaków czasu rozpoznać jaki czas wskazuje zegar tego świata....

Kiedy więc ta walka z wiarą się już rozpęta, to możecie się wówczas liczyć z bardzo już krótkim okresem czasu, ponieważ wszystko to odegra się w szczególnym pośpiechu.... Gdyż ten meszczyzna, którego sobie Mój przeciwnik jako naziemska powłoka (przebranie) obierze nie ma długiego okresu życia i jego rząd nie będzie długo na tej ziemi panował. A jego ponadnaturalne uzdolnienia pozwolą wam go po nich rozpoznać, gdyż Mój przeciwnik wyposaży go w sposób nadzwyczajny, i dlatego też pracuje on dla niego i dla swoich planów. I pomimo tego że cały świat swój hold mu oddawać będzie, to wy go jednak rozpoznacie i przejrzyście jego zamiary.

Ale wówczas musicie być też bardzo ostrożni i nie wolno wam się lekko myślnie narażać na niebezpieczeństwo z powodu waszej nadgorliwości.... Wy musicie wówczas być tak mądzy jak węże i tak łagodni jak gołębie.... Ale gdy się od was wymagało będzie podjęcia decyzji to musicie być wówczas silni i mocno ufać we Mnie i w Moją pomoc.... Bo ludzie mogą być nawet nie wiem jak potężni to jednak wobec Mojej Mocnej potęgi ich się nie liczy, gdyż jedno Moje lekkie dmuchnięcie wystarczyłoby, aby ich zniszczyć. A więc stawie im też czoła kiedy godzina ta nadejdzie.... Tych którzy się pod ich presją znajdują Ja zabiorę do Siebie, a ich ciemiężycieli zakuję w lancuchy, bo przeze Mnie wyznaczony czas dobiegł do końca.... pewien odcinek w dziele zbawienia dusz dobiegł do końca, a nowa epoka się rozpoczyna, aby zbawienie wszystkich duchowych istot mogło zostać kontynuowane....

Amen

Pełna miłości pomoc dla bliźniego który znajduje się w biedzie....

B.D. No. 6763

16. luty 1957

Wy powinniście ofiarować pomoc i pocieszenie tym ludziom, którzy znajdują się w materialnej lub też duchowej potrzebie. A wówczas zaprawdę czynicie na bliźnim waszym dzieło miłosierdzia i budzicie w nim miłość. Czas u końca tego świata nie może przechodzić obok ludzkości bez zmartwień i biedy, gdyż są to **ostatnie środki**, które Ja stosuję aby ich dla Mnie pozyskać. Ja chciałbym zwrócić się za pomocą biedy do każdego ludzkiego serca - a kiedy oni Mnie w końcu usłyszą, kiedy oni w ich wielkiej potrzebie głos Mój rozpoznają i teraz już serce i ucho swe na Mnie skierują, to wtedy zrobili oni jeden krok do przodu, oni weszli na drogę która ich do góry prowadzi. Lecz niezliczona ilość ludzi ma jeszcze ich serce i ucho dla głosu Mego zamknięte - Do tych wy skierować się powinniście i na Mnie - jako na rozwiązanie ich problemów wskazać - u Którego oni prawdziwą pociechę i pomoc odnajdą - Wy pomagacie im już tym, że nie przechodzicie obok nich obojętnie, a pomoc wasza z wdzięcznością przyjęta zostanie - Uwierzcie w to, że **jedynie miłość** jest prawdziwym lekarstwem, że miłość rany zagoić potrafi, że miłość łagodzi ból i że żaden człowiek nie jest na miłość obojętny. Tak więc każde wasze dzieło miłosierdzia w bliźnim waszym wzajemną miłość obudzi - i tylko w taki sposób możliwe jest pozyskanie dusz. Tylko dzięki miłości dusza dojrzewać potrafi - a jest już dusza do miłości zdolna, to może cierpienie przynieść jej wielkie błogosławieństwo, gdyż wówczas oczyszcza się ona ze wszystkich złóg i pozwala każdemu promieniowi miłości na siebie oddziaływać - Dlatego zwracajcie się do wszystkich tych ludzi, o których wy wiecie że znajdują się oni w wielkiej potrzebie, którzy w sobie głębokie cierpienie noszą i wszelką nadzieję już utracili. Udzielajcie im pociechy i wskazujcie im na Mnie - Nie pozostawiajcie ich samych z ich bólem, aby nie czuli się oni samotnie i nie zaczęli wątpić. Każde słowo z miłości

przynosi im ulgę i świadomość, że ktoś ma nad nimi litość i potrafi im współczuć, a wówczas oni ból ich jako łagodniejszy odczuwać będą - Ofiarujcie im naziemską i duchową pociechę, aby całe ich cierpienie zakończyło się dla ich dusz pełnym błogosławieństwem powodzeniem - Bo przed wami wszystkimi leży jeszcze bardzo dużo biedy i nędzy, wy wszyscy znajdziecie się jeszcze w sytuacjach w który wdzięczni będziecie za jakieś słowo pociechy, za różnego rodzaju pomoc. W nadchodzącym czasie będzie jeden zależny od pomocy drugiego, a gdzie ludzie sobie nawzajem nie pomogą, tam będzie panować bieda nie do wytrzymania, chyba że się oni do Mnie zwrócą, Który nigdy żadnego człowieka by nie opuścił, jeśli on do Mnie o pomoc zawoła. I chciałbym osiągnąć to aby ludzie ze Mną wewnętrzne więzy tworzyli, aby nigdy nie musieli się czuć samotni i opuszczeni, żeby zawsze mogli być tego pewni, że Ten który ich ochrania i im pomaga zawsze jest obok nich, a wówczas nie będą oni ich biedy tak ciężko i gorzko odczuwać jak ktoś kto jeszcze z dala jest ode Mnie. Każda trudna sytuacja jest znośna dla tego, który się do **Mnie** uciecze, ale wy, którzy Mi służycie, wy możecie być pośrednikami pomiędzy Mną a nimi - Wy możecie wskazać im drogę, jak oni ich biedy pozbyć się mogą, a jeśli to uczynicie w miłości to będziecie mieć w tym powodzenie.

Ludzie - uważajcie aby serca wasze **nie stwardniały**, nie przechodźcie obojętnie obok biedy waszych bliźnich, rozejrzyjcie się tylko wokół was - a ujrzycie bardzo dużo biedy, i pomoc wasza stale odbierana będzie jako dobroduszna. Wy jednak wszyscy pomoc możecie, gdyż prawdziwa pomoc składa się z kochających myśli, słów i uczynków - do których wasza miłość was skłania - Prawdziwa litościwa miłość do bliźnich, którzy znajdują się w potrzebie zawsze pozwoli wam znaleźć środki i drogi aby móc biedę ich złagodzić, a często **duchowa pomoc** ma **większą wartość** jak pomoc naziemska, gdyż poprzez nią otwieracie dla Mnie furtkę do ich serc, a kiedy już Mi Samemu możliwym będzie wejście do nich, będą oni mogli zostać pocieszeni i nosić ich krzyż ze względu na dobro ich duszy. A wówczas ich bieda przyniesie im błogosławieństwo, gdyż w końcu odnaleźli oni drogę do ich ojcowskiego domu - - A Ja pozyskałem ich dla Mnie na zawsze

Amen

Kto w miłości pozostaje.... Obcy bogowie....

B.D. No. 6787

19. marzec 1957

Wszystko co was ludzi do związku ze Mną skłania jest dla was błogosławieństwem, gdyż to właśnie jest celem waszego naziemskiego życia, aby znieść to co nas dzieli, do czego wy niegdyś z waszej własnej woli dążyliście - a więc aby się na nowo ze mną z waszej własnej wolnej woli połączyć.

A co wam w tym pomocne być może, to można jako dobre określić - Decydująca jest tutaj wasza wola do powrotu do Mnie, abyście wasz naziemski cel osiągnąć mogli, do tej woli należy także prowadzenie przez was życia które znajduje Moje upodobanie, gdyż nigdy nie będziecie Mnie w powadze tej woli zasmucali, nigdy nie będziecie mieć upodobania w grzechu, kiedy wasza wola i wasza Miłość ku Mnie skierowane będą.

Wasza więź ze Mną spowoduje tylko jedno: a mianowicie że żyć będziecie w miłości, gdyż Ja Sam tam jestem, gdzie się **miłość** znajduje. „Kto w miłości pozostaje - ten pozostaje we Mnie, a Ja pozostaję w nim” - Bez miłości **nie ma żadnej** ze Mną więzi, nawet gdyby usta wasze jeszcze jak głośno waszą ze Mną więź Mi zapewniać chciały. Dopiero wasza miłość staje się tego dowodem, gdyż miłość Miłość a Ja - to jedno i to samo, a Mnie rozpoznać i Moją wolę spełniać jest jednoznaczne z działaniem w miłości -

O tym wy ludzie wiedzieć musicie, że nikt nie może i nie będzie mógł się do Mnie zbliżyć, kto przez świat ten bez miłości idzie - Dopiero wasza miłość potrafi nas złączyć, i miłość wasza udowadnia Mi że odwróciliście się od Mojego przeciwnika i powrócili do Mnie.

Wasz upadek w głębię otchłani oznaczał odwrócenie się ode Mnie i odrzucenie Mojej do was miłości, a więc zupełny brak miłości z waszej strony. Wasza na ziemi przemiana musi więc na tym

polegać, że wy zapragniecie abym Ja was Moimi promieniami miłości napromieniował, aby mogła się w was na nowo miłość rozpaść, która was wtedy znowu ze Mną połączy.

Im poważniejsza jest wasza ku temu wola, tym bardziej będziecie się w waszych myślach Mną zajmować, waszym Bogiem i Stworzycielem od wieków, Który chce być przez was jako Ojciec rozpoznany i kochany. A w krótko wasze myślenie Mną będzie wypełnione, gdyż wtedy Ja sam już od was nigdy nie odejdę, nigdy was już nie oddam, gdyż bez ustanku zabiegam o waszą miłość, bo miłość jest najmocniejszą więzią która nas łączy i która już nigdy nie może zostać przez wrogą stronę rozwiązana.

Ja chcę posiadać całą waszą miłość - Wy nie powinniście mieć żadnych obcych Bogów obok Mnie - Niczego innego nie powinniście z taką samą wielką miłością pragnąć, bo to do czego wy w głębi waszego serca podążacie co wy kochacie - to wasz Bóg - obojętne czy rozchodzi się tutaj o godność, sławę, naziemskie bogactwa, lub też o przez was kochanych ludzi. Niczego nie wolno wam wyżej cenić - kochać ode Mnie, Ja chcę być dla was tą najwyższą i najbardziej godną porządania Istotą w niebie jak i na ziemi. Ja chcę całego waszego serca, i jak długo go jeszcze dzielicie, to wasza ze Mną więź nie została jeszcze stworzona, gdyż to co wypełnia wasze serce, to stoi jeszcze **pomiędzy** Mną i wami -

Wola każdego człowieka jest wolna, i może się ona kierować na co tylko zechce, lecz jego naziemski cel zostanie tylko wówczas osiągnięty, kiedy ona na Mnie się skieruje. Największe jednak niebezpieczeństwo w tym, że ludziom wydaje się wiele rzeczy być godnym porządania i że Mój przeciwnik wszystko przed ich oczy postawi, aby odciągnąć ich od tej wewnętrznej ze Mną więzi - On zbliża do człowieka także ubocznych Bogów, aby jego myśli ode Mnie odwrócić, gdyż wszystko to co ludzkie myśli wypełnia to są obcy bogowie, jeśli nie Ja Sam zawartością jego myśli jestem.

Dlatego powinniście się z całą powagą sprawdzić, co lub kto was najbardziej porusza, powinniście się was samych zapytać, czy jesteście Mi tacy bliscy jak **dziecko swojemu Ojcu**, czy wasza ze Mną więź jest waszym pierwszym i jedynym celem. I powinniście wszystko z waszych myśli wypędzić co się pomiędzy Mną a wami stawia, powinniście przeznaczyć dla Mnie w sercu waszym pierwsze miejsce i nie udzielać jakichkolwiek koncesji. Gdyż wasz powrót do Mnie może odbyć się jedynie dzięki waszej ze Mną więzi i tej powinniście najpierw z waszej nieprzymuszonej woli szukać, gdyż nikt inny nie może jej za was stworzyć

Amen

Kto w miłości pozostaje.... Obcy bogowie....

B.D. No. 6796

1. kwiecień 1957

Wszystko co was ludzi do związku ze Mną skłania jest dla was błogosławieństwem, gdyż to właśnie jest celem waszego naziemskiego życia, aby znieść to co nas dzieli, do czego wy niegdyś z waszej własnej woli dążyliście.... a więc aby się na nowo ze mną z waszej własnej wolnej woli połączyć.

A co wam w tym pomocne być może, to można jako dobre określić.... Decydująca jest tutaj wasza wola do powrotu do Mnie, abyście wasz naziemski cel osiągnąć mogli, do tej woli należy także prowadzenie przez was życia które znajduje Moje upodobanie, gdyż nigdy nie będziecie Mnie w powadze tej woli zasmucali, nigdy nie będziecie mieć upodobania w grzechu, kiedy wasza wola i wasza Miłość ku Mnie skierowane będą.

Wasza więź ze Mną spowoduje tylko jedno: a mianowicie że żyć będziecie w miłości, gdyż Ja Sam tam jestem, gdzie się **miłość** znajduje. „Kto w miłości pozostaje.... ten pozostaje we Mnie, a Ja pozostaję w nim”.... Bez miłości **nie ma żadnej** ze Mną więzi, nawet gdyby usta wasze jeszcze jak głośno waszą ze Mną więź Mi zapewniać chciały. Dopiero wasza miłość staje się tego dowodem, gdyż miłość Miłość a Ja.... to jedno i to samo, a Mnie rozpoznać i Moją wolę spełniać jest jednoznaczne z działaniem w miłości....

O tym wy ludzie wiedzieć musicie, że nikt nie może i nie będzie mógł się do Mnie zbliżyć, kto przez świat ten bez miłości idzie.... Dopiero wasza miłość potrafi nas złączyć, i miłość wasza udowadnia Mi że odwróciliście się od Mojego przeciwnika i powrócili do Mnie.

Wasz upadek w głębię otchłani oznaczał odwrócenie się ode Mnie i odrzucenie Mojej do was miłości, a więc zupełny brak miłości z waszej strony. Wasza na ziemi przemiana musi więc na tym polegać, że wy zapragniecie abym Ja was Moimi promieniami miłości napromieniował, aby mogła się w was na nowo miłość rozpaść, która was wtedy znowu ze Mną połączy.

Im poważniejsza jest wasza ku temu wola, tym bardziej będziecie się w waszych myślach Mną zajmować, waszym Bogiem i Stworzycielem od wieków, Który chce być przez was jako Ojciec rozpoznany i kochany. A w krótkie wasze myślenie Mną będzie wypełnione, gdyż wtedy Ja sam już od was nigdy nie odejdę, nigdy was już nie oddam, gdyż bez ustanku zabiegam o waszą miłość, bo miłość jest najmocniejszą więzią która nas łączy i która już nigdy nie może zostać przez wrogą stronę rozwiązana.

Ja chcę posiadać całą waszą miłość.... Wy nie powinniście mieć żadnych obcych Bogów obok Mnie.... Niczego innego nie powinniście z taką samą wielką miłością pragnąć, bo to do czego wy w głębi waszego serca podążacie co wy kochacie.... to wasz Bóg.... obojętne czy rozchodzi się tutaj o godność, sławę, naziemskie bogactwa, lub też o przez was kochanych ludzi. Niczego nie wolno wam wyżej cenić.... kochać ode Mnie, Ja chcę być dla was tą najwyższą i najbardziej godną porządania Istotą w niebie jak i na ziemi. Ja chcę całego waszego serca, i jak długo go jeszcze dzielicie, to wasza ze Mną więź nie została jeszcze stworzona, gdyż to co wypełnia wasze serce, to stoi jeszcze **po między** Mną i wami....

Wola każdego człowieka jest wolna, i może się ona kierować na co tylko zechce, lecz jego naziemski cel zostanie tylko wówczas osiągnięty, kiedy ona na Mnie się skieruje. Największe jednak niebezpieczeństwo w tym, że ludziom wydaje się wiele rzeczy być godnym porządania i że Mój przeciwnik wszystko przed ich oczy postawi, aby odciągnąć ich od tej wewnętrznej ze Mną więzi.... On zbliża do człowieka także ubocznych Bogów, aby jego myśli ode Mnie odwrócić, gdyż wszystko to co ludzkie myśli wypełnia to są obcy bogowie, jeśli nie Ja Sam zawartością jego myśli jestem.

Dlatego powinniście się z całą powagą sprawdzić, co lub kto was najbardziej porusza, powinniście się was samych zapytać, czy jesteście Mi tacy bliscy jak **dziecko swojemu Ojcu**, czy wasza ze Mną więź jest waszym pierwszym i jedynym celem. I powinniście wszystko z waszych myśli wypędzić co się pomiędzy Mną a wami stawia, powinniście przeznaczyć dla Mnie w sercu waszym pierwsze miejsce i nie udzielać jakichkolwiek koncesji. Gdyż wasz powrót do Mnie może odbyć się jedynie dzięki waszej ze Mną więzi i tej powinniście najpierw z waszej nieprzymuszonej woli szukać, gdyż nikt inny nie może jej za was stworzyć....

Amen

Zmartwychwstanie trzeciego dnia....

B.D. No. 6810

20. kwiecień 1957

Decydującym jest fakt, jak wy ludzie się do Mojego zbawiennego dzieła ustosunkowujecie, czy wy **wierzycie** w życie po śmierci, w zmartwychwstanie z grobu i wejście do królestwa znajdującego się w zaświatach. Gdyż to zbawienne dzieło, Moje cierpienia oraz Moja śmierć znalazły **ukoronowanie w Moim zmartwychwstaniu** które miało miejsce trzeciego dnia, ono miało potwierdzić wszystkie Moje uprzednie nauki, ono miało także dać ludziom dowód na to, że **ze śmiercią ciała życie się nie kończy**, a tylko rozpoczyna się dalsze.... duchowe życie, jeśli człowiek zgodnie z Moją nauką żyje. Wprawdzie powątpiewa się w Moje zmartwychwstanie i jako legenda do wiadomości przyjmowane zostaje.... i ono nie może też zostać udowodnione, bo takie nauki mogą być jedynie przyjęte, lub też odrzucone. I wiara w nie należy także do **oddziaływania** Mojego zbawiennego dzieła, i jest oznaką tego, że człowiek przez Jezusa Chrystusa zbawiony został.... bo on w Niego jako w Bożego Zbawiciela wierzy, a więc **korzysta on z łask** tego zbawiennego dzieła.

To, że Moje ciało w widoczny sposób z grobu powstało, nie oznacza jednak, że to ludzkie ciało powstało, a tylko to, że Moja cielesna powłoka się **zupełnie uduchowiła** dzięki Moim cierpieniom, oraz Mojej na krzyżu śmierci, to była duchowa szata, którą dusza na siebie nałożyła, a Ja się tylko dlatego ludziom zobaczyć pozwoliłem, aby im pokazać że śmierć wszelką grozę utraciła, bo Ja ją pokonałem. Moja naziemska wędrówka powinna ludziom pokazać drogę która z samego dna do góry prowadzi....

Ja wszystkie Moje nauki budowałem na obietnicy że oczekuje ich wieczne życie.... Ale Ja wspierałem ich wiarę we Mnie w Jezusie Chrystusie.... Lecz Ja bardzo mało jej znalazłem, nawet sami Moi uczniowie słabej byli wiary, i oni byli śmiertelnie przerażeni kiedy Ja się oddałem w ręce Moich wrogów.... Ich wiara w to, że Ja jestem byłem Panem życia i śmierci nie była jeszcze tak mocna, dlatego nie pamiętali oni Moich słów: „W ciągu trzech dni odbuduję znowu tę świątynię”.... Tych którzy tak blisko Mnie ze Mną wędrowali opanował wielki smutek, dla nich coś się nagle zawaliło, kiedy musieli przeżyć Moją na krzyżu śmierć.... I Ja chciałem przyjść im z pomocą, i znowu wzmocnić ich wiarę i dać jednocześnie dowód na to, że Ja jestem Panem nad życiem oraz śmiercią....

Dlatego pozwoliłem aby można było w widoczny sposób śledzić coś, co wszystkim duszom danym było.... że nie mogą one umrzeć, a tylko przebudzić się w innym królestwie, którego wygląd zależy jednak od przebiegu ich naziemskiego życia. Dusza opuszcza ciało, a ono jako jeszcze duchowo niedojrzałe pozostaje na ziemi, i dlatego człowiek nie posiada żadnego dowodu na zmartwychwstanie po śmierci, i on mu też danym zostać nie może, ze względu na jego wolną wolę.... Ja mogłem jednak spowodować jednoczesne powstanie Mojego ciała, bo jego substancje się uduchowily, i dlatego nie musi się powątpiewać w Moje zmartwychwstanie trzeciego dnia. Nie wszyscy ludzie mogli Mnie jednak zobaczyć, tylko Ci którzy ze Mną byli, którym Ja się dlatego ukazałem, bo Ja im Moje zmartwychwstanie trzeciego dnia przepowiedziałem i ponieważ stopień ich duchowej dojrzałości już na to pozwalał.... Ale ci, którzy Mój grób pusty znaleźli szukali sobie wielu innych odpowiedzi na zniknięcie Mojego ciała, i dlatego nie był to dla nich żaden przymus do wiary. Ja zmartwychwstałem.... Ludzie mogli zabić jedynie Moje ciało, ale nawet i ono nie podlegało po Mojej na krzyżu śmierci prawom natury, gdyż stało się ono wolne od wszelkich kajdan....

Człowiek jednak tylko bardzo rzadko osiąga na ziemi taki stopień dojrzałości, że substancje ciała zrównują się po śmierci ze substancjami duszy, i dlatego też wiara w zmartwychwstanie jest bardzo słaba, lub też z błędnymi pojęciami związana. Dlatego też musi najpierw mieć miejsce zbawienie przez Jezusa Chrystusa, bo człowiek który jest jeszcze obciążony winą grzechu, znajduje się jeszcze całkowicie pod panowaniem Mojego przeciwnika. A on starał się będzie każdą myśl o zmartwychwstaniu zdławić już w załączku, on stale będzie na ludzi negatywnie wpływał, a więc starał się będzie Moje zbawienne dzieło oraz Moje zmartwychwstanie jako niewiarygodne przedstawić. Lecz człowiek który całym swym sercem jest za Jezusem, i się za przynależnego do Jego zbawionego dzieła uznaje w to już wątpił nie będzie, że Jezus trzeciego dnia zmartwychwstał, bo jemu mówi o tym Duch Mój. Tak więc będą jego myśli przeze Mnie właściwie kierowane, ponieważ Ja za pośrednictwem Mojego ducha potrafię działać w każdym człowieku który do Mnie w Jezusie Chrystusie drogę swą znalazł. On nie będzie już smakował śmierci, gdyż on wkroczy w życie, które mu Jezus Chrystus obiecał.... On uciekł od śmierci, ponieważ uciekł od tego, który tą śmierć na ten świat przyniósł. I on od niego uciekł, bo on uciekł do Mnie w Jezusie Chrystusie. On zmartwychwstał w chwili oddania się w opiekę Jezusowi Chrystusowi, on stał się teraz żywym i już swego życia na wieki wieków nie utraci.

Ale ten który nie wierzy także nie przeminie, także i on utraci jedynie swoje naziemskie ciało, lecz egzystencji swojej duszy on nie utraci. Ale ona przejdzie w zaświaty w stanie, który jest podobny do śmierci.... Jej grób będzie ją jeszcze uwięzioną trzymał, i jeśli sam Jezus Chrystus przykrywającego jej grób kamienia na bok nie odsunie, to ona w jej grobie pozostanie. Lecz Boży Zbawiciel umarł na krzyżu **za wszystkich**, dlatego też godzina zmartwychwstania kiedyś dla każdej duszy wybije, gdyż kiedyś ona sama Mnie Jezusa Chrystusa zawoła, a Ja jej prośby wysłucham.... I wtedy ona z jej grobu powstanie i przebudzi się do życia, i wtedy grobowe ciemności od niej odstąpią i jej wolno będzie

oglądać światło.... Bo Ja umarłem za wszystkich ludzi, a więc i ci którzy w ich grobach spoczywają, przyjmą do wiadomości że Ja zmartwychwstałem i że Ja dam życie każdemu który go zapragnie....

Amen

Zmiana miejsca pobytu duszy.... Śmierć ciała....

B.D. No. 6817

28. kwiecień 1957

Dusza jest waszym **własnym „Ja”** które jest nieprzemijalne i które zmienia w momencie śmierci ciała swoje miejsce pobytu, gdyż zakończyło ono swoją naziemską drogę, aby w innych sferach dalej dojrzewać.... jeśli nie pozostaje ona w stałym do Mnie oporze, opadając przez to coraz niżej. Ta myśl, że wy nie musicie obawiać się śmierci musiała by was uszczęśliwić.... że wy dalej żyć, chociaż musicie opuścić ziemię.... i że to życie o wiele piękniejsze, bardziej uszczęśliwiające jest jak to nazimkie. Pełni dobrej nadziei powinnicie spoglądać na dzień w którym wasza naziemka powłoka z waszego własnego „Ja” zdjeta zostanie, kiedy wszystko co ciężkie od was odpadnie i wy z lekkością unieść się możecie w kierunku waszej prawdziwej ojczyzny, która wam prawdziwe wspaniałości oferuje, których wy sobie nawet nie potraficie wyobrazić. Wy powinnicie się radować, że nie ma dla was żadnej śmierci, bo wasza dusza doświadczy jedynie **zmiany jej miejsca pobytu**, która ją niezmiennie uszczęśliwi....

Czemu więc obawiacie się śmierci, lub czujecie się nieswojo gdy pomyślicie o końcu waszego życia? Dlaczego śmierć stała się dla was ludzi straszna, dlaczego wyzwała ona w was uczucie lęku, chociaż jest ona tak naprawdę jedynie przejściem do innej sfery?

Dlatego, ponieważ wy to podświadomie czujecie, że życie na ziemi **niewłaściwe** i że dusza wasza nie zdobywa dla siebie tego światła, które by jej wszelki lęk zabrało.... Gdyż człowiek który spełnia Moje przykazania miłości, a więc żyje na ziemi według Mojej woli, nie czuje żadnego przed śmiercią lęku, a tylko tęskni za pozbyciem się swej naziemskiej powłoki, bo pragnie on swojej prawdziwej ojczyzny, ponieważ mieszkająca w nim miłość rozpalila w jego wnętrzu jasne światło i on w przyszłości Mojej bliskości oczekuje, gdzie nie spotka go już żadne cierpienie, żaden ból, żadne trudności, gdzie on się bezpieczny w Mojej miłości czuje.... i ta radosna pewność mogli by posiadać wszyscy ludzie, że mogą oni w momencie odejścia z tego świata zamienić pełny cierpienia i uciążliwy los na poczucie bezpieczeństwa, gdyby oni tylko ich życie w tym sensie prowadzili, gdyby tylko stale się chcieli za ich głosem sumienia który by im jasno Moją wolę oznajmiał, gdyby tylko chcieli oni już na ziemi żyć ze Mną we właściwym stosunku, z ich Bogiem i Ojcem od wieczności. Sama tylko myśl, że po śmierci ciała jest już ze wszystkim koniec jest na to najlepszym dowodem, że przebieg ludzkiego życia nie jest zgodny z Moją wolą, bo taka myśl to działanie Mojego przeciwnika, który chce ludzi od właściwego rozpoznania odciągnąć i dlatego też coraz bardziej wzmacnia w nim jego pragnienie aby jak najwięcej chciał mieć z **naziemskiego** życia, gdyż ludzie ci nie wierzą w nieprzemijalność ich „Ja” oni przypisują mu takie samo ograniczenie, na jakie skazana jest ich zewnętrzna powłoka....

I dlatego starają się oni na wszelkie sposoby korzystać z ich naziemskiego życia, zawsze myśląc jedynie o ciele, ale nie o duszy, która po śmierci bardzo niepewny los na siebie wziąć musi.... która ze wspaniałości jej prawdziwej ojczyzny niczego nie doświadczy, gdyż z powodu jej niedoskonałej struktury nie będzie ona mogła zostać przyjęta do tych sfer w których niepojęte błogosławi ją oczekują. Wprawdzie i potem jest jeszcze możliwe uwolnienie się z tego niskiego poziomu i dostanie się do wyższych sfer, ale to wymaga od niej o wiele więcej wysiłku i przezwyciężenia jak na ziemi, i bez pomocy nie będzie to możliwe, ale i wówczas musi dusza sama okazać dużo dobrej woli, co na ziemi byłoby o wiele lepsze. Nasze „Ja” nie może wprawdzie przeminąć, ale ono samo stwarza sobie los w błogosławi lub w cierpieniach.... i dopiero wówczas, gdy ludzie nie będą ich ciała widzieć jako „to żywe” ale gdy nauczą się ich dusze która się w to ciało wrodziła jako ich właściwe „Ja” rozpoznawać, dopiero gdy nauczą się wierzyć w nieprzemijalność ich duszy, to będą żyć ze świadomością ich odpowiedzialności na ziemi i wtedy też nie będą się już śmierci obawiać, która dotyczy jedynie ich naziemskiego ciała, lecz nie mieszkająca w nim dusze. A wówczas żyć oni będą według Jego woli i

teskic za godzina, w której wolno będzie duszy uwolnić się od jej zewnętrznej powłoki aby wreszcie móc wstąpić do królestwa, które jest jej prawdziwa ojczyzna....

Amen

Obupłciowe Istoty.... Zaswiaty....

B.D. No. 6821

2. maj 1957

Ja daję wam to, co wy dla dojrzewania waszych dusz potrzebujecie.... I Ja także sprawiam, że ludzie w czasach ostatecznych otrzymują wiedzę, która wprawdzie nie jest konieczna dla dalszego rozwoju ich duszy, ale ona **powinna wam objawić Moją miłość i mądrość**, która wam wiele z tego uzasadnia, czego wy jeszcze zrozumieć nie potraficie, lub co by mogło jeszcze spowodować wasze we Mnie powątpiewanie.... Dlatego Ja objawiam wam wyczerpująco od wieków już istniejący Mój plan uleczenia dusz, ponieważ koniec tego świata jest już bliski, i dla niewierzającej ludzkości powinna jeszcze pozostać szczelina, przez którą światło się przedostać potrafi, gdy oni tą wiedzę bez oporów do siebie przyjmą. Ja uchylam tą osłonę, która jeszcze nad ludźmi wisiała, Ja ujawniam tajemnice, aby człowiekowi wiara we Mnie ułatwić.... I z tego też względu Ja jestem gotów udzielić wam odpowiedzi na pytania, które otwarcie lub też w myślach na ziemi lub w królestwie ducha postawione zostają. Ponieważ Ja chciałbym ofiarować światło wszystkim tym, którzy chcieliby uciec od ciemności....

Dlatego też udzieliłem wam czasami wyjaśnień, których człowiek na ziemi jeszcze nie potrzebuje, ale które dla niego w duchowym królestwie oczywistymi się stają, jeśli on się przygotował na duchowe królestwo.... Gdyż wtedy to wyjaśnienie dotrze do niego błyskawicznie, jeśli on tylko jego zapragnie. Do tego należy także zapytanie dotyczące płci istot, które Ja stworzyłem i które często już doprowadzało do błędów, chociaż ma ono dla ludzi, podczas naziemskiego czasu niewielkie znaczenie:

A więc nie istnieje ani jedna istota, która by nie nosiła w sobie obu zasad płci.... Tylko że są one w każdej jednej istocie w bardzo różnych proporcjach obecne, tak że u jednej z nich przeważają aspekty męskie, a znowu u innej żeńskie. Ale do zupełnej doskonałości należy całkowite ich **wyrównanie**, a więc żadna z nich nie powinna dominować, i żadnej nie może być brak.... Gdyż dopiero wówczas został osiągnięty stan zupełnej doskonałości, i dlatego też można określać doskonałą istotę jako istotę bezpłciową, lub też jako męską i żeńską jednocześnie. Męska zasada musi się całkowicie zrównać z żeńską, lub też odwrotnie, i dopiero wtedy jest ta istota taka, jaka Mojej istocie odpowiada.... Ona stała się wtedy Moim odzwierciedleniem.... To zrównanie się płci może nastąpić już na ziemi, lub też w zaswiatach, przez to że istota ta stale poddawana będzie powtarzającym się próbom, w których się w krótkim czasie zarówno męska i jak i żeńska zasada sprawdzić muszą....

Dlatego też nie ma to żadnego znaczenia, czy istota ta na ziemi jako mężczyzna, lub jako kobieta wcielona jest, ponieważ zrównanie się z płcią przeciwną nieodwołalnie nastąpić musi, czego jednak nie należy rozumieć jako naziemsko (materialnie) się objawiającej zmiany, że mężczyzna lub kobieta powinni z płci odmiennej swoją własną uczynić, a więc powinno się rozumieć to wyrównanie jako **czysto duchową** sprawę.... jako podporządkowanie się Bożemu prawu, i dlatego wymaga to różnej dozy woli, a więc przychodzi jednemu łatwiej a drugiemu nieco trudniej.

Z tego więc wynika, że na ziemi istnieje wprawdzie podział płci, ale w duchowym królestwie otacza ta istota jako aura jej właściwa forma (postać) która ona na ziemi posiadała, która pozwala ją jako indywiduum rozpoznać, a więc może tam być tylko mowa o ścisłym związku dwóch duchowych istot, które jako na tym samym duchowym stopniu się znajdujące do siebie sympatie odczuwają, lecz nie można tu mówić o związku dwóch istot o odmiennych płciach, gdyż **każda z nich** jest doskonała, a więc obupłciowa istota.... Jeśli jednak zrównanie tych dwóch płciowych zasad nie miało jeszcze miejsca, to wtedy cechy poszczególnych płci są bardziej widoczne, co szczególnie w tych sferach widoczne jest, gdy uwolnienie się od materii nie zostało jeszcze do końca zrealizowane.

W wyższych sferach różnice płci już nie istnieją, dlatego błędem jest mówić o związkach, które by na ziemi odpowiadały związkowi pomiędzy mężczyzną i kobietą, ponieważ błoga wspólnota dwóch

istot polega tam na tym, że są to istoty o tej samej duchowej mentalności, posiadające ten sam stopień dojrzałości, i o **całkowitej** duchowej zgodności, które zawsze u tych istot spotkać można, które w sobie już oba rodzaje płci wyrównały, i które dlatego bardzo wielką błogość odczuwają gdy mogą się one z takimi samymi istotami jak one same połączyć, aby wspólnie z nimi tworzyć i działać....

Nie ma to jednak żadnych ujemnych wpływów na naziemską drogę, czy człowiek jako kobieta, czy też mężczyzna na świat przyszedł.... Jego opór w stosunku do Mnie może być tutaj tak samo duży, i oboje mogą przejść się w oddane Mi istoty.... Podział na męską i na żeńską płć jest jedynie **ułatwieniem** do wstąpienia w Boży porządek, a więc dla kontynualnego przyjmowania cech doskonałości. I do oceny tego jest Moja mądrość niewątpliwie zdolna, dlatego nadała ona każdej istocie taką formę postaci, która im gwarantuje w jak najdalszym stopniu wyrównanie tych płciowych różnic. A gdy obie płcie osiągnęły już w tych istotach porządek, to ich błogość w duchowym królestwie jest niezmiernie wielką, dlatego też potrafią one przenieść się w położenie dusz, które nie zostały jeszcze zbawione, aby im w walce z sobą i z własnymi cechami pomóc, i które jako sprzeczne z Bożym porządkiem najpierw jeszcze skorygowane zostać muszą.

A z kolei w duchowym królestwie błogość odpowiadać będzie takiej błogości na ziemi.... chociaż tak naprawdę to nie da się tego porównać.... która wewnętrzna miłość łączy dwoje z charakteru podobnych do siebie ludzi, których ich wzajemna do siebie miłość szczęśliwymi czyni, i która się dla was ludzi jako niebiańskie małżeństwo określa. Lecz do określenia wielkiej błogości, która w królestwie błogich duchów wielką do Mnie miłość powoduje i która stale przeze Mnie odwzajemniana jest, nie ma na ziemi ani takiej miary, ani żadnego odpowiedniego pojęcia....

Amen

Powrót do Boga wymaga powagi woli....

B.D. No. 6823

6. maj 1957

Kto sobie jako cel swój wybrał, aby swoją naziemską drogą przejść **zgodnie z Bożą wolą**, ten zawsze może liczyć na wsparcie ze strony Boga, gdyż Bóg jedynie z tego powodu zezwolił na jego wcielenie się, aby jego wola z Bożą się zrównała. A ponieważ podczas naziemskiego czasu tylko ludzka wola decydująca jest, to ta właśnie wola swoją próbę już zdała i Bóg może się teraz tym człowiekiem na wszelkie sposoby zaopiekować, nie wywierając jednak na jego wolę nacisku ze strony Swojej woli. Jak długo człowiek jeszcze niezdecydowany jest, lub nawet jeszcze do Jego przeciwnika należy, to ze strony Boga oraz istot światła walczyć się będzie o ludzką wolę, tzn. że na niego będzie się ze strony światła tak samo wpływ wywierać jak to czyni przeciwnik Boga, aby mógł on się zdecydować....

Ale gdy się już człowiek raz na to zdecydował, aby się podporządkować Bożej woli, okazując swą gotowość do prowadzenia swego życia zgodnie z Bożym porządkiem, to wówczas wkroczył on świadomie w zasięg Boga, i wtedy Bóg nie pozwala już na to, aby on padł ofiarą Jego przeciwnika. Ale wola człowieka musi być pełną powagi.... Pozorne spełnienie Bożej woli na skutek kościelnego wychowania tutaj nie wystarcza, nie wystarcza też spełnianie uczynków z miłości, które znowu są jedynie spełnieniem wymagań kościoła i które tylko z posłuszeństwa wobec niego spełniane zostają.... Człowiek musi posiadać w sobie głęboką wewnętrzną chęć, aby stać się do Boga przynależnym, tutaj musi nastąpić płynące z jego wnętrza całkowicie świadome oddanie się Bogu, i to z jego zupełnie **wolnej** woli.... A więc musi się jego wolna wola **sama** skierować na Tego, Którego on jako swego od wieków Boga i Ojca rozpoznał. Z tego wyraźnie wynika, że powrót do Boga nie może być żadną masową akcją, że **każdy jeden z osobna** ją z **samego siebie** podjąć musi, i on też wszystko to co, do tego jest konieczne sam wykonać musi: rozpoznać Boga, uznać Boga, i poprosić go o siłę aby mógł tą powrotną do Niego drogę pokonać. Ale ta skierowana do Boga prośba nie będzie nadaremna, gdyż Bóg wie jak jego wola wygląda, o jego powadze i o jego słabości, On wie, że on sam temu nie podda, że potrzebuje on w tym pomocy.... Ale ona jest mu zapewniona. On utracił swoją siłę w momencie odwrócenia się od Boga, i on otrzyma ją znowu w momencie zwrócenia się do Niego.

I dlatego żadna z **zewnętrznych** form sama do tego nie wystarczy, same słowa nie mogą gwarantować właściwej, ku Bogu skierowanej woli, i nie może też przynależność do jakiejś konfesji być dowodem takiej przemiany woli. Tylko czyn musi przynieść na to dowód, a polega on na działalności z miłości do bliźniego, na ofiarnych czynnościach, które wykonywane są bez przymusu i bez przykazań. Ja wprowadziłem człowiekowi przykazania miłości, ale ta miłość musi być okazwana z potrzeby serca, w zupełnej swobodzie woli, ponieważ nawet i to, co jako spełnienie przykazania widziane jest, może też zostać wykonane **bez wewnętrznej ku temu woli**, i dlatego też traci swą wartość. Dlatego stanie się blogim, powrót do Boga jest dla każdego jednego człowieka jego indywidualnym zadaniem, którego on nie może na innych rzucić, i którego **nikt w jego zastępstwie** spełnić nie może. I nawet sam czyn nie jest tu decydujący, a tylko i jedynie jego wewnętrzna chęć, jego wola.... która naprawdę dla Boga widoczna jest, ale od Niego wszelkie wsparcie otrzyma. I co was ludzi teraz w życiu spotka, to wszystko to jest wpływem Boga oraz świata światłości, który wami się opiekuje, aby wasza wola właściwy kierunek obrała, aby się ona dobrowolnie Bogu oddała i aby człowiek powrót do Boga jako swój jedyny życiowy cel widział. Jeśli ten akt został już spełniony, a myślenie człowieka ku Bogu jest skierowane i on stale stara się spełniać Bożą wolę odpowiednio na ziemi żyjąc, to wtedy nie był on swego naziemskiego życia nadaremnie, i ono z całą pewnością przyniesie wolność ludzkiej duszy. Ona może się uwolnić od swego ciemności, ona może odrzucić swe więzy, które przez nieskonczenie długie czasy czyniły z niej niewolnicę, ona znajduje się teraz na drodze prowadzącej w górę, i nie musi się już więcej obawiać Bożego przeciwnika, gdyż nie ma on już nad nią żadnej mocy, ponieważ Sam Bóg ją teraz uchwycił, Który ją pewnie ku górze prowadzi, bo ludzka wola ku Temu się skierowała, z Którego on niegdyś jako stworzony praduch swój początek wziął....

Amen

Uzasadnienie konieczności zniszczenia i ponownego stworzenia....

B.D. No. 6828

Pieczęć – Uwieszenie....

12. maj 1957

To co najniżej upadło budzi we Mnie litość i dlatego raz po raz rzucam w jego kierunku ratującą kotwicę, aby znowu mogło wspiąć się w górę, i każda dusza, która się jej trzyma, będzie w górę wyciągana, gdyż okazuje tym swoją **wolę**.... że chce się z tej glebi wydostać, a więc mogła będzie ona **doswiadczyć miłosierdzia** jej odwiecznego Ojca. Istnieje jednak także wśród tego co najniżej upadło w stosunku do Mnie taki stopień oporu, który już żadnej możliwości ratunku nie dopuszcza, gdzie wola nawet w najmniejszym stopniu się nie zmieniła i gdzie utwardzenie duchowych substancji się już prawie odbyło, gdzie nie ma już żadnych innych możliwości po za ponownym uwieszeniem tego duchowego w materię.

Lecz także to ponowne uwieszenie jest **aktem miłosierdzia** z Mojej strony, gdyż bez niego dusza ta przenigdy nie osiągnęła by tej wysokości, gdzie jej wola na ostatnią próbę wystawiona zostanie, która ale może jej przynieść **wieczne życie**. Dalsza droga rozwoju w królestwie ducha musi odbyć się w Moim Bożym porządku, żadnej fazy przeskoczyć nie można, i obywatelka się ona na ziemi, jak i w światach, w pełnej świadomości swego istnienia.... Zawsze decyduje tutaj sama **wola** danej istoty, jeśli się jej jednak całkowicie nadużywa, to Ja muszę tę duchową istotę ponownie uwiesić i musi ona w stanie przymusu odbyć jej drogę przez różne na tej ziemi stworzone materialne formy istnienia, ponieważ Ja nie chciałbym, aby ona na wieki w takim stanie pozostała, który pełen jest niezmiernie wielkich cierpień, i pozbawiony wszelkiej błogości. Ciągłe na nowo powstające dzieła stworzenia, ciągłe stawanie się i przemijanie, jest równoznaczne z tą stałą **zmianą zewnętrznej powłoki** u podarzących do przodu w swym duchowym rozwoju istot, które coraz bliżej są ich ostatniego przeistoczenia (ich formy).... od przyjęcia jako człowieka na tej ziemi ludzkiej szaty. Lecz to co w najgłębszych glebiach utonęło, lub co się tam już od wieków znajduje, musi na początku swego rozwoju w górę najpierw w najtwardszej materii uwieszone zostać. Nie może zostać ono wcielone w istniejące już dzieła, które już bardziej rozwiniętym duszom jako miejsce ich przebywania służą.... Pierwsza faza uwieszenia w twardej materii nie może zostać przeskoczona, a tylko musi droga rozwoju zostać zapoczątkowana w zewnętrznej formie (powłoce), która odpowiada aktualnemu, **niezłomnemu**

oporowi w stosunku do Mnie i która to właśnie twarda materia jest, gdyż w innym wypadku było by to wbrew Mojemu prawu porządku.

Dlatego też muszą po długich okresach czasu powstawać ciągle na nowo nowe dzieła stworzenia, które to duchowe w sobie przyjma, lecz także dzieła z twardej materii, które od niepamiętnych czasów już egzystują kiedyś rozwiązane zostać muszą, aby uwolnić znajdujące się w nich duchowe elementy dla dalszej drogi w już nieco luzniejszych formach bytowania. Są to bardzo długie okresy czasu, po których takie totalne zniszczenia oraz nowe uformowania naziemskiej powierzchni zawsze mają miejsce. A człowiek nie jest w stanie długości tego okresu określić, gdyż brak mu na to pewnych dowodów. Poza tym brakuje mu też odpowiedniej wiedzy dotyczącej tej rozwojowej drogi, oraz o właściwym przeznaczeniu (celu) wszelkiej materii, oraz o przerażająco bolesnych i pełnych cierpienia warunkach w pewnych duchowych sferach, chociaż słowo „piekło” wszystkim ludziom znane jest....

Co się pod tym pojęciem tak naprawdę ukrywa, tego oni jednak nie wiedzą, gdyż w innym przypadku byłoby im łatwiej uwierzyć w totalną przemianę ziemi, oraz wszelkich na niej istniejących dzieł. Kochający i miłosierny Bóg starać się będzie ratować Swoje stworzenia, On nie pozostawi ich na wieki w ciemnościach, a Moja miłość i łaskowość to Moja Praistota która przez wieczność się nie zmieni. Moja Miłość i Łaskowość w stosunku do istot które w dół się obsunęły zawsze będzie istnieć i stale środków i dróg szukać aby je z rak tej glebi wyrwać. Lecz zanim rozpocznie się nowe uwiązanie w materialnych dziełach stworzenia, to Ja i duchowy świat próbował będziemy wszelkich możliwości, aby dusze mogły w zaświatach ich drogę prowadzącą w górę dalej kontynuować, aby mógł im zostać zaoszczędzony okrutny los ponownego uwiązania w materii. Lecz o tym decyduje sama ludzka wola, i **jaka** jest danej istoty **wola**, **taki** też będzie jej **los**. Ale Mój plan uzdrowienia zostanie wykonany i nie pozostanie on bez powodzenia.... bo kiedyś cel ten osiągnie i kiedyś ciemność wszystko mi odda, bo Moja miłość nigdy nie ustanie, a żadna istota nie jest w stanie się jej przez dłuższy okres czasu oprzeć....

Amen

Czynność z miłości oznacza także przemianę istoty....

B.D. No. 6846

7. czerwiec 1957

Wy wszyscy powinniście prowadzić tylko takie życie w którym widoczna była by wolność od osobistych korzyści miłość do bliźniego. Wy wszyscy będziecie wtedy jeszcze wiele błędów odłożyć musieli, jeszcze bardzo walczyć musieli będziecie z waszą egoistyczną miłością, wy będziecie musieli was samych przezwyciężyć, zrezygnować i się poświęcać, aby przyjść waszym bliźnim z pomocą w ich potrzebie. Ale wy dzięki temu krok po kroku w górę pójść będziecie, gdyż jedynie życie w miłości zapewnia wam wznoszenie się w górę. Życie w miłości oznacza także przemianę waszej istoty, przemianę z miłości do siebie samego w miłość do bliźniego, przekształcenie ówczesnych struktur, co oznacza drogę do osiągnięcia celu.... spełnienie. Nic innego nie potrafi tego samego celu spełnić, nic innego nie potrafi was doprowadzić do celu jak tylko prowadzenie życia w miłości. I wy ciągle macie ku temu okazję, bo współżycie z innymi ludźmi stwarza wam takie okazje, gdzie wy w usługach miłości czynni być możecie.

Raz po raz widzieć będziecie biedę i udzielicie waszym bliźnim pomocy, wy dopomożecie im dobrym słowem, albo waszym współczuciem i także w ich sercach ich wzajemną miłość wzbudzić i wy ciągle na nowo znajdziecie się w sytuacjach, w których wy wasza ofiarność (poświęcenie) udowodnić możecie.... w sytuacjach, w których wy wasza miłość do siebie samego na drugie miejsce postawić musicie i pomyśleć o waszym bliźnim, jeśli chcecie spełnić Bożą wolę. A przez to wy sami w górę kroczyć będziecie, bo wówczas spełniać będziecie wasze naziemskie zadania, wy przemienicie waszą istotę w miłość.... Ta przemiana może przychodzić niektórym ludziom ciężko, i ona wymaga od nich silnej woli, ale wy potrzebujecie jedynie spróbować, wy potrzebujecie do tego powagę woli, aby wasze naziemskie życie nie było nadaremne.... I będzie wam to coraz łatwiej przychodzić.... aby swoje „ja” postawić do tyłu, i się o waszego bliźniego zatroszczyć, gdyż każdy uczynek z miłości przynosi wam siłę i wzmacnia waszą wolę. I wkrótce nie oznaczało by to dla was

zadne poswiecenie, bo wy znaleźli byście w działaniu z miłości uszczesliwienie, bo wy z każdym dalszym uczynkiem miłości coraz to bardziej do Boga się zbliżacie, Który Sam miłością jest, i też dlatego, że wy to zbliżanie się do Boga jako błogosławienie odczuwacie.

Człowiek który rozkwitnie w miłości do bliźniego będzie wędrował przez świat w cichym zadowoleniu, oraz w wewnętrznym spokoju, on nie będzie miał żadnych naziemskich pragnień, bo będzie on posiadał to, co on do życia potrzebuje; istniejąca w nim miłość nie pozwoli na to, aby powstały w nim niedobre myśli, on wędruje radośnie przez to naziemskie życie i wywiera również na swoje otoczenie dobry wpływ, bo człowiek pełny miłości jest już blisko swego celu, bo znalazł on dzięki swojej miłości związek z Bogiem.... Lecz to jest tylko w niewielkim stopniu oczywiste dla ludzi, którzy bez jakiegokolwiek nacisku na ich wolę tej pracy nad przemianą swojej istoty podjąć się powinni. Ale jego przykład.... w czyn obrócona nauka o miłości, będzie bardziej do naśladownictwa zachęcała jak same słowa.

W naziemskim życiu zawsze rozchodzi się tylko o przemianę istoty, o samoprzekształcenie jej w miłość, o zwalczanie własnej, egoistycznej miłości i o rozkwit w trosce o bliźnich.... Ale same dzieła, przy których brak jest miłości nie wystarczą.... Bo nie te dzieła to czynią, a tylko **sama miłość**, która musi być pobudką do ich spełnienia. Rajskie na ziemi życie może dlatego oczekiwać tylko taka ludzka pleć, która we wzajemnej do siebie miłości rozkwitnie. A każde z miłości wykonane dzieło nosi w sobie swoje błogosławieństwo, ono ma wpływ zarówno na wykonującego je, który sam swoją miłość ofiarowuje, jak i na jego bliźniego.... gdzie w przeciwieństwie do tego, wszelkie pragnienia i dążenia oraz wszelka praca bez wartości są, gdy nie są one uzasadnione miłością. I tego właśnie brak jest ludzkości czasów doczesnych, czego jej jedynie stale nauczać można, czego ona na sobie samej wypróbować musi, aby doświadczyć błogosławieństwa ofiarnej miłości.... Ludzkość szczególnie mocno zakorzeniona jest w swej egoistycznej miłości co jest równoznaczne ze stanem zastoju lub nawet z posuwaniem się do tyłu, ale nigdy nie może to oznaczać postępu, dlatego też ciągle na nowo trzeba nauczać miłości, oraz służyć dobrym przykładem swoim bliźnim, bo bez miłości żaden człowiek nie osiągnie spełnienia swojego celu....

Amen

Jezus Chrystus otwiera bramę prowadzącą do wieczności....

B.D. No. 6850

12. czerwiec 1957

Brama do życia, do światłości oraz błogości, stoi dla wszystkich was otworem, którzy odnaleźliście Jezusa Chrystusa. Lecz dla tych, którzy jeszcze z dala od Niego, oraz Jego zbawionego dzieła stoją, pozostanie ona zamknięta. I dlatego też każdy z was powinien się siebie **poważnie** zapytać, czy udał się już on w drogę do krzyża prowadzącą; gdyż Jezusowa naziemska droga zakończyła się Jego śmiercią na krzyżu.... i tam też musicie Go szukać i znaleźć, tam musicie pójść, jeśli chcecie mieć udział w Jego zbawionym dziele. **Krzyż** był celem Jego naziemskiej wędrówki, ponieważ Jego na krzyżu śmierć wam ludziom zbawienie przynieść miała. Tak więc stojąc przed krzyżem odnajdziecie tego Bożego Zbawiciela, co tyle oznacza, że wy waszą winę grzechu, za którą człowiek Jezus na krzyżu zmarł, do Niego, **pod krzyż zanieść powinniście**, aby tym samym dać świadectwo waszej wiary w Jego bożą misję, i że wy przez to też waszą wolę Mu oznajmiacie, że chcecie zostać uwolnieni od waszej winy, która dzieli was ode Mnie, waszego Boga i Ojca od wieczności.... gdyż wówczas wy uznajecie Mnie Samego, Który w człowieku Jezus to zbawienne dzieło spełnił....

Wasza droga musi prowadzić was do krzyża na Golgocie, jeśli chcecie osiągnąć bramę prowadzącą do wiecznego życia, gdyż żadna inna droga do tej bramy nie prowadzi. **To pełne powagi pytanie, jaki jest was stosunek do Jezusa, wy wszyscy sobie postawić powinniście....** Lecz wy tego nie czynicie, po za niewieloma wyjątkami, chociaż wam ludziom raz po raz Jego Ewangelię się wygłasza, chociaż się wam Jego nauki ciągle na nowo przedkłada i wy Jego imię jako Bożego Zbawiciela ciągle znowu słyszycie.... Wy trzymacie wasze uszy zamknięte, i słowa te jak puste echo przechodzą obok was. To co wy słyszycie o Jezusie Chrystusie, oraz o Jego dziele miłości, to was

prawie w ogóle nie wzrusza, nic z tego do waszego serca nie dociera, nie stało się to jeszcze w waszym, a wasze myśli jeszcze się tym poważnie nie zajęły co do waszych uszu dotychczas dotarło.

I wy kiedyś będziecie musieli przed bramą do wieczności wyczekiwać, gdyż wy nie znajdziecie u niej wstępu, ponieważ nie odnaleźliście jeszcze zbawienia, ponieważ nie udaliście się jeszcze w drogę do krzyża prowadzącą, ponieważ Jego krew was jeszcze z grzechu nie obmyła i wy dlatego jeszcze **obladowani grzechem** dotarliście pod bramę do wieczności prowadzącą.

Wypowiedzenie imienia Jesu **tylko ustami** jest **niewystarczające**, abyście mogli stać się wolnymi od waszej winy.... wy sami musicie się do Niego udać, wy musicie w dziecięcej ufności i świadomości waszej winy się Jemu oddać i Jego w sercu waszym poprosić, aby On się wami zajął, aby Jego krew i za was przelana była i wy w głębokiej wierze Jego przebaczenia wyczekiwać macie.... A ciężar waszego grzechu od was odpadnie i teraz już droga ku światłości prowadząca dla was wolna się stała, teraz otwiera się przed wami brama do wiecznej błogości.... Sam Jezus Chrystus prowadzi was do Swojego królestwa, lecz bez Niego nikt bramy tej nie będzie mógł przekroczyć.

Gdybyście tylko zechcieli uwierzyć, że Jego Imię jest wszystkim, że zawołanie Jego imienia w głębokiej wierze was od wszelkiej biedy uwolni, która jest następstwem waszego grzechu, który jeszcze na was ciąży.... Dlatego Ja Sam w człowieku Jezus na ziemi zstąpiłem, aby was od tego ogromnego ciężaru grzechu uwolnić, i dlatego też umarłem na krzyżu, aby zmaść tym tą wielką winę, pod ciężarem której wy wszyscy wzdychacie, którzy po tej ziemi kroczyacie.... Ja umarłem za was.... a wy teraz musicie tego chcieć, aby należeć do tych, za których Ja umarłem.... I dlatego wy też musicie udać się w drogę do krzyża, wy musicie wejść w kontakt z Jezusem Chrystusem, Który Swoją ziemską drogę na krzyżu ukończył.... A wówczas On pójdzie dalej z wami, On będzie wam towarzyszył w drodze do Swojego królestwa, które On wszystkim tym obiecał, którzy w Niego wierzą....

Amen

Ponowne spotkanie oraz złączenie w zaświatach....

B.D. No. 6851

14. czerwiec 1957

Gdy w królestwie ducha spotkają się dusze których na ziemi łączyła miłość, to mogą one, jeśli posiadają ten sam stopień dojrzałości, złączyć się, aby wspólnie działać.... W innym przypadku musi najpierw zostać przez partnera ten stopień osiągnięty, w czym mu ten drugi z zapalem pomaga. I wówczas obie dusze wypełnione są największą błogością, gdyż mogą wspólnie działać i tworzyć, chociaż stopień ich działalności różni się od tego na ziemi. Duchowy związek o wiele bardziej uszczęśliwia duszę, jak ten który istniał na ziemi, polega on na nadzwyczajnej pomocy i służeniu istotom, które znajdują się w niebłogim stanie, które zostały przez bardziej dojrzałe dusze jako brat rozpoznane i są przez nie kochane i dlatego czynią one wszystko, aby je z tego niebłogoskiego stanu uratować. I dlatego udzielają szczególnie miłosiernej pomocy duszom, które były im na ziemi bliskie, i które teraz wstąpiły do zaświatów nie posiadając odpowiedniej dojrzałości duchowej.... Dusza która już dojrzała, potrafi rozpoznać w zaświatach swego życiowego partnera, lecz on nie widzi jej i błąka się pełen rozpacz tu i tam w poszukiwaniu ukochanej mu osoby....

Akurat pragnienie zobaczenia się z ukochanymi osobami jest znaczącym faktorem w osiągnięciu duchowej dojrzałości, bo pragnienie to przyciąga w ich pobliże ukochane przez nie istoty, które to czynią bezustanku wszystko, aby one również osiągnęły ten stopień dojrzałości, który umożliwił by im ponowne widzenie się z bliskim, nawet jeśli trwa ono tylko przez krótki okres czasu. Od tego momentu podąża ona z coraz to większym zapalem do jej doskonałości. Gorzej jest jednak, jeśli dwie dusze które na ziemi bardzo się kochały, wkroczą do duchowego królestwa w stanie ciemności.... i gdy one tak słabo wierzą w dalsze życie, że nawet nie przyjdzie im na myśl, aby chcieć zobaczyć się z kimś kto odszedł przed nimi z ziemi. Takie dusze nie spotkają się, a tylko błądzą przed siebie w wielkiej samotności. A gdyby nawet o kim pomyślały, kogo one na ziemi kochały, to nie może on dać o sobie znaku życia, gdyż on sam błąka się tylko jak cień, który nie widzi innych dusz i ich nie

rozpoznaje. Ale i tymi zaopiekują się dusze światła.... One jednak będą miały do nich, z powodu ich niewiary, trudny dostęp....

One nie przyjmują żadnych wskazówek dotyczących możliwości poprawy ich stanu, one są zupełnie apatyczne, a ożywić może je jedynie myśl o ludziach, którzy im kiedyś byli bliscy. A miłość która dwojga ludzi na ziemi łączyła jest i w zaświatach dla nich błogosławieństwem.... gdyż dusza jest wtedy w stanie obudzić w sobie **życzenie mające na celu dobro drugiej istoty** a ta kochająca myśl może już zaowocować, obojętnie od tego na której płaszczyźnie się ta dusza znajduje, bo jest ona wolna od osobistych celów, a to powoduje dopływ energii. A energia ta objawi się w taki sposób, że dusza będzie skłonna wysłuchać istot światła, które ofiarują jej dobrą radę, w której ona będzie widziała korzyść dla duszy którą kocha.

Niedojrzałe dusze ciągle jeszcze znajdują się w pobliżu ziemi, one czują się od ziemi oddzielone, ale nie odczuwają tego że opuściły już ziemię. Dlatego też starają się one widoczną ich oczom, dzielącą je od ziemi przestrzeń pokonać, i z tego też względu przyjmują one rady duchowych przyjaciół. I wielkim błogosławieństwem jest też dla nich modlitwa za dusze ze strony ludzi, którą one jako dobrze im czyniącą odczuwają, a energia która dzięki modlitwie na nie jest skierowana, powoduje przyływ światła, w ten sposób rozjaśnia się ich myślenie i docierają one powoli do rozpoznania. Lecz nigdy nie będą one mogły doznać szczęścia ponownego widzenia, jeśli uprzednio nie znalazły (uznały, przyjęły) Jezusa Chrystusa.... Na tym polegają wszelkie starania istot światła; aby skłonić je do tego, by one same zwróciły się z prośbą o pomoc do Jezusa Chrystusa.... Gdyż stan ciemności oznacza stan niezbawionej istoty, stan tych, którzy bez **Jezusa Chrystusa** przeszli do królestwa zaświatów i którzy Go tam najpierw muszą odnaleźć. **Miłość** może również spowodować, że dusza zawoła Jezusa o pomoc, a jeśli prośba która do Niego dotarła jest prośbą o pomoc dla **innej duszy**, to Jezus z zadowoleniem odbiera ten dowód miłości.... i wtedy zbliżają się do tych dusz na Jego polecenie wierni pomocnicy.... A kiedyś i te dusze będą mogły ponownie zobaczyć swoich ukochanych i będą one chwaliły Tego i dziękowały Temu, który uwolnił je z ich potrzeby....

Amen

W początku było słowo....

B.D. No. 6852

15. czerwiec 1957

W początku było słowo, i słowo będzie istniało na wieki wieków. Słowo jest wypływem Mojej Miłości, ono jest połączeniem między Mną a wszystkim tym co stworzyłem i co w świadomości swego ja.... życzy sobie połączenia ze Mną.... Gdyż dopiero to pragnienie, ta wola, ażeby Mnie usłyszeć, sprawia że istota ta jest zdolna poczuć się dotkniętą przez siłę Miłości zawartą w Słowie.... Słowo to daje tej istocie dowód istnienia innej istoty, która do niej przemawia. Słowo wyszło ze Mnie wtedy, gdy wyszła ze Mnie w życie istota. Ja dałem tej istocie zdolność odbierania w sobie czegoś, co jako słowo, jako uformowana myśl.... do niej docierało, dając Sobą, dowód istnienia drugiej istoty, która chciała by się z nią swoją myślą podzielić. Słowo Moje stało się konieczne, gdyż stworzona przeze Mnie istota potrzebowała tego słowa, i dla tego mówi się: W początku było słowo....

Ja sam istnieję od wieczności, ale tak długo jak nie istniała poza Mną żadna inna istota, tak długo też nie musiało zabrzmieć Moje Słowo: Ale stworzona przeze Mnie istota miała słowo Moje usłyszeć dla podniesienia jej stanu błogości. Istota ta nie mogła Mnie widzieć, ale miała mieć możliwość słyszenia Mnie. Ona miała mieć możliwość udziału w myślach Moich, które z tego też względu w niej jako „słowa“ zabrzmiały i skłoniły ją do myślenia, do wolnej działalności dzięki jej możliwości myślenia, oraz jej woli.... Gdyż istota ta została jako samodzielna po za Mnie wystawiona, powinna jednak pozostawać w stałym połączeniu ze Mną poprzez wymianę myśli, która poprzez „słowo“ ujawniała się. Miłość nie do opisanie wypełniła Mnie, gdy stworzyłem istoty które były Moim podobieństwem, a potrzeba podzielenia się z nimi Moim myślami skłoniła Mnie do tego, ażeby do nich przemówić i im Moją Miłość oznajmić. Przez to także odczuwały one same Więź z tą Istotą, która je ponad wszystko kochała.... Moja miłość przepływała więc w postaci słowa do tych istot, a one mogły Mi również

Moją miłość odwzajemnić, bo były one produktami Mojej miłości, a więc w ich praistocie „Miłością“.... Potrafiły więc one zrozumieć Moje słowo i oddać je z powrotem.

Posiadały one również umiejętność podzielenia się pomiędzy sobą za pomocą słowa swoimi myślami.... Ale były to najpierw zawsze tylko te myśli, które im ze Mnie w postaci Słowa dopływały.... Gdyż Słowo miało we Mnie swój początek, bo Ja Sam od wieczności jestem Słowem.... energią która wszystko tworzy, która w sobie jest Miłością. I słowo przetrwa aż po nieskończoność.... Ja jestem nieskończonością.... Słowo miało swój początek, ale pozostanie na wieki wieków, gdyż istoty któreja stworzyłem nie mogą przeminąć. Wiecznie będę przemawiał do istot Moich, aby je tym uszczęśliwić, ponieważ energia Moja w postaci Mego słowa także wiecznie do nich dopływa, dotykając i uszczęśliwiając je.

Ja Sam jestem słowem i daję Moim stworzeniom dowód istnienia Mego przez słowo. One mogą Mnie słyszeć pomimo to że nie są w stanie Mnie zobaczyć i one potrafią też to odczuć, że Ja Sam do nich przemawiam.... Ich Bóg, ich Stworzyciel od wieczności, Którego nieskończona Ojcowska Miłość w ten sposób się manifestuje, że udowadnia on istniejącą więź pomiędzy Stworzycielem i stworzeniem, pomiędzy Ojcem i Jego dzieckiem. I słowo Moje będzie brzmiało po wszelką wieczność, gdyż Miłość do tego co stworzyłem nie może przeminąć i dlatego też będzie to co stworzyłem zawsze doświadczało Mojej miłości.... Ja będę zawsze przemawiał do Moich dzieci. Mój głos będzie rozbrzmiewał w całej nieskończoności i Ja będę nie tylko przemawiał do istot duchowych które znajdują się w świetle, Ja będę także przemawiał do ludzi na ziemi, którzy jeszcze nie wiele wiedzą o nieskończonej Miłości Ojca do dzieci Swoich. Posłużę Się wówczas człowiekiem, który dobrowolnie się ze Mną zwiąże i dlatego też będzie Mi służył jako narzędzie.... Gdyż wszyscy ludzie powinni się dowiedzieć że ja istnieję i oni powinni otrzymać na to dowód w postaci Mego Słowa.... natchnionego Promieniowania Miłości Bożej. Ale czy oni pozwolą Mi do nich przemawiać, czy słowa Moje dotkną ich serca, to jest zawsze dopiero następstwem ich wolnej woli, której Ja nie chciałbym pozyskać przymusem.

Kto jednak posiada dobrą wolę, ten rozpozna w słowie Mnie Samego, a kto raz świadomie dopuści do siebie słowo Moje, ten przyjął też w sobie Promieniowanie Miłości Mojej, które nigdy nie pozostanie bez skutków.... Błogi jest ten, który świadomie pozwala Mi do siebie przemawiać.... gdyż ten udaje się dobrowolnie na obszar Mojej Miłości, a Miłość Moja płynie do niego nieustannie.... on znajdzie się wówczas w stanie w którym słyszy Mnie ciągle, bez ustanku, gdyż połączył się on wewnętrznie ze Mną....

Amen

Zanieczyszczenie powietrza, wody oraz żywności....

B.D. No. 6855

23. czerwiec 1957

Kazdy człowiek powinien móc oczekiwać od was tego samego, czego i wy od niego oczekujecie. Kazdego powinniście traktować sprawiedliwie, tak jak i wy tego od każdego z ludzi oczekujecie. Wy nie powinniście mierzyć różnymi miarkami i w to wierzyć, że wy sami większe prawa posiadacie jak wasz bliźni, kiedy chodzi o to, że wy korzystacie z tego, co każdemu z was ode Mnie do wolnej dyspozycji подарowane zostało.... czego wy sobie sami nie zarobiliście, co wszystkim ludziom do dyspozycji stoi.... pod czym duchowe i naziemskie dobra rozumieć należy, które Moja miłość oraz moja stwórcza wola wam ciągle do dyspozycji stawia.

Do tego należały wszystkie dary, które wy z Mojej reki otrzymaliście.... których wy sobie sami wyprodukować nie mogliście, które powstały bez waszego udziału i które pozwalają wam przetrwać, od których zależne jest wasze biologiczne życie i których żadnemu człowiekowi odmawiać nie wolno, aby brak ich nie zagrażał jego istnieniu. Są to dobra konieczne do życia, na które każdy człowiek ma prawo i których mu jego współludzie odebrać nie mogą, gdyż w innym przypadku było by to wykroczeniem przeciw Mojemu odwiecznemu prawu, które by pociągnęło za sobą daleko sięgające skutki, które by nie tylko winnego człowieka trafiły, lecz także i to co przeze Mnie stworzone.... i mogły by do zaniku.... do utraty tych dzieł doprowadzić.

Wy zrozumiecie co Mam na mysli, jesli tylko sie nad tym zastanowicie, jakie zyciodajne elementy wy potrzebujecie i sobie ich różnorodnosc uzmyslowicie.... kiedy wy na was samych stwierdzicie oddziaływanie powietrza i wody oraz z czego sie one składaja.... oraz ze potrfia one ludziom zapewnić całkowite zdrowie, ale także do choroby lub zniszczenia ludzkich organów doprowadzić, kiedy z powodu ludzkiej woli.... działalności, woda i powietrze zanieczyszczone zostana, co pociaga za soba szkody nie do przewidzenia.... Powietrze i woda.... to dary Boze, których każdy człowiek potrzebuje i dlatego je też z Mojej reki otrzymuje. I ta ludzka grzesznosc odzwierciedla sie juz w samym tym, ze nie boji sie on te ponad wszystko dla zycia ważne elementy w tak dalekim rozmiarze zanieczyszcic, ze zagraza to juz zdrowiu i zyciu ludzkiemu. I tak jak każdy człowiek swoje własne zycie ponad wszystko kocha, tak też obciaza sie grzechem, kto jego konieczne do zycia elementy ogranicza, kto doprowadza do tego, ze zycie ludzkie znajduje sie w niebezpieczeństwie. A o zagrożeniu ludzkiego zycia mozna mówić też wówczas, kiedy wszystko to co ziemia jako pożywienie dla człowieka i zwierzecia daje, okradzione zostaje z naturalnych składników, kiedy ziemia na której wszystko ma rosnąć poprzez **sztuczne** związki inna strukture otrzymuje i potem rosnące na niej produkty związki zawieraja, które w żadnym przypadku nie mogą być dla ludzkiego organizmu pożyteczne. Ludzie ingeruja prawa natury, oni chcą ją polepszyć, a więc uważaja to co Ja stworzyłem za niedoskonałe, oni chcą aby ziemia większe plony dawala i posługuja sie w tym celu **niewłasciwymi**.... błędnymi środkami. Gdyż wystarczyło by aby zwrócili sie oni do Mnie z prosba o błogosławieństwo, aby otrzymać zaprawdę błogosławione zbiory....

Kolejnym na tym obszarze grzechem jest zbieranie owoców zanim osiągną one ich stan pełnej dojrzałości.... kiedy ludzka chciwosc oraz materialistyczne myslenie przerywa proces dojrzewania i kiedy z tego powodu ludzkie ciało walczyć musi z niedojrzałymi jeszcze substancjami, co nie tylko ciało lecz także jego ducha dotyczy, co wam ludziom jest jednak często nieznanne. Lecz wszystko należy do łamania Mojego odwiecznego prawa porządku. Jeden człowiek szkodzi drugiemu, on nie jest sprawiedliwym w stosunku do bliźniego swego i on przyczynia sie też do tego, ze chaos na ziemi coraz bardziej sie powiększa, gdyż jedynie zycie prowadzone zgodnie z prawem porządku może mieć pozytywny wpływ na ciało oraz dusze.

I każdy człowiek ma na to prawo, aby w naturze zachowany został porządek, bo Ja wszystko to co na ziemi powstało nie dla jednego człowieka, a tylko dla wszystkich ludzi stworzyłem; każdy człowiek potrzebuje swiętego powietrza, czystej wody i dobrego pożywienia dla swego cielesnego zycia, i żaden człowiek nie ma aby wyrządzić bliźniemu swemu szkodę, której on sam sobie także nie życzy.

Lecz w ostatnim przed koncem czasie nie będzie się na tej ziemi brało jakiegokolwiek względu na zycie współmieszkańców, bez zastanowienia będzie się na wiele sposobów eksperymentowało, i zawsze jedynie z ambicji, chciwosci lub głodu władzy, a zycie ludzkie będzie pod względem zdrowia zagrożone. A więc tryumfuje tutaj ten, który chciałby wszystko co zostało stworzone zniszczyć w nadziei, ze zawarte w nim to co duchowe znowu do niego nalezec będzie.... Wszyscy ci ludzie, którzy wykraczaja przeciw prawu wiekuistego porządku i jego podszeptowania realizuja udali sie całkowicie pod jego panowanie, a Moich praw, które wymagaja miłości i sprawiedliwosci oni nie przestrzegaja....

Każdy człowiek myśli jedynie o sobie oraz o jego korzyściach, a ludzki los zupełnie go nie wzrusza. I także zycie jego bliźniego nie jest dla niego święte, gdyż w innym przypadku nie mogło by dojść do tego, czego za całą pewnością można oczekiwać: ze zycie wszystkich ludzi znajdzie się w niebezpieczeństwie, gdyż prawa natury pogwałcone.... obalone zostaja, gdyż kiedyś dadza o sobie znać.... z całą ich moca wszystkie elementy natury.... do czego sam człowiek daje im powód, postępując w sprzeczności z Bozym porządkiem oraz Moim przykazaniem o miłości do Boga oraz do bliźniego swego....

Amen

Kto ofiarowuje Mi słuch swój kiedy Ja do niego przemwiam, ten kroczy pewnie po drodze, która go w górę prowadzi - I Ja mówię do wszystkich tych, którzy słowo Moje odbierają, które je na nowo w ich wnętrzu przyjmują, którzy Mnie w myślach swych pytają - a do nich docierające myśli jako Moje zwracanie się do nich widzieć im wolno. Nigdy już nie będziecie błędnie rozumować, kiedy tylko Mnie jako źródło prawdy uznacie, przez do Mnie skierowane myśli wasze, kiedy tylko zapragniecie doświadczyć prawdy - Nie będziecie już też więcej wędrować błędnymi drogami, jeśli tylko poprosicie **Mnie** o prowadzenie - Wy musicie jednie poprzez wolę waszą dać Mi do tego okazję - abym Ja mógł do was przemówić, a to ma miejsce zawsze wtedy, gdy wy w myślach waszych **Mną** - waszym Bogiem i Stworzycielem się zajmujecie - bo każda wysza myśl przywołuje Mnie do was i Ja za zawołaniem tym postępuję.

Wy powinniście się w myślach wszech **Mną** zajmować, gdyż oznacza to zawsze otwarcie serca wszego dla słów Moich, i również dlatego, że wy zawsze przy tym jednie profitować możecie, gdyż wy wtedy zawsze otrzymujecie siłę aby czynić to, czego Ja od was wymagam, co wam jako słowo Moje przez myśli oznajmione zostanie. Ale to połączenie ze **Mną** musi zostać przez was samych stworzone, ponieważ niegdyś wy **sami** ode Mnie się odizolowaliście - I wy nie potrzebujecie wiele czynić, a tylko bez wewnętrznego oporu waszej woli o Mnie pomyśleć - Ja zawsze gotów Jestem wyjść wam na przeciw, gdy tylko w myślach waszych rozpoznam że posiadacie w was szczerą chęć skontaktowania się ze **Mną** - I wówczas jeteście zaprawdę zabezpieczeni od kroczenia błędnymi drogami, bo zdobyłem na was wpływ, bo mogę do was przemówić. I wtedy już nie będzie dla was trudne zdobycie podczas waszego życia na ziemi niezmiernego bogactwa, które jest nieprzemijalne, gdyż myślowe połączenie ze **Mną** zawsze wam je przynosi.

Jest to zupełnie niemożliwe, abyście wyszli ode Mnie z pustymi rękami, jest to zupełnie niemożliwe, abym Ja z takiego połączenia nie skorzystał, i w stosunku do was milczał, gdyż Ja **wyczekuję** tylko takich cichych okresów czasu, kiedy wy ze **Mną** się łączycie, kiedy prowadzicie ze **Mną** rozmowę, lub też zwracacie się z zapytniem do waszego Boga i Stworzyciela - a Ja z całą pewnością udzielę wam poprzez myśli wasze odpowiedzi, jeśli nie jest dla Mnie możliwe, aby wam bezpośrednio odpowiedzieć poprzez słowo wewnętrzne.

Dlatego też ma **każdy** człowiek tą możliwość i do tego prawo, aby ze **Mną** obcować, i każdy człowiek otrzyma tyle ile on zapragnie. Także i wówczas, kiedy nie widać tego w sensie materialnym, ale dusza jego może się niezmiernie wzbogacić. Ja chcę do was przemawiać i Ja mówię do każdego z was, który Mnie wysłuchuje, który chce głos Mój usłyszeć -

Z wielką ochotą spełniać też będziecie wszelkie wasze zadania, będziecie spełniać Moją wolę, bo ona stała się już za przyczyną waszej woli - waszą własną, bo wasze stałe ze **Mną** powiązanie, sprawia że i wolę waszą Mojej już zupełnie podporządkowaliście i że w was powstała już jasność co do tego - kim Ja jestem, jaki jest Mój stosunek do was, oraz wasz do Mnie -

Myślcie o Mnie o każdej godzinie i minucie, nigdy z życia waszego Mnie nie wyłączajcie cokolwiek zmierzalibyście czynić - rozpoczynając, pozwólcie Mi zawsze przez to przy was być obecnym, że wy poprzez myśli wasze Mnie do was przywołujecie - A doprawdy nie nadarmo krocycie tą naziemską drogą, będziecie rosnać i dojrzewać i cel wasz osiągniecie - Wy przyłączycie się **na nowo** do Mnie, i od tego momentu już na wieki nigdy się o de Mnie nie oddzielicie

Amen

Bez Jezusa nie można stać się wolnym....

B.D. No. 6860

29. czerwiec 1957

Wy Mnie Potrzebujecie, jeśli chcecie się uwolnić od Mego przeciwnika.... Nie jesteście w stanie o własnych siłach się od niego uwolnić, potrzebujecie pomocy, której wam tylko Jeden może przynieść: **Jezus Chrystus**, który przez Swoją śmierć na krzyżu pokonał przeciwnika.... Ja Sam w

Nim byłem, a Ja i On jesteśmy jednością, a więc musicie zawołać o pomoc do Mnie w Jezusie Chrystusie, a ona zostanie doprawdy wam udzielona....Jeśli uznajecie Boga, ale bez pogodzenia się z faktem jedności Jezusa Bożego Zbawiciela z Bogiem, to wówczas jest wasze uznanie Boga, jeszcze uznaniem bez przekonania. Z waszych ust wychodzą wówczas słowa, które nie mają pokrycia w bardzo głębokiej wewnętrznej wierze, i wtedy idziecie waszą naziemską drogą, ale be ze Mnie, i nie będziecie mogli stać się wolnymi od tego, który stoi naprzeciw Mnie i panuje jeszcze nad wami i którego mocy wy sami nie jesteście w stanie złamać. Wy potrzebujecie Mnie, pozwólcie to sobie powiedzieć....

Bo w innym przypadku nie spełnicie celu waszego życia na ziemi: uwolnienia się od tego.... za którym to poszłście kiedyś dobrowolnie....i obdarzenia Mnie waszą miłością (poświęcenia się Mnie), waszemu Bogu i Ojcu od wieczności. Ja jestem zawsze gotów wam pomóc uwolnić się od niego, ale o pomoc tą musicie Mnie prosić, gdyż wasza wola jest współdecydująca o tym abym was uwolnił, gdyż on ma do was równe prawo i to tak długo jak długo wy sami jesteście tej samej woli, która oznacza odwrócenie się o de Mnie.

Wasza słabość jako upadłej istoty, została jednak wzięta w rachubę.... Dla was, z miłości i litości, zmarł na krzyżu człowiek, który wiedział o tych słabościach, a także o tym, że nie bylibyście sami w stanie rozerwać więzów, które wam przeciwnik Mój nałożył, do czego i wy sami też przyczyniliście się. W tym człowieku Jezusie Ja sam się ucieleśniłem, gdyż ulitowałem się nad waszą pełną bezsilnością, i cierpienia sytuacją, i także dlatego, że chciałem wam dać możliwość powrotu do Mnie, wkroczenia do waszego prastanu, który jest dla was wolnością i błogością.... Ja przyniosłem wam za tem jako człowiek pokutną ofiarę, Ja sam w człowieku Jezusie odpokutowałem więc winę tamtego waszego odpadu o de Mnie, i zaoferowałem tym samym Mojemu przeciwnikowi okup za was, ażeby was uwolnił, jeśli wy sami tego żądacie.... To żądanie musicie wy jednak wyrazić, wy musicie chcieć do Mnie, i musicie też chcieć należeć do tych, których dusze Ja od waszego pana wykupiłem.... Musicie skorzystać z pomocy Jezusa Chrystusa, musicie Mnie znowu w Jezusie Chrystusie zawołać, co też będziecie potrafili, jeśli w Niego wierzycie, w Jego Dzieło Zbawienia i że Stałem się w Nim człowiekiem....Dopiero wówczas będziecie w pełni przekonania we Mnie samego wierzyć, wówczas to ożyję w was, i od tego momentu nie krocycie już po waszej naziemskiej drodze be ze Mnie, i na pewno osiągniecie wasz cel. I tak to powinniście raz z powagą zadać wam samym pytanie dotyczące celu i sensu waszego życia na ziemi i waszego właściwego zadania....I powinniście być tylko silnej woli, aby nie ponieść fiaska na końcu waszego życia na tej ziemi. I jeśli tą silną wolę posiadacie, to proście Tego Jedyne: Jezusa Chrystusa o pomoc, Który to jedynie może wam pomóc.... Gdyż On i Ja jesteśmy jednością, i jak tylko do Niego zawołacie, to zawołacie do Mnie, i wasze zawołanie nie ucichnie nieusłyszonym. Bo kto z powagą chce osiągnąć cel swego życia na ziemi, tego myśli zostaną wkrótce kierowane we właściwym kierunku, i on rozpozna, że bez Jezusa Chrystusa nie ma pomocy....

O tej pełnej uwewnętrznieniu woli, tym wewnętrznym pragnieniu nie mogę Ja jednak decydować.... One są wolne.... Ja mogę was tylko ciągle na nowo ostrzegać i upominać, mogę was pobudzić do rozmyślenia.... Wy jednak musicie postępować zgodnie z tym wewnętrznym pragnieniem a stan waszej dojrzałości będzie do tego odpowieni, gdy opuścicie tą ziemię....

Amen

Przepowiednie czasu koncowego.... Czy nalezycie do tych którzy sa Moji....

B.D. No. 6882

30. lipiec 1957

Kto zalicza sie do tych Moich, ten wie tez ze czas koncowy (ostateczny) juz sie rozpoczal, ze lldzkosc stoi przed wielkim przelomem w sensie duchowym jak i nziemskim, gdyz tym Moim mówi o tym Duch, do tych Moich moze Duch w ich wnetrzu przemówic i oni odbiora glos Mój albo bezposrednio lub tez myslowo. Po za tem przyjmują oni tez w wierze Moje slowo, które im Moi poslancy przynosza i które ze Mnie sie wywodzi.... Cie Moi wiedza wiec w jakich czasach oni zyja, oni tez wiedza ze ostatnia godzina na zegarza tego swiata wkrótce wybije, ze na niezliczona ilosc ludzi na tej ziemi ciemna noc sie opusci i ze nowy dzien zablyśnie dla tych pozostalych, dla tych

niewielu, którzy Mi do konca wierni pozostali, którzy do Mojego malego „stadka” należa.... i których Ja jako tych „Moich” nazywam. A oni mają na ziemi jeszcze jedno zadanie do spełnienia: aby także ich współludzi z tym zapoznać co ziemia oczekuje.... Nie będzie to wcale takie łatwe, bo chociaż ci Moi są co do prawdy Moich słów przekonani, a więc także do Moich zapowiedzi dotyczących końca świata i sadu ostatecznego.... to jednak ich współludzie nie będą chcieli im uwierzyć i zniechęceni od nich się odwracać będą, kiedy się w ich obecności o końcu tego świata wspominać będzie.

Lecz pomimo tego powinni oni ciągle na nowo próbować o tym mówić, że ten przeze Mnie zapowiedziany koniec nie będzie już długo na siebie czekać, a jako tego dowód powinno się zwracać ludzka uwaga na wydarzenia spowodowane elementami natury które jeszcze przed tem na całym świecie wielkie zamieszanie spowodują.... I wy im powiedzieć możecie że tak samo pewny jest ten koniec który zaraz po nich nastąpi, gdyż przez katastrofy spowodowane przez naturę chce dać ludzkości ostatnie ostrzeżenie, ostatnia wskazówkę, aby nie było im trudno uwierzyć w to co wy im waszymi słowami przekazujecie.... Kto sam w świetle stoi, ten powinien też dbać o to aby jego promienie docierały do ciemności.... I kto sam we Mnie i w Moje słowo wierzy, ten powinien też próbować ludzi doprowadzić do prawdy i w całej miłości na nich wpływ wywierać, aby nie natrafiał on z ich strony na opór.... I dlatego też nie trzeba już będzie długo na wydarzenia w naturze czekać, gdyż powinny one przygotować ludzkość na nadchodzący już koniec.... Także i o tym wydarzeniu w naturze.... o Mojej interwencji o których każdy człowiek będzie mógł się dowiedzieć powinnicie wspomnieć, gdyż będzie ono miało olbrzymie rozmiary i nie będzie go można zaliczyć do zwyczajnych wydarzeń....

Na to wydarzenie powinnicie koniecznie zwrócić uwagę, i nie bójcie się otwarcie o nim mówić, gdyż nadejdzie ono z pewnością nie do podważenia.... A kto się o nim od was dowie, temu też łatwiej będzie uwierzyć w nadchodzący koniec o którym Ja wam również oznajmiłem. Ci Moi powinni być dla Mnie pracowitymi współpracownikami, choćby ich praca polegała jedynie na tym, aby informować ludzi o tym co ich czeka.... Gdyż wtedy oddają Mi oni już wielką przysługę, bo Ja chcę tego, aby ludzie posiadli wiedzę, ale mogę jedynie za pośrednictwem ludzkich ust im tę wiedzę przekazać, której oni uwierza lub też nie, ale oni się kiedyś o tym dowiedzieli, i będą sobie o tym przypominąć, kiedy nadejdzie dzień w którym cały świat wstrzyma swój oddech w obliczu kataklizmu, który przyniesie niesamowite cierpienia dla tych ludzi którzy go przeżyją.... Nie obawiajcie się że zostają rozpowszechniane błędne przepowiednie, a tylko mówcie swobodnie i otwarcie, że Ja Sam je do was doprowadziłem i że wy w słowa Moje niezłomnie wierzycie.... Oni nie będą was mogli ukarać za to że ich oklamaliście, gdyż szybciej jak oni myśleć potrafią otrzymają oni na nie potwierdzenie. Lecz wtedy powinna ta wiedza ludziom do tego służyć, aby pozbyć się wątpliwości co do przepowiedni dotyczących końca tego świata.

A wtedy udało się już wiele osiągnąć, gdyż wtedy mogą się oni na niego przygotować i zostać przed otchłania uratowani....

Amen

Los dusz w zaświatach....

B.D. No. 6920

16. wrzesień 1957

Jeszcze macie na sobie naziemską szatę, jeszcze jest dusza wasza otoczona powłoką, która uniemożliwia jej beztrudny lot w kierunku duchowego królestwa; jeszcze przywiązani jesteście do tej ziemi.... Ale nadejdzie godzina, kiedy dusza z jej cielesnej powłoki wyjdzie, kiedy ziemia jej już więcej trzymać nie będzie mogła, i kiedy się ona w górę uniesie, kiedy ona sobie już tyle siły wypracowała, aby móc się unieść ponad naziemski obszar i udać się do świata w którym nie istnieją już dla niej żadne przeszkody, gdzie ona będzie przez czas i przestrzeń, aby w pełnych światłości wysokościach rozkoszować się błogosciami. Ale aby móc ulecieć w górę potrzebna jej jest siła.... siła, której nie można mylić z życiodajną energią, bo chodzi tutaj o siłę którą ja wypełni, kiedy wstąpi ona w wewnętrzny związek z wiekuistym źródłem siły.... z jej Bogiem i Ojcem.... kiedy znów do jej czystego domu powróci, w którym nie ma już ani biedy ani żadnych cierpień, gdzie panują

jedynie blogosc oraz wieczne zycie. Lecz moze tez byc, ze godzina smierci nie przyniesie duszy zadnych wiekszych zmian.... Ona wprawdzie moze opuscic jej naziemskie cialo, ale jednak nie bedzie wolna, jesli jest ona bez sily i nie potrafi sie uniesc ponad naziemską sferę, poniewaz jej swiat myslowy skladal sie jedynie z myśli zwiazanych z materia, gdyz pozwolila ona na to, aby ja ona za zycia na ziemi calkowicie opanowala i nigdy nie dopuszczala do tego aby dotrzec do niej mogla sila Bozej milosci. Ona przebywa wtedy takze w sferach duchowych, tzn. ze znajduje sie ona po za tym swiatem, ale teraz brak jej jest zyciowej sily, i jest ona teraz skazana na bezczynnosc. Stan taki jest dla duszy prawdziwa meka, stan bezsilnosc, stan w którym brak jest takze swiatla, lecz jest ona sobie siebie samej swiadoma.

Smierc, to ukonczenie pewnego odcinka na drodze duchowego rozwoju, dusza w kazdym badz razie zmienia wtedy jej miejsce pobytu.... lecz jak bardzo różne moga byc sfery w których dusza teraz sie znajduje.... I czlowiek podczas zycia na ziemi sam zgotowuje swej duszy los który ja po smierci oczekuje. I z tego tez wzledu powinien on kazdy jeden dzien wiedziec i oceniac jako prezent laski o niezmierniej wartosci, on powinien bardzo sumiennie wykorzystac kazda chwile dla uzdrowienia swojej duszy.... on nie powinien sie zadawalac naziemskimi radosciami i rozkoszami, bo blogosci w duchowym królestwie przewzsza ja tysiacrotnie.

Czlowiek stale powinien pamietac o tym, ze **on sam** ma to w swoich rekach aby **zasluzyc** sobie na blogosc w nadmiarze, lecz musi byc gotów podczas tego krótkiego naziemskiego okresu czasu z tego zrezygnowac co wprawdzie cialu ucieche sprawia, ale nie sluzi jego duszy. Bo dusza otoczona jest powloka od której sie on podczas swego naziemskiego zycia uwolnic powinien. Szlaki (niedoskonalosci) które do duszy jeszcze przywieraja odmawiaja pradowi Bozej milosci do niej wstepu.... One musza napierw oczyszczone zostac, aby Bozy prad milosci mógł zupełnie dusze przeniknac, a to tez oznacza, ze dusza po smierci ciala zupełnie lekko i beztrosko uniesc sie moze do lanów w których błodzy zamieszkują. A oczyszczenie tych szlak spowodowac moga: wewnatrzna, skierowana do Boga modlitwa, dzieła dokonane z milosci do blizniego, oraz wszelkiego rodzaju cielesne cierpienia....

Milosc i cierpienie to najskuteczniejsze srodki oczyszczajace dusze, milosc i cierpienie sprawiaja ze czlowiek staje sie bardziej uwewnetrzniony, milosc i cierpienie stwarzaja pewien odstep od tego swiata wraz z jego uciechami.... Droga milosci i cierpienia to droga po której przeszedl Jezus Chrystus. A On zawolal do nas abysmy poszli w Jego slady, i On obiecal zycie tym, którzy za Nim pójda. Gdyz Jego droga doprowadzi nas pewnie do celu. Ona prowadzi z królestwa ciemnosci do królestwa swiatlosci i On pomoze kazdemu który Go kocha i który za Nim postepowac chce, takze w niesieniu krzyzyka, kiedy zda sie on czlowiekowi za ciezki i on sie do Niego, do tego Bozego nosiciela krzyza z prosba o pomoc zwróci.... A gdy juz naziemska powloka odkladana bedzie to dusza cieszy sie i radosnie wykrzykuje kiedy przez niebianska brame do wiecznosci wkracza. I wtedy spelnila ona cel jej naziemskiego zycia, ona powrócila do jej **prawdziwej** ojczyzny, gdzie panuja wieczne zycie i wieczna blogosc....

Amen

Praca nad dusza: przemiana egoistycznej milosci w milosc do blizniego....

B.D. No. 6924
20. wrzesień 1957

Nic nie moze was zwolnic od pracy nad samym soba.... od pracy nad własna dusza, jesli chcecie zasluzyc sobie na wieczne zycie. Przekształcanie waszej istoty jest dziełem wolnej woli. Jest to przemiana z milosci egoistycznej na wolna od osobistych korzysci milosc do blizniego swego, gdyz jedynie ta ostatnia jest miloscia **Boza**, miloscia odpowiadajaca Bozej praistocie.... Milosci która oddzialywuje jako sila, i która jest zasada bozego porzadku. Ale czlowiek, na poczatku swego wcielenia wypelniony jest jeszcze miloscia do siebie samego, jest to jego czescia dziedziczna po tym, który pozbawiony jest wszelkiej milosci, i któremu wy wasz naziemski byt jako czlowiek „zawdzieczacie”. Gdyz wy byliscie niegdys bozymi istotami wypelnionymi swiatloscia i sila, wy wzieliscie swój poczatek z Bozej milosci i byliscie jako Jego stworzenia takze miloscia wypelnione.

Lecz była to czysta, wolna od własnego ego, Boża Miłość, która zawsze jedynie uszczęśliwiać chciała, która stale do Wiekusitej Miłości pociągała, i która stale znajdowała się w wewnętrznym z nią związku.

Lecz miłość ta przemieniła się pod wpływem tego, który pod wpływem własnej pychy od Boga się odwrócił, i który swoją wolę oraz swoje usposobienie na was przeniósł. I skutkiem waszego się od Boga odwrócenia było to, że i Jego miłość u was na opór natrafiła, że wy ją z powrotem odsyłaliście, tak że nie mogła już ona na was oddziaływać, gdyż **kazdy opór znosi skuteczność tej miłości**.

W Bożej miłości jest to uzasadnione, że Bóg ze swoich stworzeń, które z siły Jego miłości powstały nigdy nie zrezygnuje, że On stale starał się będzie pozyskać na nowo ich miłość, i dlatego też znalazł On drogę, która im powrót do Niego umożliwia. Ale powrót do Niego tylko wtedy odbyć się może, kiedy istota ta znowu przyjmie Jego siłę miłości, co tyle oznacza, że ona już zrezygnowała z jej oporu, że ona się przemienia, że ona się z powrotem w to przeistacza, czym ona na samym jej początku już była, że jej niewłaściwa miłość.... miłość egoistyczna, przemienia się znowu na miłość bożą.... Ale takie przekształcenie istoty wymaga także świadomej nad sobą samej pracy....

Człowiek na początku swego wcielenia zawsze tylko o tym myśli, aby troszczyć się jedynie o siebie samego, jak i o dobro swojego ciała.... On stale bardziej o sobie samym jak o swym bliźnim myślał będzie, zawsze najpierw zaopatrzy on swoje ciało, zamiast spełniać na swym bliźnim uczynki miłości, ponieważ na wskutek swego odpadu od Boga ciągle jeszcze panuje nad nim egoistyczna miłość. Ale jeśli on zacznie świadomie nad sobą pracować, to będzie się też starał wszelką egoistyczną miłość od siebie odpedzić, i zastąpić ją przez wolną od osobistych interesów miłością do swego bliźniego.... A to oznacza przemianę jego istoty, bo łagodność, pokorność, pokojowość, sprawiedliwość, łaskawość oraz cierpliwość zawsze wyjdą człowiekowi na dobre, tak jak one również zrezygnowania ze swojego „ego” wymagają, oraz walki z ze swoimi słabościami i błędami.... a więc jego dotychczasowa, egoistyczna miłość, powoli przeistaczać się będzie w czystą ofiarną miłość, która ciągle chce uszczęśliwiać.

Prace nad waszą duszą musicie nieodwołalnie czynić, i pracy tej nikt wam odebrać nie może, gdyż ona jest **celem** waszego naziemskiego życia, bo ona mianowicie jest pewną, powrotną drogą, do Boga.... i do wiecznej błogości. I nie istnieje nic, co by was od tej świadomej pracy nad duszą zwolniło, nie ma innych środków które by wam błogość ofiarować mogły, przy obejściu tej pracy nad wami samymi. Wy wszyscy obciążeni jesteście błędami i słabościami, bo zrezygnowaliście niegdyś z waszej doskonałości przez wasz odpad od Boga.... przez odrzucenie Jego miłości.... Wy możecie jednak znowu waszą doskonałość osiągnąć, wy możecie stać się na nowo pełni światła i siły, ale najpierw musicie stać się podobni do praistoty Boga, gdyż w inaczej prąd Boży nie może przez was przepływać. I to jest też dla was możliwe, kiedy się w stadium „człowiek” znajdujecie.... jeśli tylko poważna ku temu chęć posiadać będziecie i świadomie nad wami pracować.

Sila ta także wtedy do was dopływa, kiedy wy Boga o to poprosicie. I co wy na początku jako ciężką pracę odczuwać będziecie, to się wam z czasem coraz bardziej lekkie wydawać będzie, bo wtedy wy sami dotychczas nieznaną wam szczęście odczuwać będziecie, które może wam jedynie sprawić czysta, Boża, o samej sobie zapominająca miłość. Ale jak długo jeszcze człowiek swoje własne dobro na samym przodzie stawia, tak długo, to wewnętrzne uczucie pozostanie dla niego jeszcze obce, gdy jedynie jego ciało sprawawiać sobie będzie zadowolenie.... Lecz tutaj rozchodzi się o **dusze**.... Gdyż ona jest waszym **właściwym „ja”** które swoją **powrotną** do Boga drogą pójść powinno, jeśli chce ona aby oczekiwało ją wieczne życie, i aby została ona przez Boga do jej ojcowskiego domu jako Jego dziecko przyjeta....

Amen

U słyszcie.... co wam Duch Boży oznajmia: Jasnovidz i prorok wybierani zostają przeze Mnie Samego, gdyż przed nimi leży wielkie i ważne zadanie.... aby oznajmiać ludziom o nadchodzącym sadzie ostatecznym i aby ich upomnieć, żeby się oni do niego przygotowali. Ci jasnovidzowie i prorocy nie przemawiają z samego siebie, a tylko podają dalej to co Mój Duch im ogłasza. Jest to więc Moja bezpośrednia wypowiedź do was skierowana, Ja muszę się jedynie posłużyć Moim pośrednikiem, aby was ludzi nie ograniczać w waszej woli oraz w waszym myśleniu. Wy możecie w to uwierzyć, lecz nie jesteście do tego zmuszani. Wy uwierzycie w to, kiedy wy uznacie prorocze uzdolnienia tych pośredników; wy to odrzucicie, jeśli będziecie w ich misję wątpić, lecz Ja chciałbym wam to ułatwić, abyście mogli im uwierzyć, ale Ja chcę ich misję w taki sposób uwidocznić, że pozwole na to aby faktycznie nastąpiły przepowiedziane przez nich wydarzenia, które to poprzedzać będzie nastąpienie sadu ostatecznego.... Ja będę się troszczył o to, aby przepowiednie te zostały rozpowszechnione, aby wielu ludzi mogło się z nimi zaznajomić i aby mogli oni potem doświadczyć potwierdzenia tego co zostało uprzednio przepowiedziane, bo wszystko tak się stanie, jak Ja to przez jasnovidzów oznajmić kazałem. Wprawdzie Ja, kiedy jeszcze po ziemi wędrowałem.... ostrzegałem ludzi przed fałszywym Chrystusem i fałszywymi prorokami, i wskazałem wam też na to, że i polannicy Mego przeciwnika nie czyni proceeder uprawiać błąd. Tak więc ponownie ludzi przed tym przestrzegam, aby uważali ażeby nie wpasć w jego sieci i uwierzyć w jego machinacje, gdyż on jest przy pracy i stara się przez nadzwyczajne osiągnięcia oraz różne cuda **maturalnej** natury obudzić w ludziach wiarę w to, że manifestują się im „Niebianskie moce”....

Lecz akurat jego nadzwyczajne czyny podczas czasu ostatecznego spowodują Moje w **przecíwnym** kierunku skierowane działania, które na tym polegają aby zastosować środki, które spowodują że słaba wiara znowu ożyje, lub już zgubiona wiara na nowo powstanie. A to może stać się jedynie dzięki czystej prawdzie, która z jej źródła wypływa, ale poprzez pośredników do was ludzi dotrzeć musi, gdyż wy sami jej bezpośrednio odbierać nie potraficie.

Tak więc przedstawiam ludziom to co jeszcze przed nimi leży. A tych, których Ja sobie jako pośredników pomiędzy Mną a wami ludźmi obrałem, tych możecie spokojnie jako prawdziwych proroków uznać, których słowom wy wierzyć powinniście. I Ja jestem nawet gotów dać wam na to pewien dowód.... że przemawiają oni na Moje zlecenie, aby wam oznajmić co was w przyszłości oczekuje.... A uczynie to przez spełnienie już w niedalekiej przyszłości kilku pierwszych z przepowiedzianych wam wydarzeń. Bo najważniejszą rzeczą którą wszyscy jasnovidzowie i prorocy do spełnienia mieli, jest zapowiedź końca świata, który dla was ludzi ma najważniejsze znaczenie i dlatego też powinniście oczekiwać go będąc na niego przygotowani. I dlatego ma wam być dany jeszcze jeden, pewien okres czasu, który może być wystarczający abyście jeszcze mogli dusze wasze przed zgubą uratować.

I dlatego też nie będę się już dłużej wahać i potwierdzać przesłania Moich jasnovidzów i proroków. Ja spowoduję że po ich przepowiedniach **nastąpią teraz czyny**.... Najpierw.... zanim nastąpi koniec wstrząsne jeszcze ziemia i wszystkim ludziom się pojawi.... poprzez pewne wydarzenie spowodowane siłami natury, które ciągle na nowo z Mojej woli przepowiadane było. Gdyż Ja Sam dałem tamtejszym sługom to zlecenie i oni przemawiali jedynie jako Moje narzędzia, jako Moi przedstawiciele na ziemi, którzy w Moim imieniu powinni ludzi upominać i ostrzegać. Nie powinno wam się wydawać, że jesteście bezpieczni przed wydarzeniami które o działaniu wyższej mocy świadczą, powinniście mieć przed nimi trwogę i wierzyć w to że Moje słowo jest prawdą, że Ja Sam przez nich przemawiam i przemawiałem, i że wy z całą pewnością krocycie naprzeciw wyjątkowo trudnym czasom, jeśli Moja łaska was już wcześniej z tego świata nie odwoła. Wy stoicie przed przełomem czasów i z tą świadomością powinniście prowadzić odpowiednie do niej życie.... stałe ze spojrzeniem na **nagły koniec**, który jednak żadnego człowieka przerażać nie powinien jeśli on świadomie nad sobą pracuje, który więcej o swojej duszy jak o ciele myśli, gdyż on niczego nie utraci, on będzie jedynie profitował....

Nie pozwólcie na to, aby ofiara na krzyżu poniesiona była na daremnie....

B.D. No. 6938

7. październik 1957

Moje cierpienie i Moja śmierć na krzyżu mogą się dla was ludzi okazać również jako daremne, Moja ofiara na krzyżu może stać się nadaremna, dla tych, na których nie zrobiła ona żadnego szczególnego wrażenia, dla tych, którzy bożego Zbawiciela Jezusa Chrystusa nie uznają, którzy jedynie przyjęli do wiadomości istnienie Jezusa Chrystusa, ale nie uznali Go, jako Tego, który spełnił bożą misję stawiając Siebie za tymi dla których to dzieło zbawienia spełnione zotało. Bo jeśli chcecie mieć w łaskach zbawienia tego udział, to musicie się świadomie ku niemu zwrócić.

„Zbawienie” (to, czy zostaniecie zbawieni) to zależy od was samych, chociaż Ja umarłem na krzyżu dla **wszystkich** ludzi.

Wy ludzie nie wiecie o tym, że jesteście uwiązani, i że bez zbawienia przez Jezusa Chrystusa nigdy nie będziecie się mogli nacieszyć wolnością pełną światła i siły, wy pozostaniecie związani, jeśli nawet przeminą nieskończenie długie okresy czasu.... Wy nie wiecie o tym, że stan niewoli, braku sił i światłości na żadnej innej drodze nie może zostać zmieniony.... jest to możliwe jedynie na drodze na Golgotę. Wy możecie bożego Zbawiciela Jezusa Chrystusa nieuznawać i Jego dzieło nie poświęcać waszej uwagi, ale jedynie On (uznanie Go) decyduje o tym jak długo pozostaniecie jeszcze w tym pozbawionym wszelkiej błogości stanie.

Wasz byt jako człowiek nie wydaje się wam jako byt pozbawiony błogości, dlatego też nie rozglądacie się za Tym, który mógłby wam stworzyć los pełen błogości życia. Lecz wasz byt na ziemi jako człowiek trwać nie będzie długo, a potem staną się wam dopiero świadome męki bytu w uwiązonym stanie, zostanie wam wówczas odebrana energia życiowa, którą posiadaliście jeszcze jako człowiek.... jeśli nie znajdziecie się nawet związani w twardej materii i w tejże męce uwiązania znosić będziecie musieli. Jak długo pozostanie wam jeszcze świadomość waszego jestestwa (istnienia) egzystuje ciągle jeszcze możliwość, że wy z wolnej woli zawołacie do Jezusa Chrystusa, waszego Zbawiciela.... czy to na tej ziemi, czy też w zaświatach, jeśli nie wchłonie was zewnętrzna ciemność. I dlatego stara się Moja miłość nieustannie kierować wasze myśli na Tego, w Którym Ja Sam wcielony byłem, aby was zbawić. Nieustannie starał się będę abyście czynu Jezusowego nie stracili z oczu, nieustannie starał się będę, aby wspomniano Jego dzieło zbawienia, i was ludzi z nim zaznajomiano, was, którzy stoicie jeszcze z boku, z dala od krzyża, którzy nie przykładacie żadnej wagi do tego co ma związek z Jezusem Chrystusem.... lub uwaga wasza jeszcze jest niewielka.

Do każdego z was zwróci się kiedyś ktoś i skieruje waszą uwagę na Chrystusa, i każdy z was może się wówczas nad tym zastanowić, co mu o Jezusie Chrystusie i o Jego dziele zbawienia zostało przekazane, i każdy może według swojej woli nastawić swoje do Jezusa ustosunkowanie.... Ale jak on się do tego ustosunkuje, jakie będzie jego do Chrystusa nastawienie, to będzie decydujące po wieczne czasy.... Gdyż być może będzie on musiał jeszcze nieskończenie długie (wieczne) okresy czasu przebywać w cierpieniach i przywiązaniu, może on jednak również stać się na wieki wolnym i w świetle, sile i błogości życia dziękować swemu bożemu Zbawicielowi za Jego dzieło litościwej miłości, które okupiło jego wolność i przyniosło mu z powrotem jego pierwotny prastan, w który był on pełen błogości. Nie może żaden człowiek uchylić się od tej decyzji, i każdy człowiek sam gotuje sobie swój przyszły los.... Ale Moja miłość nieustannie mu w tym pomaga, aby się on właściwie zdecydował, Moja miłość daje mu ciągle wskazówki, tak że żaden człowiek powiedzieć nie może że znajdował się w niewiedzy w stosunku do tego, co mogło by mu do zbawienia być pomocne.

Lecz nawet Moja miłość nie decyduje o waszej woli.... gdyż z wolnej woli wybraliście wasz obecny stan, i z wolnej woli powinniście starać się o zbawienie z niego. I dlatego zbawienie was przez Jezusa Chrystusa uzależnione jest od waszej **wolnej** woli, gdyż w innym przypadku cały świat byłby już zbawiony.... w innym przypadku nie byłoby już niczego co znajduje się w stanie słabości i jest pozbawione wolności, gdyż dzieło zbawienia zostało dla całej ludzkości spełnione.

Ale wasza wola dopiero wówczas skorzysta z łask tego dzieła zbawienia, kiedy wy z waszej wolnej i nieprzymuszonyj woli **uznacie** Tego, Który dla was umarł na krzyżu.... gdy wy Mnie Samego uznacie w Jezusie Chrystusie i zechcecie abym Ja za was umarł. I dopiero wówczas naprawdę uwolnicie się ze stanu uwiązania , odejdziecie z tej ziemi zbawieni i będziecie mogli wstąpić do królestwa, gdzie w świetle i sile będziecie mogli bez ograniczeń działać i gdzie żyć będziecie w błogości....

Amen

Jezus Chrystus przyszedł jako Zbawiciel....

B.D. No. 6951

21. październik 1957

Ja zstąpiłem na ziemię z powodu wielkiej duchowej biedy, gdyż ludzkość budziła we Mnie litość, ludzkość którą Mój przeciwnik uwiązaną trzymał, która już nie potrafiła mu się oprzeć i która wołała do Boga o przysłanie jej zbawiciela. Lecz jedynie niewielu jeszcze mocno w to wierzyło, że Mesjasz przyjdzie, jak to zapisane było, lecz tych niewielu wyczekiwało Go z głębokim utęsknieniem, oni wyczekiwali Go jako ich wybawiciela z głębokiej biedy i ucisku.... I z ich powodu Ja zstąpiłem na ziemię, ponieważ ich zawołanie dotarło do Mego ucha, i Ja nie chciałem rozczarować ich wiary. Do tego nadszedł także czas na Misję człowieka o imieniu Jezus.... Ja chciałem całą ludzkość wybawić z kajdan Mojego przeciwnika, i Ja chciałem przynieść i tym zbawienie, którzy już ziemię opuścili, lecz nie mogli wstąpić do Mojego królestwa tak długo, jak długo ich wielka wina nie zostanie zmazana, i która była też przyczyną pobytu ludzi na ziemi.... W człowieku Jezusie Ja Sam przyszedłem na ziemię, aby wszystkim ludziom przynieść uzdrowienie, aby uwolnić ich od im już od wiecznych czasów założonych kajdan, i aby uczynić wolną, drogę do Mojego królestwa prowadzącą, do królestwa wiekuistego pokoju, oraz wiekuistej błogości.

A kiedy Ja już zstąpiłem na ziemię, to tylko niewielu ludzi było gotowymi na to aby Mnie przyjąć, tzn. że tylko niewielu potrafiło Mnie rozpoznać, a byli to ci, którzy prowadzili życie w miłości.... I dlatego grupka Moich zwolenników była niewielka, chociaż Ja bezustanku starałem się ludzi do uczynków miłości zachęcić, na wskutek których oni by Mnie potem rozpoznać potrafili, jako ich Boga i Ojca od wieczności. Ich wielka bieda polegała na tym, że pomiędzy ludźmi niewiele było miłości, że oni już prawie całkowicie w rękach tego byli, który sam pozbawiony wszelkiej miłości Mi jako wróg naprzeciw stał, przeciw któremu Ja walczyć chciałem, aby przez Moje zwycięstwo wyrwać jemu dusze które on w niewoli trzymał. Dlatego też Ja Sam byłem dla ludzkości przykładem do naśladownictwa życia w wolnej od osobistych aspektów miłości, ponieważ właśnie ta miłość była bronią którą Ja Sam w walce przeciw Mojemu przeciwnikowi zastosować chciałem, i która samemu człowiekowi siłę ofiarowywała, aby mógł on stawiać mu opór. Bez miłości byli oni całkowicie w jego mocy, lecz miłości nie potrafił on stawiać oporu, miłość jest jedyną bronią która go pokonać potrafi, którą jednak podczas Mojego zstąpienia na ziemię tylko bardzo rzadko spotkać można było.... Miłość była jedynym ze Mną związkiem, z ich Bogiem i Ojcem od wieczności. I związek ten powinien być zostać zawarty, jeśli ludzie chcieli odbierać Moje słowo. Moje słowo nie mogło już pośród nich zabrzmieć, ponieważ oni z powodu braku u nich miłości już żadnej wiary w ich Boga nie posiadali, w Boga który do nich chce przemawiać. I dlatego Ja Sam przyszedłem na ziemię aby do ludzi przemawiać, i aby im ponownie Moją wolę oznajmić, aby dać im ponownie Moje przykazania miłości i im ponownie oznajmiać ewangelię.... tą Boską naukę, która powinna ich doprowadzić do stanu błogości. Lecz Ja musiałem przynieść ludziom jeszcze pewną wielką pomoc.... Ja chciałem ich najpierw uwolnić od mocy która ich w uwięzieniu trzymała, która ich wolę osłabiała i przeszkadzała ludziom w spełnianiu Mojej woli. Ja chciałem ich z jego przemocy oswobodzić.... I w tym celu wybrałem Sobie formę człowieka o imieniu Jezus, aby spełnić w Nim dzieło miłości oraz miłosierdzia, które przyniosło ludziom uwolnienie się od wszelkiej biedy.... Lecz wszyscy ludzie którzy chcieli zostać uwolnieni od ich ciemnizyciela, musieli się postawić po Mojej stronie. Tym którzy dobrowolnie po Jego stronie pozostali Ja ratunku przynieść nie mogłem, ale tym, którzy się ku Mnie zwrócili, ci otrzymali ode Mnie siłę na uwolnienie się z jego kajdan.

Ale to zbawienne dzieło musiało przebiegać w ramach ludzkich praw, ponieważ ludzie nie mogli zostać do niczego zmuszeni. Im musiała pozostać całkowicie wolna decyzja, czy oni to zbawienne dzieło człowieka o imieniu Jezus.... w którym Ja Sam się wcieliłem.... uznają, czy też odrzucają. Dlatego też wędrowałem jako człowiek Jezus po tej ziemi i przygotowywałem ludzi na tą wielką zbawienną ofiarę, która tą wielką winę grzechu odkupić miała z powodu której się oni na ziemi znajdowali. Lecz jedynie niewielu z nich Mnie rozpoznało i widziało we Mnie tego Zbawiciela, tego Mesjasza, którego nadejście jasnowidzowie oraz prorocy stale oznajmiali.

Wielka bieda panowała na ziemi, kiedy Ja na nią zstąpiłem, lecz dzieło zbawienia spełnione zostało, ponieważ i Moja miłość była przeogromna, i ta miłość zmasała winę grzechu, kiedy się ona sama poświęciła spełniając ofiarę na krzyżu. I ta miłość zawsze starać się będzie przyjsć ludziom z pomocą tym ludziom, którzy jeszcze dotychczas nie znaleźli ich zbawienia, którzy nie skorzystali jeszcze z łask Mojego zbawionego dzieła i dlatego ciągle jeszcze w łańcuchach Mego wroga się znajdują, którzy bez pomocy się przenigdy z nich nie uwolnią i z których Ja nigdy nie zrezygnuję, wychodząc im ciągle na nowo na przeciw i wskazując im na zbawienne dzieło człowieka o imieniu Jezus, Który to jako „człowiek” za przyczyną siły Swojej miłości duchową biedę swoich współludzi rozpoznał i który z siły tej miłości korzysztając tą ofiarę spełnił umierając na krzyżu w przeogromnych mękach. I Ja ciągle na nowo do ludzi przychodził będę, aby im opowiadać o tym wielkim dziele Jezusowego miłosierdzia, Który Mnie w Sobie przyjął, Który się przez Swoją miłość całkowicie ze Mną zjednoczył i Który stał się dla was wszystkich wyswobodzicielem, oraz Zbawicielem od grzechu oraz śmierci....

Amen

Osiągnięcie miana dziecka Bożego możliwe tylko na tej ziemi....

B.D. No. 6955

26. październik 1957

Tylko na ziemi jest dla was możliwym uzyskanie najwyższego stopnia doskonałości, abyście mogli jako prawe „Dzieci” Boże wstąpić w stan błogości. Ziemia jest **tą** stacją szkoleniową dla wszelkich istot duchowych, która stawia w stosunku do człowieczej woli **najwyższe** wymagania. Wszystkie szkoły w całym wszechświecie służą do dojrzewania istot duchowych i mogą im one dopomóc w osiągnięciu niezmierniej błogości, ale **tylko** droga poprzez ziemię może tej istocie przynieść dojrzałość do uzyskania statusu dziecka Bożego, stopień błogości, który oznacza bezpośrednie przepromieniowanie (przenikanie) siły i miłości, bezpośrednią bliskość niebiańskiego Ojca i spojrzenie twarzą w twarz w najwyższej wspaniałości. Stopnie błogości w królestwie światła są bardzo różne. Sam fakt, że pewna istota dotarła do królestwa światła może już oznaczać szczęście i błogość. Ten stopień błogości można jednak stale potęgować, ale pojęcia tego nie będzie można wam ludziom w całym tego słowa znaczeniu tak długo wytłumaczyć, jak długo będzie jeszcze wasze myślenie ograniczone, jak długo wy jeszcze będziecie przebywać na ziemi. Ale pomimo to można was tak wychować, abyście dążyli do najwyższego celu, którego osiągnięcie może wam przynieść wasza naziemska wędrówka. Powinniście o tym wiedzieć i w to wierzyć, że Bóg umieścił was na ziemi w ciele człowieka, bo właśnie wam chciał On sprawić niewyobrażalnie piękny los, który wy jednak sami musicie sobie wypracować, On nie może wam go podarować, ale oferuje wam za to wszelkie możliwości, aby zapewnić wam osiągnięcie tego celu.

Dusze które kroczą tą naziemską drogą wzniosły się w górę z nagłębszych głębin, one mają już za sobą tak przerażającą drogę pełną cierpienia, że napewno tak są przygotowane, aby mogły przejść jeszcze tą ostatnią, krótką drogą, ale właśnie dlatego jest ten czas ostatniej próby dla nich niebezpieczny, gdyż poczuły one wreszcie po nieskończone długim okresie pełnego cierpienia uwiązania pewną wolność, której mogłyby z łatwością nadużyć. I akurat ta ziemia jest miejscem pokusy, gdyż dusze które wcieliły się na ziemi należały do najwierniejszych zwolenników przeciwnika Boga, z których on nie chce zrezygnować i dlatego też nadal oddziałują na duchowe istoty starające się wspiąć do góry. Jeśli jednak uda się tym jemu niegdyś wiernym zwolennikom uwolnić się z jego więzi, to wówczas rozkwita dla nich ponad wszystko wspaniały los, gdyż wówczas

nastąpiło w nich przeistoczenie z „Bożego Stworzenia” na „Dziecko Boże” co jednak całkowitego oddania Bogu wymaga, totalną przemianę ich istoty, wysokiego stopnia ukształtowania na miłość.... dlatego droga naziemska, która jest niezmiernie ciężka i pełna cierpień, jeśli ma ona prowadzić do celu. Tylko niewielu ludzi osiąga tak wysoki stopień doskonałości, pomimo tego ocenia Bóg tę drogę wyżej od drogi na jakiejś innej stacji dojrzewania, na której warunki dojrzewania znajdujących się tam istot są łatwiejsze, ale pomimo to przynoszą im również szczęście i błogość, jeśli tylko zostaną spełnione zadania, które się tym istotom we wszystkich tych szkołach Bożej miłości stawia.

Wszystko co jest duchowego pochodzenia powinno znaleźć swą powrotną drogę, a błogość polega na tym, że nie ma w tym końca i że istota duchowa będzie nieustannie dalej podążać, i że nieustannie będzie też się potęgować stopień błogości tych, którzy się do Boga zbliżają.

Ale ludzie na ziemi nie wiedzą **co** mogli by osiągnąć dzięki ich naziemskiej przemianie.... oni nie wiedzą, że mogli by przeskoczyć nieskończoną ilość pośrednich stacji i że jest też dla nich możliwe zdobycia dla siebie miejsca przy Sercu Ojca, który im na wieczność zrekompensuje ich najcięższy ziemski los, drogę naziemską która wydaje się prawie drogą nie do zniesienia.... I dlatego wcielił się Bog jako człowiek (w Jezusie) na tejże ziemi, aby człowiekowi pokazać z czego powinno się życie człowieka składać, aby mógł on osiągnąć ten najwyższy cel. On pokazał ludziom, że istnieje poprzez miłość i cierpienie możliwość takiego uduchowienia duszy, że może się ona połączyć z Bogiem i znajdować się od tego momentu w tym całkowitym zjednoczeniu z jej Ojcem w stanie błogości, którego słowami nie da się opisać, i w stanie tym już na wieczność pozostać....

Amen

„Szukajcie najpierw Bożego królestwa”

B.D. No. 6968

14. listopad 1957

Wam może przynieść błogosławieństwo jedynie to, co pomoże **waszej duszy** w dojrzewaniu. Gdybyście tylko zawsze za tym podążać chcieli co jest dla waszej duszy pożyteczne, to i potrzeby waszego ciała zostały by z Mojej strony zaspokojone, bo Ja wam to przecierz zapewniłem, że Ja was tak samo jak te ptaki w powietrzu, oraz lilie na polu utrzymywał będę. Wy się zaprawdę o „jutro” troskać nie musicie, jeśli uzdrowienie waszej duszy dla was **najważniejsze** będzie, jeśli wy Mnie oraz Mojego królestwa z całą powagą szukać chcecie. Ale wy ludzie zapomnieliście o tym co najważniejsze i wasze myśli znajdują się całkowicie w **tym** świecie, one zajęte są tym co dobre dla waszego ciała, i dlatego też ciążą na was zmartwienia oraz bieda, a wy coraz to bardziej pozwalacie się przez nie odciągnąć od tego, co jest waszym **właściwym** naziemskim zadaniem. Wasze spojrzenia coraz częściej skierowane są na ten świat, a wy działacie i pracujecie tylko dla waszej **przemijalnej** części, a o waszej duszy nikt z was nie pomyśli. Gdyż wy ludzie nawet tym Moim słowom nie wierzycie, że wszystko inne wam dodane zostanie, gdy wy najpierw Mojego królestwa szukać będziecie, oraz jego sprawiedliwości.... Wy słów tych nie bierzecie poważnie i dlatego też nie sprawdzacie prawdy w nich zawartej. Lecz Ja wam wasze naziemskie życie tylko po to darowałem, aby dusza wasza podczas niego dojrzewać mogła, bo ciało wasze kiedyś przeminie, ale dusza zawsze istnieć będzie. I dlatego dusza wasza powinna, jako jeszcze nie całkowicie do życia zdolna.... dotrzeć na ziemi **do życia**. A do tego przebrdzenia do życia **wy sami** doprowadzić musicie.

To jest celem waszego bytu jako człowiek.... i abyście wy cel wasz też spełnić mogli, jesteście przeze Mnie na wszelkie sposoby wspierani.... nie powinna wam przeszkadzać w pracy nad waszą waszą duszą wasza nadmierna troska o ciało, i dlatego Ja przejmuję waszą troskę, kiedy wy tylko wasze właściwe zadanie jako najważniejsze widzicie, jeśli wy szukacie tylko Mojego królestwa, oraz jego sprawiedliwości, a wtedy zaprawdę niczego wam brakować nie będzie, wy zostaniecie zaopatrzeni cielesnie oraz duchowo, gdyż Ja pamiętam o waszym cielesnym i o waszej duszy, i Ja daję wam obficie, ponieważ was kocham i także waszą miłość pozyskać chcę.

Lecz ludzie pozostają stale obciążeni, ponieważ nie wierzą Moim słowom, bo nie troszczą się o to, aby sobie prawniwość słów tych udowodnić, ponieważ oni życie ich duszy raczej ignorują, gdyż nie starają się podążać ani do Mnie ani też do Mojego królestwa. Oni nie chcą też dopomóc swojej duszy

w osiągnięciu znośnego dla niej stanu, bo oni poprostu we Mnie nie wierzą.... I dlatego też muszą się często borykać z ciężkimi cierpieniami, oni muszą znosić ciężkie cielesne biedy, ponieważ nie wierzą oni w Moją obietnicę i Mojej pomocy nie wyczekują, ponieważ nie chodzi im na pierwszym miejscu o dobro ich duszy i dlatego też nie pozwalają Mi Samemu, tak jak ich Ojcu, toszczyć się o nich.

Nieco więcej wiary w Moje słowo mogło by przynieść ogromne zmiany w ich duchowym stanie, bo gdyby tylko ludzie z całą powagą ku Mnie i ku Mojemu królestwu podążali, to przestrzegali by też Moich przykazań miłości, oni okazywali by swoim bliźnim miłość, a więc żyli by w pełnej sprawiedliwości pozostając w Bożym porządku. A wówczas Moje królestwo już by do nich należało, a oni by Mnie przyjęli, ponieważ ich miłość by ich ku Mnie popędzała.... I wtedy Ja mógłbym ich we wszystko to zaopatrzyć co oni dla ciała i duszy potrzebują, gdyż mogliby oni wtedy otrzymywać, tak jak Ja im to obiecałem, zarówno duchowe jak i cielesne dobra. Lecz nikt nie będzie zmuszany do wiary, ale wszystkim wygłaszać się będzie słowo ewangelji: „Ale szukajcie najpierw królestwa Bożego i sprawiedliwości jego, a wszystko inne zostanie wam dodane”....

I każdy człowiek może z całą powagą pomyśleć o tych słowach, on sam może sobie z łatwością swoje życie urządzić, gdyby on tylko Mi oraz Moim słowom **uwierzyć zechciał**. Ja wymagam najpierw jego Mi się oddania, które Ja potem wynagradzam, zabierając od niego jego naziemskie zmartwienia, gdyż jest on wówczas **prawdziwym** kandydatem na Moje królestwo. Jak długo jednak człowiek swoje cielesne dobro przed jego duchowym rozwojem stawia, to nie będzie miał prawie żadnej okazji ani czasu aby pomyśleć o swojej **duszy**, gdyż wymagania ciała zaczną się mnożyć i każde ciche upomnienie ze strony duszy zostanie poprostu wyparte, głos tego świata zagłuszy cichy głos ducha w człowieku, a dusza będzie „głodować” i będzie bardzo marnie wyglądać na końcu tego życia na tej ziemi.... Gdyż nie została jej udzielona możliwość zbierania bogactw, ponieważ ciało przyznało **sobie** pierwszeństwo. Ale czego by człowiek na ziemi nie osiągnął i czego by się nie dorobił.... on musi **wszystko to tutaj pozostawić** kiedy nadejdzie godzina jego śmierci. Jego dusza naga i biedna idzie w zaświaty, ponieważ człowiek zaniedbał podczas jego naziemskiego życia tego co najważniejsze: szukania Bożego Królestwa i Jego sprawiedliwości....

Amen

Cisza prze burza.... Pozorowanie pokoju na świecie....

B.D. No. 6970

16. listopad 1957

Nawet gdyby się wam wydawało, że krocycie naprzeciw pokojowym czasom, to nie wolno wam się jednak dać zwieść pozorom.... Jest to tylko cisza przed burzą, i szybciej jak się wam wydaje zmieni się oblicze tych, którzy o pokoju mówią, ale rozpoczynają już rzucać rozpalone pochodnie pomiędzy narody tej ziemi. Ten spokój jest dla was niebezpieczny, gdyż przez to staniecie się oziebli, i wasz naziemski byt jedynie materialnie ocenić będziecie.... Dlatego Ja raz po raz ludzkość z tego spokoju wyrwam, abyscie nie usnuli. I dlatego też wiele jeszcze się na tym świecie wydarzy, i ciągle na nowo ludzka uwaga skierowywana będzie na wydarzające się nieszczęścia i katastrofy wszelkiego rodzaju. Ludzie będa musieli obok pozornej odbudowy i naziemskiego dobrobytu mieć także udział w takich wydarzeniach, w których sama ludzka siła nie wystarczy, aby im zapobiedz, oni muszą się nauczyć rozpoznawać, że żaden człowiek nie jest w stanie uchronić się od takich ciosów losu, nawet gdyby jego naziemskie życie w sensie materialnym dobrze zabezpieczone było.

Nie powinniście się dać zwieść przez światową sytuację, która robi takie **wrażenie** jak gdyby się uspakjała, gdyż są to jedynie oszukawcze machiny które mogą przynieść wam niedobre przebudzenie jeśli pozwolicie się temu pozornemu spokojowi uwieść i pozostawicie każde upomnienie wskazujące na koniec bez zwrócenia na nie uwagi. Zmiana nadejdzie **nagle** i dlatego też wszyscy musicie być wtedy na nią przygotowani i dlatego wierzyć powinniście że zmiana nastąpi. Możecie śledzić wiele znaków na koniec wskazujących, lecz przeciwnik Mój również się o to starał będzie, aby wam piaskiem w oczy sypać.... Bo on **nie chce** abyscie w koniec uwierzyli, się opamiętali i poczelі się zmieniać na lepsze. Dlatego on również oddziałuje na tych którzy mu służą, aby pozwalali oni ludzią uwierzyć w to, że idą oni naprzeciw wspianiałym czasom które pełne będa pokoju i radości. I

nawet im sie to uda, gdyz ludzie predzej w to uwierza co oni sami stwierdzic moga, jak w to co sie im z duchowego królestw oznajmia. Po za tem wola oni raczej wierzyc w przyszlosc która bedzie dla nich w naziemskim sensie piekna i szczeniwa, jak w koniec tego swiata.

Ale Ja nie ustaje w ostrzeganiu i upominaniu was, gdyz nie rozchodzi sie tylko o te krótkie naziemskie lata lecz o **wiecznosc**.... I Moje upomnienia beda coraz bardziej ponaglajace, im widoczniej „spokój” rozprzestrzeniac sie bedzie na ziemi.... Im bardziej ludzie zaczną wierzyc w ten pozorny pokój i zapomna swoje zamierzenia i postanowienia które oni przez stale im dawane wskazówki na zbliżający sie koniec sobie zaplanowali. Za pomoca tego swiata bedzie próbował Moj przecinik jeszcze raz wyciągnac w kierunku ludzi jego uchwytyjące ramiona, i potrzebna bedzie bardzo silna wiara aby nie dostac sie pod jego przemoc.

Dlatego tez ciagle na nowo zwracam wam na to uwage co was oczekuje.... **Nie pozwólcie sie zwodzie**.... Moje slowo jest prawda, i ono sie **spelni**, i slowo Moje oznajmia wam zbliżający sie koniec który poprzedzac bedzie Moja wyrazna interwencja.... katastrofa spowodowana silami natury o wielkim rozmiarza.... I katastrofa ta zaskoczy wszystkich tych którzy w pokój uwierzyli, i oni nawet jeszcze wówczas beda mogli zawrócić i ta krótka droge do konca pokonac stale dazac do duchowej doskonalosci....

Ale na wskutek tej katastrofy straci zycie niezliczona ilosc ludzi.... I czy wy to wiecie, ze nie bedziecie tez do nich nalezec? Czy nie bedzie juz wtedy dla was za późno, którzy w obojetnosci i uspieni w nadziei w przyszlosc przed siebie wedrujecie i sie omamiac pozwalacie przez pana tego swiata. Dlatego tez zawsze pamietajcie o tych Moich slowach, kiedy dotrze do was wiadomosc o naglym „odwołaniu” ludzi z tego swiata o ciosach losu oraz pelnych cierpienia wydarzeniach różnego rodzaju. Ja chce was wszystkich przez to ostrzec przed naglym koncem, Ja chce, aby oczy wasze skierowane zostaly na Moja moc, która wszystko to zniszczyc moze co wy sobie zbudujecie, i która wszystkie wasze plany zniweczyc moze.... Laczcie sie coraz bardziej z ta Moca.... odnajdzcie droge prowadzaca do Mnie, zaufajcie Mi i prosicie Mnie o własciwe prowadzenie, o ochrone i o zmilowanie Moje i uwierzcie w to ze pokój moze istniec jedynie w polaczeniu ze Mna, ze bedzie sie was oszukiwac gdy sie wam istnienie naziemskiego pokoju zapewnianc bedzie. Bo ludzie juz tak nie zyja, aby ich zycie w spokoju przebiegac moglo, gdyz nie daza juz oni do zadnego duchowego rozwoju i dlatego **zatracili** tez **prawo** przebywania na tej ziemi....

Amen

Znaczenie zycia prowadzonego w milosci....

B.D. No. 6984

4. grudzien 1957

Boze ostrzezenia zawsze dotyczyc beda zyciowej przemiany na wskutek w milosci prowadzonego zycia.... I włascie **znaczenie zycia w milosci** nie jest wam ludziom za dobrze znane, ale akurat zycie w milosci jest **jedynym** faktorem, który wam **blogosc oraz wieczne zycie zapewnia**. I włascie o tym ludzie nie pomysla, i oni na wszystko inne wiecej uwagi zwracaja, jak na ich włascie nastawienie do tego, co w ich zyciu najwazniejsze.... do ich milosci.... Oni dzien za dniem spelniaja ich codzienne obowiazki, ale oni czynia wszystko to bardziej z ich **rozumu** jak z serca.... Oni rozwarzaja przy wszystkim.... za lub przeciw, i tak sie postepowac starja, aby to co oni robia bylo z korzyscia dla nich samych, a ich naziemska prace wykonuja raczej z poczucia obowiazku, lecz oni nie sprawdzaja siebie samych.... w jakim stopniu ich serce bralo udzial w ich pracy, w jakim stopniu decyduje ich milosc o tym co oni czynia. Ale kazda praca wykonana bez milosci jest bezwartosciowa.... I nawet codzienne prace wykazywac musza pewien stopien milosci do ich bliznich, dla których te prace wykonywane zostaja.

Lecz tego jest sobie tylko niewielu swiadomym, i dlatego moze dla wielu z nich ich zycie oznaczac poprostu jalowy bieg, jesli nie ma w nim powolnego duchowego postepu, stopniowej przemiany ich istoty.... przemiany z milosci egoistycznej na milosc wolna od własnego „ja”.... na milosc do blizniego swego: lub tez ukształtowania z powrotem na tamtejsza istote, która niegdys sama miloscia byla. Najczesciej kazdy uczynek wykonywany zostaje tylko z powodu pewnych osobistych korzysci, a

wolna od osobistych korzyści działalność z miłości do bliźniego rzadko jest spotykana, ale właśnie tylko ta ostatnia ma dla ludzkiej duszy jakąś wartość.

Ludzie powinni sprawdzać sami siebie, co oni w ciągu dnia z zupełnie bezinteresownej miłości dla innych zrobili.... A tego będzie nadzwyczaj niewiele, gdyż ich ja-miłość ma przeważające panowanie, gdyż w innym przypadku nie mógłby na ziemi mieć miejsce obecny stan, któremu nie da się zaprzeczyć. Ludzie powinni samych siebie, sprawdzić w jakim stopniu są oni jeszcze zdolni do miłości, tzn. w jakim stopniu dotyka ich los ich bliźnich, a oni sami gotowi są udzielić im pomocy. Każdy jeden człowiek myśli jedynie o swoim losie i stara się go w miarę swoich możliwości poprawić, lecz nikt nie pomyśli o innym człowieku który znajduje się w potrzebie. Tak więc człowiek, który **jedynie swój** obowiązek spełnia nie powinien być z siebie samego zadowolony. Jego duchowy stan pozostanie na zawsze na tym samym poziomie, ponieważ jedynie czyn z miłości może go poprawić, jedynie działalność z miłości może przynieść duszy duchową dojrzałość.

A więc co wam to ludziom daje, gdy wy sobie wszelkie przyjemności życia zapewnicie, jeśli wy wszystko jedynie z poczucia obowiązku wykonywać będziecie, aby zapewnić sobie takie życie, co przynosi wam w waszym naziemskim życiu wszelkie trudy i wysiłki, jeśli zostały one wykonane bez miłości, i wy u końca waszego naziemskiego życia żadnego kroku do przodu w waszym duchowym rozwoju nie uczynicie, jeśli wy troszczyliście się jedynie o **wasze** naziemskie życie.... Dusza mogła wyzdrowieć i dojrzeć jedynie dzięki dziełom miłości, i jedynie **dusza jest tym co przetrwa**, kiedy wy wasze naziemskie życie zakończycie, ale dusza może jedynie dzięki życiu w miłości dotrzeć do jej pierwotnej postaci, i akurat życia w miłości wy zaniedbujecie w najwyższym stopniu, wy raczej dodajecie jeszcze do tych już istniejących wasze dalsze egoistyczne dzieła, obciążając tym nadzwyczajnie waszą duszę.... I wy czynicie z waszej naziemskiej wędrówki coś zupełnie bezwartościowego, Wy nie żyjecie zgodnie z waszym przeznaczeniem i kiedyś gorzko tego pożałujecie, że **nie skorzystaliście** z pewnego **daru łaski** i tym samym **zaprzepastaliście** sobie wspaniały los w wieczności.

Lecz wy ludzie jesteście nieosiągalni dla Moich pouczeń dotyczących życia w miłości.... Wy już tak bardzo się z powodu waszej egoistycznej miłości opuszciliście, że wasz duch się zaciemnił, i wy nie jesteście już w stanie rozpoznać światła które wam na przeciw świeci, gdy się was z Bożymi naukami miłości zapoznać próbuje. Miłość wśród ludzi bardzo już ostygła co oznacza w sensie duszy **bezużyteczność naziemskiego życia**, zgubienie z oczu naziemskiego celu człowieka, oraz zaciemnienie się duchowego stanu człowieka. I jedynie ten, który swe życie w miłości prowadzić się stara rozpozna też to wielkie nieszczęście które zagraża ludzkości, która żyje bez miłości.... I tylko on wie także o tym, że w takim przypadku również i księżyc ciemności posiada władzę nad pozbawioną miłości ludzkością, że ona jest mu posłuszna i się w jego mocy znajduje, z której się ona jedynie wtedy uwolnić może, gdy użyje ona przeciw niemu broni miłości, bo kto w sobie płomień miłości rozpali, tego Mój przeciwnik omijać będzie, ponieważ **Sam Bóg jest blisko niego**, Który jest Wiekuista Miłością, przed którą ten ucieka, któremu zupełnie brak jest miłości....

Amen

Proces oczyszczenia duszy za pomocą ciosów losu....

B.D. No. 6987

8. grudzień 1957

Jak by się wasze życie nie układało, to zawsze jest to decyzją Mojej woli, aby stałe dane wam były możliwości duchowego dojrzewania. Ale dojrzewać będziecie mogli jedynie wówczas, kiedy się do **Mojej woli** dostosujecie, kiedy wy Mi się w pokorze całkowicie oddacie. A wówczas Moja pomoc stanie się dla was widoczna w każdej waszej duchowej i naziemskiej potrzebie. Celem waszego życia na ziemi jest **uduchowienie waszej duszy** - oczyszczanie jej ze złóg, ze starych szlaków, które jeszcze do niej przywierają - aby Moje boskie światło całkowicie ją przenikać mogło, kiedy opuści już ona jej naziemskie ciało. Bez ludzkich walk i zmagań, jeśli życie wasze zawsze przebiegało by spokojnie, to nie było by również oczyszczającego procesu, chyba że człowiek prowadziłby nadzwyczajny tryb życia który byłby przepełniony miłością, gdyż wówczas rozpuszczają się powłoki duszy a ona u kresu

swego życia cel swój osiągnęła. Lecz często musi ona jeszcze przejść jej wewnętrzny proces oczyszczania, który polega na cierpieniu, na życiu w biedzie na wewnętrznych walkach. A ponieważ Moja mądrość możliwość taką rozpoznaje, to wasze naziemskie życie ciągle stara się o to, aby jej w dojrzwaniu dopomóc. I z tego też względu nie będzie mogło zawsze spokojnie przebiegać, często będą wokół was wiać (życiowe) huragany i często tracić będziecie nadzieję - lecz nie lękajcie się gdyż wszystko to uda się wam przezwyciężyć - jeśli wy tylko stale więź waszą ze Mną pogłębiać będziecie - a to im bardziej was los wasz gnębić będzie - Ja wiem o wszystkim - a wy nigdy sami nie jesteście, nawet wówczas nie, gdy wy naziemsko patrząc w zupełnej samotności się znajdujecie, kiedy wydaje się wam, że wszyscy wasz opuścili - Ja zaprawdę nigdy was nie opuszczę, a to że jesteście ze Mną połączeni wynagrodzi wam tysiąckrotnie stratę której doznajecie, lub też doznaliście. Lecz wy zawsze Mnie Samego w każdym zdarzeniu które was spotka rozpoznać musicie. Jeśli Ja jestem już waszą pierwszą i ostatnią myślą, to będziecie silni - obojętne co by was w życiu nie spotkało - Jeśli wy się ale o de Mnie oddalacie, przez skargi i narzekanie i się przeciwko waszemu losowi buntujecie, to wtedy będziecie się stawać co raz to słabsi, i bieda jeszcze silniej was przycisnie, gdyż wówczas nie ma żadnego innego środka na to, aby was napowrót dla Mnie pozyskać, was skłonić do poddania się Mojej woli - Ja doprawdy chcę dla was tylko tego co najlepsze, i nic nie może was spotkać bez udziału Mojej woli, lub też Mojego dopuszczenia. Ale łatwiej będzie wam wszystko znieść, kiedy będziecie się znajdować w stałym ze Mną połączeniu - A wtedy wszystko w cudowny sposób prawie że samo się rozwiąże, co wam się jeszcze przedtem jak supeł nie do rozwiązania wydawało. I dusza wasza będzie miała z tego wielkie korzyści, jeśli w ciężkich życiowych sytuacjach nie zrewała ze Mną połączenia - W ostatnim czasie przed końcem tego świata oznacza zapomnienie Mnie z powodu gonitwy i pędzenia za dobrami tego świata wielkie dla ludzi niebezpieczeństwo - Dlatego chcę aby oni znowu o Mnie myśleć zaczęli, a wtedy muszę też sięgać po takie środki, które wstrząsnąć potrafią całym ich myśleniem, Ja muszę z pomocą ciężkich ciosów losu przenieść ich w taką sytuację, w której staną się oni bezradni, aby wtedy pomyśleli o Tym, Który im jedynie pomóc może. Gdyż dusze ich znajdują się jeszcze w cieniu gęstych powłok, gdyż niewiele oni dotychczas dla ich oczyszczenia uczynili, gdyż nie prowadzili życia w miłości pomagając bezinteresownie bliźniemu, dlatego też jest to konieczne aby przeszli oni proces oczyszczania, jeśli dusza ich ma się stać dla światła przepuszczalną, za co Mi oni też kiedyś bardzo dziękować będą.

I żadnego człowieka ominąć to nie może, żaden od swego losu nie ucieknie, bo Ja kocham wszystkich ludzi i wszystkim dopomóc chcę, aby kiedyś swą drogę do Mnie odnaleźć mogli, jeśli znajdują się jeszcze z dala o de Mnie, lub jeśli stale chcą się ze Mną jeszcze mocniej złączyć i aby stale mogli więcej sił otrzymać, aby mogli nad sobą pracować i dojrzeć duchowo jeszcze za ich życia na ziemi. Bo Ja chcę abyście mogli już w pewnym stopniu światłości przejść na drugą stronę, aby wam mogły zostać zaoszczędzone cierpienia związane z życiem w mroku - w wiecznych ciemnościach - Ja nie chcę aby wasz pobyt na ziemi był na próżno i dlatego też powinni ludzie we wszystkim co ich dotyczy zawsze widzieć Moją wolę lub Moje dopuszczenie i pełni oddania Moją wolę przyjąć....

Boże drogi nie zawsze zgodne są z drogami obranymi przez człowieka....

B.D. No. 6993
14. grudzień 1957

Wasze drogi nie zawsze są Moimi drogami.... często nie wiecie nic o celu, kiedy obieracie pewną drogę, lecz Ja wiem dokąd was droga ta doprowadzi i dlatego staram się was z niej na inną drogę delikatnie zepchnąć. I jeśli wy się poddacie Mojemu lekkimu naciskowi, to wtedy z całą pewnością osiągniecie wasz właściwy cel. Często jednak jest wasz opór za duży, wasza własna wola silniejsza.... i wy nie zwracacie uwagi na ten cichy nacisk, który ode Mnie wychodzi. I wtedy muszę pozwolić wam iść, bo Ja waszej woli z przemocą nie łamię. I wtedy znajdujecie się też w niebezpieczeństwie utracenia łączącej was ze Mną więzi, gdyż nie była ona jeszcze wystarczająco mocna, a wy nie oddalacie się jeszcze w całości Mojemu prowadzeniu. Ale nie powinniście się też dziwić, gdy Ja wasze plany zniweczę, gdy to co zamierzacie wam się nie uda i gdy droga po której idziecie zostanie wam utrudniona. To są wszystko ciche na to wskazówki, że **nie jest to właściwa** dla was droga, i wy możecie się wówczas nieco zastanowić i z tej drogi ustąpić i do właściwej dotrzeć,

która wam większe powodzenie zwiastuje, lecz nie w sensie naziemskomaterialnym, tylko w sensie **duchowego** powodzenia. Tylko wasze na Mnie skierowane myśli zapewniają wam też Moje prowadzenie, a wtedy będziecie mogli rozpoznać, że ta właśnie droga była drogą właściwą, nawet gdy wy na początku nieco się wzbraniacie aby ta droga pójść. Jeśli wy rozumiecie jednak w czysto naziemkim sensie, to pójdziecie z całą pewnością drogą prowadzącą w odwrotnym kierunku, i wy zawsze musicie być wtedy wdzięczni, kiedy wyraźnie odczuwacie jak się wam ja utrudnia, abyście dalej po niej nie szli. Ale im bardziej człowiek na świat ten jest nastawiony, tym pilniej starać się on będzie aby te bariery pokonać, on często wszystkie je łamie tzn. nie pyta się czy dobrze czyni, a tylko stara się osiągnąć cel swój, który znowu czysto materialnym jest. I Ja muszę tym ludziom na to zezwolić, ponieważ ich wola jest jeszcze za bardzo na Mego przeciwnika skierowana, ażeby Mógł się on poddać Mojej woli. Lecz wy ludzie o wiele więcej korzyści osiągniecie, gdy się Mojemu prowadzeniu zawierzycie i potem zawsze się prowadzić pozwolicie bez wewnętrznego oporu....

Ojciec widzi w jakim kierunku Jego dziecko swe pierwsze kroki skierowuje i jakie niebezpieczeństwa go oczekują i w Swojej miłości stara się On dziecko to skierować na drogę po której ono bezpiecznie iść może i dotrzeć do właściwego celu. I Ja jako dobry Ojciec troszczy się o los każdego jednego człowieka, i Ja chce aby jego naziemska droga stała się dla niego błogosławieństwem. Lecz człowiek często kieruje wzrok swój w niewłaściwym kierunku, gdyż obiecuje on sobie tam coś dla siebie znaleźć.... co mu jednak jedynie na szkodę wyjdzie. Jego wolna wola może on wprowadzić zachować, ale losowo można przebiegiem jego życia inaczej pokierować, przeciwnie do jego życzeń i woli, lecz zawsze tylko na błogosławieństwo dla jego duszy. Jak długo człowiek jednak jeszcze narzeka i się wewnętrznie w stosunku do tego co mu los przynosi wzbrania, to błogosławieństwo to jest niewielkie. Dopiero kiedy się on swemu losowi podda, w rozpoznaniu że wyższa wola decydująca jest, i że buntowanie się w stosunku do niej było by niewłaściwe, to dopiero wówczas będzie to z pożytkiem dla jego duszy. I człowiek podczas swego życia często będzie mógł obserwować losowe interwencje z Mojej strony, i powinno mu one zawsze **dać do myślenia**.... Istnieje tylko Jeden.... Który o przebiegu jego życia decyduje.... i człowiek powinien nauczyć się rozpoznawać Jego drogi jako drogi dobre i właściwe, on powinien się stale pełen oddania przed Jego Umiejętnościami skłaniać i wiedzieć o tym, że kochający Ojciec stale troszczy się o dobro swego dziecka i że wszystko, a więc nawet i to co pozornie niekorzystne zesłane mu jest jedynie dla jego dobra, jeśli on tylko nie stawia oporu i pozwala się prowadzić i takie koleje losu z pokorą przyjmie, jako przez jego Ojca jako właściwe rozpoznane i zastosowane. I człowiek powinien posłuchać wewnętrznego głosu który radzi mu aby zmienić swe postępowanie, gdyż wszelkie wewnętrzne poruszenia są zawsze Moim cichym głosem, za pomocą którego Ja staram się Moje dziecko na inną drogę naprowadzić, drogę która mu naprawdę powodzenie przyniesie, i która go do celu doprowadzi, do spełnienia przeznaczenia jego naziemskiego życia.

Ludzka wola często różni się od Mojej, i dlatego też drogi jego nie zawsze są Moimi drogami.... Lecz on zawsze posiada Moją miłość, a ona chciałaby go uratować, ona chce go dla siebie pozyskać i dlatego będzie ona stale tak człowieka prowadzić, aby to było z pożytkiem dla niego, lecz jego woli Moja wola **do niczego nie zmusza**, gdyż ona jest i pozostanie **wolna**, ponieważ człowiek powinien się na jego Ojca od wieczności z wolnej i nieprzymuszonej woli zdecydować....

Amen

Ofiara na krzyżu dokonana została na wszystkie czasy, oraz na wieczność....

B.D. No. 7019
17. styczeń 1958

Ja spełniłem to zbawienne dzieło na wszystkie czasy.... Jak długo sprowadzenie upadłego duchowego na powrotną do Ojczystego domu drogę jeszcze ukończone nie zostało, bo i dla tych istot nadejdzie kiedyś czas, że będą one jako człowiek iść po tej ziemi, i podczas tego czasu potrzebują one Mojej pomocy, którą gwarantuje im Zbawienne Dzieło Jezusa Chrystusa. Bo te na krzyżu uzyskane łaski **powinny zostać wykorzystane podczas tego czasu**, jeśli człowiek chce zostać **ostatecznie wolnym od swoich więzów**, które przyniósł mu jego upadek w głębię, które Mój

przeciwnik na niego nałożył i też nałożyć potrafił, ponieważ te istoty poszły za nim **dobrowolnie**. Tak więc raz po raz przyjdzie dla tych niegdyś upadłych istot pewien bardzo krótki okres czasu, w którym się one tylko do ich boskiego Zbawiciela Jezusa Chrystusa zwrócić muszą.... i przez to zwrócenie się także Mnie w Jezusie Chrystusie znowu uznać.... I ten krótki okres czasu, to właśnie ta **człowiecza** droga przez ziemię prowadząca, gdzie ta istota znowu jej **wolną wolę** z powrotem otrzyma i się ponownie zdecydować musi.... Ona bez pomocy przenigdy nie była by w stanie podjąć tę decyzję, bo Mój przeciwnik trzyma ją jeszcze uwiązaną. Ale dzięki Mojemu zbawiennemu dziełu, człowiek tą decyzję podjąć potrafi, gdyż musi on się jedynie **posłużyć łaskami** które dla niego pozyskane zostały, aby móc potrafić stawiać opór i się od przemocy Mego przeciwnika uwolnić. I jak długo jeszcze ziemia za stację na której dojrzewać mogą dusze służyć będzie, jak długo jeszcze będą na ziemi ludzie mieszkają, tak długo będzie ofiara krzyżowa Jezusa Chrystusa dla ludzkości jedyną gwarancją, aby uwolnić się od wszelkich więzów, bo ona jest darem który przeznaczony był na czas oraz na wieczność, on nigdy nie będzie należał jedynie do przeszłości, i jego oddziaływanie nie będzie też miało miejsca tylko w teraźniejszości.... Także wszystkie kolejne zbawienne okresy, które na ziemi w przyszłości nastąpią, będą dla wszystkich na ziemi jako człowiek wcielonych dusz mieć powodzenie jedynie pod znakiem krzyża....

Z tej zbawiennej siły, która się w Jezusie znajduje można korzystać także w zaświatach i dopiero ona oznacza uwolnienie się od Mojego przeciwnika, które musi mieć kiedyś miejsce, jeśli jakaś istota pragnie znowu dotrzeć do stanu duchowej błogości....

Ja spełniłem to zbawienne dzieło jako człowiek który żył na tej ziemi.... i ten naziemski okres czasu był nadzwyczaj pełen błogosławieństwa, gdyż wiele niegdyś upadłych istot mogło wstąpić na ich powrotną do Mnie drogę. Ale ich wola nie była do tego zmuszona, i też nigdy zmuszona być nie może, dlatego też mieć będzie jeszcze miejsce wiele dalszych, niezliczonych aktów stworzenia, i niezliczona ilość okresów stwórczych jeszcze nastąpi, ale one wszystkie stać będą pod znakiem Jezusowego dzieła zbawienia, ponieważ zbawienie bez Jezusa Chrystusa nigdy nie może mieć miejsca, ale Moja litościwa miłość będzie bez ustanku dostarczać ludziom wiedzę dotyczącą Mojej ofiary na krzyżu, oraz o uzyskanym przez nią skarbie łaski.

Ciągle na nowo będą mogli oświeceni ludzie zostać pouczeni przez Mojego Ducha, i raz po raz będą też oni w stanie pojąć wszelkie powiązania, tak że będą potrafili swoim bliźnim wytłumaczyć zgodnie z prawdą sens zbawiennego Chrystusowego dzieła, ten akt Mojego stania się na ziemi człowiekiem oraz stanie się boskim człowiekiem „Jezus”.... I wiedza ta przekazywana będzie z jednego zbawiennego okresu na następny i ona przenigdy nie zaginie.... Gdyż to dzieło miłosierdzia spełnione zostało za wszystkich ludzi, tych z przeszłości, obecnie tutaj żyjących, oraz dla tych co żyć tutaj będą w przyszłości.... I każda z tych istot która nie pozwoli się dobrowolnie przez Jezusa Chrystusa zabwić nie będzie mogła do Mnie z powrotem wrócić....

Amen

Wzmocnienie woli przez Jezusa Chrystusa.... Ocena woli....

B.D. No. 7035

6. luty 1958

Tam gdzie nie może zostać wykonany czyn wystarczy już sama wasza wola.... Ponieważ was ludzi będzie się oceniać według waszej woli, jak jest ona ukierunkowana.... Lecz nie powinno was to uwalniać od wykonania waszych zamierzeń, od stania się waszej woli czynną, jeśli tylko jest to dla was możliwe. Ponieważ same słowa nie wystarczą, wasza wola powinna być poważna, a poważna wola czyni też wszystko co leży w ludzkich siłach.... Jest też zrozumiałe, że wam zostanie ofiarowana siła, jeśli Ja tylko wasze poważne zamiary rozpoznam, gdyż w innym przypadku Ja nie mógł bym was pociągać do odpowiedzialności za zaniechanie czynu, tam gdzie byście mogli coś uczynić. Ale wy potrzebujecie pomocy, na to, aby mógł się w was zrodzić poważny zamiar, powaga woli....

Przeznaczeniem waszego naziemskiego życia jest wolna decyzja waszej woli, do której by prawie dojść nie mogło, gdyby ta wola nie otrzymała ze strony Jezusa Chrystusa posiłku. Wprowadźcie każdy człowiek zdolny jest do skierowania ku Mnie swojej woli, ale on popadałby raz po raz w słabość

swojej woli i dlatego też często zaniechał by on wykonania swojego czynu; ale już przemiana jego woli ku Mojej, czyni już możliwym, aby poprowadzić go do źródła łaski zbawienia.... ona umożliwia Mi zaopatrzenie go w siłę oraz wywieranie wpływu przez Mojego Ducha, że on odczuje chęć do spełniania czynów miłości.... I on będzie ten dopływ siły odczuć potrafił, jeśli on tą dobrą chęć w czyn obróci.

Ale dopiero pewien duchowy postęp przyczynia się do otrzymania pomocy ze strony Jezusa Chrystusa, bo inaczej człowiecza wola ciągle na nowo by paraliżowaną była na wskutek ataków Mojego przeciwnika, który ciągle jeszcze moc nad ludzkością posiada, ponieważ oni ciągle nie są jeszcze wolni od ich praprzewinienia. Lecz Ja mimo to bardzo wysoko oceniam skierowaną ku Mnie wolę, i Ja wcześniej nie spocznę, aż człowiek uda się w drogę do krzyża prowadzącą.... Gdyż Ja mam zaprawdę wystarczającą ilość środków, aby to ten osiągnąć, jeśli tylko człowiek tylko rozpocznie swoje myśli ku Mnie skierowywać. I wówczas Ja mam też prawo do walki z Moim przeciwnikiem o tego człowieka.

Ale gdy człowiek się świadomie do Jezusa Chrystusa zwróci, to już nie jest tak łatwo osłabić jego wolę, gdyż on wówczas świadomie podąża do swego celu i wtedy jego woli zawsze będzie towarzyszył czyn, a on będzie się w górę piał i osiągnie dojrzałość swojej duszy.... Bo Jezusowa pomoc nie polega jedynie na wzmocnieniu ludzkiej woli, On stwarza nam także mnóstwo okazji do ćwiczenia się w miłości do bliźniego.... Ale mój przeciwnik wie, jak ograniczyć ludzkie działanie z miłości, on wie jak może z serc jego zwolenników zrobić kamień, tak że będą oni swoim bliźnim odmawiać uczynków z miłości. A zwolennicy ci są prawdziwymi parobkami szatana.... gdyż ingerują oni w rozwój duchowy.... Ale oni nie osiągną swojego celu, bo tam gdzie próbuje się ludziom przeszkodzić w ich działaniu z miłości, tam Ja oceniam dobrą ludzką wolę i zaliczam im ją tak, jak gdyby sprawili oni jakiś dobry uczynek. I Mój przeciwnik do tego doprowadzi, że uda mu się znieść Moje przykazania miłości tam gdzie wola człowieka jeszcze słaba jest, tak że on mu wewnątrz żadnego oporu nie stawia. Ale Ja oceniam ludzkie serca, a nie na zewnątrz widoczny czyn.... lecz Ja żadnego człowieka z takiego uczynku nie zwalniam, jeśli jest mu możliwym spełnienie go.

Tak więc macie kolejne wyjaśnienie tego, że i dlaczego Ja wymagam od was uczynków spełnionych z miłości, że i dlaczego wola do niesienia pomocy w jej powadze tą samą ocenę otrzyma, jeśli się na was wymusi zaniechania wykonania tego uczynku. Ale Ja nie zadowolę się samą waszą dobrą wolą, w której bez uczynku brak jest koniecznej także powagi. Lecz jak długo wy jeszcze nie idziecie po drodze prowadzącej do Jezusa, to wasza wola jeszcze bardzo osłabiona będzie, i dlatego powinniście skorzystać z łask zbawiennego dzieła Jezusa Chrystusa, aby uwolnić się od tej słabości ducha. A wówczas wy będziecie z wielkim zapałem do waszego celu podążać, aby czynić to czego oczekuje od was Moja wola: aby zakwitnąć w miłości do Mnie, oraz do waszych bliźnich, i przez to zasłużyć sobie na Niebiańskie Królestwo....

Amen

Walka Jezusa z pokusami....

B.D. No. 7056

5. marzec 1958

Także i Moje naziemskie życie pełne było takich samych pokus z jakimi i wy walczyć musicie.... Ja również walczyć musiałem o to, aby wszystkie substancje Mojego naziemskiego ciała doprowadzić do prawdziwego porządku. Ja również znałem pożądania i musiałem z nimi walczyć, gdyż Ja byłem obciążony tymi samymi słabościami, które i wam problemy sprawiają i tylko siła Mojej woli poradziła sobie z nimi. I dlatego Ja zmuszałem Moje ciało do posłuszeństwa, Ja nie pozwoliłem mu na to, aby posiadało ono panowanie nad Moją duszą. To Ja nad nim zwyciężyłem, a potrafiłem to dzięki sile Mojej miłości która się w Mnie rozpałała, kiedy Ja pośród zniewolonej ludzkości wędrowałem.... Ja widziałem wokół Mnie biedę, która zarówno materialnie jak i duchowo na ludzkość ciążyła. I we Mnie rozpałała się gorąca potrzeba aby ludziom pomóc. Dlatego też nie zwracałem uwagi na cielesne pragnienia we Mnie, Ja ich nie zaspakajałem, gdyż dobrze wiedziałem że osłabiły by one tylko Moją chęć niesienia pomocy.... gdybym na Moje cielesne pożądania zwracał

uwagę i gdybym je spełnił. Lecz była to ciężka walka, gdyż ze wszystkich stron napastowały Mnie pokusy, a to co we Mnie człowiecze było, szukało ich spełnienia....

Ale Moja dusza skierowała się do Boga, ona zawsze szukała intesywniejszego połączenia z Bogiem im bardziej miała do czynienia z atakami z zewnątrz, i dlatego też otrzymywała ona stale coraz więcej siły, ponieważ taka więź nigdy nie pozostawała bez skutku. Do czasu Mojego zupełnego zjednania się z Duchem Ojca Moje życie na ziemi było zaprawdę niełatwe.... Bo Ja byłem tak samo jak wy człowiekiem i na początku musiałem czynić to samo, co i waszym jest zadaniem: doprowadzić miłość do najwyższego stopnia rozwoju, aby dzięki tem móc przyjąć we Mnie Boga.... tą Wiekuistą Miłość, a więc znaleźć ostateczne z nim połączenie, co jest i waszym naziemskim celem. I chociaż Moja dusza z królestwa światła pochodziła, to pomimo tego była ona przez jej naziemską powłokę nadzwyczajnie napastowana, ta materia była taka sama jak w przypadku ciała, i dlatego składała się ona z niedojrzałych duchowych substncji, nad którymi przeciwnik Pana jeszcze swoją władzę posiadał, które on stale popędzał do pożądań i namiętności wszelkiego rodzaju. To że Ja im jako człowiek nie uległem, to zawdzięczam tylko Mojej miłości, która wzmacniała Moją wolę do stawiania mu oporu.

A jej pobyt w ciemnym, grzesznym otoczeniu dawał także tym niskim duchom ku temu okazję, aby z zewnątrz atakować ciało i mu iluzoryczne obrazy przedstawiać, które miały omamić jego zmysły i Mnie osłabić miały w stawianiu im oporu. Ale Mi nie wolno było tych duchów odeprzeć.... Ja musiałem starać się je ułagodzić, Ja musiałem także i w stosunku do nich okazać miłość, ponieważ rozpoznałem że i one były istotami godnymi zlitowania, które Mój przeciwnik w swojej Mocy trzymał i które powinny kiedyś od niego zbawione zostać. I dlatego nie wolno Mi było używać w stosunku do tych duchów żadnej przemocy, Ja musiałem się ćwiczyć w cierpliwości oraz łagodności, Ja musiałem się im oprzeć, i za pomocą Mojej silnej chęci kochania je ułagodzić, aż do czasu kiedy one Mnie same opuściły....

Ja byłem człowiekiem, a więc musiałem walczyć i cierpieć jak człowiek, gdyż wszystko to należało do Mojego zbawienego dzieła, które Ja za Moich upadłych braci spełnić chciałem.... Ponieważ Ja chciałem tym ludziom jednocześnie pokazać, w jaki sposób mogą oni nad ich słabościami oraz pożadaniami zapanować. Ja chciałem im Moim życiem pokazać, co może im w uwolnieniu się, oraz osiągnięciu połączenia się z Wiekuistym Ojcem dopomóc.... Ja chciałem im udowodnić, że można się za sprawą siły miłości oprzeć wszelkim pokusom, że właśnie miłość jest pierwszym i ostatnim warunkiem, aby naziemskie życie ukończyć z powodzeniem, aby osiągnąć duchową doskonałość i się z Bogiem połączyć....

Znajdująca się we Mnie miłość dała Mi jako człowiekowi rozpoznanie przyczyny tego nieszczęsnego stanu oraz jak i wy ludzie, za pomocą miłości również do właściwego rozpoznania dotrzeć możecie. I ta we Mnie znajdująca się miłość dała Mi silną wolę do spełnienia tego zbawienego dzieła, z którego powodu Moja dusza się na ziemi wcieliła.... Ja jako człowiek wiedziałem o tym, że Ja mogę spełnić to dzieło jedynie z siłą Bożej miłości i dlatego wymagałem tej miłości, Ja prosiłem Ją aby się Ona mi ofiarowała, Ja ją o to błagałem, a Ja sam tak się przygotowałem, aby mógł tą Bożą siłą miłości we Mnie przyjąć.... Ja starałem się bronić przed wszelkimi pożadaniami oraz nieczystymi myślami, które Mój przeciwnik we Mnie obudzić próbował, ja ich do Mnie nie dopuszczałem, Ja stale stawiałem Mu na przeciw Moją miłość, przed którą on ustąpić musiał, tak że już wkrótce miłość wypełniła Moje serce, Ja z coraz to większym uwewnętrznieniem łączyłem się z Wiekuistą Miłością, która Mi się ofiarowywała czyniąc Mnie zarazem pełnym siły, tak że Ja z silną wolą szedłem w kierunku końcowego celu Mojego naziemskiego bytu.

Lec pomimo to Mój przeciwnik nie ustawał w szczególny, nadzwyczajny sposób napastować Moje ciało, coraz silniej Mnie napastując, im bardziej widoczny stawał się dla niego Mój cel.... I Ja musiałem z nim walczyć aż do Mojego końca.... to co we Mnie ludzkie było raz po raz we Mnie występowało, tak że Ja w momencie Mojej słabości do Ojca się modliłem: Ojcze, jeśli jest to możliwe, to spraw aby ten kelich Mnie ominął” Ale Mój związek z Ojcem był silniejszy, i Ja się zupełnie Jego woli oddałem.... Ja przejrzałem tą bezgraniczną ludzką nędzę, i coraz to silniejsza miłość była gotowa do spełnienia dzieła uratowania tej ludzkości.... Na krzyżu cierpiał i umarł

człowiek, lecz ten człowiek był tylko powłoką dla Mnie Samego, Ja mogłem w Nim zamieszkać, a więc Miłość spełniła to zbawienne dzieło, to Miłość zmasała winę ludzkości, i tą Miłością Ja Sam byłem....

Amen

„Pokorni zostaną obdarowani łaską”....

B.D. No. 7057

6. marzec 1958

Mój Duch jest potężny w tych którzy są słabi.... Nie ma to jednak oznaczać że wiara człowieka słabą być powinna, tutaj rozchodzi się o **pokorę serca**, ażeby człowiek uznał się za słabego i niegodziwego, i przede Mną to wyznał, że on Mnie o łaskę prosi, której Ja mu też potem w całej obfitości udzielię. Mój Duch może oddziaływać jedynie w człowieku **posiadającym prawdziwą pokorę**, gdyż taki człowiek oddaje Mi się bez reszty, on niczego dla siebie nie żąda, on pozostawia wszystko to co Ja mu ofiaruję całkowicie w Mojej gestii. I pokorny człowiek będzie zaprawdę bogato błogosławiony łaskami. On będzie z nich korzystał, i będzie z wewnętrznych pobudek aktywnym w miłości, gdyż to są oznaki prawdziwej pokory.... że zapala się w sercu miłość do Mnie, oraz do jego bliźniego. Człowiek pełen pokory już się uwolnił z pod panowania Mojego przeciwnika, którego właściwą cechą jest pycha. Tak więc jedynym do czego się jemu podążać opłaca, jest **zbliżenie się do Mnie**, i takie pragnienie będzie też z Mojej strony wspierane.... lub też: znajdująca się w człowieku iskierka ducha, dąży do pojednania się z wiekiustym Duchem jej Ojca, tak więc Ja mogę zesłać mu Mojego Ducha. Lecz przenigdy Duch Mój nie może jeszcze tam oddziaływać, gdzie cecha charakterystyczna Mojego przeciwnika: **pycha**, jest jeszcze obca, gdyż oznaczało by to zarazem wspólne oddziaływanie.... Moje oraz jego.... Człowiek musi się udać w kierunku pokory, zanim Ja będę mógł stać się w nim aktywnym.... Lecz co powinno się rozumieć pod pojęciem **prawdziwej pokory**?.... Prawdziwa pokora nie musi być widoczna dla każdego człowieka, przez zewnętrzne zachowanie, lub też grę min w stosunku do stojącego mu na przeciw człowieka.... Ja spoglądam **jedynie na pokorę serca**, na wewnętrzne przyznanie się do winy i wyznanie że nie jest się jeszcze godnym w stosunku do swego Boga oraz Stworzyciela, a więc także przyznanie się do swojej winy do ówczesnego prazgrzechu powodującego odpad ode Mnie. Niegdyś wszystkie istoty były Moim odzwierciedleniem, które promieniując ich pięknnością także i Mnie ich Stworzyciela cieszyły.... Ale one nie pozostały tymi, jakimi one były.... ich cała istota obróciła się w jej **odwrotność**, i w takim stanie nie mogły one przed Moimi oczami przetrwać. W ich zaślepieniu skierowały się one jeszcze przeciwko Mnie, ponieważ przyjęły istotę Mojego przeciwnika który pełen był pychy.

Tak więc powrót do Mnie nie będzie tak długo możliwy, aż istota ta odłoży swoją pychę, aż ona ją przeistoczy w najgłębszą pokorę, aż rozpozna ona swoją wielką nikczemność, oraz jej wielką ode Mnie odległość, i teraz pełna pragnienia wyciągnie ku Mnie swe ręce, z prośbą o litość. A Ja wówczas długo się wahać nie będę, Ja uchwycę jej ręce i ją do Mnie przyciągnę, gdyż w jej pokorze stanie się ona Moim dzieckiem, które jej Ojciec pełen miłości do Swego serca przyciąga i które zasypie On Swoimi sposobami okazywania jej miłości, oraz łaskami w nadmiarze.... Gdyż może On je znowu napromieniowywać Swoim Duchem.... I teraz stanie się też widoczna **siła ducha**, można będzie w takim człowieku widzieć siłę Ducha, człowiek taki posiadał będzie siły które wydawać się będą siłami nadprzyrodzonymi, które jednak w gruncie rzeczy są jedynie właściwościami, które ta istota na samym początku już posiadała, bez których nie można by sobie było wyobrazić doskonałej istoty: Człowiek stanie się pełen światłości oraz siły, tzn. że będzie on posiadał nadzwyczajną wiedzę, oraz umiejętności, którymi normalnie żaden człowiek nie dysponuje. Ale **pozostanie** on jednak, pomimo jego widocznego związku z Bogiem w **najgłębszej pokorze**, bo pokora to jedna z Bożych właściwości, która jedynie z przyczyny upadku w odwrotność się przeistoczyła.

Tak więc będziecie stale dążyć musieli do prawdziwej pokory, jeśli chcecie aby Duch Mój stał się w was aktywny, bo kto jeszcze choćby tylko iskierkę pychy w sobie nosi, ten jeszcze się od Mojego przeciwnika nie uwolnił, i to będzie też jego stałym dążeniem aby was w swoich kajdanach trzymać. A świat ten oferuje mu ku temu wiele okazji, tak że człowiek coraz to intenswniej sławy oraz uznania

szuka, spoglądając na wszystko z góry co małe i niskie. Lecz jest to pewnym dowodem jego przynależności do Mojego przeciwnika, którego obecności wy ludzie bagatelizować nie powinniście i powinniście się wystrzegać takiego wewnętrznego nastawienia, które zaprawdę dalekie jest jeszcze od właściwej pokory. Ale jeśli wy tego chcecie abym Ja Sam silnym się w was stać mógł, to musicie być sobie waszej słabości świadomymi, gdyż tylko temu który jest pokornym Ja Moją łaskę ofiarowuję....

Amen

Akt stworzenia duchowych istot....

B.D. No. 7067

17. marzec 1958

Jest to Moją wolą, aby się wam jasno stało tam, gdzie jeszcze ciemno jest. Ludzie którzy nie pytają, nie mogą otrzymać odpowiedzi, ale tym którzy chcą wiedzieć, i którzy się do Mnie Samego zwracają, tym udzielę też odpowiedzi, aby mogli Mnie oni rozpoznać w Mojej miłości oraz mądrości i Mi Samemu ich miłość ofiarować.... Akt stworzenia duchowych istot był procesem duchowym, który dla was ludzi dopiero wtedy zrozumiały będzie, kiedy wy sami już w królestwie światła się znajdziecie. Ale jak długo wy się jeszcze na ziemi znajdujecie, to może on wam zostać jedynie bardzo ogólnie przedstawiony, odpowiednio do zdolności pojmowania. Wyjaśnienia te nie będą wprawdzie odbiegać od prawdy, ale brak w nich będzie objaśnienia **głębszych** motywów, oraz przebiegów z tym związanych, gdyż nie przyczyniły by się one do rozjaśnienia waszych myśli. Lecz wy tego pewni być możecie, że Ja nie dopuszczę do tego, aby wysze myślenie doznało zamętu, bo wy pragniecie tylko pouczeń w prawdzie.

Mnie nurtowała przy stwarzaniu pierwszej istoty jedynie ta myśl, aby stworzyć sobie naczynie, które by stało ze Mnie wypływającą siłą miłości do siebie przyjąć chciało.... ponieważ Moja nieograniczona miłość chciała się ofiarować i zawsze tylko uszczęśliwiać.... Ale Moja siła miłości produkowała bez ustanku duchowe dzieła wszelkiego rodzaju. I dlatego też Ja zechciałem coś stworzyć, co by odpowiadało Mi Samemu, a więc coś na Moje podobieństwo.... Moje odzwierciedlenie. I co Ja chciałem, to się też stało.... obok Mnie powstała więc istota o najwyższej doskonałości, z której Ja Sam miałem Moją radość, która była niezmiernie piękna, tak piękna że słowem jej opisać nie można, która była odzwierciedleniem Mnie Samego i która teraz przenikana była Moją siłą miłości, tak że i ona zdolna była bez ograniczeń do stwórczych czynności.

Tak jak Moje źródło miłości mnie do tego skłoniło, abym Sobie to przyjmujące naczynie stworzył, do którego by się ono przelewać mogło, tak powstały też i w tej istocie chęć, oraz pragnienie, aby ten do niej bez ustanku napływający prąd miłości wykorzystać, i tak samo sprawiać, aby zaczęły z niej występować dalsze istoty. A więc był to taki sam przebieg, który się teraz powtórzył, ponieważ Ja chciałem aby ta istota miała udział w niepojętych błogościach płynących z tego, że ofiarowywało się życie istocie tego samego rodzaju, która była odzwierciedleniem Mnie Samego, i tymi samymi uczuciami uszczęśliwiona. Ona przepelniona była miłością, a siłą którą ona stała ode Mnie otrzymywała nie pozwoliła jej pozostać bezczynną.... Jej oddziaływanie polegało właśnie na stwarzaniu niezliczonej ilości istot....

Istoty przez nią stwarzane nie mogły być inne, jak ta istota która jako pierwsza przeze Mnie stworzona została.... Były to promieniujące światłością i ponad wszystko mocarne duchy, które wszystkie temu obrazowi odpowiadały, który Ja Sam ze Mnie na zewnątrz wystawiłem, poprzez dopływ Mojej energii, która dopiero ten akt stworzenia możliwym czyniła, a więc Ja Sam byłem także i ich Stworzycielem, bo wola pierwszej przeze Mnie stworzonej istoty podczas stwarzania z tej właśnie **Mojej** energii korzystała. A więc wszystkie istoty wywodzą się ze Mnie oraz z Mojego pierwszego „Podobieństwa”.... I wszystkie dalsze istoty nosiły w sobie tą samą twórczą siłę. Ale we wszystkich tych praiśnotach była też czynna Moja wola, a morze stworzonych praduchów rozpało się w gorącej do Mnie miłości, bo Mój ogień miłości był zarazem ich praelmentem, ponieważ były one produktami najczystszej miłości i tym samym wszystko stworzone stało w pozytywnym do Mnie nastawieniu....

I tak przeminął w najbliższej harmonii, oraz w stałym odwzajemnianiu miłości nieskończenie długi okres czasu.... I stan ten nie musiał by ulegać zmianie. Ale kiedyś przyjął ten przebieg stwarzania inną formę, co powinno się rozumieć jedynie czysto duchowo. A zostało to wyzwolone przez pierwszą przeze Mnie stworzoną istotę, przez nosiciela światła, która zapagnęła nagle aby móc Mnie Samego zobaczyć. Jej do Mnie miłość była jeszcze niezmienna, i dlatego też pragnęła Mnie ona zobaczyć, pomimo tego że wiedziała ona, że Ja jako „Centrum siły i światła” nie mogę być widzialnym dla tych którzy przeze Mnie stworzeni zostali, gdyż w obliczu obfitości Mojej światłości została by ona jako ikšķierka światła ze Mnie Samego, przez nie pochłonięta, i dlatego zobaczyć Mnie było dla niej niemożliwe. A ponieważ ona Mnie zobaczyć nie potrafiła to przeszyła ją nagle myśl, aby stać się ode Mnie niezależną, i jednocześnie się przed gromadą stworzonych przez nią istot za jedynego ich stwórcę podać.... Jedna myśl, która powstała w niej na skutek pragnienia zobaczenia Mnie, chociaż wiedziała ona dobrze, że jest to niemożliwe.

Wszystkie stworzone istoty posiadały także jako abtrybut ich **wolną** wolę, która ale stale zgodna z Moją była. I właśnie ta wolna wola dopuściła do tego myślowego zamętu.... A Ja z Mojej strony nie starałem się temu zapobiedz, aby nosiciel światła **Luzyfer** mógł swoją wolną wolę odwrotnie ukierunkować. Ale i sam proces stwarzania zaczął przebiegać z zakłóceniami, tzn. jak tylko jego wola nie znajdowała się z Moją w jedności, gdyż wtedy **zamykał** się on równocześnie dla Mojego prądu siły miłości, ale ciągle jeszcze tylko przejściowo, bo jego w stosunku do Mnie opór był ciągle jeszcze tak niewielki, że miłość się jeszcze jednak przebić potrafiła i on Mi się znowu w całości oddał, co od razu nieograniczony dopływ siły oznaczało, a więc także nieograniczoną twórczą czynność.

Ale te przewrotne myśli raz po raz na nowo w nim się pojawiały, ponieważ **on Mi ich nie przedstawił**, a Ja mogłbym przecierzyć ich zawartość podważyć.... Ponieważ on Mnie miejscami wyłączał i tego nie spostrzegł, że on się sam w swojej sile osłabia.... Bo gdy on tylko przez niewłaściwe myśli łączącą go ze Mną więź złuzowywał, to i prąd siły miłości się zmniejszał, z czego on sobie jednak **nie zdawał sprawy**.... w obliczu tak licznej ilości stworzonych duchów, które on już przy użyciu swojej woli, oraz Mojej siły do życia powołał....

Ciągle na nowo trzeba tutaj podkreślić, że **dopiero Moja siła mu to stwarzanie umożliwiła**, oraz że jego do Mnie miłość mu dopiero tą siłą przyniosła.... z czego stanie się zrozumiałe, że osłabianie się jego miłości także dopływ energii pomniejszało. A z kolei każda stworzona istota, była znowu dowodem więzi pomiędzy Mną a Luzyferem.... tak więc nie mogła już powstać żadna dalsza istota, od momentu, kiedy Luzyfer się świadomie ode Mnie oddzielił, i dlatego też wszystkie stworzone istoty są również i Moim udziałem, bo są one **siłą miłości** ode Mnie pochodzącą. Lecz pomimo tego większa ilość stworzonych istot ode Mnie odpadła.... I to uzasadnia narzucające się tutaj pytanie, czy te istoty w ich prasubstancji w jakiś sposób się od siebie różniły....

Ja **samodzielnie** wystawiłem ze Mnie, na zewnątrz **jedną** jedyną istotę.... I ta istota była odzwierciedleniem Mnie Samego. A więc wszystkie istoty przez nią do życia powołne musiały anlogicznie odpowiadać Mi oraz Mojemu odzwierciedleniu.... Były to tak samo doskonałe, oraz w najwyższym świetle promieniujące istoty, bo z naszej miłości oraz naszej woli, które pomiędzy sobą w zupełnej zgodności były, mogło wyjść także tylko to, co się w najwyższej doskonałości znajdowało.... Istoty, które się w żaden sposób od tego, jako pierwszego stworzonego „nosiciela światła” nie różniły.... A więc posiadały one taką samą moc, i rozpały się w gorącej do Mnie miłości, chociaż Mnie one zobaczyć nie mogły. Ale **one Mnie rozpoznały**, bo Ja im się także poprzez słowo objawiałem. A ilość tych duchów była nieskończenie wielka, i one wychwalały Mnie w najwyższej błogości i śpiewały Mi pochwalne pieśni, one w głębokim do Mnie szacunku gotowe były Mi służyć i zawsze jedynie w Mojej woli aktywne były, a więc były one odzwierciedleniami Mnie Samego. Tak więc ta wielka gromada duchowych istot musiała by miłość „nosiciela światła” do Mnie stale powiększać....

Ale w nim zaczęły sprzeczać się różne odczucia: On widział te wspaniałością promieniujące istoty i domagał się zobaczenia Mnie, on uważał, że on sam jako dla tych istot **widoczny**, posiada nade Mną pewną przewagę, i on nie chciał już Mnie jak Tego uznać, z Którego on sam się wywodził, chociaż

wiedział on dobrze o tym, że on sam wziął **ze Mnie** swój początek. W świadomości przepływającej przez niego energii zaczął on pomału luzować więź wiążącą go ze „źródłem energii”.... Był to przebieg, który trwał wieczności, ponieważ raz po raz odczuwał on silne pragnienie błogości, które go do Mnie popychało, i on raz po raz jeszcze ode Mnie siłę pobierał aby ciągle dalsze istoty stwarzać. Tak więc były i te istoty w ich prasubstancji tym samym, a mianowicie ze Mnie wypromieniowaną siłą miłości; lecz te czasowe się ode Mnie odwrócenia, miały także pewien wpływ na przebieg stwarzania, przez co wola tych istot się bardziej do ich stwórcy jak do Mnie przywiązana czuła.... Lecz Ja nie próbowałem ani na te istoty ani na ich stwórcę wywierć jakiegokolwiek wpływu. Ale one tak samo były pełne światła i Mnie także jako ich Stwórcę rozpoznały, dlatego też mogły się one w swobodzie ich woli właściwie zdecydować, kiedy ta decyzja od nich wymaga była.

Ta pierwsza przeze Mnie stworzona istota posiadała połączenie ze wszystkimi przez nią stworzonymi istotami, tak jak i Ja ze wszystkimi istotami nierozłącznie połączony byłem, ponieważ Moja siła miłości stale przez nie przepływała, jeśli nie miały one przestać istnieć. Mój teraz przeciwnik starał się nadal utrzymać więź z tym co on stworzył, nawet wówczas gdy jego wola się już ode Mnie odwróciła.... tzn. że już pierwsze przez niego stworzone istoty zostały przez niego skłaniane do odwrócenia się ode Mnie, i niektóre z nich uległy tej pokusie, on porwał ze sobą w głębię nawet i te istoty, które na skutek ich rozpoznania musiały by właściwie rozpoznać to co w jego planie pełne chańby było, i musiały by się właściwie takiego postępowania brzydzić. Dlatego ich grzech był o wiele większy, i dlatego też ich powrotna droga jest o wiele cięższa.... podczas gdy większość duchów które na **samym początku** powstały przy Mnie pozostała, kiedy się zwolennicy Mojego, teraz już wielokrotnego przeciwnika ode Mnie odłączyli.

Tajemny opór, który Mi Luzyfer stawiać zaczął, miał taki skutek, że nieskończona ilość stworzonych duchów się częściowo za Mną, częściowo przeciw Mnie zdecydowała, kiedy zostały one wystawione na próbę woli. Ponieważ ich opór zakócał całkowitą dotychczasową jedność.... Moje odzwierciedlenie nie posiadało już tej samej woli ani tej samej miłości, ona odłamała się ode Mnie.... i to odłamanie się odczuwały teraz także z naszej miłości wywodzące się istoty, które teraz takie się stały jak ich producent, chociaż Moja siła miała udział w procesie stwarzania ich. Ale ponieważ w tych jako pierwszych stworzonych istotach tego oporu jeszcze nie było, bo miłość oraz wola nosiciela światła zupełną jednością ze Mną były, to mogły z nich wyjść istoty które nam zupełnie odpowiadały, które w promieniującej obfitości światła i nieograniczonej sile wierne odzwierciedlenia Mnie Samego były, jak również wierne odzwierciedlenia tej istoty, którą Ja w Mojej miłości ze Mnie wystawiłem.... i które też po za paroma wyjątkami przy Mnie pozostały. A w tych ostatnich miał miejsce ten sam przebieg jak w Luzyferze: że ich wolna wola się na przeciwną odwróciła, i że one także zapragnęły ujrzeć ich Boga oraz Stwórcę, i z konieczności Mojej niewidzialności fałszywe wnioski wyciągnęły, uznając za Boga tego którego wiedzieć potrafiły, i który sam się nad Boga wyniósł i niezliczoną ilość istot do siebie przyciągnął, które to wszystkie ich ze Mną więź z własnej woli rozwiązały i przez to w głęboką otchłań spadły....

Wszystkie stworzone istoty zabłysły niegdyś w świetle i sile, bo bez Mojego prądu siły miłości nic powstać by nie mogło. Zredukowane promieniowanie światła miało dopiero miejsce kiedy Luzyfera do Mnie miłość się pomniejszyła, co nie oznacza jednak, że tym istotom brak było światła rozpoznania, ponieważ w momencie stwarzania Moja siła miłości znowu przez stwórcę wszystkich istot przepływała; ale takie chwile stawały się co raz to rzadsze, aż do Momentu gdy się jego wola przeciw Mnie uniosła i teraz nie mógł on już otrzymać żadnego dopływu siły, ponieważ on sam ją odrzucił w przekonaniu że on jest tak samo pełny energii jak Ja....

I teraz przyciemnił się także stan jego ducha. On.... który był niegdyś Moim odzwierciedleniem.... on stał się teraz Moim odwrotnym biegunem, on jest w swojej istocie zupełną odwrotnością, on upadł w skrajną głębię a wraz z nim jego zwolennicy, którzy w nim jego rzekomą moc i siłę widzą. Najwyższa istota z Mojej miłości się wywodząca, teraz najniżej upadła, ponieważ **nadużyła** ona swojej wolnej woli, która była oznaką jej boskiego pochodzenia.... I każda z istot miała wolną rękę aby tą wolę ku Mnie, lub też ku niemu skierować, każda z istot mogła pomyślnie zdać jej próbę woli,

ponieważ każda z nich stała w świetle rozpoznania i dysponowała także siłą, która by jej umożliwiła stawić opór temu który ją stworzył....

Ale także żadna z upadłych istot nie utraci Mojej miłości, gdyż Moja miłość pozwole jej znowu powstać i Moja miłość nie pozwole na to przez wieczność, aby ona kiedyś przeminęła, ale dopóki nie zrezygnuje ona z jej oporu, to nie będzie ona potrafiła odczuwać Mojej miłości, i dlatego też pozostanie ona nieszczęśliwa. Ale także i opór Lucyfera kiedyś osłabnie, i ta istota zacznie kiedyś Mojej miłości szukać i iść świadomie powrotną do Mnie drogą.... I wtedy rozpozna też ona Moją niezmierną miłość, ona rozpozna w Jezusie Chrystusie jej Boga i Stworzyciela, w Którym to **Ja Sam** stałem się dla wszystkich istot **widzialnym** Bogiem, Którego one zobaczyć pragnęły, i Który przygotował im ich powrotną drogę do ich ojczyznie domu....

Amen

„Gdzie dwóch albo trzech się spotyka”....

B.D. No. 7075

28. marzec 1958

Gdzieby się dwóch albo trzech w Moim imieniu nie spotkało, tam Ja będę pośród nich przebywał, bo każda uwewnętrzniona, do Mnie skierowana myśl, do was Mnie przyciąga, i dlatego też zawsze Mojej obecności pewni być możecie, kiedy wy sami **Mnie** zawartością waszych rozmów oraz myśli uczynicie. Ale kiedy Ja pomiędzy wami obecny będę, to wy będziecie przeze Mnie duchowo napromieniowywani, a więc będziecie zawsze doświadczać błogosławieństwa, które dusza wasza jako błogość odczuwać będzie. I dlatego też powinniście się często spotykać w Moim imieniu, aby mieć udział w tym błogosławieństwie, ponieważ wy stale potrzebujecie posilenia z Mojej strony, które powinno pomóc waszej duszy w robieniu postępów. Oczywiście każdy jeden z was może także szukać dla siebie wewnętrznej ze Mną wspólnoty, oddając Mi się myślowo, i otrzymując także siłę w nadmiarze. Ale każda duchowa wymiana jest błogosławiona, bo przy takiej wymianie mogą brać także udział dusze z drugiej strony i dla siebie również duchowy postęp osiągnąć. A Ja Sam mogę się w takie rozmowy włączyć i kierować myśli na takie pytania które interesują zarówno samych ludzi jak również i dusze w zaświatach, na które obie strony odpowiedź otrzymać powinny.

Wy powinniście zbierać się w Moim imieniu, gdyż przez to okazujecie Mi także waszą do Mnie miłość, bo każdy człowiek usiłuje połączyć się z obiektem jego miłości.... Ludzie mają raczej rzadko taką potrzebę, aby się w duchowych debatach swoimi myślami wymienić, oni raczej o wiele bardziej unikają z lękiem takich sytuacji, w których musieli by na zewnątrz okazać ich wewnętrzne usposobienie.... Duchowe rozmowy prowadzi się bardzo rzadko, i jeszcze rzadziej się ludzie w tym właśnie celu spotykają. I dlatego omija ich także błogosławieństwo, które mogło by z takich spotkań dla nich urosnąć. Lecz oni z kolei są przekonani, że biorąc udział w takich publicznych spotkaniach spełniają jedynie swój obowiązek.... Oni nie pomyślą o Moich słowach: „Gdzieby się dwóch albo trzech w Moim imieniu nie spotkało, tam Ja pośród nich przebywał będę” bo te właśnie słowa musiały by dać do myślenia wszystkim tym, którzy uważają, że spełniają ich duchowe zadanie przez **samą ich obecność** na tzw. „świętych Mszach” podczas których człowiek równie dobrze także i innymi światowymi myślami zajmować się może, i gdzie o oddaniu lub też o uwewnętrznionym ze Mną związku żadnej mowy być nie może.

Ciągle muszę ludziom na nowo zwracać na to uwagę, że Ja oceniam jedynie **żywą** wiarę, że Mi to tzw. pozorne Chrześcijaństwo nie wystarcza.... Ja muszę to ciągle na nowo podkreślać, że pragnę połączenia z każdym jednym człowiekiem, i że takie połączenie **każdy jeden** sam stworzyć **powinien**, i które on zawsze i w każdym miejscu stworzyć może, jeśli będzie to jego poważną chęcią, oraz pragnieniem jego serca.... A wtedy będzie on wyraźnie odczuwał Moje błogosławieństwo, i wówczas będzie on też odczuwał potrzebę nawiązania kontaktu z jego współludźmi, aby porozmawiać właśnie o tym co mocno go porusza.... gdyż skłania go do tego Moja obecność, aby się z tym podzielił ze swoim bliźnimi, co by się też wydarzyć mogło, ponieważ ludzie duchowo nad sobą pracujący, ludzie których wypełnia Moja miłość, zawsze się odnajdą, aby móc się wymienić duchowymi doświadczeniami.

Moja obietnica powinna was też zachęcać do tego, abyście sprawdzili **siłę Mojego Imienia**, bo jeśli wy tylko zaczniecie wierzyć, to będzie wam też wiadome, że wy podczas kontaktu ze Mną dysponować będziecie siłą, której wy z kolei dla dobra waszych bliźnich użyć możecie.... Lecz wasza wiara jest jeszcze słaba, ale Ja stale przywołuję do waszej człowieczej pamięci słowa Moje, i jeśli wy poważnie nad nimi porozmyślacie to przyłożycie do tego Mojego oznajmienia jeszcze więcej wagi; wy wiedzieć będziecie, że **Ja Sam** przez was działać mogę, jeśli wy tylko na to **pozwolicie** przez siłę waszej wiary. Bo gdzie Ja się znajduję, tam nie ma dla Mojej mocy **żadnych granic**.... pod warunkiem że wy sami tych granic nie pociągniecie przez waszą **za słabą** wiarę. Lecz Ja chcę was pobłogosławić, aby i wasza wiara silniejszą się stała przez te Moje słowa: „Gdzieby się dwóch albo trzech w Moim imieniu nie spotkało, tam Ja pośród nich przebywać będę” A gdzie Ja się znajduję, tam może też działać Duch Mój, a Moja miłość, mądrość oraz moc mogą stać się widoczne....

Amen

Upadek duchowych istot.... Zdolność rozumowania.... Upadek

B.D. No. 7082

Luzyfera

3. kwiecień 1958

Owiele łatwiej jest wyjaśnić wam zależności związane z waszym własnym jestestwem, jak przekazać wam informację o duchowych przebiegach które odbyły się kiedy Ja powołałem was wszystkich do życia jako duchowe istoty. To co jest **podstawą** Mego „Planu Uzdrawienia” było **następstwem** tego, co uprzednio **odbyło się** w duchowym królestwie.... Aby ten przebieg rzeczy wogóle zrozumieć, potrzebna jest pełnia światła, którą wy jako człowiek na ziemi jeszcze nie posiadacie, nawet wówczas nie, gdy się staracie prowadzić życie wasze zgodnie z wolą Moją. Ale te właśnie duchowe przebiegi (procesy) należały do wolnej decyzji woli, której musiały podjąć wszystkie istoty wywodzące się z Mojej miłości, aby uzyskać **najwyższą (pełną)** doskonałość; aby jako w pełnej swobodzie woli działające istoty, stać się **niezależnym** od Mojej woli, ale mimo to w tej **samej** ze Mną (**zgodnej**) woli myśleć, chcieć i działać. I także ta wolna decyzja woli wymagała spełnienia odpowiednich do tego warunków.... Musiała więc istnieć (być dana) dla tych istot możliwość **upadku** w dół, w głębię, jak również możliwość, **wzlotu**; osiągnięcia najwyższych możliwych do osiągnięcia wyżyn.... Jeśli istotcie tej postawiono by w górę i w dół ograniczającą ją barierę, to wola jej nie była by już wówczas **wolna**. A ta właśnie rozwijająca (kształtująca się) wola była z kolei wynikiem myślenia.... A myśl ta była z kolei wysłanym ode Mnie do tej istoty wyrazem energii.... który stymulował ją do ustosunkowania się do Mego wyrażenia (pewnej reakcji).

Własna zdolność myślenia tej istoty polegała więc na tym, że rozprzestrzeniało się w niej dotykające (poruszające) ją promieniowanie, co było równoznaczne z jednoczesnym analizowaniem i ustosunkowywaniem się do poruszającego ją zagadnienia, gdyż w innym przypadku, istota ta była by jedynie Moim dziełem, gdyby Moja myśl skłaniała ją jednocześnie i przymusowo do tego **samego** (identycznego) myślenia.... Ja jednak chciałem wystawić ze Mnie zupełnie wolne istoty i dlatego też podarowałem im zdolność **własnej** oceny (decyzji) która jednak mogła rozwijać się w **różnych** kierunkach. Przenigdy nie był by **możliwy** odłam Luzyfera ode Mnie, gdyby nie posiadał on tychże umiejętności. Nie byłby on jednak wówczas **wolnym** duchem, lecz zawsze tylko Moją marionetką, która całkowicie podlegała by Mojej woli. Musiałem więc tą i po niej stworzone istoty zupełnie ode Mnie odizolować, one musiały się cieszyć pełną wolnością i nie mogły w jakikolwiek sposób być ograniczone. Dlatego też mogły być wypromieniowane do nich myśli, oceniane przez nie zarówno **pozytywnie** jak również i **negatywnie**.... tzn. że istota ta mogła decyzję jej woli podejmować w zupełnej zgodzie z Moją wolą, do czego została by skłoniona przez te myśli.... ale równie dobrze mogła ona także inaczej myśleć, a więc na skutek jej zdolności rozumowania wyciągnąć **inne** wnioski, co jednak mogło nastąpić jedynie wtedy, gdy **widziała** (traktowała) ona jej zdolność rozumowania jako **swój własny produkt**, a nie jako **prezent** ode Mnie, a skutkiem tej błędnej świadomości było zaćmienie jej zdolności rozpoznawania. Wszystkie duchowe istoty zostały wprowadzić ze Mnie wystawione jako samodzielne, ale w swojej prasubstancji były one miłością, i ta miłość **powinna szukać związku ze Mną**, gdyż miłość prze ku miłości.... I tak długo była też ich wola w pełni zgodna z Moją. Jakiegokolwiek połuźnienie związku ze Mną odzwierciedlało (wyrażało)

się równocześnie w odchyleniu woli tej istoty w stosunku do Mojej woli, a ono z kolei odzwierciedlało się w używaniu jej zdolności rozumowania w **błędnym** kierunku, gdyż musi istnieć możliwość rozważania pewnej myśli w **różnych** kierunkach, gdyż w innym przypadku wola tej istoty nie była by wolna.... co jednak **nie** oznacza, że odwrotna, **niewłaściwa** myśl została **wysłana** do tej istoty prze ze **Mnie** samego.... Pierwsza istota, Luzyfer znajdowała się w najjaśniejszym świetle.... i mogła się ze Mną samym wymienić myślami, mogła jednak także ukierunkować swoje myśli odwrotnie, ona miała ale też w każdej chwili możliwość przedłożenia Mi jej błędnych, odwrotnie ukierunkowanych myśli, tak abym Ja mógł dać jej na nie odpowiedź. Ale akurat tutaj myślał on, że może te odwrotnie ukierunkowane myśli prze de Mną ukryć, i to już oznaczało osłabienie jego miłości, której skutkiem było również osłabienie jego światła. I do jego pierwszych odwrotnych myśli należało również zwątpienie w Moją moc panowania, gdyż on nie potrafił Mnie widzieć.... Rozpoznanie jego, że w obliczu Mojego potężnego wszystko przenikającego nadzwyczaj jasnego światła mógł by on przeminąć, nie potrafiło go od jego pokusy odwieść. On nie chciał uznać tego rozpoznania jako prawdy i sam szukał w Mojej „bezsilności władzy” swojego wyjaśnienia.... Myśl, która świadczyła o tym, że już bardzo zluźowała się jego więź ze Mną, w momencie kiedy **ta myśl** w nim powstała. Bo w tym samym stopniu w którym zaczął on mieć wątpliwości co do mocy Mojej władzy, zaczął się znosić (osłabiać) potencjał siły jego świadomości i po jednej odwrotnej myśli zaczęły postępować następne. Jego wola **przestała być w zgodzie** z Moją, jego miłość słabła nieustannie i on zamykał się coraz bardziej przed Moim prądem energii miłości, gdyż opuściło go również to rozpoznanie, że także i on, aby móc działać twórczo, musi **zostać** najpierw **zasilony** (napełniony) Moją energią.

Lecz z powodu pewnego celu do którego Ja podążałem „aby istoty wywodzące się ode Mnie i od niego prowadzić do stanu **najwyższej** błogości” nie starałem się zapobiedz temu, aby jakaś ze stworzonych istot, nawet ta którą jako pierwszą stworzyłem, mogła użyć odwrotnie swej woli. Nie wzbraniałem żadnej istocie błędnego (niewłaściwego) używania zdolności jej samodzielnego myślenia. Gdyż wszystkie istoty zostały wystawione ze Mnie jako wolne, i najwyższa błogość tychże istot polega na tym, że mogą one w **zupełnej wolności** (swobodzie) stwarzać i działać. A to wymaga zupełnej zgodności z Moją wolą, bez **jakiegokolwiek przymusu**. Jeśli jednak żadna z istot nie potrafiła by inaczej myśleć i działać jak tylko według Mojej woli, to nie były by te istoty wyposażone w wolną wolę, która nieodwołalnie należy do bosko-doskonałej istoty.... I dopiero wówczas mogę mówić o Moich stworzeniach jak o moich dzieciach, kiedy w zupełnie wolnej woli **weszli w Moją wolę**, gdyż dopiero wówczas mogą doznać błogości, której warunkiem jest najwyższa doskonałość. A tą doskonałość **nie mogłem** tej istocie **podarować**, a tylko musi ona zostać **nabyta** (zasłużona) przez każdą z istot z jej wolnej woli....

Amen

Wielki piątek....

B.D. No. 7083

4. kwiecień 1958

Zawsze pamiętajcie tylko o Mojej nieskończonej wielkiej do was miłości, która skłoniła Mnie do tego, abym spełnił dla was to zbawienne dzieło.... To co człowiek Jezus na ziemi przeżył i wycierpieć musiał, On wszystko to czynił z miłości do ludzkości, którą On w jej wielkiej duchowej biedzie widział. Jemu, jako człowiekowi była już świadoma ta wielka wina grzechu na ludzkości ciężąca, jak i jej beznadziejność na uwolnienie się od niej, jeśli się jej nie udzieli pomocy. Jego o tym wiedza była skutkiem Jego życia, które On w miłości prowadził, i dlatego też los ludzkości wzbudził w Nim litość, i On chciał jej pomóc. Jednocześnie rozpoznał On w następstwie Swojej miłości, że ma On do spełnienia pewną misję.... że Ja Sam Go na ziemię zesłałem, aby Mógł On Mi za ludzką powłokę służyć.... i Ja Sam, dzięki temu, to zbawienne dzieło dla spłacenienia tej ogromnej winy ludzkości spełnić mogłem.... I zgodnie z tą Misją spełniła się także Jego naziemska kolej Losu.... droga niezmiernie **wielkich cierpień**, oraz trudnych do zniesienia sytuacji, które miały sprawić żeby On mógł dojrzeć na to co Go oczekiwało, i które Jego duszy już sam jej pobyt pośród tej grzesznej ludzkości sprawiał. Gdyż dusza Jego zstąpiła z królestwa światłości i znalazła się na dole pośród

ciemności. Ale jej naziemska powłoka musiała najpierw zostać przez te męki i cierpienia, oraz przez jej stałe walki ze znajdującymi się w niej jeszcze pożądaniemi oraz namiętnościami z nich oczyszczona, aby stać się potem **naczyniem** godnym do przyjęcia **Mnie Samego**, Który to Jezusa zupełnie wypełniłem stając się z Nim jednością....

I teraz dopiero rozpoczęła się Jego **właściwa** misja: „przynieść ludzkości światło, oznajmić jej prawdę, wygłaszać ewangelię miłości i wskazać ludzkości drogę, być dla niej dobrym przykładem, jak to wyglądać powinna życiowa droga po której i ludzkość iść musi, jeśli chce po śmierci wejść do królestwa światłości i błogości.... i aby zakończyć potem Swoją drogę aktem litości który nie zna równego sobie.... Swoją gorzką drogą cierpienia i najbardziej bolesną śmiercią na krzyżu, Jego ofiarą za ludzką winę grzechu”.... I misję tą spełnił człowiek, ale **Ja byłem w tym człowieku obecny**, Ja Sam, jako Wiekuista Miłość spełniłem to zbawienne dzieło, gdyż jedynie sama Miłość zdolna była do poniesienia tak wielkiej ofiary, tylko miłość potrafiła znieść męczarnie tej krzyżowej drogi.... i tylko miłość potrafiła okazać tyle siły, aby w pełni świadomości wytrwać aż do Swojej śmierci.... I chociaż Jezus wisząc na krzyżu wypowiedział te słowa: „Ojcze mój Ojcze, czemuś Mnie opuścił” to zawołanie to było zarazem wyznaniem, **że znajdująca się w nim Boskość go do tego czynu nie skłaniała**, a tylko **On Sam** z Jego wolnej woli poniósł tą ofiarę za całą ludzkość, że znajdująca się w Nim miłość spowodowała że On czyn ten spełnił, lecz ona nie wywierała jednak żadnego wpływu na Jego myśli i czyny.

Człowiek o imieniu Jezus wziął na Swoje barki cały ciężar grzechu ludzkości i udał się z nim w drogę do krzyża.... żaden pośród was ludzi nie jest w stanie tej wypowiedzi w całej jej głębi zrozumieć.... Wprawdzie Ja Sam spełniłem to dzieło miłosierdzia, gdyż nawet sam człowiek Jezus nie byłby w stanie **bez miłości** wziąć na siebie tak wielkiego rozmiaru męk i cierpień.... a z kolei Boskość nie potrafiła cierpieć, dlatego też cierpieć musiała zdolna do ciepień dusza.... człowiek, którego ciało wrażliwe było na ból i który jednocześnie odpokutowywał to co całą ludzkość w stosunku do Boga zawiniła. Także i Jego dusza niezmiernie cierpieć musiała, ponieważ przyszła ona z królestwa światłości i już panująca na ziemi ciemność dla niej niewyobrażalne męki oznaczała....

Człowiek o imieniu Jezus był Moim synem, z którego Ja wielką uciechę miałem.... On był Mi oddany wszystkimi swymi zmysłami, całą Swoją miłością, On poruszał się pośrodku grzesznej ludzkości, a Jego dusza nieustannie Mnie szukała, Swego Boga i Ojca od wieczności, Jego miłość zmuszała Mnie do tego, abym Ja nieustannie do Niego wpływał, i tak więc mogło mieć miejsce **zjednoczenie człowieka z Bogiem**, lub też **„Boga stanie się człowiekiem”** które mogło odbyć się w zgodzie z prawem porządku. Gdyż przenigdy nie mógłbym sobie wybrać na miejsce pobytu ludzką powłokę, gdyby nie była ona najczystsza miłością, ponieważ Ja Sam nie mógłbym się z czymś nieczystym połączyć.... Wszelkie niedojrzałe jeszcze substancje zostały uduchowione na Jezusowej drodze cierpienia.... i jednocześnie została zniesiona wina grzechu za całą ludzkość, gdyż **Jeden** poświęcił się z miłości **za całą ludzkość**.

Jezus ugloryfikował Swoją śmiercią Mnie samego, a Ja ugloryfikowałem Jego, czyniąc Go **na wieki widzialną** powłoką **Mnie Samego**.... przez to, że Ja sam stałem się w Nim dla wszystkich przeze Mnie stworzonych istot **widzialną Boskością**.... dla istot, które stały się tego godne, aby móc Mnie oglądać. Wy, jak długo jeszcze na ziemi żyjecie, możecie sobie jedynie postawić przed oczyma Moją nieskończenie wielką miłość, która wam dzięki Jej zbawiennemu dziełu dopomogła w staniu się wolnym.... Lecz w **całej jego głębi** będziecie to wielkie dzieło miłosierdzia dopiero wtedy pojąć mogli kiedy już sami znajdziecie się w królestwie światłości, gdy światło rozpoznania was znowu jak niegdyś przenikało będzie.... A wówczas wy sami będziecie mogli wziąć w nim udział, wy sami przeżyjecie je tak jak gdyby ono teraz miało miejsce, i dopiero wówczas będziecie w stanie pojąć Moją nieskończenie wielką miłość, która uczyniła wszystko, aby Swoje dzieci które Ona niegdyś utraciła na skutek wielkiej winy odpadu ode Mnie z powrotem odzyskać....

Amen

Dzień śmierci każdego człowieka jest z góry ustalony.... Lecz pomimo tego nie powinien się on śmierci obawiać, bo nie jest ona jego ostatecznym końcem, gdyż on zmartwychwstanie.... ponieważ jego dusza odłożyła jedynie jej naziemską powłokę, która była jej w jej naziemskim życiu jak kula u nogi, i teraz może ona wolna od tego ciężaru przejść do królestwa znajdującego się w zaświatach, pod warunkiem, że jej naziemskie życie zgodne było z **Moją** wolą.... że dusza potrafiła osiągnąć na ziemi pewien stopień jej dojrzałości. A więc nie ma żadnego końca, chociaż może zaistnieć śmierć, a więc martwy stan duszy, lecz ona pomimo tego nie przestała istnieć. I po to Ja na krzyżu umarłem, i trzeciego dnia zmartwychwstałem, ażeby i człowiek, tzn. jego dusza także swoje zmartwychwstanie przeżyć mogła, aby mogła ona wyjść z jej grobu i potem wejść do królestwa, które jest jej **prawdziwą** ojczyzną.

To że dusza nie przemienie jest niepodważalnym prawem, bo co ze Mnie wyszło to jest i pozostanie nieprzemijalne. I dusza ta jest istotą duchową, która ze Mnie swój początek wzięła, a więc będzie ona dalej istnieć, nawet gdy jej ciało umrze. To że może ona teraz po śmierci jej ciała zmartwychwstać w błyszczącym świetle, to stało się dopiero możliwe **po Mojej na krzyżu śmierci** i Moim zmartwychwstaniu, gdyż przed tem była ona jeszcze obciążona prągrzechem jej dawniejszego upadku.... Ciągle jeszcze znajdowała się ona w ciemnościach, była to grobowa ciemność od której ona się uwolnić nie potrafiła.... Jej grobowy kamień nie został jeszcze przez Jezusa Chrystusa, tego Bożego Zbawiciela usunięty.... lub też: za te dusze nigd jeszcze wtedy pokuty nie odprawił, a wina ich grzechu nie mogła zostać im bez odpokutowania zmazana.... I dlatego też ciemność panowała w ludzkich duszach, brak im było jakiegokolwiek wiary w zmartwychwstanie po śmierci ciała, ich otaczała ponura grobowa ciemność, a śmierć stała się dla nich czymś strasznym....

I dlatego Ja trzeciego dnia zmartwychwstałem, aby dać ludzkości dowód na to, że ze śmiercią ciała ich życie się nie kończy, że dusza zmartwychwstanie pozostawiając za sobą jedynie swoje ciało, które nie jest jeszcze uduchowione i nie może zostać zabrane do duchowego królestwa, co w Moim przypadku możliwe było, ponieważ ciało Moje oraz dusza ubrały duchową szatę i Moje ciało na ziemi żadnego dalszego procesu dojrzwania przejść już nie potrzebowało.... Ja chciałem przez Moje zmartwychwstanie zabrać ludziom lęk przed śmiercią, Ja chciałem im tylko udowodnić, że dla duszy, kiedy ona jej naziemskie ciało odłoży oznacza to jedynie zmianę jej miejsca pobytu, kiedy jej ostatnia na ziemi godzina wybije. Dlatego też Ja zmartwychwstałem, ponieważ Ja tą śmierć przezwyciężyłem, tzn. że przezwyciężyłem tego, który tą śmierć na świat przyniósł. Tak więc żadnen człowiek już się godziny śmierci obawiać nie musi, ponieważ jest ona jedynie godziną wstąpienia we właściwe życie które trwa wiecznie....

Śmierć utraciła jej grozę.... lecz jedno jest konieczne, ażeby człowiek uznał Moje zbawienne dzieło, oraz płynące z niego łaski, które Ja dla was Ja przez Moje cierpienia oraz śmierć na krzyżu pozyskałem, ażeby pozwolił się człowiek zbawić przez Jezusa Chrystusa, aby jego prawina najpierw przez Jezusa Chrystusa zmazana została i Jezus Chrystus teraz głaz ten z Mojego grobu na bok odsunąć mógł, aby dusza mogła powstać z grobowych ciemności i udać się ku jasnemu światłu, aby mogła wstąpić do wiecznego życia.... Kto się jeszcze obawia godziny swojej śmierci, ten znajduje się jeszcze pod oddziaływaniem jego ówczesnego wielkiego przewinienia, on nie znalazł jeszcze u Jezusa Chrystusa swego zbawienia, on nie uwolnił się jeszcze od otaczającej go ciemności, on znajduje się jeszcze w grobie swojego grzechu, chociaż jego ciało jeszcze na ziemi żyje.... On utraci wszelki lęk przed końcem swojego ciała, kiedy odda się w Moje ramiona, gdy Mnie w swoim sercu poprosi abym o nim pamiętał, kiedy nadejdzie jego godzina, bo on błogo wtedy uśnie, w pokoju ze swoim Bogiem i Ojcem, on pozostawi na ziemi jedynie swoje ciało, ale jego dusza zmartwychwstanie, ona wzniesie się ku światłości, ona nie będzie odczuwać wokół siebie grobowej ciemności, gdyż Sam Jezus uchwyci jej rękę i wyprowadzi ją z jej naziemskiej powłoki, On przeprowadzi ją przez bramę życia. A ona wiedzieć będzie że i ona zmartwychwstała, i że teraz już żyć będzie **wiecznie**....

To, że człowiek Jezus zmartwychwstał jest z całą pewnością prawdą, i ci którzy w Niego wierzą, jako Bożego syna i Zbawiciela świata, jako Mojego posłannika, w którym Ja Sam się na ziemi wcieliłem, ci nie będą się już obawiać ich własnej godziny śmierci, gdyż Jezus Chrystus dał nam obietnicę, że pójdzie przed nami, aby przygotować nam wszystkim, którzy w Niego wierzą mieszkania.... A więc i oni zmartwychwstaną aby żyć wiecznie, i On Sam ich do Siebie przyprowadzi, tak jak nam to obiecał....

Amen

Nie zaprzepascie sobie wiecznego zycia....

B.D. No. 7096

18. kwiecień 1958

Nie zaprzepascie sobie wiecznego zycia.... Wprawdzie kiedyś będzie ono możliwe dla was wszystkich, ale mogą upłynąć jeszcze nieskonczone długie, wydające się wam wiecznością okresy czasu, czasy niekonczących się mek i ciemności, w których wy się w martwym stanie znajdujecie, w stanie w którym wy zupełnie pozbawieni siły w ciemności przebywacie. I wy możecie sobie ten czas o nieskonczonej długości okres przedłużyć, tak że możecie go nawet nazywać „wiecznym potępieniem” które nie ja na was zesłałem, lecz które wy z waszej własnej wolnej woli sobie sami ciągle na nowo stwarzacie, jeśli wy z waszego bytu jako człowiek nie korzystacie, aby sobie na wieczne życie zapracować.

Ja na to nie pozwolę abyście zgineli na zawsze, bo wy jesteście Moimi stworzeniami, które Ja od samego początku miluję i nigdy nie przestane was miłować. Ale Ja nie mogę wam przed czasem ofiarować życia, jeśli to **wy sami** bardziej stan śmierci wolicie, jeśli wy sami nie okazujecie gotowości aby sami wasze życie z Mojej reki przejąć.... Ale wy możecie z łatwością je nabyć, wy musicie jedynie powierzyć się Temu, Który Sam od wieczności życiem jest.... I na to też otrzymaliście wasze naziemskie życie, podczas którego wy posiadacie rozum oraz wolną wolę, kiedy wy przyjąłycie pouczenia dotyczące waszego naziemskiego zadania, a więc musicie **jedynie chcieć**, aby się z tego stanu śmierci wydostać. I ten naziemski czas jako człowiek jest bardzo krótki, lecz on wystarczy w zupełności, abyście wy swój cel osiągnąć mogli....

Lecz nieskonczonej długości był czas waszego wstępnego rozwoju, aż do dnia, kiedy wy w stadium bytu jako „człowiek” wstąpić mogliście.... I tak samo nieskonczonej długości znowu trwać będzie, aż wy **ponownie** te łaski uzyskacie, aby podjąć decyzję waszej woli. Rozchodzi się tutaj o wieczność, o których zakresie wy ludzie sobie żadnego pojęcia stworzyć nie możecie, ponieważ wasze myślenie w stanie niedoskonałym także ograniczone jest. I tak jak wy nic o tych mekach nie wiecie, ponieważ została wam na czas naziemskiego życia zabrana pamięć o tym czasie waszego wstępnego rozwoju, tak też nic nie wiecie o błogoci, o stanie bytu którego ludzkim słowem opisać się nie da, i który pojęcie „Wiekuiste życie” w sobie zawiera.... Wy nic nie wiecie o wspaniałościach które w Moim królestwie was oczekują, gdy wy się na **ostateczny** do Mnie powrót zdecydujecie.... I nie można wam jednej czy też drugiej wiedzy udowodnić, gdyż przez to uniemożliwiono by wam podjęcie decyzji z waszej wolnej, nieprzymuszonej woli.

Ale wy powinniście w to wierzyć także bez dowodów, i odpowiednio do tego ukształtować wasze naziemskie życie, wy nie powinniście zaprzepścić sobie błogoci życia w Moim królestwie, wy wszyscy powinniście wziąć pod uwagę taką możliwość, chociaż dla waszego rozumowego myślenia wydaje się ona nie do uwierzenia.... I wy powinniście tak wasze życie prowadzić, abyście nie musieli robić sobie samych zarzutów, gdy nadejdzie kiedyś godzina waszego pożegnania z tą ziemią. Wy powinniście też **wysłuchać** tych, którzy o sprawach mówią, które nie mają nic do czynienia z tym materialnym światem.... I wy powinniście też nad tym **porozmyślać** i sobie wyobrazić, jak by to było ze zdaniem tego sprawdzianu, gdyby oni mieli rację....

Wy ludzie macie **bardzo dużo** do stracenia, gdyż nie chodzi tutaj o pewną ilość lat, tak jak to jest w naziemskim życiu.... Bo tutaj rozchodzi się o **wieczne życie**, rozchodzi się o stan który **nigdy nie przestanie trwać**, o stan najwyższej błogoci.... O stan w światłości i sile, który wy już na samym początku już posiadaliście.... I na tą wieczność w światłości i sile wy potrzebujecie tylko bardzo

krótkiego czasu.... jednej „chwili” w tej wieczności, podczas której powinniecie zrezygnować z zupełnie bezwartościowych rzeczy.... Lecz wy oceniacie te rzeczy bardzo wysoko, zaprzepaszczając sobie przez to **prawdziwe życie** i dlatego znowu przez wieki pozostaniecie w stanie śmierci....

I wszystko co **Ja** uczynić mogę aby wam w odzyskaniu życia pomóc, jest to, że Ja wam ludziom **stałe** Moich posłanców wysyłam, którzy was z Mojego zlecenia ostrzegają i upominają, którzy mają was zachęcić do tego, abyście spróbowali dotrzeć do prawdy.... którzy wam na Mnie wskazują, jako na jedną i jedyną prawdę, Która wasze myślenie rozjaśni, którzy radzą wam, abyście ze Mną związek stworzyli, abym Ja mógł was wtedy ogarnąć i was do Mnie ciągnąć.... Lecz wy musicie ten pierwszy krok uczynić, ponieważ Ja was z powodu waszej błogości do niczego nie zmuszam. Ale ja wspieram i wzmacniam też najsłabszą wolę która do Mnie się zwróci, bo Ja aby dać wam życie sprawiłem że powstał cały ten wszechświat.

Ja nie chcę waszej śmierci, Ja chcę abyście żyli i abyście się w końcu uwolnili z waszego już od wieków trwającego stanu śmierci.... Ja chciałbym was znowu obdarować Moją miłością i wam wszystkim wspaniały los sprawić, który już na wieki wieków już nigdy się nie skończy.... Ale Ja nie mogę wam w tym przeszkodzić, gdy wy znowu obierzecie tą drogę która w dół prowadzi, gdy wy dobrowolnie za tym postępujecie, który wam niegdyś wasze życie odebrał i oddał was w ręce śmierci. Ja mogę jedynie raz po raz do was zawołać: „Nie zaprzepascie sobie waszego wiecznego życia”.... Ale wy musicie dobrowolnie pójść za Moim zawołaniem, **wy musicie się starać aby to życie znowu odzyskać**, jak długo wy jeszcze na ziemi się znajdujecie, a Ja naprawdę wam w tym dopomogę, bo Ja was kocham....

Amen

Wszystko ma sens i cel.... Szkodniki.... Chwasty

B.D. No. 7098

20. kwiecień 1958

Nic z tego co egzystuje w naszym wszechświecie nie jest bez celu.... A jednak nie zawsze jesteście w stanie prawdziwy cel i przeznaczenie jakiegoś Bożego dzieła rozpoznać i często zadajecie sobie pytanie, po co zostało to czy tamto stworzone, gdyż według waszej zdolności rozpoznania wydaje się wam ono do niczego nie przydatne. Ale już tylko to jedno wytłumaczenie musiałoby wam wystarczyć, a mianowicie że wszystko jest „energią z Boga“ która kiedyś powinna osiągnąć umiejętność działania, i że energia ta jest bardzo zróżnicowana co do skuteczności jej działalności, gdyż znajduje się ona w bardzo różnych odległościach od Boga. A odległość jest równoznaczna z „opornością“....

Istnieje więc energia duchowa, energia która wypromieniowała kiedyś z Boga.... która pomimo bardzo długiego czasu na drodze rozwoju pod prawem przymusu tylko w niewielkim stopniu zmniejszyła swój opór, która jednak zgodnie z prawem Bożym kontynuuje jej drogę rozwoju przyjmując ciągle nowe zewnętrzne formy istnienia, które umożliwiają jej powoli stanie się aktywną, której ale działalność odpowiednia jest do stopnia jej oporu. Nie widać jeszcze niczego, czym ona by służyła ludziom czy też innym dziełom Bożym, ona służy jednak pośrednio.... Zrozumiałym dla was stanie się to, gdy pomyślicie o szkodnikach w świecie roślin i zwierząt, o wszystkich tych nieużytecznych stworzeniach lub o roślinach trujących.... a więc o tym wszystkim co wy widzicie w naturze jako bezużyteczne i szkodliwe.... Ale wszystkie te stworzenia są nosicielami Boskiej energii, które tym w nich zamkniętym substancjom duchowym dają pewną niewielką możliwość do oczyszczania się.... A jednocześnie służą te niepokazne stworzenia znowu innym stworzeniom w ich przetrwaniu.... częściowo jako pokarm dla większych istot żyjących, częściowo też użyznieniu ziemi na której rosną rośliny, chociaż wy ludzie na pierwszy rzut oka nie widzicie tego rodzaju występującej wymiany....

One mogą także służyć człowiekowi w jego duchowym rozwoju, które również wymaga wielu sprawdzianów, lub tam gdzie człowiek powinien się sprawdzić, czy to w zakresie cierpliwości czy też co do właściwego nastawienia do wszystkiego tego co z woli Bożej powstało. Nic nie jest bez sensu czy też celu i nie jest też decydującym czy człowiek sens i cel każdego dzieła Bożego rozpozna,

lecz jedynie to, czy jego wiara w mądrość, miłość i moc Bożą w nim pewny szacunek do wszystkiego co zostało stworzone budzi lub nie. Bo w innym przypadku będzie on w mądrość, miłość i moc Bożą wątpił.

Dla prądu Energii który kiedyś wypłynął z Boga.... dla rozproszonych substancji przed prawnymi stworzonych istot duchowych, jest każda powłoka materialna wielką łaską, gdyż zostały one objęte Bożą miłością i umieszczone w jednej z wielu zewnętrznych form.... i chociaż wszystkie zewnętrzne, materialne formy świadczą o opornym usposobieniu w stosunku do Boga.... to jednak Bóg ogarnął tę duchową substancję ażeby ją powoli w prawie przymusu do góry prowadzić i sam ten fakt powinien was ludzi uczyć spoglądania na wszystko co zostało stworzone oczami duchowymi i powinniście sobie uzmysłowić że Bóg doprawdy o wielu tych rzeczach wie, które dla was ludzi są jeszcze ukryte.... Z tego też względu nie powinniście pochopnie krytykować tego co Bóg stworzył, gdyż wy zaprawdę nie jesteście do tego upoważnieni. Bo tak jak wy w to wierzycie że wszystko co zostało stworzone jest dziełem Bożym, tak też musi stać każde dzieło Boże ponad jakąkolwiek waszą wątpliwością. I wówczas będziecie uczyć się patrzeć z miłością na wszystko to, na co kiedyś patrzyliście ze wstrętem lub oporem.

Przez co jednak nie powinniście rozumieć, że powinniście je sprzecznie z jego naturalnym przeznaczeniem wspierać.

Bo gdy ono spowoduje wam szkody lub straty, to możecie przeciwko temu działać i zakończyć przebieg jego rozwoju, gdyż i to jest wolą Boga że stworzenia te nie posiadają długiego życia, i że wy jesteście do tego upoważnieni aby długość ich życia ukrócić, ażeby te duchowe substancje w ciągle nowych zewnętrznych postaciach mogły osiągnąć pewną dojrzałość duchową, ażeby potem mogły zostać dopuszczone do funkcji służących, jak tylko ich opór zredukuje się, i jak to co jest natury duchowej tak się uspokoi że chętnie służy, postępując powoli do góry.

A wy ludzie powinniście to wiedzieć, że i wy sami, to znaczy dusza wasza zawiera w sobie również takie substancje, które tą wcześniej opisaną drogę przejść musiały.... Gdyż wszystko to co wasze oko w stanie jest zobaczyć macie w sobie,.... Ale Boża Miłość, Mądrość i Moc potrafi wszystko doprowadzić do właściwego porządku, gdyż dąży On do celu, który kiedyś osiągnie....

Amen

Jest życie na ziemi celem samym w sobie, czy raczej środkiem do osiągnięcia celu....

B.D. No. 7100
23. kwiecień 1958

Nasza wędrówka po ziemi, jako człowiek nie posiadała by żadnego sensownego uzasadnienia, jeżeli ona sama była by naszym celem, lub też trudno by wam było znaleźć dla niej jakieś sensowne uzasadnienie, ponieważ zbyt często widzicie wielką różnorodność losów ludzkich i dlatego też raz po raz wyłaniało by się w was pytanie jaki sens i cel miało by mieć to ciężkie, pełne cierpienia ubogie życie. Jednakże natychmiast potrafili byście znaleźć na to odpowiedź, gdybyście życie na ziemi nie **jako cel**, a tylko i jedynie jako **środek do osiągnięcia** celu widzieli.

Gdyby los każdego z was był taki sam, to składało by się życie każdego człowieka z harmonii, bez troski, radości i naziemskiego szczęścia. Mało różniło by się ono od życia innych ludzi i wówczas moglibyście żyć w tym przekonaniu, że w życiu na ziemi nie ma żadnego głębszego sensu, jak ten że poprostu tu żyjemy. Jeżeli jednak poważnie się nad tym zastanowicie, to nie znajdziecie zadowolenia w takim wytłumaczeniu.... Rozpoczęcie poszukiwania głębszego sensu i pewnością go także znajdziecie, bo tylko jedno pytanie z waszej strony jest konieczne, ażebyście mogli na nie otrzymać odpowiedź. I to pytanie powinni sobie postawić wszyscy ludzie, gdyż nie świadczy to o mądrości, lub też prawidłowej pracy umysłu, jeżeli człowiek zadawała się tym poglądem, że on tylko na skutek Bożego kaprysu wędruje przez życie, gdyż każdy człowiek, który życzy sobie, aby uznać go za inteligentnego nie traciłby z pewnością swego czasu oraz energii na to, ażeby powstały rzeczy które nie służą zupełnie żadnemu celowi....

I on siebie samego widziałby również jako zupełnie nieużyteczne stworzenie, które miałoby w życiu tylko jeden jedyny cel - siebie samego utrzymać przy życiu, nie potrafiąc przy tym decydować o długości swego przetrwania.... Jest życie na ziemi celem, czy raczej środkiem do osiągnięcia celu? Poruszenie w sobie tego pytania mogło by się bardzo temu opłacać, który nie potrafi wierzyć. W żadnym wypadku nie wymaga się od was ludzi, abyście ślepo wierzyli, gdyż ślepa wiara nie ma żadnej wartości. Ale moglibyście waszego rozumu używać i rozmyślać, oraz przemyśleć na wszystkie strony.... jakie ma się w stosunku do was oczekiwania jeżeli chodzi o to, w co wy powinniście wierzyć. Moglibyście przez rozmyślanie coś wywnioskować, co byłoby przez was do przyjęcia i możecie być co do tego przekonani, że każde rozmyślanie będzie błogosławione, jeśli służy ono głębszemu rozpoznaniu....

Wiedzy o tym co przed wami ludźmi jeszcze jest ukryte, lecz ukrytym pozostać nie musi. Rozpoznanie sensu życia ludzkiego na ziemi, jest szczególnym rozpoznaniem, gdyż należy ono do obszaru „rzeczy nie do udowodnienia“ Może jednak człowieka uszczęśliwić, jeśli z całą powagą rozpoznania takiego szuka. Gdyż coraz więcej pytań będzie go nurtowało, jak tylko zrozumie, że życie jako człowiek jest jedynie środkiem do osiągnięcia celu.... Będzie się starał znaleźć prawdziwy sens jego życia i rozpozna także swoje zadanie, on nie zadowolony się więcej samą troską o życie na ziemi, on będzie się uczył, że wszystko to co się zdarzy i co on sam przeżyje posiada głębszy sens.... I znajdzie wówczas swoje duchowe nastawienie, według którego będzie postępował i które go w pełni zadowolony.... Dopiero z chwilą rozpoznania sensu życia na ziemi rozpocznie się **świadome** życie człowieka, gdyż dopiero teraz ukierunkuje się jego myślenie na cel który on będzie się starał osiągnąć. Teraz dopiero przyłoży sam ręki do pracy nad swoją duszą, teraz dopiero jego naziemskie cele otrzymają drugorzędną rangę, chociaż będzie on potrafił i swoje naziemskie życie zmałostkować z pomocą Boga, Który takie nastawienie do życia błogosławi i pomaga zarazem w odkrywaniu ciągle nowych aspektów, które zajmują jego myślenie i prowadzą go w górę.

Świadome celu życie naziemskie, nigdy nie będzie życiem na darmo, ono musi przynieść duchowe powodzenie. W przeciwieństwie do tego życie, które żyje się tylko po to aby żyć nie przyniesie człowiekowi żadnych korzyści duchowych. Kiedy zbudzi się w nim **chęć** miłowania, to będą mu się samoczynnie nasuwały pytania dotyczące prawdziwego celu życia na ziemi.... i wówczas też zacznie następować przemiana w jego myśleniu.... Jeśli jednak Brak w nim chęci do miłowania.... co najczęściej występuje u tych, którzy jeszcze nie rozpoznali sensu życia na ziemi.... wówczas nie można mówić o postępującym w górę rozwojowi, człowiek pozostanie wówczas według stanu swojej duszy takim samym, jakim był na początku swego wcielenia, a wtedy jego wędrówka po ziemi będzie wędrówką na darmo, wtedy też została wielka łaska Boża, która mogła by mu przynieść największe powodzenie po prostu zmarnowana.

Ale każdy człowiek posiada możliwość dotarcia do tego rozpoznania, że idzie po to drogą ziemską, by osiągnąć pewien cel, bo każdy człowiek posiada zdolność myślenia, bo może pewnej myśli przeciwstawić inną, a więc sam jest w stanie osądzić. I doszedłby on z pewnością przez poważne rozważania do tego rozpoznania, gdyż spostrzegł by on wówczas w stworzonej przez Boga naturze, że i ona zawiera w sobie pewien cel, pewne zadanie w **prawie Bożego porządku**, które musiał by on zastosować również u siebie, jako wysokorozwiniętego stworzenia.... gdyż inaczej cechowała by go bardzo ograniczona zdolność myślenia, nastawienie, które nie można by nazwać mądrością.

Człowiek ma możliwość zdobycia rozpoznania celu swego życia na ziemi, gdyż inaczej nie można by było od niego wymagać odpowiedzialności za to jak wykorzystał on swoje życie na ziemi.

Wprawdzie odpowiedzialność ta jest negowana przez ludzi którzy celu swego życia na ziemi nie chcą rozpoznać, ale i na to istnieje w naturze wystarczająca ilość dowodów, że nie można występować przeciwko prawom natury, przeciwko porządkowi Bożemu. A więc musi człowiek uznać istnienie pewnego porządku, również w odniesieniu do siebie samego, on musi się czuć przynależnym do prawa tego porządku.... I dlatego też nie może on samolubnie układać sobie życia nie biorąc na siebie odpowiedzialności w stosunku do Tego, Który wszystko stworzył, on powinien się starać podporządkować prawu porządku Bożego.

On musi uznać swego Prawodawcę, wówczas będzie on postępował z poczuciem odpowiedzialności w stosunku do Prawodawcy. Jeśli nie uznaje się Prawodawcy, to wtedy człowiek czuje się wolny od jakiegokolwiek odpowiedzialności w stosunku do Boga, i wówczas znajduje się on z całą pewnością pod władzą przeciwnika Bożego, gdyż on będzie zawsze tak starał się wpłynąć na człowieka, ażeby mu życie na ziemi nie przyniosło żadnego postępu i żeby zatracił wszelką wiarę w sens i cel życia na ziemi, po to, aby on sam mógł go ponownie dla siebie zatrzymać na wieczne czasy....

Amen

Przykazanie miłości to najszczególniejsze przykazanie....

B.D. No. 7115

8. maj 1958

Wam ludziom dane zostało przykazanie którego spełnienie jest jedynym celem waszego naziemskiego życia.... a mianowicie przykazanie miłości do Boga oraz bliźniego swego.... Kiedy jeszcze człowiek Jezus po ziemi wędrował, to ogłosił on to przykazanie jako najszczególniejsze oraz najważniejsze, ponieważ ludzie w tych czasach wcale go nie przestrzegali, gdyż byli oni tak głęboko zakorzenieni w ich egoistycznej miłości, że droga dla wszelkich wad i pozadań przez to przygotowana była, i one też się w nich rozwijały i to w przerażający sposób co prowadziło do zupełnej niewiary. A więc powinna była ludziom przyniesiona zostać pomoc, i jeśli mieli oni zostać doprowadzeni na właściwą drogę, oraz do silnej wiary w Boga, to musieli się oni starać ich silnie rozwinąć egoistyczna miłość przeistoczyć w miłość do bliźniego, gdyż jedynie miłość oznaczała ratunek dla ich dusz, a ponieważ z miłości mogła się także wiara rozwinąć, to dopiero wtedy można było oczekiwać także zrozumienia znaczenia Jezusowego dzieła zbawienia.... Miłość jest i pozostanie wiekiustym podstawowym prawem.... Gdy jednak ludzkość wszelkiej miłości pozbawiona jest, to wykroczała ona zupełnie z porządku co oznacza jej zagładę.

Kiedy Jezus chodził po ziemi, to wiedział On o tym niskim duchowym stanie który koniecznie wymagał poprawy.... Tak więc Jego misja polegała na samym jej początku na tym, aby Swoim życiem pokazać ludziom jak powinno się życie w miłości prowadzić, aby potem rezultujące z niego właściwości znowu tak wykorzystać, aby przynosiły one bliźnim błogosławieństwo, aby niosły im w potrzebie pomoc, i im także świadectwem tego były, jak wielką siłę miłość posiada, i dlatego też wygłaszał on stale tylko kazania o miłości.... On próbował ludzi tak wychować aby zaczęli oni prowadzić właściwe życie, a jednocześnie chciał im On przynieść naziemską (materialną), oraz duchową pomoc, gdyż ich stan godny był pożałowania, gdyż wyraźnie prowadził on ludzkość do przepaści, czego oni w ich zaślepieniu nie rozpoznawali. Jezus nauczał więc miłości.... a Jego ewangelia składała się właściwie tylko z przykazania nakazującego miłość do Boga oraz do bliźniego swego, bo wszystkie wskazówki, wszystkie szczegóły dotyczyły tylko właściwie prowadzonego życia, które im wyraźnie pokazane zostało, i które Jezus prowadził, co tamtejsza ludzkość obserwować mogła.

Lecz pomimo to, przykazanie miłości do Boga oraz do bliźniego nie jest przykazaniem w prawdziwym tego słowa znaczeniu.... ponieważ miłości nie da się nakazywać, ona musi być wykonywana z **wolnej** woli, jej nie da się **zastąpić** uczynkami, które także bez miłości wykonane zostać mogą.... Ale ona w uczynkach się objawiać będzie, gdyż miłość wzbudza w nas potrzebę ich czynienia. A więc Jezus pokazał ludziom co czynić trzeba, jeśli człowiek chce sobie **zasłużyć** na życie wieczne. Tak więc musi człowiek sam tą miłość w sobie rozpać. Nie wystarczy upozorować miłość przez same uczynki, nawet jeśli one człowiekowi pomoc przynoszą.... On musi nosić w sobie **potrzebę** niesienia bliźniemu pomocy i dopiero wówczas jego egoistyczna miłość dozna przemocy, i dopiero wówczas udowodni on tym jego miłość do Boga....

Ale człowiek może najpierw poprzez mechaniczne wykonywanie uczynków spowodować, że zacznie się w nim miłość rozwijać, bo człowiek który najpierw spełnia przykazanie miłości może samego siebie na miłość wychować, i to starał się człowiek Jezus osiągnąć przez Swoją ewangelie miłości, bo czysty egoista potrzebuje fazy przejściowej z jego obecnego nastawienia do ofiarnej miłości. On najpierw musi skłoniony zostać do udzielania bliźniemu pomocy, a on z własnej

potrzeby to czynić zacznie, ale wtedy ma on już za sobą pewną małą przemianę, która teraz stale dalsze postępy czyni, kiedy już Sam Bóg poprzez miłość na niego wpływ wywierac może.

Miłość do Boga oraz do bliźniego jest największym i najszlachetniejszym przykazaniem.... I dlatego musi Jezusowa nauka miłości zawsze mieć pierwszeństwo przed innymi pouczeniami, ponieważ miłość jest kluczem do całej dalszej wiedzy, która dla człowieka bez miłości niezrozumiała pozostanie.... Miłość jest wszystkim, i kto już miłość posiada, tego los jest już na wieki przypieczętowany. I gdzie miłość z wielką troskliwością nauczana jest, tam Sama wiekuista miłość ludziom na ziemi przedstawiana zostaje, i tam będzie też obecny Duch Prawdy, i tam będzie zrozumienie dla zbawionego dzieła Jezusa Chrystusa, oraz jego znaczenia.... Bo miłość to również światło, które rozjasnia ducha tych którzy wygłaszają kazania o miłości i **sami** w miłości żyją....

Amen

Wieczerza – Komunia – Miłość....

B.D. No. 7120

14. maj 1958

Bez miłości nie może istnieć żadna ze Mną wspólnota, ponieważ miłość jest Moją **praistotą** i tylko to samo się ze Mną połączyć może, tak więc musi miłość znajdować się w sercu człowieka który chciałby się ze Mną połączyć.... W inny sposób jest taki związek niemożliwy.... To musiało być u was przebudzić zrozumienie dotyczące przebiegu takiej wieczerzy, która może wam ludziom dopiero wtedy przynieść zjednoczenie się ze Mną, kiedy zapłonie w was miłość.... gdyż dopiero wówczas staje się możliwa Moja w was obecność. Cóż więc dają wam wszelkie **zewnętrzne** czynności jeśli wy nie czynicie tego co **najważniejsze:.... nie ćwiczcie się w działaniu z miłości....** „Kto pozostaje w miłości, ten pozostaje we Mnie, a Ja w nim” Tak więc znacie również warunki Mojej obecności, a więc nie możecie oczekiwać, że Ja od tych warunków odstępę, kiedy wy wykonujecie jedynie **zewnętrzne** czynności, które wy sobie **sami wymyśliście**, ponieważ **nie zrozumieliście duchowego sensu** Moich słów: „To czyńcie na Moją pamiątkę”....

Życie prowadzone w miłości jest warunkiem na to, aby móc przyjąć do swojego serca Mnie Samego, i takie życie w miłości prowadzili Moi uczniowie, z którymi Ja tą wieczerzę odprawiałem. Dlatego też zrozumieli oni Moje słowa, którymi Ja jednocześnie ustanowiłem ich Apostołami Mojej ewangelii, gdyż oni mieli rozdzielać **chleb życia**, który ode Mnie otrzymali, kiedy Ja pomiędzy nimi chleb ten rozdzielałem.... Oni mieli zaoferować swoim braciom **żywą wodę**, tak samo jak Ja podał im kielich z winem.... A ponieważ Ja Sam byłem tym słowem które ciałem się stało, a więc Ja Sam ofiarowałem się tym, którzy wzięli udział w wieczerzy, i Ja zawsze ofiarowywał się będę wszystkim tym, którzy Mnie przyjąć zechcą, Ja będę ich w ten sam sposób karmił chlebem życia i podawał im do picia żywą wodę, oni będą jeść „Moje ciało” i pić „krew Moją” a więc Ja sam będę przy nich obecny, tak jak to wam obiecałem. Lecz bez miłości taka komunია jest niemożliwa.... Ja wprowadzić mogę wygłaszać ludziom kazania o miłości, Ja mogę im pomóc w spełnianiu uczynków miłości, ale Ja przenigdy nie mogę zająć miejsca w sercu, które się jeszcze nie ukształtowało na miłość.... I teraz zastanówcie się tylko w jak **błędym** przekonaniu żyje niezliczona ilość ludzi, którzy wprowadzić według ich przekonania udają się do „Pańskiego stołu”.... którym ale brak jest właściwej miłości, i których serca z tego właśnie powodu niezdolne są do przyjęcia Mnie do siebie.... Pomyślcie tylko, jak wielu ludzi w tym błędnym przekonaniu pozostaje, ponieważ wierzą oni w to, że spełniają w ten sposób ich obowiązki, i dlatego nad sobą duchowo nie pracują, chociaż każdy człowiek wie, że Ja Sam miłością jestem i że Ja od was wymagam także spełniania przykazań miłości, abym mógł was potem uszczęśliwić Moją obecnością. Lecz do „Mojego słowa” nie przywiązuje się tyle wagi jak do spełniania tych **zewnętrznych** obrządków. I już samo Moje słowo mogło by skłonić tych ludzi do opamiętania się, i do zrozumienia tego, że Ja więcej wymagam jak tylko formalnych zwyczajów....

Słowa polecające Moim uczniom rozpowszechnianie Mojej ewangelii zostały też przez nich właściwie, według ich duchowego sensu zrozumiane. Ale i ludzie mogli by ich duchowy sens zrozumieć, gdyby tylko zechcieli poważnie nad nimi porozmyślać. Ale zrozumienie ich wymagało by od nich zarazem prowadzenia życia w miłości, a więc pracy nad sobą samym, **na co ludzie**

najczęściej ochoty nie mają. Ale za to ich liczne obrządki nie wymagają od nich przewyciężenia samego siebie, i dlatego też zostają one pilnie spełniane, lecz **nie przynoszą one ich duszy żadnego pożytku**, a czynią ją tylko letnią i ociężałą w jej naziemskim zadaniu, które na tym polega, aby się siebie samego w miłości wychowało, czego warunkiem jest stworzenie ścisłego ze Mną związku, który czyni dopiero możliwą Moją w ludzkim sercu obecność. Gdyż złączenie się ze Mną jest pierwszym i ostatnim celem każdego człowieka, który on na ziemi osiągnąć powinien i też osiągnąć może, jeśli się tylko starał będzie żyć w miłości, i swoją istotę upodobnić do Mojej praistoty, która jest w sobie miłością....

Amen

Dlaczego zabrano nam wspomnienie o przeszłości....

B.D. No. 7127

22. maj 1958

Gdybyście o ludzie traktowali wasze naziemskie życie, jako ostatni odcinek nieskończenie długo trwającego procesu rozwojowego, to starlibyście się z wielkim zapałem pokonać ten ostatni krótki odcinek, i nie szczędzilibyście żadnego trudu, aby wasz rozwój w górę, w przeciągu tego krótkiego czasu na ziemi, do pełnego powodzenia zakończenia doprowadzić.

Ale ponieważ brakuje wam wspomnienia o tym co się w przeszłości odbyło i ponieważ z pewnością to wiecie jedynie o waszym krótkim procesie tu na ziemi, to nie rozwijacie też szczególnego zapału, jesteście raczej obojętni w stosunku do tego co leży przed wami; niewiele myślicie o tym, co was będzie po życiu na ziemi oczekiwało. Ale pomimo tego musicie iść przez wasze naziemskie życie bez tego wspomnienia, aby nie miało ono wpływu na waszą wolę, wasze myślenie i działanie podczas obecnego życia na ziemi. Ale gdybyście mogli mieć tylko drobny wgląd do czasów poprzedzających to życie, to nie bylibyście w stanie dalej żyć, tak wielkie byłoby wasze przerażenie, lub też z wielkiej trwogi czynilibyście wszystko czego by się od was wymagało, aby tylko uwolnić się od tego strasznego losu, aby stać się wolnym od wszystkich materialnych postaci (form życia). Ja miałbym wprowadzić moc, aby móc spowodować żebyście wasze życie tak prowadzili aby odpowiadało ono Mojej woli, gdybam wam pozwolił na jedno spojrzenie w przeszłość. Ale Moja miłość do was jest większa, i Ona chce wam dać szczęście bez ograniczeń, co jednak wyklucza wywieranie przymusu na wolę.... Bo aby żyć w nieograniczonej błogości, musicie w całkowitej wolności woli tak żyć, jak to odpowiada Mojej woli, tzn. odwiecznemu porządkowi....

Zrozumcie, że jest to Moim Dzielom Litości i Dzielom Miłości, że zabrałem wam możliwość przypomnienia sobie.... z jednej strony po to aby zaoszczędzić wam wiedzy o tym już przez was przewyciężonym życiu na tej ziemi, a z drugiej strony po to, abyście mieli dostęp do błogości, która nie ma granic.... Ale bez wiedzy was nie pozostawię, pomimo tego że nie ma na taką wiedzę dowodów. Dowiedziecie się więc o waszym uprzednim stanie, ale on nie obciąża was zbyt mocno, bo wy go już przewyciężyliście. Wiedza ta może was również zmobilizować do wzmożonej duchowej pracy, która jednak wtedy zawsze z wolnej woli się odbywa i dlatego też wam może przynieść największe błogosławieństwo.... I tak to mogę wam tylko zawsze powiedzieć: Nie odrzucajcie niczego, a tylko rozważajcie nad tym co zostaje wam o celu i sensie naziemskiego życia przedstawionym, i poróżważajcie również nad tą wiedzą, która poucza was o waszym poprzednim wcieleniu. Przemyślcie to, i prowadźcie wasze życie zawsze tak, abyście przed sobą samym mogli ponosić za nie odpowiedzialność i abyście się później nie musieli obawiać zdania z niego odpowiedzialności prze de Mną. Wiercie jednak w to, że pobyt wasz na ziemi nie jest bez celu i że **nie jest tym** celem utrzymanie i zadowolenie waszych ciał, które są przemijające, i o których długości życia wy nie możecie decydować. A jeśli nie jesteście gotowi przyjąć innej wiedzy, jeśli nie chcecie przyjąć do siebie czegoś czego nie da się „udowodnić” to trzymajcie się przynajmniej

„Słów Bożych” Bo jak wy ich tylko w pełnej wiary powadze wysłuchacie, to mogą one w was zapalić małe światełko, tak że niektóre rzeczy, których nie można wam udowodnić, stać się mogą wówczas zrozumiałe i prawdopodobne. Starajcie się tylko o uzyskanie pod jakąś postacią powiązania z królestwem ducha, czy to za pomocą myśli, czy też przez waszą wolę którą ukierunkujecie na

waszego Stworzyciela, lub też uczynki z miłości które stanowią pewną więź ze Mną.... I wy odkryjecie wówczas tajemnice, które staną się wam zrozumiałe, aby wam pomóc w pokonaniu z powodzeniem tej krótkiej, związanej z waszym rozwojem, wędrówki po ziemi. Nie kroczcie jednak nieobecni, przed siebie, nie pozwólcie na to, aby jedynie cielesne życzenia wypełniały całe wasze myślenie, bo Ja stworzyłem wokół was wiele rzeczy, które powinny was pobudzać do zastanowienia się.... Wy jesteście otoczeni przez różnego rodzaju cuda, które są dziełami Mojej miłości i Mojej mocy i które powinny sobą udowodnić wam Moje istnienie.... I starajcie się wtedy uzyskać związek z Tym, Który się wam w tych dziełach stworzenia objawia.... Wtedy zostanie wam zaoszczędzony ten straszny los ponownej drogi poprzez wszystkie te dzieła.... A wy uwolnicie się od wszelkich **form** i będziecie mogli wkroczyć do królestwa duchowego, w którym to błogo żyć będziecie w wolności i świetle....

Amen

Codziennie zawołanie imienia Jezus jest ważne....

B.D. No. 7129

24. maj 1958

Ze Mną, i w Moim Imieniu powinniście każdy wasz nowy dzień rozpoczynać i zaczynać każdą nową pracę, a więc spełniać wasze codzienne zadania, a wtedy też pewni być możecie, że praca którą wykonacie - czy to naziemska, czy też duchowa błogosławiona będzie. Jeśli wy jednak sami - tzn. be ze Mnie i Mnie o wsparcie nie prosząc po ziemi kroczyć, to dużo waszej pracy czynionej będzie na próżno, i walczyć też będziecie musieli z trudnościami, lub też praca wasza nie zawsze wam się udawać będzie - Jedna uwewnętrzniona myśl skierowana do Mnie i już sobie Moje wsparcie zapewnianie, a jeśli jeszcze świadomie poprosicie Mnie o błogosławieństwo i pomoc, to wszystko się wam uda jak od samości, tak aby było dobre, a wy wówczas pełni spokoju waszą codzienną pracę wykonywać możecie. Zawsze też o tym pamiętać powinniście, że ciemne siły stale na was wpływ swój wywierają, jeśli zaniedbacie się w proszeniu Mnie o utworzenie wokół was tzw. ochronnej ściany poprzez wasze Mnie zawołanie, poprzez wypowiedzenie Mojego imienia, poprzez prośbę o pobłogosławienie tego co wy czynić zamierzacie. A kiedy ciemne siły już raz dostęp do was znalazły, to wówczas jest już o wiele trudniej od nich się uchronić, w porównaniu z sytuacją na samym początku. A to dzieje się tak dlatego, że one osłabiają waszą wolę, która później jedynie przy mobilizacji wszystkich stojący do dyspozycji sił pozwala wam na nadrobienie tego co uprzednio zaniedbane zostało - a mianowicie zawołanie do Mnie o wsparcie.

Walka o wasze dusze odbywa się **bezustannie** i często zostaje wasze zwycięstwo utrudniane przez te właśnie ciemne moce, ale to zawsze leży w **waszej** gestii, gdyż wy zawsze i bez jakichkolwiek ograniczeń, poprosić Mnie o siłę możecie, a zawsze czynić to musicie poprzez wewnętrzną modlitwę - prośbę o Moje prowadzenie, Moją ochronę i Moje błogosławieństwo - Dlatego też **nigdy** nie powinniście dnia wszego be ze Mnie zaczynać, powinniście w sercu waszym Imię Moje zawołać, Mnie o wzmocnienie woli waszej poprosić i oddać Mi się bezgranicznie - A wówczas to **Ja** mogę chronić was przed wrogiem waszych dusz, wówczas znajdą się wokół was niezliczone istoty światłości, które im do was dostępu zabronią i wtedy będziecie radośnie i wolni od zmartwień spełniać wasze codzienne obowiązki w poczuciu siły i wewnętrznego spokoju. A wówczas już nic nie będzie mogło wami wstrząsnąć, bo wy już wiecie, że Ja stale przy was obecny Jestem i wszystko za was reguluję.

Wewnętrzna ze Mną **wieź** jest najlepszą gwarncją na to aby plany wasze dobrze się udały, czy to w duchowym czy też materialnym sensie, bo wówczas Ja zawsze mogę mieć wpływ na myśli i czyny wasze i tak nimi kierować, aby były one dobre i wam dobrze służyć mogły. Lecz jeśli wy się ode Mnie odizolujecie, jeśli wasz związek ze Mną luźnym uczynicie - to i inne myśli nad wami zapanują, które wam przez Mego przeciwnika zsyłane będą, które ukradną wam wasz wewnętrzny spokój, które wzbudzały w was będą niepokój, i coraz to gorszym siłom dotępy do was będą umożliwiały, które na was dzieło wewnętrznego zdruzgotania kontynuować będą, tak że wasza codzienna praca pozbawiona

będzie błogosławieństwa, a duszy waszej zagrażać będzie niebezpieczeństwo zostania przez niego uwięzioną.

I znowuż możecie się z niebezpieczeństwa tego tylko wówczas uwolnić, gdy znajdziecie we Mnie osłonę, gdyż Ja zawsze gotów jestem udzielić wam wsparcia kiedy znajdziecie się w duchowej potrzebie. Ale be ze Mnie nie jesteście w stanie uwolnić się od niego i od jego na was wpływu, wy jesteście be ze Mnie za słabi i na jego oddziaływnie skazani.

Od wszelkich jego pokus możecie się tylko uwolnić, jeśli ciągle na nowo udawać się będziecie do Mnie i pod Moją ochronę, jeśli zawsze prosić Mnie będziecie o błogosławieństwo, jeśli wy Mi wasze duchowe i cielesne zdrowie powierzycie, nigdy nie zapominając zawołać Mego imienia - i przez to otwarcie się do Mnie w Jezusie Chrystusie przyznajecie - A wówczas to zbudujecie mur ochronny, którego Mój przeciwnik nie będzie w stanie zburzyć, bo przede Mną i przed Moim imieniem zawsze szuka on ucieczki, a więc i was zostawi w spokoju, jeśli wy wierząc - imię Moje wymówicie w każdej potrzebie i przy każdym niebezpieczeństwie

Amen

Każda dusza świadomie rozpoczyna jej naziemska wędrówkę....

B.D. No. 7146

17. czerwiec 1958

Wielu z was nie jest sobie tego świadomym, że całkowicie z własnej woli podjął się swojej ostatniej inkarnacji, i że nie ukrywano przed nim przebiegu znajdującego się przed nim naziemskiego, życia zanim wolno mu się było jako człowiek na ziemi wcielić. Lecz to rozpoznanie nie pohamowywało ich od tego kroku, gdyż widzieli oni w nim jednocześnie możliwość uwolnienia się od stanu który był dla nich udreka i dlatego też nie wachali się oni z podjęciem tej naziemskiej wędrówki. Z powodu wolności jego woli została mu zabrana pamięć o tym przywileju, ale fakt, że człowiek na ziemi w różnych życiowych sytuacjach swoje życie majstruje jest dowodem tego, że się on przed swym losem nie wzbraniał, chociaż mu jego całe życiowe położenie, jego losowy przebieg przedstawiło, gdyż przenigdy nie zmuszano by go do podjęcia się tej drogi, gdyby on sam z własnej woli nie chciał się na taką wędrówkę zgodzić.

Wprawdzie takie twierdzenie nie znajdzie u ludzi wiary, lecz może im ono służyć za pociechę gdy mają oni na ziemi ciężki los, gdyż powinni oni wiedzieć, że w takim przypadku auch ich duchowy sukces odpowiedni jest do ich losu, że może to być dla nich ostatnia krótka cierpienna droga, która oni zamienia po śmierci na beztroski i wspaniały los. I zawsze powinni oni też o tym pamiętać że ich czas na ziemi **nie będzie wiecznie** trwać. Wprawdzie niezliczona ilość ludzi zawiedzie, pomimo tego że mieli oni dobrą chęć do tego aby ta krótka po ziemi wędrówka z powodzeniem ukończyć. Lecz żadnemu człowiekowi nie może zabraknąć sił, jeśli ja oni z Boga czerpią dzięki stworzonej z Nim wiedzy. Jeśli oni jednak tego nie czynią, to jest to ich wolna wola na którą nie będzie się wywierać jakiegokolwiek wpływu.

Stawka o którą się w naziemskim życiu rozchodzi jest za wysoka, aby nie wymagała ona od was pewnego wysiłku. Nie można człowiekowi tzn. jego duszy podarować życia w błogosławi, on musi sobie na nie **zasłużyć**, on musi o te wspaniałe posiadłości, o wolność o światłość i o siłę prowadzić walkę.... i on sam musi posiadać do tego dobrą wolę, aby wyjść z niej zwycięsko. I może on to czynić w każdym życiowym położeniu, a **im trudniejsze** ono jest, **tylko większe jest też wynagrodzenie**, które on za nie otrzyma.

I jeśli pomyślicie tylko o tym jakie wy w waszym naziemskim życiu trudności na siebie bierzcie aby pewien cel osiągnąć, którego nie można w ogóle porównać z **tylko** jednym celem, to wiecie też dobrze, że rozchodzi się tutaj jedynie o okazanie dobrej woli.... aby się na waszą walkę zdecydować. I dlatego taka sama mocna wola powinniście też mieć, gdy się o wiele więcej rozchodzi jak tylko o naziemskie powodzenie i o naziemskie szczęście.... I kiedy zawsze tylko o tym pomyślicie, że okazalście kiedyś gotowość aby podjąć się tej naziemskiej wędrówki, to będziecie mogli z tego czerpać przekonanie i siłę i zawsze o tym wiedzieć, że Jeden idzie wraz z wami, Który zawsze jest gotów zaopatrzyć was w

sile i was wspierac, i Który wam też pomoze w przewyciezeniu natrudniejszych zyciowych sytuacji, **pod warunkiem ze wy Go o to poprosicie**. Zaden ludzki los nie jest przypadkowy, on jest odpowiedni do stopnia dojrzalosci poszczegolnej duszy i z pozytkiem dla jej blogosci. I czlowiek zawsze bedzie panem swojej sytuacji, gdy zwróci sie on do Boga z prosba o sile.... Lecz nadaremnie zyje ten, który polega jedynie na własnych silach i który sie znowu w rece tego oddaje, z którego wiezów on sie podczas swego naziemskiego zycia uwolniec powinien....

Amen

Bóg stał się widzialnym w Jezusie Chrystusie....

B.D. No. 7147

18. czerwiec 1958

Kto się do Mnie przyzna, ten zostanie też przyjęty do Mego królestwa, gdyż jest on już kandydatem na pobyt w Moim królestwie, jeśli tylko odnalazł on znowu swą powrotną do drogę Mnie, od Którego on się kiedyś z własnej wolnej woli odłączył. On nie chciał Mnie więcej **uznawać** i to właśnie było grzechem (przewinieniem) w stosunku do Mnie, Jego Boga i Stworzyciela od wieków, który nie może zostać inaczej zmazany, jak tylko przez świadome uznanie Mnie Samego.... I aby to stało się dla człowieka możliwym do uczynienia, to **Ja Sam** wcieliłem się w człowieka o imieniu Jezus.... Gdyż powodem odpadu Moich stworzeń o de Mnie było to, **że nie mogły Mnie one widzieć** Dlatego też skierowały się one ku temu, który był dla nich widzialnym, (Luzyfer) który brał również udział przy stwarzaniu ich, i który pomimo **najjaśniejszego rozpoznania** z własnej woli od Boga się odłączył, gdyż on również nie potrafił Go zobaczyć. I dlatego też stałem się w Jezusie Chrystusie widzialnym dla was Bogiem, a **przyczyna** sprzeciwu co do **uznania** Mojej Istoty odpadła, w momencie gdy Ja stałem się człowiekiem w Jezusie Chrystusie.... Lecz uznanie Mnie samego uzależnione jest od jednoczesnego uznania Dzieła Zbawienia Jezusa Chrystusa....

Z powodu **ogromnej winy** spowodowanej tym pragnieniem koniecznym stało się zbawienie od niej was ludzi, ta wina najpierw musiała zostać spłacona, gdyż Ja nie mogłem przyjąć do Siebie istot które stały się grzesznymi, lub też: ponieważ Moja Sprawiedliwość wymagała pokuty za to przewinienie, która dopiero wtedy mogła stworzyć na nowo stosunek pomiędzy Moimi stworzeniami i Mną.... który został przez ten grzech zakłócony. Przez człowieka o imieniu Jezus została ta pokuta za ludzkość odprawiona, ale w tym człowieku Jezus Ja sam się zmanifestowałem, gdyż **Ja Sam** chciałem was ludzi z tej tak ogromnej winy uwolnić, a w tym celu musiałem posłużyć się ludzką powłoką, która potem miała Mnie w sobie na wieki posiadać, aby Moje stworzenia mogły nareszcie **widzieć ich Boga** i Stworzyciela, po to aby **rozpoznały** one w nim swego Ojca i nauczyły się Go kochać i do którego mogły by się one zbliżać bez obaw że mogą przez to przestać istnieć zostając pochłoniętym przez przeogromny żar Jego Miłości....

Każdy z ludzi, który uznał Boskiego Zbawiciela Jezusa Chrystusa wyruszył więc w powrotną drogę do Ojcowskiego domu, gdyż uznaje on jednocześnie Mnie Samego w Nim, a przez dzieło zbawienia został jego pragnienie spłacony. A więc zostanie on przyjęty do Mojego Królestwa, Ja jako ojciec wychodzę swemu dziecku naprzeciw, gdyż Ja nigdy się od niego nie oddzieliłem, a jedynie zezwoliłem na spełnienie jego **woli**, która się ode Mnie odwróciła, gdyż była wolna. I tak więc musi ta wolna wola stać się aktywną i podążać z powrotem do Mnie. A to dokumentuje człowiek przez świadome uznanie Jezusa Chrystusa i Jego dzieła zbawienia oraz świadome się z Nim złączenie przez swoje zawołanie i prośbę o zbawienie, gdyż on czuje że jest uwiązany, dopuki on Mnie w Jezusie Chrystusie jeszcze nie odnalazł.

Uznanie Mnie Samego, jest aktem wolnej woli, on zmienia jednak od wieczności panujący już stan, prowadząc od śmierci do życia, który wyprowadza z nocy do światła.... Gdyż uznanie Mnie Samego w Jezusie Chrystusie nieodzownie pociągnie za sobą zmianę istoty człowieka, człowiek wkroczy na nowo w Boży Porządek.... on opuszcza obszar który od wieków był miejscem jego pobytu, i wkracza w pełne światła sfery, chociaż ciało jego przebywa jeszcze na ziemi.... Ale dusza.... jego duchowa część, która niegdyś upadła.... dąży znowu w kierunku swej ojczyzny, gdyż uznanie Mnie Samego w Jezusie Chrystusie zawsze związane będzie z dopływem energii i światła, tak że człowiek potrafił

będzie odróżnić to co złe od tego co dobre, a więc i jego zamiary oraz czyny muszą być odpowiednio dobre i właściwe. Gdyż od tego momentu nie opuszczę więcej boku Mego dziecka, które Mnie odnalazło, i pod Moim prowadzeniem będzie mieć pewność, że cel swój osiągnie, ono zostanie przyjęte w ojczystym domu jako **Moje dziecko**, gdzie będzie mogło żyć w wolności świetle i błogości, gdzie razem ze Mną będzie działać według Mojej woli, co jest i było jego przeznaczeniem od samego początku....

Amen

Oświecenie Jezusowych uczniów nastąpiło dopiero po śmierci Jezusa na krzyżu....

B.D. No. 7148

19. czerwiec 1958

”Miałbym wam jeszcze wiele do powiedzenia, lecz wy tego nie pojmujecie”.... Jak często Ja wypowiadałem te właśnie słowa do Moich uczniów, którzy wprawdzie stale ze Mną byli, ale mimo to ich często pojąć nie potrafili.... Kto do nich przemawiał, i w jakim stosunku stali oni do Tego, Który do nich przemawiał.... Ale oni nie byli jeszcze oświeceni przez Mojego Ducha.... a Mego ducha mogli oni dopiero przyjąć po spełnieniu przeze Mnie Mojej na krzyżu ofiary, która spełniona została za całą ludzkość. Wcześniejsze wprowadzenie Moich uczniów w te najgłębsze mądrości miało by się z celem, chociaż pracę wstępną Ja już w tym celu uczyniłem. Ich zadanie polegało jedynie na tym, aby pójść w świat i wygłaszać ludziom Moją ewangelię miłości, i zaznajomić ją ze Mną oraz z Moim zbawiennym dziełem, gdyż było to dla wszystkich ludzi najważniejsze, że oni wiedzieli we Mnie ich Zbawiciela od grzechu oraz śmierci, i że jedynie On sam ich uwolnić może z nocy (ciemności) ich śmierci. Wszystko to, co Moi uczniowie do nauczania potrzebowali, to zostało im przez Mojego Ducha objawione, i dlatego potrafili oni ich nauczające zadanie dobrze zrozumieć, oni potrafili ludziom wszystko to dobrze wyjaśnić, na co ludzie wyjaśnienia rządali, a czasami nawet potrafili mieć jasnowidzenia i zajrzeć do duchowego królestwa.... gdyż właśnie z tego królestwa zostali oni pouczeni, oni znajdowali się w kontakcie ze Mną, oraz ze światem światłości, i dlatego także i w nich było wszystko jasne i zrozumiałe.... Oni rozpoznali Mnie jako ich Boga i Stworzyciela od wieków, jako ich Ojca, który zstąpił do swoich dzieci, aby przyjść im z pomocą w ich wielkiej duchowej biedzie. Ale to całkowite rozpoznanie uzyskali oni dopiero po zesłaniu Mojego Ducha, po Moim wstąpieniu do nieba....

Tak długo jak Ja jeszcze wraz z nimi wędrowałem, to oni widzieli Mnie jako człowieka, chociaż mieszkająca we Mnie Boskość stale dawała im znaki zarówno w przemowach jak i przez dzieła dokonywane przez człowieka Jezus. I tak też być miało, gdyż oni mieli bez skrępowania śledzić Moją naziemską wędrówkę, aż do momentu Mojej śmierci, gdyż oni byli również wolnymi istotami, których nie mógł żaden duchowy nacisk skłaniać do ich myślenia, chcenia czy też postępowania. I dlatego nie można im było przed zesłaniem świętego Ducha wszystkiego obawiać, gdyż pod ciężarem tego oni mogliby się załamać, tzn. ich rozum nie byłby w stanie tego przetrwać i oni nie mogli by się stać ludźmi zdolnymi do wygłaszania Mojej nauki miłości, którzy by się jako człowiek pomiędzy innymi ludźmi poruszali i mogli im dać dowody nie zmuszające do wiary.

Ja znałem Moich uczniów, Ja wiedziałem jaki stopień dojrzałości oni posiadali, i Ja podawałem im zawsze tylko tyle ile oni byli w stanie pojąć.... ale potem samo rozpoznanie przyszło do nich błyskawicznie gdy Duch Mój na nich się „rozlał”. Tak więc każdy człowiek może zostać pouczony, kiedy Ja Sam w nim światło rozpalę.... i dopiero wówczas może on zostać wprowadzony w głębsze mądrości, dla których on przedtem żadnego zrozumienia nie posiadał.... Lecz pomimo to wy, Moi uczniowie ostatecznego czasu, powinniście tę wiedzę, którą wy sami otrzymujecie nieść w świat, gdyż może się to do tego przyczynić, że pewien człowiek poczuje w sobie potrzebę Mojego ducha.... Ale ta wiedza którą on najpierw rozumowo przyjął, musi się najpierw do jego serca przedostać, aby mogła stać się żywą kiedy zostanie w nim zapalone światło rozpoznania.... I dlatego powinniście zawsze na samym początku mówić o Mojej miłości, gdyż sama miłość czyni możliwym że Ja mogę rozlać nad tym człowiekiem Mojego Ducha, jedynie miłość może rozpalic światło, gdyż ona sama jest

wiekuistym światłem, a kto w tym świetle się znajduje, ten zaprawdę uciekł od nocy, przed nim odślaniają się tajemnice, bo Ja sam Mu się objawiam a on błogim będzie....

Amen

Odpowiedzialność rodziców i dzieci....

B.D. No. 7149

20. czerwiec 1958

Wy rozpoczynacie byt wasz na ziemi w zupełnym braku wiedzy i rozeznania. Dusza wasza pokryta jest jeszcze duchową ciemnością, gdyż musi ona najpierw dotrzeć do stanu świadomości jej jestestwa, zanim zabierze się do oczyszczania isniejących wokół niej gęstych „powłok”. Ona może zacząć to już czynić bez uprzedniego uzyskania szczególnej wiedzy, gdyż może ona już we wczesnej młodości pozwolić na wystąpienie w niej **dobrych uczuć**, chociaż nie działa ona jeszcze zgodnie z odpowiednim rozpoznaniem. Jednak zawsze musi człowiek być świadomy własnego siebie, gdyż w innym przypadku jego myślenie i postępowanie nie będzie mogło zostać ocenione. Dziecko z taką duszą, już we wczesnych latach rozwinie w sobie znajdującą się w niej **boską iskierkę miłości**; i jest to dobre, gdyż motywacja do takiego potępowania przychodzi z jego wnętrza - gdzie w przeciwieństwie do niego jakieś inne dziecko w tym samym stopniu świadomości swego jestestwa, posiada raczej skłonności do czynienia zła, chociaż odczuwa w sobie że niedobrze czyni. W obu przypadkach nie może być jeszcze mowy o **rozpoznaniu**, ale w **każdego** człowieka została włożona przez Boga iskierka miłości, a początkowe postępowanie dzieci jest tylko dlatego tak różne, że dusze ich tak różnie na ich wewnętrzne parcie reagują. Ale każde z tych dzieci **jest sobie świadome**, czy dobrze albo źle postępuje - od momentu, gdy tylko osiągnie stadium świadomości swego jestestwa.

O od tego momentu, dziecku temu powoli zostaje podawana wiedza - ono uczy się praw porządku tzn. jemu staje się ono krok po kroku coraz bardziej zrozumiałe, i także na samym sobie będzie mogło ono doświadczyć, co ma dobry a co zły skutek - Zostnie mu wpojone pojęcie o złu i dobrze - i znowu reagować będą dorastający ludzie bardzo zróżnicowanie, w zależności od tego w jakim stopniu udało im się rozpaćić w sobie płomień miłości i w jakim zakresie pozwalają mu oni na siebie oddziaływać. I odpowiednio do tego rośnie ich rozpoznanie - lub też ich **początkowa ślepotą** duszy trwa nadal, gdyż przez ludzi z zewnątrz doprowadzona wiedza jeszcze długo nie musi oznaczać rozpoznania, ona stanie się nim w człowieku dopiero wówczas, gdy **miłość** w człowieku ożywi posiadaną przez niego wiedzę.

Wiedza może wprawdzie wypełnić jego rozum, aber ona pozostnie wówczas jedynie oślepiającym go światłem, które nie posiada tej siły, aby móc w duszy człowieka rozprzestrzeniać światłość, i dlatego pozostaje dusza nadal otoczona powłokami. Do odpowiedzialności zostanie człowiek jednak dopiero pociąnięty od czasu, gdy stanie się **świadomym** swojego jestestwa - swojego istnienia, kiedy to jest już w stanie usłyszeć w sobie głos swego sumienia - kiedy to poczucie zła i dobra poczyna się w nim rozbudzać, co u jednych dzieci wcześniej a u drugich nieco później następuje, ale spełnione są już warunki aby mogły już odpowiedzieć za swoje uczynki. Konsekwencje słabości takich dusz mogą się objawić przez to, że wcześniej musiała ona bęzie opuścić jej naziemskie życie. Zawsze jednak brany będzie pod uwagę stopień dojrzałości jego duszy, oraz zakres dostarczonej mu wiedzy. Gdyż pełne rozpoznanie nie może być miarką, bo takowe dopiero za pomocą miłości pozyskane zostać może.

Człowieka oceniać się będzie odpowiednio do stopnia istniejącej już w nim miłości, a ona może zostać w każdym człowieku rozpalona i w nim zapłonąć. Może też znajdującą się w nim iskierka miłości zostać zdławioną, co zawsze oznaczać będzie złe myślenie i postępowanie, które rozpoczną się objawiać, gdy tylko człowiek stanie się swego jestestwa jako istota świadomy - istota która może korzystać ze swojej woli, a wolę tą używać będzie odpowiednio do jej złej, niechętnie do miłości usposobionej duszy, i która zamknie się przed dostarczoną jej wiedzą - Nie dojdzie więc w niej do **rozpoznania**, które umożliwiło by jej uwolnienie się od znajdujących się w niej złych załączków. Dopiero gdy uda się dziecko skłonić do uczynienia czegoś dobrego, dopiero wówczas mogą zatracić się te niedobre załączki które je do zła skłaniają, i wówczas też głos jego sumienia będzie mógł do niego łatwiej docierać.

Z tego też względu na rodzicach dziecka spoczywa duża odpowiedzialność, oni to powinni starać się wszystko co możliwe uczynić, aby obudzić w ich dziecku miłość, przez zachęcanie go do udzielania małych pomocy, aby rozbudzić w nim poczucie gotowości do pomagania bliźnim, a zarazem ugasić w nim widoczne egoistyczne skłonności. Bo jak tylko isierka miłości się w nim rozpali, to zacznie się ona rozprzestrzeniać, i dusza nie będzie już więcej otoczona ciemnością, w sercu stanie się od samości światło, a myślnie i reakcje dziecka staną się mu świadome - i wkrótce przyniosą mu też **światło rozpoznania**, gdy tylko otrzyma ono odpowiednią wiedzę - Bo **miłość jest wszystkim** - a **zdolnym** do miłości jest **każdy** człowiek, gdyż sam Bóg umieścił w każdym człowieku jedną isierkę miłości, cząsteczkę Siebie Samego, aby wyprowadzić go zpowrotem wyprowadzić ze stanu śmierci do stanu życia--Amen

Świadoma praca człowieka nad jego duszą....

B.D. No. 7153

25. czerwiec 1958

Nic nie powinno was od pracy nad waszą duszą powstrzymać, gdyż tylko ona zadecyduje o waszym losie w wieczności. I **nikt** was w pracy tej **wyręczyć nie może**, nikt nie może jej za was wykonywać. I dlatego też jest każdy dzień **straconym**, w którym wy **nie** wypracowaliście sobie dla duszy waszej małego do przodu postępu, chociaż by to było tylko jedno malusieńkie dzieło miłosierdzia, które wy uczyniliście - bo ono pomoże duszy waszej w jej dojrzewaniu.

Każdy dzień, który jedynie waszą egoistyczną miłość zaspokoi, który przyniósł pożytek **jedynie** waszemu **ciału**, jest dniem straconym, bo jeśli dusza wasza niedobór cierpieć musiała, to był to dzień przeżyty **nadaremnie**. A wy możecie przecierzyć z łatwością posuwać się do przodu, gdyż codziennie oferuje się wam **wiele okazji** w których wy się sprawdzić możecie, dzięki którym wy waszą pracę nad duszą prowadzić możecie - Okazje, w których wy siebie samego przewyciężyć możecie - w których walczyć musicie przeciwko porządaniom oraz słabościom wszelkiego rodzaju - w których wy bliźniemu radość sprawić możecie poprzez dobre uczynki, przyjazne słowa lub pomocną dłoń, które zawsze przyniosą duszy waszej duchowy pożytek -

Co jakiś czas będą się wam również oferowały okazje, podczas których wy wewnętrzną rozmowę z waszym Bogiem i ojcem prowadzić możecie, która będzie błogosławieństwem dla duszy waszej - I ciągle macie okazję do słuchania lub czytania Bożego słowa, a dzięki tym słowom dusza wasza otrzyma pewną szczególną pomoc, ponieważ oferujecie jej **pożywienie** dzięki któremu ona jest w stanie dojrzewać. I jeśli nawet dni wasze przyniosą wam wiele materialnego pożytku i dochodów, to jednak nawet **najmniejszy** dobry uczynek jest **o wiele więcej warty**, gdyż przynosi on **duszy** waszej dochód, którego ona już nigdy utracić nie może.

To co ludzkie ciało otrzymuje, to jej nie pozostanie, gdyż chodzi tutaj jedynie o **pożyczone** dobro, które już następnego dnia może wam zostać odebrane. Dlatego też możecie każdego dnia wyrządzać duszy waszej szkodę, jeśli obciążacie ją grzechem - kiedy wasze prowadzenie nie dobre jest, a wy do już obecnych ciągle nowe grzechy dokładacie, za które niegdyś jedynie **sama dusza** odpowiedzialność ponieść musi, gdyż ona jest nieprzemijająca a więc wiekuista.

I dlatego też nie powinniście bezmyślnie dzień wasz spędzać, raczej powinniście się nad tym zastanawiać **co** czynicie i powinniście się **bardziej** o dobro waszej **duszy** jak o dobro ciała troszczyć, gdyż właśnie ta dusza jest waszym **właściwym „Ja”** które musi przez jej naziemską drogę przejść aby mogła na niej duchowo dojrzeć, aby uzyskać jej duchową doskonałość, którą ona jedynie na ziemi uzyskać może, co jednak wymaga również i waszej dobrej ku temu woli, aby świadomie przeciw słabościom i błędom różnego rodzaju walczyć.

I jeśli człowiek doskonałym stać się chce, to musi on prosić Boga w modlitwach o siłę, aby potrafił on żyć zgodnie z Bożą wolą, tzn. czynić dobre dzieła i uczynki, a prośba jego zostanie mu też z pewnością spełniona. On musi **świadome** prowadzić swe życie i zawsze mieć za cel - aby swoją jeszcze niedoskonałą istotę do doskonałości doprowadzić i według możliwości swoich sił starać się to czynić. A wówczas będzie on ze swego wnętrza zachęcany do uczynków z miłości - i on nie będzie wtedy potrafił już nic innego czynić, jak tylko dobre uczynki, co będzie mu każdego dnia przynosić

duchowe postępy - I wówczas nie pozwoli się on już ze strony światowych pokus od tego powstrzymać - Bo gdy on tylko raz z powagą zacznie się starać o osiągnięcie swego celu, aby osiągnąć duchową doskonałość, to praca nad jego duszą zawsze stała będzie na pierwszym miejscu i wtedy otrzyma on zawsze pomoc ze strony duchowych istot, które nad jego naziemską wędrówką czuwają - które zawsze starać się będą wziąć na jego myśli taki wpływ, aby on zawsze zgodnie z Bożą wolą myślał, mówił i czynił - gdydż sens naziemskiego życia leży jedynie w dojrzywaniu jego duszy, co jednak rzadko rozpoznawane jest, dlatego los wielu dusz jest bardzo smutny, lecz tylko i jedynie z własnej winy, bo stale przedstawia się człowiekowi, dlaczego on właściwie po tej ziemi stapać musi - Nie chce on w to uwierzyć - to dusza jego musiała będzie kiedyś to odpokutować, bo zabierze ona ze sobą tą ciemność z którą ona niegdyś jako człowiek na świat ten przysła

Amen

Nic nie może przeminąć.... Brama śmierci.... Prawdziwa ojczyzna....

B.D. No. 7161

7. lipiec 1958

Tego nie wolno wam ludziom nigdy zapomnieć, że Ja jestem Panem nad życiem i śmiercią.... że **ze Mnie** wypływa cała siła, która do życia jest konieczna.... i że Ja też wszelkie życie zakończyć potrafię gdy wstrzymam płynącą ku niemu Moją siłę. Ale ponieważ Ja Sam Jestem prazródłem wszelkiej siły, to Mojej istocie odpowiadać będzie jedynie stałe ofiarowywanie życia, oraz sprowadzanie tego co martwe z powrotem do życia, gdyż stan śmierci, a więc zupełny brak siły nie zgodny jest z Moją istotą i dlatego też nigdy nie może być z Mojej strony porządzany. Ja wprawdzie posiadam ku temu moc, aby zniszczyć to co kiedyś stworzyłem, i to byłoby jednoznaczne z faktem że istota otrzymała by śmierć absolutną.... lecz i to nie jest odpowiednie do Mojej absolutnej doskonałości, ażeby kiedyś już podjęte postanowienia unieważnić lub też zmienić....

Co kiedyś z Mojej siły powstało, co się do życia z Mojej woli i mocy przebudziło, to będzie istnieć już na wieczność, zmienić może się jedynie jego struktura, gdyż o tym decyduje sama istota. A więc może sobie ta istota sama dać śmierć, lecz pomimo tego nie jest ona panem nad samą sobą, a tylko Ja panem jestem nad śmiercią, tzn. że Ja do tego nie dopuszcza, aby istota ta wiecznie w takim stanie przebywała, Ja prędzej nie spocznie, aż ta istota znowu swe życie odzyska, gdyż na dłuższy okres czasu nic nie jest w stanie oprzeć się Mojej sile i mocy, nawet sam Mój przeciwnik.... który niegdyś te

przemiany z życia w śmierć spowodował.... nie może Mi w tym przeszkodzić, abym mu znowu dostarczył życiowe siły, a więc przebudził ze śmierci do życia.

Ja jestem Panem nad życiem i śmiercią.... tak więc Ja Sam decyduje o tej godzinie w której ludzkie ciało, czasowa otoka duszy, zezwala jej na jego opuszczenie, w której tzw. „śmierć” zakończy cielesne życie, ale ta śmierć jest znowu tylko **zmiana** zewnętrznej postaci. Ponieważ to co niegdyś ze Mnie wyszło na zawsze przeminąć **nie może**, bo nie podlega prawu śmierci.... co jednak wszystko co naziemskie czeka, lecz nie dotyczy to tego, co w tym ciele jest duchowej natury i w tym ciele jedynie zamieszkuje. Ale i o godzinie naziemskiego przemijania Ja Sam decyduje, jeśli człowiek sam Mi się nie sprzeciwi i własnowolnie swoje naziemskie życie zakończy, i przez to swój stan śmierci znowu na nieskonczenie długi okres czasu przedłuża, lecz przenigdy nie może on zakończyć swojej egzystencji....

I gdy już ta pewność posiadacie, że wy przenigdy przeminąć nie możecie, i że długość waszego życia przeze Mnie ustalona została, to złóżcie w pełni zaufania wszystko w Moje ręce, gdyż Ja naprawdę wiem co dla was „życie” oznacza i jak wy do tego życia dotrzeć możecie.... Ja również wiem, że wy dopiero przez furtkę śmierci w życie wejść możecie, ale ta furtka śmierci jest zupełnie **naturalnym** przebiegiem, bez którego nie może być mowy o właściwym życiu. Wy jeszcze przebywacie na ziemi.... lecz wasza prawdziwa ojczyzna jest królestwo duchowe, i ten krok z tego królestwa do tamtego uczyniony zostać musi. Ale potem życie jest już niezniszczalne, wtedy oczekujecie was siła, światłość i wolność, i dopiero wtedy **zaprawdę** blogimi się staniecie i pozostaniecie na wieki wieków....

Bolesne środki wychowawcze....

B.D. No. 7184

7. sierpień 1958

Coraz częściej docierać będzie do waszej świadomości fakt, jak bardzo wy potrzebujecie wsparcia, którego na ziemi żaden człowiek wam dać nie potrafi. Bo to co na was przyjdzie, to będą oddziaływania sił które jedynie Ja sam powstrzymać mogę, gdyż rozchodzi się tutaj o siły natury lub wydarzenia losowe, którym ludzka pomoc nie będzie w stanie stawić czoła, które jednak na was ludzi będą przyjąć musiały, jeśli chcecie dla Mnie pozyskać **zanim** nadejdzie **koniec** tego świata. Coraz częściej docierać będą do was wiadomości o nieszczęśliwych wypadkach o katastrofach spowodowanych przez siły natury - i tak długo, jak was one samych nie dotknęły, to niestety przechodzą one jedynie obok was samych szczególnie nie poruszając. Lecz mogły by już one właściwie wystarczyć aby spowodować że wy zaczniecie się nad życiem waszym - nad sobą samym **zastanwiać** i mogłoby wam zostać to wszystko zaoszczędzone.

Lecz jak często **wy sami** zmuszacie Mnie przez waszą obojętność do tego, abym w ten sam sposób i na was samych biedę i nieszczęście zesłał, ponieważ Ja zawsze chcę osiągnąć tylko to, abyście wy się **do Mnie** z prośbą o pomoc zwrócili, ażebyście w waszej biedzie do Mnie przyszli i nauczyli się rozpoznawania - że istnieje tylko tylko **Jeden jedyny**, Który wam **naprawdę** pomóc może i Który też to uczyni, jeśli wy się tylko z prośbą waszą **do Niego zwróćcie**. Jak długo wasze codzienne życie bez szczególnych wydarzeń przbiegać będzie, tak długo jest też wasza obojętność zarówno w stosunku do Mnie jak i do do trudnej sytuacji waszych bliźnich przerażająca. Jeśli jednak wam samym coś się przydarzy, to wówczas następuje wasze **przebudzenie** i wy uwagę waszą na siebie samego skierujecie. A przecież mógłby dla was dzień za dniem upływać spokojnie, gdybyście tylko mieli właściwe do Mnie nastawienie - gdybyście weszli ze Mną w **stosunek dziecka z Ojcem**, który by wam też zapewnił **stałą** ojcowską ochronę.

Dlatego też się nie dziwcie, kiedy wy ludzie raz po raz z waszego spokoju przez osobliwe wydarzenia wyrwani zostanieie - I nie pytajcie się wtedy dlaczego Bóg tak okrutny być potrafi, a tylko wiedźcie, że **wy sami** waszą obojętnością (oziębłością) i waszą upartością Mnie do zastosowania właśnie takich środków skłaniacie, środków które w waszych oczach okrutne być się wydają - ale właściwie tylko i jedynie w dobrym celu stosowane są, gdyż mają wam one wyjść na dobre. A wydarzą się rzeczy w które wy uwierzyć nie potrafilibyście - raz po raz będą dotykać katastrofy dużą ilość ludzi, i jeśli wy weźmiecie pod uwagę zbliżający się też koniec świata, to stanie się wszystko dla was zrozumiałe. Lecz jak **niewiele** z was w koniec ten wierzy, i jak wielka jest liczba tych, których niewiara Mnie do innych środków **zmusza**, aby ich jeszcze **przed** tym końcem **uratować**. Dlatego powinniście się **nastawić** na niespodzianki różnego rodzaju, które u was zawsze przerażenie i lęk wywoływać będą - Bez nich obejść się nie może, bo Ja **nie chcę zrezygnować** z tych, którzy jeszcze ze Mną żadnego powiązania nie stworzyli. I będą musieli oni zostać dotkliwie potraktowani, ale nawet najcięższe cierpienie i najstraszniejsze przeżycie może być dla nich **błogosławieństwem**, jeśli tylko **obiorą** oni drogę prowadzącą w **Moim kierunku**, abym Ja mógł dać im dowód Mego istnienia, aby mogli oni **uwierzyć** we Mnie i w Moją miłość

Amen

Skrucha w zaswiatach.... Duchowy postęp....

B.D. No. 7199

1. listopad 1958

Kiedys gorzko pożałujecie cały ten czas, który przez was na ziemi zmarnowany został, gdy w zaswiatach rozpoznacie co wyscie sobie przez to na ziemi zaprzepascili. A zmarnowany czas naziemskiego życia, to każdy dzień który z ukierunkowaniem wyłącznie na ten świat spędzony został, podczas którego nie było w was miejsca na myśl duchowej natury.... lub który nie odpowiadał jego właściwemu przeznaczeniu, które wasze wcielenie jako człowiek uzasadnia. Jak długo wy na ziemi przebywacie to nie bierzecie znajomości tych zagadnień poważnie, nawet wówczas kiedy wy je

posiadacie. Ale w zaswiatach bedzie to na was ciezko jak ciezki glaz, którego wy odsunac nie potraficie. Ciagle beda sie wam te dni przypominać i wy zalowac bedziecie kazda bezuzyteczna czynnosc i kazda niewykorzystana okazje, kiedy wy dzialac mogliscie dla uzdrowienia waszej duszy.

I mozna was jeszcze nazwac obdarzonymi laska, jesli wy to jeszcze w duchowym królestwie rozpoznacie, jesli wy nie nalezycie do tych którzy calkowicie w ciemnosci zatoneli i juz zadnej skruchy nie odczuwaja, poniewaz one poprostu rozpoznać nie potrafia, co one same zawinily.... i które beda jeszcze bardzo dlugo walczyć musialy, aby osiagnac kiedys taki stan ducha, w którym to spostrzega one slaby blysk swiatla, i wtedy dotrze powoli do ich swiadomosci, jak daremne bylo ich naziemskie zycie.... Bo gdy juz raz to slabe swiatelko jest obecne, to gorzki zal moze spowodowac, ze dusza skieruje sie do jej wnetrza i zacznie sie zmieniac w jej mysleniu i uczynkach.... I moze jej byc ofiarowanym tylko tyle sily, azeby ona sama mogla teraz byc pomoca duszom które sie w duchowej potrzebie znajduja, i wtedy jej progres ku górze jest juz jej zapewniony, chociaz odbywac sie on bedzie w o wiele trudniejszych warunkach, jak te które ona miala na ziemi.

Przed wznoszeniem sie w góre zawsze musi przyjsc skrucha, bo dopiero dusza która zaczyna rozpoznawac stara sie tez jej dotychczasowy stan zmienic, a kazde nowe rozpoznanie pokazuje jej daremnosc jej naziemskiej drogi, czego nastepstwem bedzie coraz to glebsza skrucha, co ale równiez zmiane w jej nieszczesliwym stanie oznaczac bedzie. Dlatego tez jest dla czlowieka ogromnie wazne, azeby on juz na ziemi pewnego rozpoznania doznal, chociaz by nawet tylko slabego, gdy zacznie on rozpoznawac cel swego naziemskiego zycia i jeszcze nad soba pracowac zanim on ta ziemie opusci. Poniewaz przejście na druga strone nawet z najmniejszym rozpoznanem oznacza dla duszy juz pewien blask swiatla, chociaz jeszcze slaby.... Ona nie zostanie po smierci ciala przeniesiona do zupelnej ciemnosci, ona bedzie mogla sie w mrocznym swietle rozeznac, i wszystko z jej oczu jak luski opadnie i ona bedzie czynila wszystko, aby zdobyc jak najwiecej swiatla.

Ona rozpozna tez ze czeka na nia w duchowym królestwie duzo pracy, jesli tylko ona bedzie ku temu chec posiadac, a ten maly plomyczek swiatla wskaże jej wlasciwa droge, która ona teraz kroczy z poczuciem skruchy i zalu ze nie wykorzystala ona wlasciwie jej naziemskiego zycia, ale takze z ciagla nadzieja na pomoc, która jej z pewnością udzielona zostanie, gdy ona tylko Jezusa Chrystusa rozpozna i sie do Niego z prosba o pomoc zwróci. I wtedy nie jest juz ona beznadziejnie zgubiona, ona moze sie w góre wznosic, lecz nigdy nie osiagnie ona tego stopnia, który by jej przyniósł nieograniczona blagosc przez sercu Boga-Ojca.... a mianowicie stopien Bozego

dzieciectwa, który jest losem tych, którzy na ziemi staraja sie spelnic ich zadanie które im postawione zostalo.... którzy juz za zycia na ziemi polaczenia szukaja i je znalezi z Tym, Który jest od wieków ich Ojcem....

Amen

Odrzucanie Bozego slowa z powodu duchowej zarozumialosci....

B.D. No. 7203

6. listopad 1958

Kto sie z jego duchowej zarozumialosci przed Bozym slowem, które Moji sludzy mu na ziemi oferuja zamyka, ten bedzie musial kiedys poniesc za ta ciezka odpowiedzialnosc, gdyz powodem odrzucenia Mego slowa nie byl brak umietnosci jego pojmovania, a tylko odrzucenie go z niskich motywów, które Mój przeciwnik przez swój na niego wplyw stale wspiera. **Duchowa zarozumialosc** wyklucza z góry kazda mozliwosc sprawdzenia prawdy, ona jest takze wyraźnym znakiem, ze czlowiek ten stoi pod wplywem ciemnosci, gdyz duchowa zarozumialosc jest typowa cecha tego, który sie Mi sprzeciwia, poniewaz nie chce Mnie on uznac. Duchowa zarozumialosc pierwszej z upadlych istot wzbraniała sie przed przyjeciem Mojego swiatla, które ja przenikalo, ona odsylalala je z powrotem co spowodowalo, ze otoczyla ja gleboka ciemnosc. Tak wiec pozostanie takze w duchowej ciemnosci czlowiek, który od siebie swiatlo odrzuca, kiedy Moja laska chciala by spowodowac aby mu swiecilo, aby przyniesc sercu jego iskerke swiatlosci.... Lecz motywacja z powodu której je odrzucono miec bedzie bardzo powazne dla niego konsekwencje, gdyz moze ono

zostac tez z innych powodów odrzucone, które nie sa tak ciezko wazace jak zarozumialosc jakiegos czlowieka.

I o duchowej zarozumialosci mozna takze wtedy mówic, gdy czlowiek wierzy w to, ze nie potrzebuje on juz zadnych duchowych pouczen, ze posiada on juz wystarczajaco duzo duchowej wiedzy i swoja wlasna wiedze sobie ponad wszystko ceni. Dlatego tez jest on w pelni przekonany, ze zadnej dalszej wiedzy juz nie potrzebuje. Ale i wówczas powinien byc czlowiek na to gotowy, aby oferowana mu duchowa wiedze poddac sprawdzianowi, jesli jednak pozostaje on z calym **przekonaniem** przy jego woli i ponownie taka oferte odrzuca, to jego decyzja nie pozostanie bez skutku, gdyz wówczas brakuje mu z powodu jego duchowej slepoty sily rozpoznawczej.... Jesli jednak nie podejmie sie czlowiek sprawdzenia tej wiedzy, to odrzuca on od siebie.... swoim zdecydowanym sprzeciwem zaoferowana mu Moja laskawa reke, odpowiedzialnosc za takie postepowanie trafi go kiedys ciezko, gdyz kiedys rozpozna on blad swój, ale wówczas moze byc juz za późno....

Nikogo nie mozna do przyjecia Mojego slowa zmuszac, ale kazdy z was ma kiedys taka mozliwosc aby zajac sie pytaniami wynikajacymi z różnych nasuwajacych mu sie watpliwosci, bo Ja sam wkladam je w serca tych, którzy nie znajduja sie jeszcze na wlasnej drodze zycia. I do takich pytan powinni sie wszyscy ludzie ustosunkowac, i kazdy jeden wyciagnal by z nich jedynie pozytek, gdyz otrzymal by wyjasnienie jesli by takiego za cala **powaga** zechcial. Ale teraz okaze sie, czy czlowiek z cala powaga pragnie poznac prawde.... gdyz z cala pewnoscia zostaje mu ona oferowana. Jego duchowa zrozumialosc odrzuca ja jednak natychmiast, gdyz **jeden** tego oczekuje i jego wola z pewnoscia spelniona zostanie przez kazdego, który jest z nim tego samego ducha.

Wlasnie zarozumialosc spowodowala upadek tej istoty która kiedys pelna byla swiatla, dlatego tez nalezy zarozumialosc do wyraźnie widocznej cechy charakteru wszystkich jej zwolenników, ona wyraźnie wskazuje na to, ze one do niej naleza.

Trzeba uczynic wiele duzych kroków, istota ludzka musi powaznie chciec sie zmienic.... czlowiek musi przejsc z zarozumialosci w **pokore**.... a wiec calkowicie sie od Mego przeciwnika uwolnic i przyjsc do Mnie w najglebszej pokorze.... I dopiero wówczas swiecilo bedzie swiatlo do serca czlowieka.... i dopiero wówczas bedzie on potrafil rozpoznać jakim drogocennym darem dla kazdego czlowieka oraz dla zbawienia jego duszy jest Moje slowo. I dopiero wtedy przyjmie on z wdziecznoscia to co Ojcowska milosc dziecku swemu oferuje.... Wówczas to poczuje on głód i pragnienie.... i beda one stale zaspokojone przez Moja milosc....

Amen

Sprawdziany w podeszłym wieku.... Miłość i cierpliwość....

B.D. No. 7217

29. listopad 1958

Często muszę was upominać abyście aż do końca waszego życia wytrwali w miłości i cierpliwości. Jeśli chcecie osiągnąć ostatni pułap wysokości, to nie mogą zostać zawieszone życiowe sprawdziany, bo wy przecierz **świadomie** udaliście się na waszą naziemską drogę i wasza wola chciała ją aż do końca przejść, aby dzięki temu uzyskać taki stopień światła, który z was błogie istoty uczyni. Ale zanim droga wasza nie dobiegnie do końca, to i wasze sprawdziany nie będą jeszcze zakończone - sprawdziany których pomyślnie zdanie każdorazowo jeden **stopień wyżej** ku górze oznacza. Ale wy nie musicie bać się waszego ostatniego naziemskiego odcinka, gdyż zawarliście ze Mną związek - a to zawsze oznacza, że Ja obok was kroczę, choć chwilami wydaje wam się, że jesteście samotni i przeze Mnie opuszczeni - Który akurat wtedy Jestem jeszcze bliżej was, im większa jest potrzeba w której wy się znajdujecie.

Dlatego ciągle o tym myślcie, że stale **ćwiczyć się musicie w miłości i cierpliwości**, że czynienie wszystkiego z miłości stale wam nowe siły przyniesie, także aby móc pokonać coś bardzo ciężkiego, lub jakieś trudne zadanie spełnić - i że **cierpliwość** wam wewnętrzną siłę ofiaruje, która jest silną ochroną przed Moim przeciwnikiem któremu tylko o to chodzi aby wstrząsnąć waszą cierpliwością, aby przenieść was w niepokój i zdenerwowanie - w stan w którym właśnie on ma **łatwe** zadanie i

wielkie powodzenie. Zawsze pamiętajcie o tym, że wy **cierpliwością** każdą sytuację zmagistrować możecie, gdyż wy jesteście wtedy nad nim panem, i wtedy też odczujecie bardzo szybko Moją bliskość, chociaż właściwie to Ja was nigdy nie opuściłem.

Gdyby wasze życie zawsze przebiegało równomiernie, bez jakiegokolwiek próby, bez żadnych wstrząsów - to **zatrzymalibyście się** w waszym rozwoju - a reszta waszego na ziemi życia byłby daremnym okresem czasu, którego byście kiedyś w zaświatach żałowali.

Gdy u końca życia staje się ono zgodnie z jego naturą trudniejsze, to za to wasze duchowe sukcesy będą o wiele wyżej oceniane - gdy wymagają one od was więcej silnej woli i wysiłku, jak od człowieka który posiada więcej sił, gdyż znajduje się w kwiecie wieku -

I zawsze o tym pamiętajcie, że każdy dzień który jest wam jeszcze na ziemi życzony dla was **łaską** jest, gdyż dana wam jest jeszcze możliwość pracowania nad uzdrowieniem waszej duszy - i że będziecie w stanie wartość tego dopiero wówczas ocenić, kiedy się już w zaświatach znajdziecie. Gdyż Ja zaprawdę wiem, że kosztuje to was dużo wysiłku - i zaprawdę dam wam za to sprawiedliwe wynagrodzenie - kiedy w innym przypadku, jeśli życie wasze przebiegało by spokojnie i nie wymagało by od was siły woli - lub dowodu waszej wiary, wy niczego szczególnego oczekiwać byście nie mogli. A kiedy już wasz ostatni dzień nadejdzie, to będziecie Mi dziękować za to, że ofiarowałem wam **łaskę** długiego życia, bo wtedy będziecie już potrafili pojąć i zrozumieć - jak **wielkie bogactwo** (duchowe, wiekuiste) wy podczas tych lat sobie uzbierać mogliście - naturalnie tylko wówczas, jeśli wy właściwie ten czas na ziemi wykorzystaliście - Co by was w życiu nie spotkało - Ja zawsze Jestem blisko was.

Stale myślcie o tym, a wtedy będzie w was panować **miłość i cierpliwość**, kiedy cierpienie zechce was sprawdzić, abyście istnienie nich w was sobie udowodnić mogli - się do ich istnienia w was przekonać mogli. Lecz nie dawajcie wrogowi waszej duszy prawa do tego, aby mógł on nad wami panować, kiedy wy wewnętrznie się zapomnicie i waszą cierpliwość stracie - gdyż to właśnie jest jego broń - **wam spokój wasz zabrać** - i się wtedy samemu wkraść i to najczęściej jeszcze z powodzeniem. Jeśli pozostaniecie jednak zrównoważeni, i pełni cierpliwości oddacie się waszemu losowi, to nie będzie miał on do was dostępu, a Ja **tym skuteczniej** w was wówczas działać mogę - i Ja zaprawdę nigdy was w potrzebie i w opresji nie opuszczę - jeśli wy zawsze sprawdziany te zdacie i się Mi w pełni zaufania w Moją pomoc oddacie

Amen

„Ja skrócę wam wasze dni”

B.D. No. 7225

9. grudzień 1958

Okres czasu który Ja wam jeszcze do końca przyznałem, skraca się coraz bardziej, zgodnie z Moją obietnicą: „Ja skrócę wasze dni ze względu na tych, którzy Moją wolę spełniają” aby ich nie zmuszano do ukłęknięcia przed tym, który do końca Moim wrogiem i przeciwnikiem pozostanie. Gdyż on da się wam jeszcze dotkliwie we znaki, i wy potrzebować będziecie jeszcze dużo siły aby móc stawić mu opór. Lecz pomimo tego nie musicie się tych czasów obawiać, nawet gdyby on niewiem jak starał się was zastraszyć. On swego celu **nie osiągnie**, gdyż Ja tych którzy do Mnie należą będę chronił przed tym, aby nie wpadli oni w jego ręce, ale oni będą Mi wdzięczni za każdy dzień, który upłynie bez jego na nich wpływu, i oni będą Mi na wieki wdzięczni, kiedy Ja jego poczynania ukończę i go na nowo w łańcuchy zakuję....

Czas dobiegający do końca przeminie dla was tak szybko jak we śnie.... często nieco niepokojący, ale potem znowu nieco schematyczny, gdyż wokół was znajduje się wielka grupa pełnych światłości duchowych istot, które was ochraniać będą, i tak wszystkimi wydarzeniami kierować, aby wasza sytuacja zawsze dla was znośna była. Bo jeszcze musicie być bardzo ostrożni, gdyż Mój przeciwnik pełen jest diabelskiej natury, ponieważ wie on, że jego panowanie się już do końca zbliża. Co by się wam niemożliwe wydawało, to się jeszcze przed końcem za jego sprawą wydarzy, gdyż posiada on na

tym świecie wielu chętnych ludzi, którzy stoją do jego usług gotowi, i dlatego będą oni za jego sprawą przeciw wam działać.

Lecz nie obawiajcie się tych którzy mogą zabić wasze ciało, ale nie waszą duszę.... nie obawiajcie się wogóle tego niebezpieczeństwa, bo Ja jestem z wami, i Ja wam zapewnię Moją ochronę. I co by was nie spotkało, to wy będziecie znieść mogli, bo Ja dam wam na to siłę, ponieważ wszystko tak ustawiał będę, aby was nic za ciężko nie trafiło, co wy też przetrzymacie i zwycięsko z tej walki wyjdziecie. Ale walczyć to wy będziecie musieli, Ja wam to raz po raz oznajmiam abyście się ode Mnie nie oddalili, abyście się do Mnie dołączyli i w Mojej bliskości dla wroga nietykalni byli. I kto mocno się do Mnie przyłączy, tak że stale **Moją obecność odczuwał będzie**, ten nie potrzebuje się niczego obawiać, bo on będzie miał nad nim przewagę, dzięki sile którą on stale ode Mnie otrzymywał będzie....

Czasy dobiegają już do końca.... i dni coraz to szybciej upływać będą, co wam coraz bardziej świadomym będzie.... ale wówczas też wiecie, że wy do tych co Moi należycie, dla których Ja ten czas skrócę. Pozwólcie na to abym Ja mógł się coraz częściej do was zwracać, nie dopuście do tego abyście się stali letni i ociężali w waszej dla Mnie, oraz dla Mojego królestwa pracy, bo wy czerpicie z niej dużo siły, a otrzymujecie ją tak jak wy rozdzielacie, gdyż istnieje jeszcze zapotrzebowanie na dużą ilość duchowego pokarmu, aby mogła przypłynąć siła i do tych którzy jej pragną i którzy ją przez Moje słowo do siebie przyjąć chcą. Dlatego powinniście być ciągle aktywni, wy pracownicy w Moich na ziemi winnicach, i stale powinniście o tym pamiętać że nie pozostało już wiele.... Wy powinniście traktować te słowa poważnie: „Je skrócę te dni z powodu tych których sobie wybrałem”.... A koniec nastąpi szybciej jak by wam się to wydawać mogło i na ten czas wy wszyscy się najpierw **przygotować** musicie i się Mojej ochronie powierzyć. A koniec nadejdzie jak złodziej nocą.... i tych których ja śpiących nie zastanę, tych zabiorę z siedziby Szatana, i wszystkie ich cierpienia znajdą wreszcie swój koniec....

Amen

Narodzenie Chrystusa....

B.D. No. 7237

24. grudzień 1958

”Zbawienie przyszło z góry”.... Ile ludzkich ust to wypowiada, i jak często jest ich serce przy tym nieobecne, i to w takim stopniu, że człowiek się nawet nad tym poważnie nie zastanowi co zstąpienie Jezusa Chrystusa na ziemię dla ludzi oznacza. Dzieciątko się narodziło, Którego dusza zstąpiła na ziemię z królestwa światłości, ponieważ w tym dzieciątku Sam Bóg się wcielił. Dzieciątko Jezus było człowiekiem z Marii narodzonym, z dziewicy która Je otrzymała z Boskiej Mocy....

Człowiek o imieniu Jezus rozpoczął Swoje naziemskie życie jak każdy inny człowiek, lecz Jego narodzinom towarzyszące zjawiska nie były takie, jak to ma miejsce podczas narodzin zwyczajnego człowieka, a wskazywały one raczej na to, że nadzwyczajna powłoka również nadzwyczajnego chłopczyka w sobie ukrywała.... że miała to być powłoka dla Wiekuistej Boskości, która może się jedynie manifestować w czystym i wolnym od grzechu człowieku, którym to dzieciątko Jezus było. A miało Ono do spełnienia misję o bardzo wielkim znaczeniu, tak że i wymagania jej dotyczące nadzwyczajne były. Sam Bóg chciał w tym dzieciątku o imieniu Jezus zamieszkać, i On wybrał sobie formę, która była bez zarzutu i w której znajdowała się dusza bez skazy, w której Wiekuista Boskość zamieszkać mogła, aby dla całej ludzkości spełnić zbawienne dzieło.

Fakt, że Sam Bóg na ziemię zstąpił czynił to dzieło nadzwyczaj wielkim, gdyż ziemia leżała w bardzo głębokiej ciemności, i wszyscy jej mieszkańcy również. Oni znajdowali się pod panowaniem księcia ciemności, powiązani i zakneblowani, oni cierpieli pod naciskiem niewoli grzechu. I Bóg wiedział o wielkiej biedzie Jego stworzeń, które niegdyś z własnej woli od Niego odeszły, zaplątując się w coraz to głębszą ciemność.... które nie znalazły z niej żadnego wyjścia, tak więc zaczęły nawoływać do Boga prosząc Go o wybawiciela, który mógł by je uwolnić.... Bóg usłyszał ich wołanie i zesłał na ziemię Swojego syna.... Istotę która również wywodziła się z Jego mocy oraz miłości, i która w pełni Jej światła pozostała, podczas gdy Jego bracia sami się w ciemność rzucili.

Dusza Jezusa była oddana Bogu w przeogromnej miłości, Ona kochała również swych upadłych braci i chciała im pomóc w powrocie do ojczyznanego domu, bo Ona wiedziała że jedynie tam gdzie Bóg jest obecny i blisko, możliwe są szczęście oraz błogość, a zdalek od Niego jedynie bieda, męki oraz ciemność. Jezusowi były znane oba stany i Jego do tych nieszczęśliwców miłość skłoniła Go do tego, aby samego Siebie Bogu jako ofiarę zaoferować, aby znieść tę wielką winę grzechu, która była tak bardzo wielka, że przenigdy nie mogła by ona zostać odpokutowana przez te istoty które grzesznymi się stały. Lecz jedna czysta, wolna od winy dusza chciała się poświęcić za ich grzechy, aby zmasać winę i aby sprawiedliwości Bożej zadość się stało. Ponieważ dusza ta była miłością.... a miłością tą był Bóg....

Człowieka o imieniu Jezus wypełniał Bóg, lub też Miłość, tak że chciał On spełnić dzieło, które pełne było męk i cierpień, a to z powodu Jego upadłych braci. Tak więc Sam Bóg zstąpił w Jezusie na ziemię i przyodziął się w ludzką formę, która spełniała wszelkie warunki, aby mieścić w sobie Wiekiustą Boskość, nie musząc przy tym ulec unicestwieniu.... Dzieciątko Jezus pełne było miłości, a wszystko co się w zakresie Jego promienia miłości znajdowało, zostało w sercu miłością wypełnione, oraz pieśnią wychwalającą Pana i dziękującą Mu, gdyż do żłobka dzieciąteczka przyszli jedynie ludzie, których serca były czyste i Bogu oddane i które dlatego odczuwały tę miłość która od tego dzieciątka promieniowała i w których rozpałała się gorąca do Dziecka-Jezusa miłość. Wprawdzie wszystko to co działo się w związku z narodzeniem Jezusa traktuje się jeszcze tylko jako legendę, lecz kto wypełniony jest Duchem Bożym, kogo duch przebudzony jest, ten wie także, że wszystko co się z wiedzą o narodzeniu Jezusa pomiędzy ludźmi jeszcze utrzymało jest prawdą.

Wokół samego Dzieciątka działy się cuda nad cudami, w naturze, na niebie i na ziemi, a w niebie wszyscy aniołowie zginali swe kolana przed Tym, Który się wcielił w dzieciątka o imieniu Jezus, także ludzi oraz zwierzęta ogarnęły święta trwoga i spokój podczas gdy miał miejsce największy cud.... Boga stanie się człowiekiem w Jezusie. A czyj duch jest już przebudzony, tego serce z całym przekonaniem zawoła: „Z nieba przyszedł Uzdrawiciel” bo na niego również pada promyk miłości Uzdrawiciela, Jezusa Chrystusa.... on należy do tych, dla uratowania których ten Uzdrawiciel na ziemię przyszedł, on należy do tych, co zbawieni zostali, dla których to zbawienne dzieło na krzyżu spełnione zostało, bo on też chciał być zbawionym od grzechu i śmierci. I on nie tylko ustami mówił będzie o narodzinach Chrystusa, on w swoim sercu będzie wszystko sobie myślowo przedstawiał, co się tej nocy wydarzyło, w której to światło tego świata na ziemię zstąpiło, której to dzieciątka o imieniu Jezus ujrzało światło tego świata. I on dołączy się do chwalebnej pieśni: „Pokój na ziemi, a ludziom dobrej woli radość”....

Amen

Dowody na egzystencję Jezusa na ziemi....

B.D. No. 7250

8. styczeń 1959

Każdy człowiek posiada tę możliwość aby rozszyfrować tajemnicę stania się Boga człowiekiem, i każdy człowiek mieć też wtedy będzie dowód egzystencji Jezusa, który jako Syn Boży i Zbawiciel tego świata dla niego teraz oczywistym się stanie, tak że każdy dalszy dowód zbędnym się stanie. I kto już raz zrozumiał istotę Mego stania człowiekiem, ten też wie że i dlaczego się wiary wymaga, i dlaczego dowody się do wiary raczej nie przyczyniają, a raczej negatywnie na rozwój duszy wpływają, który to jest powodem dlaczego człowiek po ziemi wędruje.

To że Sam Bóg w Jezusie Chrystusie.... w człowieka o imieniu Jezus się wcielił, jest i pozostanie dla ludzi bez jakichkolwiek duchowych więzi i którym obcy jest duchowy cel, faktem nie do uwierzenia.... a pod pojęciem „duchowy cel” należy rozumieć „proces rozwojowy duszy” która otrzymała jej naziemskie życie nie jako takie, a tylko jako środek do osiągnięcia celu. A więc kto na ziemi do ku duchowemu celowi nie podąża, ten także nie jest „przebudzony” tzn. jego myślenie zamiast prawdziwie podlegać raczej pomyłce, on prędzej przyjmie błędne poglądy jak prawdę, i czysta prawda wydawała mu się będzie nie do przyjęcia, ponieważ jego duch znajduje się jeszcze w ciemności, nie należy tutaj mieć na myśli ludzkiego rozumu, a tylko w człowieku znajdującą się Bożą

iskierkę, która jest Bożą częścią, tym co w człowieku boskie. A więc człowiek taki nie uzna żadnych czysto duchowych przyczyn, i dlatego też stanie się Boga człowiekiem jako właśnie oddziaływanie takiej duchowej „przyczyny” dla niego niezrozumiałe będzie.

Ale właśnie to miało miejsce, sam Bóg przyszedł na świat w pewnym człowieku, a tym człowiekiem był Jezus, syn Marii, który został poczęty z Bożego Ducha. Nic nie mogło zmuszać ludzi do wiary, i dlatego też narodziny Jezusa podporządkowane były ludzkim prawom, lecz nie akt Jego poczęcia.... I jeśli ludzie tylko sobie to uzmyslowią, że wszystko co stworzone zostało, jest stworzone za przyczyną Bożej siły, i że dla tej siły jest możliwe, aby swoją wolą sprawić ażeby powstała pewna ludzka istota.... to nie mogą oni sobie na to pozwolić aby mieć co do tego jakiegokolwiek wątpliwości.

Ale te narodziny bez ludzkiego aktu poczęcia mają także swoją duchową przyczynę, która dla przebudzonego ducha łatwa do zrozumienia będzie. Człowiek musi jednak zrozumieć, że całe to nieziemskie dzieło stworzenia miało duchowe przyczyny, a powodem była wolna wola duchowych praistot, i ta wolna wola odgrywa także ważną rolę w życiu każdego człowieka.... niegdyś stworzonego praducha. Ona jest znacząca i jest zarazem także wyjaśnieniem na to że na egzystencję Jezusa można znaleźć jedynie niewiele dowodów lub prawie że żadne. Gdyż żadnego rodzaju presja nie może mieć wpływu na to czy człowiek ma w stosunku do Jezusa Chrystusa pozytywne lub też negatywne nastawienie. O nastawieniu tym musi decydować jego pełna swoboda woli, gdyż jedynie od tego zależne jest powrotne przeistoczenie człowieka na niegdyś stworzoną praistotę, z której to powodu człowiek po ziemi wędruje.

Wszystko to co można udowodnić zmusza do podjęcia decyzji.... Lecz żaden człowiek nie może zostać zmuszony do jego decyzji, jeśli pełna doskonałość ówczesnej praistoty ma znowu osiągnięta zostać, która jest celem oraz przeznaczeniem całego stworzonego dzieła. A więc musi się człowiek najpierw dowiedzieć o prapoczątku oraz o celu tego wszystkiego co jest, o sensie oraz celu stworzonych dzieł oraz o wszystkich znajdujących się w nich stworzonych istotach. Lecz tej wiedzy nigdy nie będzie on mógł czerpać z książek, ona musi mu zostać przekazana przez Ducha Bożego, który jest w sobie samym Wiekuistą Prawdą. Ale wymaga to spełnienia pewnych warunków, które każdy człowiek z pewnością spełnić może, ale tylko niewielu spełnić chce.... Lecz Boży Duch może się tylko tam odezwać, gdzie te warunki spełnione zostają: **żywa** w Boga wiara, która jedynie przez miłość może stać się żywą, oraz świadome zwrócenie się do Boga z prośbą o ofiarowanie prawdy, w wierze że tą prawdę od Niego otrzymamy. I ona człowiekowi spełniona zostanie, gdyż teraz Duch Boży wchodzi w kontakt z Iskierką Ducha w człowieku, która jest Bożą częścią i człowiek zostanie przez ducha pouczony....

Kto w to wierzyć nie może lub też nie chce, ten przenigdy nie dotrze do prawdy, do światła rozpoznania.... Ale ten który w to wierzy, przed tym odsłonią się najwspanialsze objawienia, on będzie potrafił jasno i przejrzyście rozpoznać to, co dla innych niepojętym pozostanie, on będzie potrafił rozpoznać wszelkie związki, i dla niego stanie się Boga człowiekiem w Jezusie będzie wspaniale rozwiązany problemem, tak że nie będzie on potrzebował żadnych na to dowodów, a pomimo to będzie potrafił jasno wszystko przejrzeć, które potrafił być jedynie najjaśniejszy rozum. Ale dla przebudzonego ducha nie ma znaczenia, ile czasu przeminęło już od pobytu Jezusa na ziemi aż do obecnych czasów, gdyż to Jezusowe na ziemi życie nie było jakimś aktem poświęconym pewnej konkretnej grupie ludzi.... ono dotyczyło **wszystkich** ludzi z przeszłości, teraźniejszości jak również i przyszłości....

Wszyscy ludzie dowiedzą się o Jezusowym żywocie, lecz nie będą potrzebować na to dowodów, jeśli tylko ich duch przebudzony będzie, lecz bez przebudzenia ducha nawet najbardziej przekonujące dowody były by bezużyteczne dla uzyskania dojrzałości duszy, bo wiara wywodząca się z dowodów, to wiara która nie respektuje wolnej woli, a tylko i jedynie ona oceniana będzie. Ludzki rozum nie ma nic, lub jedynie bardzo mało do czynienia z przebudzeniem ducha.... gdyż przebudzenie się ducha jest następstwem życia prowadzonego w miłości, w wolnej od osobistych korzyści, ofiarnej miłości do bliźniego, dlatego też docieranie do najgłębszych tajemnic nie jest przywilejem umysłu, lecz prawem wszystkich tych którzy spełniają Boże przykazania których

człowiek o imieniu Jezus na ziemi nauczał: „Kochaj Boga ponad wszystko, a bliźniego swego jak siebie samego”.... Skutki rezultujące ze spełniania tych przykazań są najpewniejszym oraz najjaśniejszym dowodem na egzystencję Jezusa, gdyż wówczas Duch Boży wprowadza człowieka w całą prawdę i On wyjaśnia mu również wszelkie związki i zależności, których ludzki rozum nigdy by dać nie potrafił....

Amen

Droga powrotna do Boga....

B.D. No. 7257

16. styczeń 1959

Ja stale wychodzę wam na przeciw, gdy wy obieracie drogę do Mnie prowadzącą. Uwierźcie Mi że Ja Sam odczuwam waszą wielką ode Mnie odległość jako Mi radość odbierającą, jeśli wy ludzie nie potraficie sobie wyobrazić tego pojęcia wyobrazić że Ja cierpię, ale Ja tęsknię za waszą miłością, i jak długo wy się ode Mnie z dala trzymacie to brak mi jest i tej miłości. Dlatego będzie też dla was zrozumiałe, że Ja śledzę wasze kroki, i że spostrzegam to, gdy wy je ku Mnie skierowujecie, i że Ja wam wtedy też na przeciw wyjdę, aby wam tą powrotną drogę skrócić, abyście szybciej mogli wasz cel osiągnąć. Pomimo to Ja muszę z Moimi krokami się powstrzymać, jeśli i wasze ustąły, jeśli wasze usposobienie się zmieniło, lub gdy wy do tyłu spoglądacie, spoglądając na to co wy chcieliście opuścić. Ja nie chcę w żaden sposób wywierać wpływu na waszą wolę, Ja mogę was wprowadzić w błąd, i różne rzeczy czynić, ale nigdy was nie będę zmuszał, bo was do Mnie powrót musi być i pozostać aktem wolnej woli.

Lecz jedno powinniście wiedzieć i w to uwierzyć, że żadna wasza myśl, która do Mnie jest skierowana się nie ulotni, lub też nie osiągnie jej celu. I każda taka myśl będzie oceniana jako wolna wola i odpowiednio przez Mnie wynagradzana; będzie, że Ja stale blisko was będę i wszystko uczynię abyście ciągle na nowo wasze spojrzenia na Mnie skierowywali. Wy nawet nie wiecie jak nieskonczenie głęboka jest Moja do was miłość, Moje stworzenia, wy nie wiecie, że dla tej miłości pozostaje tylko nieustanna za wami tęsknota i że Ja dlatego żadnego z Moich stworzeń na straty nie spiszę, nawet gdyby nie wiem jak daleko się ode Mnie z jego wolnej woli przebywało.... Nawet i wtedy kocham je i Moja miłość szuka do niego dotępu, lecz o ile bardziej dotyczy to dziecka które Moim jest i pozostać chce, tylko że stale rzuca na boki swe spojrzenia, gdyż jest ze wszystkich stron pobudzane i kuszone.... Ale Ja wiem jakie myśli jego serce poruszają, Ja wiem że jego miłość do Mnie należy i ono jest tylko za słabe aby się uchronić od wszelkiego rodzaju pokus. Bo Ja wiem że ono z pewnością ciągle na nowo do Mnie powracać będzie, ono pozostanie na drodze do Mnie prowadzącej i także z drogi tej nie zboczy, ponieważ pragnieniem jego serca jedynie Ja Sam jestem.

Droga do Mnie prowadzi stromo do góry jest droga uciążliwa.... i nic by to nie dało, gdybym Ja wyposażał ją w pokusy, lub też uczynił lekką, ponieważ ta droga powinna zostać pokonana z czystej do Mnie miłości, a nie z powodu jakichś innych zalet.... co zawsze będzie wrogim zamierzeniem, aby skusić człowieka do pójścia innymi drogami, które daleko ode Mnie prowadzi. Dlatego często zmęczeni będziecie wędrówką w górę spoglądając z utęsknieniem na świat który wy chcieliście opuścić. I Ja na to zezwalam, lecz tylko i jedynie jedynie ze względu na waszą wolę, gdyż każda wspinaczka która z wolnej woli wykonana zostanie ma najwspanialsze powodzenia.... Ja zbliżam się coraz bardziej do niego, a on coraz bardziej zbliża się do Mnie, i dzięki Mojej obecności człowiek odczuwa błogość, która mu wszystko wynagradza, z czego on z Mojego powodu zrezygnował. I ta Moja obecność powinna być waszym celem, do którego wy z całej siły waszej woli podążacie, wy nie powinniście wcześniej spocząć, aż wy do Mnie dotrzecie, Który wam z pewnością waszą drogę skróci, wychodzić wam na przeciw.... A więc nie będziecie już długo ze Mną w rozłące, gdy tylko za Moją obecnością zatesknicie i dalej konsekwentnie pójdziecie drogą którą wy obralście.... nawet wtędy gdy się wam ona czasem ciężka wydaje, bo nie widzicie żadnej oznaki powodzenia, bo się wam wydaje że nie udało się wam żadnego kroku do przodu uczynić....

Gdybyście potrafili spojrzeć z powrotem w całą tą głębię waszej przeszłości, to widzielibyście te ogromne odległości, które są już za wami, i wy pełni szczęścia wzięlibyście wasz ostatni, krótki

odcinek drogi, który tylko was o de Mnie dzieli. Ale tego wy pewni być możecie, że Ja potrafię temu zapobiec, abyscie z powrotem w dół upadli.... Ja was trzymam w sposób dla was niewidoczny, ale Ja ciągnę was krok za krokiem w górę, i Moje serce się raduje, że Moje dziecko wraca z powrotem do Ojczystego domu, i Ja zaprawdę będę mu na tej krótkiej do niego drodze stale pomagał i niewidocznie obok niego wedrował, aż on Mnie sam u swego celu ujrzy, i Moje ramiona będą mogły objąć to dziecko, które do domu, do Ojca powróciło, z Którego ono niegdyś swój początek wzięło....

Amen

Jaka powinna być właściwa modlitwa?....

B.D. No. 7274

4. luty 1959

Wszystko będziecie mogli u Mnie osiągnąć, jeśli we właściwy sposób będziecie o to prosić. Nie powinniście rządzić, a w pełni pokory waszego serca Mnie o to prosić, abym wam dopomógł w naziemskiej i duchowej potrzebie. I powinniście **wierzyć**, że Ja wam pomogę gdyż kocham was. A więc wymagam od was właściwej modlitwy w duchu i w prawdzie, aby móc wam potem udzielić pomocy odpowiedniej do waszej wiary. Co by to nie było, dla Mnie jest wszystko możliwe, nawet jeśli wy ludzie uważacie to za niemożliwe, ale moc Moja jest nieograniczona, a Moja mądrość widzi wszystko do przodu i dlatego zawsze może działać dla dobra waszej duszy. I miłość Moja to też uczyni, gdyż jesteście Moimi dziećmi, którym niczego nie odmówię, co mogło by im być użytecznym. Właściwa modlitwa, jest modlitwą, która dociera do ucha Mego, bo staracie się o to, abym Ja stał się w was obecnym.... jeśli jesteście sobie waszej własnej słabości świadomi i błagacie Mnie o siłę i pomoc.... Taka modlitwa nie ucichnie przed Moimi uszami, gdyż jest Ona skierowana do Mnie w najgłębszej pokorze....

Kto jednak **rządzi**, tego modlitwa **nie jest właściwa**.... a rządzeniami jest wiele modlitw które **usta** przed siebie wypowiadają, bo człowiek sobie uraja, że wystarczy jedynie zwrócenie się do Boga, aby otrzymać błogosławieństwo modlitwy.... Nie słowa, lecz **uczucia** płynące z serca są tym, co nadaje modlitwie **głębię** i ducha. Zawsze rozchodzi się tylko o wasz **wewnętrzny** stosunek do Mnie w który wkracza człowiek który właściwie się modli.

I jego chcę wysłuchać.... Dlatego wystarczy niewiele słów, aby dotknęły Mego ucha i zostały przeze Mnie wysłuchane. Długie formalne (wzorcowe) modlitwy są dla Mnie wstrętne, bo człowiek nie znajduje się myślami przy swoich słowach, mówią jedynie jego **usta**, i takie modlitwy do Mnie **nie docierają**, one są wymawiane na daremnie i są tylko na to dobre, ażeby wiarę z człowieka jeszcze bardziej wyprzeć, a ponieważ Ja nie mogę spełnić takich modlitw, to i wiara we wszechmogącego, mądrego i pełnego miłości Boga zostanie zagrzebana, coraz bardziej będzie jej ubywało, gdyż Ja wymagam jedynie wewnętrznego przywiązania, które może powstać jedynie poprzez serce, co gwarantuje jednocześnie Moją obecność w człowieku, a Ja mogę się jako Ojciec Swemu dziecku objawić poprzez spełnienie jego prośby.... **Uczcie się właściwej modlitwy**.... Bo co wy dotychczas nazywaliście modlitwą, nie jest właściwym modleniem się w duchu i w prawdzie. Uwierzcie Mi, że dla Mnie krótkie westchnienie miłsze jest od godzinnych modlitw, które może nawet jeszcze są na zlecenie odprawiane, i nie wywodzą się z samego serca człowieka.... Ale jeśli serce ma udział w tym co mówią usta, lub co człowieka nurtuje, to wystarczy już parę słów. Wtedy nie zamknę Mego ucha, a pomogę i przyznam mu wszystko o co może prosić dziecko, które błaga swego Ojca....

Amen

Kłopoty oraz lęk człowieka którym był Jezus....

B.D. No. 7278

9. luty 1959

Także i dla Mnie była ta naziemska droga czasami ciężka, gdyż Ja podlegałem tym samym prawom jakim i wy ludzie podlegacie. Ja musiałem walczyć z tymi samymi słabościami oraz pokusami, i nie zawsze było Mi łatwo kiedy je napotykałem, chociaż serce Moje wypełnione było miłością i dlatego też Boża siła Mnie przenikała kiedy jej potrzebowałem. Lecz godziny duchowych

cierpień należały także i do Mojego naziemskiego życia, i gdybym Ja ich tak jak wy nie odczuwał, to nie byłbym człowiekiem wam równym.... Moja dusza musiała przejść na ziemi przez proces uduchowienia, który prowadził do całkowitego złączenia się z Ojcem, do całkowitego stania się z Nim jednością. Wprawdzie Moja dusza z góry pochodziła, ale ona przyjęła ludzkie ciało z ziemi pochodzące, ze wszystkimi jego niedojrzałymi jeszcze substancjami, z których w zasadzie każda materialna powłoka się składa, i wszystkie te substancje musiały się uduchowić, bo ciało z jego wszystkimi życzeniami i pożądaniami bardzo mocno na duszę napierało. Ona nie mogła przed nimi uciec, ona musiała stawiać im opór.... I takie samo zadanie ma do spełnienia dusza ludzka, jeśli chce ona pójść śladami Jezusa, aby stać się wolną od grzechu i śmierci.

Lecz były to ciężkie walki, które Ja wytrzymać musiałem, i Moja naziemska droga często była dla Mnie wielkim ciężarem, ona chciała uczynić Mnie niepewnym, czy Ja wogóle będę w stanie przejść nią aż do jej końca. Ale Ja raz po raz czerpałem siłę z Mojej miłości, gdyż Ja ujrzałem za sprawą Mojej Miłości tę ciężką drogę po której Ja pójść miałem, Ja widziałem do przodu Moje cierpienie oraz Moją śmierć na krzyżu. Ale Ja widziałem także duchowy stan ludzi którzy Mnie do krzyża przybijali.... lecz Ja pomimo to musiałem iść dalej Moją drogą, aż do końca.... Ja stale starać się musiałem zapanować nad Moimi lękami oraz słabościami i starałem się mocno przyciskać do Mojego Ojca, aby Mnie On w każdej biedzie wzmacniał, cieleśnie i duchowo, bo Ja wszystkie te cierpienia odczuwałem tak samo jak i wy, ale jeszcze bardziej intensywnie, gdyż dla Mnie już samo życie pomiędzy grzeszną ludzkością było męką, pośród której Ja w całej Mojej czystości wędrowałem i za którą Ja cierpieć oraz swoje życie oddać chciałem.

Lecz im bardziej ciało Moje dojrzewało, im bardziej Moja dusza jej połączenie z Ojcem znajdowała, Który we Mnie był, tym jaśniejsza stawała się dla Mnie Moja misja, którą Ja wprawdzie jako „człowiek” rozpocząłem, ale jako „Bóg” zakończyłem, i którą Ja dlatego do końca doprowadzić potrafiłem, bo siła we Mnie się znajdująca stale przybierała na mocy, to samo działo się z Moją miłością do tej nieszczęśliwej ludzkości, która była tym większa, im bliżej było do końca. A miłość była tą siłą, która Mi pozwoliła na spełnienie dzieła zbawienia ludzkości; ona była znajdującym się we Mnie Ojcem, którego wolę Ja spełnić chciałem, aby dopomóc Moim braciom. Ja kroczyłem świadomie Moją naziemską drogą, na początku miałem jedynie słabe przeczucia, momentami także jasne myśli i widzenia, ale im bardziej Moje uduchowienie się rozwijało, to tym jaśniej stał „zbawienny plan” przed Moimi oczyma, z którego to powodu Ja z królestwa światłości na ziemię zstąpiłem. Ale jak długo Moje ciało jeszcze ludzkie słabości posiadało, to musiałem także znieść ludzkie cierpienia oraz męki, do których należały również Moje wewnętrzne konflikty, że Ja Mojemu zadaniu nie podołałem.... gdyż Ja dobrze wiedziałem co to oznaczać będzie gdy Ja zawiodę w walce z tym, który waszym wrogiem był, jest i jeszcze przez wieki pozostanie. Ale Ja wyszedłem z tej walki zwycięsko. Moja z nim walka rozpoczęła się niesamowitymi bólami i cierpieniami, ale Ja stale przybierałem na sile, bo Moja miłość do was, którzy tak długo cierpieć musicie, aż się uwolnicie od niego oraz jego mocy, była coraz większa. Moja siła przybierała na mocy wraz ze wzrostem Mojej miłości.... Tak więc wiedźcie wy ludzie, że wy jedynie z miłości możecie czerpać siłę dla waszego naziemskiego zadania, bo Mój przeciwnik starał się będzie was zawsze tylko osłabiać, zachęcając was do uczynków pozbawionych miłości, oraz przeszkadzając wam w realizowaniu czynów z miłości, aby was w słabości trzymać.... **Ale wówczas pomyślcie tylko o Mnie**, że i Ja z Nim walczyć musiałem, że on i Mnie się osłabić starał, za pomocą lęków oraz nasuwających się pytań które budziły we Mnie trwogę.... czy wystarcza Mi siły do spełnienia Mojej misji. I wtedy skierujcie się do Mnie, abym Ja wam udzielił pomocy, abym was wzmocnił przeciw wrogowi waszej duszy i abym dał wam siłę na każdą życiową walkę, czy to naziemskiego czy też duchowego rodzaju.... I wy nadaremnie prosić nie będziecie, bo kto Mnie w swojej biedzie zawoła, tego Ja zaprawdę wysłucham....

Amen

Wielka przepaść istnieje jeszcze w duchowych światach pomiędzy tymi którzy w ich naziemskim życiu z dala ode Mnie pozostali, a tymi, którzy już Mnie odnaleźli i w światłych szatach wstąpić mogli do duchowego królestwa. Ci mogą wprawdzie tych pierwszych widzieć i ich godny pożalowania stan ocenić, ale tamci przebywają w świecie w którym nie widzą niczego poza sobą samym, oraz duszami tego samego usposobienia. One sprzeczą się z nimi zatruwając sobie samym ich byt i nie odczuwają tam żadnej błogości. One nie będą też mogły nigdy zobaczyć bliskich im osób, które przed nimi z tego świata odeszły, jeśli te już w **wyższym** stopniu dojrzałości ziemię opuściły, one muszą najpierw osiągnąć pewien stopień uduchowienia zanim takie błogie widzenie może mieć miejsce....

A więc są to dwa światy w których takie dusze mieszkują, chociaż jest to królestwo duchowe, do którego wszystkie dusze po śmierci ich ciała przechodzą.... Są to dwa światy które daleko od siebie leżą, czego nie należy jednak widzieć w sensie przestrzeni, one są po prostu w ich istocie zupełnie inne.... Dzieli je wielka przepaść, ale tą przepaść trzeba będzie kiedyś pokonać.

Z królestwa światłości zstępować muszą raz po raz nierozpoznawalne istoty, aby próbować pracy nad uratowaniem tych dusz. Ona polega na tym że próbuje się je skłonić do tego aby zechciały się one uwolnić od ich otoczenia i z **wolnej** woli za tymi istotami światła poszły, które wtedy starać się będą poprowadzić je coraz bliżej do miejsca z którego one same pochodzą.... t.z.n. one muszą je zapoznać z istotą bożego Zbawiciela Jezusa Chrystusa, oraz z Jego wielkim dziełem miłosierdzia, które i za te dusze spełnione zostało, jeśli one tylko tego zechcą. I dopiero wtedy pomniejszy się przepaść pomiędzy nimi a Mną.... pomiędzy królestwem ciemności, a królestwem światłości.... I dopiero wówczas dusza wstąpi na drogę, która ją z dołu do góry poprowadzi, i dopiero wtedy zaczynają oddziaływać na nią łaski płynące ze zbawienego dzieła i powoli doprowadzą ją to takiego stopnia duchowej dojrzałości, kiedy to już one same będą mogły i chciały udzielać się w zbawiennej pracy nad innymi duszami, gdyż czują się one winne podziękowania, co skłania je do okazywania chęci niesienia pomocy tym nieszczęśliwym istotom, które jeszcze na dole przebývają.

Ta przepaść musi zostać pokonana i istnieje tylko jeden jedyny most: **Jezus Chrystus**, Boży Zbawiciel.... Kto uda się w drogę do Niego, ten obiera tym samym drogę do Mnie prowadzącą, chociaż on na ziemi Mnie jeszcze uznać nie chciał, lub też jeszcze daleko ode Mnie się znajdował. Tylko przez Jezusa Chrystusa powróci on do Mnie, dlatego Jezus jest mostem który prowadzi z ciemnych obszarów do królestwa światłości.... I o tym powinni na ziemi pomyśleć wszyscy ci ludzie, którym wydaje się że znajdują się w kontakcie ze Mną, którzy ale nie posiadają jeszcze właściwego nastawienia do Jezusa Chrystusa, którzy jedynie według słowa „Chrześcijanin” za Chrześcijan się uważają, ale w rzeczywistości nie stworzyli oni jeszcze ze Mną **głębokiego wewnętrznego związku**. Oni nie skorzystali jeszcze z Jezusowej oferty zbawienia, dlatego też nie mogą oni jeszcze twierdzić że zostali już z ich praprzewinienia zbawieni.... Oni również stać będą przed głęboką przepaścią, kiedy dotrą już do królestwa w zaświatach, bo oni najpierw muszą Go szukać i znaleźć.... tego **Bożego Zbawiciela**.... aby mógł On ich także uwolnić od ich winy, gdyż na ziemi wyznawali oni ich przynależność do Mnie tylko **ustami**, bo **serce** ich nie miało w tym udziału. Ale Ja zawsze spoglądam na serce, nawet gdyby usta niewiem jak głośne były i często Moje imię wypowiadały. Mnie nie można w ten sposób zmylić, i Ja nie przeniosę żadnej duszy tam, gdzie ona nie należy.... Ona ujrzy przed sobą tą wielką przepaść kiedy znajdzie się duchowym królestwie.... lub też ona nie będzie niczego innego widzieć jak tylko to, co jej zmysły jako złudzenie zaprezentują, i może to być dla niej jedynie z pożytkiem, gdy starać się ona zacznie od tych wyobrażeń uwolnić i się tym którzy jej pomóc chcą sprzeciwiać nie będzie, aby można było jej już wkrótce Jezusa Chrystusa, jako jedynego wybawiciela z jej położenia przedstawić.... Most musi zostać rozpostarty.... dusza musi udać się przez Jezusa w drogę do Mnie, i ona zostanie przez Niego bezpiecznie wprowadzona przez bramę prowadzącą do królestwa światłości, gdy tylko tą wielką przepaść przezwycięży, kiedy jej wola popędzać ją będzie w kierunku Jezusa Chrystusa i ona teraz zbawienia zapagnie i je przez Niego otrzyma. A wówczas jest

już ona na drodze która prowadzi do Ojca.... Ja przyjmę ją do Mojego królestwa światłości oraz błogości....

Amen

Przeistoczenie oblicza ziemi....

B.D. No. 7297

2. marzec 1959

Ziemia nadal istnieć będzie gdyż jej totalne zniszczenie nie zostało prze Mnie przewidziane.... Ale wszystko co na niej żyje i wszystkie prze ze Mnie stworzone światy natury muszą przeminąć, aby ziemia mogła zostać **gruntownie** oczyszczona, gdyż w **obecnym stanie** nie może ona już **służyć dalszemu duchowemu rozwojowi** upadłych duchowych istot. Wszystko co stworzone zostało w ziemi i na ziemi utraci więc swoje życie.... zostanie uwolnione z otaczającej go materialnej formy (powłoki) i może wtedy swoją drogę rozwoju dalej kontynuować, której powodzenie w chwili obecnej dla wszystkich istot zagrożone jest. Gdyż Mój przeciwnik rozrabia z wściekłością na różne sposoby i stara się zakłócić każdy duchowy postęp lub go całkowicie przerwać. Ziemia powinna jednak jeszcze przez nieskonczenie długi okres czasu jej zadanie (przeznaczenie) spełniać, gdyż **na niej** powinny wszystkie jeszcze niedojrzałe istoty dojrzeć stanu do Bożego dzieciectwa.... I dlatego też ziemia na nowo powstanie, kiedy się jej gruntowne oczyszczanie zakończy, kiedy wszystko co duchowe już odpowiednio „nastawione” zostało tzn. wcielone w formy odpowiadające jego duchowej dojrzałości, poczynając od twardej materii aż do człowieka, któremu muszą zostać zaoferowane łatwiejsze możliwości dojrzewania, aby mógł on osiągnąć swój cel, a minowicie aby mógł stać się prawdziwym Bożym dzieckiem.

Koncowe zniszczenie jest więc jednoznaczne z koncem tej starej ziemi, chociaż sama planeta jako taka przetrwa, ona przeżyje **jedynie totalną przemianę jej zewnętrznej powłoki**. Dlatego też można i musi się zwrócić na „koniec” uwagę, który nie tylko koniec wszelkiej cywilizacji oznacza, lecz także koniec wszystkiego co się na niej znajduje. I znowu rozpocznie się nowa epoka, gdyż cała powierzchnia ziemi znowu zostanie prze ze Mnie ożywiona dziełami stworzenia najcudowniejszego rodzaju, na których ludzkie oko znowu będzie mogło się rozkoszować, gdyż Ja nadam tym nowym formom różne cudowne postacie, i najróżniejsze żywe stworzenia będą towarzyszyć człowiekowi który ta nowa ziemia znowu zamieszkiwać będzie, i które Ja Sam na ziemi umieszczę w miłości, mądrości i wszechmocy. Bo Ja wyszkolił Sobie praojców nowego ludzkiego pokolenia z ludzi których Ja przed tem ze starej ziemi do Mnie zabrałem, i którzy Mi wierni aż do samego końca pozostali i których Ja dlatego wybiorem na zapoczątkowanie nowej generacji z której powinni wywodzić się ludzie, którzy żyją według Mojej woli i pośród których Ja Sam przebywać mogę dzięki sile ich wiary oraz ich miłości....

Na ziemi panować będą rajskie warunki, bo wszystkie nowo stworzone dzieła będą czyniły ludzi tak szczęśliwymi jakimi oni dotychczas nigdy nie byli. Ludzie na nowej ziemi życie będą zaprawdę w rajskich warunkach.... na ziemi która nie ma odpowiedników ze stara ziemia, gdyż zamieszkiwać ją będą ludzie **duchowo dojrzały**, którzy będą już potrafili odczuwać pewną dozę błogości, która na starej ziemi nieznana była, ponieważ ludzkość już do szatana należała, co było też powodem do gruntownego oczyszczenia ziemi. Und czas ten leży bezpośrednio przed wami i każdy z was mógłby siebie i swą istotę tak przekształcić, aby przyniosło mu to wielkie szczęście.... a mianowicie ze zostanie on wybrany do tych którzy zostaną ewakuowani. Lecz mocna w to wiarę rzadko człowiek jest w stanie wnieść, i tylko niewielu ludzi posiada tyle miłości aby należeć do tej małej gromadki która Ja nagle i nieoczekiwanie z ziemi odwołam.... Ale uprzednio nastanie jeszcze na ziemi czas wielkiej biedy, który powinien być dla was **bardzo pewną oznaką** tego, że dzień ten już nie daleko jest. Gdy w widoczny sposób śledzić będziecie mogli działanie Mego przeciwnika, gdy wy sami odczujecie złe postępowanie jego wasali, kiedy bieda zacznie się potęgować, i gdy wy nie będziecie mogli znaleźć żadnego z niej wyjścia, wtedy właśnie ten koniec jest już bliski, wtedy Ja Moja mocą zniszczę wszystko to co złe i uratuję tych Moich od pewnej zagłady.... I ci przeze Mnie ewakuowani przeżyją ten przebieg zagłady ziemi, chociaż ich samych wydarzenia te już nie dotkna, gdyż kiedyś

beda oni swiadkami sprawiedliwego Bozego sadu.... oni powinni ten akt zniszczenia sledzic i pomimo tego chwalic Tego, Który ich przed tym uratował sadem.

I Ja znowu przeprowadze akt stworzenia, gdyz sama Moja wola spowoduje znowu powstanie nowej ziemi, miejsca zamieszkania dla Mojej malej gromadki, dla Moich wybranych, którzy wreszcie prowadzic beda mogli nowe zycie w wolnosci, szczesciu i blagosci, w swietle i sile, w raju.... gdzie nie ma zadnego cierpienia i zadnego bólu, gdyz źródło wszelkiego zla zakute zostalo w lancuchy i przez dlugi okres czasu nie bedzie moglo ludzi napastwowac.... Pewien naziemski okres (cykl) spelnil sie, i znowu rozpoczyna sie nowy, który jeszcze niezliczona ilosc w materi uwiazanych duchowych substancji w góre prowadzic bedzie, aby i one kiedyś ich ostateczny cel: „**polaczenie sie ze Mna jako Moje dziecko**” osiagnac mogly.

I blisko przed tym wydarzeniem cala ludzkosc obecnie sie znajduje, bo spelnil sie czas, który byl wam dany na ostateczne uwolnienie sie z (materialnej) formy....

Amen

Zmartwychwstanie trzeciego dnia....

B.D. No. 7320

29. marzec 1959

Iwy wszyscy radowac się możecie, bo Pan nasz zmartwychwstał.... tak zabrzmiało to w duchowym królestwie, jak i u tych co do Mnie należeli, którym Ja się trzeciego dnia ukazałem, kiedy Ja grób Swój opuściłem i się Moim uczniom ukazałem.... Ich serca opanował głęboki smutek, bo utracili oni to, co było całą zawartością ich życia, kiedy wędrowali oni ze Mną po ziemi. Oni myśleli, że utracili Mnie na zawsze na rzecz śmierci, gdyż nie chcieli, i nie potrafili oni w to uwierzyć, że Ja zmartwychwstanę, choć Ja im uprzednio o tym wspomniałem. Moi uczniowie byli także jeszcze do ziemi przywiązani, a rzeczywistość tego świata odebrała im wszelkie złudzenia, ich opanowały lęk, oraz narzekanie w tak dużym stopniu, że Ja chciałem ich pocieszyć i dodać im sił.... I dlatego też ukazałem im się po Moim zmartwychwstaniu.... Im dałem przecież zlecenie, aby udali się w świat i prawdę o Mnie wygłaszali, tzn. aby rozpowszechniali Moją boską naukę i opowiadali ludzkości o tym zbawiennym dziele, które Ja spełniłem dla wszystkich ludzi.... Aby mogli oni jednak tą misję wykonać, to musieli być całkowicie przekonani o prawdziwości tego, co oni ludziom oznajmiać mieli....

I do tego zbawiennego dzieła należało także Moje zmartwychwstanie, gdyż dopiero ono było ukoronowaniem tego zbawiennego dzieła, bo ludzie mieli się dowiedzieć, że Ja śmierć przezwyciężyłem, że już na wieki żadnej śmierci być nie musi.... dla tego, **który pójdzie Moimi śladami** i który chce skorzystać z błogosławieństwa Mojego zbawiennego dzieła i prowadzi swoje życie tak, jak Ja je na ziemi prowadziłem. I on nie musi się już obawiać żadnej śmierci, bo Ja śmierć tą przezwyciężyłem, a wraz z nią i tego, który ją na ten świat przyniósł. I dlatego też przebiegało Moje zmartwychwstanie w sposób dla ludzi widoczny, tzn. że Ja tylko dla tych widocznym być mogłem, których stopień dojrzałości im na to pozwalał, aby mogli oni widzieć to co duchowej natury, bo Moje ciało było duchowe, to już nie było ciało z mięsa, i dlatego mogło być ono tylko dla tych widzialne, którzy już tą zdolność duchowego wiedzenia posiadali i którym Ja dlatego Moje zmartwychwstanie oznajmiłem.

To że Mój grób był pusty spowodowało także i u innych ludzi wielkie zdziwienie, lecz oni szukali na to innego wytłumaczenia, jak te że Ja zmartwychwstałem.... Dlatego też ta nauka zawsze wymagała będzie wiary, którą jednak wszyscy ludzie pozyskać mogą, kiedy dobrowolnie pod krzyż Mój przyjdą, jeśli do tych należeć zechcą, za których Ja na krzyżu Mojej pełnej goryczy śmierci doznałem. Wiara we Mnie oraz w Moje zbawienne dzieło, zawiera jednocześnie wiarę w Moje zmartwychwstanie, ponieważ jedna przez Moją krew zbawiona dusza także i pewność niezniszczalnego życia w sobie posiada.

Moi uczniowie nie byli jeszcze Moim duchem wypełnieni, w nich było jeszcze po Mojej śmierci na krzyżu ciemno, ponieważ lęk który w nich panował żadnego światła nie dopuszczał. I Ja przyszedłem

im z pomocą ukazując się im, co ich bardzo przekonało czyniąc ich radosnymi i błogimi, tak że teraz leżąca przed nimi misja łatwiejszą im się do wykonania wydawała i oni ze wzmoczoną siłą się zaangażować chcieli w oznajmianiu Mojej nauki, jak i Mojej śmierci na krzyżu oraz Mojego zmartwychwstania. W dniach które nastąpiły po Moim ukrzyżowaniu Mogłem Moim uczniom ofiarować natychmiast siłę, bo zbawienie i tych dusz zrobiło już postępy, i oni mogli się już od ich poprzedniego pana uwolnić i teraz już bez jakiegokolwiek nieśmałości podjęli się oni ich apostołskiej roli, gdyż oni wiedzieli że teraz już umrzeć nie mogą, lub tylko jeszcze cieleśnie, ale potem mogą żyć dalej w Moim królestwie. Tak więc i dla nich śmierć utraciła swoją moc, a więc już się jej nie bali....

Akt Mojego zmartwychwstania był najpierw pewną pomocą dla tych, którzy do Mnie należeli, których Ja w wielkiej duchowej biedzie na ziemi pozostawiłem, ponieważ ich wiara nie posiadała jeszcze odpowiedniego umocnienia, które jednak konieczne było dla spełnienia danego im zlecenia.... „aby Moje słowo nieść w świat”.... Ale oni mieli przemawiać po Mojej stronie, i dlatego musieli oni posiadać wiarę pełną przekonania, która była warunkiem zupełnego ich zbawienia, i ona była już potem u wszystkim Moich uczniów nie do podważenia. A więc mogli oni być wiernymi rozpowszechniaczami Mojej nauki kiedy się już rozpoczęła ich misja....

Amen

Wątpliwości uczniów Jezusa po Jego zaaresztowaniu....

B.D. No. 7328

7. kwiecień 1959

Kiedy Ja prowadzony byłem do miejsca w którym Mnie sądzić miano, to Moi uczniowie Mnie K opuścili, gdyż zwątpili oni w Moją boskość, ich wiara w Moją moc, oraz Moją siłę zanikła ponieważ Ja pozwoliłem się zaaresztować, oni patrzyli na Mnie jak na słabego człowieka nad którym dyktatorzy posiadali władzę.... Była to największa próba wiary, która na Moich uczniów nałożona została i oni zawiedli, gdyż nie było pośród nich ani jednego który by właściwie rozpoznał Moją misję i który posiadał by zrozumienie dla wydarzeń które nastąpić musiały, jeśli Ja Moją misję do końca doprowadzić miałem. Ale **ta ciężka ich próba musiała mieć miejsce**, aby ci Moi uczniowie potem jeszcze mocniej wierzyć potrafili, kiedy Ja im się po Moim zmartwychwstaniu ukazałem. Oni znajdowali się jeszcze pod działaniem uczynionych przeze Mnie cudów, i dlatego nie mogli tego pojąć, że Ja bez oporu oraz bez woli oddałem się w ręce Moich wrogów; oni nie potrafili tego zrozumieć, że Ja nie użyłem Mojej siły, Mojej mocy i dlatego zaczęli oni poważnie w Mnie wątpić, chociaż nie musiał to być stały stan.

Ale Ja chciałem, aby oni wkrótce doświadczyli wzmocnienia ich wiary; Ja nie chciałem aby oni za długo w tym stanie pozostali, który w nich wielką duchową biedę spowodował i oni Mnie dlatego w ich biedzie żalowali. Dlatego trzeba było ich w nadzwyczajny sposób wzmocnić, i to mogło zostać zrealizowane tylko przez Moje się im ukazanie, Ja przyniosłem im osobiście pocieszenie oraz siłę, których oni tak bardzo potrzebowali. Tak słabi są więc jeszcze ludzie, jak długo się oni jeszcze w mocy Mojego przeciwnika znajdują, bo Moi uczniowie pełni byli rozpoznania, oni byli zawsze blisko Mnie i otrzymali tak wiele dowodów Mojej boskości że zaprawdę nie mogli już wątpić.... Lecz oni pomimo to zawiedli, gdyż nie byli jeszcze **całkowicie** zbawieni, aż do czasu Mojego ukazania się, które przyniosło im światło w pełnej obfitości i ich ostatecznie uwolniło z więzów Mojego przeciwnika, który starał się jeszcze resztę ich niewiary dla siebie wykorzystać wzbudzając w Moich uczniach ogromne lęki....

Lecz Moje ukazanie się im ostatecznie ich od niego uwolniło.... Ja odniosłem nad śmiercią zwycięstwo, a więc mogłem też Moim uczniom ofiarować po Moim zmartwychwstaniu pełne życie. Tak więc słaba wiara każdego człowieka jest oznaką tego, że Mój przeciwnik ciągle się jeszcze włancza, dlatego też jest to konieczne, abym Ja przyszedł do każdego jednego, który jest jeszcze słabej wiary.... i dlatego powinniście Mi wszyscy otworzyć drzwi waszego serca, abym mógł wtedy wejść do środka, gdy wy znajdujecie się lękach waszej duszy i bardzo pociechy oraz wzmocnienia potrzebujecie.... Skierowujcie wtedy wasze sporzjenia zawsze w kierunku krzyża, ku Mnie, do waszego bożego Zbawiciela Jezusa Chrystusa, otwierając Mi w ten sposób wasze do was drzwi, i wy

zaprawdę pocieszenie oraz posilenie otrzymacie, bo Ja chcę wzmocnić wiarę każdego z was, którzy jeszcze słabi jesteście i wątpicie w to, że Ja jestem dla was tym najlepszym tym najżyczliwszym Ojcem, który chciałby was wyrwać z rąk przeciwnika, tak jak Ja się Moim uczniom ukazałem, aby i was wzmocnić na ciele oraz na duszy, aby umocnić waszą wiarę w Moją moc, siłę oraz wspaniałość, które na wieczność nie przeminą....

Amen

Nadzwyczajna Boza pomoc po kataklizmie....

B.D. No. 7331

10. kwiecień 1959

Kiedy Ja do was przemówię poprzez siły natury, to zapanuje pośród ludzkości chaos nie do opisania, gdyż wszyscy oni obawiać się będą że wydarzenie to może się powtórzyć i dlatego też będą oni żyli pośród zniszczeń które elementy natury na ziemi wyrzuciły, pozbawieni spokoju i pełni leków, co było wyrażeniem Mojej woli. Na ludzi przyjdzie bardzo niedobry okres czasu, czasu którego jeszcze żadna na tej ziemi żyjąca ludzkość nie doznała.

Ale jest to też czas końca, podczas którego wszystko nabierze nadzwyczajnych rozmiarów, aby jeszcze ludzkość przebudzić. Ale i ten kataklizm spowodowany siłami natury tylko niewielu do zastanowienia się nad swoim życiem skłoni, podczas gdy większość pełna oburzenia wszelką wiarę w Boga porzuci, w Boga, Który takie zniszczenia dopuszcza, które dla wszystkich są widoczne. Lecz żaden z nich nie pomyśli o tym jak on sam się w odniesieniu do Boga zachowuje lub zachowywał, którego Imię wprowadzi na usta miał lecz bez udziału Jego żywej we Mnie wiary, lub bez nawiązania ze Mną kontaktu. I jedynie niewielu z nich zwróci się do Mnie w okresie ich największej biedy, ale tych niewielu otrzyma ode Mnie widoczna i odczuwalna pomoc, im będzie w tak widoczny sposób pomocny, że wzmocni się ich wiara w Moc Która los ich w Swoich rękach trzyma.... Wszystko to wydarza się jedynie po to, aby ludzie ich wiedzieć ze Mną odnaleźć mogli, lecz zawsze będzie tylko niewielu, którym to co nadejdzie błogosławieństwo przyniesie, bo ludzie są już za bardzo przez Mojego przeciwnika opanowani, aby mogli się jeszcze do Mnie zwrócić i u Mnie pomoc dla siebie wyprosić. Dlatego też Ja nie mogę im się objawić, co jednak z całą pewnością uczynię w stosunku do tych, którzy się do Mnie w ich biedzie uciekną. Ciężar cierpienia spowoduje, że wielu zacznie modlić się bardziej gorąco, a więc będzie dla Mnie spełnienie ich modlitw łatwe, ponieważ widoczna jest w nich wiara w Boga który pomoc potrafi i ponieważ oni tak do Mnie proszą, że Ja naprawdę udzieli im pomocy w ich potrzebie.

I wtedy istnieć też będzie wiele okazji dla Moich sług, aby przynieść ludziom słowo Moje, które przyjęte zostanie z tak wielkim głodem, jaki tylko rzadko będzie można spotkać. Lecz niewierzący okazujący się będą z tego względu jeszcze mocniejszą nienawiść w stosunku do tych którzy głoszą Moje słowo i którzy otrzymują widoczną ode Mnie pomoc. Lecz oni nie pozwolą dać się nawrócić, a przez brak miłości potwierdzają oni jedynie ich przynależność do Mojego przeciwnika, oraz opór w stosunku do Mnie i do Mojej miłości, która by ich również pozyskać chciała lecz nie może znaleźć do nich dotępu.

Panująca bieda będzie wprowadziła duży, ale pomimo to sytuacja nie będzie całkiem beznadziejna, gdyż zawsze będzie można się do Mnie zwrócić w modlitwie o pomoc.... i ponieważ ja każdej właściwej modlitwie wysłucham, abym Ja Sam mógł się tym objawić, którzy nie znajdują się jeszcze całkiem pod panowaniem Mego przeciwnika. Ale musi to dla ludzi pozostać zawsze aktem wolnej woli, czy zechcą Mnie oni zawołać czy też nie. Dlatego też wszystko odbyć się musi w granicach zgodnych z prawami natury, lecz łatwe do rozpoznania dla człowieka który w sobie jeszcze isierkę wiary posiada i któremu Ja pozwolę Mnie rozpoznać, aby jego wiara nie zaginęła, a tylko doznała wzmocnienia. Czas ten leży przed wami, a wy nie możecie go odziedziczyć, bo wy sami nie staracie się o to aby wybrać inną drogę.... i ponieważ wy sami poprzez waszą mentalność i wasze uczynki powodujecie dojrzewanie tego czasu, ponieważ wy sami waszym zachowaniem przyspieszacie nadejście jego końca, i ponieważ czas ten zużyty został, czas który wam przyznany został na **dojrzewanie waszych dusz....**

Trudno jest uwierzyć ludziom w to czego się udowodnić nie da, gdy rozchodzi się o zjawiska które wykraczają po za ramy praw, które jedynie w postaci wiary przyjęte zostać mogą. Do nich należy także Moje wniebowstąpienie.... Ostatnie wydarzenie z Mojej naziemskiej wędrówki, które zaprawdę po za wszelkimi prawami natury przebiegało, ale jedynie przez duchowo doskonałych ludzi obserwowane być mogło. I ci doskonali ludzie otrzymali zlecenie aby oznajmiali to tym ludziom którym opowiadają o Moich cierpieniach, Mojej na krzyżu śmierci, oraz o Moim zmartwychwstaniu.... Moi uczniowie roznosili więc także wieści o Moim wniebowstąpieniu, ale znaleźli oni wiarę jedynie tam, gdzie ludzie dzięki posiadanej przez nich miłości, już bardziej uduchowieni byli i którzy dlatego potrafili uwierzyć w to co im się oznajmiało. Oni nie mieli też odwagi wątpić w to co świadkowie Mojego wniebowstąpienia im obwieszczali, ponieważ czuli oni że są to świadkowie Mojej prawdy, którzy mieli wielkie zlecenie wygłaszania ewangelii. I dlatego też wiara w Jezusowe wniebowstąpienie mogła się jeszcze przez dłuższy okres czasu utrzymać, w nie się nie powątpiewało tak jak to ma teraz miejsce wszędzie tam, gdzie miłość już zupełnie ostygła, i wiara zupełnie martwą określaną być może. Do tego brak jest także wiarygodnych świadków tego wydarzenia, i dlatego muszą ludzie bezwarunkowo to za prawdę uważać, co im przekazane zostało, lub z „Księgi naszych Oców” znane jest.... Lecz brak jest żywej wiary, gdyż tą może jedynie życie prowadzone w miłości do życia przebudzić, a przez to przebudzi się znajdujący się w człowieku duch i w człowieku stanie się światło, tak że i ten problem znajdzie wtedy łatwe rozwiązanie, którego bez przebudzonego ducha nigdy się nie znajdzie.

Kiedy Ja do nieba wstępowałem, to otaczali Mnie mężczyźni i kobiety których duch był już przebudzony, którzy byli do Mnie w gorącej miłości przywiązani i których serca także pełne były miłości. I dlatego przebieg tego wydarzenia był dla nich widzialny i przebieg ten był zupełnie naturalny, ponieważ Moje naziemskie ciało już nie istniało, a Ja sobie Moje **przemienione** ciało tylko dlatego nałożyłem, aby być dla tych ludzi widzialnym aż do momentu kiedy już ich opuściłem aby wstąpić do tego królestwa, z którego Ja na świat ten przyszedłem. A moje królestwo to tylko światłość i miłość, naziemskimi oczami widzieć go się nie da, tylko duchowymi jest to możliwe, i dotyczy to też każdego czystego ducha który w nim się znajduje, i którego też jedynie duchowe oczy ujrzeć potrafią.

Każda doskonała już dusza ubiera po jej „śmierci” szaty ze światła i promieniuje całym swym bogactwem i wspaniałością, i gdyby ludzie już duchowo doskonałymi byli, to mogli by czasami taką światłą istotę zobaczyć, kiedy jej dusza jej naziemskie ciało poza sobą pozostawi, kiedy życie jej ciała już do końca dobiegnie, i dusza wkracza do królestwa znajdującego się po drugiej stronie. Bo każda dusza która dąży na ziemi do osiągnięcia jej doskonałości, będzie już do pewnego stopnia uduchowiona, a więc może się ubrać w promieniujące światłością szaty, ale tylko niewielu ludzi posiada ten dar widzenia i potrafi zobaczyć duszę opuszczającą jej naziemskie ciało. I dlatego też trudno jest ludzi o nieprzebudzonym duchu do tego przekonać, że Ja po zmartwychwstaniu do nieba wstąpiłem.... przebieg, który odbył się w całej swej wspaniałości i tylko z powodu moich uczniów, aby mogli oni podołać ich zadaniom w **pełnej przekonania** wierze w Moją moc oraz wspaniałość, gdyż mieli oni na cały świat roznosić Moją ewangelię, oraz obwieszczać ludziom Moje zmartwychwstanie oraz Moje wniebowstąpienie....

W jakim stopniu człowiek w to wierzyć potrafi, to zależy już od jedynie od siły jego miłości do Mnie, oraz do jego bliźnich.... Wszystko zakorzenione jest w Moich dwóch przykazaniach: wysoki stopień rozpoznania, oraz żywa wiara powstają z miłości do Boga oraz do bliźniego, lecz bez spełnienia tychże przykazań nie będzie wam ludziom możliwe w to uwierzyć, czego się ze względu na wolność waszej woli udowodnić nie da. Ale za szczęśliwych się uważać możecie, jeśli potraficie bez dowodów uwierzyć, gdyż kiedyś zostanie wam taka wiara wynagrodzona.... jeśli była ona następstwem pełnego ofiarności życia w miłości.... A wtedy i wy będziecie mogli przyodziać szatę ze

światła, i wy nie zakosztujecie smaku śmierci.... wy także wstąpicie do nieba.... wy wstąpić będziecie mogli do królestwa pokoju i błogości, a was wypełni światło promieniujące jasnością, bo wówczas przebywacie już na wieczność w świetle....

Amen

Oczyszczanie duszy za pomocą miłości....

B.D. No. 7360

10. maj 1959

Bardzo się do odzyskania waszej moralnej oraz duchowej równowagi przyczynia przestrzeganie przykazania miłości do Boga oraz do bliźniego swego, jeśli się go trzymać będziecie i siebie pytać w jakim stopniu ja te przykazania spełniam. Bo jeśli wy tylko szczerzy w stosunku do was samych będziecie, to przenigdy nie będziecie szczęśliwi z was samych oraz z przebiegu waszego życia, gdyż zawsze jeszcze pilniejsi być moglibyście w waszym z miłości prowadzonym życiu, i często przegapiacie ku temu okazje. Ale już sama szczerza chęć, aby w życiu właściwie postępować i obserwowania samego siebie, są już dla duszy pożyteczne, gdyż każda dobra wola przynosi z sobą błogosławieństwo. I wy przy takim poważnym samosprawdzeniu będziecie sobie swoich słabości i błędów świadomi, które każdy człowiek jeszcze posiada, nawet wtedy gdy jego wola dobra jest i to do momentu kiedy on gorliwie zacznie z miłości działać, tak że wypełni go siła miłości, która jego wolę znacznie posili.

Nigdy nie wierzcie w to, że wy waszą duszę już oczyszczać nie musicie; nigdy nie wierzcie w to, że wy osiągniecie już ten stopień, który wam wstęp do królestwa światłości gwarantuje.... wy musicie być pilni w pracy nad sobą samym i to tak długo jak długo wy na ziemi żyjecie, i wyjdzie wam to na dobre, gdy wy się częściej wam samym przyjrzyście i staracie się będziecie zgłębiać w wasze błędy i słabości. I wasza wola dozna wzmocnienia, aby bez ustanku nad duszą swoją pracować, gdyż już takie samokontroli świadczą o powadze waszej woli, że wy dążycie do duchowej doskonałości.

Podczas waszych samoobserwacji przyjdzie wam na myśl każde zaniechanie dobrego uczynku, sytuacje w których wy zawiedliście, lub złamaliście przykazania miłości także do waszej pamięci powróca i wtedy powinniście sobie mocno postanowić, że się poprawicie i że skorzystacie z każdej okazji aby nadrobić to co wy zaniedbalistec, i to przyniesie wam błogosławieństwo, tak że coraz łatwiej będzie wam przychodzić spełnianie przykazania miłości do Boga i do wszęgo bliźniego, ponieważ otrzymujecie siłę kiedy wasza wola wykazuje powagę.

Kiedys powinien się człowiek zająć swoimi obowiązkami w stosunku do jego bliźnich, jeśli chce on właśnie to przykazanie spełnić.... on stale powinien sobie o tym przypominać, że on swemu bliźniemu pomagać powinien w każdej potrzebie materialnego czy też duchowego rodzaju, i każdej trudnej dla niego sytuacji.... I dlatego nie powinien on zamykać na nie oczu, on zawsze powinien tylko o tym pomyśleć, jaki byłby on wdzięczny gdyby mu w podobnej sytuacji ktoś pomocy udzielił, i jak bardzo by mu to było na rękę. I zawsze się nad tym zastanawiać powinien jakiej pomocy jego bliźni potrzebuje, czy to w sensie cielesnym lub też duchowym.... Gdyż powinien się on także starać o złagodzenie duchowej biedy wszędzie gdzie tylko jest to możliwe, gdyż jest to dzieło miłości o szczególnym działaniu na duszę bliźniego.

Dlatego powinien człowiek tak często jak tylko jest mu to możliwe skierować się do swego wnętrza i nad wszystkim tym porozmyślać, czego Bóg od niego przez Swoje przykazania miłości wymaga, gdyż zawsze są one wskazówkami na to, jak powinno wyglądać właściwie prowadzone naziemskie życie, on może się zawsze według tych przykazań kierować, jeśli chce on swoje naziemskie życie zgodnie z Bożą wolą właściwie wykorzystać, będąc zawsze dla siebie jak i dla swych bliźnich błogosławieństwem.... Gdyż Bóg niczego innego od człowieka nie wymaga jak tylko tego aby się on na miłość przeitorczył, On wymaga jedynie tego, aby spełnił on Jego przykazania, aby mógł On mu ofiarować błogie życie w światłości, siłę i wolność, którego się jednak bez miłości wyobrazić nie da.... I wszelkie doskonalenie duszy zależne jest tylko i jedynie od przemiany z miłości egoistycznej na miłość wolną od osobistych korzyści, która wtedy i miłość do Boga gwarantuje, oraz zjednoczenie się z Nim umożliwi, od którego to zależy cała błogosć w duchowym królestwie....

Jaką drogę byście nie obrali - ona zawsze musi mieć **Mnie Samego** za cel, gdyż w innym przypadku kroczyć będziecie **błędnymi** drogami. Jeśli wy zajmować się będziecie tylko tym światem, to rzadko będą myśli wasze na Mnie skierowane - i wtedy też pewni być możecie, że droga po której krocycie jest drogą niewłaściwą. Ale kiedy wy odwróciacie się od tego świata, to myśli wasze z całą pewnością uciekać będą w kierunku światów duchowych, a wy zaczniecie się w myślach waszych zajmować rzeczami, które leżą po za granicami tego naziemskiego świata. Wy zechcecie dowiedzieć się rzeczy, które są dla was jeszcze tajemnicą, gdyż poddajecie się wpływowi światłych istot, które starają się myśli wasze skierować w kierunku duchowego królestwa - i one zawsze tam powodzenie mieć będą, gdzie człowiek **Mnie szuka** -

Ja muszę być waszym celem, Mną powinniście się w myślach waszych zajmować, a wówczas pewnie kroczyć będziecie drogą która do Mnie prowadzi. I w ten to sposób można was zawsze przed światem tym ostrzegać - Nie chodzi o to, abyście szukali ucieczki przed światem w którym los wasz was postawił w celu sprawdzenia waszej woli. Chodzi jedynie o to abyście w nim ze wszystkimi waszymi zmysłami nie utonęli. Powinniście się nauczyć **panować** nad nimi, powinniście spełniać warunki, które się wam stawia, abyście mogli sobie zapewnić waszą naziemką egzystencję, ale nie przyznawać temu światu więcej praw (znaczenia) jak to jest zaprawdę konieczne. Wy powinniście **panować** nad tym światem, zamiast stawać się jego parobkiem.

I tak to los wasz różnych od was rzeczy tu wymagał będzie, lecz Mnie nigdy nie powinniście z Myśli waszych wypuścić. Prze że Mnie powinniście się pozwolić dać kierować i dopuścić wpływ Mój na wszelkie wasze myśli i czyny - A Ja zaprawdę wszystko czynić będę, aby móc uzyskać na was wpływ - jeśli tylko wasza wola jest dobra. Lecz kogo wola jeszcze do tego świata należy, ten też pobłądzi, a jego cel będzie zupełnie inny, on całkowicie odda się temu światu i nigdy się od niego **nie uwolni**.

Dlatego też Ja „wchodzę” w drogę każdemu człowiekowi - a często nawet i w bolesny sposób, jeśli nie zwraca on na Moje ciche upomnienia i ostrzeżenia uwagi - i jeśli nie posiada ze Mną żadnego, albo jedynie bardzo słabe połączenie. A wówczas to musi on zostać przez Moją Ojcowską rękę twardo uchwycony - Ja jestem do tego zmuszony aby w bolesny sposób pozwolić mu rozpoznać przemijalność - doczesność wszystkiego tego co naziemskie -

Ja zmuszony jestem jemu to zabrać, co on najbardziej sobie ceni, czego on z całego serca pragnie i muszę spojrzenie jego często w gwałtowny sposób od świata tego odwrócić, nie przymuszając jednak do tego jego woli, która ostatecznie **sama** o sobie zdecydować musi. Lecz on beze Mnie nie potrafi stać się błogim, a właśnie jego stan błogości dotyczy jego wiecznego życia - stanu jego duszy po śmierci jego ciała. Jeśli nie udało mu się Mnie podczas jego życia na ziemi odnaleźć, to ciężko mu się będzie ze Mną zjednoczyć, nawet wówczas gdy to nawet i w zaświatach jest możliwe. Gdyż cel jego niezmiernie daleko się od niego znalazł, jeśli on beze Mnie zakończy swe naziemskie życie i po drugiej stronie tylko z wielkim trudem na niego skierowywany będzie, gdzie odnalezienie Mnie stanie się dla niego o wiele trudniejsze niż na ziemi. Kto jednak na ziemi szukać Mnie będzie, ten też Mnie odnajdzie, gdyż Ja Sam na przeciw mu wyjdę i więcej od niego nie odejdę, aż on się ze Mną zjednoczy.

Bo Ja jestem i pozostanę celem, który musi zostać osiągnięty, jeśli wy ludzie chcecie stać się błogimi

Amen

Kto progi królestwa światła przekroczył, ten będzie sięadować, radośnie wykrzykiwać i Miennie dziękować.... Który go tak prowadził, że osiągnął on swój cel. Kto wstąpił do królestwa światła, ten jest zbawiony od grzechu i od śmierci, gdyż oba oznaczają ciemność, a niezabawiona dusza nigdy nie będzie mogła wstąpić do królestwa światła.... Ona musi uprzednio odnaleźć Tego, Który Sam ta brama do królestwa światła jest: Jezus Chrystus, Bóg wybawiciel. I u Jego boku dusza ta będzie również mogła wejść do królestwa światła, bo On ją uwolni z ciężaru jej grzechu, ponieważ On umarł na krzyżu za wszystkie dusze które znajdowały się w głębokiej ciemności, a więc w grzechu i śmierci.... On za was ludzi odcierpiał cały ciężar grzechu, On za was spełnił ofiarę pokuty, aby drogę do królestwa światła uczynić dla was wolną, abyście wstąpić mogli do wiecznej błogosławi. Błogosławi jest tylko tam, gdzie jest światłość, a światłość znajduje się tam gdzie nie ma żadnego grzechu i żadnej śmierci. Ale grzech zostanie zmażany przez Samego Jezusa Chrystusa, kiedy się do Niego z prośbą o to zwróci, gdy wy ludzie do Niego waszą prośbę o wybaczenie skierujecie....

Dlatego też i w zaświatach istnieje dla dusz możliwość zbawienia, przemiany z ciemności w światło, ponieważ w zaświatach dusza też jeszcze może do Niego zawołać, bo gdy tylko Jezusa Chrystusa zawoła, to zawoła ona Mnie, i Ja Sam mogę jej z Chrystusowej woli jej winę grzechu wybaczyć, winę którą ją przez nieskonczenie długi okres czasu z dala ode Mnie trzymała.... Ofiara na krzyżu została dokonana za wszystkich ludzi, i gdzie się jeszcze jakaś niezabawiona dusza znajduje, tam trzeba się tylko udać w drogę do krzyża, aby się również od winy grzechu uwolnić. A być wolnym od grzechu oznacza **wspólnotę ze Mną**, a więc nieograniczona błogosławi.

Ale do tego koniecznie i prawda należy, dlatego też dusza tak długo nie może się jeszcze błogosławią cieszyć, jak długo się ona jeszcze z dala od prawdy znajduje, ponieważ prawda i Ja to jedno i to samo, gdyż inaczej nie może być mowy o świetle. Światło jest rozpoznaniem, właściwą wiedzą o wszystkim, i jak długo tego duszy jeszcze w zaświatach brakuje, to nie znajduje się ona jeszcze w królestwie światła, bo gdy ona tylko przez światło przeniknięta zostanie, to natychmiast pojawi się w niej rozpoznanie.

Jeśli się jednak dusza przed przyjęciem światła wzdryga, kiedy jej ono podane zostaje, to i stan jej błogosławi będzie niedoskonały, ona wtedy jeszcze Jezusa Chrystusa właściwie nie rozpoznała, i jej zupełne zbawienie nie miało jeszcze miejsca, gdyż inaczej musiałyby ona skierować do Jezusa Chrystusa jej **uwewnętrznione** zawołanie.... I to jest powodem tego, że niezliczona ilość dusz ciągle się jeszcze w mrocznym świetle znajduje, nie jest ona wprowadzić nieszczęśliwa, ale jeszcze długo nie będzie jej można nazwać błogą. Jej nastawienie w stosunku do Jezusa Chrystusa nie jest jeszcze takie, jakie być powinno, aby mógł On jej otworzyć bramę do królestwa światła, i dusze te jeszcze wiele pouczeń potrzebują ale także i modlitwy za nie, aby otwarło się im właściwe zrozumienie.

Jak długo się one od błędnych wyobrażeń, oraz od wszelkiego rodzaju błędnych nauk nie uwolnią, tak długo nie mogą też one oczekiwać że światło je zupełnie przeniknąć będzie; ale sama ich wola decyduje o tym stanie w którym się one znajdują. Ludzie którzy na ziemi stale wszystko odrzucali, pozwolą i w zaświatach na to aby ich wola raz po raz tam odrzucająca była, gdzie wystarczało by tylko w zupełnym uwewnętrznieniu zawołać do Jezusa Chrystusa o Jego pomoc.... bo ona by im z pewnością udzielona została, jeśli by to zawołanie w duchu i w prawdzie do Niego dotarło.... A wówczas ustąpi wszelka ciemność, silnie promieniująca, bardzo jasne światło rozszarzy dusze, tak że każda duchowa ciemność zniknie, że dusza znajdzie się rozpoznaniu, i jej wiedzy o najgłębszych powiązaniach już na wieki nie utraci....

Amen

W obliczu biedy w której sie wasi blizni znajduja, powinniście zaplonac w milosiernej milosci, jesli was sie o pomoc poprosi, i wy im tej pomocy udzielcie mozece. Wy powinniście wzruc sie w ich polozenie, jak gdyby wy sami sie w potrzebie znajdowaliście, i pomoc wedlug waszych mozlivosci, i wy przebudzicie w waszym bliznim wzajemna milosc, a plomien milosci zacznie sie rozprzestrzeniac i coraz wieksze kregi zataczac, a u kochajacego czlowieka wzmochni sie chec udzielania pomocy, a wzajemna milosc w bliznim stale znajdowała bedzie nowe pozywienie.... Plomien milosci bedzie sie powiekszal i do Mnie sie garnol, Który to Sam miloscia jestem....

Milosc do Mnie da sie tylko poprzez ofiarna do blizniego milosc udowodnic, bo Mnie kochac, jako najdoskonalsza istote w calej niskonczoneosci nie jest trudno.... ale kochac swego blizniego, ze wszystkimi jego slabosciami i bledami jest dopiero dowodem tego, ze dany czlowiek posiada wspólcujace i kochajace serce, i ze on ta milosc, która w nim drzemie w stosunku do tych co slabi i bezradni, gdy sie do niego w swojej biedzie zwróca chetnie okazac chce. Taka milosc jest milosierdziem i ona zaprawde w ludzkim sercu powstala.... i ona udowadnia milosc do Mnie, bo kochac istote niedoskonala potwierdza dopiero milosc do Tej doskonalej Istoty, która jest Stworzycielem wszystkiego tego co czlowieka otacza, a wiec takze jej blizniego, któremu sie dlatego wedlug Bozej woli prawdziwa braterska milosc nalezy. Nigdy nie mozna udawac ze sie braterska milosc posiada, bo albo sie blizniemu swoja milosc okaze, albo sie go w jego biedzie samego pozostawi. Ale on przenigdy nie zlagodzi jego biedy, jesli go do tego nie sklonia jakies inne materialne korzysci, które nie moga jednak zaliczone zostac do ofiarnej milosci, której Ja od was ludzi wymagam.... Udzielac pomocy pod aspektem naziemskich korzysci jest dla Mnie równoznaczne z nie udzieleniem jej, gdyz jedynie wolna od osobistych korzysci czynnosc jest ta prawdziwa miloscia, której ja przez Moje przykazania od was wymagam. Co z wyrachowania uczynione zostaje to nie zalicza sie do spelniania tego przykazania, i jest jedynie martwym dzielem na które Ja zadnej uwagi nie zwaracam.

Prze de Mna wy ludzie niczego udawac nie mozece, bo Ja zagladam do waszych serc.... i dlatego wymagam milosiernego zaru milosci.... uczucia milosierdzia, które odnosi sie do waszego blizniego znajdujacego sie w potrzebie.... I jedynie na nie Ja spogladal bede i ocenial je jako dowód waszej do Mnie milosci, do waszego Boga i Ojca, Który za wami ze Swoja nieustajaca miloscia idzie i was do Siebie w Jego pelnej milosierdzia milosci przyciagnac chce.... Wy otrzymaliscie miare, jaka milosc wy waszemu blizniemu ofiarowac powinniście.... Wy macie go kochac jak siebie samego.... To samo z czego wy korzystacie, to samo takze i on od was otrzymac powinien, tzn, ze wy mu wedlug waszych sil dopomóc powinniście i zawsze o tym pamietac, ze i dla was by to bardzo mile bylo, gdybyscie od waszych bliznich podobna pomoc otrzymali.... Nigdy nie powinniście myslec, ze nie macie w stosunku do waszych bliznich zadnych zobowiazan, gdyz to zobowiazanie Ja Sam na was nalozylem przez Moje przykazanie, oraz dodatek „jak siebie samego”....

Ja przyznaje wam ludziom pewna dose milosci do samego siebie, i odpowiednio do tego powinniście kochac takze waszych bliznich....”jak siebie samego”.... I ten dodatek zawsze was do tego zobowiazuje abyscie o swoim bliznim pamietali, tak jak wy przede wszystkim o was samych pamietacie, czego sie wam nie zabrania. Jesli sie takze waszym bliznim zaopiekujecie, to wasza milosc jest uzasadniona, i wkrótce nie bedzie ona juz przekraczala wlasciwej miary.... Gdyz w was zacznie rosnac milosierna milosc i wy takze i Mnie coraz glebsza milosc okazywac bedziecie.... Wy bedziecie spelniac wasze przykazania przez to staniecie sie zaprawde blogimi....

Amen

Stadium świadomości własnego jestestwa....

Wy ludzie jesteście już sobie świadomi waszego jestestwa (ja istnieję).... I to jest oznaką tego, że jesteście istotami posiadającymi inteligencję, że potraficie myśleć (rozumować) będąc tym

samym istotami które wywodzą się od Boga, które zostały stworzone na Jego podobieństwo i dlatego były one świadome siebie samych. Pomiedzy tym czasem, a czasem w którym wy właśnie po ziemi kroczyście leży nieskończenie długi okres czasu, od czasu w którym zostaliście pozbawieni świadomości własnego ja, okresu czasu w którym wy wprawdzie jako coś pochodzącego od bożej istoty ożywialiście stworzone przez Boga dzieła, ale to w pewnym sensie istotliwe **nie było** sobie jeszcze **świadome** swojej własnej istoty (nie było sobie świadomym tego, że egzystuje), gdyż zawsze było jedynie jeszcze **częsteczką** świadomej niegdyś swego „ja jestem” istoty, która kroczyła przez dzieła stworzenia. Dopiero wtedy, gdy wszystkie częsteczki się znowu kompletnie pozbierały, wcieliła się ta istota w ciało człowiecze i wkroczyła znowu w stadium świadomości swego jestestwa w którym **ma również do spełnienia** pewne zadanie.

Jako człowiek ponosi więc istota ta pewną odpowiedzialność za swój rozwój, gdyż jest ona w stanie rozumowo rozpoznać za i przeciw jej życiowego rozwoju, jak się odbija przebieg jej życia na to **właściwe** „ja” człowieka.... na jej **duszę**. W przedstadiach swego rozwoju, kiedy istota ta nie była jeszcze świadoma swego „ja” nie ponosiła ona jeszcze odpowiedzialności za jej rozwój i stała pod prawem przymusu.... Ona wykonywała to, co jej Boża wola jako zadanie przydzieliła. Działała instynktownie, tzn. sterowana była przez duchowe inteligencje, które wywierają wpływ na duchowe substancje zawarte w dziełach stworzenia, aby wykonywały one powierzone im przez Bożą wolę zadania.

Inaczej zachowuje się ta duchowa istota jako człowiek, kiedy już **sama** może o sobie **decydować**, kiedy myśli i działa, kiedy jako świadoma swego „ja” istota posiada pełną swobodę w myśleniu, chceniu i działaniu. I **powinna** ona teraz świadomie myśleć i chcieć i działać **zgodnie z Bożą wolą**, wola Boża nie decyduje już o jej działaniu, a tylko jej własna wola powinna decydować, i zawsze z poczuciem świadomości własnego „ja”, gdyż człowiek odczuwa siebie samego, jako istotę podejmującą decyzję, ona jest sobie **samej siebie świadoma** Ona nie znajduje się już pod obcymi wpływami, a tylko ona sama kieruje swoją wolą jak jej się podoba, i wie ale także o tym, że za to **jak** ona wolę swoją ukierunkowuje, musi ponieść odpowiedzialność.

I tym różni się człowiek od zwierzęcia, które jest już w swoim rozwoju także daleko posunięte, ale do czasu swego ostatniego wcielenia jako człowiek ciągle jeszcze pozostaje istotą podlegającą prawu przymusu, która nie może jeszcze o sobie sama decydować, nawet wówczas, gdy wydaje się już być bardzo inteligentną. Ono nie odzyskało jeszcze z powrotem świadomości swego ja i tym samym nie znajduje się jeszcze na ostatnim stopniu wcielenia.

Ono jednak również stopień ten kiedyś osiągnie, gdyż wszystko co pochodzenia duchowego weźmie kiedyś na siebie swoją naziemską wędrówkę, gdzie się jako człowiek wcieli (narodzi) będąc sobie swego ja świadomym.

Ponieważ jednak człowiek jest istotą świadomą swego własnego jestestwa, to musiałby by on wyciągnąć z tego wniosek, że jego Stworzyciel i Ten który go uformował, jego Bóg od wieczności nie może być tylko duchem, On jest jako najdoskonalsza Istota równocześnie zdolny do myślenia i posiada wolną wolę, gdyż w innym przypadku nie mogły by z Niego wyjść takie istoty które charakteryzują cechy boskiego pochodzenia. Gdyż patrząc na człowieka, który został stworzony, można też wyciągnąć wnioski co do istoty Boga stworzyciela. Ta najwyższa Istota musi być tak jak człowiek również świadoma swego własnego ja, tylko że w najwyższej doskonałości, gdyż człowiek z pewnością nie jest jeszcze doskonałą istotą. Lecz świadomość swego istnienia posiada on pomimo wszelkiej niedoskonałości i ona dopiero czyni człowieka boską istotą, która została stworzona na Jego podobieństwo i która ma znowu odzyskać tę samą doskonałość w której ona niegdyś od Boga wyszła.

Mroczny stan w zaswiatach....

B.D. No. 7418

29. wrzesień 1959

W gestej mgie znajdują się dusze, które na drugą stronę przechodzą i które nie znalazły przed tem swego Zbawiciela.... jeśli nie znajdują się one w królestwie ciemności bo prowadziły one na ziemi życie zupełnie niezgodne z Bożą wolą. Lecz są też ludzie którzy za życia nie uczynili niczego

niesprawiedliwego, których najczęstszym grzechem było nie czynienie dobrych uczynków, których nie można nazwać ani złymi ani dobrymi, które dlatego nie mają tak bardzo zaciemnionego ducha ażeby oczekiwała ich w zaswiatach najgłębsza ciemność. Ale pomimo tego one nie są jeszcze upowaznione do pobytu w królestwie światłości, ponieważ ich dusze nie potrafią jeszcze odbierać światła, ich dusze otacza jeszcze gęsty mrok, a ich rozpoznanie jest bardzo minimalne, w zależności od ilości uczynków z miłości, na które dusza spoglądać może patrząc wstecz.

I w tym mrocznym królestwie znajduje się największa ilość już z ziemi odwołanych dusz.... Ludzie, którzy wydawali się być na tym świecie sprawiedliwi, lecz posiadali oni za mało prawdziwej wiary, gdyż brak im było na ziemi miłości. I dla tych dusz przychodzi teraz czas kompletnej pustki.... czas w którym się one samotnie blakają i zupełnie same z ich myślami są. One nie potrafią niczego wokół siebie rozpoznać, one są duchowo ślepe i nie potrafią niczego po za nimi samymi rejestrować, ale nie utraciły one świadomości swojego „ja” One posiadają także myśli o ich leżącym już po za nimi naziemskim życiu, ale są one bardzo niejasne i występują tylko czasowo.... Ich mroczny stan to stale blakanie się stale szukanie czegoś, bo to czego one szukają, one znaleźć nie mogą.... miejsca w którym mogłyby one odnaleźć spokój i czuć się bezpiecznie, ponieważ nie zasłużyły one sobie na nie podczas ich naziemskiego życia. One były na ziemi w pewnym sensie pasożytami, które tam żyły nie spełniając ich przeznaczenia, ciągle biorąc i niczego za to nie dając.... obojętne czy się to w sensie naziemskim czy też duchowym rozumie.... One nie dorobiły się żadnych duchowych dóbr, a ich naziemskie życie wykorzystywały jedynie dla zaspokojenia ich ludzkich pragnień. One przeszły przez ich naziemskie życie nie zastanawiając się poważniej nad jego sensem i celem, aby odpowiednio życie prowadzić.... I odpowiednio do tego będa one w zaswiatach potraktowane, i one niczego tam nie zastaną, gdyż nie zasłużyły sobie one na ziemi na nic co miało być w zaswiatach racją bytu.

Teraz dopiero się okaże czy myśli człowieka powstają z miłości.... Gdyż każda myśl **zawierająca miłość** jest jak pod stopami mocny grunt, po którym się teraz dusza z pewną dozą pewności poruszać może.... Każda **kochająca** myśl, to chwila w której dusza dzięki światłu swoje otoczenie rozpoznać potrafi, wprowadzić trwa to zawsze tylko bardzo krótko, ale pobudza ją do zastanowienia się, i dzięki zastanawianiu się może się zmienić jej duchowy stan, gdyż ona spostrzegła, że każda kochająca myśl dobrze jej robi, i zaczyna ona zalewać, gdyż teraz rozpoznała wszystko to, co ona na ziemi zaniedbała.... I w zależności od jej struktury, jej gotowości oraz jej w obec Boga oporu, może się stan takiej duszy już wkrótce zmienić jeśli nie jest ona jeszcze za bardzo uparta i jej ślepotą jeszcze długo by trwać musiała, aż ten mrok ustąpi miejsca małej fali światła.... I ponieważ jedynie kochające myśli tą poprawę spowodować mogą musi się ofiarować takiej duszy wiele siły płynącej z modlitwy za dusze zmarłych, nie wolno jej pozostawiać samej z jej losem, gdyż to przedłużyło by jeszcze jej pozbawiony światła stan, bo jedynie miłość może ją zmienić, miłość która za tą duszą wysyłana zostaje, miłość której ta dusza sama podczas jej naziemskiego życia nie posiadała, ale jako wstawieni, z intencji za nią płynąca, może ona zostać przez Boga przyjęta.

Wy, ludzie na ziemi, możecie przez waszą miłość nieść dużo pomocy, i wy powinniście stale z duszami zmarłych utrzymywać myślowy kontakt, cięba na nowo powinniście im przypominać ewangelie miłości i dać im do zrozumienia, że one w i zaswiatach dwa przykazania także spełnić muszą: „**Kochać Boga ponad wszystko, a bliźniego jak siebie samego**”.... Gdyż tylko przez nie mogą one nawiązać kontakt z Jezusem Chrystusem, bez Którego wstąpienie do królestwa światła jest niemożliwe. Dusze błądzące w mrocznych sferach nie mają jeszcze żadnego kontaktu z Jezusem Chrystusem, one nie znalazły jeszcze **zbawienia**, z którego to powodu one na ziemi przebywały, i one muszą je jeszcze konieczne w zaswiatach osiągnąć, jeśli nie chcą jeszcze niżej upaść.... Dusze błądzące w mroku nie zostały jeszcze w dół zepchnięte, one posiadają jeszcze tą możliwość aby stosunkowo łatwo odnaleźć drogę prowadzącą do królestwa światła, gdyż po długim okresie oziępienia będa one ciągle na nowo przez istoty światła, które nie dają tego po sobie poznać ze takimi są.... przez odpowiednie wskazówki skierowywane na właściwą drogę którą do Jezusa Chrystusa prowadzi.

I aby mogły one te istoty wysłuchać i pójść za ich wskazówkami, aby przestały one stawiać opór, potrzeba jest wiele wstawieni, proszących do Boga modlitw, których wy tym duszom odmawiać nie powinniście. One na wieki będa wam za to dziękować, jeśli wy dzięki waszej miłości ich

upadkowi w dół zapobieglicie, jeśli wy im pomożecie wydostać się z tego mroku i odnaleźć drogę do królestwa światła, gdyż z kochającą prośbą ochronicie je przed posuwaniem się wstecz, wasze dusze stana się większe i nie są już tak bardzo uparte, i one także znajdą ich zbawienie przez Jezusa Chrysta, Który wybaczy wszystkim którzy o Nim pomyślą i się do Niego zwrócą....

Amen

Jedynie sam Bóg jest Panem nad wszystkimi stworzeniami.... Gwiazda....

B.D. No. 7423

5. październik 1959

Od wieków kraja już planety po ich orbitach, które Bóży Stworzyciel dla nich wyznaczył i których zgodnie z planem stworzenia się przestrzega, odpowiednio do Bożej woli.

I niemożliwością byłoby zmienić drogę jakiegokolwiek planety.... ja z jej orbity wyprzec aby ją na inną drogę naprowadzić. Także niemożliwe jest bieg jej zatrzymać, lub czasowo zwolnić, a więc w jakiś sposób spowodować zakłócenie jej biegu.... Niechaj będzie to wszystkim tym powiedziane, którym się wydaje, że przez ich własne wynalazki będą oni mogli wprowadzić inny porządek w Bożym dziele stworzenia.... Którym wydaje się, że uda im się ludzkie wyroby zintegrować w stworzone przez Boga dzieła, którzy zakładają że takie próby mogą zostać wysyłane w kosmos bez poważnych dla ludzkości skutków....

Panem nad kosmosem ciągle Ja jeszcze jestem.... I na każdą próbę wtargnięcia w Moje dzieło dam im odpowiednią odpowiedź. Będzie się podejmować jedna próba za drugą i jeszcze dalsze próby, jak długo ludziom się w tym nie będzie przeszkadzać.... I Ja na to do pewnego czasu pozwolę, bo Ja udzieli im na to odpowiedzi kiedy to będzie na czasie....

Gdyż wiele nie może już człowiek w kosmosie napsuć, ponieważ czas na który ludzkość jeszcze w ogóle może liczyć dobiegł do końca. I wszelkie doświadczenia które człowiek jeszcze chciałby zbierać nic mu już nie dadzą, gdyż Ja sam go powstrzymam....

Ale Ja odpowiem w ten sam sposób, gdyż Moja odpowiedź przyjdzie także z kosmosu na teren którego człowiek próbuje wtargnąć.... i wszystkie ludzkie starania aby gwiazdę tą, która dla nich wielkie niebezpieczeństwo oznacza.... zatrzymać lub na inną orbitę sprowadzić, okaza się bezowocne. A więc leży to w Mojej mocy, jak długo Ja będę jeszcze znosił wszystko to co człowiek czyni, lecz Moja cierpliwość jest ograniczona. Gdyż Ja nie mogę pogodzić się z próbami które nie mają żadnego duchowego celu i które jedynie człowieka w jego przekonaniu umacniają że jest on panem wszechświata.

Ale już wkrótce nastąpi koniec, a w czasie końcowym ludzkość jeszcze wielu rzeczy próbować będzie, co jest świadectwem jej duchowej zarożumiałości oraz ubogiego duchowego stanu. Wiele się jeszcze będzie próbować co w znacznym stopniu przyczyni się do rozkładu planety Ziemia, do ostatecznego zgubienia ludzkiego dzieła, a więc do zakończenia zbawiennej epoki, która musi zrobić miejsce nowej, jeśli Moje stworzenia mają zostać uratowane od zupełnej zagłady.

Lecz wy ludzie, którzy do Mnie należycie nie pozwólcie na to, aby miało to na was wpływ, obojętne co by się nie wydarzyło.... zawsze pamiętajcie o tym, że Stworzyciel nieba i ziemi nie da się wyprzec i że wyraźnie okaże im Swoją moc i żaden z ludzi nie jest w stanie Mu w tym przeszkodzić.... Ja się tylko przyglądam i oczekuję aż nastąpi dzień dzień który od wieków już ustalony jest.... Gdyż czas który Mój przeciwnik w taki sposób wykorzystuje, że ludzie którzy są mu posłuszni wszystko to czynia czego on od nich wymaga, co im się jednak nie uda.... jest ograniczony....

Amen

Odpowiedź na pytania....

B.D. No. 7437

26. październik 1959

Zwracajcie baczną uwagę na pytania, które wewnętrznie was poruszają i zwróćcie też uwagę na myśli wasze, które pytań tych dotyczą.... Lecz zanim się nimi zajmiecie, to skierujcie się zawsze

najpierw w waszym wnętrzu do waszego od wieków Boga i Ojca.... I gdy tylko się w was ze Mną połączycie, w myślach lub w modlitwie to powierzcie Mi prowadzenie was, a kiedy wy Mi pytania wasze **świadomie** przedłożycie, to zostanie wam też na nie udzielona odpowiedź, bo Ja chcę abyście byli uświadomieni we wszystkich życiowych pytaniach które was zajmują. I pozwólcie sobie powiedzieć, że nigdy się obawiać nie musicie, że postępujecie wbrew Mojej woli, kiedy tylko wszystko w Moje ręce złożycie.... kiedy w was panować będzie wola aby **zgodnie z Moją wolą** potępować. A wtedy Ja błogosławił będę wszystko co wy w tej woli czynić będziecie. Dzisiaj do ludzkości w nadzwyczajny sposób przemawiać nie przyniesie wiele powodzenia, i to niezależnie od tego czy Ja Sam do nich z góry przemówię, lub też przez was, którzy Mi na ziemi służycie. Ludzie **nie chcą** słyszeć tego, co mogło by im być pomocne w ich duchowym rozwoju i dlatego też odrzucają wszystko to co mogło by im w ich naziemskich rozkoszach przeszkadzać. W przeciwieństwie znowu do tych, mogą zostać pobudzeni do zwiększonej duchowej aktywności ludzie, którzy już pewne duchowe wyjaśnienia otrzymali, i którzy posiadają już pewną znajomość tych zagadnień, które z całą wyrazistością do ich uszu przez was docierają.... Ale i sam świat się o to postara, że ludzie otrzymają wiadomości o nadzwyczajnych w kosmosie wydarzeniach, i a wtedy zawsze jeszcze jest na to czas, aby zwrócić im uwagę na **duchowy** z tymi wydarzeniami **związek** i powodzenie tego znowu zależne będzie od ludzkiej woli, gdyż nie powinno się żadnego człowieka osądzać i żaden nie może doznać w stosunku do jego wiary przymusu, którego zawsze wszędzie się tam można obawiać, gdzie człowiekowi oferowane będą jasne dowody w miejscu gdzie **jedynie wiara** przemawiać powinna.

Ludzkość jest tak bardzo niewierząca, że nigdy nie przyjmie ona przepowiedni jako prawdziwych i dlatego też nie bierze się w stosunku do niej pod uwagę, aby jej takie przepowiednie przesłać.... W przeciwieństwie do niej powinni ci, którzy są dla nich otwarci dowiedzieć się o wszystkim co im przez jasnowiedzów i proroków oznajmione zostało.

Oni będą wówczas czynić co do nich należy, jeśli chodzi o oświecenie ludzkości, bo to co oni sami już wiedzą to będzie im też łatwo rozpowszechniać i ich bliźnim z przekonaniem przedstawiać.... I wtedy zawsze będzie jeszcze wstarczająco dużo czasu aby móc się do tego ustosunkować. I każdy dla siebie będzie w swoim sercu odczuwał jak powinien się on w stosunku do innych ludzi zachować i będzie do nich przemawiał, jeśli odczuje on w swoim wnętrzu do tego nacisk, podczas gdy będzie milczał ten, który w sobie głos usłyszy który będzie go przed tym wstrzymywał aby przemawiał.... Stale jest to Moją wolą, abyście byli ze Mną w połączeniu i wsłuchiwali się w wasze wnętrze, a wtedy jasno i wyraźnie usłyszcie w nim Moją wolę....

Amen

Wybaczenie grzechu przez Jezusa Chrystusa....

B.D. No. 7442

31. październik 1959

Wy wszyscy możecie uzyskać ode Mnie przebaczenie waszych grzechów, jeśli tylko tego z całą waszą powagą zapagniecie, i udacie się w drogę do Mnie Jezusa Chrystusa, Który umarł na krzyżu za wszystkie wasze grzechy. To był niesamowity ciężar, z którym Ja musiałem iść do krzyża, bo były to grzechy całej ludzkości z przeszłości, teraźniejszości, oraz z przyszłości, które Ja nieść musiałem.... To był pragrazech całej ludzkości jak i wszystkie grzechy które każdy jeden człowiek na ziemi popełnił.... Całą tą winę Ja wziąłem na Moje barki i poszedłem z nią do krzyża....

I gdyby nawet jakiś grzech nie wiem jak ciężki był, to Ja sam to brzemie sobie na barki nałożyłem, ponieważ chciałem was od waszej winy uwolnić, ponieważ chciałem wam przywrócić czystość serca, gdyż jedynie dzięki niej wy się do Mnie znowu będziecie mogli zbliżyć i Mnie twarzą w twarz oglądać.

Ja chciałem was wszystkich oczyścić z waszej winy, Ja chciałem spełnić pokutę za wszystkie grzechy które was uwierały i nieodwołalnie z dala ode Mnie trzymały, ponieważ Ja nie mogę zjednoczyć się z grzechem.... Dlatego też zmazałem całą waszą winę Moim zbawiennym dziełem, ale Ja wymagam też od każdego jednego człowieka aby okazał on chęć do zbawienia. Dlatego każdy człowiek musi rozpoznać swoją winę grzechu, która go z dala ode Mnie odizolowanego trzyma, i on

musi Mnie o przebaczenie mu jego winy poprosić.... Bo bez przyznania się do jego winy i prośby o przebaczenie nie uznaje on ofiary na krzyżu spełnionej przez człowieka o imieniu Jezus, i jego wina grzechu nie może mu zostać wybaczona.

A więc **wy sami** chcieć musicie, abyście zostali zbawieni, i wy musicie z tą wolą przyjść do Mnie w Jezusie Chrystusie i poprosić o wasze zbawienie.... A wtedy staniecie się wolni od całej waszej winy, wolni od słabości oraz niewolnego stanu w którym was mój przeciwnik przez nieskończenie długi okres czasu trzymał.... Wy staniecie się wolni od ciemności bo przeniknie was Chrystusowe światło, a w was rozpali się ogień miłości i zabłyśnie jasnym płomieniem, ponieważ ten, który pozbawiony jest wszelkiej miłości, on nie ma was już w swojej mocy, a Ten, Który sam miłością jest, Ten przyszedł do was... a Jego światło przenika do wnętrza waszych serc, ponieważ stały się one czyste, bo Jezus Chrystus waszą winę zmazał, i wasze serce stało się teraz Bożą świątynią... jeśli wy teraz miłością żyjecie. I jeśli zostaliście przez Jezusa Chrystusa z wszelkiej winy oczyszczeni, to będziecie prowadzić życie w miłości odpowiednio do Jego woli, I Ja Sam w waszych sercach zamieszkać mogę, które wy dla Mnie przez waszą miłość jako świątynie urządziliście.... Ale wy musicie najpierw konieczności zatroszczyć się o to aby wam wasze grzechy wybaczone zostały. Poważne tego pragnienie, zapewnia wam całkowite wybaczenie, bo Jezus Chrystus słyszy każde zawołanie, które z obciążonego winą serca do Niego w górę się wznosi.... Ja słyszę was wszystkich i bardzo chętnie spełniam wasze pragnienia, Ja zmażuję waszą winę i przyciągam was do Mojego serca, ponieważ wy należycie już do tych co zbawieni, za których Ja swoją krew na ziemi rozlałem. Ja wymagam od was jedynie przyznania się do winy, i nie jest to trudne, bo wy wszyscy wiecie, że wy wszyscy jesteście słabymi i nieszczęśliwymi, którzy żyją jeszcze w niewoli oraz ciemności ducha, aż do czasu, kiedy znajdą ich zbawienie przez Miłość Jezusa, w Którym Ja Sam się na ziemi wcieliłem.

Miłość do swoich bliźnich człowieka o imieniu Jezus była tak duża, że On sam ofiarował siebie za grzech każdego jednego człowieka, że On chciał go zmazać, aby uczynić dla ludzi znowu wolną, drogę prowadzącą do Ojca, Który był w Nim obecny.... Jego miłość była tak duża, że chciał on dopomóc każdemu człowiekowi w osiągnięciu błęgiego stanu ducha, który znaleźć można jedynie u naszego Ojca.... I Jego miłość skłoniła go do wzięcia na Siebie najbardziej gorzkiego cierpienia i śmierci, aby przez nie spłacić winę która spowodowała, że powstała pomiędzy Mną a tymi grzesznymi istotami bardzo wielka odległość, która była dla nich nie do pokonania, i którą trzeba było najpierw pokonać, co Jezus przez Jego zbawienne dzieło, oraz Jego niezmiernie wielką miłość uczynił. On stworzył pomost pomiędzy ludźmi a Mną, On im dopomógł w dotarciu do Ojca, On rozlał na krzyżu za wszystkie winy Swoją krew, aby wszyscy ludzie błogimi stać się mogli....

Dlatego starajcie się z całą powagą pozbyć się waszej winy, rozpoznajcie ją, przyznajcie się do niej, i zanieście ją pod krzyż i zawołacie do Bożego Zbawiciela Jezusa, aby was zbawił.... A wy będziecie mogli jako oczyszczeni wejść do królestwa światłości, gdy wasze naziemskie życie dobiegnie do końca.... Wy pójdziecie drogą do Mnie, do waszego Ojca, po której Jezus Chrystus przed wami kroczył, którą Jego miłość dla was uzsyskała i po której każdy z was iść musi, jeśli chce stać się błogą istotą....

Amen

Oddziaływanie Bożego słowa na dusze znajdujące się w zawiatach....

B.D. No. 7444

2. listopad 1959

Pośrodku zgromadzonych wokół was dusz wy się znajdujecie, kiedy Moje słowo odbieracie, lub je dalej waszym bliźnim podajecie. Wy ich wprowadzić ujrzyć nie możecie, ale byli byście ponad wszystko błogimi, gdybyście tylko potrafili odczuć ich wdzięczność, która powoduje, że one się coraz bardziej do was przyłączyc starają. One odczuwają to, że z was wychodzi pożywienie, które zaspokaja ich głód, które sprawia że one dobrze się czują, i które przynosi im siłę której one tak bardzo potrzebują. Każde słowo które do waszego serca dociera odczuwają one tak jak gdybym Ja Sam je wypowiadał, i dlatego je to szczególnie uszczęśliwia, że Ja Sam do nich się zwracam, i w nich rozpala się gorąca do Mnie miłość. Każda wasza duchowa praca zostanie przez te dusze natychmiast

spospostrzezona, bo jesli one od was juz raz pokarm i napój przyjely, to one sie od was juz wiecej nie oddala, i one tylko na to czekaja, kiedy wy znowu stworzycie polaczenie z duchowym swiatem, które one zaraz jako promien swiatla spostrzeza i z najwyzsza uwaga wszystko sledza, i udzial w tym biora, co wam ode Mnie oferowane zostaje....

Wy nic nie wiecie o tym, jak wielkim blogoslwenstwem sa takie geistige polaczenia przez sluchanie lub tez podawanie dalej Mojego slowa.... wy nie wiecie jak wielka gromade wy tym uszczesliwic mozeecie, i jak Moje slowo na te dusze oddzialywuje, które tak bardzo swiatlosci oraz sily potrzebuja, które ale tez chetne sa do przyjecia swiatla, oraz sily. Lapczywie przyjmuja kazde jedno slowo i nad nim rozmyslja, i jesli jakas dusza juz raz to zródło zycia odkryla, to ona juz nigdy od niego nie odejdzie, poniewaz ma ona coraz wiecej z niego korzysci.... im wieksze jest jej pragnienie aby ten pokarm oraz napój otrzymac. I ona sama z tym pracuje, gdyz nie potrafi ona inaczej jak ciagle na nowo o tym wspominac, jakiej laski ona doswiadcza, która jej przez to oferowana zostaje, ze moze ona brac udzial w karmieniu niezliczonej ilosci dusz. I jesli wy ludzie o tych duszach pomyslicie, dla których wy tyle dobrego uczynic mozeecie, juz nawet tylko przez to ze wy sami sie pouczac pozwolicie, ze wy Moje slowo bezposrednio lub posrednio odbieracie.... jesli tylko sobie uswiadomicie ze kazda rozmowa na duchowy temat stale wokół duszy jasne swiatlo rozprzestrzenia, to nie powinniscie pozwolic aby uszła wam jakas okazja, do uslyszania lub czytania Mojego slowa, aby ciagle na nowo rozdawac pokarm otaczajacym was duszom, który im w krótkim czasie dopomoze w uzyskaniu duchowej dojrzalosci. Wy powinniscie pomyslec o tych duszach w pelnej milosierdzia milosci, i wiedziec o tym, ze wy im mozeecie byc pomocni w zbawieniu, jesli bedziecie im oznajmiac Moje slowo, po cichu lub tez glosno, jak wam na to ku temu okazja pozwoli. Nigdy nie bedziecie bez sluchaczy, bo nawet jesli dzieci tego swiata was wysluchac nie zechca, to jednak istoty z królestwa po drugiej stronie stale sa gotowe aby was wysluchac, one tylko na to czekaja, bo juz sama mysl duchowo ukierunkowana objawia sie im jako iskierka swiatla, której one naprzeciw z pospiechem podazaja, aby tylko zadnej okazji nie zaprzepascic. Dusze te zaprawde maja wielki glód i pragnienie na chleb z niebios oraz na wode zycia....

Wy je nasycic mozeecie, i im ciagle na nowo sile dostarczacz, a wiedza o tym powinna was stale do tego sklaniac, aby Moje slowo dosc czesto w nieskonczonosci rozbrzmiewalo, czy to przez bezposredni jego odbiór, lub tez przez dostarczanie wam Mojego slowa z góry, przez podawanie go dalej, lub tez przez oznajmianie Mojej ewangelji, która wy ode Mnie otrzymujecie, kiedy tego zapragniecie.... Wy nigdy go sami nie wysluchujecie, gdyz zawsze otoczeni jestescie przez tłumy dusz, które je z wielka wdziecznoscia przyjmuja, które sie nim posilaja i szczesliwe sa, ze teraz i one z nim pracowac moga dla dobra innych dusz, którym chca one przyniesc swiatlo.... Ich duchowa bieda zniknie i beda one sie mogly uwolnic od ciemnosci, one odczuwac beda blogosc bo swiatlo wychodzace ze Mnie na nie padac bedzie, oraz je przenikac, swiatlo Tego, Który Sam swiatloscia jest i prawda od wiecznosci....

Amen

Bóg wymaga od nas zastanowienia się....

B.D. No. 7448

6. listopad 1959

Gdy wy uslyszycie zawołanie Moje, to nie zamykajcie przede Mną serc waszych, a tylko posluchajcie co Ja wam mam do powiedzenia:

Bądźcie sprawiedliwym sędzią dla samego siebie, a zrozumiecie i wiedziec będziecie czego wam brakuje, aby stać się „żywym” tak aby Duch Mój was od wewnątrz pouczac mógł - Każdy z was może zostać wypełniony Duchem Moim, bo iskierka Mojego Ojcowskiego Ducha w każdym z was spoczywa, w każdym jednym człowieku, niezależnie od tego czy on ją rozpali, czy też pozwoli na to aby się do końca wyraziła - Ona jest w was - i potrzeba jedynie małego ognia miłości by mogła się ona zapalić i stać się jasnym płomieniem - Czy daliście już tej zamieszkującej w was iskierce okazję do zapalenia się? Jeśli tak, to musiała by ona już rozprzestrzeniać wokół siebie mały strumień światła

a w tym jeszcze matowym promyku światła będzie wam możliwe rozpoznać rzeczy, które dla was uprzednio jeszcze widoczne nie były -

Ja - przemwiam do was, którzy wędrujecie przed siebie w ciemności ducha, którzy nie wiecie nic o związkach i zależnościach, które waszego Boga i Ojca do tego skłaniają, aby was przez Ducha Jego uświadomić - Ja mówię do was, którzy nie zastanawiacie się, bo poważne zastanowienie się musiałoby w was wzbudzić wątpliwości i pyatnia, ponieważ duch wasz jeszcze jest zaciemniony, a wy sami nie rozpaliliście w was jeszcze świta. Ale czy wy się kiedykolwiek zastanawiacie?

Zastanówcie się tylko nad pełnym duchowych braków stanem tych, którym wydaje się że stoją na czele, lecz przy tym tak ślepi są, że o przywódcach, zwierzchnikach, lub głowach mowy być nie może. Pomyślcie również także i o tym, czy Bóg i Stworzyciel, który w Sobie miłością, mądrością i wszechmocą jest, od tego by się zdystansował - że wszystko to, co Jego Istotę poświadczать powinno, zarazem miłość, mądrość i wszechmoc poświadczają - A gdzie możecie znaleźć miłość, mądrość i wszechmoc Boga w naukach o wierze, które są wam przedkładane i które zostały przez naukę jedynie nieprawdziwymi lub czystymi błędnymi naukami?

Wy musicie jedynie głębiej się zastanowić i musiałyby wam otworzyć się oczy i stać się dla was oczywistym, że wielki Duch nieskończoności, Bóg miłości i mądrości, nigdy by od was takiego czegoś nie mógł wymagać co kościelne przykazania wam nakazują - Jego jedyne wymaganie w stosunku do was ludzi, to spełnienie przykazań miłości do Boga i do bliźniego.

I gdy tylko to wymaganie spełnicie, to stanie się w was jaśniej, gdyż wówczas to przebudzicie do życia znajdująca się w was isierkę ducha - a ona wprowadzi was w całą prawdę -

Jan 14,15 - 26 Gdzie jednak prawdy tej szukacie?

W pełnym ludzkich dodatków duchowym dobrze, w błędnych naukach, które bardzo wyraźnie pozwalają spostrzec duchowy przymus - nacisk, podczas gdy Ja zawsze i wszędzie **wolną** ludzką wolę szanuję, gdyż człowiek **jedynie z wolnej nieprzymuszonej woli** do duchowej doskonałości dotrzeć może - Czy zastanawialiście się już nad tym, że wszystkie te nauki, oraz przez człowieka wydane przykazania, są dla ludzkości jedynie przeszkodą w osiągnięciu błogości ducha? Że one - jedyne Boże przykazania, z powodu przez ludzką wolę ustanowionych praw, najczęściej na bok wypierają i mimo tego ludzie ci przekonani są, że żyją na ziemi zgodnie z Bożą wolą? Czy zastanowiliście się już nad tym, jak wielkie obniżenie duchowego poziomu (głębi) powstać może pośród ludzkości i już też powstało, ludzkości, która nie myśli samodzielnie i która nie próbuje sama nawiązać kontaktu z ich Bogiem i Ojcem, aby On Sam mógł ją nauczać i prowadzić? Dlaczego ciągle jeszcze stawiacie na pierwszym miejscu dzieło zbudowane przez człowieka, które nie posiada żadnych praw do tego, aby uważać się za kościół który Sam Jezus Chrystus założył? -

Zapewne są pomiędzy wami także ludzie którzy znajdują się w żywej wierze, których duch do przebudzonych należy i którzy w tym przypadku do Jego kościoła przynależą; ale ten przez Jezusa założony kościół nie jest organizacją w której całkiem wyraźnie ludzkie dzieło się uwidacznia - On jest „**Wspólnotą prawdziwie wierzących ludzi**” których znaleźć można prawie we wszystkich organizacjach, których warunki jednak zupełnie inne są od tych, w które wy wierzycie. I jeśli wy w miłości żyjecie, to Duch w was Sam was będzie pouczał, a wy staniecie się jasno - widzącymi i słyszającymi spostrzegając wszystko co wy jako „nieprzebudzeni” jeszcze bronicie i czego się jeszcze trzymacie. Ja - Bóg wasz i Ojciec oceniam człowieka jedynie według jego stanu wewnętrznego, według jego życia w miłości, według jego rozpoznania; lecz człowiek nie powinien z siebie samego przed światłem się wzbraniać, jeśli trzyma się je przed jego obliczem - On powinien cieszyć się i być gotowy sobie samemu światło dla duszy swej od niego odpalić, gdyż miłość Moja zawsze wychodzi wam naprzeciw pod postacią światła, gdyż jedynie światło może czynić błogim i jedynie prawda wiekitym światłem jest, a prawda zawsze tylko i jedynie ze Mnie wywodzić się może, gdyż Ja Sam prawdą tą od wieków jestem

Amen

Ja bede przyprowadzal na wasza droge ludzi, którym wy powinniscie wyglaszac ewangelie, lecz tymi, którzy was wysluchaja, i wasze slowa sobie do serca wezma, beda zawsze jedynie pojedyncze osoby. Tylko male stadko za Mna postepuje, za ich Pasterzem i to male stadko Ja trzymam razem, dla Mnie, i Ja na to nie pozwole aby sie do Mojej stajenki wlamano i aby Moje owieczki skradzione zostaly, bo Ja jestem **dobrym** pasterzem, Który oddaje swe zycie za swoje owieczki. Wy wszyscy którzy sluchacie kiedy Ja do was zawolam, nalezycie do Mojego stadka....

A Moje zawolanie jest zawsze **Moim slowem**, przez które Ja Sam do was z góry przemawiam.... Moje zawolanie jest przywołaniem dobrego Pasterza, Który nie chce aby Mu zaginela jakas owieczka, i Który takze przemawia do was slowa milosci, aby was utrzymac, aby was ostrzec, aby was upomniec, abyscie nie dostali sie w pulapke tego, który chcialby Mi was ukrasc. Ja pozostawiam wam oczywiscie wasza wolna wole, kiedy wy po szerokich lakach wedrujecie, tak ze kazde z was moze obrac droge która zechce, ale dobry pasterz idzie za swymi owieczkami i szuka tych które pobladzily, które zboczyly z wlasciwej drogi, które sie zpedzily w otchlanie lub tez na wzniesinia. Dobry pasterz stale wola i wabi, aby one znowu z powrotem do Niego znalazly, aby one szukajac pomocy w okół Niego sie gromadzily i razem z Nim wedrowaly w kierunku ojczyzny, gdzie je po uplywie dnia i po dlugich na lakach wędrowkach ogarniaja cisza i spokój.

I to jest charakterystyczna cecha **dobrego** pasterza, ze On swoje owieczki nie pozostawia ich losowi, kiedy nadejdzie noc.... Gdyz nie jedna owieczka sie zblaka, zboczy z jej wlasciwej drogi i zapedzi sie na wyzyny, lub obierze droge prowadzaca na obce obszary, gdzie moze zostac zlapana i zabita, ona bedzie szla na uboczu i straci swoje stado i swojego pasterza.... I wtedy **dobry** pasterz za nia sie uda i tak dlugo nawolywal bedzie, az ja znowu odnajdzie.... I wtedy pelen radosci sie nad nia pochyli, i wezmie ja na Swoje ramiona, aby ja z powrotem do jej stada zaniec i ja w kierunku ojczystej stajenki popedzac. I w podobny sposob Ja ide za wszystkimi ludzmi, którzy sie ode Mnie, Tego dobrego Pasterza oddalili, którzy ida ich власnymi drogami, którzy sie zablakali w swiecie, w którym starja sie oni stale piac w górę.... Oni wszyscy sa zblakanyimi owieczkami, które sa sprawa Mojego serca i które Ja bym tak chetnie dla Mnie z powrotem odzyskal, które chcialbym do Moich zaliczac i dlatego ciagle na nowo je wabie i Moim slowem przywołuje, aby one za nim poszly i sie znowu w milosci do Mnie zbily, od Którego sie one oddalily. I dlatego ciagle na nowo rozbrzmiewa Moje slowo z góry plynace, a kto je odbiera, ten powinien je dalej w swiat niesc, poniewaz ludzkosc **pilnie** Mojego slowa potrzebuje, Mojego pelnego milosci wabiacego ich zawolania, które ich z powrotem do ich ojczyzny sprowadzic powinno....

I Ja zaprawde wiem, kto Mego slowa potrzebuje, i Ja wam tych na wasza droge sprowadzam, abyscie wy na nich wasza prace w winnicach Pana czynic mogli, abyscie Mi jako dobremu pasterzowi mogli zrobic przysluge, która z milosci wykonana zostaje, i znowu do Mnie owieczki te przyprowadzic, które sie od stada oddalily i które do Mnie powróćć powinny, gdyz be ze Mnie nie potrafia one byc blogimi.

Tych na których Moje slowo jeszcze wrazenie wyrze bedzie niewielu, i wiekszosc bedzie sie raczej wzbraniac przed wysluchaniem was, gdyz Moje stado sie rozproszylo, i zostalo przepedzone przez wroga który sobie to przywlaszcza co sie mu **dobrowolnie** poddaje.... Lecz pomimo tego powinno wabiace je przywołanie dobrego Pasterza ciagle na nowo rozbrzmiewac, bo gdy tylko one dobrowolnie sie do Mnie skieruja, to wówczas Ja moge je do ich ojczystej stajni z powrotem zaprowadzic.

Dlatego wolajcie i przywabiajcie takze i wy, którzy w swiat Moja ewngelie niesiecie. Opowiadajcie ludziom o dobrym Pasterzu, Który nieustannie Swoich owieczek szuka i chce je wziasc pod swoja wierna opieke.... Opowiadajcie ludziom o tym, ze istnieje Bóg milosci, Który tylko na to czeka, zeby oni do Niego z wszystkimi swoimi zmartwieniami przyszli, Który jak dobry Pasterz kazda owieczke na Swoje ramie wziasc chce, Który jej przy Sobie ochrone oferuje, aby wszyscy ludzie czuli sie przy Nim dobrze i bezpiecznie....

Amen

Obawa.... Lęk.... jest dowodem braku wiary....

B.D. No. 7462

24. listopad 1959

Moja jest to wola, abyście nie lękali się, a tylko zawsze wierzyli w kochającego i wszechmogącego Boga i Ojca, Który nigdy was w potrzebie nie opuści. Lęk jednak - to oznaka słabej wiary - lęk to nieznajomość miłości i wszechmocy Boga, który chce być waszym Ojcem - Gdyż jak tylko uwierzycie, że Ja was kocham, tak jak ojciec dzieci swoje kocha, to będziecie także i tego pewni że Ja nie pozwolę wam nic uczynić, cokolwiek by wróg waszych dusz przeciwko wam nie przedsięwziął - Moja chroniąca ręka Ojca jest zawsze gotowa do działania, jeśli tylko chodzi o to aby dzieciom Swoim przynieść ratunek w ich trudnej sytuacji. A w zagrożeniu znajdujecie się wówczas, kiedy macie w sobie obawę, gdy lękacie się cielesnie lub też duchowo. W potrzebie znajdujecie się jeśli jesteście pełni obaw i rozpacz, gdyż brak wam siły wiry, że nic wam przydarzyć się nie może, jak długo wy zwracacie się do Mnie prosząc Mnie o ochronę i pomoc.

I chociaż wasz rozum sam to raz po raz powtarza, to serce wasze pozostaje jednak lęклиwe i smutne i to jest punkt nad którym musicie trochę popracować, stwarzając ze Mną więzy tak silne jak tylko jest to możliwe, więzy z waszym od wieków Ojcem, Który tylko na to czeka, abyście do Mnie przyszli - w modlitwie która z waszego wnętrza płynie - i Mi wasze zmartwienia powierzyli. Tego wewnętrznego oddania oczekuję od was, abym mógł sercom waszym ofiarować wewnętrzny spokój, którego wam jeszcze brakuje. Wy do Mnie przyjdźcie ze wszystkimi waszymi sprawami prosząc Mnie jak dziecko o pomoc - A Ja będę się wam przysłuchiwał - i wysłucham was, bo Ja was kocham - tak jak Ojciec dzieci swoje kocha. Jak często przychodzi wam to ciężko, aby przyjdź do Mnie Samego i prowadzić ze Mną rozmowę - Jak często pozostajecie jednak z dala ode Mnie i męczycie się sami z waszymi zmartwieniami, gdzie mogło by przecierz być tak łatwo - Mi je oddać i się od nich uwolnić -

Wy macie kochającego Ojca, który chciałby wam wasze naziemskie życie pięknie urządzić, gdybyście tylko wy sami dali Mu do tego prawo poprzez oczywistość wewnętrznego ze Mną połączenia - **Z kim Ja połączony jestem, ten doprawdy nie znajduje się już w potrzebie;** ale potrzeba ta wyłoni się na nowo, jak tylko wy złuzujecie wasze więzy ze Mną, bo Ja Sam was nie uwiązuję, a tylko oczekuje z utęsknieniem waszego dobrowolnego oddania Mi się -

I na nie powinniście Mi dać dowód - waszą wewnętrzną do Mnie miłością, i pełną zaufania formą zwracania się do Mnie i powierzenia Mi wszystkich waszych zmartwień, prosząc Mnie abym Ja je od was zabrał - A wtedy musicie tylko trochę poczekać, a stanie tak jak wy sobie tego życzyście - wy staniecie się od wszystkich waszych zmartwień wolni. A kiedy was siły ciemności napastować będą, to nie musicie się niczego bać, bo one nic wam uczynić nie mogą, jak długo wola wasza do Mnie należy - jak długo będziecie tęsknić za Mną i chcieli się ze Mną połączyć - I dlatego pytajcie się stale tylko komu należy wasza tęsknota, i jeśli Ja celem niej jestem to możecie być pewni, że Moja tęsknota do was nigdy was nie opuści, i że będę was przed wszelkim niebezpieczeństwem chronił, obojętnie z kąd by ono do was nie przyszło - Ja chciałby abyście kiedyś do Mnie należeli, dlatego nie dopuszczę do tego abyście się Mi zgubili, jak długo i wy Macie Mnie jako cel wasz i do Mnie podążacie -

Dlatego też jest każde zmartwienie i każda obawa zbędną - bo wy należycie do Mnie i Moimi na wieki pozostaniecie

Amen

„O śmierci, gdzie jest twój cień”

B.D. No. 7480

17. grudzień 1959

Wasz koniec może być błogim, jeśli podążacie do Mnie w waszym Uzdrawicielu i Zbawicielu Jezusie Chrystusie, który wam obiecał, że nie będziecie musieli smakować śmierci, jeśli wiara wasza we Mnie będzie żywa.... Wówczas przyjdę was odebrać, aby zaprowadzić was do duchowego królestwa, a godzina śmierci waszej będzie jedynie zmianą miejsca waszego pobytu.... wasza dusza

zamieni ziemię na świat duchowy i będzie przy tym odczuwać stan nieopisanej błogości, bo wszystko co na niej ciążyło teraz z niej spadnie, a ona postępuje za Mną pełna gorącej miłości i zaufania, bo rozpoznała we Mnie jej Zbawiciela, Który wyczekuje na nią na progu duchowego królestwa. Dlaczego obawiacie się śmierci?....

Ja usunąłem z niej cierni przez Moją śmierć na krzyżu i Moje zmartwychwstanie, Ja odkupiłem wasze życie Moją krwią, i życie to teraz przyjmujecie, i na wieczność już więcej nie utracicie.

Jak długo przebywacie na ziemi, dręczy lęk przed godziną śmierci.... I jaką by się ona w oczach waszych bliźnich pozornie nie wydawała.... to wiara we Mnie w Jezusie Chrystusie przyniesie wam błogi koniec, gdyż Ja sam posiadam panowanie nad życiem i śmiercią, i Ja wiem komu mogę ofiarować wieczne życie.... I człowiek ten nie musi się już więcej obawiać śmierci ani jej grozy, gdyż Ja zmarłem **za niego** śmiercią męczeńską, aby zaoszczędzić jej tym, którzy za Mną postępują i którzy chcą być, i byli na ziemi prawdziwymi wyznawcami Jezusa Chrystusa.

Weźcie słowa Moje poważnie, i uwierzcie w to że Ja jestem również Panem śmierci i że mogę zabrać wszelkie lęki człowiekowi który przez jego wiarę i jego miłość stał się Moim. I nawet jeśli wygląda na to, że ciało jego cierpi.... Ja decyduję o stopniu jego bóleści i zaprawdę Moja miłość również bierze w tym udział, nie nakładając człowiekowi więcej do zniesienia, jak tylko tyle ile jest on w stanie znieść i ile jest konieczne dla dobra jego duszy. Dlatego Mogłem też z przekonaniem powiedzieć: „O śmierci gdzie jest cierni twój, piekło gdzie twoje zwycięstwo.... ” Gdyż Ja zostałem **Zwycięzcą** nad tym, który przyniósł śmierć na ten świat i zaprawdę pozwolę tym Moim mieć udział w tym zwycięstwie, które Ja osiągnąłem nad księciem ciemności. Podaruję błogą godzinę pożegnania tym, którzy do Mnie należą i pozostaną Mi także w czasach walki i w potrzebie wierni, gdyż daję im także siłę na to, aby wytrzymali i udowodnili Mi swoją wierność. Pozostać Mi aż do końca wiernym w mocnej wierze, to jest największym na ziemi zwycięstwem, a wiarę taką podaruje wam miłość wasza, z której jedynie żywa wiara wywodzić się może.

Dlatego też nie obawiajcie się godziny śmierci waszej, wy którzy staracie się żyć w miłości, gdyż będzie ona oznaczała dla was jedynie przejście do innego świata, i chętnie będziecie opuszczać tę ziemię, zamieniając wasz obszar dotychczasowego pobytu na królestwo światła i błogości. Będziecie przechodzić na drugą stronę w pokoju i harmonii duszy, i nie będziecie musieli przechodzić przez obszar ciemności, lecz będzie wam wolno wkroczyć w szatach ze światła do królestwa, które jest Moim królestwem i które wam oznajmia same wspaniałości, wspaniałości których dotychczas nie widzieliście i nie przeżyliście. Bo gdy tylko uda wam się Jezusa Chrystusa odnaleźć, to On sam będzie Tym, Który wprowadzi was do Swego królestwa.... do królestwa, które nie jest z tego świata....

Amen

Noszenie swojego krzyża.... Postępując za Jezusem....

B.D. No. 7495

6. styczeń 1960

Pójść Moimi śladami, prowadzenie życia na wzór Mojego oznacza także pokorne noszenie krzyża który wam ludziom nałożony został dla uzdrowienia duszy waszej -

Bo pójście za Mną oznacza również w pewnym sensie drogę krzyżową, która jednak dla każdego z was znośną będzie, gdyż zawsze możecie Mnie zawołać, abym wam krzyż wasz nieść pomógł, a prośba wasza nie będzie nadaremna - Ja chciałbym zdjąć z was krzyż ten, albo wam jego noszenie ułatwić, nie chciałbym też na was nałożyć krzyża, którego ciężar przekraczałby wasze możliwości -

Ale pewnie, chociaż lekki ciężar to wy już na was wziąć musicie, gdyż w innym przypadku nie możecie pójść Moimi śladami, co jednak bardzo ważne jest, gdyż przynosi to duszy waszej wielkie błogosławieństwo.

Żyć tak jak Jezus nam to życiem Swym pokazał, to zaprawdę wielki plus dla duszy, gdyż musi ona znieść wiele cierpień, oczyszczając się dzięki temu już podczas jej życia na ziemi - ona wkracza w zaświaty oczyszczona, gdyż wiele słabości mogła już na ziemi odłożyć, właściwości które byłyby jej

w zaświatach jedynie przeszkodami w osiągnięciu stanu błogości, bo każda dusza musi pozbyć się szlak, (starych złóg) jeśli chce po śmierci jej ciała ubrać szaty ze światła - a więc umożliwić sobie wejście do królestwa światła. I kiedyś będzie Mi ona za to dziękować, że już podczas jej pobytu na ziemi szlak tych pozbyć się mogła; ale to oznacza również, że musi ona przejść jej drogę krzyżową i swój mały krzyżyk nieść, który Ja na każdego człowieka który stać się chce prawdziwym Moim naśladownikiem nałożyć muszę, jeśli chce Mi towarzyszyć na Mojej krzyżowej drodze i większą część swych grzechów jeszcze na ziemi odpokutować. I znajdzie on wybaczenie swojej winy, cała jego wina zostanie mu odpuszczona, bo Ja za niego na krzyżu umarłem, ale dusza jego może posiadać różne stopnie światła - i aby mogła się ona stać dla światła przepuszczalną, muszą zostać odrzucone wszelkie szlaki, ona musi odpokutować to, co ona sama odpokutować jest w stanie, a dzięki temu podwyższy ona swój stopień światłości (doskonałości), który musiała by sobie w innym przypadku dopiero zaświatach wypracować przez ofiarną pracę nad duszami które potrzebują duchowej pomocy - Wybaczenie winy dzięki ofiarnemu dziełu zbawienia Jezusa Chrystusa będzie jej wprowadzie dane, co oznacza że zostanie ona przyjęta do królestwa światła; ale ten zróżnicowany stopień obfitości światła zależy od pracy duszy nad sobą samym, która polega na działaniu z miłości oraz znoszeniu cierpień, i ze względu na to zostaje na każdą duszę nałożone noszenie krzyża - i dlatego też nie powinna ona zawieść. Ona krzyż swój musi cierpliwie nosić, lub poprosić Mnie o ulgę, a Ja zaprawdę nie pozostawię ją bez pomocy - I jeśli wy się do Mnie zwróćcie, to ciężar wasz stanie się wyczuwalnie lżejszy, gdyż Ja chcę abyście do Mnie o pomoc się zwrócili, bo Ja chciałbym stale iść przy was jako nosiciel krzyża, aby was wspierać i wzmacniać, kiedy jego ciężar wydaje się być wam za ciężki - Wtenczas spokojnie wolno się wam za Tym rozejrzeć, Który ciężar ten z was zdejmie, Który go Sam na Swoje ramiona weźmie, aby was od niego uwolnić.

Lecz wy nie powinniście się starać całkowicie krzyża waszego pozbyć, jeśli chcecie być prawdziwymi naśladowcami Jezusa Chrystusa, gdyż On niósł za was **najcięższy** z krzyży, gdyż wziął On na siebie winę grzechu **całej** ludzkości, On niósł go aż do końca Swojej drogi - Często było to ponad Jego siły, które On jako człowiek posiadał, ale On niósł go z miłości do ludzkości, którą chciał wybawić ze wszelkich skutków ich grzechów, pod ciężarem których ona się ugiwała. I tak to powinniście z miłości do Mnie w Jezusie Chrystusie, krzyż wasz aż do końca waszego naziemskiego życia nosić, a rozpoznać z wdzięcznością, jakie zalety dusza wasza z naśladownictwa Jezusa pozyskała - kiedy w świetle i wolności wejdziecie do królestwa światła, bo odpokutowała już ona dzięki jej krzyżowej drodze cały ciężar jej grzechu, ponieważ wejdzie ona już oczyszczona ze wszelkich przywar przez bramę prowadzącą do wieczności - do wiecznego życia

Amen

Jezus jako nasz przewodnik....

B.D. No. 7496

8. styczeń 1960

Dokąd prowadzi wasza droga, jeśli nie wybraliście **Mnie** za waszego Przewodnika?.... To pytanie powinniście często sobie zadawać i niczego tak nie pragnąć jak tego, abym był waszym Przewodnikiem, Któremu możecie zaufać i trzymając Jego dłoń pewnie kroczyć przez wasze naziemskie życie. I doprawdy zawsze będziecie właściwie kierowani i nie będziecie kroczyć błędnymi drogami ani oddalać się od celu, zawsze będziecie iść właściwymi drogami po których będziecie mogli dojść do królestwa niebiańskiego, bo wówczas będziecie kroczyć drogą prowadzącą was do rodzinnego domu w waszej wiekuistej ojczyźnie. Ale wy musicie sobie Moje przywództwo wyprosić.... Ja nie wpycham się wam na siłę, nigdy nie będę się starał wbrew waszej woli o was decydować, abyście szli tymi lub tamtymi drogami a inne znowu omijali.... Ja chcę aby Mnie o to poproszono, abym stał się zawsze i wszędzie waszym przewodnikiem.... Chcę abyście poprosili Mnie o prowadzenie i kierowanie was po wszystkich waszych drogach, i chcę abyście się potem bez oporów Mojemu prowadzeniu powierzyli, abyście kroczyli za Mną po drodze którą Ja przed wami krocę, aby doprowadzić was do waszej wiekuistej ojczyzny. Gdyż tam prowadzi tylko jedna droga która jest stroma i męcząca, która wymaga siły i mocnego kija do wsparcia, abyście pewnie mogli kroczyć tą drogą....

Pozwólcie mi tylko zawsze być waszym przewodnikiem, a już w krótko przestaniecie iść błędnymi drogami, nie będziecie musieli się obawiać, że idąc waszą drogą możecie się zagubić, że droga może być dla was i waszych słabych sił drogą nie do pokonania.... Jeśli Ja idę z przodu, to możecie beztrudno kroczyć za mną, gdyż Ja wiem jak wy najlepiej do celu dotrzeć. Ja skrócę wam zaprawdę waszą drogę i usunę z niej wszelkie przeszkody, będę was przenosił ponad przeszkodami i zawsze wezmę was za rękę, abyście mogli pewnie i wolno od niebezpieczeństw cel wasz osiągnąć. Ale wy musicie Mi się bez zastanowienia powierzyć, nie wolno wam zwlekać lub też obawiać się, że możecie zostać poprowadzeni niewłaściwą drogą, bo lepszego o de Mnie przewodnika nie znajdziecie podczas całego waszego naziemskiego życia. Nawet wówczas nie, gdy będą to wasi najwierniejsi przyjaciele, gdyż oni wszyscy nie znają tej drogi która prowadzi do góry, do Mnie.... I dlatego powinniście się tylko i wyłącznie Mnie trzymać i nie dopuszczać już do siebie żadnych zmartwień, bo jeśli już raz Mi się powierzycie, to wynagradzam was i wasze zaufanie i wezmę was na waszej drodze życia pod Moją opiekę.

A trud waszej wspinaczki będzie ledwo odczuwalny, gdyż obok Mnie wędrować oznacza także otrzymywać ode Mnie siłę, moc trzymać się za Moją rękę, i bez trudu dokonać tej wspinaczki z powodu której wy przebywacie na tej ziemi. Gdyż droga wasza musi wznosić się w górę. Jak długo wy krocycie po płaskiej ziemi, tak długo idziecie niewłaściwą drogą, bo cel wasz znajduje się u góry, i dlatego też kosztuje on was siłę, którą w każdej chwili możecie o de Mnie otrzymać, jeśli wybieriecie Mnie jako swego przewodnika na czas wyższego życia na ziemi. Lecz ciężkie jest to życie, jeśli wędrujecie sami, lub pozwolicie Mojemu przeciwnikowi do was się dołączyć, który wie jak wam tą drogę ozdobić i wypełnić przynętami, abyście nie spostrzegli że nie prowadzi on was w górę, lecz ku przepaści.... Wówczas znajdujecie się w wielkim niebezpieczeństwie, gdyż przedłużacie sobie przez to waszą powrotną do Mnie drogę, lub też czynicie ją wręcz niemożliwą, bo w głębi przepaści Mnie nie odnajdziecie. A droga która prowadzi przez piękne łąki, i którą się łatwo kroczy i po której kroczą dzieci tego świata, ta droga do Mnie nie prowadzi, a tylko nieodwołalnie ku przepaści, z której powrotna wspinaczka jest niesamowicie ciężka i znowu będzie potrzebowała ona nieskończenie długiego okresu czasu. Ale waszego przewodnika musicie sobie wybrać **sami**, musicie się tylko zwrócić do Mnie abym przejął prowadzenie was poprzez naziemskie życie, a Ja będę przy was i odpędzę Mego przeciwnika gdyby zechciał się do was dołączyć. Bo gdy Mnie jako waszego przewodnika po ziemi zawołacie, to wówczas jesteście zwolnieni od wszelkiej odpowiedzialności, gdyż wtedy Ja działam za was prowadząc i kierując was po właściwej drodze, tak że z pewnością osiągniecie wasz cel: że wrócicie z powrotem do waszej prawdziwej ojczyzny, że wrócicie z powrotem do ojczystego domu, gdzie Ja was wyczekuję, aby się znowu z wami połączyć na wieki wieków....

Amen

Pomoc Jezusa Chrystusa w naziemskiej przemianie....

B.D. No. 7497

10. styczeń 1960

Kazdy człowiek potrzebuje pomocy Jezusa Chrystusa, jeśli chce on podczas swego naziemskiego życia osiągnąć swój cel: „Połączenie się z Bogiem Stworzycielem, oraz jego Ojcem od wieków.” On się jeszcze daleko od Boga znajduje kiedy rozpoczyna on swoje naziemskie życie.... ponieważ musi on to połączenie z Nim z wolnej woli stworzyć, i ta wolna wola najpierw musi się na Niego zdecydować, co związane jest z pewną **walką** która się również negatywnie zakończyć może. Człowiek musi się nauczyć rozpoznawać że istnieje **dwóch** panów, którzy by go posiadać chcieli, i że jego **własna wola** jest tutaj **decydująca**, który z panów może go wziąć w swoje posiadanie.... Jeden z tych panów ma już do niego pewne prawo, nie może go jednak do tego zmusić aby on przy nim pozostał, on musi człowieka wolnym pozostawić, jeśli sam człowiek tego chce, i się ku temu drugiemu Panu skieruje.... Ale zanim do tej ostatecznej decyzji dojdzie, to może ją jeszcze poprzedzać długa walka, ponieważ ten pierwszy pan bez walki z duszą tej nie zrezygnuje, on przez całe naziemskie życie o to walczy, aby ona w jego posiadaniu pozostała.

Ale również i Sam Bóg walczy o każdą duszę, chociaż w inny sposób, jak to czyni Jego przeciwnik.... On wie, że człowiekowi musi się przy decyzji jego woli dopomóc, ponieważ on sam **za słaby** na to jest, aby mógł swoją wolę właściwie ukierunkować i odpowiednio z niej korzystać. I aby siła woli mogła człowiekowi ofiarowana zostać, to sam Boży Zbawiciel, Jezus Chrystus, zmarł po to na krzyżu, doznając okrutnych mek i cierpien, aby dzięki temu poświęceniu się osiągnąć dla ludzi wzmocnienie ich woli. Ale możliwość uzyskania tego posilenia ludzkiej woli musi sobie człowiek u Jezusa Chrystusa sam wyprosić.... On się **koniecznie do Niego skierować musi**, aby otrzymać od Niego odpowiednią siłę, aby jego wola właściwie decydowała, i aby mógł on w swym życiu właściwie postępować. Najpierw musi on chcieć korzystać ze swojego życia zgodnie z wolą Bożą. I już przez to wyznaje on do kogo chce przynależeć, a wtedy otrzyma on też w różny sposób odpowiednią pomoc....

Jedynie przez Jezusa Chrystusa prowadzi droga do Ojca.... I dlatego też musi człowiek w pierwszej kolejności zdobyć na ziemi znajomość Jezusa Chrystusa, oraz Jego Dział Zbawienia. A wiedzę tą przekazuje mu ta ewangelja. Ta radosna nowina o drodze, prawdzie oraz o życiu.... Boża nauka o miłości, która jest jasnym drogowskazem, aby osiągnąć najpierw właściwy sposób rozumowania, a potem aby można było posiadać wolę do pójścia tą drogą z pomocą Jezusa Chrystusa.... Ponieważ ta radosna nowina naucza miłości, a miłość rozpoznaje Jezusa Chrystusa i także Go uznaje.... Miłość stwarza z Nim połączenie, i dopływ energii jest zapewniony, i wędruje się po drodze do Ojca prowadzącej, która nas pewnie do celu poprowadzi, do ostatecznego zjednoczenia się z Bogiem, Który się w Jezusie Chrystusie na tej ziemi wcielił, aby przygotować ludziom drogę do Niego.... do ich Boga oraz Ojca od wieków.

Chce człowiek na ziemi do celu dotrzeć, to oznacza to także walkę przeciw temu panu, który ma także do niego prawo, i z niego zrezygnować nie chce.... Walka ta **wymaga siły**, a siłę tą można otrzymać **tylko u Jezusa Chrystusa**, u Bożego Zbawiciela.... Bez Niego sam człowiek nie jest w stanie wyjść z tej walki zwycięsko, on będzie ciągle się poddawał, a wola jego tak słaba będzie, że nie będzie on stawiał Memu przeciwnikowi żadnego oporu, on zostanie pokonany, gdyż brak mu jest siły....

I dlatego musi on zawołać do Jezusa Chrystusa, i prosić go o wzmocnienie jego siły oraz o dopływ energii.... i nie będzie on wołał na próżno, bo jeśli on z całą **powagą** starał się będzie wydostać z przemocy przeciwnika, to Jezus Chrystus stał będzie jako walczący obok niego, i on będzie naprawdę zwycięzca, i nim też pozostanie, ponieważ za to zmarł Jezus Chrystus na krzyżu gorzkiej śmierci, i On tą cenę zapłacił za wszystkie dusze, które do Niego dotrzeć pragną.... A więc konieczna jest jedynie **dobra wola**, a aby się ona silna stała, musi człowiek poprosić Jezusa Chrystusa, i on naprawdę dozna wzmocnienia swojej woli.

Człowiek przychodzi na ten świat bez jakichkolwiek znajomości, a potem będzie mu się oferować wszelkiego rodzaju wiedzę, i wtedy musi się on wewnętrznie zdecydować na to co właściwe.... I jeśli tylko jego wola dobra jest, to będzie on też chciał tylko to co właściwe, i skieruje się do wyższej Mocy z prośbą, aby ona zawsze pozwoliła mu rozpoznać to co właściwe i to co dobre czynić.... A wówczas zostanie mu zesłane właściwe rozpoznanie, o Jezusie Chrystusie, o Jego boskiej nauce miłości i o drodze, po której on iść powinien, aby mógł swój życiowy cel osiągnąć: „Połączenie się z Bogiem w Jezusie Chrystusie”.... które stworzy na nowo taki do Boga stosunek, który na samym początku istniał.... w którym prawdziwe podobizny Boga (duchowe istoty światła) go otaczają i stwarzają oraz kształtują według Jego woli, która jest także wola wszystkich Jego dzieci....

Amen

„Ja wamześle Mojego Ducha i wyleję Go na wszelkie ciało”....

B.D. No. 7501

17. stycznia 1960

Gdy Ja do się was zwracam, to Duch Mój opuszcza się w dół znajdując się nad wami.... Mój wiekuisty ojcowski Duch łączy się ze znajdującą się w was iską ducha, który nierozdzielnie w jedności ze Mną pozostaje, i jest tylko wypromieniowaną iską, która znowu do Mnie powróci,

gdyż ona zawsze powinna się znowu z Duchem Ojca **zjednoczyć**. Jeśli więc Ja się do was zwracam, to wówczas wy wypełnieni jesteście ogniem Mojej miłości, a znajdująca się w was iskierka ducha rozpala się i staje się aktywna.... Ona staje się w was aktywna zgodnie z jej praelementem. I teraz nastąpić może duchowa wymiana, tzn. człowiekowi mogą zostać przekazane duchowe rozpoznania, gdyż Duch ze Mnie pochodzący o wszystkim wie, dla niego nie ma niczego nie znajomego, dla Niego jest wszystko jasne, on jest tak samo jak Ja wiedzący i promieniuje w was wiedzą tak jak i Mój Duch to czyni.... To Mój duch zwraca się do was, gdyż po za Mną nie ma już żadnego drugiego, to Ja Sam przekazuję wam słowa miłości i mądrości. Ponieważ wy jesteście, siłą która niegdyś ze Mnie wypromieniowana została, wy jesteście duchem z Mojego Ducha, dlatego też zawsze jesteście ze Mną związani, ponieważ siła miłości nie potrafi się sama ode Mnie odłączyć, jedynie wy jako stworzenia możecie się ode Mnie z dala trzymać.... jest to odległość istniejąca jedynie w waszej świadomości, lecz traktując ją z Mojej strony to nie może ona wiecznie istnieć, gdyż wy w waszym praelemencie **tym samym** jesteście co Ja: a więc **siłą miłości**, która znajduje się w stałym połączeniu ze źródłem tej siły.

I połączenie to staje się realne kiedy wy Mnie słyszycie, kiedy Duch Mój opuszcza się do otwartego dla Niego naczynia przenikając teraz człowieka, tak że może on usłyszeć Moje słowo. I wtedy odległość pomiędzy człowiekiem a Mną została zniesiona, on zbliżył się znowu do swojego Boga i Ojca, on pozwala znajdującej się w nim iskierce ducha rozpaść się wielkim płomieniem, a płomień ten uderza znowu zpowrotem w kierunku ognia Wiekuistej Miłości.... Ta iskiereczka znajdująca się w człowieku szuka sobie do Mnie drogi, a połączenie to rezultuje z ludzkiej woli, ono wiecznie istniało będzie i przenigdy nie będzie mogło zostać przerwane. Lecz wszystko zależy od świadomego ze Mną połączenia.... Człowiek, ze swojej strony powinien się starać o to, aby odległość go ode Mnie dzieląca zniesiona została, człowiek **powinien chcieć znajdować się w połączeniu ze Mną**, a wówczas Duch Mój może być w nim aktywny, wówczas może się Duch Mój „rozlać na jego ciało”.... I to mieć będzie bardzo wyraźnie miejsce w czasie poprzedzającym koniec tego świata.... „Duch Mój będzie się rozlewał nad wszelkim ciałem, a Moje sługi i służebnice wygłaszać będą duchowe przepowiednie” Ponieważ ludzie już bardzo, bardzo rzadko więz ze Mną stwarzają, a więc jest to oczywiste, że Ja muszę zwracać się do ludzi przez Ducha, że Ja wyszukuję sobie ludzi, którzy Mi się nie sprzeciwiają, którzy kształtują siebie na naczynie gotowe do przyjęcia Mojego Ducha, tak że Ja mogę potem rozlać w nich Mojego Ducha, i przez nich do ludzi się zwrócić, na ich pożytek oraz ich duchowy profit. Gdyż jest to koniecznością, że Ja do was ludzi przemawiam.... Wy **wszyscy** powinniście usłyszeć głos Mój, i wy wszyscy powinniście udać się do waszego wnętrza, przypomnieć sobie Moje słowo i według niego żyć przygotowując się na koniec waszego życia przed którym wy uciec nie możecie, gdyż czas się już dopełnił.

Ja rozlewam Mojego Ducha na wszystkie ciała.... Wam ludziom zostało to oznajmione, i dlatego nie może wam być trudno w tego rodzaju Moje działanie uwierzyć.... Wy powinniście rozpoznać że nadszedł już czas na który Ja wam wskazałem, że Ja będę się do was zwracał za pośrednictwem Moich sług oraz służebnic, którzy na Moje zlecenie wam oznajmiać mają przez słowo prorocze. Bo oni będą wam opowiadać o przyszłości, oni będą wam przypominać Moje przepowiednie, i wy nie będziecie mogli temu zaprzeczyć, że Duch Mój znowu się na was rozlewa, że ci którzy wam Moje słowo oznajmiał **nie z siebie samych** mówią, a tylko wypowiadają to, co **Duch Mój** im oznajmiał. A Ja potrzebuję ich jako pośredników, którzy mają wam ludziom przynieść na nowo Moje słowo w pełnej jego czystości oraz jansości, Ja ich potrzebuję, ażeby oni za Mnie do was przemawiali, bo koniecznym jest, abym Ja się do was zwrócił i was o wszelkich niebezpieczeństwach poinformował, na które wy jesteście narażeni, jeśli wy nie skierujecie się do waszego wnętrza i się nie zmienicie. Bo wy ludzie wszyscy żyjecie bez miłości, i przez to dajecie dowód waszej przynależności do Mojego przeciwnika.... Wy musicie się przemienić w miłość, a wtedy obierzecie drogę do Mnie prowadzącą i zostaniecie uratowani przed zepsuciem. Lecz wy już **wiele czasu nie macie**, i dlatego głos Mój coraz donośniej rozbrzmiewać musi, i Ja się coraz częściej do was zwracam, poprzez usta tych którzy Mi służą oraz usta Moich proroków, i Ja tylko tego od was wymagam, **abyście uwierzyli tym, nad którymi Duch Mój ciągle na nowo się rozlewa**, ponieważ powinni oni przemawiać na Moje zlecenie. I wy tego nie pożałujecie, jeśli wy ich oraz ich upomnień wysłuchacie i starać się będziecie

ich słowa w waszym życiu w czyn obrócić, żyjąc według nich.... Słowa które z góry do was docierają i które są słowami waszego wiekuistego Ojca, i które was znowu do Mnie przyprowadzić powinny.... z Którego wy niegdyś wyszliście, i z waszej wolnej woli się od Niego oddaliliście.... Słuchajcie Mojego słowa z góry płynącego i wiedźcie, że jest to działanie Mojego Ducha, że Ja wam chcę pomóc i dlatego też posługuję się Moimi sługami i służebnikami rozlewając na nich Mojego Ducha, abym mógł potem przez nich do was wszystkich przemawiać.... abyście nie kroczyli na przeciw waszemu zepsuciu, gdy czas już się spełni....

Amen

Duchowa bieda blizniego....

B.D. No. 7509

27. styczeń 1960

Jesli wy zajmiecie się bliznim który znajduje się w duchowej biedzie, to będzie to dla was samych błogosławieństwem. Wprowadzić łagodzenie naziemskiej biedy jest przykazaniem miłości do blizniego, co wy też czynić powinniście, aby otrzymał on to, co wy byście też otrzymać chcieli, gdybyście się w takiej samej sytuacji znaleźli. Ale wy powinniście mu także pomóc, gdy znajduje się on w duchowej biedzie, i to będzie miało wpływ zarówno na jego, jak i na waszą duszę. Ponieważ bieda duchowa, jest o wiele gorsza od naziemskiej biedy, gdyż ta ostatnia skończy się w momencie odejścia z tej ziemi, ale bieda duchowa zostanie zabrana na drugą stronę do duchowego królestwa, co oznacza dla duszy starszliwe meki.

I wy możecie waszemu blizniemu w jego duchowej biedzie udzielić pomocy, jeśli wy mu najpierw pomożecie odnaleźć żywą wiarę.... jeśli wy go do Jezusa Chrystusa skierujecie, bez Którego żaden człowiek nie stanie się błogim. Jeśli wasz blizni jeszcze zupełnie niewierzącym jest, to znajduje się on w wielkiej duchowej potrzebie, i nie będzie to dla was łatwą pracą, aby dopomóc mu w odnalezieniu wiary. Ale wy możecie go zachęcić najpierw do uczynków z miłości, wy możecie najpierw na niego taki wpływ wywierać, że zacznie on być z miłości aktywny, a wtedy będzie mu już łatwiej w to uwierzyć, co wy mu przekazujecie. A powinna to być najpierw wiedza o Jezusie Chrystusie oraz o Jego dziele zbawienia, która wy przedłożyć powinniście waszemu blizniemu, który jej jeszcze nie posiada. I on wkrótce potrafił już będzie wierzyć, jeśli posiada on dobrą wolę i dlatego też czynny jest w miłości. Ale musi mu to zostać przekazane w pełnej czystości prawdy, aby nie wywołało to u niego sprzeciwu, gdyż potem było by już bardzo trudno wytłumaczyć dzieło zbawienia. Jedynie czysta prawda posiada w sobie samej tę siłę, aby oddziaływać na człowieka dobrej woli, lecz błędna wiedza on natychmiast odrzuci i zniweczy wszelką zbawienną nad nim pracę. Dlatego najpierw wy sami prawdę posiadacie, zanim zaczniecie udzielać duchowej pomocy waszemu blizniemu.... lecz wy, którzy przeze Mnie bezpośrednio pouczeni jesteście, wy posiadacie w waszych rękach wiele duchowego dobra, które wy mu przekazać możecie, a wasza miłość zapewni wam w tym powodzenie, bo czego wy się z miłości do waszego blizniego przedsięwzięcie, to nigdy nie pozostanie bez powodzenia.... i będzie to także z korzyścią dla jego duszy, ale i wy sami tym więcej otrzymywać będziecie, im więcej sami oddawacie będziecie z waszego duchowego bogactwa, bo bieda duchowa jest wielka....

Naziemska bieda to ludzie sami się pokonać starają, nawet wtedy gdy oni was jako ich naziemskich braci o pomoc poproszą.... Lecz o duchowej biedzie to oni nie pomyślą i dlatego też o pomoc nie proszą. I dlatego wy sami z pomocą im naprzeciw wyjść powinniście; wy powinniście, gdzie tylko to jest możliwe, wasze rozmowy kierować na duchowy kierunek, wy powinniście próbować starać się dowiedzieć, jakie nastawienie do duchowych spraw ma wasz blizni, i powinniście także mówić mu o ewangelji, tzn. zachęcić go do czynienia wszystkiego z miłości.... I wówczas znajdzie się także okazja aby mówić o Jezusie Chrystusie, oraz o Jego dziele zbawienia, aby stwierdzić jakie robi to wrażenie na ludziach, których wy pouczaacie....

I jeśli wy tylko małe powodzenie mieć będziecie, to mimo to zrobiliście waszemu blizniemu bardzo wielką przysługę, której wielkości ocenić się nie da, gdyż wasze słowa które wy w ich obliczu użyliście nie zginą.... One zapuszcza korzenie, i kiedyś nasienie to zaowocuje, i z niego może się

rozwinac mocna wiara, odpowiednio do dobrej woli tego, któremu wy okazecie wasza do blizniego milosc. Dlatego myslcie czesto o duchowej biedzie waszych bliznich, i starajcie sie im pomóc. A bedzie to dla niego i dla was prawdziwym blogoslawienstwem, bo Ja Sam was bede wspieral, Ja Sam pukal bede do ich serc i blodzy ci, którzy otworza dla Mnie furtke swojego serca gdy Ja pragne aby Mnie do niego wpuszczono....

Amen

Roznoszenie Ewangelii.... Jezus Chrystus....

B.D. No. 7528

22. luty 1960

Kazdy czlowiek przyczynia sie do zbawienia dusz, kiedy im ta ewangelie glosi.... który stara sie Moje slowo swemu blizniemu przyniesc, slowo które zawiera w sobie Boza nauke o milosci. A kazdy, kto ludzi do zycia w milosci upomina, ten glosi zarazem Ewangelie.... jesli on jednocześnie naucza, ze sa to najwazniejsze przykazania, które Ja ludzkosci dalem.... i im takze wytlumaczy jaki wpływ ma na los czlowieka spelnianie tych przykazan. Wszystko, co sie do tego przyczynia, aby czlowieka na milosc wychowac (uksztaltowac) jest juz zbawienna praca, poniewaz jedynie przez milosc czlowiek sie zbawic moze, i poniewaz milosc praktykowana byc musi, aby umozliwic zbawienie wlasnej duszy.... bo milosc szuka wówczas stalego polaczenia z Jezusem Chrystusem, z Bozym Zbawicielem, gdyz dopiero On moze przyniesc czlowiekowi, który w Niego wierzy prawdziwe zbawienie....

Czlowiek musi nieodwolalnie odnalezc droge do Jezusa Chrystusa, poniewaz zbawienie bez Jezusa Chrystusa jest **niemozliwe**.... I dlatego kazdy czlowiek, który ludziom na **Jezusa Chrystusa wskazuje**, lub ich do Niego prowadzi, czyni zbawienna prace. Jest to praca w winnicach Pana, jest to wysiewanie w ludzkich sercach nasienia.... którym jest Boza nauka o milosci. Jest to swiadoma praca, która czlowiek wykonuje dla uzdrowienia dusz swoich bliznich.

Kto sam juz odnalazl Jezusa Chrystusa, kto dzieki Niemu swoje zbawienie od grzechu i smierci odnalazl, ten juz wiecej zmeczonym nie bedzie, aby to swoim bliznim oznajmiac, aby im takze w zbawieniu dopomóc.... Kto sam juz Jezusa Chrystusa odnalazl, ten tak dlugo nie spocznie, az jego blizni Go również odnajdzie, i dlatego bedzie on mu stale opowiadal o milosci i czlowieka do tego zachecal, aby on tez udal sie na **droge milosci**, której celem jest Sam Jezus Chrystus.... On wzczesniej nie spocznie, az jego blizni takze swoje zbawienie od grzechu i smierci znajdzie.

Jak dlugo czlowiek jeszcze daleko jest od Jezusa Chrystusa, to i milosc w nim sie znajdujaca nie jest jeszcze zbyt silna, poniewaz milosc zna i uznaje tego Bozego Zbawiciela i nie potrafi inaczej jak o Nim mówic.... A kto juz Jezusa Chrystusa odnalazl, ten nie potrafi inaczej, jak tylko wszystkim których on napotka wyglaszac Jego Ewangelje milosci. On stale dla Niego pracowac bedzie i przez to doprowadzi do Mnie wiele dusz, bo zapoznaje on ich blizej z Moim slowem, co jest zadaniem kazdego jednego, który Moje slowo otrzymuje, który go pragnie, i do którego Ja sie dlatego zwracam.... zupełnie obojetne, czy odbywa sie to bezposrednio, lub tez przez czytanie lub sluchanie Mojego slowa. Gdyz zawsze to **Ja Sam** jestem, Który sie do was ludzi zwraca, gdy wy Mojego slowa zapragniecie.... I dlatego jest oznajmianie Ewangelii bardzo konieczne, i kazdy który sie tej misji podejmie bedzie blogoslawiony, dlatego ze pomaga on w zbawieniu dusz swoich bliznich, ze zapoznaje on ich z tym: ze, i dlaczego on zbawiony zostac musi, jesli chce sie kiedykolwiek stac blogim....

Kto w milosci zyje, ten odnalazl Jezusa Chrystusa, i w nim swieci swiatlo rozpoznania.... Kto jednak nie zostal jeszcze zbawionym, ten musi zostac pouczony, jemu trzeba postawic przed oczami obraz bozego Zbawiciela Jezusa Chrystusa, i trzeba go upomniec, aby on sie do Niego zwrócił i Go poprosil, o to, aby i mógł on odnalezc swoje zbawienie, przez Niego oraz Jego dzieło zbawienia.... I dlatego blogoslawiony jest kazdy czlowiek, który Moja ewangelie po swiecie roznosi, bo on **przyprawia do Mnie dusze**, które juz dlugo zgubione byly i które znajda ich zbawienie w Samym Jezusie Chrystusie, który i jego Swoja krew zbawil....

Amen

I chociarz dzieło sprowadzenia do domu przez wieki się rozciąga.... to Ja kiedyś cel Swoj osiągnę, że wszystko niegdyś przeze Mnie stworzone i ode Mnie odpadłe kiedyś do Mnie z wolnej woli z powrotem wróci, i przez to ze stworzenia „dzieci” się stana, co było Moim odwiecznym planem. Jak długo ten proces powrotu trwać będzie, to całkowicie zależne jest od wolnej woli tych duchowych istot, które w ich ostatniej, naziemskiej próbie, jako człowiek, swoją wolną wolę udowodnić muszą. I ponieważ wtedy często ich wolna wola zawodzi, bo one tej ostatniej próbie nie zdają, to jedna zbawienna epoka na to nie wystarcza, tylko ciągle nowe rozwojowe epoki są do tego konieczne. I dlatego można tu mówić o wiecznościach, a ten proces kiedyś do końca doprowadzony zostanie.

Ale te rozwojowe cykle są czasami pełnymi niedz i mek.... I już tylko ze względu na to Ja staram się je wam skrócić, i Moja stała troska jest to, aby na was taki wpływ wywierac, abyście w miarę możliwości **podczas jednego** rozwojowego cyklu, w **jednej** rozwojowej epoce swój cel osiągnąć mogli.... ażebyście wy sami swoją istotę przeistoczyli i **poważnie** połączenia ze Mną szukali, gdyż wtedy jesteście już blisko waszej doskonałości, i blisko od celu. Dla Mnie tysiąc lat to tak jak jeden dzień.... Dla Mnie nie jest to takie istotne w jakim czasie wy do mnie powrócicie, ale wy jesteście tymi którzy **cierpieć** muszą, jeśli wy sobie czas waszego powrotu bez umiaru przedłużacie i odpowiednio do niego niezmiernie meki i niedze znosić musicie.... A ponieważ Ja was kocham to próbuje was pozyskac w krótszym czasie, gdyż jedynie Ja Sam wiem jaki okres czasu za wami leży a tym samym też jaki jeszcze przed wami jest, jeśli wy podczas waszego naziemskiego życia zawiedziecie.... Ja znam przebieg waszego rozwoju, i niczego tak bardzo nie pragnę, jak tego aby się on zakończył, kiedy wy swoją już ostatnią na tej ziemi postać, jako człowiek opuszcie.... Ja bym nie chciał, abyście jeszcze dłużej cierpieć musieli, Ja chciałbym wam wszystkim w Moim królestwie sprawić błogosławię.... Lecz Ja tylko wtedy to potrafię, gdy wy sami tak się ukształtujecie, że bliscy będziecie waszego prastanu. Lecz jeśli takie przeistoczenie podczas naziemskiego życia nie miało miejsca, to Ja **nie mogę** wam zaoszczędzić następnej ponownej wędrówki przez wszystkie dzieła stworzenia na ziemi się znajdujące, i wtedy beda znowu musiały przeminąć wieczności, a wy ponownie jako człowiek na tej ziemi egzamin z decyzji waszej wolnej woli zdac będziecie musieli. Gdyż jedynie wasza wolna wola zbliży was do wszego celu, i chociaż Moja do was miłość jest nieskończenie wielka, to Ja jednak waszej woli obejść nie mogę aby stworzyć wam los, na który wy sobie wasza wola nie zasłużyliście, która ciągle jeszcze ode Mnie odwrócona jest, i dlatego też nie można was nazwać doskonałymi. A los was odpowiedni jest do waszej dojrzałości.... lub też wola sama decyduje o losie duszy, o losie niegdyś upadłej duchowej praistoty, która sama powrócić musi do miejsca z którego niegdyś wyszła.... do Mnie, Który jestem Bogiem i Stworzycielem was wszystkich, ale także waszym Ojcem. Ja kiedyś cel Mój osiągnę, wy kiedyś znowu do Mnie powrócicie....

Ile czasu będzie to potrzebować, o tym decydujecie wy sami podczas waszego stadium jako człowiek.... Dlatego podczas waszej naziemskiej drogi ciąży na was **wielka odpowiedzialność**, i o tym wy zawsze pamiętać powinniście i czynić wszystko to, co Ja przez Moje słowo od was wymagam. Bo w Moim słowie Ja Sam się do was zbliżam i oznajmiam wam Moją wolę. I jeśli wy ją spełnicie, to zbliżycie się do waszej doskonałości, i wy swój obrany cel osiągniecie, zanim wy wasze naziemskie życie zakończycie. I wtedy skończą się też dla was te okrutne meki oraz wszelka bieda, i wy wstapicie do Mojego królestwa, do królestwa światła i błogosławię, i które wy rozpoznacie jako **wasza ojczyzna**. I Ja chciałbym zawołać do wszystkich ludzi: „Starajcie się w tym naziemskim życiu cel swój osiągnąć, korzystajcie właściwie z waszej woli, a wówczas wędrować będziecie w Mojej woli, i wtedy uda się wam też zmienić swoją istotę, i staniecie się tym, czym wy na samym początku już byliście.... Istotami światła, które mogą się nacieszyć u serca ich Ojca ich siłą oraz wolnością.... Istotami które są niezmiernie błogie”....

Amen

Wy powinniście oznajmiać Moją czystą ewngelię - Pośród ludzi, którzy już Mojego **czystego** słowa nie słyszą panuje wielka duchowa bieda, bo oni nie wierzą, bo ich wiara nie jest wiarą która żyje, która by im była kluczem do zrozumienia Mojego słowa kiedy im się je przedstawia - A wówczas zapragnęli by go oni w ich żywej wierze, a wtedy słowo to zostało by im tak podane, aby potrafili oni je zrozumieć i siłę z Mego słowa czerpać mogli. Ale ludziom tak brakuje żywej wiary, jak jej oznajmicielom siły ducha, która by im umożliwiła bezpośrednie odbieranie Mego słowa ode Mnie samego; lub też która by Mi umożliwiła, abym Ja Sam mógł przez tych oznajmicieli do ludzkości przemawiać. Gdyż jedynie to, prze ze Mnie przekazane słowo, posiada siłę która potrafi do ludzkich serc dotrzeć i stać się tam aktywną. I dlatego też powinno się wszędzie o Moim słowie wspominać - słowie które wam bezpośrednio z góry zesłane zostało i które przynieść wam może błogosławieństwo ewangelii, jeśli wy z wdzięcznością je przyjmiecie i nie tylko jego słuchaczem, ale także i tym będziecie, który je zaprawdę w czyn obróci.

Wy powinniście słowo Moje oznajmiać wszędzie tam, gdzie tylko jest to możliwe, bo ludzie muszą się dowiedzieć o Mojej ewangelii - oni muszą usłyszeć o Mojej Bożej nauce o miłości, oni powinni się dowiedzieć co jest Moją wolą, ażeby zgodnie z nią na ziemi żyć, aby spełniali Moje przykazania miłości i aby zawsze Moja ewangelia była im w życiu przewodnikiem. Bo tylko wówczas może u człowieka znaleźć miejsce przeistoczenie się jego istoty, bo tylko wówczas może się on sam na miłość przeistoczyć i cel swego naziemskiego życia spełnić. Dlatego ciągle na nowo zsyłam wam ludziom z góry słowo Moje, dlatego też wykorzystuję każdą okazję tam gdzie Ja się człowiekowi objawić mogę, aby znaleźć przez niego dostęp do wszystkich ludzi, aby wszystkich zapoznać z Moją wolą i z Moimi przykazaniami. A co wy ludzie uczynić możecie aby Moje słowo rozpowszechnić, aby Moją ewngelię w świat nieść, to też czynić powinniście, wy powinniście także zwrócić ludziom uwagę na tą nadzwyczajną łaskę, która wam ludziom ofiarowana zostaje, przez doprowadzenie do was Mojego słowa. Wy powinniście ich z **żywym** Bogiem zaznajomić, z którym wy ludzie szukać powinniście połączenia, z Bogiem który chciałby zostać przez was do serc waszych przyjęty i do Którego wy sami zbliżyć się powinniście, jeśli chcecie się z Nim zjednoczyć. Powinniście im oznajmiać, że Ja jestem Ojcem ludzkości od wieków i że chciałbym zostać przez nią **jako jej Ojciec rozpoznany** - Wy powinniście ją zachęcać do żywej wiary i jej przykazania miłości oznajmiać, których to spełnienie w nich żywą wiarę spowoduje, oraz ich ducha przebudzi tak że oni już od samości do Mnie podążać będą aby się ze Mną połączyć, bo ich istota przemieniła się w miłość, a miłość zawsze ku miłości podąża - Bo miłość która się wam ludziom objawia to miłość wiekuista, która pragnie dzieci swoich, to wasz Ojciec od wieków, który ku wam się skłania, aby wam oznajmić Swoją wolę. A ci co Moją ewngelię wygłaszają będą błogosławieni, oni doświadczą Mojej łaski i Mojej ochrony jak długo oni na ziemi żyć będą, a kiedyś także i w duchowym królestwie, gdyż byli oni Moimi wiernymi Mi sługami, którzy otrzymają ich wynagrodzenie

Amen

Słowo pocieszenia....

B.D. No. 7543

9. marzec 1960

Ja chce przeprowadzić was przez każdą życiową trudność.... jeśli wy tylko Mi siebie powierzycie, jeśli się Mojej woli poddacie, jeśli przez wasze własne chcenie, lub niewłaściwe postępowanie nie będziecie Mi stawiać oporu. Ja chciałbym złożyć w wasze serce co wy czynić powinniście a co nie.... i zawsze możecie spokojnie w to wierzyć że jest to **Moja** wola i wy możecie bez zastanowienia tak postępować, jak wam wasze wnętrze podyktuje. Nieraz przyjdzie też czas w którym wy utracicie wasz wewnętrzny pokój, ale tak samo go znowu odzyskacie, gdyż to również należy do duchowego dojrzewania duszy, że dusza w trudnych chwilach się do Mnie z prośbą o pomoc zwraca, że ona ciągle na nowo stara się ze Mną związać, aby nie stała się w jej pracy nad sobą obojętna. I to powinno być dla was pociechą, że Ja o wszystkich waszych trudnościach wiem, i kiedy na to przyjdzie czas to je też

zakoncze. Wy nie musicie byc zrezygnowani jesli sie juz Mojemu prowadzeniu powierzyliscie; mozece byc tego pewni, ze Ja was wlasciwie prowadze i ze kazda wasza droga przeze Mnie samego wyznaczona zostala, ze mozece nia kroczye i ze ona was zawsze do celu doprowadzi. Ale wasze zycie nie moze przejsc obok was bez walk i cierpien, gdyz w innym przypadku nie moglibyscie odnotowac zadnego **duchowego postepu**, ale wy wlasnie z tego powodu na ziemi zyjecie. Lecz ja zawsze bede wasza ochronna tarcza, Ja bede sie o to troszczyl abyscie sie pod krzyzem nie zalamali.... krzyzem który Ja na was nałożyłem dla waszego uzdrowienia. On nie bedzie ciezszy od tego który wy zdolni jesteście uniesc, i zostanie on znowu z was zdjety, kiedy tylko on cel swój osiągnie: gdy przyniesie on waszej duszy stopien dojrzalosci, który podniesie poziom jej blogosci gdy ona kiedyś ciało swe odłoży i wstąpi do duchowego królestwa. Wasz krzyz zostanie z was znowu zdjety, jak tylko on cel swój osiągnie, gdyz Ja nie daję wam dluzej cierpiec jak to jest konieczne, i Ja wam tez go niesc pomoge jesli wyda sie on wam czasami byc za ciezkim.

Wy zaprawde bez zmartwien isc mozece przez wasze naziemskie zycie, ono bedzie dla was znosne, bo bedziecie mogli je zmagistrowac z Moja pomoca, poniewaz sami daliscie Mi do tego prawo, abym mógł isc obok was, gdy wy Mnie jako swego przewodnika wybierzece. I to powinno byc dla was zawsze gwarancja, ze wy po zadnych bladnych drogach nie idziecie, bo temu Ja sam zapobiegam, poniewaz was kocham, a wy wedlug waszej woli do Mnie sie zwróciliscie. A co was jeszcze uciska, to poswiecicie Mi, a bedzie to dla was blogoslawienstwem. Lecz nie pozwólcie sie zwalic z nóg przez male niepowodzenia, które was raz po raz spotkaja, które ale nie sa dlugotrwałe....

Zawsze tylko starajcie sie o stworzenie ze Mna wewnetrznej wiezi, której uzyskanie maja na celu wszelkie naziemskie trudnosci, a wkrótce doswiadczyce zmiany i bedziecie radosnie z pogoda ducha przez zycie kroczye, wy zostaniecie uwolnieni od waszego ciezaru i bedziecie sie uczyc Mnie jako waszego Ojca coraz to bardziej kochac, Ojca, który was chroni i prowadzi przez wszelkie trudnosci....

Amen

Brak wiary w koniec swiata....

B.D. No. 7549

15. marzec 1960

Do konca swiata nie pozostalo juz wiele czasu.... nawet jesli wy w to wierzyce, ze przepowiedziany koniec jeszcze w dalekiej przyszlosci lezy.... Zaskoczy was fakt, jak bardzo znaki na to wskazujace sie potegowac beda i ze wyraznie widoczne bedzie w jakich czasach.... w jakiej godzinie wy zyjecie. Ale wszystko to odbywac sie bedzie w naturalny sposob, i to bedzie powodem do nadzieji, ze koniec ten jeszcze dlugo na siebie czekac pozwoli. Wola wasza powinna jednak az do konca wolna pozostac, gdyz pod przymusem celu swego nie oiaגיעcie, który na tym polega aby ze Mna wiez stworzye, z wolnej woli do Mnie uniesc rece i Mnie przez to uznac.... Którego wy dotychczas uznac nie chcieliście. Dlatego tez wasze naziemskie zycie stawialo bedzie w stosunku do was wielkie wymagania, bedziecie musieli zniesc wiele trudnych naziemskich sytuacji.... i miec bedziecie zawsze okzję zwrócenia sie do Mnie.... Ale wszystko odbywac sie bedzie zupełnie naturalnie, co jednak człowiek o **przebudzonym** duchu jako ostatni przed koncem znak rozpoznaje.

I kiedy Ja wam oznajmiam, ze znajdujecie sie na krótko przed koncem.... ze zostalo wam przyznane na tej ziemi juz tylko niewiele czasu.... to wy powinniście zapowiedz ta wziasc **bardzo powaznie** i nie przekladac tego stale na przyszlosc, co ludzkim pogladom odpowiada.... Wy powinniście slowa te tak zrozumiec, jak one wam przekazane zostaly, wy powinniście wziasc je **doslownie**, i to wyjdzie wam tylko na dobre.... Gdyz czas ten bardzo sie juz zbлизyl, czas w którym ziemia zostanie oczyszczona i z której nowa ziemia powstanie.... I chociaz bym was nie wiem jak powaznie upominal, wy wierzye w to nie chcecie, a Ja nie moze dac wam zadnych innych dowodów na prawde zawarta w Moich slowach, moze wam jedynie oznajmic ze juz wkrótce zaskoczeni zostaniecie przez wydarzenia spowodowane przez siły natury i wtedy z cala pewnoscia z koncem liczyc sie mozece. Ale czy wy wiecie.... czy wy to co sie wydarzy przezyjecie, lub czy moze sami staniecie sie ofiara tych wydarzen?

Dlatego traktujcie je takze jako koniec, gdyz wielu ludzi znajdzie w nich koniec swego zycia i ich zycie dlugo juz trwac nie bedzie. Dlatego tez nie badzcie lekkoduchami i przygotujcie sie na to....

nawet wtedy gdy życie wokół was tak się kształtuje **jak gdyby** istniały jedynie odbudowa i rozkwitanie.... Tylko jeden dzień.... i wszystko przeminelo i zostało zniszczone przez siły natury, a tym co przeżyja beda sie prezentowac okrutne widoki, bo jest to Moja wola abyscie sie opamiętali i skorzystali z tego **ostatniego** czasu laski, który wam jeszcze do konca pozostal. Bo wszystko to, co Ja wam kazalem przez proroków i jasnowiedzów zakomunikowac **spełni się co do ostatniego słowa** i wkrótce już doświadczycie prawdy Mojego słowa i błogim kto słowo Moje przyjął i znajdzie w tym czasie drogę prowadzącą do Mnie, bo on nawet w najtrudniejszej sytuacji zawsze jakieś wyjście znajdzie.... on w widoczny sposób pomoc ode Mnie otrzyma, która Ja wam wszystkim, którzy Mnie zawołują obiecałem.... Gdyż Ja właśnie dlatego z wami rozmawiam, abyscie Mnie już przedtem o siłę prosili i wtedy, gdy znajdziecie się w największej potrzebie.... kiedy wy tylko i jedynie ode Mnie będziecie mogli otrzymać pomoc.... I ona zostanie wam udzielona, gdyż Ja tych co do Mnie należa nie zapominam.... Dlatego starajcie się o to aby do tych „Moich” nalezec.... Wołajcie do Mnie w potrzebie.... a Ja was chce wysłuchać....

Amen

Miłość do bliźniego....

B.D. No. 7563

31. marzec 1960

Jeśli zajmiecie się bliźnim waszym, który znajduje się w potrzebie, to zawsze będzie to dla was błogosławieństwem - Bo wówczas zawsze spełniać będziecie Moją wolę, która wyraża się w przykazaniach miłości do Boga i bliźniego. Ale miłość do bliźniego powinniście okazywać z wolnej nieprzymuszonej woli, powinniście czuć się z wnętrza waszego do tego nakłaniani, gdyż dopiero wówczas rozpalicie w sobie waszą isierkę miłości i dopiero wtedy dojrzewać będzie dusza wasza. **Wszystko**, co wy myślicie, mówicie i czynicie powinno być uduchowione płynącą z waszego wnętrza miłością - jeśli ma to przynieść duchowe efekty, gdyż w innym przypadku spełniacie jedynie wasze naziemskie obowiązki, a dusza wasza nie będzie czerpać z tego żadnych korzyści dla jej rozwoju....

Zawsze rozchozi się tylko o miłość - o tą silną wewnętrzną potrzebę czynienia dobra, niesienia pomocy wszędzie tam, gdzie człowiek w potrzebie się znajduje, o uszczęśliwianie i czynienie radości gdzie tylko okazja do tego się nadarzy - Tutaj rozchodzi się o wewnętrzną istotę człowieka, która powinna rozkwitnąć w miłości do Mnie i do bliźniego - miłość, która wszelki egoizm przewycięża, o istotę która przepełniona jest miłością, tak że i Ja mogę być w niej obecny i w niej oddziaływać poprzez Ducha Mojego. Wówczas to człowiek nie potrafi już inaczej, jak tylko być dobrym pozostawać stale ze Mną w kontakcie. A wówczas naziemski świat utraci dla niego swoje pokusy i nie pociąga go już więcej, a jego myśli stale przebywać będą w światach duchowych, bo znajdujący się w nim Duch święty całe jego myślenie i wolę kształtuje.

Jak długo jednak myśli człowieka uwięzione są przez świat ten, tak długo nie będzie on potrafił rozwinąć w sobie miłości, gdyż ciągle będzie świat ten przemawiał do jego, na siebie samego skierowanej egoistycznej miłości, a ona z kolei spełniać będzie w pierwszej kolejności własne życzenia, co uniemożliwiać, będzie spełnianie przykazania miłości do bliźniego. I w takim przypadku musi zostać mu pokazana widoczna potrzeba ludzi - on musi zobaczyć w życiu swym wiele nędzy, aby można było pobudzić go do niesienia pomocy i aby mogła rozpaść się znajdująca się w nim isierka miłości - kiedy sam poczuje on na sobie błogosławieństwo swoich dobrych uczynków. I dlatego też musi świat ten doznać jeszcze dużo biedy, bo miłość pomiędzy ludźmi ostygła, bo Moim przykazniom miłości poświęca się niewiele uwagi, i ponieważ z tego właśnie powodu, duchowa potrzeba ludzkości, którą jedynie miłość znieść może, bardzo dużą się stała. Brak u ludzi miłości - to duchowa potrzeba, duchowa bieda - która zawsze ciągnie za sobą jako skutek biedę w sensie materialnym, naziemskim, i dlatego powiększy się ona jeszcze u schyłku, u końca tego świata, aby poruszyć jeszcze ludzkie serca, aby mogła zostać w nich przebudzona ofiarna miłość do bliźniego. Lecz niewiele będzie jednak ludzi, którzy będą mogli uniknąć tej wielkiej duchowej potrzeby, bo ich egoistyczna miłość nad nimi całkowicie zapanuje, co będzie również oznaczać, że miłość do tego świata stanie się coraz większa, tak że ludzie zupełnie pogrążą się w materii i w dążeniu do niej swój

przyszły los stworzą - że sami się nią na powrót staną - materią - którą oni już przed bardzo długim okresem czasu przezwyciężyli.

A istnieje z tego tylko jedno jedyne wyjście, aby uniknąć ponownego uwięzienia w materii, a jest nim i zawsze będzie - miłość. Nawet Moja miłość nie może was zwolnić od przestrzegania przykazania miłości, bo miłość jest pierwszym prawem, i bez miłości nikt nie osiągnie stanu błogości

Amen

Ja-świadomość praistoty duchowej....

B.D. No. 7569

5. kwiecień 1960

Każda duchowa praistota która jako człowiek po ziemi wędruje i siebie samą jako człowieka rozpoznaje, staje się znowu świadoma swego ja. Wtedy to zostały w nim wszystkie partykuły duszy znowu zebrane, partykuły które kiedyś zostały rozdzielone celem odbycia drogi powrotnej przez dzieła które Bóg w tym celu stworzył, gdyż wówczas to jest istota ta w stanie wypracować sobie taki stopień dojrzałości, jaki posiadała na samym początku, gdy została stworzona, który zatraciła i który musi na nowo osiągnąć, ażeby jako istota światła mogła wejść z powrotem do Królestwa Duchowego. A więc jest każdy człowiek wcielonym praduchem, istotą która kiedyś upadła, produkt powstały z Mojej nieskończonej miłości, który się sam z własnej wolnej woli oddalił ode Mnie i który teraz znowu z wolnej woli do Mnie z powrotem wrócić musi. Człowiek jednak nie posiada wiedzy o tym kim on był i kim znowu powinien się stać.... On potrzebuje do tego pewnego pewnego stopnia dojrzałości duchowej, żeby można było tą wiedzę do niego doprowadzić i żeby potrafił ją też pojąć. On wprawdzie szybko rozpozna się jako człowiek, ale nie jako istota duchowa, która powinna spełnić to, co jest jej przeznaczeniem, jego myśli są bardziej skierowane na ten świat, ponieważ rozpoznaje się on jedynie jako człowiek poruszający po naziemskim świecie.

I to jest najczęściej przeszkodą w rozpoznaniu aspektów duchowych, które on dopiero wówczas będzie w stanie rozpoznać, gdy się od tego materialnego świata odwróci ukierunkowując się bardziej na świat duchowy. Dopiero wówczas będzie można doprowadzić do niego wiedzę o jego właściwym przeznaczeniu i dopiero wtedy może on ją z wolnej woli przyjąć i zmienić swoje nastawienie, czego skutkiem będzie z pewnością dojrzenie duchowe. A gdy już raz to przyjmie, to będzie go myśl i pewność że należy do praistot duchowych czyniła szczęśliwym, istot które wystawiłem jako Moje stworzenia i które powrócą do Mnie jako dzieci Moje, stojąc jako człowiek na krótko przed ukończeniem ich drogi. I wystarczy tylko aby człowiek miał dobrą wolę, gdyż wówczas skieruje się on do Mnie od samości, człowiek pragnie swego Boga i Stworzyciela, a wola ta jest już w samej sobie prawidłową decyzją, ona jest jednoznaczna z wywiązaniem się z zadania które miało na celu wystawienie woli człowieka na próbę, zadania, które stawia się praistocie duchowej, która znajduje się jako człowiek na ziemi.

Pobyt na tej ziemi nie trwa wprawdzie zbyt długo, może być pomimo to w zupełności wystarczający na to, ażeby się człowiek w pełni uduchowił i żeby uzyskał taki stopień uduchowienia który kwalifikuje go do otrzymania statusu Dzieciństwa Bożego, to znaczy że ta praistota duchowa zostanie przeniesiona w stan doskonałości, do którego to on sam dotarł z jego **własnej wolnej woli**, i może teraz przebywać w Moim najbliższym otoczeniu gdzie zapewnione mu jest przenikanie jego duchowego ciała poprzez promienie Mojej miłości.... W ten sposób będzie mogła również każda inna praistota duchowa wznosić się coraz wyżej, kiedy już kiedyś do Królestwa Światła dotrze, do czego jednak potrzebne jest uprzednie podjęcie na ziemi właściwej decyzji. Pełna błogości jest każda duchowa praistota kiedy dotrze do jej świadomości jaką nieskończone długą wędrówkę ma już za sobą, wędrówkę którą wykonała po to aby dotrzeć do najwyższej pełni światła, oraz żeby osiągnąć stan niezmierniej błogości duchowej. Ona będzie dla Mnie śpiewać chwalebne i dziękczynne pieśni, i będzie Mnie chwalić aż do nieskończoności, ona będzie i pozostanie już Moim dzieckiem, które już nigdy o de Mnie nie odejdzie, dzieckiem które będzie działać i tworzyć według Mojej woli, dla własnej błogości....

Amen

W każdym okresie (epoce) rozwojowym dojrzewają duchowe substancje, i właściwie jeden taki okres mogły już na to wystarczyć, aby te duchowe substancje przechodząc przez poszczególne dzieła tak daleko ku górze dotarły, że mogły by się one już wcielić w ciało człowieka, i zdać z powodzeniem ostatni egzamin z próby ich woli.... Ale może też być konieczne przejście przez kilka takich okresów dojrzewania, zanim stwardniałe duchowe substancje ten stopień uduchowienia osiągną, gdy ich duchowy opór jeszcze jest tak duży, że ich rozwój ku górze postępuje bardzo powoli, a ich byt na ziemi jako człowiek połączony jest z ryzykiem, niebezpieczeństwem, że ta duchowa istota ponownie obsunie się w dół, gdyż decydującą o powodzeniu jest tutaj **wolna wola**, która ma być wystawiona na **próbę** w stadium, w którym ona jako **człowiek** znajduje się na ziemi.

Ta wolna wola jest jednak najpierw związana.... Utwardzona duchowa substancja została wprawdzie zabrana z pod woli Bożego przeciwnika na czas jej rozwojowej drogi przez wszystkie znajdujące się na ziemi dzieła (formy istnienia).... ale te pojedyncze (rozproszone) substancje nie mogą się teraz poruszać według ich wolnej woli, gdyż podlegają one teraz woli Bożej tzn. że absolwują one swoją drogę rozwojową w stanie musu (przymusu), one podlegają Bożej woli, Który przydziela wszystkim duchowym substancjom byłych istot ich konkretne zadanie. Przez spełnienie tego zadania znajdując się pod prawem przymusu wznoszą się one powoli ku górze tzn. ich duchowy opór rozluźnia się, one wykonują służące zadanie do którego zostały przeznaczone i mogą powoli osiągnąć stan, w którym można z powrotem oddać im ich wolną wolę. Rozwój ten wymaga jednak stałej zmiany zewnętrznej postaci.... jest to powolna wspinaczka, jest to podporządkowanie się prawom natury i tym samym podporządkowanie się woli Bożej, chociaż pod pewnym przymusem, który ma tej istocie przynieść ulgę i kiedyś nawet i wolność, gdzie będzie ona znowu mogła myśleć, chcieć i działać z własnej wolnej woli.

Drogi tej nie można wyłączyć (ominać), jeśli upadłe duchowe istoty mają znaleźć drogę która ich sprowadzi z powrotem do Boga, od Którego one przez ich odpad od Niego, się tak nieskończenie daleko oddaliły, że z własnych sił nigdy nie byłyby w stanie odległość tą pokonać i nigdy nie dopuścił by przeciwnik Boga do ich powrotu, gdyby Bóg sam nie zabrał mu ich z pod jego panowania celem uwiązania ich w materialnych dziełach stworzenia na tej ziemi. Przeciwnik Boga posiada mianowicie prawo do tych upadłych duchowych istot, gdyż udały się one za nim z własnej woli za nim w drogę prowadzącą w dół. Bóg jednak także ma do nich to samo prawo, gdyż istoty te wyszły z **Jego** energii. Dlatego też ma zabranie tych istot przez Boga z pod panowania przeciwnika swoje prawne uzasadnienie, ale za to ma też przeciwnik prawo **znowu** na nie oddziaływać, kiedy znajdują się one u końca swej rozwojowej drogi w **ciele człowieka** na ziemi. I w tym właśnie celu musi każda niegdyś upadła duchowa istota osiągnąć pewien stopień duchowej dojrzałości, która czyni ją zdolną do używania jej własnej woli i do **wolnej** decyzji o tym kto jest jej panem.

Istoty te nie mogą zostać natychmiast do tego stanu przez Boga przeniesione, one muszą ich drogę w górę tak samo krok po kroku pokonać, jak to kiedyś czyniły staczając się w dół. One muszą powoli odłożyć ich opór w stosunku do Boga, gdyż nie może on im zostać zabrany przy użyciu siły. A to wymaga niezliczoną ilość zmiany ich postaci (formy) istnienia krocząc przez świat kamienia, potem przez świat roślin i zwierząt aż do ostatniego stadium ich „podróży” którym jest życie w ciele człowieka. Z każdą zmianą ich zewnętrznej formy zmienia się także ich duchowy opór, bo istoty te **służyły** w stanie przymusu, a to przynosi im coraz to lżejsze formy istnienia na ziemi. Grzech spowodowany oddaleniem się od Boga jest jednak tak **ogromny**, że i odległość od niego stała się ogromnie **duża**, co oznacza, że niezliczone akty zmiany formy są konieczne aby odległość ta mogła się zmniejszyć, aby można było się znowu znaleźć w pobliżu Boga, gdzie konieczna jest tylko ich **ostatnia decyzja woli**, aby ostatnia już forma (człowiek) mogła od tej duchowej istoty „odpaść”.... aby istota ta mogła powrócić z powrotem do jej Ojca, od Którego ona kiedyś wyszła....

Cała ta droga rozwoju przez naziemskie dzieła stworzenia jest nieustanną walką....

Uwięziona w nich istota stara się „wysadzić” jej zewnętrzną formę, gdyż odczuwa ją ona jako więzy (kajdany) i odczuwa każdorazowe wysadzenie jej zewnętrznej formy jako pewną ulgę, obojętnie do jakiego stopnia dojrzałości już ona dotarła. I dlatego też jest walka, którą wy ludzie w świecie zwierząt obserwujecie straszna jedynie dla waszych oczu, podczas gdy każde zwierze odczuwa zmianę jego zewnętrznej formy jako ulgę. Dlatego też jest to przez Boga dopuszczane lub również i chciane, aby słabsze ulegało silniejszemu, że silniejsze może zakończyć życie słabszego, służąc równocześnie tej istocie w jej dalszym rozwoju. Jak długo istota ta znajduje się pod prawem przymusu, tak długo jest wszystko jeszcze zależne od Bożej woli, także jej koniec i jej nowa następna forma.... Ale jak istota ta dotrze do stadium człowieczeństwa i otrzyma znowu jej wolną wolę, to wola Boża wycofuje się.... I wówczas zostają człowiekowi dane prawa (przykazania) według których powinien się on kierować, aby jego naziemskie życie miało powodzenie.... Po pierwsze jest on związany z prawem natury, a po drugie zostanie mu przedstawiona Boża wola, której powinien się on podporządkować, jeśli jego duchowy rozwój ma robić postępy i ma zostać osiągnięty ostateczny cel, gdyż celem jest uwolnienie się od wszelkiej zewnętrznej formy i powrót do domu ojczystego, do Boga z Którego istota ta wzięła niegdyś swój początek....

Amen

Wielkanoc....

B.D. No. 7579

17. kwiecień 1960

I Ja tą świątynię znowu odbudowałem, zgodnie z Moją przepowiednią.... Ja trzeciego dnia zmartwychwstałem i Moje ciało opuściło swój grób, ponieważ chciałem, aby ludzie dowiedzieli się o Moim zmartwychwstaniu bo nie wierzyli oni w życie po śmierci, i Ja chciałem dać im na to dowód, że potrafiłem nawet i śmierć przewyciężyć, aby mogli oni potem w Moją obietnicę wierzyć: „że każdy człowiek zmartwychwstanie aby żyć” jeśli będzie we Mnie wierzył. Dlatego Ja sprawiłem, że Moje uduchowione ciało wraz ze Mną z grobu zmartwychwstało, Ja ukazałem się Moim uczniom, którzy Mnie wiedzieć i także odczuć potrafili, bo oni mieli uwierzyć, że Ja zmartwychwstałem.... tak jak im to uprzednio oznajmiłem. Ale wiedzieć mogli Mnie jedynie ci, których stopień dojrzałości im na to pozwalał, gdyż Ja nie byłem już cielesnie pomiędzy nimi, ponieważ ciało i dusza się uduchowily, i dlatego były jeszcze tylko dla tych widzialne, którzy już potrafili patrzeć ich **duchowymi** oczami, ponieważ Ja im to duchowe widzenie umożliwiłem. I to z kolei było powodem ku temu, że ludzie powątpiewali, że się sprzecali i wypowiadali podejrzenia, że ciało Moje bezprawnie usunięte z grobu zostało.... tak jak dzisiaj wątpią jeszcze ci, którzy tego procesu uduchowienia duszy oraz ciała zrozumieć nie potrafią.

Ludzie nie wierzą w zmartwychwstanie duszy, lecz pomimo to umieranie przebiega u ludzi zawsze w ten sam sposób: że dusza opuszcza ich ciało i przechodzi do duchowego królestwa. Bo ona umrzeć nie może, tylko stan w jakim się ona znajduje może być bardzo różny, a zależy on od tego jakie życie na ziemi człowiek prowadził. Jeśli doprowadził on do dojrzałości jego duszy, to dusza jego przebudzi się do życia.... do nowego życia w duchowym królestwie....

Moja dusza, była duszą dojrzałą, ona zjednoczyła się z Duchem Mojego wiekuisego Ojca, i on potrafiła także podczas jej naziemskiego życia o swoim cielesie decydować, aby dopasował się on wszystkim jej pragnieniom, tak że i jej ciało już na ziemi uduchowienia jego substancji doświadczyło i dlatego też po śmierci razem z duszą zmartwychwstać mogło, na co ja wam trzeciego dnia dowód dałem. Ale i w ten przebieg wydarzeń można jedynie wierzyć, bo nie da się już tego więcej udowodnić. Ale kogo duch już przebudzony, kto wie o celu oraz przeznaczeniu ludzkiego życia, ten posiada także pełną przekonania wiarę w Moje zmartwychwstanie trzeciego dnia, gdyż jemu oznajmi to duch Mój, który po Moim zmartwychwstaniu także na Moich uczniów promieniował, co po Moim wniebowstąpieniu widocznym się stało, gdyż i to mogli też tylko przeżyć ludzie, którzy duchowo dojrzały byli, i duchowo widzieć potrafili, bo Ja Sam tego chciałem, a oni duchowo już przygotowani byli, tak że zesłanie Ducha Świętego dla nich żadnego przymusu woli nie oznaczało. A więc widzieć Mnie po Moim zmartwychwstaniu mogły jedynie pojedyncze osoby, a Ja te osoby, każdą z osobna,

wzmocniłem aby mogły one przeżyć to, co było czymś nadzwyczajnym. One potrafiły Mnie zobaczyć.... i Ja chciałem aby tak się stało, ponieważ Moi uczniowie w świat pójść mieli aby ludziom Moją ewangelię wygłaszać, ale też i dlatego, aby potwierdzili oni akt Mojego zmartwychwstania które miało miejsce trzeciego dnia.

Lecz niewierzącym Ja się nie ukazałem, gdyż nie byli by oni w stanie znieść obfitości Mojego światła, które by świeciło w ich duchowej ciemności. Ale kto Mojej ewangelii słucha, kto we Mnie i w Moje dzieło zbawienia wierzy, ten powinien także potrafić wierzyć w Moje zmartwychwstanie, i będzie on też potrafił w to uwierzyć, bo Duch Mój w nim, który ze Mnie promieniuje, będzie go mógł od wewnątrz pouczyć, ofiarowując mu żywą wiarę. On żadnych dalszych na to dowodów potrzebował nie będzie, on będzie wewnętrznie całkowicie przekonany, że jego dusza do życia się przebudzi, i dlatego też będzie on swoje naziemskie życie świadomie prowadził, on będzie dążył do zjednoczenia się ze Mną, on będzie trzymał się Jezusa Chrystusa, a w Nim połączy się ze Mną samym.... On będzie duchowo nad sobą pracował i stale starał się spełnić Moją wolę.... i nie będzie się on musiał obawiać śmierci, gdyż wie, że zmartwychwstanie aby żyć wiecznie....

Amen

Najniższy stan duchowy pociąga za sobą gwałtowne przemiany na ziemi....

B.D. No. 7581

19. kwiecień 1960

Na tej ziemi nie doczekacie już się żadnego duchowego postępu. Nastąpił tak niski stan duchowy że już prawie niższy być nie może, gdyż ludzie żyją dzień za dniem ze zmysłami skierowanymi jedynie na ten świat. Oni nie myślą o życiu duchowym. Oni też nie zastanawiają się nad tym, czy spełniają oni ich właściwe zadanie na tej ziemi, gdyż wytyczyli oni sobie inne zadanie za cel. A mianowicie troskę o dobro cielesne i korzystanie w całej pełni z rozkoszy życia naziemskiego. To że ludzie rozpoczynają ich dzień z duchowo ukierunkowanymi myślami jest bardzo rzadkie i tylko bardzo niewielu żyje świadomie ich naziemskie życie.... Oni czują to, że człowiek nie jest na świecie jedynie dla samego życia na ziemi; oni zastanawiają się i ponieważ są oni ludźmi o dobrej woli to docierają powoli do rozpoznania celu i zadania ich życia na ziemi. Jednak tych ludzi jest niewiele i rzadko udaje im się sprowadzić jakiegoś człowieka na tą samą drogę i przekonać go co do kwestii jego właściwego przeznaczenia. I dlatego też możemy mówić o najniższym stanie duchowym który spowoduje zmiany i pociągnie za sobą rozwiązanie (likwidację) tego co zostało stworzone, a w skutku tego nie obejdzie się też bez ziemskiego i duchowego zwrotu.

Wprawdzie bywały już czasy w których ludzie bezbożnie żyli, w których wydarzyło się wiele niesprawiedliwości i w których działalność szatana można było widzieć. Ale obecny stan duchowy przekracza to wszystko, gdyż **prawie** wszyscy ludzie prowadzą życie powierzchniowe, nie zastanawiają się nad niczym i nie mają poczucia odpowiedzialności. Oni dorastają bez wiary, lub też poruszają się w zakresie formalnej wiary, która jednak jest zupełnie bez wartości jeśli chodzi o rozwój naszej duszy.

Oni poruszają się w pomyłce i w błędnym myśleniu, oni są daleko od prawdy i nie potrafią jej również odnaleźć, gdyż są bez miłości.... I to jest właśnie chorobą ludzkości że miłość w niej ostygła.... i że ludzie z tego powodu nie są w stanie wierzyć w Boga i stwórcy, Który jest w sobie miłością, mądrością i mocą, przed którym będą się kiedyś musieli odpowiedzieć za przebieg ich życia.... Im brakuje miłości i tym samym rozpoznania, oni są duchowo ślepi i idą w kierunku przepaści, gdyż koniec ich nadejdzie nieodwołalnie, gdyż kiedyś musi znowu zostać przywrócony porządek, ażeby można było znowu kontynuować dalszy rozwój duchowy dla którego właściwie człowiek przebywa na ziemi. Co da się jeszcze przed końcem uratować, zostanie uratowane, gdyż miłość Boga wszędzie tam udziela pomocy, gdzie tylko choćby najmniejsza chęć do poprawy istnieje. Byłoby jednak błędem liczyć na to, że ludzie zmieniają swoje nastawienie w stosunku do Boga i do wiary, liczyć na zwrot duchowy który powinnien był na ziemi nastąpić, byłoby błędem.... Gdyż ludzie dają przeciwnikowi Boga za dużo władzy, którą on też doprawdy dobrze wykorzystuje.

To postępowanie musi się kiedyś zakończyć, musi mu zostać ze strony Boga zabrana władza i jego czas musi zostać zakończony, a to oznacza że wszystko co mu posłuszne musi zostać związane tak jak on sam, po to ażeby na długi okres czasu uniemożliwić złu jego działanie. A to wymaga również rozwiązania i zmiany formy dzieł Bożych na ziemi w których ukrywa się duchowa substancja co z kolei wymaga **nowego** stworzenia.... ażeby mogła powstać **nowa ziemia** na której będzie znowu możliwa kontynuacja rozwoju duchowego.... I Bóg wie kiedy na to przyjdzie czas, On wie, kiedy ludzkość osiągnie swój najniższy poziom i kiedy przeformowanie ziemi i wszystkiego co na niej stworzone będzie konieczne, i On będzie na czas według planu istniejącego od wieków....

Amen

Poważne sprawdzanie duchowego dobra z Bożą pomocą....

B.D. No. 7584

23. kwiecień 1960

Każdy człowiek ma prawo do własnej oceny, ale powinien on też wiedzieć, że sam rozum, nawet ten najkrytyczniejszy, nie daje gwarancji prawidłowego rozumowania.

Dotyczy to w szczególności oceny duchowej wiedzy, na prawdziwość której nie da się znaleźć jakichkolwiek dowodów. Czy wiedza taka jest prawdą czy też nie, może człowiek jedynie wówczas ocenić, gdy sam on z prośbą o oświecenie umyłu do Boga się zwróci, gdyż w innym przypadku **nie jest on zdolny** do sprawdzenia jej i do wydania **właściwej**, zgodnej z rzeczywistością o niej opinii. Ale każdy człowiek ma również prawo do odrzucenia czegoś, czego on uznać nie potrafi, pod warunkiem że nie ma on żadnych uprzedzeń i okazuje podczas sprawdzania jego dobrą wolę. Nie powinien on **ślepo** wierzyć, powinien on najpierw przemyśleć to, co mu się jako prawdę podaje w oczekiwaniu aby w to uwierzył, i powinien wyprosić sobie do tego Boże wsparcie - On powinien wiedzieć o tym, że Duch Boży w nim go poucza. Wówczas też widzi się w nim prawdziwą chęć pozyskania duchowej prawdy, i wtedy zostanie zaoferowana mu prawda, a on ją jako prawdę rozpozna. Bo wiele nauk podaje się ludziom jako prawdę, chociaż dużo jest też w nich sprzeczności, i wtedy zależy to od człowieka czy on sam starał się będzie rozeznaczyć co jest prawdą a co nie. Kto jednak uważa, że jedynie za pomocą swego rozumu jest on w stanie dociec prawdy, ten może być pewien że się jedynie jeszcze więcej w nieprawdzie zaplące, bo rozum jego manipulowany będzie przez Mego przeciwnika - przez księcia ciemności, który wszystko uczyni, aby ludzi odprowadzić od prawdy i wprowadzić ich w błąd.

Człowiek może się jednak przed tym chronić, jeśli osobiście zwraca się on do Boga z prośbą, aby podarował mu dar rozpoznawania prawdy. Dlatego też żaden człowiek nie może się tłumaczyć tym że nie jest on zdolny do odróżnienia błędu od prawdy - bo jeśli się on z Bogiem połączy i będzie Go prosić o oświecenie ducha, to rozpozna on po swoim uczuciu, czy ma on uwagę swą oferowanemu mu duchowemu dobru poświęcić, czy też się od niego odwrócić. On zawsze posiadał będzie swoje wewnętrzne przekonanie, że właściwie ocenia, gdyż wie, że **nie** on sam stworzył sobie taką opinię, a tylko że Bóg jest tym, Który myślenie jego oświecił. Lecz zawsze konieczna jest do tego dobra wola aby dobro to rozpoznać - a to co sobie przyswoimy także w życiu naszym czynić. Człowiek intelektu nie kontroluje siebie samego - czy to co go nurtuje może przyjąć, czy odrzucić. U niego pracuje jedynie jego własny rozum - który jednak własnymi drogami kroczy, który Boga o radę nie prosi, gdyż uważa że on sam jest zdolnym do sprawdzenia przedkładanego mu duchowego dobra. Taki człowiek często będzie błdził, bo Bóg nie chce zostać wyłączanym, a przecierz wszelka prawda z Boga się wywodzi.

Lecz nie powinien też człowiek zaniechać sprawdzenia duchowego dobra, gdyż podobno nie czuje się on zdolnym do wyciągnięcia właściwych wniosków - bo kiedyś będzie on musiał przed Bogiem za to odpowiedzieć, i nie będzie mógł zepchnąć tego na opinię innych, którą on bezmyślnie przejął, bo się tego od niego wymagało - On powinien dotrzeć do żywej wiary, a to oznacza także przemyślenie tego, co mu się oferuje. Dopiero **żywa** wiara zostaje przez Boga brana pod uwagę, natomiast martwa wiara - wiara **formalna** to prawie że **żadna** wiara -

A wam ludziom ciągle dawana będzie okazja ustosunkownia się do jednej czy też drugiej nauki, do przekazywanego wam duchowego dobra, i dobrze byłoby abyście wówczas do Boga się zwrócili, bo On jako wiekuista prawda sprawi że stanie się ona dla was dostępna, On złoży ją w waszym sercu, abyście mogli wyrobić sobie o niej własną opinię i aby była też ona zgodna z prawdą. Dlatego też nie powinniście jedynie na waszej własnej sile polegać, bo jeśli nie da się włączyć Boga poprzez waszą wolę - poprzez waszą modlitwę, to wówczas włącza się ktoś inny, a ten posługuje się waszym rozumem - A wtedy będziecie się coraz dalej od prawdy oddalać, bo on doputy nie spocznie, dopuki on celu swego nie osiągnie

Amen

Ewangelia Miłości....

B.D. No. 7586

25. kwiecień 1960

Wam będzie się ciągle na nowo głosić Moja ewangelia, bo Ja nigdy nie przedstane przedstawiać wam przykazań miłości, gdyż to jest w waszym życiu najważniejsze, abyście je spełniali. Dlatego Ja będę wam ciągle na nowo Moich posłańców przysyłał, którzy przekazywać wam będą Moja Boża nauka o miłości. Wy ciągle na nowo będziecie musieli słyszeć ewangelie miłości, abyście wiedzieli jaka jest **Moja wola**, i abyście mogli odpowiednio do niej prowadzić wasze naziemskie życie. Ja nigdy nie ustane głosić miłości, gdyż jedynie dzięki **miłości** wy możecie stać się błogimi. Wasze całe naziemskie życie będzie bezużyteczne, jeśli wy nie będziecie go w miłości prowadzić.... I wy możecie mieć nie takie naziemskie powodzenia i sukcesy.... one są dla waszej duszy całkowicie bezwartościowe, bo ona jedynie dzięki waszym uczynom z miłości dojrzewać może.

I jeśli Ja Moich uczniów w świat wysyłam, to daję im tylko za zadanie, głosić Bożą naukę o miłości, bo to jest najważniejsze z tego co ludzie widzieć powinni, bo każda inna wiedza tak długo niezrozumiana pozostanie, aż człowiek zacznie żyć pilnie w miłości. Tak więc ciągle na nowo to samo słyszeć będziecie: „**Kochajcie Boga ponad wszystko i bliźniego waszego jak siebie samych**” I każdy przebieg życia odpowiedni do tych dwóch przykazań zawsze błogosławiony będzie, on wam przyniesie sukcesy, wyższe naziemskie życie nie będzie nadaremnyim życiem, bo wy osiągniecie wasz cel, z którego to powodu wy na tej ziemi jesteście. Ponieważ spełnienie tych przykazań przyniesie wam przeistoczenie waszej wewnętrznej istoty, wy osiągniecie w waszej ostatniej formie wcielenia jako człowiek taki stan, w którym wy się poruszać będziecie, tak jak to czyniliście na waszym prapoczątku, i wy możecie jako dojrzały waszą obecną formę opuścić, wy możecie po śmierci waszego ciała wolni i bez jakichkolwiek obciążeń wstąpić do duchowego królestwa.

Aby się stale w miłości ćwiczyć.... to jedno z najszlachetniejszych przykazań, ono jest pierwszym i **najważniejszym** przykazaniem, którego spełnienie decyduje o waszym losie w wieczności. Każdy naziemski sukces, każda niewiem jak obszerna naziemska wiedza, naziemska sława oraz chwały.... wszystko to jest bez wartości, jeśli nie ma w was **miłości**, która wam dopiero właściwe rozpoznanie przyniesie, która wszystko to co naziemskie właściwie ocenić potrafi, i która prowadzi was na duchowej drodze, której celem **Ja Sam** jestem. Bo jedynie sama miłość do Mnie z powrotem prowadzi, od Którego wy niegdyście wyszliście.... Jedynie sama miłość tak was ukształtuje, że wy możecie znowu blisko Mnie przebywać, i jedynie sama miłość stworzy ze Mną połączenie, które czyni z was istoty pełne błogosławieństwa. Ale gdy wy miłość ignorować będziecie, to wasza dusza martwa pozostanie, gdyż jedynie **miłość** potrafi ją **do życia** przebudzić.

Ale wy powinniście sobie podczas waszego naziemskiego życia na wieczne życie zasłużyć, które jedynie dzięki miłości odnaleźć można; wy powinniście się uwolnić ze stanu śmierci, wy powinniście się znowu znaleźć **w życiu**.... I dlatego też Ja ciągle na nowo was z Moją ewangelią zapoznaje, Ja Sam do was przemawiam, Ja stawiam wam przed oczami wagę przykazań miłości, i Ja nigdy nie przestane wysyłać w świat Moich posłańców ze zleceniem, aby wam oni oznajmiali Bożą naukę o miłości. Ponieważ od tego **zależy was los we wieczności**.... czy wasza naziemska droga będzie **zakończeniem** waszej już od wiecznych czasów w formie trwającej drogi, i czy wam uda się zrzucić z siebie waszą ostatnią formę (ludzkie ciało) i jako **wolny duch** wstąpić do wieczności.... Ja chciałbym

wam w tym dopomóc, i dlatego ciągle na nowo do was się zwracam. I ciągle na nowo zabrzmiwa Moje pilne, zwrócone do wszystkich ludzi upomnienie: „**Kochajcie Boga ponad wszystko, a waszego bliźniego jak siebie samego**”

Amen

O Boże błogosławieństwo powinien człowiek w modlitwach prosić....

B.D. No. 7603

20. maj 1960

Cokolwiek byście nie rozpoczynali to nigdy nie zapominajcie poprosić Mnie o błogosławieństwo, gdyż przez to dajecie Mi dowód na to, że obraliście Mnie na waszego Przewodnika, że wy nie bez Mnie czynić nie chcecie, że chcecie być ze Mną w związku - A to wam zapewnia Moje błogosławieństwo i Moje prowadzenie na wszystkich waszych drogach - I uwierzcie w to, że nie musicie się już wtedy obawiać żadnych niepowodzeń, jeśli wy najpierw Mnie o Moje błogosławieństwo poprosicie, że prośba ta naprawdę was przed niepowodzeniami ochroni - bo nawet to, co wy może jako niepowodzenie widzieć będziecie, okaże się w rzeczywistości tylko zaletą dla waszej duszy. Powinniście tylko stale o Mnie myśleć, więcej od was nie wymagam; lecz często wyłączacie Mnie z waszych myśli, a wówczas skazujecie się na niebezpieczeństwo, że wtargnie do was Mój przeciwnik i uda mu się wyrzucić na was niekorzystny wpływ.

Przed tym chciałbym was ostrzec, gdyż wtedy sami utrudniacie sobie waszą naziemską wędrówkę, bo wy drogę waszą o wiele łatwiej pokonać możecie, kiedy **Ja** będę i pozostanę waszym stałym Towarzystwem wędrówki - Dlatego ciągle na nowo powinniście **Mnie** o Moją pomoc prosić, gdyż wasza ze Mną więź jest konieczna, aby być przed Moim przeciwnikiem strzeżonym, bo on nigdy nie przestanie was prześladować.

W czasie zbliżającym się ku końcowi ma on wielką moc, którą jednie **wy sami** ukrócić możecie, gdyż wasza wola i wasze na Mnie skierowane myślenie jest dla was wielką obronną tarczą w walce z nim, są one najlepszą bronią którą wy przeciw niemu zastosować możecie, gdyż wówczas przywołujecie do was Mnie Samego, przed Którym on ucieka, a więc was w spokoju pozostawi.

A on powoduje wiele zamieszania, nawet pośród tych którzy do Mnie należą, bo on każdego twardo napastować będzie, kto do Moich należy, a ataki jego w ten sposób się objawiają, że skłóca on was tak, aby każdy z was przeciw drugiemu coś miał i zarazem sam się pomiędzy was wcisnąć próbuje. A wtedy konieczna jest wasza ze Mną więź, a wy staniecie się od niego wolni. Gdyż wy sami, oraz wasza wola są tutaj decydujące, czy on może was posiadać czy też nie. Dlatego nie musicie się go obawiać, gdyż jest on zupełnie bezsilny, jeśli wola wasza **do Mnie** należy i jeśli wy pełni ufności się Mi w Jezusie Chrystusie oddacie i Mnie o ochronę poprosicie. Ale wielką moc ma on nad wami, kiedy wy sami, bez Mnie i mego światłego prowadzenia drogą waszą krocycie. Wtedy to on działać może na swoim obszarze i czyni to w zaprawdę szatański sposób.

Dlatego raz po raz przypominam wam o tym: **nie poczynajcie niczego bez uprzedniej prośby o Moje błogosławieństwo**, i dajcie mi tym samym dowód waszej woli, że chcecie być w połączeniu ze Mną, a zaprawdę będziecie mogli wasze codzienne prace w spokoju do końca doprowadzić, one ukoronowane będą powodzeniem, a wy będziecie w spokoju i wewnętrznym pokoju iść waszą drogą, i nie będziecie już dla niego celem ataków, gdyż **Ja** krocę u waszego boku, a przede Mną on ucieka, gdyż nie może on znieść Mojego światła w którego jasnym promieniu wy się znajdujecie

Amen

Ojciec przemawia do Swojego Dziecka....

B.D. No. 7613

1. czerwiec 1960

Każdy z was może w sobie samym głosu Mego nasłuchiwać - i on też dla was zabrzmi - Lecz jak **Rzadko** wy ludzie stwarzacie tak bardzo uwewnętrznione ze Mną powiązanie, wyczekując zatopieni w myślach o Mnie. Jak rzadko dajecie Mi możliwość abym **Ja** mógł do was przemówić,

dzięki waszemu świadomemu oddaniu się Mi, aby w ufnej atmosferze ze Mną rozmawiać, kiedy wy zamkniecie się przed światem i zagłębicie się w myślach których zawartością Ja jedynie jestem. A czynicie to tak rzadko, gdyż w to poważnie uwierzyć nie potraficie, że jest dla was możliwe usłyszenie głosu Mego, że Ja do was mówię, tak jak ojciec do dzieci swych przemawia. Nie stworzyliście jeszcze stosunku dziecka do Ojca, Ja ciągle jeszcze jestem dla was jedynie dalekim Bogiem, do którego wy przemówić nie macie odwagi - i Który z tego powodu do was przemawiać nie może - tak jak ojciec do dziecka swego. - Ale wy w każdej chwili tego spróbować możecie -

Wy musicie jedynie wycofać się z tego świata i w ciszy się pogрузić, w waszym wnętrzu i w myślach udać się do Mnie - Wy musicie jedynie chcieć - móc usłyszeć głos Mój a spełni się wasze pragnienie, jeśli wy wtedy uważnie nasłuchiwać będziecie - i zwracać uwagę na myśli wasze które w was się uniosą, tym wyraźniej, im więcej uwewnętrznienia będzie w waszym oddaniu, im większe będzie w was pragnienie aby Mnie usłyszeć. Gdyż Ja udzielę wam odpowiedzi - bo Ja niczego nie czynię z większą radością, jak móc prowadzić z dziećmi Moimi rozmowę - z którymi Mnie silna więź łączy - miłość Ojca do Swego dziecka. I gdybyście tylko zechcieli na próbę taką częściej się odważyć, to bylibyście uszczęśliwieni tym wewnętrznym spokojem, który was wypełni, gdyż wy czuć będziecie Moją bliskość i w Mojej bliskości czuć się bezpiecznie. Każdy z was doświadczyć może tego błogosławieństwa, że Ja do niego przemawiam, nawet wówczas gdy nie będzie on sobie tego świadomym, że to te wewnętrzne ze Mną połączenie spokój ten mu darowuje. Lecz już po niedługim czasie nie będzie on mógł z godzin tych zrezygnować i obyć się bez nich, z godzin, które on Mi ofiarowuje, które w cichych rozmyślniach spędza - i dusza jego zacznie dojrzewać, gdyż nigdy nie pozostnie on bez przypływu energii, kiedy Mnie szuka i znalazł. Każda myśl do Mnie skierowna to błogosławieństwo - Z tego powinni wszyscy ludzie skorzystać i ciągle na nowo się do Mnie w Myślach zwracać, gdyż wtedy już człowiek przemówił do Mnie i Ja mogę mu dać odpowiedź, jeśli on jej w sobie nasłuchuje, tzn. cicho wyczekuje zwracając uwagę na przychodzące do niego myśli. A wówczas przyciąga on Mnie do siebie, gdyż Ja zawsze mogę być przy tych, którzy myślami są przy Mnie - Oni to sami powodują, że Ja przy nich obecny jestem, a obecność Moja nigdy nie będzie bez korzyści dla waszych dusz, dlatego też powinniście się często przenosić w błogosławieństwo Mojej obecności, bo leży to w waszej woli, czy wy to czynić zechcecie, że wycofujecie się z aktywnej obecności w tym świecie aby unieść się ku duchowym sferom, w których to zawsze przebywać będziecie, kiedy myśli wasze przy Mnie będą. I wówczas zaprawdę dusza wasza nigdy już nie będzie znajdować się w potrzebie, gdyż będzie ona przeze Mnie samego posilana, który będę Miał wówczas do niej dostęp, i Sam do niej będę mógł przemówić i jej przydzielić to, czego ona potrzebuje aby móc dojrzewać podczas jej pobytu na ziemi. Gdyż Ja chcę aby stała się ona doskonałą, jak długo ona jeszcze na ziemi się znajduje, a gdy tylko Ja mogę na nią oddziaływać, to uzyskanie przez nią stanu doskonałości jest jej zapewnione. Dlatego też chcę móc bezpośrednio do niej przemówić, ale to musi już sprawić wasza wola, że wy w pełni uwewnętrznienia Mi się oddacie i Mnie usłyszeć zapragniecie - Wówczas z pewnością znajdę się przy was i będę z wami rozmawiał tak, jak ojciec z dzieckiem swym rozmawia, którego miłość chciałby pozyskać na wieki wieków

Amen

Jezusowe następstwo.... Noszenie z cierpliwością krzyża....

B.D. No. 7622

15. czerwiec 1960

Oznaką tego, że wy Moimi śladami idziecie, jest to, że wy i wasze cierpienia które Moja miłość na was nakłada, cierpliwie na siebie bierzecie, abyście mogli duchowo dojrzewać. Zawsze powinniście pamiętać o tym, że Ja wam poleciłem, abyście stali się Moimi następcami wymawiając następujące słowa: „Ten weźmie na siebie krzyż swój i idzie za Mną”.... Ja wam go z pewnością nieść pomogę, ale wy nie powinniście próbować go całkowicie od siebie odsunąć, wy zawsze tylko o tym pamiętać powinniście, że wy możecie dzięki niemu waszą duszę uwolnić od wielu szlak, jeśli będziecie krzyż wasz cierpliwie nosić. I Ja zawsze dam wam na to siłę, jeśli tylko o nią poprosicie, bo Ja zawsze blisko was jestem, jeśli wy żyjecie na ziemi jako Moi następcy. A czasu na to wam już wiele nie pozostało....

Dlatego będziecie znieść musieli wzmożone cierpienia, ponieważ Ja wam chcę pomóc, abyście już na ziemi taki stopień światła osiągnąć mogli, który by wam pozwolił wstąpić do błogości, kiedy nadejdzie wasz koniec. Starajcie się tylko stale być w połączeniu ze Mną.... przez działanie w miłości, modlitwę, i ciągłą o Mnie pamięć, bo Ja wtedy zawsze mogę być blisko was, a wy waszą drogą pewnie kroczyć będziecie, nawet wtedy, gdy wy tylko mały krzyż nieść musicie. Ale życie w stałym spokoju i w beztróscie nie przyniosło by wam błogosławieństwa, chyba że bylibyście nadzwyczaj aktywni w miłości, tak że wasz proces dojrzewania z powodzeniem by się spełnił.... Lecz wy wszyscy jesteście jeszcze w działaniu z miłości do bliźniego za bardzo letni, i dlatego też wasza dusza za mało jeszcze profituje, dlatego też musi cierpienie przyczynić się do waszego oczyszczania. I zawsze pamiętajcie też o tym, jakie ogromne cierpienia Ja za was na siebie wzięłem.... Wy sami musielibyście te cierpienia znieść z powodu waszej winy grzechu, i wy nie bylibyście do tego zdolni. Dlatego też Ja przejąłem waszą winę i niesamowicie cierpieć musiałem, ponieważ Ja was kocham i chciałem to cierpienie za was nosić. A jeśli o tym wszystkim myśleć będziecie, to wtedy będzie się wam krzyż wasz mały wydawał, i wy go chętnie nieść będziecie, bo wy będziecie chcieć iść Moimi śladami, i wy z całą pewnością będziecie mogli przekroczyć bramę do królestwa światłości, ponieważ Ja krocę przed wami i wam tą bramę otworzę, abyście stać się mogli błogimi.

Weźcie na siebie wasz krzyż, tzn. noście cierpliwie z miłości do Mnie wszelkie wasze cierpienia, które wam ból sprawiają, ale konieczne są aby wasza dusza mogła dojrzeć, gdyż kiedyś dusza będzie mogła nacieszyć się światłem, kiedyś wyda się jej krzyż, który ona nosić musiała zupełnie lekki. I pozwólcie Mi iść u waszego boku, a wtedy Ja będę mógł wam też pomóc go nieść, i jego ciężar nie będzie dla was tak wielki. I Ja jestem przy każdym który Mnie w swoich myślach zawoła, Ja tylko czekam na to zawołanie, bo nie mogę działać wbrew waszej woli, pomimo Mojej do was miłości. Ale Ja was nigdy samych nie zostawię, bo nawet ten krzyż, który Ja na was nałożyłem jest dowodem Mojej obecności, ponieważ Ja was przez to po cichu upominam, abyście za Mną postępowali.... za tym, Który cierpienia całej ludzkości na Swoje ramiona załadował, i poszedł z nimi do krzyża. Tak więc bądźcie cierpliwi, co by wam nie dokuczało, Moja miłość doda wam siłę, Moja miłość zdejmnie za was ten Krzyż, kiedy nadejdzie ten czas.... Amen

Boza sprawiedliwość wymaga pokuty....

B.D. No. 7625

18. czerwiec 1960

Kazda niesprawiedliwość musi zostać przez grzeszacego odpokutowana.... Tego wymaga Moja sprawiedliwość. I grzech ten odpokutowany zostać musi na ziemi, lub też w zaswiatach, i mogą nawet przeminąć wieczności zanim dusza grzechy swe odpokutuje, jeśli takimi grzechami obciążona, które ona na ziemi popełniła wchodzi do królestwa znajdującego się po drugiej stronie. Ale jej prągrzechu, ówczesnego ode Mnie odpadu, ona sama w zaswiatach odpokutować nie może, ponieważ przyczyna jego jest na to za wielka, aby mogła ona przez nią na ziemi czy też w duchowym królestwie sama zmaszowana zostać. Lecz pomimo to wymagać się będzie od duszy odpokutowania popełnionych przez nią na ziemi grzechów i już tylko za te może ją tam oczekiwać ciężki, pełen mek i ból, ponieważ Moja sprawiedliwość wymaga **wyrównania** wszelkich win. Lecz Moja nieskonczenie wielka miłość zlitowała się nad wszystkimi grzesznikami.... ona winę tego grzechu zmasowała, ona spełniła to wielkie dzieło zbawienia za obciążoną grzechami ludzkość, i Ona zmasowała także ich prawiny, tak że wszystkie dusze mogą naprawdę zbawione przejść do duchowego królestwa, kiedy opuszcza już ich naziemskie ciała. Ja Sam w człowieku Jezus pokutę tą odprawilem, przez Moje gorzkie cierpienie oraz Moją na krzyżu śmierć.... przez dzieło miłosierdzia, które jedynie **miłość** była w stanie spełnić. Tak więc nawet największy grzesznik może uwolnić się od swojej winy i wstąpić do królestwa światła, pod warunkiem że on tą **ofertę zbawienia przyjmie**.... że przyjdzie on z **własnej** dobrej woli do Mnie w Jezusie Chrystusie, i zgodnie z wolą krzyżowej ofiary o wybaczenie poprosi.... Ale ta droga do krzyża musi odbyć się z całkowicie wolnej woli, gdyż w innym przypadku człowiek postawi się po za tym dziełem zbawienia, gdyż w innym przypadku nie należy on do tych za których Moja krew popłynęła, jako zadośćuczynienie za winę grzechu ludzkości.

Wy dopiero wówczas bedziecie w stanie pojac ten **ogromny** rozmiar tego zbawiennego dzieła, kiedy sobie uzmyslowicie, ze od was samych zalezy, jaki los was kiedyś w wieczności oczekuje.... jesli sobie wyobrazicie, ze oczekuja was tam niesamowite meki, poniewaz grzeszyliście i nie chcecie przyjac łaski Chrystusa, Który chcialby was uwolnic od winy waszego grzechu.... jesli o tym pomyslicie, ze wy nawet w wieczności nie jesteście w stanie zamzasc waszej wielkiej winy i dlatego przez wieki cierpiec bedziecie w mekach oraz ciemnościach nie do opisania.... I jesli zastanowicie sie nad tym, ze wy również wolnymi od waszej winy stac sie mozecie, gdy sie tylko Mi w Jezusie Chrystusie powierzycie.... gdy wy z wina waszego grzechu do krzyza podejdziecie i Mnie w Jezusie o wybaczenie poprosicie. Wy musicie odpowiedziec za kazdy wasz grzech i musicie go takze odpokutowac, i wy wszyscy grzeszyliście podczas waszego naziemskiego zycia....

Ale wy wszyscy mozecie tez znalezc przebaczenie, wy mozecie stac sie wolnymi od waszych grzechów i jako zbawieni przejsc do królestwa blogosci, gdy sie tylko zwrócicie do Jezusa Chrystusa, Bozego Zbawiciela, Który Mi Samemu swoja ludzka powloka sluzyl, poniewaz Moja miłosc dla was ludzi chciala spelnic to zbawienne dzieło, a uczynic to mogla jedynie w zewnętrznej postaci jako człowiek, który wzial na swe barki wszystkie cierpienia, który cierpial i umarl jako człowiek i Swoja krew z miłosci przelal, aby przyniesc swym bliznim pomoc, aby ich uwolnic z ich duchowej biedy. Wy musicie sie jedynie udac na droge ku Niemu prowadzaca i sie Jemu w waszej duchowej biedzie powierzyc, przed Nim wyznac wasze grzechy i prosic Go o to, aby Jego przelana krew **i za was** przelana byla, abyscie mogli stac sie wolnymi od winy waszego grzechu, abyscie z niego oczyszczeni wstapic mogli do duchowego królestwa, kiedy juz nadejdzie wasz dzien pozegnania z ta ziemia....

I On was przyjmie, On zmaze tez wasze winy, gdyz On zadoscuczynil Mojej sprawiedliwosci.... On to zniósł wszystkie bolesci i cierpienia, które wy byście znosic musieli i które wam nie moga zaoszczedzone zostac, gdy wy ta ziemie **niezbawieni**, bez Jezusa Chrystusa opuscicie.... Wprawdzie mozecie takze i w zaswiatach do Niego zawolac, Jego znalezc i takze wtedy zbawieni zostaniecie, ale droga ta daleka i ciezka jest, i czesto brak jest wam jeszcze do tego dobrej woli. Lecz **bez Jezusa** brama do królestwa swiatła pozostanie dla was **zamknieta**.... bez Jezusa Chrystusa przenigdy nie bedziecie mogli stac sie blogimi....

Amen

Zjednoczenie sie.... Blogosc tych którzy sa podobienstwami Boga....

B.D. No. 7627
20. czerwiec 1960

Celem koncowym waszego na ziemi zycia **jest zjednoczenie** sie ze Mna.... Wy powinniście ten ze Mna zwiazek zawrzec, kiedy zbliczac sie do was zacznie godzina smierci.... Wy powinniście bez leku i przerazenia przejsc do królestwa w zaswiatach, wy powinniście jedynie zmienic miejsce waszego pobytu i dotrzec do ojczystego domu, który wy przed wiekami opusciliscie.... Wy powinniście wasza droge do Mnie odnalezc, do waszego ojczystego domu i stac sie znowu blogimi istotami, tak jak wy nimi juz na samym poczatku byliscie. To jest sensem oraz celem waszego naziemskiego zycia, a osiagniecie tego celu waszym **nieustannym dazeniem** byc powinno, poniewaz jest to **mozliwe**. Nic z tego co Ja od was wymagam nie jest niemozliwe. Wy jesteście Moimi dziećmi, wy macie we Mnie wasz poczatek, i waszym całkowicie naturalnym dazeniem, naturalna potrzeba, powinno byc: **aby móc znowu do ojczystego domu powrócić**, poniewaz ciagnie wasz miłosc waszego Ojca i takze dlatego, ze wy na samym waszym prapoczatku na Moje podobienstwo stworzeni zostaliscie.... I dlatego tez wasze ze Mna zjednoczenie sie musialoby waszej istocie bardziej odpowiadac, jak ta duza ode Mnie odleglosc.... I dlatego wy w tej dalekiej ode Mnie odleglosci nigdy błodzy nie byliscie, i wy mozecie dopiero po waszym ponownym ze Mna zjednoczeniu znowu nazwani blogimi zostac, bo ze Mna zjednoczonym byc, oznacza takze, byc znowu przenikany Moja miłoscia, co zawsze niewyobrazala blogosc oznacza. Wy jesteście **Moimi** stworzeniami i nieodwolalnie **do Mnie** nalezycie....

Wasz ode Mnie odpad byl aktem odwrotnie ukierunkowanej woli, oraz mysli.... Lecz gdy tylko sie wasza wola, oraz wasze mysli we wlasciwym porzadku poruszac beda, to wy zaczniecie szukac ze

Mna związku, wy wszystko czynic bedziecie, aby ta tamtejsza odleglosc pomniejszyc, i wam sie to tez podczas waszego naziemskiego zycia uda, poniewaz Ja Sam tesknie za tym zjednoczeniem, i dlatego tez wam w tym dopomoge.... Bo Moja milosc was przyciaga, a wy nie jestescie w stanie sie tej Mojej milosci oprzec, kiedy sie tylko we wlasciwym porzadku znajdziecie....

I oczekuje was zaprawde wspanialy los, gdy wy sie ze Mna na nowo zjednoczycie.... Dla was otworzy sie znowu królestwo swiatla, wy bedziecie mogli w nim dzialac w sile, w swietle, oraz wolnosci, wedlug waszej woli która ale takze i Moja jest wola.... Wy bedziecie sie mogli rozkoszowac blogosciami, o których wy nawet nie sniliscie.... Wy bedziecie slyszec i ogladac to, czego wasze uszy i oczy na ziemi nie slyszaly i nie widzialy, bo Ja sprawilem niezmiernie blogosci wszystkim, którzy Moimi sa, którzy Mnie kochaja i którzy sie ze Mna na wiecznosc związali, Bo milosc jest tym, co splata wewnetrzna wiez wokół Ojca i dziecka.... Milosc która sie w was podczas waszej naziemskiej wędrowki rozpalic powinna, i która potem ludzkie serce tak przenika, ze stwarza to wiez ze Mna, jako wiekuista Miloscia.... ze czlowiek znowu swoja praistote przyjmuje, ze staje sie tym, czym Ja Sam od wiecznoscii jestem: a mianowicie **Miloscia**....

Tak wiec musi byc czlowiek, który sam sie znowu w milosc przeistacza, nierozlaczalnie ze Mna zlaczony, on musi byc znowu, tak jak to na samym poczatku bylo, przenikany Moja miloscia, on musi byc tak **blisko Mnie**, ze my oboje, wewnetrznie przez milosc spojeni jestesmy, a wiec musial nastapic powrót do Mnie, który byl celem oraz sensem jego naziemskiego zycia.... I w tym związku nie moze juz byc mowy o powtórnym upadku w dół.... Ta istota zdala **próbę jej woli**, z „Bozego stworzenia” stala sie ona teraz „Bozym **dzieckiem**”.... Ona uzyskala na ziemi swoja doskonalosc, ona odzyskala na powrót wszystkie jej wlasciwosci i zdolnosci, które ona niegdys przez jej odpadem ode Mnie utracila.... I Ja Mój cel osiagnalem.... Mój odwieczny Plan Uzdrawienia zostal na tej istocie z powodzeniem spelniony, tzn. ze to czego Ja nie moglem stworzyc moglo zostac dzieki temu planowi osiagniete: Takie jak Bóg istoty.... dzieci, których **wlasna wolna wola**, a **nie Moja wszechmoc**, sprawila, ze staly sie one doskonalymi istotami (dzieci).... I Ja dopiero teraz posiadam prawdziwe dzieci, dzieci, które sa we wszystkim Moimi odzwierciedleniami.... które moga dzialac i tworzyc obok Mnie, i w Mojej woli, pomimo tego korzystajac ze swojej wlasnej woli, która jednak **taka sama** jest jak Moja wola, poniewaz ich doskonalosc to gwarantuje.

I wy ludzie cel ten osiagnac **mozecie**, gdyz Ja Sam oczekuje z usteskinieniem polaczenia sie z wami, i Ja zaprawde wszystko czynic bede, co was do celu prowadzic bedzie, gdy tylko wasza wola, Mojej sie podporzadkuje.... kiedy wy sie chetnie Mojemu prowadzeniu powierzycie, gdy wy z pelna swiadomoscia dazyc bedziecie do zjednoczenia sie ze Mna i gdy wy na ziemi w milosci zyc bedziedzie, to wówczas z kazdym jednym dzielem milosci zbliczac sie do Mnie bedziecie, bo wtedy tez dopuscicie do tego, abym Ja mógł byc w was obecny, i wtedy musi tez dojsc do zjednoczenia, bo: „**Kto pozostaje w milosci, ten pozostaje we Mnie a Ja w nim**” A milosc jest ta wiezia która nas razem laczy i na wieki nierozlaczalna pozostanie....

Amen

Zycie w Bożym porządku jest prawem podstawowym....

B.D. No. 7642

6. lipiec 1960

Wy nie możecie obalić praw Bożych, ale możecie postępować w sprzeczności z nimi.... Ale to nigdy nie przyniesie wam błogosławieństwa, gdyż jedynie człowiek który żyje w porządku Bożym, spełnia Jego wolę, i tylko ten człowiek może stać się doskonałym w czasie w którym on na ziemi żyje. Przestrzegać Bożego porządku znaczy żyć w miłości, bo miłość jest prawem Bożym.... Bóg sam jest miłością, jest doskonałą Istotą w nieskończoności. Bez miłości nie może więc być doskonałości, a ponieważ do błogości należy też doskonałość, a więc nie może też być żaden człowiek błogim jeśli nie posiada miłości. Ludzie **moga** jednak nie brać tego prawa pod uwagę, i uczyniły to też istoty które od Boga odpadły spadając w dół (w otchłań).... działy więc one w przeciwieństwie do prawa Bożego, nie potrafiły jednak wyeliminować samej miłości.... ale same nie mogły już dłużej w jej prądzie przebywać, i dlatego też pozostały one same i bez energii.... Ich wola była skierowana

przeciw Bożemu prawu, ich wola zamknęła się dla płynących promieni miłości Bożej, tzn. one wystąpiły z Bożego porządku, one same stały się niedobre, pozbawione miłości i dlatego wykroczyły przeciwko prawu Bożemu.... One popadły w grzech.... bo grzechem jest wszystko, co skierowane jest przeciw miłości i tym samym przeciw Bogu. I tak to był ich niebłogi stan zrozumiałym skutkiem odpadu od Boga, bo jeśli jakaś istota chce żyć w błogości, to musi bezwarunkowo żyć w Bożym porządku i musi umieć miłość przyjmować i rozdzielać dalej, bo miłość jest od wieczności podstawowym prawem, ona jest pierwszym prawem Bożym i pozostanie nim na wieków wieki.

Wy ludzie, możecie w każdej chwili wejść na powrót w prawo Boże, jeśli uczynicie miłość podstawową zasadą waszego życia, jeśli zawsze będziecie się kierować w waszym myśleniu i waszych uczynkach miłością.... Wówczas będzie tamtejszy stan błogości wkrótce znowu do was należał, bo wtedy żyjecie według prawa Bożego, wtedy spełniacie wolę Bożą, i wtedy połączycie się znowu z jego odwiecznym Prawodawcą, z Bogiem, który to sam jest miłością. A istota wasza będzie znowu taką, jaką była na samym początku.... od Boga wypromieniowana Energia Miłości, która od teraz jest z Nim spojona na wieki, mogąca jednak jako świadoma swego jestestwa, rozkoszować się niewyobrażalnym szczęściem, które jej przez samą odwieczną miłość zostało sprawione.

Jeśli jednak wykroczy jakaś istota przeciw prawu Bożemu, to zawsze tylko będzie szkodziła ona sobie samej, nigdy jednak nie będzie ona mogła obalić odwiecznego prawa.... Zawsze dostanie się ona tylko w pełen niebłogości stan, z którego ona tylko wtedy będzie się mogła uwolnić, jeśli będzie się starać i okaże chęć do powrotnego wkroczenia w Boży porządek. I to właśnie jest celem i sensem naszego życia na ziemi, bo dusza.... kiedyś upadła duchowa istota.... nie znajduje się na początku jej wcielenia na ziemi w postać człowieka w tym porządku, lecz po za nim. Może ona jednak stan ten na powrót osiągnąć, może się znowu całkowicie podporządkować Bożemu porządkowi, i dusza ta może się zupełnie przeistoczyć w miłość i wówczas dostać się pod prawo Boże. I wtedy istota ta stanie się błogą, taką jaką była ona na samym początku, bo jak tylko stanie się ona w sobie miłością, to odpowiada ona swą istotą praistocie Boga i połączy się na powrót razem z Nim, z Którego ona kiedyś wzięła swój początek....

Amen

Z ognia miłości promieniuje światło mądrości....

B.D. No. 7650

18. lipiec 1960

Milosc sama w sobie jest kluczem do mądrości.... i ciężko będzie oddzielić pomyłkę od prawdy, dla tego, który nie posiada w sobie miłości, ponieważ on sam po za prawdą się znajduje, i dlatego jej rozpoznać nie potrafi. Ale jeśli ktoś posiada poważne zamiary i człowiek ten wie jak miłość oddziałuje to będzie też możliwe dotarcie do prawdy. Gdyż miłość jest także światłem i kochające serce zostanie oświecone przez światło wewnętrzne.... ponieważ miłość pobudza ducha do życia, który, ponieważ sam w sobie czeszczy Ducha Ojca jest od wieczności, cała mądrość w sobie nosi, która teraz zdolny jest człowiekowi od wewnątrz przekazać.

Ogień miłości promieniuje światłem mądrości.... Gdybyście wy ludzie, tylko ta głęboka mądrość pojąć potrafili, że nie może być mowy o wiedzy zawierającej prawdę, a więc o prawdzie.... jeśli w ludzkim sercu nie rozpalila się miłość. Gdyż jedynie tam gdzie jest miłość może człowiek dotrzeć do najgłębszej bożej mądrości, i wówczas w dalekim stopniu przewyższał on będzie wiedzę swoich współludzi, bo on, jeśli on miłość w sobie nosi, to Samego Boga w sobie posiada i przez Niego może teraz zostać w całą prawdę wprowadzony. Człowiek zawsze sobie tego świadomy być powinien, że on posiada w sobie całą prawdę.... że on, w swoim prastanie w najjasniejszym świetle się znajdował, a wie także w najpełniejszym rozpoznaniu, i że on to światło zasypał przez jego grzeszny upadek, ale ono znowu na powierzchnię dotrzeć może, kiedy stanie się on wolny od jego winy grzechu, kiedy zostanie on zbawiony przez Jezusa Chrystusa i teraz przez prowadzone w miłości życie doprowadził do przebudzenia się jego ducha. I wtedy będzie on znowu mógł odróżnić pomyłkę od prawdy.... On będzie mógł wydać właściwą opinię jeśli wylonia się jakieś sprzeczne poglądy dotyczące duchowej

wiedzy. I jego powinno sie wysluchac, jesli chodzilo bedzie o sprawdzenie pewnej duchowej wiedzy, czy jest ona zgodna z prawda.

Ale wielu ludzi bedzie o sobie twierdzic ze ich duch zostal juz przebudzony, wielu uwazac sie bedzie za przebudzonego ducha, i beda oni ludziom prezentowac jako prawde duchowe dobro, gdzie jedno od drugiego znacznie odbiegac bedzie, ono jednak nigdy prawda od Boga byc nie moze, jesli jedno od drugiego sie różni. A sami ludzie nie beda tez w stanie ocenic stopnia ich milosci, i wtedy pozostaje tylko jedna jedyna droga.... udac sie do Samego Boga, i Jego o uswiadomienie prosic, gdyz On Sam jest ta „Wiekuista Prawda.” I niech wam to bedzie powiedziane, ze i przeciwnik Boga moze sie maskowac narzucajac na siebie plaszczyk milosci.... ale wówczas nie moze byc mowy o ofiarnej, wolnej od osobistych korzysci milosci do blizniego, a tylko czyni sie cos z „milosci” celem osiagniecia własnych korzysci, których inny człowiek najczasciej nie spostrzega. Ale takie niebezpieczenstwo istnieje, ale wówczas nie mozna mówic o przekazywaniu prawdy przez „madrosc”.... o swietle, które z ognia milosci promieniuje.

I dlatego powinniście ludzi sprawdzac, aby was oni nie wprowadzali w blad naukami, które wydaja sie wam trudne do przyjecia.... A wtedy zostaniecie wewnetrznie ostrzezeni, bo kto pragnie prawdy, ten nie musi sie obawiac ze popadnie w blad, on bedzie mial odpowiednie uczucie kiedy ma sie broniec, gdy mu czasami oferowane bedzie duchowe dobro, i on rozpozna tez gdy przeciwnik Boga macza w tym swe rece, oraz gdzie sie on wkradac moze. I dlatego powinien sie on jeszcze mocniej do Boga przylaczy i Go o ochrone prosic przed blednymi naukami prosic, oraz o właściwe rozpoznanie.... I jego rozumowanie bedzie wówczas właściwe, a on w swoich osadzeniach nigdy sie mylil nie bedzie....

Amen

Zawolanie istot swiatla dotyczace modlitwy do Boga....

B.D. No. 7655

25. lipiec 1960

W obcowaniu z duchowym swiatem zawsze decydujace jest wasze do Mnie nastawienie, czy bedzie to z pozytkiem dla waszej duszy. Gdyz sily które o wasza wole walczą, które chcialyby wywierac na was swój wpływ, to dobre ale także i złe sily, i wy sami decydujecie o tym, którym silom wolno jest sie do was zbliczyć a którym nie. Wy decedujecie o tym przez ukierunkowanie waszej woli, która zawsze ku Mnie zwrócona być musi jesli maja was ochraniać i nauczac działające na Moje zlecenie istoty swiatla.

Wasz staly ze Mna zwiazek zapewnia wam ich ochrone o raz opieke, i ich wpływ na wasze dusze bedzie zawsze pozytywny i je w ich rozwoju wspieral. Bo także te istoty które pełne sa milosci nie moga wbrew waszej woli na was oddzialywac, czego tez i złym silom nie wolno.... dlatego tez zawsze jestescie przed ich wpływami chronieni, jesli wy sie w waszym wnetrzu ze Mna polaczycie, jesli zwrócicie sie do Mnie z prosba o ochrone i pomoc. Bo wtedy moge dac Moim istotom swiatla zlecenie aby one sie o was zatroszczily i wtedy zaprawde jestescie w dobrych rekach, gdyz milosc tych istot jest wielka i one uczynia dla was wszystko, gdy tylko zobacza ze wasza wola Mi oddana jest.

Dlatego zawsze mozecie sie czuc przez ich milosc wspieranymi jak dlugo wy wasza ze Mna wiez utrzymywac bedziecie, która umożliwia tym istotom na działanie bez ograniczenia. I wy mozecie sie tez z nimi myslowo polaczyc i im wasze problemy przedstawic i poprosic je o ochrone, której one wam z wielka checia udziela. Wy powinniście sie powierzyc wszelkim dobrym wokół was silom, a przed złymi sie broniec. Dlatego tez wolno wam jest sie do tych dobrych sil z prosba o ochrone przed tymi złymi zwrócić, i one stworza wokół was ochronny mur który im dostępu do was uniemozliwial bedzie. Lecz wy zawsze otoczeni jestescie duchowymi silami, takimi które wam dobrze zycza, i takimi które staraja sie wam zaszkodzic.... ale tez przez takie duchowe istoty, które maja nadzieje ze otrzymaja od was pomoc, którym brak jest sil oraz wiedzy i które czuja sie przez wasza bliskosc przyciagane, gdyz widza przy was swiatlo i ku niemu podazaja, gdyz im samym brak go jest. I także w tym przypadku powinniście prosic dobre sily o wsparcie, aby one te istoty pouczaly i nimi

kierowały i aby ich nie napastowały te złe siły, które i na nie swój wpływ się wywierac starają. Zawsze tylko starac się powinniście dobrze postępować i na to o pomoc prosić, czy to w naziemskiej lub też duchowej trudności, ponieważ zawsze są na Moje zlecenie Moi posłancy światła gotowi udzielić pomocy tym którzy chcą stać się Moimi i którzy się ze Mną wewnętrźnie w modlitwie łączą. Dlatego możecie bez ustanku wasze wasze myśli wysyłać do duchowego królestwa, i zawsze z tamtąd odpowiedź otrzymacie która wy myślowo odbierzecie i mówić wtedy możecie o życiu **w Bogu i z Bogiem....**

Tylko nie wyłączajcie Mnie z waszych myśli. Ponieważ Ja chciałbym być waszym początkiem i waszym koncem.... że Mną powinniście przebieg waszego dnia rozpoczynać i zakanczać, i wtedy naprawdę wszyscy Moi aniołowie strzec was będą, one będą wam służyły radą i czynem, gdyż one Mnie kochają, i one są również pełne do was miłości, i dlatego też zawsze tylko Moja wola spełniaja. Wy w każdej chwili sprawić możecie, że Moja wola i dla was przychylna będzie i wy będziecie już na ziemi prowadzić błogie życie, bo wówczas wedrujecie już po niej pod Moją stałą ochroną, ponieważ wszyscy Moi aniołowie strzegą was na waszych naziemskich drogach, ponieważ strzegą was one przed wszystkim siłami które chciałyby was napastować....

Amen

Dusza będzie zbierać to co posiała....

B.D. No. 7656

26. lipiec 1960

Nie powinniście kierować się obłudnymi myślami, że możecie sobie zbierać skarby dla waszego ziemskiego życia, gdyż utracicie je znowu, a to w krótszym czasie od tego w którym żeście je zbierali. Ja was przed tym chcę ostrzec, żebyście dóbr naziemskich nie pragnęli i nie przywiązywali waszego serca do tych pragnień. Ja pokazuję wam ciągle na nowo jak przemijające jest wszystko to, co do tego świata należy. Ile czasu i trudu wkładacie w zbieranie tych skarbów i jak rzadko myślicie o tym że nie pozostaną one przy was na zawsze, że będziecie musieli je oddać gdy będziecie opuszczać tę ziemię i że mogłyby one również zostać wam zabrane w inny sposób, jeśli taka byłaby Moja wola. Wasza uwaga jest zwrócona jedynie na to co do tego świata należy i w związku z tym jednocześnie do dóbr przemijających. To co wieczne nie interesuje was, wy troszczycie się wyłącznie o wasze ciało, i nie pomyślicie o waszej duszy.... i tak właśnie korzystacie w odwrotny (niewłaściwy) sposób z waszej energii życiowej, gdyż używacie jej jedynie dla zadowolenia waszego ciała, a duszy waszej szykujecie bezmyślnie nieszczęśliwy los w wieczności, gdyż nie dajecie jej podczas waszego życia na ziemi tego co by jej było pomocnym w uzyskaniu doskonałości, pozwalacie aby dusza wasza cierpiała niedostatek, podczas gdy o ciało wasze troszczycie się nawet nadmiernie, bez jakiegokolwiek korzyści dla was.

Gdyż wasze naziemskie życie może z dnia na dzień się skończyć, i wówczas pójdziecie ubodzy, z pustymi rękami w zaświaty, i musicie znosić ogromne cierpienia. Powinniście się raz nad tym zastanowić, że nie wy macie wasze życie w waszych rękach, że wasze naziemskie życie może być czasem bardzo krótkie i że śmierć może przyjść do was każdego dnia a wy nie potraficie się od niej uchronić. Dlatego powinniście o tym co będzie „potem“ pomyśleć, ale wy nie wierzycie w to, że po śmierci istota wasza żyje dalej, wy nie wierzycie w dalsze życie jako dusza i że wasze życie potem będzie odpowiednie do waszego życia na ziemi i od tego w jakim stopniu troszczyliście się o czystość i zdrowie waszej duszy.

To że nie wierzycie w życie pośmiertne jest też przyczyną że żyjecie wasze dni bezmyślnie że nawet nie zadacie sobie pytania co do sensu i celu waszego życia na ziemi. Jesteście zadowoleni jeśli potraficie sobie w na ziemi to stworzyć co wam się podoba, jeśli ciało wasze czuje się dobrze i możecie zbierać na przyszłość wiele naziemskich dóbr.... A przecież nie wiecie czy wy w ogóle jeszcze jakąś przyszłość macie. Ale wszyscy o tym wiecie że kiedyś będziecie musieli umrzeć.... I świadomość tego powinna was skłonić do świadomego przeanalizowania waszego naziemskiego życia. Czego wam jednak brakuje to wiary, wiary w Boga i Stworzyciela, Który kiedyś będzie od was wymagał odpowiedzialności za was żywot na ziemi. I dlatego że nie wierzycie jesteście obojętni. Ale

godzina w której będziecie musieli za życie wasze odpowiedzieć nadejdzie, tego możecie być wszyscy pewni, i wasza skrucha będzie wówczas pełna goryczy, gdy znajdziecie się nagle w wielkim ubóstwie duchowym po drugiej stronie i gdy **dopiero wówczas** rozpoznacie czego z własnej winy zaniedbaliście na ziemi. Bo fakt że możecie się urodzić (ucieleśnić) jako człowiek na ziemi jest wielką łaską i dusza kiedyś bardzo tego będzie żałować że z łaski tej nie skorzystała, bo nigdy nie będzie ona w stanie tego nadrobić co straciła, chociaż jej i w zaświatach zostanie udzielona pomoc ażeby unieść się z głębi, ale w o wiele trudniejszych warunkach od tych które miała na ziemi. Wy nie powinniście żyć bezmyślnie z dnia na dzień, gdyż dla każdego człowieka przyjdzie ta godzina w której on będzie musiał opuścić swoje ludzkie ciało a dusza przejdzie do światów duchowych.... Godzina ta może przynieść wielką radość i błogość, ale też wielką ciemność i cierpienia.... ale zawsze tylko to czego człowiek sam chciał i według tego jak on się jako człowiek na ziemi sprawdził.... On będzie zbierał to co posiał, on wejdzie do królestwa światła i błogości, albo przyjmie go ciemność i tak długo go nie wypuści jak długo dusza nie zmieni swej postawy i nie pójdzie w górę z pełnym miłości wsparciem ze strony świata duchowego....

Amen

Zlecające słowa....

B.D. No. 7666

5. sierpień 1960

I zawsze będzie to dla was błogosławieństwem, gdy prąd Mojej łaski was dotknie, gdyż nic co ze Mnie wypływa nie pozostaje bez działania, jeśli chętnie przyjmowane zostaje. I ochocze przyjmowanie jest zagwarantowane, jeśli wy się zwróćcie do Mnie w modlitwie, jeśli wy zapragniecie zostać przeze Mnie pobłogosławieni.... gdy wy pragniecie tego, abym Ja do was przemówił. Tak więc chciałbym, abyście mogli się dowiedzieć, jak wy powinniście zrozumieć Moją wypowiedź: „I czyńcie to na Moją pamiątkę” bo wy uczyniliście z tego **obrzędek**, tak że **dosłownie** wino oraz chleb rozdzielacie, pełni przekonania, że wy Mnie Samego do was przyjmujecie, kiedy wy ten chleb jecie i to wino pijecie.... Ale wy **nie zrozumieliście właściwego sensu** Moich słów. Lecz akurat przyjmowanie „Chleba i wina” są szczególnie ważne, Ja chciałbym jednak, aby się pod tymi pojęciami rozumiało **Moje słowo, oraz jego siłę**. Wy nie możecie być błogimi nie słysząc Mojego słowa.... Chleb życia.... mannę z nieba pochodzącą.... Wy musicie się o to starać abym Ja do was przemówił, który to Sam tym słowem jestem, które dla was ludzi ciałem się stało....

Kiedy Ja jeszcze po ziemi wędrowałem, to rozdzielałem ten chleb życia pełnymi rękami; Ja zwracałem się do wszystkich ludzi, i dałem tym, którzy byli dobrej woli pokarm dla ich dusz.... Ja dałem im chleb oraz wino.... słowo, które Ja Moją siłą pobłogosławiłem.... Ja pouczałem Moich uczniów i czyniłem z nich prawdziwych oznajmicieli Mojego słowa, ponieważ mieli oni Moje słowo roznosić po świecie.... gdyż **wszyscy** ludzie potrzebują pokarmu dla swoich dusz, wszyscy ludzie powinni spożywać „Moje ciało” oraz pić „krew Moją”.... wszystkich ludzi powinno się zapoznać z Moim słowem, w takiej postaci jak ono niegdyś ze mnie Samego wyszło; oni powinni otrzymywać **najczyściejszą** prawdę, którą im jedynie Wiekuista Prawda dać może. Lecz Mój pobyt na ziemi trwał jedynie krótki okres czasu. I w tym czasie Ja przygotowywałem Moich uczniów na ich misję nauczania.... A kiedy nadeszła już godzina Mojego pożegnania, kiedy Ja z Moimi uczniami zasiadłem do wieczerzy, przed Moją krzyżową drogą na Golgotę.... to wtedy zleciłem im zadanie rozpowszechniania Mojego słowa.... Ja zwróciłem im uwagę na ich misję.... aby dawali przed światem o Mnie świadectwo, o Mojej nauce, ale także i o tym co jeszcze przede Mną leżało, i dlatego wypowiedziałem też te słowa: „Idźcie na cały świat”.... Ja ułamałem kawałek chleba i dałem im go, jak również kubek z winem.... i Moi uczniowie wiedzieli, że ja chleb oraz wino, ciałem oraz krwią nazywałem, że Ja przemawiałem do nich obrazami, i oni Mnie zrozumieli, oni wiedzieli, czego Ja od nich wymagam, aby zanieśli ludziom Moje słowo, aby oni o Mnie pomyśleli i aby już na wieki nie utracili Mnie ze swojej pamięci. Oni wiedzieli o tym, że mają pomiędzy ich bliźnimi rozdawać, dokładnie tak samo, jak Ja się z nimi chlebem i winem dzieliłem.... I w ten sposób postawiłem Moich uczniów przed zadaniem, na którego wykonanie Ja ich wyuczyłem....

Lecz Ja przenigdy nie ustanowiłem takiej wieczerzy, jak wy ludzie to z Moich słów uczyniliście. Nigdy nie było to Moją wolą, abyście wy ludzie z tego jakiś obrządek uczynili i sobie z niego jakies oddziaływanie obiecywali, które jednak spełnienia innych warunków wymaga, jak tylko przyjęcia chleba i wina....

Zrozumcie to, że było to zleceniem danym Moim uczniom, aby poszli w świat i po nim Moją Ewangelię rozprzestrzeniali.... Aby wygłaszali oni ludziom Moje słowo, które jest w rzeczywistości Moim ciałem i moją krwią, chleb ten pochodzi z nieba i jest oraz pozostanie **niezastąpiony** dla wszystkich tych ludzi, którzy szukają ze Mną związku, i którzy go już znaleźli, kiedy Ja się bezpośrednio do nich zwrócić mogę, gdy Moja siła bezpośrednio do nich wpływać może i wówczas dochodzi też do zjednoczenia ze Mną, które jest przeznaczeniem oraz celem naziemskiego życia. Ale pierwszym warunkiem na to jest, że człowiek się na miłość ukształtuje, bo Mnie Samego.... Moje słowo, Moje ciało i Moją krew nie może on do siebie przyjąć, kiedy brak mu jest miłości.... Ja Sam jestem miłością. Ja mogę się tylko znowu z miłością połączyć. Tak więc jest to niemożliwe, abym Ja mógł zamieszkać w jakimś sercu które odprawia zewnętrzne obrządki, który przyjmuje do siebie chleb i wino, którego serce nie posiada miłości.... Gdyż pod pojęciem „Miłość” to Ja nie rozumię stanu uczuciowego wzruszenia, które w tym momencie w moim kierunku się wznosi, Ja rozumię pod tym pojęciem zwalczoną już egoistyczną miłość, która objawia się w miłości do bliźniego i która Mi swą do Mnie miłość udowodnić potrafi. I to jest wówczas prawdziwe ze mną zjednoczenie w którym Ja teraz do niego przemówić mogę, w którym oferowane mu będą Moje ciało oraz Moja krew.... Moje słowo wraz z jego siłą. I wtedy człowiek już stale o Mnie myślał będzie, on będzie wszystko rozpoczynał oraz kończył wraz ze Mną, on stale żył będzie zgodnie z Moją wolą, i on pójdzie drogą która go w duchowym rozwoju w górę prowadzić będzie.... On dotrze do celu.... do wiekuistego życia i do stanu błogości....

Amen

„Spełniło się”

B.D. No. 7668

7. sierpień 1960

Ten, Który pozwolił się za wasze grzechy przybić do krzyża, Ten dzieło to zaprawdę spełnił, wybawiając ludzkość od grzechu oraz śmierci. Bo Ja Sam znajdowałem się w tym człowieku Jezus, tak więc nie tylko pewien człowiek dzieło to spełnił, co zostało ocenione tylko w **naziemskim** pojęciu, jedynie Ja Sam zlitowałem się nad całą ludzkością i odpokutowałem jej winę, aby umożliwić jej powrót do Mnie, który dla każdego jednego człowieka był niemożliwością, z powodu obciążenia prawiną, winą tamtejszego ode Mnie odpadu oraz jej upadkiem w dół. Ciągłe na nowo się to podkreślać powinno, że to **Ja Sam** w ludzkiej powłoce spełniłem tą ofiarę na krzyżu.... I trzeba też podkreślić, że to **Miłość** tą ofiarę spełniła, i że tą miłością to Ja Sam od wieczności jestem.

Wy ludzie nie potraficie pojąć tego aktu w całej głębi jego znaczenia, ale możecie być tego pewni, że nie było to żadne **ludzkie** dzieło, chociaż człowiek Jezus oddał na krzyżu Swoje życie; Lecz wydarzyło się to tylko dla tego, aby ludzkość się o tym dowiedziała, i uświadomiła sobie rozmiar tej niesamowicie wielkiej winy, dla której zmazania nadzwyczajny akt się spełnić musiał, który był i pozostanie na wieki aktem jednorazowym. On to spłacił bez reszty całą winę, tak że teraz zależy tylko jeszcze od samej ludzkiej woli że się człowiek z obciążającej go winy grzechu uwolni, która tak długo na nim ciążyła będzie, jak długo nie uzna on Jezusowego dzieła zbawienia.

I to zbawienne dzieło zostało spełnione po wszelkie czasy.... Ono nie musi zostać powtórzone, ono jest wystarczające aby zbawić niegdyś upadłe duchowe istoty, gdyż Ja Sam się nimi zająłem, Ja Sam chciałem zmazać ich winę, gdyż Moja miłość tego chciała, i Ja Sam odpokutowałem tą winę ze względu na Moją sprawiedliwość. Ten przeogromny rozmiar cierpień, który Jezusa ludzka powłoka znieść musiała, był dla Mnie wystarczającą pokutą.... Lecz Jezus nie mógł by sam znieść takiego rozmiaru cierpień, gdyby mieszkająca w Nim miłość Jemu tego nie umożliwiła. Ja to ciągle na nowo podkreślam, że to zbawienne dzieło, jest czymś **absolutnie jednorazowym** i takim na zawsze pozostanie, ponieważ w swoim zbawiennym oddziaływaniu jest ono wystarczające **na wieki wieków**.

Jak długo jeszcze istnieć będą upadłe istoty, tak długo wspominać się będzie o Bożym Zbawicielu Jezusie Chrystusie, i zawsze będzie uznanie Jego zbawiennego dzieła ludzi od grzechu ich ówczesnego ode Mnie odpadu uwalniać, i zaprawdę nie potrzeba już żadnej dodatkowej ofiarnej pokuty, gdyż Ja Sam ją na wszystkie czasy odprawiłem....

I to wam ludziom wystarczyć powinno, i wy nie powinniście zwracać waszej uwagi na wydarzenia które mają miejsce za sprawą Szatana, które nie są w zgodzie z Moim zbawiennym dziełem. Bo kiedykolwiek przedstawiało by się Moje zbawienne dzieło jako niedokończone, lub jeśli ktoś by człowiekowi inną drogę do błogości wskazywał jak tą jedyną do krzyża, to **nie można wtedy przynigdy mówić o działaniu Bożego Ducha**; bo wówczas są aktywne siły, które starają się zapobiedz waszemu zbawieniu, które chcą was ode Mnie odwieść, Który chce zostać w Jezusie Chrystusie rozpoznany oraz uznanym.... I wtedy powinniście być bardzo ostrożni, gdyż Mój **przeciwnik**, potrafi się wam **przedstawiać pod postacią światłego anioła**, i wówczas trudno będzie go wam rozpoznać. Dlatego wołajcie zawsze Jezusa Chrystusa, który swego wroga i przeciwnika z całą pewnością rozpozna, i poproście Go o Jego ochronę, gdyż On i Ja jesteśmy jednością. A jeśli wy poprosicie Mnie o właściwe rozumowanie, oraz o wsparcie w każdej duchowej potrzebie, to wówczas martwić się nie musicie, gdyż wtedy prowadzeni będziecie po właściwych drogach, i wtedy „zbawienie” stanie się dla was jasne.... i wy rozpoznacie z jasnością i pewnością, którą drogą wy pójść powinniście i na której drodze grozi wam niebezpieczeństwo.

Ja was zbawiłem ze wszystkich grzechów, bo Moja na krzyżu śmierć była pokutą za waszą winę. I potencjał tej pokuty nie może zostać przez Mojego przeciwnika osłabiony, ale on będzie ciągle na nowo starał się na was tak oddziaływać, że będziecie poirytowani i zaczniecie wątpić we Mnie, oraz waszego zbawiciela Jezusa Chrystusa.... Gdyż w **czasach ostatecznych** pojawi się wielu **falszywych** proroków i oni będą się starali ściągnąć was na błędne drogi. I wówczas musicie być silni w wierze i wiedzieć że powinniście się trzymać Jezusa Chrystusa, ponieważ wy wtedy Mnie samego uznajecie, i Mnie też jako Ojca w każdej trudnej sytuacji, oraz niebezpieczeństwie dla ciała i duszy zawołacie....

Amen

Daleka od Boga odleglosc.... Koniec swiata....

B.D. No. 7672

12. sierpień 1960

To, że ludzie tak bardzo się ode Mnie oddalili jest wrzynnym znakiem czasu, gdyż oni sami przyciągają przez to koniec tego swiata, gdyż ich naziemskie życie **nie spełnia już** swego celu przeznaczenia.... aby człowiek szukał polaczenia się ze Mna.... i go też dokonał. Tylko i jedynie w tym celu zostało ludziom dane ich naziemskie życie: aby uczynili ich ostatni krok na ich powrotnej do Mnie drodze, aby zniesli ta odleglosc która oni sami niegdys spowodowali poprzez ich odpad ode Mnie.

Teraz.... w ich naziemkim życiu, otrzymują oni ich ostatnia mozliwosc aby mogli rozpoznać, że postąpili niegdys niewlasciwie, co spowodowało że stoczyli się oni w daleka bez dna otchlan.... Dzięki Mojej miłości i łasce odleglosc ta została już w dalekim stopniu zredukowana.... dzięki leżacej już za wami drodze, która prowadziła was przez dzieła stworzenia, tak że znajdujecie się już blisko konca waszej powrotnej do Mnie drogi, lecz ona musi się odbyć z wolnej woli.... i właśnie na to został wszystkim niegdys upadłym duchowym istotom podarowany ten krótki naziemski okres czasu, który też w zupełności wystarczyc powinien, aby można było osiągnąć ten ostatni na drodze cel.... a minowicie wasze **zjednoczenie się ze Mna**.

Lecz ludzie nie myślą o tym co oni w ich naziemskim życiu osiągnąć powinni, oni patrzą na wszystko jedynie z perspektywy tego swiata, oni nie pomniejszają odleglosci dzielacej ich ode Mnie, a raczej ją jeszcze powiększają, gdyż nie posiadają oni w sobie żadnej miłości, co zawsze oznacza daleki ode Mnie odstep. I dlatego nadszedł czas w którym ziemia nie spełnia już swego **wlasciwego** zadania (przeznaczenia) jako **stacja szkoleniowa ducha**.... w którym mija się ona z jej przeznaczeniem.... gdzie pobyt człowieka na ziemi w obliczu obecnej sytuacji nie jest już potrzebny,

ponieważ on swój na niej pobyt niewłaściwie wykorzystuje, co raczej bardziej prowadzi jeszcze do powiększenia jego do Mnie odległości. A to oznacza **największe niebezpieczeństwo** dla ludzkiej duszy.... że będzie ona musiała ponownie zostać uwięziona w materii, że ponownie na wieki głęboko się osunie. Dlatego stoi przed wami ludźmi czas wielkich przemian.... wielkich przeobrażeń, aby ziemia mogła na nowo służyć jej właściwemu przeznaczeniu: aby dusze ludzkie doprowadzić do stanu dojrzałości.

Współczesna ludzkość sama więc ściaga na siebie koniec tej starej ziemi, gdyż Ja chcę na nowo przywrócić stary porządek i spowodować aby ziemia stała się na nowo szkoleniową stacją dla ducha, co jednak pociąga za sobą konieczność rozwiązania starych stworzonych dzieł i uformowania ich na nowo, co dotyczy również ludzi, którzy nie rozpoznali i nie rozpoznają właściwego sensu i przeznaczenia ich naziemskiego życia, i którzy prowadzą czysto materialny tryb życia, i nawet o ich duszach nie pomyśla. A to co Ja jeszcze uprzednio spowoduje że się stanie, nie przyniesie już u człowieka przemiany, po za kilkoma wyjątkami.... ludźmi którzy jeszcze w ostatniej godzinie ich drogi do Mnie znajdą i których Ja chcę przed ich zagładą uratować.

Ludzie nie posiadają żadnej **żywej** we Mnie wiary, a martwa wiera nie jest w stanie przebudzić dusze do życia. Ludzie prowadzą ich życie bez miłości, oni nie zwracają uwagi na ich bliźnich znajdujących się w potrzebie, oni odczuwają jedynie silną miłość do samego siebie, a taka miłość prowadzi ich w ramiona Mojego przeciwnika.... i tak to stale powiększa się odległość pomiędzy Mną a nimi, bo jedynie miłość może spowodować ich złączenie się ze mną, a brak jej jest dowodem wielkiej ich ode Mnie odległości. I dlatego też czas który was ludzi jeszcze od końca dzieli będzie coraz to krótszy.... Niezależnie od tego czy wy w to wierzycie, czy też nie.... A spowoduje to zgodne z prawem oddziaływanie braku miłości pośród ludzkości, które akurat przemiana w miłość znieść by mogła, której jednak na tej ziemi już oczekiwać nie można.

W naziemskim życiu rozchodzi się jedynie o dojrzwienie duszy.... lecz żaden człowiek nie jest sobie tego jemu postawionego zadania świadomym, po za wyjątkiem małej grupki tych ludzi którzy do Mnie należą, która jednak nie może powstrzymać tej radykalnej przemiany ziemi, ale oni to będą nową ziemię jako ojcowie nowego rodu zamieszkiwać i oczekuje ich ponad wszystko wspaniały los, którego osiągnięcie powinno być w tych ostatnich już dniach dla każdego człowieka najważniejsze.... Lecz nigdy się w to wierzyć nie będzie.... i żaden człowiek nie może zostać do wiary zmuszony. Ale ciągle na nowo będzie się wam to do wiadomości podawać, bo do samego końca rozbrzmiewał będzie głos Mój i ostrzegał i upominał wszystkich ludzi.... i do samego końca każdy jeszcze tam okrzyk mieć będzie aby swoje własne przeistoczenie zrealizować.... aby do innego celu podążać jak tylko do tego naziemskiego świata.... I szczęśliwcem może się nazywać ten, który korzysta jeszcze z tego krótkiego czasu, który istota swa na miłość przeistacza; gdyż nie będzie się on musiał końca tego świata obawiać, gdyż wtedy należy on już do tych, którzy **do Mnie** należą, których Moje silne ramie ochroni i uratuje....

Amen

Zmartwychwstanie oraz uduchowanie Jezusa....

B.D. No. 7693

6. wrzesień 1960

Wy to możecie spokojnie jako prawdę przyjąć, że Moje ciało się jednocześnie z duszą uduchowiło, że Ja mogłem zmartwychwstać, ponieważ nic materialnego już w grobie nie pozostało, co musiałoby jeszcze swoją rozwojową drogę kontynuować. Ja już podczas Mego naziemskiego życia stałem się także Panem Mojego ciała, Ja uduchowiłem wszystkie jego substancje, tzn. jako człowiek Jezus ukierunkowałem je na Mojego wiekuistego Ojca; nie było już niczego na Moim ciele, co by się znajdującemu się we Mnie Ojcu sprzeciwiało. I Ja musiałem cierpieć na krzyżu nie z Mojego powodu.... aby uduchować Moje ciało.... o nie, Ja tylko nim zmyłem grzechy ludzkości. Lecz pomimo tego ciało Moje było jeszcze po człowieczemu ukierunkowane, tak że Ja odczuwało ono i musiało znieść wielkie bóle.... Ale gdy Ja już na krzyżu przez Moją śmierć to

zbawienne dzieło dla ludzkości spełniłem, to chciałem dać jeszcze na samym końcu dowód Mojego uduchowienia, którego skutkiem było Moje zmartwychwstanie....

A więc mogły ciało oraz dusza zmartwychwstać, ponieważ spełniły one ich dzieło uduchowienia, tak że nic nie było już w stanie, aby to duchowe w grobie przytrzymać, bo Duch przenika wszystko, nawet mocną i twardą materię. To uduchowienie ciała było dla Mnie możliwe, bo Ja byłem całkowicie wypełniony miłością, ponieważ miłość każdą nieczystą substancję rozłożyć potrafi, bo tam gdzie miłość tam nie może się nic nieczystego znajdować, bo miłość gwarantuje stopienie się z Wiekuistą Miłością, bo miłość wszystko wchłania, tak że pozostaje jedynie to co czysto duchowe, co się teraz z odwiecznym Praduchem połączyć może.

Ja znajdowałem się w tej miłości, i jeśli wy ludzie was też na miłość ukształtujecie, to i wy będziecie mogli wasze ciało uduchowić, wy doprowadzicie wszystkie materialne substancje do właściwego porządku, a wszystko co w nich duchowe, skieruje się na Mnie.... na tą Wiekuistą Miłość, rezygnując ze swego oporu który niegdyś spowodował utwardzenie się duchowych substancji i co było też powodem uwięzienia w materii. Ale to uduchowienie ciała uda się na ziemi tylko niewielu ludziom, ono jest jednak możliwe. A wówczas i ciało będzie mogło zmartwychwstać jednocześnie z duszą, lecz nie zawsze będzie to dla was ludzi widoczne, ponieważ nie jest to konieczne dla uzdrowienia duszy, abyście musieli przeżyć jakieś nadzwyczajne rzeczy, które dla człowieka są ogólnie niezrozumiałe.

Lecz to, że Ja sam zmartwychwstałem i że Moje ciało z grobu powstało, w to wy spokojnie wierzyć możecie, bo Moje życie jako człowiek było zaprawdę takim, że mogło mieć też miejsce uduchowienie Mojego ciała, że nic już na ziemi pozostać nie musiało, aby przejść przez dalszą rozwojową fazę. Ja potrafiłem się połączyć z Moim wiekuistym Ojcem.... On Mnie całkowicie przenikał, Ja już nie znajdowałem się poza Jego Istotą, Ja stopiłem się z Nim zupełnie.... na wieki wieków.

Lecz „Istota Boga” jest dla was niezrozumiała, gdyż jest On duchem, Który wszystko wypełnia i wszystko przenika.... Jego nie można traktować jak pewną osobę, On nie jest też widzialny, On jest siłą oraz światłem w takim stopniu, że On by wszystko wchłonął, gdyby nie ukształtował się na miłość najwyższego stopnia, która znajdowała się we Mnie podczas Mojej naziemskiej wędrówki jako człowiek. I dlatego też mogłem zostać przez to światło oraz tą siłę zupełnie przeniknięty, nie przestając przez to istnieć na wskutek pochłonięcia Mnie przez nie, ale i Moje uduchowione ciało zatrzymało swoją postać pomimo tej wielkiej obfitości bożego Ducha, tak że pozostałem widocznym dla istot o wysokim stopniu duchowej dojrzałości, które staną przede Mną samym....

Wielki odwieczny Duch, który wypełniał cały wszechświat, zmanifestował się w ludzkiej postaci, Ja stałem się dla stworzonych przeze Mnie istot widocznym w Jezusie Chrystusie, bo i Ja sam jestem także istotą, co dla was ludzi dopiero wtedy zrozumiałe będzie, gdy wy sami pełni miłości ze Mną się zjednoczycie.... I wówczas będzie też dla was zrozumiałym problem Mojego zmartwychwstania.... uduchowienia ciała wraz z duszą, oraz Mojego zupełnego stopienia się z Duchem wiekuistego Ojca.... I wtedy będziecie mogli pojąć jedność Jezusa oraz Ojca.... dopiero wówczas jesteście mi całkowicie oddani i rozpoznacie Mnie Samego.... waszego Boga i Ojca od wieków.... w Jezusie Chrystusie. Bo On i Ja to jedno i to samo, a kto Mnie widzi, ten widzi też Ojca....

Amen

Głos sumienia....

B.D. No. 7698

13. wrzesień 1960

Powinniście być prowadzeni w kierunku pełnej duchowej doskonałości - i do tego potrzebujecie Mego wsparcia, ponieważ wy całą waszą siłę niegdyś utraciliście i staliście się słabymi pozbawionymi światła stworzeniami, które tak długo w głębi przebywać musiały, aż Moja miłość je ogarnęła i im z głębi tej wydostać się pomogła. Teraz znajdujecie się już na pewnym stopniu duchowej dojrzałości, lecz ona **nie wystarczy** jeszcze do tego, aby można było wam zapewnić posuwanie się w górę po drodze którą wy jeszcze podczas waszego pobytu na ziemi pokonać musicie.

Do tego potrzebne są wam Moja siła i Moje prowadzenie. A kiedy już wy sami słabość waszą sobie uświadomicie, kiedy zaczniecie się za pomocą rozglądać, to Ja już obok was stoję i czekam tylko na to, abyście Mnie o pomoc poprosili - Ale prośbę tą musicie skierować do Mnie z waszej **nieprzymuszonej woli**, Gdyż z Mojej strony nie istnieje w stosunku do waszej woli żaden przymus.

Ale Ja zawsze gotów jestem udzielić wam pomocy o którą wy Mnie prosicie, tak jak Ja zawsze siłę wam dostraczał będę, jeśli tylko wy jej pragnąć będziecie. I aby w was pragnienie za tym się przebudziło, pozwalam wam raz po raz wasze słabości oraz brak światła szczególnie dotkliwie odczuwać - a jest to jedynie oznaką Mojej do was miłości, gdyż przez to chcę was dla Mnie pozyskać, chciałbym was do tego skłonić, abyście Mnie z własnej woli o pomoc poprosili. Dlatego też powinniście najpierw w **wierzyć** Mnie, a wiedza o Bogu i Stworzycielu zostanie wam dostarczona tak, że wy ją jedynie przyjąć i nad jej zawartością porozmyślać musicie i przy dobrej woli w jej prawdziwość uwierzyć potraficie.

I wy możecie być tego pewni, że Ja wam w osiągnięciu silnej wiary dopomogę, jeśli tylko wola wasza dobrze chce myśleć i postępować - jeśli tylko wy waszemu wewnętrznemu głosowi ofiarujecie słuch i posłuszeństwo - głosowi który zawsze prawidłowo was pouczać będzie.

A głos **Mój** w **każdym** człowieku rozbrzmiewa jako **głos sumienia** - i może on zostać wysłuchany lub też nie dosłyszany i zależy to jedynie od wolnej ludzkiej woli. I tak to może głos sumienia zapoznać człowieka z tym co właściwe i ostrzec przed tym co niewłaściwe; głos sumienia pouczy go o podstawowym Bożym prawie i o miłości, gdyż wie on jako człowiek bardzo dobrze co może mu wyjść na dobre a co przynieść cierpienie i biedę - Dlatego też powinien on w stosunku do jego bliźnich tak postępować, aby czynić tylko dobro i ich od materialnej lub cielesnej szkody uchronić - Swymi uczynkami sprawi on że miłość w nim **się przebudzi** a za przyczyną miłości oświeci go **światło** rozpoznania -

Każdy człowiek może dobrze i właściwie postępować gdy tylko tego zechce, bo Ja włożyłem w niego to wewnętrzne uczucie, które się w nim jako głos sumienia odzywa; i jeśli **poświęci** on **mu swoją uwagę**, to istota jego, która na początku jej wcielenia jako człowiek jeszcze bardzo egoistyczna jest, może się z czasem w ofiarą do bliźniego miłość przeistoczyć - a wówczas można być pewnym silnej i żywej we Mnie wiary, wiary w swego Boga i stworzyciela; a wtedy nie potrwa to już długo, aż on Go jako swego Ojca rozpozna, Ojca, Który go kocha i do Siebie przyciągnąć chce - I będzie on z wolnej woli o połączenie się z Nim zabiegał. A Ja będę go mógł **do spełnienia prowadzić** - do duchowej dojrzałości, gdyż Ja każdemu człowiekowi pomoc tą ofiarowuję - **żadnego** człowieka nie pozostawię w słabości i w niewiedzy. Ja jestem i pozostnę jego **przewodnikiem** przez całe naziemskie życie, jeśli on Mi się **nie sprzeciwi** i jak długo jego wola **pozwoli się kierować** przez głos jego sumienia - cokolwiek by się mu nie przydarzyło - gdy dusza okazuje dobrą wolę aby cel jej naziemskiego życia osiągnąć - A wtedy człowiek zawsze może być tego pewny, że Ja z Mojej strony wszystko uczynię, aby mu w osiągnięciu jego celu dopomóc - i że nigdy nie pozostanie on skazany jedynie na samego siebie i że on cel swój z całą pewnością osiągnie

Amen

Rozwój upadłych duchowych istot

B.D. No. 7699

14. wrzesień 1960

Wy przeszliście przez wszystkie dzieła które Ja stworzyłem.... To są wielkie słowa które dopiero wówczas staną się dla was zrozumiałe, gdy wy Mój plan powrotnego sprowadzenia, Mój plan uduchowienia wszystkich niedojrzałych duchów znać będziecie, gdy będą wam znane zależności i powiązania które uzasadnia wasza wędrówka przez wszystkie stworzone dzieła. Gdyż dopiero jako człowiek jesteście znowu tą praistotą, którą już kiedyś byliście, kiedy Ja was stworzyłem i ze Mnie wystawiłem.... Bo wasz tamtejszy duchowy odpad ode Mnie w najgłębsze głębie, przyniósł wam jako jego skutek rozproszenie waszych istot w niezliczoną ilość drobnych partykułów.... tak więc macie za sobą drogę przez wszystkie dzieła stworzenia, pod postacią niezliczonej ilości pojedynczych substancji, które zostały w dzieła te wcielone, one musiały spełnić ich przeznaczenie, aby powoli

pokonać ich rozwojową drogę, która ma przynieść sprowadzenie do domu upadłych duchowych istot.... zmianę ich istoty (nastawienia) według Mojego odwiecznego planu zbawienia. Gdyż każde jedno przeze Mnie stworzone dzieło ma swoje zadanie, jego przeznaczenie określa w jaki sposób powinno ono służyć. Przez stałe służenie pod prawem przymusu, pozbywa się uwiązana w nim duchowa substancja raz po raz swej zewnętrznej formy i może się w nowej innej formie ucieleśnić, a proces ten będzie się tak długo powtarzał, aż osiągnie ona tę dojrzałość dla której konieczne będzie wcielenie pod postacią człowieka.

Rozwój ten, postępujący przez naziemskie dzieła prowadzi nieodwołalnie do dojrzałości, gdyż postępuje on pod prawem przymusu. Moja wola decyduje i zgodnie z tą wolą porządkuje się wszystko w Moje prawa przynosząc jednocześnie dojrzewanie, nawet jeśli potrzeba na to nieskończenie długich okresów czasu, aby pewien stopień dojrzałości mógł zostać osiągnięty, kiedy pojedyncze substancje (partykuły duszy) znowu się pozbierały **w całość** i teraz wcieliły się jako człowiek, kiedy pradasza pokonuje jej **ostatnią drogę** na tej ziemi, aby osiągnąć teraz pełnię jej doskonałości. Tej drogi przez naziemskie dzieła nie można dowolnie przerwać, lub zastąpić też innym przebiegiem.... ona musi zostać pokonaną przez każdą jedną istotę, która chce stać się znowu doskonałą, jaką była już na początku, aby móc powrócić znowu do miejsca z którego wyszła i z najgłębszej głębi dostać się do góry. Bo dzieła materialne powstały dopiero z Mojej woli, gdyż widziałem je jako drogę na której Moje stworzenia, które znajdowały się na dnie otchłani, w niezmiernie wielkiej ode Mnie odległości, mogą się znowu do Mnie zbliżyć.

Same dzieła, to **upadłe** duchowe istoty, które **utwardziły się** tworząc duchową substancję (masę) i która z Mojej woli została przekształcona (ukształtowana) w różne formy (postacie istnienia), którym Ja nadałem ich **przeznaczenie** i **cel**: to upadłe duchowe pomalutko doprowadzić do dojrzałości, i umożliwić mu przyjmowanie ciągle innych form, aby mogło uzyskiwać coraz to większą dojrzałość.... aby w końcu jako człowiek, jako istota świadoma swego jestestwa dążyć do jej ostatniego celu.... aby szukała **ze Mną zjednoczenia** i go znalazła, aby mogła doprowadzić do końca swój ostateczny powrót do Mnie.... **Tylko to** jest przeznaczeniem każdego dzieła stworzenia na tej ziemi.... aby mogło być powłoką i formą dla duchowych substancji, którym został przeze Mnie przepisany powolny duchowy rozwój, który one z Mojej woli też osiągną, bo służą, chociaż pod prawem przymusu, i dzięki temu że służą uwalniają się raz po raz z ich obecnej formy. Ale przeminą jeszcze wieczności, zanim ostatnia duchowa istota pozbiera się ze wszystkich rozproszonych jej partykułów.... I do tego czasu także Mój przeciwnik Luzyfer dobrowolnie skieruje ku Mnie, gdyż jest on zupełnie pozbawiony sił, kiedy wszystkie jego stworzone istoty dobrowolnie go opuszczą podążając ku Mnie, gdyż rozpoznają Mnie jako ich Pana i Stworzyciela.... Wtedy dopiero rozpozna Mój przeciwnik całą swoją bezsilność i zacznie znowu tęsknić za energią i światłem, on będzie tęsknił za Moją miłością, która go kiedyś ponad wszystko uszczęśliwiała i otworzy się z własnej wolnej woli dla promieni Mojej miłości, aby wtedy powrócić wreszcie do Mnie jako Mój syn....

Amen

Jan 14.... „Ja nie chcę was jako sieroty zostawić”....

B.D. No. 7702

17. wrzesień 1960

Ja nie chcę was pozostawić jako sieroty.... Ja chcę tak jak Ojciec zaopiekować się wami i dać wam także dowody Mojej do was miłości.... Ja nie chcę, abyście się sami i bez prowadzenia błakali po ziemi, abyście bez ochrony skazani byli na niebezpieczeństwa grożące wam ze strony Mojego przeciwnika, który się natychmiast do was zbliży, kiedy spostrzeże, że wy jesteście opuszczeni. Ponieważ Ja was kocham, bo wy jesteście Moimi dziećmi, które się ze Mnie wywodzą i które niegdyś opuściły ich właściwą drogę, one uczyniły to wprawdzie z ich wolnej woli, lecz Ja pomimo tego nie wycofam Mojej do nich miłości. A Moja ojcowska miłość będzie tylko do tego dążyć, abyście znowu do waszego ojcowskiego domu powrócili....

I dlatego Ja przejmuję prowadzenie was, pod warunkiem że wy nie będziecie Mi się uparcie sprzeciwiać, że wy się chętnie pozwolicie przeze Mnie prowadzić. Ale wtedy wy znajdujecie pod

Bożą opieką i wam się nic stać nie może, wy nie musicie się czuć jak sieroty, które są same na tym świecie i dlatego też często znajdują się w niebezpieczeństwie. Bo to właśnie jest Moja miłość, że Ja Sobie zbieram Moje owieczki, aby nie biegały rozproszone po swoich drogach, że Ja je wabię i przywołuję jak to czyni dobry pasterz, który żadnej ze swoich owieczek uracić nie chce. I **Moje** owieczki rozpoznają też głos ich pasterza, i one idą za Nim, a On doprowadzi je do domu, On będzie swoje stadko przed wrogiem ochraniał, który raz po raz do niego się zbliża aby uczynić pośród niego zamieszanie, aby owieczki te rozpędzić na wszystkie strony, wszędzie tam gdzie tylko jest to dla niego możliwe. I wtedy zabrzmiał Mój przywołujący je głos, bo Ja nie pozostawię ich dla Mojego wroga....

Ja pójdę za tymi które za wysoko się wspięły, lub tymi którym grozi niebezpieczeństwo stoczenia się w przepaść.... Gdyż Ja nie chcę żadnej z Moich owieczek utracić, ponieważ Ja je kocham.... Tak więc nie musi się żaden z ludzi obawiać że Ja i Moja miłość go opuszczą, gdyż Ja zaopiekuję się każdym znajdującym się w potrzebie człowiekiem, który sam jest i na pomoc z drugiej strony skazany.... Ja jestem blisko wszystkim którzy tylko o Mnie myślą i którzy Mi się w swojej biedzie powierzają.... I Ja będę jak dobry pasterz postępował z wszystkimi tymi, którzy się ode Mnie oddalili i którzy przywołaniami Mojej miłości powinni zostać sprowadzeni zpowrotem tam, gdzie oni swój początek wzięli.

„Ja nie chcę was pozostawić jako sieroty”.... tak brzmi Moja obietnica, tak więc możecie pełni przekonania liczyć na Moją ochronę, wy zawsze skorzystacie możecie z Mojej pomocy, ponieważ wy wiecie, że istnieje ktoś, kto chciałby być i na wieki pozostać waszym Ojcem.... I temu Ojcu wy się powierzyć powinniście, obojętnie co by was nie dręczyło. A On was wtedy uchwyci za rękę i pewnie przeprowadzi przez wszelkie trudne sytuacje i położenia, On ofiaruje wam siłę na pokonanie wszelkich przeszkód, on przygotowuje dla was wasze drogi, abyście pewnie wasz cel osiągnąć mogli, abyście do Mnie drogę waszą odnaleźli i przy Mnie na wieczność pozostali. Gdyż wy **wszyscy** jesteście moimi dziećmi, które niegdyś opuściły ich ojczyzny dom, które jednak znowu do ich domu powrócić powinny, i one to zawsze tylko z Moją pomocą potrafić będą.... i one nie muszą czuć się słabe, bo Ja jako kochający Ojciec zaopatrzę je w siłę, aby mogły one pokonać ich powrotną do ojczyzny drogę.... aby one zpowrotem do Mnie przyszły.... do ich Ojca od wieczności....

Amen

Prawdziwa do blizniego milosc: Doprowadzanie bozego Slowa....

B.D. No. 7708

24. wrzesień 1960

Nie ma większego dzieła miłości do blizniego które wy uczynić możecie, jak rozpowszechnianie Mojego słowa, Mojej ewangelii, która wasi blizni usłyszeć muszą, aby i oni mogli ich naziemską drogą z powodzeniem wędrować. Ale do duchowej pracy nie przykładajcie się ze strony współludzi żadnych wartości, bo nie przynosi ona w naziemskim sensie żadnych korzyści, ale jeśli wy pomimo tego jesteście duchowo aktywni nie licząc na żadne naziemskie wynagrodzenie, i stać waszym bliznim to przekazujecie co Ja Sam wam z góry oferuję, to czynicie naprawdę dzieła miłości do blizniego, które sięgają aż do nieskończoności, ponieważ pomagają one także duszom w uzyskaniu ich dojrzałości, gdyż one mogą je przygotować do wejścia do królestwa światła, kiedy dusza już swoje naziemskie ciało odłoży i wszystko tu pozostawić musi.... Bo wtedy może on być w posiadaniu duchowych dóbr, które może zabrać ze sobą na drugą stronę tam gdzie wieczność panuje.

Wy macie dawać.... podobnie jak Ja rozdawałem pośród Moich uczniów chleb z nieba, oraz wodę życia.... Jest to największym darem miłości, który wy na ziemi waszym bliznim ofiarować możecie, gdy wy bez osobistych interesów tą pracę wykonujecie, które konieczne są, aby można było Moje słowo dalej podawać, ponieważ Ja Sam chcę przez was do ludzi się zwrócić, bo oni nie mogą mego głosu bezpośrednio w nich usłyszeć. Ludzie znajdują się w wielkiej biedzie, gdyż przykładają oni wartość jedynie do ich naziemskiego życia, do tego co im w naziemskim sensie profit przynosi, a powinni przecież pomyśleć o ich duszy która podczas jej naziemskiego życia jej dojrzałość osiągnąć powinna. Co wy więc czynicie, aby waszych bliznich na drogę wiary wprowadzić.... czego wy się z

Mojego zlecenia podejmiecie, aby im moja ewangelie oznajmiac, to jest ofiarna, bezinteresowna miłoscią i przeze Mnie błogosławione będzie.

Wy sami nie jesteście jeszcze sobie świadomymi tego wielkiego daru, który wolno wam jest codziennie ode Mnie przyjmować, wy nie potraficie jeszcze pojąć jego wielkości, gdyż w innym przypadku wy wszyscy którzy posiadacie znajomość działalności Mojego Ducha, bardzo pilnie byście pracowali nad rozpowszechnianiem tego, co wy przez Moją miłość i łaskę otrzymujecie. Wy tego nie pojmujecie, że wy nasiona wysiać możecie, które może przynieść wspaniałe owoce.... Wy nie powinniście na to pozwolić, aby nasienie to bezużytecznie leżało, i wy zawsze powinniście polegać na Mojej pomocy, bo gdzie wy się w potrzebie znajdziecie, tam stoja Moji aniołowie oraz strażnicy gotowi do udzielenia wam pomocy, do udzielenia wam ochrony, aby tylko wasza duchowa praca mogła wykonana zostać, abyście mogli przynieść pomoc tym, którzy bez was nie znajdą tej właściwej drogi. Ponieważ jest jeszcze wielu, do których Ja chciałbym się przez was zwrócić, i Ja potrzebuje do tego tylko waszej chęci, aby mi z zapalem służyć....

Ja przyjmuję wasze usługi, ponieważ Ja mogę przemawiać jedynie poprzez ludzkie usta, bo stan ludzkości jest bardzo odduchowiony, abym Ja się inaczej do niej mógł zwrócić, a ludziom musi się pozostawić ich wolna wola. Ale to, że Ja wam Moją ochronę, oraz Moje wsparcie zapewniam, to powinno wam dać siłę.... jeśli wy tylko taką wolę posiadać będziecie, żeby się zająć waszym bliznim który jest w duchowej potrzebie. Czas nagle, a Moje upominające słowa, które Ja do was skieruję, będą przybierać na powagę, ale wy musicie Mi jedynie ofiarować waszą wolę, a będziecie wtedy działać zgodnie z Moją wolą. A wszystko ułoży się od samych, gdy wy Mi się pełni w zaufaniu oddacie i Mi zawsze panować pozwolicie. Tak więc przyjmijcie Moje błogosławieństwo, wszyscy, którzy Mi służycie, i bez ustanku w Moich winnicach pracujecie, bo dzień już długo trwać nie będzie i wkrótce nadejdzie noc.... Nastąpi zmiana w sensie naziemskim jak i duchowym, nadejdzie czas żniw.... nadejdzie dzień sadu.... Lecz przedtem chciałbym jeszcze dla Mnie pozyskać dusze, a wy powinniście Mi służyć i o bliznim w miłości pamiętać.... Wy powinniście być czynni dla Mnie oraz dla Mego królestwa, wy powinniście nieść w świat Moje imię i oddawać świadectwo Mojego w was działania, aby ludzie uwierzyć mogli i błogimi się stali....

Amen

Szkolenie sił nauczających ze strony Boga....

B.D. No. 7716

1. październik 1960

Mój Duch wszystko wam dostarczy, co wy wiedzieć pragniecie, i o czym wiedza może być dla waszej duszy pożyteczna. Gdyz **Ja Sam** pouczam tych, którzy później jako nauczyciele pracować będą, oni powinni tą wiedzę, którą Ja im podarowuję nieść dalej.... do swoich bliznich. I Ja Sam zatroszcze się o to, aby tym którzy jej pragną ona przyniesiona została, bo Ja wiem które dusze pokarmu i napoju potrzebują, i podam im przez was Chleb z nieba oraz wodę życia.... Ludzie powinni zostać wprowadzani w prawdę, powinno im się przekazać wiedzę, która pozwoliła by im zrozumieć sens oraz cel ich naziemskiego życia. Ludzie powinni zostać w prawdzie pouczeni, i dla tego Ja Sam się o nich zatroszczę muszę, Który Sam wiekuista prawda jestem....

Wiedza musi wychodzić ode Mnie, jeśli ma ona ludzi z powrotem do Mnie prowadzić.... Wiedzę tą przekazuje się ludziom także w szkołach, i to nie musi być złe, jeśli ci nauczyciele są przez Mego ducha oświeceni, i ich zadanie, „prowadzić ludzi do światła” poważnie biorą. Ale taka wiedza może także zawierać wiele błędów, których jednak ten co ją otrzymuje od prawdy odróżnić lub też oddzielić nie potrafi. A wówczas w ludzkich myślach nastąpi **zamieszanie**, a skutek tego jest taki, że jeden z drugim się sprzecza i w końcu mają oni ochotę wszystko porzucić i nie potrafią już żadnego właściwego kontaktu ze Mną stworzyć, z ich Bogiem i Stworzycielem od wieczności.... A wtedy zachodzi taka konieczność, że Ja Sam muszę sobie szukać ludzi których Ja jako nauczycieli wyszkolę.... i wtedy zostaje zesłana na ziemię, wprost ode Mnie, czysta prawda, a Ja daję Moim uczniom jedynie zlecenie, aby byli oni dla swoich bliznich nauczycielami, ażeby mogła czysta prawda być znowu rozpowszechniana, aby ludzie znowu otrzymać mogli wiedzę o sensie oraz celu ich

naziemskiego życia.... aby ihm Mnie Samego przedstawiono jako Boga miłości, mądrości i jako Wszchemoc.... Którego oni powinni uznać oraz kochać, jeśli chcą się błogimi.

Błędne nauki **nie potrafią** obudzić w człowieku miłości, ale prawda może spowodować ze iskierka miłości wysokim płomieniem zapłonąć, a kiedy to już miało miejsce, to i połączenie ze Mną już stworzone zostało.... a sens i cel naziemskiego życia już spełnione zostały.... I dlatego Ja będę ciągle na nowo szkolił sobie nauczycieli, do których należeć będzie wygłaszanie Mojej ewangelji, i którzy powinni wykorzystywać każdą możliwość, aby w Moim imieniu przemawiać, a szczególnie wtedy, gdy się ludziom błędne duchowe dobra oferuje. I taki nauczyciel nie tylko nie będzie się musiał obawiać, że on się do tego nie nadaje, bo przez niego działa Moja siła, a Ja włożę mu do ust odpowiednie słowa, tak że mu już nic innego nie pozostanie, jak je wypowiedzieć, co Moja wola będzie, bo wówczas Mój duch przez niego przemawia, i wtedy jest on dla Mnie tylko narzędziem do przemawiania którym Ja się posługuję, aby przynieść ludziom prawdę. A wy możecie uważać się za szczęśliwych, kiedy wasze dusze tylko właściwy pokarm otrzymują, kiedy wam żywa woda **u samego źródła** oferowana będzie. Wy będziecie tylko jeszcze musieli ją czerpać, a dusza wasza będzie mogła się pokrzepiać i wzmacniać na waszą po tej ziemi pielgrzymkę.

Tam gdzie Ja sam wam takie ujęcie przygotowałem, tam nie przechodźcie obok niego obojętnie.... Ja wam to raz po raz powtarzam, ponieważ wy kroczyć musicie po drodze prawdy, aby dotrzeć do celu, ale również dlatego, że czysta prawda może wam zostać jedynie przez Mnie zaoferowana.... I Ja wybiore sobie naprawdę właściwe naczynia, do których ta żywa woda napływać może.... I ja wam wszystkim dostęp do tego źródła życia umożliwiał, jeśli tylko poważnie tego pragnąć będziecie, aby się błogimi....

Amen

Przeprowadzenie planu uleczenia....

B.D. No. 7728

21. październik 1960

Mój plan uleczenia przedstawia się wam tak jasno, że możecie w nim odczuć Moją bezgraniczną miłość, tak że nie musicie wątpić w Boga miłości, także wówczas nie, gdy będziecie musieli zaliczyć do tego planu uzdrowienia, ostatecznie dzieło zniszczenia na tej ziemi.

Czy Ja mógłbym cokolwiek uczynić, co **nie** byłoby uzasadnione **miłością**?....

Wy ludzie nie jesteście w stanie przejrzeć wszystkiego, pomimo to powinniście być dla was Mój plan uzdrowienia wyjaśnieniem na to, co was rozum wzbrania się przyjąć. Tylko Moja niśkończenie wielka miłość skłania Mnie do tego aby przeprowadzić ten plan, który Moja mądrość rozpoznała jako właściwy a Moja wszechmoc w czasie do tego wyznaczonym przeprowadzi. I wy ludzie nie powinniście się łudzić że możecie Mnie skłonić do czegoś innego.... gdyż nie rozchodzi się tutaj o samo uratowanie ludzkości, a tylko o fazę rozwoju wszystkich duchowych elementów, która rozpocznie się znowu od nowa, która zainicjuje nowy okres zbawienia.... Rozchodzi się tutaj o uporządkowanie na nowo wszystkiego co duchowe i o selekcję istot duchowych które żyją już w świadomości swego ja i które zostaną tam przeniesione, dokąd one według stopnia ich dojrzałości należą.... Od czasu do czasu występowały podczas okresu zbawiennego małe epoki, w których Ja musiałem integrować poprzez sądy wszelkiego rodzaju.... Ciągłe na nowo zostawali ludzie ostrzegani i upominani, i odpowiednio do okazanej przez nich dobrej woli w której to starli się oni zawrócić ze złej drogi, mogły zostać te sądy przesunięte lub zniesione. Ciągłe na nowo włączała się Moja miłość i starała się sprowadzić ludzkość na właściwą drogę.... zanim Moja sprawiedliwość doszła do głosu. Lecz czas okresu zbawiennego jest ograniczony, a on wystarczyłby doprawdy aby przynieść duszom ostateczne zbawienie, gdyby ludzka wola dobrze go w tym celu wykorzystwała. I kiedyś skończy się ten ograniczony czas, i trzeba będzie znów pomyśleć o wszystkich duchowych elementach które związane są w dziełach stworzenia, które muszą i chcą odbyć tę samą drogę rozwoju, aby kiedyś uwolnić się od formy. Gdyż Moja miłość należy także do tych duchowych, jeszcze niedojrzałych elementów.... Mój plan uleczenia obejmuje wszystkie kiedyś ode Mnie odpadłe istoty duchowe. I o tym musicie ludzie myśleć, jeśli ten plan wydaje się wam nie do pojęcia i nie do pogodzenia z Moją miłością.

Nowe uporządkowanie wszystkich duchowych istot i elementów stało się konieczne i także ludzkość znajduje się na najniższym poziomie duchowym z którego rezultuje konieczność zakończenia, konieczność likwidacji dotychczasowych dzieł stworzenia a także i ludzi którzy nie odnaleźli drogi do Mnie i którzy jej już nie odnajdą.... Dlatego wiercie w to, że Ja w Mojej mądrości rozpoznaję i od wieczności rozpoznawałem, że wiedziałem o woli i stopniu dojrzałości ludzkości końcowego czasu, i odpowiednio do tej woli został też ułożony

Mój plan uzdrowienia, który to naprawdę zostanie zrealizowany, gdy czas na to przyjdzie.

Każdy dzień jest jeszcze łaską, gdyż może on zostać wykorzystany w celu powrotu do Ojca, każdy dzień może pomóc duszy w jej dążeniu do dojrzałości, i dlatego też powinniście **każdy** nowy **dzień** jako **dar łaski** rozpoznać i być wdzięcznym za Moją miłość, która wam z pewnością aż do końca będzie pomocną, aż nadejdzie ostatni dzień.... Ale że on nadejdzie to jest z pewnością prawdą, gdyż Moje słowo jest i pozostanie odwieczną prawdą....

Amen

Sam Bóg staje się w Jezusie człowiekiem....

B.D. No. 7731

27. październik 1960

Największą dla was ludzi tajemnicą jest i pozostanie Moje stanie się człowiekiem w Jezusie Chrystusie.... I chociaż zostaje wam to w taki sposób wytłumaczone, aby w mogliście to pojąć, to pomimo tego pozostanie to dla was tajemnicą, ponieważ Ja wam, Moją istotę nie mogę dla was zupełnie zrozumiale wytłumaczyć, bo wy myśląc istotę zawsze z osobowością kojarzycie.... i dlatego też wy sobie Boga jako osobę.... jako „ograniczoną” istotę wyobrażacie i to ograniczenie również na Jezusa Chrystusa przenosicie, Który tak samo dwie istoty w Sobie jednoczy. Lecz takie wyobrażenie jest błędne, ponieważ Moja Istota nie jest do zgłębienia, Ona jest tą wszystko ogarniającą i wypełniającą siłą, która nie zna żadnych ograniczeń, lecz mimo to zdolna jest do myślenia i posiada własną wolę.

Dla was wyobrażenie sobie Mojej Istoty je niemożliwością, ponieważ wy ograniczeni jesteście, gdyż nie osiągnęliście jeszcze waszej doskonałości, która to ograniczenie znosi. Lecz pomimo tego, jesteście nosicielami tej siły, lecz w ograniczonym rozmiarze tą siłą wypełnieni, którą jednak człowiek Jezus w całej jej pełni sobie posiadał, i ją dlatego przyjąć potrafił, ponieważ był doskonały, a więc osiągnął poprzez Jego w miłości przeminę stan boskości.... Dla niego nie istniało żadne ograniczenie napływającej do niego Bożej siły, Ona.... Moja Praistota.... Boża siła miłości, całkowicie Go przenikała.... i była w Nim.... Tak więc Ja Sam w Nim znajdować się mogłem, Którego powłoka tak się przygotowała, że możliwe było jej całkowite przenikanie, które nie spowodowało jednak jej unicestwienia, na wskutek pochłonięcia jej przez Moją siłę.

Tak więc można było mówić o „Bogu” Który uczynił, stał się widoczny w naziemskiej powłoce człowieka Jezus, gdyż jako odwieczne źródło energii nie mogłem być dla żadnej istoty widzialnym, i przenigdy żadna istota by tego nie wytrzymała, gdyby spojrzała w to niesamowite Morze Ognia Mojej Miłości.... A więc Ja Sam musiałem stworzyć sobie pewne ograniczenie.... Ja musiałem wybrać jakąś formę, która była by dla was ludzi widzialna, i tą formę Moimi promieniami całkowicie przenikać. A więc nic ludzkiego już nie pozostało, wszystko było Duchem ze Mnie, a więc Jezus był Bogiem.... Ja stałem się człowiekiem, ale tylko po to aby jako człowiek spełnić pewną misję, aby zmasać waszą prawinę. Ale nie pozostał już człowiek Jezus, gdyż Jezus stał się boskim przez Jego naziemką drogę, On całkowicie stopił się ze Mną.... ze Swoim Stworzycielem i Ojcem od wieczności.... Moja Praistota się w Nim zmanifestowała.... Odwieczny Duch, Który wszystko wypełnia, przyjął w Jezusie widoczną postać.... I tak stałem się widocznym dla wszystkich Moich dzieci, które tak daleko dojrzeją że będą mogły wytrzymać oglądanie Mojej Istoty, że będą Mnie mogły twarz w twarz zobaczyć....

Amen

Ja mam pragnienie waszej miłości.... I kiedy wy myślicie o słowach, które Ja wisząc na krzyżu wypowiedziałem: Mam pragnienie.... Chce Mi się pić, to wiedźcie, że **nie** chodzi tutaj o wymagania cielesne, gdyż **Moja dusza miała pragnienie** miłości Moich stworzeń.... tak że sama Boskość się w Jezusie odezwała, gdyż dzieło już spełnione zostało, a Ja wyczekiwałem na krzyżu jeszcze tylko chwili kiedy Moja śmierć nastąpi.... Ja miałem wielkie pragnienie.... pragnienie waszej miłości, która miała Mi was z powrotem przynieść, po zmazaniu przeze Mnie waszej winy grzechu. Gdyż wy musicie najpierw spowodować, aby ożyła w was miłość, abyście potem Mnie Samego w Jezusie Chrystusie rozpoznać i uznać mogli.... i znali teraz uzasadnienie spełnienia tego zbawienego dzieła, gdyż jedynie **miłość** mogła przynieść wam tę wiedzę.... i tylko w miłości mogliście Mnie rozpoznać....

„Człowiek” Jezus słowa te na krzyżu wypowiedział, ale On był już wtedy ze Mną **zjednoczony**, tak więc były to **słowa samego Boga**, które to ciało wypowiedziało, i te słowa tak miało się rozumieć ja Ja wam to przedstawiłem.... że **znajdująca się w Nim Boskość tęskniła za Miłością Jej stworzeń....** Człowiek Jezus o tym nie wiedział że On takie słowa wypowiedział, a Ja Sam wyraziłem się w ten sposób, że ludzie jedynie naziemski sens tych słów zrozumieli, bo oni tego nie pojęli, że Boskość mogła takie ponadludzkie cierpienia dopuścić, co jednak zmazaniem prawiny było, z powodu której Ja na ziemię zstąpiłem. A ludzie dlatego taką wielką winę nosili, ponieważ oni niegdyś odrzucili Moją miłość stając się istotami pozbawionymi miłości.... A Ja miałem wielkie pragnienie miłości tych istot, które Mi Jezusowa na krzyżu śmierć z powrotem przyniosła, kiedy te istoty same do tego gotowe były. Aby jednak taka gotowość się w nich przebudzić mogła, to konieczna była do tego przebudzona uprzednio **miłość....**

A gdy Ja posiadałem miłość ludzi, to oni wówczas już dobrowolnie do Mnie powracali, bo zbawienne dzieło spełnione zostało. I kiedy wy pomyślicie o tych słowach które Jezus na krzyżu wypowiedział, to wasza miłość powinna was do Niego popędzać, miłość której On tak bardzo pragnął, tak więc wy wyjdziecie Mi z tą miłością naprzeciw, za którą Ja tak tęsknię już od czasu waszego ode Mnie odpadu.... Gdyż Miłość pozwoliła wam powstać, miłość postawiła was też przed próbą woli, bo wy jeszcze czymś więcej stać się macie jak to co Ja Sobie niegdyś stworzyłem a mianowicie „**Moimi Dziećmi**” stać się powinniście....

Moja miłość poszła na dół za wami, aby dopomóc wam w drodze do góry, i Moja miłość spełniła za was to zbawienne dzieło.... A wy powinniście Mi za to tylko waszą miłość podarować.... Wy powinniście Mnie miłować całą waszą wewnętrzną miłością, którą dziecko **tylko dla Ojca** odczuwać potrafi. A kiedy Ja oddałem za was Moje życie, to i wasza wina zmazana została, i wasz do Mnie powrót stał się **możliwy**, Moja ofiara miłości mogła rozpaść w was miłość, i wy potrafiliście ją jako taką rozpoznać, gdyż nie byliście już w uwięzieni ciemności, bo Ja wam **światło** przyniosłem: Moją Bożą naukę miłości, która teraz wskazuje wam drogę do Mnie prowadzącą, a urzeczywistnianie jej oznacza dla was przeistoczenie waszej istoty z powrotem w miłość, która z kolei przyniesie wam ostateczne się ze Mną połączenie, jak i spełnienie Mojej tęsknoty za waszą miłością....

Amen

Ostatnie słowa wypowiedziane przez Jezusa na krzyżu....

B.D. No. 7764

5. grudzień 1960

Ja chcę stale to rozdawać, czego wy pragniecie. Wy musicie tylko zwracać uwagę na was wewnętrzną głos, a on będzie was zgodnie z prawdą pouczał, gdyż Ja chcę tego, abyście się w prawdzie znajdowali i mieli jej jasny obraz: Moja na krzyżu śmierć przyniosła wam zbawienie, ona zmazła wasze dawne przewinienie.... Ja, jako Jezus wziąłem na Siebie największe cierpienia, i Moim losen była pełna gorzkiej śmierci.... Ale ponieważ Ja jako Bóg cierpieć nie potrafiłem, więc zająłem miejsce w człowieczej Powłoce, w powłocie Która zdolna była do ciepła i Która posiadała też wolę do cierpienia za ludzi, aby Mojej sprawiedliwości mogło stać się zadość, i aby dla swoich braci

uczynić wolną drogę prowadzącą do Mnie. Lecz była to Jego wolna wola.... Boskość w nim się znajdująca w żadnym wypadku nie starała się Go nakłonić do spełnienia Jego ofiary, którą On Mi chciał przynieść.... chociaż Miłość, która się w Nim znajdowała była ku temu powodem, że On taką wolę okazał....

Lecz Ja Sam nie wywierałem na wolę tego człowieka jakiegokolwiek przymusu i także Moja miłość do niczego nie zmusza. Lecz kto miłość tą posiada, ten inaczej nie potrafi, jak nią wszędzie promieniować. Tak więc promieniowała ona i z Jezusa a On chciał tym tylko uszczęśliwić ludzkość. A więc chciał On zawsze jedynie to, co Jego współludziom w uzyskaniu błogości pomagało. Wola człowieka o imieniu Jezus była wolna.... Ale On podporządkował się całkowicie Mi oraz Mojej woli, na skutek czego Jego wola już się inaczej jak Moja ukierunkować nie potrafiła. Ponieważ panująca w Nim miłość była tak silna, że stała się jednością z Wiekuistą Miłością, którą to Ja Sam byłem.... A więc **Ja Sam** spełniłem w Nim to zbawienne dzieło.... Lecz pomimo tego człowiek Jezus sam podjąć musiał Jego ostatnią decyzję, kiedy udał się na tą najcięższą drogę.... na drogę do krzyża prowadzącą. I chociaż Moja wiekuista miłość w Nim się znajdowała, to Mój Boży Duch dykretnie się z Niego wycofał, tzn. że Miłość.... oraz Duch.... nie naciskały go do wykonania czegokolwiek; On był cicho i pozwalał człowiekowi Jezus w Jego walce pozornie samemu brać udział.... Najcięższym dla Jezusa było to, że w Jego ciężkim położeniu czuł się On samotnym, ale On pomimo to przeszedł tą drogą aż do końca.... On nie był jednak sam, gdyż Ja przez wieki wieków nie mogłbym się już rozłączyć z Nim.... Który stał się ze Mną jednością.... Lecz Ja się już więcej nie oddzywałem, ponieważ dla odpokutowania prawiny konieczny był ogromny rozmiar ludzkich cierpień i męk, które człowiek Jezus gotowy był na Siebie wziąć, i dlatego też ta pokutna ofiara była dziełem najbardziej miłosiernej Miłości, która kiedykolwiek na ziemi spełniona została. Męki te trwały aż do Jego na krzyżu śmierci i sprawiły że wypowiedział On te słowa: „Boże mój Boże, dlaczegoś Mnie opuścił”.... Ja jednakże w Nim byłem, ale się nie odzywałem, lecz to tylko Jego ciało cierpiało, aż do momentu w którym Jego dusza Mnie znowu rozpoznała, kiedy On zawołał: „Spełniło się” oraz „Ojcze w ręce Twoje polecam ducha Mojego”....

Ciało cierpiało aż do końca, a Ja się w tych godzinach wycofać musiałem, gdyż w innym razie Jego już uduchowiona dusza uczyniła by Jego ciało niewrażliwym na ból, bo Duch ze Mnie cierpieć nie potrafi. Człowiek Jezus osiągnął już uduchowanie Swojej duszy oraz ciała przez Jego naziemską przemianę.... Lecz celem oraz sensem Jego naziemskiej drogi było zmazanie winy grzechu, co było możliwe tylko przez ogromny rozmiar cierpień oraz boleści.... Dlatego też wycofało się z Niego to co Boskie pozostawiając człowieka Jezus Jego ciemieżcom, którzy wykonali ze zlecenia Mojego przeciwnika zaprawdę najokrutniejsze dzieło, bo Jezus tak chciał.... Ponieważ dusza Jego sama się zgłosiła, aby zejść na ziemię, aby za Jego upadłych braci spełnić tą ofiarną pokutę; ona postanowiła ubrać się w ludzkie ciało, aby wziąć na siebie te niezmiernie wielkie cierpienia i męki, gdyż jedynie człowiek był zdolny do cierpień. I Ja przyjąłem tą ofiarę, bo przecież przyniosła ją miłość której nigdy nie można odmawiać. I miłość ta pozostała w Nim aż do Jego śmierci, chociaż nie pozwalała ona na to aby jej moc była aktywna.... A więc Ja sam w Nim być musiałem, chociaż zachowywałem się cicho, aby to zbawienne dzieło swojej koronacji doznać mogło: aby się człowiek mógł dać ukrzyżować za swoich bliźnich.... że spełnił On zaprawdę ofiarę, którą Ja przyjąłem jako dzieło pokuty z winę całej ludzkości.... Jego ofiary Mu żadna „Boska siła” w żaden sposób nie ułatwiła, ponieważ Sama Miłość była cicha, chociaż ona już człowieka Jezus całkowicie w Swoje posiadanie wzięła....

I to jest misterium którego wy ludzie nie jesteście jeszcze w stanie pojąć.... To czego człowiek Jezus zakosztować musiał było najgłębszym cierpieniem: czyć się samotnym, przez wszystkich opuszczonym. I właśnie to cierpienie zmazało tą winę, którą każdy człowiek spowodował kiedy Mnie niegdyś opuścił, Który im wszystkim Moją całą miłość podarowałem, a którą oni od siebie odrzucili.

Jezus musiał przejść prze te okrutne cierpienia i dlatego też Jego słowa: „Ojcze mój Ojcze dlaczegoś Mnie opuścił”.... Ale wy ludzie, jak długo wy jeszcze na ziemi przebywacie nie będziecie w stanie ocenić rozmiaru tego zbawionego dzieła. Lecz kiedyś przejrzyście na oczy, i wy będziecie Mnie wówczas bez ustanku wychwalać, cześć Mi oddając.... Gdyż dzieło zbawienia było spełnione za was

wszystkich, wy wszyscy możecie korzystać z łask tego zbawienego dzieła, i dla was wszystkich stała się droga do Mnie prowadząca wolną drogą....

Amen

Powód do stworzenia ziemi oraz jej powstanie

B.D. No. 7770

12. grudzień 1960

Wasze ludzkie istnienie jest skutkiem waszego odpadu ode Mnie w królestwie duchowym. Często wam już tłumaczono, że **wy sami** byliście powodem do stworzenia ziemi, na której wy jako korona tego dzieła powinniście znowu osiągnąć wasz prastan duchowy, któryście kiedyś dobrowolnie oddali. Wy osobiście skłoniliście Mnie do tego, abym stworzył tę ziemię, gdyż Ja szukałem i znalazłem drogę powrotną od was do Mnie, droga ta, to wędrówka wasza przez ziemsko-materialne dzieła stworzenia. Ostatnią stacją na tej naziemskiej drodze jest wasz byt jako człowiek.... A teraz musicie z własnej nieprzymuszonej woli rozpocząć drogę powrotną do Mnie, tak jak kiedyś z wolnej woli ode Mnie odeszliście, gdyż na początku waszego istnienia byliście boskimi istotami, które na znak tego, że nimi są posiadają wolną wolę. Wasz byt jako człowiek daje waszej boskości możliwość do sprawdzenia się.... daje wam możliwość ukierunkowania na Mnie waszej wolnej woli, oraz wstąpienia w związek ze Mną....

A wtedy dzieła naziemskie spełniły swoje zadanie, one wprowadziły na właściwą drogę dzieło powrotnego sprowadzenia, które jest Moim planem od wieczności. I dlatego też musicie wszystkie wokół was znajdujące się dzieła stworzenia traktować jako **skutek** waszego wykroczenia przeciwko Mnie, jako **środek** na to, abyście się nauczyli znowu Mnie unazawać.... Musicie w dziełach tych rozpoznać wyraz Mojej Miłości do was - których nie chciałem utracić; Musicie o tym wiedzieć, że Moja mądrość, która nie posiada sobie równej, rozpoznała w dziele tym, najpewniejszy środek do pozyskania was z powrotem. I kiedyś wy sami będziecie w stanie rozeznaczyć się w istocie tej drogi którą będziecie mieć już za sobą i wówczas będziecie wdzięczni ponad wszystko za łaskę, którą Moja nieskończenie wielka miłość podarowała istocie, która bez niej byłaby stracona.

A wtedy to materialne dzieło nie będzie was więcej do siebie przywiązywać, ono będzie jedynie dziełem Mojej wielkiej miłości do was, w tworzeniu którego i wy będziecie chcieli mieć swój udział, ażeby temu co duchowe stworzyć możliwości ostatecznego powrotu do Mnie.... Gdyż tak jak **Mnie** **skonili** miłość do tworzenia, tak i **wam** nie da ona spokoju i wy również będziecie zgodnie z Moją wolą korzystać z energii która ode Mnie do was płynie, tworząc i kształtując dla własnej radości. Ale do tego należy pewien stopień dojrzałości, który moglibyście już podczas życia na ziemi zdobyć, gdybyście tylko zechcieli waszą wolną wolę właściwie używać i ją na **Mnie** ukierunkować....

Wówczas dusza wasza wróci z powrotem do prazródła światła i energii z którego kiedyś wyszła, i wtedy to będzie wolno jej bez ograniczenia przyjmować światło i energię. Wówczas będzie ona mogła u Mego boku tworzyć, działać i być szczęśliwą. Dla niedojrzałych jeszcze istot duchowych oznaczają dzieła te przymus, ale dla istot które są już wolne oznaczają one możliwość do udzielania się z miłości, ażeby pomóc temu co jeszcze nie zostało uwolnione. One, z jednej strony same są istotami które zostały sprowadzone na właściwą drogę, ale z drugiej strony przynoszą innym formom duchowym wolność, gdyż wszystkie dzieła stworzenia muszą spełnić ich przeznaczenie którym jest **służenie**, przez co duchowe życie które jeszcze w tych formach jest uwięzione wydostanie się na wolność.

A to, co już zostało uwolnione i co się już w świetle znajduje, wie o tym i jest w swojej miłości nieustannie aktywne w tworzeniu w Mojej woli nowych dzieł, biorąc udział w dziele sprowadzenia do Mnie upadłych istot duchowych. Dlatego też trzeba by właściwie widzieć w ziemi królestwo Mego przeciwnika, gdyż zawiera ona w sobie jeszcze niezabawione, związane w materii pod różnymi postaciami istoty duchowe.... on jednakże nie ma na nie w czasie w którym są one uwiązane jeszcze w materii żadnego wpływu.... podczas gdy świat światłości może im być podporą a także ciągle na nowo pomocny w wyzwoleniu się.

Człowiek jednak, musi ponownie obawiać się jego wpływu. Alle wystarczy aby wolę swoją **właściwie** ukierunkował, on potrzebuje jedynie ukierunkować ją na **Mnie**, a wówczas Ja zajmę się nim i wydostanę go z rąk Mego przeciwnika. Tę próbę jego woli musi on jednak zdać oświecenie.... ani przeze Mnie, ani też przez Mego przeciwnika nie będzie on przymuszany co do kierunku jego woli, on sam musi przez to że jest rządzony światła udowodnić swoją „boskość“ - światła w którym on kiedyś wziął swój początek.

Amen

Światło zstąpiło na ziemię....

B.D. No. 7780

24. grudzień 1960

Świat znajdował się w kajdanach.... Rozumiecie to?.... żaden człowiek, który stąpał po ziemi, który żył w świecie Lucyfera, w którym znajdowało się upadłe duchowe, nie potrafił się uwolnić od szatańskich więzów.... On trzymał ich związanych, i on by ich przez wieki nie puścił, ponieważ nie było w nim żadnej miłości. W nim znajdowała się jedynie nienawiść oraz upór w stosunku do Mnie, Który jestem tą wiekiustą Miłością i z Którego wszystko swój początek wzięło.... I dlatego Ja Sam zstąpiłem na ziemię aby rozwiązać te więzy i aby wysadzić kajdany, aby pomóc tym upadłym duchom dotrzeć znowu do góry, aby uwolnić ludzi z jego przemocy.

To, że Ja Sam na ziemię zstąpiłem, było dziełem największego miłosierdzia, gdyż ludzkość z ich własnej winy znajdowała się stanie zupełnie pozbawionym błogości, ponieważ oni niegdyś dobrowolnie za nim poszli. Oni znajdowali się w ciemności, i żadne światełko nie znalazło by do tych upadłych istot dostępu, gdybym Ja Sam się nad nimi nie zlitował i nie zapalił im światełka.... aby wskazać im drogę, która z powrotem do Mnie prowadzi, z powrotem do ich Ojca, Którego one niegdyś dobrowolnie opuściły. Dlatego też Światłość sama na ziemię zstąpiła....

Wiekiusta Światłość wcieliła się małym dzieciąteczku aby jako człowiek wstąpić na naziemską drogę, i dzieciątko Jezus było dla Mnie naziemską powłoką.... Była to ludzka forma którą Ja się posłużyłem, aby spełnić to zbawienne dzieło, aby w otwartej walce pokonać Mojego przeciwnika, aby wywalczyć od niego te dusze, które posiadały chęć oraz pragnienie powrotu do Mnie.... Ja zapłaciłem za te dusze ich cenę, Ja oddałem za nie na krzyżu Moje życie, Ja wykupiłem ich od Mego przeciwnika Moją krwią.... A więc rozpocząłem Moją naziemską drogę jako człowiek w momencie narodzenia dzieciątka o imieniu Jezus, co już dlatego w nadzwyczajny sposób przebiegało, bo ten człowiek.... Jezus.... miał do spełnienia nadzwyczajną misję: Mi Samemu służyć jako powłoka, ponieważ ta grzeszna ludzkość nie była by w stanie wytrzymać natężenia obfitości Mojego światła, i dlatego też to wiekiuste światło przysłonięte zostać musiało. Ale pomimo tego już samo dzieciątko Jezus promieniowało niezwykłą światłością, lecz widoczną jedynie dla tych, którzy dzięki ich przemianie w miłość zdolni byli do zniesienia tak silnego światła, i dlatego też dopuszczeni zostali do oglądania Mnie z bliska, gdyż Ja wiedziałem kto taką dojrzałość posiadał i tych niewielu ludzi do Mnie przyciągałem, ludzi, którzy teraz oddawali Mi.... Dzieciąteczku w stajence cześć, jak ich królowi, bo ich proste dusze Mnie rozpoznały i do Mnie się modliły.

I Moje narodziny odbywały się w ukryciu, a obfitość Ducha, która dzieciątko Jezus podczas Jego narodzin przenikała, pozwoliła na te różne cudowne wydarzenia, i tak też mogło tych kilku niewielu rozpoznać, że spełniły się przepowiednie wielu proroków, które zapowiadały Mesjasza, Który miał przynieść ludzkości ratunek w ich największej biedzie. Ci, którzy jeszcze w Boga wierzyli i których serca posiadały wolę aby kochać, ci z utęsknieniem oczekiwali ich Mesjasza, i ich nadzieje spełniły się przez Moje narodziny....

Lecz oni nie wiedzieli że to Ja Sam na ziemię przyszedłem, oni nie wiedzieli, że ich **Bóg i Stworzyciel** przed nimi w stajence leżał.... chociaż byli oni pod wpływem świętego prądu i cała ich istota spieszenie podążała do dzieciątka które leżało w stajence. Gdyż promieniowała od dzieciątka w ich kierunku Moja miłość która dotknęła ich serca.... I Moja misja się rozpoczęła.... rozdzielać miłość i rozbudzić przez nią w ludziach wzajemną miłość. Ja wziąłem na Siebie człowiecze życie, Ja dopasowałem się do wszystkich praw natury. Ja świadomie szedłem pewną naziemską drogą u której

celu czekało na Mnie cierpienie i umieranie na krzyżu. I chociaż czasami znajdujący się we Mnie Duch się przebijał i w słowie się do ludzi zwracał, to pomimo tego nie miałem nad innymi ludźmi żadnej przewagi, ponieważ Ja musiałem wszystko to co nieduchowe i co na Mnie nacisk wywierało tak samo przezwyciężyć, jak wam ludziom to za zadanie postawionym zostało, gdyż Ja chciałem być dla ludzi przykładem życia prowadzonego zgodnie z wolą Ojca, Który we Mnie mieszkał...

Ja musiałem także Moje ciało tak wyszykować i uduchowić, aby mogła w nim zamieszkać Wiekuista Miłość. A Moja naziemska wędrówka dawała mi stale ku temu okazję, bo przecierz Ja jako człowiek po ziemi wędrowałem, ponieważ wy ludzie powinniście pójść za Moim przykładem, a z waszego ludzkiego ciała powinniście uczynić **naczynie zdolne do przyjęcia Ducha Bożego....** tak jak i Ja to uczynić musiałem i też uczyniłem podczas Mojego dzieciństwa i w latach poprzedzających Moją nauczającą czynność.... I Ojciec zamieszkał w człowieku o imieniu Jezus, który tak się ukształtował, że mógł Mi teraz służyć za Miejsce Mojego na ziemi pobytu, że Ja jako człowiek Jezus pełen Ducha byłem, że Mogłem nauczać i cuda czynić, gdyż sam Ojciec we Mnie się znajdował.... i co każdy człowiek też osiągnąć może, jeśli tylko posiadał on będzie szczerą do tego chęć, aby Bożemu Duchowi służyć jako naczynie, do którego On się przelać może, a wówczas jest też każdy człowiek w stanie, aby się z więzów Mojego przeciwnika uwolnić, gdyż jak on tylko ze Mną w Jezusie Chrystusie się połączy, to Ja sam te więzy rozwiąże i uczynie go wolnym.... Bo Ja kroczyłem po ziemi, aby zbawić ludzkość.... Ja przyniosłem jej światło, aby mogła ona teraz odnaleźć jej drogę i po niej kroczyć, drogę która prowadzi z powrotem do Mnie, do jej ojczystego domu....

Amen

Dzieło Zbawienia Jezusa Chrystusa....

B.D. No. 7781

26. grudzień 1960

Powrót do Mnie **został wam zapewniony** przez Moje Dzieło Zbawienia.... Kiedyś będą mogły wszystkie duchowe istoty znowu przy Mnie przebywać, kiedyś wszystkie ze Mnie wywodzące się istoty będą znowu przenikane promieniami Mojej miłości, tak jak to było na samym początku, bo Ja przez Moją ofiarę na krzyżu rozpostarłem pomost pomiędzy dołem i górą, z królestwa ciemności do królestwa światłości i błogości.... I przez Moją śmierć na krzyżu została zmaszana ta ponadwielka wina, która dzieliła ode Mnie wszystkie istoty, które poszły za Moim przeciwnikiem (Lucyferem) na dół, w głębię otchłani....

Do czasu Mego przyjścia na ziemię istniała pomiędzy ludzkością a Mną nie do pokonania wielka przepaść, którą ona sama sobie stworzyła, której jednak o własnych siłach nie była już w stanie pokonać, gdyż była na to za słaba, gdyż ciężar grzechu przygniatał ją do ziemi, dodatkowo jeszcze uniemożliwiał jej to również Mój przeciwnik. I tak więc zbudowałem pomost przez to że Ja sam zstąpiłem na ziemię i dopiero Sam tą wielką winę zmasałem.... przez to, że wziąłem od ludzi ten ogromny ciężar na Moje barki i posłem z nim drogą do krzyża....

Co przed tym było niemożliwe, stało się teraz możliwym: że ludzie dobrej woli się do Mnie przyłączą i idą tą krzyżową drogą, że trzymają się tylko jeszcze Mnie, i że już Mnie więcej nie puszcza, że chcą do tych należeć, dla których Ja umarłem na krzyżu, i że znajdą teraz wybaczenie bez reszty ich winy i mogą znowu powrócić do Mnie, do królestwa światłości.... Ja nie pozostawiłem ludzi samych w ich potrzebie, Ja przyszedłem im z pomocą, ja znalazłem się w powłoce pewnego człowieka i spełniłem w tym człowieku Jezus dzieło zbawienia, gdyż chciałem zapoczątkować drogę, która by z głębi znowu z powrotem w górę....

A Moje naziemskie przeobrażenie było aż do Mojej śmierci przeobrażeniem w miłość, i dlatego wskazałem im ją przez Moje życie, bo jedynie sama miłość jest zbawienna, gdyż jest ona prawem odwiecznego porządku i dlatego że.... kto do Mnie powróci.... nieodzownie swą istotę przeobrazić musi w miłość, aby móc się znowu ze Mną zjednoczyć, Który Sam jest miłością.... A więc został rozpostarty pomost z królestwa światła na ziemię, kiedy Ja Sam zstąpiłem na ziemię. I tym pomostem musicie wszyscy ludzie pójść, aby znowu dotrzeć do Mnie, który byłem dla was nieosiągalny z powodu waszej winy....

Lecz Moja miłość jest **większa** od waszej winy, i Moja miłość szukała jakiegoś wyjścia, Ona szukała możliwości ponownego stworzenia połączenia pomiędzy wami i Mną, połączenia które z **waszej strony** zostało przerwane.... A więc znalazłem pewną drogę: Moja miłość zmasała tą winę i uczyniła dla was wolną, waszą powrotną do Mnie drogę. Zostało stworzone połączenie z królestwa światła na ziemię, gdyż zstąpiła na ziemię dusza światła, w której Ja sam mogłem się ucieleśnić; gdyż dusza ta ubrała na siebie ciało.... narodził się człowiek Jezus, który kroczył po drodze, po której wy wszyscy ludzie za Nim pójść możecie, po której dotrzeć możecie do królestwa światła i wówczas powrót do Mnie zostanie zrealizowany.... Moja miłość zbudowała dla was ten pomost, gdyż Moja miłość nałożyła na Siebie tę powłokę i poszła dla was drogą prowadzącą do krzyża tzn. ona zmasała tę olbrzymią winę, którą był was odpad o de Mnie, który stworzył wielką, nie do pokonania przepaść pomiędzy królestwem światłości a ciemnością.... Moja miłość do was jest bezgraniczna, ona pragnie was, Moje stworzenia na nowo pozyskać. Lecz Moja sprawiedliwość nie dopuściła do tego, że Ja was przyjąłem bez uprzedniego oczyszczenia z winy. A Moja miłość przejęła nawet na siebie zmasanie.... odpokutowanie tej winy.... pewien człowiek wziął za was na siebie całą ofiarę grzechu, i w tym człowieku **Ja Sam się znajdowałem**....

To, co przed Moją na krzyżu śmiercią było niemożliwe, to stało się przez śmierć na krzyżu możliwym: „**że możecie się znowu do Mnie zbliżyć**”, że możecie znowu powrócić do waszej **prawdziwej** ojczyzny, do królestwa światłości, gdzie wy w świetle i energii i wolności znowu możecie tworzyć tak jak było to na samym początku. Droga do Mnie stała się wolna, wy możecie waszą winę pozostawić za sobą pod krzyżem, możecie się powierzyć miłości i łasce Jezusa, waszego Zbawiciela. On otworzył dla was bramę do błogości do królestwa światłości. Ale i to wasze „zbawienie” jest sprawą waszej **wolnej** woli, gdyż w innym przypadku wszystkie duchowe istoty musiałyby natychmiast znaleźć się znowu z powrotem w królestwie światłości. Lecz wówczas Mój cel wykształcenia was na Moje dzieci nie zostałby osiągnięty.... Wy musicie z wolnej woli podjąć waszą drogę do krzyża, wy musicie z wolnej woli prosić o wybaczenie grzechów, i musicie z wolnej woli zapragnąć **zbawienia** i przyjść do Mnie Samego w Jezusie Chrystusie.... a stanie ono (zbawienie) się waszym.... powrócicie do Mnie i zostaniecie radośnie przyjęci przez waszego Ojca, Który to Sam zstąpił na ziemię aby was zbawić....

Amen

Droga rozwojowa na ziemi

B.D. No. 7800

21. styczeń 1961

Gdy ziemia została stworzona, to niezliczona ilość duchowych substancji wcieliła się w znajdujących się na niej niezliczonych dziełach stworzenia, i posuwały się one powoli w ich rozwoju w górę, gdyż dzieła te odpowiadały oporowi, który we wszystkim co duchowe był jeszcze nieugięty, lecz zróżnicowany co do siły oporu. Dzieła te były w mniejszym lub większym stopniu twardą materią, gdyż także i ziemia rozwijała się powoli na dzieło stworzenia, które miało kiedyś dać człowiekowi schronienie.... duchowej istocie, która swoją drogę rozwoju już w tak dalekim stopniu ma za sobą, że wszystkie substancje (partykuły) upadłego ducha na nowo już się zebrały, (scalały) otrzymując z powrotem świadomość swego istnienia oraz swoją wolną wolę....

Lecz zanim te duchowe substancje mogły wkroczyć w to właśnie stadium musiały przeminąć nieskończenie długie okresy czasu, gdyż ziemia potrzebowała tych okresów czasu aby mogły te wszystkie dzieła stworzenia powstać, które upadłe duchowe substancje potrzebowały dla swego rozwoju w górę. I dlatego też powinien człowiek o tym wiedzieć, że przebywa on już na tej ziemi od nieskończenie długiego okresu czasu i że stadium w postaci człowieka jest **zakończeniem** jego **drogi rozwoju**, którą jego wolna wola teraz zakończyć może. Powinien on również i o tym wiedzieć że kiedyś zostanie mu jego wędrówka wstecznie pokazana, lecz na czas jego człowieczeństwa musi mu zostać zabrana wszelka pamięć o tym co on już wcześniej przeżył, gdyż rozchodzi się teraz o jego powrót do Boga z **wolnej nieprzymuszonej** woli, który to on **teraz**, jako człowiek powinien zrealizować. Jeśli jednak spogląda on na te niezliczone Boże cuda które wszędzie go otaczają, to

powinnien on nad tym porozmyśleć, jakiemu celowi one mają służyć, a odpowiedź na to otrzyma on w swoim sercu.... On będzie miał przeczucie, będzie to przypuszczał, jeśli dotychczas nie zdobył on jeszcze na ten temat żadnej wiedzy. On powinien się również starać poznać istotę Boga stwórcy, tzn. prosić Go o wyjaśnienie tego, jaki jest jego stosunek do Niego. I również na to otrzyma on wyjaśnienie, gdyż w jego naziemskim życiu idzie przede wszystkim o to, aby **stworzył** on na nowo **związek z Bogiem**, który niegdyś z własnej wolnej woli rozwiązał. Gdyż to właśnie było „upadkiem duchowych istot” że one się własnowolnie od Boga oddaliły.... I teraz muszą one jako człowiek, w ostatnim stadium swej powrotnej drogi do Boga.... z własnej nieprzymuszonej woli stworzyć na nowo więź (związek) z Bogiem, a sens ich naziemskiego życia zostanie spełniony. To, że te przez Boga stworzone dzieła w dużym stopniu się do tego przyczyniły, aby te upadłe istoty z powrotem do Boga sprowadzić, to będziecie mogli zrozumieć dopiero wtedy, gdy wasza powrotna wędrówka osiągnie swój ostateczny cel, gdyż przenigdy nie było by to wam możliwe, gdyby was stwórciel, Bóg nie wyciągnął was z pod panowania Swego przeciwnika, który wasz upadek w dół spowodował.... Gdyby Bóg nie zabrał was spod jego wpływu na nieskończenie długi okres czasu, podczas którego zostaliście jako drobnusienkie partykuły duszy wcieleni w te właśnie dzieła stworzenia. W tym okresie czasu Jego przeciwnik nie miał na was żadnego wpływu, lecz pomimo to byliście jeszcze jego, ponieważ niegdyś poszliście dobrowolnie za nim w dół. Ale ponieważ na skutek waszego odpadu od Boga zostaliście zupełnie pozbawieni siły i światła, to powrót do Niego byłby dla was niemożliwością.... I dlatego sam Bóg stworzył wam tę powrotną drogę przez wszystkie stworzone dzieła, które w Jego najwyższej mądrości tak zostały skonstruowane, że dawały one zawartej w nich duchowej substancji (upadłych istot) możliwość **służenia** w różnoraki sposób, i przez służenie rozwijania się w kierunku coraz to wyższego stopnia dojrzałości. A rozproszone duchowe partykuły które należały do upadłego praducha razem się znowu zbierały w całość, i wkroczyły w pewnym już stopniu dojrzałości w ich ostatnią nową formę (postać).... Wolno im było przez krótki okres czasu kroczyć po tej ziemi, i musiały one znowu **służyć**.... ale teraz już z ich własnej **wolnej woli i w miłości**

To jest celem życia na ziemi każdej jednej duszy, która właśnie przyjęła postać człowieka.... Ażeby ona przez służenie z miłości mogła wybawić się ze wszystkich form istnienia, aby jako wolna duchowa istota, którą była na samym początku jej istnienia, znowu mogła wkroczyć do duchowego królestwa, gdy zakończy się jej życie ziemii.

Ale jej nie uda się osiągnąć tego ponownego zjednoczenia z Bogiem z własnych sił, gdyż ciąży na niej ówczesna prawina (opór stawiany Bogu i odpad od Niego) która raz po raz ją uciska.... co oznacza, że przeciwnik Boga (Luzyfer/Szatan) ma podczas jej życia na ziemi znowu do tego prawo, aby wywierać na nią swój wpływ, gdyż istota ta niegdyś **dobrowolnie** za nim poszła. I ten upadły praduch, człowiek na nowo uległ by jego wpływom, gdyby nie została mu zaoferowana pewna pomoc: „Zbawienie przez Jezusa Chrystusa”.... w którym sam Bóg osobiście się ucieleśnił, aby przez Swoją ofiarną śmierć na krzyżu spłacić winę wszystkich upadłych istot.... Ta pomoc Jezusa Chrystusa, zupełne zbawienie i przebaczenie jego grzechów jest mu zapewniona, pod jednym warunkiem, że **on sam** chce, że **uznaje** Jezusa Chrystusa oraz Jego dzieło zbawienia, i że uznaje Jezusem był i jest **sam Bóg**, któremu ta praistota niegdyś odmówiła swego uznania....

I tak zostało wam po krótko dane wyjaśnienie o powodzie i znaczeniu dzieła zbawienia, o czym wy musicie wiedzieć, ażeby spełnić sens i cel waszego życia na ziemi i aby nauczyć się zrozumienia Bożego Planu Zbawienia, który zawsze śledzi tylko przebieg sprowadzenia do Boga duchowych istot, i który zostaje zrealizowany w miłości i mądrości, gdyż cała moc stoi w waszym dyspozycji, aby kiedyś cel ten został osiągnięty, który Bóg sobie podczas stworzenia tych istot postawił....

Amen

Ofiarna w winnicach praca....

B.D. No. 7809

27. styczeń 1961

A wam przydzielone zostało zadanie rozpowszechniania Mojego słowa, które wam z góry przeze Mnie samego zesłane zostaje - I Ja chciałbym wam zaprawdę wszystkie drogi przygotować

chciałbym wam dopomóc, aby słowo Moje wszędzie tam dotarło, gdzie głód i pragnienie jego panują. Gdyż Ja znam serca tych, którzy się nie zamkną przed Moimi słowami, kiedy zostaną im one zaoferowane. A czyńcie zawsze tylko tą pracę do której wy zdolni jesteście i wiedźcie, że Ja Sam wszystko dalsze spowoduję, co rozpowszechnianiu Mego słowa służy. Bo jedno jest pewne, że Ja nie bez celu słowo Moje na ziemię zsyłam, nawet gdyby się wam nieraz tak wydawać mogło, że to duchowe dobro żadnego konkretnego celu nie spełnia - Wy powinniście tylko cierpliwie i wytrwale współpracować i wykonywać pracę, która ze strony ludzi wykonana zostać musi, bo Ja nie mogę bezpośrednio oddziaływać na wszystkich ludzi i dlatego was potrzebuję, abyście Mi jako pośrednicy służyli; gdyż nie wszyscy ludzie by do tego dopuścili, abym Ja bezpośrednio na nich oddziaływać mógł, lecz pomimo to oni też powinni wejść w posiadanie Moich słów, aby mogli dojrzywać na ich duszach. I ciągle nadrzęły się będą okazje, aby wam wspomnieć o Moim nadzwyczajnym działaniu, i zawsze znajdą się też otwarte i zainteresowane serca, które rozpoznają, że jest to nadzwyczajnym darem łaski, i które z pełnym wdzięczności sercem ogłoszą swoją gotowość aby pomóc w pracy w Moich winnicach i których chęć służenia Mi Ja też chętnie przyjmę. Bo powodzenie w duchowej pracy może przynieść jedynie miłość, dlatego nie wierźcie w to, że je osiągnąć będziecie mogli, tam gdzie miłości nie ma. Nie wierźcie w to, że Ja mógłbym jakieś przedsięwzięcie pobłogosławić, które sobą wyrażnie swego światowego ducha zdradza -

Moje słowo powinno poruszyć serca, a więc Ja znajdę inne drogi, od tych po których chcą kroczyć ludzie, którzy jeszcze pośrodku tego świata stoją - Gdyż oni nie Mają nic wspólnego z Moim słowem, ich myśli są jeszcze ukierunkowane na świat i dlatego też nie będą się oni mogli przyczynić do rozpowszechniania Mojego słowa, które ich od tego świata uwolnić powinno - Gdzie Moje słowo ma znaleźć dostęp do ludzkich serc, tam powinien świat ten być już przewyciężony, i tak samo muszą Moi współpracownicy na tej ziemi mieć już za sobą zwycięstwo nad tym światem, aby móc stać się czynnym na błogosławieństwo dla innych ludzi. A więc nie będą mogli ludzie, których zmysły do tego świata jeszcze należą zostać przyjęci jako parobek do pracy w Moich winnicach, gdyż przenigdy nie będą oni czynni zgodnie z Moją wolą, a tylko zawsze postępować za ich własnymi interesami, gdyż pan tego świata, do którego oni jeszcze należą ich do tego skłaniać będzie. Ale Ja posiadam wystarczającą ilość środków oraz dróg, aby też i bez tych „pomocników” cel Mój osiągnąć. I jeśli chce się widzieć pozytywne wyniki pracy, to zawsze miłość musi mieć w niej udział i miłość rozpozna też Moje słowo jako dar łaski o nadzwyczajnej wartości i dlatego też wstawiać się za nim będzie.

Tak więc i wy rozpoznacie waszych prawdziwych współpracowników, którzy wam w miłości pomoc swą zaoferują i wy nie będziecie się wahać aby pomoc ich przyjąć; i wy będziecie też wiedzieć, że tylko wtedy błogosławieństwo Moje nad pracą tą spoczywa, gdy wy wszyscy tą pracę w miłości wykonujecie - nie obiecując sobie dzięki niej żadnych światowych sukcesów - Bo tak Jak Ja wam daję, tak i wy powinniście dalej dawać; jak Moja miłość na was samych jest czynna, tak powinna i wasza miłość być czynna w stosunku do waszych bliznich. A to będzie się odbywało przez ofiarne - tzn. całkowicie wolne od

osobistych interesów rozpowszechnianie Mego słowa, które z góry do was przychodzi - i które jako najcenniejszy dar - w czasach dobiegających końca, ludziom pomoc przynieść - und siłę dać powinno, kiedy znajdą się oni w biedzie, aby mogli oni do końca wytrwać

Amen

Bóg jest miłością.... On pragnie uszczęśliwić....

B.D. No. 7826

15. luty 1961

Uwierźcie w to, że Ja chciałbym was prowadzić w kierunku błogosł... uwierźcie w to że stworzył was Bóg miłości, aby ofiarować wam Swoją nieskonczone wielką miłość, aby was uszczęśliwić, aby On Sam mógł was wypełnić Swoimi promieniami miłości. I uwierźcie także w to, że ta miłość nigdy nie będzie miała końca, że ona na wieki wieków do was należy. A wtedy też będziecie, że wszystko co was dotyczy tylko jednemu celowi służy.... aby doprowadzić was do błogosł. Ale wy musicie też wiedzieć i w to wierzyć, że wy jako człowiek znajdujecie się stanie, w którym byście

nieograniczona blogosc zniesc nie mogli, i w którym was Moja nieskonczenie wielka milosc nie w takim rozmiarze uszczesliwic moze w jakim Ja bym was uszczesliwic chcial.... A wy dlatego sie w tym stanie znajdujecie, gdyz niegdys odwróciliście się ode Mnie, co było wasza wolna wola. Wy zamkneliście się przed przyływem prądu Mojej miłości, i wasza istota stała się niedoskonała. I aby ta doskonałość na powrót uzyskać musicie odbyć waszą wędrówkę jako człowiek przez tą ziemię, ponieważ Moja miłość do was jest ponad wszystko wielka, i ona stara się uczynić was zdolnym do odbierania Mojego promieniowania, ponieważ Ja chciałbym uczynić was szczęśliwymi.

A więc wasze naziemskie życie nie jest bez sensu, bo powinno wam ono przynieść najwyższy stan blogosci, kiedy już wasza dusza opuści ludzkie ciało wstępując do duchowego królestwa. Naziemskie królestwo jest dla waszej duszy jedynie miejscem przejściowym do królestwa duchowego; naziemskie królestwo jest jedynie środkiem, który powinien waszą duszę doprowadzić do stanu pełnej dojrzałości, przygotować ją na wieczne światło Mojej miłości.... To naziemskie życie jest dla was tylko krótkim okresem przygotowawczym, abyście znowu osiągnęli ten stan, w którym się już kiedyś znajdowaliście gdy Ja was stworzyłem.... Bo wy wyszliście z Mojej miłości, wy byliście doskonałymi i stale przenikały was promienie Mojej miłości, co czyniło was niezmiernie szczęśliwymi. A ponieważ wyszliście sami sobie tą blogosc z waszej wolnej woli zaprzepascili, to musicie wszystko to znowu z waszej wolnej woli wycofać, tzn. z wolnej woli znowu do doskonałości ducha dotrzeć i powrócić do Mnie, bo być ode Mnie odseparowanym oznacza dla was brak uczucia blogosci, ale zjednoczenie się ze Mną.... to być bez ograniczenia przenikaniem promieniami Mojej miłości, a więc stan blogosci.

Gdybyście tylko podczas waszego naziemskiego życia w to **uwierzyć** potrafili, gdybyście tą wiedzę bez wątpienia przyjęli, gdybyście pragnęli powrócić do Mnie i Mnie Samego o pomoc poprosili, to wtedy spełnilibyście przeznaczenie waszego naziemskiego życia, gdyż wówczas uchwyciła by was Moja miłość i już by was na wieki nie pusiła, gdyż wtedy przyznałibyscie się z waszej wolnej woli do Mnie, Którego wy niegdys z powrotem odesłaliście i dlatego też wasza istota się w jej odwrotność zamieniła.... To że wy jeszcze niedoskonali jesteście, to jest skutkiem waszego ode Mnie odpadu; ale wy waszą doskonałość na nowo odzyskacie, jeśli wy tylko tego chcecie będziecie, bo Moja miłość, którą Ja wam podarowuję, to siła która sprawi że wasza wola się dokona, a więc musicie jedynie Moją miłość przyjąć.... wy musicie jedynie Mi się oddać, co wasza we Mnie wiara rozwijać będzie, a w was samych rozpalą się miłość, która tylko do Mnie będzie chciała, szukając ze Mną zjednoczenia. Uwierźcie tylko w to, że Ja jestem Bogiem miłości i że wy się z tego Boga wywodzicie.... A wtedy nie będziecie już w to wątpić, że Ja was chcę uszczesliwić.... Wy wtedy sami nauczycie się Mnie kochać, a wasza naziemska droga was do celu doprowadzi. Gdyż Moja miłość wcześniej nie spocznę, aż Ja was będę mógł Moją miłością całkowicie wypełnić. Moja miłość chce uszczesliwiać, ona chce wiedzieć że znajdujecie się w blogosci na wieki wieków....

Amen

Bog jest Duchem który nam się w Jezusie zmanifestował....

B.D. No. 7828

17. luty 1961

Nie wolno wam przedstawiać sobie waszego Boga, jako ściśle ograniczoną Istotę, nie wolno wam także próbować nadać Mu jakąkolwiek formę (postać), gdyż wówczas byłoby wasze wyobrażenie o Mnie zawsze błędne, gdyż coś, co jest ograniczone, nigdy nie może odpowiadać Mojej istocie, która jest doskonałą w najwyższym stopniu, a więc nieograniczoną. Bo Ja jestem Duchem który **wszystko** wypełnia i wszystko przenika. Na wieki pozostanę dla Moich stworzeń w Istocie Mojej nie do zgłębienia, bo chociaż stworzenia Moje zostały w **najwyższym stopniu doskonałości** ze Mnie wystawione, to są one jedynie isierką miłości wywodzącą się z ognia Mojej wiekuistej Miłości, która wystawiona została jako pojedyncza istota, która jednak tego źródła światła i energii, które egzystuje od wieczności, zobaczyć nie potrafi. Gdybym Ja jej się w całej obfitości Mego światła przedstawił, to ona przeminięła by (przestała by istnieć) w obliczu tego ogromnego światła które by przed nią zabłysło....

Lecz pomimo to, nie musicie sobie żadnego innego obrazu co do Mojej postaci wyobrażać, jak tego którym był Zbawiciel Boży Jezus Chrystus.... **W nim** byłem (stałem się) dla was „widzialnym” Bogiem, gdyż w Jego postaci zmanifestował się Mój odwieczny, nieskończony Duch. W Nim widzicie Mnie, i możecie na Niego spojrzeć twarzą w twarz. Ja sam więc nadałem Sobie formę i postać **dla was**, których wystawiłem ze Mojej miłości i Mojej energii jako **Moje stworzenia**.... Wiekuisty Duch, Który wypełnia całą nieskończoność, przeniknął tą formę (postać) i stał się dla was widzialnym Bogiem.... Ale mimo tego Ja panuję i działam w **całej** nieskończoności, i dlatego też nie mogę być w Istocie Mojej ograniczony. Ja mogę być jedynie dla was, którzy sami jeszcze jesteście ograniczeni, gdyż **nie osiągneliście jeszcze** najwyższej doskonałości, w postaci Jezusa Chrystusa **wyobrażalnym** pojęciem. Gdyż Ja muszę uwzględnić stan wasz, który nadal jeszcze daleki jest od zupełnej doskonałości.

Lecz Ja jestem i pozostanę również i dla tych istot duchowych nie do zgłębienia, które znajdują się już w najwyższej doskonałości, co jest jednak powodem do zwiększonej błogości, gdyż dzieci Moje ciągle dążą do Mnie, abym je stale uszczęśliwiał przez spełnienie ich pragnień, chociaż na wieki Mnie nie osiągną.... ale Mogą Mnie widzieć, twarz w twarz w Jezusie Chrystusie.... Lecz i to pozostanie dla was pewnym misterium, i dopiero w stanie światła poczniecie pomалу pojmować, lecz na wieki nie będziecie mogli Istoty Mojej zgłębić. Ja wydaję się dla was być nieskończenie daleko, chociaż jestem wam tak blisko, jak tylko ojciec się do swego dziecka zbliżyć może. Lecz świadomość tego uszczęśliwia was i wzmacnia ciągle waszą miłość do Mnie, i jest także powodem waszej błogości, gdyż stale znajduje ona spełnienie.

I coraz goręcej będzie rozpalala się miłość do Jezusa Chrystusa, w którym rozpoznajecie waszego wiekuistego Ojca i w Którym sprawiam wam niezmierne błogości.... Gdyż w Nim mogę być blisko przy Moich dzieciach, nie będąc jednak z formą tą (Jezusa) związany, gdyż w tym samym czasie wypełniam całą nieskończoność Moją energią, Moją istotą, która jest i pozostanie nie do zgłębienia. Wy, jednak stworzenia Moje powinniście Mnie szukać i znaleźć w Jezusie, gdyż Jego wybrałem sobie za Moją postać, która też Mnie przyjęła; i ta niegdyś zewnętrzna ludzka forma, zupełnie się uduchowiła, lecz pozostała pomimo to widoczna dla każdej istoty, która osiągnęła **ten stan dojrzałości** w którym może Go widzieć....

Widzicie więc Mego wiekuistego Ducha, gdy widzicie Jezusa, gdyż On i Ja jesteśmy jednością, widzicie Ojca gdy Jego widzicie, gdyż Ja chciałem stać się dla was, Moje stworzenia, widzialnym, aby pozyskać waszą całkowitą miłość. Jednak w Mojej nieskończonej obfitości energii i światła, nie możecie Mnie nigdy zobaczyć, przy tym nie przemijając....

Ja chcę jednak z dziećmi Moimi tworzyć i działać i Siebie im ukazać, aby spotęgować ich błogość.... I Ja sam chciałbym również doświadczyć ich miłości i dlatego chcę być stale blisko nich....

O wcielaniu się istot światła....

B.D. No. 7831

20. luty 1961

Zawsze powinniście się zwracać do Mnie Samego jeśli chcecie czystej prawdy, i wy nigdy błądzić nie będziecie. I znowu chciałbym wam zwrócić uwagę na działanie Mojego w was ducha, abyscie nie znaleźli się w niebezpieczeństwie przyjmowania duchowego dobra który źródłem **Ja nie jestem**. I Ja ciągle na nowo zwracam wam uwagę na działalność szatana w czasach ostatecznych, który prowadzi walkę z prawdą używając do tego wszystkich środków, on stara się złapać ludzi chytrością i podstępem, ludzi którzy nie są dostatecznie Mnie blisko, którzy poplatali się w błędnych naukach i nie są gotowi ich porzucić. Ale Ja dostarczę każdemu prawdy, jeśli on jej tylko z całą powagą zapragnie....

Jeśli będziecie się w końcowych czasach mówić o wcieleniu istot światła, to rozchodzi się tutaj o duchową misję, ponieważ duchowa bieda na ziemi bardzo wielka się stała, a te istoty oznajmiły swoją gotowość udzielenia ludziom pomocy. I zaprawdę bardzo duża ilość pełnych światła duchowych istot wcieliła się na ziemi, one idą po ziemi, przez ludzi jako takie nie rozpoznawane spełniając ich misję: przynosząc ludziom duchowe dobra (wiedzę) lub aby im swym życiem pokazać, jak życie w miłości wyglądać powinno, lub też praca swa przynosząc ludziom błogosławieństwo, lub też pomagając

ludziom odnaleźć właściwą drogę, która do Mnie prowadzi. Najczęściej jednak polega ich zadanie na tym, że są one dla Mnie aktywne, w Moich winnicach, one są dla ich bliźnich prawymi przedstawicielami Boga.... nauczycielami, których Ja Sam sobie kształcam, które dla Mnie głos zabierają, którzy są Moimi dobrymi sługami. One same, w duchowym królestwie zaoferowały Mi się dla tej zbawiennej pracy i ich ofertę przyjąłem, co oznaczało dla nich wcielenie się na tej ziemi.

One jednak teraz nic nie wiedzą o ich pochodzeniu; one nie wiedzą także że pracują na Moje zlecenie, którego się one dobrowolnie podjęły, one prowadzą swe naziemskie życie jak każdy człowiek, tylko że ich wolna wola decyduje się na właściwe prowadzenie życia oraz na pracę w Moich winnicach. One też nie wiedzą nic o ich poprzednim życiu.... i musi też tak być, gdyż motywacja do tego zadania z całkowicie wolnej woli rezultować powinna, niezależnie od tego jaka duchowa misja ma poszczególne istoty do spełnienia. Nie było by to dla was zaprawdę błogosławieństwem, gdybyście wiedzieli dlaczego jako człowiek na tej ziemi wcieleni jesteście, gdyż wasze myśli doznały by zametu, ponieważ Mój przeciwnik zna wszelkie ludzkie słabości i łatwo było by mu się potajemnie wkręcić, jeśli odkryłby w was tylko isierkę pychy. Dlatego też z **Mojej** strony nie dostają te istoty **żadnej wiedzy** o ich pochodzeniu.... Lecz pomimo to chcieli by ludzie o tym wiedzieć i nie pytają oni o pochodzenie tej wiedzy.... I Mój Duch przenigdy wam tej wiedzy nie udostępni, o wiele szybciej uczyni to jednak niedojrzałe jeszcze duchy, które rozprzeszczeniają nieprawdziwe informacje i czynią z ludzi wcielone istoty światłości, gdzie w rzeczywistości u tych osób nie jest rozpoznawalna żadna misja, gdyż w innym przypadku nie była by ona zbudowana na kłamstwach oraz na błędnych warunkach.... Prawdziwe istoty światła pracują w ukryciu, lub też występują tak wyraźnie, że całkiem jasno daje się rozpoznać pewną misję z Mojego zlecenia....

Ale istoty te odrzucać będą wszystko co nie jest zgodne z prawdą, i rozpoznają również nieprawdziwe informacje z duchowego świata jako kłamstwa i obłudę i zgania takie postępowanie. Ponieważ znajdują się one w prawdzie i walczą dla prawdy, ale nie dla błędnych nauk, które od tego się wywodzą co jest Moim przeciwnikiem. I Ja was ludzi zawsze tylko ostrzegac mogę przed jego działalnością w czasach bliskich końca, bo on uczyni wszystko, aby Moja czysta prawda pozbawić mocy, i on zawsze znajdzie uznanie u tych którzy szukają czegoś **nadzwyczajnego**, które nie potrafią się zadowolić z czystą prawdą, która do nich ode Mnie dociera. Lecz Ja zawsze udzielał wam będę wyjaśnienia, jeśli tylko z całą powagą tego zapamiętacie....

Amen

Wolna wola....

B.D. No. 7837

28. luty 1961

Od waszej woli zależy jedynie, czy osiągniecie spełnienie celu waszego naziemskiego życia. A więc rozchodzi się w życiu naziemskim o decyzję z waszej wolnej woli. Ona nie dotyczy jednak spraw ziemskich lub ustosunkowania się do ziemskich planów, rozchodzi się tu natomiast jedynie o waszą duszę, ażeby się właściwie zdecydowała, którego pana ona nad sobą uznaje.... Do tej decyzji nie może zostać człowiek zmuszony z żadnej strony i nigdy nie może zostać nieuwzględniona jego „wolna wola“ chociaż ze strony ludzkiej często tego się próbuje. Jedynie wewnętrzne myślenie człowieka jest decydujące, a ono nie podlega żadnej przemocy. Dlatego można zawsze jedynie poprzez wyobrażenia, mowy i wszelkiego rodzaju zdarzenia wywrzeć wpływ na myślenie i wolną wolę człowieka. I to usiłuje zarówno strona Boża jak i Jego przeciwnik. Zawsze jednak decyduje sam człowiek którym wpływom on się podda. Wola człowieka jest wolna.... I dlatego też będzie on musiał kiedyś za nadany jego woli kierunek ponieść odpowiedzialność, gdyż w celu wypróbowania jego woli otrzymał on życie jako człowiek a dusza będzie musiała kiedyś ponieść następstwa decyzji jego woli. Człowiek może we wszystkich sytuacjach życiowych skierować swoją wolę ku Bogu. Może on jednak także poddać się Jego przeciwnikowi. Nigdy jednak nie będzie on mógł innych ludzi, jakąś światową władzę, samego Boga, lub Jego przeciwnika czynić za decyzję jego woli odpowiedzialnym, gdyż to w którym kierunku poruszają się jego myśli, czy docierają one do Boga lub Jego przeciwnika jest jedynie i wyłącznie sprawą jego najwolniejszej woli.

Ale zawsze jest jego los tak przez Boga ustawiony, że potrafi on z łatwością odnaleźć Boga jeśli tylko nie stawia on Jemu wewnętrznych oporów.... o czym decyduje właśnie jego wolna wola. Ludzie są skłonni zaprzeczać wolnej woli, gdyż nie zawsze są w stanie to **zrealizować** co by **chcieli**, ale nie zawsze chodzi o to co oni **czynią**, lecz o to czego **chcą**. Bo w czynnościach można by ich pochamowywać, znowu poprzez przeciwdziałanie duchowych sił, ale nigdy w tym czego naprawdę chcą. Dlatego też człowiek powinien potraktować się samokrytycznie ażeby wiedzieć w którym kierunku oznajmia on swoją wolę.... Gdyż wie on podczas swego ziemskiego życia że wymaga się od niego ukierunkowania na Boga, gdyż sam Bóg ciągle na nowo wysyła do niego takie wskazówki, a on sam zupełnie bez wiedzy nie kroczy po ziemi. Ponieważ przeciwnik Boga wywiera również na niego wpływ, to nie da się tego uniknąć że będzie się on musiał się nad tym zastanowić bo będzie odczuwał on nacisk, co do jego decyzji. I to jest właśnie walka pomiędzy światłem a ciemnością, którą człowiek sam musi podjąć, co jednak nie byłoby do pomyślenia gdyby nie posiadał on wolnej woli, gdyż wówczas walczyły by ze sobą jedynie siły pozytywne i negatywne gdzie jedna siła wyszła by zwycięsko....

Lecz tak nie powinno się tak rozumieć walki pomiędzy światłem a ciemnością, gdyż chodzi tu o duszę człowieka, a ona decyduje o sobie sama z jej własnej wolnej woli. Dlatego też jest życie ludzkie nieprzerwanym łańcuchem przeżyć, doświadczeń i wrażeń które skłaniają go do myślenia i **mogą** też spowodować że będzie on myślał we **właściwym** kierunku. Ale ponieważ także przeciwnikowi Boga zezwolonym jest ażeby walczyć o duszę, a więc będą jego myśli inspirowane także i negatywnie, on musi się więc zdecydować, a siła jego oporu przeciw Bogu jest decydująca o wyniku, ona decyduje o losie duszy po śmierci ciała, który może być bardzo uszczęśliwiający, ale także pełen cierpienia. Ale obojętne jakby się wola jego ukierunkowała.... miłość Boga nigdy go nie opuści i nawet jeśli by dusza w tym naziemskim życiu swego zbawienia nie osiągnęła, to wprawdzie opóźni się jej zbawienie o nieskończenie długi okres czasu, ale w końcu kiedyś zdecyduje się wola prawidłowo, bo miłość Boga jest siłą której się dusza nie będzie wiecznie sprzeciwiać....

Amen

Wskazanie na Jezusa Chrystusa duszom znajdujących się w zaswiatach....

B.D. No. 7839

2. marzec 1961

Kto w zaswiatach do Mnie się przyznaje, ten jest na wieki wieków uratowany. Jak również i dusze które jeszcze w ciemnościach lub półmroku przebywają, i które nie okazują już oporu w stosunku do Mojego imienia, kiedy się im przez Moich posłanców światła w przebraniu, lub za pomocą myślowego przekazu o pewnym kochającym człowieku, o Mnie oraz o Moim dziele zbawienia wieści przynosi, a wtedy ustępuje także otaczająca je ciemność.... siła Mego imienia zacznie na nie oddziaływać i je ku Mnie kierować, one zaczną Mnie szukać, a Ja pozwole się im odnaleźć. Lecz wola tych dusz jest, i nadal wolna pozostanie, i dlatego też może jeszcze dużo czasu upłynąć, zanim one Mnie przyjmą, zanim siła wstawienych ludzkich modlitw się skuteczna stanie, lub Moi posłancy światła, którzy nie rozpoznani do nich się przyłączają aby je z Moja ewangelia zapoznać, powodzenie mieć będą. Ale z troski o te dusze nigdy się nie zrezygnuje, i dlatego każde świadome ich przywołanie tam gdzie się prowadzi duchowe rozmowy mieć będzie wielkie błogosławieństwo, gdzie się o zbawiennym dziele Jezusa Chrystusa wspominać będzie, aby one dobrowolnie swą drogę do Mnie wzięły i poprosiły Mnie o wybaczenie im ich winy.... Bo jak długo nie są one jeszcze błogimi, to ich winna jeszcze na nich ciąży, a brak u nich błogosławi może je do tego skłonić że zaczną one dążyć do poprawy ich sytuacji oraz nad sobą rozmyślać, o ich naziemskim życiu, oraz ich stosunku do Mnie, do ich Boga i Stwórcy od wieków.

Ich chęć do stawiania Mi oporu stanie się już wtedy mniejsza, kiedy doświadczą one na sobie oddziaływania wstawiennej modlitwy, płynącej ze strony kochającego człowieka, kiedy się kochając o nich pomyśli, kiedy odczuja one chęć do udzielenia jej pomocy. A wtedy zmaleje także ich opór w stosunku do pomocy która się im w zaswiatach ciągle na nowo oferuje, a rezygnacja z oporu oznacza już początek wznoszenia się, gdyż każda reakcja takiej duszy będzie odpowiednio oceniana i

otrzyma ona małe światelko które ja uszczęśliwi a jej pragnienie go stale rosnąć będzie. Dusze znajdujące się w zaświatach muszą odnaleźć drogę do Mnie prowadzącą, jeśli Mnie one na ziemi jeszcze nie znalazły. A wy ludzie w wielkim stopniu się do tego przyczynić możecie, jeśli wy częściej o duszach pomyślicie które się w potrzebie znajdują.... jeśli wy każdej duszy która się do waszych myśli wkrada zawsze te wskazówki dacie, aby się ona do Mnie zwróciła, do Bożego Zbawiciela Jezusa Chrystusa, gdyż jedynie On może jej pomóc w uzyskaniu błęgiego stanu.

Wasze z miłości płynące myśli które dotyczą tych dusz, są jak iskierek światła które wzbudzają w nich radość, na które one zawsze uwagę zwracają aby spieszyć do miejsca z którego one wychodzą. Na ziemi przebywały one z dala od wszelkiego duchowego pouczenia, one żyły tylko i wyłącznie ich **naziemskie** życie, i tak przeszły one po śmierci do duchowego królestwa **bez jakichkolwiek duchowych dóbr**.... One muszą sobie dopiero teraz, z ich wolnej woli, na ich duchowe dobra **zapracować**, nie wolno im jest stawiać oporu kiedy się im w miłości ewangelii przedstawia, i one ją też w miłości dalej podawać muszą.... tym duszom które w podobnej jak one sytuacji się znajdują, i które również chcą poprawić swoje położenie. Ale gdy wy ludzie się takimi duszami opiekujecie to nie są one zgubione; wasze myśli będą je stale do was przyciągały, i one będą mogły od was przyjąć to, czego przyjęcia one dotychczas odmawiały.... ale teraz jako dobrze im czyniące odczuwają, bo wasza **miłość** się z tym do nich zwraca.... Gdyż miłość to siła, która nigdy bez skutków jej oddziaływania nie pozostanie....

Pamiętajcie często o duszach które się jeszcze w ciemnościach meczą, które Mnie jeszcze w Jezusie nie odnalazły; wskażcie im drogę i przybliżcie im Moją ewangelię; a wasza zbawienna praca pełna będzie błogosławieństwa, praca która szczególnie w czasach ostatecznych bardzo wielkie ma znaczenie, bo jeszcze wiele dusz się z głębi uwolnić powinno, aby nie zostały one skazane na ponowne w materii uwięzienie, kiedy nadejdzie koniec....

Amen

Jedynie miłość jest w stanie wprowadzić nas na powrotną drogę....

B.D. No. 7847

10. marzec 1961

Ja chcę prowadzić was do błogości, a więc będę też czynił wszystko, co mogło by was przenieść w stan dojrzałości, jeśli wy sami stan błogości osiągnąć chcecie. Lecz dopiero **miłość** gwarantuje wam osiągnięcie stanu dojrzałości, miłość gwarantuje wam błogość, bo miłość oznacza **zjednoczenie się** ze Mną, a Ja mogę was wówczas obdarzyć błogością, którą przyniosą wam przenikające was promienie Mojej miłości. A więc zachęcam was ciągle na nowo Moim słowem do prowadzenia życia w miłości - Ja tak kształtuję wasz naziemski los, abyście mieli wiele możliwości dla uczynków z miłości do bliźniego, abyście mogli mu w miłości służyć. Ja staram się rozpałić was waszą iskierką miłości, aby zapłonęła ona w was pełnym płomieniem i wszystko ogarnęła swoim żarem. Wy możecie osiągnąć na powrót waszą błogość **jedynie** przez miłość, gdyż **miłość** była waszym **prastaniem**, bo wy niegdyś z Mojej miłości poczęci zostaliście i przez to **sami byliście miłością** w waszej **prasubstancji** a w waszym prastaniu wypełnieni byliście błogością, ponieważ byliście ze Mną wewnętrznie połączeni i mogliście bez ustanku odbierać przenikające was promienie Mojej miłości, co jedynie błogość sprawiać wam mogło.

To, że **wy sami** w waszym wnętrzu się na przeciwieństwo przemieniliście, że odtrąciliście od siebie promienie Mojej miłości, że sami się ku **temu** skierowaliście, który **żadnej miłości nie posiada**, wszystko to spowodowało, że utraciliście waszą błogość - Ale wy jesteście Moimi stworzeniami i Moja nieskończona wielka miłość do tego nie dopuści abyście **na zawsze** w stanie tym pozostali, bo miłość chce uszczęśliwiać, miłość chce wiedzieć że ktoś jest szczęśliwym - i zawsze chce błogim czynić - A Moja do was miłość **nigdy** nie ustanie - Jak długo wy jeszcze błędny być nie potraficie, ponieważ istota wasza jeszcze niedoskonała jest, ponieważ się jeszcze w miłość nie przeistoczyła, to Ja tak samo długo z miłością Moją za wami postępować będę, a więc was nigdy na siebie samych skazanych nie pozostawię - z czego dla was wynika, że nie możecie się zgubić **na wieki**.

Ale też i wy **sami** spowodować możecie, że czas waszego pozbawionego błogości życia może się przedłużyć, wy możecie do tego opuścić, aby nieskończenie długie okresy czasu upłynęły nie troszcząc się o przeminę waszej istoty, czemu dajecie w waszym naziemskim życiu dowód, gdyż odwrotnym przypadku korzystalibyście dobrze z tego krótkiego naziemskiego czasu, aby na powrót móc żyć w błogości.

Dlatego Ja też często muszę ostro interweniować, muszę podprowadzić przed oczy wasze wielką naziemką biedę, która mogła by was skłonić do tego, abyście z miłością bliźniemu pomogli, i Ja muszę także **was samych** w taką sytuację wprowadzić, abyście mogli na własnej skórze poczuć jak dobrze wam pełna miłości pomoc innego człowieka czyni, i wy sami do takich czynów pobudzeni zostaniecie, aby się odwdziżyć za okazną wam miłość - Bo tylko miłość może spowodować przemianę waszej istoty, tylko miłość przywrócić wam może was duchowy prastan w którym wy błodzy byliście. Ale Moja miłość bierze w rachubę wszystkie wasze błędy i słabości, Moja miłość zna waszą niedokonałość, i wie o słabości waszej woli i o dawnym waszym oporze, a pomimo to się wam objawia, ciągle wam pomaga we wszystkich naziemskich i duchowych biedach, aby pozyskać waszą miłość. Gdyż wtedy zostaliście już uratowani po wszelkie czasy.

A wtedy idziecie przez świat z otwartymi oczami, wtedy stale **rozpoznawać** będziecie Moją nieskończenie wielką miłość, która należy do Moich stworzeń. Bo jedynie dla was wszystko wokół was powstało, z powodu waszego powrotu - z powodu waszego powrotu przeżywacie wasz byt jako człowiek, z powodu waszego powrotu objawiam się wam każdego dnia przez różne zdarzenia i przeżycia. Bo nie chcę pozostawić was w stanie pozbawionym błogości. Ja chciałbym, abyście Mnie w waszym naziemskim życiu jako waszego Ojca rozpoznali, Ojca który was kocha i do Którego wy znowu należeć powinniście tak jak to na samym początku waszej egzystencji było -

Zaprawdę, kiedyś odzyskacie z powrotem waszą błogość, kiedyś będziecie pełni Miłości spieszyli w Moim kierunku, kiedyś jako dzieci powrócicie do waszego **ojcowskiego domu** - I zawsze będę was wspierał, abyście waszego powrotu z własnej winy nie opóźniali, ale też zawsze pozostawię wam waszą wolną wolę, która do najwyższego stopnia błogości należy, gdyż jest ona dowodem waszej boskości. Dlatego **wy sami** aktywni być musicie, wy musicie żyć zgodnie z Moimi przykazaniami miłości, musicie nad wami samymi pracować i istotę waszą na miłość przekształcić, musicie też walczyć z waszym egoizmem i rozkwitnąć w ofiarnej miłości - Ale bez miłości błogim stać się nie możecie

Amen

Walka „człowieka” o imieniu Jezus....

B.D. No. 7872

14. kwiecień 1961

Kiedy Ja jako człowiek na ziemi zstąpiłem, to czynna była we Mnie potężna Boska moc, gdyż Ja zabrałem ze sobą na ziemię Miłość, która Mnie od samego początku wypełniła i która należała tylko do Mojego od wieków Ojca.... Tak więc podczas Moich narodzin wydarzyły się nadzwyczajne rzeczy, w które wy, ludzie czasów obecnych wierzyć nie chcecie, które jednak dały tym ludziom którzy się w okół Mnie znajdowali dowód na to, że Ja byłem tym zapowiedzianym Mesjaszem. A więc Ja przyniosłem ze sobą na ziemię miłość, lecz Moje światło to Ja musiałem pozostawić, gdyż ludzie by jego siły zniesć nie mogli.... Musiałem teraz rozpocząć walkę z wszelkim duchowym, które jeszcze nieczyste było, które przez Moje ciało napastowało Moją duszę, gdyż Ja musiałem jako człowiek dojrzewać, ponieważ chciałem ludziom wskazać drogę do uduchowienia, które człowiekowi jedynie miłość przynieść może. A więc musiałem starać się ulagodzić wszystko to niedojrzałe co Mnie napastowało, Ja musiałem na nie oddziaływać znajdującą się w Mnie miłość, aby zrezygnowało ono ze swoich wymagań, aby się ono podporządkowało wymaganiom duszy, aby mogło się ono jeszcze podczas Mojego na ziemi pobytu uduchowić i się z duszą złączyć.

Ta walka zaprawdę łatwa nie była, gdyż to co we Mnie ludzkie było, miało te same pragnienia, pociągi i porządania jak każdy inny człowiek, Ja pomimo Mojego z góry pochodzenia nie byłem człowiekiem jakiegos innego rodzaju jak pozostali ludzie.... Mnie pociągał ten świat ze wszystkimi

jego pokusami tak samo jak i was, tylko że Moja dusza się w stosunku do niego zdystansowała, gdyż dzięki znajdującej się we Mnie miłości ona także rozpoznała, jakie niebezpieczeństwo się za tymi światowymi pokusami ukrywało, ale i także dlatego, że Ja wiedziałem o misji którą Ja jako człowiek Jezus do spełnienia miałem. Lecz ciało jednak domagało się swojego, i dlatego też walka Moja nadzwyczaj ciężka była, jeśli chciałem sprostac temu, czego pragnęła Moja dusza, i abym się potrafił oprzeć wszelkim pokusom.

Lecz znajdującą się we Mnie miłość dała Mi tę siłę.... znajdującą się we Mnie miłość, której Ja się oprzeć nie mogłem przyciągała Mnie do Ojca, a Ojciec Mój nigdy mi jej nie odmawiał, On Mnie coraz bardziej wypełniał i On stał się we Mnie aktywnym, w tym człowieku o imieniu Jezus.

Ja rozpoznałem to, w jak wielkiej biedzie znajdowała się ludzkość, której brak było miłości, i która z tego powodu pozbawiona była siły, aby oprzeć się tym samym pokusom.... I Ja wiedziałem też, dlaczego ci ludzie bez miłości byli i że byli oni pod panowaniem tego, który całkowicie pozbawiony był miłości.... A więc starałem się spowodować, aby zaczęli oni żyć w miłości.... Ja starałem się, aby być Moim życiem dla nich przykładem życia prowadzonego w miłości, stale ich przy tym nauczając. Ja dałem im przykazania miłości do Boga oraz do ich bliznich.... Ja starałem się uczynić dla nich zrozumiałym oddziaływanie życia prowadzonego w miłości, i im to Mna samym udowadniałem.... Ja uleczalem chorych, i czyniłem cuda, i Ja to mogłem dlatego czynić, ponieważ Ja pozwoliłem działać znajdującej się we Mnie sile Miłości, gdyż ta Miłość To Bóg, a więc Sam Bóg przeze Mnie działał, bo był On we Mnie jako „Wiekuista Miłość”....

Pośród ludzi brak było miłości, kiedy Ja na ziemię zstąpiłem, ale Mnie ona wypełniała, gdyż Ja byłem Ojcu Memu wiernie oddany, Ja przy Nim pozostałem, gdy pan praduchów od Niego odpadł.... Moja miłość do Niego była nadzwyczaj wielka, i Ja jej tam nie pozostawiłem, kiedy schodziłem na ziemię.... A Moja cała naziemska wędrówka, była ciągłym działaniem w Miłości.... tak że wkrótce i Moje ciało się tej miłości podporządkowało, tak, że dusza je do siebie przyciągnąć mogła i wspólnie z ciałem się z mieszkającą we Mnie Wiekuistą Miłością zjednoczyła....

Lecz błędem było by powiedzieć, że dzięki tej ogromnej dozie miłości Moja naziemska droga mniej trudna była jak droga innych ludzi, gdyż Ja znajdowałem się pod szczególnie silnym wpływem rozmaitych nieczystych duchów, które się na Mnie uwiesiły i starały się Mnie w dół sciągnąć.... których Mi też nie wolno było że Mnie tak poprostu otrzasać, bo znajdującą się we Mnie miłość Mi na to nie pozwalała, Ja musiałem ich ulagodzić, i dlatego musiałem ich w miłości do tego skłonić, aby one Mnie pozostawiły w spokoju.... którym Ja także Moje wsparcie obiecałem w ich wspinaczce z dołu w górę. Ja nie mogłem ich przepędzić przy użyciu Mojej wielkiej siły, i dlatego też Moje cierpienie o wiele większe było od tego które wy sobie wyobrazić potraficie, i jedynie Moja wielka siła miłości pozwoliła Mi na spełnienie Mojego zbawczego dzieła, gdyż w innym przypadku stałbym się ofiarą tych nieczystych duchów, co jednak nigdy nie mogło być możliwe, ponieważ Miłość, Mój ojciec.... osobicie we Mnie obecny był.... A teraz wy ludzie powinniście pójść w Moje ślady, wy również powinniście rozpocząć walkę z wszystkim tym co w was, oraz wokół was nieczyste.... Lecz wy z waszych własnych sił nie bylibyście do tego zdolni, gdyż nie macie jeszcze w sobie tej miłości, która by wasza siła pomnażała.... Ale wy możecie się teraz do Mnie zwrócić i Mnie prosić o obdarzenie was siłą, i ona zaprawdę do was przypłynie, jako łaska płynąca ze Zbawiennego Dzieła, siła, która Ja dla was przez Moją na krzyżu śmierć pozyskałem. Lecz bez Mnie nie staniecie się wolnymi od przeciwnej siły, bez Mnie wasza wola jest za słaba i wam brak jest siły....

Ja sam musiałem prowadzić bardzo ciężką walkę z Moim przeciwnikiem, który chciał Mi przeszkodzić w spełnieniu tego zbawczego dzieła, ale Ja tę walkę dzięki Mojej miłości wytrzymałem, i teraz chcę wam pomóc, bo jesteście za słabi, ponieważ żyjecie w zupełnie nieduchowym świecie, wy żyjecie w świecie upadłego ducha, a jego książę trzyma was w niewoli. Ale Ja was z jego przemocy wyzwoliłem, a wie możecie teraz to samo osiągnąć co i Ja osiągnąłem: że wy wyjdziecie zwycięsko z walki przeciw wszelkim światowym pozadaniom, że wasze ciało uduchowi się wraz z waszą duszą, i że one się z ich wiekuistym Ojcem zjednoczą, ponieważ wy nie musicie sami to dzieło spełnić, gdyż wy tylko do Mnie przyjdziecie, aby otrzymać siłę na to aby móc iść

droga prowadząca z powrotem do Ojca, z Którego wy niegdyś wyszliscie. I ten przypływ siły oznacza że rozpala się w was miłość i że rozblyśnie ona najjasniejszym światłem, że wy dzięki tej miłości, wszystko to co w was nieduchowe do porządku doprowadzicie, że wy wszelkim pokusom opór stawiacie, i wy się od waszego przeciwnika uwolnicie.... gdyż wy stoicie wówczas po Mojej stronie, a Ja was naprawdę od niego uwolnię....

Amen

Przeżycie zielonoświątkowe....

B.D. No. 7897

21. maj 1961

To zielonoświątkowe zdarzenie którzy Moi uczniowie przeżyli, mogło być w przypadku was wszystkich powtórzyć, gdyż Ja to wam wszystkim przepowiedziałem tymi słowami: „Ja chcę wam zesłać Pocieszyciela, Ducha prawdy”.... I nie było to tylko jednorazowym zdarzeniem, które jedynie dla Moich uczniów przeznaczone być miało, bo Duch Mój raz po raz przypływa do ludzi którzy się ze Mną w ich wnętrzu łączą, prosząc Mnie o siłę Mojego ducha. I każdy z was może też siłę Ducha w sobie poczuć, kiedy zostanie oświecony w swoim myśleniu, kiedy stanie mu się zrozumiałe to co przed tem niezrozumiałym było.... Bo Duch Mój ofiarowuje jasność oraz światłość, ponieważ jest On **bezpośrednim** ze Mnie promieniowaniem, Który tą światłością od wieczności jestem. A więc zesłanie Ducha świętego na Moich uczniów nie było czymś jednorazowym, ale było to po raz pierwszy, gdyż przed Moją na krzyżu śmiercią nie było to możliwe, aby Duch Mój mógł wypełnić jakiegoś człowieka, który jeszcze nie został zbawiony Chrystusową krwią.... Jak długo prawina grzechu na ludziach jeszcze ciążyła to ten zewnętrzny ze Mną związek nie mógł mieć miejsca; Wina odwrócenia się duchowych istot ode Mnie stała jeszcze pomiędzy Mną a ludzkością, i nie było to możliwe, aby Duch Mój mógł świecić do jakiejś jeszcze przez winę obciążonej duszy.

Ale kiedy to zbawienne dzieło już spełnione zostało, to i powrotna do Mnie droga dla ludzkości wolną się stała.... I teraz stało się też możliwym, że dusza mogła się dzięki miłości tak ukształtować, że duch w niej się znajdujący do życia przebudzony został, i znajdująca się w człowieku isierka Ducha w kierunku bożego Ducha podążać zaczęła, i jej wewnętrzny ze Mną związek przepływał Mojego Ducha umożliwił, tak że Duch Mój wypełnił jego duszę i w nim jasne światło rozpałił, że człowiek był teraz w całej prawdzie od wewnątrz pouczany.... A jego boże właściwości, które w nim drzemały, lub też przez tamtejszy grzech zakryte zostały, znowu na światło dzienne się dostały.... tak że wszystkie te właściwości szczególnie silnie się teraz objawiały dając tym samym dowód Mojego się z nim pojednania....

Moi uczniowie mogli teraz przemawiać do ludzi, gdyż byli oni wypełnieni Duchem świętym; oni mogli czynić cuda, uleczать chorych oraz zaglądać do duchowego królestwa.... Oni byli teraz prawdziwymi obwieszczycielami Mojej ewangelji, gdyż rozpoznali oni w sobie prawdę, Mój Duch kierował teraz nimi i zachęcał ich przemawiania według Mojej woli. Oni wypełnieni byli siłą Ducha tak jak Ja im to uprzednio oznajmiłem, **„że pozostanę przy tych, którzy są ze Mną aż do końca tego świata”** A nie dotyczyło to jedynie Moich uczniów, lecz wszystkich ludzi.... Co wynikało już z samej tej obietnicy.... Ja zawsze chciałem ludzi uszczęśliwiać, zawsze chciałem zyskać im Mojego Ducha, zawsze im prawdę przekazywać, co jedynie przez Mojego Ducha możliwe było.... Lecz jak niewiele się z Moich słów rozumiało, jak mało uwagi się tej obietnicy okazuje, i dlatego też nie dąży się do odbierania zesłanego Ducha, chociaż wy wszyscy moglibyście tego doświadczyć....

Lecz Ja połączyłem tą obietnicę z spełnieniem pewnego warunku: że wy we Mnie wierzyć będziecie i Moje przykazania spełniać.... bo „zesłanie świętego Ducha” jest równoznaczne z „bezpośrednim objawieniem”.... a Ja mogę objawić się jedynie temu, który żyje w miłości, który przez tą miłość, w sobie ducha do życia przebudzi....

Czy wy to rozumiecie, że Duch Mój was w całą prawdę wprowadza?.... że Ja sam jako Wiekuista Prawda wam się objawiam.... że Ja do was doprowadzam wiedzę, że Ja was od wewnątrz pouczam.... Bo w taki sam sposób Ja pouczałem też Moich uczniów. Ja ofiarowałem im dar pojmowania, aby potrafili oni rozpoznać wszystko to, co Ja im uprzednio przekazałem, aby potem zgodnie z tym

rozpoznaniem oznajmiać ludzkości Mnie Samego oraz Moje zbawienne dzieło, bo oni powinni poznać Moją wolę, oraz przyczynę ich nieszczęścia, oraz ich naziemski cel, który Ja im na ich naziemskie życie wyznaczyłem. Oni sami powinni o tym wszystkim wiedzieć, aby mogli potem zgodnie z prawdą pouczać swoich bliźnich....

Tak więc wypełniam dzisiaj znowu Moich uczniów Duchem Moim i ponownie wysyłam ich w świat, ponieważ ludzie powinni się znowu dowiedzieć o Mojej woli, o wszystkim co ich jeszcze czeka.... Im powinni Moi słudzy, na których Ja Mojego Ducha zsyłam (rozlewam), aby mogli oni ich „urząd” prowadzić, ponownie oznajmiać Moją Ewangelię Miłości.... Ponieważ nastały już czasy ostateczne i ludzie muszą poznać prawdę, którą jedynie Ja Sam za pośrednictwem Mojego Ducha im ofiarować mogę, Który wszystkich tych wypełnia, którzy gotowi Mi są służyć.... i których Ja ponownie w świat wysyłam, zanim nadejdzie dzień ostateczny....

Amen

Urząd kaplanski.... Prawdziwi apostołowie....

B.D. No. 7903

28. maj 1961

Ja niegdys Moich uczni w świat wysyłam; a więc powinni oni byli wygłaszać **Moja** wole, Moja Ewangelię miłości. I ja ich podczas Mojej naziemskiej wędrówki w prawdę wprowadzałem, Ja Sam byłem dla nich przykładem, przez Moje życie prowadzone w miłości i uczyniłem Moich uczni właściwymi oznajmicielami Mojej Bożej nauki o miłości. Oni mieli przedstawić ludziom konieczność prowadzenia życia w miłości, oraz uczynić zrozumiałym jego oddziaływanie, dlatego Moi apostołowie musieli sobą samym udowodnić to, co oni ludziom wygłaszali: oni sami musieli dysponować nadzwyczajną siłą, oraz nadzwyczajną wiedzą, aby ludzie po tym rozpoznać mogli prawdziwość Moich nauk i teraz sami do tego dążyć, aby dotrzeć do stanu zupełnej doskonałości. I ci pierwsi apostołowie posiadali też nadzwyczajną siłę oraz nadzwyczajną wiedzę, gdyż mógł ich wypełnić Duch Mój, ponieważ byli oni zbawieni przez Moją na krzyżu śmierć, a dzięki ich **miłości** znajdowali się w stałym ze Mną połączeniu....

A więc teraz powinno być dla was zrozumiałym, że tylko Moi właściwi Apostołowie, oraz ich następcy tak się nazywać mogą, jeśli mogą oni dać na to dowód, że są wypełnieni Moim Duchem, i którzy przez ich życie w miłości prowadzone, oraz przez głębokie uduchowienie ze Mną połączenie także nadzwyczajną siłę ode Mnie otrzymują, i odpowiadająca prawdziwej wiedzy dysponują, która to ode Mnie Samego otrzymali.... Dlatego też będzie dla was zrozumiałe, że nie każdy z tych, którzy **od ludzi** duchowy urząd powierzony dostali, może się określać jako następca Moich Apostołów, ponieważ taki urząd **jedynie Ja Sam** przydzielić mogę, bo tylko Ja znam stan dojrzałości, oraz wolę każdego człowieka, a więc będę też wiedział, kogo do prowadzenia takiego urzędu wybiore.... Urzędu kapłańskiego **nie może przydzielać człowiek**, gdyż jest to urząd o którym Ja Sam decyduje, gdyż ludzie nie są w stanie ocenić, wewnętrznej dojrzałości oraz woli danego człowieka, któremu oni taki urząd przekazują.... Dlatego też często spotkacie właściwych kapłanów, tzn. bożych sług tam gdzie ich się właściwie nie spodziewacie, i wy będziecie się także wzbraniać aby uznać za prawdziwych kapłanów tych, którzy ich sami z siebie uczynili, ponieważ do tego należy Moje powołanie które jako właśnie takie rozpoznane być powinno.

Decydującym o tym jaki stosunek człowiek do Mnie ma, jest wewnętrzne życie każdego jednego. A taki kontrakt zawarty zostanie tylko pomiędzy Mną a tym człowiekiem, i zaprawdę **nie potrzebna** jest tutaj trzecia osoba, która by o tym decydowała, gdzie **Ja Sam dokonuje wyboru**, kogo jako Mojego prawdziwego Apostoła w świat wysyłam, aby wygłaszać ludzkości ewangelię. Jeśli człowiek tych zdolności nie posiada, które by umożliwiły działanie Mojego Ducha, to człowiek ten nie będzie wykonywał poprawnej misjonarskiej pracy, i wtedy będzie też niezdolnym narzędziem, on nie będzie się mógł podawać za Mojego wysłannika, i jego praca nie będzie wtedy miała żadnego powodzenia, chociaż wydaje mu się, że pracuje on w Panskich winnicach....

Za czasów Mojej naziemskiej wędrówki, Ja sam sobie Moich uczni wybierałem.... i Ja to także i teraz jeszcze czynię, ale przeze Mnie powołany sługa, który znajduje się w wysokim stopniu

dojrzałości będzie mógł też sam ocenić co teraz do jego zadania należy, i on je ochotczo wykonywał będzie, ponieważ Ja Sam przez niego i z nim działam, i on teraz nadzwyczajna siła oraz wiedza dysponuje, co go do bezustannej pracy w Moich winnicach popędza. I ci Moi kaznodzieje będą miłość wygłaszać i w miłości życie swe prowadzić.... Oni będą się znajdować we właściwym rozpoznaniu i występować będą przed całym światem dla Mnie i w Moim imieniu.... Ich pozycja na tym świecie będzie zupełnie czymś innym jak to czego wy ludzie oczekujecie.... gdyż oni będą pracować dla Mnie w ukryciu, ale nie będą się bać władzy której oni podlegają, bo Oni **Mnie** rozpoznają jako ich Pana, Którego polecenia oni wykonują.... Oni Mi służą z ich wolnej woli i są Moimi wiernymi pacholkami w ostatecznym czasie przed samym koncem.... Oni nie szukają żadnych zewnętrznych chłódów czy też uznania, oni nie ubiegają się o pozycje oraz dostojenstwa, ale oni nie obawiają się tych którzy rangę i dostojenstwo posiadają, i którzy chcą uznania jako następcy apostołów, jako następcy tych uczniów których Ja w świat wysłałem ze zleceniem: „ Idźcie w świat i nauczajcie wszystkie narody” Bo Moi właściwi uczniowie wiedzą o ich misji, i oni starają się wiernie ich urząd prowadzić, do którego Ja ich zaangażowałem.... I Moi właściwi uczniowie nie będą się też bać w ostatecznym czasie przed koncem, gdy rozpali się walka przeciw wierze; i wtedy przyznają się oni przed całym światem do Mnie oraz do Mojego imienia, oni będą oddawać Moje świadectwo i silni w wierze występować dla Mnie i dla Mojego królestwa....

Amen

Boże przykazania miłości.... Prawdziwy Chrystusowy kościół....

B.D. No. 7905

30. maj 1961

Gdzie by się Moja ewangelia miłości nie wygłaszała, tam będzie zawsze i Mój Duch aktywny, ale pod warunkiem, że nie **same usta martwe słowa** wypowiadają, które są bez ducha i życia.... ze wygłaszający kazanie nie posługuje się jedynie martwą literą, o której jego serce nic nie wie. Lecz gdy tylko ewangelia jako żywa oznajmiana będzie, to **Ja Sam** Tym jestem, Który przez usta kaznodzieji do was przemawia, i wtedy to słowo nie pozostanie bez wrażenia, a ono z kolei poruszy serca tych, którzy również żywi są i oczekują tego abym Ja Sam do nich przemówił.... Tam gdzie nauczana będzie miłość, tam Ja Sam się włączyć mogę, Który Sam miłością jestem.... A gdzie się miłości nauczają, tam czynni są pracownicy Moich winnic, którzy przygotowują ludzkie serca aby umieścić w nich Boże nasiona, bo Ja Sam dałem im te przykazania, one są najważniejszymi przykazaniami, których spełnienie przynosi błogosławieństwo nie do opisania. Tam gdzie miłość nauczana będzie, tam został już uczyniony pierwszy krok w kierunku osiągnięcia **żywej** wiary, czego warunkiem jest spełnienie tych właśnie przykazań.... a tam gdzie się żywa wiara znajduje, tam jest też Mój kościół, który Ja sam na ziemi założyłem.... A więc kościoły te należą do wszystkich ludzi, którzy prowadzą ich życie w miłości i wierze.

A więc nigdy nie musicie zadawać sobie pytania, która konfesja lub duchowy kierunek jest tym właściwym.... gdyż w każdej z nich mogą się znajdować członkowie Mojego właściwego kościoła, ponieważ wszędzie znajdują się ludzie którzy **w miłości żyją** i przez to do **żywej wiary** dotarli.... I ci ludzie przebudzili w sobie ich ducha do życia, a więc posiadają także siłę rozpoznania.... I to jest oznaka przynależności do Mojego kościoła, że w nich Duch Mój oddziałuje.... że w nich jasne światło płonie, tak że są oni w stanie rozpoznać czystą prawdę, i dlatego też odrzucają to nie zgodne z prawdą, i oni są pewni swojej oceny, bo Mój duch ich poucza i w nich to jasne światło zapala. Tak więc z każdej jednej konfesji, lub z duchowego kierunku wywodzić się będą prawdziwi przedstawiciele prawdy. I ci którzy tego samego ducha są znajdą do siebie.... I oni będą uszczęśliwieni gdy się spotkają, gdy się zbierają, i Mnie Samego pośrodku nich odczuwają, tak jak Ja to niegdyś oznajmiałem. Bo oni odczuwają, że Ja Sam obecny, bo Ja Sam przemawiałem przez ducha tych, którzy dają Moje świadectwo, którzy się spotykają, aby się duchowo wymienić. Oni są żywi w wierze i także żywi w tym co czynią.... bo kiedy oni Mnie już raz rozpoznają, co Mój Duch w nich jest w stanie uczynić, to oni z pełnym zapalem dla Mnie występować będą i dobrym przykładem ludzi do tego zachęcać aby oni też zaczęli szukać właściwego życia, które może powstać jedynie przez życie w miłości.

Milosc jest wszystkim.... **Bez milosci** jest kazda duchowa organizacja jedynie **martwa budowla**, poniewaz jej czlonkowie decyduja o tym czy jest ona zywa.... Oni musza cwiczyc sie w milosci, oni musza spelnic przykazania milosci, i dopiero wówczas dotra oni do zycia i go juz na wieki nie utracą. Dlatego kazdy czlowiek powinien sie ciagle starac podniesc stopien swojej milosci, on nie powinien sie zadowolic zewnetrznymi czynnosciami oraz spelnieniem przykazan które ustalil czlowiek.... on powinien **przestrzegac jedynie Moich Bozych przykazan milosci**, on powinien pomyslec o tym, ze Ja, kiedy jeszcze po ziemi chodzilem, tylko te dwa przykazania, milosci do Boga, oraz do blizniego swego ludziom dalem, i on powinien wiedziec; ze ze spelnienia tych dwóch przykazan wszystko inne rezultuje: zywa wiara, gleboka duchowa wiedza, oswiecone myslenie oraz przyplyw Bozej sily, aby mozna bylo naziemska droge z powodzeniem pokonac.... Gdyz celem jest zlaczenie sie ze Mna, calkowite zjednoczenie, które jedynie milosc umozliwic moze. Poniewaz Ja Sam miloscia jestem, i co sie ze Mna zjednoczyc chce, to musi sie najpierw w milosc przeistoczyc. To jest tak proste i zrozumiale, ze najpierw trzeba od milosci zaczac i ze przykazania milosci jako najwazniejsze nazywane byc powinny, i ze Mój koscíól moze jedynie na milosci oraz na wierze która przez nia zywa sie stala zbudowany zostac.... A wiec starajcie sie zawsze zyc tylko w milosci i wiezcie, ze Ja wszedzie tam obecny jestem, gdzie sie wyglasza ewangelie milosci....

Amen

Stać się dziećmi Bożymi.... Boże dziecięstwo....

B.D. No. 7907

2. czerwiec 1961

Ja was przenigdy Mojej miłości nie pozbawię, nawet gdybyście wy sami, z dala ode Mnie z waszej wolnej woli przebywali - to kiedyś wszyscy do Mnie znowu powrócicie, bo Moja miłość przenigdy z was **nie zrezygnuje**. I ciągle na nowo dawał wam będę dowody Mojej miłości, Ja będę się wami opiekował podczas waszej jako człowieka po ziemi wędrówki, będę się o was troszczył, bo chciałbym pozyskać waszą miłość która was ze Mną na powrót połączy, tak jak to było na samym początku. A więc nie wolno wam **nigdy** w Moją miłość wątpić, a wasza miłość zadecyduje też o tym, jak bardzo wy się do Mnie zbliżycie, gdyż jedynie od waszej do Mnie miłości zależy, czy i kiedy wy się ze Mną złączycie. A miłość waszą udowadnianie mi stopniem waszej **miłości do bliźniego**, który wy stale podnosić powinniście, jeśli stać się chcecie doskonali. A to z kolei wymaga od was, abyście waszą miłość do was samych zupełnie na bok odłożyli, abyście się starali rozkwitnąć w miłości do bliźniego, abyście mu ofiarnie służyli - A wtedy będziecie się coraz bardziej do Mnie zbliżać, bo z każdym uczynkiem dokonanym z miłości przyciągacie Mnie do siebie, z każdym uczynkiem z miłości wznosicie się w górę - stwarzając związek z wiekuiącą miłością - Ja Sam mogę wtedy być w was obecny, Moja miłość może was na nowo przenikać tak jak kiedyś to już czynić mogła, wy staliście się Moimi dziećmi i takimi już pozostaniecie aż po wieki wieków - A to jest waszym **przeznaczeniem na czas waszego pobytu na ziemi**, abyście się ukształtowali na **Boże dzieci**, jako które wy niegdyś będąc Moim stworzeniem ze Mnie wyszliście. A ponieważ wy na wskutek waszego ode Mnie odpadu, pozbawieni niegdyś wszelkiej miłości, waszą drogę przez wszystkie głębie przejść musieliście, to jest teraz ukształtowanie was na miłość, z uwzględnieniem waszej wolnej woli, bardzo trudnym do wykonania zadaniem. Potrzebna jest do tego **bardzo silna wola**, która musi zostać **obrócona w czyn**. Ciągłe na nowo trzeba zdobyć na to siłę za pomocą miłości, lub poprosić o nią w modlitwie - Mi nie wystarczą same zapewnienia waszej Miłości - Ja chcę jej **czynów**, abyście do siły tej dotrzeć mogli, i których wynikiem będzie stałe się do Mnie przybliżanie.

Jeśli człowiek tylko swoje serce z wolnej woli otworzy, abym Ja i Moja siła miłości do niego promieniować mogły, to i serce jego będzie coraz bardziej skore do kochania i człowiek ten cel swój niegdyś osiągnie: on zasłuży sobie swoim postępowaniem na miano **Bożego dziecka** - jeśli życie jego polegać będzie na bezustannym działaniu w ofiarnej miłości, zupełnie wolnym od osobistych pobudek -

Lecz jedynie niewielu osiąga na ziemi taki stopień miłości, gdyż ciągle jeszcze własne „ja” przepycha się do przodu, bo kosztuje to wysiłku, aby człowiek mógł na rzecz bliźniego swego z

wszelkich własnych życzeń i pragnień zrezygnować; gdyż dusza jego, podczas jego naziemskiego życia pozbyć się musi wszelkich starych złóg, a do tego konieczny jest **wysoki stopień miłości** i często także duża porcja cierpienia, tak że dusza jego zostać może całkowicie oczyszczona zanim z tej ziemi odejdzie. Dusze takie dojrzały wtedy na prawdziwe Boże dzieci - i już na ziemi ze Mną się połączyły, one same z ich wolnej nieprzymuszonej woli uformowały się na „dzieci” których Ja Sam **stworzyć** sobie nie mogłem - Ale kto z całą powagą do tego podąża, kto w najgłębszej pokorze ciągle na nowo Mnie o łaskę błaga, kto sam się już jako dziecko Moje czuje, ten nie stanie się w dążeniu swoim ociężały i cel swój też osiągnie.

Ale musi go wypełnić **miłość do Mnie**, a nie pragnienie najwyższego stopnia błogości - a jego do Mnie miłość powodowała będzie stały przyrost stopnia jego miłości do bliźniego - a dopiero przez miłość do bliźniego udowadnia Mi on jego miłość do Mnie - Ale Ja chciałbym was wszystkich na Moje dzieci wykształcić, i wy powinniście się też czuć jak Moje dzieci, bo inaczej nie jesteście w stanie stworzyć odpowiedniego stosunku do waszego od wieków Ojca z Którego miłości wy się wywodzicie. Lecz teraz nie powinniście o tym zapomnieć, że **jesteście na ziemi, aby stać się Moimi dziećmi**, i wy ciągle do tego podążać musicie, a kiedy się już nimi staniecie, to wtedy Ja was z ziemi zabiorę, ponieważ wy cel swój osiągnęliście - w związku z którym Ja wszystko stworzyłem - w związku ze spełnieniem z wolnej woli najwyższego celu.

Ja muszę wam tą różnicę zawsze przed oczami prowadzić, aby spowodować żebyście zaczęli podążać do najwyższego celu, bo jak długo wy po ziemi tej jeszcze idziecie, tak długo ma też Moj przeciwnik na was wpływ, a jak długo Mój przeciwnik wpływ swój na was jeszcze wywierać może, to będzie on też wiedział jak by temu zapobiec, abyście wy nie mogli się zupełnie miłości do bliźniego oddać, bo jak długo w waszym ciele jeszcze duchowo niedojrzałe substancje się znajdują, tak długo będzie jeszcze ciało wasze miało naziemskie pociągi - pragnienia - bo jak długo wasza egoistyczna miłość nie zostanie całkowicie przezwyciężona, tak długo człowiek musiał będzie walkę przeciw niej prowadzić. Zupelne jej przezwyciężenie zapewnia mu ale wysoki stopień miłości, a wtedy może się odbyć zjednoczenie ze Mną - wtedy Ojciec dziecko Swe do Siebie przyciągnie i na wieki go już ze Swego objęcia nie wypuści

Amen

Myślowe ukierunkowanie woli na Boga....

B.D. No. 7918

13. czerwiec 1961

Każda myśl, która do Mnie się skierowuje jest wyznaniem waszej przynależności do Mnie - rozpalającą się płomieniem iskierką miłości, która podąża w kierunku morza ognia wiekuistej miłości. On jest dowodem zdanej próby woli - która Mnie znowu jako Boga i Stwórcę uznaje tak jak to było na samym początku waszego istnienia - Ja nigdy i na wieki was nie opuszczę, nawet gdy wy z waszej własnej woli z dala ode Mnie się zatrzymujecie - Bo wy należycie do Mnie - wy jesteście iskierkami Mojej siły miłości, której Ja pozwoliłem wypłynąć kiedy ofiarowałem wam życie. I ta energia miłości popłynie kiedyś spowrotem do jej prazródła - gdyż jest to prawem istniejącym od wieczności - Ale Mi zależy na tym, aby wasza wolna wola - oznaka Boskości - była powodem powrotu do Mnie. I uszczęśliwia Mnie to niezmiernie, kiedy przemniana woli waszej, po waszym upadku - odpadzie ode Mnie wreszcie z powodzeniem dobiegła do końca, kiedy wy jako człowiek - w stadium wolnej woli wasze myśli ku Mnie skierowujecie - Wówczas Ja spotrzegę was i ciągnę was nieprzerwanie coraz bardziej ku Mnie, a Ja mam wówczas do tego prawo, gdyż jest to waszą **wolną wolą**, aby się razem ze Mną na powrót połączyć -

I wy nawet nie zdajecie sobie z tego sprawy, jaka siła do was płynie wówczas gdy myśli wasze do Mnie należą, gdy każda myśl wiąże was ze Mną, co umożliwia wam dopływ mojej energii (siły), a więc ta powoduje że Ja wysyłam do was strumień siły Mojej miłości, która was przenika, was uduchawia, i czyni na powrót najszczęśliwszą istotą, którą niegdyś już byliście. Wy posiadacie tą możliwość aby w każdej chwili móc sobie dopływ Mojego prądu energii zapewnić - wy macie w rękach pewny środek aby energię Moją móc odbierać - gdy tylko myśli wasze ku Mnie skierujecie -

Bo wtedy zwracacie się tylko do jednej Istoty, Którą wy **uznajecie**, a Ja chcę jedynie waszego uznania, aby móc was znowu uwzględnić jak to kiedyś już było, aby móc was znowu przenikać Moją energią miłości. A kiedy myśli wasze do Mnie są skierowane, to wówczas świadomie otwieracie też serce wasze - wy rezygnujecie z wszelkiego **oporu**, który was ode Mnie dzieli, a miłość Moja znowu może na was oddziaływać - miłość która jak iskierka ognia w was się rozpali i spowoduje rozpalenie się w was miłości do Mnie. Dlatego też spoczywa ponadwielkie błogosławieństwo na tym, gdy wy ciągle na nowo myśli wasze do Mnie wznosicie -

Świat wasz często jednak powstrzymuje was od tego, a kogo świat ten w całości dla siebie pozyskał, temu przychodziło będzie zwracanie się ku Mnie raczej ciężko, i rzadko się to będzie zdarzać, jeśli w ogóle będzie ono jeszcze możliwe - Jeśli jednak wy, z waszej wolnej woli daliście Mi prawo abym Ja mógł was posiadać, gdyż dobrowolnie odwróciliście się od Mojego przeciwnika, to możecie być tego pewni, że Ja co raz częściej włączał się będę w myśli wasze, a dla was coraz częściej będzie to możliwe, aby przy Mnie w myślach przebywać - aż do czasu kiedy Mnie ciągle w bliskości waszej odczuwać będziecie, kiedy nic już be ze Mnie poczynać nie będziecie. A wówczas świadomie spełnicie **zadanie** waszego **pobytu na ziemi**, gdyż wtedy stoicie już w **ścisłym ze Mną związku**, chociaż przebawacie jeszcze na ziemi, a Ja już was więcej nie opuszczę, Ja stale szedł będę obok was, i zamieszkam w sercu waszym, a wy odczuwać będziecie Moją obecność, a ona wypełniać was będzie błogością. Dlatego pozostawajcie zawsze w połączeniu ze Mną - nawet i wówczas, kiedy świat wam jeszcze nie chce w pełnym rozmiarze oddać waszej wolności - Jak długo jeszcze przebywać musicie w tym naziemskim świecie, tak długo też będziecie musieli jeszcze walczyć z jego pokusami; jeśli jednak raz już stworzyliście połączenie, ten związek ze Mną, to ten naziemski świat już więcej szkodzić wam nie może, gdyż wówczas tym bardziej szukać Mnie będziecie, gdyż nie potrafili już będziecie odnaleźć w tym świecie waszego prawdziwego szczęścia, a tylko i jedynie w wewnętrznym ze mną związku - A wtedy miłość Moja będzie was do Mnie przyciągać, a Ja uszczęśliwiał was będę Moją obecnością, bo posiadam już waszą wolę, która w całej jej wolności do mnie się skierowała - a wy staliście się Moi i nimi już pozostaniecie na wieki wieków

Amen

Otwarcie przez Jezusa Chrystusa bramy do królestwa światła....

B.D. No. 7925

23. czerwiec 1961

Znowu została dla was otwarta brama do królestwa światła i błogosławi, gdy człowiek Jezus na krzyżu, na Golgocie swe życie oddał, aby zmasać winę grzechu całej ludzkości.... Przez Jego śmierć została zniesiona przepaść pomiędzy Mną a wami, droga stała się znowu dla was wolna, droga która prowadzi z powrotem do Ojcowskiego domu. To wielkie dzieło miłosierdzia, które pewien człowiek spełnił, który **Mnie Samego** w całej Mojej pełni w Sobie przyjął i który też dlatego pełen był siły. To dzieło jest jednorazowe, i ono już nigdy nie będzie się musiało powtórzyć, gdyż ofiara ta spełniona została za ludzkość z przeszłości, obecna i za ta, która jeszcze w przyszłości po was przyjdzie.... Śmierć człowieka Jezus pełna była mek i cierpienia, Jego cielesne i duchowe cierpienia były niezmiernie wielkie, tak że wystarczyły Mi one jako pokuta za ta bardzo wielka prawinę, która był ówczesny ode Mnie odpad duchowych istot.... Tak że i Mojej sprawiedliwości stało się zadość, i Moja miłość znowu wszystkich przyjąć mogła nie będąc w sprzeczności z wiekuistym prawem, którego nawet najbardziej doskonała Istota **przestrzegac musi**, gdyż w innym przypadku Jego doskonałość doznała by uszczerbku.... Ja przyjąłem ofiarę człowieka Jezusa i droga dla was stała się wolna, dla Moich stworzeń, prowadząca z powrotem do Ojczystego domu, do Mnie, Którego wy niegdys **dobrowolnie** opuściliście.... Jeśli wy ludzie zastanowicie się tylko nad ogromem waszej winy, jeśli wspomnicie o tych niezmiernie wielkich cierpieniach i męczarniach człowieka Jezusa i jeśli sporóbujecie sobie wyobrazić wspaniałości Mojego królestwa, to dopiero wówczas zrozumiecie będziecie mogli, jak wielkie ma dla was znaczenie Jezusa Chrystusa dzieło zbawienia, i że wy dlatego swą przynależność do Niego wyznaczyć musicie, gdyż inaczej pozostaniecie w ciemności, ponieważ w innym razie królestwo światła i błogosławi jest dla was zamknięte i nim pozostaniecie, aż wy Go wreszcie uznacie i siebie świadomie po Jego stronie postawicie. Dopiero gdy wam się wyjaśni, że wy

zgrzeszyliście i na czym właściwie wasza wielka wina polega, to dopiero wtedy można wam będzie to zbawienne dzieło Jezusa Chrystusa zrozumiale wytłumaczyć.... Lecz wy o tym wiedzieć musicie, gdyż inaczej wasze naziemskie życie było by **bezżyteczne**, jeśli wy w **tej samej ciemności** w zaświaty przejdziecie, obciążeni tym samym prągrzechem który ta wielka przepaść między wami a Mną spowodował.... Ten most do Mnie stworzył dla was człowiek Jezus, i wy wszyscy wejść na niego możecie.... wy możecie znowu do Mnie powrócić, lecz **tylko z Nim.... z Jezusem**, który jest bożym Zbawicielem.... gdy wy z tego wielkiego dzieła **skorzystacie**, gdy wy Go **uznacie** a w Nim także **Mnie Samego**, Który zstąpiłem na ziemi aby zamieszkać w człowieku Jezus, gdyż Ja Sam chciałem to dzieło zbawienia spełnić, aby brama do królestwa światła mogła znowu zostać dla was otwarta, abyście znowu do Ojcowskiego domu powrócić mogli....

Przez śmierć Jezusa na krzyżu zmaszana została wasza ówczesna wina.... ale każdy jeden człowiek musi zająć w stosunku do Jezusa oraz Jego dzieła zbawienia odpowiednie stanowisko.... Most wprawdzie został postawiony, lecz wejść na niego musi **każdy sam....** aby skierować się na drogę do Mnie, Który po drugiej stronie przepaści was oczekuje, aby was radośnie z powrotem przyjąć do Mojego królestwa.... Wasza wina grzechu została zmaszana, ale **wy sami musicie ją pod krzyż zanieść**, wy sami **tego chcieć** musicie, aby należeć do tych, za których popłynęła krew człowieka Jezusa.... I dopiero wówczas wy Go uznalście, oraz Jego zbawienne dzieło, i dopiero wówczas świadomie przyznaliście się do waszej winy i poprosiliście o jej wybaczenie.... I Dopiero wówczas Bóg Zbawiciel spełnił **i dla was** Swoje dzieło, i wtedy Jego krew i za was przelana została, i obmyła dusze wasza z wszelkiej winy.

Dlatego ciągle na nowo będzie się wam ludziom udzielać wyjaśnienia o tym, jakie znaczenie dla całej ludzkości miała Jezusowa na krzyżu śmierć; ciągle na nowo uzmysławiać się wam będzie wasza wielka wina która niezmiernie wielka jest, ponieważ wy.... świadomie.... się niegdys ode Mnie odłączyliście, i to w najjaśniejszym rozpoznaniu i jako istota znajdująca się w najwyższym stopniu doskonałości. Wy nałożyliście na siebie winę, której wielkości wy zmierzyć nie jesteście w stanie, i wymagało to pokuty która musiała być niezmiernie wielka i zarazem ciężka.... I człowiek Jezus Mi ją przyniósł i ze względu na Jego przeogromną do ludzi miłość Ja tą ofiarę przejąłem i uznałem ją za pokutę wystarczającą dużo.

I teraz **wy sami musicie** z Jego wielkiego dzieła miłości **skorzystać**, aby i wam wasza wina zmaszana została, abyście nie stali przed zamkniętą bramą, kiedy po śmierci w zaświaty przejdziecie.... Jego na krzyżu śmierć znowu bramy otworzyła, Jego na krzyżu śmierć przyniosła wam ludziom zbawienie, On Swoją własną krew wykupił od Mojego przeciwnika wasze dusze.... I dlatego stał się On naprawdę **waszym Zbawicielem** z wszelkiej biedy, gdyż On ofiarował wam na nowo życie.... On was uwolnił od grzechu i śmierci.... On wziął całą waszą winę na Siebie i poszedł z tym Swoją drogą do krzyża.

Dzieło to spełniła miłość która Go wypełniała, a ta miłością **Ja Sam** byłem.... Wasz Ojciec od wieczności Sam był w człowieku Jezus, wasz wiekuisty Ojciec Sam zmarł na krzyżu, za was oraz za wasze grzechy, On sam ten most zbudował, aby sprowadzić was do domu do Jego królestwa.... i wy wszyscy wejść na ten most musicie, jeśli chcecie zostać błogimi....

Amen

Uzasadnienie bolesnych ciosów losu....

B.D. No. 7928

26. czerwiec 1961

Jeszcze wiele możliwości stworzę wam przed nadejściem końca, możliwości które pozwolą wam odnaleźć waszą do Mnie drogę. Ciągle na nowo będę się wam objawiał.... i chociaż będzie to często bolesne, to mimo to powinniście rozpoznać, że wy sami nie możecie o waszym losie decydować, zawsze powinniście uznać siłę nad wami panującą, która ingeruje w wasze życie.... i jeśli to nie jest inaczej możliwe to nawet z całą surowością, aby was z powrotem odciągnąć z nad przepaści, w kierunku której wy ślepo podążacie.... Ja chce was uratować!.... lecz wszystkie Moje upomnienia i ostrzeżenie nie przynoszą żadnych owoców, dlatego też muszę wasz czasami nieco

bolesniej dotknąć i sprawić wam rany. Ja jestem zmuszony zabrać wam to, co dla was najdroższe, co wy na ziemi posiadacie.... Ja muszę zsyłać na was śmierć i chorobę, was musza trafić ciosy losu wszelkiego rodzaju, bo wy **o Mnie nie pomyślicie**, bo wy prowadzicie **życie bez wiary** we Mnie, waszego Boga i Stworzyciela od wieków, bo wy nie wierzycie w Sile, Której wy wasze życie zawdzięczacie....

I beda się mnożyć przypadki w których Ja ludzi rozdzielę, gdzie śmierć kroczyć będzie, gdzie kataklizmy ludzkie życie zakończą.... Ja będę się objawiał w widoczny dla was sposób, lecz rozpoznają Mnie w tym jedynie ci którzy są dobrej woli, którzy ich drogę do Mnie odnajdą i już nigdy nie będą skazani na zgubę.... Koniec tego świata coraz bardziej się zbliża i dlatego też musza Moja miłość, mądrość i siła jeszcze często ingerować.... Człowiekowi musi się ciągle na nowo pokazywać przemijalność wszystkiego co na ziemi, on musi się opamiętać i wreszcie rozpoznać, do jakich bezsensownych celów on podąża i dlatego musiał on będzie często cierpieć, tak cielesnie jak i duchowo, ale też zawsze doświadczając on mógł będzie pomocy, jeśli się do Mnie z prośbą o pomoc zwróci w jego biedzie. Lecz także i pozostali ludzie powinni o tym pomyśleć, że i ich taki sam los spotkać może i dojść do wniosku, że oni nie dla osiągnięcia naziemskich celów na tej ziemi przebywają.... Każdy cios losu może mieć dla człowieka taki skutek, że zacznie się on zastanawiać i sobie swoje własne życie przedstawiać, czy odpowiada ono Bożej woli, jeśli oni w Boga wierzą. Każdy cios losu może człowiekowi w jego wierze dopomóc, kiedy zwróci się on do Mnie i w okazanej im widocznie pomocy Mnie rozpoznają.... Tak tłumaczcie wy waszym bliźnim, którzy Moje słowo odbieracie, Moje wydające się być miejscami surowe i bezlitosne ingerencje w ludzkie życie.... Wy tłumaczcie im, że Ja próbuję każdego środka, aby ludzi dla Siebie pozyskać, i że nie ustanie się ciągle na nowo wyrażać, gdyż każdy cios losu to z Mojej strony do was skierowane wyrażenie, które każdego z was trafić może, lecz zawsze ma tylko jedno na celu, a mianowicie zwrócenie waszej uwagi, waszych myśli ku Mnie.... Ponieważ czas który wam pozostaje jest już bardzo krótki, a wy ludzie bierzecie pod uwagę jedynie ten świat, a nie uzdrowienie waszej duszy.

Ten świat przemienie, tzn. że wy nie możecie z tego świata zabrać niczego na drugą stronę, do królestwa znajdującego się w zaświatach.... Wy stale gonicie za **martwymi** dobrami, i dlatego też ciągle na nowo zwraca się wam uwagę na przemijalność tego świata. I ciągle na nowo słyszec będziecie o różnego rodzaju nieszczęściach i katastrofach, ciągle na nowo będziecie się uskarżać z powodu utraty bliźnich, i ciągle na nowo pytać się będziecie: dlaczego Bóg coś takiego dopuszcza.... Bóg miłości chce was dla Siebie pozyskać, On chce was uczynić błogimi, i dlatego chce On abyście wy wasze myśli ku Niemu skierowali....

Jedynie **Moja miłość** jest uzasadnieniem wszystkiego tego co ciężko was trafia (doświadcza) gdyż inaczej będziecie zgubieni przez nieskonczenie długi okres czasu, jeśli nie przypomnicie sobie o Mnie.... i dlatego też Ja się wam objawiam i bolesnie integruję, gdy wy nie zwracacie żadnej uwagi na Moje upomnienia i ostrzeżenia. Bo Ja nie chcę waszej zguby, Ja chcę was uratować jeszcze przed końcem i wam zaoszczędzić o wiele okrutniejszego losu.... od ponownego uwiecznienia w dzielach stworzenia nowej ziemi, co jest nie do odwrócenia, jeśli wy, zanim nadejdzie koniec, do Mnie nie znajdziecie....

Amen

Powstanie dzieła stworzenia „Ziemii”

B.D. No. 7942

15. lipiec 1961

Droga duchowej energii przez ziemię rozprzestrzenia się na wieczność.... gdyż te duchowe energie same stały się materią z której ta ziemia i wszystkie znajdujące się na niej stworzone dzieła się składają. Utwardzona duchowa substancja stała się z woli Boga materią, a więc są, cała ziemia.... jak również wszelkie Boże dzieła w całym uniwersum.... energią, która kiedyś z Boga wyszła.... która została z Niego w postaci „duchowych istot” wypromieniowana, która jednak w sobie samej tak się odwróciła (przekręciła) że stała się w końcu tylko **stwardniałą** duchową substancją, i która teraz przeistoczona została w różnego rodzaju dzieła stworzenia.

Nieskończenie długie okresy czasu były do tego konieczne, gdyż i to przeistoczenie postępowało według zgodnego z prawem porządku. Powstało w tym czasie w licznych fazach rozwoju to, co teraz widoczne jest jako zamieszkała ziemia.... Nie było to nagłym wystawieniem dzieła twórczej mocy Boga.... Gdyż ten powolny rozwój dążył do określonego celu.... Ciągłe na nowo zostawały uchwycone i przeformowane rozproszone duchowe partykuły, był to proces stawnia się trwający niewyobrażalnie długo, zanim ziemia uformowała się na dzieło stworzenia, które mogło służyć coraz bardziej dojrzałej duchowej substancji, jako miejsce pobytu, i do życia odpowiadającego prawom natury tak jak było to przewidziane w Bożym planie zbawienia. Także i ta duchowa substancja potrzebowała nieskończenie długiego okresu czasu, aż uzyskała taki stopień doskonałości, (dojrzałości) że wolno jej już było jako człowiek kroczyć po tej ziemi w celu ostatecznego udoskonalenia się.

Ta **ostatnia droga** na ziemi **jako człowiek** jest jak ułamek sekundy w stosunku do nieskończenie długo trwającego czasu wstępnego rozwoju ziemi.... Dla Boga stworzenie każdej z form istnienia trawło jedynie krótką chwilę, gdyż Jego wolą i Jego energią wystawił On z Siebie każdą myśl jako już istniejące dzieło.... lecz **opór** niegdyś upadłych duchowych istot zdecydował o **długości** czasu, aż do przyjęcia materialnej formy. Gdyż Bóg nie zmuszał sprzeciwiającą Mu się duchową substancję, lecz jedynie Jego siła miłości uwięziła ją, aż do czasu gdy jej opór nieco zmalał, aby ją potem zgodnie z Jego planem otoczyć powłoką, i nadać im później jakieś formy (postacie) w których mogły by spełniać jakąś czynność, która była wprawdzie tak minimalna, że znowu musiały upłynąć nieskończenie długie okresy czasu, zanim te formy się rozpadły i zmieniły ich postać....

Tworzenie się ziemi potrzebowało nieskończenie długiego czasu, zanim mogła ona zostać zamieszkała przez żyjące istoty, a te z kolei sprawiły że stała się ona po znowu nieskończenie długim okresie czasu zdolna do służenia człowiekowi jako ostatnia **placówka szkoleniowa**.... Ludzka dusza przeszła we wszystkich należących do niej partykułach przez wszelkie dzieła (formy) stworzenia.... Upadek w głębię z najwyższego duchowego miejsca (nieba) trwał tak nieskończenie długo, że również tak samo długi okres czasu był z kolei konieczny, aby z tejże głębi można znowu było wznieść się w górę, aby te upadłe istoty mogły otrzymać na powrót ich świadomość własnego jestestwa (ja istnieję), co czyni dla nich możliwym osiągnięcie ich ostatecznego stopnia doskonałości, oraz pokonanie ostatniego odcinka na ich powrotnej drodze (na ziemi), ostatniego odcinka ku wysokości.

Lecz najpierw powstały stworzone przez ze Mnie dzieła i one ukrywają w sobie tę upadłą duchową substancję (rozproszone partykuły dusz), których liczba była nieskończenie wielka, i których sprowadzenie do Boga potrzebować będzie nieskończenie długich okresów czasu i dlatego nie można jeszcze przewidzieć kiedy ten proces się zakończy....

Ale wszystko co zostało stworzone **istnieje**, i wszystko postępuje zgodnie z prawem.... One (dzieła stworzenia) zostają ożywiane przez ciągle pojawiające się nowe duchowe partykuły, które przez ciągłą zmianę ich zewnętrznej postaci coraz to bardziej się ku górze rozwijają, i dlatego też można obserwować nieustanne powstawanie i przemijanie materialnych dzieł stworzenia.... i w ten to sposób odnawiają się ciągle na nowo wszelkie stworzone dzieła i służąc dojrzewaniu znajdującej się w nich duchowej substancji (partykułów), tak jak służą one człowiekowi w jego dalszym rozwoju, gdyż zapewniają mu one jego cielesne życie na ziemi. Jak długo uwiązane w materialnych dziełach stworzenia duchowe substancje pozbawione są ich wolnej woli, tak długo postępuje ich rozwój w górę według woli Bożej.... te uwiązane duchowe substancje (partykuły) służą pod jakąś postacią, powoli dzięki temu dojrzewając.... Ale jak tylko zaczynają one w stadium człowieka iść przez tę ziemię, to posiadają na powrót swoją wolną wolę i mogą wtedy.... zamiast dążyć ku górze (do Boga) pozostawać w stanie spoczynku, lub nawet rozwijać się do tyłu. Mogą one zawieść w ostatniej fazie ich drogi rozwoju.... A ten rozwój wsteczny może nawet doprowadzić do tego, że to co duchowe w człowieku, jego dusza, lub też ten niegdyś „upadły duch” ponownie się w swej duchowej substancji utwardzi jak już niegdyś miało to miejsce, i spowoduje ponowne rozproszenie jego duszy w niezliczone maleńkie partykuły, czego następstwem będzie ponowna wędrówka przez wszelkie materialne dzieła stworzenia.... A konieczność tego ponownego procesu pociąga za sobą rozwiązanie (rozproszenie) i

przekształcenie wszelkich materialnych dzieł stworzenia.... co można określić zakończeniem jednej ziemskiej epoki, oraz jednoczesny początek nowej.

I tak to właśnie powinniście starać się sobie wyobrazić, że w przez Boga ustalonych przestrzeniach czasu takie gwałtowne akty przemiany w dziełach stworzenia „ziemi” znajdują miejsce, zawsze są one uzasadnione w Bożej miłości i mądrości, i zawsze służą one tylko i jedynie zbawieniu niegdyś upadłych duchowych istot.... z tego rodzaju integrencją ze strony Boga musicie się w każdej chwili liczyć, a szczególnie wówczas, gdy ludzie nie będą już w stanie rozpoznać **właściwego sensu** i przeznaczenia **ich bytu** na ziemi, tzn. jeśli nie wykorzystają oni ich naziemskiego życia do dojrzwiania ich dusz, do **uzyskania** ich ostatecznej pełnej **duchowej doskonałości**. Gdyż jest to jedynym przeznaczeniem (celem) wszystkiego co Bóg stworzył na tej ziemi, ażeby doprowadziło duszę człowieka do doskonałości, żeby ją do tego skłoniło, aby stała się ona tym, czym na samym jej początku była.... w najwyższej doskonałości znajdująca się istota, która wywodzi się z Bożej miłości, ale z wolnej woli od Niego odpadła.... ona ma na znowu do Boga powrócić, i Bóg sam stworzył dla niej tą powrotną drogę, w formie drogi która przechodzi przez wszelkie na ziemi stworzone dzieła....

Amen

Przyjście Pana w obłokach....

B.D. No. 7944

18. lipiec 1961

Wam wszystkim przepowiedziane zostało, że Ja ponownie przyjdę w obłokach.... że Ja tak samo na ziemi zstąpię, jak się niegdyś do nieba wzniosłem.... I że ci co do Mnie należą, oglądać Mnie będą w blasku i wspaniałości, tak jak kiedyś Mnie widzieli Moi uczniowie, i że Ja tych Moich z ziemi tej zabiorę, ponieważ nadszedł dzień ostateczny.... Naturalnie wcześniej już zstąpię na ziemi w postaci słowa, bo **Ja Sam** słowem tym jestem, i Ja Sam wam to obiecałem że przy was pozostanę aż do dnia ostatecznego.... Lecz Moje widoczne (jawne) przyjście jest jeszcze przed wami, gdyż stanowi ono zakończenie pewnego na ziemi okresu i zarazem zapoczątkowanie nowego....

Moje przyjście w obłokach powinno się rozumieć dosłownie, lecz jedynie niewielu będzie Mnie mogło ujrzyć, bo Moje stadko jest małe, i tylko ci, którzy są Moi będą mogli znieść Mój widok, tylko dla Moich będę widzialnym, i pozwole im oglądać Moją potęgę i Moją wspaniałość.... I to jest wasza nadzieja na godzinę biedy i zagrożenia ze strony wrogich Bogu mocy, bo na końcu wszystko będzie do Boga wrogo nastawione.... Ci co posiadają władzę oraz ich zwolennicy, ludzie którzy w walce z wiarą na ich stronę przejdą. Oni wszyscy będą przeciw wam, którzy Mi pozostaniecie wierni i wytrwacie aż do końca.... I oni będą dla was bardzo surowi, a wówczas powinniście żyć nadzieją na Moje przyjście, gdyż Ja nie opuszczę was w duchowej i cielesnej potrzebie, Ja was uratuję i zabiorę do miejsca w którym panuje pokój a wasza wiara będzie tak silna, że Ja Sam wam się pokazać mogę, kiedy nadejdzie w obłokach aby sadzić żywych i umarłych.... A wówczas spełni się wielki duchowy podział, a Mój przeciwnik nie będzie miał już nad wami żadnej władzy, ponieważ zostanie on na bardzo długi okres czasu wraz ze swoimi zwolennikami uwięziony w materii. Tylko niewielu ludzi poważnie w to wierzy, że Moje przyjście jest już bliskie.

Lecz czas ten **juz się spełnił**, i Ja już nie mówię: „Nadejdzie gdy czas się spełni”, a tylko: „Czas się spełnił”.... a więc możecie się liczyć z jedynie **krótkim** okresem czasu, z niewieloma już „dniami” w porównaniu do niezmiernie długiego okresu czasu który już przeminął, od czasów w których „koniec” świata przepowiedziany został. Wy już żyjecie w **czasach ostatecznych**, nawet jeśli nie chcecie w to uwierzyć....

Dzień Mojego nadejścia jest już bardzo bliski.... dlatego czyncie wszystko, abyście zaliczali się do tych wybranych, którzy przyjdzie Moje w ludzkim ciele przeżywać będą, którym wolno będzie Mnie oglądać w całej potęgę i wspaniałości, których Ja z tej ziemi na krótko przed końcem zabiorę. **Oakzcie tylko chęć nalezienia** do nich, a Ja zaprawdę dam wam na to siłę, aby za waszym życzeniem nastąpiły czyny. Pozwólcie na to, abym Ja ciągle na nowo mógł do was przemawiać i dacie stałe do tego aby wstąpić pod Moją wolę, a stworzycie ze Mną związek, wy przyłączycie się do Mnie, aby teraz także do „Moich” się zaliczać których Ja uratuję zanim nadejdzie dzień ostateczny. Bo to że Ja

Sam do was przyjde, to **jest pewne....** i powinniscie tez wierzyc w to, ze wszyscy ci którzy posiadaja zywa we mnie wiare i Mi swoja milosc okazuja beda mogli Mnie ogladac.... w to powinniscie bez watpiecia wierzyc, bo Moje slowo **to prawda, która sie spelni.**

Ludzie którzy o Moim przyjsciu jedynie mówia, którzy je jedynie obrazowo widza i tłumacza, nie znajduja sie w ich wierze jeszcze tak gleboko, aby byli ze Mna zwiazani, ale wielka beda która przed koncem na ludzkosc spadnie jeszcze ich wiare wzmocni, jesli posiadac oni beda dobra wole. I oni sami wyprosza u Mnie Moje przyjscie, gdyz beda jedynie we Mnie widziec ich ratunek, który im z innej strony juz nadejsc nie moze. Ja wyratuje was z najglebszej biedy i w to wierzyc powinniscie i oczekiwac godziny w której sie Moja obietnica spelni. A wtedy Mój przeciwnik bedzie juz pokonany, a z nim wszyscy co do niego naleza, gdyz ich przejmie na nowo ziemia.... Dlatego zyjecie nadzieja i wytrwajcie, wy którzy do Mnie nalezec chcecie, bo nadejdzie dla was godzina wyzwolenia, nadejdzie dzien, kiedy nastapi podzial wedlug duchowego ukierunkowania.... Nadejdzie duchowa i naziemska zmiana, która wy przezyjecie i która wam stale ztostala zapowiadana za posrednictwem slowa i pisma....

Amen

Zycie w milosci chroni przed pomyłka....

B.D. No. 7947

22. lipiec 1961

Ciągle na nowo musze to podkreslac, ze jedynie prawda was blogim czynic moze.... Jak czesto juz zapoznawano was z blednymi przekonaniem, a wyscie ich jako takich nie rozpoznali. Ja mówie tutaj tylko o myslowym dobrze które nie dotyczy naziemskiej wiedzy, ono dotyczy duchowych obszarów, czego wy ludzie nigdy udowodnic nie moziecie, w co sie jedynie uwierzyc moze. Ale jesli ma to wam przyniesc blogoslwenstwo, to musi to myslowe dobro odpowiadac prawdzie.... Wy moziecie takze byc zupełnie bez wiedzy i sie nie troszczyc o jej zdobycie.... ale wówczas idziecie zupełnie bez celu jako czlowiek przez ta ziemie, bo wy przenigdy tego celu nie osiagniecie: „Waszej duchowej doskonalosci.” Lecz jesli sie wam bledna wiedza przyniesie, to wówczas wasze naziemskie zycie moze byc również pozbawione celu i odpowiednio tez prowadzone bedzie, poniewaz bledna wiedza oznacza ciemnosc ducha.... Ale wy powinniscie wedrowac w swietle, i dopiero wówczas spelniecie wasze naziemskie przeznaczenie: „wasza dusza dojrzewa” bo wy wówczas zyc bedziecie swiadomie i prowadzic zycie zgodnie z Moja wola. A wiec doprowadzenie do was prawdy oraz jej przyjecie jest pierwszym warunkiem do osiagniecia przez was waszego celu....

Ale wy posiadacie wolna wole, i tylko ona decyduje o waszym nastawieniu do prawdy, ona sama decyduje, czy wy prawdy pragniecie a pomyłki odrzucac chcecie.... A wtedy z pewnoscia zostanie wam prawda zaoferowana i wy bedziecie w jej swietle kroczy po wszystkich naziemskich drogach i dotrzecie do waszego celu. Lecz ta wola jest posród ludzkosci dosc slaba; ona najczesciej z obojetnoscia wszystko przyjmuje, i wlasnie z powodu tej obojetnosc pomyłka o wiele czesciej przy niej pozostaje.... ludzie jej jako pomyłki nie rozpoznaja i ich zycie moze stac sie tzw. jalowym biegiem, jesli oni dzieki zyciu w milosci nie doznaja kiedys rozjasnienia ich ducha, i nie zostana uratowani przed od ich upadku. I to jest dla czlowieka decydujace, aby sie on na prowadzenie zycia w milosci zdecydowal, gdyz wówczas potrafi on odróżniac prawde od pomyłki....

Tak wiec powinien on uznac boza nauke milosci jako pierwsza i najwazniejsza prawde.... Jesli on ja jako czysta prawde przyjmie i wedlug niej postepuje, to bedzie mu tez latwiej rozpoznac bledne duchowe nauki, i ich nie przyjac jako wiarygodne.... jesli sie czlowiekowi jako Moje inne nauki przedstawia, które od czlowieka pochodza, to moga takie nauki latwo do tego doprowadzic, ze milosc do Mnie oraz do blizniego na bok odstawiona zostanie, lub tez nie bedzie sie Mnie juz wiecej widziec jako Istote o najwyzszej dokonalosci i dlatego tez nie bedzie Mi sie okazywac milosci.... I wtedy blad juz zwyciezyl, on rozzial ciemnosc, i przyciemnil myslenie czlowieka....

Jedynie prawda przyniesie wam wlasciwe swiatlo.... I wy wszyscy do prawdy dotrzec moziecie, poniewaz Ja jej zadnemu czlowiekowi nie odmawiam, jesli jej zapragnie. I wy tez zawsze o tym wiedziec powinniscie, ze pragnienie prawdy zacznie sie w was potegowac, kiedy wy przykazania

miłości spełniać będziecie. Dlatego wszędzie tam nauczać was się będzie prawdy, gdzie się wam kazania o miłości wygłaszać będzie, bo gdzie kaznodzieja podkreślać będzie znaczenie miłości do Mnie oraz do bliźniego, to może tam też być mowa o oświeconym myśleniu tego człowieka, a jego słowa zawsze tylko prawda będą....

On będzie błędne duchowe dobra zawsze od siebie odsuwał, i nigdy ich wam wygłaszał nie będzie, ponieważ znajdując się w nim miłość zawsze skłaniać go będzie do głoszenia prawdy. I dlatego Moim stałym upomnieniem będzie, abyscie żyli Moją boską nauką o miłości.... Bo wówczas nie grozi wam pograżenie się w błędnych naukach, a wasze naziemskie życie z pewnością nie będzie jałowym biegiem.... Wy wędrować będziecie drogami pełnymi światła, wy będziecie rozmyślać i sami posiadać przebudzonego ducha, ponieważ miłość to to co boskie w was, bo **Ja Sam** ta miłością jestem, i zawsze będę przy was obecny, **jeśli wy w miłości pozostaniecie**.... A gdzie Ja obecny jestem, tam mogą być jedynie prawdziwe myśli, gdyż Ja Sam was oświecam poprzez Ducha, który wam zawsze tylko czystą prawdę przekazuje....

Amen

Możliwe jest tylko zbawienie przez Jezusa Chrystusa.... nie istnieje możliwość samozbawienia....

B.D. No. 7950

26. lipiec 1961

Przez śmierć Jezusa Chrystusa zostaliście zbawieni, i żadna istota w całym uniwersum nie została z tego zbawienia wykluczona, gdyż On spełnił swoje dzieło dla wszystkich kiedyś upadłych istot duchowych, On spełnił to dla wszystkich ludzi z przeszłości, teraźniejszości i przyszłości. Ale istota ta sama musi to wyznać, ona musi świadomie przyjąć łaski tego dzieła zbawienia.... Przeciwnik Boga ma prawo do istot duchowych, które z własnej, wolnej woli postąpiły za nim w przepaść.... dobrowolnie skierowały się do niego, odwracając się jednocześnie od Boga.... dobrowolnie muszą się więc od niego znowu odwrócić i pragnąć powrotu do Boga. Nigdy jednak nie były by w stanie zebrać takiej siły, aby móc się od niego uwolnić, gdyż wola ich została przez Mego przeciwnika całkowicie osłabiona. I pozostały by one na wieczność w rozłące z Bogiem, gdyby człowiek, Jezus Chrystus, w którym sam Bóg się ucieleśnił (wcielił) nie spełnił dzieła zbawienia przez Jego śmierć na krzyżu, poprzez którą uzyskał On łaskę wzmocnionej woli, wzmacniając tym samym wolę upadłych istot, które teraz mogą powstać przeciw przeciwnikowi i podążać do Boga....

To dzieło zbawienia nie zmusza żadnej istoty do powrotu, ale jej go umożliwia, powrotu który w innym przypadku nie był by na wieczność możliwy. Ale zawsze konieczna jest do tego wolna wola, gdyż inaczej zostały by wszystkie upadłe istoty uwolnione za jednym zamachem i tym samym byłyby wszelkie dzieła stworzenia już uduchowione.... Ale zbawienie zostało uzależnione od wolnej woli człowieka, który jako kiedyś upadła istota odbywa swą naziemską wędrówkę, aby stać się wolnym, gdy skorzysta on z dzieła zbawienia Jezusa Chrystusa i z uzyskanych przez Niego łask.... Wówczas jest mu zbawienie zapewnione, wówczas powróci on jako dziecko Boże z powrotem do miejsca z którego kiedyś odszedł.... wtedy Jezus Chrystus nie umarł dla niego na darmo na krzyżu.... on może się podczas życia na ziemi jeszcze udoskonalić, lub też w sferach ducha się dalej wznosić, aby znowu w świetle, sile i wolności działać ku własnemu uszczęśliwieniu. Do zbawienia jego konieczna jest jedynie jego chęć, aby zostać zbawionym, bo Jezus odpokutował **za niego** jego winę, Jezus sprawił, że jego droga do ojca jest wolna, Jezus otworzył wrota do królestwa światła.... Człowiek jednak musi **sam chcieć**, żeby spełnione dzieło zbawienia zostało spełnionym również **dla niego**, on musi świadomie stanąć pod Chrystusowym krzyżem, on musi uznać Go jako Bożego Syna i Zbawiciela świata, przez którego sam Bóg się manifestował, aby stać się dla Swoich stworzonych dzieci Bogiem którego można zobaczyć.... Ale nigdy nie może być mowy o „**samozbawieniu**” chociaż własna wolna wola jest pierwszym warunkiem, aby doświadczyć błogosławieństwa dzieła zbawienia.... Nigdy nie będzie człowiek w stanie bez pomocy Jezusa Chrystusa uwolnić się od jego wielkiej winy grzechu, nigdy nie będzie on mógł w słabości swojej woli powstać i rozłączyć się od przeciwnika Boga....

Jedynie i wyłącznie przez Jezusa Chrystusa jest możliwe zbawienie wszystkich form duchowych i dlatego też wycierpiał Jezus Chrystus Swoje ukrzyżowanie (śmierć na krzyżu) i uzyskał łaskę

wzmocnionej woli, z której obecnie każda istota może skorzystać, jeśli tylko sama jako człowiek osiągnęła znowu stadium wolnej woli. I wiedza o tym, która została do człowieka doprowadzona jest nadzwyczaj uszczęśliwiająca. Gdyż dowiadujecie się właśnie, że nie jesteście zgubieni, gdyż nie jesteście bez ratunku, i że istnieje dla was droga prowadząca w górę, z powrotem do Ojczystego Domu.... droga do Chrystusowego krzyża, którą koniecznie trzeba przejść, która wam ale także zapewnia zupełne zbawienie. Jeśli wy jednak drogą tą nie idziecie, to nie znajdziecie też żadnego zbawienia, wy nie uwolnicie się od waszego przeciwnika, a to oznacza, że nigdy nie będziecie mogli wejść do królestwa światła, gdyż wina waszego grzechu wam na to wejście nie pozwoli. Sami nie możecie uwolnić się od tamtej winy, ale możecie zanieść ją pod krzyż, do Jezusa Chrystusa, Który za tą winę przelał krew swą, wykupując was przez to od przeciwnika Boga. Wystarczy tylko, aby wola wasza skorzystała świadomie z tej łaski i wówczas została już wasza wina spłacona.... wy jesteście na powrót wolnymi istotami, takimi jak byliście na samym początku, i wówczas musicie się tylko jeszcze podczas waszego życia na ziemi udoskonalić, tzn. przez działanie w miłości przemienić istotę waszą z powrotem w miłość.... Musicie tylko starać się o ścisłe zjednoczenie się z Bogiem, waszym Ojcem od wieczności, a będziecie dojrzewać na duszy i będziecie mogli wreszcie, jako dzieci Jego wstąpić do królestwa światła i błogości....

Amen

Wiara....

B.D. No. 7951

27. lipiec 1961

Każdy z was powinien starać się jeszcze bardziej umocnić znajdującą się w was wiarę, a to oznacza, że wy jeszcze **więcej w miłości żyć musicie**, z której to żywa wiara się narodzi - bo działanie w miłości to bezpośrednie łączenie się z Mną, który Sam jestem wiekuistą miłością - I samo to powinno już czynić dla was zrozumiałym, że wy, **ze Mną związani**, już więcej wątpić nie możecie, lub też być słabej wiary, gdyż **Ja Sam** gwarantuje wam, że wiara wasza nie może już doznać szkody - Tak też wasza wola do silnej wiary może być w was moca, ale wy musicie tą samą silną wolę mieć również do działania w miłości. Wasza miłość musi was od wewnątrz inspirować - ślaniać, do wszelkiego chcenia i działania, a wówczas to i wiara wasza będzie z całą pewnością nie do wstrząśnięcia - wy poprostu już nie będziecie mogli mieć żadnych wątpliwości, a tylko przekonani będziecie do tego w co wy wierzyć powinniście. I to przekonanie sprawiało wam będzie błogie uczucie i ofiarowało wam wewnętrzny spokój, gdyż Ja Sam będę dla was wówczas obecny, bo wy poprzez wasze działanie w miłości stale Mnie do was przyciągacie, ponieważ: „**Ten kto w miłości pozostaje, jest w Mnie, a Ja w nim jestem**” -

Miłość łączy nas nierozłącznie ze sobą - i z miłości rodzi się **żywa** wiara której podważyć się nie da. I gdy wy o silną wiarę się modlicie, to musicie jednocześnie modlić się, prosić o **silną wolę kochania**, a wówczas z pewnością uda wam się do silnej wiary dorzec.

A jeśli Ja ciągle na nowo wam to do wiadomości pdaję, to wiedźcie - że zbliżacie się do czasu, w którym to potrzebować będziecie silnej nie do wstrząśnięcia wiary - aby do końca wytrzymać.

Jeśli wiarę taką posiadacie, to nie może was doprawdy nic wstrząsnąć, cokolwiek by was nie spotkało, gdyż wówczas wiecie, że Ja wam pomagam, i wy powierzycie Mi się pełni wiary - A Ja będę wówczas doprawdy zawsze gotów wam pomóc, nie pozostawię was potrzebie ciała czy też duszy, bo dzięki waszej chęci kochania i waszej pozytywnej przemianie - wy już Moi się staliście - wy połączyliście się ze Mną, a Ja mogę teraz stale w was i przez was działać.

Silna, mocna wiara - jest **największym bezpieczeństwem**, które wy posiadać możecie, gdyż ona daje wam wewnętrzny spokój i odprężenie we wszystkich naziemskich zdarzeniach, które Ja w każdej chwili od was odwrócić, lub skutki ich dla was złagodzić potrafię - **ponieważ wierzycie** - I tak to powinna wasza modlitwa zawsze tak wyglądać: „Ojcze pomóż mi, abym działał w miłości i spraw, aby moja wola kochania coraz to silniejsza była.” I chęć wasza aby kochać rosła będzie w tym samym stopniu, bo miłość gwarantuje Moją obecność, a Moja obecność gwarantuje pomoc w każdej trudnej sytuacji - Miłość gwarantuje także rozpoznanie wszelkich zależności a tym samym zrozumienie

wszystkiego, co musi znowuż przyczynić się do wzmocnienia wiary. **Miłość jest wszystkim** - I jeśli wy miłość posiadacie, to jesteście również i pełni siły ze Mnie, i siła ta robi was również zdolnym do czynienia nadzwyczajnych rzeczy, jeśli zajdzie taka potrzeba, i jeśli znowu **miłość** was do tego skłania aby udzielać pomocy potrzebującym - A wtedy to posiadacie wiarę zdolną do przenoszenia gór - i wtedy niczego obawiać się nie będziecie, co was spotkać może. Bo wtedy połączeni jesteście z Tym - który Panem jest wszystkiego, który nawet elementom natury wydawać może polecenia, aby was oszczędziły i Który także chce wam dowód Swego ojcostwa dać - Który dzieci Swe kocha i nie pozwoli aby coś złego im się stało.

Proście więc Mnie codziennie o wzmocnienie waszej wiary, oraz woli do kochania, gdyż jest to jedna z duchowych prośb, którą Ja wam spełnię, bo miłość i wiara konieczne są do osiągnięcia pełnej duchowej doskonałości

Amen

Boza ochrona podczas walki związanej z wiara....

B.D. No. 7954

1. sierpień 1961

Tak więc mocno stójcie na nogach i nie pozwólcie na to aby wiara wasza poczęła się chwiać, bo Ja.... wasz Bóg i Ojciec od wieków jestem i pozostane przy was kiedy rozpocznie się wielka walka z wiara, przez którą Mój przeciwnik będzie starał się doprowadzić do upadku was którzy Moi jesteście. Wszystko co się przeciwko Mnie czyniło będzie, będzie miało na celu przedstawienie wam dzieła zbawienia Jezusa Chrystusa jako czegoś w co uwierzyć nie można.... I to powinno być dla was oznaka bliskiego już końca świata.... że zaprzeczac się będzie istnieniu Jezusa Chrystusa, że usiłować się będzie odebrać ludzkości wszelką w Niego wiarę, aby ludzie nie mieli żadnej możliwości aby odejść z tej ziemi jako zbawiona dusza.... Gdyż mój przeciwnik otwarcie przeciwko Mnie wystąpi występując przeciw Chrystusowi w Którym to Ja stałem się dla ludzkości widzialnym Bogiem.

I im bardziej walka ta rozpalac się, tym bardziej wy możecie być pewni Mojej przy was obecności, bo Ja tych co do Mnie należa nie opuszcze, nie pozwole Mojemu przeciwnikowi zwyciężyć nad tymi, którzy Moi są i Moimi chcą pozostać. I kiedy was postawia w trudnej sytuacji, bo zmuszać się was będzie do wyrzeczenia się Mnie Jezusa Chrystusa jako Bożego Zbawiciela.... kiedy wy będziecie się musieli zdecydować za Mną lub za Moim przeciwnikiem, to wtedy miejcie do Mnie pełne nie zachwiane zaufanie, gdyż właśnie wtedy Ja będę bliżej was niż kiedykolwiek; Ja Sam po waszej stronie walczyć będę i dlatego nie musicie się obawiać Mego przeciwnika, bo Moja Moc jest ogromna.... i ona będzie was ochraniać.... nawet gdyby wszystko to co się przeciwko wam czyniło będzie się wam jako zagrożenie dla was wydawać. Ale wtedy możecie już w każdej godzinie liczyć się z nadejściem Mojej pomocy, wy możecie w każdej godzinie liczyć się z Moim przyjściem i z końcem tej ziemi, z której Ja was jak na dłoni do góry uniosę gdy znajdować się będziecie w największej potrzebie i największym zagrożeniu....

Niech wasza wiara nie stanie się wówczas słaba, a tylko pomyślcie o tym że Ja wam to przepowiedziałem że sytuacja która wy z powodu waszej we Mnie wiary zniesć musieli będziecie jeszcze bardzo ciężka będzie.... Ale im mocniejsza będzie wtedy wasza wiara, i im silniejsza będzie wasza ze Mną więc tym łatwiejsza będzie dla was wasza walka o wiarę, gdyż leży to naprawdę w Mojej Mocy, aby to co dla was najcięższe od was odsunąć. I ci co do Mnie należa doświadczycь będa mogli Mojej mocy i miłości, i dlatego mogą oni pełnić dobrej nadziei i wolni od wszelkich obaw w przyszłość spojrzeć. Ale ona jednak nadejdzie, gdyż wierzący atakowani będa ze strony naziemskich władz i tych którzy posłuszni są Mojemu przeciwnikowi.... Ci Moi będa musieli złożyć otwarte oświadczenie, i oni nie powinni się wtedy niczego obawiać, bo Bóg którego oni wyznają okaze też Swoją moc i pomoże im On w ich naziemskiej biedzie ratując ich z opresji....

Liczcie się jednak wszyscy z tym że stosować się będzie brutalne środki w stosunku do was, którzy chcą Mi wiernymi pozostać.... Lecz nigdy nie zapomnijcie że to Ja jestem Panem nad życiem i śmiercią.... nad niebem i ziemią, i że Ja naprawdę środkami dysponuję, aby Moich wyprowadzić z naziemskich opresji, nawet wówczas gdy wydawać się będzie że z jakiejś sytuacji nie ma żadnego

wyjścia. I nawet gdyby wam w naziemskim sensie wszystkiego odmówiono, to Ja was napoje i nakarmie w cudowny sposób, bo i to leży w Mojej mocy, gdyż Ja stworzyłem przecierz niebo i ziemię i dałem wam według Mojej woli wszystkie prawa.... prawa które Ja znieść mogę aby was w ponadnaturalny sposób żyć.... Ja mogę was też otoczyć chroniącym murem, Ja mogę nakazać Moim aniołom, aby taki mur wokół was utworzyły.... Wy musicie się jedynie Mi, jako waszemu Ojcu pełni zaufania i wiary powierzyć, Ojcu który nie pozostawia Swoje dzieci na łasce losu i Który będzie was chronił przed wrogiem duszy, przed naziemskimi i duchowymi przeciwnikami.... Bo Moja moc i miłość są wielkie.... I wszystko to się już nie długo wydarzy....

Lecz przedtem wiara wasza zostanie jeszcze poddana próbom, ale one was jedynie wzmocnią i uczynią zdolnymi wytrwania w ostatniej na tej ziemi walce. I gdy tylko walka ta się rozpali, to wieście że koniec już nie daleko, gdyż prowadzona przez Mojego przeciwnika walka trwać będzie jedynie bardzo krótko, bo Ja ze względu na tych przede Mnie wybranych czas ten urokuję. Ja Mego przeciwnika, oraz jego zwolenników „zakuję w kajdany” Bo spełnił się czas który był na jego naziemską działalność wyznaczony, i także koniec tej ziemi jest już blisko, jak to zostało słowem i pismem obwieszczone....

Amen

Decyzja spowodowana przez losowe wydarzenia lub pewne przeżycia....

B.D. No. 7972

20. sierpień 1961

Wiedźcie o tym, że **wszystko**, co was w życiu spotka, co was jako naziemskie lub też duchowe przeżycie poruszy, Ja Sam chciałem lub dopuściłem. Bo o zyciorysie każdego jednego z was Ja decyduje, odpowiednio do jego duchowego rozwoju. Tak więc wszystko to może wam jak najlepiej służyć, jeśli wy wszystko co z Mojej reki pochodzi przyjmiecie i nawet to ciężkie pełni oddania znosicie, bo we właściwym do Mnie nastawieniu potrafić będziecie każde wydarzenie odpowiednio ocenić, a dusza wasza dojrzewać będzie. Wasze naziemskie życie ma tylko **jeden** cel, jedno przeznaczenie a mianowicie **aby dusza wasza dojrzeć mogła**.... I odpowiednio do tego celu zwracają się do was wszelkie naziemskie wydarzenia, czy jako cierpienia lub też jako radość. Każde wydarzenie może was do Mnie przybliżyć, jeśli wasza wola jest połączyć się ze Mną.

Ale i Mój przeciwnik stara się was dla siebie pozyskać i dlatego też będa z jego strony przychodziły do was pokusy, które Ja dopuszczę, gdyż ma on jeszcze do was prawo i tak samo starać się będzie mieć na was wpływ, lecz i on nigdy was do niczego zmuszać nie może, pozostaje to jedynie w gestii waszej wolnej woli, czy i w jakim stopniu wy sami na to pozwolicie, aby on mógł na was wpływ swój wywierać. Wy sami więc o tym decydujecie, przez wasze świadome ukierunkowanie się na Mnie, lub też na niego. I tą decyzję podjąć możecie w każdej życiowej sytuacji, każde przeżycie, każdy cios losu, każda radość i każde cierpienie, może was do podjęcia tej decyzji naciskać. I gdy wy wieście będziecie, że nic nie wydarza się bez Mojej woli, bez Mojego dopuszczenia, to już w krótko nic nie będzie was w stanie zaniepokoić. Bo jak tylko spojrzenia wasze i myśli na Mnie skierujecie, Mnie do waszej duszy przywołujecie, lub też siebie Mi w modlitwie waszej polecacie, to wtedy duchowo dojrzewacie i znowu możecie jeden plus dla waszej duszy zanotować. Wszystko to są próby waszej wiary, z której wy egzystować musicie, gdyż Mój przeciwnik postawi wszystko na jedną kartę, aby was ode Mnie odłączyć, aby osłabić lub zniszczyć waszą wiarę w Boga, i Ojca, Który w miłości zawsze gotowy jest aby Swoim dzieciom udzielić pomocy. On zawsze starał się będzie ducha waszego zaciemnić, on starał się będzie rozposcierać nad wami ciemność, abyście Mnie nie potrafili rozpoznać jako waszego kochającego Ojca od wieczności. I dlatego też starał się on będzie wepchać przede Mnie wszędzie tam, gdzie was spotkają ciosy losu aby w was wywołać zły humor i niechęć. Lecz **akurat wówczas** pokażać musicie że jesteście **silni** i wieście, że **wszystko** co **Ja** na was zsyłam wyjdzie wam na dobre, in że wy tylko w silnej wierze się do Mnie zwrócić powinniście, aby temu co najgorsze zapobiedz wszystko to Mi przekazując, Który naprawdę wam pomoże wyjść z **każdej** ciężkiej sytuacji, bo Moja stała troska jest wasz do Mnie powrót....

Ja chciałby was do Mnie przywiązać, a nie was utracić, i dlatego zawsze będę okazywał wam Moją miłość.... a wy **nigdy** nie powinniście w nią wątpić. Długa droga już za sobą macie, a ona was coraz bardziej do Mnie zbliżała.... A teraz wasz **ostatni** odcinek drogi wymaga od was wielkiej siły woli, bo wy się teraz świadomie do Mnie do góry zwracać powinniście, podczas gdy przedtem ciągnęci byliście przez Moją miłość. Ale ta miłość daje wam jeszcze o wiele więcej, i ona czyni wszystko aby wasz powrót do Mnie zabezpieczyć.

Ofiarujcie Mi tylko waszą wolną wolę, podążajcie ku Mnie z **wolnej** woli, nie pozwólcie na to, aby świat ten był dla was pokusą, bo jest on **środkiem** Mojego **przeciwnika**, na to aby was dla siebie pozyskać. Wierźcie we Mnie i w Moją miłość i pragnijcie w sercach waszych waszego Ojca i wołajcie do mnie w każdej biedzie ciała i duszy.... I naprawdę każde przeżycie służyć wam będzie we wznoszeniu się ku górze, gdyż wszystko to co by was nie spotkało jest zawsze w Mojej miłości i mądrości uzasadnione. I polegajcie zawsze na Mojej miłości i Mojej Mocy, gdyż Ja zawsze gotów jestem wam pomóc.... gdy tylko w sercu waszym do Mnie zawołacie....

Amen

Myślowe ukierunkowanie woli na Boga....

B.D. No. 7981

1. wrzesień 1961

Każda myśl, która do Mnie się skierowuje jest wyznaniem waszej przynależności do Mnie.... Rozpalając się płomieniem iskierką miłości, która podąża w kierunku morza ognia wiekuistej miłości. On jest dowodem zdanej próby woli.... która Mnie znowu jako Boga i Stwórcę uznaje tak jak to było na samym początku waszego istnienia.... Ja nigdy i na wieki was nie opuszczę, nawet gdy wy z waszej własnej woli z dala ode Mnie się zatrzymujecie.... Bo wy należycie do Mnie.... wy jesteście iskierkami Mojej siły miłości, której Ja pozwoliłem wypłynąć kiedy ofiarowałem wam życie. I ta energia miłości popłynie kiedyś spowrotem do jej prazródła.... gdyż jest to prawem istniejącym od wieczności.... Ale Mi zależy na tym, aby wasza wolna wola.... oznaka Boskości.... była powodem powrotu do Mnie. I uszczęśliwia Mnie to niezmiennie, kiedy przemiana woli waszej, po waszym upadku.... odpadzie ode Mnie wreszcie z powodzeniem dobiegła do końca, kiedy wy jako człowiek.... w stadium wolnej woli wasze myśli ku Mnie skierowujecie.... Wówczas Ja spotrzegę was i ciągnę was nieprzerwanie coraz bardziej ku Mnie, a Ja mam wówczas do tego prawo, gdyż jest to waszą **wolną wolą**, aby się razem ze Mną na powrót połączyć....

I wy nawet nie zdajecie sobie z tego sprawy, jaka siła do was płynie wówczas gdy myśli wasze do Mnie należą, gdy każda myśl wiąże was ze Mną, co umożliwia wam dopływ mojej energii (siły), a więc ta powoduje że Ja wysyłam do was strumień siły Mojej miłości, która was przenika, was uduchawia, i czyni na powrót najszczęśliwszą istotą, którą niegdyś już byliście. Wy posiadacie tę możliwość aby w każdej chwili móc sobie dopływ Mojego prądu energii zapewnić.... wy macie w rękach pewny środek aby energię Moją móc odbierać.... gdy tylko myśli wasze ku Mnie skierujecie.... Bo wtedy zwracacie się tylko do jednej Istoty, Którą wy **uznajecie**, a Ja chcę jedynie waszego uznania, aby móc was znowu uwzględnić jak to kiedyś już było, aby móc was znowu przenikać Moją energią miłości. A kiedy myśli wasze do Mnie są skierowane, to wówczas świadomie otwieracie też serce wasze.... wy rezygnujecie z wszelkiego **oporu**, który was ode Mnie dzieli, a miłość Moja znowu może na was oddziaływać.... miłość która jak isierka ognia w was się rozpali i spowoduje rozpalenie się w was miłości do Mnie. Dlatego też spoczywa ponadwielkie błogosławieństwo na tym, gdy wy ciągle na nowo myśli wasze do Mnie wznosicie....

Świat wasz często jednak powstrzymuje was od tego, a kogo świat ten w całości dla siebie pozyskał, temu przychodziło będzie zwracanie się ku Mnie raczej ciężko, i rzadko się to będzie zdarzać, jeśli w ogóle będzie ono jeszcze możliwe.... Jeśli jednak wy, z waszej wolnej woli dacie Mi prawo abym Ja mógł was posiadać, gdyż dobrowolnie odwróciliście się od Mojego przeciwnika, to możecie być tego pewni, że Ja co raz częściej włączać się będę w myśli wasze, a dla was coraz częściej będzie to możliwe, aby przy Mnie w myślach przebywać.... aż do czasu kiedy Mnie ciągle w bliskości waszej odczuwać będziecie, kiedy nic już nie będzie ze Mnie poczynać nie będziecie. A wówczas świadomie

spełnicie **zadanie** waszego **pobytu na ziemi**, gdyż wtedy stoicie już w **ścisłym ze Mną związku**, chociaż przebawacie jeszcze na ziemi, a Ja już was więcej nie opuszczę, Ja stale szedł będę obok was, i zamieszkać w sercu waszym, a wy odczuwać będziecie Moją obecność, a ona wypełniać was będzie błogością. Dlatego pozostawajcie zawsze w połączeniu ze Mną.... nawet i wówczas, kiedy świat wam jeszcze nie chce w pełnym rozmiarze oddać waszej wolności.... Jak długo jeszcze przebywać musicie w tym naziemskim świecie, tak długo też będziecie musieli jeszcze walczyć z jego pokusami; jeśli jednak raz już stworzyliście połączenie, ten związek ze Mną, to ten naziemski świat już więcej szkodzić wam nie może, gdyż wówczas tym bardziej szukać Mnie będziecie, gdyż nie potrafili już będziecie odnaleźć w tym świecie waszego prawdziwego szczęścia, a tylko i jedynie w wewnętrznym ze mną związku.... A wtedy miłość Moja będzie was do Mnie przyciągać, a Ja uszczęśliwiał was będę Moją obecnością, bo posiadam już waszą wolę, która w całej jej wolności do mnie się skierowała.... a wy staliście się Moi i nimi już pozostaniecie na wieki wieków....

Amen

Milosc spelnila dzieło zbawienia....

B.D. No. 7986

7. wrzesień 1961

Milosc człowieka Jezus do Jego bliznich byla ta ogromna, ze sklonila Go do wzniecia na siebie najcięższych cierpien aby im przez to pomóc, poniewaz rozpoznal On w jak wielkiej duchowej biedzie sie oni znajdowali, oraz ich nieszczesliwosc oraz bezradnosc, aby sie od Mojego przeciwnika z własnych sil uwolnic.... Milosc człowieka Jezus przyniosla Mu najjasniejsze swiatlo rozpoznania dotyczace stanu ludzkosci, jego przyczyny, oraz jedynej mozliwosci ratunku.... A wie milosc zaoferowala sama siebie jako ofiare, w celu ich zbawienia, gdyz Jezus rozpoznal dzieki sile Swojej milosci takze i Jego misje, której On Sam sie podjal.... On wiedzial o tym, ze On Mi siebie sam Zaoferowal, ze zstapi On na ziemie w ludzkiej powloce i ze ja tak przygotowuje, aby mogla ona Mnie Samemu jako powloka sluzyc.... wielkiemu Duchowi nieskonczonosci, Który byl bezgraniczny, ale potrafil ludzka powloke Swoimi promieniami zupełnie przenikac. A wiec **Ja Sam** stalem sie człowiekiem, tzn. Moja sila milosci, Moja praszubstncja wypelnila całkowicie ludzka forme, w której znajdowala sie czysta dusza z góry pochodzaca.... Dusza z królestwa swiatlosci, która sama siebie zaoferowala, aby spelnic wielkie dzieło pokuty za wielka prawine upadlych duchowych istot, pokute której Moja sprawiedliwosc wymaga, aby te upadłe istoty mogly zostac znowu do Mojego króletwa przyjete. Człowiek Jezus byl ta swiatla dusza, On byl ta ludzka forma, która Ja sobie jako miejsce pobytu obralem i w której Ja Sam to zbawinne dzieło za was spelnilem....

Człowiek Jezus musial podczas swej naziemskiej wędrowki znosic niezmierne cierpienia, poniewaz Jego dusza dotkliwie odczuwala ta ciemnosc w której ona przebywac musiala, i poniewaz Jego droga cierpienia ukoronowana zostala Jego smiercia na krzyzu, która pelna byla ogromnych bolesci. Ona przyniosla ludzkosci z przeszlosci, terazniejszosci oraz przyszlosci uwolnienie sie z rak mocy, która byla w stosunku do Mnie wrogo usposobiona, czego skutkiem byl jej duchowy upadek, oraz upadek tych, które ona ze soba w dół sciagnela....

Ale On musi zostac **uznany** jako Zbawiciel Jezus Chrystus, w Którym Sam wiekuisty Bóg to wielkie dzieło zmazania win za cala ludzkosc spelnil. Gdyz dopiero uznanie Go przyniesie człowiekowi uwolnienie sie od Mojego przeciwnika.... Uznanie Jezusa jako powloki dla Mnie Samego, oznacza tez dla człowieka uwolnienie sie od jego tamtejszej prawiny. I to uznanie musi byc żywe.... a nie jedynie martwe słowa wypowiedziane ustami człowieka, ono musi byc wiara pelna przekonania, ze On i Ja stalismy sie jednoscia.... ze Jezus jest takze Bogiem, **ze Ja Sam znajdowalem sie w człowieku Jezus**, i ze Ja Sam zbawilem ludzi od grzechu i smierci. Aby móc do takiej pelnej przekonania wiary dotrzec, to trzeba uprzednio zyc w milosci.... Wy musicie pójsc sladami Jezusa Chrystusa, którego zycie bylo nieustanna dzialalnoscia w milosci.... I jesli wy taka wole posiadacie, to On bedzie ta wole wspieral i wzmacnial, abyscie sie pelni przekonania do Niego przyznac potrafili, i mogli skorzystac z lask Jego zbawiennego dzieła, które wam całkowite zbawienie zapewniaja.

Wy powinniście wiedzieć o wielkim znaczeniu Jego zstąpienia na ziemi, o Jego misji, oraz o tajemnicy Mojego stania się w Nim człowiekiem.... Wy wiedzieć powinniście, że On był dla was tylko widoczna powłoka dla Mnie Samego, Który jako wieczny Duch nie mógł być dla was widocznym, i dlatego wybrał dla Mnie powłokę, którą Ja w zupełności Moim duchem przeniknąć potrafiłem, abyście wy Mnie teraz widzieć potrafili, jeśli wy to zbawienne dzieło uznacie i ofiarę człowieka Jezus przyjąć zechcecie.... Jeśli wy sami zmazania waszej winy zapagniecie i dlatego uciekacie się z waszą winą pod Jego krzyż. I ona wam naprawdę odebrana zostanie, wy staniecie się wolni i będziecie mogli powrócić do Mojego królestwa światła oraz błogosławi, i wy sami będziecie Mnie mogli wtedy oglądać w Nim.... w Jezusie Chrystusie, w Tym w Którym Ja Sam za was na krzyżu umarłem. Bo to „Miłość” zstąpiła w Jezusie na ziemi, Miłość która Go wypełniła i która za was ludzi najcenniejszą ofiarę spełniła....

Amen

Wolna wola człowieka którym był Jezus....

B.D. No. 7992

15. wrzesień 1961

Także Moje cierpienie i Moja na krzyżu śmierć były aż do samego końca spawą Mojej **wolnej** woli, gdyż Ja mogłem wszystkiemu temu zapobiedz, Ja mogłbym użyć znajdującą się we Mnie Boską siłę i odeprzeć wszelkich wrogów którzy chcieli zrealizować ich w stosunku do Mnie pełne nienawiści myśli.... To dzieło, które Ja spełniłem, wykonała Moja zupełnie wolna wola; Ja gotów byłem za Moich bliźnich cierpieć i umrzeć, ponieważ Ja jako „człowiek Jezus” wiedziałem o ich godnym litości stanie, w którym cała ludzkość się znajdowała, z powodu jej wcześniejszego grzesznego upadku (prawiny) ale też dlatego, że Moja miłość chciała wszystkim Moim upadłym braciom udzielić pomocy i dlatego też Ja się Sam Mojemu Niebiańskiemu Ojcu zaoferowałem jako pokutna ofiara.... Ja nie byłem w żadnym wypadku do tego zmuszany, Ojciec we Mnie obecny nie decydował o Mojej woli, Ja działałem zupełnie **wolny** z Mojej własnej woli.... I stało się to dla Mnie przerażająco ciężkie, ponieważ Ja mogłem widzieć wszystko to, co ma się wydarzyć aż do czasu, kiedy to zbawienne dzieło bez reszty spełnione zostanie....

Ja walczyłem i modliłem się do Ojca **jako człowiek** znajdujący się w największej biedzie, ażeby sprawił aby ten kielich goryczy Mnie ominął.... I Ja zostałem wzmocniony na siłach i całkiem oddałem się Mojemu Ojcu, ponieważ miłość we Mnie się znajdująca była potężna, a więc znajdowała się we Mnie „Wiekuista Miłość” i jej pozwoliłem o Mnie decydować podczas spełniania Mojego dzieła, co jednak było by niemożliwe, gdyby Moja ludzka wola się przed tym wzbraiała.... Moja miłość popędzała Mnie w kierunku tej nieszczęśliwej ludzkości, i Ja chciałem jej pomóc i ta miłość pozwoliła Mi wziąć na siebie tak wielkie cierpienia których rozmiaru wy ludzie ocenić nie potraficie. Ale i winą, którą wy poprzez wasz od Boga odpad na siebie nałożyliście była przeogromna. I aby winę tą odpokutować, to Ja jako człowiek musiałem niezmiernie cierpieć i wziąć na Siebie wszystkie męki śmierci na krzyżu.

Ale miłość to zarazem **siła**, i dlatego też Ja potrafiłem wytrzymać aż do samego końca, bo inaczej to by te cierpienia już wystarczyły aby przed czasem uśmiercić Moje ciało, gdyby nie siła miłości, która pozwoliła Mojemu ciału wziąć na siebie także i śmierć na krzyżu i wytrzymać związane z nią męki tak długo, aż dzieło spełnione zostało.... Aż zbawienie od grzechu oraz śmierci dla wszystkich ludzi zapewnione zostało.... którzy przyjmą Moją na krzyżu ofiarę i którzy zechcą zostać zbawieni. Gdyż to znowu zależy od wolnej ludzkiej woli, jak człowiek się do Mnie oraz do Mojego zbawionego dzieła nastawi. Gdyż z wolnej woli każda jedna istota się ode Mnie odwróciła, i z wolnej woli powinna się ona znowu ku Mnie zwrócić, co stanie się, kiedy ona jako człowiek uzna Jezusa Chrystusa oraz Jego zbawienne dzieło i dobrowolnie Mu siebie oraz jej winę Mi przekaże.... jeśli poprosi o wybaczenie i zechce znowu do Mnie powrócić, od Którego ona niegdyś dobrowolnie odeszła. A wtedy człowiek świadomie skorzysta z łask Mojego dzieła zbawienia, on dozna posilenia jego osłabionej woli, i powrót do ojczystego domu jest mu już wtedy zapewniony.

Te niemiernie wielkie cierpienia, które Ja jako człowiek na siebie wziąłem, ciągle nie odpowiadały jeszcze rozmiarowi winy upadłych duchowych istot, ale ponieważ człowiek Jezus pełen był miłości i gotów do spełnienia najcięższej ofiary, poświęcając na krzyżu swoje ciało, to Ja się tą ofiarą zadowoliłem, i zmazałem całą winę ze względu na tak ogromną miłość Jezusa, który chciał Mi przynieść z powrotem swoich upadłych braci.... Ja się tym zadowoliłem, gdyż Mojej sprawiedliwości stało się zadość.... bo Ja nie mogłem zmazać żadnej winy, która nie została odpokutowana. I dlatego też Dzieło Zbawienia musiało zostać spełnione z wolnej woli. Ja żadnej istoty do spełnienia tej pokuty zmuszać nie mogłem.... A ponieważ ta wielka wina odpadu ode Mnie wykroczeniem przeciw Mojej miłości była, to czyn pokutny także musiał być czynem z miłości, gdyż jedynie miłość potrafiła zmazać tą tak niezmiernie wielką winę.... I miłość ta **znajdowała się w człowieku** Jezus, On dał jej w Sobie tyle przestrzeni, że Ona całkowicie Go wypełniała i sprawiła że był On zdolnym do spełnienia Swojego zbawienego dzieła....

Miłość zmazała tą winę.... Miłość zupełnie pewnego człowieka wypełniła.... a tą miłością Ja Sam jestem, tak więc Ja Sam znajdowałem się w człowieku „Jezus”, Ja Sam cierpiałem i umarłem za ludzkość, ale ponieważ Ja nie mogłem jako Bóg cierpieć, to Jezus wziął na siebie całe cierpienie. Lecz On czynił wszystko ze Jego wolnej nieprzymuszonej woli, gdyż miłość do niczego nie zmusza, ale gotowa jest do poniesienia największych ofiar.... i miłość wszystko zrealizować potrafi, bo jest ona **siłą** która jest potężna.... która nawet największe cierpienie wytrzymać potrafi. Ja Sam, jako „Wiekuista Miłość” wypełniłem człowieka „Jezus”.... Tak więc Ja Sam w Nim oddziaływać mogłem przynosząc ludziom zbawienie od grzechu oraz śmierci....

Amen

Przemiana ludzkiej istoty na miłość z pomocą Jezusa Chrystusa

B.D. No. 8019

15. październik 1961

Ta naziemska życiowa droga jako człowiek, jest już ostatnią krótką fazą waszej rozwojowej drogi prowadzącej z najgłębszych głębi w górę.... Ale o tym czy ona wam jej pomyślnie zakończenie przeniesie, o tym decydujecie jako człowiek **wy sami**, gdyż została wam znowu przywrócona wasza **wolna wola** i wy ją teraz właściwie ukierunkować musicie, aby osiągnąć waszą ostateczną dojrzałość. Dlatego też ponosicie **bardzo wielką odpowiedzialność**, ponieważ wy decydujecie o waszym losie znowu na bardzo długi okres czasu, albo na wieczność.... Jeśli wy waszą wolę właściwie ukierunkujecie, to możecie się uwolnić od waszej zewnętrznej postaci, gdy wy opuścicie wasze naziemskie ciało; ale wy możecie też ponownie otrzymać najtwardszą zewnętrzną formę, jeśli wy wolności waszej woli nadużyjecie, jeśli wy waszego naziemskiego życia właściwie nie wykorzystacie, jeśli nie zrealizujecie waszego zadania polegającego na przemianie waszej istoty, która na nowo musi stać się miłością, tak jak to na samym początku było....

Ta przemiana waszej istoty w miłość, to **jedyny** cel waszego życia jako człowiek, i wy zawsze tą możliwość posiadacie, aby to dzieło przeistoczenia spełnić, ponieważ Ja was w tym na różne sposoby wspieram.... Bo Ja tęsknię za Moimi stworzeniami, aby one jako Moje dzieci do nie powróciły, i Ja zaprawdę czynię wszystko, aby mogły one osiągnąć ich cel.... lecz Ja nie czynię ich wolnej woli zależną.... One **same** muszą do Mnie powrócić, z ich wolnej woli, tak jak one niegdyś ode Mnie odeszły i przez to w głęboką otchłań się stoczyły. Ja biorę pod uwagę wszystkie słabości oraz błędy, Ja dopomagam tam, gdzie wy ludzie sami za słabi jesteście; Ja się wam objawiam, abyście nauczyli się Mnie rozpoznawać, oraz kochać; Ja rozlewam na was nieograniczoną łaskę, z której wy tylko skorzystać musicie, abyście potrafili podczas waszego naziemskiego życia przezwyciężyć to co konieczne.... Bo wy musicie prowadzić walkę z Moim przeciwnikiem, który was oddać nie chce, lecz który również nie może decydować o waszej woli, jeśli ona od niego się odwróci.... Wy musicie zwalczać wszystkie wasze pociągi oraz pożądania, które jeszcze lgną do waszej duszy.... wy musicie posiadać silną wolę aby kroczyć do przodu i waszą naziemską drogę z sukcesem zakończyć.... Was musi do Mnie ciągnąć, i Ja zaprawdę wyjdę wam na przeciw i was do Mnie przyciągać będę, aby was już na wieki nie puścić. Bo Ja was kocham, i dlatego też wasz powrót do Mnie przewidziałem. I nigdy

nie musicie się obawiać, że brak jest wam siły do uzyskania duchowej doskonałości, gdyż **Jeden** ja dla was pozyskał, przez Jego śmierć na krzyżu.... **Jezus Chrystus**, który was zbawił od grzechu i śmierci.... I ten Jeden, skieruje te łaski swego zbawionego dzieła na was, jeśli wy Go tylko o to poprosicie, jeśli wy tego chcecie będziecie, aby On i waszą winę zmazał, i kiedy wy Go o posilenie waszej woli prosicie, abyście się mogli w miłość przeistoczyć.... to jak tylko wy się z tym do Niego zwróćcie, to uznaliście tym samym już i Mnie samego, i wtedy jest wasz powrót do Mnie zapewniony.... wasz powrót do domu ojczystego, który wy niegdyś z waszej własnej woli opuściliście....

Zaprawdę.... wy możecie podczas tego krótkiego na ziemi życia cel wasz osiągnąć, jeśli tylko zechcecie unnać Jezusa Chrystusa jako Zbawiciela tego świata, Który Mnie samego w całej pełni w sobie nosił.... Gdyż przez to uznanie, oraz prośbę o wybaczenie wam waszej winy, jest wasz pragnienie waszego ode Mnie odpadu zmażany.... bo człowiek Jezus za to na krzyżu umarł, aby Swoją krwią zmazać tę wielką winę i zadośćuczynić Boże sprawiedliwości....

Wy sami przenigdy nie bylibyście w stanie odpokutować i znieść tę wielką winę, dlatego Ja Sam umarłem w człowieku Jezus tą krzyżową śmiercią, ponieważ jedynie Miłość, którą człowiek Jezus dla Swoich braci przyniósł, tak wielką winę odpokutować potrafił.... Miłość, która Go całego wypełniła, pozwalając Mu wziąć na Siebie.... za Swoich braci, wszystkie cierpienia oraz boleści.... A tą miłością Ja Sam byłem.... I dlatego dla was ludzi stała się wolna droga do Mnie prowadząca, wy możecie teraz powrócić do waszego ojczystego domu, Ja mogę was znowu przyjąć jako Moje dzieci, bo wasza wina została zmażana przez Jezusa, jeśli wy Go tylko uznacie, a więc Mnie w Nim, gdyż On i Ja jesteśmy jednością.... A kto Go zawoła, ten woła do Mnie, a komu go niegdyś będzie wolno oglądać, ten będzie Mnie twarzą w twarz oglądał....

Amen

Wiedza dotycząca celu życia na ziemi, oraz jego uzasadnienie.

B.D. No. 8020

16. październik 1961

Powinniście zawsze o tym wiedzieć, że byt wasz, jako człowiek na ziemi posiada swoje uzasadnienie, oraz cel.... Nie zostaliście postawieni na tej ziemi po wpływie chwilowego nastroju Stworzyciela, przyczyną tego były procesy natury duchowej, które odegrały się w królestwie istot duchowych przed niepamiętnymi czasami. W królestwie tym doszło pośród istot które Moja chęć miłowania ze mnie wystawiła do pewnej przemiany.... Prawo Porządku.... w którym powinno się było poruszać wszystko to co doskonałe, zostało obalone.

Istoty które zostały ze mnie wystawione jako doskonałe odwróciły się w przeciwieństwo, one wystąpiły z Prawa Porządku i stały się tym samym niedoskonałe. Przemiana ta nastąpiła jednak z wolnej woli, to znaczy, wola tych istot sprzeciwiła się istniejącemu porządkowi, ona sprzeciwiła się również i Mnie samemu, jako ich Bogowi i Stworzycielowi, którego jednak rozpoznały, gdyż znajdowały się one w świetle rozpoznania. To wydarzenie w królestwie istot duchowych jest **powodem** waszego bytu jako człowiek na tej ziemi....

Gdyż wy jesteście tym stworzeniem duchowym, które z wolnej woli ode Mnie odeszło, **wy jesteście** tymi istotami które pewnego razu zostały ze Mnie w stopniu najwyższej doskonałości wystawione i które swoją istotę z wolnej woli w przeciwieństwo obróciły. **Wy jesteście tymi upadłymi duchami....** Ale pomiędzy waszym odpadem ode Mnie, a waszym bytem jako człowiek leżą wieczności.... nieskończenie długie czasy, w których ta upadła istota musiała przechodzić poprzez procesy rozwoju, w których była skazana na nie do opisaną mękę i cierpienie, w których to powoli rozwijała się znowu z najgłębszych głębi do góry, zawsze pod Moim przewodnictwem....

Gdyż nic, co miało we Mnie swój początek nie pozostanie na zawsze rozłączonym ode Mnie.... A więc osiągnięcie kiedyś ten stopień waszego rozwoju, w którym będziecie jako człowiek chodzić po tej ziemi, aby pokonać ten ostatni krótki odcinek który dzieli was od waszego wyjścia.... aby z wolnej woli zrealizować wasz powrót do Boga i Ojca.... od Którego kiedyś oddaliliście się w odwrotnie

ukierunkowanej woli.... Jak przyjrzyście się swojemu życiu z tej perspektywy, to będziecie się wówczas uczyć zrozumienia, jak wielkie ono ma dla was znaczenie, i wtedy nie będziecie traktować życia na ziemi jako celu, tylko jako środka do osiągnięcia celu, i zaczniecie żyć je **świadomie**. Jednak ciężko jest nakłonić was do wiary w to, że **nie** jesteście jedynie humorem Boga i Stworzyciela.... gdyż nie posiadacie na to co wam oznajmiam żadnych dowodów.

Ale powinniście raz poważnie nad tym porozmyśleć, że wy sami, jak również wszystko to, co was otacza, jesteście cudownym dziełem, które nie mogło powstać tak sobie.... Powinniście również przez poważne rozważania rozpoznać Boga i Stworzyciela i być co do tego przekonani, że nic, nie istnieje bez celu i że także wasze życie na ziemi jakimś celowi służyć musi.... I powinniście szukać z tą Wszechmocą kontaktu, co poprzez myśli, modlitwę, oraz działanie w miłości zawsze jest możliwe....

W kontakcie ze Mną, rozbłyśnie w was wkrótce światło, wkrótce doznacie przebłysku rozpoznania, które kiedyś posiadaliście w pełnym wymiarze.... I światło w was będzie co raz jaśniejsze, im bardziej uwewnętrznieni tego kontaktu ze Mną szukać będziecie i wy osiągniecie cel swego życia na ziemi: Wy dokonacie tej przemiany z wolnej woli, przemiany waszej istoty z powrotem do doskonałości, która była waszym stanem od samego początku.... Zapalicie w sobie isierkę miłości i rozpalicie z niej płomień, a to oznacza tyle, jakby się znowu wkroczyło w Prawo Odwiecznego Porządku w którym wszystko co doskonale poruszać się musi.... I będziecie mogli z powodzeniem zakończyć trwający od wieczności proces rozwoju, przyjmując znowu Moją Praistotę.... kształtując was na **Miłość** i stając się doskonałymi istotami Bożymi, którymi byliście na samym początku....

To jest waszym celem życiowym, który powinien was skłonić do świadomego życia, ażeby to ostatnie stadium nieskończonego długo trwającego procesu rozwojowego mogło przynieść istocie powodzenie, ażeby mogła jako w pełni uduchowiona istota oddzielić się od tej ziemi i wejść do królestwa światła i błogości z którego kiedyś odeszła....

Amen

Najniższy stan duchowy powodem do rozwiązania tego świata....

B.D. No. 8026

25. październik 1961

Na całym świecie widzi się wielkie splaszczanie.... zubożenie duchowe.... gdyż ludzie rzadko mają udział w tym co się na duchowej płaszczyźnie odbywa.... Oni obserwują jedynie to co się dzieje na tym świecie i jak się to na ich cielesnym życiu odzwierciedla, myśli ich są wypełnione jedynie naziemskimi sprawami i nie posiadają jakiegokolwiek połączenia z duchowym światem. Ich myśli rzadko, lub prawie ze nigdy nie skierowują się na to królestwo, które nie jest z tego świata.... Oni wierzą jedynie w to co oni zobaczyć mogą, i są pełni niewiary w stosunku do duchowych przeżyć. Oni nie wierzą w Mnie, gdyż inaczej szukać by musieli ze Mną kontaktu, ich Bogiem i Stworzycielem od wieków.... Wszystko co duchowe jest dla nich nierzeczywiste, a więc się tym nie zajmują, a gdy ich blizni wciągnie ich w rozmowę, której zawartością Ja Sam jestem, to wzbraniają się oni przed dialogiem i otwarcie wyznają ich niewiary. Nie posiadają oni żadnych duchowych powiązań, gdyż naziemska **materia przywiązała ich mocno** do siebie a wraz z nią także i Mój przeciwnik, do którego oni należą i wcale nie dają oni do uwolnienia się z pod jego panowania.

Dlatego też ten **bardzo niski** stan duchowy ludzkości jest uzasadnieniem dla zakończenia epoki zbawienia, w związku z którym konieczne jest również rozwiązanie i przeistoczenie wszelkich naziemskich dzieł stworzenia. Gdyż ziemia **powinna być stacją szkoleniową dla duchowych istot**, które w ludzkim wcieleniu przez ziemię krocza. Ale na to co w człowieku duchowej natury nie zwraca się w ogóle uwagi, człowiek widzi jego jedyny sens i cel w naziemskim życiu i nie spełnia jego właściwego zadania, on nie spełnia tego co zostało dla niego na ziemi jako cel i zadanie wyznaczone. Do duchowego rozwoju swojej duszy nie przykładają on żadnej wagi.... On żyje przed siebie z dnia na dzień w zupełnym braku rozpoznania swojego naziemskiego zadania.... i rozpoznania tego przenigdy nie osiągnie, gdyż on sam się przed tym wzbrania, aby czegoś się o tym dowiedzieć. Wszelkie wyjaśnienia lub pouczenia ze strony wierzących odrzuca on od siebie, i nie można go też do rozpoznania zmuszać, gdyż było by to sprzeczne z Moją mądrością i miłością....

Dlatego też Ja stosuje jeszcze inne środki, aby tych **niewielu**, którzy nie znajdują się jeszcze zupełnie w rekach Mego przeciwnika sklonić **jeszcze przed koncem** do zastanowienia się. Środki te są wprawdzie bardzo bolesne, gdyż ludzi napotyka ciężki los, lecz przez to niektórzy się jeszcze opamiętują i kroki swe ku Mnie skierują. Gdyż spotka ich największa naziemska bieda w której oni z ich bardzo trudnej sytuacji już żadnego wyjścia widzieć nie będą.... i właśnie wówczas istnieje możliwość że pomyśla oni nagle o Mocy która ich stworzyła i wtedy jest też możliwe że oni z głębi ich serca do Mocy tej zawołają.... i wtedy Ja zaprawdę zawołania ich wysłucham i objawie im się przez widoczną im pomoc, przez wyratowanie ich z ich ciężkiej naziemskiej sytuacji. Lecz Ja nie zwracam uwagi na słowa, które jedynie z ust płyną. Modlitwa która z serca płynie, modlitwa w duchu i w prawdzie zawsze znajdzie u Mnie posłuchanie, gdyż Ja chciałbym jeszcze zanim nadejdzie koniec każda jedna duszę uratować, aby nie została ona zgubiona na nieskonczenie długie okresy czasu....

Duchowe zubożenie jest powodem do bardzo ciężkich ciosów losu, które jeszcze na ludzkość przyjdą, aby przemienić ich myślenie, jak daleko to jest jeszcze możliwe.

Przemijalność naziemskich dóbr sprawi że nie jeden się jeszcze opamięta i poważnie się na stanem swojej duszy zastanowi. Lecz ludzka wola zawsze wolna pozostanie i ludzie powinni zawsze skierowywać się do Mnie bez jakiegokolwiek wpływu z zewnątrz.... ale gdy oni tą drogą kroczyć będą to mogą być pewni, że pomoc o de Mnie otrzymają, gdyż rozchodzi się tutaj jedynie o uzdrowienie dusz waszych nie o cielesny dobrobyt....

Rozchodzi się tutaj jedynie o to, aby oni Mnie Samego uznali, aby we Mnie wierzyli, co oni poprzez ich do Mnie zawołanie w duchu i w prawdzie udawadniają.... I oni zostaną od zagłady uratowani, oni zostaną przez Moją rękę uchwyceni i z rak Mego przeciwnika wyswobodzeni, który w obliczu wolnej ludzkiej woli żadnej mocy nie posiada i traci swoje do ludzkiej duszy prawo. I każdy człowiek, który jeszcze przed koncem swoją przynależność do Mnie wyzna będzie zaprawdę błogosławiony.... kiedy w swojej wielkiej biedzie swoją przystan u Mnie znajdzie i pozwoli na to, aby Moja miłość go ogarnęła. Gdyż Ja nie pozostawię go sobie samemu, a on **przez wieki dziękował** Mi będzie że Ja o jego duszę aż do końca walczyłem, że Moja miłość wszystkiego próbowała, aby ją dla Ciebie na wieki pozyskać....

Amen

Co to jest miłość? - Przeistoczenie się z miłości egoistycznej na miłość do bliźniego....

B.D. No. 8032

4. listopad 1961

Raz po raz upomina się was, abyście życie wasze prowadzili w miłości, gdyż miłość jest siłą która was zbawia - miłość jest drogą, która do Mnie prowadzi, miłość jest Moim praelementem, i dlatego też jest że Mną wewnętrznie połączony ten, kto żyje w miłości, gdyż on przyciąga Mnie z całą pewnością, Mnie, Który Sam miłością tą jest, lecz co to oznacza - „prowadzić życie w miłości według Mojej woli?” -

Wy powinniście tą egoistyczną miłość, którą wasza istota na początku waszego wcielenia jako człowiek jeszcze jest, przemienić w wolną od osobistych profitów miłość do waszego bliźniego, tzn. wy powinniście tą wymagającą miłość, która chce posiadać, przemienić w ofiarną, dającą, chcącą uszczęśliwiania miłość, gdyż jedynie taka miłość może zostać nazwana „miłością boską”, gdyż Mój przeciwnik zrozumiał, jak może tą boską miłość w was - w jej przeciwieństwo obrócić. On włożył w was porządanie za rzeczami które są Bogu przeciwne, tak - on pojął jak może w was ludziach obudzić porządania, które wy potem staracie się urzeczywistnić; on spuścił do waszego serca egoistyczną miłość, i tą właśnie miłość, podczas waszego naziemskiego życia, musicie na powrót w ofiarną miłość obrócić, w miłość wolną od osobistych życzeń. A więc powinniście się ćwiczyć w ofiarnej miłości, powinniście mniej o was samych myśleć, a za to bardziej zająć się losem waszych bliźnich. Powinniście waszych bliźnich uszczęśliwiać i promieniować z głębi serca miłością, gdyż jedynie taka miłość jest boską, ona jest tą miłością, która nas na nowo łączy na czas i na wieczność. Dlatego też trzeba ciągle na nowo zwracać uwagę ludzkości na jej zadanie, które powinna tutaj na ziemi zrealizować - przekształcenia się w miłość; ciągle na nowo powinno prowadzić się przed jej oczy Moje

przykazania miłości, a jednocześnie powinno się jej poznać, jakie działanie wywiera na ich duszę życie w ofiarnej miłości, powinna ona otrzymać uzasadnienie - dlaczego Ja od ludzi miłości tej wymagam - powinni otrzymać wyjaśnienie, że dlatego upadli w głąb otchłani, gdyż wzbranieli się przed Moją miłością, gdyż wystąpili z Mojego porządku, gdyż postawili się po za Moim prądem miłości, i z tego właśnie powodu w ich istocie się odwrócili.

Ludzie powinni zostać uświadomieni o tym, że siła miłości gwarantuje także życie, podczas gdy bez miłości jest każda istota ludzka martwą, chociaż żyje jej pozorne życie jako człowiek - Oni powinni zostać poinformowani o tym, że żyją na ziemi po to aby zarobić sobie na ich wieczne życie i że do wiecznego życia należy również taki stopień miłości, który umożliwi nam zwalczenie miłości egoistycznej. Człowiek powinien o tym wiedzieć, że pod pojęciem słowa „miłość” której ja od niego oczekuję, powinno się zawsze tylko i jedynie rozumieć miłość wolną od osobistych interesów, miłość dającą i zawsze pragnącą uszczęśliwiać. I jeśli stara się on istotę swą w taką miłość przekształcić, to wkrótce doświadczy też on oddziaływania bożej miłości - On nauczy się jak wszystko zrozumieć, w nim stanie się światłość, a on wystąpi z ciemności ducha, on dotrze do „rozpoznania”, on zostanie przeniknięty przez Mojego ducha i będzie mógł nauczać, gdyż jego wewnętrzne rozpoznanie, da mu umiejętność przenoszenia go na jego bliźniego, który jednak najpierw poprzez działanie w miłości do tego stanu ducha dotrzeć musi, aby również mieć do tego dar pojmowania - aby przekazaną mu wiedzę rozpoznać jako prawdę.

Miłość musi uzyskać na skutek tego jasny stan ducha, gdyż w innym przypadku słowa jego będą chciały jedynie upozorować spełnienie Mojego przykazania miłości - dowodu na to jednak nie będzie. Miłość powinna być na pierwszym miejscu, miłość jest boska, miłość to ogień, który nieomylnie promieniował będzie światło - a więc musi być prawda do rozpoznania wszędzie tam, gdzie człowiek się w prawdziwej miłości ćwiczy, po to aby myślenie człowieka stało się właściwe, aby jego wewnętrzne światło mogło w nim zapłonąć, i aby mógł on potem mądrze przemawiać - bo Duch w nim wówczas przemawia - gdyż Ja Sam przez niego wtedy przemawiać mogę - a słowa Moje są zaprawdę światłem i życiem, oraz świadectwem najgłębszej prawdy. A więc musi być oddziaływanie życia w miłości do rozpoznania, bo kto w miłości żyje, ten żyje w Mnie, a Ja w nim. I wszędzie tam, gdzie Ja mogę być, daje się odczuć duch Mój tak że wy zaprawdę nie możecie już wątpić w Moją obecność

Amen

Czy Biblia została zakończona....

B.D. No. 8054

3. grudzień 1961

Jak wielkim błędem z waszej strony jest, wychodzić z założenia, że z pismem świętym, z tą księgą Ojców waszych zostało zakończone słowo Moje.... że Ja sam ustaliłem granicę, od której już się więcej nie będę oddzywał (objawiał) Kto dał wam upoważnienie do takiego założenia?.... Kto chciałby Mi, jako Ojcu zabronić przemawiania do Swoich dzieci? Kto dał wam prawo do postawienia takiego stwierdzenia, że Biblia jest całkowicie wystarczająca i że wy ludzie nie potrzebujecie już żadnego dalszego słowa z Mojej strony?....

Wy, którzy wszelkie nowe objawienia odrzucacie, wy znajdujecie się jeszcze w najgłębszej duchowej ciemności.... I w tej ciemności nie będziecie w stanie nawet Biblii zrozumieć, a więc jest ona jeszcze dla was księgą zamkniętą, gdyż nie rozumiecie w literce zawartego sensu, gdyż w innym przypadku musielibyście w piśmie świętym znaleźć wskazówki na Moje stale objawiające się słowo i zrozumieć działanie Ducha Mego.... Lecz jak długo wy sami jeszcze jesteście nieprzebudzonego ducha, to nie potraficie pojąć sensu Moich słów, które Ja Sam do Moich Apostołów wypowiedziałem, gdy chodziłem jeszcze po tej ziemi....

Jacy bylibyście o ludzie biedni, gdybyście się musieli zadowolić jedną jedyną książką, której do tego wy sami nie jesteście w stanie na jej niezmienną zawartość sprawdzić.... gdyby wam ciągle na nowo nie została z góry podawana czysta prawda, której możecie użyć jako wzorca aby stwierdzić, czy **wy sami** w prawdzie żyjecie....

Wy, którzy chcielibyście aby jedynie pismo święte było wyłączną prawdą, wy sami nie dotarliście jeszcze do sedna zawartego w niej słowa. Przeczytaliście go jedynie wyszym rozumem, lecz nie pozwoliliście aby zawarty w nim Duch mógł w was przemawiać, was pouczać i pozwolić wam zrozumieć zawarty w nim sens....

A gdy **JA SAM** chcę wprowadzić was w prawdę, to zaprzeczacie Mojemu Działaniu i podejrzewacie tych którzy Mi służą że obcąją z MOIM przeciwnikiem (szatanem)....

Uważacie że Ja nie mogę i że nie posiadam takiej mocy, aby rozmawiać (przemawiać) z tymi, którzy w pełni wiary ofiarowują Mi swoje usługi i którzy dlatego też są zdolni do odbierania w swoim wnętrzu MEGO słowa....

A wy obstajecie uparcie przy poglądzie, że słowo Moje zostało zakończone pismem świętym, które wy uznajecie jako jedyną księgę przez którą Ja się wam objawiłem....

I tutaj wyrządzacie sobie szkodę, gdyż wy przez nie uznanie płynącego z góry do was Mego słowa udawadniamie, że jesteście jedynie martwymi chrześcijanami, gdyż żywe chrześcijaństwo, to działalność w miłości, a ona przyniósłaby wam rozjaśnienie waszego umysłu i tym samym też zrozumienie Mojej nadzwyczajnej pomocy w czasach w których ludzie znajdują się w duchowej potrzebie....

Wówczas rozumielibyście także słowa Biblii, obietnice które Ja Sam wam dałem, że Ja Sam się będę objawiał tym, którzy przestrzegają Moich przykazań....

Jak więc chcielibyście te właśnie Moje obietnice wyłożyć (wytłumaczyć) jeśli wy zaprzeczacie wszelkim Moim nowym objawieniom?.... Chcecie Mnie wy, sami kłamiąc ukarać, gdy zapowiadam wam Mojego „Pocieszyciela” który was w całą prawdę wprowadzi.... Jak wy rozumiecie te słowa które muszą się spełnić? Gdyż każda obietnica, którą wam dałem chodząc po ziemi spełni się z pewnością.... I dlaczego wy nie chcecie w to uwierzyć? Bo jesteście zarozumiałego (aroganckiego) ducha, gdyż brakuje wam wewnętrznej żywotności, przebudzonego ducha i dlatego wydaje się wam że możecie decydować o Mnie i o Mojej działalności, że możecie je samowolnie według waszego upodobania ograniczyć....

Lecz wy mylicie się, chociaż wydaje się wam, że wasze studia upoważniają was do odrzucenia Mego z góry płynącego słowa. Wy jesteście zarozumiali i dlatego nigdy nie będziecie mogli odebrać w was Mojego objawienia, bo tylko ludziom pokornego i skromnego ducha ofiarowuję Moją łaskę, a tej właśnie pokory wam brak. I dlatego też wędrujecie jeszcze w ciemności, i nigdy jej nie przebijecie, ponieważ unikacie światła, które mogło by wam ofiarować rozpoznanie, gdybyście tylko zapragnęli w nie wstąpić....

Nigdy nie ustanie Moja miłość do Moich stworzeń, i dlatego nigdy nie przestanę do was ludzi wszędzie tam przemawiać, gdzie warunki do tego są spełnione. I zawsze będzie brzmiał głos Mój dla tych, którzy są dobrej woli, do których Ojciec może przemawiać jak do dzieci swoich i które żywo we mnie wierzą, i im właśnie dam dowód Mego istnienia a ci którzy do Mnie należą rozpoznają też głos Mój, gdyż dla nich mogę być tężniejszością, im mogę się objawić, tak jak kiedyś wam to przepowiedziałem....

Amen

Wiara w dalsze życie duszy....

B.D. No. 8059

9. grudzień 1961

Gdyby tylko ludzie zechcieli w to uwierzyć, że ich dusza, ich **własciwe** ja, jest nieprzemijająca....
Gdyby uwierzyć zechcieli, że ich dusza na ziemi jako człowiek, **sama** sobie jej późniejszy los w zaświatach przygotowuje, kiedy to opuści już ludzkie ciało. Ta obojętność w stosunku do późniejszego losu, ludzie będą niegdyś gorzko żałować, bo kiedyś rozpoznają oni, co oni sobie za życia na ziemi zaprzepastali, co mogli by oni osiągnąć, gdyby uwierzyli tym ostrzeżeniom i upomnieniom które do nich na ziemi raz po raz docierały. Obojętność w stosunku do ich późniejszego losu, to największe zło,

które wielu ludzi pociaga za soba w przepasc.... I dlatego ciagle na nowo trzeba im na to uwage zwracac ze **istnieje dalsze zycie po smierci**, ze oni nie przemina, nawet wtedy, gdy beda musieli oddac ich naziemkie ciało.... Ich myśli powinny byc skierowywane wlasnie na ten czas, który nadejdzie z taka pewnoscia jak jutrzejszy dzien.... Bo wówczas zyli by oni swiadomi ich odpowiedzialnosci, gdyby tylko udalo im sie zdobyc wiare w zycie po smierci.

Lecz takze i to nie moze zostac wam udowodnione, wy mozece jedynie w to wierzyc.... ale wy mozece uzyskac wiare pelna przekonania, jesli sie nad tym zastanowicie, i sie zapytacie: co wlasciwie jest celem zycia na ziemi? Jedynie to **duchowo** skierowane pytanie juz by wystarczylo, aby mogla mu myslowo zostac udzielona odpowiedz z królestwa które jest takze prawdziwa ojczyzna duszy. Lecz takie pytajace myśli musi czlowiek wyslac z wolnej woli, gdyz nie mozna go do takiego myslenia sklaniac przymusem, lecz najmniejszy impuls moze juz spowodowac, ze on sam sobie takie pytanie postawi, i ono bedzie miec z pewnoscia jedynie dobre skutki. Dlatego czlowiek musi czesto doznac w zyciu dotkliwych strat, które moga dotyczyc wszystkiego tego co on kocha, w jego posiadaniu znajdujace sie naziemskie dobra, ale takze kochani przez niego ludzie, których utrata go do takich myśli sklonic moze, a wtedy sa dla niego tez i ciezkie ciosy losu prawdziwym **blogolawienstwem**, kiedy skieruja one ludzkie myslenie na duchowe tory i kiedy sie duchowe sily wlaczyc moga aby spróbowac go pouczyc.

I gdy sie czlowieka zapyta, czy wierzy on z przekonaniem na dalsze zycie duszy, to najczesciej mial on bedzie watpliwosci, nawet gdy go w kosciele o tym nauczano i on sie temu otwarcie nie sprzeciwil. Lecz jemu brakuje **wewnetrznego przekonania**, i to powoduje ze jest on obojetny w stosunku do jego zycia, które powinno byc prowadzone pod katem przyszlego zycia w królestwie duchowym. Lecz ciagle na nowo trafiaja czlowieka przezycia, które powinny.... i które tez moga skierowac jego myśli na zycia koniec, który jest dla niego pewny i który nie oznacza jednak konca dla jego duszy. I ciagle na nowo docierac beda do niego pouczenia w formie slowa lub pisma, które on z wolnej woli przyjac moze lub tez odrzucic....

Takze utrata naziemskich dóbr moze spowodowac ze czlowiek zacznie sie zastanawiac nad tym, czy ich posiadanie wlasnym celem naziemskiego zycia jest.... I wtedy jest to mozliwe, ze jego myslenie sie zmieni; i wówczas tez mozliwe jest, ze on mozliwosci zycia po smierci nie bedzie juz wykluczal i od tego czasu swe zycie swiadomie prowadzil, bo czuje on w sobie, ze kiedys bedzie on musial za nie poniesc odpowiedzialnosc. I wtedy bedzie tez w nim coraz bardziej

roslo przekonanie, ze smierc jego ciała nie oznacza dla niego konca, bo gdzie tylko najmniejsza wola ku temu istnieje, ab swe naziemskie zycie prowadzic z uwaga na jego wlasny cel, tam tez otrzyma on w tym pomoc i on nie zginie....

Amen

Bóg jest miłością....

B.D. No. 8082

19. styczeń 1962

Wszystko powstalo z sily Boskiej Milosci.... Bóg Sam **jest** prazródlem tej sily, Jego praelementem jest **milosc**.... lecz mimo to jest On **Istota**, która dziala i tworzy wedlug wlasnego uznania.... On jest istota, która potrafi realizowac Swoje myśli, która nieustannie powoduje ze powstaja nowe dzieła stworzenia (nowe swiaty), Która wysyla energie Swej milosci w nieskonczonosc, jednak energia ta zawsze spelnia swoje zadanie, ona nie dziala przypadkowo, gdyz kierowana jest w jej oddziaływaniu przez madrosc i sile Boza....

Bóg jest miłością.... Tej wypowiedzi nie będziecie wy ludzie tak długo mogli zrozumieć, jak długo nie uda się wam wnikać w **Istotę** która jest miłością, do czego konieczne jest przekształcenie swej własnej istoty w miłość. Gdyż zawsze traktować będziecie miłość jako właściwość, która należy do najwyższej i najbardziej doskonałej istoty. Jednak fakt, że Istota ta **sama jest miłością**, pozostanie dla was niepojętym, jak długo będziecie jako czlowiek wędrować po tej ziemi.

I wy wszyscy **wywodzicie się** z tej właśnie miłości, wy jesteście wypromieniowaną energią, wy sami jesteście w waszej prasubstancji również miłością.... a więc istoty, które również mogą **myśleć** i **chcieć**.... co jest dowodem tego, że wy również jesteście „**istotą**”....

Dlatego też nic nie powstało i nie powstanie, bez uprzedniego planu.... wszystko zostało z pełną mądrością przemyślane, wszystko jest myślami pewnej najdoskonalszej Istoty, Która wy ludzie nazywacie „Bogiem”.... I ta właśnie Istota powieliła się.... Ona stworzyła z Siebie takie same istoty jak Ona.... Ona spowodowała wypływanie Swojej energii miłości i nadała jej formy.... Ona stworzyła coś.... A **wszystko** co Bóg stworzył jest i pozostanie w swojej prasubstancji **miłością**.... jest i pozostanie siła, która powinna być skuteczna według Bożej woli.... Jeśli będzie Ona jednak w jakiś sposób zakłócana lub uniemożliwana, to tym samym zostaje obalony Boży porządek.... Zasada **miłości** zostanie odwrócona w jej **odwrotność**. Istocie, która jest w samej Sobie miłością, mądrością i mocą, a więc Bogiem stawia się tutaj **opór**, sprzeciw, co może nastąpić ze strony istot, które On sam powołał do życia, gdyż On je jako odzwierciedlenie samego Siebie, wyposażył również w **wolną wolę**. Ale wówczas wykracza istota ta z Bożego prawa porządku i sama zamienia się w odwrotność.... ona wprowadzi nadal istnieje, nie pozwala jednak na oddziaływanie w niej i przez nią siły miłości, co oznacza **zamieranie**, odretwienie i zniemczenie, a więc „**śmierć**” tego, co niegdyś jako życie zostało przez Boga wypromieniowane....

Człowiek w swej prasubstancji jest miłością, ale najczęściej stawia on jeszcze opór Temu, który go jako istotę z Siebie wypromieniował.... I dlatego też nie potrafi on jeszcze rozpoznać **co jest miłością**.... Dlatego też niepojęta jest dla niego **Istota Boga, Który sam jest miłością**. Gdyż miłość jest jednocześnie **światłem**, które jednak jeszcze słabo świeci człowiekowi, i to tak długo, jak długo jego miłość jest jeszcze słaba. Dlatego też nie potrafi on w swojej istocie rozpoznać Boga, on może jedynie w to wierzyć o czym mu się opowiada, i jeśli relacje te odpowiadają prawdzie, to przyniosą mu one **światło**, i wówczas będzie się on starał istotę swoją **przeistoczyć w miłość**, i skieruje on się także do tej Istoty, która jest doskonała ponad wszystko i która **zacznie** on powoli rozpoznawać jako „wiekuistą miłość”

Lecz nigdy nie będzie on w stanie wglębnąć się w Istotę Boga, gdyż Jest On źródłem energii od wieków, podczas gdy wszystkie przez Niego stworzone istoty, są jedynie iskierkami energii, które zostały przez Boga wypromieniowane, które w swojej drobnosci nigdy nie mogłyby oglądać „praognia” nie przemijając przy tym.... Jednak Miłość, Mądrość i Moc Boga, który jest istotą, będzie człowiek już na ziemi mógł rozpoznać, jeśli jest on dobrej woli, a jego serce otwiera się na ponowne przyjmowanie promieni miłości od Istoty od Której wziął on swój początek.... Gdyż ta najbardziej doskonała Istota objawia się swoim istotom....

A to, że Ona sama się nam w słowie objawia, jest największym dowodem miłości Tego, Który sam Miłością jest, dając nam wyobrażenie o Sobie samym, tym którzy potrafią to pojąć.... On chce w ten sposób obudzić na nowo w tych istotach miłość, aby mogła się ona odpowiednio do ich praelementu stać aktywna.... aby Jego stworzenia mogły z powrotem wkroczyć w wiekuisty porządek, i według ich przeznaczenia mogły stwarzać i działać jak to było na początku ich istnienia (przed upadkiem).... Amen

Z góry ustalone okresy czasu dla epok zbawienia....

B.D. No. 8085

22. styczeń 1962

Dla Mnie tysiąc lat to tak jak dla was jeden dzień.... dla Mnie nie ma to naprawdę znaczenia kiedy wy do Mnie powrócicie, jak długo jeszcze z daleka ode Mnie przebywać będziecie, ponieważ Ja wiem, że wy z całą pewnością pewnego razu do Mnie z powrotem wrócicie się ze Mną zjednoczycie.... Lecz wy sami w czasie waszego ode Mnie się oddalenia niezmiennie cierpicie, gdyż jedynie połączenie się ze Mną oznacza błogosławieństwo ducha.... A Ja was kocham i dlatego chciałbym wam ten nieszczęśliwy okres czasu z waszego powodu skrócić.... Ja nie chcę abyście cierpieli, ale w Mojej mądrości rozpoznaje w cierpieniu waszym błogosławieństwo dla was, gdyż może was ono poruszyć i skłonić do tego, abyście wasz powrót do Mnie przyspieszyli, gdyż może ono zmienić wasze do życia

nastawienie oraz wasza wole. Lecz co w Mojej mocy leży to Ja też czynię, aby skrócić okres trwania waszego oporu, nie naruszając jednak nietykności waszej wolnej woli. Bo właśnie ona decyduje o tym jak długo jeszcze wasze oddalenie się ode Mnie trawło będzie, i Ja jej do niczego nie zmuszam.... Ale chociaż czas nie ma dla Mnie znaczenia, to jednak w Moim Planie Uzdrawienia ustalone zostały dla duchowego rozwoju pewne okresy czasu i one zostaną uwzględnione zgodnie z Moją miłością i mądrością.... Zostały przewidziane zbawienne epoki, które są czasowo ograniczone, a więc oferują się wam ciągle nowe możliwości rozwojowe.... w których znajdujen się także mądre przewidywanie, że stawiany ze strony upadłego duchowego świata ciągle nowy opór także pewnego nowego ustawienia.... pewnej korektury wymaga.... lub inaczej.... że zgodny z wiekiustym prawem porządek od czasu do czasu na nowo przyprowadony zostać musi, gdyż to stawiające jeszcze opór duchowe wogóle go nie przestrzega, uniemożliwiając tym samym swój własny postęp w rozwoju ku górze. Te konkretnie ustalone okresy czasu to tzw. „Epoki rozwojowe” które nie odwołalnie przeze Mnie zachowane będą, a oznaczają to zakończenie starej i początek nowej epoki rozwojowej, one przez was ludzi nie są odczuwalne jako konkretny okres czasu, lecz pomimo tego z całą pewnością oczekiwane być mogą w czasach w których duchowy postęp ludzkości nie jest już spostrzegalny. Fakt że wiedza ta nie jest i nie będzie do udowodnienia należy również do Mojego odwiecznego planu, gdyż te poszczególne epoki leżą w ich początkach i końcach tak bardzo od siebie oddalone, że ludziom brakuje wszelką o tym wiedzę, dlatego też jedynie ludzie o przebudzonym duchu przyjmą taką wiedzę jako godną wiary.... Dla Mnie tysiąc lat to jak jeden dzień.... Wy ludzie odczuwacie ten okres czasu jako niesamowicie długi, i wy możecie go sobie skrócić, jeśli wy tylko z całą powagą staracie się będziecie o wasze wybawienie z materialnej formy waszego bytu, które wy też podczas waszego naziemskiego życia jako człowiek osiągnąć możecie.... Gdyż wszelkie pomoce stoją wam naprawdę do waszej dyspozycji, lecz nie można waszej wolnej woli zmuszać do tego, aby wasza istota przemieniła się w miłość.... Lecz ta przemiana w miłość **musi** zostać przez was zrealizowana a wy potrzebujecie na to jedynie bardzo krótkiego okresu czasu.... Kiedy kończy się teraz pewna rozwojowa epoka, a wy waszego celu nie osiągnęliście.... może to dla was oznaczać ponowne nieskonczenie długie przedłużenie waszego stanu w którym wy bardzo daleko od Boga znajdować się będziecie, który dla was nadzwyczaj bolesny będzie, Mnie ale do tego skłania, aby dla was, którzy przy waszym oporze obstajecie.... ciągle na nowo nowe możliwości stwarzać które wspomagałyby postęp waszego dojrzewania.... Bo Ja wiem, że kiedyś cel Mój osiągnie, a pojęcie czasu dla Mnie nie istnieje.... wszystko jest dla Mnie terazniejszością.... nawet przeszłość i przyszłość....

Tego nie zrozumiecie tak długo, jak długo wasze myślenie będzie ograniczone. Przyjdzie jednak czas, kiedy wy to zrozumiecie i sami się dziwić będziecie, że tak długo stawialiście Mi opór.... Gdyż nasze połączenie kiedyś się nieodwołalnie odbędzie, co oznacza też niesamowitą błogość ducha, w obliczu której błędnie całe z przeszłości cierpienie, w której wy jedynie Mnie wychwalając Moją miłość rozpoznacie, miłość która poszła za wami w najgłębsze głębie i która wcześniej nie spoczęła aż jej cel osiągnięty został....

Amen

Uzasadnienie dlaczego ta katastrofa....

B.D. No. 8104

17. luty 1962

Ja w ostatnim czasie.... na krótko przed końcem, wylewam na ludzkość wielką ilość Mojej łaski.... Gdyż wiem o jej słabości oraz duchowej ciemności, oraz o jej przywiązaniu do naziemskiego świata, o jej pozadaniu w stosunku do materialnych, naziemskich dóbr, do zaszczytów i sławy.... Wiem, że Mój przeciwnik trzyma ich w uwięzieniu i że oni, w swojej słabości nie są w stanie o własnych siłach uwolnić się z jego przemocy. I Ja szukam przeróżnych możliwości, aby ludziom tym przynieść pomoc, gdyż każdy potrzebuje wsparcia w swojej duchowej potrzebie. I Ja również wiem, co każdy jeden z nich potrzebuje, i dlatego traktuję każdego jednego według jego indywidualnego nastawienia do życia oraz do Mnie, gdyż Ja chcę każdego z nich dla Mnie pozyskać.

Ludzie **nie wiedza** jednak o tym ze sa **wiezniami** Mojego przeciwnika kiedy naziemskich dóbr pozadaja, bo **nie jest** im swiadomy ich wlasciwy cel ich naziemskiego zycia. Dlatego tez nawet nie próbują wydostac sie z jego przemocy. I tym ludziom, którzy sa bardzo do materi przywiazani Ja udzielic musze szczególnej pomocy, której oni ale jako pomocy **nie rozpoznaja**. Ja musze im zabrac to co posiadaja, Ja musze przeniesc ich w takie polozenie, w którym oni moga rozpoznac przemijalnosc wszystkiego tego co naziemskie. Ja musze przyczynic sie do tego, aby nauczyl sie oni rozpoznawac ich wlasna bezsilnosc, aby oni w tej biedzie i bezsilnosc o Mnie sobie przypomna i Mnie swiadomie o pomoc poprosza.... Gdyz Ja chce aby oni znalezi Mnie.... Tego.... Którego oni w swiecie tym znalezc nie mogli i trudno im Go znalezc bedzie.... Jest to z Mojej strony objawienie, które ludzi bolesnie dotyka, lecz inaczej nie mozna ich wyrwac z ich obojetnosc.

Ale i to objawienie jest **laska czasu koncowego**, gdyz jedna uwewnetrzniona.... i do Mnie skierowana modlitwa oraz jej spelnienie moze czlowieka ku Mnie skierowac i spowodowac, ze on juz wiecej ode Mnie sie nie oddali, ze od tego momentu poprosi Mnie on o prowadzenie i Mi sie odda.... A wtedy Ja go juz pozyskalem, i wyrwalem z pod wladzy Mojego przeciwnika, który wladze swoja nad nim utracil.

Wy ludzie widziec bedziecie w różnego rodzaju wydarzeniach spowodowanych silami natury jedynie spowodowane zniszczenie i szybko i latwo wydawac wasze opinie tak dlugo jak one was samych nie dotkna.... Lecz **nie** nie wydarzy sie bez Mojej woli lub dopuszczenia z Mojej strony; i o tym zawsze **powinniscie pmietac**, kiedy uslyszycie o nadzwyczajnych wydarzeniach, gdzie ludzkie zycie oraz ich posiadlosc zagrozone sa, gdzie ludzie sa bezsilni i sami jedynie wedlug ich slabych sil pomoc potrfia.... Lecz Ja wiem o woli kazdego jednego, i takze o mozliwoscich jak bladzacym duszom wskazac wlasciwa ich zycia droge do Mnie prowadzaca.... I Ja zaprawde zajme sie kazdym jednym z was, który w duchu prawdy do Mnie sie modli i Mnie o pomoc prosi....

A czas koncowy uzasadnia takie wydarzenia, których ludzka wola nie potrafi powstrzymac, jesli Moja wola je przewidziala.... I wy ludzie jeszcze czesto skazani bedziecie na szalejace sily natury, i tylko bardzo rzadko bedziecie mogli w nich Moja pelna milosci troske o was rozpoznac.... o was, których blogoslawnstwo duszy jej zagrozone.... Ja chce wam jedynie dopomóc, abyscie sie mogli od Mojego przeciwnika uwolnic, co kiedys wydarzy sie przez zawolanie **do Mnie** o pomoc, przez które wy Mnie jako waszego Boga i Stworzyciela uznajecie.... a z drugiej strony przez rozpoznanie przemijalnosc wszystkich tego, co **jeszcze** do Mojego przeciwnika nalezy. Starajcie sie uwolnic od pragnien i zyczen zwiazanych z materia i jej różnego rodzaju dobrami.... Bo co wy naprawde do zycia potrzebujecie, to zawsze tez otrzymacie, jesli sie ze Mna polaczycie i wasze wlasciwe naziemskie zadanie rozpoznacie.... i starac sie bedziecie je spelnic....

Lecz nie pozwólcie sie przez Mojego przeciwnika zakuc w kajdany, który wam skarby tego swiata na wasze pozadanie przed oczy wasze stawia.... tak ze Ja Sam wtedy interweniowac musze, ze musze wam pokazac, ze wy je w kazdej chwili stracic mozeecie jesli tylko Moja wola tego zechce. Interwencje te sa dla was bolesne, ale one moga stac sie dla was prawdziwym **blogoslawnstwem**.... I Ten który wam zabiera, Ten moze wam w kazdej chwili znowu dac. I On bedzie tez kazdemu stral sie pomóc w jego potrzebie jesli on tylko w glebi swojej wiary do Niego sie zwróci i o pomoc poprosi.... Ale rozpoznajcie w kazdym wydarzeniu spowodowanym sila natury **Moja wole**, która jej podyktowana miloscia i madszoscia.... i dlatego tez podana wam na wasze blogoslawnstwo.... jesli tylko wasze do Mnie ustosunkowanie wlasciwe bedzie i wy prawdziwy cel zycia rozpoznacie.... Bo wtedy wy bedziecie sie coraz bardziej do Mnie zbliczac i wszystko, co Ja na ludzkosc zsyłam jako dary Mojej laski rozpoznawac.... bo jest to czas konca....

Amen

Oczyszczenie ziemi....

B.D. No. 8112

28. luty 1962

Ja chce ta ziemie oczyszcic i uczynic z niej znowu miejsce na którym panuje pokój, gdzie rzadzi milosc, gdzie Ja Sam posród tych Moich przebywac moge, poniewaz ich milosc do Mnie na to

pozwole.... Lecz uprzednio musi miec miejsce wielkie oczyszczenie, musi zostac Mojemu przeciwnikowi zabrana mozliwosc dzialania i dlatego tez on sam wraz ze wszystkimi jego zwolennikami musi zostac zakuty w lancuchy.... tzn. ze wszystkie posluszne mu duchowe istoty musza zostac na nowo uwieziane w twardej materi, ze wszystko to co duchowe i co sie na drodze swego duchowego rozwoju znajduje, musi otrzymac forme odpowiednia do jego duchowej dojrzalosci, i w ten to sposob utracil Mój przeciwnik wszelka wladze/moc, gdyz wszystko co duchowe z pod jego panowania zabrane zostalo i teraz w stanie przymusu znowu swa naziemska wedrówke kontynuuje, a ludzie na których mial on wplyw od niego sie odwrócili i ostatecznie do Mnie powrócili, tak ze on ich, jako drzewa rodowego dla nowego ludzkiego pokolenia juz wiecej napastowac nie moze. Jemu zostala odebrana wszelka moc która on w przynalezacej do niego duchowosci widzial, bo nad tym co w materi uwieziane zostalo, w nowych dzielach tworzenia na tej ziemi, on juz nie posiada zadnej mocy.... I na ziemi znowu zapanuje na dlugi okres czasu pokój.

Ale ziemia najpierw przejsc musi przez proces oczyszczania, a ono odbedzie sie poprzez dzieło zniszczenia o niewyobrazalnych rozmiarach, poniewaz calkowita powierzchnia ziemi totalnie zostanie przekształcona, wszelkie znajdujace sie na powierzchni ziemi przez Boga kiedyś stworzone dzieła, zostana rozlozone na czynniki pierwsze i potem nadane im zostana nowe formy istnienia (nowe postacie) co oznacza takze zaglade calej ludzkosci i wszelkich zywych istot.... przeminięcie wszystkiego tego, co zawiera w sobie duchowe substancje.... Boze dzieło „Ziemia” bedzie wprawdzie nadal istniec, lecz daleko w glab ziemi siegnie moc sil natury, rozlozy/rozpusci twarda materie i wszystkiemu co sie w niej znajdowalo, co w niej uwiazane bylo da mozliwosc przyjecia nowych form bytu. Gdyz wszystko to wykroczylo z porzadku, bo ludzie juz od wieków w sprzeczności z Moim porzadkiem zyja i postepuja.... I dlatego tez wszystko doznac musi nowego porzadku, co wymaga uprzedniego rozwiazania wszelkich dziel stworzenia, co dla was ludzi jednoznaczne jest z totalna zaglada, bo po za tymi, których Ja jeszcze przed koncem z ziemi ewakuuje, nikt jej konca nie przezyje....

Lecz jedynie dla czlowieka jest to ostatnie wydarzenie tak bardzo przerazajace, poniewaz dusza jego na nowo uwiazana zostanie w twardej materi, podczas gdy pozostale formy duchowej na ziemi egzystencji doznaja jedynie postepu w ich rozwoju, bo dla wszystkiego co duchowe stworzone zostana nowe formy które je do siebie przyjma.... A nowe, stworzone na ziemi dzieła posiadac beda szczególnie urok.... i znowu bedzie mial dla nich pobyt na ziemi szczególnie urok i znowu otrzymaja one okazje do czynnosci polegajacych na sluzeniu, dzieki którym wszystko duchowe moze czynic postepy, aby coraz wyzej sie wspinac i otrzymac dalsze mozliwosci do zmiany ich aktualnej formy bytu.

To wielkie dzieło przeistoczenia tej starej ziemi jest juz dla was ludzi bardzo blisko.... I chociaz wy jego dnia i godziny nie znacie, to jednak powinniście sie na ten koniec przygotowac, jesli nie chcecie popasc w zepsucie, jesli do Mnie nalezec chcecie, a nie pod ten straszliwy sad ponownego uwiezienia dostac sie chcecie. **Uwierzcie w to**, ze zyiecie w czasach ostatecznych i zajmijcie sie tymi myslami, ze **wy sami** sobie los wasz przygotowujecie, ze mozliwe jest dla was najszczesliwsze zycie w raju na nowej ziemi.... ze ale mozece sie tez obsunac i utonac w najglebszych ciemnosciach, jesli nie posiadac bedziecie tej laski, aby jeszcze uprzednio zostac z ziemi odwolanym, aby otrzymac jeszcze w zaswiatach mozliwosc do dalszego duchowego rozwoju. Lecz traktujcie prace nad waszymi duszami z cala powaga, tzn. prowadzcie zycie w milosci do blizniego które wolne jest od myslenia tylko o wlasnym profiecie, i przez to bedziecie mogli stworzyc ze Mna wiez i zostac dzieki niej uratowanym od zepsucia. Raz po raz bede zsylal wam ludziom tych, którzy was upominac i ostrzegac beda, raz po raz slyszec bedziecie o ciosach losu lub katastrofach, a czasem nawet sami przez nie nawiedzani bedziecie, gdyz wszystko to sa upomnienia do was skierowane, abyście pomysleli o tym, ze mozece w kazdej chwili zostac nagle z tej ziemi „odwolani” i abyście pomysleli tez o losie waszej duszy, co sie z nia wtedy stanie, jesli nie jest ona jeszcze w takim stanie, aby mogla po smierci wstapic do królestwa swiatla i zycia w wielkiej blogosci....

Ja waszej zguby nie che, Ja chce abyście sobie zasluzyli na wieczne zycie, lecz wy ludzie zyiecie przed siebie, pozbawieni odpowiedzialnosci i nawet o Mnie nie pomyslacie i wy nie pomyslacie takze

o losie waszej duszy po śmierci waszego ciała. I ciągle powinno się wam zwracać na to uwagę, że podażacie w kierunku okrutnego losu.... ze ponownie uwiezieni zostaniecie w najtwardszych materialnych formach, że będziecie musieli waszą rozwojową drogę jeszcze raz **od początku zacząć**, w niesamowitych cierpieniach oraz w ciężkim położeniu, pomyślcie ale też o tym że wy sami możecie taki los od was odsunąć, jeśli Mnie usłuchacie, jeśli uwierzycie tym, którzy wam to wszystko w Moim imieniu oznajmują.... ze stoicie już bardzo blisko od końca tej ziemi.... Bo czas już się spełnił, i wszystko odbędzie się tak, jak oznajmione zostało słowem i pismem....

Amen

Miłość i cierpienie oczyszczają duszę

B.D. No. 8113

1. marzec 1962

Z miłości powinniście **wsztko** czynić, a wówczas to co czynicie stale **zgodne** będzie z **Moją** wolą - wy działając będziecie z miłości i dzięki temu dotrzecie też do **siły**, której dusza wasza na odbycie waszej naziemskiej drogi potrzebuje. Dusza wasza **dojrzeć** jeszcze musi, tzn. że powinna ona zrzucić z siebie wszystko to, co ją jeszcze jako stare złogi obarcza, gdyż musi stać się ona **przepuszczalną** dla światła, aby mogła ona Moje promienie światła i miłości przyjąć, które dla duszy waszej oznaczają błogość i siłę. Promień miłości Mojej nie potrafi jej jednak jeszcze przeniknąć, kiedy ona otoczona jeszcze jest nieprzepuszczalnymi światłości powłokami z nieczystych porządów i popędów, z różnego rodzaju duchowych obciążeń, przez nieszlachetne właściwości jak: pycha, gniew, rządza zemsty oraz z wszelkiego rodzaju objawów wskazujących na **brak** miłości -

Wszystkie te przywary i porządania dusza musi starać się od siebie odrzucić, a środki do tego to **miłość** oraz **cierpienie** - Dzięki jej działaniu w miłości „rozpuszczają” się jej złogi - ale także i przez cierpienie może się dusza od nich uwolnić, i może coraz bardziej przyjmować promienie Mojej miłości i dojrzewać aż stanie się całkowicie dla światła przepuszczalna - i wówczas też nie musi się już ona śmierci obawiać, gdyż teraz może ona już wstąpić do królestwa światła, ponieważ jej naziemska droga nie była nadaremna, bo ona już cel swój za życia na ziemi osiągnęła: **Jej przeistoczenie w miłość** - I dlatego będziecie mogli zrozumieć, że Moje przykazania miłości są **najważniejsze**, że one spełnione zostać muszą - i że wasza zmiana na ziemi w miłości odbyć się musi, jeśli ma ona przynieść wam powodzenie. Wy jesteście na ziemi **jedynie po to, aby dusza wasza tutaj dojrzewać mogła** - dusza, która na początku jej wcielenia jako człowiek jeszcze bez miłości jest, chociaż Ja jej dla wsparcia Moją isierkę miłości ofiarowałem - którą ona w sobie rozpać może i jej jeszcze niedoskonały duchowy stan zmienić może, aż zbliży się ona do stanu doskonałości - Lecz człowiek musi mieć do tego **chęć**, aby w miłości żyć. On musi słuchać swego **wewnętrznego głosu** który go bez ustanku do działania w miłości skłania - On dzieła miłości czynić musi, gdyż w innym przypadku dusza jego się nie przemieni, ona zachowa wszystkie jej niskie właściwości i grozi jej **niebezpieczeństwo** przejścia w zaświaty w zupełnie **niedojrzałym** stanie, co oznacza że będzie ona musiała tam jeszcze przejść przez oczyszczające męki i cierpienia aby móc się niegdyś stanem błogości rozkoszować -

Jedynie miłość może oczyścić ją z wszelkich nieczystych właściwości, jedynie miłość może ją wykrystalizować, aby mogła ona wszelkie przywary i stare złogi od siebie odrzucić - albo musi ona przejść podczas jej naziemskiego życia przez wiele cierpień, co także przynieść może duszy jej dojrzałość, gdyż staje się ona przez to z czasem coraz to łagodniejsza, dzięki czemu uda się jej także powoli rozpać swoją isierkę miłości, a wówczas cierpienie i miłość wspólnie na nią oddziałują, co spowoduje że osiągnie ona jej duchową dojrzałość. I zawsze powinien człowiek swą egoistyczną miłość odłożyć na bok i skierować miłość swą na bliźniego swego - A wówczas jego przemiana na lepsze szybkie będzie postępy, gdyż czysta ofiarna miłość jest dopiero tą właściwą boską miłością, której Ja od was wymagam - i w którą dusza sama przemienić się musi podczas jej naziemskiej drogi w postaci człowieka, jeśli chce ona dotrzeć do wiekuistego życia. I dlatego też muszą zawsze Moje przykazania miłości być dla was **najważniejsze**, gdyż jedynie miłość posiada zbawienną siłę, tylko miłość potrafi przemienić duszę - Ona potrafi dojrzewać i stać się jasną i

przejrzystą jedynie dzięki uczynom z **miłości**, a wtedy promienie miłości Mojej nie znajdą już w niej żadnej przeszkody, abym mógł ją błogą uczynić, tak jak to było u samego jej początku - Ponieważ będzie ona mogła dzięki jej miłości **ze Mną się złączyć** - spełniając tym samym jej przeznaczenie oraz osiągając cel jej naziemskiej drogi

Amen

I słowo ciałem się stało....

B.D. No. 8141

3. kwiecień 1962

”A słowo ciałem się stało i mieszkało między nami”.... **Ja Sam**, Odwieczne Słowo, zstąpiłem na ziemię i przyjąłem ciało z mięsa.... Był to akt ogromnej miłości i przeogromnego miłosierdzia, że Ja odczułem potrzebę nawiązania kontaktu z ludźmi, którzy nieskończenie daleko ode Mnie się oddalili, którzy nie byli już w stanie usłyszeć w sobie głosu Mego, którzy nie potrafili w sobie głos Mój usłyszeć, którzy nie mieli już jakiegokolwiek powiązania z Odwiecznym Słowem.... Oni sami spowodowali tę wielką ode Mnie odległość, i nigdy więcej i byliby w stanie z własnych sił tą daleką odległość pokonać, nigdy więcej nie byłoby dla nich możliwe usłyszenie Mego głosu, tak jak to było u samego ich początku kiedy Ja jeszcze mogłem wymieniać się za pomocą słowa z każdą przeze Mnie stworzoną istotą.... Dlatego też miłość Moja przewyciężyła tą wielką odległość.... Ja Sam zstąpiłem na ziemię, przyjąłem ciało i starałem się nawiązać kontak z Moimi stworzeniami, aby znowu do nich przemówić i zbudować dla nich most który prowadził by do Mnie, do królestwa światła i błogości....

Ja **Sam** jestem tym słowem od wieki wieków, a jednak nie mogłem przemówić z góry do żadnego z ludzi, którzy niegdyś jako **wolne** stworzenia wzięli ze Mnie początek, nie przenosząc ich tym samym pod stan przymusu. Oni powinni wkroczyć na prowadzący do Mnie most w pełnej **swobodzie** ich **woli**, a to mogłem uzyskać jedynie poprzez Moje przemówienie, które nie mogło zabrzmieć jednak nadzwyczajnie (siła nadprzyrodzona) a tylko jak słowo od człowieka do człowieka. I dlatego też przyjąłem cielesną postać.... Ja zamieszkałem w ludzkiej powłoce „Jezus” i z niej przemawiałem do ludzkości.... Ale słowo które teraz zabrzmiało, było **Moim** słowem, a Ja mogłem przez to słowo wskazać ludziom drogę, Ja mogłem ich pouczać i oznajmiać im Moją wolę, Ja mogłem oznajmiać im ewangelię, Bożą naukę miłości, która miała przenieść ich dusze na powrót do stanu w którym mogłyby znowu usłyszeć w sobie Moje Słowo, jeśli było to ich szczerą wolą.... Ale najpierw musieli zostać ludzie zbawieni (uwolnieni) od grzechu i śmierci, najpierw musiał zostać **zmazany** tamtejszy **grzech** spowodowany odpadem ode Mnie, aby mogło zostać potem ukoronowane ponowne złączenie się ze Mną (nowa więź) przez zstąpienie Mego Ducha.... aby człowiek znowu sam potrafił usłyszeć w sobie głos Mój, tak jak to było na samym początku....

„I słowo ciałem się stało i mieszkało między nami”.... Jak niewielu ludzi rozumie sens tychże słów; Wiekuiste Słowo **Samo** zstąpiło na ziemię, gdyż ludzkość znajdowała się w ogromnej potrzebie, ona nic nie wiedziała o jej żalosnej sytuacji, o jej stanie pozbawionym światła, o jej duchowej ciemności w której wędrowała.... Ludzkość stała w całkowitym oddaleniu ode Mnie i nie czyniła nic aby ten wielki ode Mnie odstęp pomniejszyć. I można było ludziom pomóc jedynie przez pouczenie ich, słowami odpowiadającym **prawdzie**. Oni musieli dowiedzieć się o **woli Boga** i Stworzyciela, i ta właśnie wola musiała zostać im oznajmioma przeze Mnie Samego.... **Ja Sam** musiałem do nich przemówić, i mogłem to uczynić jedynie przez człowieka.... A więc Ja sam wcieliłem się w tego człowieka, gdyż tylko w ten sposób było możliwe wprowadzenie ludzkości w całą prawdę i zwrócenie jej uwagi na jej dotychczasowy błędny, niezgodny z prawdą sposób życia.... oznajmienie jej Mojej woli.... i stanie się dla niej przykładem, przez sposób prowadzenia własnego życia, przykładem który oni sami powinni naśladować, aby mogli się z ciemności w której żyli wydostać i pójść drogą, którą Ja im pokazałem, aby mogli dotrzeć znowu do wiekuistego życia.... Gdyż znajdowali się oni pod wpływem Mego **przeciwnika**, który stale nakłaniał ich do sposobu prowadzenia życia, który pozbawiony był zupełnie miłości, w którym oni byli i pozostali by słabi i pozbawieni życiodajnej energii, nie mogąc przy tym nic uczynić dla swego duchowego postępu (rozwoju).

Ja Sam dostarczyłem im tego dowodu, że miłość działa tak jak siła. Ja uleczalem chorych i czynilem też inne cuda, które potrafiła czynić jedynie **siła (potęga) miłości**.... Wyjaśniłem im też skutki prowadzenia życia w którym nie ma miłości.... Gdyż musiałem tym ludziom najpierw wyjaśnić **dlaczego** znajdowali się oni w cielesnej i duchowej potrzebie.

Musiałem im to uświadomić, że stan ich jako człowiek, nie może być nazwany błogością i co oni powinni uczynić, aby dotrzeć mogli do stanu błogości.... I wszystko to powinni oni byli przejąć z Bożych ust.... Oni musieli przejąć **Moje słowo**, a więc zstąpiło samo **Słowo** na ziemię i przyjęło jako powłokę ludzkie ciało.... W prastanie rozbrzmiewało słowo Moje w każdej istocie i było powodem niezmierniej błogości.... I z tej właśnie błogości istoty te zrezygnowały z własnej woli, gdyż własnowolnie się o de Mnie oddały, a więc nie mogły już więcej usłyszeć w nich Mego głosu, gdyż słowo to było bezpośrednim napromieniowaniem miłością z Mojej strony, które to jednak istoty te odrzucały.

Przeogromna potrzeba ludzi żyjących na ziemi skłoniła więc Moją miłość i Litość, abym Ja Sam do nich się zbliżył i wyszedł im naprzeciw z **Moim słowem**, mimo ich wzbraniania się.... I każdy kto tylko iskierkę miłości w sobie rozpałił, ten rozpoznał Mnie i przyjął słowo Moje.... On rozpoznał też we Mnie mą boskość i postępował za Mną.... Lecz najczęściej jednak widziano we Mnie tylko człowieka i oceniano słowo Moje jedynie jak słowo człowieka.... Ja byłem pośród nich, a oni Mnie nie rozpoznali.... Pomimo tego udało Mi się oznajmić im Ewangelium Miłości, mogłem raz po raz przedstawiać ludziom tą Boską naukę o miłości, i udało Mi się wykształcić Moich uczniów i wysłać ich potem z Moim zleceniem w świat, aby oznajmiali ludzkości Moją ewangelię i dawali świadectwo Mnie Samego.... „Samo Słowo” zstąpiło na ziemię i przyjęło ciało dla błogosławieństwa ludzkości.... I zawsze wtedy, gdy Słowo Moje rozbrzmiewa, skłania się Moja nieskończenie wielka miłość i miłosierdzie Moje ku dołowi w kierunku ludzkości, i wypromieniowuje Swoją miłość do serc ludzkich, które ze szczerą chęcią słowo Moje przyjmują, i które je jako głos ich Ojca rozpoznają i które są Mi wdzięczne za ten wielki Dar Łaski.... Gdyż Ja Sam jestem tym słowem od wieków wieki, i kto Mi się przysłuchuje, ten wraca ze Mną Samym w ściśle **połączenie** i osiągnie on też na ziemi cel swój, on znajdzie całkowite złączenie się ze Mną, swoim Bogiem i Ojcem, do którego on ostatecznie powrócił i stanie się na wieki istotą pełną błogości....

Amen

Boże Mój Boże, czemuś Mnie opuścił?....

B.D. No. 8201

27. czerwiec 1962

Moje cierpienia, oraz Moja na krzyżu śmierć były niezmiernie bolesne, i każdy opis tych cierpień jest jedynie słabym porównaniem w stosunku do tego, co Ja wycierpieć musiałem, bo Ja każdą fazę Mego zbawienego dzieła do przodu widzieć potrafiłem. Ja wiedziałem na czym Moje ostatnie zadanie polegało, i Ja nie miałem żadnej pociechy, aby sobie samemu to cierpienie nieco złagodzić, ponieważ Ja te ostatnie godziny tylko jako człowiek wytrzymać musiałem. Ja posiadałem wprawdzie całą siłę, bo siła miłości Boga, Mojego od wieków Ojca Mnie aż do Mego końca przenikała, ale Ja Sam, za sprawą Mojej woli nie dopuszczałem tej siły miłości, Ja nie pozwalałem na to, aby mogła ona na Mnie oddziaływać, i abym mógł za jej pomocą Moje bóle złagodzić lub całkowicie uśmierzyć, gdyż wówczas to zbawienne dzieło, które aby tą wielką winę pragrazechu ludzkości spełnić wielkich cierpień wymagało, nie zostało by całkowicie spełnione.... Boskość we Mnie się znajdująca wiedziała o Mojej woli i Ona ją dopuściła Sama się wycofując, gdyż Ja sobie tego życzyłem, aby uzyskać najwyższy stopień dla Mojej miłości do ludzkości, która z kolei należała tylko do Mojego Ojca, za którym Ja w Mojej wielkiej biedzie, w Moim największym cierpieniu strasznie tęskniłem, a szczególnie w ostatnich minutach Mojego życia w ludzkim ciele.... I ta tęsknota przybierała na sile, bo Ja nie skorzystałem z Jego działania, z Jego siły miłości.... I w tej tęsnocie za Moim wiekuistym Ojcem Ja zawołałem te słowa: „Ojcze Mój Ojcze, czemuś Mnie opuścił? ”....

Ja tego Sam chciałem.... to zbawienne dzieło za grzeszną ludzkość jako człowiek do końca doprowadzić, ponieważ było to największą miłością, którą Ja Memu Ojcu okazać mogłem: że Ja się

dałem za Niego przybić do krzyża, bo przecież to On Sam zstąpił na ziemię i zamieszkał we Mnie, ponieważ **On Sam** chciał przynieść Swoim dzieciom to zbawienne dzieło, ale jako „Bóg” nie potrafił On odczuwać cierpień.... Tak więc Ja przejąłem za Niego wszystkie cierpienia oraz bóle, i zniósłem je aż do samego końca....

I chociaż Ja tak często staram się wam to wytłumaczyć abyście to zrozumieć mogli, to wy tego jednak nigdy w zupełności nie pojmiecie, i to aż do czasu, kiedy was przyjmie duchowe królestwo, królestwo światłości oraz błogości.... Ciągłe jeszcze będzie najłatwiejszym wyjaśnieniem słowo: „Ja i Ojciec jedno jesteśmy”.... gdyż miało już miejsce całkowite zjednoczenie i dlatego też Ja wypowiedzieć mogłem: „Spełniło się” Człowiek „Jezus” oddał Swoje życie, On cierpiał jako człowiek i umarł śmiercią pełną męczarni.... Ale On się także zjednoczył z Wiekuistą Boskością, gdyż miłość w człowieku Jezus pozostała aż do samego końca, gdyż w innym przypadku nie mógł by On wypowiedzieć słów: „Ojcze przebacz im, bo nie wiedzą co czynią” A jeśli sama „Miłość” zachowywała się cicho, to było to konieczne aby to zbawienne dzieło doprowadzić do końca, aby przed wszystkimi otaczającymi Go ludźmi można było stwierdzić że umarł.... aby Jego ciało mogło zostać złożone w grobie, z którego On trzeciego dnia zmartwychwstał.... Jakiegokolwiek wyrażenie się Bożego Ducha u samego końca, mogło by spowodować, że ludzie mogli by zwątpić w Jezusa na krzyżu śmierć, bo wtedy rozpoznano by Jego ze Mną związek, i wówczas wiara w to zbawienne dzieło była by logicznym skutkiem, ale ona musiała być następstwem **wolnej decyzji woli**....

Ale i tego nie będziecie jeszcze mogli właściwie zrozumieć, ale kiedy wy już sami waszego ducha z duchem Ojca zjednoczycie to stanie się w was jasno, i wy będziecie też wtedy Moje słowo rozumieć, które stara się was stale uświadamiać, co wy odpowiednio do stopnia waszej dojrzałości i miłości pojąć potraficie. Bo akurat o tym zbawiennym dziele powinno się wam czystą prawdę przekazywać i ofiarować pełne jej zrozumienie, abyście wy pojąć mogli jak wielka jest Moja miłość, Która to dla was ludzi na ziemię zstąpiła, Która spełniła to zbawienne dzieło, aby drogę waszą do Ojca prowadzącą znowu wolną uczynić.... i aby odpokutować waszą wielką winę grzechu, gdyż ona zablokowała wam na wieki drogę do ojczystego domu....

Amen

Przeistoczenie duchowej praistoty w dzieła stworzenia

B.D. No. 8216

16. lipiec 1962

Moje słowo powinno wam przynieść jasność, powinno odpowiedzieć na pytania i rozwiązać problemy, które wy sami rozumowo nie potraficie rozwiązać. Macie stać się wiedzącymi, jeśli pragniecie wiedzieć, powinniście być nauczani w całej prawdzie, gdyż Ja chcę wam podarować światło i rozjaśnić waszego ducha, abyście nie szli przed siebie w ciemności i aby dusza wasza nie była poszkodowana, bo Ja chcę ją uratować na wieki wieków. Moja, ponad wszystko ogromna miłość, chce zawsze tylko zbawienia waszych dusz, gdyż Ja z utęsknieniem wyczekuję waszego powrotu i połączenia z wami, które zależy od osiągnięcia całkowitej doskonałości waszych dusz. Kiedyś wyszłście ode Mnie w całej doskonałości, gdyż stworzyłem was na obraz i podobieństwo Moje, jako w pełni doskonałe istoty, jako miniatury Mnie samego, ale tej samej natury, gdyż wasz praelement był miłością, bo wy, wyszłście z pramiłości, która stworzyła sobie naczynia, ażeby sama mogła do tych naczyń spływać.... ażeby mogła z niej nieustannie wypływać miłość, która zostawała wylapywana przez te stworzone istoty.... Istoty te, Moje odzwierciedlenia, były czystą miłością, one były siłą miłości, która ze Mnie wypłynęła, które nawzajem potrafiły się widzieć i odczuwać wzajemną obecność. Mnie samego, z którego one wyszły nie były jednak w stanie zobaczyć, bo Ja sam byłem praobfitością siły miłości i dlatego też nie były one w stanie jej widzieć, gdyż w innym przypadku musiały by one przeminąć. Bo ja wystawiłem je z siebie jako drobne iskierki, jako samodzielne istoty.... co wam już często objaśniałem, co jednak jako czysto duchowy przebieg, przez was ludzi na ziemi, nigdy nie będzie w pełni zrozumiałym. Ponieważ jednak były one istotami posiadającymi **wolną wolę**, oraz dysponowały dużym potencjałem energii i światła, gdyż nieustannie przepływał przez nie Mój prąd energii miłości, to nie mogłem temu zapobiedz, że nadużyły one ich wolną wolę,

odwracając się o de Mnie, że one, jak zostały wystawione na próbę woli, ażeby Mnie jako ich Boga i Stworzyciela uznały.... odmówiły Mi tego uznania.... One skierowały się do tego, który został jako pierwsza istota przeze Mnie stworzony.... do Luzyfera, którego potrafiły widzieć, i który w całej piękności i najjaśniejszym świetle promieniował, i nie przyjmowały więcej promieni energii miłości, co oznaczało dla nich stałe oddalanie się ode Mnie, jako źródła światła i energii....

Także i przebieg tego zdarzenia, został wam ludziom raz po raz objaśniany, jeśli tylko było możliwym, uczynić go wam zrozumiałym.... A więc przyjmijcie do wiadomości, że istoty ze Mnie wystawione mogły się w ich istocie odwrócić w przeciwieństwo, i że one nigdy nie mogą przeminąć i wiecznie będą istnieć.... Istoty te były w swojej praszubstancji miłością, a więc siłą, która według wiekuistego prawa musi być skuteczna, ona nie może być wiecznie bezczynna.

Poprzez coraz bardziej zwiększającą się odległość, która była skutkiem nie przyjęcia Moich, ich przenikających promieni miłości, utwardziła się substancja duchowa, przeze Mnie stworzonych praistot, i istoty te nie były już w stanie tworzyć i działać. I tak więc rozproszyłem te praistoty duchowe, a więc przemieniłem, kiedyś w postaci istoty wypromieniowaną energię, i tak powstało Moje **dzieło stworzenia**, w którym energia ta znowu mogła zacząć działać, a więc stać się aktywną według Mojej woli. A więc możecie dlatego też ze słuszością powiedzieć, że całe to dzieło, to z Mojej woli przekształcone istoty.... ta sama energia, którą Ja wypromieniowałem pod postacią swego ja świadomej istoty, która została jedynie przekształcona w inne formy, postacie, w dzieła stworzenia wszelkiego rodzaju.... Każdemu dziełu przydzieliłem więc jego przeznaczenie, i tak idzie więc rozproszony na partykuly praduch, poprzez wszystkie dzieła stworzenia, i służy Mi w prawie powinności (przymusu). Jego energia działa podług Mojej woli, gdyż energia ta musi działać według odwiecznego prawa.... pomyślcie zawsze: Te duchowe praistoty były przeze Mnie wypromieniowaną energią, i czy są one teraz rozproszone, albo się znowu razem, po nieskończonej długiej chwili łączą.... Ta praistota nigdy nie przeminie, a tylko bez sprzeciwu kiedyś znowu powróci do Mnie, ale wtedy jest ona znowu **tą samą istotą**, która kiedyś wzięła ze Mnie swój początek.... Ona przeszła w drodze powrotnej do Mnie przez wszystkie dzieła stworzenia, i idzie na końcu pod postacią człowieka.... jako jego dusza.... na tym ostatnim krótkim odcinku, na którym to musi osiągnąć zjednoczenie ze Mną. Gdzie znowu świadomie przyjąć musi promieniowanie Mojej Miłości, gdyż ten dobrowolny powrót do Mnie, polega na tym, że musi ona zrezygnować ze wzbraniania się przed Moimi promieniami miłości. Dopiero wówczas jest ona istotą Bogu równą, Moją podobizną. Ona, to ten upadły praduch.... istota stworzona w **całej doskonałości**, która teraz, na nowo, z zupełnie wolnej woli znowu jej doskonałość osiągnęła, i dlatego też może się znowu połączyć razem ze Mną, i teraz już na wieki ze Mną pozostanie połączona....

Amen

„Sad” nad stanem duchowym u konca tej ziemi....

B.D. No. 8219

21. lipiec 1962

Nadejdzie **godzina rozliczenia**, godzina w której każdy jeden człowiek przed swoim sedzia pociągnięty zostanie do odpowiedzialności.... Bo kiedyś musi w koncu przywrócony zostać porządek, i każdy jeden, który przeciw temu wiekuistemu porządkowi wykroczył będzie musiał ponieść za siebie odpowiedzialność.... Sedziowska decyzja nastąpi zgodnie ze sprawiedliwością, każda dusza doświadczy losu, który **sama** sobie zgotowała. Duchowe substancje które przeszły już przez wszystkie materialne formy, zostaną z powrotem przeniesione do tych miejsc (form materii/przyrody) do których one według ich stopnia duchowej dojrzałości należą. Stare dzieła stworzenia na ziemi zostaną rozwiązane, tzn. rozłożone na najdrobniejsze elementy tzw. partykuly a więc wszystkie na niej istniejące formy natury doznają przemiany, co znaczy, że powstana z nich dzieła stworzenia nowego rodzaju, a wszystko to co duchowe i jeszcze nie zbawione zostanie umieszczone w tych formach (dzielach).... otrzyma swa **nowa postać**, aby móc znowu rozpocząć drogę prowadzącą do zbawienia, lub też dalej ją kontynuować, w zależności od posiadanego stopnia duchowej dojrzałości. Jeszcze możecie jako człowiek robić to na co macie ochotę, i nikt wam w tym

nie przeszkadza, nawet gdy wasze czyny sprzeczne są z Bożą wolą.... Lecz wkrótce już nastąpi koniec, i wy ludzie nie będziecie już mogli tego robić co się wam podoba, według waszej woli, ponieważ przeminął już czas podczas którego wy ludzie mogliście być czynni w celu uzdrowienia duszy waszej. Ponieważ wy nie korzystaliście z tego czasu zgodnie z Bożą wolą, a tylko powiększyliście jeszcze powłokę otaczającą waszą duszę i tym samym sami sobie taki los stworzyliście, przez to że coraz bardziej **pograzaliście się w materji** i dlatego też wy sami staniecie się na nowo materia, która wy już dawno pokonałicie (przed staniem się człowiekiem).

Lecz kiedyś musi jednak zostać spełnione prawo wiekuistego porządku, wszystko duchowe, co jako człowiek po ziemi chodzi musi zostać na nowo przeformowane, ponieważ rozwój w górę musi zostać kontynuowany i to od tego miejsca w którym on przerwany został.

A więc trzeba temu duchowemu, co jako człowiek na ziemi zawiodło, dać nową szansę aby mogło się ono przyłączyć do procesu sprowadzenia upadłych duchowych istot do wiekuistej ojczyzny, można by to wprowadzić nazywając szczególnie surowym sadem, lecz odpowiada on jednak zawsze tylko skutkom poczynania wolnej woli człowieka, która on na ziemi ponownie nadużył, co jego duszy ponowne uwięzienie w twardej materji przyniesie, która na nowo na pierwotne czynniki rozłożona zostanie i w której on umieszczony, nieskonczenie długą drogę ponownie pokonać musi, aż do czasu kiedy wkroczy on znowu w stadium w którym jako człowiek być będzie....

Ale kiedyś osiągnie ona w końcu jej cel ostateczny opuszczając wszelką zewnętrzną postać (powłokę).... lecz to zawsze tylko ona sama, skraca lub też przedłuża sobie ten okres czasu aż do dnia w którym będzie ona mogła nareszcie wkroczyć do królestwa światłości. I chociaż Bóg nieskonczenie wytrwały i cierpliwy jest, i w Jego miłości ciągle na nowo stara się skłonić człowieka do właściwego ukierunkowania jego woli, to kiedyś w końcu wystąpić musi Jego sprawiedliwość, i przywróci On na nowo stary porządek, co oznacza jednak także „Sad dla dusz”.... przeniesienie i umieszczenie w zewnętrznej postaci, która odpowiednia jest do jej duchowego stopnia dojrzałości. I sad ten oznacza zarazem zakończenie pewnego naziemskiego okresu, oraz okresu zbawionego.... co wymaga **zniszczenia** wszelkich na ziemi stworzonych dzieł (form istnienia) które mieszczą w sobie to co jeszcze nie zbawione, które w tzw. stanie przymusu muszą swą rozwojową drogę przejść, jak i ciała ludzi którzy ich pobyt na ziemi w żaden sposób nie wykorzystali, aby kroczyć do przodu w ich duchowym rozwoju. A więc i oni będą „sadzeni” tzn. zgodnie z ich duchową dojrzałością użyci do stworzenia twardych materialnych naziemskich form.... I przed takim właśnie końcem tej starej ziemi wy ludzie teraz stoicie, czy się wam to dowierzalne wydaje czy też nie. I ciągle zwraca się wam na to uwagę abyscie mogli jeszcze przed końcem się zmienić i wkroczyć w prawo wiekuistego porządku, czego jedynym warunkiem jest prowadzenie życia w miłości, bo miłość jest odpowiednią Bożym zasadom, które i wy jako Boże dzieci sobie przyswoić powinniście, jeśli ma być zachowany Boży porządek.

Ciągle się was upominać będzie przez proroków i jasnowidzów, którzy wam ten już bliski koniec oznajmiają, abyscie się nad waszym właściwym celem naziemskiego życia zastanowili, aby was ten koniec nie zaskoczył, i abyscie nie musieli wystąpić przed waszym sędzią pełni win, jeśli wy podczas waszego naziemskiego życia nic nie uczyniliście, aby w ludzkiej szacie osiągnąć waszą dojrzałość, i jeśli nie uwolniliście się jeszcze od waszej prawiny, niosąc ją pod Jezusowy krzyż i prosząc Jezusa Chrystusa aby On was od niej uwolnił.... zbawił. Jedynie On Sam potrafi zdjąć z was całą waszą winę i dopiero wówczas możecie stanąć przed Bożym sędziowskim stołem, wolni od tej winy. I wy się wówczas ostatecznego sadu obawiać nie musicie. Wy zamienicie wasz naziemski pobyt na królestwo ducha, które jest wasza prawdziwa ojczyzna. Wy będziecie mogli wstąpić do królestwa istot pełnych błogosławi i nie będziecie musieli się już obawiać końca ziemi, ani też ponownego uwięzienia was w twardej materji, bo Bóg nie jest surowym, ale sprawiedliwym sędzią, który obdarzy was odpowiednio do waszej własnej woli....

Amen

Wy pozostalibyście na wieki z dala ode Mnie, gdybym Ja nie spełnił dla was tego zbawienego dzieła, biorąc całą waszą winę na Siebie i spełniając pokutę przez ofiarę na krzyżu, której Ja w człowieku Jezus na ziemi dokonałem.... Pomiedzy królestwem światła i królestwem ciemności istniała ogromna przepaść, która była nie do pokonania.... Wy sami przenigdy byście jej pokonać nie potrafili, dla was Moje królestwo było na wieki zamknięte, bo Moja Boża sprawiedliwość was, którzyście się przez wasz ode Mnie odpad grzesznymi stali, nigdy by bez uprzedniego odpokutowania tej wielkiej winy przyjąć nie mogła....

I tej pokutnej ofiary dokonał człowiek Jezus, w Którym Ja Sam zamieszkałem, bo Jego czysta ludzka powłoka Mi na to pozwalała, gdyż Ja nie mógłbym się wcielić w jakimś grzesznym człowieku. Tak więc pewna światła dusza musiała z jej wolnej woli udać się na ziemię, aby dokonać pokuty za jej braci, aby Mojej sprawiedliwości mogło stać się zadość, bo się jej według wiekuistego prawa obejść nie da.... Ponieważ Ja jestem doskonałą istotą, która jest w sobie wprawdzie miłością, lecz bez sprawiedliwości nie do pomyślenia, jeśli mam być traktowany jako najwyższa i najdoskonalsza Istota.

I Jezus sprawił Swoją na krzyżu ofiarą, że tej sprawiedliwości stało się zadość, Jego światła dusza sama się Bogu zaoferowała, aby przynieść Mi z powrotem Moje upadłe stworzenia, aby zbudować dla nich pomost pomiędzy królestwem ciemności i królestwem światła. Lecz Ja Sam się wy tym człowieku Jezus znajdowałem, bo to **sama miłość** tego zbawienego dzieła dokonała. Ona wypełniła Jezusa bez reszty, Ona dała mu też na to siłę, aby mógł On wziąć na siebie wraz z winą całkowitej ludzkości te najcięższe cierpienia i męki i pójść z nimi do krzyża, aby za tą winę oddać swoje życie.... Gdyby nie było w Nim tej miłości, to On zaprawdę nie był by zdolny do tak wielkiej ofiary.... A tą miłością Ja Sam byłem....

Ja zamieszkałem w powłoce człowieka o imieniu Jezus.... Ja.... ten największy Duch w całej nieskończoności zmanifestowałem się w Nim, Ja wypełniłem człowieka Jezus miłością, która jest Moją prasubstancją; Moja miłość przenikała Go całkowicie, tylko Jego ludzka powłoka nieco ograniczała oddziaływanie siły Mojej miłości kiedy szedł On Swoją ostatnią drogą prowadzącą do krzyża, gdzie człowiek Jezus niesamowicie cierpiał i najbardziej gorzką śmiercią na krzyżu umarł, aby spełnić pokutę za tą niezmiernie wielką winę grzechu niegdyś ode Mnie odpadłych istot.... Ja znajdowałem się w Nim, a On dokonał dzieła uboskowania Swojej duszy z wolnej nieprzymuszonej woli, co jest ostatecznym celem wszystkich przeze Mnie stworzonych istot.... On był ze Mną zupełnie połączony tworząc jedną całość.... On był Mną, a Ja byłem Nim.... Ja stałem się człowiekiem, On stał się Bogiem, ponieważ był bez reszty przenikany miłością, a miłość to właśnie Moja prasubstancja.... Przez Jezusową na krzyżu śmierć została odpokutowana ta wielka wina, i dla was ludzi wasza droga do królestwa światłości jest już teraz wolna.... Ale wy **nie zostaliście zbawieni z jednej minuty na drugą**, gdyż to wasza wolna wola spowodowała wasz ówczesny ode Mnie odpad, tak więc musi znowu wasza wolna wola być do tego gotowa, aby do Mnie powrócić; wy musicie sobie waszą ówczesną winę uświadomić o wyprosić ode Mnie w Jezusie Chrystusie przebaczenie, gdyż w innym wypadku pozostaniecie nadal waszą winą obciążeni i nie zezwoli się wam na wejście do królestwa światłości.

Raz po raz będzie się wam ludziom wskazywać na Jezusa Chrystusa oraz Jego Zbawienne Dzieło, i zostanie wam też wytłumaczona, oraz uzasadniona duchowa misja człowieka o imieniu Jezus, ale wy musicie w to wierzyć, gdyż żadnego innego dowodu dać wam na to nie można, jak tylko ten, że wy gdy tylko zostanieie przez Jezusa Chrystusa zbawieni, sami **otrzymacie całkowite tego rozpoznanie**, bo skutkiem zbawienia zawsze będzie to, że wy już oddziaływaniu Mojego ducha oporu stawiać nie będziecie, i On będzie was wtedy w całą prawdę wprowadzał.... I to jest pewny dowód na to, że wy już z waszej prawiny zbawieni zostaliście.... Lecz najpierw musicie z wolnej woli udać się w drogę do krzyża, wy sami musicie być na to gotowi, aby stać się przynależnym do kręgu tych, którzy przez Jezusową krew zbawieni zostali.... i wy zaprawdę przyjmiecie wtedy łaski tego zbawienego dzieła i z nich skorzystacie. A wtedy znajdujecie się już na powrotnej do Mnie drodze, wtedy

weszliście już na pomost, który Jezus dla was zbudował, abyście mogli znaleźć dostęp do królestwa światłości oraz błogości, którego bramę Jezus dla was otworzył Swoim zbawiennym dziełem.... w Którym Ja Sam się znajdowałem, i w Którym Ja się dla was widocznym Bogiem stałem, abyście mogli Mnie niegdyś oblicze w oblicze oglądać....

Amen

Pelen mek los dusz w zaswiatach....

B.D. No. 8224

26. lipiec 1962

Kto swe życie całkowicie temu światu poświęcił, ten musi, i będzie też obawiać się śmierci, ponieważ człowiek z chwilą jego śmierci nie przemija, ale opuszcza go jego dusza, która nie potrafi umrzeć, i która w duchowych światach nadal istnieje, w stanie który odpowiedni jest do jej ziemskiego życia. Dusza może dopiero teraz przejść do jej **prawdziwego** życia, które trwać będzie wiecznie i które jest stanem błogości, ponieważ może ona teraz w całkowitej wolności, w świetle i sile tworzyć według jej woli, która jest także Moja wola, ponieważ ona się Mojej woli całkowicie podporządkowała.... Ale może ona także przebywać w zaswiatach w stanie pełnym cierpienia, w ciemności i bezsilności, ale siebie samej świadoma. Wtedy to można naprawdę mówić o śmierci, lecz nie o stanie zupełnego przeminięcia.... I akurat na tym meki jej polegają, że wie ona w jakiej obfitości sił ona na ziemi żyła, a teraz bezsilna jest i nie zdolna niczego wykonać.... To że może ona zachować jej ja-swiadomość to właśnie oznacza dla niej cierpienie, może to ale również duszy w tym pomóc, że się ona z tego martwego stanu wydostanie, że wysłucha pomocników którzy jej tym duchowym świecie na przeciw wyjdą, i zaczną postępować według ich wskazówek, której jej duszy już lekka poprawa przyniosą.

Lecz bardzo trudno jest dusze do tego skłonić, aby zaopiekowały się one innymi nieszczęśliwymi duszami, ponieważ są one stale tylko sobą zajęte, ponieważ brak im jest tak jak na ziemi miłości a miłość do siebie samej ciągle jeszcze dominuje. Ale jedynie przez miłość może dusza w zaswiatach robić postępy.... Ona sama odebrać musi płynące z miłości modlitwy wstawienne, które ona jako siłę odczuwa, i wtedy jest też możliwe, że jej wola dozna przemiany. I ona sama musi w sobie miłość przebudzić zwracając uwagę na ich braci w światach którzy również znajdują się w duchowej potrzebie, okazując już gotowość do drobnych aktów pomocy.... One odczuwać ona wtedy będzie jako przypływ energii który pobudzał w niej będzie chęć kochania, która to jedynie dusze z jej pełnej cierpienia sytuacji uwolnić może.

Jeśli przechodzi ona do duchowych światów w zupełnej duchowej ciemności, to może upłynąć bardzo dużo czasu zanim ona sobie uświadomi w jak niedznym położeniu ona się znajduje i zanim zapragnie jego zmiany.... Lecz jak tylko przebudzi się w niej pragnienie aby jej martwy stan zmienić, jak tylko rozpozna ona że już na ziemi nie przebywa, a mimo to nadal istnieje, to zaczną się ona także zastanawiać nad jej obecną sytuacją i starać się będzie z niej wydostać. I już sama ta chęć doprowadzi do niej pomocników, istoty światła, które w przebraniu do niej przyjdą, i starać się będą aby zrozumiała że może się ona z jej położenia wyzwolić, jeśli okaże ku temu jej dobra wola.... Akurat ci, którzy jako zupełnie niewierzacy tą ziemię opuścili potrzebują bardzo dużo ludzkich za nich modlitw, aby mogli one w zaswiatach okazać dobrą wolę i dążyć do poprawy ich sytuacji. Gdyż każda za dusze wymówiona modlitwa przynosi jej dopływ energii i siła ta nigdy już nie zaginie, jeśli tylko dusza na ziemi ludzi pozostawi, którzy o modlitwie za nią pamiętają....

Wy ludzie bardzo się do tego przyczynić możecie, aby i te dusze mogły ich śmierć przezwyciężyć, aby po drugiej stronie mogły jeszcze do życia dotrzeć.... Bo jak długo dusza posiada jeszcze świadomość swego ja, to Ja z niej nie zrezygnuje, gdyż ona ciągle może jeszcze zmienić jej wolę, która się potem jedynie do Jezusa Chrystusa skierować musi i zbawienie jest jej zapewnione. Jeśli ona jednak tak głęboko upadnie, że żadna isierka światła już do niej dotrzeć nie może, to wtedy podąża ona coraz bardziej w dół utwardzając się coraz bardziej, co w efekcie końcowym oznacza że zostanie ona rozwiązana, utraci świadomość własnego jestestwa, a to oznacza dla niej ponowne uwięzienie w materii i początek nowej zbawienną epoki, gdyż żadna istota nie może zostać zgubiona na zawsze....

poniewaz zadna istota nie pozostanie wiecznie martwa, lecz kiedyś za całą pewnością znowu do życia dotrze, do życia które trwa wiecznie.

I w zawiatach walczy się o dusze, aby nie musiały one przeżyć ich ponownego uwięzienia w materii, i każdy człowiek, który z miłości o takich duszach pamięta, ma udział w tej zbawiennej pracy, i dusze te będą mu na wieki wieków za to wdzięczne, że on je z nocy śmierci do światła dnia poprowadził.... Gdyż nie może przestać istnieć, coś, co niegdyś jako istota swój początek ze Mnie wzięło, lecz dopiero gdy to stworzenie może być czynne w wolności, światłości i sile, to dopiero wówczas dotarło ono do życia, którego ono już nigdy nie utraci.... utracić nie może....

Amen

Sprawdzajcie wszelkie duchy....

B.D. No. 8228

30. lipiec 1962

Uwierzcie w to wy ludzie, że Ja ciągle na nowo zsyłam wam będąc wiedzę o Jezusie Chrystusie i o Jego dziele zbawienia, ponieważ Jego.... Tego Bożego Zbawiciela, wy ludzie **rozpoznać musicie**, i **uznać** jako Syna Bożego i Zbawiciela tego świata, Który Mnie Samego w sobie nosił. Lecz nie można wam tego udowodnić jaka On miał na ziemi misję do spełnienia, ale Ja Sam za pośrednictwem Mojego Ducha dostarczam wam odpowiednia o tym wiedzę, i to będzie już dla was dowodem.... Gdyż czego wam historycznie udowodnić nie można, o tym poucza was Duch Mój.... Tak więc wiedzcie też o tym, że Ja Sam Tym jestem, Który wam to objawia.... a więc spokojnie możecie sprawdzać ducha, gdyż jeśli się wam udzieli wyjaśnienia o Jezusie Chrystusie i o Jego Dziele Zbawienia, to Duch ten który wam tą prawdę przekazuje pochodzi od Boga, gdyż jedynie Sam Bóg może wam czystą prawdę przekazać. Wy macie prawo do sprawdzenia źródła duchowego dobra. I Ja Sam wam pokazałem co jest tutaj decydujące, gdyż **przeciwny Mi** duch przenigdy oznajmiał nie będzie, że „Jezus Chrystus zamieszkał w ludzkim ciele” I jeśli wy sami stworzyliście sobie na to wasz dowód, że działa tutaj **Boży Duch**, to możecie także przyjąć za prawdę wszystko to co On wam oznajmia.

Moje w człowieku działanie, które w tak wyraźny sposób jako zesłanie Mojego słowa się wyraża, nie może być interpretowane jako własne myślowe rozumowanie, jeszcze mniej może być ono widziane jako działanie Mojego przeciwnika, gdyż wtedy udowadniają ludzie jedynie to, że oni sami nie potrafią głosu ich Ojca rozpoznać, że nie należą oni do tych którzy Mi się, którzy Mi się całkowicie oddali, a tylko do tych którzy sami jeszcze myślowo za bardzo są aktywni, gdyż inaczej odebrali by oni Moje słowo jako słowo ich od wieków Ojca.... Gdyż doprowadzenie Mojego słowa do ludzkiego serca.... czy to bezpośrednio, czy też przez Moich posłanców nigdy się z celem nie mija. Ono dotyka jego serca, jeśli się tylko ono ochoczo dla Mnie otwiera i gotowe jest na to, abym do niego przemówił. I to sprawia że człowiek bez jakiegokolwiek uprzedzenia Mnie wysłucha, a więc sam gotów jest na to, aby Duch Mój, Moje światło miłości go przenikało.... Jeśli człowiek czysto rozumowo próbować będzie Moje ku niemu skierowane słowo sprawdzić, to wówczas trudno mu będzie rozpoznać głos jego Ojca, gdyż **nie porusza On jego serca**, lecz właśnie i jedynie to jest do właściwego sprawdzianu konieczne. Wy **nie powinniście ślepo wierzyć** i coś przyjmować, co wy wewnętrznie odrzucacie.... Ale kiedy dotrą do was Moje objawienia, to nigdy nie będziecie odczuwać potrzeby aby się przed nimi wzbraniać, lecz pod warunkiem, że **wy sami** tego pragniecie abym Ja się do was zwrócił, i one was raczej tak bardzo wewnętrznie porusza, że będziecie sobie życzyć, aby wam ich już nigdy nie brakowało, i będziecie też całkowicie co do tego przekonani że są one prawdziwe, ponieważ wy sami **Mnie odczuwacie**.... Boże objawienia zawsze mieć będą jako zawartość: **stanie się człowiekiem Jezusa Chrystusa, oraz Jego dzieło zbawienia**, i to powinno być dla was najjasniejszym **dowodem prawdy**, gdyż Mój przeciwnik nigdy by was z tym nie zapoznał, że Jezus Chrystus się dla was na krzyżu poświęcił.... w Którym Ja Sam to zbawienne dzieło spełniłem.... Nigdy nie będzie chciał Mój przeciwnik was do wiary w Jezusa Chrystusa skłonić, nigdy nie będzie on wygłaszał kazania o miłości, która jest zawartością Moich objawień, ponieważ **jedynie miłość** może

was ze Mna **polaczyc**, a on staral sie raczej bedzie wszystkiemu temu zapobiedz, co by do waszego ze Mna zlaczenia doprowadzic moglo.

Powinniscie wiedziec o jego istocie, która jest jednie nienawiscia i która by was na zepsucie sprowadzic chciala. I juz po tym moziecie jego dzialalnosc rozpoznac, ze on wszystko czynil bedzie, aby Moje objawienia ponizyc i waszego ducha zaciemnic, abyscie wy Mnie rozpoznac nie potrafili.... Wy ale potrzebujecie sie jedynie do Mnie zwrócic, abym waszego ducha rozjasnil, i Ja zaprawde wspieral was bede i kazda istniejaca w was niejasnosc przemienie w najjasniejsze rozpoznanie, jesli tylko wy tego powaznie pragnac bedziecie. Mój przeciwnik próbuje przynoscic wszedzie zamet, lecz bedzie on mial jedynie tam powodzenie, gdzie nie ma jeszcze pragnienia czystej prawdy; tam gdzie ono juz istnieje, tam on juz praktycznie przegral, bo Ja Sam promieniuje swiatlem i ono jest blogie dla kazdego kto w swietle znajduowac sie pragnie....

Amen

Czy człowiek jest wynikiem ewolucji, czy może był on aktem nowego stworzenia?....

B.D. No. 8235

9. sierpień 1962

W dobrach duchowych które wy sami ode Mnie otrzymujecie, które Duch Mój wam przekazuje, wam którzy stoicie na Moich usługach, którzy macie zlecenie aby czystą prawdę ode Mnie, Moje Słowo które ma wam dać światło przekazać dalej ludziom, nie może być sprzeczności - Gdyż chcę rozjaśnić ciemność ducha w której ludzie wędrują, a szczególnie wówczas, gdy wy sami pragniecie wyjaśnienia. Dzieło stworzenia którym jest ziemia, potrzebowało nieskończenie długich okresów czasu aż stało się tym czym obecnie jest - dziełem które powinno przynieść człowiekowi ostateczną doskonałość. I podczas upływu tego nieskończenie długiego czasu, przewędrowały rozproszone w najdrobniejsze partykuły praistoty duchowe przez niezliczoną ilość dzieł stworzenia, po to ażeby coraz wyżej się rozwijać. Wszystko co zmartwiałe duchowe zaczynało powoli wracać do życia, o czy wam już nie raz oznajmiano - Pozostawiło za sobą nieskończenie długą drogę w pod stanem przymusu, to znaczy że wszystkie dzieła stworzenia wykonywały te zadania które zostały im przydzielone, żadna z uwiązanych w nich istot nie mogła sama decydować o sobie, ale powoli dojrzewała - Zostały stworzone nowe formy istnienia dla wszystkich stopni dojrzałości w górę dążących substancji duchowych, świat minerałów, roślin i zwierząt był nieskończenie wieloraki w swoich postaciach i formach z których wszystkie były pobudzane do życia przez partykuły upadłych praistot duchowych, które bez ustanku się ze sobą łączyły stając się w końcu mniejszymi lub też większymi istotami żywymi, te z kolei po opuszczeniu swych postaci znowu się ze sobą jednoczyły aby w końcu wcielić się w postać która była już bardzo do ludzkiej podobna. Cały ten, długi proces rozwoju na tym świecie, który powstał z Mojej woli, podlegał Memu prawu, lub też odbywał się według praw natury. Praistoty duchowe **utraciły** przez ich upadek w dół **świadomość swojego ja**, kiedyś jednak miały one tą świadomość z powrotem odzyskać i wcielić się w ich ostatnią postać, jako człowiek, ażeby wreszcie ich przebieg rozwoju w górę doprowadzić do końca. Ostatnie postacie (formy) w stanie przymusu były dlatego coraz to bardziej podobne do człowieka, ale nie znajdowały się one jeszcze w stadium posiadania świadomości swego **ja**, one reagowały instynktownie, według Mojej woli - pomimo tego że wykonywały one już funkcje które były podobne do tych które wykonywał także człowiek - One nie potrafiły jednak jeszcze myśleć, gdyż brakowało im rozumu i wolnej woli, a więc nie posiadały one świadomości odpowiedzialności za to co czynią, one były jedynie do tego co czynią animowane przez duchowe inteligencje, tak jak wszystko co jeszcze jest uwiązane do formy i tym samym podlega duchowym opiekunom którzy Moją wolę z uwzględnieniem praw natury na te uwiązane istoty duchowe przenosiły. I przyszedł kiedyś czas, kiedy to już dojrzałym istotom duchowym można było oddać z powrotem ich wolną wolę, przez którą to miały one zostać wystawione na próbę: „czy chcą one powrócić do Mnie, czy też pozostać przy Moim przeciwniku” - I dla tych właśnie duchowych praistot Ja stworzyłem formę, postać człowieka. Wszystkie dzieła stworzenia a w szczególności istoty żyjące które przyjmowały coraz to większe formy istnienia stworzyła Moja wola, na wskutek której Moje myśli stały się widzialną formą. I dlatego też były te żyjące istoty reprezentowane przez różnorakie formy, ale każda z nich była inna - Istniało wiele

różnorodnych gatunków które nie miały pomiędzy sobą żadnego podobieństwa, które się dalej rozmnażały pozostając jednak tym samym stworzeniem. Kiedy już forma człowieka stała się konieczna dla pierwszych duchowych praistot które osiągnęły ich dojrzałość, to powstało znowu z Mojej woli jedno dzieło które było prawdziwym cudem Mojego całkowitego dzieła stworzenia. Istota która została doskonale skomponowana, i która została stworzona według Mojej woli, po to ażeby mogła spełnić na ziemi swoje zadanie. Istota którą Ja stworzyłem, która **nie powstała z istniejących już stworzeń** w drodze ewolucji z istot podobnych do człowieka - gdyż forma ta miała mieścić w sobie **duchową praistotę**, istotę która kiedyś wyszła ze Mnie, która była Moim odzwierciedleniem - i dlatego też musiała zostać wyposażona w **rozum, wolną wolę i świadomość swego ja**, elementy te nie wytworzyły się powoli w podobnych do zwierząt istotach, lecz **zostały one dane** formie człowieka, w momencie gdy praistota duchowa wzięła w posiadanie tę pierwszą ludzką formę, która zawsze każdemu człowiekowi jako przynależną jego **duszy** będzie daną w momencie gdy ona podczas jej narodzin jako technienie Boga tego człowieka do życia pobudzi - Ludzie rozmnażali się od tego czasu według Mego prawa natury, ale oni **zawsze** pozostaną takim samym stworzeniem **jakim był pierwszy człowiek** Adam. Oni nie przeistoczą się w inne stworzenia, a przeistoczenie będzie zawsze jedynie aktem duszy, która najpierw może się jeszcze Mi sprzeciwiać ale z czasem, jako człowiek może osiągnąć najwyższą doskonałość - Ludzkie ciało pozostanie pomimo to takim jakie Ja je stworzyłem gdy dusza Adama wzięła je w swoje posiadanie - Akt stworzenia ziemi ze wszystkim co na niej i ponad nią jest, ze wszystkim martwymi i żywymi dziełami stworzenia potrzebował wprawdzie nieskończenie długiego okresu czasu, ale jednocześnie z końcem tego procesu zakończyła się również faza rozwoju w górę, upadłych duchowych istot, kiedy się wszystkie partykuły praistoty znowu w jedną całość połączyły i ostatni proces powrotu do mnie się rozpoczął - A wędrówka ta, po ziemi jako człowiek wymagała także z Mojej strony nowego aktu Stworzenia formy, która spełniała by wszystkie wymagania, ażeby zdać tę ostatnią próbę z wolnej woli. I dlatego może się człowiek uważać za Moje szczególne dzieło, gdyż jest on **jedynym** stworzeniem na ziemi które posiada rozum, rozsądek i wolną wolę - oznaki boskiego pochodzenia, i z tego też względu jest on w stanie rozpoznać że ma nad sobą Boga i stwórcę, Który dał mu życie, i że właśnie dlatego też może on osiągnąć na tej ziemi swoją ostatnią fazę doskonałości, jeśli jego wolna wola poważnie do tego dąży

Amen

Czy Adam był jedynym człowiekiem którego Bóg stworzył?

B.D. No. 8236

10. sierpień 1962

Zapewne powstało teraz w was pytanie, jak powstała cała ta zamieszkująca ziemię ludzkość?... I pytanie to posiada swoją rację, gdyż wielu było już praduchów kiedy Adam przyjął ludzkie ciało i wszystkie te praduchy pragnęły kontynuować drogę ich duchowego rozwoju i jako dusza zostać w człowieku poczętym.... gdyż wiedziały one że tylko w ten sposób mogą one kontynuować ich powrotną do Mnie drogę.... I ja dałem także tym praduchom ich ludzką powłokę, gdyż chciały one świadomie odbyć ich naziemską wędrówkę....

Ja stworzyłem wielką ilość ludzi, gdyż wystarczyła tylko jedna Moja myśl, a każdy ze zgromadzonych praduchów otrzymał swoją zewnętrzną formę (postać) i każda z tych form była zgodnie z naturą tak stworzona, że rozmnażanie się ludzi mogło zgodnie z Moją wolą dalej postępować, aby dawać oczekującym duszom możliwość wcielenia się na ziemi, i aby mogły krok po kroku osiągnąć ich duchową dojrzałość. Lecz Ja ograniczyłem obszary ich praojców.... zrozumcie to właściwie, ja ofiarowałem ludziom do tego już przygotowaną pewną część ziemi....

Ale ci pierwsi ludzie.... Adam i Ewa.... **powinni byli** zdać egzamin z próby ich wolnej woli, ale przez ich grzeszny upadek została cała ludzkość osłabiona, jednocześnie przebudziło się w niej **nieposłuszeństwo** w stosunku do Mojej bożej woli które było następstwem negatywnego oddziaływania na dusze przeciwnego Mi ducha, Luzyfera. Przy tym nastąpiło także i u tych ludzi ponowne popełnienie grzechu pierworodnego, który polegał na przemianie czystej Bożej miłości w miłość egoistyczną do siebie samego, gdyż Mój przeciwnik kusił wszystkich ludzi i pokusa ta miała

powodzenie, gdyż ludzie za mało znali istotę tego, który starał się ich ponownie ściągnąć do upadku. I ludzkość rozprzestrzeniła się po całej ziemi, lecz Adam był i pozostanie praojcem całej płci ludzkiej, a ludzkość posiadała wiedzę o rozprzestrzenianiu się adamowego plemienia i śledziła jego następców aż do czasu przyjścia Jezusa, który przyszedł na świat właśnie z powodu tego pierwotnego grzechu, aby ludzkość od niego zbawić....

Ponieważ Adam był **pierwszym praduchem** (praistotą) która zaraz po Lucyferze doznał duchowego upadku, tak więc wcielił się również **jako pierwszy** w ludzkie ciało, i gdy by tylko dotrzymał Mego lekkiego przykazania, to szybko pozbył by się znowu swojej ludzkiej formy i wszystkie pozostałe praduchy również szybko zrezygnowały by z ich oporu, one odały by Mi się bezwarunkowo, zapewniając sobie tym samym ich powrót do Mnie.... Lecz jego nieposłuszeństwo było ponownym oporem w stosunku do Mnie, był on powtórzeniem pierwszego grzechu (popelnionego w niebie), oparcia się Mnie.... A Luzyfer pozyskał na wskutek upadku Adama na nowo władzę i używał jej w stosunku do całej ludzkości, która znajdując się w tej samej słabości jak Adam nie stawiała mu żadnego oporu, pozostając w swej słabości aż do czasu, gdy przyszedł Jezus Chrystus aby jej pomóc.

Wiedźcie o ludzi o tym , że Ja zaludniłem całą ziemię, gdyż wielu dojrzałych praduchów pragnęło wcielić się na ziemi i miały one też do tego prawo, aby w postaci człowieka zdać egzamin z ich ostatniej próby.... A była ich przeogromna ilość, i każdy z nich miał wielu zwolenników, praduchów które za nim poszły i ciągle na nowo się do niego dołączały. I dla nich wszystkich Ja wybrałem na ziemi takie warunki życia, które odpowiadały by ich mentalności, i przenieśliśmy owego praducha na to miejsce stwarzając dla niego odpowiednią zewnętrzną postać (formę), on z kolei rozmnażał się zgodnie z Moją wolą i z Moim prawem natury.... Wszędzie istniał ten sam rodzaj rozmnażania się, dlatego też otrzymał każdy praduch jako partnera drugiego praducha....

A więc akt stwarzania pierwszego człowieka powtarzał się ciągle na nowo na obszarach które nie były osiągalne dla pojedynczych ludzkich plemion, gdyż przeze Mnie stworzone dzieło stało się tak duże, że postępujący wszędzie proces rozwojowy wymagał tego, aby praduchy mogły się inkarnować w ludzkim ciele, a Ja stworzyłem wszędzie odpowiednie do tego warunki.... I dopiero po upływie bardzo długiego okresu czasu plemiona te nawiązały kontakt pomiędzy sobą....

Ich rozwój duchowy posiadał wszędzie bardzo różny stopień zaawansowania.... odpowiednio do stopnia miłości która wypełniała wszystkich poszczególnych ludzi. Lecz każdy może być przeze Mnie pouczany, jeśli tylko zmaleje jego opór w stosunku do Mnie i wówczas będą znowu przestrzegane Moje przykazania, a dusze ludzkie będą dojrzewać, gdyż Boży Zbawiciel Jezus Chrystus spełnił swe dzieło zbawienia dla **wszystkich** ludzi i również do wszystkich ludzi może być niesiona duchowa wiedza, poprzez ludzi, lub za oddziaływaniem Mego ducha.... Lecz bezpośrednim potomkom Adama będzie łatwiej tą wiedzę przyjąć i dlatego należą oni do płci ludzkiej, która może jeszcze znaleźć na ziemi zbawienie, tak że dusze żyjące jeszcze na ziemi mogą stać się wolne, jeśli przyjmą zbawienne dzieło Chrystusa, który obok prazgrzechu, wziął także na Siebie grzech Adamowy wykupując tym samym dla ludzkości wolność od Mego przeciwnika przez Swoją śmierć na krzyżu.

Pouczenie duszy co do życia na ziemi....

B.D. No. 8243

17. sierpień 1962

Jeśli tylko skierujecie do Mnie jakieś zapytanie to Ja odpowiem wam na nie i będę was pouczał tak, abyście mogli wszystko właściwie zrozumieć i aby usunąć wszelkie niejasności:

Naziemska droga jako człowiek, dla wcielonej w nim duszy.... dla niegdyś upadłej duchowej praistoty.... jest twardą próbą jego woli, która teraz jest wolna, tak jak już kiedyś była, kiedy ten praduch o de Mnie wyszedł. Gdyż walczy się o niego z obu stron i on sam decyduje o tym kto zwycięży. Zawsze ma on u swego boku duchowych opiekunów, oni jednak nie mogą działać wbrew jego wolnej woli.... także niezliczona ilość sił przeciwnych Bogu ciągle stara się sprowadzić tego człowieka ponownie do upadku.... ale ma on możliwość zapanować na nimi, jeśli nieomyślnie skierowuje on **ku Mnie** swoją wolną wolę, stale **otrzymując** ode Mnie **siłę** do stawiania oporu i jednocześnie zdając próbę z wolności jego woli.

Ponieważ jednak praduch ten na początku swojego wcielenia, jako człowiek o niczym jeszcze nie wie, gdyż on sam przez jego upadek, przez odrzucenie Mego światła miłości, pozbawił się swojej wiedzy, swego rozpoznania, a więc musi zostać na nowo pouczony, a to odbywa się z zewnątrz i od wewnątrz, przez przeze Mnie w niego włożoną isierkę, która nieustannie od wewnątrz na niego napierać będzie aby czynił on dobro, ona będzie też przekazywała mu wewnętrzne światło. Do tego zawsze tak ustrawiał Będę życiową sytuację poszczególnego człowieka, aby mógł on z niej się czegoś **nauczyć**, gdyż ciągle na nowo zostanie wywierany na niego wpływ ze strony duchowych opiekunów, aby wziął on właściwy kierunek, aby wola jego zdecydowała się na zwrócenie się w Moim kierunku i abym Ja Sam mógł w nim w nadzwyczajny sposób działać. Staram się więc na wszystkie sposoby, aby ten praduch podczas jego pobytu na ziemi jako człowiek, cel swój mógł uzyskać, gdy tylko oznajmi on swoją wolę poddania się **ostatniej próbie** jako człowiek. Lecz **nigdy** nie zostanie praduch, który przeszedł w stanie przymusu przez wszystkie dzieła stworzenia, zmuszony do tego ostatniego wcielenia....

Stan przymusu kończy się w momencie, kiedy wszystkie należące do tego ducha partykuły znowu znalazły się razem w komplecie, od tego momentu praduch ten jest wolny, on nie podlega już żadnemu przymusowi, ani z Mojej strony, ani ze strony przeciwnika.

On może sam o sobie decydować. Jego opór w stosunku do Mnie, podczas jego procesu rozwoju ku górze, zmalał już w tak dalekim stopniu, że dojrzał on już do tego, aby móc teraz podjąć w szacie człowieka swoją naziemską wędrówkę, lecz ten **prezent Bożej łaski** musi on już **sam**, z wolnej woli przyjąć.... Dlatego też zostanie mu uprzednio przedstawiony jego naziemski los.... Ten praduch **rozpozna** za Moim dopuszczeniem, że **nie jest** on jeszcze w swojej ojczyźnie, w której oczekują go wspaniałości i budzi się w nim pragnienie za nią.... On rozpoznaje jednak również, że jedynie droga przez ziemię, jako człowiek, może doprowadzić go do jego ojczyzny.... On wie również, że musi przyjąć znowu pewną formę, i ta właśnie wiedza **może** jego wędrówkę jako człowiek opóźnić. Lecz najczęściej podejmuje on się chętnie wcielenia w ciało człowieka i czuje się wystarczająco silnym, aby poddać się ostatniej próbie jego woli i ją z powodzeniem zakończyć.

On musi się jednak **sam**, z własnej nieprzymuszonej woli na to zdecydować, dlatego też zostaje mu najpierw pokazany przebieg jego naziemskiej wędrówki w którym on sam siebie w różnych życiowych sytuacjach widzi, co do których jest on przekonany, że z łatwością je pokona i dlatego też okazuje on chęć pójścia tą ostatnią drogą i w tej formie.... Ja jednak wiem o stopniu dojrzałości każdego jednego praducha i mogę mu jego życiową drogę tak jak jakiś schemat przed jego oczami w płynącej formie zademonstrować, Ja wiem też w jakim stopniu ten podobny do snu przebieg poruszy każdą z dusz i odpowiednio to tego mogę spowodować jej wcielenie w ludzkie ciało, które dopiero wówczas staje się żyjącą istotą, gdy jakiś praduch weźmie go w swoje posiadanie.

Wy ludzie śmiało możecie w to wierzyć, że Ja **wszystko** potrafię, że Ja nawet w zupełnie ślepym duchu mogę wskrzesić isierkę światła, która uczyni go przez chwile widzącym.... i że momenty te wystarczą już aby wola jego zaczęła się poruszać, wola którą praduch ten znowu może **używać**, kiedy wszystkie jego substancje znowu się zjednoczyły.... Musicie też wiedzieć i wierzyć w to, że dla Mnie nie musi coś trwać jakiś okres czasu, i że pomimo to wola Moja sprawi że stanie (spełni się) co Ja za konieczne (słuszne) uważam. Oznajmienie woli praducha że chce on przyjąć formę człowieka jest tutaj **konieczne**, gdyż wystąpił on już ze stanu w którym wola jego była związana i musi on się teraz umieć zdecydować na swoją naziemską wędrówkę jako człowiek. Lecz ciało człowieka stanie się dopiero wówczas zdolne do życia, gdy praduch w nim jako **dusza** zamieszka. Na początku będzie człowiek prowadzony przez jego duchowych stróży, pomału krok po kroku zostanie on wprowadzony w wiedzę; on musi jako człowiek osiągnąć najpierw pewną dojrzałość, zanim jego wolna wola i jego rozum potrafiły będą z rozsądkiem wyrazić swoje zdanie.... Jest to jego ostatnia rozwojowa droga na tej ziemi, która **może** przynieść temu praduchowi **całkowite wyzwolenie**, jeśli on sam do tego podąży, jeśli skierowuje on swą uwagę na cichy głos w jego wnętrzu, na to wewnętrzne parcie, które jest wyrażeniem włożonej w człowieka isierki Ducha Bożego....

Lecz i Mój przeciwnik ma do niego, podczas jego życia na ziemi to samo prawo, i on stara się też z niego skorzystać.... Człowiek **znajduje się** stale **pod wpływami** z góry i z dołu, on sam jednak **musi zdecydować**, kto nad nim władzę zdobędzie. I to jest ostatnia próba jego wolnej woli, podczas której powinien on świadomie podążać ku Mnie, który jest jego Bogiem i Ojcem i teź decyzji nikt nie może za niego podjąć, ale otrzyma on na wszystkie sposoby wsparcie, gdyż Ja również tęsknię za jego powrotem i jak przystało na dobrego Ojca, dziecko Moje za rękę prowadzę, jeśli tylko ono samo po nią sięgnie i pozwoli się przeze Mnie prowadzić.... Bo ja chcę, aby wszystkie Moje stworzenia żyły w szczęściu i błogości, i Ja zaprawdę pomyślałem o wszystkich możliwościach aby cel ten został osiągnięty....

Amen

Bóg i Jezus to jedno i to samo.... Stanie się Boga człowiekiem....

B.D. No. 8250

24. sierpień 1962

Ze stan ludzkiego ducha coraz bardziej się ściemnił spowodowane jest także tym, że stanie się Jednością Boga z Jezusem nie zostało przez ludzkość właściwie zrozumiane.... i że z tego powodu nie ma też właściwego wyrozumienia dla stania się Boga człowiekiem.... Przez naukę o „trzyosobowej Boskości” ludzkość zaczęła błędnie rozumować. Lecz ciągle na nowo trzeba podkreślać, że wiekuista Boskość nie może być widziana jako osobowość.... i że nie jest ona inaczej wyobrażalna, jak tylko siła, energia, która wypełnia całą nieskończoność.... Siły tej nie można ograniczyć, dlatego też nie może być ona widziana jako jakaś postać.... forma. Ale ona może pewną formę zupełnie przeniknąć.... I taki przebieg całkowitego przenikania Bożą siłą miał miejsce u człowieka Jezus.

On pełen był miłości, a miłość to prasuubstancja wiekuistej Boskości.... która jest bez ustanku wypromieniowywana w nieskończoność, która sprawia że wszystko powstaje i która to co powstało przy życiu utrzymuje.... I ta właśnie Boża siła miłości przenikała ludzką postać Jezusa, a więc się w Nim manifestowała.... Boża Praistota zajęła miejsce w człowieku Jezus i Bóg stał się człowiekiem.... a ponieważ Jezus całkowicie wypełniony był prasuubstancją Boga, więc stał się Bogiem.... bo nawet jego zewnętrzna ludzka powłoka mogła po Jego śmierci na krzyżu, całkowicie uduchowiona, z Bogiem się zjednoczyć, a więc stał się Jezus wyobrażalną Boskością, gdyż człowiek sobie inaczej Boga wyobrazić nie potrafi jak w Jezusie.... lecz nigdy **nie może** być tutaj mowa o **dwóch** osobach....

Jezus osiągnął już na ziemi ten cel, a mianowicie zupełny stan Boskości, który wszystkie stworzone istoty osiągnąć powinny.... gdyż Bóg chciał stworzyć istoty na Swoje podobieństwo, których jednak pełną doskonałość ich własna wola sama osiągnąć musi. Jezus przez Swoje w miłości życie osiągnął nie tylko to „uboskowanie”, On przez Swoje zbawienne dzieło zmazał także winę grzechu całej ludzkości.... bo skorzystał on z Bożej siły, bez której nie byłby On w stanie znieść to strasze cierpienie oraz Jego na krzyżu śmierć.... i ta siła miłości była Bożym Praellementem, a więc Sam Bóg znajdował się w całej pełni Swojej istoty w człowieku o imieniu Jezus i spełnił to zbawienne dzieło....

Ale gdy wy ludzie o **trzyosobowym** Bogu mówicie, to jest to **pojęcie w błąd wprowadzające**, ponieważ Wiekuistej Boskości nie można kojarzyć z osobą, gdyż Ona jest tylko miłością, i ta miłość zmanifestowała się w Jezusie i w Jezusie działał tylko wiekuisty **Boży Duch**, i On jest dla wszystkich istot tylko w Jezusie wyobrażalny.... ponieważ niegdyś przez Boga stworzone istoty tylko dlatego od Niego odpadły, bo Go nie mogły widzieć.... i On stał się w Jezusie dla nich widzialnym Bogiem.... Lecz Jezus nie jest drugą osobą, którą powinno się obok Boga widzieć.... On jest Bogiem, bo Bóg jest siłą miłości, Która zupełnie uduchowioną formę przeniknęła, a więc była ono jeszcze tylko Bożą prasuubstancją i dlatego tylko dla tych istot widzialna, które się tak samo uduchowily, aby móc widzieć to co duchowej natury....

Jeśli więc mówi się o Ojcu, Synu i Duchu świętym, to jest to jako określenie Bożej istoty wtedy właściwe.... gdy Ojciec jako Miłość, Syn jako Mądrość, oraz Duch święty jako Siła, jako Wola, lub jako Boża Moc uznawane będą.... Gdyż istota Boga to Miłość, Mądrość i Moc.... Ale cel, który Bóg sobie wyznaczył przy stwarzaniu istot.... a mianowicie ich uboskowanie z ich wolnej woli, gdy tylko osiągnięty zostanie, to uzasadnia on także akt stania się Boga człowiekiem w Jezusie.... tą widzialną

Boskość w Jezusie, podczas gdy trójosobowa Boskość nie pozwala na wy tłumczenie Jej zgodnie z prawdą.

Ludzie sobie sami pojęcia stworzyli, które utrudniają duchowe dojrzewanie, gdyż można tylko zawołać Jednego Boga, i nie wolno jest się do trzech różnych Bogów modlić, ponieważ Sam Bóg chce zostać rozpoznany w Jezusie i dlatego wolno nam modlić tylko do **Niego Samego w Jezusie Chrystusie**. I On od wszystkich ludzi tego uznania wymaga, ponieważ Mu ono niegdyś odmówione zostało i że jednocześnie uznane zostać musi Jezusowe zbawienne dzieło.... Gdyż żaden człowiek sam, bez Jezusa Chrystusa nie może znaleźć przebaczenia jego prawiny, i dlatego człowiek musi swoją do Niego przynależność wyznać.... On musi w to wierzyć, że Sam Bóg się ludzkością zajął i spełnił w Jezusie dzieło zbawienia....

Amen

Wątpienie w Boże objawienia

B.D. No. 8251

25. sierpień 1962

Ciągle na nowo będą ludzie wątpić w Moje objawienia, gdyż oni sami nie mają wystarczająco silnej i żywej wiary, gdyż w innym przypadku była by im Moja nasilona działalność w ostatnim czasie przed końcem tego świata w pełni zrozumiała. Wiara żywa wymaga życia w miłości, na co większość ludzi nie zwraca jednak uwagi, gdyż pielęgnują oni jedyne ich egoistyczną miłość, a w takiej miłości która jest odwrotnością tej której ja wymagam nigdy do Mnie nie znajdą, oni nie potrafią Mnie rozpoznać jako ich Boga i Stworzyciela, Który chciałby być także ich Ojcem. Oni posiadają jedynie formalną wiarę, przyuczoną wiedzę o wierze, która w nich nie porafiła jeszcze ożyć i dlatego też „Zesłanie Mojego Ducha” nie może zostać przez nich zrozumiane, które wszystkim tym obiecałem, którzy we Mnie wierzą i przestrzegają Moich przykazań.... Gdyż właśnie im chcę się objawić. A im bardziej są oni w tej formalnej wierze zakorzenieni, tym bardziej wrogo występują oni przeciw Moim objawieniom, które Ja pomimo tego ciągle będę na ziemię zsyłać, gdyż uważam je za akt konieczności, aby ludzie dowiedzieli się pełnej prawdy, i nie szukali zawartości ich życia w instytucjonalnych naukach.... gdyż wierzą oni w to, co daleko oddalone jest od Mojej prawdy i nie są już w stanie rozpoznać zwyczajnej, prostej płynącej o de Mnie prawdy....

Dlatego też jest o wiele łatwiej zaznajomić z prawdą zupełnie niewierzącą osobę, jak ludzi którzy z nadmiernym zapalem studiują „Księgę ksiąg”, których **rozum** stara się wytłumaczyć każdą literkę, i którzy Moje proste słowo odrzucają jako działanie demonów. Mój przeciwnik (szatan) rozpowszechnił już gęstą ciemność, i posługuje się **także** tą że księgą, przez zamącenie ludzkiego rozumu i oderwanie mu tym samym każdego jasnego rozpoznania, a udaje mu się tylko dlatego, gdyż związek człowieka ze Mną nie jest wystarczająco głęboki, aby Mogła siła Mojej miłości wysłać promienie do ludzkiego serca, co tyle oznacza, jak odbieranie jasnego światła umożliwiające odróżnienie prawdy od błędu.

Jakże źle jednak byłoby z ludzkością, gdybym Ja się o nią nie zatroszczył, i nie starał się ją wzmocnić w nadzwyczajny sposób, gdybym jej nie udowodnił przez bezpośrednie słowo istnienia Mnie samego i Mojej obecności w każdej chwili, tym że przemawiam do nich jak **Ojciec**.... Wy, ludzie ciągle jeszcze szukacie mnie w oddali.... pomimo tego, że we Mnie wierzycie, to wydaje się wam nieprawdopodobny fakt, że Ojciec może do dzieci swoich przemawiać, że On sam do nich schyla się i próbuje skłonić dzieci Swoje do tego, aby one Mu się pełne zaufania oddały i poprosiły go o prowadzenie przez ich naziemskie życie. Ciągle jeszcze jestem dla was surowym Bogiem, który wydaje przykazania, rząda od was posłuszeństwa i karze ludzi którzy są Mu nie posłuszni.... Musicie to wiedzieć, że Ja nigdy Moje stworzenia nie „karzę”, to one same stwarzają sobie stan w którym muszą cierpieć, że one same podążają w dół, że ja ich nie potępiam, lecz tylko ciągle staram się sprowadzić je z powrotem i pomagam im wydostać się z ich głębi w górę i staram się je przywabić wołając je, aby nie pobłądziły i nie stały się ofiarą Mego przeciwnika....

I jak mógłbym Moim stworzeniom lepiej Moją miłość udowodnić, jak nie poprzez Moje bezpośrednie zwrócenie się do nich samych, jak nie przez objawienia, które objaśniają Mnie samego, oraz Moją istotę, i które ze względu na to, że są one Boską prawdą, musiałyby zostać szczególnie

skutecznie odczute przez ludzką duszę, i tym samym wzmocnione na ich pielgrzymkę po tej ziemi. Gdyż miłość Moja popycha Mnie w kierunku moich stworzeń, które jako człowiek idą drogą powrotną do Mnie po tej ziemi, i tylko wtedy będą mogli osiągnąć cel swój, gdy Ja sam dostarczę im koniecznej do tego siły, gdy Ja ich karmię niebiańskim chlebem i poję wodą życia.... Moim słowem....

I tego właśnie aktu Mojej miłości ludzie nie chcą zrozumieć i dlatego też odrzucają Mój wartościowy dar łaski.... Oni sami nie posiadają życia i pozostaną dlatego wiernymi temu martwemu chrześcijaństwu, bo brak im tak długo siły wiary, jak długo brak jest w nich także miłości, która dała by im właściwy obraz Mego jestestwa, o Mojej istocie, która jest miłością, mądrością i mocą.... A miłość Moja będzie się nadal bez ustanku ofiarowywać i słabym ludziom, którzy posiadają dobrą wolę wszystko to dostarczać, czego oni potrzebują dla ukończenia z sukcesem ich naziemskiej pielgrzymki.... Moja miłość ciągle będzie dawać znać o sobie, gdyż chciałaby ona pozyskać także miłość tych, którzy z Mojej miłości się wywodzą, i powinni się na powrót ze Mną na wieki złączyć.... Amen

Uzasadnienie urodzen z uposledzeniem....

B.D. No. 8273

15. wrzesień 1962

Kazdy kto do Mnie sie zwraca i prosi Mnie o wsparcie jest błogosławiony. Ja nie zamknę się przed żadną prośbą która służyć ma uzdrowieniu waszych dusz. A co wy wieciecie pragniecie tego sie tez dowiecie: wy ludzie macie stac się **absolwentami szkoły ducha**, gdyż na ten cel Ja Moje dzieło „Ziemię” przeznaczyłem, i każdy człowiek będzie mógł na niej dojrzewać, gdyż ona daje wszystkim stopniom rozwoju do tego możliwość. Dusze.... niegdyś upadłe duchowe praistoty.... osiągnęły podczas ich przymusowej drogi po ziemi poprzedzającej ich obecny ludzki stan tak różne stopnie dojrzałości, że potrzebują one także bardzo różnych życiowych położen. One muszą wprawdzie, aby zostać mogły do wcielenia jako człowiek dopuszczone, osiągnąć pewien konkretny stopień dojrzałości, ale im bliżej się one od ich ostatniego wcielenia jako człowiek znajdowały, tym lżejsze były też wiezy które ich zewnętrzne formy bytu dla nich stanowiły i duchowe substancje które w tych materialnych formach uwiązane były, mogły z tego złuzownia się wiezów skorzystac, lub też pozostawic je niewykorzystane.... I odpowiednia do jej uprzednich staran jest każda dusza kiedy wstepuje ona jako człowiek na jej naziemską drogę. Ten zróżnicowany stan duszy potrzebuje także bardzo różnych naziemskich dróg, aby mogły one zostać ukoronowane powodzeniem: „zupełnym, ostatecznym uwolnieniem się od formy” Nawet jeszcze silnie obciążone dusze mogą mieć w tym powodzenie, jeśli z własnej wolnej woli zdecydują się na szczególnie ciężkie naziemskie życie, i ona sama może zdecydować, czy ona ta droga chce pójść czy też nie, gdyż zostaje jej ona przed jej wcieleniem pokazana....

To jest wytłumaczeniem cielesnych uposledzen ludzi, których ciężki los często skłania ich do zapytania się o sens takiego stanu.... Ale są też dusze wcielone, które specjalnie ciężka naziemską drogę dobrowolnie na siebie biorą, chociaż dla nich samych nie jest to konieczne, dusze które z zaświatów na ziemi idą i Mnie o to proszą, aby innym duszom przez to stac się pomocna, nie jest to jakaś misja, a jedynie są oni dla tych ludzi "ciężarem", aby dać im możliwość ćwiczenia się w miłości, cierpliwości, miłosierdziu, pokorze, w pokoju i sprawiedliwości.... które dzięki temu też ich własny stopień dojrzałości podnosi, i które ale już zaświatach taki stan dojrzałości osiągnęły, że pozwala im on na nowe wcielenie się na ziemi, bo silna wola kochania i pomagania je do takiej prośby skłania.... Wtedy nie może być więc mowa o stanie takich ludzi jako stanie koniecznym dla odpokutowania ich winy, ponieważ niedojrzałe dusze nie zostaną dopuszczone do ponownej inkarnacji (wcielenia) celem podniesienia stopnia ich doskonałości. I nigdy nie wolno wam o tym zapomnieć, że żadna dusza nie jest do jej naziemskiej drogi zmuszana, ona bierze na siebie jej los dobrowolnie.

Pogląd tzw. „odpokutowania na ziemi winy” jest więc poglądem błędnym, ponieważ jedynie Jezus Chrystus może tą winę zmasać, i człowiek **tylko przez Niego** znajdzie jej wybaczenie, gdyż On to pokutował za wszystkie ludzkie grzechy.... a więc najpierw musi się uzyskać to wybaczenie u Chrystusa, zanim jakaś dusza się dobrowolnie na ziemi wcielić może w celu splenienia jakiejś misji

lub udzielenia innym pomocy. Gdyż dusza która już do światłości dotarła dobrze wie o braku miłości pośród ludzi na ziemi żyjących, a szczególnie podczas czasu ostatecznego, i jest ona gotowa sama się do tego przyczynić, aby ludzie rozpalili się w miłości, aby stali się miłośnikami, aby wszystkie szlachetne cechy rozwijać mogli, podczas ich życia w pobliżu jakiegoś uposledzonego lub nieszczęśliwego człowieka. Gdyż Ja ciągle na nowo podkreślam, że istnieje wprawdzie możliwość ponownego na ziemi wcielenia, ale mają one wtedy szczególne uzasadnienia, lecz przenigdy nie będzie mogła niedojrzała jeszcze dusza z Mojej woli na ziemi powrócić, aby nadrobić to, co niegdyś na ziemi zaniedbała....

Jedynie ochotnicze dusze które z własnej dobrej woli pokutować chcą, mogą Mnie do zezwolenia skłonić, ale zawsze najpierw muszą one zostać przez Jezusa Chrystusa zbawione. I jest też zrozumiałe, że wtedy daje się takim duszom możliwość do uzyskania na ziemi wysokiego stopnia duchowej dojrzałości, bo każda dobrowolna ofiara będzie z Mojej strony ceniona i błogosławiona....

Amen

Znaki czasu koncowego.... ostatecznego....

B.D. No. 8277

20. wrzesień 1962

Mozecie być tego pewni, że **wszystko** się spełni co Ja przez jasnowidzów i proroków wam oznajmić kazałem, bo koniec tego świata zbliża się coraz bliżej i wy będziecie mogli to po znakach czasu rozpoznać, w jakim czasie wy obecnie żyjecie. Zawsze już argumentowało się, że w trudnych czasach stale oczekiwało się końca świata, i że ziemia jednak zawsze nadal istniała, że nawet Moi uczniowie liczyli się w tamtych czasach z przyjściem końca świata i także i oni się również pomylili.... Tak więc nie chcą ludzie słuchać i wierzyć w Moje zapowiedzi. Ja to stale podkreślam, że kiedyś **przyszłość stanie się teraźniejszością** i że wy ludzie osiągniecie **najniższy stan duchowy** z którego to powodu koniec tego świata stał się konieczny, co powinno się jednak rozumieć jako totalne przekształcenie powierzchni ziemi, lecz nie zniszczenie Bożego dzieła stworzenia którym jest Ziemia. Gdyż ziemia nadal spełniała będzie we wszechświecie jej zadanie.... ona nadal nosiła będzie ludzi, aby mogły na niej ich dusze osiągnąć stan swej dojrzałości. Lecz najpierw musi ona zostać na nowo uczyniona do tego zdolna.

Moje słowo jest prawdą, i jeśli Ja zsyłam wam z góry słowo Moje, jeśli Ja wam ludziom przedstawiam Mój plan uzdrowienia, bo powinniście poznać wszelkie zależności, to naprawdę chce jedynie to osiągnąć, że wy Moje ostrzeżenia i upomnienia w pełni wiary do siebie przyjmiecie i się odpowiednio do Mnie ustosunkujecie. Bo myśli wasze powinny dalej sięgać jak tylko na wasze codzienne sprawy. Wy powinniście zastanowić się nad tym co przed wami leży, gdyż jedno to wy wiecie, że kiedyś każdy z was umrzeć musi, i z własnych sił swoje życie nawet o jeden dzień przedłużyć nie potrafi, że jesteście zależni od Mocy, która was do życia powołała.... Takie myśli powinniście z całą powagą w was poruszać, i to wam nie zaszkodzi, gdyż Ja wam wówczas dopomogę osiągnąć wewnętrzną jasność, oraz zbliżyć się do myśli o końcu świata.... co ona dla każdego jednego z was oznacza. Jeśli wierzyacie w Boga i Stworzyciela, którego miłość was do życia powołała, to nie będziecie też zaniepokojeni, gdy się wam o zbliżającym końcu mówić będzie, gdyż wtedy wiedzieć będziecie, że Bóg i Stwórca także i wasz los w Swoich rękach trzyma i wystarczy tylko, że wy powierzycie się Jego miłości i miłosierdziu, aby zostać bezpiecznie przeprowadzonym także i przez te przed wami leżące czasy. A wskazujące na nie informacje nie będą powodować w was niepokoju, a tylko spowodują że wy coraz to bardziej przyłączacie się będziecie do waszego Boga i stworzyciela, Którego wy.... jako waszego Ojca od wieków rozpoznajecie.

Lecz niewierzących oczekuje twardy los.... i dla nich też przeznaczone są Moje stale trwające Objawienia zapowiadające bliski koniec świata, gdyż podczas tego krótkiego okresu czasu który im jeszcze pozostał mogą się oni jeszcze zmienić. Zwracajcie uwagę na znaki czasu, bo Ja już Moim pierwszym uczniom je oznajmiłem. Ale wy znajdujecie się już na początku tychże smutnych czasów i słyszycie o wojnach i trzасieniach ziemi.... Nieszczęśliwe wypadki i katastrofy mnożą się.... wy możecie zauważać zmiany w kosmosie i widzieć ludzkie poczynania które zboczono są, gdyż im

wydaże się że wolno im jest ingerować w Moje dzieła stworzenia i porywają się oni do prób, które w sprzeczności z Bożą wolą stoją i nic dobrego ludzkości nie przyniosą, po za jej tragicznym koncem....

Zwracajcie uwagę na usposobienie ludzi, którzy chcieli by się jedynie rozkoszować tym co świat ten ma im do zaoferowania, i którzy stali się twardzi i pozbawieni miłości tak że los bliźnich nie już ich nie obchodzi.... Zwracajcie uwagę na brak wiary oraz na nastawienie do Jezusa Chrystusa oraz do Jego dzieła zbawienia.... a wiedzieć będziecie, że żyjecie już pośrodku czasu który poprzedza ostateczny koniec. Gdyż rozpęta się także walka wypowiedziana wierze ludzkiej, a prowadzona będzie ona z surowością, której wy nie bylibyście sobie w stanie wyobrazić. I ten właśnie niski duchowy stan przyciąga do siebie koniec tego świata, a osiągnął on już taki stopień, że Moja interwencja byłaby uzasadniona, Ja nie odstąpię jednak od tego dnia, który w Moim od wieków już istniejącym planie uzdrowienia jako dzień końca ustalony został. I dnia tego nie będę dalej przesuwiał, gdyż w Mojej mądrości rozpoznałem też kiedy nadejdzie czas, aby Moje dzieło przeistaczania ziemi rozpocząć....

Dlatego też sprawiał będę aby głos Mój do samego końca rozbrzmiewał i zbliżający się koniec zapowiadał.... i chwala temu, który na głos ten uwagę swoją zwracał będzie i dobrze się przygotuje.... chwala temu, który stworzy ze Mną wieź i w swojej wierze we Mnie i Moją ochronę pozwoli aby przyszło do niego co przyjsię musi, chwala temu co do Moich należeć chce i Mi aż do końca wiernym pozostać.... Gdyż jego wyposażę w nadzwyczajną siłę tak że on wszystko przetrzyma i dnia końca nie będzie się obawiać musiał....

Amen

Niebezpieczeństwo pychy.... zarozumiałości....

B.D. No. 8281

24. wrzesień 1962

Kto weźmie sobie do serca Moje następujące, słowa: „Wy wszyscy jesteście grzesznikami”, ten pozostanie w głębokiej pokorze, on już nie będzie się wznosił ponad swych bliźnich i nie będzie nikogo srogo osądzał, bo rozpoznanie, że **on sam** jeszcze nie jest doskonałym, będzie mu stale przypominać, że jest on jedynie słabym człowiekiem, który potrzebuje Mojej siły i Mojego wsparcia - i on przyjdzie z pokornym sercem do Mnie - i Mnie o nie -

Kto w przeciwieństwie do tego bardzo jeszcze przekonany jest co do swej wartości, tego zdradzi jego wyniosłość - on będzie wynosił się ponad ludzi, a jego wyniosłość wyrażać się będzie przez jego znacznie ograniczony szacunek do innych ludzi, w pozbawionych miłości opiniach o nich, oraz w przekonaniu że posiada on wyższą wiedzę i nie potrzebuje żadnych pouczeń, duchowej czy też naziemskiej natury - Wyniosły człowiek zawsze będzie przekonany, że osiągnął on już ten stopień, z którego on na swoich bliźnich z góry patrzeć może. A wyniosłość ta jest doprawdy udziałem Mego przeciwnika, ona to spowodowała jego tak niski upadek, gdyż on wyniósł się ponad Mnie - swego Boga i Stworzyciela i ściągnął za sobą w dół bardzo wielką ilość stworzonych istot - U wszystkich tych upadłych istot znajduje się jeszcze znaczna ilość tamtejszej wyniosłości, dlatego też muszą one teraz - jako człowiek, zdać ich ostatni egzamin ukierunkowania ich woli. I właśnie wyniosłość jest bardzo markantną oznaką ich niedoskonałości - niedojrzałości, przeciw której człowiek podczas jego naziemskiego życia walczyć musi, aż dotrze on do najgłębszej pokory w stosunku do Mnie, i nie będzie się już ponad bliźnich swych wywyższał, a zamiast tego okazywał pełne wyrozumienie dla ich słabości, gdyż sam swoją niedoskonałość rozpoznaje.

Do prawdziwego zjednoczenia się ze Mną należy najgłębsza pokora, i jeśli człowiek rozpozna swoją grzeszność i do niej się przyzna, to znajdzie on też w Jezusie Chrystusie swoją przystań i będzie Go prosił o to, aby On uczynił go wolnym. Pokora ta sprawi, że on we wnętrzu swym do Niego zawoła - i znajdzie on łaskę w Jego oczach - „Gdyż Ja ofiaruję pokornym Moją łaskę” - I żaden człowiek - jak długo on na tej ziemi przebywa, nie może wychodzić z założenia że jest już doskonałym. On może jedynie posiadać wyższy stopień rozpoznania, ale akurat ten pozwoli mu się stawiać coraz bardziej pokorniejszym, gdyż rozpoznaje on wielkość Boga i Stworzyciela i Jego nieskończenie wielką miłość,

którą ten Bóg i Stworzyciel ku Swoim stworzeniom skierowuje, która stworzenie to czyni zaprawdę ponad wszystko szczęśliwym, ale nie powoduje, że staje się ono wzniosłe.

Bo wzniosłość zawsze jest jeszcze oznaką pełnego braków rozpoznania, bo przeciwnik Mój stara się przyciemnić wszelkie światło, przeciwnik posiada jeszcze swój udział w człowieku, gdy ten o sobie i swojej wartości jest przekonany - Wy wszyscy jeszcze bardzo z tym problemem walczyć musicie, gdyż raz po raz będzie Mój przecinik próbował dać wam poczucie waszej odwrotnej wartości - wysokości, on będzie wiedział jak znajdzie pretekst aby was do takiego przekonania doprowadzić. Dlatego wy wszyscy uważać powinniście i takie uczucia gasić już w załączku, bo zawsze powinniście sobie przypomnieć, że nasz Zbawiciel Jezus Chrystus kroczył drogą najgłębszej pokory, aby odpokutować za akt waszej wyniosłości - Powinniście pomyśleć o Jego męczarniach i cierpieniach których wymagała od Niego ta pokuta - Powinniście również i o tym wiedzieć, że wasza naziemska droga jest skutkiem waszego upadku w dół, który nastąpił właśnie z powodu waszej wyniosłości. Powrót do Mnie może nastąpić jedynie na drodze pokory, a droga naziemska powinna wam właśnie dać takie rozpoznanie, że jesteście słabymi i bezbronnymi istotami, które **potrzebują** Mojej kochającej pomocy, aby móc robić postępy na drodze prowadzącej do góry,

że jesteście istotami które ciągle na nowo prosić Mnie muszą o pomoc, jeśli chcą aby ich naziemska droga ukoronowana została powodzeniem. Kto uważa się jeszcze za kogoś lepszego, ten jest jeszcze **daleko o de Mnie** i będzie miał jeszcze wielkie trudności w odnalezieniu Mnie. Gdyż w nim nie może się jeszcze rozwijać prawdziwa miłość, która uwzględnia jego bliźniego, gdyż on swojej wyniosłości, trzymać się będzie z dala od tego, któremu miłość swoją darować powinien. A ponieważ człowiek dojrzewać może jedynie dzięki prowadzeniu swego życia w miłości, to wyniosły człowiek nie będzie robił żadnych duchowych postępów, on pozostanie w miejscu na tym samym stopniu - jeśli się on w tym czasie jeszcze niżej nie stoczy, gdyż jest jeszcze uwiązany przez Mojego przeciwnika.

Dlatego zwalczajcie to zło, i ćwiczcie się w ostrej samokrytyce, a wówczas odkryjecie błędy, które uczynią was małymi i spowodują że zstąpicie z waszego tronu, który wy sami sobie urządziliście na skutek błędnej oceny waszej wartości - Tylko sama pokora pozwoli wam na dojrzewanie, gdyż wówczas będziecie ode Mnie otrzymywać łaskę i to nawet w nadmiarze, Ja Sam zajmę się wami, gdyż wy w pokorze zbliżycie się do Mnie, a wasza modlitwa skierowana do Mnie będzie uwewnętrzniona i pełna oddania, a Ja spełnię waszą prośbę, Ja przyciągnę was do Mnie jako Moje dzieci, gdyż wówczas będziecie już ostatecznie oddzieleni od Mojego przeciwnika, który dlatego stał się Moim przeciwnikiem, gdyż wyniósł się ponad Tego, z Którego siły on się wywodzi

Amen

Bóg wymaga od nas wiary w Jego przeogromną miłość....

B.D. No. 8289

2. październik 1962

Wasza wiara w Moją miłość powinna być tak silna, abyście mogli zrozumieć, że wszystko to co się wam przydarza, jest dla was i dla zdrowia waszej duszy dobrym, i że wy zgubić się nie możecie, jeśli z oddaniem przyjmiecie wszystko to co na was spadnie. I może się to dla was jeszcze raz tak ciężkim wydawać - to Ja jednak wiem, co wy znieść potraficie, i Ja będę udzielał wam wsparcia jeśli wy pełni zaufania na Moją pomoc liczyć będziecie. Zapewnienie - że posiadacie całą Moją miłość, powinno sprawić, że bez lęku kroczyć będziecie waszą naziemską drogą, bo kto się w miłości Mojej bezpieczny czuje, temu nic się zdarzyć nie może, obojętne jakie niebezpieczeństwa na zewnątrz na niego by nie czychały. Gdyż Ja wiem o wszystkim, Ja wiem również o tym jak silna jest jego wiara i ona sama decyduje o wielkości waszej biedy.

Fakt, że wy wiecie o tym - że Ja Sam was pouczam i objaśniam wam Moją istotę która jest miłością, mądrością i mocą, samo to powinno być już wystarczającym dowodem Mojej miłości, gdyż Ja chcę doprowadzić was do głębokiej wiary, ponieważ siła wiary wszystkiemu potrafi podołać. Wówczas nie będzie w was już żadnych obaw, i zawsze już będziecie rozpoznawać we Mnie waszego Ojca, Któremu wy jako Jego dzieci powierzyć się możecie i Którego nieskończona miłość wszystko dla

dzieci Swych uczyni, aby im na ich naziemskiej drodze dopomóc i uszczęśliwić je także w wieczności.

Moja **miłość** jest tym w co wy wierzyć powinniście, gdyż miłość ta nigdy nie pozostawi was na pastwę losu, ona kieruje i prowadzi was, ona też nakłada na was wasz naziemski los, który ma wam przynieść **ostateczne** zbawienie, jeśli wy tylko tego chcecie będziecie. I Miłość ta umarła za was na krzyżu - Miłość ta wykupiła was przez Jej ofiarę na krzyżu od Mojego przeciwnika, który prawo do was posiadał, gdyż wy **dobrowolnie** poszliście za nim. Lecz Ojcowska miłość nie pozostawi Swoich dzieci Swemu wrogowi i przeciwnikowi, Ona walczy o swoje dziecko i uratuje go z jego przemocy - I wy tą właśnie wielką Miłość posiadacie, a tym samym i gwarancję na to że kiedyś będziecie wolni od przemocy tego, który także wasz upadek w dół spowodował. A kiedy wy jako człowiek po ziemi krocycie, to powinniście także o tym wiedzieć, że miłość waszego Ojca postępuje za wami, i że wy również do tych należycie, których Jego miłość wykupiła z niewoli i których z powrotem by pozyskać chciała. Wy powinniście również wiedzieć, że i **wy powinniście** waszemu wiekuistemu Ojcu miłość waszą podarować, aby On was już na ziemi bez końca uszczęśliwiać mógł a także niegdyś w wiekuistej ojczyźnie.

Jeśli tylko potrafilibyście uwierzyć w Moją nieskończoną miłość , to utracilibyście również wszelki lęk, wszelkie obawy i słabości, gdyż zawsze wiedzielibyście, że wam nic złego nie może się przydarzyć, bo kochający Ojciec chroni dzieci Swoje przed wszystkim tym co by im zaszkodzić mogło. Ta pewność, że posiadacie miłość waszego Ojca, czyni was wolnymi, pogodnymi, gdyż wy powierzacie Mi wszystko i nie macie przy tym żadnych wątpliwości, że On wam w każdej potrzebie udzieli pomocy.

Człowiek posiadający tak silną wiarę połączy się także ze Mną dzięki sile tej wiary, i będzie mógł w nadzwyczajny sposób działać dla swych bliźnich, udzielając im pomocy w sytuacjach przekraczających możliwości ludzkiej siły, gdyż znajdując się w zwiężłym ze Mną połączeniu, korzystają on także z Mojej siły - i on działa we Mnie, a Ja działam przez niego -

Bo Moja miłość nie zna żadnych granic, lecz wasza wiara często sama sobie granice stawia, jeśli nie jest ona wystarczająco silna - A siła waszej wiary rezultuje z kolei z waszego życia w miłości, gdyż dopiero wasza miłość czyni ją żywą, tzn; „Kto w miłości żyje, ten żyje we Mnie, a Ja w nim” - a więc nie ma wówczas w człowieku żadnych wątpliwości, on jest sobie pewnym Mojej obecności, i wie też że Moja miłość jest nieograniczona i że ofiarowuje ona człowiekowi nieograniczoną siłę - jeśli chce on jej znowu użyć, aby z miłości coś uczynić.

Kto potrafi wierzyć w Moją wielką nieskończoną miłość, ten to już osiągnął, gdyż sam prowadzi już życie w miłości i on zdał też na ziemi tę ostatnią próbę jego wolnej woli, on świadomie powrócił do swego Ojca od wieków, gdyż pragnie on Jego ojcowskiej miłości, która go do Siebie przyciąga. Często jednak muszę człowiekowi nałożyć ciężkie cierpienie, aby zaczął on Mnie szukać, aby on Mi się w wierze powierzył, Mnie o pomoc poprosił, a w otrzymanej pomocy miłość Moją rozpoznał. Dopiero wówczas będzie mógł człowiek ten mi miłość swą ofiarować, której Ja od niego wymagam, miłość która dziecko z Ojcem swym na nowo zjednoczy - I wtedy to przyniosło mu jego naziemskie życie pełne powodzenie ze względu na cel jego naziemskiej wędrówki: „Aby się on dobrowolnie ze Mną na powrót zjednoczył” - z Tym, od którego się on niegdyś dobrowolnie oddzielił i utracił błogość swego życia - Lecz miłość Moja chce sprawić jemu wiekuistą błogość - i ona też cel ten pewnego razu osiągnie

Amen

Jezusa działalność na ziemi....

B.D. No. **8308**

23. październik 1962

Kiedy Ja wędrowałem po ziemi, to nauczałem was ewangelji miłości, ponieważ miłość powinniście w was rozwinąć do najwyższego stopnia, i wy powinniście także wiedzieć o jej oddziaływaniu, które to u Mnie Samego stwierdzić możecie.... Bo Ja leczyłem chorych i czyniłem

rodzaju cuda, a było to dla Mnie możliwe jedynie dzięki sile miłości która we Mnie zamieszkiwała, która całkowicie Mnie wypełniła i która też doprowadziła do Mojego zjednoczenia się z Moim Ojcem.... z Wiekuistą Miłością.... która jest celem każdej przez Ojca stworzonej istoty. Tak więc Ja byłem dla was przykładem życia prowadzonego w miłości, i Ja wypromieniowywałem na Moje otoczenie jedynie miłość.... I na skutek tego mogłem też w najwyższej prawdzie nauczać, Ja mogłem przynieść ludziom światło które rozjaśniło ich duchową ciemność, ponieważ ogień Mojej miłości promieniował światłem mądrości. Tak więc i wy ludzie dopiero wówczas do rozpoznania dotrzecie, kiedy zaczniecie prowadzić życie w miłości, gdyż miłość jest Bożym prądem światłości, który w ludzkim sercu jasność rozprzestrzenia, tak że będzie on mógł dotrzeć do głębokiej wiedzy, która pozwoli mu rozpoznać samego siebie, oraz jego jego stosunek do Boga, jego Ojca od wieków....

Ludzie żyli przed siebie, z dnia na dzień w zupełnej ciemności, dlatego też błędne było ich myślenie, gdyż serca ich pozbawione były miłości, a więc brak im było tego ognia który mógłby promieniować światłem.... I Ja przyszedłem do nich, Ja wszedłem pomiędzy ludzi przynosząc im światło, lecz oni Mnie nie rozpoznali.... oni tego światła nie przyjęli.... Oni Mnie prześladowali, oni byli do Mnie wrogo nastawieni, bo ich życie bez miłości, życiem w grzechu było. Lecz Ja im wszelkie zło miłością wynagradzałem, Ja pełen litości zająłem się ich cierpieniami, Ja uwalniałem ich od chorób i zawsze tylko miłości nauczałem, gdyż jedynie ona była środkiem uzdrawiającym.... w sensie naziemskim jak i duchowym.... I tylko niewielu z nich Mnie rozpoznało i za Mną poszło starając się żyć w miłości, i w nich zrobiło się jasno, i oni się do Mnie przyłączyli.... ponieważ rozpoznali oni też we Mnie ich Mesjasza, tego Wybawiciela z ich głębokiej biedy, który im przez proroków zapowiedziany został już bardzo dużo wcześniej. Lecz jedynie niewielu potrafiło uwierzyć w Moje słowa, je w ich życiu w czyn obrócić i żyć w miłości, i oni zostali przeprowadzeni poprzez ciemność ducha do światła, bo światłość pośród nich przebywała....

Ja wygłaszałem bezustannie kazania o miłości, i ciągle na nowo będę oznajmiał ludziom Bożą naukę o miłości, Ja będę ją przedstawiał jako **najważniejszą** i wszystkich ludzi upominał, aby tak samo jak Ja prowadzili swoje życie w miłości, aby dotarli przez to do rozpoznania dlaczego się oni na tym świecie znajdują, co jest ich zadaniem, i do czego oni podążać powinni.... I jeśli tylko mały promyczek do ich serca wpadnie i oni się dzięki ich działalności w ofiarnej miłości ze Mną połączą, to będzie w nich coraz jaśniej, ich wiedza będzie coraz większa, i ona też będzie odpowiadać prawdzie, bo Ja, prawda oraz miłość to jedno i to samo.... Kto żyje w miłości ten będzie ze Mną połączony, i on znajdował się będzie w najpełniejszej prawdzie.... On wyszedł z ciemności ducha wchodząc w światło i wszelka ciemność od niego odstała. Jedynie miłość potrafi do czegoś takiego doprowadzić i dlatego też ciągle się wam będzie wygłaszać Ewangelię Miłości, a co wam z zewnątrz jako duchowe dobro dostarczone zostanie, to musi zawsze wasze serce w miłości rozpalić, stale musi się was upominać abyście wasze naziemskie życie w miłości prowadzili, ciągle musicie wy was samych na miłość przekształcać, wy musicie prowadzić walkę z waszą egoistyczną miłością i starć się ją przemienić w wolną od egoizmu miłość do bliźniego....

Ja Sam muszę wam zostać przedstawiony jako Bóg **miłości**, Którego wy jedynie przez miłość osiągnąć możecie.... Ponieważ miłość jest wszystkim.... Ona jest siłą i światłością, ona jest błogością.... Kto bez miłości po ziemi chodzi, tego napastuje także ciemność i jego naziemska droga leży przed nim w ciemności.... Kto się w miłość przemienił, tego nic już nie potrafi przestraszyć, bo on rozpoznaje swojego Boga i Stworzyciela jako kochającego Ojca i świadomie ku Niemu podąża.... Miłość wyzwala, ona czyni wolnym od wszelkich więzi które nam naszą wolność zabierają, miłość uszczęśliwia i ofiarowuje nam błogość w nadmiarze.... Ponieważ miłość łączy dziecko z jego Ojcem.... Miłość daje nam już na ziemi największe szczęście i kiedyś także w wieczności, bo miłość to Bóg.... ona jedoczy Ojca i dziecko na całą wieczność....

Amen

Nie można już oczekiwać na tej ziemi żadnego większego duchowego postępu, tylko niewielu znajdzie jeszcze ich właściwą drogę i będzie nią kroczyć.... droga która do Mnie prowadzi, z powrotem do ojczyznanego domu. Wprowadźcie wszędzie spotkać się ludzi którzy starają się dla Mnie i dla Mego królestwa pracować, którzy z ich wewnętrznym oddaniem dla Mnie się wstawiają za statusami wiary które obowiązują w różnych kościelnych organizacjach....

Oni posiadają błąd dobrą ku temu wolę, aby nieść ludziom prawdę i oni też to czynią błąd.... gdy Mój Duch przez nich działać potrafi.... jeśli tylko wygłaszają oni ich kazania dla Mnie i dla Mego królestwa.

Lecz niewielu jest ludzi którzy poważnie biorą pracę nad kształtowaniem ich duszy, których wiara pozwala im także wierzyć w odpowiedzialność w stosunku do Mnie i którzy dlatego świadome życie prowadzi. Wszelkie jest i pozostanie obojętne, nawet gdyby największy mówcy przed nimi stali.... Wszystko co duchowe zostaje z pełnym wyświeceniowym uśmiechem odrzuć, gdyż wydaje im się, że jest to nierealna fantazja, dlatego nie jest też ono wstanie wywrzeć na nich najmniejszego wpływu. Lecz właśnie z powodu tych niewielu ludzi powinna być czyniona pilna praca, gdyż uratowanie choćby tylko jednej duszy przed jej upadkiem, przed ponowną drogą przez ale dzieła stworzenia jest już tak bardzo dużym powodzeniem, że nie powinno się szczenić żadnego trudu, bo każda dusza dziękować będzie po wieki temu co ją uratował, który ją na właściwą drogę sprowadził.

Wielu ludzi powraca na pozór z powrotem do ich wiary.... Jeszcze większa jest jednak liczba tych, którzy od niej odpadają i lekko myślą z wiary we Mnie rezygnują i którzy także dzieła zbawienia Jezusa Chrystusa nie uznają.... jako dzieła pokuty za całą ludzkość.... I ponieważ akurat wiara w Jezusa Chrystusa coraz bardziej zanika, to i duchowa potrzeba będzie wśród ludzkości coraz to większa i ona doprowadza w efekcie końcowym do **rozwiązania** dzieła stworzenia „Ziemia” gdyż zapobiega to jedynie jeszcze głębszemu ich upadkowi w ciemności, co poprzez zabranie z pod wpływu Mego przeciwnika do niego należących duchowych istot dokonane zostaje.... poprzez ponowne uwięzienie tych duchowych energii.... (wcześniej istot) w materialnych dziełach stworzenia. Ciągłe wam na nowo to mówię, że na tej ziemi nie można już oczekiwać duchowej przemiany na lepsze, że rozpoczyna się nowy rozdział epoki zbawienia który jest jednocześnie duchowym jak i ziemskim przełomem, gdyż nic nie przetrwa z tego co na, w ziemi, oraz ponad ziemią żyje i obecnym jest, wszystko to dozna wielkiej przemiany, powstanie nowa ziemia, a ta nowa ziemia rozpocznie jej istnienie zgodnie z Bożym prawem porządku, aby mógł znowu na niej zostać zapewniony dalszy duchowy rozwój wszystkich upadłych duchowych istot i aby mógł zostać kontynuowany proces sprowadzenia do domu upadłych dzieci zgodnie z prawem wiekuistego porządku.

Czy wy ludzie w to wierzyć, czy też nie, to nie ma wpływu na Mój plan który istnieje już od wieków, ale wy którzy Moim Słowem uwierzyć nie chcecie, wy zostaniecie **zaskoczeni** tym jak szybko ten dzień nadejdzie w którym się pierwsze z przepowiedni spełnia: w którym wolno wam jeszcze będzie otrzymać Mój ostatni znak, który wam **prawdziwość** tych Moich przepowiedni potwierdzić ma.... Akurat ci ludzie, którzy uważają się za mądrzejszych od pozostałych zaprzeczają tym zapowiedziom związanym z końcem, i oni nie wierzą też w prawdziwość Moich słów, które wprost z niebios na ziemię zesłane zostają....

Kto mógłby wam jednak tak pewną przepowiednię dać jak nie Ja, Który posiada wszelką moc i Który jest Panem wszystkich sił panujących w niebie i na ziemi?....

Jego słowo możecie naprawdę jako pewne i przekonujące przyjąć, gdyż Ja nie tylko mówię, lecz także uzasadniam wszystko co się wydarza, jako przez Moją miłość, mądrość i moc zarządzane, gdyż jest to konieczne dla tych dusz, które w ostatniej godzinie jeszcze do Mnie zawołać powinny.... zanim nastąpi koniec. Ja nic innego nie chcę przez Moje przepowiednie osiągnąć, jak tylko przebudzenie waszej świadomości dotyczącej waszej odpowiedzialności, abyście się jeszcze przed końcem

zastanowili i samych siebie zapytali czy w ogóle, i jak wy przed oczami waszego Boga i stwórcy sie sprawdzicie.... Wy nie powinniście wierzyć tym którzy koncowi świata zaprzeczają, którzy w was ludziach chcieli by obudzić nadzieję ze wszystko z czasem dobrze sie ułoży.... ze nadejdzie jeszcze na **tej** ziemi duchowy zwrot, który wymaga jedynie ludzi o innym do życia nastawieniu, którzy żyli by zgodnie z Moją wolą.... Wy na **tej** ziemi takiej ludzkości **nigdy już nie spotkacie**, gdyż **utrata uduchowania** nadal postępuje.... i ona sama jest właśnie tym, co zakończenie tej ziemskiej epoki spowoduje. Gdyż ziemia powinna być szkołą ducha, ale jedynie materia zajmuje ludzkie myśli i dlatego stana się oni sami na nowo materia, której oni ponad wszystko pragną, zapominając przy tym całkowicie ich Boga, Który dał im to naziemskie życie z powodu całkiem konkretnego celu.... Tego celu ich przeznaczenia ludzie jednak nie spełniają, a także i ziemia nie spełnia już jej właściwego przeznaczenia, gdyż został na niej całkowicie obalony Boży odwieczny porządek, a ziemia stała się królestwem Mojego przeciwnika który stara się zapobiec wszelkim ludzkim staraniom mającym na celu duchowy rozwój ich dusz....

A wy.... którzy jeszcze w duchową przemianę ludzkości na tej ziemi wierzycie, wy jesteście duchowo ślepi, wam brakuje wszelkiego wewnętrznego oświecenia, wami kieruje jedynie was ludzki umysł, którzy dyktuje wam stwierdzenia, zaprzecza Bożym objawieniom i stawia je jako dzieło Mego przeciwnika.... gdyż w innym przypadku wy sami musiciebyście potrafić rozpoznać na jakim duchowym poziomie obecna ludzkość się znajduje. Dlatego lepiej by dla was było, gdybyście milczeli kiedy wy sami w przepowiedziany koniec nie wierzycie, ale nie chcecie z powodu braku właściwego rozpoznania czynić błędnych wypowiedzi które sprzeczne są z Moimi przepowiedniami.... Gdyż wy również musieli będziecie ponieść za to odpowiedzialność, gdyż wy przeszkadzacie ludziom w opamiętaniu się i rozpoznaniu ich błędnego trybu życia i zarazem w tym, aby zawrócili oni i ku Mnie się skierowali, co jeszcze przed koncem stać się powinno, jeśli dusza ich ma zostać uratowana od czekającego ją strasznego losu.... a mianowicie ponownego uwięzienia w materialnych dziełach stworzenia na ziemi....

Amen

Urzeczywistnianie Bożych przykazań miłości....

B.D. No. 8346

3. grudzień 1962

Do was wszystkich skierowane jest Moje wezwanie, abyscie na ziemi żyli zgodnie z Moimi przykazaniami o miłości, ponieważ żaden człowiek nie osiągnie swojej duchowej doskonałości, jeśli nie będzie on tych przykazań przestrzegał. I dlatego wszyscy powinniście wysłuchać tej ewangelii którą wam Moji uczniowie przynoszą, bo jej zawartością są Boże przykazania miłości, i też dlatego, że wy dopiero wtedy wtedy wewnętrzne światło otrzymać możecie gdy je spełnicie. Przedtem chodzicie po ziemi jako zupełnie pozbawieni wiedzy i staracie się zdobyć tylko wiedzę światową, która wam jednak żadnego postępu w górę nie zapewnia. Dopiero gdy zostanie wam przydzielona duchowa wiedza, gdy wy otrzymacie wgląd w duchowe obszary, to dopiero wówczas zaczniecie prowadzić świadome życie, a Ja chciałbym was z tym duchowym zakresem zaznajomić, lecz może to uczynić jedynie wtedy, gdy wy już uprzednio rozpaliliście w was światło miłości.... a to jest znowu następstwem życia na ziemi prowadzonego w miłości.

Wy nie wierzycie, że te przykazania jako bardzo ważne traktowane być powinny; wy nie wierzycie że muszą one najpierw spełnione zostać, jeśli wasza dusza ma czynić postępy. Ale dusza jedynie po to po ziemi jako człowiek wędruje, aby mogła osiągnąć jej doskonałość, aby dojrzeć, aby się w miłość przeistoczyć, aby osiągnąć z powrotem jej duchowy prąst.... A to stać się może jedynie na drodze działalności z miłości, przez spełnienie Moich przykazań, które wymagają od was miłości do Mnie oraz do bliźniego. I dlatego jest wam ludziom ciągle na nowo wygłaszana Moja ewangelia, i dlatego ciągle na nowo przynoszone do was będzie Moje słowo, bo Ja nigdy nie przestane was upominać, i wam tłumaczyć, jak ważne jest postępowanie według Mojego słowa, które was zawsze tylko do uczynków z miłości zachęcać będzie.

Wasza niedoskonalosc, wasze braki rezultuja jedynie z tego, ze brak wam jest sily która z milosci plynie, i ze wasze naziemskie zycie kierowane jest przez wasza egoistyczna milosc, ze wy zawsze tylko o was samych myslicie, a dla biedy wyszych bliznich zadnego wyrozumienia nie macie, ze pewna obojetnosc w stosunku do waszego zyciowego zadania decyduje o przebiegu waszego zycia.... Bo cale wasze myslenie i chcenie jest skierowane tylko na to co naziemskie, i ma tylko jedno na celu aby sprawic zadowolic cialo, a na wasza dusze to wy uwagi nie zwracacie, poniewaz nie wypracowujecie sobie sily milosci przez uczynki z niej czynione.... Tak wiec pozostaje wasze naziemskie zycie jedynie jalowym biegiem.... chociaz byscie nie wiem ile naziemskich dóbr kupili i posiadali, to sa one przemijajace, i wy nie mozece ich zabrac ze soba do królestwa znajdujacego sie po drugiej stronie, kiedy wy bedziecie musieli to naziemskie zycie opuscic.

Jak dlugo jeszcze wasza dusza z powodu niedostatku cierpiec musi, tak dlugo wy nie spelniacie jeszcze waszego naziemskiego celu. Wy powinniście zrobic tylko jedna próbe, i cwiczyc sie w ofiarnej milosci.... wy tylko jeden raz nie powinniście oczekiwac zadnych korzysci, i zupełnie wolnym od osobistych interesów zaopiekowac sie waszym bliznim który sie w biedzie znajduje.... I wy odczujecie uszczesliwiajace uczucie, którego wam spelnienie naziemskich zyczen nigdy dac nie moze.... bo wasz blizni okaze wam jego wzajemna milosc, która was uszczesliwi, i zostalo w was zaprawde zapalone malenkie swiatelko.... Dlatego tez stale sie wam milosc wyglasza, bo powinniście zostac zcheceni, bo gdy wy tylko tego spróbujecie, to na jednej próbie sie nie skonczy, was bedzie cos wewnetrznie do tego sklanialo abyscie znowu w milosci aktywnymi byli, bo kazdy uczynek z milosci oznacza dla was przyplw duchowej sily, która wy znowu wykorzystacie do dzialalnosci z milosci.... Gdyz blogoslawienstwem kazdego uczynku milosci jest to, ze ludzka wola silniejsza sie staje, bo milosc zawsze sile przynosi.

Kazdy jeden z was, który ewngelie milosci wyglasza, który stara sie spowodowac, aby jego blizni w ofiarnej milosci aktywni sie stali, moze byc pewien Mojego blogoslawienstwa.... który sam jest dobrym przykladem, zyjac w milosci, co pozytywnie wpływa na ludzi z jego otoczenia. Wiedziecie o tym, ze milosc jest wielka sily, i ze wy wszyscy moglibyscie sobie wasze zycie ulatwic, gdybyscie tylko z sily milosci skorzystali, która wam takze dopomoze w uzyskaniu **zywej** wiary, i wy wówczas kazdego niebezpieczenstwa unikniecie.... Poniewaz **milosc oraz wiara to fundamenty Mojego kosciola**, który Ja Sam na ziemi zalozyłem; bo wtedy i wy do tych z Mojego kosciola nalezyce, i wy odzyskacie z powrotem dar rozpoznawania, który wy przez wasz odpad ode Mnie utraciliscie, i który na tym polegál ze wy wzgardziliscie Moja miloscia nie przyjmujac jej do siebie. Ze wy pozbawienie wszelkiej milosci sie ode Mnie odwróciliscie.... Dopiero gdy milosc wasze serca znowu wypelni, to wy bedziecie sie mogli znowu ze Mna zjednoczyc, i wówczas cel waszego naziemskiego zycia zostal spelniony.

Dlatego tez wysluchujcie Moich poslanców i nie odsylajcie ich dalej, kiedy oni wam ewagelie milosci wyglaszaja, bo Ja ich wysylam do was wszystkich, którzy jeszcze bez swiatla i milosci przez wasze naziemskie zycie wedrujecie.... Wysluchajcie ich i starjcie sie Moje slowo, które oni wam przynosza w waszym zyciu urzeczywistnic, i zaprawde wy wiele przez to uzyskacie, a wasza naziemska wędrowka nie bedzie nadaremna, gdy wasza dusza wasze cialo opusci i wstapi do królestwa w zaswiatach, które jest wasza **prawdziwa** ojczyzna....

Amen

Ataki Mego przeciwnika w czasach ostatecznych....

B.D. No. 8365

29. grudzień 1962

Wy czesto jeszcze bedziecie sie sprawdzic musieli, bo Mój przeciwnik bedzie was wszedzie tam atakowal gdzie tylko bedzie to mozliwe.... I sial on bedzie niezgode, on bedzie ludzi przeciw sobie buntowal, on uczyni wszystko, aby tylko zapanowal w was niepokój, abyscie nie mogli znalezc spokoju, abyscie upadli.... I ciagle na nowo bedziecie musieli Mnie prosic o sily, aby móc oprzyc sie jego pokusom. I dlatego tez stale powinniście uciekac sie do Mnie, zanim uda sie mu was zaatakowac, powinniście Mnie kazdego dnia i o kazdej godzinie o ochronie przed nim prosic, abym Ja mógł wtedy

po waszej stronie stac i Jego odpiedzic. Wasza z nim walka trwac bedzie az do konca, bo on nikogo bez walki Mnie waszemu Bogu i Ojcu nie pozostawi. Ale i Ja mam do was prawo, i dlatego musicie sie jedynie do Mnie zwrócic i Ja zawsze bede gotowy wam pomóc, bo Ja was kocham i wroga waszej duszy odpiedzic chce, abyscie nie ulegli jego pokusie....

Gdzie tylko Mój przeciwnik rozpozna ze ktos stara sie aby czynic duchowe postepy, tam jest on ze szczególnie wielka sila aktywny aby wam to uniemozliwic.... A wtedy wy musicie sie sprawdzic i stawic mu powazny opór, nie moziecie dac mu zadnych mozliwosci do zaatakowania was, sami stajac sie niecierpliwymi, lekliwymi lub tez pozbawieni milosci, chociaz Ja stale gotów Jestem wam dopomóc. Lecz wasze mysli nie znalaz wówczas tak szybko do Mnie drogi.... I jedynie wasza wewnetrzna ze Mna wiez moze was ochonic przed jego atakami oraz pokusami. I jak dlugo jeszcze potrafi on was doprowadzic do zdenerwowania, i spowodowac ze staniecie sie niecierplivi i gniewni, tak dlugo bedziecie jeszcze slabi a on bedzie ze swojej mocy korzystal.... Dlatego stale powinniscie pracowac nad dusza swoja i starac sie odlozyc wszystkie wasze bledy i slabosci.... i zawsze powinniscie Mnie prosic o konieczna do tego sile.... i zaprawde juz sama wasza dobra wola przyniesie wam odpowiednia sile i wy wyjdziecie z tego jako zwyciezca.... Bardzo widoczne bedzie jego dzialanie w czasie bliskim konca, a on sam nie znosi pokoju i harmoni.... zadnej zgody pomiedzy ludzmi.... on stale stara sie przeszkadzac.... i od was samych zalezec bedzie czy bedzie on mial w tym powodzenie, czy tez nie.... bo juz samo wasze zawolanie do Jezusa i Zbawiciela wzmacni was i wy bedziecie w stanie oprzec sie jego pokusie.... Gdyz Jezus go pokonal przez Swoja smierc na krzyzu.... i Jesli wy do Mnie w Jezusie Chrystusie zawolacie to **musi on was zostawic** w spokoju. Lecz wy czesto akurat w takich sytuacjach **zapominacie** o waszym Ratowniku i Zbawicielu, gdyz nalezy to do dzialalnosci Mego przeciwnika, aby zamacic mysli wasze, tak ze wy reagujecie wtedy na jego ataki i sie sami jako czlowiek przebic próbujecie, gdzie wlasciwie tylko Ja Sam wam dopomóc moge, gdyz wy macie na to za malo sily....

A wiec powinniscie sie sprawdzic w kazdej pokusie tzn. **obrac droge do Mnie w Jezusie**, gdyz wówczas musi sie on wycofac, bo Moja sila doprawdy wieksza jest od niego, a Ja zadnego czlowieka w potrzebie, który szuka u Mnie schronienia bez pomocy nie pozostawie. Lecz wy sami z wlasnych sil niczego nie osiagniecie, ale z Moja sila **wszystko** jest wam mozliwe, i ta sile raz po raz wam ofiarowuje, kiedy Mnie o nia **poprosicie**, bo wówczas wasze mysli ku Mnie sa skierowane, a wtedy Ja skorzystac moge z Mojego do was prawa i was w kazdej potrzebie i przed kazdym niebezpieczenstwem ochronic.... Lecz nie zapomnijcie o tym, gdyz jeszcze czesto bedzie on was napastowal, jeszcze czesto sie pomiedzy was wpychal i dlatego jeszcze czesto zagrazac wam bedzie niebezpieczenstwo ze wy jego pokusom ulegniecie.... Lecz wystarczy tylko jedno wasze do Mnie zawolanie w duchu prawdy, a Ja go odepre.... Ja was jemu nie pozostawie, bo zawsze wam w kazdej duchowej potrzebie udziele pomocy....

Amen

Chrytusowy kościół w swoim początku....

B.D. No. 8375

8. styczeń 1963

Moi uczniowie otrzymali Moją ewangelię miłości ode Mnie Samego, kiedy Ja po ziemi wędrowałem, i oni mogli ją jako czystą niesfałszowaną po świecie rozprowadzać.... Kiedy już Moje zbawienne dzieło spełnione zostało, a Ja do Mojego królestwa światłości wstąpiłem. I z ich strony Moja nauka czystą zachowana została, a ludzie zostali zapoznani ze Mną, ich Wybawicielem od grzechu i śmierci.... Moi uczniowie podali im do wiadomości, że powinni się oni udać w drogę prowadzącą do krzyża i prowadzić życie w miłości, aby móc spełnić sens ich naziemskiego życia i po śmierci wstąpić do Mojego królestwa. Moi uczniowie zostali przeze Mnie w wprowadzeniu prawdę i tą samą prawdę dalej podawali, ponieważ oddziaływał w nich duch Mój....

Na samym początku ludzie Moją ewangelię przyjmowali, i oni starali się także prowadzić ich życie w miłości, a więc przebudzili oni w sobie do życia ducha, i Ja sam w nich oddziaływać mogłem. Tak więc nauka Moja potrafiła się jakiś czas **czystą** utrzymać, a Moi uczniowie przekazywali swą misję

nauczania dalej, ponieważ rozpoznawali oni stan ducha tych ludzi których oni jako swych następców wybierali.... Lecz nie upłynęło zbyt wiele czasu, a ludzie zaczęli siebie sami mianować następcami apostołów, częściowo z ich egoizmu, a częściowo z nadgorliwości do spełniania Mojej woli, nie czekając na **wewnętrzne** powołanie.... I w końcu rozpoczęto to odpowiedzialne zadanie przekazywać według własnego uznania.... nie zwracając już uwagi na wewnętrzne uzdolnienie oraz duchowy stan danych ludzi. Bardziej decydowały tutaj zewnętrzne stosunki, tak więc dotychczasowa czysta prawda coraz bardziej zagrożona była, czego się jednak nie rozpoznawało z powodu nieprzebudzonego ducha nauczających....

Ludziom, którym Moja ewangelia oznajmiona została, zakazano czynienia sobie własnej na ten temat opinii, oraz głośnego wypowiadania wątpliwości na temat tego co nauczane było.... Ci którzy widzieli siebie samych jako duchowych nauczycieli, byli mocno co do swojej misji oraz jej wartości przekonani, i oni żadnych sprzeciwów nie tolerowali. A tych, których się pouczało zobowiązywało się do przyjmowania tej nauki bez sprawdzania jej prawdziwości, i to im się narzucało jako obowiązek. A więc mogła się czysta prawda jedynie tak długo utrzymać jak długo jeszcze ci którzy jej nauczali sami **przebudzonego** ducha byli. Lecz już za niedługo zaczęła przeważać liczba tych, którym powierzono ten apostołski urząd, chociaż nie byli oni przez Mojego Ducha oświeceni, a każdy tego dotyczący zarzut ze strony jakiegoś oświeconego człowieka zostawał stanowczo odrzucany.... Władza tychże ludzi stale wzrastała, a czysta prawda wymieszana została z błędnymi zapatrywaniami, z myślami które wzięły swój początek w **ludzkim rozumie** i jako Boża prawda przekazywane były. A kiedy od czasu do czasu ludzie o przebudzonym duchu próbowali błędy te wykorzenić, to Mojemu przeciwnikowi stale udawało się postawić na swoim, bo władza **jego** zwolenników była już za duża, tak że czystej prawdy się już jako takiej nie rozpoznawało.

Tak więc możecie to sobie wytłumaczyć, że z upływem czasu powstało coś **zupełnie innego** jak „Chrystusowy Kościół” który **Ja** na ziemi założyłem.... Tylko tak się to da wytłumaczyć, że pewna **organizacja** do władzy się dostała, że pośród tej organizacji raz po raz do odłamów dochodziło, i że Ja **Mój** kościół zwsze będę chciał widzieć jako **duchową** budowlę, która otacza ludzi, którzy poruszają się w prawdzie na wskutek ich życia prowadzonego w miłości, którego wynikiem są żywa wiara, oraz przebudzenie w człowieku ducha. I ten kościół utrzymał się aż do dzisiaj, bo Duch Mój mógł się ciągle na nowo na tych ludzi rozlewać, którzy starali się żyć w miłości i Moją wolę spełniać....

Tak więc można było tym ludziom raz po raz przekazywać prawdę, która te błędne nauki odkrywała, i każdemu poważnie pragnącemu prawdy można było wytłumaczyć, dlaczego ludzkość popadła w błędne rozumowanie i dlaczego nie jest ona gotowa dać się z niego wyprowadzić, od niego uwolnić. Lecz każdemu z nich będzie też zrozumiałe, dlaczego ludzka masa nie jest dla prawdy dostępna, ale błędnemu myśleniu to przytakuje. I każdy jeden z was powinien uwolnić się od błędnych duchowych nauk, jeśli tylko posiada on tą łaskę, że jemu z Mojej strony czysta prawda oferowana jest, bo jeśli on tylko z całą powagą ją poznać zapragnie, to będzie on w stanie oddzielić prawdę od błędu, i wówczas należał on będzie do kościoła, który Ja Sam na ziemi założyłem....

Amen

Wskazówka na wiele nieszczęścia przed koncem....

B.D. No. 8387

20. styczeń 1963

Jeszcze wiele nieszczęść przejdzie przez ta ziemię, ale trafia one zawsze jedynie bezpośrednio tych, którzy czerpac z nich będą korzysci dla swojej duszy, jeśli nie są oni jeszcze całkowicie zatwardziali.... Lecz na ich bliznach będzie to wywierało jedynie krótkotrwale wrażenie, dlatego i oni zostaną w inny sposób przez los ich nawiedzeni, bo Ja mam do dyspozycji wiele środków wychowawczych, które Ja muszę zastosować, jeśli nie chce aby ludzie ci się zgubili i całkowicie w ręce Mego przeciwnika się dostali. Gdyż jest to już jak jakaś choroba, że oni prędzej spełniają wolę tego, który chce ich zguby, jak Moja, gdzie Ja chciałbym im tylko dopomóc.... aby mogli stać się pełni błogosławi....

Moje mowy i upomnienia nie przynoszą wielu owoców, a więc muszą zostać zastosowane bolesniejsze środki, jeśli zawartość ich myśli ma się zmienić i ku Mnie się zwrócić. Dopiero życiowe położenie z którym oni sami już sobie nie dadzą rady może ich skłonić do tego aby się oni skierowali do Mnie.... Dopiero sytuacje, w których jakakolwiek pomoc wydaje się być niemożliwa mogą powodować że zaczynają się oni modlić, że do Mnie zawołają w duchu i w prawdzie. I jeśli nie są oni jeszcze całkiem zatwardziali i jeśli posiadają oni w sobie jeszcze isierkę wiary w Boga i Stworzyciela, który jest wszechmogący i pełny miłości to zawołają do Mnie a Ja ich nie zawiodę, gdyż chodzi Mi jedynie o to, aby ich wiara we Mnie.... **żywa** była. Bo jedynie żywa wiara może dać im siłę przetrwania w każdej trudnej naziemskiej sytuacji. A ponieważ jest to czas końcowy to i czas ciężkich losów się nie skończy, on będzie ludzi zawsze pod inną postacią dotykał, i wówczas jest żywa wiara solidną pomocą, bo zaufanie do Mnie pozwala człowiekowi wszystko łatwiej znieść i z przekonaniem wyczekiwać pomocy.

Ze wszystkich stron docierają do was będa wiadomości o nieszczęściach i różnego rodzaju katastrofach i zawsze myślcie w takich przypadkach tylko o tym, że Ja chcę przez to spowodować przemianę ludzkich serc, że nic nie przychodzi na ludzi bez sensu i przyczyny, obojętnie co by to nie było. Często muszę stosować takie środki które nie zdarzają się z powodu człowieka, ponieważ jakiś człowiek zawiódł, gdyż nie mają one wskazywać na niedoskonałość lub grzeszność innych ludzi, a tylko i jedynie na **Mnie Samego**, za Którego przyczyną ludzie się w takich trudnych życiowych sytuacjach znaleźli.... Bo oni powinni do **Mnie** zawołać, a nie od ludzi pomocy oczekiwać, której oni im udzielić nie mogą. Dla ludzi istnieje tylko jeszcze jeden jedyny ratunek, że oni sami wiedzą że Mna tworzą , gdyż koniec nadejdzie nieodwołalnie, a te trudne czasy, które nadchodzący koniec poprzedzają mogą zostać jedynie przez ludzi przetrzymane, którzy wewnętrznie się ze Mną łączą i stale na Moją pomoc liczyć mogą. Ale ja was ludzi kocham i chcę wam pomóc.... Ja posiadam tę moc i dlatego też mogę wam pomóc, lecz chciałbym tylko, abście wy sami Mnie o pomoc poprosili, abście obrali drogę do Mnie prowadzącą, ażebyście mogli też zostać uratowani i nie musieli się ostatecznego końca obawiać....Gdyż wiele siły będzie wam to kosztować, aby uchronić się przed wszystkimi atakami Mojego przeciwnika.... a siłę tę powinniście stale ode Mnie przyjmować. Ale do tego należy wewnętrzna że Mna wie, która wam też pewien dopływ energii gwarantuje, tak że wy zwyciężycie ze wszystkich jego zaczepków wyjść możecie.

I im bliżej końca tym bardziej skazani będziecie na będa i nieszczęście, bo nie pozostaje już wiele czasu i Moja widoczna ingerencja konieczna się staje, dzięki której wy możecie jeszcze zostać od najgorszego losu uratowani.... od uwięzienia w materii nowych dzieł stworzenia na nowej ziemi. Los ten jest tak okrutny, że wszystkie naziemskie cierpienia w stosunku do niego bardzo małe się wydają, jeśli potrafilibyście wymiar tego pierwszego losu sobie wyobrazić. Nie wolno wam się jednak ze strachu i obaw na waszą przemianę zdecydować, dlatego nie może wam być dan pełen wgląd w rozmiar tego losu, a jedynie można wam raz po raz o losie tym przypominać w co wy uwierzyć możecie lub nie.... Ale wy kiedyś będziecie Mi za to wdzięczni, gdy wam dzięki waszej wielkiej naziemskiej będa ten okrutny los zaoszczędzony zostanie....

Czas zbliża się **nieodwołalnie** ku końcowi dla wszystkich ludzi na tej ziemi zamieszkujących, a to tłumaczy także te ciężkie ciosy losu, które ludzi trafiają.... A ponieważ miłość pomiędzy ludźmi oziębla to i ich współczucie nie ma za dalekiego zasięgu.... Dopiero gdy ich samych ciosy losu trafi, dopiero wtedy mają będa i ciosy losu działanie na nich, tak że się oni opamiętują i ich myśli duchowo ukierunkują, skierowując je do Tego, Który jest Panem nad życiem i śmiercią, w niebie i nad ziemią, z Którego woli powstały wszelkie stworzone dzieła, Któremu wszystko jest możliwe, do Którego wy ludzie tylko w pełni zaufania zawołać potrzebujecie, aby otrzymać pewną pomoc i przez nią także dowód istnienia Jego Samego, tak że wasza wiara stanie się żywa.... Wy sami ograniczyć możecie rozmiar waszych cierpień, jeśli tylko zechcielibyście do wiary powrócić, która wy ludzi utraciliście, gdyż to jest powodem wzmożonej będa.... że najniższy duchowy stan osiągnięty został, że ludzie nie praktykują ani wiry ani miłości i dlatego kroczą oni w zupełnej ciemności.... Ale oni muszą nauczyć się rozpoznawania Boga i Stworzyciela, oni muszą uwierzyć w Niego i Jego nieskończenie wielką miłość a wtedy będa oni mogli jej doświadczyć w każdej naziemskiej i duchowej potrzebie....

Lecz nawet najcięższe ciosy losu nie zawsze będą mogły do tego doprowadzić, że człowiek się zmieni, dlatego też oni sami ściągają na siebie ich zagładę, oni sami do tego się przyczyniają, że ziemia zostanie zniszczona i nowa powstać musi, bo ona powinna służyć duchowym istotom, aby mogły się one duchowo w górę rozwijać. A to jej duchowe zadanie stało się niemożliwe, gdyż ludzie zawiedli i dlatego wszystko musi zostać od nowa nastawione, aby wszystko to co po za Bożym porządkiem jest.... na nowo znaleźć się mogło w zgodzie z Bożym prawem porządku.... tak więc musi odbyć się na ziemi dzieło jej przeistoczenia zgodnie wiekuistym planem....

Ale Moje z miłości czynione o was starania dotyczyć będą wszystkich ludzi aż do jej końca.... Ja jeszcze zastosuję wszystkie środki, które obiecują powodzenie, aby zredukować liczbę tych, którzy musieli być zostali uwięzieni w materii, aby oni na nowo rozpocząć mogli ich rozwojową drogę z samego dołu ku górze, która związana jest wprawdzie ze strasznymi mekami, ale zabiera wszystko co **upadłe duchowe**, na czas pobytu na niej, z pod panowania Mego przeciwnika, gdyż w przeciwnym przypadku powrót do Mnie nigdy nie byłby możliwy....

Amen

Wstąpienie duszy do królestwa światła....

B.D. No. 8400

2. luty 1963

Każda duchowa prośba powinna wam zostać spełniona.... to Ja wam oznajmiłem, ponieważ Moja miłość wam wszystko to spełni, co będzie z pożytkiem dla waszej duszy. Tak więc możecie być pewni, że wy po śmierci wstąpiacie do królestwa światłości i błogosławieństwa, jeśli wasz żywot na ziemi przebiegał zgodnie z Moją wolą, jeśli wy wasza miłość udowodnicie przez waszą ofiarną działalność z miłości do bliźniego.... jeśli wy po ziemi ze Mną wedrowaliście, jeśli Ja na ziemi mogłem być waszym stałym towarzyszem....

Kto wierzy we Mnie, ten będzie żył w wieczności.... A czyje życie wypełnione jest miłością, ten posiada także właściwą, żywą we Mnie wiarę, i dlatego będzie go w duchowym królestwie oczekiwał wspaniały los.... I ogarnie go bardzo szybko rozpoznanie i on będzie się poruszał w myśleniu zgodnym z prawdą, i to jest jego błogosławieństwo, że dusza z jej światłem, które ją przenika, może także i te dusze uszczęśliwić, które się jeszcze w ciemności znajdują i światła pragną.... ona znajdzie jej szczęście **w uszczęśliwianiu** innych, i dlatego też musi najpierw jej samej jasne światło świecić....

Wy ludzie nie potraficie sobie wyobrazić ani tej błogosławieństwa, ani rodzaju tej działalności, ale wam wolno jest wierzyć w to, że dusze te już więcej ziemi nie pragną, bo do tego wiedza one także i o tym, że żaden człowiek na ziemi nie pozostanie, i że każda dusza po krótkim czasie zobaczy znowu jej ukochanych. Dlatego nie powinny one też żyć w smutku, a tylko stale dążyć do tego, aby osiągnąć wysoki stopień światła, który pozwoli jej na duchowe widzenie, gdyż taki stopień światła jest warunkiem na to, że dusze się znowu, zaraz po opuszczeniu tego świata zobaczyć mogą,.... bo w innym przypadku musiałyby one najpierw do tego dążyć i taki stopień światła osiągnąć.

Ale fakt, że ludzie się kiedyś znowu będą mogli zobaczyć odpowiada całkowitej prawdzie, a chwila taka jest ponad wszystko uszczęśliwiająca, gdy się one w królestwie światła znowu połączyć mogą. Wy ludzie, których trąciły ciężkie ciosy losu, zawsze pamiętajcie o tym, że ich uzasadnieniem jest Moja miłość oraz mądrość, co by się wam w waszym naziemskim życiu nie przydarzyło.... Pamiętajcie o tym, że Ja nie chcę wam sprawiać cierpienia, tylko wyższą błogosławieństwo, która wy często przez cierpienie osiągniecie.... I w to nie powinniście nigdy wątpić, a tylko z pokorą z wszystkim pogodzić, i naprawdę nie pozostanie to bez błogosławieństwa. I gdy wy kiedyś wasze naziemskie życie wspominać będziecie, to ogarnie was głęboka wdzięczność i miłość do Mnie, Którego wy jako waszego Ojca rozpoznacie, Któremu zależy tylko na losie Jego dzieci w królestwie znajdującym się po drugiej stronie....

Wiedźcie, że wasz pobyt na tej ziemi jest już bardzo **krótki** i że wy z tego powodu na was **wiekszy** stopień cierpienia wiać musicie, aby jeszcze do celu dotrzeć, abyscie się mogli ze Mną z wolnej woli zjednoczyć. A każda modlitwa, która wy do Mnie skierujecie, płynąć będzie z serca i dlatego też prze

ze Mnie wysłuchana zostanie.... Wy często skierowywać będziecie wasze myśli do królestwa, które jest wasza **prawdziwa** ojczyzna, i z tego królestwa wolno wam też będzie przyjąć strumień światła i siły, wy pozostaniecie także w stałym duchowym połączeniu z tymi, którzy przed wami odeszli, i którzy was będą wspierali gdy wasz stopień światła i dojrzałości już wysoki będzie.... abyście wy także wasz cel na ziemi osiągnąć mogli.... Gdyż dusza której już wolno jest rozprzestrzeniać światło, będzie i do was ludzi światło swe wysyłać, a to oznacza że wy się wówczas w całkowitej prawdzie poruszacie, bo tam gdzie jest światło, tam nie może być miejsca dla błędów, gdyż one od razu jako pomyłka rozpoznane zostaną, a kto w prawdzie po ziemi wędruje, tego droga musi nieodwołalnie do celu prowadzić.

Uwierzcie w to, że Ja znam każdą myśl waszego serca, tak więc wiem także czego wam jeszcze brak, i Ja się o to troszczę aby to do was dotarło.... I chociaż środki które ja nieraz do was wysyłam bolesne są, to duszy waszej przynoszą one za to uwolnienie się od jej cielesnych więzów, i one wymieniają naziemskie życie, na życie o wiele piękniejsze, na życie w duchowym królestwie, gdzie one Mi z

miłości służą i dlatego też wolno im jest korzystać z błogosławię których im naziemskie życie dać nie może.... ponieważ wstąpiły one do wiekuistej prawdy z której one niegdyś swój początek wzięły....

Amen

Różnorakie dzieła stworzenia są odpowiednie do upadku istot....

B.D. No. 8405

7. luty 1963

Przeznaczeniem waszym, którzy na tej ziemi mieszkacie jest: **stać się Bożymi dziećmi**, i dlatego przezwyciężyć musicie najgłębsze glebie aby potem najwyższe wysokości osiągnąć. Lecz wy zrozumiecie to dopiero wówczas, gdy się o tym dowiedziecie że upadek duchowych istot bardzo różnie przebiegał, gdyż opór w stosunku do Mnie nie był u wszystkich istot tak samo duży.... że rodzaj waszej istoty zależny był od woli waszego stwórcy, dlatego stopień waszego wzbraniania się bardzo zróżnicowany był, gdy wy się zdecydować mieliście na Mnie lub też na Mojego przeciwnika. Światło rozpoznania przenikało was wszystkich, lecz pomimo tego zaczęliście się ode Mnie odsuwać i przyłączyliście się do Mojego przeciwnika, ponieważ jego mogliście widzieć, w całej jego piękności, podczas gdy Ja dla was niewidzialnym byłem. Wy jednak wiedzieliście, że wy swój początek ze Mnie wzięliście. A więc był was opór różnej wielkości, i skutkiem tego było to że wam bardzo zróżnicowane dzieła stworzenia przydzielone zostały, gdzie każdy z was tą możliwość otrzymał aby udać się w drogę powrotną do Mnie, lecz nie wszyscy w takich samych warunkach, jak to jest w przypadku mieszkańców ziemi.

Ziemia jest dziełem stworzenia, na którym panują najtrudniejsze warunki które się upadłym istotom tam stawia, aby mogły one z powrotem do góry dotrzeć, podczas gdy inne planety ich mieszkańcom łatwiejsze warunki oferują, ale cel końcowy a mianowicie „Boże dzieciństwo” może zostać osiągnięty jedynie na ziemi, ale i te istoty z innych planet oczekują błogosławię nie do pojęcia, kiedy one tam ich rozwojową drogę już ukończą i zarazem ich wola odpowiednio ukierunkowanie odpowiada....

Ale ażeby móc uzyskać stopień „Bożego dzieciństwa” to trzeba pokonać tą naziemską drogę i może ją także na własne życzenie obracać dusza, która z innych planet do duchowego królestwa weszła i która już pewien stopień dojrzałości osiągnęła, tak że otrzyma ona zezwolenie na tą naziemską wędrówkę celem spełnienia jakiejś duchowej misji. A więc takie dusze znajdują się już w świetle, lecz nie są to **nie upadłe** istoty, a tylko dusze z innych planet.... których ode Mnie odstęp nie był tak duży, tak że one z ich oporu zrezygnowały i zaczęły znowu ku Mnie podążać. I gdy tylko znajdują się one znowu w świetle, to rozpoznają także znaczenie dzieła stworzenia „ziemia” I wiele z tych dusz nosi w sobie to pragnienie, aby także osiągnąć stopień „dzieciństwa Bożego” One biorą na siebie te ponad wszystko ciężkie warunki, ponieważ popędza je ku temu ich miłość do Mnie oraz miłość do ludzi, aby przyczynić się do ich zbawienia.

Tak wiec moga równiez dusze, które na ziemi ich stopnia dojrzalosci nie osiagną kontynuowac dalej jej droge rozwoju w królestwie znajdujacym sie po drugiej stronie, i odpowiednio do ich stopnia dojrzalosci zostana im przydzielone nadjace sie dla nich szkoły, w których one stale w górę piasc sie moga.... Gdyz wszedzie czekaja dzieła stworzenia na dusze o kazdym stopniu dojrzalosci, a poniewaz kazde z tych dzieł inaczej jest urzadzane i dysponuje innymi warunkami zycia, to moga one dla tam przeniesionych dusz oznaczac juz pewien stan blogosci, poniewaz sa one o wiele piekniejsze jak ziemia, bo na nich z kolei znajduja sie dzieła stworzenia które te dusze uszczesliwiaja i zarazem zachecaja do wzmozonej nad soba pracy, bo dzieła te tak wyraznie oddaja swiadectwo Mojej milosci, mocy i madosci, ze i milosc tych istot do Mnie przybiera na sile. Bo kiedy doszlo do odpadu ode Mnie duchowych istot, przed tak wielka iloscia lat ze nawet nie mozna jej sobie wyobrazic, ze ona w waszym pojeciu juz wiecznoscia jest, to wprawdzie wszystkie istoty sie ode Mnie odwrócily, ale juz wkrótce po odpadzie niezliczona ich liczba opuscila Mojego przeciwnika oddzielajac sie od niego, one nie poszly za nim w najglebsze otchlanie, one odeszly z tej wielkiej gromady....

I Moja wola uczynila z nimi to samo, co zrobila z tymi którzy najglebiej upadli: ona uformowala z tej energii, która jako duchowe istoty ze Mnie wyplynela, dzieła stworzenia innego różniace sie od ziemi, a droga przez te dzieła stworzenia byla dla tych upadlych duchowych istot o wiele lzejsza i szybciej mozna ja bylo ukonczyc, tak ze istoty te tez szybciej do Mnie powrócic mogly, poniewaz i dla tych istot Jezus Swoje zbawienne dzieło spelnil, i im ich prazzech w zaleznosci od ich nastawienia do swego Boga i stworzyciela, którego oni tez w Jezusie rozpoznali, mógł zmazany zostac. Bo i im dostarczalo sie, i jeszcze sie dostarcza wiedze o dziele Zbawienia poprzez poslanców swiatla którzy pomiedzy nimi dzialaja, których Ja wszystkim istotom jako nauczycieli na ich drodze postawilem, aby mogly one znalezc droge do Mnie prowadzaca i po niej isc.

Dlatego tez dusza która opuscila juz ziemie nie osiagajac jeszcze zupełnej doskonosci ma jeszcze niezliczona ilosc mozliwosci aby duchowo dojrzewac. A Moja milosc i madosc doprawdy rozpoznaje która z dróg posiada dla kazdej jednej duszy najbardziej obiecujace mozliwosci dojrzewania. Tak wiec wszystkie dzieła stworzenia w calym uniwersum ozywione sa przez duchowe istoty o różnych stopniach dojrzalosci, i dzieła te oferuja nieporównywalne blogosci i wspianosci różnego rodzaju tym, którzy juz wyzszy stopien swiatla posiadaja, i zawsze beda one posiadac dla mniej dojrzalych dusz lepsze i latwiejsze warunki zycia jak te które panuja na ziemi. Gdyz ziemia jest zaprawde najubozszym z dzieł stworzenia, które wymaga wiele samozaparcia i stawia na upadle istoty az do czasu stania sie przez nich człowiekiem duze wymagania. Ale ona moze mu tez przyniesc najwspanialszy los: Boze dzieciectwo, które wszystkie ciezary tysiackrotnie wynagradza i czyni z tej istoty dziecko o najwyzszej blogosci, które ze Ma tworzyć i dzialac moze w calej nieskonczonosci.

W jakim stopniu te dzieła znajdujace sie w calym uniwersum duchowej czy jeszcze materialnej natury sa, to wy ludzie bedziecie mogli dopiero rozpoznac bedziecie mogli od pewnego stopnia dojrzalosci i swiatla, lecz jedno jest pewne, ze one wszystkim niegdys upadlym duchowym istotom jako miejsce ich pobytu sluza, a ich ukszaltowanie zalezne jest od stopnia dojrzalosci tych istot i dlatego powinniscie widziec we wszystkich gwiazdach i planetach duchowe szkoły, które Ja Sam zalozyłem, aby znowu kiedys wszystkim Moim istotom podarowac blogosc, która one niegdys same dobrowolnie zostawily, i na która one sobie taraz same dobrowolnie zasluzyly musza....

Amen

Kto w milosci pozostaje....

B.D. No. 8409

11. luty 1963

”Kto w milosci pozostaje, ten pozostaje tez we Mnie, a Ja w nim”.... O tych, Moich slowach powinniscie zawsze pmietac, abyscie mogli pojac jak wielkie znaczenie ma czynienie wszystkiego co wy robicie w (z) milosci.... A poniewaz Ja Sam ta miloscia Jestem, to wy, kiedy dzieła milosci czynicie t musiecie znajdowac sie w bezposrednim ze Mna polaczeniu, kiedy wy sie w milosci udzielacie, bo korzystacie wówczas takze z energii, która we Mnie ma swoje źródło.... co wy ale tylko wówczas twierdzic mozecie, gdy powodem jakiejś przez was wykonywanej czynnosci byla milosc.

Bo wy możecie korzystać także z waszej życiowej energii, z powodu naziemskich celów, ale tylko wówczas gdy was miłość do jakiegoś czynu skłania, jest wam także związek ze Mną, z Wiekuistą Miłością gwarantowany. Wtedy Ja w was obecny będę, Ja Sam w was działac będę, a Moja obecność jest najwyższym sukcesem jaki wy osiągnąć możecie.... Wasza miłość przyciąga Mnie do was, lub też: Miłość jest Moją prąsubstancją, ale i wy w waszej prąstocie tym samym jesteście.... A więc wy, podczas wykonywania dzieł przyjmujecie Mnie w siebie, wasza miłość ze Mną się jednoczy, a wasza prąstota wraca powoli do swego prąstanu, w którym to Moimi promieniami zupełnie przenikana była i w najgłębszym wewnętrznym związku ze Mną się znajdowała....

Te Moje słowa powiniście wy sobie ciągle do pamięci przywoływać, abyscie mogli spowodować że Ja stałe przy was obecny będę, gdy wy stałe się z miłości udzielacie; a co to oznacza stałe być pewnym Mojej obecności, to chce wam wyjaśnić, abyscie do tej ze Mną więzi z całego serca dążyli: Ja kieruję wówczas wszystkimi waszymi myślami, Ja decyduje o tym co wy czynicie i chcecie, Ja was na wszystkich waszych drogach prowadzę, Ja ochraniaj was przed każdym niebezpieczeństwem, dla waszego ciała oraz duszy, Ja ofiaruję wam w sensie duchowym jak i naziemskim siłę oraz obfitość.... Ja trzymam Mego przeciwnika z dala od was, bo on nigdy tam być nie może gdzie Ja się znajduje.... Ja oświecam waszego ducha, i Ja prowadzę was pewnie do celu.... Wszystko to przyniesie wam znajdująca się w was miłość, bo gdy tylko wy się w miłości udzielacie, to wasza wola już do Mnie należy, i wy idziecie świadomie drogą prowadzącą z powrotem do Mnie, z Którego miłości wy się wywodzicie. Świadomość Mojej obecności ułatwi wam waszą naziemską drogę, gdyż wówczas nie obawiacie się już niczego, bo wy się w Mojej obecności pewnie i bezpiecznie czujecie. „Wy pozostajecie we Mnie a Ja w was”.... gdy wy się w miłości poruszacie, gdy działacie w Mojej woli i w Mojej sile.

I wy to sobie uswiadomcie powiniście, że Ja od was **tylko miłości** wymagam, a wy wtedy was naziemski cel bez reszty spełnicie.... że wy już wtedy nie na darmo po tej naziemskiej drodze krocycie, tylko pewnie do celu podążacie. Wy powiniście na ziemi tylko jedno dopuścić, aby Moja siła miłości do was znowu promieniować mogła, a to ma miejsce wtedy, kiedy wy się z miłości udzielacie, gdy wy w ofiarnej miłości o waszym bliźnim pomyślicie, gdy wy mu pomagacie w każdej trudnej sytuacji, lub kiedy się on znajduje w niebezpieczeństwie, duchowo lub też cielesnie.... gdy wy się wszystkimi tymi zajmiecie, którzy się jeszcze z dala ode Mnie znajdują, i staracie się będziecie ich do Mnie doprowadzić, i was zawsze miłość do tego popędzać będzie, aby być na ziemi aktywnym. Każda czynność, której motorem jest miłość, będzie przez ze Mnie błogosławiona, bo zawsze otwieracie Mi przez to drzwi do waszych serc, do których Ja mogę wysłać promienie Mojej miłości, do których Ja Sam się wprowadzić mogę i w nich zamieszkać, ponieważ Ja jako Wiekuista Miłość tylko tam przebywać mogę, gdzie miłość się znajduje.

Teraz Mnie zapewne zrozumiecie, że ludzie, którzy się z miłości w ogóle nie udzielają jeszcze daleko ode Mnie się znajdują, bo jedynie miłość dopuszcza Moją obecność, lecz bez miłości nie zmieni się ta odległość, która wy podczas waszego naziemskiego życia pomniejszyc, lub zupełnie znieść powiniście, jeśli nie ma być ono nadaremny bytem. Ale w czasach ostatecznych miłość pomiędzy ludźmi oziębla, dlatego też Moja obecność pomiędzy nimi niemożliwa się stała, i dlatego też nie ma już pośród nich żadnej żywej we Mnie wiary, w ich Boga i Stworzyciela, i dla wielu stało się ich życie tylko jałowym biegiem, i dlatego zostanie ono dla nich przed czasem zakończone. Bo bez miłości nie może być żadnego duchowego postępu, nie ma żadnej ze Mną więzi i żadnego zbawienia z formy.... Bez miłości nie ma żadnego światła, a człowiek pozostaje pod przemocą Mojego przeciwnika, księcia ciemności, ponieważ bez miłości żyje człowiek bez Boga.... On pozostanie z dala od Boga i podlega do losu pełnego cierpienia, kiedy już nadejdzie jego koniec....

Amen

Przed wami mogą zostać odsłonięte najgłębsze mądrości, jeśli tylko okażecie się zdolni do ich przyjmowania, i wy będziecie mogli się wtedy wgłębić w wiedzę, którą jedynie **przebudzony** duch w całej jej głębi pojmował będzie. Lecz Ja zawsze chcę wam pomóc w jej zrozumieniu, jeśli odczujecie w was głód prawdy, jeśli zapagniecie wyjaśnienia, tam gdzie wasze myślenie nie jest jeszcze zupełnie jasne. I Ja chcę tak do was przemawiać, abyście wy Mnie zrozumieć mogli.... Ja chce się do Moich dzieci zwrócić głosem Ojca, odpowiednio do ich stopnia pojmowania: Moja istota jest nie do zgłębienia.... i nawet gdybyście się stale bardziej doskonałymi stawali, to ona pomimo to na wieki wieków dla was niezgłębiona pozostanie. Lecz wy powinniście pomimo to dążyć do najwyższej doskonałości i przez to wreszcie dotrzeć do połączenia się ze Mną.... Wy powinniście się całkowicie znaleźć w Mojej Istocie, jako niegdyś wypromieniowane iskierki światła, znowu się z tym wiekuistym ogniem Mojej miłości stopić, ale pomimo tego pozostać nadal istotami świadomymi własnego Ja.... Tego wy nigdy nie będziecie mogli zrozumieć, jak długo wy jeszcze na ziemi żyjecie, gdyż wasze myślenie będzie was ograniczać, ale przebieg stopienia się ze Mną można tylko tak wytłumaczyć, że wszystko doskonale żadnych ograniczeń nie zna, i że takie połączenie się ze Mną zupełne przenikanie Moją siłą miłości oznacza, że jednak Ja Sam dla was na wieki nieosiągalnym pozostanę.... że Ja wam wprawdzie bliskim jestem, ale wy Mnie nigdy nie osiągniecie.... bo wam nie wolno robić sobie o Mnie **ograniczonego** wyobrażenia, ponieważ Ja nie jestem zależny od czasu i przestrzeni.

Wy przez całą wieczność nie utracicie świadomości waszego jestestwa, nawet gdyby nie wiem jak głęboko ze Mną stopieni byliście, ponieważ będziecie na wskroś przenikani siłą ze Mnie płynącą.... Ale w nieskończoności działać będziecie jako świadome swego istnienia istoty i to właśnie jest powodem waszej błogości. I wtedy osiągnęliście już waszą boskość, ten cel, który Ja sobie postawiłem kiedy was stworzyłem, wy staliście się Moim podobieństwem, wy jesteście w waszej praszubstancji tym samym czym Ja jestem, i wy możecie teraz w najjaśniejszym świetle mądrości, w posiadaniu nieograniczonej siły, oraz zupełnie wolnej woli, tworzyć i działać i z was samych coś nowego do życia budzić.... Wy jesteście miniaturą Mnie Samego, gdyż staliście się doskonałymi, tak jak wasz Ojciec w niebie doskonałym jest....

Także i Jezusowa dusza podlegała temu samemu prawu, kiedy jako ze Mnie wypromieniowana istota próbę z jej woli zdać musiała, i którą też zdała, a więc przy Mnie pozostała kiedy pan stworzonych praduchów ode Mnie odpadł.... Ta istota była Mi w miłości tak bardzo oddana, że z własnej wolnej woli Mi się do jej naziemskiej misji zaoferowała, ażeby za jej upadłych braci cierpieć i umrzeć jako człowiek, aby ich zbawić, i Mi Moje dzieci z powrotem przyprowadzić.... I ten człowiek Jezus spełnił to wyjątkowe dzieło, którego nigdy przedtem jak i potem, żaden człowiek nie zrealizował i nie zrealizuje: ażeby już na ziemi całkowicie się ze Mną zjednoczyć, zupełne uduchowanie duszy oraz ciała, tak że cała ta istota mogła być na wskroś przenikana, czego wyraźnym dowodem było Jego wniebowstąpienie....

Ja Sam mogłem się w Nim manifestować, tzn. Ja Sam jako wiekuisty Bóg, jako wszystko wypełniająca i przenikająca siła, nie mogłem przenigdy przyjąć pewnej osobowości.... ale Ja mogłem Moimi promieniami całkowicie przeniknąć pewną formę.... i w tej formie nic ludzkiego już pozostać nie mogło, gdyż nawet ta zawnętrzna postać była duchem z Mojego ducha, jego dusza zupełnie się we Mnie rozwinęła.... i **Jezus** stał się w dosłownym tego słowa znaczeniu **Bogiem**.... Jego wola, Jego myślenie, Jego postępowanie były Moją wolą, Moim myśleniem, oraz Moim postępowaniem.... Nie można już było mówić o **dwóch** istotach. A więc było to totalne zjednoczenie się ze Mną, Jezus był, jest i pozostanie teraz dla wszystkich przeze Mnie stworzonych istot **widzialnym** Bogiem.

Świadoma swego jestestwa Jezusowa dusza powróciła do jej praistnienia, gdyż była ona tą samą wypromieniowaną siłą miłości, która się teraz z Prasiłą połączyła i całkowicie się w niej rozwinęła, tak że można było teraz mówić jedynie o Prasile, o Samym Bogu, o Praduchu który wszystko wypełniał, kiedy się o Jezusie mówiło. Dusza Jezusa nie powróciła z ziemi jako doskonały duch, a tylko ona sama jeszcze podczas jej pobytu na ziemi oddała się całkowicie na własność wiekuistemu

Bogu. Ona z powodu tego wielkiego Misterium: stania się Boga człowiekiem, oraz Jego stania się widzialnym dla wszystkich wywodzących się z Niego istot, zrezygnowała z samej siebie....

Bóg oraz Jezus są jednością, Jezus **nie jest drugą** siebie świadomą istotą, ponieważ Jego naziemska droga przyniosła Mu to co najwyższe: Jego bez reszty stopienie się ze Mną, tak że tylko jeszcze Moja wola, oraz Moje myślenie tą istotą opanowuje, która panuje jako widzialny Bóg kierując duchowym królestwem.... Lecz pojąć to będziecie wy ludzie dopiero wtedy potrafi, gdy nie będzie już dla was żadnych ograniczonych wyobraźni; ale i wtedy Moja istota pozostanie dla was nie do zgłębienia, ale wy będziecie mogli waszego Boga oraz Stworzyciela.... tą najdoskonalszą w całej nieskończoności Istotę oglądać twarzą w twarz, i wy wówczas to wiedzieć będziecie, że po za Nim, który stał się dla was jako Jezus widocznym, żadnego innego Boga już nie ma.... I wy zapłoniecie w miłości i ku Niemu zawsze podążać będziecie na wieki wieków, i On miłość waszą odwzajemni i was w nadmiarze uszczęśliwi.... Gdyż Moja miłość nie zna żadnych granic, tak więc i błogość ograniczona nie będzie, lecz tylko stale obecna....

Amen

Pelne harmoni życie na nowej ziemi....

B.D. No. 8429

4. marzec 1963

Jakie byście sobie wyobrażenia o nowej ziemi nie robili, one zostaną w dalekim stopniu przekroczone, gdyż z nią rozpocznie się czas pełny błogosci.... dla Moich, dla ludzi którzy do końca wytrwają, i którzy z tej ziemi przemieszczeni zostaną na nową ziemię. Ludzkość żyć na niej będzie w najpełniejszej harmonii i w pokoju, otoczona dziełami stworzenia niespotykanego rodzaju.... I także świat zwierząt żyć będzie pomiędzy sobą w pokoju, nie będzie już walk pomiędzy kreaturami, gdyż także i ich duchowe substancje znajdować się będą na krótko przed ich następnym wcieleniem już jako człowiek, a wszystko duchowe, co jeszcze w dziełach stworzenia się jako w nich uwiązane znajduje, odczuwa wokół siebie duchową harmonię, a jego opór doznaje wyraźnej zmiany, co z wielkiej chęci służenia wszelkich dzieł stworzenia widoczne jest, gdyż i te duchowe substancje chciałyby szybko dotrzeć do ich ostatniego odcinka ich naziemskiej drogi. A ludzie będą się mogli nacieszyć wieloma wspaniałostkami, gdyż są już dojrzałymi na życie w błogosci, i oni korzystali by już z nich w duchowych sferach, ale ich życie na ziemi powinni oni dlatego prowadzić, aby z nich wyjsz mogło nowe ludzkie pokolenie.

I znowu wolno będzie się wcielić duszom, które dzięki ich dużej przemianie osiągniętej podczas przejścia przez cierpienia czasu ostatecznego, oraz przez wielkie zniszczenie, także wyższy duchowy stopień dojrzałości osiągnęły i które teraz na wskutek życia w miłości ludzi żyjących na nowej ziemi, okazują większy zapał, do spełnienia ostatnich służebnych funkcji w materialnej formie, i które dlatego podczas ich wcielenia jako człowiek nie są już zupełnie bez miłości, i które z tego właśnie powodu się szybciej do góry rozwijają, gdyż nie są też napastowane ze strony Mojego przeciwnika, bo ich miłość gwarantuje im także ochronę ze strony istot światła, tak że tkwiące w nich jeszcze popędy i pozadania szybciej odtracone zostać mogą, ponieważ ich wola na Mnie jest skierowana, a więc zdadza oni w pełnej świadomości próbę z ich woli podczas ich bytu na ziemi jako człowiek, ponieważ Mój przeciwnik ich już irytować nie może, a istniejąca w człowieku miłość sprawia, że jest on ze Mną w kontakcie. Na te ułatwienia naziemskiej wędrówki dla ich następców złożyli sobie ci Moi dzięki ich zwycięskiej walce przed koncem, która od nich zaprawdę silnej woli oraz wielkiej do Mnie miłości wymagała, i dlatego też Ja postaram się im to na różne sposoby wynagrodzić, do tego wiem także o przemianie woli znajdującego się w jeszcze formie duchowego, tak że odpowiednio do jego dojrzałości mogę go znowu umieścić w różnych zewnętrznych formach nowej ziemi, które zagwarantują jemu dużą chęć służenia.

Na nowej ziemi panowały będą takie warunki życia, że ludzi nie będą już uciskały cierpienia i zmartwienia, bo nie będą oni odczuwać ani materialnej ani też duchowej biedy, dlatego też bez cienia zmartwienia czy smutku nacieszyć będą się mogli tymi wspaniałymi dziełami stworzenia, gdzie jeden drugiemu w miłości oddanym będzie, tak że starał się będzie usunąć z jego drogi wszystko to, co by

go obciążać mogło.... I ta właśnie miłość spowoduje, że **Ja Sam** wśród nich przebywać będę, aby ich nauczać i ucieszyć Moją Obecnością. Zaprawdę Boski pokój rozposcierac się będzie ponad wszystkim stworzeniami, i on długo trwać będzie, gdyż zawsze miłość o wszystkim tym decydować będzie co uczynione zostanie, tak że i po nich następujące pokolenie sprawia że Ja nadal wśród nich będę mógł przebywać, a Mój przeciwnik zupełnie wyłączony pozostanie.... Bo on nie może tam być, gdzie Ja się znajduje, i wszyscy ci ludzie zostaną zbawieni, gdyż wędrują oni po ziemi pod znakiem krzyża, oni zostali o dzieło zbawienia Jezusa Chrystusa w najwyższej jasności pouczeni i kochają Mnie w Nim całym zarem ich serca. Jest to zaprawdę **rajski stan**, który przez dłuższy okres czasu na ziemi trwać będzie, ale nie będzie on trwał nieskonczenie długo, ponieważ tych, którzy już przez wszelkie dzieła stworzenia przeszli, i do ostatniego etapu ich wędrówki dotarli będzie z czasem coraz więcej, ale ich duchowy opór nie został jeszcze doszczętnie złamany i dlatego zacznę znowu przeważać pozadanie materii które znowu uwolni z lancuchów Mojego przeciwnika, ponieważ ludzie zaczną znowu tego pozadać co do niego należy, i się samych jako jego własność przez to uznają i dlatego też się znowu pod jego panowanie dostaną.... I znowu będzie miał Mój przeciwnik prawo wywierać wpływ na ludzką wolę i on będzie z niego korzystał i nakłaniał ludzi do czynów, które Mi nie odpowiadają, które znowu wykraczają poza przykazania miłości i wyprą Mnie z przed oblicza tego, który podda się Mojemu przeciwnikowi.

I znowu rozpocznie się walka pomiędzy światłem i ciemnością i ziemia znowu służyć będzie jako stacja dojrzewania, gdyż jeszcze nieskonczenie wielka liczba uwięzionego duchowego swoją drogą rozwoju w górę wędrować będzie.... i na wszystko został ustalony **pewien okres czasu**, i ciągle znowu opuszczać będą ziemię dusze całkowicie zbawione udając się do duchowego królestwa, gdyż dzieło zbawienne Jezusa nigdy nie pozostanie bez oddziaływania, a Ja zawsze z Mojej strony o to troszczyć się będę, aby wiedza o tym do ludzi dotarła, bo Jezus zawsze będzie przeciwnikiem księcia ciemności, i który wcześniej lub później z walki tej zwycięsko wyjdzie, w zależności od zapалу ludzkiej woli, która jest wolna i wolna pozostanie i która kiedyś jej zupełną duchową doskonałość podczas naziemskiego życia osiągnie, gdyż on kiedyś Mi się odda i całkowicie pod Moją wolą ustawi....

Amen

Ponowne uwiązanie w materii jest dla zwolenników Mego przeciwnika nie do uniknięcia....

B.D. No. 8430

5. marzec 1963

Oko Moje spoczywa pełne miłosierdzia na zwyrodniałej ludzkości, która znajduje się pod panowaniem Mego przeciwnika i sama nie posiada chęci uwolnienia się od niego. Ona oddała mu się dobrowolnie i przez to odebrała Mi prawo do energicznej interwencji, bo Ja nie mogę wbrew jego woli działać, ponieważ wy sami mu się jako jego własne istoty oddajecie. Lecz on ściga was coraz bardziej w dół i przygotowuje już waszą zgubę, gdyż wy obsuwacie się w głąb w których wy kiedyś swoją rozwojową drogę przez ziemię rozpoczęliście i przez wszystkie na niej stworzone dzieła przechodzić musieliście, aby w końcu kiedyś dotrzeć do formy egzystencji jako człowiek. I ten sam los wam znowu przydzielony zostanie, ponieważ **wy sami** tego chcecie i nic nie czynicie, aby jako człowiek uciec z pod jego panowania. I nawet gdyby się wam ta wiedza przekazała, wy nie chcielibyście w to uwierzyć, i nie ma już żadnego środka, aby zmienić wasze myślenie, jeśli nie uda się to jeszcze podczas ciężkich czasów, które nawiedzą całą ziemię zanim nadejdzie jej koniec. Ja długo wy potraficie myśleć, to zawsze istnieje jeszcze ta możliwość że wy kiedyś nad sobą samym porozmyślicie, że się umiERALNOŚCIĄ waszego ciała zainteresujecie i sami sobie zadacie pytanie.... co będzie potem?.... Lecz takie myśli to wy najczęściej od siebie odsylacie, wy w ogóle w nic nie wierzycie, i widzicie się jako coś co z momentem śmierci waszego ciała na zawsze istnieć przestanie.

Lecz wy się tutaj **bardzo mylicie**, i błąd ten będziecie musieli kiedyś ciężko odpokutować, ale wy nawet zgodnego z prawdą wyjaśnienia przyjąć nie chcecie, lecz nie możecie być na was wywierany żaden przymus. A gdy was spotka wielka bieda, to buntujecie się przeciw Mocą która ją na was zsyła, bo kiedy się w trudnościach znajdujecie to zawsze chcecie uczynić kogoś za to odpowiedzialnym, nawet gdy zaprzeczacie istnieniu Boga i Stworzyciela.... Bo odnośnie ciosów losu wy nic uczynić nie

bedziecie mogli i wówczas tez pewna moc uznac bedziecie musieli, która silniejsza jest od was.... I dlatego tez sa takie ciosy losu i nadzwyczaj wielka bieda jeszcze **jedynymi** srodkami, które mogłyby was w waszym myśleniu zmienić.... i Ja muszę je zastosować w obliczu zbliżającego się końca i oczekującego was potem losu, który Ja jeszcze chciałbym od was odsunąć.... Nie załujcie więc ludzi, którzy nagle z ich naziemskiego życia „odwołane” zostaną, bo oni mogą jeszcze w zwiatach dotrzeć do światłości, jeśli już całkiem nie należą do Mego przeciwnika, i potem w glebie się obsuną, aby zostać ponownie w materii uwięzionym. Lecz biada tym, którzy dożyją do końca nie zmieniając z powodu **braku** wiary trybu ich życia oraz ich myślenia. Dla nich nie ma już żadnego ratunku, i nawet największe z Mojej strony miłosierdzie, Moja nieskonczenie wielka miłość dla wszystkich Moich stworzeń nie może ich losu.... ponownego uwiązania ich w materię.... od nich odwrócić, gdyż jest to jedyna możliwość aby dusza kiedyś dotrzeć mogła do jej spełnienia.... doskonałości.... aby po niewyobrażalnie długim okresie czasu znowu mogła jako człowiek swoją naziemską drogę odbyć, idąc już świadomie jej drogą do Mnie prowadzącą, aby się uwolnić od wszelkiej formy (otaczającej ją powłoki).

I to ponowne jej uwiązanie oznacza z Mojej strony akt miłości, ponieważ Ja te dusze z pod panowania Mego przeciwnika zabiorę i pod Moją wolę podporządkuję. I ona może się jako człowiek tylko wtedy od niego uwolnić, gdy świadomie zawoła do Jezusa Chrystusa prosić Go o zbawienie.... A ponieważ ludzie na ziemi już w Niego nie wierzą i Go o pomoc nie proszą, to nie mogą też zostać uwolnieni od jego panowania nad nimi i on ciągnie ich nieodwołalnie ze sobą na jego obszar.... Lecz wy ludzie posiadacie wolną wolę i dlatego też możecie się tak samo zwrócić do waszego zbawiciela jak i do jego przeciwnika, i byłibyście uratowani na czas i na wieczność.... Wy jednak tego nie czynicie, więc musicie też wziąć na was skutki waszej w stosunku do Mnie odpornej woli. Ale raz po raz będę doprowadzał do was o tym wiedzę, do każdego jednego z was przemawiał będę przez głos sumienia, ja pozwolę mu rozpoznać przemijalność wszelkich naziemskich przyjemności i dóbr, Ja sprawię że będzie on musiał przejść cierpienia i biedę. I na końcu zezwole jeszcze na to aby elementy natury do niego przemówiły.... Lecz jego woli Ja do nieczego nie zmuszam, dlatego też los jaki go spotka zawdzięcza on jedynie sobie samemu, los któremu on naprzeciw poda. Ja chciałbym mu podarować bezgraniczną błogość, lecz on **sam** wybiera jednak stan który pozbawiony jest wszelkiej błogości, stan największych cierpień stan uwiązania. A więc spotka go to, czego on sam pragnie, bo jego przywiązanie do naziemskiej materii przyniesie mu znowu uwięzienie w najtwardszej formie materii. Bo chociaż Ja mam całą moc do dyspozycji, to jednak nie będę wywierał gwałtu na wolę istoty która jest sobie swego Ja świadoma, gdyż wtedy Ja wykroczył bym przeciw Memu prawu porządku, co nigdy nie może mieć miejsca. Lecz do samego końca przemawiał będę do człowieka, i kto słowa Moje uszanuje ten zostanie uratowany przed losem ponownego uwięzienia w twardej materii, i będzie on Mi przez wieki za to dziękował, że Moja miłość tak długo go „prześladowała” aż on się zmienił....

Amen

Prowadzenie przyzwoitego życia nie wystarcza dla uzyskania duchowej dojrzałości....

B.D. No. 8436

11. marzec 1963

Jeśli to do was dotrze, że jedynie uczynki z miłości do bliźniego mają wpływ na stan waszej duszy, po śmierci waszego ciała, i że całe to naziemskie chcenie i myślenie jej żadnych profitów w królestwie Ducha nie przyniesie, to wówczas zaprawdę nie szli byście tak obojętnie przez to naziemskie życie - I jeśli nawet wiernie spełniamie wasze obowiązki, które wasze naziemskie życie na was nakłada - jeśli nawet wy w życiu wszystko uczynicie aby w oczach ludzi prowadzić nienaganne życie - to każda z waszych czynności nie ma żadnej wartości dla tego co nieprzemijające - dla waszej duszy - gdyż ona nie może zabrać na drugą stronę żadnych naziemskich dóbr, których się podczas jej naziemskiego życia dorobiła. Cała naziemska wiedza pozostanie za nią, wszelkie naziemskie skarby i wszelkie uznania dla jej osoby są **bezwartościowe**, jeśli dusza jako uboga w duchowe dobra wkroczy w zaświaty. Tylko i wyłącznie duchowe dążenia i uczynki spełnione w miłości do bliźniego przynoszą duszy duchowe skarby, które nigdy nie przemijają -

I jak często uważają się ludzie za wartościowych, jeśli tylko prowadzą nienaganne życie, mając na uwadze ich związane z ziemią działania, lub też pewien porządek w ich międzyludzkich stosunkach, lecz oni nie pomyślą o tym, że sens i cel ich naziemskiego życia jest zupełnie inny - jak jedynie starannie się o to aby ludzkiemu ciału dobrze było - oni nie zastanowią się nawet nad tym - że wszystko to co człowiek czyni lub też nie - przez **miłość** spowodowane być powinno, że miłość musin być tego motorem, jeśli ma być brane, po śmierci ciała, pod uwagę jako zasługa duszy. I jeśli w tylko zwrócić uwagę na siebie samego, lub też wasze otoczenie - na wszystko co się czyni i mówi, jak rzadko jest jednak miłość tego powodem - to musielibyście sobie samym powiedzieć, że wszystko to jest bezużyteczne i jedynie do osiągnięcia naziemskich celów służy. I gdybyście mogli odczuć ubogość waszych dusz jako cielesne złe samopoczucie, to zapewne bylibyście przerażeni, i nie moglibyście się więcej życiem waszym cieszyć - Lecz tak dokładnie dusza wasza wyrazić się nie może, gdyż wówczas staralibyście się prowadzić inne życie jedynie z waszego egoizmu, aby nie odczuwać codziennie tego złego samopoczucia, a takie staranie byłoby znowu bezwartościowe.

Wy powinniście jednak nad tym porozmyślać, jaką wartość ma dla was wszystko to co wam ziemia ma do zaoferowania, bo przecierz wiecie o tym, że pobyt wasz na tej ziemi nie będzie trwał wiecznie - Ale wy w dalsze życie duszy po śmierci nie wierzycie, i dlatego też jesteście tacy oziębli i nie pomyślicie o waszej duszy. Wam wydaje się że z chwilą śmierci przeminiecie i takiego właśnie myślenia kiedyś gorzko pożałujecie - że nie wykorzystaliście lepiej, sensowniej waszego pobytu na ziemi; pożałujecie tego, że nie pielęgowaliście lepiej waszej miłości, co każdy z was czynić powinien, gdyż żarzy się w nim isierka miłości, która jedynie musi zostać rozpaloną - Każdyn człowiek doświadczy też na sobie jak dobrze robi dokonany na nim uczynek z miłości, który otrzymał on ze strony swego bliźniego - I tak też mógł właśnie on zrobić dobry uczynek dla bliźniego swego, i napewno nie było by to na jego niekorzyść, gdyż jego wewnętrzne zadowolenie z powodu jego czynu skłoniło by go do ciągle nowych uczynków wykonanych z ofiarnej miłości, a jego egoistyczna miłość słabła by w tym samym stopniu w którym by jego miłość do bliźniego rosła -

Nigdy żaden człowiek nie będzie w tym przypadku stratny, gdyż to co on daje, to otrzyma tysiąckrotnie z powrotem na ziemi, lub też niegdyś w królestwie duchowym gdzie będzie odczuwał błogość ponad wszystko, bo czas naziemski, w którym on powinien pokonać jego własne ego jest tylko bardzo krótki, podczas gdy dusza w duchowych królestwach wiecznie się z tego cieszyć może, na co sobie podczas jej pobytu na ziemi zasłużyła. Ludzie żyją obojętnie z dnia na dzień, pilni w naziemskiej pracy, pilni w pomnażaniu naziemskich dóbr, całą swoją życiową siłę zużywając na zupełnie negatywne działanie, gdyż ciągle stwarza się wartości, które są **przemijalne** - **Nieprzemijalności** ich duszy nie poświęcają żadnej uwagi - nie ma żadnej miłościwej troski o nią, ona musi cierpieć z powodu niedostatku i przechodzi na końcu w opłakanym stanie w zaświaty, gdzie znajdzie jedynie to, na co miłość (jej) człowieka na ziemi sobie zasłużyła - I jeśli życie jej (jego) pozbawione było miłości, to dusza taka pozbawiona jest siły i światła, i kroczy naprzeciw pełnemu mękom losowi - gdyż tylko i jedynie dzięki **działaniu z miłości** mogła ona na ziemi dojrzewać -

Dlatego też nie powinni ludzie mówić: „Ja nie czynię niczego złego” Człowiek musi podczas jego naziemskiego życia **sprawiać dobre uczynki**, które narodziły się z miłości, gdyż wówczas może on bez czynienia sobie samemu wyrzutów wejść do królestwa w zaświatach, nawet wówczas, gdy nie posiada on jeszcze wysokiego stopnia miłości - On go z pewnością w zaświatach uzyska, bo kiedyś musi zostać na ziemi zapalone w niej światełko, aby dusza nie musiała w zupełnej ciemności wejść do duchowego królestwa

Amen

Stworzenie nowej ziemi w oka mgnieniu....

B.D. No. 8440

16. marzec 1963

Dla Mnie jest możliwe stworzenie wszystkiego w jednej chwili, gdyż wystarczy jedynie Moja myśl, która Moja wola i Moja siła wystawiają jako dzieło.... Tak więc Moge dokonać stworzenia w jednej chwili, nie potrzebując na to żadnego czasu.... Jeśli Ja jednak działam przed oczami ludzi,

czego dowodzi kazde wokół was znajdujace sie dzieło.... to wszystko odbywa sie w ramach zgodnego z prawem porzadku, abyscie wy ludzie mogli przebiegi te sledzic i rozpoznac w nich Moja miłosc, madrosc i moc. Gdyz Ja wlozylem w was ta sama zdolnosc, chciarz tylko w minimalnym stopniu, abyscie mogli tworzyc i ksztaltowac i na to potrzebujcie tez pewnego okresu czasu, poniewaz w niedoskonalym stanie w którym wy ludzie sie na ziemi znajdujecie obowiazuje takze prawo czasu i przestrzeni, które odpada jedynie w przypadku istot doskonalych, gdyz wtedy nie istnieje juz zadne **ograniczenie**.... ani czasowe ani przestrzenne....Zawsze jest Moje panowanie i dzialanie dopasowane do stanu dojrzalosci danyh istot, którym wolno jest tego panowania i dzialania na sobie doswiadczyć, co nie wyklucza jednak faktu, ze Ja mam do dyspozycji

nieograniczona wladze, aby wszystko co zechce w mgnieniu oka ze Mnie „wystawic” poniewaz Ja nie potrzebuje na to zadnego czasu, bo Ja znajduje sie po za prawem czasu i przestrzeni.

Kiedy dzieło stworzenia juz w toku bylo, to Ja wraz z jego powstawaniem sledzilem juz takze jego przeznaczenie oraz cel: aby upadlym duchowym istotom dac mozlivosc, powolnego dojrzewania, powoli pokonac swa droge z glebi prowadzaca, stworzyc im stale nowe okazje aby w jakis sposób mogly one sluzyc.... A wiec plan kazdego ze stworzonych dziel zawsze byl kierowany przez Moja wole, tak ze ciagle wieksze dzieła powstawly i kazde z nich posiadalo konkretne przeznaczenie i cel.... tak ze powolny rozwój w góre stale mógł miec miejsce. I z tego tez wzgledu potrzebowało stworzenie tych dziel pewnego okresu czasu, gdyz akurat ten okres czasu powinien byl umozliwic temu rozwojowi jego postep w góre.... Gdyz upadek tych istot osiagnal nieskonczenie glebokie otchlanie, i ta sama droga, tylko w odwrotnym kierunku teraz musi zostac pokonana, aby wszystko odbywalo sie w zgodzie z prawem porzadku, czego wszystko co doskonale wymaga.

Jesli teraz u konca rozwojowego okresu jakies dzieło przeksztalcone zostac musi, aby znowu stworzyc **nowe mozlivosci** rozwoju w góre, to moga powstac znowu dzieła stworzenia które w przeciagu jednej chwili zostana prze ze Mnie do zycia powolane. Bo i to zostalo w Moim odwiecznym planie uzdrowienia przewidziane, nie obalajac jednak przy tym odwiecznego prawa porzadku, gdyz to duchowe, które znajduje sie aktualnie na swej powrotnej drodze posiada **wszystkie stopnie dojrzalosci**, które rezultuja wlasnie z tej nieskonczenie dlugiej rozwojowej drogi, która przez upadle geistige juz przed tem.... jeszcze na starej ziemi pokonana zostala....

Wszystko do tego konieczne juz jest, zostanie ono jedynie przeksztalcone, czy to twarda materia, czy tez juz lzejsze formy bytu w swiecie zwierzat i roslin. Na skutek gwałtownego zniszczenia wszystko bedzie wolne, ale w stanie niedoskonalosci nie mozna go wolnym pozostawic, a wiec musi ono zostac ponownie wcielone w odpowiednia materialna forme (postac), która znowu jego aktualnemu duchowemu stanowi odpowiada. I ciagle na nowo bedzie tez mogla istniejaca az do tego momentu stwardniala duchowa substancja swoja rozwojowa droge we wnetrzu ziemi rozpoczac, która calkowicie sie wzburzy i zawarte w niej duchowe substancje uwolni, robiac tym samym miejsce dla tej stwardnialej duchowej substancji.... jesli w tym przypadku wogóle o przestrzeni moze byc mowa. Ale sa tez wszelkie stworzone dzieła do dyspozycji aby przyjac do siebie najnizej upadle duchowe, które wlasnie swa rozwojowa droge rozpoczyna. Ono potrzebowac bedzie znowu dla swego rozwoju nieskonczenie dlugich wiecznosci trwajacych okresów czasu, zanim sie kiedys na powierzchni ziemi dostanie, aby kroczyć naprzód.

A wiec nawet gdy dzieło przeistoczenia bedzie dziełem trwajacym jedna chwile, to jednak wszystko kontynowac bedzie swoja droge zgodnie z prawem porzadku. I poniewaz takie dzieło chwili nie moze miec miejsce na ludzkich oczach, poniewaz nie osiagneli oni jeszcze ich najwyzszego stopnia doskonosci, aby mogli taki wyraz Mojej wladzy i sily pojac, i wierni Mi ludzie, którzy przed tem z ziemi ewakuowani zostana beda mogli wprowadzie ogladac przed siebie postepujace dzieło calkowitego zniszczenia gdyz Ja im to umozliwie, ale procesu powstawania nowej ziemi widziec oni nie beda. Im zostanie zabrane wszelkie pojecie czasu, az do czasu, kiedy zostana oni zeslani na nowa ziemie, kiedy beda oni mogli ta nowa ziemie ogladac w cale jej wspanialosci jako ukonczone dzieło i gdy wolno im ja bedzie wziac w ich posiadanie. Dlatego tez nie ma to zadnego znaczenia w jakim czasie ta nowa ziemia powstanie, ale poniewaz Ja was ludzi w Mój plan uzdrowienia wprowadzic

chce to podaje to do waszej wiadomosci, ze Ja na to zadnego czasu nie potrzebuje, bo Moja wola potrafi kazda we Mnie powstala mysl natychmiast jako gotowe dzieło wystawic, a Moja milosc i madrosc rozpozna takze, co jest dobre i najlepiej sie nadajace do ostatecznego powrotu, duchowego, które niegdys w posiadaniu wolnej woli ode Mnie odpadlo.

Zawsze bedzie to jednie niewielka grupka ludzi przebudzonego ducha, którzy beda potrafili pojac te Moje wyjasnienia, ale im chcialbym podarowac swiatlo dotyczace tajemnic stworzenia, aby ich do Mnie milosc goraco zaplonela, bo akurat Mój od wieków istniejacy plan dotyczacy uleczenia dusz jest najbardziej uszczesliwiajacy dla wszystkich istot, bo zawarte sa w nim Moja milosc, Moja madrosc i Moja sila, i kto tego rozpoznania juz za zycia na ziemi dozna, tego

mozna zaprawde nazywac blogim, gdyz znajduje sie on juz blisko swego spelnienia, on stoi na krótko przed jego ostatecznym do Mnie powrotem, do jego Boga i Stworzyciela od wiecznosc, Który sie jemu jako Ojciec objawia i Którego milosc jest nieskonczenie wielka....

Amen

Nic nie pozostanie na zawsze niezbawione....

B.D. No. 8443

20. marzec 1963

Kazdy czlowiek sam ponosi odpowiedzialnosc za stan dojrzalosci swojej duszy, i dlatego tez **sam** czlowiek decyduje o tym jak dlugo jego duza do Mnie odleglosc jeszcze istniec bedzie, co oznacza, ze kazdy praduch.... a wiec w czlowieku wcielona dusza, nieodzownie do Mnie powróci. Ale to w jakim okresie czasu ona swój powrót zrealizuje, to zalezy juz od jej wolnej woli, i dlatego tez moze to trwac wieki, az ona znowu tym sie stanie, czym ona na samym poczatku byla: doskonala istota, która ze Mna wewnetrznie polaczona jest, i która obok Mnie, w pelni swiatla, sily i wolnosc dzialac moze.... Ale ze powrót ten kiedys w koncu zrealizowany zostanie, to jest pewne, gdyz nalezy on do wiekuistego prawa, które od wieków juz istnieje, i które mówi, ze wszystko co ze Mnie jako sila wyplywa, znowu do Mnie powrócić musi.... Lecz czas powrotu do Mnie trwac moze nawet wieki i dla was ludzi czas ten jest niezmierzalny, poniewaz wasza zdolnosc myslenia jest ograniczona....

Ale nie istnieje smierc wieczna, jesli sie ja rozumie jako staly pobyt z dala ode Mnie.... Wy mozece wprowadzie o wiecznosc mówic, lecz nie o **stanie** który wiecznie trwa, a wiec bez konca.... Bo takie pojecie nie zgadza cechami Mojej istoty, która jest Miloscia, Madroscia i Moca.... Czy wy uwazacie, ze Moja madrosc i moc nie dysponuja srodkami które pozwolily by Mi wszystko osiagnac, a wiec i ostateczny powrót tego co niegdys ode Mnie odpadlo?

Czy wy moze uwazacie, ze Moja milosc jest tak ograniczona ze byla by zdolna pozostawic jakas istote w stanie **wiecznej** smierci?.... Wy wiecie, ze nawet Mój przeciwnik kiedys do ojczystego domu powróci, i ze on przez jego Ojca przyjety zostanie jak syn który do domu powrócił, chociaz do tego momentu przemienie jeszcze nieskonczenie wiele czasu.... Lecz pomimo tego takze i on nie zostanie na wieki przepedzony, on takze zateskni kiedys za Moja miloscia i dobrowolnie do Mnie powróci. I nie bedzie niczego, co by w niezbawionym stanie pozostalo, gdyz nawet najtwardsza materia dozna kiedys przemiany, ona rozpadnie sie, i uwolni uwieziona w niej duchowe substancje, ona sama uduchowi sie krok po kroku, poniewaz wszystko co w calym wszechswiecie istnieje jest duchowa energia, której poczatkiem **Ja bylem i Jestem**, tylko ze Ja sie w nim w zróżnicowanej sile objawiam, a wiec jako odpowiednio utwardzona, lub tez juz nieco luzniejsza, blizsza jej uduchowieniu, ale kiedys cala materia sie uduchowi, i nie pozostanie nic, co by mi sie jeszcze sprzeciwialo.... Zalozenie, ze istnieje wieczne potepienie jest **produktem ludzkiego myslenia**, który przez Moje bezposrednio do was z góry plynace pouczenie sprostowane zostac musi, gdyz Ja nigdy wam takiej nauki nie przekazalem....

Ciagle na nowo bedzie sie Mój przeciwnik wpychal i sklanial was ludzi do zmiany zawartosci duchowego dobra, aby was na manowce wyprowadzic i wzbudzic w was watpliwosc co do Mojej istoty, gdyz jesli wy to za mozliwe uwazacie, ze niezbawione dusze na wieki w tym stanie pozostac musza, to i Moja nieskonczenie wielka milosc musiala by zostac postawiona pod znakiem zapytania....

Ona była by ograniczona, co jest niemożliwe przypadku najwyższej Istoty, Która posiada najwyższą doskonałość i taka na wieki wieków pozostanie. Mój przeciwnik ma doprawdy wiele okazji aby wkraść się i siać zamieszanie, i on to zawsze wtedy czynił będzie, gdy działanie Mego Ducha zostanie wyparte przez **rozumowe** myślenie i co zawsze wtedy możliwym jest, gdy **ludzie nie potrafią się zadowolić** prostym wyjaśnieniem i czują się zobowiązani aby coś do tego dodać, lub temu zaprzeczyć muszą. Jeśli by się człowiek od takich poprawek powstrzymywał, to takie pomyłki wkraść by się nie mogły, bo wtedy trzymał by się on wiernie Mojego słowa i nie mógł by dojść do takich błędnych wniosków.

I dlatego też Ja ciągle na nowo muszę odkrywać takie pomyłki, Ja muszę przekazywać wam Moje słowo które wolne od nich będzie, Ja wszystko **oczyszczyć** muszę, abyście nie przyswoili sobie duchowego dobra, które nie **ze Mnie** swój początek wzięło, które się wam jednak z wielkim zapalem jako Moje słowo przedstawia.... Ono zostało doprowadzone na ziemię w zupełnej czystości i prawdzie, ale kiedy potem człowiek sam do niego zmiany wprowadza, to Ja nie mogę mu tym przeszkodzić, ale zawsze starać się będę abyście wy ludzie w posiadanie czystej prawdy weszli.... I jeśli wy sami pragniecie znaleźć się w jej posiadaniu, to każda błędna nauka spowoduje w was zawachanie, i ona nie będzie wam pasować do tej najdoskonalszej istoty waszego Boga i Ojca od wieczności....

I najlepsza kontrola będzie to że wy się samego siebie zapytacie, czy **miłość, moc i mądrość** waszego Boga taka naukę usprawiedliwia, bo gdy **brak** jest w **niej jednego z tych elementów**, to możecie ją spokojnie jako błędną odrzucić.... I Ja wam naprawdę uzasadnię, dlaczego taka nauka, która **na wieki potępi** błędna jest.... tak że wy wierzyć i być pewnym możecie, że się w prawdzie poruszacie, która Ja zawsze człowiekowi dostarczał będę, gdyż jedynie ona jest światłem, które oświetla drogę do góry prowadzącą....

Amen

Jezus nauczał na ziemi miłości....

B.D. No. 8454

31. marzec 1963

Dusza Jezusa przyniosła ze sobą na ziemię **miłość**, i dlatego potrafił On wziąć na Siebie nadmiar cierpienia, gdyż miłość udzieliła Mu na to siły. I On wiedział też, że właśnie miłości ludziom było brak, i że oni z tego właśnie powodu byli słabi i bezsilni. Oni także mieli w sobie iskrę miłości, a więc byli zdolni do kochania, lecz brak im było do tego chęci, gdyż ta zdławił w nich Mój przeciwnik.... ponieważ on stale bardziej w nich ich egoistyczna miłość rozpalał, starając się zarazem przeszkodzić w rozbudzeniu ich ofiarnej miłości. Dlatego też Jezus manifestował ludziom swoim życiem, jak powinno życie w miłości wyglądać.... Jezus czynił Swoim współludziom jedynie dobro, On uzdrawiał ich dolegliwości, On ich pocieszał, i pomagał im wszędzie tam gdzie tylko pomoc potrzebna była.... On był człowiekiem ofiarnym i stale był gotowy ludziom ich naziemski los łatwiejszym uczynić.... I On nauczał ich, dlaczego powinni oni swe naziemskie życie w miłości prowadzić, On ostrzegał ich przed skutkami życia prowadzonego bez miłości, i trzymał im przed oczami oddziaływanie życia w miłości dając im też na to dowód Swoją osobą która była zdolna do czynów wymagających wielkiej siły, która leczyła chorych i czyniła cuda dzięki sile swojej miłości która ciągle przybierała na mocy.... A wszystko to było dla Niego możliwe, ponieważ stał On w wewnętrzym związku z Bogiem, Który Sam to Wiekuista Miłość jest.... I dlatego Jezus nauczał także ludzi, jak stworzyć związek z Bogiem, ich Ojcem od wieczności, co znowu tylko przez miłość się wydarzyć mogło, oraz przez uwewnętrznioną do Niego modlitwę....

Wszystko to stało się ludziom obce, i tylko niewielu prowadziło swe życie w miłości i oni też wkrótce Jezusa jako tego przepowiedzianego Mesjasza rozpoznali, oni rozpoznali w nich swego Ojca.... W nich rozpalilo się za przyczyną miłości małe światełko, które teraz przez naukę Jezusa żywione było, i ciemność się od tych ludzi odsunęła.... I ta nauka miała zostać pomiędzy ludźmi rozpowszechniana, i dlatego Jezus Sam swoich uczniów w nią wprowadzał, których potem w świat wysłał ze zleceniem aby opowiadali ludziom o Nim samym, o Jego zbawiennym dziele, oraz o

Ewangelji Miłości, gdyż ludziom trzeba pokazać właściwą drogę, która do wiecznego żywota prowadzi....

Jezus by przynigdy tego zbawionego dzieła spełnić nie mógł, gdyby nie był On wypełniony miłością, lecz miłość wszystko potrafi, dla miłości nie ma żadnych granic.... nie ma nic niemożliwego, nie istnieje nic, czego by ona pokonać nie mogła.... bo dla człowieka było by niemożliwością wytrzymać tak wielki rozmiar bólu oraz cierpienia jakie na Jezusa nałożone zostały.... Ale siła miłości pomogła Mu w zwycięstwie.... dzięki sile miłości potrafił on wytrzymać najbardziej gorzkie cierpienia oraz Swoją na krzyżu śmierć.... I dopiero wówczas wyzłonił On Swego Ducha, kiedy to dzieło już spełnione zostało.... I teraz dopiero stało się dla ludzi możliwe uwolnienie się od Jego przeciwnika który ich uwięzionych trzymał, jak długo ich winy nie zostały jeszcze zmyte. Dopiero po śmierci Jezusa na krzyżu, w którym Sam Bóg jako Wiekuista Miłość za ludzkość umarł, mogli sobie ludzie u Niego wyprosić siłę oraz wzmocnienie.... Ludzie nie są już skazani na łaskę i nielaskę Bożego przeciwnika, oni mogą się teraz od niego uwolnić, gdy poproszą o pomoc Jezusa Chrystusa i potem przez życie prowadzone w miłości zasłużą sobie na siłę którą pozwoli im spełnić Boże wole.

I dlatego jest w naziemskim życiu najważniejszym, aby obwieszczać ludziom Ewangelię Miłości, która zabierze od ludzi tą ciemność, aby mogli oni odnaleźć wiarę w Jezusa Chrystusa, jako Bożego Syna oraz Zbawiciela tego świata.... i która by im stale siłę ofiarowywała aby oni swoją naziemską drogę z duchowym sukcesem zakończyć mogli....

Ponieważ miłość to siła, a bez niej człowiek pozostanie słaby, i on nie będzie mógł swojego celu osiągnąć, z powodu którego on tutaj na ziemi żyje.... Bez miłości nie może też być na tej ziemi światła, gdyż ona jest królestwem Bożego przeciwnika, który też dlatego ciemność rozprzestrzenia, aby Bóg nie został rozpoznany, a on sam nie utracił tych co do niego należą, którego da się jednak w świetle jako wroga rozpoznać....

A więc wszędzie tam gdzie się kazania na temat miłości wygłasza, tam zostaje również przebudzana wiara w Jezusa Chrystusa, jeśli tylko ludzie dobrej woli posiadają, aby spełnić Boże przykazania miłości. I dlatego też pracownicy Panskich winnic powinni się bardzo starać, aby rozpowszechnić Boże słowo, które zawsze tylko przykazania miłości zawiera, ponieważ ludzie o tym wiedzieć muszą, że jedynie miłość im duchowy postęp przynieść może, że tylko miłość ofiaruje im siłę do pracy nad sobą samym, i że miłość ofiaruje im także światłość i człowiekowi obszerna wiedza umożliwi, tak że oni swoją naziemską drogą świadomie teraz idą.... świadomi swojego zadania oraz celu.... do którego też ze wszystkich sił podążają.... I gdy uznają oni Jezusa Chrystusa, gdy tylko wiedzieć będą, że Sam Bóg w Jezusie to zbawionego dzieła spełnił i teraz świadomości mu się oddadzą, to także zostaną uwolnieni od ich winy i swój naziemski cel osiągną oraz ich połączenie się z ich Bogiem oraz Ojcem do wieczności....

Amen

Bóg sam jest Tym, który nad kosmosem panować potrafi....

B.D. No. 8457

3. kwiecień 1963

To że ludzie ciągle na nowo próbują wglębnąć się w tajemnice stworzenia, lecz nigdy nie czynią tego na drodze duchowej, która jest jedną możliwością aby takie wyjaśnienia otrzymać.... to powinno być dla was wskazówką na bliski już koniec.... Ich rozumem próbują oni dociec do ukrytej dla nich wiedzy, oni dokonują prób aby odkryć co znajduje się po za ziemią, oni chcą dotrzeć do sedna praw natury aby wyniki ich dociekań wykorzystać znowu ich dla naziemskiego profitu.... Oni Mnie, Który jestem Stworzycielem, Panem i energią utrzymującą cały kosmos z ich poczynan wyłączają.... im **wydać się** że na własną rękę mogą prowadzić badania i próby dotyczące dzieł stworzenia znajdujących się po za obszarem ziemi....

I chociaż próby ich raz po raz im się nie udają, to podejmują się oni ciągle dalszych prób które i tak nie będą mieć powodzenia, gdyż przynigdy nie będzie to możliwe, że ludzie z ziemi zajmą na jakiejś innej planecie miejsce, bez zapłaty za to ich własnym życiem.... Lecz nawet wówczas Ja pozostawie

im ich wolna wole postepowania, Ja staram sie im w tym nie przeszkadzac, aby oni sami mogli rozpoznac **bezuzytecznosc** ich zamiarów. I chociaz wydaje im sie, ze wolno im ingerowac w Moje dzieła stworzenia, to zatracaja oni jednocześnie poczucie ograniczenia swego rozumowania.... Bezgraniczne doswiadczenia mogli by oni zbierac na drodze duchowej, lecz z tego mogly by profitowac jedynie ich dusze, ale czlowiek szuka profitów w sensie materialnym.... naziemkim, dlatego tez nie wybieraja oni drogi która mogla by ich doprowadzic do wlasciwych rozpoznan.... Lecz wszystkie ich doswiadczenia skazane sa juz z góry na niepowodzenie i zawsze beda sie one szkodliwie odbijac na ludziach, którzy im jako doswidczalne obiekty sluzyc beda....

Miejszem pobytu ludzi jest i pozostanie ziemia.... tak jak i inne planety dla siebie zamkniete pozostana, a istoty które je zamieszkują.... na ziemi czy tez na innej z planet, podporzadkowane sa panujacym na niej prawom natury, Które przeze Mnie dla kazdej planety z osobna przeznaczone zostaly. I nie uda im sie zadnego z tych praw wylaczyc, lub tez polaczyc z istotami z jakiejś innej planety, a kazda taka próbe zaplacic beda musieli swoim zyciem, gdyz lekcywazenie Moich praw jest **zuchwaloscia**, i juz czysto rozumowo powinni sie oni powstrzymac od takich zamiarów. I samo to jest juz oznaka zblizajacego sie konca.... oznaka calkowitego braku wiary w Boga i Stworzyciela, gdyz w innym przypadku nie odwazyli by sie oni ingerowac w Jego swiaty oraz zaklócac ich porzadek, w przekonaniu ze tez potrafi stworzyc dzieła które poruszac sie beda w kosmosie.... Sa to dzieła martwe, bez celu i przeznaczenia.... które sa jedynie dowodem tego, jacy zuchwali sa ludzie zamieszkujacy ziemie i jak zaciemniony jest duch ich pomimo fascynujacych obliczen.... które sie jednak nie zgadzaja, czego oni stale doswiadczy beda musieli.

Ludzie ingeruja juz we wszystkie istniejace prawa natury, lecz nigdy z bogoslawienstwem dla innych, a jedynie na ich szkode, tak cielesa jak i duchowa, gdyz przez ich doswiadczenia i próby zmieniaja oni ich mozliwosci zycia, oni zatruwaja powietrze, wode a wiec warunki cielesnego zycia. Ale przez ich bezbozne postepowanie wyrzadzaja takze wielka szkode duszom, które z powodu tak ogromnej odleglosci ode Mnie, ich Boga i Stworzyciela, nie beda mogly osiagnac ich duchowej dojrzalosci. Oni daja swymi czynami dowód ich wielkiej od Boga odleglosci, gdyz jedynie szatanski wpływ sklania ich do takiego myslenia i postepowania, jedynie szatan daje im takie mysli, gdyz stara sie on Mnie Samego wylaczyc i dlatego stara sie on wywierac na ludzi swój negatywny wpływ.

Próba dostania sie na planety lezace po za zasiegiem ziemi nigdy nie bedzie miala Mojego bogoslawienstwa, lecz jak dlugo ich dusze nie znajduja sie jeszcze zupełnie pod panowaniem Mego przeciwnika to Ja bede az do konca okazyl im Moja litosc, gdyz w innym przypadku kazda próba szybko skazana byla by na niepowodzenie. Ale Ja walcze o kazda dusze, i kiedy oni w trudnej sytuacji sie do Mnie o pomoc w ich wewnetrznej modlitwie zwróca, to naturalnie pomoge im i zezwole na to aby im sie udalo, ale zawsze tylko i jedynie ze wzgledu na Mój cel.... sprowadzenia ich do Mnie, aby porzucili oni ich plany, kiedy rozpoznaja ze sa zalezni od Moc silniejszej od nich, której oni ich rozumem przenigdy nie beda w stanie pojac, która jednak ich serce pojac potrafi....

Niejedno jeszcze uslyszycie.... i moze nawet podziwiac bedziecie te ludzkie osiagniecia. Lecz wiecie ze sile na to otrzymuja oni od Mego przeciwnika, który chcialby tak ja Ja stworzyc swoje wlasne dzieła, pomiedzy tym co Ja stworzylem, do czego on jednak nie jest w stanie i dlatego posluguje sie wola ludzi, na których on ma latwy wpływ, gdyz posiadaja oni jedynie niewiele wiary, lub tez nie posiadaja zadnej.... Ale sa to juz jego **ostatnie** próby, gdyz jego czas dobiegl juz do konca i on sam powoduje swój upadek, który coraz to glebszy jest, bo kiedy spowodowne przez niego pomiedzy ludzmi zamieszanie swój kulminacyjny punkt osiagnie, to wtedy Ja zrobie koniec z jego dzialalnoscia.... a z dzieł które pod jego wpływem przez ludzi powstaly **nie** pozostanie.... Wszystko przemienie, a Ja na nowo wprowadze na ziemie porzadek, aby nadal mogla ona spelniac jej **zadanie** jako **szkoła ducha** tak jak tego Moja wola sobie zyczy....

Amen

Gdzie tylko macie okazję aby móc wspomnieć o Jezusie Chrystusie, tam powinniście też o Nim mówić, i Jego wielkie znaczenie dla każdego jednego, podkreślić.... Wy powinniście spowodować, gdzie tylko jest to możliwe, aby ludzie o Nim pomyśleli, bo wszyscy Go znają, wszyscy się o Nim dowiedzieli, lecz jedynie bardzo niewielu posiada żywą w Niego wiarę, i tylko ci mogą profitować z płynącego z Jego zbawiennego dzieła błogosławieństwa.... I właśnie oni powinni starać się ożywić w ich bliźnich wiarę w Jezusa Chrystusa, bo jedynie On potrafi wyratować ich z duchowej biedy, którą się dopiero po śmierci ciała odczuje.

Co tylko leży w waszej mocy, aby skierować rozmowy na Jezusa Chrystusa, tego nie powinniście zaniechać, chociaż was bliźni nie odbierze tego z przyjemnością.... wy powinniście go poprostu zapytać co Jezus dla niego znaczy, czy on się już Jego naukami myślowo zainteresował i do jakiego doszedł wniosku.... Nawet gdyby uznawali Go oni jedynie jako człowieka, który własny światopogląd reprezentował i Swoje życie za te przekonania oddał, to wówczas wy możecie im wyjaśnić, że On wprawdzie był człowiekiem żyjącym pomiędzy ludźmi, ale miał On do spełnienia pewną duchową misję, i że każdy człowiek z tej misji korzyści czerpać może, jeśli on tylko tego zapagnie....

Wprawdzie widzi przeważająca liczba ludzi swoje naziemskie życie jako cel sam w sobie, i oni nie wierzą w dalsze życie ich duszy po śmierci ciała.... Lecz wy powinniście się starać takie poglądy postawić pod znakiem zapytania, i zaprawdę Ja włożę do waszych ust właściwe słowa, jeśli tylko będziecie się starć tym ślepym ludziom zapalić małe światełko, jeśli zechcecie im dopomóc w spełnieniu celu ich naziemskiego życia.

Jeśli wy sami wypełnieni będziecie wiedzą, która zgodna jest z prawdą, to ciągle na nowo odczuwać będziecie potrzebę aby wiedzę tą podać waszym bliźnim, a wtedy otworzą się przed wami ku temu okazje, gdzie tylko to będzie możliwe, bo Ja zaprawdę błogosławię każdego jednego człowieka, który stara się nakłonić swego bliźniego do wiary w Jezusa, bo Jezusa nie wolno jest obejść, jeśli ludzka dusza ma kiedyś stać się błogą, kiedy po śmierci ciała wstąpi do duchowego królestwa. Lecz wiary w dalsze życie duszy po śmierci brak jest większości, i dlatego bardzo ciężko jest ich pouczyć, lecz pomimo to powinno się spróbować wszystkich możliwości, gdyż niedola której dusze ludzie naprzeciw kroczą jest nie do opisania, Ich jeśli wy im w tym pomóc możecie, aby oni mogli sobie tej niedoli zaoszczędzić, to oni przez wieki wam za to dziękować będą, gdyż kiedyś każda dusza dotrze do światła rozpoznania, nawet gdy będą musiały jeszcze przeminąć wieczności....

Dla ludzi jest wszystko co ma związek z Jezusem, Jego naziemskie życie, Jego śmierć na krzyżu, oraz Jego wniebowstąpienie najczęściej tylko legendą, którą oni wprawdzie znają ale uwierzyć nie potrafią, że rozchodzi się tutaj o prawdziwe zdarzenia, które mają dla każdej duszy, która jeszcze w świetle nie stoi, bardzo wielkie znaczenie. A wy ludzie krocycie po tej ziemi z celem którym jest uwolnienie się od wszelkiej formy i aby jako uduchowiona istota powrócić do duchowego królestwa. Ale do tego konieczne jest zbawienie przez Jezusa Chrystusa, aby On dopomógł wam w staniu się wolnym, gdyż jedynie On może uwolnić was od łańcuchów, którymi wy jeszcze do bożego przeciwnika przywiązani jesteście. A więc jedynie On sam może wam dopomóc w odzyskaniu wiecznego życia, i dlatego musicie Go uznać i siebie Jemu zawierzyć, aby mógł On wziąć na siebie waszą wielką winę, i aby Jego krew i za was popłynąć mogła, krew, którą On na krzyżu przelał za wszystkich ludzi z przeszłości, przyszłości oraz teraźniejszości.

Gdy wy Go przyjmiecie i poprosicie Go, aby zdjął On z was tę wielką winę, to wtedy staniecie się nagle zdolni do innego myślenia.... wam stanie się wiele zrozumiałym z tego, czego wy uprzednio nie potrafiliście zrozumieć. I dlatego powinniście się przynajmniej z Nim zapoznać, jeśli się wam o Nim wiedzę przyniesie, gdyż żaden człowiek nie powinien zostać zgubiony, ale w jego mocy leży to, czy on uratowanym chce zostać, czy nie....

Pozwólcie dać się zapoznać z wiedzą o Jezusie, o Jego zbawiennym dziele, o tego duchowym uzasadnieniu, oraz o wyższym niegdyś popełnionym przewinieniu, o waszej prawinie, której wy sami

zmazać nie możecie, wy możecie się od niej uwolnić jedynie z pomocą Jezusa Chrystusa.... I nie przechodźcie obok Niego obojętnie, starajcie się w waszym naziemskim życiu zrozumieć jaką misję miał On na ziemi do spełnienia, i uwierzcie w to, że każdy jeden człowiek musi się udać w drogę prowadzącą do krzyża.... uwierzcie w to, że każdy jeden człowiek musi swoją winę grzechu pod krzyż zanieść, co oznacza, że musi on uznać Jezusa Chrystusa jako Syna Bożego i zbawiciela tego świata, w Którym sam Bóg stał się człowiekiem, aby zbawić ludzkość od grzechu i śmierci....

Amen

Dlaczego nie jest nam znana wiedza o procesie powrotnego sprowadzenia?

B.D. No. 8465
12. kwiecień 1963

Gdybyście tylko zawsze podejmowali drogę prowadzącą do Mnie, to można by wam było pomóc w każdej potrzebie i każdym kłopotcie, czy to duchowej czy też naziemskiej natury....

Orzymacie tę wspomogę w takiej formie która będzie z pożytkiem dla waszej duszy, bo jedynie czysta prawda przynosi błogosławieństwo.

Ja nie wytyczyłem wam żadnych granic, i jeśli tylko zechcecie poszerzyć waszą duchową wiedzę, to zawsze będę gotowy do pouczenia was; Stawiacie pytanie, dlaczego teraz zostaje wam udostępniona wiedza o której dotychczas nie posiadaliście żadnych znajomości?.... A Ja chciałbym wam wytłumaczyć co było tego przyczyną: od czasu do czasu pojawiali się ludzie, których stan ducha pozwalał na wprowadzenie ich w najgłębsze tajemnice związane ze stworzeniem świata, i którzy dzięki temu byli w posiadaniu wiedzy o prapoczątku wszystkiego co stworzone, o odpadzie ode Mnie i Moim odwiecznym planie uzdrowienia. Nigdy jednak nie można było przekazać tej wiedzy, przenieść ją na ludzi, znajdujących się w niższym stanie dojrzałości, jak ci którzy wiedzę tę o de Mnie otrzymali.... Ona nie została by w całej jej głębi pojęta, a gdyby ludzie przyjęli ją dosłownie, to wówczas spowodował by ich rozum, że uważali by ją oni za wymysł kogoś kto fantazjuje, nie przyjmując jej, gdyż jeszcze nie rozbudzony duch nie potrafiłby jej pojąć.... I tak to znajdowali się w czasie mojej wędrówki po ziemi ludzie na bardzo jeszcze niskim poziomie duchowym, gdyż stali jeszcze całkiem pod władzą Mego przeciwnika, który był powodem wielkiej duchowej ciemności.... Dlatego też było bardzo mało ludzi, których Ja mogłem o takich tajemnicach stworzenia nauczać, a nawet i tym ciężko było je pojąć, gdyż byli oni jeszcze obciążeni ich praprzeciem, co oznaczało braki w zdolności rozpoznawania (zrozumienia). Oni pytali mnie raz po raz i ciągle na nowo, Ja jednak mogłem im jedynie oznajmić rozjaśnienie ich ducha po Mojej śmierci na krzyżu, po spełnieniu dzieła zbawienia, które zabrało gęstą ciemność od wszystkich tych, którzy Mi byli w miłości oddani. Oni więc dotarli powoli do zrozumienia tego, czego Ja ich nauczałem, ale nie mogli oni dalej rozprzestrzeniać tej wiedzy, z tego właśnie względu, że ludzie którzy nie byli jeszcze przebudzonego ducha, nie potrafili by jej pojąć.... Bo dopiero ta właśnie wiedza.... a więc przebudzony duch.... były wynikiem prowadzenia prawego życia, skutkiem spełniania przykazań miłości, których ja sam w pierwszej kolejności, ludzi nauczałem, gdyż ludzie musieli najpierw zostać do spełniania Moich przykazań miłości zachęceniem.... Musicie również wiedzieć, że Moi apostołowie robili z Mojego polecenia zapiski dla następnych pokoleń, na co otrzymali o de Mnie zlecenie.... Gdyż także oni sami, nie potrafili jeszcze pojąć najgłębszych prawd i dlatego też trzymali się oni tylko Mojego zlecenia, które kazało im tylko to zapisać co Ja przemawiając powiedziałem do ludzi którzy postępowali za mną, ludzi którzy widzieli we Mnie proroka i którzy oczekiwali o de Mnie cudów i uleczenia ich dolegliwości, którzy czerpali z Moich słów pocieszenie i siłę i u których Ja mogłem wzmocnić wiarę w jednego jedyne Boga, gdyż byli oni dobrej woli.... Lecz do tych którzy chcieli się w prawdę tą zagłębić należało niewielu, i ich nakłaniał też częściej rozum jak serce, aby pytać o rzeczy na które jedynie Ja potrafiłem dać im odpowiedź.... Oni przyjęli wprawdzie te wyjaśnienia, ale nie wywarły one na nich, głębszego wrażenia, za wyjątkiem paru, których serca bardzo chciały kochać, i którzy rozpoznali Mnie jako ich Boga i Stworzyciela.... O tym że zostali oni prze ze Mnie wprowadzeni w tę wiedzę i że z tego powodu bardzo byli uszczęśliwieni nie trzeba tutaj wspominać, ale w ten sposób pozostały dla tych właśnie Moich zwolenników, których Ja sam pouczałem, uszczęśliwiające dobra

duchowe, które nie przeniosły się jednak na ich współludzi lub też na tych co przyszli po nich, gdyż nie potrafili oni przynieść dla nich zrozumienia i dlatego żaden z Moich apostołów nic nie wspomina o takich rozmowach. Do tego nie była taka wiedza o prapoczątku i celu końcowym wszystkiego co zostało stworzone, dla ludzi tych konieczna, czy też porzyteczna, bo gdyby ją oni jako naukę otrzymali, to mogła by ona w pewnym stopniu oznaczać przymus na wolę człowieka.... gdyby w nią uwierzyli.... myśleli by ze zgrozą o ich rozwoju aż do postaci człowieka, i nie czuli by się wolni, lub też nie mogli by rozwinąć miłości dla Boga, Którego plan byłby dla nich zupełnie niezrozumiały.... Jeśli jednak Mogłem Boże objawienia na ziemię dostarczyć, to została tym samym udostępniona ludziom ta wiedza.... A bliskość końca tłumaczy to, że coraz dokładniej zostaje ona wyjaśniana, bo nie można wystarczająco poważnie przedstawić ludziom ich odpowiedzialności, gdyż rozchodzi się tutaj o akt ponownego uwiązania do form stworzenia, który u końca okresu zbawienia nastąpi, i który jest dla wszystkich znajdujących się w drodze do góry dusz o wielkim znaczeniu.... Dotychczas miały dusze, które nie osiągnęły na ziemi ich dojrzałości możliwość dalszego dojrzewania w zaświatach (czyśćcach).... Ale na końcu okresu zbawienia nie będzie istniała więcej taka możliwość, wtedy to nastąpi dla dusz coś przerażającego, a mianowicie zostaną one ponownie rozproszone w pojedyncze partykuły a potem uwiązane w twardej materii.... Co może być bardziej zrozumiałe jak to że Ja informuję was ludzi o tym, co was oczekuje, gdy zawiedziecie? Moglibyście również zdać ten ziemski egzamin bez jakiegokolwiek wiedzy, gdybyście żyli w miłości.... Ale gdy miłość ostygła, tak że musi się zawieść, to los dusz w ponownym uwiązaniu jest już podpieczętowany. I wtedy stosuję w stosunku do ludzkości wszelkie metody, aby ludzkość wstrząsnąć i wówczas staram się o to aby ludzie otrzymali objaśnienie wielkiego planu stworzenia.... Pomimo to że powodzenie tego wygląda nie wiele inaczej od tego w którym ludzie niedowierzając wysłuchają tej wiedzy i więcej odrzucają jak przyjmują. Ale Ja wiem także o woli pojedynczych ludzi, i dlatego też wiem, kto się nie zamknie przed tą wiedzą i wyciągnie z tego konsekwencje.... i doprawdy, spowoduję że ona do nich dotrze, tak jak Ja zawsze wprowadzałem w wiedzę, w głęboką duchową prawdę tych, którzy w ich sercach pożąдали oświecenia i byli także przez ich życie w miłości zdolni do przyjęcia jej.... Bo wy powinniście rozpoznać jednego Boga miłości, mądrości i mocy, także w każdym zdarzeniu które przeżyjecie, i powinniście Mi ufać i zawsze korzystać z Mojej pomocy, bo potrzeba przed końcem będzie jeszcze duża, lecz kto do końca wytrzyma ten dozna błogości....

Amen

Po czym wy z góry pochodzacie prawdę poznacie?

B.D. No. 8478

25. kwiecień 1963

Ja chce zaprawdę przynieść wam światło i dlatego też ujawnię wszelkie błędy, i wy możecie w to uwierzyć, że wy rozpoznacie każdą pomyłkę, kiedy ze Mną wewnętrżnie połączeni będziecie, i stale tylko czystej prawdy pragnąć będziecie. Wy wtedy będziecie posiadali właściwą zdolność oceniania, gdyż Moje słowo z góry płynie wam to gwarantuję, ponieważ wy powinniście dla Mnie pracować, na Moje zlecenie. Ja tylko wówczas mogę wysyłać w świat Moich uczniów aby wygłaszali oni Moją ewangelię, kiedy oni sami **czyste** duchowe dobra posiadają, które oni **ode Mnie** otrzymali, i którzy potrafią też rozróżniać ducha, którzy są w stanie oddzielić prawdę od błędów, i posiadają tylko tą jedną jedyną chęć, aby służyć czystej prawdzie. I chociaż duchowa dojrzałość człowieka bardzo różna jest, tak że jemu w zależności od stopnia dojrzałości Moje światło doprowadzone zostać może, które jasniej lub nieco słabiej świeci.... ale nigdy się od prawdy odbiegać nie będzie, gdy **Ja Sam** jestem źródłem duchowego dobra, które do ludzi w nadzwyczajny sposób dociera. I jeśli wiedza też nie jest za obszerna, to musi to być jednak prawda i pozwolić na rozpoznanie jej.... Wszelkie sprzeczności muszą zostać jasno jako błąd wystawione.

Ludzie zawsze będą błędzić, gdyż ich rozum jeszcze za bardzo aktywnym jest, na który Mój przeciwnik może swój wpływ wywierać, i on też to czyni, ponieważ on jest wrogiem prawdy.... Ale akurat dlatego Ja sprowadzam na ziemię czystą prawdę, i wy nie musicie się obawiać że Mój przeciwnik ma przewagę, jeśli wy jedno poważnie chcecie będziecie, aby się w prawdzie znajdować.... Bo wówczas zostanie wam ona podarowana. Lecz jednego wam zapomnieć nie wolno, że Mój

przeciwnik blisko konca swiata dysponowal bedzie wielka moca, i ze on zaprawde ja wykorzysta, poniewaz sami ludzie mu ta moc przyznaja.... I bedzie to zawzieta walka, która sie pomiedzy swiatlem a ciemnoscia rozegra, i gdzie tylko swiatlo sie pojawi, tam jest juz on, gotów do ugaszenia lub przyciemnienia go, przez **wymieszanie** go z bledami, i ciagle na nowo znajdzie on ludzi, których on myslowo sklonic potrafi do wprowadzenia zmian w Moim duchowym dobrze, które to Ja Sam na ziemie doprowadzilem.

Lecz ludzie którzy pragna jedynie prawdy, sami wszystko to odrzuca, co prawdzie nie odpowiada. Ale Ja nie stosuje przymusu w stosunku do Mojego przeciwnika i do jego zwolenników, poniewaz biore wzglad na jego wole, lecz znowu z drugiej strony powazna wola, aby zawsze sie w prawdzie znajdowac, bedzie czlowieka zawsze chronic przed przyjeciem blednego duchowego dobra.... Ale poniewaz jest to czas ostateczny, to ciagle na nowo pojawiac sie bedzie nowe źródło z którego wy czerpac mozeecie najczystsza wode zycia, i wy mozeecie ja od razu sprawdzic, czy wy dzieki niej wewnetrznie zdrowiejecie, czy tez nie odczuwacie zadnej sily oddziaływania. Ja nie pozostawie bez pomocy ludzi którzy wewnetrznie ze Mna polaczeni sa, i pelni ufnosci zwracaja sie do Mnie z prosba o doprowadzenie do nich prawdy.... I ja oswiece ich myslenie, Ja obdarze ich zdolnoscia wydawania trafnych sadów, a wiec wy ludzie nie musicie sie obawiac, ze staniecie sie ofiarami pomyłki. I ciagle na nowa daje wam jako probiez **dzielo zbawienne Jezusa Chrystusa**, które jako jedyne zawsze bedzie zawrtoscia Moich bezposrednich objawien, nawet gdy one nie moga wam jeszcze przekazac madosci w calej jej glebi, kiedy dojrzalosc duszy jeszcze na to nie pozwala.... Ale jesli Ja w ogóle gdzieś Moje slowo doprowadzam, to zawsze bede dzielo zbawienne wyróżnial jako priorytetowe, poniewaz wy musicie na ziemi znalezc zbawienie przez Jezusa Chrystusa, jesli chcecie jako wolni przejsc do królestwa znajdujacego sie w zaswiatach....

Wystarczy jesli wy to wiecie, jesli wy chcecie sprawdzic czy sie wam Boze objawienia podaje, czy moze tez wkradl sie Mój przeciwnik aby w was zamet wprowadzic, bo gdy nie daje sie wam wystarczajaco wyczerpujaczach informacji o Jezusie oraz o Jego zbawiennym dziele, to jest to on, który chcialby waszemu zbawieniu zapobiec, które wy jedynie przez Jezusa Chrystusa odnalezc mozeecie. I stale bede wam przez Mojego Ducha doprowadzal wiedze o znaczeniu, oraz o duchowym uzasadnieniu zbawienego dzieła, i dopiero wtedy robi sie w was jasno, i dopiero teraz wiecie, czy, oraz kiedy Ja sie do was zwracam, i wy juz nie mozeecie dac sie zwiesc blednym naukom.... Dlatego tez sprawdzajcie wszystko, a zatrzymujcie jedynie to co najlepsze, bo gdy wy zachecani bedziecie do dzialania w milosci, to oddzialywuja na was dobre sily.... poniewaz wy dzieki zyciu w milosci takze zdolni bedziecie rozpoznac blad, i on juz teraz nie moze byc dla was niebezpieczny....

Amen

Życie Jezusa poprzedzające czas w którym zaczął on nauczać....

B.D. No. **8486**

3. maj 1963

Ja was zawsze w całej prawdzie pouczac będę, jeśli wy jej tylko zapragniecie.... I Ja udziele wam również odpowiedzi na nurtujace was pytania, poniewaz wy pragniecie tej odpowiedzi jedynie ze względu na prawde.... tzn. wy chcecie miec jasność tam gdzie różne poglądy by raczej miec chcialy.... Jeśli Ja dam wam zlecenie rozprzestrzieniania prawdy, to powinniście tez stale otrzymac wyjaśnienia, cokolwiek by to nie bylo: Jezusowej drogi na ziemi udowodnic się juz nie da, można wam jedynie na drodze duchowej zdać relację z jej przebiegu. Jak i gdzie Jezus Swoje naziemskie lata spędzil, które poprzedzaly Jego czynosc nauczania.... Lecz jedno jest pewne, że prowadzil On pośrodku Swojej rodziny najzwyczajniejsze życie, i że byl On nadzwyczaj powściągliwy w stosunku do ludzi którzy bywali w Jego rodzinnym domu.

On trzymal się z dala od wszelkich uciech, oraz od większych spotkań, On zawsze pozostawal dla Siebie i dojrzewal wewnetrznie przez Jego nadzwyczajnie nastawienie dotyczące niesienia pomocy ludziom, którzy się znajdowali w potrzebie.... Gdyż Jego serce pełne bylo miłości, i ta miłość sprawiala że Jego mądrość rosła, że otwarla się przed Nim prawda pozwalajaca Mu wszystko jasno rozpoznac.... chociaz na poczatku to ta jasność w Nim nagle rozblyskiwała, aby potem znowu na

jakiś czas się wycofać, i On znowu jak każdy inny człowiek mówił i rozumował, ale był On wszystkim Swoim rówieśnikom co do Jego wiedzy bardzo daleko do przodu. Lecz On wzbraniał się co do przyjmowania pouczeń od innych ludzi.

Ale w jedno to wy ludzie uwierzyć możecie, że **miłość jest najlepszym nauczającym mistrzem**, i że kto na to pozwoli, aby miłość w nim się właściwie rozwinąć mogła, ten dotrze od wewnątrz, do takich umiejętności, jakie ze strony człowieka nie mogą mu nigdy tak dokładnie i w takiej pełni przekazane zostać.... Wy musicie wiedzieć, że dusza Jezusa przyszła z królestwa światła, że musiała ona ze swojego światła na czas naziemskiego życia zrezygnować, ale przenigdy ze swojej miłości, która ją wypełniła, ponieważ ona jako czysta istota światła przenikana była przez Moją wiekiową ojcowską miłość.... Jako człowiek nie mogło to światło miłości w całej swej obfitości być aktywne, ponieważ ludzie nie mogli by wytrzymać jego natężenia, ale we wnętrzu człowieka Jezus płynęło ono bezustanku, i dzięki niemu otawrzała się przed Nim cała wiedza, co spowodowało, że bardzo szybko rozpoznał On wielką biedę pośród ludzkości oraz Swoją misję i zaczął się świadomie do niej przygotowywać....

Ale wy także wiecie o tym, że On już jako chłopiec w świątyni nauczał.... że dawał on uczonym świętego pisma odpowiedzi które ich zdumiewały.... A więc i to jest dowodem na to, że On już jako chłopiec dysponował wiedzą, którą On nie od ludzi otrzymał, On zawdzięczał ją jasno w Nim płonącym płomieniu miłości.... Jego miłość stawiała się co raz to silniejsza, a więc rosła też i Jego wiedza.... i dlatego też już podczas Jego młodzieńczego wieku uczeni pisma świętego, oraz nauczyciele patrzyli na Niego wrogim wzrokiem, ponieważ nie pozwalał się On przez nich pouczać, pozostając z dala od każdej szkoły....

O okresie czasu leżącym pomiędzy latami w których On w świątyni nauczał, a początkiem Jego właściwej fazy nauczania nie pozostały dla tych którzy po Nim na świat przyszedli żadne zapiski, dlatego krążą pomiędzy ludźmi różne przypuszczenia i podania, które sobie ludzki rozum sam skonstruował. I dlatego nie ma żadnych zapisków ponieważ Jezusowe życie w tym okresie czasu upływało spokojnie w Jego rodzinnym domu, bo wydawało Mu się podczas tego okresu czasu, że utracił On wszelkie boskie właściwości i uzdolnienia. Z tego to powodu wycofał się On z publicznego życia i prowadził On raczej samotne życie, a jako syn cieśli także swój zawód cieśli wykonywał.... Nic nadzwyczajnego się w tym okresie wokół Jezusa nie wydarzyło, bo były to lata, podczas których Jezus jako człowiek dojrzeć musiał, ponieważ chciał On ludziom Swoją naziemską drogą za przykład służyć, gdyż miała ona ich prowadzić do duchowej dojrzałości, do doskonałości.... I w tym okresie czasu było wokół Niego cicho, On nie posiadał żadnych nadzwyczajnych umiejętności, on robił raczej wrażenie człowieka opóźnionego w rozwoju, ponieważ odizolował się od wszystkich ludzi, i Jego odpowiedzi były zawsze bardzo krótkie, a typowa światowa wiedza wydawała się być dla Niego raczej obca.... A szczególnie unikał On tych którzy należeli do świątyni i których zadaniem powinno było być prowadzenie ludzi w sensie duchowym.... Tak że w krótkim czasie w Jego otoczeniu nie było już żadnego człowieka, nie było przy Nim nawet Jego bliskich krewnych, którzy przekonani byli o Boskiej misji tego niegdyś tak nadzwyczajnego dziecka....

Ten okres czasu był dla Jezusa szczególnie pełen cierpień, bo czego nie można było na zewnątrz rozpoznać, to spoczywało głęboko ukryte w Jego wnętrzu, i teraz Jezus sam musiał dać sobie z tym radę, On jako człowiek musiał sobie teraz wszystko sam wytłumaczyć, dać sobie ze wszystkim sam radę, On musiał jako człowiek walczyć przeciw wszystkim popędom oraz namiętnościom które Jego ciało tak samo jak i u innych ludzi napastowały.... On musiał cierpieć, walczyć i dojrzewać przez służenie ludziom w miłości.... Bo On rozpoznał wkrótce wszelkie związki oraz zależności, za przyczyną Jego miłości która promieniowała mądrością, i On wiedział o tym, że najpierw musi osiągnąć pewien stopień dojrzałości, który dopiero czynił go zdolnym do spełnienia Jego misji....

I tą rozwojową drogę przeszedł On w pełnej ciszy i samotności jako zwyczajny syn cieśli.... Który nie opuścił Swojej ojczyzny, a tylko w celu wewnętrznego dojrzewania często samotności szukał udając się do odległych miejsc, wspinając się po górach i przebywając przez wiele dni w zupełnej samotności, pozostając w połączeniu tylko z Jego Bogiem i Ojcem, i zagłębiając się w modlitwę

prosząc o siłę oraz o wzmocnienie na to co jeszcze go oczekiwało, i co często nawet w najdrobniejszych szczegółach przed Jego oczami stało powodując w nim okropne stany lęku w których to szukał On pomocy u Mnie.... I Ja byłem z Moim synem, Ja go wzmacniałem, i ofiarowywałem Mu zawsze jasne rozpoznanie, tak że On ciągle na nowo Mi zapewniał, że doprowadzi Swoje dzieło do końca, dzieło które miało przynieść ludzkości zbawienie od grzechu oraz śmierci....

Zupełnie błędny jest jednak pogląd, że człowiek Jezus przyswoił Sobie głęboką wiedzę obcując w obcych krajach z różnymi mędrcami.... Bo kto mógłby Jezusa lepiej pouczyć jak nie Ja Sam.... Ja Sam byłem w człowieku o imieniu Jezus jako skutek oddziaływania Jego bardzo wielkiej miłości.... Myśl, że Jezus potrzebował pouczeń od innych ludzi, aby mógł potem Swoją nauczającą czynność w Swoich ojczystych stronach podjąć, jest myślą totalnie absurdalną.... Jeśli wy ludzie dowód na to posiadacie, że Ja Sam prawdę na ziemię doprowadzam, kiedy tylko pewne warunki spełnione zostają.... to o ile Sam Jezus bardziej był do tego zdolny, aby zostać przeze Mnie pouczanym, Który przecierz wasz ludzi w Swojej miłości oraz Jego całkowitym Mi oddaniu znacznie przewyższał.... Tylko ten, który nie ma żadnego pojęcia o tym jak oddziałują życie prowadzone w miłości, może czynić takie stwierdzenia, że Jezus w innych krajach przyswoił sobie wiedzę, aby potem móc występować jako nauczyciel ludzkości, że musiał On odwiedzić innych ludzi, aby studiować ich nauki....

To na co Ja pozwałam, aby się w przypadku zwykłego naziemskiego dziecka wydarzyć mogło: że Ja do niego z góry za pośrednictwem Ducha czystą prawdę doprowadzam, to wy ludzie musicie też przyznać człowiekowi o Imieniu Jezus, Który zstąpił na ziemię, aby pozwolić Mi przez Siebie do was przemawiać, który zaprawdę żadnych nauczycieli nie potrzebował, gdyż otrzymywał On najgłębszą prawdę bezpośrednio ode Mnie Samego, i przez te pouczenia stał się jako człowiek zdolnym do nauczania i do przekazywania Swoim współludziom czystej prawdy.... I wy możecie przyjąć te Moje słowa jako najczystsza prawdę, bo Ja przecierz nie chcę abyście błędzili, Ja chciałbym wam wskazać gdzie wy sami jeszcze niewiedzącymi jesteście.

Bo Mi rozchodzi się przede wszystkim o to, abyście wy ludzie pozyskali jasny obraz tego, czym Jezus tak naprawdę był, i dlaczego On przyszedł na świat w najskromniejszych warunkach, i w takich też wyrósł na dorosłego człowieka.... Bo chociaż był On człowiekiem jak każdy inny, to udowodnił On jednak ludziom, że **każdy** może rozwinąć w sobie najwyższe duchowe zdolności, i że On z Siebie Samego wiedzę posiadał, którą potem ludziom przekazywał.... Ale On Sam nigdy nie miał takiej potrzeby aby dać się przez innych pouczać, lub przyjąć do siebie ich nauki, bo Jemu przecież wszystko znane było, gdyż w innym przypadku nie mógł by On osiągnąć na ziemi najwyższej doskonałości, która doprowadziła Go do całkowitego ze Mną zjednoczenia, tak że On i Ja staliśmy się Jednością.... w Nim **Ja Sam** stałem się człowiekiem, aby was zbawić....

Amen

Wyjasnienie dotyczace reinkarnacji.... Jezus i zbawienie....

B.D. No. 8495

13. maj 1963

Zakładac ze sie znowu na ziemie powróci celem odpokutowania grzechów jest całkowicie błędne, chociaż z drugiej strony prawo Bożej sprawiedliwości wymaga wyrównania wszelkich win.... Lecz Ja zaprawdę dysponuje wieloma możliwościami, tak że kiedyś cała wina z pewnością zmazana zostanie, a istota ta będzie znowu mogła zostać przyjeta do królestwa światłości i błogości, które przed nią w stanie winy zamknięte jest. Królestwo w zaswiatach, do którego dusza po śmierci jej ciała wstępuje jest odpowiednie do stanu jej dojrzałości, tak że może ona znajdować się w najgłębszych ciemnościach, ale może też znaleźć się w najjasniejszym świetle, i odpowiedni do tego jej los pełny mek, lub też wspaniały byc może.

I zarówno te meki jak i wspaniałości są nie do opisanego, i nie da się ich wam ludziom przedstawić, tak więc mogą meki pewnej niezabawionej duszy być przerazające, a cierpienie duszy cierpiącej z powodu jej przewin nie można sobie nawet wyobrazić, a więc odpokutowuje ona poprzez to cierpienie dużo z jej winy. Ale jej pełen cierpienia stan może trwać aż po wieczne czasy, jeśli pozostanie

ona niepoprawna, jeśli nie będzie chciała przyjąć porad jej duchowych przewodników, którzy chcą jej pomóc wydostać się z jej niedznej sytuacji. Ona nie może wstąpić do królestwa światłości dopóki nie zostaną zmażane jej winy, jeśli rozchodzi się o grzechy które ona podczas życia na ziemi popełniła....

Ale ponieważ jej **wina odpadu od Boga** jest o wiele większa, i ona przenigdy przez samą istotę naprawioną zostać może, musi więc człowiek **nieodwołalnie** na ziemi, lub jego dusza w zaświatach odnaleźć Jezusa Chrystusa, gdyż tylko **On Sam** może ją od tej winy uwolnić, za którą On na krzyżu Swoje życie oddał.... Bez Jezusa Chrystusa dusza przenigdy nie uwolni się od jej winy, nawet gdyby w zaświatach nie wiem jak długo w ciemnościach cierpiała.... Ona musi więc do Jezusa Chrystusa o łaskę zawołać, o wybaczenie jej winy, dlatego też jej duchowi pomocnicy stale starają się pomóc jej do tego właśnie skłonić, aby ona szukała u Niego zbawienia, Który za tą winę Swoje życie oddał. I jeśli się ona Jemu powierzy, to zostaną jej wybaczone jej **prawina** (upadku) jak i grzechy które ona podczas jej naziemskiego życia popełniła.... I wtedy będzie ona wolna od wszelkiej winy i zostanie z woli krwi Jezusowej przyjęta do królestwa światłości i błogosławi.... Jest ale dusza już tak zatwardziała że nie chce się do Chrystusa zwrócić, pomimo wszelkich zabiegów istot światła które chciały jej pomóc, to ona się wtedy stale coraz niżej obsuwa, a jej cierpienia są niezmiernie duże, i jeśli nie uda się jej z tego piekła do góry wydostać, co i wtedy jest jeszcze z pomocą istot światła możliwe, to potem musi się ona **ponownie** udać w drogę prowadzącą przez wszelkie dzieła stworzenia aby kiedyś znowu dotrzeć do jej ostatecznego celu.... Ale w przypadku jej ponownego powrotu na ziemię nie rozchodzi się o ponowne wcielenie duszy, które wy ludzie przypuszczacie, o nie, ono jest czymś zupełnie innym, i w każdym innym jak to czego by sobie życzyć można, ponieważ oznacza ono znowu dla najdrobniejszych duchowych partykułków, stan przez wieczności trwający.... aż ona dotrze znowu do stadium, w którym to jako człowiek na ziemi przyjdzie....

Jedno musi wam ludziom jednak zostać powiedziane, **że wy ludzie bez Jezusa Chrystusa przenigdy się od waszej winy nie uwolnicie**. Dlatego też Zbawienne Dzieło Jezusa ma dla was tak ogromne znaczenie, ponieważ jedynie On Sam jest bramą do królestwa światłości.... Bo gdybyście nawet w zaświatach, przez wasze wielkie cierpienia, wszelkie grzechy odpokutowali, które wy podczas waszego naziemskiego życia popełniliście.... to mimo to nie będzie wam możliwe wejść do królestwa światłości, jeśli wy uprzednio nie uwolnicie się przez Jezusa Chrystusa od waszego **pragrzechu**.... I tak samo niewiele by wam dało wasze ponowne naziemskie życie w którym byście, zanim wy Jezusa znajdziecie, jedynie nowe grzechy do tych już istniejących dołączyli, a ponieważ wy Jezusa również dobrze w zaświatach znaleźć możecie, to powrót na ziemię jest wam niepotrzebny....

Ja ciągle na nowo zwracam wam ludziom na tą błędną naukę uwagę, ponieważ wy przez tą naukę obniżacie rangę znaczenia zbawionego dzieła Jezusa, gdyż przez tą naukę pozwalacie ludziom w to wierzyć, że wy sami jesteście w stanie znieść waszą winę, i z tego też powodu przechodzicie obok Jezusa, bez Którego wy przenigdy nie będziecie wolni od waszej prawiny, która przez żadne cierpienia nie może zostać odpokutowana, ani na ziemi, ani w zaświatach. Pozwólcie się dać co do ważności tego przekonać, że wy udać się musicie w drogę prowadzącą do krzyża i nie róbcie sobie złudnych nadziei, przez które wy wasz **niezbawiony** stan jedynie **przedłużacie** i przez nieskonczenie długie okresy czasu w ciemnościach cierpicie, gdyż **jedynie On** jest światłem, Które na ziemię zstąpiło i które wam ratunek przyniosło od grzechu i od śmierci, jeśli wy tylko z waszej wolnej woli się do Niego z prośbą o wybaczenie wam waszej winy zwróćcie, jeśli nie będziecie na tym polegać, że wy w waszym następnym naziemskim życiu sami się z waszą winą uporacie, i sobie przez taką wiarę tylko wasze cierpienia i wasz stan ciemności ciągle przedłużać będziecie.... Gdyż bez Jezusa Chrystusa i Jego dzieła zbawienia wy nawet przez wieczności nie dotrzecie do światła, do wolności oraz błogosławi życia.... Bez Jezusa Chrystusa wy nie możecie się od waszej winy uwolnić....

Amen

Zawsze żywo powinniście we Mnie wierzyć - co oznacza - nie zadawałajcie się słowami czy też zapewnieniami w stosunku do innych ludzi, a tylko **połączcie się wewnętrznie ze Mną** w myślach i przemawiajcie do Mnie tak, **jak dziecko do Ojca mówi**, zwyczajnie, prosto i pełni dziecięcego zaufania, pozwólcie Mi na to, abym Ja (Chrystus) mógł zawsze jako wasz przyjaciel i brat u waszego boku z wami iść, a wszystko co was w waszym wnętrzu porusza, dzielcie ze Mną, zawsze Mnie o wsparcie prosząc, abym Ja wam dopomógł dotrzeć do doskonałości jeszcze za życia na ziemi. Nie powinniście już prowadzić pojedynczego życia, powinniście zawsze prosić o Moją bliskość i ją też odczuwać, gdyż każda poważna myśl przyciąga Mnie do was, i jeśli wy sami stworzycie związek ze Mną, to zawsze będzie wam dopływać siła, której wy znowu używać będziecie do działania w miłości - co oznacza, że wy poprzez miłość waszą - się coraz intensywniej ze Mną wewnątrz waszym łączyć będziecie.

Kto więc Boga i swego Stworzyciela z myśli swoich nie wyklucza, ten znajduje się każdego dnia i o każdej godzinie w Ojcowskiej opiece, a jego naziemskie życie tak będzie przebiegać, że będzie ono uleczeniu jego duszy służyło - Bo kto jest ze Mną w myślach połączony, ten prowadzi już uduchowione życie a dusza jego stale wznosi się ku górze - Ile ludzi wędruje jednak przez ich życie w ogóle nie myśląc o ich Bogu i Stworzycielu, ciągle pełni naziemskich myśli, i troszcząc się z lękiem jedynie o dobro ich ciała. I chociaż nazywają się oni chrześcijanami bo należą do kościelnej organizacji, to mają oni ze Mną związek jedynie czasowo, a związek ten nie jest wystarczająco żywy aby mógł im przynieść duchowe postępy - Wiele stało się jedynie **formą**, co jakąś wartość jedynie wówczas posiada, gdy jest wykonywane w **żywej** wierze, także modlitwa nie jest tym, czym być powinna - **uwewnętrzną rozmową** pomiędzy Ojcem a dzieckiem - ludzie zadawałają się pustymi słowami które im wystarczają - które nie płyną prosto **z serca**, lecz są jedynie przez usta wymawiane.

Lecz Ja jestem **żywym** Bogiem - prze de Mną wszystko musi być prawdziwe i dlatego też chcę żywego obcowania ze Mną, który gwarantuje rozwój ku górze i dusze do celu prowadzi.

Czy opuściłbym dziecko, lub jedynie bardzo minimalnie uwzględniał w naziemskim czy też duchowym względzie, dziecko które do Mnie się wewnętrznie przyłączyło, dla którego Ja rzeczywiście Ojcem jestem, któremu ono bez zastanowienia ufa?

Gdzie jednak wewnętrzne połączenie brakuje, tam ziele jeszcze pomiędzy dzieckiem a Mną wielka przepaść - człowiek ten szuka Mnie jeszcze w dali i mówi o Mnie, jak o jakiejś istocie, która jest dla niego nieosiągalną, którą on, pomimo tego że Jej moc uznaje i której w obliczu przez niej stworzonych dzieł zaprzeczyć nie może - i której mądrość on przyjmuje, którą on też w dziełach stworzenia jako dowód otrzymał, lecz o miłości Boga, który chce być wszystkim stworzeniom Ojcem nic nie wie, gdyż poważnie się jeszcze Istotą tą nie zajmował - która go do życia powołała. I jak długo Ja - dla ludzi jedynie dalekim Bogiem jestem, to kroczą oni bez duchowych postępów, gdyż brakuje im dopływu energii, by drogę która prowadzi do góry pokonać, gdyż wymaga ona od Mojego stworzenia wewnętrznego połączenia - aby do niego płynąć mogła.

Dlatego też każdy człowiek, który potrafi stworzyć ten wewnętrzny ze Mną stosunek, w którym wyraża się jego żywa we Mnie wiara, poprzez stałe pragnienie Mojej obecności - I takie pragnienie Ja też spełniam i taki człowiek nie idzie już więcej sam żadną drogą, zawsze będę go prowadził, zawsze będę kierował jego myślami, i ponieważ nie napotkam już na żaden opór, to odda się taki człowiek zupełnie Mojej woli, i będzie się systematycznie duchowo udoskonalał. Tam gdzie Ja dostęp do serca Mego dziecka znalazłem, tam starcił przeciwnik Mój swoje nad nim panowanie, chociaż ciągle jeszcze będzie wszystkiego próbować, aby go na nowo dla siebie pozyskać, lecz Moja siła, którą człowiek poprzez Moją obecność stale otrzymuje zawsze go odpiera.

Pozwólcie tylko duszy waszej dojść do życia, co by się nie wydarzyło, kiedy Ja Sam mogę mieć na nią wpływ, jeśli Ja sam mogę wysłać jej Moje promienie siły Mojej miłości - a to umożliwiacie Mi zawsze przez wasz wewnętrzny ze Mną związek - to wówczas pragniecie Mnie i niebezpieczeństwo,

że mój przecinik Mój mógłby was wziąć w swoje posiadanie już nie istnieje, bo on prze de Mną ucieka i nie może na was wywierać nacisku, jak długo Ja przy was obecny jestem - A wy wkrótce to osiągniecie, że już nic nie będziecie czynić i nigdzie nie pójdziecie, jeśli Mnie uprzednio o Moje błogosławieństwo nie poprosicie, a wówczas możecie być tego pewni, że Ja ja kroczę z wami u waszego boku dokąd będziecie się nie udali - i że Ja was poprzez myśli pouczę wysyłając wam siłę i światłość w całej obfitości - Lecz wszystko to nie jest możliwe, jeśli człowiek imię Boga jedynie ustami wymawia, bez odczuwania w swoim wnętrzu pragnienia stworzeni ze Mną połączenia - Jego naziemskie życie nie przyniesie mu żadnego większego duchowego postępu, chyba że on się jeszcze w swoim myśleniu i postępowaniu zmieni, że on nauczy się Mnie rozpoznawać i zacznie żywo we Mnie wierzyć

Amen

Wniebowstąpienie....

B.D. No. 8506

23. maj 1963

Czas Mojego na ziemi pobytu w widzialnej dla ludzi postaci dobiegł do końca w Momencie, kiedy Ja wstąpiłem do nieba.... Ponieważ Moja misja jako człowiek została zakończona i Ja dałem Moim uczniom, oraz tym którzy we Mnie wierzyli ostatni znak, który miał wzmocnić ich wiarę.... Ja im się jeszcze raz jako widzialny ukazałem i udowodniłem im Moją boskość przez Moje, dla nich widzialne, wstąpienie do nieba.... które mogli oni obserwować jedynie dzięki ich silnej wierze, co znowu z kolei ich wielką siłą wypełnić miało dla oczekujących ich misji: „Mnie samego, oraz Moją Ewangelię na świecie oznajmiać”....

Nie można też dać dowodu na Moje Wniebowstąpienie, lecz odbyło się ono pomimo tego, na oczach ludzi którzy całkowicie do Mnie należeli, gdyż dla nich akt wniebowstąpienia nie oznaczał już konieczności wiary, oni Mnie rozpoznali, i dla nich nie było już żadnych wątpliwości, oni zostali też przeze Mnie wtajemniczeni w głęboką wiedzę, i dlatego Ja mogłem się na ich oczach wznieść ku niebiosom, co było zarazem ostatnim znakiem Mojej mocy oraz wspaniałości, która odbyła się i odbyć się mogła w sposób dla nich widoczny, ponieważ Ja tych co Moimi byli w szczególny sposób w tym celu wzmocniłem. Ale był to tylko przebieg, który dla każdej duszy, która na ziemi już swą doskonałość osiągnęła tak samo się odbywa.... kiedy ona już jej ciało opuszcza i w promieniującym świetle do duchowych światów wkracza, co jednak dla ludzkiego oka ukryte pozostaje. Ale ona unosi się w górę do królestwa które jest prawdziwą ojczyzną. Także i na to powinno dać się ludzkości dowód, który jednak nie zostanie uznany przez ludzi którzy są jeszcze niedojrzali i żadnego uduchowienia jeszcze nie osiągnęli.

Wniebowstąpienie Jezusa pozostanie dla ludzi tak długo tylko legendą, jak długo nie dotrą oni do duchowej wiedzy, ponieważ było to pewnym nadzwyczajnym wydarzeniem, którego jedynie Moi zwolennicy doświadczyć mogli, i w które już się nie wątpi, gdy tylko duchowa dojrzałość pewnego człowieka pewien jej stopień już osiągnęła, kiedy to człowiek już w nic nie powątpiewa.... w rozpoznaniu, że dla Boga nic niemożliwym nie jest.... A wraz z wniebowstąpieniem Jezusa znalazło Jego zbawienne dzieło swoje zakończenie. Ja zstąpiłem na ziemię i powróciłem znowu do Mojego królestwa, którego Ja jednak przenigdy nie opuściłem, ponieważ Ja byłem i jestem wszędzie.... ale Ja przyjąłem na pewien okres czasu ludzką postać, aby być dla was ludzi widzialnym.... I dlatego jako widzialny wstąpiłem znowu do niebios, aby teraz już na wieki wieków dla wszystkich przeze Mnie stworzonych istot, dla ich błogości widzialnym pozostać....

Ci, którzy należeli do Mnie pozostali na ziemi i poczuli się osamotnieni oraz opuszczeni, kiedy Ja im z oczu zniknołem, ale byli oni wypełnieni duchem Moim i teraz wyraźnie przed sobą ich misję widzieli, oni odczuwali wewnętrzne parcie ze strony ducha, aby spełnić teraz to zlecenie, z którym Ja ich w drogę wysłałem do wszystkich narodów tego świata. I dlatego też wolno im było przeżyć te nadzwyczajne wydarzenie, które było już ostatnim cudem, który zakończył Moją naziemską wędrówkę.... gdyż potrzebowali oni mocnego posilenia ich wiary, ponieważ przez ich stały ze Mną pobyt stali się oni w pewnym sensie niesamodzielnymi, i ich niesamodzielnosć musieli oni teraz przezwyciężyć i dlatego każdy z Moich uczniów miał sobie stale te ostatnie ze Mną chwile

przypominać, aby teraz działać z całym zapałem, bo taka była Moja wola.... Lecz w duchu to Ja pozostałem przy nich i mogli oni teraz podczas ich działalności dla Mnie oraz dla Mojego królestwa częściej przemawiać co pozwalało im doświadczyć Moją obecność, tak że ich do Mnie miłość coraz to głębszą się stawała.... i w tym samym stopniu rósł także ich dar rozpoznawania jak i ich zdolność do pracy na Moją rzecz....

Ja zmazałem Moim zbawiennym dziełem tą wielką winę grzechu całej ludzkości i teraz trzeba to było ludziom obwieścić, a mogło to zostać wykonane poprzez ludzi którzy znali Mnie samego, i którzy byli świadkami Mojej na krzyżu śmierci.... Tylko z ich strony mogła zostać ludziom obwieszczona najczystsza prawda o tym wielkim dziele miłosierdzia, i dlatego właśnie Moi pierwsi uczniowie zostali dla ich misji nadzwyczajnie posileni oraz wyposażeni. Ja mogłem ich wcześniej osobiście nauczać i przygotować na ich zadanie, i Ja też nadzwyczaj intensywnie wzmacniałem ich wiarę, ale oni mogli zachować wolność ich woli. Ich miłość do Mnie, oraz przebieg ich życia pozwalały Mi na to aby im ten urząd powierzyć, gdyż cała ludzkość miała się dowiedzieć co ze strony Boga dla ludzkości uczynione zostało, i Ja potrzebowałem w celu rozprzestrzeniania tej wiedzy wiernych sług oraz posłańców. A oni musieli być w zupełności do tego przekonani, czego oni ludzkość nauczać mieli.... A miłość która w nich mieszała czyniła ich do tego zdolnym, aby i nadzwyczajne przeżycia przyjąć i potem z pełnym zapałem być tego przed ludzkością świadkami. Lecz zawsze wiedza o Moim zbawiennym dziele wymagała będzie pewnego stopnia miłości, aby mogła zostać przyjęta i aby można było w nią uwierzyć.... Lecz człowieka który kocha Duch Mój wypełni.... i będzie go w całej prawdzie prowadził, tak jak Ja sam wam to oznajmiłem....

Amen

Zesłanie Ducha świętego

B.D. No. 8516

2. czerwiec 1963

Zesłanie Mojego Ducha stało się możliwe dopiero po Mojej śmierci na krzyżu, gdyż przed tym wydarzeniem żaden człowiek nie byłby zdolny do noszenia w sobie czegoś boskiego, gdyż ciążyła jeszcze na nim jego prawina.... jego przeciwne do Boga nastawienie. Lecz Duch Mój jest wypromieniowaniem Mnie samego, i przenigdy nie mógł by obciążony winą człowiek stać się odbiorcą tego wypromieniowania, gdyż istniała za duża przepaść pomiędzy tymi którzy stali się winni, a Mną.

Ale Ja w człowieku o imieniu Jezus odpokutowałem tą winę i każdy człowiek który Moje dzieło zbawienia przyjmie, może samego siebie tak przygotować że będzie mógł znowu odbierać promieniowanie Mojej miłości co oznacza że Ja sam mogę w człowieku tym zamieszkać i na znak Mojej obecności wypełnić go Duchem Moim.... O jego myśleniu i jego zamiarach będzie teraz decydować siła Ducha, on nie może już czynić nic niewłaściwego czy też błędnie myśleć, jak długo Duch Mój w nim działa....Gdyż on pozwala Mi zupełnie świadomie na działanie w nim, on otwiera się dla Mnie przez połączenie się ze mną głęboko w jego wnętrzu, co umożliwia promieniowi miłości który wszystko oświeca na opuszczenie się w głąb jego serca.... on ofiaruje mu wiedzę w pełni najjaśniejszego umysłu, tak że człowiek wynuży się z dotychczasowej ciemności i zostanie wprowadzony przez Mojego Ducha w całą prawdę.... tak jak Ja to przepowiedziałem.

Przed aktem zesłania Mojego Ducha musiałem najpierw umrzeć na krzyżu, gdyż najpierw musiałem pokonać Mego przeciwnika, tak że nie mógł on już trzymać (więzić) ludzi pod przymusem w ciemności, on musiał dać wolność wszystkim tym, którzy skierowali się do Mnie, którzy pozwolili Mi na to, abym ich zbawił tzn. świadomie uznali Moje wielkie dzieło litościwości i chcieli w nim wziąć udział.... Za nich była Moja śmierć.... wielka ciemność duchowa została pokonana, oni mogli teraz uczynić z siebie naczynia do których Duch Mój mógł się rozlewać.... oni nie znajdowali się już w błędnym rozmyślaniu, oni rozpoznali prawdę i całkiem świadomie dążyli do niej, oni wystąpili ze stanu zupełnego braku rozpoznania, w nich stało się światło.... Duch Mój przeniknął ich, a oni zaczęli się znowu do Mnie zbliżać, Duchowa isierka, która jako Moja część w nich drzemała zaczęła podążać w kierunku Ducha ich Ojca z którym została nierozrywalnie połączona mówiąc prostymi

słowami została stworzona na nowo więź ze Mną, którą istoty te kiedyś z wolnej ich woli zerwały. A istota, która została na nowo ze Mną związana, który od wieków jestem światłością, musiała zostać przez światło Moje przepromieniowana, a całe jej myślenie może być jedynie dobre, ona musi teraz prawdę rozpoznać a człowiek musi stać się teraz jej przedstawicielem, bo zamieszkujący w nim Duch nakłania go teraz do oznajmiania jej wszystkim ludziom którzy wokół niego się znajdują....

I to było też misją moich pierwszych uczniów (apostołów), którzy dzięki zesłaniu Mojego Ducha zdolni byli do pójścia w świat i wygłaszania Mojej ewangelii przed wszystkimi narodami. Oni sami znajdować musieli się w prawdzie, aby móc ją dalej podawać, i chociaż zostali oni podczas Moich lat nauczania przeze Mnie samego w nią wprowadzeni, to jednak najpierw musiało odbyć się zesłanie Mojego świętego Ducha, aby zupełnie jasno i przejrzysto mogli wiedzieć o stojącym przed nimi zadaniu i aby nie dręczyła ich jakakolwiek niewiedza, gdyż zostali oni teraz pouczeni przez Ducha pochodzącego ze Mnie samego, Który przy nich pozostał, tak jak im to kiedyś oznajmiłem.

I tak to Duch będzie nadal rozlewał się na ludzi którzy zechcą Mi służyć, którzy uczynią z siebie naczynia do których będzie mógł się wylewać Duch Mój i którzy tak samo jak Moi pierwsi uczniowie przynosić będą ludziom prawdę i rozpoznanie, że jedynie czysta prawda może przynieść im ratunek w ich wielkiej duchowej potrzebie.... A Duch Mój będzie w nich działał, aby można było przepędzić ciemność i ci ludzie, którzy chcą Mi pomóc w zbawieniu blakających się jeszcze dusz mogli znowu myśleć we właściwy (oświecenie) sposób. Bo żaden człowiek nie może komuś dać czegoś, czego on sam nie posiada.... Ja chciałbym jednak was, którzy Mi służycie bogato obdarzyć, abyście znowu mogli obficie rozdawać waszym bliźnim, którzy koniecznie potrzebują wsparcia, gdyż sami nie są w stanie na stworzenie ze Mną więzi.... Lecz wy, którzy o wszystkich związanych z tym rzeczami już wiecie, możecie ich oświecić, aby mogli oni jeszcze zmienić swoją wolę. I zawsze obficie otrzymywać będziecie duchowe dobra.... i zawsze gdy zwrócicie się do Mnie z zapytaniami to zostaną wam one odpowiedziny, tak że będziecie w odpowiedzi na nie potrafili także rozpoznać Tego, który wam jej udziela abyście ją dalej podali. Gdyż wielu ludzi, i wiele dusz w zaświatach będą stawiać wam pytania i pragnąć właściwej (zgodnej z wiekuistą prawdą) na nie odpowiedzi....

A tą będą mogli za waszym pośrednictwem też otrzymać, bo Ja.... wiem o wszystkich myślach które rodzą się w sercach, i Ja uwzględnię każdego człowieka odpowiednio do jego zadania (zdolności pojmowania).

I to oznacza Moje w was działanie, oddziaływanie Ducha, którego doświadczyli na sobie po Moim wniebowstąpieniu Moi pierwsi uczniowie. Także i im musiała Moja miłość ciągle na nowo udzielać pomocy, bo do wykonania tego zlecenia, które Ja im dałem konieczna była znajomość wielu różnych rzeczy i nigdy nie byli by oni sami w stanie spełnić tego zadania bez Mojego widocznego wsparcia, bo Ja stale pouczałem ich za pośrednictwem Ducha, tak że nie musieli się oni obawiać że staną się niezdolni do wykonywania misji nauczania, lub że mogli by przekazywać niezgodne z prawdą nauki. Tak że spokojnie mogli się oni zająć wykonywaniem ich misji nauczania.... Oni mogli wygłaszać Moją ewangelie zgodnie z moją wolą....

I to samo zadanie stawiam również dzisiaj Moim ostatnim Apostołom (uczniom) na tej ziemi, aby niesli ludziom prawdę która może wywodzić się jedynie ze Mnie, gdyż ziemia znajduje się w **najgłębszej ciemności**.... Błędne nauki i kłamstwa są tak szeroko rozpowszechnione, że ludzie muszą posiadać najpoważniejszą wolę, aby wogóle jeszcze do prawdy dotrzeć i potem ją jeszcze potrafić jako prawdę rozpoznać. Oni mogą jednak jedynie dzięki prawdzie zaznać błogości życia, gdyż poznać mogą oni Mnie jedynie wtedy, gdy dotrze do nich czysta, niepokalana prawda o Mnie, i o Mojej istocie. Czysta prawda może wam jednak zostać przekazana jedynie przez Mojego Ducha.... ale ona zostanie wam przekazana, bo Ja was kocham, wy potrzebujecie jedynie stworzyć również wewnętrzne połączenie ze Mną za pomocą miłości, aby znajdującą się w was isierkę świętego Ducha, która nierozłącznie połączona jest z Duchem Ojca poprosić o objawienie się.... a wtedy Ja Sam mogę do was przemawiać i przenieść was w stan rozpoznania, a wy będziecie wówczas wiedzieć, co czynić powinniście, aby was cel.... połączenie ze Mną.... osiągnąć jeszcze podczas waszego naziemskiego życia. Bo gdy Ja Sam was nauczał będę, to otrzymacie zaprawdę dobre pouczenia i wówczas z

pewnością spełnicie wasze ziemskie zadanie i istota wasza przemieni się w miłość, wy przyjmiecie na powrót waszą praistotę i staniecie się błogimi, tak jak byliste u samego początku....

Amen

Prawda to światłość.... Ciemność jest skutkiem braku miłości....

B.D. No. 8519

5. czerwiec 1963

Kto szuka ten znajdzie, lecz nigdy sam rozum nie będzie w stanie ocenić tego co jest prawdą a co błędną nauką - Wola szukającego porządkująca czystej prawdy musi płynąć z najgłębszych obszarów jego serca, a wówczas serce jego będzie w stanie oddzielić prawdę od pomyłki - W świecie znajduje się bardzo dużo błędnych nauk, tak że można tutaj mówić o gęstej ciemności, gdyż jedynie prawda jest światłością. I wygląda prawie na to, że prawda już nigdy nie będzie w stanie zwyciężyć, a tylko zostanie ona przez ciemność pochłonięta - Ale ona ciągle na nowo jako promyk światła się przebijie i przyniesie rozjaśnienie temu człowiekowi który za prawdą tęskni. Lecz czysto rozumowo nie będzie jej można osiągnąć, gdyż mądrzy ludzie zawsze musieli by znajdować się w prawdzie, a słabo uzdolnionym wszelka prawda była by niedostępna - Tutaj jest jednak inny faktor decydujący aby móc dotrzeć do czystej prwdy -

Serce człowieka musi być **zdolne do kochania** i musi **chcieć** kochać, a wówczas światło od samości zapali się w człowieku i będzie on potrafił odróżniać prawdę od pomyłki - On porządliwie przyjmował będzie prawdę a wszelkie błędne poglądy i nauki odrzucał. To że ziemia w głębokiej ciemności się znajduje jest skutkiem zubożenia w ludzkości miłości. Brak miłości jest jednoznaczny z zaciemnieniem ducha - Jedynie miłość jest światłem, które ofiarowuje nam najjaśniejsze rozpoznanie, miłość przebudza do życia znajdującą się w człowieku isierkę ducha i miłość wypromieniowuje światło prawdy, a kto może serce swe nazwać kochającym, ten nie wpadnie w błędne pojęcie prawdy, jego myślenie zawsze poruszać się będzie w prawdzie, bo on jest poprzez miłość już ze Mną połączony i wtedy może promyk Mojej miłości dotrzeć do głębi jego serca i ofiarować mu znjomość wszystkiego czego on się dowiedzieć pragnie.

Jedynie wypełniony miłością człowiek będzie się nad tym zastanawiał, kiedy mu się prawdę zaoferuje, czy myśli on właściwie, czy posiada on prawdę czy też raczej znajduje się w błędzie - Bo człowiekowi pozbawionemu miłości będzie obojętnym, czy on właściwie czy też błędnie rozumuje. Lecz szczęśliwym będzie jednie ten człowiek, który prawdę rozpozna i przyjmnie, bo prawda uczyni go wolnym i nada jego życiu właściwej zawartości. Tylko prawda pozwoli mu zrozumieć sens i cel nazimskiego życia, prawda zawsze ofiarowywać będzie mu wewnętrzny spokój i czynić cel jego życia, który on w niej rozpozna wartym osiągnięcia -

Dzięki prawdzie i sam człowiek bardziej się do Mnie zbliży, on rozpozna Mnie i będzie do Mnie podążał, a każde błędne myślenie będzie on traktował jako przeciw Mnie skierowne i dlatego będzie on je odrzucał a nawet zwalczał. Także jego naziemskie życie okaże się dla niego wartym życia, kiedy dotrze do niego wiedza zgodna z prawdą, wiedza o wszelkich powiązaniach i o właściwym stosunku pomiędzy człowiekiem a Bogiem jego Stworzycielem i źródłem utrzymującym go przy życiu. On będzie do Niego podążał w rozpoznaniu że dopiero u Niego osiągnie on błogość życia, której on jako człowiek jeszcze odczuwać nie potrafi. Jego naziemskie życie dopiero wówczas nabierze dla niego sensu gdy on o wszystkim zgodnie z prawdą nauczany będzie - W przeciwieństwie do tego ciemność przenigdy nie będzie potrafiła człowieka uszczęśliwić, a każda sprzeczna z prawdą nauka to duchowa ciemność która powinna zostać przełamana promieniem światła, który zgodną z prawdą wiedzę oznacza -

Jak bogaty jest człowiek pragnący prawdy, gdyż z całą pewnością ją też otrzyma, bo Ja Sam prawdą tą jestem i dlatego też każde porządkujące Mnie życzenie spełnione zostanie - Lecz jak bardzo trudno zanieść jest promyk światła do głębokiej duchowej ciemności, w której ludzie obecnie się znajdują - ponieważ stali się oni ślepi i nie są już w stanie spostrzec promienia światła - Oczy ich są osłabione zostały błędnymi światłami dlatego nie są w stanie spostrzec delikatnego promyka światła - Za tymi błędnymi, oślepiającymi ich światłami gonią oni dostając się w coraz to głębszą ciemność - Nie

można ich jednak zmusić do przyjęcia tego właściwego światła, oni muszą zacząć w ciemności za tym promykiem światła z całego serca tęsknić, a dopiero wtedy on w nich rozbłyśnie sprawiając uczucie błogości i sprawi że będą się oni starać uciec od ciemności. Ja ciągle na nowo zsyłam promienie światła ku ziemi, i Ja wiem także kto pragnie poznać prawdę - i on doprawdy prawdę tę otrzyma, lecz poważne pragnienie jej musi najpierw w człowieku zaistnieć - Lecz wola każdego człowieka jest wolna i jeśli skieruje się on ku światłu to nie będzie on tego musiał żałować - Jeśli szuka on jednak ciemności to zginie on w niej, gdyż będzie ona go zawsze prowadzić na obszar Mego przeciwnika, podczas gdy prawda zawsze prowadzi do Mnie - Który jedynie poprzez prawdę osiągalny jestem, bo prawda daje wam ludziom jasne wyobrażenie tego, czego człowiek potrzebuje dla dobra swojej duszy, a więc jest prawda drogą która prowadzi do Mnie i do życia w wieczności - Prawda jest światłem, które ze Mnie promieniuje i świeci do każdego ludzkiego serca, które żyje w miłości i chce się razem ze Mną - z Wiekuistą Miłością połączyć - Człowiek ten osiągnie cel swój, on przeniknięty będzie światłością i powróci do swego Ojcowskiego domu

Amen

Objawienie Jana....

B.D. No. 8535

20. czerwiec 1963

Wszystko to, co jest w zgodzie z Moim słowem możecie do was jako prawdę przyjąć.... i jako prawdę przedstawiać. A więc wiecie też jaka wy wydac możecie opinie, kiedy wam się pewne myśli przedstawi.... Gdyż wy, którzy jesteście wprost przeze Mnie pouczeni powinniście to potrafić.... Ponieważ powinniście odrzucić wszystko to, co błędne i nieprawdziwe, i także ostrzec ludzi przed przyjmowaniem takich duchowych dóbr.

Jeśli wy powinniście rozprzestrzeniać czystą.... ode Mnie pochodzącą prawdę, to należy do tego też to zadanie, że wy pietnować będziecie wszelkie błędne nauki jako nauki od Mego przeciwnika pochodzące, i że starać się będziecie was samych jak i waszych bliznich od jego wpływów chronić. On także posługuje się ludźmi, aby przeforsować swoje dobra i aby pogrzebać czystą prawdę, gdyż sięje on pomiędzy ludzkosciami zamieszanie aż do tego stopnia, że ona już sama już nie wie co przyjąć powinna a co nie. I jeśli wy sami rozpoznacie, że rozchodzi się gdzieś o działalność Mojego **przeciwnika**, to jest to też waszym **obowiązkiem** aby zastosować przeciwko takiej działalności odpowiednie kroki. I dlatego też chciałbym dać wam pewne wyjaśnienie, które dać wam może jedynie Ten, Który o wszystkim wie, Któremu nic nie jest nieznajome i Który wie o ta za pomocą Ducha dostarczyć wam może:

Dla was ludzi głębszy sens często ukryty jest jeszcze, który jedynie Ja wam wyjaśnić mogę. I Ja za wszystkich czasów dawałem wam przez jasnowidzów i proroków wskazówki dotyczące wydarzeń które leżały jeszcze daleko w przyszłości. I odpowiednio do duchowego stanu dojrzałości (świadomości) człowieka były Moje przepowiednie odpowiednio osłonięte, i potrzebny był do tego u człowieka przebudzony duch, aby ich sens właściwie zrozumieć. A ponieważ wiele z tych objawień dotyczyło czasów krótko przed końcem tego świata, panujących, tak więc pozostały one dla człowieka niezrozumiałe, gdyż Ja Sam zastrzegłem to Sobie, że odsłonię te osłone dopiero wtedy **kiedy przyjdzie na to czas**. I nawet dla Moich jasnowidzów i proroków były rzeczy, które oni w wizjach swych widzieli, i których wydarzenia daleko w przyszłość wybiegały tajemnicze, a przemawiali oni po części za mocą Mego Ducha, a po części dzięki oświeceniu przez Mego Ducha. A więc istnieją zapiski które się nam do dzisiaj zachowały, które mówią o Moim apostołe Janie.... zapiski które znajdują ich wyjaśnienie dopiero w **ostatnim czasie przed końcem**, a ponieważ były one dla tamtejszych ludzi bez znaczenia, to nie znalazły one także ich zrozumienia. Ale posiadają one pewien głęboki sens, one oddawały tylko w obrazach to co apostoł Jan w wizjach swych widział, gdyż posiadał on zdolność duchowego widzenia, których on jednak nie był w stanie sobie wytłumaczyć, gdyż nie było by z tego żadnego pożytku ani dla niego ani dla ludzi w tych czasach żyjących, gdyż przed nimi leżał jeszcze cały ten czas przeznaczony na rozwój, który dzięki zbawieniu przez Jezusa Chrystusa powinien być zostawiony.... Wiedza o znaczeniu tych proroctw zgasła by w człowieku cały przypływ

duchowych energii, a więc jego wolna wola byłaby przez to ograniczona. Gdyż Ja wiedziałem, że u końca okresu zbawienia poczynania Mego przeciwnika przyйма wielkie rozmiary, i że u końca czasów duchowy stan ludzkości tak bardzo niski będzie, że jasna o tym wiedza byłaby dla ludzkości tylko szkodliwa.

Ja pozwoliłem sługom Moim duchowo zobaczyć wszystkie te zdarzenia czasu koncowego, ale wszystko to odbywało się na jawie.... kiedy sługa mój zawartość swoich wizji zapisywał, to widział tylko obrazy, które dla niego samego były niezrozumiałe.... czego Ja też chciałem....

Działalności szatana w czasie bliskim końca trudno jest nie zauważyć, lecz wy ludzie nie jesteście w stanie tego sobie wyobrazić, jak wielkie duchowe nieszczęście z jego powodu na wszystkich ludzi spadnie.... I wszystkie te sytuacje oraz stany, które u końca czasów razaco widoczne się stana widział Mój apostoł, tak więc widział on też co Mój przeciwnik wyprawiał będzie, co podczas oglądania zgroze w nim wzbudzało kiedy widział co mu obrazy te przedstawiają, i dlatego też zostało to przed ludzką świadomością osłonięte, gdyż inaczej zrezygnowałaby ona w obliczu niepowodzenia i przewagi w panowaniu Mego przeciwnika z jej dalszych duchowych dążeń i starań.

Ale Jan widział także do przodu jak przeciwnik Mój w otchłan upada, oraz jak zostaje związany lancuchami i dlatego też powinna ta wizja ucznia Mego zostać dla ludzkości zachowana, gdyż pewnego razu wszystko stanie się dla niej zrozumiałe, chociaż to dopiero w duchowym królestwie ich duchowy stan tak daleko będzie, że będą oni potrafili wszystko to rozpoznać i zrozumieć. Tak więc wiecie już, jak powinniście oceniać takie oznajmienia, które prawdopodobnie z góry pochodzą, lecz tak naprawdę swój początek głęboko na dole mają.... Wy wiecie, że wszystko to co przeciwne jest do Mojego słowa należy do duchowych kłamstw i dokumentuje właśnie poczynania Mojego przeciwnika, który zamet wprowadzić chce wszędzie tam, gdzie tylko jest to dla niego możliwe, i który nawet Mojego Imienia dla zmylenia was używa, aby móc sobie pozyskać waszą wiarę.

Badzcie **czujni** i nie pozwólcie się zapędzić w ciemność.... kiedy to wam przecierzą jasne światło świeci, które wam zupełnie jasno drogę do Mnie wskazuje, Który to chciałby jeszcze przed końcem uratować wszystkich ludzi, ludzi którzy posiadają ku temu dobrą wolę aby pozwolić na to aby zostać uratowanym. Szukajcie Mnie za całą powagę, i zaprawdę Ja nie pozwolę na to, abyście wpadli w ręce Mego przeciwnika, Ja rozjaśnię wasze myślenie, jeśli wy Mnie tylko z powagą o czystą prawdę poprosicie.... Ale wtedy dotrze ona do was przez wasze serce, bez udziału w tym waszego umysłu, gdyż waszym umysłem posługuje się Mój przeciwnik jak długo serce wasze mu tego nie zabroni.

Wy musicie z całą waszą świadomością rozwiązać związek z tym, który stara się zepsuć ten świat.... Wy musicie się tylko w miłości do Mnie dołączyć i Mnie poprosić, abym was przed jego wpływami chronił.... I wasza modlitwa zostanie zaprawdę spełniona, jeśli tylko zostanie ona ona do Mnie wysłana w duchu i prawdzie....

Amen

„Bóg zesłał na ziemię Swojego Syna”....

B.D. No. 8537

22. czerwiec 1963

Ciągle na nowo dawać się wam będzie wyjaśnienie o tym, że dusza Jezusa przyszła na ziemię ze Świata światła, aby z powodu pewnej misji która wymagała czystej nieskalanej duszy, wcielić się w człowieka o imieniu Jezus, gdyż Sam Bóg chciał w tej duszy zamieszkać, i On mógł to uczynić jedynie w czystej, wolnej od grzechu duszy.... On zesłał na ziemię Swojego syna.... Czy słowo jeszcze wyraźniej to potwierdzić potrafi? Była to w przeciwieństwie do ludzkich dusz, które ich długą wędrówkę przez wszystkie dzieła stworzenia przejść muszą, i w bardzo jeszcze niedoskonałym stanie ich wcielenie jako człowiek rozpoczynają.... pewna **nie-upadła** dusza.... Co nie wyklucza jednak faktu, że Jezusowa dusza się niesamowicie zmagać i walczyć musiała przeciw wszystkiemu co nie duchowe, i co ją z zewnątrz napastowało.... Gdyż ciało Jego było **niedojrzałą** materią, i przez te jeszcze nie zbawione substancje była Jego dusza pod wpływem Mego przeciwnika ostro napastowana.... Ciało Jego pełne jeszcze było naziemskich namiętności, i ono wymagało spełnienia

swoich popędów, które On posiadał jako przynależność do jeszcze bardzo niedojrzałych substancji Jego ciała.

Jezusowa dusza przyszła na ziemię zupełnie czysta, lecz do niej uczepliła się zaraz niezliczona ilość niedojrzałych istotliwości, z których to duszy nie wolno było się otrząść. Ona musiała je złagodzić i doprowadzić do ich dojrzałości. A z zewnątrz również napierało niedojrzałe duchowe na człowieka Jezus, Jego otoczenie wywierało na Jego duszę taki wpływ, że Jego dusza musiała znosić te wewnętrzne walki, które także dusza każdego człowieka przejść musi, i dlatego też nie zgadza się pogląd, że Jezusowi ze względu na doskonałość Jego duszy łatwiej było spełnić to dzieło zbawienia.... Wręcz przeciwnie, bo Jego dusza cierpiała z powodu jej niedojrzałego otoczenia.... ponieważ była ona czystą i bez grzechu.... Jego czysta Dusza była szczególnie wrażliwa na grzech, i na wszystko to, co jako wpływy Bożego przeciwnika na Niego napierało....

Ciemność, w której ta dusza przebywać musiała była dla niej cierpieniem nie do opisania, lecz pomimo to wypełniona ona była gorącą miłością do tej grzesznej ludzkości i chciała ją wybawić od grzechu oraz śmierci. Wszystko co luferskie napierało na Jezusową duszę, lecz niczego nie wskórało, aby Jezus sam w grzech popadł. On potrafił się oprzeć wszystkim pokusom, O walczył przeciw swemu przeciwnikowi oraz przeciw wszystkiemu co nieduchowe i co go napastowało.... Jego miłość do Jego braci którzy znajdowali się w biedzie nie stała się mniejsza i Jemu udało się także uduchowić nieduchowe substancje swojego ciała, właśnie dzięki Jego miłości która stale na sile przybierała, i człowieka Jezus tak wypełniła, że Sama Wiekuista Miłość w Nim zapanowała.... Która jednak przenigdy nie mogłaby się zmanifestować w jakiejś grzesznej duszy, nie powodując zarazem jej unicestwienia.

Dlaczego wy ludzie uznać nie chcecie tego słowa „On zesłał na ziemię Swojego Syna”?.... Co od Niego przychodzi to jest doskonale i nazywa się: „On zstąpił na ziemię”.... a nie „On wzniósł się z głębi”.... To co luferskie wprowadzie maszywnie otaczało Jego duszę, ale nachodziło ono Jego duszę z zewnątrz, czemu On jednak opór stawiać potrafił i nie pozwolił się dać nakłonić do upadku, co przeciwnik Boga zamierzał.... Czy to niedojrzałe jeszcze duchowe substancje które go ze strony ciała napastowały.... czy też niezabawione istoty, które jako wysłanicy Szatana próbowały się na Nim uwiesić.... Jego czysta dusza stawiała opór i odpięła wszystko to co szatańskie, doprowadzając do dojrzewania to co niedojrzałe w Jego ciele było, tak że mogło się ono jako uduchowione dołączyć do Jego duszy, kiedy Jezus już Swoje Dzieło Miłości spełnił. Gdy tylko dusza Jego wstąpiła do królestwa ciemności, to była ona skazana na luferskie siły, lecz ona im nie uległa, ona je przewyciężyła, bo była ona wypełniona miłością i ta miłość dała jej siłę aby mogła ona aż do końca wytrwać. Ale miłość tą dusza ta ze sobą z góry przyniosła i ona z miłości tej nie zrezygnowała, lecz stale łączyła się z Miłością Wiekusitą, a więc miało też miejsce **zjednoczenie** się, które powinno być finałowym celem każdego jednego człowieka, który po tej ziemi kroczy.

Człowiek o imieniu Jezus stał się boskim dzięki Jego wielkiej miłości, oraz okrutnym cierpieniom i pełnej męki śmierci.... Lecz i On musiał walczyć aby ten boski stan osiągnąć, i nie przyszło Mu to łatwiej jak wszystkim innym ludziom, gdyż i ci ludzie posiadają w sobie Bożą isierkę i mogą ją stale żywić aby mogła ona jasno zapłonąć.... I oni mogą sobie wyprosić do tego Jezusową pomoc, podczas gdy Jezus zawsze tylko z miłości siłę swoją czerpał.... ale tą Miłością był sam Bóg, Który w Nim mieszkał. A Bóg znowu mógł się tylko w wolnej od grzechu istocie ukrywać, przenigdy nie mógłby On obrać za Swoje mieszkanie duszy, która jako **upadła** swoją ku górze drogę przez wszelkie dzieła stworzenia przejść musiała, duszę która od Niego niegdyś odpadła, i Jego miłość odrzuciła.... Gdyż wszystkie te upadłe istoty obciążała ich **prawina**, i ta prawina musiałaby najpierw zostać zmazana, odpokutowana, zanim mogło stać się możliwe ponowne zjednoczenie się z Bogiem. Gdyby dusza człowieka o imieniu Jezus była tzw. „upadłą duszą” to była by ona przed śmiercią na krzyżu duszą niezabawioną i w tym przypadku nie mógłby Bóg przenigdy w niej zamieszkać.... Ale On był w Jezusie, ponieważ Jezus był miłością.... Sam Bóg stał się człowiekiem. W żadnym innym przypadku stanie się Boga człowiekiem nie było by możliwe.... które jednak wielkim Misterium jest i nim też pozostanie....

Czysta istota musiała wziąć na siebie winę wszystkich ludzi i spełnić dzieło pokuty, ponieważ upadła istota znajdowała się jeszcze pod panowaniem Bożego przeciwnika i przenigdy nie byłaby w stanie się z własnych sił z jego więzów wyswobodzić.... Teraz człowiek to już potrafi, bo po to właśnie Jezus Chrystus umarł na krzyżu.... Dusza światłości musiała podjąć się walki z Moim przeciwnikiem i Jezus wyszedł z niej zwycięsko, bo **Jego siła była miłością**, ponieważ prowadził On tą walkę w jedności z Bogiem, z Wiekuistą Miłością, a więc **Sam Bóg** zbawił ludzkość od grzechu i śmierci....

Wam ludziom, musi zostać dane wyjaśnienie, gdyż błędne zapatrywania prowadzą do błędnych wniosków. Łuzyfer nie musiałby prowadzić przeciw Jezusowi żadnej walki, gdyby posiadał on nad Nim panowanie.... I każda upadła dusza znajduje się jeszcze pod panowaniem przeciwnika.... aż do czasu jej zbawienia przez Jezusa Chrystusa.... Upadłej duszy nigdy nie udało się pokonać Mojego przeciwnika.... Lecz zbawienne dzieło nie zostało jeszcze spełnione, Jezusowa walka była jeszcze bez wyników, gdyż upadła istota, która się niegdyś przed siłą Bożej miłości broniła, otrzymała wprawdzie od Boga isierkę miłości, ale ona przenigdy nie mogła by zostać rozpalona do pełnego żaru, ponieważ przeciwnik Boga by temu zapobiegł, a sama istota o wiele za słaba była....

Zrozumcie to ludzie, że wy się w błędnym myśleniu pogubicie, jeśli wy się od takiego poglądu nie uwolnicie: „że dusza Jezusa jest Lucerową częścią, a więc niegdyś od Boga odpadła.... Wy przez taki pogląd uczynilibyście problem z zagdnienia stania się Boga człowiekiem uczynili byście je jeszcze bardziej niezrozumiałym i godnym powątpiewania.... I dlatego raz po raz musi się wam przedstawiać czystą prawdę która dotyczy tego tematu, gdyż jedynie prawda może dać wam ludziom właściwą jasność, i ta prawda zawsze będzie wychodziła tylko od Samego Boga....

Amen

Zbieranie sił zanim nadejdzie wielki chaos....

B.D. No. 8549

5. lipiec 1963

Wzmacniajcie się ciągle na nowo Moim słowem, gdyż w nadchodzącym czasie będziecie tego wzmocnienia potrzebować, i dlatego teraz już siłę zbierać powinniście, gdyż potem, kiedy Moja już od dawna zapowiedzina interwencja będzie miała miejsce, to nie będziecie w stanie pozbierać myśli aby się do Mnie pomodlić.... Co Moja mądrość i miłość zdecydowały, to zostanie też zrealizowane i każda przepowiednia się spełni.... która Ja wam zesłałem, aby was to wydarzenie nie zaskoczyło bez uprzedniego ostrzeżenia....

Stale powinniście myśleć o tym i starać się serce wasze uczynić wolnym od wszelkich porządów związanych z naziemskimi dobrami.... Wy powinniście starać się od materii uwolnić, Gdyż kiedyś będziecie musieli ją opuścić i im mniej serce wasze do niej jest przywiązane, tym łatwiej się wam będzie z jej utratą pogodzić i tym mniej będziecie też przez Moją interwencję obciążeni.... Ciągłe na nowo mówię wam że powinniście się na czas ten przygotować.... w którym zapanuje chaos z niczym nie do porównania.... i w którym to jedynie wasz wewnętrzny ze mną związek pozwoli wam podoląć wszelkim trudnościom. Bo kto nie zostanie bezpośrednio przez katastrofę trafiony, tak że utraci on podczas niej swe życie, ten musiał będzie prowadzić bardzo ciężkie życie, gdyż uporządkowane życiowe warunki nie będą już po niej istniały, a naziemska bieda tak bardzo na was ciążyć będzie, że bez Mojej pomocy nie dacie sobie z tym wszystkim rady.

Ciągle na nowo powinniście w sercu waszym przyjmować słowo Moje.... i czerpać z niego siłę.... powinniście dzięki Moim słowom zdobyć tak silną wiarę, aby wami w nadchodzącym czasie nic nie było w stanie wstrząsnąć, abyście mogli wówczas całkowicie Mi się zawierzyć i zawsze tylko Mojej pomocy wyczekiwać.... I wiercie w to że Ja wam też pomogę, i że jedynie wewnętrzna ze Mną więź stworzona zostać musi, która tylko ten człowiek potrafił będzie stworzyć, który Mi całkiem oddanym jest.... i który w tym wielkim wydarzeniu jedynie spełnienie Moich przepowiedni rozpoznaje i z tym większą wiarą Mojej pomocy wyczekuje, która on też otrzyma. Ja sprawię że zrealizuje się to, co wydaje się być niemożliwym, jeśli tylko będzie się miało do Mnie bezgraniczne zaufanie. I każdy człowiek sam powinien się do tej myśli przyzwyczaić, że panujący wokół nas porządek długo już

takim nie pozostanie, on powinien w to uwierzyć, że wielki wstrząs całą ziemię spotka, którego wymiarów wy nie jesteście w stanie sobie wyobrazić.... i że niezliczona ilość ludzi stanie się ofiarami tego siłami natury spowodowanego wydarzenia.... i że ci, co to przeżyją w tak trudne życiowe warunki się dostaną, że będą one od nich wymagać dużo siły oraz zaufania w Moją pomoc, aby dać sobie z nimi radę. A wtedy okaże się gdzie się miłość do bliźniego praktykuje, gdyż jedynie tam będzie Moja pomoc widoczna.... I każdy który z lekiem o swoje dobro tylko o sobie myślał będzie, ten sam będzie sobie musiał dać radę i nie będzie on w stanie opanować tej sytuacji. Bo wy ludzie musicie doświadczyć, że miłość jest siłą i że wy wiele zdziałać będziecie mogli, kiedy czynić coś będziecie z **miłości** do bliźniego.

Ciągle na nowo zwracam wam na te czasy uwagę, kiedy wielki chaos na was spadnie, którego przyczyną będzie wielki kataklizm, gdyż chciałbym wam ludziom dać jeszcze ostatni znak o istnieniu Mocy, której wy ludzie podlegacie. Wy z kolei.... którzy Moje słowo otrzymujecie.... bezpośrednio lub za pomocą Moich posłańców, wy powinniecie stale słyszeć Moje ostrzeżenie, siebie tak często jak to tylko jest możliwe w słowie Moim pograżyć a siła wasza będzie rosła, tak że nawet w najwieszej biedzie, największych tarpatkach nie utracicie ze Mną powiązania, a wtedy zawsze pewni być możecie Mojej pomocy, gdyż tym, którzy się na Mnie zdecydowali zawsze będą w widoczny sposób pomagać, aby ich wiara, oraz wiara ich współludzi wzmacniania była i aby mogli oni stworzyć ze Mną żywe.... aktywne połączenie i już nigdy z niego nie zrezygnować.

I nie liczcie na to że was to ominie, że innych obszarów ziemi dotyczyć to będzie, które z dala od was leżą.... Bo wydarzenie to będzie tak ogromne że dotknie ono wielkie naziemskie obszary, chociaż nie całą ziemię.... Dlatego też nie będzie miejsca na ziemi, gdzieby ta wielka bieda nie pozostawiła swego śladu, co wy dopiero wówczas zrozumiecie, gdy kataklizm ten będzie miał miejsce, kiedy Głos Mój w świecie tym zabrzmie i wy te straszliwe rozmiary tego kataklizmu wiedzieć będziecie.... co z kolei długo trwać będzie, zanim wy je w całym ich rozmiarze rozpoznacie.

Jeszcze żyjecie w spokoju i nie potraficie sobie takiego wielkiego chaosu wyobrazić.... Ja chciałbym wam jednak zwrócić na to uwagę, że wszystko nadejdzie co już uprzednio przepowiedziane zostało.... i Ja chciałbym osiągnąć jedynie to, abyście uczynili wszystko co w waszej mocy, aby potem posiadać taką siłę żeby przetrwać.... Gdyż Ja was, którzy Mi się oddajecie i do Mnie należec chcecie, nigdy nie opuszczę.... I zawsze będę was w siłę zaopatrywał.... Pozwólcie ciągle na nowo abym do was przemawiał i czerpście siłę z Moich słów i naprawdę będziecie w stanie nawet w największym cierpieniu znaleźć ze Mną kontakt, a Ja zawsze gotów będę wam pomóc, zawsze was będę wspierał.... i przez was przynosił pomoc tym, którym wy w miłości starali się będziecie pomóc....

Amen

Przebieg stworzenia i odpadu Bożych istot....

B.D. No. 8566

22. lipiec 1963

Uwierzcie Mi, że bardzo chętnie was nauczam kiedy rozpoznam wasz głód do wiedzy wiernej prawdzie, gdyż ode Mnie wychodzi jedynie światło i światło to przenika przez ciemność.... Wy jednak znajdujecie się jeszcze na obszarze bez światła do którego wam światło tak długo musi zostać doprowadzane, aż wy będziecie tak pełni jego, że sami także będziecie nim promieniować.... Wy jesteście wtedy gotowi do odebrania ze Mnie promienia światła, jak tylko zażycycie sobie objaśnień co do obszarów w których wam jeszcze światła brakuje.... I wówczas mogę was oświecić, i powoli przenieść z powrotem do stanu rozpoznania i wprowadzić was w wiedzę, która was uszczęśliwi. I światło powinno się w was rozjaśnić, wy powinniecie wiedzieć, skąd przyszlście i co jest waszym ostatnim celem.... Tą wiedzę mogę tylko Ja Sam wam dać, Ja który was stworzyłem, Mnie na radość....

Wy pochodzicie ode Mnie samego.... Siła Mojej miłości stworzyła ze Mnie stworzenia, które odpowiadały Mojej istocie, które były samodzielnymi istotami.... które stworzyłem jako miniaturę samego Siebie. Ja ofiarowałem tym stworzeniom życie, to znaczy, że potrafiły one tworzyć i działać tak samo jak Ja. One potrafiły także słyszeć głos Mój i wiedziały dlatego o Moim istnieniu, o ich

Bogu Stworzycielu. One były Mi wiernie oddane i ponad wszystko szczęśliwe.... Wy ludzie tylko niewiele, lub też nic nie wiecie, o tamtym Królestwie w którym żyliście kiedyś jako szczęśliwe istoty duchowe. Królestwo to stworzyłem dopiero wtedy, gdy zechciałem Się sam w Moim odzwierciedleniu rozpoznać, wtedy gdy stworzyłem Sobie naczynia do których mogłem przelać miłość Moją, gdyż właśnie to było powodem stworzenia istot duchowych, ażeby Moja nieskończona miłość mogła się ofiarować, gdyż chciała ona płynąć do istot tego samego rodzaju, które w ich doskonałości sprawiały Mi niesamowitą radość....

Ja stworzyłem na radość Sobie duchowy świat, który zamieszkiwały istoty pochodzące ze Mnie, Ja ożywiłem go cudownymi dziełami i cieszyłem Się z radości tych istot, którym mogłem sprawić tak wielką radość, gdyż miłość, która była i jest Moim praelementem, Mnie do tego napierała. Nieskończenie długi okres czasu istniał ten duchowy świat w harmonii i głębokim wewnętrznym połączeniu wszystkich istot ze Mną, ich Stworzycielem który utrzymywał je przy życiu. Nieskończenie długi okres czasu były istoty te w ich woli, oraz miłości ukierunkowane tak samo jak Ja....

Gdyż istota którą stworzyłem jako pierwszą, istota którą w całkowitej doskonałości z Siebie stworzyłem, była Mi w głębokiej miłości oddaną i znalazła wielką radość w stwarzaniu ciągle nowych istot, które jej wola przy użyciu Mojej energii powołała do życia.... co było też **Moją** wolą, gdyż miłość, którą ta istota do Mnie odczuwała posiadała taką samą zgodnie z Moją ukierunkowaną wolę. Dlatego też nie było w tym duchowym świecie nic nieharmonicznego, nie istniało nic, co by sprzeciwiało się **Mojej** woli, był to świat nieograniczonego szczęścia. Bo wszystkie stworzenia były wypełnione światłem i energią i mogły tworzyć według własnej woli.... która była także Moją wolą, a to tak długo jak długo Moja energia miłości Moje istoty przenikała....

Ten doskonały stan nie utrzymał się jednak, gdyż Ja nie ograniczałem Mych istot przez Moją wolę.... Ofiarowałem każdej z istot **wolną wolę** jako znak jej boskości. Tą wolną wolę posiadał także.... Luzifer.... i on nadużył jej. Luzifer mógłby jednak w wolnej woli chcieć tego samego, czego i Ja sam chciałem, wtedy byłby i pozostałby po wieczność nieskończenie szczęśliwym.... Nadużył on jednak swojej wolnej woli i ukierunkował ją odwrotnie do Mojej, co doprowadziło do rewolucji duchowej o tak wielkim wymiarze, jakiego wy ludzie nie byli byście w stanie sobie wyobrazić.... Mimo to właśnie wy ludzie jesteście produktami tamtej duchowej rewolucji. Luzyfer, istota którą jako pierwszą stworzyłem i z którą poprzez słowo posiadałem stały kontakt, posiadała tak jak wszystkie stworzone istoty zdolność myślenia i była w związku z tym w stanie podłożyć Memu słowu odwrotny sens.... Ona posiadała wolną wolę i mogła więc według tego zmienić kierunek sensu. Ona potrafiła wystąpić z prawa odwiecznego porządku i stworzyć pojęcia sprzeczne w stosunku do pojęć Bożych i porzez to doprowadzić do myślowej dezorientacji w sobie samej, jak również w istotach które do niej się przylączyły. Dezorientacja ta przyniosła bardzo poważne skutki....

Luzyfer przeniósł swoje odwrotnie ukierunkowane myślenie także na istoty, które on z jego woli stworzył, używając do tego **Mojej** energii.... na wskutek tego powstał w stosunku do Mnie ogólny sprzeciw, istoty zaczęły stawiać Mi opór, nie chciały więcej przyjmować bez oporu promieni Mojej miłości przez co stały się ubogie w energię i światło.... One sprzeciwiały się odwiecznemu Prawu porządku, myśli ich zaczęły iść własnymi drogami.... pośród masy prastworzeń powstał niesamowity chaos, one musiały się zdecydować do **kogo** chcą należeć.... co doprowadziło do odpadu ode Mnie niezliczonej ilości istot. Ja jednak nie starałem się temu wszystkiemu zapobiedz, gdyż spostrzegłem w tym drogę do jeszcze większego szczęścia jak to, które mogłem sprawić tym „stworzonym“ istotom.... które wprawdzie w pełnej doskonałości ode Mnie odeszły, ale mimo to tylko Moimi „dziełami“ były. Teraz pod odpadzie ode Mnie miały tą możliwość ażeby jako „dzieci“ powrócić z powrotem, co ich szczęście wielokrotnie potęgowało, ponieważ sama ich **wolna wola** musi spowodować że jako „dzieci“ wrócą do Mnie, wówczas to istota ta będzie ode Mnie, od Mojej Mocy i mojej woli zupełnie niezależna, a mimo to będzie się w zupełności poruszała w Mojej woli, gdyż poprzez swoją doskonałość w całości pod Moją wolę weszła.

Wy, ludzie znajdujecie się właśnie na tej powrotnej drodze podczas waszej wędrówki na ziemi i jeśli posiadalibyście dobrą wolę, to wówczas odwieczne światło miłości Mojej potrafiło by was przenikać a wy bylibyście w stanie odzyskać z powrotem wszelkie rozpoznania które kiedyś posiadaliście, ale dobrowolnie z nich zrezygnowaliście.... Ja nie znam większej radości ja ta której doznaję w czasie przekazywania wam tej wiedzy, kiedy wam Moją wielką Miłość ciągle na nowo oferuję, ażeby wasz stan braku światła i rozpoznania przemienić, po to abyście się znowu znaleźli w waszym prastanie, abyście znowu mogli osiągnąć stan nieograniczonej radości, ażebyście osiągnęli wasz cel i powrócili z powrotem jako Moje prawe dzieci, do waszego od wieczności Ojca, Którego miłość do was jest i wiecznie będzie trwała, gdyż was początek wywodzi się z Jego miłości....

Amen

Uduchowienie Chrystusowego ciała....

B.D. No. 8574

29. lipiec 1963

Zupełnie inaczej jest z ciałem Jezusa Chrystusa, które zmartwychwstało całkowicie uduchowione, i jako widzialna powłoka Mnie Samego, jako istniejące pozostało aby być i pozostać na wieki wieków, dla istot przeze Mnie stworzonych, widzialnym Bogiem.... Jezusowe ciało wprawdzie było naziemską materią, lecz z Bożej siły powstałe Substancje, które Jezusa matka Maryja urodziła były tak samo substancjami duchowymi, które się w ich popędach, wymaganiach oraz słabościach nastawiły na ich otoczenie, a więc substancjami na które miała wpływ otaczająca je materia, tak że porządania Jego ciała tak samo ukierunkowane były, jak i u innych ludzi.... a więc Jego ciało reagowało na wszystkie pokusy z zewnątrz.... lecz Jezus dzięki Jego silnej woli zawsze tym pokusom oprzeć się potrafił.... A to wymagało stałej walki, oraz ciągłej gotowości działania z miłości, ponieważ Jezus chciał także uwolnić wszystkie te substancje, które poprzez Jego człowieczeństwo miały kontakt z Jego duszą, które ale nie należały do żadnego innego upadłego praducha, a tylko przeze Mnie Samego stworzone zostały, do czego Ja też pewnego człowieka wyszukałem, który zdolny był do urodzenia człowieka w porządku jakiego Bóg sobie życzył, i który nosił potem w sobie Jego substancje, które dla Niego Jego cielesną powłokę tworzyły.... i które też zbawione być miały, ale miały one pozostać własnością duszy która się w nich znajdowała....

Czy wy to rozumiecie: ciało Jezusa oraz ciało Maryji były niepokalane i poczęte bez grzechu.... ale znalazły się one w grzesznym świecie, dlatego nie pozostały one wolne od ataków ze strony tego świata.... One się w nim sprawdzić musiały, one musiały o wiele bardziej walczyć, przeciw takim atakom, gdyż Mój przeciwnik mógł się jeszcze stawać odzualnym za pomocą materi, bo mógł on przez wszystko co czystą duszę otaczało mieć na nią wpływ, a jego oddziaływanie z różnego rodzaju pokus się składało, na które każdy jeden człowiek jest narażony i przeciw którym każdy też walczyć powinien, bo jest to zadaniem każdego człowieka....

To będzie dla was ludzi jeszcze niezrozumiałe, lecz wy zawsze w to uwierzyć możecie, że zarówno Jezusowi jak i Maryji udało się całkowite uduchowić ich ciała, lecz to, że **jedynie Jezus** zabrał ze sobą swoją cielesną powłokę do duchowego królestwa było dlatego możliwe, bo Ja chciałem **stać się widzialnym** dla wszystkich przeze Mnie stworzonych istot.... i że Jego ciało oraz dusza bez reszty się ze Mną zjednoczyły, tak że jedność ta nigdy już rozwiązana zostać nie może. Faktem jest, że do duszy Jezusa przyczepiło się wiele nie zbawionych jeszcze duchowych substancji, tak że miał On z nimi wielkie strapienie, i zawsze się podkreślać będzie, że właśnie z tego powodu Jego walka z mocami ciemności bardzo ciężka była, gdyż siły te na zlecenie Mojego przeciwnika starały się doprowadzić do Jego upadku. Tak więc musiał Jezus walczyć także z pokusami, które nigdy nie wywodziły się z Jego własnego ciała, lecz ze strony tych ciemnych mocy pochodziły, które posługiwały się w tym celu wszystkim tym co się po za Jezusem znajdowało i Go otaczało, aby Go skusić, co sprawiało, że On pomimo Swego czystego ciała niezmiennie cierpieć, i przeciw różnego rodzaju udrękom ciężko walczyć musiał. Ale On też wiele z tego jeszcze niedojrzałego duchowego zbawił, tak że mogło ono tej ostatniej fazy dojrzewania na ziemi jako człowiek doświadczyć.... a ci ludzie okazywali to też przez ich ustosunkowanie się do Jezusa, oraz ich życiem, które polegało na kroczeniu Jego śladami....

Nigdy nie wolno jest nam zakładać, że Jego walka **łatwiejszą** od naszej była z powodu Jego czystego i wolnego od grzechu ciała, bo na Jego duszy uwiesiło się tak dużo nieczystego duchowego, z którego On się tak zwyczajnie otrząść nie mógł, gdyż On chciał je także zbawić, aby im pomóc w ich dalszej drodze rozwoju. Lecz wy także i w to wierzyć powinniście, że Jego zupełnie uduchowione ciało stało się.... i już pozostało przenałżne do duszy, ponieważ Mój pobyt w człowieczym ciele bazował na wszystkich tych nadzwyczajnych warunkach, jak na przykład czysto duchowe poczęcie, oraz przebieg porodu który także był nadzwyczajny i Bożą działalność przejawiał.... ale pomimo tego Jezus był człowiekiem, tak więc Jego walka, oraz uduchowanie wszystkich cielesnych substancji odbyły się w taki sam sposób, jak u wszystkich innych ludzi: spowodowały je miłość oraz cierpienie.... i zawsze miłość, oraz cierpienie, konieczne będą dla zupełnego uduchowania człowieka na ziemi....

Amen

Wyjaśnienie istoty materii i jej zadania

B.D. No. 8575

31. lipiec 1963

Wszelaka materia, to umocniona (utwardzona) duchowa energia.... Tak więc cały ten naziemsko-materialny świat jest duchową energią, którą jak kiedyś ze Mnie wypromieniowałem i która w jej prapoczątkach nie spełniła swego przeznaczenia, gdyż nie była do tego zmuszona, która jednak według wiekuistego prawa, czynną być powinna i dlatego też została ona przekształcona (przeformowana) w procesie stwarzania tego świata w dzieła (elementy) różnego rodzaju i gatunku, które według praw natury zostały przeznaczone do wykonywania (spełnienia) pewnych funkcji i które to one znajdując się pod prawem przymusu też spełniają. Przez spełnianie swojego zadania zgodne z prawem, wkracza ta duchowa energia w coraz to wyższe stopnie rozwoju.... a więc wszystko co zostało stworzone jest w gruncie rzeczy energią duchową znajdującą się w różnych stadiach duchowego rozwoju.... Od najtwardszej skały, poprzez rośliny lub zwierze aż do przyjęcia formy człowieka postępuje jej rozwój w górę, który zagwarantowany jest przez nieustanną **służebną** czynność każdego poszczególnego stworzenia (dzieła stworzenia). Ciągłe na nowo następuje zmiana materialnej formy (postaci) poszczególnych duchowych stanów, tzn. że każda uwiązana w materii duchowa substancja stale zmienia jej postać przyjmując coraz to inną nową, wyżej rozwiniętą postać i w ten sposób dojrzewa ona powoli aż do stadium w którym wolno jej się ucieleśnić jako człowiek (przyjąć postać człowieka), aby znowu poprzez służebne działanie uwolnić się z jej ostatniej materialnej postaci na tej ziemi. Ciągłe będą materialne powłoki lub też zewnętrzne formy ukrywały w sobie **dojrzałe** od siebie duchowe substancje i służyć im w dojrzewanu.... Same powłoki są ciągle rozwiązywane (rozpadają się zmieniają postać) a znajdujące się w nich duchowe substancje również **łączą się** (zjednoczają) z substancjami o tym samym stopniu dojrzałości, aby znowu przyjąć inną formę (powłokę). Proces ten trwa tak długo, aż cała energia, która w prapoczątku została wypromieniowana jako "duchowa istota" znowu się kompletnie zebrała (połączyła/zjednoczyła) i znowu zaczęła jako **istota** w jej pierwotnej postaci egzystować, lecz pozbawiona wszelkiej miłości którą niegdyś ode Mnie przyjąć nie chciała. Miłość ta zostaje dołożona istocie kroczącej obecnie jako dusza w ciele człowieka po ziemi w formie praduchowej isierki. Jest to z Mojej strony darem łaski Bożej, istocie która teraz może osiągnąć na nowo jej wcześniejszą doskonałość, taką w jakiej ona niegdyś ze Mnie wyszła, i wówczas osiągnęła ona wreszcie ten ostateczny cel, który Ja sobie ustaliłem podczas stwarzania tych istot....

Nieskończenie długie okresy czasu muszą zostać pokonane, zanim istota taka przejdzie przez wszystkie naziemskie formy stworzenia, bo to, co jest wam jako materia widoczne, to potrzebuje bardzo długich okresów czasu, gdyż ta na początku bardzo twarda jeszcze materia, ten świat kamienia, nie tak szybko da wolność uwięzionej w niej duchowej substancji. I gdyby nie doszło do uwolnienia z tej materialnej twardej powłoki przez wpływy praw natury, to przeminęły by wieki, zanim nastąpiło by zaledwie lekkie jej poluzowanie, zanim ten kamienny świat pozwoliłby nam na słabe rozpoznanie znajdującego się w nim życia, przez pewne zmiany, lub też rozkład i rozpad, który oznacza **uwolnienie** uwięzionej w nim duchowej substancji, która zostaje ponownie uwiązana, lecz już w

niedobrości. I ten to właśnie sposób staje się jej materialna powłoka coraz to łatwiejsza do uwolnienia się z niej przez jej rozkład, a wszystkie stworzone dzieła dają duchowym substancjom możliwość dojrzewania w nich. W ten to właśnie sposób dochodzi powoli do życia ta na początku jeszcze bardzo twarda i martwa substancja duchowa.... Zmiana następnych powłok odbywa się co raz to szybciej, dlatego też można obserwować na całym świecie, we wszystkim co powstało nieustannie życie i umieranie, powstawanie i przemijanie....

Jednak nieskończenie długie okresy czasu trwa ten proces rozwoju, który znajduje swoje zakończenie jako człowiek na tej ziemi. I zawsze trzeba oddzielać fakt że każda zewnętrzna powłoka to duchowa substancja w jej stadium początkowym, od faktu że w każdej zewnętrznej powłoce ukrywa się z kolei substancja duchowa o wyższym już stopniu duchowego rozwoju, która w tej właśnie formie dalej powinna dojrzewać.... Dlatego nie należy nigdy tej zewnętrznej powłoki tak oceniać, jak znajdującą się w niej duchową substancję, gdyż rozpad zewnętrznej formy zawsze będzie **aktem uwolnienia** uwięzanej w niej duchowej substancji, który jednocześnie oznacza w rozwoju samej materii, która jako zewnętrzna powłoka otacza znajdujące się w niej substancje duchowe, osiągnięcie **kolejnego** stopnia w jej rozwoju. Powłoka ta potrzebuje jeszcze długiego okresu czasu, aż do momentu w którym ona jako część składowa duszy również jej ostatnią drogę na ziemi zakończy. Im chętniej taka powłoka **służy**, tym szybciej robi ona postępy w jej dalszym rozwoju, zawsze jednak w zgodzie z prawem porządku. Tak więc ma również ostatnia zewnętrzna powłoka....

To ludzkie ciało.... wielkie zadanie, którego spełnienie, może przynieść substancjom duchowym, z których zbudowane jest to ciało, szybki postęp w ich duchowym rozwoju.... kiedy ciało dostosuje się w zupełności do wymagań duszy i może razem z nią zostać uduchowione.... podczas jednego naziemskiego życia, co może oznaczać dla upadłego praducha skróconą drogę przez ziemię, którego ciało przez nadzwyczajne słuźenie i cierpienie przyczyni się do szybszego powrotu praistoty (praducha) do Mnie, gdy znajduje się on jako człowiek na naziemskiej drodze i nie musi się już obawiać powrotnego upadku, gdyż owe już dojrzałe substancje gwarantują mu osiągnięcie doskonałości duchowej....

Wiedza o tym może spowodować, że będziecie się **świadomie** troszczyć o uduchowanie waszego ciała podczas waszego życia na ziemi, i prowadzić życie które całkowicie odpowiada przykazaniom miłości, gdyż miłość to droga która doprowadzi was do pełnego uduchowania ciała....

Amen

Kim był człowiek, i co jest jego naziemskim zadaniem?

B.D. No. 8582

7. sierpień 1963

Wy wkraczacie wprawdzie jako człowiek w stadium świadomej swego ja istoty, wy rozpoznajecie siebie samego, jako jakąś istotę, ale nie jesteście sobie tego świadomi, w jak wysokiej doskonałości wy się już kiedyś znajdowaliście.... i że wasz byt jako człowiek, jest na początku waszego wcielenia jedynie bardzo słabym odbłaskiem tego, czym wy kiedyś byliście.... Wy jesteście wprawdzie znowu tą samą istotą, która siebie samą rozpoznaje, jako swego ja świadomą istotę, która posiada rozum, oraz wolną wolę, ale brakuje wam jednak pewnego stopnia dojrzałości, który by was dopiero jako boską istotę odznaczał; wy staliście się przez wasz ówczesny odpad od Boga niedoskonałymi i musicie na nowo dotrzeć do tej doskonałości, która była w waszym prapoczątku waszą własną. Ale wy mimo to jesteście istotami świadomymi swego ja, które mogą myśleć i posiadają wolną wolę, i które powinny używać swojej woli i swego rozumu, aby osiągnąć na tej ziemi ich ostateczny stopień dojrzałości. I żeby z pełną świadomością do tego dojrzewania podążać, musicie najpierw sobie uzmysłwić, w jakim wy znajdujecie się stosunku do Tego, Który was stworzył.... Powinniście o tym wiedzieć, że wy znajdowaliście się kiedyś w ścisłym związku z waszym Bogiem i Stworzycielem, i że wy dobrowolnie oddaliliście się od Niego.... i żeby stać się znowu doskonałym i osiągnąć na powrót wasz prastan, wy musicie się na nowo do Niego przyłączyć, gdyż w innym przypadku pozostaniecie bez siły i światła, bo jedynie On sam jest od wieczności źródłem energii i światła od Którego też wszystkie stworzone istoty muszą przyjmować światło i

energię, aby stać się znowu tym, czym były u samego początku.... Istoty stojące w najwyższej doskonałości, odzwierciedlenia Boga.... prawdziwe dzieci swego Ojca, który dał im życie....

To dojrzewanie, aż do doskonałej istoty jest naziemskim zadaniem człowieka, dlatego też posiada on zdolność przyjmowania i rozpracowywania w sobie wiedzy, myślowego rozważenia i zastosowania jej, zawsze w celu osiągnięcia pełnej doskonałości.... Bo ta możliwość jest mu dana podczas jego bytu jako człowiek, że może on ustosunkować się do tej wiedzy, która zostanie do niego ze strony Boga doprowadzona, którą on otrzyma z zewnątrz za pośrednictwem posłańców, lub też wprost przez głos sumienia, bo on może i **powinnien**, używać daru w postaci jego rozumu, i przy dobrej woli uda mu się zagłębić w tę wiedzę.... jeśli pójdzie za wewnętrznym naciskiem swego sumienia i zacznie działać w miłości.... Wówczas wstąpi on na powrotną drogę do Boga, wówczas zacznie on znowu szukać połączenia z Tym, który jest od wieczności jego Ojcem.... Wówczas to będzie on powoli dojrzewał i będzie mógł osiągnąć wysokości na których kiedyś się znajdował i które na nowo muszą zostać osiągnięte, jeśli chce on napowrót znaleźć się w posiadaniu światła i energii które w prapoczątkach sprawiały mu nie do opisania wielką błogość....

Zastanówcie się o ludzie, jakie zadanie powinniście w waszym naziemskim życiu spełnić, aby wznieść się ze stanu słabości i ciemności i wspinać się w kierunku jasnego światła i większej siły.... bo przecież to możecie, jeśli tylko będziecie dobrej woli i będziecie się starać żyć według woli Bożej przez zmianę trybu życia, na życie w miłości. To co Bóg od was wymaga, abyście stali się doskonałymi, to moglibyście z pewnością spełnić, bo on zaopatruje was obficie w siłę i łaskę, On stale jest gotów was Swoją pomocą wspierać i wkłada w serce wasze Swoją wolę, tak że musicie być jedynie uważni i pójść za waszymi odczuciami, które chcą spowodować abyście dobrze czynili, dobrze mówili i dobrze myśleli, jak tylko okażecie gotowość spełnienia waszego naziemskiego zadania.... Bo w stanie w którym wy jesteście sobie jako człowiek swego ja świadomi, będzie wam zawsze na różne sposoby oferowane słowo Boże.... Uzyskacie wiedzę o Bogu Stworzycielu, i będziecie mogli się zastanowić i uzyskać na drodze myśli objaśnienie z królestwa ducha....

Każdemu człowiekowi jest dana możliwość uzyskania na ziemi doskonałości duchowej.... Bo nie jesteście już uwiązani do form, wy przechodzicie przez wasze ostatnie na ziemi wcielenie i posiadacie wszystkie uzdolnienia które wam ten postępek zapewniają.... I posiadacie teraz także wolną wolę, która sama może decydować jak użyjecie waszych uzdolnień. I wolę tą wy sami musicie odpowiednio ukierunkować, dlatego też ciągle na nowo dostarcza się wam informacji dotyczących znaczenia waszego życia na ziemi. Wasz rozum może się do nich ustosunkować i odpowiednio wpłynąć na wolę. Wolność decyzji należy jednak zawsze do was, i w tym leży wasza odpowiedzialność, gdyż wasz los kiedyś w wieczności, będzie odpowiednio do waszej decyzji wyglądał.... Bo jeśli nawet nigdy nie przestaniecie istnieć, to jednak stan bezsilności i ciemności waszego ja może trwać jeszcze po nieskończenie długie czasy, co dla was oznaczać może ponowne męki, zamiast błogości.... Lecz w całej swobodzie waszej woli powinniście sami podczas waszego naziemskiego życia podjąć waszą ostatnią decyzję, i chwała temu, który z całym napięciem do Boga zdąża, i który się z Nim na ziemi zjednoczy....

Miłość do Boga objawia się przez miłość do bliźniego....

B.D. No. 8584

11. sierpień 1963

Ciągle na nowo mówię do was to samo: Pomóżcie bliźniemu swemu kiedy on znajduje się w potrzebie - pomóżcie mu niezależnie od tego, czy on się w duchowej, lub też materialnej potrzebie znajduje. I czyniecie to z wolnej od własnych interesów i korzyści miłości, a spełnicie przeznaczenie waszego tutaj istnienia. Gdyż dopiero przez to dajecie Mi dowód waszej do Mnie miłości, kiedy skierujecie miłość waszą na bliźniego, który bratem waszym jest.

Ja jestem Ojcem was wszystkich, ich pragnę waszej miłości, która ma być poświęcona wszystkim Moim stworzeniom które ze Mnie się wywodzą. Was bliźni bardzo często znajduje się w potrzebie, a najczęściej są to przypadki potrzeby duchowej, w której wy mu pomóc powinniście, gdyż naziemska

bieda kiedyś znowu przeminie, ale potrzeba ducha pozostnie nadal, i ciągle wymagała ona będzie pomocy, na ziemi jak i w zświatach.

Potrzeba duchowa rezultuje w przeważającym stopniu z braku miłości, a z tego z kolei powodu, z pełnej braków struktury duszy, która podczas jej naziemskiego życia za przyczyną miłości duchowo dojrzeć powinna - Jeśli więc dajecie waszemu bliźniemu miłość, to może ona przebudzić w nim miłość wzajemną i spowodować przemianę jego istoty, jeśli zechce on stać się takim jak wy, jeśli wy waszym dobrym przykładem wzbudziecie nim chęć do życia w miłości - Największa pomoc, to obdarowanie bliźniego miłością - ale również przekazywanie mu słowa ewangelji, tzn. - jeśli jemu jego Stworzyciela i chlebodawcę jako Boga miłości przedstawicie, Boga który jest Ojcem wszystkich ludzi i Który chce aby mówiono do Niego „Ojcie” -

Powinniście się nieutannie starać przekazać bliźniemu dobra duchowe, a pomożecie mu przez to w jego własnym dojrzewaniu, jeśli wszystko, co wy mu zaoferujecie w miłości się odbędzie. Ale także w potrzebie materialnej powinniście zająć się waszym bliźnim, i tą pomocą wzbudziecie w nim także wzajemną miłość, gdyż miłość jest siłą w sobie samej i nigdy nie pozostanie bez reakcji, chyba że bliźni wasz należy jeszcze w całości do Mego przeciwnika, wówczas odrzuci on waszą pomoc i nie doświadczy też żadnego oddziaływania miłości. A wy sami dojrzewać będziecie na duszy waszej jedynie przez działanie w miłości - dlatego też powinna zostać wykorzystana każda okoliczność, gdzie moglibyście działać w miłości. Powinno się zwracać uwagę na każdą sytuację, w której bliźni wasz znajduje się w potrzebie - nie powinno się obojętnie przechodzić obok niego pozostawiając go w biedzie, gdyż wówczas jesteście pozbawieni miłości i nie osiągniecie celu waszego naziemskiego życia, który polega jedynie na tym, że przyjmiecie na powrót waszą praistotę - że staniecie się miłością, którą byliście na samym początku.

Przykzanie miłości zawsze będzie pierwszym i najważniejszym, i zawsze trzeba będzie ludziom oznajmiać ewangelię, która naucza miłości do Boga oraz do bliźniego - Nigdy jednak wy sami nie będziecie mogli okazać Mi waszej miłości, jeśli pozostawicie waszego bliźniego po za waszą uwagę, nawet gdyby uczycia wasze do Mnie bardzo silne były - Prawdziwa miłość do Mnie może zostać wyrażona tylko przez działanie w miłości na rzecz bliźniego. I przez nią właśnie dajecie dowód miłości do Mnie samego. Kto jednak jest w miłości do bliźniego oziębły i obojętny, ten nigdy nie będzie potrafił odczuwać prawdziwej do Mnie miłości, bo jak może człowiek Mnie kochać - Którego nie widzi, kiedy **nie zwraca uwagi** na swego brata, którego widzieć potrafi -

W czasie końcowym miłość pomiędzy ludźmi jest **oziębła**, i dlatego też są oni bardzo o de Mnie oddaleni - o de Mnie, który jako wiekuista miłość - jedynie za pomocą miłości z człowiekiem połączyć się może - I dlatego też właśnie duchowa potrzeba jest tak wielka, bo być pozbawionym miłości oznacza także być pozbawionym wiary, brak wiedzy, oraz siły -

Dalej oznacza to, znajdować się pod panowaniem tego, który pozbawiony jest wszelkiej miłości i chce ludziom ciągle przeszkadzać w działaniu z miłości - który chce również waszego zepsucia, przez trzymanie was z dala ode Mnie. A więc musicie stawiać mu opór, wy musicie szukać drogi która do Mnie prowadzi, a wszystko to będziecie mogli osiągnąć jedynie poprzez działanie z miłości - I dlatego mówię wam: „To co wy najmniejszemu z braci Moich uczynicie, to uczynicie dla Mnie” - Ja sam oceniam waszą miłość do bliźniego jako waszą miłość do Mnie -

Jak moglibyście w ogóle Mi miłość waszą udowodnić? - Jeśli wierzycie we Mnie, że Ja jako ojciec wszystkim Moim dzieciom miłość Mą ofiarowuję, to powinniście Mi jako Moje Dzieci miłość tą odwzajemnić - i wówczas dopiero będziecie wiedzieć, że wy wszyscy, jako ludzie, przeze Mnie jako dziecko Moje wiedziane jesteście, że wszyscy jesteście tym samym - ze Mnie wywołane się stworzenia, i wy musicie się wzajemnie kochać i razem ciągnąć ku Mnie - Każdy z was musi również wspomagać każdego, powinniście działać tak, aby wasz bliźni nie doznał szkody, musicie mu pomóc we wszelkich tarapatach, musicie z nim razem trzymać, i stworzyć pomiędzy wami prawdziwe braterskie stosunki, aby później wspólnie podążać ku waszemu od wieków Ojcu - Dopiero wówczas będziecie posiadać wzajemną miłość, której Ja od was ludzi wymagam, bo i wy jesteście tym samym w waszej prasuistancji - a mianowicie miłością - gdyż wszyscy wywodzicie się z bożej siły miłości.

I kiedy już stosunek pomiędzy wami ludźmi się zmieni, kiedy wasze myśli i uczynki kierowane będą miłością, to i stopień waszej doskonałości będzie się powiększał, wy staniecie się znowu tym, czym kiedyś już byliście: przez miłość przenikane stworzenia, których uczynki polegają na sprawianiu sobie nawzajem błogości - Bo gdzie jest miłość, tam musi też znajdować się dla tej wypromieniowanej miłości stacja odbiorcza, objętnie czy to Ja Sam jako praźródło, czy też wy jako stacje Mojej siły miłości, miłość dalej emanujecie - zawsze musi istnieć jakieś naczynie, do którego wy waszą miłość wysyłać możecie - a więc będzie nim na ziemi jakiś inny człowiek - wasz bliźni, któremu wy wysyłacie waszą miłość - którą wy sami o de Mnie otrzymujecie. Znajdującą się w was iskierkę miłości Ja utrzymuje przy życiu wysyłając do was ciągle więcej miłości, która was do uczynków z miłości skłania, a te uczynki wykonywać będziecie znowu na bliźnim waszym, gdyż będziecie odczuwać w was stałą potrzebę nieustannej działalności z miłości na rzecz bliźniego - jeśli tylko miłość Moja raz do waszego wnętrza promieniować może. A waszą z miłości płynącą działalnością na rzecz bliźniego dajecie Mi dowód na to że pozwalacie Mojej miłości do wnętrza waszego promieniować, że otwieracie serca wasze - i pozwalacie na wejście Mi i Mojej miłości - Wasza miłość jest dowodem tego, że jesteście Mi znowu w miłości oddani, gdyż w innym przypadku byłyby serca wasze zamknięte, a Ja nie mógłbym w was działać. I jeśli tylko nie będziecie prowadzić waszego życia za jednostronnie, zawsze pamiętając o waszym bliźnim, i troszcząc się o jego duchowy i materialny los, jeśli będziecie się starać sprowadzić go na drogę do Mnie i będziecie mu pomocą również w naziemskiej potrzebie - jeśli on zwróci się do was z prośbą o pomoc. Wy żyjecie po to razem, abyście mogli sobie wzajemnie pomagać w duchowym dojrzwaniu. Raz po raz będziecie otrzymywać okazje, gdzie będziecie mogli w usługnej miłości działać - Więc musicie okazać dobrą wolę i pozwolić się prowadzić zawsze do Mnie skierowani, do waszego Boga i Stworzyciela, którego wy jako Ojca waszego uznajecie, i Jemu miłość waszą ofiarowujecie - A wtedy będziecie się wzajemnie jako bracia, miłować - i wzajemnie czynić dobro - I wtedy to dojrzwia na ziemi dusza wasza, i cel swój będzie ona mogła osiągnąć: ona połączy się przez jej miłość ze Mną, z miłością wiekiustą, i od tego momentu zostanie już na wieki w stanie błogości

Amen

Czym było Jezusowe ciało?....

B.D. No. 8586

14. sierpień 1963

Dla Mnie, waszego Boga oraz Stworzyciela nic nie jest niemożliwe.... co Ja chcę to się spełnia, a to co Ja stworzyć zechcę to już stoi jako spełniona myśl przede Mną.... Dla Mnie nie istnieją żadne ograniczenia, ani w pomysłach ani też w wykonanych dziełach, czy to duchowej, czy też naziemskiej substancji. Gdyż w sednie rzeczy to wszystko jest duchowe, wszystko jedno czy stoją przed waszymi oczami naziemskie czy też duchowe dzieła. Ale to z czego się duchowa substancja składa, to tylko Ja sam potrafię ocenić.... Ja Sam wiem, czy rozchodzi się o to niegdyś ode Mnie odpadłe duchowe, czy też duchowa siła bezpośrednio ze Mnie wypromieniowana została i przyjęła formę odpowiednią do Mojej woli. Gdyż dowolną siłę Ja potrafię przeistaczać lub też formować w różnego rodzaju dzieła stworzenia.

Ale Ja potrafię także siłę która wprost ze Mnie pochodzi nadać takie właściwości, które posiada ta część duchowego które niegdyś grzesznym się stało, gdy ona jako ostatnia forma, jako ludzkie ciało, mieści w sobie duszę aby mogła ona osiągnąć jej duchową doskonałość.... A więc może przeze Mnie stworzone ciało, które należy do ducha który nie stał się grzesznym, jeśli ma to służyć pewnemu celowi, znajdować się za sprawą Mojej woli w stanie słabości, lub posiadać cechy charakterystyczne podobne są do każdego innego ciała.... Wszystko leży w Mojej woli oraz w Mojej mocy....

To co czyste i Boskie, na skutek powiązania go z tym światem, z materią, która jest nieczystą duchową substancją, zawsze będzie pod jej wpływem, i się także w opresjach znajdować, a ponieważ się w Dziele Zbawienia Jezusa Chrystusa o bardzo wielką misję rozchodziło, to wszystkie nieczyste Mi przeciwne siły były w tym przypadku szczególnie aktywne, aby wywierać wpływ na to co czyste i Boskie, na zewnętrzną formę Jezusa Chrystusa, gdyż to wypromieniowanie bosko-duchowej siły którą

trzeba jako Jego ciało widzieć, nie było w tym stopniu skuteczne, aby mogło wszystko co wrogie zniszczyć, lub mu w jego działalności przeszkadzać.... ona zadawała się taką samą możliwością stawiania oporu nieczystym siłom, którą każda inna zewnętrzna forma również posiadała, aby to co ją napastuje odeprzeć, a więc taką samą walkę przeciw wszystkim atakom prowadzić, gdyż człowiek Jezus chciał być dla ludzkości przykładem życia, jakie wszyscy prowadzić powinni, aby się uwolnić od sił ciemności.

Wprawdzie nie można zaprzeczyć że ciało Jezusa było naziemską materią, ale ta naziemska materia była dziełem Mojej miłości, mądrości oraz Mojej mocy, substancja Jego ciała nie została wzięta z jakiegoś upadłego ducha, ona była siłą która ze Mnie wyszła i która się za sprawą Mojej woli zagęściła tworząc pewną formę.... która w żadnym przypadku nie stawiała człowiekowi Jezus łatwiejszych wymagań, bo gdy tylko siła ze Mnie płynąca dotrze na ziemię.... gdzie doskonałe duchowe do królestwa Mego przeciwnika dotrze, tam będzie ono napastowane przez nieduchowe substancje, i wszystkie te substancje, które się do Jezusowej duszy przyczepiły i jednocześnie Jego ciało w swoje posiadanie wzięły, tak że On teraz przeciw nim walczyć musiał aby nie uległ im pokusom, ale nie mógł On korzystać ze Swojej ponadludzkiej siły, gdyż musiał być dla ludzi przykładem, i dlatego też z żadnych udogodnień płynących z Jego nadzwyczajnej siły korzystać nie mógł.... a więc wszystkie te substancje miały zostać zbawione....

On jako człowiek musiał zostać zbudowany jak każdy inny człowiek, dlatego nawet ta okoliczność, że Jego ciało produktem Mojej siły było nie przyniosła Mu żadnych udogodnień w Jego dążeniu do osiągnięcia boskiego stanu.... Jego ciało było dla Jego duszy jak kajdany, które ją bez ustanku dręczyły, gdyż przyszła ona z zupełnej wolności oraz najjaśniejszej światłości i w ciemności zatrzymać się miała.... I ta ciemność napadła też na Jego ciało i sprawiała Mu cierpienia, które odczuwała Jego dusza, lecz pomimo to nie mogło to Jego ciało zaoszczędzone zostać, gdyż Jezus rozpoznał na skutek Jego miłości wszelkie związki i zależności, tak więc poddał się On Swojemu losowi, który On dokładnie przed Sobą widział i już z tego powodu musiał On znosić cierpienia nie do opisania.

Jego całkowitą boskość mogły Mu przynieść jedynie nadzwyczajne cierpienia, oraz nadzwyczajnie wielka miłość....

I do tego się już sam Jego tutaj pobyt przyczyniał.... a więc czystego, wolnego od grzechu ciała oraz duszy z królestwa światła, na obszarze księcia ciemności, bo one stale musiały się bronić przed nim oraz przed jego siłami, które próbowały wszystkiego aby także Jego ciało do grzechu skłonić i aby też człowieka Jezus obciążonym winą uczynić, co im się jednak nie udało. Ale ta walka była bardzo ciężka lecz pomimo to Jezus ją zwyciężył dając tym samym wszystkim ludziom dowód na to, że oni przez miłość także i siłę pozyskać mogą, aby stawiać opór wszelkim atakom ze strony Mojego przeciwnika, a do tego uzyskał On jeszcze dla wszystkich ludzi, przez Jego na krzyżu śmierć, łaskę **wzmocnionej** woli, tak że teraz jest i dla ludzi możliwe uwolnienie się z więzów ich ciemnioty, ażeby nie byli na jego łasce i mogli mieć w Jezusie Chrystusie wsparcie, Któremu mogą się oni powierzyć i Który ich też jako człowiek dobrze rozumie i chce z niewoli przeciwnika wyrwać, jeśli Go oni o to poproszą. Gdyż On wie jak on wasze ciała kusi, aby nie pozwolić waszej duszy na dojrzwianie.... On wie że walka podczas naziemskiego życia ciężka jest, bo ciało jest jeszcze udziałem przeciwnika on mu nie chce dać wolności, ale Jezus spełnił za was Swoją na krzyżu ofiarę, abyście wy wolnymi stać się mogli, On zbawił was krwią Swoją abyście się od wszystkich grzechów wolni stali....

Amen

Modlitwa o siłę i łaskę.... Duma.... Pokora....

B.D. No. 8589

18. sierpień 1963

Niechaj będzie wam to świadome, że wy zawsze o łaskę Moją prosić możecie - zarówno dla was samych, jak i dla waszych bliźnich oraz dla wszystkich dusz w duchowym królestwie. Prośba o przyznanie łaski zawsze jest **aktem pokory**, kiedy wy ją dla was samych wypraszaście, gdyż wyznajcie przez to waszą słabość i przychodzicie w tej słabości do Mnie, abym Ja dał wam posilenie.

I człowiek który czuje się słaby zawsze z pokorą do Mnie się zwarcał będzie, a pokornemu Ja łaskę Moją ofiarowuję - A gdy prosicie o łaskę dla innych ludzi, lub dla dusz w zaświtach, to jest to akt wolnej od osobistych pobudek miłości, gdyż wy chcecie pomóc tym którzy są słabi na duchu, wy prosicie o siłę dla również słabych dusz, a Ja mogę im ją dzięki waszej miłości zesłać. Zawsze będzie taka prośba, którą wy do Mnie skierujecie, prośbą **duchową** i taka zostanie wam zaprawdę zawsze spełniona.

I zawsze z pokornym sercem Mnie o to prosić będziecie, wy wyznacie przede Mną waszą słabość wiedząc że **jedynie ode Mnie wychodzą siła i łaska** i w ten sposób przyznacie się też do waszej niedoskonałości i zapagniecie stać się doskonałym do czego sobie Moje wsparcie wyproście. I jeśli teraz sobie przed oczy wasze przywołacie fakt, że niegdyś ode Mnie odpadliście, gdyż uważaliście się za silnych i **wydawało** się wam, że Mnie i Mojej siły nie potrzebujecie, to uświadomi się wam wówczas to, że wy sobie waszą doskonałość **z własnej nieprzymuszonej woli** zaprzepaściliście - Ale teraz jesteście na ziemi jako człowiek wcieleni aby do Mnie powrócić, a powrót ten musi odbyć się w **odwrotnym** kierunku do odpadu ode Mnie -

Wy byliście pyszni i wydawało się wam, że sami posiadacie siłę w nadmiarze, lecz teraz musicie w głębokiej pokorze rozpoznać własną słabość prosząc Mnie o to, abym Ja dał wam siłę - Ponieważ wy niegdyś z własnej woli się ode Mnie odwróciliście, to musicie Mnie teraz o Łaskę prosić, o podarunek na który wy sobie nie zasłużyliście, który sami sobie zaprzepaściliście przez waszą pychę - Ale wiercie Mni, że Ja tą prośbę o łaskę i siłę bardzo chętnie spełnię, gdyż **Sam tego chcę** abyście na powrót waszą doskonałość osiągnęli i do Mnie się znowu przyłączyć mogli, aby móc otrzymać błogości, które wam jedynie złączenie się ze Mną przynieść może - Już samo wyznanie tego, że nie jesteście Mnie godni i że słabi jesteście powoduje że Ja obdarowuję was za to obficie - I dlatego też zawsze możecie Mnie o ofiarowanie wam siły i łaski prosić - Jest to prośba duchowa, którą Ja wam nieodwołalnie spełnię, gdyż Moja błogość polega na tym, aby stale stworzeniom Moim dostarczać siłę Mojej miłości, aby mogły one posuwać się do przodu i z każdym krokiem być Mi bliżej. Ponieważ wy nie jesteście w stanie tego o własnych siłach osiągnąć i to tak długo jak długo wy nie zaczniecie być z miłości nadzwyczajnie aktywni i sami sobie na tą siłę nie zpracujecie.

Lecz modlitwa o przyływ łaski i siły w duchu i w prawdzie jest bardzo pewną gwarancją na ich otrzymanie, gdyż Ja ciągle na nowo to podkreślam, że Ja jedynie **pokornym** łaskę Moją zsyłam i że jedynie pokorne serce skierowuje do Mnie taką prośbę. A Ja zawsze daję wam Moje zapewnienie, że prośba ta zostanie wam spełniona, gdyż wyznajecie Mi tym samym to, że wy chcielibyście się tylko do Mnie bardziej zbliżyć, i tym samym zdaliście już na ziemi próbę waszej woli: okazując Mi waszą **dobrowolną** do Mnie miłość - od Którego wy niegdyś w pysze i rządu panowania dobrowolnie odeszliście - Lecz kto prosi, nie jest ani pyszny, ani też rządny panowania, on sam Mi się podporządkowuje, a Ja dzięki jego pokorze mogę go teraz bezgranicznie obdarzać, i zaprawdę nikt z was nie odejdzie z pustymi rękami, kto prośbę tą do Mnie skierowuje, prośbę którą Ja **bardzo chętnie** słyszę -

Jeśli w was już raz taka myśl się zrodziła, aby Mnie o siłę i łaskę poprosić to wy tym samym uznajecie Mnie jako waszego Boga i Stworzyciela, który chce być Ojcem waszym.

Wy stoicie już wtedy w połączeniu ze Mną, czego stałym dowodem jest wasza z głębi wnętrza płynąca modlitwa, niezależnie od tego o co byście w niej prosili - Siła i łaska są **duchowmi dobrami**, których Ja nigdy proszącemu o nie nie odmówię, bo są one dowodem jego pokory, i Ja zawsze będę pokornemu łaskę Moją dawał tak jak Ja to kiedyś oznajmiłem

Amen

Bolesne środki mogą dopomóc w odzyskaniu wiary....

B.D. No. 8594

23. sierpień 1963

Gdyby tylko ludzie uwierzyć chcieli w Boga, który jest miłością, Który chce ich uczynić błogimi. Ale biorąc pod uwagę licznosc bardzo trudnych życiowych położen wielu ludzi, w które się oni

raz po raz dostają na skutek ciężkich ciosów losu oraz katastrof wszelkiego rodzaju, to trzeba by wnioskować że nie są oni w stanie wiary tej okazać i że każda życiowa trudność to działanie Mojej **miłości**, gdyż Ja wiem przez co człowieka jeszcze uratować można, aby dotrzeć on mógł do stanu błogości ducha. Środki które są mniej bolesne najczęściej nie przynoszą oczekiwanego powodzenia, a kiedy Ja łagodnym głosem do was przemawiam, to wy Mnie nie słyszcie - ale wy musicie zostać do tego skłonieni, abyście się **na Mnie, ukierunkowali** i kiedy wszelkie lekkie środki okazują się być nadaremne, to Ja jestem **zmuszony** do użycia boleśniejszych, abyście wy o Mnie pomyśleli, Mnie o pomoc poprosili i jej też doznać mogli - i abyście także rozpoznali że istnieje Bóg który Sam miłością jest. Zaprawdę, wy moglibyście Moje ojcowskie słowa usłyszeć, które by wam tylko Moją wolę oznajmiały, i gdybyście też Wolę tą spełnili, to życie wasze mogłoby przebiegać **spokojnie** i być pełne powodzenia - Jeśli jednak Moja łagodna przemowa nie pozyska waszej uwagi, to muszę użyć bardziej zauważalnych, wyraźniejszych środków, bo Moja miłość nigdy z was nie zrezygnuje, i dlatego próbuję wszystkiego aby móc was dla Mnie pozyskać, aby was **przebudzić do życia** które trwać będzie wiecznie. Ponieważ wy do Mnie należycie, i jedynie wy sami z dala ode Mnie przebywacie. Ja chciałbym jednak, abyście wy **z własnej intencji** do Mnie **powrócili**, a z czym wy się taraz spotkacie, czy to cierpienia, czy też ciężkie ciosy losu, to zawsze są to jedynie środki, które Ja rozpoznaję i stosuję jako **środki gwarantujące powodzenie**, ponieważ Ja was kocham i dlatego też z was nigdy nie zrezygnuję, nawet gdyby opór wasz w stosunku do Mojej miłości jeszcze bardzo długo trwać musiał. Dlatego też nie dziwcie się, kiedy bieda i cierpienia **potęgować** się będą, gdyż wszystko zbliża się **ku końcowi**, a Ja ciągle jeszcze chciałbym uratować dusze od ponownego ich uwięzienia na ziemi w wszelkich materialnych dziełach stworzenia, co jedynie tylko wtedy jest możliwe, gdy wy **uznacie Mnie** jako waszego Boga i Stworzyciela, jeśli w biedzie waszej zawołacie do Mnie w przekonaniu że istnieje siła która wam pomóc chce, i z której wy sami się wywodzicie. I uwierzcie w to wy ludzie, że wówczas i wasza bieda zmaleje, że wy **wyrażnie Moją pomoc odczujecie**. A wówczas będzie wam już łatwo Mnie rozpoznać jako Boga Miłości, bo wasz ze Mną związek spowoduje w was wewnętrzne oświecenie co do Mojej istoty. W nadchodzącym czasie wiele jeszcze nieszczęść przez ziemię przejść musiało będzie i tylko ci, którzy Mnie już odnaleźli rozpoznają w nich środki pomocnicze aby wyprowadzić ludzi z ich duchowej biedy. Inni będą powątpiewać lub też istnienie Boga Miłości stanowczo zaprzeczać, gdyż są oni tak w świecie tym zakorzenieni, że nie posiadają jakiegokolwiek powiązania czy też kontaktu ze duchowym światem, z królestwem które nie jest z tego świata. Zmysły ich, oraz dążenia skierowane są na **czysto materialne** sprawy, a każdą wskazówkę na Boga odrzucają oni od siebie z kpiną - aż do czasu, kiedy to oni **sami** znajdą się w wielkiej biedzie z której nie widzą żadnego wyjścia - A wówczas Ja podchodzę do nich bardzo blisko i powoduje że budzi się w nich myśl o Bogu który im pomóc może i wielka bieda w której oni się znajdują **może** także **spowodować**, że skierują się oni z prośbą do Boga - W ten sposób można też wszelkie pełne cierpienia wydarzenia, wszystkie katastrofy, oraz inne ciosy losu wytłumaczyć, gdyż **nie są one przypadkiem, lecz zrzędzeniem losu**, lub też Moim dopuszczeniem, aby duszom podarować można było środki pomocnicze, które powinny im pomóc Mnie odnaleźć - Jeśli ale nawet i wówczas serca ich pozostaną zatwardziałe, to wtedy tylko jeszcze wydarzenie w naturze o **wielkim rozmiarze** ich nawrócić może. Ale i to nie zmusza do wiary, gdyż wtedy przerażeni ludzie nie będą mogli w tym wyższej siły rozpoznać i uznać chcieli, ale wtedy to są już oni całkowicie **w rękach Mego przeciwnika** i los ponownego uwiązania w materii jest im **zapewniony**. Jak długo jednak ziemia w jej starej postaci jeszcze stoi, tak długo Ja staram się ludzi do zmiany ich woli nakłonić i stosuję jeszcze wiele innych środków, które wy nie potraficie pogodzić z miłością Bożą. **Ja wiem** jednak co każdemu jednemu służy, Ja wiem jak jego dusza funkcjonuje i odpowiednio do tego na nią oddziałuję.

Lecz szczęśliwymi mogą się ludzie nazywać, którzy w pełni są przekonani co do kochającego Boga i Ojca - gdyż wtedy będą oni mogli wszystko znosić ze stoickim spokojem, obojętnie co by ich nie spotkało, i jak ciężko by ich nie trafiło, i zawsze u Mnie ich ostoję szukać, a Ja zaprawdę ich nie zawiodę, **bo wierzącemu człowiekowi Ja zawsze udzielę pomocy**, gdyż jego wiara sprawia że nadzwyczajne działanie staje się możliwe. Właściwa - lecz prawdziwa wiara wywodzi się z miłości - a miłość zawsze ku Mnie podąża - ku Wiekuistej Miłości, a człowiek wówczas mocny ze Mną związek rozpoczyna i nigdy już się ode Mnie nie oddali. On zdał na ziemi ostatnią próbę jego woli - i z jego

wolnej woli na Mnie się zdecydował - ostatecznie się od Mojego przeciwnika odłączając - Ja tylko i jedynie to osiągnąć próbuję, jak długo człowiek jeszcze na ziemi przebywa, bo Ja chcę aby mógł on napowrót wejść do swojej **prawdziwej** ojczyzny, aby mógł on wstąpić do królestwa w którym panują szczęście i błogość, gdzie wszelkie cierpienie przeminęło i gdzie znajdzie on życie które jest **wieczne**

Amen

Dzieło zbawienia Jezusa Chrystusa było początkiem nowego odcinka w dziele sprowadzenia do domu bożych dzieci.

B.D. No. 8600

29. sierpień 1963

W momencie .. Kiedy człowiek Jezus zmarł na krzyżu, rozpoczął się nowy odcinek czasu w dziele sprowadzenia Moich stworzeń, gdyż do tego czasu Moje stworzenia wędrowały jeszcze w duchowej ciemności, którą Mój przeciwnik nad wszystkimi przez niego uwięzionymi istotami rozpostarł.... Wszyscy ludzie byli jeszcze obciążeni prągrzechem (popelnionym w niebie przed upadkiem) i żaden z ludzi nie mógł się do Mnie zbliżyć, gdyż Moja sprawiedliwość do tego nie dopuszczała.... zanim ten prgrzech nie został odpokutowany. Liczna ilość ludzi przeszła już przez ziemię do tego czasu, a pomiędzy nimi byli też ludzie o dobrej woli, którzy nie posiadali jednak tyle własnej siły, aby móc się od Mego przeciwnika uwolnić, gdyż żaden z nich nie potrafił uzyskać ze Mną odpowiedniego kontaktu, gdyż nie posiadali jeszcze w sobie miłości....

Miłość egoistyczna panowała nad nimi jako znak ich przynależności do Mego przeciwnika.... oni także nic nie wiedzieli o przyczynie ich naziemskiego pobytu, o ich odpadzie ode Mnie.... Oni byli zupełnie oślepieni, lecz na tym świecie bardzo aktywni, i dlatego próbowali ciągle ciągnąć z niego korzyści na koszty innych ludzi.... Brakowało im ofiarnej miłości, miłości wolnej od myślenia o własnym proficie, dzięki której mogliby dotrzeć do wyższego stopnia dojrzałości, a tych paru, którzy byli wyjątkiem odczuwało mocno ich duchową potrzebę.... Oni rozpoznali istnienie nad nimi Boga i Stworzyciela, ale nie rozpoznali Mnie oni jako **Boga miłości**, a tylko jako Boga zemsty i gniewu. I ludzie ci nie byli by nigdy w stanie zrobić postępów w ich duchowym rozwoju, oni pozostali by na zawsze und po wieki ciągle tym samym, kochającym jedynie siebie samego ludzkim plemieniem, który nie potrafił by tak długo dotrzeć do wyższego rozpoznania, jak długo uciskał ich ciężar prągrzechu.... Mój przeciwnik ciągle trzymał by ich przy ziemi.... jeśli nie przyszedł by Ratownik, z powodu tych niewielu, którzy którzy niebłogo się czuli i zawołali do nieba po ratownika, który by ich z ich potrzeby uwolnił.

Miała zostać stworzona kiedyś możliwość nawiązania ze Mną kontaktu, który miał się odnosić jedynie do Ojca.... Ludzie mieli mieć daną tą możliwość, aby jako dzieci do Ojca mogli zawołać.... podczas gdy wcześniej rozpoznawali w Bogu jedynie Siłę, której się jednak podporządkować nie chcieli, gdyż istniał w nich jeszcze opór w stosunku do Mnie jako skutek owego prągrzechu....

Miał znowu stać się możliwy.... pomiędzy stworzeniami a Mną.... stosunek w miłości, który jednak nawiązanym zostać musiał ze strony ludzkości, przez **chęć kochania**, którą przed śmiercią Jezusa na krzyżu mało kto posiadał, i z której to powodu przez Mego przeciwnika nadmiernie był dręczony.... Tak że prawie już powątpiewali w Moją egzystencję. Ja jednak byłem im podporą, gdyż wiedziałem o ich woli i zabrałem ich z tej ziemi.

Dzieło zbawienia Jezusa Chrystusa zakończyło epokę **najdalszego oddalenia się** człowieka ode Mnie, Jego śmierć na krzyżu odpokutowała prągrzech wszystkich upadłych istot, i teraz mogą one .. w tym stadium jako człowiek, stworzyć ze Mną prawdziwe więzy, jeśli sami prowadzić będą ze wsparciem Jezusa Chrystusa życie w miłości, jeśli uwolnią się od więzi Mego przeciwnika .. dzięki na krzyżu przez Jezusa przelanej krwi, widząc we Mnie ich Ojca i gdy ich miłość do Mnie przeć ich będzie.... do połączenia które niegdyś z wolnej woli rozwiązały pozbawiając się tym samym ich stanu błogości. Jezusa śmierć na krzyżu zakończyła ten beznadziejny stan ludzkości.... Rozpoczęła się nowa epoka w której to człowiek musiał jedynie wybrać drogę, która prowadziła by go do Jezusa, aby przez Jezusa zostać wyprowadzonym z pozbawionego światła obszaru przeciwnika.... tam gdzie brama do królestwa światła znowu stała otworem.... Przemiana istoty człowieka stała się znowu możliwa.... że

człowiek się znowu w miłość przemieniał , że stał się znowu tym, czym był przed jego odpadem ode Mnie....

Pierwsi zbawieni powracali już do mnie, a Ja mogłem ich przyjąć w Moim królestwie światła i błogości, co nigdy nie było by możliwe.... gdyby Jezus nie spłacił (odpokutował) ich prawiny, przez Jego śmierć na krzyżu.... Gdyż Ja.... Istota o najwyższej doskonałości.... ale również i sprawiedliwości.... co sprawiało, że nie mogłem zmazać żadnej winy za którą nie uczyniono pokuty. Długo czasy przeminęły, a ludzie pod ciężarem ich grzechu o mało się nie załamali, ale mimo to **nie rozpoznali** ich winy i dlatego stale jeszcze stawiali Mi opór, stawiali opór Temu, Którego Moc nie mogli zaprzeczyć, ale nie chcieli Mi się w miłości oddać. Gdyż oni miłość tą niegdyś odrzucili, a co jedynie jeszcze posiadali to ich egoistyczną miłość do własnego ja.... miłość na odwrót ukierunkowaną, którą Mój przeciwnik na nich przeniósł. A więc byli oni jeszcze w ich istocie całkowicie jego udziałem.... Ich istota musiała się najpierw jeszcze przeistoczyć, co stało się dopiero możliwe po śmierci na krzyżu Jezusa Chrystusa.... który pozyskał dla nich siłę woli aby mogli znowu powstać i zrezygnować z ich egoistycznej miłości.... Były to wszystko przebiegi natury duchowej, gdyż w sensie naziemsko-ludzkim żyli oni przed siebie w radości i dobrobycie, ale żaden z nich nie brał względu na swego bliźniego, każdy z nich myślał jedynie o sobie , silniejszy uciskał słabszego, który nie potrafił się bronić, bo Mój przeciwnik miał w tym swoją uciechę , aby wszystko to, co przez niego zostało w otchłań zepchnięte widzieć w biedzie, gdyż on sam pozbawiony był wszelkiej miłości, ale za to pełen nienawiści i wrogości.... A jego istota odzwierciedlała się również w istotach ludzkich.... Kto tylko był silny, ten od razu uciskał swych bliźnich, i nie znał on litości, gdyż nie posiadał żadnej miłości .. tak jak jego pan.... książę ciemności.... który również pozbawiony był miłości.

Jezus starał się poprzez miłość sprowadzić ludzkość na właściwą drogę. Jezus żył miłością, nauczał jej.... i przyniósł ludzkości dowód na to, że **miłość jest siłą**, która jest w stanie pokonać nawet przeciwnika.... i to **jedynie** przez miłość, dzięki której ludzie się od niego uwolnić mogą. Tak więc po raz pierwszy pokazał Jezus Swoim życiem, jak powinno wyglądać życie w miłości.... zanim spełnił największe dzieło miłości i litości .. oddając na krzyżu Swoje życie za grzechy Ludzkości, aby mogła się ona stać **wolna**, i aby teraz jedynie poprzez właściwy tryb życia mogła ona dotrzeć do siły i światła, aby móc pokonać ich ostatnią drogę do ich **prawdziwej** ojczyzny, którą Jezus przed swoją śmiercią na krzyżu przed nią jako pierwszy przeszedł.... I za Którym ona jedanie musi pójść, aby mogła jako zbawiona wstąpić do Mojego królestwa, z powrotem do Ojcowskiego Domu.... z powrotem do Ojca, z Którego Ojcowskiej miłości poczęta została i w Którego miłości na wieki pozostanie....

Amen

Jedynie sluzaca milosc prowadzi nas do doskonosci....

B.D. No. 8601

30. sierpień 1963

W każdej fazie waszego rozwoju, który w górę was prowadzi wy musicie służyć, ponieważ każde jedno stworzone dzieło posiadało swój cel oraz swoje przeznaczenie, nic z tego, co miało niegdyś upadłe duchowe z powrotem w górę poprowadzić, nie zostało przez stwórczą Moc bez sensu stworzone. Wy jako człowiek nie wszędzie rozpoznacie **sluzace przeznaczenie**, ale sam Stworzyciel pozwolił się pokierować przez Swoją mądrość i miłość, i wszystkim Swoim dziełom przeznaczył pewne zadanie, przez spełnienie którego zawsze tylko to osiągnięte zostało, że uwiązane w nich duchowe mogło krok po kroku do góry się wspinać. A więc upadłe duchowe istoty muszą pokonać w stanie przymusu nieskonczone długą rozwojową drogę, co wam ludziom już częściej oznajmiane zostało. Ale decydującym dla ostatniego stadium na drodze do duchowej doskonałości może być jedynie to, co człowiek z wolnej woli uczyni, a decyduje tu jedynie służenie jako człowiek.... kiedyś upadła duchowa istota w stadium wolnej woli.... Człowiek musi z miłości służyć, a wówczas będzie on z wolnej woli według Bożej woli czynny i on już na ziemi osiągnie swoją duchową doskonałość.

Milosc zawsze objawiac sie bedzie w sluzeniu.... gdyz milosc zawsze chciala bedzie przedmiot swej milosci uszczesliwic, jemu pomoc. Milosc która sluzi, to czysta Boza milosc, ona nie jest juz jak niegdys odwrotnie ukierunkowana, kiedy to zaspakajala ona jedynie swe własne potrzeby, ona ma teraz jako cel swój dobro blizniego, co sie zawsze w sluzeniu mu przejawiac bedzie.... Co wiec czlowiek w sluzacej milosci wykona, to zawsze bedzie blogoslawione i do pelnej doskonalosci prowadzic go bedzie. Jesli jednak zaniecha on wykonywania uczynków z milosci, to pozostnie on nieodwolalnie na tym samym stopniu rozwoju, i istnieje jeszcze do tego niebezpieczenstwo, ze jego egoistyczna milosc sie wzmozy, i on z powrotem opadnie, a jego naziemskie zycie bedzie jedynie jalowym biegiem, poniewaz on jako czlowiek do niczego zmuszny nie bedzie....

Kto w ofiarnej milosci sluzi, ten spelnia tez Boza wole, i on zbliza sie znowu do swojego Boga i Stworzyciela, bo ofiarna milosc jest zarazem dowodem pokory, bo czlowiek sie juz wiecej nie wywyższa, co spowodowalo niegdys jego upadek.... Wszystko co stworzone zostalo **sluzi**, chociaz sie to w stanie przymusu odbywa, i to, co niegdys upadlo pokonuje swoja powrotna droge do Boga w tym własnie przymusowym stanie, ale w tym stanie nie moze ono osiagnac swego koncowego celu, czego warunkiem jest posiadanie wolnej woli, gdyz inaczej istota ta na zawsze pozostala by z góry ukierunkowana, co nie odpowiadalo by jej prastanowi, w którym to jako wolna na swiat wystawiona zostala i mogla dowolnie tworzyc i dzialac.... Ona ta wolnosc koniecznie znowu otrzymac musi i znowu sie poruszac musi w Bozej woli, chociaz moze ona takze gdyby zechciala wole swa odwrotnie ukierunkowac. I ta decyzje kazdy czlowiek podczas swego naziemskiego zycia podjac musi, aby znowu stac sie tym, czym on na samym poczatku juz byl. Dlatego powinien on sluzyc.... A to wymaga wycofania sie milosci do siebie samego.... ukszaltowania siebie, swej istoty, na ofiarna, boska milosc, która zawsze chcialaby jedynie uszczesliwiac.... co dla czlowieka na poczatku nie bedzie latwe, ale podczas jego naziemskiego zycia osiagniete zostac moze, gdyz oferowane mu beda wszelkie pomoce, aby jego egoistyczna milosc mogla sie przeistoczyc, a czlowiek wtedy juz tylko o swoim bliznim myslal bedzie i tym samym swoja do Boga milosc udowadnian, znowu sie do Niego zblizajac, tak jak on sie niegdys z własnej wolnej woli od Niego oddalil. I chociaz wy ludzie w to wierzycie ze wy przez obyczaje i różne obrzadki sie udoskonalic mozecie, to jak dlugo nie polegaja one na dzielach ofiarnej milosci, tak dlugo pozostana one dla Mnie **bezwartosciowe** i nie przyczyniaja sie do waszego rozwoju który was w górę prowadzi....

Wy wasz stan doskonalosci osiagnac mozecie jedynie przez sluzaca milosc, gdyz ona sama swiadczy o waszej checi powrotu do Boga. I On wam ciagle na nowo stwarzal bedzie okazje, które was do sluzacej milosci sklaniały beda, w których wy waszemu blizniemu wsparciem byc mozecie w duchowej jak i w naziemskiej biedzie, gdzie wy mozecie pomagac, pocieszac i ochraniać wszystkich tych, którzy sie w opresjach znajduja, i którzy sie z własnych sil z nich uwolnic nie potrafia.

Wasza poprzednia naziemska droga **poprzez wszystkie dziela** stworzenia, byla z pewnoscia cieзка i pelna cierpien, ale wy dzieki niej pewnie do góry sie dostaliscie, poniewaz na wskutek praw natury musieliscie sluzyc.... Ale w stadium jako czlowiek jest to dla was o wiele trudniejsze, gdyz **wy sami** musicie sie przewycierzyc, wasza wolna wola musi stac sie aktywna, aby to czynic do czego wy przedtem zmuszeni byliscie przez prawa natury.... **Wy musicie sluzyc....** ale nie bedziecie do tego zmuszani, gdyz jedynie wasza **wolna wola sama** o tym decyduje.... I dlatego tez **wy sami ponoscie wielka odpowiedzialnosc za wasze naziemskie zycie jako czlowiek....** wy mozecie na powrót utonac, ale takze dotrzec na najwyzsze wzniesienie.... wy dzieki waszej sluzacej milosci mozecie sie polaczyc z Sama Wiekuista Miloscia, a wówczas was cel zostal na ziemi osiagniety, wy znalezliscie wasz zwiazek z Bogiem i Stworzycielem, wy wracacie jako dzieci z powrotem do Ojca, z Którego wy niegdys jako stworzenia wyszliscie....

Amen

Wszelkie stworzone prze ze Mnie dzieła są dowodem Mojej bezgranicznej do was miłości, Mojej nie do przewyższenia mądrości i Mojej wszecławładzy.... Gdyż powstały one tylko i jedynie, aby uratować, aby sprowadzić z powrotem upadłe duchowe istoty; i dlatego też cały wszecławiat jest wyrazem Mojej wielkiej miłości, gdyż dotyczył on właśnie tych istot które Mi się sprzeciwiły, które miłość Moją odrzuciły, stając się tym samym niegodnym Mojej miłości.... Lecz mimo to one właśnie skłoniły Mnie do tego, aby stworzyć dzieła, które miały spowodować, aby porzuciły one swój opór i powróciły do Mnie.

Moja miłość najpierw nie zwracała uwagi na ich sprzeciw (opór) uwięzając je, tzn. Moja mądrość i moc **rozproszyły** każdą z tych istot w niezliczone **partykuły** a siła Mojej miłości okryła je otoczką.... ona **uformowała** niegdyś w formie duchowych istot **wypromieniowaną energię** w na nowo stworzone dzieła, którym Moja mądrość przydzieliła **nowe przeznaczenie**.... Miłość, mądrość i moc, działały bezustannie aby stworzyć nowe dzieło, a więc było i pozostanie wszystko co zostało stworzone **Bożym dziełem**, które jest świadectwem Mojej istoty i które wy ludzie musicie odbierać jako największy cud, jeśli będziecie tylko się poważnie nad nim zastanowili. I dzieło to pozostanie cudem, gdyż nie są to martwe rzeczy, gdyż znajdują się w ciągłej przemianie. Funkcje poszczególnych dzieł udawadniają każdemu zdolnemu do zastanowienia się człowiekowi istnienie żyjącego pełnego miłości Boga, Którego siła woli i miłości są niewyczerpalne, Którego moc jest nieograniczona.... Który nieustannie stwarza formy (postacie) które **ukrywają w sobie te pojedyncze** duchowe partykuły, które służą w dziełach stworzenia podlegając **prawu przymusu**.... Gdyż Ja zabrałem te upadłe duchowe istoty z pod przemocy Mego przeciwnika, z pod przemocy tego, który ich upadek spowodował, za którym niegdyś dobrowolnie poszły.... One należały wprawdzie do niego, **gdyż dobrowolnie** za nim poszły, ale jemu zostało w ten sposób całkowicie zabrane panowanie nad tymi **duchowymi istotami**, które pod wpływem siły Mojej miłości **stały się materia**.... Te istoty wymknęły się z pod wpływu Mego przeciwnika i znalazły się pod **Moim prawem**.... One już **nie były wolne**, gdyż same sobie ich wolność zaprzępaściły, ale właśnie z powodu ich woli, postawiłem je pod Moim prawem, aby mogły **służyć** w stanie uwiązania.

A więc wszystko co stworzyłem jest dziełem Mojej miłości dla tych upadłych, nieszczęśliwych istot, które muszą ich drogę przez te dzieła w wielkich mękach przejść.... Gdy jednak istota ta przeszła już przez te dzieła i kroczy teraz jako człowiek przez jej naziemskie życie, to jedynie z pewnym ograniczeniem może on rozpoznać sens tych dzieł, i może on się cieszyć, gdyż stan męki w którym się on kiedyś znajdował leży już po za nim. On widzi przed sobą stworzone niegdyś dzieła w całej ich wspaniałości, a one są też dla niego świadectwem miłości, mądrości i mocy Stworzyciela, jeśli tylko rozpocznie on krok po kroku rezygnować z jego ostatnich oporów w stosunku do Mnie. On jest teraz w pewnym sensie wolnym, lecz **znowu** na **wpływy Mego przeciwnika** narażony, który dotychczas żadnej władzy nad nim nie posiadał. Człowiek będzie tak długo ciągle jeszcze jego częścią, aż się z wolnej woli od niego uwolni (odłączy)....

Wy musicie to we właściwy sposób zrozumieć: was ludzi mogą i będą dzieła te uszczęśliwiać, gdyż są one **Moim dziełem**, tylko że użyłem do ich stworzenia energii, którą kiedyś ze Mnie w postaci duchowych istot wypromieniowałem.... Ja musiałem ją dla stworzenia różnych dzieł Mojej miłości i mądrości (góry, morze, gleba, rośliny, zwierzęta) tylko inaczej uformować.... lecz one pomimo to są w ich substancji tą duchową upadłą energią (istotą), a więc przynależnością Mojego przeciwnika, i pozostaną jego częścią tak długo, aż jako zupełnie zbawione do Mnie powrócą. Wy ludzie nie spostrzegacie w stworzonych prze ze Mnie dziełach partykułów niegdyś upadłych duchowych istot, wy widzicie jedynie dzieła Mojej miłości i wolno wam się też nimi nacieszyć, wolno wam Mnie samego w nich rozpoznać, i możecie uważać się za szczęśliwców, gdyż macie już **za sobą** tą drogę przez Moje dzieła i macie już **blisko** do osiągnięcia waszej doskonałości.

Ale musicie sobie też uzmysłwić, że **prawdziwy** świat, to świat **duchowy**, który jest jedynie widzialny dla ludzi duchem widzących.... i że wszystko co wy ludzie widzicie jest tylko słabym

odbiciem **realnego** świata duchowego.... Powinniście o tym myśleć, że każda materialna forma to stwardniała duchowa substancja, a utwardzenie to jest skutkiem stawianego Mi oporu, odrzucenia Mojej miłości.... A wówczas zrozumiecie, że świat naziemski w swej substancji, to Mi przeciwna duchowa energia.... którą tylko Moja miłość i mądrość skłania aby spełniała służebną funkcję, która z kolei ma na celu **złamanie** jej **duchowego oporu** i doprowadzenie jej do początkowego prastanu.

Odpad ode Mnie duchowych istot przyniósł ze sobą utwardzenie się duchowej substancji, a więc należy też utwardzona duchowa substancja tak długo jeszcze do Mojego przeciwnika, aż się ta substancja znowu uduchowi, co jednak nie przeszkadza Mi w tym, abym wyrwał z pod jego panowania tą duchową substancję i uformował z niej różnorakie dzieła stworzenia, aby mogła się ona ostatecznie od niego odwrócić i powrócić do Mnie.

Tak więc to co Bóg stworzył zawsze pozostanie Boskim dziełem, dziełem Mojej nieskończonej wielkiej miłości i mądrości, które jedynie Ja sam potrafię stworzyć, Ja, w Którym zamieszkuje cała moc i energia i Który potrafi wszystko to zrealizować, co Jego miłość i mądrość chce i co rozpoznała jako rokujące powodzenie....

Amen

Chaos po Mojej interwencji....

B.D. No. 8619

17. wrzesień 1963

Stale na nowo obwieszczam wam, że dostaniecie się pod niesłychany chaos spowodowany Moją interwencją.... Gwałtowne siły natury wyzwoła się, a wy nie będziecie w stanie zebrać myśli i tylko Moi beda potrafili się do Mnie modlić, beda to wprowadzić tylko ich krótkie westchnienia, lub błagające myśli, ale Ja ich wysłucham i ochronię ich od najgorszego. Lecz wszystko wypadnie z ładu i spowoduje wśród ludzkości gorzką biedę.... A dla wielu będzie to już ich koniec, gdyż utracą oni swe życie, chociaż nie będzie to jeszcze oznaczać końca tej ziemi. Lecz Ja staram się jeszcze przed ostatecznym końcem uratować, co się jeszcze uratować da.... Ja chciałbym, aby Mnie wszyscy ci, którzy mają jeszcze słabą wiarę rozpoznać mogli, aby w ich wielkiej potrzebie do Mnie się zwrócili i aby mogli otrzymać widoczną dla nich pomoc, aby ich wiara mogła się przez to **wzmocnić**, i aby stali się oni dla Mnie pomocni. I Ja wam mówię: będzie to prawie ponad siły dla każdego jednego, i tylko Jeden będzie mógł wam ofiarować siłę i wam wysłać pomoc.... jeśli wy w waszej wielkiej biedzie do tego Jednego się zwróćcie....

Ale ta interwencja nie może wam ludziom zostać zaoszczędzona.... gdyż jest to **ostatnia próba uratowania dusz**, które bez wiary są, lub które jedynie bardzo słabą wiarą posiadają. I kiedy znajdują się oni w trudnej bez wyjścia sytuacji, to jest możliwe że sobie oni jednak jeszcze o Bogu i Stworzycielu przypominają.... o mocy która ponad nimi panuje i która im jedynie pomóc może. I kiedy już się to wielkie wydarzenie, ten kataklizm zakończy, to ludzka bieda z nim się nie skończy, a chaos będzie coraz to większy. A wtedy okaże się też gdzie jeszcze żywa wiara panuje, gdyż jedynie ona potrafi będzie dać sobie radę z tą nadzwyczajną trudną dla ludzi sytuacją.

Kto w sobie **żywa** wiarę posiada, ten zaufa Mi się bez ograniczenia i doprawdy Ja jego wiary nie zawiodę. On zawsze otrzyma pomoc i będzie on zawsze starał się swoich współludzi do wiary doprowadzić i zgodnie z ich wola oraz chęcią do niesienia pomocy, otrzymując także i oni pomoc, bo bieda **skłaniać** będzie ludzi **do niesienia z miłości pomocy** i wtedy katastrofa ta **spełni swoje przeznaczenie**, a mianowicie aby **przebudzić** w człowieku wolną od osobistych interesów **miłość** do bliźniego jego, co z kolei jest gwarancją na to, że Ja Moja miłość na ludzi tych skieruję, im siłę ofiaruję na to aby mogli oni zapanować nad ich sytuacją.

Zaprawdę, wy nie musicie obawiać się tego trudnego okresu czasu, gdyż należycie do tych Moich, którzy Moją wolę spełniają i którzy chcą Mi służyć, bo stała wasza ze Mną wiec zapewnia wam Moją ochronę oraz stały dopływ nowej siły w wysokim stopniu. Po za tem Ja potrzebuje was znowu do rozpowszechniania Mojej ewangelii miłości, która wówczas **bardzo konieczna** będzie, gdyż na nowo pozwoli ludziom poznać ich prawdziwą istotę.... i tylko niewielu okaże gotowość niesienia bliźniemu

pomocy i można im będzie raz po raz udzielić pomocy.... Ja wam to zapewniam.... Ale najczęściej widzieć się będzie znowu miłość egoistyczna do samego siebie.... i bezwzględnie będą sobie ludzie przywłaszczac co do nich nie należy, aby poprawiać sobie ich życiową sytuację.... Człowiek który używał będzie przemocy zawsze będzie górą i starać się on będzie tego który od niego słabszy jest po prostu zniszczyć. I będzie to dla tego okresu biedy bardzo charakterystyczne i pozwoli rozpoznać, że ludzkość dojrzała już do jej upadku.... zagłady. Pomimo tego powinni ci którzy ze Mną są zawsze na tym polegać, że Ja wiem o wszystkim czego oni potrzebują, i zawsze potrafił będę oddalić od nich ich biedę, gdyż dla Mnie wszystko jest możliwe, i Ja was utrzymam także w sensie naziemskim, czasem nawet w bardzo nadzwyczajny sposób otrzymacie pomoc ode Mnie wiara wasza będzie dzięki temu coraz bardziej żywa, a dzięki jej sile uda się wam wszystko pokonać i pomimo tego nie zostać pokonanym przez waszych wrogów....

A że czasy te już do was się zbliżają w to możecie spokojnie uwierzyć, gdyż korzystam ze wszystkich możliwych środków, aby pozyskać jeszcze sobie te dusze, które nie są jeszcze w całości pod panowaniem Mego przeciwnika.... Gdyż im także Ja chciałbym się w mojej miłości i mocy objawić, jeśli tylko wiara ich jest jeszcze żywa, bo z wiary formalnej będzie się musiało całkowicie zrezygnować, gdyż nie była to wiara z przekonania, która była by w stanie stawiać czoła tak wielkiej naziemskiej biedzie. A bieda ta wszystkich tych gorzko dotknie, którzy w nadmiarze opływali naziemskich dobrociach, którym przemijalność naziemskich dóbr na ich oczach się zademonstruje. A oddziaływanie tego na nich będzie zależne od dojrzałości ich duszy, że albo szukać będą oni swego ratunku u Boga, prosić Go o pomoc, lub też będą z własnych sił je pokonać, co czynić oni będą na koszty ich bliznich, gdyż pozbawieni są oni miłości, bo w innym przypadku do Mnie by się zwrócili.

Te czasy wielkiej biedy będą na was ludzi stawiać wielkie wymagania, ale wy podolacie im z Moją pomocą.... Dlatego poproście o nią dla was, i proszę Mnie o siłę już przed tym, abyście wszystko przetrwać mogli, kiedy ten chaos się rozpocznie. Gdyż wy będąc w związku ze Mną będziecie mogli wiele zdziałać, lecz pozostaniecie słabi i bezradni kiedy się jedynie na wasze własne siły zdacie, wierząc w to, że żadnej Bożej pomocy nie potrzebujecie.... Bo Ja Sam będę przy każdym jednym z was, który do Mnie w swojej biedzie zawoła....

Amen

(Uzupełnienie Nr. 8586) - Czym było Jezusowe ciało....

B.D. Nr. 8620

18. wrzesień 1963

Nigdy nie musicie się obawiać błędnych pouczeń, jeśli się do Mnie Samego z prośbą o wyjaśnienie zwrócicie. I zawsze otrzymacie ode Mnie właściwe wyjaśnienie, gdy tylko coś dla was niejasne będzie. Gdyż wy, którzy powinniście rozpowszechniać prawdę, sami musicie podważyć każdą obiekcję, wy sami wiecie musicie jak wszystko jest pomiędzy sobą powiązane, gdyż w innym przypadku nie moglibyście być właściwymi przedstawicielami prawdy.... Tak więc wiedźcie, że każda **materia to umocniona duchowa substancja....** duchowa siła, która niegdyś ze Mnie jako istota wypromieniowana została i która nie spełniła jej właściwego przeznaczenia.... ponieważ istoty te wzbraniały się działać zgodnie z Moją wolą. Skutkiem tego oporu było **utwardzenie się ich duchowej substancji**, tzn. że się ona zagęściła i Ja nadałem teraz tej substancji formy.... **Z tej utwardzonej substancji powstała materia....**

Lecz Ja potrafię również spowodować powstanie materii za pomocą siły Mojej mocy, materii która nie przechodziła uprzedniego procesu utwardzenia się duchowych substancji.... Ja potrafię tą duchową siłą zagęścić za pomocą Mojej woli nadając jej równocześnie pewną formę.... I Ja właśnie to uczyniłem, aby dla Siebie samego stworzyć powłokę z ciała, która pomimo tego nie miała być inną od powłoki każdego jednego człowieka, tylko że nie pochodziła ona z królestwa Mojego przeciwnika, a tylko wprost ze Mnie, ta duchowa substancja została przyłączona do stworzonych na ziemi dzieł, ażeby ona także swoją drogę przez wszystkie stworzone dzieła przeszła, którą materia pokonać musi, aby podczas niej spełniać przeznaczone jej służące funkcje, i aby się powoli rozwijać aż do stadium, w którym powinna ona służyć pewnej duszy za miejsce jej naziemskiego pobytu.... Każda cielesna

powłoka jakiegoś człowieka znajduje się jeszcze w jej początkowym stadium rozwoju, ona nie jest jeszcze uduchowiona, i najczęściej musi ona jeszcze po śmierci człowieka pokonać bardzo długą rozwojową drogę, aż ona sama kiedyś jako należąca już do duszy w ciele się zatrzymać może. Czas, które to duchowe potrzebuje, aby móc kiedyś pewnej duszy służyć jako ciało, został również przyznany tej przeze Mnie zagęszczonej sile, aby mogła ona zaliczyć jej drogę przez wszelkie stworzone dzieła prowadzącą, zanim mogła ona duszy Jezusa służyć jako jej zewnętrzna forma. Gdyż dusza ta potrzebowała ciała, które posiadało by te same właściwości jak ciało każdego innego człowieka, ponieważ Jezus chciał także uduchowić to ciało, i też dlatego, że również i On przez posiadanie takiego ciała skazany był na ataki niedojrzłych duchów, które miały nadzieję, że poprzez ciało mogą wywrzeć wpływ na Jego duszę.

A więc w sednie rzeczy substancja Jego ciała nie była upadłym duchowym, ale przeszła ona przez królestwo upadłych duchów, a więc ciało to tak samo należało do tego stworzonego dzieła, które w sobie upadłe duchowe zawiera, i ono się już na tej rozwojowej drodze sprawdzić musiało, przez to że ta duchowa substancja w jej niedojrzałym oraz uwięzonym stanie cierpienia odczuwała i je też znosić musiała.... co też już do zbawionego dzieła Jezusa należało, i się zarazem do zupełnego uduchowienia Jezusowego ciała przyczyniło, ponieważ Jego ciało na skutek jego wędrówki przez materialne dzieła stworzenia stało się takie same, jak każde inne ludzkie ciało, i człowiek Jezus musiał prowadzić takie same walki przeciw słabościom oraz pożądaniom, chociaż Jego ciało wolne było od grzechu ponieważ miało ono Mi Samemu za miejsce pobytu służyć i Ja znajdowałem się już w dziecku Jezus, i czasami na to także dowód dałem.

Musi być to dla was zrozumiałe, że **Jezusowe ciało nie mogło do żadnego innego praducha należeć**, że Ja Sam zatroszczyłem się o to materialne ciało i że było ono dziełem Mojej mocy oraz mądrości.... ale znowu z drugiej strony musiało ono być tak skonstruowane, aby mogło w nim również mieć miejsce jego uduchowanie, żeby uzasadnić przebieg zmartwychwstania, oraz zachęcić ludzi do tego, aby oni również dążyli do uduchowania ich ciała. W tym też celu ciało Jezusa przeszło w swoich duchowych substancjach przez poszczególne dzieła stworzenia, i wzięło też na siebie męki spowodowane przywiązaniem do formy oraz miejsca, aby dzieło Jezusa mogło się zakończyć pełnym powodzeniem.... Gdyż teraz oddziaływały z zewnątrz na człowieka Jezus nieczyste siły, one starały się skusić do grzechu substancje ciała które jeszcze słabe były, lecz Jezus stawiał im opór, on walczył przeciw wszelkim pokusom i spowodował że wszystkie cielesne pożądania w końcu zamilczały, a Jego walka była zaprawdę niełatwa, chociaż był On bez grzechu.... Nic nie zostało Mu zaoszczędzone, a to właśnie z tego powodu, że chciał On być dla ludzi przykładem na to jak oni żyć powinni, i że chciał On dać na to dowód, że dla każdego człowieka jest możliwe spełnienie tego samego.... uduchowania ciała i duszy....

Lecz w jedno to wy wierzyć powinniście, nawet wówczas gdy nie jest to jeszcze dla was zupełnie zrozumiałe.... że **ciało oraz dusza Jezusa bez grzechu były**, i że Jezus właśnie z tego powodu o wiele bardziej cierpieć musiał, ponieważ udał się on na grzeszny teren, i na ziemi ciężką walkę staczać musiał, gdyż wszystko wokół Niego napastowało Jego ciało oraz duszę, i jedynie Jego ponadwielką miłość pozwoliła Mu oprzeć się tym atakom, gdyż w człowieku Jezus zamieszkiwał Sam Bóg w całej Swej obfitości. I razem ze Mną odniósł On zwycięstwo i złamał Swojego przeciwnika wraz z jego mocą....

Amen

Niemożliwość zgłębienia Bożej istoty....

B.D. No. 8622

21. wrzesień 1963

Uwierzcie w to, o ludzie, że nigdy nie będziecie mogli zgłębić Mojej istoty. Tego, czym Ja właściwie w Moich korzeniach jestem, nie można uczynić dla was zrozumiałym, gdyż wasze myślenie jest jeszcze ograniczone i dlatego też nie potrafilibyście pojąć czegoś, co jest nieograniczone. Lecz Duch, którego wy nazwaliscie **Bogiem** jest nieograniczony. A to czym On w samym Sobie jest, tego nie da się uczynić dla was wytłumaczalnym, gdyż nie jest On niczym

uformowanym, a wy, wyobrazacie sobie zawsze wszystko co jest w formie jakiejś postaci.... a w szczególności wówczas, gdy jest to coś istota i posiada myślacą wolę. Lecz ja jednak **egzystuje**, lecz nie Jestem wyobrazalny pod **jakakolwiek postacią**.... Ja jestem energia, która nie ma granic i bezgranicznie działa.... I ta właśnie energia wypełnia cały wszechświat, ona wypełnia wszystkie duchowe i materialne, przez nią stworzone dzieła. I ona działa zawsze i na wieki według prawomocnego porządku.... Gdyż jej myślacą wolą kieruje planowo ta duchowa energia w miłości i mądrości. Ta „myślacą wolą” upowadza was do tego, że możecie ja sobie wyobrazić jako **Istotę**, lecz nie wolno wam tej Istocie nadawać jakiegokolwiek formy (postaci).... wy musicie sobie wszystko co jest dla was widoczne, jak i wszystkie duchowe światy traktować jako dzieła wypełnione Moją energią miłości.... Moim duchem.... Moim myśleniem, z którym wy jednak możecie się myślowo połączyć, gdyż **Ja Sam** jestem również **myślacą istotą**.

Moja istota, Mój duch, Moja miłość, Moja energia.... to wszystko to samo. Energia która wszystko wypełnia to Bóg.... Miłość w jej istocie to Bóg.... Duch jest Bogiem, lecz pomimo to jest **Istotą**, gdyż Jego myśląca wola, decyduje o tym, jak wyraża się Miłość, Energia i Duch, On decyduje o całym Moim działaniu i panowaniu. I pomimo tego że Energia

Miłości rozproszyła się w niezliczone iskiere (istoty Boże).... to każda z tych iskier jest znowu tym samym czym Ja Sam jestem: Duchem, który także ma te same właściwości jak Ja, tylko w najmniejszym pomniejszeniu.... ale mimo to potężny, gdyż on sam również jest nosicielem odwiecznej Boskości, gdyż w innym przypadku nie mógłby w ogóle egzystować, gdyż nie byłby wypełniony przepływającą przez niego Moją energią Miłości. Dlatego też może człowiek sobie Mnie wyobrazić, jako jemu odpowiedniemu, gdyż wy wszyscy jesteście Moim odzwierciedleniem. Ale pomimo tego jesteście **istotami ograniczonymi**, wy jesteście Moją częścią, która tak długo będzie ograniczona, aż stanie doskonała. Gdy staniecie się znowu doskonałymi, jakimi byliście od waszego poczęcia, to wtedy odbędzie się znowu wasze stopienie (połączenie się) ze Mną, i wówczas już prędzej będziecie sobie mogli zrobić wyobrażenie o Boskości, chociaż Ja jestem i pozostałe dla was w Mojej najgłębszej istocie nie do zgłębienia. Ale wówczas nie będzie wam już przeszkadzać ograniczające was ludzkie wzorce, których wy jako ludzie używacie, i dlatego też jest wasze myślenie tak często błędne.

Ja jestem Duchem, tzn. Istotą której obecności wy ludzie nie potraficie odczuwać, która ale jednak **egzystuje**.... Ona jest dlatego Istotą, bo wy, we wszystkim co Ja stworzyłem możecie rozpoznać tego sens i przeznaczenie, co wskazuje na pewną myślacą i chcącą Moc, dlatego też powinniście się połączyć z tą Mocą, której istnienia nie możecie zaprzeczyć. Bo dopiero to połączenie, to złączenie się z Ną, pozwoli wam rozpoznać, że wy w waszej praszubstancji jesteście **tym samym**.... I jeśli Moc ta do was przemówi, to nie przemawia Ona do waszej zewnętrznej powłoki, lecz do tego, co się w niej znajduje, co znajduje się w was i jako odzwierciedlenie Boga odznacza: waszego ducha, który wyszedł ze Mnie, (gdy was uduchowilem) i który jest częścią Mnie.... która wy niegdyś odrzuciliście, i która ponownie została w was włożona jako drobnusienka cząsteczka, umożliwiając wam wasz byt jako człowiek, lub też: Ja zwracam Sie do tego co w was wiekuiste i nieprzemijalne, Ja przemawiam do tego, co do Mnie samego należy, co wypromieniowałem ze Mnie jedynie w postaci drobnej iskierki i która ukrywa się w waszej ludzkiej powłoce, co znowu jest tego dowodem, że Ja Sam chciałem się w Moich stworzeniach znowu odnaleźć i dlatego też pozostaniecie nierozdzielnie ze Mną połączeni (związani), gdyż Duch Mój jest niepodzielny.... Bo siła Mojej miłości gwarantuje, zapewnia wam waszą egzystencję, gdyż już na wieki nie może istota wasza przeminąć (przestać istnieć), gdyż wy jesteście ze Mnie wypromieniowana energia, która według wiekuistego prawa powrócić musi do jej źródła. Dopiero po osiągnięciu stanu pełnej duchowej doskonałości będziecie wszystko to mogli pojąć, wówczas nie będzie zakres waszego myślenia waskim i ograniczonym, i będziecie też wiedzieć, że **Ja** również jestem **Istotą**, do Której należy cała wasza miłość, będziecie także wiedzieć, że Ja Sam tą miłością jestem, i będziecie także rozumieć, dlaczego wy jako człowiek nie mogliście wszystkiego tego pojąć, bo jak długo Ja Sam.... Mój Duch.... Moja miłość nie mogą was całkowicie posiadać, gdyż nie jesteście jeszcze doskonali, to nie mogą was jeszcze tak promieniami przeniknąć, aby było w was najjaśniejsze światło. Lecz ja pomimo to w was działam, jak daleko jest Mi to

mozliwe, jak daleko dopuszcza to stan waszej dojrzalosci.... ofiarowujac wam coraz to wiecej swiatla, abyscie kiedyś wreszcie mogli dotrzec do doskonalosci....

Amen

Zupelne oddanie sie Bogu....

B.D. No. 8627

26. wrzesień 1963

Zawsze tylko Mi sie powierzajcie, i uczynicie Mnie waszym **przewodnikiem**, waszym stalym towarzyszem, który wami kieruje, oraz wszystkimi waszymi myslami oraz czynnosciami. I wasze zycie stanie sie dla was samych, oraz dla waszych bliznich zyciem pelnym bogoslwenstwa. Bo wtedy Moja wola zawsze w was dzialac bedzie, poniewaz wy wasza wole Mojej podporzadkujecie. I dlatego tez **wasze calkowite Mi sie oddanie jest najpewniejsza na to, gwarancja, ze wy osiagniecie wasza duchowa doskonalosc**, bo wówczas wszelki w was opór juz zlamany zostal, i wy Mnie znowu dobrowolnie uznajecie, a waszemu sie ze Mna polaczeniu juz nic w drodze nie stoi, poniewaz calkowite Mi sie oddanie nie jest bez milosci do Mnie mozliwe, i dlatego tez, ze znajdujaca sie w was milosc nie pozostanie bezczynna, poniewaz wasza dalsza naziemska droga bedzie dzialaniem w milosci. Ale zupelne Mi sie oddanie nie bedzie moglo miec miejsca, jak dlugo jeszcze przewaza w was egoistyczna milosc, bo wtedy ona zawsze jeszcze na was samych skierowana bedzie, a w waszej istocie mozna bedzie jeszcze rozpoznać zarozumialosc, podczas gdy wasze Mi sie oddanie jest aktem pokory, a wasza egoistyczna milosc juz przeistoczenia doznala na milosc ofiarna, która wolna jest od osobistych korzysci. Wy Mi sie zawsze dopiero wówczas oddacie, kiedy Mi ofiarujecie wasze calkowite zaufanie, kiedy Mnie juz rozpoznać jako istote która jest w sobie miloscia, madroscia, oraz sila.... I wtedy wy od samosci wstepujecie ze Mna w stosunek dziecko – Ojciec.... Wy odtwarzacie znowu wasz prastosunek, a wiec znowu do bogosci dotrzecie, poniewaz spelniecie prawo wiekuistego porzadku, wy staliscie sie znowu miloscia, wy mozece znowu odbierac promienie Mojej milosci i powracacie jako Moje dzieci do waszego ojcowskiego domu.

Ja ciagle na nowo zabiegam o wasza milosc, o wasze bez reszty zaufanie, o wasze zupelne Mi oddanie sie. I dlatego Ja sie wam, w Mojej Istocie objawiam.... Wy powinniście zostac pouczeni o Mojej istocie, i to zgodnie z prawda, bo dopiero wtedy, gdy wy bedziecie potrafili pojąć Moja nieskonczenie wielka milosc, dopiero wtedy, gdy wy wiedziec bedziecie, ze ona zawsze i na wiecznosc was dotyczyc bedzie, bo wy sie z Mojej milosci wywodzicie, to dopiero wtedy zrozumiecie, ze **Ja za wami tesknie**, i jesli wy w ta Moja wielka milosc wierzycie, to bedziecie tez ja mogli odwzajemnic, bo milosc budzi milosc wzajemna.

Ale poniewaz wy jako czlowiek jeszcze zaciemnionego ducha jestescie, to czesto znajdujecie sie jeszcze w bladnym rozumowaniu.... Wy boicie sie Mnie.... Który wam z cala swa miloscia na przeciw wychodze, wy Mi nie pozwalacie do was przemowic, poniewaz obawiacie sie Mojej surowosci, bo wy nie czujecie sie **jak dzieci swojego Ojca**, które zawsze na Jego milosci polegac moga i w kazdej ich potrzebie do Niego sie uciec moga. Wam dano **falszywy** obraz Mojej istoty, w którym Ja wprawdzie jako wszechmogacy oraz sprawiedliwy przedstawiany jestem, ale o Mojej **nieskonczenie wielkiej milosci za malo** sie mówi.... I dlatego brak jest wam tego **dziecięcego zaufania** do swojego Ojca, którego by Ojciec nigdy nie zawiódł. I w waszej duchowej ciemnosci wy sie czasami tak daleko posuwacie, ze chcielibyscie sie uwolnic od myśli o Bogu i Stworzycielu, aby sie w ten sposób pozbyc wszelkiej odpowiedzialnosci.... A Mój przeciwnik ciagle na nowo w takim postepowaniu was umacnia, gdyz on chce wam **odebrać** wszelka we Mnie wiare, i jesli wy sami bez milosci jestescie, to nie bedziecie takze mogli uwierzyc w Istote która w samej sobie jest miloscia.... Lecz wy Mi wierzyc mozece, ze Ja ciagle na nowo w waszym wnetrzu zamieszam, aby w was milosc przebudzic, bo Ja chcialbym wam sprawic bogosci, bez których wy sie juz od nieskonczenie dlugiego okresu czasu obejsc musiecie. Lecz Ja niemoge postepowac przeciwnie do prawa Mego porzadku, Ja was tak dlugo uszczesliwic nie moze, jak dlugo wy nie odwzajemnicie Mojej milosci. Bo caly ten czas znajdujecie sie poza zasiegiem pradu Mojej milosci. Kazdy opór sprawia, ze promienie Mojej milosci na was oddzialywac nie moga, i dopiero gdy wy sie znowu miloscia staniecie, to bedziecie mogli odczuwac

blogosc spowodowana docierajacymi do was promieniami Mojej milosci. Ale wówczas to wy juz na wiecznosc nie bedziecie sie ode Mnie oddalic chcieli, tak jak i Ja juz wiecej was nie oddam, kiedy juz was dla Mnie pozyskam.

I kiedys Mi sie to w koncu uda.... wy sami sie kiedys na droge prowadzaca do Mnie udacie, a Ja wyciagne wam naprzeciw Moje rece, które wy uchwycicie, aby ich juz nigdy nie wypuscic, bo wasza prawdziwa ojczyzna jest królestwem swiatlosci oraz blogosci, wasz ojczysty dom jest przy Mnie i wy z cala pewnoscia powrócicie kiedys do Miejsca w którym wy swój poczatek wzieliscie.... Dlatego tez bede wam ciagle na nowo Ewangelie milosci przedstawial, a kto Mi na ziemi sluzyc chce, ten powinien ta Boza nauke niesc dalej, on powinien zachecic swoich bliznich do zycia w milosci i sam dac im dobry przyklad, bo gdy milosc w sercu czlowieka juz raz rozpalona zostala, to on sie takze do Mnie przylaczy, i wtedy moze juz miec miejsce jego zupelne Mi sie oddanie, które zapewni mu na wieki wieków blogie zycie....

Amen

Ludzkość nic nie wie o jej bardzo wielkiej duchowej potrzebie (biedzie)....

B.D. No. 8633

2. październik 1963

Wy ludzie nawet sobie tego nie jesteście świadomi, w jak wielkiej duchowej potrzebie wy się znajdujecie, i ile trzeba bym wam o tym opowiedzieć, abyście wreszcie mogli pojąć powagę waszego położenia i sami starali się z niego uwolnić - gdyż wy moglibyście to uczynić, jeśli tylko posiadalibyście odpowiednio silną i nieugiętą wolę. Lecz najpierw wy sami musicie waszą poważną sytuację **rozpoznać** - Wy musicie wiedzieć, że dotarliście do końca od wieków już trwającej wędrówki prowadzącej przez różne dzieła stworzenia (formy bytu) znajdujące się na tej ziemi, że podczas tej wędrówki (ewolucji duchowej) znieść musieliście niesmowite męczarnie, i że obecnie - już jako **człowiek** (ostatnia kulminacyjna faza) wreszcie zakończyć je możecie - i jako wolna istota światła wejść możecie do duchowego królestwa - Wy powinniście wiedzieć, że jest to dla was **ostatnia możliwość**, aby się od wszelkiej materialnej formy waszego bytu uwolnić, lecz do tego konieczne jest **odpowiednie prowadzenie** waszego na ziemi życia - aby przeminę taką zrealizować, gdyż w innym przypadku zawiedziecie, i cała ta nieskończenie długo trwająca uprzednia wędrówka była **nadaremnie**. Powinniście o tym wiedzieć, że wy wówczas stoczycie się w najgłębsze głębie i ponownie odbyć będziecie musieli waszą pełną straszliwych męk drogę duchowego rozwoju - uwięzieni na ziemi w różnych materialnych formach, (ponowna droga duchowej ewolucji od postaci do postaci) -

Wy ludzie żyjecie przed siebie z dnia na dzień - pozbawieni wszelkiej odpowiedzialności, nawet nie pomyślicie o tym, że jesteście na ziemi po to, aby móc zrealizować cel i sens waszego tutaj pobytu - wy takimi myślami w ogóle się nie zajmujecie, i nie widzicie w waszym tutejszym bycie żadnego duchowego celu - Wy nie pytacie o Boga i Stworzyciela, z Którego to cały ten świat, a także i wy się wywodzicie, wy życie zobojętniali - a co najbardziej istotne to fakt, że wy życie **pozbawieni miłości**. Ale tylko miłość może doprowadzić was do ostatecznej doskonałości ducha, tylko miłość gwarantuje wam błogie w wieczności życie, gdyż jedynie miłość jest konieczna, abyście wasz ostatni cel osiągnąć mogli: „wasze ostateczne uwolnienie się od materialnej formy” - bo chociaż wy po śmierci ciała w zaświaty się dostaniecie, to nie będziecie jednak w stanie uwolnić się od ziemi, i wtedy może nawet jeszcze głębiej opadniecie, aby zostać na nowo uwięzionym w materii. Może też być, że **koniec** tego świata zaskoczy was tutaj na tej ziemi, a wówczas z pewnością powrócicie do głębi z której udało się wam już do góry wydostać dzięki waszej nad sobą pracy - i będziecie musieli ten okrutny los jeszcze raz na siebie wziąć, bo Ja nie mogę odstąpić od wiekuistego prawa porządku, chociaż Ja was kocham i nigdy z was nie zrezygnuję. Ale Ja nie mogę obejść sprawiedliwości, która jednocześnie do Mojej doskonałości należy.

Raz po raz wołam w waszym kierunku: „**opamiętajcie się**” - to jest przecież już wasz **ostatni**, krótki odcinek drogi, który wy jeszcze tylko pokonać musicie. Nie kroczcie po błędnej drodze, która was

jedynie do przepaści doprowadzić może, a tylko dołączcie się do Mnie i pokonajcie waszą naziemską drogę u Mego boku, trzymając się Mojej ręki -

Zastanówcie się nad tym co tak naprawdę może być celem i sensem waszego naziemskiego bytu, a ja zaprawdę udzielę wam na to wszelkich wyjaśnień, gdyż Ja chcę, abyście obrali drogę która was do Ojcowskiego domu doprowadzi, gdyż tęsknię za waszym do Mnie powrotem i chciałbym wam zaoszczędzić tego okrutnego losu, który oznacza dla was **ponowne uwięzienie w materii** - Uświadomcie to sobie że znajdujecie się w bardzo wielkiej duchowej potrzebie i starajcie się od niej uwolnić, gdyż zależy to jedynie od waszej woli, aby zadanie to spełnić, w związku z którym wolno wam się było jako człowiek w ciało ludzkie wcielić, inkarnować - Teraz musicie się tylko uwolnić od światowych porządków, nie wolno wam naziemskiego życia traktować jako celu w samym sobie, a tylko i jedynie jako **środka do osiągnięcia celu** -

I będzie to też dla was możliwe, aby życie wasze na cel ukierunkowane prowadzić, jeśli tylko zawsze strać się będziecie aby je prowadzić w miłości - Bo wtedy unikniecie niebezpieczeństwa że w tej dobiegającej do końca epoce zbawienia zawiedziecie, i będzie się wam stawało coraz jaśniejsze to, po co wy na tej ziemi jesteście, i wy stale się starać będziecie aby spełnić wolę Boga i Stworzyciela waszego - wy wkroczycie w stosunek dziecka i Ojca, i wtedy Ojciec wasz was spostrzeże - i przyciągnie do Siebie - i już nigdy na to nie pozwoli abyście się ponownie w głębokie otchłanie osunęli. Usłuchajcie Moich ostrzeżeń i upomnień, zmieńcie tryb waszego życia, podążajcie do tego, aby wreszcie zakończyć tą waszą nieskończenie długą wędrówkę na ziemi, abyście mogli po śmierci waszego ciała wkroczyć do królestwa światłości i błogości. I jeśli okażecie tą dobrą wolę, to zaprawdę otrzymacie na to i siłę, bo Ja będę wam do końca pomagał, abyście mogli do życia dotrzeć i nigdy więcej już nie dostali się pod panowanie śmierci....Amen

Historyczne dowody naziemskiego życia Jezusa Chrystusa oraz Jego dzieła zbawienia nie istnieją....

B.D. No. 8634

3. październik 1963

Ludzkość traktuje Jezusową na krzyżu śmierć najczęściej jako akt czysto światowy, jeśli ona wogóle w Jego egzystencję wierzy. Oni traktują jego śmierć jedynie jako wykonanie wyroku na buntowniku, oni traktują to jako pewien sądowy przypadek, w którym rozchodziło się o przestępstwo Jezusa w stosunku do władz. I dla tych ludzi Jego na krzyżu śmierć **nie może przynieść zbawienia**, ponieważ nie wierzą oni w to, że On zmarł na krzyżu aby odpokutować ciężką winę, która obciąża każdego człowieka i od której każdy jeden uwolnić się może, jeśli wieży on w Niego, oraz w Jego zbawienne dzieło. Lecz jak długo ludzkość nic nie wie o uzasadnieniu tego zbawionego dzieła, jak długo ona nic nie wie o wielkiej **prawinie każdego** człowieka, który jedynie z powodu tej prawiny na ziemi żyje, jak długo ona nic nie wie o duchowych powiązaniach tego właśnie zbawionego dzieła Jezusa Chrystusa, to nie skorzysta ona także z łask z tego dzieła płynących. Oni Go zawsze jedynie jako człowieka widzieć będą, któremu została przypisana pewna misja, ponieważ nie posiadają oni dla tej misji najmniejszego zrozumienia.

Lecz pomimo to, pozostanie to najważniejszym w życiu każdego jednego człowieka, że wyzna on swoje przekonanie do Jezusa oraz do Jego zbawionego dzieła, że będzie się on starał uwolnić z jego bardzo wielkiej prawiny, która **bez Jezusa Chrystusa zmazana zostać nie może**, i dlatego też wymaga się uznania Jezusa Chrystusa, aby można od niej uwolnionym zostać. I akurat ważność tego.... wielkie znaczenie uznania Jezusa Chrystusa jako Syna Bożego oraz zbawiciela świata, musiało aby wzbudzić u was ludzi zrozumienie tego, dlatego Ja wam ciągle na nowo zsyłam światło dotyczące tego tematu. Samo to, musiało by już wam tłumaczyć Moje nadzwyczajne działanie, aby czystą prawdę z nieba na ziemię sprowadzać, ponieważ historycznie nie istnieją żadne dowody dotyczące przebiegu ukrzyżowania, oraz towarzyszących mu okoliczności, czy też przebiegu życia Jezusa oraz jego niezliczonych cudów, których prawdziwość każdy człowiek zaprzeczać będzie, jeśli nic on nie wie o sile ducha i miłości. To, w co ludzie wierzą, to jedynie od człowieka do człowieka przekazywana o tym wiedza, która nie może zostać podmurowana dowodami, a więc można by ją równie dobrze przenieść do królestwa legendy.

Lecz ludzkość ciągle na nowo o tym wiedzę otrzymać musi, że **Jezus Chrystus jest jedynym jej ratunkiem**, jeśli chcą oni pośmierci ich ciała wejść w sfery błogości.... Ich trzeba uświadomić, że oni w momencie umierania ich ciała **nie przemijają**, i że ich stan od tego jest zależny, jak się oni do ich Zbawiciela Jezusa Chrystusa, oraz do Jego dzieła zbawienia ustosunkują. Wiara w Niego jest tak ważna, że trzeba uczynić wszystko, co by ludziom ułatwiło wejście w posiadanie takiej wiary. I stanie się to najprędzej możliwe dzięki zgodnym z prawdą przedstawieniu im Jego naziemskiego życia, przez wyjaśnienie celu Jego misji, której powód nie był naziemskiej, lecz czysto duchowej natury. I do tego należy także dostarczenie ludziom zgodnej z prawdą wiedzy, która czyni zrozumiałym wszystko to, co zbawienne dzieło Jezusa Chrystusa poprzedzało....

Kto może w tą wiedzę zostać wprowadzonym, dzięki jego ku temu gotowości aby się prawdy dowiedzieć, ten nie będzie miał już więcej żadnych wątpliwości, co tej ponad wszystko ważnej misji człowieka Jezus, i on uzna Go oraz Jego zbawienne dzieło i także przed ludźmi wyznawał on będzie swoją do Niego przynależność. Wprawdzie nie można mu w naziemski sposób tej wiedzy potwierdzić (udowodnić), jeśli on jednak te pouczenia Ducha **przyjmie**, to przestanie on wątpić, on wierzy pełen przekonania bez jakichkolwiek na to dowodów. I on sam się za zawartą w tym prawdą wstawia.

Życie każdego jednego człowieka jest nadremne, jeśli nie znajdzie on drogi do Jezusa Chrystusa i jeśli nie uda się na drogę prowadzącą do krzyża. I chociaż przyjęcie Go jest także jeszcze w zaświatach możliwe, to jednak **utraci on wiele łask**, z który mógłby on na ziemi skorzystać aby osiągnąć status **Bożego dzieciństwa**, co jedynie na ziemi jest możliwe. I często jest też w zaświatach bardzo trudno dotrzeć do maleńkiego światełka, jeśli dusza jest tam tak samo uparta jak na ziemi, i nie chce przyjąć żadnych pouczeń, które jej chcą udzielone zostać ze strony istot światłości. A więc będzie się jeszcze przed końcem wszystko czynić, aby umożliwić człowiekowi właściwe rozpoznanie Jezusa Chrystusa i to właśnie możecie widzieć jako uzasadnienie, **dlatego Moje objawienia**, bo ze strony ludzi nie może być wam ono dane. Lecz Ja zawsze się o to starł będę, aby wiedza o Jezusie Chrystusie oraz o Jego zbawinnym dziele się zachowała, i zawsze też prostował będę pomyłki, gdyż **tylko prawda jest właściwym światłem**, i prawdę będziecie też potrafili bez obiekcyj przyjąć, kiedy wy jej pragnąć będziecie, i Mnie o to poprosicie, abym Ja ją wam dał....

Amen

Wolna wola.... Rozpoznanie zła i dobra.... Iskierka miłości....

B.D. No. 8639

8. październik 1963

Caly naziemski byt człowieka ma tylko jedno na celu, aby doprowadzić do ostatecznej doskonałości to duchowe, które jeszcze niedoskonałe jest, które się jako dusza w cielesnej powłoce znajduje. I dlatego przebieg całej naszej naziemskiej wędrówki musi zostać tak ukierunkowany, aby odpowiadał on zasadzie Bożego porządku: człowiek powinien zawsze tylko dobrze myśleć i chcieć, on powinien zawsze jedynie dobre rzeczy czynić tzn. całe jego myślenie, chcenie oraz wszystko co on czyni powinno być inspirowane przez miłość. Ponieważ człowiek posiadając wolną wolę może ją w różnych kierunkach wykorzystywać. On może się zarówno dobrze jak i źle rozwijać, i nie będzie on w żaden sposób do niczego zmuszany. Każdy człowiek ma też w sobie poczucie zła i dobra, ponieważ posiada on w sobie cichy głos który go upomina.... **głos jego sumienia**.... i ponieważ on oddziaływanie dobrego i złego postępowania na sobie samym także odczuwa jako przyjemne, lub jako cierpienie.... I dlatego też mówi nam przykazanie miłości: „Kochaj bliźniego swego **jak siebie samego**, uczyn mu to samo co i ciebie uszczęśliwia, i nie wyrządzaj mu żadnej szkody, bo i ty sam nie chciałbyś aby tobie szkoda wyrządzano. **Każdy jeden** człowiek zna różnicę pomiędzy dobrem a złem, jeśli tylko jest on szczery w stosunku do siebie samego. Jeśli jednak wola jego zła jest, to próbuje on prawo porządku przekreślić, i wtedy sam zaprzecza posiadania odczucia zła i dobra.... Ale wówczas **oszukuje** on jedynie **samego siebie**, i ze swojej strony nie będzie on mógł nigdy swego twierdzenia podtrzymać. Kiedy człowiekowi brak jest zupełnie poczucia odpowiedzialności, to jego całe życie jest jednym wielkim kłamstwem w stosunku do siebie samego.... On nie chce być dobrym, bo jeszcze mocno do przeciwnika Boga jest przywiązany, ale on

sam dobrze wie o tym że jest on złym człowiekiem, chociaż nie chce się do tego przed swoimi bliźnimi przyznać i coraz to głębiej w grzechu grzeźnie....

Człowiek, któremu brakowało by świadomego poczucia dobra i zła nie mógł by zostać pociągnięty do odpowiedzialności za to jak on swe naziemskie życie prowadził.... Lecz zawsze decyduje o tym jedynie jego wolna wola, jak on chce swoje życie prowadzić, i za takie musi on też kiedyś ponieść odpowiedzialność. Jeśli jego samego niesprawiedliwość spotka, to będzie się on bronić. A więc wie on dobrze co jest sprawiedliwe a co nie.... Lecz Mój przeciwnik potrafi jego zdolność odczuwania tak mocno przytępić, że na końcu jest on dla niego tylko ślepym narzędziem, które pozwala się bez uwzględnienia własnej woli używać w różnych złych celach, co czyni z niego powoli diabła, chociaż on jeszcze jako człowiek po tej ziemi stapa.... Lecz dusza jego jest zupełnie opanowana przez Mojego wroga, który stara się zepsuć wszystkie dusze. I będzie to też dla każdego zrozumiałe, który stara się według Bożego porządku swe życie prowadzić, że takiemu już żaden inny los nie pozostaje, jak ponowne uwięzienie go w twardej materii.

Każdy człowiek może swoją duchową doskonałość na ziemi osiągnąć, i tutaj decyduje tylko jego własna wola, czy on w chwilach słabości szuka wsparcia i o siłę prosi, czy ma on w sobie chęć żyć dobrze i sprawiedliwie.... A wówczas otrzyma on każdą tylko możliwą pomoc. I taka dobra chęć mógłby każdy jeden człowiek posiadać, ponieważ Bóg nikogo nie wyklucza kiedy obdarza ludzi swymi łaskami, które jednak z wolnej woli przyjęte i wykorzystane zostać muszą.... I o tym **każdy** człowiek **sam** decyduje.

Lecz myśl, że człowiek jest kompletnie niezdolny do osiągnięcia swego naziemskiego celu, ponieważ nadzwyczajnie obciążony jest słabościami oraz różnymi skłonnościami, jest myślą błędną.... Bo on odpowiednio do nich obdarzony zostaje przyływem Bożej łaski, i także szczególnie obciążeni ludzie znajdują się kiedyś w sytuacji skłaniającej ich do zastanowienia się, oraz do oddania się Bogu.... A to, że oni tego nie czynią zależne jest znowu od ich wolnej woli, ale nie można temu zaprzeczyć że oni tego uczynić nie mogą, gdyż w innym przypadku nie można by twierdzić że Bóg jest sprawiedliwy, mądry i pełen miłości, ale On walczy o każdą jedną duszę i dlatego próbuje wszelkich środków aby jej pomóc.

Ale jeśli dusza staje się posłuszną Jego przeciwnikowi i zamyka swoje uszy przed Tym, Który ją naprawdę kocha, to zostaje ona przez Jego przeciwnika w dół ściągana, i ona nie broni się, tylko jest mu we wszystkim całkowicie posłuszna, co oznacza że ona na nowo całkowicie w jego wpływ wpada stając się znowu na nieskonczenie długi okres czasu do niego przynależna. Bo jednego wam ludziom zapomnieć nie wolno, że do każdego człowieka w momencie jego wcielenia się na ziemi, dołącza się boża isierka miłości, i że wystarczy ją tylko w sobie rozpalic, aby zapobiec niebezpieczeństwu upadku w dół.... Każdy jeden człowiek może się w miłości udzielać, ale czy on ku temu chęć posiada, to leży już w gestii jego wolnej woli, decyduje ale o powodzeniu jego naziemskiego życia, oraz o jego późniejszym losie który oznaczać może szczęście oraz błogie życie, lub też ponowne uwięzienie w twardej materii, gdyż inaczej nie można tego **ostatecznego** celu osiągnąć, który Bóg na samym początku już ustalił....

Amen

Rozmiar prawiny wymagał zbawienia przez Jezusa Chrystusa....

B.D. No. 8652

22. październik 1963

Kiedy się wam dostarczy wiedza o nieskonczenie długiej drodze rozwoju, która wy pokonać musicie przed waszym ostatnim wcieleniem jako człowiek, i wy nad tym porozmyślcie, to musicie też rozpoznać jak **wielkie** to przewinienie było, które wy na siebie nałożyliście przez wasz ówczesny ode Mnie odpade.... Gdyż Moja sprawiedliwość naprawdę nie będzie wam kazać znosić nadmiaru mek, jeśli będziecie wy sami nie zawinili. Lecz to też nie jest aktem kary z Mojej strony, a tylko **dziełem** Mojej nieskonczenie wielkiej **miłości**, bo Ja chciałbym was uszczęśliwić, lecz Ja nie mogę wam sprawić błędnego życia w **sprzeczności** do Mojego wiekuistego prawa porządku, jak długo wy się jeszcze w stanie znajdujecie, który Mi się sprzeciwia, czego powodem jest wasz ówczesny opór w stosunku do Mnie. Lecz wy jako ludzie nie potraficie pojąć wielkości waszej winy,

bo wasze myślenie jest ograniczone. Ale ta istota, która wtedy upadła, nie znajdowała się w takim ograniczeniu jej wiedzy, tak jak to wy teraz jako ludzie jesteście.... gdyż były to **doskonale** stworzenia, które znajdowały się w **najjasniejszym** świetle rozpoznania. I dlatego też jest ich wina niezmiernie wielka, tak duża że wymaga ona dzieła pokuty, które nawet przez tą długą drogę przez dzieła stworzenia nie mogło spełnione zostać, tylko dopiero przez to wielkie dzieło łaski i miłości Jezusa Chrystusa spełnione zostać musiało, aby umożliwić ostateczne **wybaczenie** tej wielkiej winy, które ale uznania Jezusa Chrystusa jako Bożego syna oraz Zbawiciela tego świata wymaga.... Kiedy wy znowu do królestwa światła powrócicie, z którego wy przyszliscie, to wówczas będziecie potrafili wielkość waszej winy pojąć, która opór w stosunku do Mnie oznaczała. I będziecie potrafili też wtedy zrozumieć, że wy możecie tylko na tej drodze, która przez dzieła stworzenia prowadzi wasza duchowa dojrzałość znowu uzyskać, przez co będzie wam też możliwe zrozumienie, oraz przyjęcie dzieła zbawienia Jezusa Chrystusa....

Wy, jako człowiek nie jesteście w stanie zrozumieć dzieła zbawienia w całej jego wielkości, jak wielkie znaczenie ono dla was ma, dla każdej jednej duszy.... i dlatego musicie w to uwierzyć, co wam się o nim mówi, i bez dowodów **uznać** Bożego Zbawiciela Jezusa Chrystusa, a wówczas wasze duchowe przewinienie zostało odpokutowane (Chrystus) i wy się znowu Mi powierzacie.... Który w Jezusie wcielony był.... i wracacie tym samym z powrotem do Tego, Którego wy niedys nie chcieliście uznać i stawialiście Mu opór.... Wprawdzie można wam jako ludziom wszystko całkowicie wyjaśnić, ale wy nie będziecie potrafili w waszym jeszcze niedoskonałym stanie wszystkiego pojąć. Dlatego zawsze będzie to dla was ludzi aktem wiary, gdy wy udacie się w drogę do krzyża, ale on jest waszym **jedynym i pewnym** ratunkiem, gdyż Jezus przejmie wówczas waszą winę na Siebie, bo On umarł na krzyżu za winę grzechu całej ludzkości, On wziął ją na Siebie i Swoją krew zmasał.... odpokutował, abyscie mogli stać się od niej wolni. Lecz pomimo tego nie można wam udowodnić tej największej i zarazem najważniejszej nauki o Chrystusowym dziele zbawienia.... Wy musicie z waszej wolnej chęci nie uwierzyć, bez jakiegokolwiek przymusu.... Lecz to jest dla was możliwe, gdyż Ja od was niczego nie wymagam co by do spełnienia niemożliwym było, ponieważ Ja wam stale pomagam abyscie mogli dotrzeć do właściwego rozpoznania.

Lecz jednego nie wolno jest wam obejść lub z waszego życia wykluczyć, a mianowicie życia prowadzonego w miłości.... ponieważ miłość jest siłą, która wam wszystko umożliwi, bo wy właśnie przez miłość dotrzecie do wewnętrznego rozpoznania.... i ponieważ wy za pomocą miłości znowu się ze Mną połączycie i stan stworzycie, w którym znajdowaliście się przed waszym upadkiem spowodowanym prągrzechem, że Ja wam stale Moją siłą przenikać mogłem. Tak mogę wam również, jako człowieka Moimi promieniami dotykać, jeśli wy sami na to gotowi jesteście, jeśli wy się w miłości ćwiczyć będziecie, do Mnie się skierujecie, i się przed Moim promieniowaniem jak to niegdyś było, już wzbraniać nie będziecie, tylko się dla Mnie otworzycie, i pozwolicie na to, aby Mój prąd miłości bez ograniczenia wam wypelniał. Lecz to zawsze dopiero wówczas możliwe będzie, kiedy wy się najpierw w waszą drogę do krzyża udacie, abyscie mogli stać się wolni od waszej winy grzechu, gdyż w inaczej znajdujecie się jeszcze w kajdanach Mego przeciwnika, który przeszkadza wam w działaniu z miłości, trzymając wam tym samym w duchowej ciemności, ponieważ on wam utracić nie chce.

Wina wasza była przeogromna, lecz została ona przez Jezusa Chrystusa zmaszana, Który stał się teraz dla was ludzi widzialnym Bogiem, jednak po warunkiem że wy na to pozwolicie aby mógł On was zbawić, gdyż nawet przez wieki nie bylibyscie w stanie sami waszą winę odpokutować; ale Ja wam z waszą winą nie mogę przyjąć do Mojego królestwa, ponieważ Ja jestem wprawdzie Bogiem miłości, ale także i Bogiem sprawiedliwości.... I ta właśnie sprawiedliwość wymaga wybaczenia winy, i to bez reszty, które wy jedynie u Jezusa Chrystusa znaleźć możecie, w Którym **Ja Sam** to zbawienne dzieło spełniłem....

Amen

Gdy wy o blogosławienstwie choroby wiedzieć będziecie, gdy wy wiedzieć będziecie, że choroba się do tego przyczynia że dusza pozbawic się może szlaki.... że choroba wam dopomoże w cierpliwości i oddaniu się pod Moją wolę i się wtedy Mojej woli nie sprzeciwić, gdy wy na wszystko się zgodzicie tak jak to na was spadnie, i przyjmiecie.... bo przeze Mnie jako dobre dla was rozpoznane, to będziecie też wiedzieć, że Ja rozpoznaje też okres czasu w którym wasze uzdrowienie będzie miało miejsce.

Ja z powodu wolności waszej woli nie uczynię was natychmiast zdrowym, gdyż wtedy bylibyście zmuszeni do wiary we Mnie i w Moją moc, ale wy powinniście do tej wiary bez przymusu dotrzeć.... Do tego wiecie także, że przeznaczeniem życia na ziemi wszystkich ludzi jest służenie w miłości. Tak więc zawsze będzie musiał jeden być uczynnym dla drugiego jeśli chce on spełnić swe naziemskie zadanie polegające na służeniu. Tak więc blogosławił będę ludzi, którzy zawsze gotowi są pomóc, także w przypadku cielesnych cierpień i dolegliwości, i którzy to też w tym stopniu potrafią, że rozpoznają oni przyczynę choroby oraz odpowiednie do jej uleczenia środki. Gdyż oni mieć też będą w tym powodzenie, odpowiednio do ich miłości, oraz chęci niesienia pomocy słabym i cierpiącym ludziom. Ale w końcu każde uzdrowienie uzależnione jest od Mojej woli, i ona też może ograniczyć działanie człowieka, jeśli Ja rozpoznam że długo trwająca choroba jest z pożytkiem dla duszy chorego. Moja wola jest decydująca o losie każdego człowieka, do czego również i choroby należą, w przypadku których ludzka wola jest bezsilna, pomimo wszelkich środków które się stosuje. Nigdy też nie będę potępiał tego, gdy ludzie starają się znaleźć środek który mógłby cierpiącym ludziom przynieść pomoc. Bo jak długo powodem do wszelkich naukowych poszukiwań jest **kochajaca** chęć niesienia pomocy, to i Moje blogosławienstwo na nim spoczywać będzie. Jeśli jednak przy takich poszukiwaniach rozchodzić się będzie jedynie o pomnażanie naziemskich dóbr, to będą one najczęściej bez skutku lub nawet dla ludzkiego ciała szkodliwe, pomimo pozornej poprawy zdrowia. Również dobrze mogą działać te najbardziej bagatelne środki, jeśli tylko Moja wola tego zechce i Ja uważał będę że nastąpi już czas uleczenia. Choroba ma za zadanie aby przede wszystkim stworzyć ze Mną więź, człowiek powinien się do Mnie uciekać i Mnie Samego o uleczenie poprosić i Ja zesłać wam wówczas ludzi, którzy chcą dać z siebie wszystko i których myślami Ja wtedy pokieruję, jeśli są oni myślowo, lub też przez życie w miłości ze Mną połączeni, przez życie, które zgodne jest z Moją wolą. Ale takich ludzi tylko rzadko spotkać można, a ludzie coraz częściej sięgają po środki które na skutek niepobogosławionej działalności powstały. I wówczas ani dusza ani ciało nie doznają uleczenia, gdyż Ja Sam wbrew woli człowieka do tego nie dopuszczę, aby dusza mogła doznać pomocy, żeby nauczył się on od tego świata odwracać, ponieważ jego ciało nie jest już w stanie spełnić wymagań tego świata.

Wy ludzie zawsze się do lekarza z prośbą o pomoc zwrócić możecie, ale o przebiegu uzdrowienia Ja Sam decyduje.... będę jednak zawsze jego starania blogosławił, tak że wyzdrowiejecie; lecz z każdej choroby powinna wasza **dusza** odnieść pewną **korzystę**, abyscie się Mi i Mojej woli oddali, abyscie cierpliwie wasze cierpienia znosili i Mi za nie dziękowali, ponieważ dusza wasza wielki będzie mieć z tego profit, jeśli się podczas waszej choroby sprawdzicie. Wy możecie ale także dzięki waszej silnej jak skała wierze się od wszelkich chorób uwolnić, tak jak Ja Sam podczas Mojej naziemskiej wędrówki potrafiłem uleczyć ludzi, których wiara im w tym pomogła.... Bo dla Mnie nic nie jest niemożliwe, i jeśli wasza miłość tak głęboka będzie, że narodzi się z niej silna i żywa wiara, to nawet przez sekundy wątpić nie będziecie w Moją Miłość i Siłę. A wtedy możecie wasze zdrowie nawet błyskawicznie odzyskać, gdyż wówczas uzdrowienie nie oznacza dla was przymusu do wiary, ponieważ wy posiadacie już silną nieugiętą wiarę.... Ale kto z was potrafi okazać taką wiarę, że on nią bez powątpiewania się posłuży i skorzysta z Mojej wszechmocy, że całkowicie Mi się odda z prośbą o uzdrowienie i przy tym przekonany jest, że Ja jego prośby wysłucham? A wtedy naprawdę może się wydarzyć każdy cud, czy to na was, czy też na waszym bliźnim za którego wy ta pełna wiary prośbę wypowiedzieliście.... Ale kto w pełni uwewnętrznienia ze Mną połączony jest, ten już całkowicie znajduje się pod Moją wolą, i pozwala Mi osobście działać nie ingerując własnowolnie w Moją wolę.

On zniesie w swym oddaniu sie Mojej woli takze największe cierpienie i czyni tym swojej duszy o wiele wieksza przyslugę jak uzdrowienie jej ciała. Zawsze jednak tak na was oddalowywal bede, aby wasz los byl dla was znosny.... i gdzie czlowiek na wskutek wielkich bolesci swiat ten opuscic musi, tam **tez** objawia sie jedynie Moja **milosc** do jego duszy, który mi w duchowym królestwie za to dziękowac bedzie, ze ona juz za zycia na ziemi mogla sie wielu szlak pozbyc, ze mogla na ziemi odpokutowac jej wine i o wiele mniej obciążona wejsc moze do królestwa ducha, czego by ze zdrowym ciałem nigdy osiagnac nie mogla....

Amen

Walka ksiecia ciemnosci przeciw swiatlu....

B.D. No. 8662

2. listopad 1963

To ze sie ciagle na nowo wstrzasa murami wiary, to nie powinno was, Moich na ziemi slug dziwic, bo Mój przeciwnik coraz to wscieklej przeciw Mojej prawdzie walczył bedzie i staral sie bedzie ugasc swiatlo, przez co pokaze on swoje prawdziwe oblicze. Wam nie wolno jest zapomniec ze on wie o tym, jak malo czasu mu juz pozostalo i dlatego tez jego dzialanie staje sie coraz bardziej przerazajace, i dlatego próbował on bedzie sie wszedzie wkraść oraz maskowac sie pod przebraniem aniola swiatla, on bedzie tak wystepowal jak gdyby byl przeze Mnie wybranym sluga, aby sprowadzic na manowce ludzi, którzy w jego powołanie uwierzyli. Wy nawet sobie wyobrazic nie potraficie gdzie wy go wszedzie spotkac mozeecie, bo on sie wszedzie tam skrada, gdzie tylko jakas istniejaca **pomyłka** mu to umozliwia.... Gdzie czlowiek w bledzie sie znajduje, tam znajduje sie również jego zakres dzialalania i tam moze on nad ludzmi panowac i ich coraz glebiej w ich bledzie pograzac.

Wy ludzie mozeecie sie przed tym ochronic, kiedy pelni wewnetrznego oddania Mi sie oddacie, gdy Mi sie powierzycie i Mnie o ochronę poprosicie. Lecz wy sami czesto tego niebezpieczenstwa nie rozpoznajecie, wam sie wydaje ze wy wysoko nad tym blednym przekonaniem stoicie, lecz wy sie mylicie gdyz **sami** jestescie duchowo zaslepieni, i własnie to przecenienie samego siebie jest juz duchowa zarozumialoscia, która własnie Mojemu przeciwnikowi najlepsza mozliwosc do wslizgnięcia sie oferuje.... Ciagle do was nawolywuje: badzcie zywi w waszej wierze, nie stancie sie plytcy, i nie uczynicie z „mszy swietej” przyzwyczajenia które ugasi kazde zycie, bo to jest największym niebezpieczenstwem dla tych, którym **wyduje** sie ze sa do prowadzenia ludzkosci powołani, ze oni sami wszystkie wymagania spelniaja, a w rzeczywistosci daleko odbiegaja od właściwego, zywego ze Mna zwiazku, który dopiero ich do tego upowaznia, aby mogli sie zaliczac do Moich owieczek, które wtedy głos Mój slysza i go rozpoznaja jako głos ich Ojca. Wiedzcie o tym, ze Ja od kazdego jednego czlowieka oczekuje **zywej** wiary, i ze Ja sie martwa wiara nie zadowole.... a wiec musi w cichym kaciku zostac stworzone ze Mna zywe wewnetrzne polaczenie i ze do tego niepotrzebne sa zadne zewnetrzne spotkania, bo one wewnetrzne skupienie redukuja a nie poteguja jak sie to blednie zaklada.

„Tam gdzie dwóch lub trzech w Moim imieniu sie zbiera, tam Ja jestem posrodku”.... Przypomnijcie sobie ta obietnice, i odizolujcie sie całkowicie od tego swiata, i tylko gdy wy im ewangelje milosci wyglaszac chcecie, to tylko wtedy powinna sie wasza gmina zebrac, ale pozostawcie wszelkie zewnetrzne poczynania, zwyczaje i ceremonie i starjcie sie tylko wewnetrzny zwiazek ze Mna stworzyc.... Zwiazek Ojca z dzieckiem.... a zaprawde Ja wówczas posród was bede i waszymi myslami właściwie kierowal i wy rozpoznacie wtedy prawde jako prawde a pomyłke jako pomyłke. Nie szukajcie stanów ekstazy, badzcie zawsze trzezwego umyslu i zawsze **tylko do Mnie** w wewnetrznej milosci skierowani, i zaprawde, wasza dzialalnosc stanie sie wtedy błogosławienstwem dla tych, którym wy Moja ewangelje przyniesiecie.

Lecz wystrzegajcie sie postepowania które odpowiada woli Mojego przeciwnika, gdy on od was wymaga abyscie zrezygnowali z dowodów milosci, to wtedy rozpoznacie ze wywodzi sie ono od tego, który jest wrogiem wszelkiego zycia i stara sie temu zapobiec, abyscie wy wasza powrotna do Mnie droge odnalezi, bo wy mozeecie sie jedynie z posrednictwem milosci ze Mna na powrót zjednoczyc....

A wiec musi wszystko, do czego was miłosc popedza byc zgodne z Moja wola i prze ze Mnie poblogoslawione zostac.... Jesli ktos wam ludziom narzucał bedzie ograniczenia dotyczace dzialalnosci z miłosci, jesli przeszkadzac wam sie bedzie w modlitwie za zmarlych lub za waszych bliznich, to wiecie od kogo sie te przepisy lub nauki wywodza i wtedy wiecie tez, ze on jeszcze nad wami panuje, jesli wy jego wymagnia (przykazania) spelniecie.... Dla was musialo by to byc oczywiste i jasne, ze przenigdy nie moglo ode Mnie pochodzic ograniczenie waszej z miłosci dzialalnosci, i ze kazda pelna miłosci wstawienna mysl jest dla Mnie przyjemnoscia i sie jako sila wyraza, która ta istota otrzymuje za która sie modlilo....

Powinniscie wy ludzie to wazne przykazanie pomijac, to musielibyscie jasno rozpoznać, kto sie za tym ukrywa, kto takie bledne nauki popiera, i wy musicie sie przed nim oraz jego atakami bronic, przez wasze jeszcze glebiej uwewnetrznione ze Mna polaczenie, Który was zaprawde przed nim chronil bede. Ale wiecie, ze wy ludzie sami mu na jego dzialanie pozwalacie, bo jestescie juz do niego za bardzo przywiazani. Wy zezwalacie mu na wiele prawa w stosunku do was, i on to bardzo dobrze wykorzystuje, tak ze jest wam bardzo trudno od niego sie uwolnic.... Ale w obliczu miłosci on jest bezsilny. Zycie sami zyciem prowadzonym w miłosci, dajcie dowód waszej ofiarnej miłosci do blizniego, módlcie sie stale z miłosci za wszystkich którzy cierpiec musza na ziemi oraz w zaswiatach, i Mój przeciwnik juz nigdy nie bedzie sie mógł do was zbliczyc, bo w obliczu miłosci jest on bezsilny.... Ale nie bójcie sie go, bo Ja takze i jego Panem jestem, oddajcie sie Mi w glebokim uwewnetrznieniu, a w waszym polaczeniu ze Mna nastapi takze calkowite odlaczenie sie od tego, który jest Moim i waszym przeciwnikiem....

Amen

Jezus jako człowiek wiedział o Swojej misji....

B.D. No. 8667

8. listopad 1963

Ponad wszelkie pojęcia pełna cierpienia była naziemska droga Jezusa.... Jego czysta dusza znalazła się w sferze która była nieczystą i ciemną, i odczuwała Ona sferę tą jako mękę, dlatego też Jezus jako dziecko nigdy nie potrafił być szczęśliwym, chociaz nie był On sobie wówczas jeszcze Swojej misji świadomy, której spełnienie dusza jego sama Mi zaoferowała.... Czasami przebijało się przez Niego światło, które było tą **właściwą** istotą Jego duszy, wtedy to przemawiał przez Niego Duch Mój, tak że czynił On już jako dziecko cuda które jedynie czysta istota światła zdolna była uczynić.... lecz zdarzało się to tylko od czasu do czasu, aby Jego otoczenie mogło uwierzyć w Jego misję....

Te nadzwyczajne, nadprzyrodzone dary niepokoiły chłopca Jezusa gdy tylko znalazł się On znowu w jego naturalnym ludzkim stanie, ale skłaniały go też one do coraz bardziej uwewnetrznego polaczenia ze Mną, Jego Bogiem i Ojcem od wieków, do Którego należała cała Jego miłość, która Go coraz bardziej do Mnie przywazywała, tak że i Moja miłość Go stale i coraz bardziej wypełniała, aż do momentu, kiedy to ON w najjaśniejszym świetle miłości rozpoznał „**Co było Jego zadaniem**”.... aż rozpoznał, że powinien On zbawić jego upadłych braci i Jego siostry, wówczas stało Mu się świadomym całe Jego dzieło zbawienia i zobaczył On przed Sobą jego ciężką drogę do krzyża, którą On powinien był iść, i którą On też iść **chciał**....

Jego droga cierpienia została mu ukazana we wszystkich szczegółach i ta świadomość tego co Go czeka przyciemniła Jego duszę i spowodowała to że poczęła się ona bać tego co ją czeka, przy czym w uwolnieniu od lęku pomagała Mu zawsze Jego gorąca miłość do wszystkich tych nieszczęśliwych stworzeń.... Lecz On sam musiał przemóc się do podjęcia tej decyzji, aby pójść drogą prowadzącą Go do krzyża, On musiał być gotów do wzięcia na Swoje barki winy grzechu całej ludzkości i do odpokutowania jej za nią, co było tak pełne boleści i cierpienia że przekracza to wszelkie ludzkie pojęcie. Jezus **nie** został z **Mojej woli** do ofiary na krzyżu przeznaczony, bo dusza Jego **dobrowolnie** się do spełnienia tego czynu zaoferowała.... do sprowadzenia z powrotem do Mnie Moich zagubionych dzieci.... Ona kroczyła w tym celu po ziemi jako człowiek i jako człowiek musiała się też przemóc do podjęcia tej decyzji, gdyż decydującym była tutaj znowu Jej wolna wola, gdyż przenigdy nie przeznaczyłbym jakiegos człowieka wręcz jego wolnej woli do poniesienia tak ciężkiej ofiary,

gdyż jedynie ofiara poniesiona z **miłości** mogła zmazać winę upadłych istot. I ofiara ta nie polegała jedynie na akcie ukrzyżowania czy też dniach gorzkich cielesnych cierpień i upokorzeń, które uczynili człowiekowi o imieniu Jezus sprzymieżeńcy Mojego przeciwnika (Luzyfera).... ale Jego całe naziemskie życie było dla Niego drogą krzyżową.... gdyż dusza Jego która przyszła na ziemię z królestwa światłości musiała żyć w królestwie ciemności.

I Jezus wiedział już po upływie krótkiego okresu czasu, w jakim celu zstąpił na ziemię i świadomość tego faktu obciążała „człowieka Jezusa” ponad wszystko, realizował On wprowadzić Jego naziemską wędrówkę, lecz **radości życia** na ziemi **nie były** Mu z tego powodu **dane**, radości którymi każdy inny człowiek mógłby się bezkarnie rozkoszować ciesząc się ze swojego naziemskiego życia.... Gdyż nad Jego życiem ciągle wisiały cienie oczekujących Go wydarzeń.... ponieważ był On człowiekiem.... wywoływały one ciągle w Nim lęki nigdy nie dopuszczając do tego aby mógł być kiedykolwiek szczęśliwym.... Jedynie w ucieczkach do Mnie znajdował On spokój i pocieszenie ducha a Jego gotowość do poświęcenia się dla zbawienia ludzkości stawała się coraz to silniejsza, świadomie niósł On to tak bardzo Go obciążające naziemskie życie i ciągle starał się żyć według Mojej woli aby móc służyć ludziom.... Dzięki temu stale potęgowała się też Jego Siła, która umożliwiła Mu czynienie cudów, i tym pomagał On również ludzkości pośród której się znajdował i która Jego pomocy potrzebowała. Lecz właściwym celem Jego misji w czasie poprzedzającym jego dzieło zbawienia przez ukrzyżowanie, było głoszenie ewangelji, oznajmianie ludzkości Mojej woli, aby ją upomnieć i zachęcić do prowadzenia **w miłości** właściwego trybu życia.... On przyniósł ludziom prawdę której oni od dawna już nie potrafili rozpoznać i która miała im być dostarczona w **całej** swej **czystości**, aby spowodować pośród ludzi zmianę sposobu ich życia na właściwy, aby i Jego dzieło zbawienia zostało rozpoznane przez ludzi którzy starają się żyć w miłości. On kroczył przed nimi tą drogą, po której **wszyscy** powinni za Nim postępować, jeśli chcą powrócić do królestwa światłości.... do Mnie, co też stało się możliwe po zmażeniu przez Jezusa ich winy poprzez Jego śmierć na krzyżu. Było to Jezusowe dzieło Łaski i Litości o tak niesamowicie obszernym zakresie działania, że wy stále potrzebujecie związanych z nim wyjaśnień. I raz po raz będzie na nowo docierała do was o tym wiedza zgodna z prawdą, gdyż wolno wam jest w Jezusie widzieć nie tylko tego człowieka, którego życie zostało z rąk Jego bliźnich przed czasem zakończone, lecz powinniście przede wszystkim rozpoznać Jego „Wielką Misję” bo „Dzieło Zbawienia Jezusa Chrystusa” jest o tak bardzo dużym znaczeniu dla was ludzi że wy ludzie **koniecznie** musicie je przyjąć, jeśli kiedykolwiek chcecie uwolnić się od królestwa ciemności aby zostać przyjętym przez królestwo światłości. A przyjąć będziecie je mogli dopiero wówczas, gdy zostanieie o nim w całej prawdzie pouczeni, co ciągle na nowo dzieje się za pomocą Meego Ducha, który to sam was w całą tę prawdę wprowadza....

Amen

Powód odpadu Luzyfera od Boga

B.D. No. 8672

13. listopad 1963

Kiedy powolałem do życia miniatury Siebie samego, to inspirowała Mnie do tego Moja nieskonczenie wielka miłość, która zechciała się ofiarować, która zechciała sobie stworzyć naczynia, aby móc do nich się rozlać.... Moja miłość oddziałuje jako (siła) energia i ta właśnie energia zechciała działać twórczo, a więc musiało to co stworzyłem również stać się w ten sam sposób twórczym, gdyż Moja energia rozlała się do tych naczyń, bo były to istoty, które jako Moja podobizna (odzwierciedlenie) ten sam popęd do stwarzania w sobie nosiły, a stale napływająca do nich Moja energia je do czynu tego napędzała, gdyż energia która ze Mnie wypływała, energia z Prazródla, stale produkowała (stwarzała) życie. Dlatego też musiało być to dla was zrozumiałe, że wszystkie istoty ode Mnie się wywodzące, znajdowały się w stanie w którym nie знаły one żadnych ograniczeń dotyczących tworzenia dzieł różnego rodzaju, w czym znalazły one stan błogości.... ponieważ nie były one podporządkowane żadnym ograniczeniom, gdyż Moja miłość była bezgraniczna, i stale napływała do wszystkich istot Moja energia miłości, aby je uszczęśliwić.

Nie wystąpił również bezruch w działalności twórczej tychże istot, gdyż nie było też **ograniczenia Mojej energii**, która nigdy się nie zużyje, która na wieki wieków będzie płynąć, i dlatego też zawsze i na wieki będą powstawały nowe stworzone dzieła, tak jak i niegdyś ze Mnie wypromieniowane istoty, będą one tak długo otrzymywać Moją energię, jak długo one same pozostaną dla Mnie otwarte tzn. nie będą okazywać żadnego oporu w stosunku do przenikających ich promieni Mojej miłości. I stan ten nie musiałby przynigdy dobiec do końca, gdyż z **Mojej** strony nie zostało by nigdy nałożone tym istotom jakiegokolwiek ograniczenie, i dlatego nie musiały by się one obawiać ubytku ich energii. Ale pomimo tego nastąpiła jednak w tych istotach zmiana tego ponad wszystko szczęśliwego stanu.... Spowodowany on został faktem, który istoty te uważały za **brak** (manko): a mianowicie że Ja ich Bóg i Stworzyciel, jako taka sama istota jak i one, **nie** byłem dla nich **widzialnym**, że wiedziały one wprawdzie o Mnie jako ich Ojcu, z którego niegdyś wyszły, ale ponieważ Ja się im jako **widoczna** istota nie przedstawiłem, to widziały one to jako pewne ograniczenie Mojej doskonałości. One poczęły poruszać w sobie odwrotne (bledne) myśli, ponieważ nie przedstawiły Mi otwarcie tego zapytania (wątpliwości), na które Ja chętnie udzieliłbym im odpowiedzi, tak że one mogły by rozpoznać ich błędny sposób myślenia i poprawić go.

Lecz one były przekonane, że mogą ich wewnętrzne wątpliwości dotyczące Mojej doskonałości przede Mną zataić.... Lecz Ja o tym wiedziałem.... Ale Ja nie zastosowałem w związku z tym żadnego przymusu, Ja pozostawiłem im w ich myśleniu najpełniejszą swobodę, której one jednak nadużyły, gdyż rozpoznały one te same wątpliwości u istoty, którą Ja jako pierwszą ze Mnie wystawiłem i która promieniowała w pełni światła całą swą wspaniałością.... Istota ta ofiarowywała Mi przez wieki całą swoją miłość i była w tej miłości ponad wszystko szczęśliwa i była ze Mną jednej woli.... chociaż jej wola była wolna....

Lecz z czasem powstały i w tej istocie ciche wątpliwości, bo ja dla niej również byłem niewidzialny. Jej wielka do Mnie miłość przewyżczała raz po raz powstające w niej wątpliwości, i ona ofiarowywała Mi się jako Moją własną i znalazła swoją drogę w nieustannym stwarzaniu przez jej wolę tego samego rodzaju istot, przy użyciu Mojej energii. Lecz ciągle na nowo powstawały w niej wątpliwości w stosunku do Mnie i także ona nie przedstawiła Mi ich, co jednak było dla niej możliwe.... Ona żyła to zwątpienie które stałe się w niej wzmacniało, osłabiając tym samym jej miłość do mnie, Mój prad miłości, ograniczając się równocześnie w jej twórczym działaniu.

Gdyby ona mogła Mnie zobaczyć, to nie było by dla niej możliwe odwrócenie się ode Mnie, lecz ogień Mojej miłości strawił by ją wówczas doszczetnie, gdyż żadna ze stworzonych przeze Mnie istot nie jest w stanie spojrzeć w praogien Mojej miłości, nie przemijając przy tym (nie przestając istnieć).... Także i ta istota o tym wiedziała, gdyż stała ona w pełnym świetle rozpoznania, lecz nadal uprawiała swą grę z jej myślami: "Znać więcej niż Ja" gdyż znajdowała się ona w najjaśniejszej światłości i najdoskonalszej wspaniałości.... Ona, Luzyfer, nie mógł sobie wyobrazić żadnej innej istoty, która by go w światłości i piękności przewyższała i dlatego wziął on też sobie prawo do panowania nad wszystkimi stworzonymi istotami, których stwórca on wprawdzie przez jego wolę był, ale energię do stworzenia ich otrzymał on ode Mnie. On widział w wielkiej liczbie duchowych istot swoją moc i władzę i dlatego też wierzył, że może się obyć bez Mojej energii, on wierzył w to że zabrał Mi te energie tworząc niezliczoną ilość duchowych istot, i uważał za **dowód** Mojej bezsilności fakt, że Ja się jemu nie przedstawiłem jako widzialna istota....

A Ja pozostawiłem go w jego przekonaniu, gdyż wystawiłem go ze Mnie jako zupełnie wolną istotę, która przynigdy nie będzie **przymuszała** do zmiany jej myślenia, nawet gdyby on przez wieki znajdował się z dala ode Mnie. Moja energia natrafiła więc na opór i jego odpieranie na skutek czego całkowicie zatracił swą zdolność działania. I obecnie ta pierwsza stworzona przeze Mnie istota nie jest już w stanie stworzyć jakiegokolwiek jeszcze dzieła, lecz pomimo tego uważa się nadal za wielką i mocarną, gdyż uważa ona tę niezliczoną ilość istot, które tak samo jak ona stawiały Mi opór, nie przyjmując już promieni Mojej miłości, za **swoją** własność.... także i one nie są już w stanie wykonać jakiegokolwiek czynności, gdyż i one oddaliły się ode Mnie nieskonczenie daleko. Ale była to ich **wolna wola**, którą Ja szanuję, i dlatego pozostaną one tak długo z dala ode Mnie, aż zaczną znowu z ich wolnej woli zbliżać się do Mnie i prosić, aby przenikały ich na nowo promienie Mojej miłości....

Również i pierwsza prze ze Mnie stworzona istota, Mój wielokrotny przeciwnik, rozpocznie kiedyś swa powrotna droge do Mnie, także i on poczuje kiedyś tęsknotę za promieniami Mojej Miłości, i zacznie je na nowo, z wolnej woli przyjmować, gdyż kiedyś zrezygnuje on ze swojego oporu, nawet jeśli do tego czasu przemina jeszcze „wieczności”.... Lecz wszystko co zostało kiedyś ze Mnie jako energia wypromieniowane, powróci niechybnie znowu do odwiecznego źródła energii....

Amen

Dla prawidłowego służenia Bogu konieczny jest właściwy stosunek dziecka do Ojca....

B.D. No. 8673

14. listopad 1963

Wielu ludziom wydaje się że religijnie myślą i postępują, lecz brakuje im do tego **właściwego** do Mnie stosunku - Wprawdzie traktują Mnie oni jak ich Boga i Stworzyciela, lecz **nie jak ich Ojca** i dlatego nie stwarzają też oni ze Mną stosunku dziecka do Ojca. Dlatego też nie będą się oni ufnie do Mnie modlić, bo widzą we Mnie jedynie **dalekiego** od nich Boga który jest wszechmogący i którego władzy oni również podlegają - i dlatego też bardziej się oni Go boją jak kochają, a wszystko to tylko dlatego, że oni Mojej istoty jeszcze właściwie nie rozpoznali.

I tutaj znowu musi zostać podkreślonym, że **stopień miłości** w którym człowiek się znajduje **decyduje** o właściwym do Mnie stosunku i o tym, aby miłość mogła Ojca swego rozpoznać - Ojca, który **Sam miłością jest**, a wówczas odczuwa człowiek silne wewnętrzne parcie w Moim kierunku i zawołuje Mnie, tak jak **dziecko do Ojca** woła. I dopiero wówczas może być mowa o religijnej przemianie człowieka, gdyż wtedy jego życiowa przemiana z pewnością go z powrotem do Mnie poprowadzi - Lecz jak długo Ja jestem jeszcze dla człowieka jedynie **dalekim** Bogiem i Stworzycielem, którego wprawdzie ze względu na Jego moc i władzę obawiać się trzeba, to nie wiele jest na to nadziei, że się on w miłości do Mnie zbliży, on będzie wszystko jedynie **formalnie** wykonywał, zgodnie z tym, co kościół do którego on należy od niego wymaga - To co go do tego skłania to jedynie jego wychowanie, które powoduje że on odpowiednio do niego się zachowuje, które jednak nie może przynieść jakiegokolwiek przemiany jego istoty która ale jest celem oraz sensem jego naziemskiego żywota.

I jeśli przyjdą na was ludzi jakieś ciosy losu, to tylko po to, abyście stali się **żywi**, abyście odstąpili od tej formalnej formy życia, abyście się w myślach waszych bardziej zajmowali Tym Który was stworzył - abyście się zastanowili nad tym, **dlaczego** wy właściwie po ziemi tej krocycie i potem z własnej dobrej woli się tej mocy powierzyli, której wy wasze życie zawdzięczacie - bo wasz obojętny do Mnie stosunek nie może wam przynieść żadnego **duchowego postępu** - Jeśli jednak z całą waszą powagą zapragniecie wyjaśnienia tego co Bóg od was podczas waszego naziemskiego życia wymaga, to z całą pewnością je też otrzymacie. I dlatego też powinniście się w pierwszej linii myślowo zajmować istotą waszego Boga i Ojca, a poczućecie wówczas w sobie wewnętrzne parcie do działania w miłości - gdyż to jest **Mój** głos, który do was przez wasze sumienie przemawia, i który wy już przed tem jako Mój rozpoznać potraficie.

Postępujcie tylko za głosem waszego sumienia, a wówczas poczniecie się do Mnie zbliżać i wtedy stwarzacie także wasze ze Mną połączenie, które odpowiada właściwemu stosunkowi dziecka do Ojca - Bo głos Mój zawsze upominał was będzie do działalności w miłości, a zgodne z nim postępowanie z całą pewnością przyniesie wam światło rozpoznania, tak że i Moja istota, Która Sama miłością jest stanie się dla was zrozumiałą - A wówczas wy opuścicie te **puste formy** życia i staniecie się **żywymi** w waszej istocie i w waszych czynach, a wówczas nie będziecie już wykonywać żadnych formalnych, mechanicznych czynności a tylko zaczniecie obok naziemskiego, prowadzić wasze **drugie - duchowe** życie -

Wy wstąpiliście teraz na drogę duchową, gdyż odczuwacie w waszym wnętrzu chęć zbliżenia się do Mnie, która jest wynikiem waszych duchowych postępów osiągniętych dzięki waszym staraniom, aby życie wasze w miłości do bliźniego prowadzić.

I teraz już wiecie, że wszystko to co dobre, co na miłość wskazuje i do niej prowadzi, co miłości uczy i co dziełem miłości jest - wszystko to **ma Moje poparcie**, bo miłość jest miernikiem stopnia prawdy, oraz miernikiem duchowej dojrzałości tego który z kolei jako Mój przedstawiciel na ziemi swoich bliźnich do Mnie doprowadzać pragnie. Jak długo on sam jeszcze pozbawiony jest miłości, to i jego słowa pozbawione będą siły, będzie to jedynie formalna msza, która żadnemu człowiekowi **błogosławieństwa nie przyniesie**, gdyż Ja Sam z dala od niego jestem, bo **jedynie słowa** bez oddźwięku wypowiedzane zostają - które jednak nigdy ucha Mego osiągnąć nie mogą. Dopiero wasz **wewnętrzny** do Mnie stosunek, który w **miłości** powstał, uczyni was żywym w waszym myśleniu, chceniu i postępowaniu.

Dopiero wtedy wy sami żyć rozpoczniecie, którzy przed tem jeszcze martwi jesteście - jak długo brak wam jest miłości.

A więc jest wasz udział w kościelnej mszy jedynie jednie **zewnętrzną** formą - dlatego też nie może być tutaj mowy o **Mojej** w niej obecności - jak długo wy ludzie wprowadzicie w Boga i Stworzyciela wierzycie, lecz właściwego do Mnie stosunku - nastawienia nie znajdziecie - Dopiero kiedy wy **do Mnie jak dzieci do Ojca** przyjdziecie i ze Mną ufną rozmowę prowadzić zaczniecie, dopiero wtedy możecie być tego pewni, że Ja jestem przy was obecny - a wówczas wasza **wiara stała się żywą**, bo dziecko zawsze starać się będzie wolę Ojca swego spełniać - i od tego momentu nie wystarczy mu już ta zewnętrzna forma wiary, a on z całego serca zapagnie **Mojej** obecności - co mu z całą pewnością spełnione zostanie.

Ja chcę tylko abyście znowu **żywymi** się stali, abyście się nie pogubili w przyzwyczajeniach i zwyczajach które wam **niczego pożytecznego** nie przynoszą, z których wy nie wynosicie żadnego pożytku, w których was wychowano, lecz które są zupełnie **bzwartościowe** i takimi dla duszy waszej pozostaną. Bo dopiero kiedy wy Mnie jako Ojca waszego **ozpoznacie**, to będziecie też potrafili Mnie kochać, i wtedy dopiero spełnicie zadanie waszego życia i wtedy dopiero zaczniecie naprawdę dojrzewać - co by wam miłość na waszej drodze nie przyniosła

Amen

Zawołanie do „Ducha swietego”....

B.D. No. 8674

15. listopad 1963

Wy ludzie często wołacie do swietego Ducha, aby on do was przyszedł, i nic nie wiecie o tym, że On w sie was znajduje i że potrzebuje On tylko waszej wolnej woli, aby mógł sie do was odezwac.... Ten duch jest Moim udziałem, on jest nierozzerwalnie polaczony z Duchem Ojca, jest on wiec Boza iskierka, która została dołożona do duszy, kiedy sie ona na tej ziemi jako człowiek wcieliła, lub też: wy niegdys wyszliscie ze Mnie jako wypromieniowanie **Mojej** miłości i dlatego jesteście z tej samej substancji jak i Ja sam.... Ta substancja sie wprowadzicie po waszym upadku utwardziła, i z was stały sie przez to martwe istoty.... z istot które niegdys pełne życia były, bo Moja siła miłości was przenikała i ta siła nie potrafi inaczej jak tylko stale czynna być. Ponieważ wy sie teraz przed siłą **Mojej** miłości wzbraniacie, to stalicie sie także niezdolni do wszelkiej czynności. I w tym pozbawionym siły stanie, wy sie ciągle jeszcze znajdujecie kiedy wy jako człowiek na ziemie wstepujecie.

Abyscie teraz spełnić mogli wyznaczone wam naziemskie zadania, to Ja wpromieniowałem do serca każdego jednego człowieka **iskierkę Mojej wiekuistej siły miłości**, która znowu jest Moim udziałem.... Wy zostaliscie uduchowieni siła która was niegdys z siebie jako istoty wypromieniowała, a to oznacza, że wy **posiadacie życiową siłę**, że możecie być na ziemi aktywni, i że możecie jako człowiek spełnić wasze zadania. Ale właściwym waszym zadaniem jest i pozostanie wasze **uduchowienie**, przemiana waszej istoty na stan pierwotny, i to zadanie możecie jedynie wtedy spełnić gdy wy przeistoczycie sie w miłość. Ale zebyście to uczynić mogli, to najpierw musi zostać w was wpromieniowana iskierka miłości, ponieważ wy przez wasz ode Mnie odpad całkowicie pozbawieni jesteście miłości. A wiec jest ta iskierka miłości wypromieniowaniem **Mnie Samego**.... to

wypromieniowanie Mojego Ducha do waszej duszy, który was jednak dopiero dzięki waszej woli do życia przebudzić może....

Wy wszyscy posiadacie ta isierkę Ducha który jest w was cząstka Mnie Samego.... A więc nie musi on do was dopiero przyjść, On jest już w was, lecz odezwać do was może się On dopiero wtedy, gdy wy Mu to przez wasze życie w miłości umożliwicie, gdyż On się na siłę nie wpycha i was wbrew waszej woli do niczego skłaniać nie chce.... A więc zawsze możecie tego znajdującego się w was ducha do życia przebudzić, lecz nikt was do tego zmuszać nie będzie. Przez waszą **modlitwę**, aby Duch święty do was przyszedł udowodnić jedynie waszą **nieznajomość** właściwych zależności, i wy okazujecie także, że macie o Nim fałszywe wyobrażenie, ponieważ widzicie Go jako istotę, i jak do takiej do Niego się zwracacie.... Ale on jest promieniowaniem które się ze Mnie wywodzi, ponieważ Ja Sam od wieczności tym najświętszym Duchem jestem i Ja jestem też przy każdym który Mnie zawoła.

Lecz przenigdy nie powinniście myśleć, że Duch, którego wy wołacie jest Duchem oddzielnym, i on nie może i też nie będzie na wasze zawołanie reagował, i to tak długo, aż wy się w miłość przeistoczyć, i chociaż Moja siła miłości z Mojej strony żadnych ograniczeń nie zna, to jednak przenigdy nie będzie ona promieniować do zamkniętego serca, a zamknięte pozostanie ono tak długo, jak długo nie posiada ono jeszcze chęci kochania.... bo zdolny do kochania, dzięki tej isierce miłości lub też ducha, która ode Mnie otrzymał, jest każdy.... Ale dopiero chęć kochania powoduje że duch mieszkający w was daje o sobie znać, nawet jeśli wy do Niego nie wołacie.... On jest w was, ale On będzie się tak długo cicho zachowywał, jak długo wy na miłość nie będziecie zwracać uwagi, bo On Sam jest miłością, i dlatego może się jedynie do miłości odzwymać. I On jest z Duchem Ojca od wieczności nierozdzielnie złączony, i dlatego może Mój „Ojcowski Duch”.... lub też Boży ogień miłości.... w was ludzi w całej obfitości wpływać, i spowodować że ta isierka Ducha was bezustannie od wewnątrz pouczać może. Bo Boże światło miłości musi teraz oświecić wasze serca, a to oznacza najjaśniejsze rozpoznanie, to oznacza też uzyskanie wiedzy, która odpowiada prawdzie, ponieważ Mój duch o wszystkim wie, i dlatego wam jedynie czystą prawdę przekazać może.

A więc zawsze możecie tylko o to prosić, abym Ja Sam był przy was obecny, co wymaga jednak waszego przeistoczenia się w miłość, gdyż w innym przypadku Wiekuista Miłość nie może być przy was obecna. A więc możecie prosić tylko o to aby wypełniła was siła pozwalająca wam spełniać Moje przykazania, a wówczas będziecie też mogli odczuć w was Moją obecność, bo z każdym dziełem miłości wy Mnie do was przyciągacie, ponieważ Ja Sam miłością jestem.... I wówczas sprawie też aby Duch Mój przez was działał, tak jak Ja wam to obiecałem....

Amen

Pytanie: Co było by, gdyby Adam nie zawiódł?

B.D. No. 8675

16. listopad 1963

Ja chcę tego, abyście stawiali pytania na podstawie których Ja mógłbym was pouczać zgodnie z prawdą.... Bo i te pytania **Ja** wkładałam do serc waszych, gdyż wiem gdzie macie jeszcze braki, a Ja chciałabym wam ofiarować światłość. Wszystkie duchowe zależności i powiązania zrozumieć do najdrobniejszego szczegółu, nie będzie dla was ludzi doputy niemożliwe, dopuki nie staniecie się doskonali, tak abym **Ja** mógł całkowicie was przeniknąć światłem Mojej miłości, które zapewni wam wtedy najjaśniejsze rozpoznanie. Ale także i przedtem już mogę dać wam wyjaśnienia odpowiednie do waszej zdolności pojmowania, abyście nie zaczęli błędnie myśleć i nie otwarli się dla błędnych nauk....

Wina odpadłych ode Mnie istot była **niezmiernie duża**.... Ona polegała w przeważającym stopniu na tym, że one **nie chciały** Mnie już więcej uznać, pomimo ich stanu światłości, który odsłaniał im jasno fakt ich pochodzenia. One grzeszyły przeciwko Mnie, pomimo tego że posiadały całe rozeznanie prawdy. Mimo to miłość Moja do nich była tak duża, że uczyniłem ich powrót do Mnie zależnym od **pełnego uznania** z ich strony Mojej istoty, i przyznania się do ich winy odwrócenia się o de Mnie, ich Boga i Ojca. Przy czym ciągle trzeba przy tym podkreślić, że Mój przeciwnik przez ich

upadek wziął je w swoje posiadanie, i że były one **za słabe** aby uwolnić się z pod jego mocy.... Jedynie **Miłość** mogła dać im taką siłę, aby mogły się one od niego uwolnić.... Miłość była **jedyną siłą**, w stosunku do której Mój przeciwnik był bezsilny, tylko miłość mogła go pokonać.... Lecz miłości istoty te się dobrowolnie pozbyły. One wzbrały się przyjąć promienie Mojej miłości stając się przez to w całości skazanymi na Mego przeciwnika. Ale Ja dałem jednak tym pierwszym ludziom **możliwość** ponownego przyjmowania o de Mnie miłości.... Ja wyposażyłem ich we wszystkie dary i umiejętności, a oni mogli podporządkować sobie całą ziemię.... Ja oferowałem im nieograniczoną ilość miłości, którą oni powinni byli jedynie odwzajemnić przez spełnienie Mojego przykazania, które nie było ciężkie.... Odwzajemnienie Mojej miłości przyniosło by im z kolei pewną **porcję energii**, która umożliwiła by im stawianie oporu Mojemu przeciwnikowi, uwolnienie się z jego sieci, i oni mogli by dzięki spełnieniu Mojej woli przyznać się do ich ówczesnego grzechu.... Oni wkroczyli by na nowo pod Moją wolę i każdy człowiek który po nich przyszedłby na ziemię uczynił by to samo co oni....

W ten sposób mogła by ludzkość w bardzo krótkim czasie, pełna skruchy powrócić do Mnie, bo znajdująca się w Adamie dzięki jego **właściwej** do Mnie **miłości** energia przeniosła by się na wszystkich jego potomków. Szybko doszło by do zupełnego uduchowienia niegdyś upadłych istot, bo ludzie rozpoznali by ich wielką prawinę i przez ich wewnętrzną do Mnie miłość szybko by ją spłacili. Gdyż zgrzeszenie przeciw Miłości, zgrzeszenie w stosunku do Mnie mogło zostać znowu tylko przez **miłość** zmażane.... I zaprawdę to co Ja tym pierwszym ludziom ofiarowałem musiało by doprowadzić do rozpalenia w nich płomienia miłości i to aż do najjaśniejszego żaru.... Gdyż Ja wymagałem od nich jako zadośćuczynienia tylko „miłości”.... którą Mi potem przyniósł **Jezus** w tak wielkim stopniu że **zmazał** On nią całą tę wielką winę, gdyż Adam i płeć ludzka zawiedli.... **Tylko miłość** była w stanie znieść tamten grzech. I zaprawdę mogliby ci pierwsi ludzie ofiarować mi tę miłość, gdyż to co Ja dla nich na ziemi stworzyłem przedstawiało im nieporównywalne wspaniałości, które oni po ich poprzednim stanie uwiązania teraz jako błogość odczuwali i ta właśnie błogość mogła by w nich wzniecić miłość, miłość, która musiała by stale dziękować i chwalić i do głębokiego wewnętrznego oddania w stosunku do Mnie ich skłonić.

Lecz ja musiałem w celu wypróbowania woli, która niegdyś została nadużyta, dać Memu przeciwnikowi prawo walki o swoich sprzymierzeńców podczas ich życia na ziemi. Aby wskazać pierwszym ludziom to wielkie niebezpieczeństwo ponownego wykroczenia w stosunku do Mnie, dałem im to lekkie przykazanie które oni mogli i musieli spełnić, jeśli ich miłość do Mnie osiągnęła by już ten stopień, który by im zagwarantował pełne oddanie w stosunku do Mnie, i które odebrało by całkowicie Memu przeciwnikowi jego moc w stosunku do nich. On także starał się wszystkiego spróbować, aby skłonić tych pierwszych ludzi do upadku. On dał tym ludziom w odniesieniu do Mego przykazania pewną obietnicę, która ze względu na to że był on Moim przeciwnikiem była kłamstwem i skłoniła ich do zachowania **sprzecznego z miłością**.... On obiecał im że staną się równi Bogu jeśli przekroczą to Boże przykazanie, przedstawiając Mnie jako **kłamcę**, który przepowiedział im **śmierć** w przypadku przekroczenia Mego przykazania. On przedstawił **Mnie** jako jakiegoś oszusta, który przepowiedział im **śmierć**, jeśli przekroczą Moje przykazanie.... I ludzie ci uwierzyli jemu a nie Mi. I to było ponownym ciężkim grzechem, który przeniósł w stan słabości także ich potomków, oni nie byli już w stanie z własnych sił uwolnić się od Mego przeciwnika, co stało się powodem dla przyjścia Jezusa Chrystusa, który przyniósł ratunek ludzkości znajdującej się w największej potrzebie, oraz Jego Dzieła Zbawienia....

Ciągle na nowo jedno podkreślam, że jedynie miłość jest w stanie odpokutować tę wielką winę, że Adam miał tę możliwość Mi miłość tę udowodnić, lecz przez jego upadek i po jego upadku nie była już żadna istota zdolna do okazania Mi tak wielkiej miłości, która mogłaby by spłacić tę wielką winę.... i dlatego też dzieło zbawienia ludzkości musiało zostać spełnione prze ze Mnie samego, Który zmanifestował się w człowieku o imieniu Jezus....

Człowiek Jezus był więc pełen Boskiej miłości i On doznał w swej miłości, swej ofiarnej śmierci na krzyżu, bo bez tego dzieła zbawienia żaden człowiek nie był by już w stanie powrócić z powrotem do Mnie, gdyż Mój przeciwnik nie uwolni żadnej duszy, a ona sama jest za słaba aby się od niego

uwolnić.... A ponieważ Ja już od wieków o tym wiedziałem że pierwszy człowiek zawiedzie, to Jezus pierwszy syn Boży zaoferował Swą gotowość poniesienia ofiary dla tego dzieła zbawienia, i On wykonał to, bo Jego miłość do Mnie i do wszystkich tych nieszczęsnych istot była przeogromna....

Amen

Jezusowe następstwo: Niesienie krzyża....

B.D. No. 8680

21. listopad 1963

Kiedy wy udacie się za Jezusem, za bożym Zbawicielem, to zawsze wchodzić będziecie na most prowadzący do duchowego królestwa, bo to On most ten dla was zbudował i przed wami przeszedł Swoją ziemską drogę. On Sam stworzył dzięki Jego dziełu zbawienia pomost nad tą rozległą przepaścią pomiędzy ziemią a duchowym królestwem, On przeszedł po trudniejszej i najcięższej drodze, która do krzyża prowadziła i stworzył przez to most prowadzący do królestwa światłości.... na który każdy człowiek wstąpić może, i który go zawsze do właściwego celu doprowadzi....

Droga następców Jezusa iść się powinno, tzn. tak jak On wziął na siebie całe cierpienie z miłości do nieszczęśliwej ludzkości, tak musi też i człowiek pójść drogą miłości i cierpienia, on musi pomimo tego, że Jezus całą winę swoich braci i siostr na siebie wziął i przez śmierć na krzyżu, przez Jego zbawienne dzieło całą ich winę zmył, starać się oczyścić swoją duszę za Nim postępując.... Jego dusza może się jedynie przez miłość i cierpienie oczyścić, się skrzystalizować, i ona powinna ten proces oczyszczania zrealizować jeszcze na ziemi, jeśli chce ona osiągnąć stopień światłości który by jej stan błogości gwarantował. Bo człowiek właśnie w tym celu na ziemi przebywa, aby jego dusza mogła się uwolnić od wszelkich nieczystości, od wszelkich złych przywar, pragnień, słabości oraz nieczłowieczeństwa, które jeszcze do niej na skutek ówczesnego upadku przywierają, od których ona się uwolnić powinna i też może, jeśli cierpliwie kroczyła będzie po ziemskiej drodze cierpieć.... i się w życiu w miłości pilnie ćwiczyć. Bo miłość jest najpewniejszym środkiem oczyszczającym, miłość oczyszcza wszelkie zło, oraz uwalnia duszę od powłók które jeszcze na duszy ciąży. A cierpienie.... noszone w poddaniu.... jest także do skrzystalizowania duszy dobrze się nadające, ona staje się bardziej podatna do odbierania światła, oraz dla światła przepuszczalna, gdy wstąpi w zaświaty.

Dlatego Jezus wypowiedział te słowa: **„Kto chce pójść w Moje ślady, ten musi wziąć na siebie krzyż swój”** Żadnemu człowiekowi nie można całkowicie zaoszczędzić cierpienia, chociaż każdego spotka ono w innym stopniu. Ale ziemskie życie nie jest ostatecznym spełnieniem, ono jest zawsze **tylko stacją przygotowawczą** na właściwe życie w duchowym królestwie. A to co na duszę na ziemi jeszcze nałożone zostaje, to może jej błogość w zaświatach jeszcze spotęgować, ale pod warunkiem że będzie to znoszone z pokorą i oddaniem. Dobrowolnie więc powinien pójść człowiek śladami Jezusa.... Jemu samemu na tym zależeć musi, aby dusza jego wyższa dojrzałość na ziemi osiągnęła, on sam świadomie zdecydować się musi do pójścia drogą po której i Jezus szedł, on musi też uznać Jego zbawienne dzieło, i sam z niego skorzystać. Bo jeśli się on do Jezusa nie przyzna, i Jego zbawienne dzieło nie uzna, oraz z Jego łask nie skorzysta, to chociażby nawet nie wiem jak na ziemi cierpieć musiał, to dusza jego pomimo to nie osiągnie swej doskonałości, jeśli on w Niego nie uwierzy.... i nie uwierzy w to, że Sam Bóg był tym, Który w człowieku Jezus dzieło zbawienia spełnił. Bo wtedy może być jego droga uślana niezliczonymi cierpieniami, on sam jednak nie będzie miał z nich żadnej korzyści dla swojej duszy, gdyż w tym przypadku nie „poszedł on za Jezusem z wolnej woli”....

Im więcej w was ludziach będzie miłości, tym mniej będzie was wasze cierpienie uciskało, gdyż miłość jest najlepszym rozwiązaniem, że miłość stopi wszystkie powłoki duszy, ona stopi wszystko to co nieczyste i co już się utwardzić potrafiło, miłość w krótkim czasie zrealizuje oczyszczenie duszy ze złóg, i rozmiar cierpienia będzie mógł zostać tam pomniejszony, gdzie dusza się już za oczyszczanie zabiera....

I dlatego człowiek musiał się będzie w wysokim stopniu z miłości udzielać (służyć) aby przez to wyrazić swoją miłość do bliźniego, bo miłość skalnia do czynów, i jeśli służy ona bliźnim niczego za

to nie oczekując, to człowiek stale będzie dzieła miłości spełniał, i tym samym po drodze następców Jezusa kroczył, Którego miłość tak samo do pomocy ludziom skłaniała, Który starał się złagodzić ludzką biedę i cierpienie, i Który stosował nadzwyczajną siłę aby Swoim bliźnim pomóc.

Tak więc będzie stała gotowość do niesienia ludziom pomocy zarazem droga Jezusowych następców, gdyż jest ona dowodem miłości, która zawsze przynosić będzie błogosławieństwo, na tym co daje jak i na tym który z pomocy korzysta.... Gdyż miłość jest najpotężniejsza, jest tym co Boskie, i co nieodwołalnie do doskonałości duszy prowadzić musi, co duszę oczyścić, i zdolna do odbierania światła uczynić musi.... Miłość jest ostatnim naziemskim celem, ponieważ prowadzi ona do połączenia się z Wiekuistą Miłością, bo pozwala ona na stworzenie prapierwotnego duchowego stanu, w którym ta istota stworzona została, i dlatego najwyższa błogość zapewniać musi, która każda istota jedynie w połączeniu z jej Bogiem i Ojcem od wieczności znajdzie, z Którego miłości ona niegdyś wyszła....

Amen

Polaczenie sie koscielnich organizacji?.... -Nieprawdziwe nauki....

B.D. No. 8687

28. listopad 1963

Jak długo się ludzkość na to zdecydować nie potrafi, aby chrześcijańska nauka z wszelkich **ludzkich** dodatków oczyścić, jak długo każda z konfesji nie posiada **poważnej chęci**, aby się w **całkowitej** prawdzie znajdować, aby każda pomyłkę wytrzewić, tak długo nie dojdzie też do pojednania kościołów, gdyż jedynie w czystej prawdzie może dojść do spotkania się różnych konfesji, i wówczas będa one jednego zdania i dojdą do porozumienia. Lecz żaden z duchowych kierunków nie okazuje gotowości aby ze swego duchowego dobra coś usunąć, i najczęściej obstają oni akurat przy ich **blednych** naukach, gdyż z siebie samych nie są oni w stanie rozróżnić, jak długo to ich **rozumem** czynić będa. I co się najbardziej w oczy rzuca, to fakt, że żaden z tych duchowych kierunków nie prezentuje „Bożego działania”.... **Bożego oddziaływania** w człowieku.... i wie, tylko na tej drodze uzyskanej nie uznaje, im **wydaje** się tylko to być wartościowym, co ludzki rozum sobie pozyskał, i oni nie mogą się z tym rozstać. A więc cechy charakterystyczne kościoła który **Ja Sam** na ziemi założyłem, można jako dowód wiarygodności, oraz prawdziwości tego co oznajmiane zostaje, tylko bardzo rzadko spotkać. Akurat tego co by prawdę gwarantowało jest kościelnym instytucjom brak, gdyż w innym przypadku musiałyby się **wszystkie** znajdować w **posiadaniu tej samej** prawdy, co wykluczałoby zarazem brak zgodności pomiędzy nimi.

A więc stwierdzić trzeba, że czystej prawdy nigdzie już tam znaleźć nie można, gdzie się ma nadzieję otrzymać duchową wiedzę.... Trzeba powiedzieć, że wszędzie snuje się jedynie **slaba** nitka, kiedy się przykazania miłości do Boga oraz do bliźniego naucza.... i że to słabo świecące duchowe dobro wprawdzie by wystarczyć mogło, aby ludziom prawdę udostępnić, ponieważ już **samo życie według tych przykazań** miłości gwarantuje człowiekowi „działanie w nim Boga” i wówczas będzie człowiek od wewnątrz pouczany, i potrafi on wtedy odróżnić prawdę od błędnej nauki.... Jedynie nauka o miłości zachowała się jako boskie dobro, i dlatego każdy człowiek ma tę możliwość aby się w prawdzie poruszać, jeśli tylko według niej postępować będzie. Bo wtedy będzie on też wiedział, że wszystko inne to **ludzkie** dzieło, które jedynie do błędnych wyobrażeń prowadzi.... że są to jedynie **naziemskie formy** tego, czego Bóg w sensie duchowym od człowieka wymaga.

Lecz ludziom będa jest dobrej woli aby podjęli się całkowitego oczyszczenia tej budowli, która w stanie ich duchowej ślepoty sami sobie zbudowali.... Z ich nauk oraz ustaleń nie wywodzi się żaden duchowy kierunek, bo każda z nich jest **czysto światowa** sprawa, i to tak długo jak długo jest ona na zewnątrz przedstawicielką obyczajów oraz rytuałów, które można jedynie jako **symbole** uznać, gdyż brak im jest właściwego ich wyłożenia (interpretacji).... Lecz pomimo tego oni wszyscy całkowicie są przekonani co do prawdy ich własnego duchowego kierunku, i to jest właśnie **nieszczęściem**, gdyż oni wyznają tym samym ich pozbawione miłości usposobienie, które uniemożliwia im rozpoznanie prawdy.... oraz ich obojętność, ich brak odpowiedzialności w stosunku do ich dusz. Bo każdy człowiek w miłości żyjący za bardzo będzie sobie prawdę cenił, aby nie starał się on z całą powagą do

tego przekonać czy on się tak naprawdę w prawdzie znajduje.... bo już jedno **poważne** zapytanie i prośba o to przyniosły by mu światło rozpoznania.

Ale gdzie można w kołach które jako samozwawcze się za przywódców ludzkości uznają spotkać wątpliwości dotyczące prawdy, którzy się sami urzędu nauczania podejmują i go prowadzą?.... Gdzie w ogóle można jeszcze napotkać prawdziwe pragnienie prawdy?.... Dlaczego żaden człowiek nie postawi sobie tego tak ważnego pytania: „Co to jest prawda?.... Czy ja sam ją posiadam?”....

Każdy z pewnym uporem przedstawia to, co sam przeżył, i on sam nie zabiera w stosunku do tego żadnego stanowiska. Jemu się wydaje, że on jest „pobożnym” jeśli bez sprzeciwu wszystko przyjmie, co mu znowu przez **ludzi** przekazane zostało.... Wszelka własna odpowiedzialność on od siebie odrzuca, on do tego nie dopuszcza aby jego własny rozum, lub też jego serce, aktywnym się stały, ażeby sprawdzić prawdziwość tego co on znowu dalej przekazywał będzie.... On sam grzeszy przeciw światłu Duchowi, gdyż Ten w się nim znajduje i tylko na to czeka, aby został **przez miłość** przebudzony, aby mógł się On potem wyrazić i to w taki sposób, aby stało się w człowieku jasno i przejrzyste, aby stał się on naprawdę mądry, ponieważ wolno mu jest odbierać światło ode Mnie Samego, światło które mu przyniesie **najjasniejsze rozpoznanie**.... Dlaczego jednak tak niewielu ludzi znajduje się w tym świetle rozpoznania.... Dlaczego z taką zapalczywością obstają oni przy duchowym dobrze, które to tyle wątpliwości wzbudza, kiedy się go tylko poważnemu sprawdzianowi podda? Dlaczego ludzkość zadawała się naukami które nie ode Mnie wyszły, i dlaczego nie weźmą oni z Mojej ręki wyborczego duchowego dobra, które to każdy zamówić i odbierać może, któremu z całą **powagą** na posiadaniu czystej prawdy zależy, i który dzięki jego życiu prowadzonemu w miłości **bezpośrednio ze Mną** się połączyć może, aby przeze Mnie Samego pouczonym zostać.... bo wam, wszystkim ludziom **brak jest wiedzy o działaniu Mego Ducha w człowieku**. I samo to jest już dowodem na to, że nie zostaliście **właściwie** pouczeni, i że także tym co nauczają **brak jest tej wiedzy**, a to z kolei świadczy o tym, że to **nie Ja** ich do sprawowania ich urzędu powołałem. Bo jeśli Ja dam człowiekowi zlecenie aby został nauczycielem, to Ja Sam go też naprawdę we właściwą wiedzę do nauczania wyposażę.... Ale tej wam brakuje, którzy **sami** się do tego powołaliście, aby wasz duchowy kierunek lub konfesje ludziom oferować, i którzy chcieliby być branym za tego który ludzkość prowadzi.

Wy nie zostaliście przeze Mnie powołani, i **wy nigdy nie będziecie mogli wprowadzić ludzkość w prawdę**, ponieważ wy **sami jej nie posiadacie** i nic nie czynicie aby się w jej posiadanie dostać. I dlatego uważajcie co Ja wam teraz powiem: „Tylko tam jest prawdziwy kościół, gdzie widoczne jest działanie Mego Ducha w człowieku, kościół, który Ja Sam na ziemi założyłem, i jego nie można z zewnątrz rozpoznać, ale obejmuje on członków z różnych kościelnych gmin, z różnych duchowych kierunków, gdyż znajdują się oni w **żywej** wierze, która zdobyli oni przez życie prowadzone w miłości, i oni też wiedzieć będą, że Mój kościół się na zewnątrz nie prezentuje, ale gwarantuje za to najbardziej **uwewnętrzniony** związek ze Mną Samym, Który wówczas Sam Moją prawdę rozdzielałam.... Jasne rozpoznanie na duchowym terenie, którego wszystkim tym brakuje, którzy do tego Mojego kościoła nie należą, i którzy nie potrafią się uwolnić od błędnego duchowego dobra, które przenigdy u Mnie nie mogło mieć swego początku, ono jest jedynie dodatkowym ludzkim dziełem, które się wprost od Mojego przeciwnika wywodzi, który stale przeciw prawdzie walczył będzie, lecz nigdy uznany nie zostanie przez tych, którzy się w miłości i wierze Mi oddają”....

Tak więc będziecie teraz rozumieć, że zjednoczenie chrześcijańskich konfesji nigdy nie dojdzie do skutku, ponieważ każda jedna z nich przy swoich naukach obstawać będzie, które ona dotychczas reprezentowała, i że w sporach pomiędzy różnymi konfesjami zawsze się tylko o błędne nauki rozchodzi, i każda z nich stara się lekko bronąć swoich duchowych przekonań (nauk), gdyż nie chcą się oni z nimi rozstać.... Lecz **jedynie czysta prawda** może prowadzić do błogosławi, i tylko ten który tej prawdy z całą powagą pragnie, ten będzie mógł ją też otrzymać, jeśli obierze on drogę która **bezpośrednio** do Mnie prowadzi i z całą powagą Mnie o nią poprosi....

Amen

Ludzkie myślenie jest ukierunkowane naziemsko, tak wie wszystko sie w naziemskim sensie wyklada, co gleboki duchowy sens posiadalo, co ode Mnie do ludzi jako duchowe pouczenie przeslane zostalo, Który zawsze bezpośrednio przez duchowych posłanców do ludzi przemawialem. Ale powodem Moich duchowych pouczeń zawsze bylo **dobro ich dusz**, i gdy Ja sie do ludzi zwracalem to zawsze wkładalem w Moje slowo pewien **duchowy sens**, który na poczatku jeszcze stosunkowo dobrze zrozumiany zostawal, ale nigdy nie uplywalo wiele czasu, az ten duchowy sens ze swiatowymi myslami wymieszany zostal, az w koncu w naziemskim sensie wylozony zostal. Tak wie Moje slowo nigdy nie potrafilo sie czystym utrzymac.... z niego wywodza sie różne czynnosci oraz zwyczaje, które nie odpowiadaja jego duchowemu sensowi i Moje slowo utracilo jego uleczejaca sile, bo Moim **czystym** slowem nie pozostalo.

Czego sie od was w duchowym sensie wymagalo.... bo Ja na to liczyłem, ze spelnienie tego waszym duszom błogoslawienstwo przyniesie.... to wy ludzie przeistoczyliście w naziemskie obrzadki. Wy na kazde Moje wymaganie, które Ja waszym duszom postawilem, wymysliliscie sobie pewien naziemski obrzadek i wy nazwaliscie je potem „sakramentami” i im pewne.... o wiele **z duze znaczenie** przypisali, tak ze teraz niezliczona ilosc ludzi z wielka sumiennoscia te przez was na nie nalozone wymagania spelnia i wierzy w to, ze zbiera dla swej duszy skarby laski, gdy spelnia wydane przez człowieka przykazania.... Ale wszystko to jest jedynie formami i pozorami, i dla dojrzewania duszy zupełnie bez znaczenia.... Lecz wy ludzie obstajecie ze skrajna zapartoscia przy tych formach, które wy **sobie sami** stworzyliście, które nigdy nie byly od was ludzi przeze Mnie wymagane.

Wszystkie Moje slowa, które Ja wypowiedzialem, kiedy Sam jeszcze po ziemi chodzillem, posiadaly gleboki duchowy sens, i nigdy nie moga one zostac zastapione przez **zewnetrzne** obrzadki.... Ale wy nie rozpoznaliscie tego glebokiego sensu, i wy sie zadawalacie zewnetrznymi obyczajami, które nigdy nie przyniosa waszej duszy jakiegokolwiek korzysci. Pomyslcie tylko o tym, jak wielkie znaczenie wy juz do samego „Chrztu” przykładacie!.... Pomyslcie tylko o tym, ze wy tutaj jedynie pewien **zewnetrzny obrzadek** wykonujecie i jesteście przy tym przekonani o duchowym sukcesie: czy to uwolnienie sie od pierwotnego grzechu, lub tez przyjecie do Mojego kosciola.... przyjecie do religijnej wspólnoty.... Lecz tak naprawde to na to wszystko człowiek **sam sobie zasluzyć musi**, podczas swego naziemskiego zycia, on musi z jego **wlasnej** wolnej woli, dac sie przez Jezusa Chrystusa zbawic od grzechu. A wiec potrzeba do tego o wiele wiecej jak tylko **aktu** chrztu którego sie dokonuje na dziecku.... I ono znowu moze tez z wolnej woli, przylaczyć sie do „Mojego kosciola” przez swiadome zycie, jako ten który Moimi śladami kroczy, który przez milosc dotrze do **zywej wiary**.... tej charakterystycznej cechy przeze Mnie zalozonego kosciola....

Pomyslcie o sakramentach spowiedzi i oltarza.... Co wyscie z tego uczynili i przez jakie zewnetrzne czynnosci wy sobie przebaczenia waszych grzechów obiecujecie. Pomyslcie o tym, jak Ja to chce zrozumiec, abyscie umozliwili Mi wstepu, abym Ja mógł odprawiac z wami wspólna wieczerze, a wy ze Mna.... I jak wy z tych Moich słów: „I czyncie to na Moja pamiatke” pewien obrzadek uczyniliscie, który znowu nie moze miec najmniejszego oddziaływania na wasza dusze, jesli wy nie bedziecie prowadzic tak glebokiego w milosci zycia, ze wy przez **wasza milosc** ze Mna wewnetrznie polaczeni bedziecie, i wtedy Ja Sam moze byc w was obecny....

Wszystko to, czego sie od was jako duchowej pracy wymagalo, z czym wasza dusza sama sobie rade dac powinna, wy ludzie powiazaliscie z naziemskimi pojeciami i sobie samym cos zbudowaliscie, wedllug czego wy sumiennie postepujecie, czyniac to czego sie od was wymaga, i co sie przed wami jako Moja wole uzasadnia.... I ciagle na nowo musi sie to wam wyjasniac, lecz takich wyjasnien to wy przyjac nie chcecie, ale za to z jeszcze wiekszym zapalem spelniaacie te przez człowieka wydane przykazania, podczas gdy Mojemu przykazaniu, oraz przykazaniu milosci do Boga oraz do blizniego nie poswiecacie waszej uwagi, i dlatego tez duch wasz coraz to ciemniejszy sie staje, tak ze koncu nie potraficie juz rozpoznac tego co w waszym myśleniu i działaniu niewlasciwe.

Wy sami sobie tym rece zwiazaliscie, ze wszystko to, co sie wam jako „Moje slowo” oferuje bez zadnego sprzeciwu jako prawde przyjmujecie....

Wszystkie Moje slowa wykladacie jedynie w naziemski sposob, lecz na ich duchowy sens to wy uwagi nie zwracacie, i przez to powstaly tez nieporozumienia które tylko wtedy oczyszczone zostac moga, kiedy wy wypelnieni bedziecie miloscia, bo wówczas swiatlo w was samych bedzie, i wy to rozpoznacie gdy sie w bledzie poruszacie badziecie.... Wy rozpoznacie wtedy wszystkie przez czlowieka wydane przykazania i sakramentalne czynnosci jako wprowadzanie w blad, które jedynie ciemny duch jako Boza wole rozumiec moze, i wy bedziecie starali sie od nich uwolnic, w rozpoznaniu czystej prawdy która jako jedyna duszy uzdrowienie przyniesc moze, i która jedynie ten czlowiek jako prawde rozpoznac potrafil bedzie, który w milosci zyje, który Moje przykazanie milosci jako pierwsze spelnial bedzie i wtedy takze wlasciwie rozumowal....

Amen

Ja Mojemu przeciwnikowi w jego dzialalnosci nie przeszkadzam....

B.D. No. 8691
3. grudzien 1963

Wprawdzie Ja Sam jestem Panem nad niebem i ziemia, i zadna istota nie bedzie w stanie sprzeciwic sie Mojej woli, lecz Ja nie staram sie odebrac Mojemu przeciwnikowi jego prawa na obszarze który jest jego królestwem: ten naziemski swiat, który miesci w sobie to co **jeszcze** do niego nalezy i na który ma on prawo swój wpływ wywierac.... gdy duchowe istoty znajdujace sie jeszcze na drodze swego rozwoju osiagną stadium, w którym jako czlowiek na ziemi zyja.... wówczas bedzie on te duchowe istoty.... tych ludzi nieustannie próbował na różne sposoby nagabywac, aby za wszelka cene nie dopuscic do ich duchowego rozwoju i aby ich na nowo w dół

sciagnac, z którego sie oni podczas ich nieskonczenie dlugiej wędrowki powoli wydostali, wyprocowujac sobie mozolnie ich progres w górę.... I wtedy wlasnie jest on (Luzyfer) panem w swoim swiecie....

I wlasnie w tym znajdziecie wyjasnienie na pytanie: **dla czego Ja dopuszczam tyle zla?** dla czego nie staram sie mu zapobiedz, i nie ingeruje wszedzie tam, gdzie dzialalnosć Mego przeciwnika wyraźnie jest widoczna. **On ma do was ludzi prawo**, bo wy z **wlasnej nieprzymuszonej woli poszliscie niegdys za nim** upadajac w dół, w otchlan.... i on wykorzystuje teraz swoje prawo, abzeby was pod swoim panowaniem zachowac. Ale **wy sami** mozece stawiac mu opór, bo wy posiadacie przeciez **wolna wole**. Nie brakuje wam tez ku temu sily, jesli wy Mnie tylko o nia poprosicie. Ja z Mojej jednak strony nie bede Mojemu przeciwnikowi w jego dzialalnosci przeszkadzal, bo ten naziemski swiat to **jego czesc**.... a nawet wszystko to co jest materia, nad która on jednak nie ma wladzy, gdyz w niej znajduje sie upadla duchowa energia, której przejsciowo zabrana zostala wladza przez uwiązanie jej w materii. Lecz jak tylko ona jako czlowiek przez swiat ten kroczy, to on swoja wladze nad nia na nowo posiadac moze, a Ja mu w tym przeszkadzal nie bede.... dlatego tez korzysta on z niej gdzie i jak tylko sie da.

Lecz on posiada mocarnego przeciwnika w Jezusie Chrystusie.... w Bozym Zbawicielu.... I do Niego moze sie kazdy czlowiek zwrócic, aby móc sie uwolnic od wroga wszystkich dusz. Bo Jezus jest silniejszy od niego i On uwolni kazda dusze z pod jego panowania, która Go tylko w swojej modlitwie o to poprosi i swoja modlitwa jej wiare w Niego i Jego dzieło zbawienia udowodnia, przez to Mnie Samego uznajac, Który sie w Jezusie czlowiekiem stalem, aby zbawic wszystko to co duchowe upadle.... Tak wiec jest moc Mego przeciwnika na ziemi wprawdzie bardzo duza, ale pomimo tego znajdzie on swego Mistrza w Jezusie Chrystusie.... i gdyby on nawet nie wiem jaka moc nad ludzmi posiadal, to oni zawsze jednak maja w Jezusie Chrystusie ich Ratownika i Wybawiciela z pod jego mocy. Dlatego tez czlowiek oczekiwac nie moze, ze Ja jego Bóg i Stworzyciel od wieków zabiorę Mojemu przeciwnikowi mozliwosc jego dzialania, ze Ja bede temu zapobiegac, aby on nie mógł swoich szkodliwych czynów dokonywac, poniewaz Ja nie odbiorę mu jego prawa oddzialywania na czlowieka w różnoraki sposób, aby go dla siebie zatrzymac. Lecz sam czlowiek **nie musi** do tego dopuszczac, gdyz moze on w kazdej chwili zwrócic sie do Jezusa Chrystusa, aby go On uwolnil od

tego który go uwieził, aby Jezus dopomógł mu uwolnić się z jego przemocy, której on bez pomocy Jezusa ulega.

Jak często wy ludzie wypowiadacie słowa: „**Dlaczego Bóg na to pozwala?**”.... Ja Mojemu przeciwnikowi w jego działalności nie przeszkadzam, bo niegdyś wy sami oddalście się pod jego panowanie.... i też dlatego, że on jeszcze dzisiaj jest waszym panem, jeśli wy sami się od niego uwolnić nie zechcecie i nie zwróćcie się do Jezusa Chrystusa z prośbą, aby was od niego uwolnił. Poza tym wiem też co wam i każdemu jednemu z was najlepiej służy.... Ja wiem jak we wnętrzu każdej jednej duszy wygląda, Ja wiem dzięki czemu ona dojrzewać może, a i świat ciemności także Mi służyć musi, gdyż Ja potrafię kierować skutkami jego działalności w taki sposób, aby miały one pozytywny wpływ na rozwój ludzkich dusz, które chcą się jedynie z pod jego wpływów uwolnić i ku Mnie podążać.

I zawsze ludzka wola będzie samodecydująca, gdyż jest ona wolna.... Jak długo substancje duchowe (partykuły upadłych duchowych istot) uwiązane są w dziełach przeze Mnie stworzonych, tak długo Mój przeciwnik nie może wywierać na nie swojego wpływu; ale gdy tylko osiągną one stadium w którym żyją jako człowiek, to on ma znowu do tego prawo, ponieważ rozchodzi się tutaj o **wolną** decyzję istoty, która Mój przeciwnik chciałby dla siebie pozyskać. Dlatego też korzysta on z każdej sposobności, a człowiek tym bardziej jest na jego czyny skazany im bardziej się on ode Mnie oddalił, im mniej on ze Mną w związku jest, lub też: jak długo on nie uzna Jezusa Chrystusa.... i do niego biegnie kiedy znajduje w biedzie.... tak długo jest on skazany na moc przeciwnika, o czym jednak zawsze decyduje jego własna i wolna wola.

Wprawdzie Ja posiadam Moją moc i dla Mnie wszystko jest możliwe, a więc mógłbym też zapobiedz temu co mój przeciwnik czynić zamierza, ale wtedy ludzka droga po tej ziemi byłaby bezużyteczna, bo on sam musi się z jego wolnej woli zdecydować na Mnie lub na Mego przeciwnika. Ale i wy ludzie powinniście zrozumieć że.... i dlatego wystawia się was na surowe próby i dlatego Mój przeciwnik na was często najcięższe opresje sprowadza, a Ja mu w tym nie przeszkadzam, bo wy sami nie zwracacie się do Mnie z prośbą o pomoc, co właściwie celem wszystkich trudnych życiowych sytuacji jest.... które Ja dopuszczam, abyście wy drogę do Mnie znaleźć mogli....

Ale wy możecie Mi wierzyć, że nie pozostawie was samych i zawsze wam dopomogę, gdy wy staracie się będziecie od niego uwolnić i pełni zaufania do Mnie się zwróćcie i Mnie jako waszego Boga i Ojca uznacie.... gdy zawołacie do Jezusa o wybaczenie wam waszej winy i o uwolnienie was od tego wroga, który też o was walczy aby was nie utracić. Lecz Moja moc jest naprawdę większa i gdy zawołacie do Mnie w duchu i w prawdzie to staniecie się też od niego wolni i wasze naziemskie życie nie będzie nadaremne....

Amen

Oddziaływanie błędnych nauk w zaświatach....

B.D. No. 8693

5. grudzień 1963

Wiele błędnych przekonań będzie jeszcze musiało z Mojej strony sprostowanymi zostać, jeśli ludzie mają się w prawdzie poruszać. Ludzkie myślenie zostało poprowadzone w zupełnie błędnym kierunku, a jedna błędna nauka pociąga za sobą wiele innych błędnych nauk, i ludzi się od nich odwrócić nie da, oni przedstawiają jako prawdę to co im przekazane zostało przez ludzi którzy się sami w prawdzie znajdować nie mogli, ponieważ duch ich **nie był przebudzony**. I niezliczona ilość dusz udaje się w tym **pozbawionym światła** stanie do znajdującego się po drugiej stronie królestwa, one nawet jeszcze i wtedy bronią ich nauk, i nie pozwolą się do tego przekonać, że ich myślenie błędnym było, i to będzie trwać tak długo, jak długo one nie przyjmą światła, które i tam dla nich świeci, ale ono potrzebuje na to ich wolnej woli, aby móc przyjetym zostać, i dlatego panuje w zaświatach walka pomiędzy światłem i ciemnością, bo ciągle na nowo próbują istoty światła zapalić tym światło, którzy ciągle jeszcze są przeciwnikiem ducha, ale ich starania bardzo często pozostają jeszcze bez rezultatu, ponieważ dusze te przy ich błędnym myśleniu obstają. Ale one nie potrafią też pojąć, dlaczego nie odczuwają żadnej błogości, gdyż wierzą w to, że czyniły na ziemi wszystko, czym

one sobie na blogosc zasluzyc mogly. I zanim one nie beda posiadaly wlasciwego rozpoznania, ze Moja wola zaprawdy inna jest jak to, co im na ziemi jako moja wole przedstawiano.... zanim nie naucza sie okazywac zrozumienia, ze to wszystko czego sie od nich na ziemi wymagalo bezwartosciowe bylo, zanim nie rozpoznaja one, ze Ja stawiam czlowiekowi inne wymagania, ze nie chodzi Mi o to aby spelniac koscielne obrzadki oraz inne zewnetrzne obyczaje.... ze Ja od czlowieka **jedynie milosci** wymagam i czlowieka jedynie wedlug stopnia posiadanej przez niego milosci.... Wszystkie te dusze czeka los nie do pozazdroszczenia, nawet gdy nie przebywaja one w skrajnych ciemnoscach. Ale one sprzeczaja sie, i nie moga zrozumiec ich pozbawionego blogosci stanu, one nawet same sobie czesto zarzucaja, ze za slabo sie one staraly aby spelnic wydane przez ludzi przykazania i dlatego nie zostaly jeszcze do blogosci dopuszczone. I ona mogla by im w krótkim czasie przydzielona zostac, gdyby one tylko zechcialy przyjac pouczenia troszczacych sie o nie istot swiatla, lub tez same sobie male swiatelko przyniesc zechcialy z miejsca w którym promien swiatla na ziemie zsyłany zostaje, gdzie rozdzielana jest najczystsza prawda która przez wszystkie glodujace dusze chciwie przyjmowana zostaje....

Lecz tak jak to jest na ziemi, tak i w zaswiatach pozostaja one uparte i odrzucaja wszystko to, co sprzeczne jest z ich pogladami, i akurat nad tymi fanatykami ma Mój przeciwnik ciagle jeszcze duza wladze.... Bo jednego zaniedbują one znowu w zaswiatach: aby byc sobie wzajemnie pomocnym, przez co by one sobie stopien ich milosci podwyzszyc mogly, a ich opór w stosunku do swiatla by sie oslabil.... One nie potrafia zrobic w duchowym królestwie zadnego do przodu kroku, bo i tam jest milosc ta sila, która pomaga duszy robic postepy. Ale milosc jest zarazem swiatlem, i miloscia mozna sie w takze zaswiatach wzajemnie obdarzac, bo gdzie brak jest jeszcze blogosci, tam panuja jeszcze bieda i nedza, i zawsze jedna dusza moze byc drugiej pomocna.... I wtedy myslenie dusz bedzie sie coraz pelniejsze swiatla stawalo, i one beda sie wymieniac pogladami zapytujac sie nawzajem, a odpowiedz z pewnoscia do nich dotrze....

Ale zawsze jest **milosc** tym co **na pierwszym miejscu** stac powinno, i ta wielka duchowa pomyłka polega u tych dusz na tym, ze one stawiaja **przed miloscia** to, co ludzkie niezrozumienie do rangi „Bozej nauki” podnioslo.... ze zawsze najpierw to spelniali, co ludzie od nich wymagali, a Boze wymagnia bez poswiecania im uwagi na boku pozostawiali.... I nie dojdzie nawet przez wieki do zmiany ich polozenia, jesli one nie postawia na pierwszym miejscu milosci i przez kochajaca chec niesienia pomocy innym duszom takze do rozpoznania tego co jest czysta prawda dotra, które im wówczas nieograniczone blogosci sprawi....

Dlatego tez kazdy jeden czlowiek, którego sie duchowo na ziemi w blad wprowadzalo, ale którego wola oraz uczynki dzieki milosci wysoki stopien osiagnely, nagle w duchowym królestwie rozpoznania (oswiecenia) dozna, i on wszystko to co bledne chetnie odda, on bedzie sie staral swoja wiedze dzielic z innymi duszami, gdyz rozpoznal on to wielkie nieszczescie, które te bledne poglady powoduja, i poniewaz chcialby sie on przyczynic do zniesienia tej duchowej slepoty, bo jego milosc wzbudza w nim potrzebe niesienia pomocy. I jego wplyw na inne dusze moze przyniesc wiele blogoslawienstwa, poniewaz on znajdowal sie podczas swego zycia na ziemi w tym samym blednym rozumowaniu, które on im teraz jako bledne uzasadnic moze, i dlatego jego starania moga miec powodzenie u dusz które go wysluchac zechca. To bledne rozumownie jest najgorsza trucizna dla ludzkich dusz, i dlatego tez prowadzi ciemnosc ze swiatlem bezlitosna walke, ale kiedyś w koncu swiatlo zwyciezy.... Ale czlowiek ma wolnosc w podjeciu decyzji; za swiatlem lub za ciemnoscia, on nie bedzie zmuszany i moze sie dowolnie zdecydowac.... ale czyni sie tez wszystko, aby on jeszcze podczas zycia na ziemi mógł dotrzec do rozpoznania prawdy. Lecz i w zaswiatach istoty swiatla nie ustaja w ich staraniach, bo stac sie bloga moze jedynie ta dusza która sie w prawdzie znajduje....

Amen

Ja podkreślam to ciągle na nowo, że istnieje konieczność objaśnienia wam faktu Mego stania się człowiekiem w Jezusie Chrystusie.... Gdyż wasze duchowe dojrzewanie uzależnione jest od tego, by nauczano was zgodnie z prawdą o tym co Jezus i Jego dzieło zbawienia dla was ludzi **znacza**. Bo chociaż On kroczył po ziemi jako człowiek, i zdecydował się na zakończenie swego życia przez śmierć na krzyżu, to był On jedynie **zewnętrzną powłoką** (szatą) Wiekuistego Bożego Ducha. On sam służył Mi jako powłoka, gdyż chciałem się stać w Nim widzialnym, Ja który inaczej nie mógł bym być oglądany w całej Mejej potędze i pełni światła Mego przez jakąś z Moich istot, gdyż przestała by ona w tym momencie istnieć.

I ta wielka tajemnica Mego stania się człowiekiem może zostać dla was odsłonięta jedynie przeze Mnie samego, chociaż w całej swej pełni nigdy nie zostanie ona przez was tak długo pojęta, jak długo będziecie jeszcze duchowo niedoskonalimi. Jeśli jednak zostaniecie właśnie o tym problemie Mego stania się człowiekiem w Jezusie zgodnie z prawdą poinformowani, to nie będzie istniało dla was niebezpieczeństwo wędrówki błędnymi drogami, bo jeśli posiadacie już tę wiedzę, to pewien stopień dojrzałości został już osiągnięty i wtedy będziecie się **zawsze** już **tylko do Mnie** zwracać, do Mnie którego rozpoznaliście w Jezusie. Lecz Mój przeciwnik nie chce do tego dopuścić i dlatego będzie on ludzi stale w błąd wprowadzał, a przede wszystkim będzie się on starał zapobiedz zgodnemu z prawdą objaśnieniu manifestacji **Boga** w Jezusie.... On będzie, używając ciągle nowych sformułowań i odwrotne do prawdy przedstawianie tego faktu, starał się spowodować zamęt w ludzkich głowach i wówczas uda mu się jego dzieło, gdy ani Ja ani też człowiek Jezus nie zostaniemy **właściwie** rozpoznani, gdyż ciągle będzie on starał się stworzyć **dwa** pojęcia jedno o Bogu a jedno o Jezusie, chociaż tylko **jeden** Bóg istnieje do którego w **Jezusie** zawsze można się zwrócić.

Kto już znajduje się w posiadaniu prawdy, ten nie da się poirytować i rozpozna każdą inną naukę jako pomyłkę (nieprawdę). Pomimo tego będzie miał przeciwnik Boga z jego interpretacją istoty Jezusa który jako człowiek osiągnął wysoki stopień duchowej dojrzałości, stojąc jednak po za Bogiem, wielu zwolenników, gdy będzie się on maskował jako duch światła przed tymi, którzy Jezusa nie odrzucają całkowicie. A wy możecie zawsze akurat to za miarkę dla sprawdzenia prawdy użyć, że **stanie się człowiekiem Boga w Jezusie** będzie ukazywane jako prawda. I będzie to zawsze pewną dla was wskazówką, że pouczenie to pochodzi od Boga. Gdyż jedynie Ja Sam mogę wam uchylić rąbka tajemnicy Mego stania się człowiekiem w Jezusie i z Moim upoważnieniem możecie odrzucić wszystko, co Moim naukom zaprzecza. Każdy duchowy kierunek uważa że jego dobra duchowe odpowiadają prawdzie, lecz jak długo **różnią się one od siebie** to należy być bardzo ostrożnym, tu konieczne jest **szczerze pragnienie** poznania prawdy, aby można ją też było rozpoznać. Każdy człowiek ma jednak wolną rękę w tym czy pragnie on prawdy czy też nie, on sam musi podjąć tę decyzję, i tym samym wybiera on też swego nauczyciela, który go w prawdę wprowadza. Jeśli Mi się on wewnętrznie zawierzy i Mnie o prawdę poprosi, to nie może mu zostać zaoferowana błędna duchowa wiedza. Ja jednak tej **poważnej** prośby od was wymagam, ale zostanie ona też **z pewnością** spełniona.

Kto jednak posiada już znajomość Mojego bezpośrednio na ziemię doprowadzonego słowa a nie używa go jako miarodajnego słowa, ten serca swego jeszcze dla prawdy **nie stworzył**, bo inaczej musiał by on odczuć, że nie można go porównać z innymi duchowymi dobrami zawierającym inne pojęcia i wyobrażenia które są sprzeczne z prawdą pochodzącą o de Mnie. Jeśli więc człowiek czystej prawdy **nie** rozpozna, to stopień jego duchowej dojrzałości jest jeszcze tak niski, że Mój przeciwnik może używać go jako swe naczynie, i **przez niego** oszukiwać i wprowadzać w błąd niezliczone ilości ludzi.... Prawda pozostanie zawsze i na wieki **ta sama**, ona się **nie zmienia** i nie może być jednemu tak a drugiemu znowu inaczej przedstawiona.... w stosunku do jej podstawowej zawartości....

A wy ludzie zawsze będziecie musieli być **ostrożni**, co do posiadania czystej prawdy, abyście nie wpadli w sidła Mego przeciwnika, który ciągle stara się działać pod tą samą szatą, i uda mu się człowieka w błąd wprowadzić, jeśli jest człowiekowi **czystość** prawdy obojętna, lub jeśli szuka

sensacji, które sobie obiecuje przez komunikację ze światem pozazmysłowym. To co Ja mam człowiekowi do zaoferowania, pozostanie zawsze w ramach tego co **naturalne**, a zawartość tego da człowiekowi poważnie szukającemu pewność że Ja sam jestem źródłem tych informacji, a on przyjmie uszczęśliwiony te duchowe dobra i jego wiedza będzie się poszerzać a z nią również jego wewnętrzne światło, i wówczas żadna błędna nauka nie będzie mogła mu zamącić w głowie, gdyż on ją jako błędną od razu rozpozna i odrzuci....

Lecz działalność Mego przeciwnika **nie maleje** na sile, a ludzie sami dają mu do tego prawo. Gdyby oni zawsze pragnęli tylko **czystej prawdy**, to wówczas on nie mógł by się wkładać, wówczas byli by jedynie **Moi posłańcy** światłości aktywni, którzy by wszystko co nieczyste i nie będące natury duchowej wychwytywali chroniąc w ten sposób człowieka przed wpływami Mego przeciwnika. I zawsze możecie użyć przy sprawdzaniu prawdy jako kryterii faktu, **jak** Jezus i Jego dzieło zbawienia zostaną wam przedstawione....

I jeśli Bóg i Jezus zostaną wam przedstawione jako dwie Istoty, to nie jesteście pouczeni zgodnie z prawdą, gdyż **Ja i On jesteśmy jednością**.... Ja sam, który jestem najwyższym i najdoskonalszym Duchem w całej nieskończoności zmanifestowałem się w człowieku o imieniu Jezus, w Jego ludzkiej powłoce, aby móc być dla was, przez ze Mnie stworzonych istot **widzialnym Bogiem**, Którego wy możecie kochać z całego waszego wnętrza i Który pragnie waszej miłości do Niego.... Dlatego wiercie jedynie temu Duchowi, który was tego naucza....

Amen

Znajomość Jezusa Chrystusa jest najwyższego znaczenia....

B.D. No. 8696

10. grudzień 1963

To że ciągle na nowo docierają do was wyjaśnienia o Dziele Zbawienia Jezusa Chrystusa jestem skutkiem tego, że ludzka wiara bardzo jest jeszcze słaba i rzadko się ją w ogóle spotyka - gdyż ludzkie myśli za bardzo skierowane są na ten świat, a Dzieło Zbawienia jest wydarzeniem **natury duchowej** którego nie da się pojąć zmysłami ukierunkowanymi na ten materialny świat. Lecz ludzie są na ziemi **jedynie** z duchowego powodu, i jeśli nie zostanie spełnione to, dlaczego oni tutaj przyszli, to życie jako człowiek będzie **daremne**, a dusza **spadnie z powrotem** w głębię otchłani, z której to się ona przez nieskończone długie okresy czasu, dzięki jej ciężkiej pracy z Bożą pomocą do góry wspięła. Jeśli jest możliwe uzasadnienie ludzkości znaczenia Dzieła Zbawienia oraz misji Jezusa Chrystusa, to wiele się uzyskało, gdyż wówczas przestaje ona je odrzucać i stara się myślowo w nie wczuć, aby pojąć jej naziemską przemianę -

Ludzkość posiada jednak jedynie niewielką wolę do przyjęcia duchowych pouczeń - Hyba, że przez **wstrząsające i bolesne** wydarzenia zostanie ona wyrwana z jej codziennego życia i rozpocznie się nad nim zastanawiać. Dlatego też nie można się obejść bez takich wydarzeń. Gdyż najczęściej właśnie wtedy przypomina ona sobie o istnieniu Boga i Stworzyciela skierowując się z prośbą do Niego, kiedy potrzebuje pomocy - Ma to zalety dla duszy, która Go w ogóle jako Moc uznaje, Moc która ją stworzyła i decyduje o ludzkim losie.

Dlatego też zdobycie znajomości życia Jezusa Chrystusa oraz Jego Dzieła Zbawienia ma największe znaczenie, gdyż człowiek zawsze za słaby będzie do prowadzenia życia według Bożej woli, jeśli nie dostanie przedtem nowej energii, którą Jezus przez Swoją śmierć na krzyżu dla nas pozyskał - i która jako Boża łaska każdemu człowiekowi jest dostępna - Tylko wtedy, gdy człowiek pozwoli na silne ożywienie swojej wiary poprzez jego działanie w miłości, tylko wówczas może on odebrać od Boga dopływ dodatkowej siły, i z całą pewnością zwróci się wówczas człowiek do Jezusa Chrystusa, on będzie otwarty na każde pouczenie które on o Jezusie i Jego Dziele Zbawienia otrzyma. On da się zbawić przez Jezusa Chrystusa prosząc Go o wybaczenie mu jego winy.

W czasie zbliżającemu się ku końcowi będzie wiedza o Jezusie wiedzą bardzo wypłowiałą, ludzie wiedzą jedynie o czysto ludzkich sprawach i nie oceniają je inaczej jak inni ludzie o tym samym losie, gdyż w ich ociemniałym stanie ducha brakuje im wiedzy o wszystkich zależnościach, oni nie potrafią

sobie tych zdarzeń we odpowiedni sposób wytłumaczyć, a więc odrzucają oni wszystko to, czego się oni o Jezusie Chrystusie i Jego Dziele Zbawienia dowiedzieli w krainę legendy.

Ludzie ci nie wiedzą o tym, że rozchodzi się tutaj o wielkie duchowe misterium, um akt który posiada bardzo głębokie duchowe uzasadnienie i który posiada najwyższą rangę, jeśli chodzi o uzdrowienie duszy człowieka, dla stopnia jego błogości w królestwie ducha, która po wieki nie znajdzie końca - o tym oni nie wiedzą, i dlatego też nie zadają sobie żadnego trudu aby dowiedzieć się tym prawdy. Oni raczej częściej wszystko to odrzucają, i nie wierzą w egzystencję Jezusa, lub też wypierają ze swoich myśli wszystko to co o Nim wiedzą, aby się tym nie obciążać. Oni mijają się prze takie postępowanie z ich prawdziwym celem ich życia, oni żyją jedynie z naziemskimi celami, a powrotu do Boga, który może się odbyć **jedynie** przez Jezusa nie starają się oni osiągnąć, a więc żyją na ziemi nadaremnie i może w ich przypadku dojść do ponownego uwięzienia ich w materii (ponowna droga duchowej ewolucji).

Przeciwnik Boga zawsze będzie starał się wspierać takie nastawienie ludzi do życia, on będzie czynił wszystko, aby całkowicie zabrać ludziom wiedzę o Jezusie Chrystusie i Jego dziele zbawienia, lub też będzie się on starał tak błędne nauki o nim rozpowszechniać że ludzie na skutek nich odpadną i sobie sami drogę do Niego zamkną. Ale oni są tutaj na ziemi jako człowiek na wskutek ich wielkiej prawiny, pradawnego ich odpadu od Boga. I jak długa ta ich prawina nie zostanie zmazana, nie będą oni mogli z powrotem powrócić do Boga, gdyż boża sprawiedliwość wymaga uprzedniego odpokutowania winy, które to właśnie człowiek Jezus zrealizował, i dlatego musi On zostać uznany jako Syn Boży i Zbawiciel tego świata -

Który wiekuistemu Bogu umożliwił cierpienie w ludzkiej powłoce Jezusa i umarcie za grzechy całej ludzkości

Amen

Powolny, w górę prowadzący rozwój istot w dziełach stworzenia....

B.D. No. 8702
17. grudzień 1963

Tak więc odbierz następujące słowa:, kiedy Ja tą niegdyś ze Mnie jako istoty wypromieniowaną siłę przemieniłem w różnego rodzaju dzieła stworzenia, to wtedy rozpoczął się ich powolny rozwój w rozproszonym stanie prowadzący w górę. Na początku było to niesamowite falowanie duchowych substancji, które zaczęły powoli przyjmować pewną postać, kiedy ich duchowa siła się z Mojej woli zagęściła tworząc materię, a ta materia posiadała z kolei tyle różnych rodzajów, że nie da się wam tego ludziom w zrozumiały sposób wytłumaczyć. Ja stworzyłem Mój plan uzdrowienia dla odpadłych ode Mnie duchowych istot według Mojej mądrości oraz miłości, który właśnie poprzez te stworzone dzieła zrealizowany miał zostać. Celem tego przeze Mnie stworzonego dzieła było, aby te w nim zawarte duchowe partykuły skłonić do służenia, a więc jedno stworzone dzieło musiało być potrzebne dla innego, aby mógł być możliwy powolny w górę rozwój.

Nie można dla was ludzi uczynić wyobraźnym na czym miały polegać służące funkcje u smego początku stworzenia, dopiero gdy te stworzone dzieła się już w pewnym stopniu utrwaliły, to rozpoczęła się w nim też pewna aktywność, chociaż była ona jeszcze bardzo słaba. A każda aktywność jest dowodem życia, każda czynność powoduje zmiany, tak że ich postacie ulegały stałej zmianie, tak że rozwijały się one na coraz to większe dzieła stworzenia, z których każde miało do spełnienia jakieś zadanie, które ustaliła Moja wola i które też odpowiednio do Mojej woli spełnione zostało, ponieważ duchy te nie mogły się Mojej woli sprzeciwić. Tak więc to co stworzone zostało nie powstało z Mojej woli w oka mgnieniu, a raczej był to proces podczas którego znajdujące się w nich duchowe partykuły, lub też przeistoczona siła, musiały pokonać powolną drogę rozwoju, aby ich opór mógł się powoli osłabiać, co odzwierciedlało się z kolei w ich służeniu.... co jednak ciągle jeszcze Mojemu prawu przymusu podlegało, ale było zarazem dowodem na osłabiający się opór....

Wam został także objaśniony przebieg rozwoju przebiegający od skały przez rośliny i świat zwierzęcy aż do człowieka, że stale zewnętrzne formy uwięzione w nich duchowe uwalniały, i ono

zaczęło się zbierać (scalać), aby znaleźć nowe miejsce pobytu w większych już formach istnienia i aby nadal służyć, aż do czasu, kiedy wszystkie do jakiegoś praducha należące partykuły już się pozbierały i się jako dusza w ciało ludzkie wcielić mogły. Tak jak to się w zwierzęcych światach dzieje, że małe i najdrobniejsze żyjątka, poprzez połączenie się z innymi na tym samym stopniu rozwoju stojącymi duchami, po ich przeminięciu już w innej, większej zewnętrznej postaci ich nowe miejsce bytu zajmują, w ten właśnie sposób ten przebieg rozwoju posuwał się dalej, a z Mojej miłości i mądrości były stwarzane coraz to inne formy bytu które odpowiednie do nich duchy już przyjąć mogły....

W naturze widzi się to jako rozwój (ewolucję) jakiegoś małego żyjątka które staje się za każdym razem większe.... Ale Ja musiałem niegdyś każdą nową postać która jeszcze nie istniała najpierw stworzyć. I nawet gdy te postacie stale się powiększały i do tych poprzednich podobne były, to zawsze był to z Mojej strony nowy akt stwarzania, który nie mógł wprawdzie ze strony ludzi zaobserwowany zostać, ponieważ wtedy nie zamieszkiwał jeszcze na ziemi człowiek obdarzony rozumem oraz wolną wolą. Lecz Mój plan od wieków już istniejący był gotowy, tak że Ja wiedziałem także o stworzeniu, które jako człowiek po tej ziemi przejść powinno celem zdania ostatniej już próby woli.... I dlatego też całe to duchowe, które jeszcze w różnych przeze Mnie stworzonych dziełach uwięzione było, zostawało w ciągle nowe dzieła stworzenie przenoszone.... a to, im bardziej się każde poszczególne stworzenie w swojej duchowej substancji do stanu dojrzałości zbliżało.... Stwarzane dzieła stawały się co raz to większe.... co się nie jako ich cielesny rozmiar rozumieć powinno, lecz raczej właściwości każdej poszczególnej istoty, ich funkcje oraz ich uzdolnienia.... Lecz każde nowe żywe stworzenie było dziełem Mojej nieskończonej wielkiej miłości, mądrości oraz wszechmocy....

Które się potem dalej rozmnażało, ale stale tym samym dziełem pozostało, które Ja stworzyłem.... Zrozumcie to, żadna żywa istota nie zmieni się w swoich właściwościach, a gdzie wam się wydaje, że widzicie zmianę lub dalszy rozwój, to tam rozchodziło się o nowy akt stworzenia z Mojej strony. Tak też rozchodziło się w przypadku do ludzi podobnych istot, które tą ziemię zamieszkiwały zawsze o nowe dzieła stworzenia, które nie zmieniły się w ich rodzaju, tak jak one jako produkt Mojej wszechmocy stworzone zostały, a ponieważ w nich uwiązane duchowe stale się rozwijało, to z Mojej woli zostawała stwarzana ciągle nowa ich zewnętrzna postać, która była coraz bardziej do człowieka podobna, lecz zawsze podstawą jej stworzenia była Moja wola, która odzwierciedlała się z kolei w prawie natury.... które wy ludzie jako w naturze uzasadniony dalszy rozwój określacie....

Nigdy jednak nie należy traktować człowieka jako produktu naturalnej ewolucji, ponieważ jest on osobnym stworzeniem które powstało z Mojej wszechmocy, miłości i mądrości i które jest tak ukształtowane, że powinno ono spełnić na ziemi wysokie zadanie. I nawet gdybyście się starali mądre zwierzęta wyszkolić na samodzielne oraz wolno decydujące, to wam się to przenigdy nie uda, ponieważ takie zdolności które człowiek posiada nie znajdują się w żadnym ze zwierząt, bo człowiek jest jedyną istotą pomiędzy wszystkimi stworzonymi dziełami, która posiada zdolność myślenia, rozum oraz wolną wolę.... I te właściwości nigdy się same w drodze ewolucji wykształtować nie mogą, i nie są one także charakterystycznymi cechami powolnego rozwoju pewnego stworzenia.... one są raczej dowodem na to, że człowiek jest indywidualnym dziełem stworzenia, które z Mojej woli i Mojej mocy do życia powołane zostało, aby spełniło ono pewne zadanie. I to dzieło stworzenia „człowiek” mogło dopiero wtedy do życia powołane zostać, kiedy te upadłe praduchy miały już za sobą ich powolny duchowy rozwój przez dzieła stworzenia prowadzący, ponieważ w człowieku taki upadły duch jako dusza się znajdować powinien. To słowo „**rozwój**” dotyczy tego co jako **duchowe** w każdym ze stworzonych dzieł się znajduje lub w nim uwięzione przebywa, które musi przejść swoją rozwojową drogę, podczas gdy te materialne dzieła stworzenia jedynie jako akty stworzenia widzian być powinny, bo Moja wola te zewnętrzne postacie istnienia do bytu powołała, aby mogły one temu duchowemu jako zewnętrzna powłoka (postać) służyć, które to same poprzez służenie do góry się dostać musi. To że Moja wola jednocześnie „prawo natury” oznacza, któremu się żadne stworzone dzieło sprzeciwić nie może, jak długo nie nosi ono jeszcze w sobie dojrzałej duchowej istoty jaką jest człowiek, to uczyni także zrozumiałym słowo „rozwój”.... ale nigdy nie będzie usprawiedliwiać

twierdzenia, że człowiek się sam poprostu rozwinął, gdyż by on dziełem przeze Mnie stworzonym, które Moja wola, oraz Moja siła miłości do życia powołały....

Amen

Więzy miłości powinny łączyć wszystkich bez różnicy....

B.D. No. 8711

30. grudzień 1963

To co zawsze was do doskonałości prowadzi, to miłość - I ta właśnie miłość powinna głęboko w waszym sercu zapłonąć. Ona powinna wypełnić całą waszą istotę i stać się napędem dla waszej woli i waszych uczynków, a wówczas coraz bardziej zbliżać się będziecie do pełni waszej doskonałości, i wtedy będziecie też mogli powiedzieć, że na nowo się narodziliście, bo przekształciliście istotę waszą napowrót na waszą **praistotę**. Jak niewielu jednak ludzi osiągnie jeszcze na ziemi ten wysoki stopień miłości, ale Ja traktuję już ich dobrą wolę jako dowód ich miłości - jako chęć dotarcia do Mnie, jako pragnienie Mojej obecności, co zawsze już dowodem miłości do Mnie jest.

Wy ludzie, nie potraficie tej gorącej miłości do Mnie, i do wszystkich Moich stworzeń okazać, miłości która czyniła by was już na ziemi boskimi istotami - wy żyjecie na świecie, który pozbawiony jest wszelkiej miłości, i to wywiera nawet na tych wpływ, którzy posiadają chęć kochania, lecz przez ciągle powracające fazy braku miłości wewnętrznie hamowani są w okzaniu ich miłości, która by wzajemną miłość obudziła. Wy powinniście podjąć pomimo tego wszelkie prace nad duszą waszą, powinniście kochać nawet tam gdzie się was nienawidzi, i dzięki temu nauczycie się przemóc was do takich czynów, i będziecie stale do coraz większej miłości gotowi. I możecie śmiało w to uwierzyć, to jest dla was możliwe - jeśli Mnie z waszego wnętrza poprosicie o dopływ energii, tam gdzie wy sami za słabi jesteście.

Kochać coś co dobre i piękne nie jest żadną szczególną zasługą - Ale okazać człowiekowi miłość który jest do was niedobry i wieloma wadami obciążony, to już jest bardziej trudne, ale za to i bardziej opłacalne, gdyż wówczas podniesie się także stopień waszej miłości, a wy będziecie się do Mnie - tej wiekuiestej miłości - coraz bardziej zbliżać. Aby było to jednak możliwe, to wy sami musicie się dla strumienia Mojej miłości otworzyć - Musicie Mnie prosić, abym zmiękczył serca wasze, abym Ja sam w was działał, kiedy wy spotkacie ludzi, którzy wydają się wam być do was wrogo usposobionymi, lub w oczach waszych wyglądają na ludzi nie godnych kochania. Musicie wziąć pod to uwagę, że **wszyscy** ludzie są Moimi stworzeniami, że Ja wszystkich chciałbym zpowrotem jako dzieci Moje pozyskać, że wy **wszyscy** posiadacie tego samego Ojca, oraz pamiętać także i o tym, że nie wszyscy osiągnęli już ten sam stopień duchowej dojrzałości, który na ziemi osiągnąć powinni i osiągnąć mogą. Lecz więzy miłości powinny was wszystkich połączyć, gdyż przez tą miłość pomożecie ludziom o niższym stopniu doskonałości osiągnąć jej wyższy stopień, bo każdy promyk miłości który wy wyślecie, nie pozostanie bez echa, gdyż zawsze będzie on dobroczynnie oddziałował na duszę która otoczona jest jeszcze gęstymi powłokami.

Wy potraficie to - przynieść miłość takim właśnie ludziom, jeśli tylko pomyślicie o tej biedzie w jakiej dusze ich się znajdują, dusze, które jeszcze długo będą musiały walczyć zanim osiągną ich dojrzałość duchową. I jeśli wy, gdy tylko taki człowiek wam naprzeciw stanie, natychmiast o Mnie pomyślicie, i o promieniującej ze Mnie miłości, która zawsze jest gotowa na to, aby zostać przez serca wasze odbieraną - a więc wystarczy talko krótkie wasze zwołanie do Mnie w Jezusie, abym Ja wysłał wam Moje Promienie miłości, a wy staliście się zdolni do kochania tego który wam naprzeciw stoi, którego ja wam nie bez przyczyny na drogę waszą zsyłam, gdyż zarówno on, jak i wy powinniście dzięki takim spotkaniom stać się bardziej dojrzałymi - spotkaniom do których odczuwacie wewnętrzny opór -

Nigdy nie powinniście stawiać waszej własnej wygody na pierwszym miejscu, nigdy nie powinniście się siebie samych pytać, czy takie spotkania wam na dobre wyjdą, powinniście raczej bardziej brać pod uwagę stan drugiego człowieka aby postarać się mu pomóc. Czy może uważacie, że Ja zesłałbym na was coś, co by wam mogło zaszkodzić? Miłość w was powinna coraz jaśniej zacząć płonąć, a ode Mnie płynie nieustannie do was Mój strumień Miłości - Jeśli wy jednak w sposób naziemski starć się

będziecie spotkanie takie ocenić, i czynić będziecie naziemskie wykręty, aby je zdala od was trzymać, to w tym momencie nie działacie w kontakcie ze Mną, i nie możecie też żadnej pomocy z Mojej strony oczekiwać.

Wszystko, co was w naziemkim życiu spotka, spotyka was jedynie po to, aby dusza wasza mogła przez waszą działalność dojrzewać, i nie powinniście starać się tego unikać, a tylko z wykorzystaniem Mojej siły temu się stawiać, a stanie się to dla was, i dla waszych bliźnich prawdziwym błogosławieństwem. Możecie mieszkającą was miłość rozwinąć zaprawdę do bardzo wysokiego stopnia, jeśli tylko zawołacie Mnie w myślach waszych prosząc o ofiarowanie wam siły, więc o dopływ strumienia Mojej miłości, otwierając się jednocześnie na jej przyjmowanie. Warunkiem do tego jest, abyście nie utracili Mnie w waszych myślach - I to właśnie jest kluczem - jedynym wytłumaczeniem na to, abyście już tu na ziemi wasza duchową doskonałość osiągnąć mogli - Bo gdy tylko myśli wasze stale Mnie obejmować będą, to i strumień siły miłości Mojej stale by was dotykać musiał, a wówczas Ja mogę stale być dla was obecnym - Moja obecność z kolei jest dowodem waszego złączenia się ze Mną, które zawsze może dojść do skutku jedynie dzięki miłości. A więc mogła by miłość uczynić was bez reszty boskimi, i to już za życia na ziemi - Ponieważ wy jednak tylko w bardzo rzadkim przypadku ją do takiego stopnia rozwinąć potraficie, to będziecie także i cierpieć musieli, aby poprzez wasze cierpienie doprowadzić do stopienia się powłok waszej duszy - Ale co by was nie spotkało, to wszystko jest dokładnie i z uwzględnieniem dobra waszego przewidziane - a więc wyjdzie wam to tylko na użytek, pod warunkiem że wy zechcecie do Mnie powrócić - i urzeczywistnić ostateczne połączenie się was ze Mną, które zagwarantuje wam wieczne życie w błogości ducha.

Najniższy duchowy stan.... Obojętność.... miłość do siebie samego....

B.D. No. 8712
31. grudzień 1963

Największym dowodem na najniższy duchowy stan ludzkości jest kompletny brak miłości, który jest wszędzie widoczny. Miłość egoistyczna stale się wzmacniała, a uczynków z ofiarnej, wolnej od osobistych korzyści miłości nikt już nie robi, i dlatego też musi panować na ziemi stan pozbawiony ducha, stan w którym działają złe siły, podczas którego zawsze góruje przeciwnik Boga, a ludzie według jego woli postępują. Duchowa ciemność będzie coraz to głębsza, promienie światła tylko zadko rozpoznać można, a nawet często się je jedynie symuluje, są to sztuczne światła, które nie posiadają żadnej **siły** promieniowania.... Jeśli by do stopnia miłości u człowieka przyłożyć Boży wzorzec, to stanie się widoczne.... oczywiście, że nadszedł już czas końca....

U człowieka daje się zaobserwować widoczne wsteczność, ludzie mocno kleją się do materii, dla nich ważne jest jedynie ich ciało, oraz jego zadowolenie, naziemskie sukcesy oraz pomnażanie naziemskich dóbr, a w to że, ich **dusze się w największej biedzie** znajdują, w to oni uwierzyć nie chcą, bo nie wierzą oni w dalsze życie duszy po śmierci ciała, często nawet zaprzeczają istnieniu w nich jakiegos duszy. I nie można ich do innego rozumowania zmusić, trzeba wziąć pod uwagę ich wolną wolę, ale odpowiednio do ich nastawienia stwarzają oni sobie samym ich posmiertny los. A kto obserwuje co się w jego otoczeniu dzieje, ten też wie, taki stan zawsze trwać nie może, ponieważ pogarsza się on z dnia na dzień, bo chciwość do posiadania materii stale się potęguje, gdyż nie można już obserwować żadnego duchowego dążenia, i ponieważ każdy taki stan kiedyś swój koniec znajdzie, jeśli nie jest on zgodny z Bożym porządkiem.

Ludzie sobie już nawzajem nie służą, bo każdy chciałby rządzić, ale też być obsługiwany, każdy wymaga od innego tego co on lubi, ale żaden nie okazuje gotowości sprawienia drugiemu tego samego.... Brak jest miłości, ludzkie serca stały się twarde, i zawsze są to tylko pojedyncze osoby, które pomagają, jeśli ktoś się w potrzebie znajdzie.... I one są tym małym stadkiem, bo gdzie już raz miłość aktywna była, tam zostanie też stworzona wiec z Wiekuista Miłością. A ona się już nigdy nie odłącza od człowieka, który z jego dobrej woli czyni dzieła miłości.

Wy ludzie nic nie wiecie o błogosławieństwie działalności w miłości.... Wy nie wiecie tego, o ile łatwiej moglibyście przez wasze naziemskie życie iść, gdybyście tylko zechcieli żyć w miłości i przez

to stale wiecej dla wyzej duszy otrzymywac, ale takze i w naziemskim sensie wszystko to co wy do zycia potrzebujecie. Ale ludzkosci która miłości nie posiada brak jest tej wiedzy, kazdy myśli tylko o sobie, i kazdy chce wyciągnąć od zycia ile sie tylko da, nie myśleć o tym że nie zna on godziny swojej śmierci, że w kazdej godzinie może z tego swiata odejść, i że nic z tego co na ziemi posiada ze sobą w zaswiaty nie zabierze, że on nagi i jako niedziasz po drugiej stronie sie znajdzie, gdyż nie ma niczego co by jego dusza przedlozyc mogła, której on na ziemi w duchowej niedzy żyć pozolil, ale właśnie ona jest tym jednym jedynym co mu jeszcze pozostal, i która teraz w gorzkiej biedzie w zaswiaty przechodzi. I ten ludzki stan, w którym kompletnie brak jest miłości nie może przynieść człowiekowi najmniejszej duchowej korzyści. Ale ponieważ dusza na świat w człowieku jedynie celem jej **duchowego dojrzewania** przychodzi, a cel ten spełniony **nie zostaje**, to że strony Boga musi mieć miejsce potężna interwencja, ostre pouczenie, ażeby jeszcze paru, niewielu sie opamiętać mogło i sobie uzmysłowić po co tak właściwie na ten świat przyszli, i sie jeszcze zmienić, zanim rozpocznie sie na tej ziemi ostatnia faza, która do nadejścia końca już bardzo krótka będzie.

Wy ludzie nie zwracacie uwagi na to że Bóg zwraca sie do was w cichy sposób przez ciosy losu, katastrofy oraz różnego rodzaju nieszczęścia, przez Boże słowo, które z góry rozbrzmiewa, dlatego musi sie do ludzi głośniejszym przemawiać, i błogi, kto tego słowa wysłuchać chce i kto je sobie do serca weźmie, gdyż i wtedy znajdzie sie jeszcze wielu ludzi którzy nie będą Go chcieli rozpoznać, gdy On poprzez elementarne siły natury z potężną siłą do nich przemawiać będzie.... Lecz także i ich do niczego sie zmuszać nie będzie, oni mogą sie zdecydować z własnej nieprzymuszonej woli, ale oni zostaną uratowani przed najgorszym, przed **ponownym uwięzieniem w utwardzonej materii**, jeśli tylko oni ich drogę do Boga odnajdą i na nią sie udadzą, jeśli Go jeszcze rozpoznają i zawołają z prośbą o łaskę.... Ale wtedy nadszedł już koniec, bo ziemia nie spełnia już jej przeznaczenia, bo nie korzysta sie już z niej jak ze stacji służącej duchowemu dojrzewaniu dusz, Korzysta sie z niej sie z niej jedynie dla potrzeb ciała, i kazdy chciałby panować nad kulą ziemską, powodując największe zniszczenia w przekonaniu, że potrafi on panować nad prawami natury, a więc może też bezkarnie z nimi eksperymentować, co w końcu kiedyś do ostatecznego zniszczenia ziemii doprowadzi.

Lecz ludzie sami tego chcą, i tak sie też stanie, jak oznajmione zostało słowem i pismem: „Powstanie nowa ziemia i nowe niebo, i Boży porządek na nowo przywrócony zostanie, aby kontynuować można było sprowadzanie do Boga duchowych istot, tak jak to w Jego odwiecznym „Planie uleczenia dusz” przewidziane zostało....

Amen

Dotyczy częstego pytania: Dlaczego Bóg miłości pozwolił na to, aby pewien człowiek tak bardzo musiał cierpieć?

B.D. No. 8715

4. styczeń 1964

Wy ludzie nie jesteście w stanie wyobrazić sobie tego, jak wielki wpływ wasz pragnienie by na was wywierał.... jeśli nie został by on zmażany.... Ciągle na nowo wam to powtarzam, że wy ludzie potraficie jedynie ograniczone pojęcia zrozumieć, lecz oddziaływanie waszego pragnienia było by bezgraniczne, gdyż Moich praw nigdy nie da się obalić, gdyż są one wiekuiste. A tak wielki grzech, który popełniony został w stosunku do Mnie, pomimo świadomego rozpoznania nieprawidłowości takiego poczynania, musiał zgodnie z bożą sprawiedliwością pociągnąć za sobą przerażające następstwa, które oznaczały dla tych istot pozbawienie błogości życia na wieki.... stan pełen ciemności i cierpienia....

Musiały by więc niezliczone istoty żyć w tym stanie, bo Moja sprawiedliwość nie mogła by tak zwyczajnie zmażać winy, która nie została odpokutowana. Istoty te nie były jednak w stanie grzech ten odpokutować, gdyż nie chodziło tu jedynie o to, aby istoty te pewną odpowiednią do ich przewinienia karę zniosły, i grzech ich zostałby im odpuszczony.... lecz chodziło tu o to, że istoty te zgrzeszyły w stosunku do samej miłości i że odpokutowanie tej winy mogło odbyć się jedynie poprzez dzieło miłości (miłosierdzia)....

Rozchodziło się o to, że istoty te najpierw musiały rozpałić w sobie ogień miłości, aby potem mogły w jej obliczu wielkość ich przewinienia rozpoznać, i następnie musiały z pod wpływem wewnętrznej

miłości do Mnie, zawołać do Mnie z prośbą o wybaczenie.... Do tego nie były już te upadłe istoty zdolne, gdyż brakowało im zupełnie jakiejkolwiek miłości.... One nie były również zdolne do odpokutowania tej niezmiernie dużej winy, one stały się tak zatwardziały, że utraciły świadomość ich własnego „ja” a więc nie istniał żaden świadomy kontakt ze Mną. Coś, co zostało niegdyś stworzone do życia, obumarło i nie było już w stanie o własnych siłach do Mnie powrócić.

Ja mogłem je wprowadzić z Mojej miłości, mądrości i siły pobudzić ponownie do słabego życia.... lecz ten wielki grzech, który istoty te tak daleko o de Mnie trzymał egzystował nadal, i zanim ta winna nie została odpokutowana to powrót do Mnie był niemożliwy. A z kolei żadna z tych upadłych istot nie była w stanie tego dokonać, gdyż były one zupełnie pozbawione miłości.... Wszystko to widziałem już od wieków a jednak nie mogłem odpadowi ode Mnie tych istot zapobiedz, gdyż nie chciałem odebrać im wolności jej woli.... Ale Ja widziałem również od wieków powrotną do Mnie tych upadłych istot.... Ja ułożyłem plan powrotnego sprowadzenia tych istot, i zrealizowałem go.

A w realizacji tego odwiecznego planu uzdrowienia (zbawienia) wzięły udział wszystkie istoty, które przy Mnie pozostały, znajdując w nim błogość. Istoty te są nieustannie przenikane prądem Mojej miłości i w pełni posiadania światła i siły.... A miłość ich skłania je nieustannie do udzielania pomocy wszystkim upadłym duchowym istotom, które muszą przejść przez wszystkie, w celu powrotnego sprowadzenia stworzone dzieła.... Ich miłość skłania je nawet do czynności twórczych i formujących, aby stworzyć formy dla wędrujących przez te stworzone dzieła upadłych duchowych istot. I dzięki temu osiągną one też taki stopień dojrzałości kiedy na nowo będą mogły podjąć z wolnej woli własną decyzję. Pomimo tego jest ich wielka prawina jeszcze niespłacona, (nie było jeszcze zadośćuczynienia) i mogła by przez wieki zostać nie spłaconą, gdyż istoty te pozbawione są miłości, której niegdyś dobrowolnie się zrzekły. I dlatego też zgłosiła się dobrowolnie jedna z istot światła gotowa do czynu zmazania tej winy, gdyż była ona wypełniona miłością, a miłość weźmie na siebie wszystko, aby tylko uszczęśliwić i pomóc, tam gdzie widzi nędzę i cierpienie.

Gdybyście wy, ludzie potrafili tylko pojąć jak ogromne było to praprzewinienie, to moglibyście wówczas też zrozumieć, dlaczego do zmazania tego przewinienia tak **wielki** rozmiar cierpienia zniesiony zostać musiał, że przekraczał on w dużym stopniu możliwości ludzkiej siły.... którego też nigdy żaden z ludzi nie potrafiłby znieść, gdyby nie dała mu jego miłość koniecznej do tego siły.... gdyż miłość jest siłą, i tylko miłość była w stanie znieść te bóle i cierpienia, które człowiek Jezus na Siebie dobrowolnie wziął. On wiedział o wszystkim, także o braku nadziei dla upadłych istot na to, aby kiedykolwiek mogły one powrócić do Boga i do życia w błogości, jeśli ta prawina **nie** zostanie spłacona. On, jako istota światła, zaoferował Siebie do poniesienia ofiary celem spełnienia dzieła zbawienia, gdyż jako istota światła mógł On ocenić co Go oczekuje, ale miłość Jego była większa od Jego losu któremu szedł On naprzeciw.... gdyż Istota ta wiedziała o tym, że stale jest ze Mną w kontakcie, Ona wiedziała też, że stale będzie przeze Mnie zaopatrywana w siłę, gdyż Moja praistota to miłość, i że Ja z Moją praistotą w człowieku Jezus obecny byłem.... Człowiek Jezus musiał znieść cierpienia i bóle, których nie można sobie wyobrazić, lecz w obliczu wielkości tej prawiny ciężącej na niezliczonej ilości upadłych istot, był taki nadmiar cierpień konieczny, aby sprawiedliwości Mojej stało się zadość, której nie można było obejść.... gdyż w innym przypadku Ja, z przeogromnej miłości musiałbym zmasować tę prawinę.

Ten nieszczęśliwy stan w którym znajdowały się te upadłe istoty, był by stanem wiekuistym, gdyby nie Jezusowy akt ofiary za grzech.... Cierpienia Jezusa były jednak ograniczone czasowo, a Jezus złożył Mi tę ofiarę bardzo chętnie, gdyż przez nią zbawił On cały świat z tej prawiny, chociaż czas swego zbawienia, **każda** upadła istota **sama** ustala z jej wolnej woli.

Jezus umarł na krzyżu za wszystkich ludzi z przeszłości, teraźniejszości i przyszłości, a Jego niezmiernie wielkie cierpienie przyniosło wszystkim upadłym istotom wybaczenie ich prawiny. Dla każdej z nich stała się możliwą droga powrotu do Mnie, dzięki Jego niezmiernie wielkiej miłości do Mnie zaistniała znowu możliwość, że ludzie mogli sami w sobie rozpalić miłość, mogli zmienić ich istotę i połączyć się na powrót ze Mną, co bez uprzedniego zmazania ich winy było by niemożliwe....

Amen

Zblizajacy sie czas bedzie was nadzwyczajnie obciazal, gdyz swiatowe wydarzenia wkarczaja w nowa faze.... pomiedzy narodami powiekszal sie bedzie niepokój.... jeden widzi w drugim swego wroga i nic powaznego nie zostanie przedsiwziete aby doprowadzic do pokoju, chociaz wszyscy ludzie go wlasciwie pragna. Lecz materializm jest sila napedowa wszystkich planów i zamierzen i kazdy stara sie wywalczyc dla siebie najwieksze korzysci, lecz zaden nie jest w swoim mysleniu i dazeniu sprawiedliwy i inspirowany przez dobre uczucia, a ciosy losu wzmoga lek i niepokój, gdyz na wszelki sposób stara sie jeszcze Bóg ludziom zwrócic na Siebie uwage, poniewaz jedynie wiara w Niego jest przeciwwaga wszelkich bied i cierpien którym wy ludzie naprzeciw kroczycie.

Dlatego tez potegowc sie beda katastrofy spowodowane silami natury, aby mozna bylo w nich rozpoznac wyzsza moc, bo to co od czlowieka wychodzi to wzmacnia jedynie wzajemna nienawisc, lecz nie prowadzi do duchowego opamietania sie. Brak milosci przyjmnie w krótcie takie postacie, którym nikt nie spora, a stan walki pomiedzy ludzkoscia coraz bardziej sie umacnia bedzie, pomiedzy ludzmi bedzie panowac wszystko inne.... tylko nie pokój, chociaz ten najwiekszy pozar jeszcze sie nie rozpalil, którego sie jednak nie bedzie dalo uniknac. Ludzkosc idzie z tak wielka obojetnoscia przez zycie, tylko nie wielu sie nad tym zastanawia, ze stan taki nie dlugo bedzie mógł sie utrzymac. Najczesciej ci którzy ponosza w swiecie pewna odpowiedzialnosc sa oslepionego ducha.... Wiele sie mówi, ale sa to jedynie puste slowa po których nie postepuja zadne czyny. Gdyz naziemska bieda nie zostanie tam zniesiona, gdzie wyraznie sie ja rozpoznaje, a poniewaz przykazanie milosci do blizniego z cala widocznoscia niespelnione zostaje, to i stan duchowy nie moze byc dobry, chociaz obracaja sie oni z naziemskiego punktu widzenia w dobrobycie i na pozór niczego im nie brakuje.... ich dusze jednak cierpia i gloduja, lecz na ludzi tych nie maja duchowe pouczenia, które bylyby dla ich dusz prawdziwym pokarmem, jakiegokolwiek wpływu.

Ludzie powinni sie z otwartymi oczami wokół siebie rozgladac i ich wlasne zycie poddac powaznej krytyce, gdyz wówczas nauczaja sie oni zrozumiec to co na nich przyjdzie i z **wlasciwym rozpoznaniem umiec** obserwowac wydarzenia, które sie wprawdzie ciagle juz zapowiadalo, ale wlasnie dopiero **teraz na znaczeniu przybraly**, w obliczu ciezkiego polozenia tych, których ono bezposrdnio dotknelo.... Ale znajdujemy sie w czasie koncowym, a poniewaz ludzie zadnej wiary juz nie posiadaja, to nadzwyczaj ciezkie ciosy losu sa konieczne, aby nimi jeszcze ludzkosc wstrzasnac, azeby paru jeszcze ich wiare odzyskalo.... wiare w Boga i Stworzyciela, Któremu zawdzieczaja oni ich istnienie.... aby sklonic ich do zastanowienia sie na tym, co Boga moglo do tego sklonic, i jaki mial on w tym cel aby ich stworzyc.... Dla was ludzi chodzi tutaj o zycie lub smierc, o wielka blogosc lub tez cierpienie i rozpacz, o najwyzsza swiatlosc lub najglebsza ciemnosc.... A kto chce zyc, kto chce stac sie bloga istota i zawsze sie w swietle znajdowac, ten musi spelnic wole swego Boga i Stworzyciela, on musi starac sie dowiedziec czego ona od niego oczekuje, a wie musi on prowadzic zycie w milosci do Boga i do swego blizniego.... Jezeli on jednak w Boga nie wierzy, to cale jego naziemskie zycie nie ma zadnego sensu, on stale wykracza przeciw prawu Bozego porzadku, a wykrczanie przeciw Bozym prawom zawsze pociaga za soba chaos i temu chaosowi wy ludzie kroczycie nieodwolalnie naprzeciw....

I odbije sie to na was nie tylko w sensie duchowym, ale i wasz naziemski swiat wypadnie z równowagi, raz po raz docierac do was beda wiadomosci o katastrofach, wypadkach i innych nieszczesciach. Bo swiat ten, który pozbawiony jest wszelkiej milosci i wiary nie znajdzie juz ani spokoju ani pokoju.... Kto sprosód tych ludzi znalazl jednak swoja droge do Boga, kto stara sie Jego przykazan o milosci przestrzegac, kto siebie w duchu i w prawdzie Bogu powierzy, do Niego sie modli i o Jego ochrone prosi ten z pewnoscia jej doswiadczy, gdyz ludzie ci naleza do Jego malego „stadka” które az do konca wytrwa, którzy nie pozwola zachwiac swojej wiary, którzy trzymaja sie razem i gleboko w ich sercu Boga nosza i dlatego u konca przez Moja niewidzialna reke z ziemi w

górze uniesieni zostana, jesli nie zostana oni juz wczesniej do Jego królestwa zgodnie z Jego wola z ziemi odwołani,

Raz po raz zwracac sie wam bedzie uwage na to co przed wami lezy, i coraz bardziej bedzie sie to do was zbliczac, nawet gdyby wiara wasza w to slaba byla, wy nie bedziecie potrafili tego jednak od was oddalic i z pelnym przekonaniem wstawic sie mozece za tym co wam zostalo zapowiedziane, bo o to sie wlasnie rozchodzi, aby ludzie sie dowiedziec mogli, ze wszystko zostalo przeze Mnie przewidziane w Planie od wieków juz istniejacym, ze wszystko zalezne jest od Boga, Który w Swojej madrosci, milosci, dzialal bedzie aby zrealizowac dzieło sprowadzenia do Niego upadlych niegdys dzieci, i On cel ten tez kiedyś osiagnie....

Amen

Bóg Sam jest źródłem objawień

B.D. No. 8733

23. styczeń 1964

Zapewniam was ciągle na nowo, że możecie otrzymać w posiadanie czystą prawdę, jeśli tylko z całą powagą waszej woli tego zapragniecie. Gdyż z całą pewnością wyjść możecie z założenia że jest to w Mojej mocy, aby prawdę na ziemię do was zesłać. Wolno wam także jest wierzyć, że Moja ponad wszystko wielka miłość Mnie do tego skłania, abym wam prawdę tą podarował, gdyż wy jedynie poprzez prawdę dotrzeć możecie do życia w wieczności. I chociaż stawiam wam zarazem warunki które muszą zostać spełnione aby można było prawdę osiągnąć, to wiem przy tym także jaki człowiek może - i chce warunki te spełnić - A więc wyszukam Sobie odpowiednie „naczynie” poprzez które Ja tą czystą prawdę w kierunku ziemi kierować mogę. Dlatego nie potrzebujecie wątpić w prawdziwość każdego przekazu z duchowego królestwa, i od razu zakładać, że jest ono wymieszane z błędnymi pojęciami, i będziecie też mogli je z Moją pomocą sprawdzić, gdy Mnie Samego o pomoc zawołacie, abym rozjaśnił ducha waszego, abyście mogli podjąć się sprawdzenia.

Jak wyglądała by jednak sytuacja wasza jako ludzi, jeśli nie istniała by możliwość sprowadzenia na ziemię czystej - nie zniekształconej prawdy? - Jak długo wy uznajecie Boga, który Sam prawdą tą jest, to możecie także zapragnąć i oczekiwać od Niego tej prawdy, ponieważ jest On Bogiem miłości, Mądrością i Mocą - Bogiem który chce was na powrót pozyskać i Który także o wszystkich środkach i drogach wie, które pomogą Mu cel Swoj osiągnąć, i Który posiada także moc wykonania tego o czym Miłość i Mądrość Jego zdecydują. Ale wierzyć musicie o ludzie we Mnie, waszego Boga i Stworzyciela, który jako Ojciec wasz wszystko to stawia wam do dyspozycji, co pomoże wam duchowo dojrzeć, aby stać się pełnym błogości.

A najważniejszym jest prawda - którą każdy człowiek może odbierać i odbierać będzie, jeśli on z całą powagą pragnie poznania jej - Jeśli wy jednak w to wątpicie, że czysta prawda dotrzeć do was może, jeśli ciągle obawiacie się przy tym oddziaływania przeciwnych sił, to stawiacie także tym samym pod znakiem zapytania Moją miłość, mądrość i moc, co oznacza, że wy przyznajecie Mojemu przeciwnikowi nadwładzę - którą on posiada nad ludźmi, którzy nie podążają ku Mnie z powagą, a więc **dają mu oni** prawo panowania nad sobą - I powinniście posiadać jasność co do tego, czy wasze pragnienie czystej prawdy jest zaprawdę głębokie i uwewnętrznione. Powinniście również wiedzieć, że **sam** wasz **rozum** nie jest zdolny do pojęcia takiego sprawdzianu - Powinniście pozwolić sercu waszemu przemwiać, a ono jasno wam powie co wy jako prawdę przyjąć możecie - Bo wasz rozum ciągle jeszcze może być wypełniony błędnymi myślowymi dobrami, których wy jeszcze nie jesteście gotowi się pozbyć. Ale wówczas też nie możecie jeszcze mówić o **powżnym** pragnieniu prawdy - Wy musicie uczynić się zupełnie wolnymi od wiedzy którą sobie sami przyswoiliście - i tylko ode Mnie pragnąć całej prawdy - A wówczas zaprawdę wszystko z powrotem otrzymacie co z prawdą jest zgodne - Wam staną się wszelkie zależności z całą wyraźnością świadome, i dopiero wówczas czujecie pełni błogości że jesteście w posiadaniu prawdy - Wiele duchowych dóbr rozpowszechnia się jako prawdę, pomimo tego że w ogóle nie posiadają one statusu prawdy, dlatego też wszystko musi zostać sprawdzone. Umysł was jednak, jeśli się uprzednio wewnątrz ze Mną nie połączycie zdolny do tego nie jest, lecz jeśli tylko zwróćcie się do Mnie i w waszym wnętrzu kontak z mną stworzycie, to

wówczas Ja mogę umysł wasz rozjaśnić, i wtedy też myśli wasze zgodne będą z prawdą i wy potrafili będziecie wydać właściwą opinię. Jak wyglądałaby jednak sytuacja na ziemi, gdyby nie było możliwe doprowadzenie do was czystej niepokalanej prawdy? - To wtedy Ja nie mógłbym wymagać od was odpowiedzialności, wtedy przeciwnik Mój miałby nad wami pełne panowanie, a wam nigdy nie była by dana możliwość odnalezienia Mnie - kochania Mnie - i połączenia się ze Mną - bo wszystko to zostało by uniemożliwione przez księcia ciemności. Moje światło jednak przebija także i ciemność, Moje światło świeci z góry na ziemię, a w strumień tego światła wolno doprawdy wejść każdemu człowiekowi -

Lecz rozprzestrzeniać światło będzie zawsze jedynie prawda, i dlatego będziecie mogli być tego też zawsze pewni, że Ja - Który Sam prawdą tą od wieczności jestem, światłem tym też promieniuje w postaci Mojego słowa, które najczystsza prawda jest i które tym zostaje zsyłane którzy prawdy tej pragną - Oto warunek który Ja stawiam, bo kto pragnie prawdy, ten pragnie Mnie Samego, i pozwoli abym był w nim obecny, bo jest on wówczas wypełniony miłością do Mnie, gdyż jego wola na Mnie jest skierowana. On to stara się przeciwnikowi Memu - księciu ciemności uciec - a tym samym też wszelkim pomyłkom które rozpoznaje on jako działalność Mego przeciwnika - Ja doprawdy żadnemu człowiekowi prawdy tej nie odmówię, bo człowiek powinien znowu przyjść do światła, do najjaśniejszego rozpoznania - a więc napowrót wkroczyć w swój tamtejszy prastan duchowy - w którym był on od samego swego początku niezmiernien błogim

Amen

Związek z Bogiem.... Cierpienia i bieda

B.D. No. 8737

27. styczeń 1964

I jeśli uda wam się, we wnętrzu waszym się ze Mną połączyć, kiedy wy z kochającego serca pragnąc Mnie będziecie, to wtedy Ja będę przy was obecny, bo znajdująca się w was do Mnie miłość bardzo mocno Mnie przyciąga - a miłości Ja przenigdy nie odmawiam. Moja obecność za to zawsze zapewniać wam będzie przypływ energii, którą wprowadzie jedynie dusza wasza odczuwa, ale ona za to stale dojrzewa i staje się coraz bardziej doskonałą, ponieważ Ja już jej wówczas więcej nie wypuszczę. Gdyż wówczas dalsze Mi świadectwo waszej **wolnej woli**, poświadczając też **chęć ponownej do Mnie przynależności** - a wówczas to zdaliście już **egzamin z próby waszej wolnej woli** z powodu którego wy - jako człowiek - po ziemi tej kroczyacie.

Niewielu jednak ludzi zajmuje się Mną myślowo, a jeśli już, to tylko w pewnych okresach czasu, i zawsze wtedy wynika z tego jedynie forma zewnętrzna, chociaż przebieg ten głęboko **uwewnętrzną formę** przyjąć musi, aby móc mieć przy tym powodzenie (spełnienie) w sensie duchowym . Jedynie niewielu ludzi często w ciągu dnia o Tym pomyśli, Który ich Bogiem i Stworzycielem jest - i Który jako ich Ojciec uznany i zawołany chciałby być - Ten świat ze wszystkimi jego wymaganiami, które on na człowieka stawia, nie pozostawia mu już prawie żadnego wolnego czasu na to, aby mógł on we wnętrzu swoim zająć się duchową medytacją, myśli ludzi przepełnione są naziemskimi sprawami i zmartwieniami a duchowe myśli wyłącza się zupełnie i traktuje jako nic nie dające i bez wartości, nie godne uwagi - i dlatego też nie udaje się takim ludziom niczego odczuć z Boskiego błogosławieństwa, które nad ich codziennym bytem spoczywa - Jedynie gdy ich zmartwienia mocno przycisną, to czasami znajdzie w nich miejsce myśl o Tym Jedynym, Który wszechmogący jest i pomóc im może. A wówczas jest to już dla nich z wielką korzyścią, jeśli oni się do Tego Jedyne go z cichą prośbą zwrócą, gdyż wtedy muszą stworzyć ze Mną połączenie - gdy tylko wyślą do Mnie w duchu i w prawdzie modlitwę. Jeśli mają miejsce jedynie modlitwy płynące z ust (nie z serca) to wówczas one ucha Mego nie osiągną, gdyż brakuje im **wewnętrznego kontaktu** ze Mną, który by im zapewnił spełnienie ich prośb. Lecz pomimo to są stany biedy i cierpienia **jedynym środkiem**, aby skierować na Mnie ludzkie myśli, bieda i cierpienie mogą spowodować, że powstaną dzięki nim godziny wewnętrznego powiązania ze Mną, z których zawsze dusza ich korzyści odniesie, gdyż żadne ze Mną połączenie się bez przypływu prądu energii pozostać nie może, a przypływ prądu duchowej energii zawsze będzie miał pozytywne duchowe efekty. Zaprawdę szczęśliwymi - można

nazwać tych ludzi, którzy często myśli ich ku Mnie wysyłają, którzy nie muszą dopiero poprzez biedę i cierpienie do tego skłonieni zostać, gdyż miłość ich sama ich do tego skłania, aby ze Mną się połączyć, tych, którzy prawdziwą pociechę i prawdziwe szczęście w ich sercu znajdują jedynie w bliskim (ściśłym) ze Mną związku - Pełni błogości ci, którzy już w takim stopniu od świata tego się uwolnili, że znajdują też czas na duchowe rozmyślanie, że mogą się ze Mną myślami wymienić, bo odczuwają silną potrzebę aby w kontakt ze Mną wstąpić - bo tych Ja sam przyciągam nieprzerwanie, a dojrzwianie ich dusz mają już wówczas zapewnione. Rozłąka pomiędzy tą istotą a Mną, którą istota ta niegdyś z jej wolnej woli spowodowała, została już zniesiona - poprzez jej dobrowolne się do Mnie **przywiązanie**, którego to każda myśl, każda modlitwa i każdy uczynek miłosierdzia jest dowodem - Gdyż teraz już nastąpiła u istoty tej w postaci człowieka **powrotna** przemiana do jej duchowego **prastanu**, który oznaczał też całkowicie uwewnętrzniony ze Mną związek -

A Ja próbuję wszystkiego, aby obudzić w człowieku pragnienie połączenia się ze Mną, Ja Sam wchodzę każdemu człowiekowi w drogę, lub wysłuchuję wołania o pomoc tych którzy znaleźli się w cierpieniach, aby udowodnić im Moje istnienie, oraz istnienie Mojej miłości. Ja sam wychodzę z Moją miłością każdemu człowiekowi naprzeciw, lecz nie Mogę go zmusić do przyjęcia jej - W **zupełnej swobodzie woli** musi się ich powrót do Mnie odbyć i zupełnej swobodzie woli muszą oni poprosić Mnie o siłę, o miłość (światło) oraz Moją obecność - Ale wówczas Ja już przenigdy ich nie opuszczę i wówczas ich naziemska wędrówka zaprawdę nadaremna nie będzie, gdyż siła Moja stale do nich dopływać będzie, tak że dusza już na ziemi otrzyma taki duchowy stopień, który zapewni jej (po śmierci ciała) pełne błogości życie w duchowym królestwie. I nie jest zaprawdę trudno zdobyć dla siebie pewność błogiego po śmierci żywota, bo wewnętrzny ze Mną związek, jest właściwym do Mnie stosunkiem, którego stworzenie ze Mną Ja od dziecka Mego oczekuję - a każdy Ojciec zawsze chciał będzie dziecko swoje uszczęśliwić - Zawsze będzie mu dawał to, czego mu brakuje, a więc będzie się starał aby do duszy dotarło wszystko to, czego ona tak bardzo potrzebuje, czego ona potrzebuje aby mogła osiągnąć jej dojrzałość: światło, siłę i łaskę - Ale musi również zostać stworzone **połączenie, kontakt** ze Mną - który by przepływał ode Mnie do dziecka - Mojego prądu miłości i łaski gwarantował. A wówczas człowiek ten z pewnością jego naziemki (duchowy) cel osiągnie - On zasłuży sobie na życie wieczne w pełnej błogości ducha

Amen

Jaka powinna być modlitwa aby została ona wysłuchana....

B.D. No. 8738

28. styczeń 1964

Kiedy byście Mnie nie zawołali, Ja zawsze jestem dla was obecny - a Każda prosząca, płynąca z głębi waszego serca myśl do Mnie dociera, Ja słyszę każdy ton który serce wasze wypowiada i zawsze Moja uwaga jest przy was, gdyż głos dziecka zawsze dociera i zawsze osiągnie Ojcowskie ucho. I jeśli wy pomocy potrzebujecie, to Ja zawsze jestem gotów jej wam udzielić, lub też dostarczę wam duchową energię jeśli wy o nią poprosicie - Ja pochylam się ku wam abyście mogli Mi prośbę waszą przedłożyć, gdyż uszczęśliwianie Moich dzieci to Moja błogość - aby móc dać Moim dzieciom to co one potrzebują i o co Mnie one poproszą. Nigdy nie pozostanie jakieś zawołanie do Mnie niewysłuchane lub bez odpowiedzi, jeśli tylko zostanie ono w duchu i w prawdzie ku Mnie wysłane, a płynąca z waszego wnętrza do Mnie modlitwa zawsze przynosić wam będzie błogosławieństwo i dusze wasze dojrzewać będą. Lecz wasze zawołanie nie może być jedynie **modlitwą ust** i akurat ten warunek często nie zostaje spełniony, gdyż ludzie nauczyli się modlenia, które nigdy do ucha Mego dotrzeć nie może - Oni często modlą się **wspólnie** i wymawiają przed siebie słowa, których się **nauczyli**, które jednak **nigdy nie wyrażają uczuć ich serc**, a jedynie pustymi słowami są i pozostaną, których oni lepiej by w ogóle nie wypowiadali. Prawdziwa wewnętrzna modlitwa powinna płynąć z **głębi serca** i być rezultatem wewnętrznego ze Mną połączenia, tak aby dziecko ze Mną **jak ze swoim Ojcem rozmawiało** - chociażby się jedynie niezręcznie jękało nie potrafiąc ładnie ułożonych słów wymówić, to Ja pomimo tego będę go potrafił dobrze zrozumieć i ocenić, jako zawołanie z miłości dziecka do Ojca i Ja tego wysłucham i udzielę mu na to odpowiedź. Modlitwa do Mnie to **most** na który wy zawsze wejść możecie, lecz tego mostu niestety tak rzadko się używa - bo modlitwa stała się

jedynie **czystą formą**, ona jest jedynie **wymawianiem słów**, których sens nie został przemaślany co utrudnia **wewnętrzne skupienie** się - pełne wewnętrzne skupienie o Mnie myślenie - A wtedy człowiek sam okrada się z wielkiej łaski, ponieważ nie korzysta on z siły modlitwy - gdyż żadna siła do niego płynąć nie może, jeśli nie znajdzie on ze Mną **wewnętrznego** kontaktu, który ale nie potrzebuje wielu słów a jedynie całkowicie szczerego i otwartego serca.

Furtka do waszego serca powinna podczas modlitwy szeroko stać otworem, abym Ja Sam do niego wstąpić mógł, abym mógł was wypełnić łaską i światłością. I dlatego muszą wasze myśli z **całą** waszą miłością znajdować się przy Mnie, serce musi być zupełnie wolne od innych myśli, i wtedy powinniście cichuteńko ze Mną rozmawiać i powierzyć Mi wszystkie wasze zmartwienia oraz życzenia, lub jeśli wy do Mnie nie ze zmartwieniami przychodzicie, to musicie Mi miłość waszą zapewnić, ale do tego nie potrzebne są żadne zbiorowe modlitwy, żadne ogólne akcje, chyba że rozchodzi się o szczególną okoliczność która skłania ludzi do tego aby wspólnie Mnie o pomoc prosić, ale i wtedy powinna to być cicha wewnętrzna modlitwa, gdyż każda **głośna** jej wypowiedź **zakłóca** to wewnętrzne połączenie, bo człowiek nie potrafi się wówczas tak głęboko w niej pogrążyć, aby Mnie całkiem i nawet Moją obecność odczuć. Ciągłe muszę wam na to uwagę zwracać, że wy z waszymi powszechnymi modlitwami nie wiele u Mnie osiągniecie, bo Ja jedynie zwracam Moją uwagę na to, co **serce** wasze odczuwa, a nie na to co usta wypowiadają i to niezależnie od tego jak wiele ludzi w modlitwie udział bierze - Taka modlitwa zawsze będzie dla Mnie okropnością, gdyż jest ona jedynie dowodem tego, jak **niewiele powagi** wy przykładacie do rozmowy z waszym od wieków niebiańskim Ojcem i przy tym oczekujecie jeszcze pomocy którą dzięki niej otrzymać chcielibyście, której wy jednak nigdy nie doznacie, a z tego powodu znowu zaczniecie mieć wątpliwości co do miłości i mocy Boga, gdyż nie odczuwacie żadnej pomocy. A przecierz moglibyście dzięki cichej i poważnej z głębi serca płynącej modlitwie tak wiele osiągnąć, gdyż taką modlitwę Ja zawsze usłyszę, się z niej ucieszę i zawsze gotów będę się do jej zawartości ustosunkować, oraz udowodnię wam miłość i moc Ojca który was chce uszczęśliwić.

Wy, waszego wewnętrznego oddania nie możecie Mi lepiej udowodnić, jak przez cichą ze Mną rozmowę którą serce wasze ze Mną prowadzi, bo rozmowa taka nie może być bezmłną a więc „formalną” modlitwą. A wtedy każde słowo, które wy do Mnie skierowujecie, brzmieć będzie tak jak pełne wiary i zaufania słowa dziecka i zostanie stworzony w prawdzie stosunek pomiędzy dzieckiem a Ojcem a dziecko wszystko osiągnie gdyż Ojcowska Miłość niczego mu nie odmówi i nieustannie dziecko swe uszczęśliwiać będzie. Jak długo jednak ludzie w to wierzyć będą że uda im się przez ich wyuczone modlitwy wyrzucić na mnie wpływ, abym Ja im udzielił pomocy, to nie będą mieć oni z nimi za wiele powodzenia i z tego też powodu często wątpić w Boga, Który w Swej miłości zawsze gotów jest udzielić pomocy, i to też potrafi dzięki potędze Jego Mocy - Wiara ta jednak jest warunkiem na to, abym Ja Mój róg obfitości miłosierdzia wysypał ponad całą całą ludzkością, a wiara taka wymaga jeszcze do tego **żywego** ze Mną połączenia - które zawsze w miłości odbywało się będzie - i dlatego też **kochający** człowiek wszystko u Mnie osiągnie

Amen

Uświadomienie dotyczące przyjscia Pana....

B.D. No. 8743

3. luty 1964

Ja chciałbym wam udzielić wielkiego duchowego wyjaśnienia, które powinno służyć uzdrowieniu waszej duszy: Ja chciałbym wam udostępnić teren, na który wy bez działania Mego ducha nigdy byście wkroczyć nie potrafili, gdyż Ja chciałbym was wprowadzić w świat, do którego wgląd może mieć jedynie osoba duchowo przebudzona, gdyż konieczna jest do tego już pewna znajomość rzeczy, które dla ludzi są raczej zupełnie nieznane. Ja wam oznajmiłem, że znowu na ziemi przyjdzie gdy nadejdzie dzień ostateczny. Lecz ta obietnica obudziła w was ludziach różnorodne o tym wyobrażenia, lecz wytłumaczenia zgodnego z prawdą nie znaleźliście, bo akurat przebieg Mojego ponownego na ziemi przyjscia na tyle różnych sposobów przedstawiony wam zostaje, także zabranie z ziemi

wiernych Mi ludzi czasowo tak różnie interpretowane jest, że powstało na te tematy wiele błędnych twierdzeń, które Ja chciałbym sprostować:

Moje ponowne przyjscie na ziemie nie będzie cielesne.... tak żeby Moja stopa tej ziemi dotknęła, w przeciwieństwie do tego Ja ukaze się wam ze swita składająca się z istot światła najwyższej rangi i widoczny będę tylko przed tymi którzy Moi są, gdyż przenigdy nie ujrzę Mnie w całej wspaniałości ten, który przeszedł na stronę Mego przeciwnika, bo **ciemność światła oglądać nie może**, gdyż ludzie by zupełnie istnieć przestali ponieważ nie byli by w stanie zniesć światłości, która ze Mnie promieniuje. A więc zstąpię na ziemie, także dla tych co Moi, jeszcze przesłonięty obłokami, lecz oni będą potrafili już pewną intensywność światła zniesć i w pełni szczęścia będą Mi skandować, kiedy Mnie wśród gromady aniołów spostrzeżę.... Bo na to Ja otworzę im oczy.... **Błędem** było by więc stwierdzenie, że **wszyscy** Mnie oglądać będą, kiedy nadejdę, aby sadzić żywych i umarłych, gdyż „sąd” ten odbędzie się w inny sposób, jak ten, w którym każdy jeden musiałby przede Mną ponieść odpowiedzialność. Bo Ja dobrze znam każdą jedną duszę, Ja wiem do kogo ona należy, i że ostateczny sąd na tej ziemi na tym polegać będzie, że cała ziemia zostanie rozwiązana i przeistoczona w jej poszczególnych elementach z jakich została ona stworzona, aby wszystko co duchowe wolne być mogło, w celu nadania mu nowej formy, co oznacza też śmierć tych ludzi, którzy w ich ostatecznej na ziemi próbie zawiedli, i oddali się w ręce Mojego przeciwnika.... Oni więc widzieć będą ich śmierć przed swoimi oczyma i nie będą potrafili przed nią uciec, a to wywoła wśród ludzkości ogromne przerażenie. Lecz zanim to wielkie dzieło zniszczenia się rozpocznie, zabrani zostaną z ziemi wszyscy ci co do Mnie należą....

Ja Sam przyjdę aby ich z tam zabrac, a oni będą mogli Mnie zobaczyć jak Ja z wysokości powoli w ich kierunku się opuszczam, oni wyciągną w Moim kierunku ich pragnąc Mnie ręce radośnie skandując i pełni gorącej do Mnie miłości, a Ja przyciągnę ich do Siebie, Ja ich z tam zabiorę, Ja uniosę ich w górę a oni przeżyją pewien przebieg zupełnie od praw natury odbiegający.... Ich radosne Mi skandowanie dotrze też do innych ludzi i najpierw nie będą oni potrafili sobie jego przyczynę wyjaśnić, ponieważ oni sami nie zobaczyć nie potrafią, co wzbudzi w nich pewien lęk z którego się później silna bojaźń rozwinie która osiągnie w końcu stopień przerażenia, gdy spostrzeżę oni, że ci Moji nagle zniknęli i nie będą mogli znaleźć na to żadnego wyjaśnienia, że ci których oni pełni nienawisci przesładowali nie znajdują się już w ich zasięgu. Że nie ma ich nagle wśród nich i że nigdzie ich znaleźć nie można.

Wprawdzie widoczna będzie promieniująca jasność, ale ludzie odczuwać ją będą jako dla nich nie do zniesienia. Lecz wiele czasu im już do zastanowienia się nie pozostanie, bo wkrótce nastąpi to co ostateczne. Ta niesamowita jasność powoli się wycofa robiąc miejsce ciemności która będzie wzrokiem nie do przeniknięcia i która wprowadzi ludzkość w stan rozpacz. A potem rozpocznie się erupcja.... wybuchy ognia, ziemia zacznie się rozstępować, tak że żaden człowiek nie będzie mógł się uratować i przez ziemię pochłonięty zostanie. Okres czasu pomiędzy uniesieniem z ziemi tych Moich i ostatecznym zniszczeniem będzie bardzo krótki, bo uniesienie z ziemi tych co pozostali, oznaczało by przymuszanie ich do wiary, a to z kolei nie posiadało by jakiegokolwiek wartości, gdyż została by tym samym ominięta możliwość podjęcia wolnej decyzji. A ludzie ci mieli przed tym wystarczająco dużo ku temu czasu i bez ustanku byli upominani i ostrzegani, i każdy z nich, który się jeszcze przed tem opamiętał został jeszcze przed tem przyjęty i jeszcze przed zagładą ziemi z niej zabrany, aby można mu było w zaświatach udzielić dalszej pomocy. Dlatego też akt uniesienia z ziemi ludzi jest aktem który **zupełnie sprzecznym** jest z prawami natury. Lecz Ja potrafię zniesć też prawa natury, gdyż nie ma to już żadnych niekorzystnych wpływów na dusze poszczególnych ludzi.... Ale i samo Moje przyjscie w obłokach nikogo do wiary nie zmusza, ponieważ ludzie, którzy Mnie zobaczą osiągnęli już odpowiednią dojrzałość ich dusz i doświadczą jedynie spełnienia tego, w co oni mocno wierzyli i dlatego też każdego dnia Mnie wyczekiwali. Rzadko udaje się przekazać tym ludziom, dać wyjaśnienie dotyczące wydarzeń ostatnich dni, gdyż stworzyli oni już sobie odpowiednie o tym wyobrażenie i od swoich własnych wyobrażeń odstąpić nie chcą.... Nie można też będzie tych co do Mnie należą zabrac z ziemi już dużo wcześniej, gdyż takie odbiegające od praw natury przebiegi wydarzeń **zmusiły** by ludzkość do innego myślenia.... I to oznacza koniec tej ziemi a dla żyjących na

niej ludzi również i ich koniec, bo i ci Moi to przeżyją, lecz w stanie, w którym im jakiegokolwiek cierpienie zaoszczędzone zostanie, chociaż beda oni mogli ten przebieg obserwować, gdyż taka jest Moja wola.... Bo jeśli oni są już całkowicie wierzący, to powinni oni także doświadczyć Mojej potęgi i wspaniałości, i dlatego też oglądać beda mogli niezliczoną ilość wokół Mnie zgromadzonych Moich aniołów i dlatego też beda oni zdolni do tego aby jako rodzicielskie drzewo rodowe zaludnić nową ziemię, której stworzenie będzie dla Mnie sprawą jednej chwili, kiedy zechce wszystkiemu co duchowe i co uwolnione zostało nadać nowe zewnętrzne formy (postacie) aby mogły one dalej duchowo dojrzewać....

Lecz tym wybranym ludziom zabrane zostanie wszelkie poczucie czasu, a to tak długo, aż zostaną oni przeniesieni na nową ziemię. Oni będą wprowadzić nadal posiadać ich stara cielesna powłoka, lecz będzie już ona bardzo **uduchowiona**, i dlatego i to musi wam zostać przekazane, aby sprostować błędne wyobrażenie, że nowa ziemia zamieszkiwana będzie całkowicie uduchowione istoty.... Ponieważ nowa ziemia znowu stanie się stacją dla dalszego duchowego rozwoju, a stare prawa będą obowiązywały także i na tej nowej ziemi. Znowu mieć będzie miejsce wędrówka tego co duchowo upadłe przez wszelkie naziemskie formy stworzenia, w górę, aż do fazy w której stana się one człowiekiem, a człowiek jak takowy znowu swoją ostatnią próbę jego woli przejść musi.... co też na początku istnienia nowej ziemi dość wielkim powodzeniem ukoronowane będzie, gdyż nie będzie wtedy jeszcze żadnych pokus ze strony Mego przeciwnika, bo został on uwiązany na długi okres czasu, i ponieważ ludzie wypełnieni są miłością, a więc w bezpośrednim ze Mną połączeniu żyją, dlatego też bardzo szybko dotrą oni do stanu całkowitej duchowej dojrzałości.... Wy nie powinniście się dać zwieść poprzez błędne interpretacje, zaniedbać, lub na później przekładać pracę nad waszą duszą, bo dzień w którym Ja do was przyjdę pozostanie bez zmian tak jak to ustalone zostało.... dzień w którym Ja przyjdę w obłokach, a wraz z nim sąd ostateczny na tej ziemi....

Amen

Różne losy dusz po śmierci....

B.D. No. 8745

5. luty 1964

Ja Sam jestem przy was, kiedy wy odbieracie Moje słowo, i Moja bliskość musiała by was wypełnić światłem i siłą, bo Ja Sam Prazródłem światła i siły jestem. A że wy cielesnie nic z tego nie odczuwacie, to jest ze względu na was nie możliwe, gdyż wasze słabe ciało przeminęło by podczas przenikania go światłem, gdybym Ja nie skierował go wyłącznie na dusze, która potrafi już znieść większą dawkę siły i światła i która w tym stanie błoga się czuje.

Wy musicie w to jednak uwierzyć, gdyż Ja nie mogę dać wam na to żadnego innego dowodu, jak ten, że wy Moje słowo w duszy waszej odbieracie i że słowo to czyni dusze błogą, co jest dowodem Mojego **bezpośredniego** dotknięcia, bo **Moje słowo jest siłą światłem** i wy je mocno trzymacie, gdyż nie mogą one przeminąć, one są widocznym znakiem Mojej obecności, która was nawet jeszcze wtedy uszczęśliwiać będzie, gdy wy z tego uwewnętrznzonego połączenia się już ockniecie, abyście mogli znowu oddać się waszym naziemskim obowiązkom. Ale wy jesteście wypełnieni światłem i siłą, i potraficie oprzeć się wszelkim pokusom tego świata, wasze spojrzenia stale skierowane są ku Mnie i wy Mnie już więcej nie opuszczacie, tak jak i Ja was już więcej nie zostawiam, którzy się Moimi stajecie poprzez wasz wewnętrzny ze Mną związek.

I Ja chcę was stale czynić błogimi wprowadzając was w głębokie tajemnice i wiedzę, które tylko Ja Sam wam przekazać mogę, gdyż dotyczą one duchowych obszarów, które dla was jako ludzi są jeszcze zamknięte, jak długo Ja wam ich Sam nie otworzę. I taka wiedza stale was uszczęśliwiać będzie, ona będzie dla was zarazem dowodem Mojej przegromnej do was miłości.

Przejdźcie z naziemskiego bytu do duchowego królestwa całkowicie odpowiada stanowi dojrzałości człowieka i dlatego też jest ono bardzo różne.... Dusza która posiada jeszcze wiele braków, która nie potrafi jeszcze okazać zbyt wiele miłości najczęściej o tym nie wie, że w sensie naziemskim już umarła, ona porusza się nadal w tym samym otoczeniu i nie dochodzi z samą sobą doładu, ponieważ wszędzie napotyka na przeszkody, które z tego wynikają że ona **ciagle** jeszcze w to wierzy że nadal

jako człowiek żyje, lecz nikt jej już nie słucha, i niczego z tego co dotychczas na ziemi robiła, nie potrafi już ona uczynić. I takie dusze znajdują się także w ciemności, która odpowiednio do stopnia ich dojrzałości nie pozwala na przenikanie światła, lub od czasu do czasu zmienia się ona w stan mroku. Taka dusza nie jest błoga i ona blaka się uczepiając się podobnych dusz na ziemi przebywających, ona stara się im narzucić swoje myśli wzbraniając się jednocześnie przed wszystkimi istotami które by jej pomóc chciały w jej aktualnej sytuacji, która jeszcze długo trwać może, lub nawet się pogorszyć, jeśli dusza w sobie się nie skupi i nie zacznie się zastanawiać nad jej obecnym stanem....

Jeśli z ziemi odchodzi dusza która nie prowadziła złego trybu życia i posiada nawet pewne drobne zasługi które wynikają z uczynków spełnionych z miłości, która jednak za bardzo wierzyć nie chciała i Mnie w Jezusie Chrystusie na ziemi nie znalazła, to także i ona często o tym wiedzieć nie będzie że ona cielesnie już na tym świecie nie przebywa, ona wędrować będzie przez dalekie i samotne okolice w lekkim mroku, lecz nie będzie ona w nim w stanie niczego rozpoznać, ona nie spotka też na swojej drodze żadnej innej istoty, ona będzie sama z jej myślami.... I beda ją ciągle jeszcze poruszać naziemskie myśli, ona tęsknić będzie za różnymi rzeczami i cierpieć z powodu braku ich posiadania, którego ona sobie wytłumaczyć nie potrafi, i dlatego uważa, że znalazła się ona w tych matrycach okolicach na skutek katastrof lub też z powodu ludzi którzy źle jej życzyli, stale rozglądając się za wyjściem z tej sytuacji....

I trwać to może nieskonczenie długie okresy czasu, aż ona wreszcie przez to ponure otoczenie dotrze do innego rodzaju rozumowania i spotka się z istotami podobnego rodzaju, co już mały postęp oznaczać będzie. Bo gdy się ona z nimi wymienić może, to istnieje już możliwość pouczenia takich dusz, gdyż najczęściej są to istoty światła, które w takich samych duchowych szatach im na przeciw idą aby udzielić im pomocy, aby one siebie same rozpoznać mogły. A wtedy rozpoczyna się i dla tych dusz powolne postępowanie w górę....

A gdy opuści świat dusza która Mnie na ziemi rozpoznała, której życie przemiana w miłości było, która we Mnie w Jezusie wierzyła, a więc z jej prawiny zbawiona została, to dusza taka wstępuje do królestwa światłości, tzn. ona znajdzie się we wspanialej okolicy, gdzie odczuwać ona będzie głębokie szczęście, gdzie powitają ją istoty, które tak jak ona przeniknięte są światłem.... ona zobaczy tam znowu jej ukochanych, a cały naziemski ciężar pozostawiła ona za sobą.... ona przenosić się będzie mogła z miejsca na miejsce zgodnie z jej pragnieniem, gdzie tylko ona przebywać zechce, ona odczuwać będzie błogostę o której na ziemi najmniejszego pojęcia nie miała.... Ona zapłonie w gorącej miłości do Mnie, Który wam takie wspaniałości przygotowuje.... ona teraz błyskawicznie wszystko to rozpozna, co jej dotychczas nieznane było, czy to wiedzę o głębokich mądrościach, czy też duchowy obszar, którego wam na ziemi nawet w przybliżeniu nie można było opisać.... Ona zapragnie Mi służyć w zupełnym oddaniu i połączyć się z duszami o takiej samej dojrzałości, aby rozwinąć największe siły które pozwolą potem na podjęcie akcji ratunkowych które wymagają dużej siły. Dla tej duszy oznacza przejście z ziemi do duchowego królestwa jedynie przebudzenie do życia z dotychczasowego martwego stanu.... Bo jej wydaje się teraz, kiedy przeszła już ona do prawdziwego życia, stan bytu jako człowiek jak stan śmierci, i pełna litosivej miłości poświęca się ona pracy nad „martwymi” starając się im pomóc aby one tak samo do życia dotrzeć mogły. „Bo czego ludzkie oko nie widziało i nigdy nie słyszało, to Ja dla tych przygotowałem, którzy Mnie kochają”....

Gdybyście wy, ludzie na ziemi, potrafili sobie tylko wyobrazić, jaki los was po drugiej stronie oczekuje, to zaprawdę z całych sił dążylibyście do tego aby sobie taki los stworzyć; lecz jego znajomość nie może wam zostać uprzednio dana, można go wam wprowadzić przedstawić, ale jak długo wy na to żadnych dowodów nie macie, to wiedza ta dla was niewiele znaczy, a więc poważnie się jej nie ocenia.

Jest to jednak dla duszy nadzwyczaj wspaniale, gdy może ona natychmiast po jej śmierci zamienić ziemię na królestwo światła, gdy nie musi ona w zaświatach przechodzić przez trudny proces dojrzewania, gdyż ten może często jeszcze niekonczenie długo trwać, jeśli ludzie nie będą się w

miłości za nią w modlitwach wstawiać, a modlitwy te jedynie wówczas coś poskutkują, gdy towarzyszyć im będzie myśli pełne miłości, a na to może sobie jedynie ten człowiek zasłużyć, który sam dzieła miłosierdzia czynił. I wtedy jego w górę rozwój łatwiej mu będzie przychodził, a pragnienie ujrzenia swoich ukochanych może także oznaczać dużą do pracy zachętę.... także każdy nauczający duchowy przyjaciel może mu pomóc w szybszym dojrzewaniu, jeśli jego pouczenia przez dusze przyjęte zostaną. Lecz wy ludzie, jak długo wy na ziemi życie nie będziecie potrafili sobie tego tak naprawdę wyobrazić. Można wam będzie jedynie w przybliżeniu opisać te różne duchowe sfery, które stają się miejscem pobytu duszy. I każdy człowiek wdzięczny być powinien za wszelkiego rodzaju choroby i cierpienia, które duszy gwarantowanie lepszego losu przyniosą, jakkolwiek by ona nie wyglądała.... od tego, który by ją oczekiwał, gdyby ona bez cierpienia ziemię opuściła, chyba że stopień miłości oraz wiara już duszy królestwo światła zapewniają....

Lecz większość ludzkości nie posiada miłości oraz wiary w Jezusa Chrystusa.... I dla takich przejście z życia do śmierci będzie wszystkim innym jak przyjemnym, gdyż natrafiają oni po drugiej stronie na to, do czego na ziemi dążyli. Pragnienie naziemskiego świata będzie u światowych ludzi jeszcze bardzo duże, lecz oni nie znajdują tam jego spełnienia. Dusza w jej pozornym bycie stworzy sobie wprawdzie jej własny świat, lecz wkrótce będzie ona musiała rozpoznać, że to jedynie dzieła z powietrza, a z jej samej się to z czasem znudzi i ona rozpozna, że jest bardzo uboga i zacznie tęsknić za zmianą jej położenia.... A wtedy zostanie jej też udzielona pomoc....

Także i tym, którzy na ziemi ani zli ani dobrzy nie byli, wolno jest oczekiwać w zaswiatach losu, który nie jest do pozazdroszczenia. Wprawdzie nie będzie na nich leżała najgłębsza ciemność, ale ich niewiedza będzie ich dreczyć, bo nie będą oni sobie mogli wytłumaczyć, dlaczego one niczego widzieć nie potrafią, z nikim rozmawiać nie mogą, a pomimo to egzystują.... One będą miały niewiele energii i dopiero kiedy one sobie o Mnie przypomną, to stanie się wokół nich nieco jasniej i dopiero wtedy Moji posłancy światła mogą wejść na ich drogę i im w poprawie ich położenia pomóc, jednak po warunkiem, że dadzą się one pouczyć i odstąpią od ich dotychczasowych poglądów. Lecz błodzy wszyscy ci, którzy w zaswiatach takich ciężkich przeżyć nie mają, dla których królestwo światła otworem stoi i którym teraz wolno jest wziąć w posiadanie wszelkie wspaniałości, które Ojciec Swoim dzieciom w nadmiarze oferuje, ponieważ Ja (On) je kocham, a one Moja (Jego) miłość także odwzajemniają....

Amen

Czy dusza Jezusa inkarnowała się już wcześniej, zanim Bóg stał się człowiekiem?

B.D. No. 8750

11. luty 1964

Ciągle na nowo chcę wam objawiać Moją miłość przez wprowadzanie was w zakres wiedzy, która czyni was błogimi, gdyż odsłania przed wami jak jasne światło rzeczy, które wcześniej leżały w ciemności.... i podnosi zarazem wasz stopień rozpoznania, co jednocześnie oznacza dojrzewanie duszy. Bo zawsze będzie i musi być **miłość** przyczyną skierowania do was Mego słowa.... Ja nie mógłbym do was przemówić, gdybyście **nie posiadali** w was już pewnego stopnia miłości, a ta właśnie miłość spowoduje, że światło rozpoznania w was promieniowało będzie coraz jaśniej. Ciągle nurtują was jeszcze pytania, na które **tylko Ja** potrafię dać wam odpowiedź, gdyż jedynie Ja znam te obszary, w które wy chcielibyście posiadać wgląd:

Wszystkie wysokie istoty, które wtedy **nie upadły** inkarnują (wcielają) się również na ziemi, aby także odbyć ich drogę w tych głębiach i osiągnąć **najwyższy** cel.... status „**dziecka bożego**” I w tym celu muszą one kroczyć w ludzkim ciele po ziemi, one wcielają się jako człowiek i muszą odbyć tak samo jak każdy upadły duch ich nazieską wędrówkę. Także i one muszą prowadzić ich walkę i oprzeć się wszelkim pokusom ze strony Mego przeciwnika.... A więc muszą one kroczyć po tej „głębi” w prawdzie, aby w chwili kiedy zostaną z ziemi odwołani, mogli one jako „Boże dziecko” do Mnie powrócić, ich Ojca od wieków. We wszystkich czasach zstępowały na ziemię istoty światła, aby być pomocnym ludziom, którzy jako niegdyś upadłe istoty powinny były znaleźć ich powrotną do Mnie drogę. Miłość tych istot jest bardzo mocna i głęboka, tak że nieustannie są one gotowe nieść pomoc i

stale tylko na to pozostają one ukierunkowane aby przyprowadzić z powrotem do Mnie Moje zagubione dzieci. Ja nie staram się im w tym przeszkodzić gdy chcą one schodzić na ziemię po to, aby nieść pomoc która stale jest potrzebna. Zawsze jednak były to istoty które wyszły ode Mnie, były to istoty znajdujące się w najwyższej doskonałości, które stale przenikało światło Mojej miłości, które w tej samej woli działały ze Mną zarówno w niebie, jak i na ziemi, jeśli zstępowały na nią w celu spełnienia jakiejś misji. Nie ma też takiej istoty światła, która wykluczyła by się z udziału w misji przynoszącej światłość mieszkańcom ziemi....

Tak więc również i dusza.... która na ziemi jako człowiek Jezus spełniła dzieło zbawienia.... była jedną z takich istot światła, która swój początek wzięła ze Mnie, jako promień światła miłości, któremu Ja ofiarowałem samodzielne życie. Duch ten wziął na siebie szczególnie nadzwyczajną misję, gdyż wiedział On od początku, że te upadłe istoty Go potrzebują, bo wiedział od samego początku, że pierwszy człowiek (Adam) zawiedzie. I dlatego też chciał On przynieść ludzkości pomoc jako człowiek „Jezus”.... On brał również udział przy stwarzaniu materialnego świata, gdyż Moja wola i Moja energia płynęły do wszystkich tych istot które Mi od początku wierne pozostały i dlatego też działały one jako **samodzielne** istoty w całej nieskończoności. Także i ta dusza (Jezusowa) zstąpiła na ziemię Także i ta dusza służyła Mi już wcześniej jako duch światłości i ona stworzyła połączenie pomiędzy człowiekiem i Bogiem tzn. Ona przyszła jako **duch** światłości do ludzi i Ja Sam mogłem się w stosunku do ludzi wyrazić za pomocą słowa.... Ten duch światłości był Mi powłoką, jednak **nie** cielesną, a tylko dla ludzi przejściowo widzialną, lecz nie stale, tak że nie kroczył On jako człowiek po ziemi, a tylko działał pomiędzy ludźmi w **pozornie** tej samej cielesnej substancji, lecz był On jednak i pozostał istotą duchową, która zniknęła znowu przed oczami tych, którym przynosiła pomoc przez pouczenia i skierowywane do ludzkości przemówienia.

Te wysokie istoty światła decydowały się także na **naziemskie** wcielenia, zawsze jako wysłannicy z Mojej woli aby oznajmiać ludzkości Moją wolę, gdyż koniecznym było wyjaśnienie tego, dlaczego oni w duchowej potrzebie po ziemi wędrowali i jakie przeznaczenie miała ich naziemska wędrówka. Lecz pomimo tego trzeba odróżniać wędrówkę jakiejś istoty światła jako człowieka, od **ukazania się** istoty światła (niebiańskiej) przez którą Ja Sam przemawiałem. Wtedy to owy duch światła nie był Moją widzialną powłoką.... tak jak to było w przypadku Jezusa.... a służył on Mi jedynie do tego, aby słowo Moje mogło dotrzeć do ludzi w sposób naturalny, gdyż mógłbym również przemówić do ludzkości bezpośrednio z wysokości, ale wówczas nie było by to zgodne z ich wolną wolą.... A więc zawsze posługiwałem się zewnętrzną powłoką, która mogła być zarówno cielesnym jak i duchowym człowiekiem. Ten pierwszy prowadził jednak swój byt jako **człowiek** na ziemi, podczas gdy ten drugi tylko przejściowo stawał się dla ludzi widzialnym, gdyż potrzebowali oni koniecznie Mojego przemówienia do nich.

Jeśli więc jest mowa o wielokrotnych inkarnacjach duszy „Jezus” w czasach poprzedzających Moje stanie się człowiekiem w Jego ciele, to możecie jedynie zakładać że rozchodzi się tutaj o **duchowe** ukazanie, gdzie Ja Sam.... Miłość.... chciałem do was ludzi przemówić, a więc Ja Sam wybrałem sobie duchową powłokę, abym mógł się ludziom ukazać (objawić). Wcielenia Jezusa w ludzkie ciało do czasu kiedy Ja stałem się w Nim człowiekiem nie było, chociaż mógłbym Się do ludzi, przez człowieka, za pomocą Mojego słowa, kiedy zszedł on z królestwa światła na ziemię objawić. Dusza Jezusa była duszą wybraną, aby umożliwić Moje stanie się człowiekiem na ziemi, i dusza ta zaprawdę była najwyższą istotą światła, ona jako Moje pierwsze narodzone ze Mnie dziecko tzn. z Mojej energii i woli tego, którego Moja przeogromna miłość jako pierwszą stworzoną istotę ze Mnie wystawiła.... ze Mnie wzięła swój początek.... wyszła. Ja Sam jako wiekiusty Duch **jedynie** zmanifestowałem się **w Jezusie**.... w tej najwyższej duszy światłości.... Ona, jako duch światłości już przedtem Mi służyła, aby umożliwić Mi przemowę do ludzi, którzy sami również posiadali wysoki stopień duchowej dojrzałości, który umożliwił Mi zsyłanie im takich istot światła, przez które Ja Sam mogłem bezpośrednio do nich przemawiać.

Prawdą jest, że wiele istot światła było już przedtem jako człowiek wcielonych, które tak samo utrzymywały połączenie pomiędzy ludźmi a Mną, które przyniosły im Moje słowo, służąc Mi jednocześnie na ziemi jako narzędzie mowy, nie powinno to jednak prowadzić do błędnych

wyobrażeń, gdyż **dusza Jezusa** została specjalnie po to wybrana abym **Ja** mógł stać się człowiekiem, gdyż od samego początku oferowała Mi ona swoje dzieło litości posiadając rozpoznanie że pierwszy człowiek Adam zawiedzie....

Nieprawdziwe jest stwierdzenie, że Ja jako Bóg już wielokrotnie inkarnowałem, bo Moje stanie się człowiekiem w Jezusie jest i pozostanie jednorazowym aktem, którego ludzkość nie pojmuje, a świat światłości ledwo pojąć potrafi. Coś podobnego nie wydarzyło się nigdy przedtem i już nigdy potem się nie wydarzy. Gdyż Jezus nie był **jednym** z wielu, a tylko i jedynie był **Tym**, Który dla was ludzi i dla wszystkich istot królestwa światła miał stać się „**widzialnym Bogiem**”.... Tym, którego Ja Sam sobie jako powłokę wybrałem, która na wieki miała pozostać widzialną....

I istota ta miała wyjątkowe znaczenie, gdyż Jego miłość była.... jako pierwszej przez Moją i Lucyfera miłość wypromieniowanej istoty.... tak niezmierzalnie głęboką, że tylko On sam wchodził w rachubę w kwestii Mego stania się człowiekiem i z tego też względu Jego poprzedzająca to zdarzenie wędrówka po ziemi była wykluczona. To jednak nie przeszkadzało Mu w Jego współdziale przy stwarzaniu materialnego świata, gdyż znał On Mój plan powrotnego sprowadzenia, i zawsze w całości był w zgodzie z Moją wolą i ją także spełnić umiał jako istota wypełniona światłością i energią. Istota ta była Mi tak bliska, że mogło nastąpić Jego całkowite stopienie (zjednoczenie) się ze Mną, tak że On i Ja musieliśmy stać się **jednością**, gdyż Ja w Nim, a On we Mnie mogliśmy się w zupełności spełnić, i fakt ten odsłoni kiedyś tajemnicę Mojego stania się w Jezusie człowiekiem, jak tylko jakaś istota osiągnie z powrotem ten stopień światłości, w którym będzie mogła to rozpoznać....

Znajomość Bożego planu uzdrowienia

B.D. No. 8760

22. luty 1964

Ja, chcę tego, abyście mieli wgląd do Mego planu uzdrowienia, który egzystuje od wieczności i dlatego też próbuję wam w zależności od waszego stopnia dojrzałości, podać go do wiadomości. Ja staram się przekazać wam tę wiedzę poprzez Mojego ducha, ażebyście mogli poruszać się w całkowitej prawdzie i żebyście sami mogli być tej prawdy pewni.

Gdyż jedynie na drodze Ducha jest możliwe dostarczenie wam **czystej** prawdy. Dlatego też musicie o wszystkim wiedzieć, abyście mogli wystąpić przeciw błędnym naukom, które utrudniają wam powrót do Mnie, który ma zostać kiedyś, dzięki Mojemu planowi uzdrowienia osiągnięty. Powinniście wiedzieć, skąd przyszliście i co spowodowało, że odwróciliście się o de Mnie.... Powinniście wiedzieć o waszym losie, który wy sami stworzyliście przez to że odpadliście ode Mnie. I powinniście również wiedzieć, że ułożyłem **dla was** plan który pozwala wam na powolny powrót do Mnie, i po co Ja go ułożyłem. I powinniście osiągnąć znajomość tego planu, gdyż dopiero wówczas zrozumiecie sens waszego człowieczeństwa na tej ziemi i będziecie żyli wasze życie zgodnie z celem.... Wy rozpoznacie Tego który dla waszego szczęścia stworzył cały wszechświat i będziecie się uczyć kochać Go

Tego który w nie do wyobrażenia wielkiej miłości i mądrości użył Swej mocy, ażeby powołać do życia wspaniałe dzieła, które odpowiadają pewnemu konkretnemu celowi i wszystkie służą tylko temu, ażeby kiedyś upadłe istoty przyjąć, i doprowadzić je kiedyś do ostatecznej dojrzałości....

Ażebyście kiedyś do Mnie z powrotem wrócili, do Mnie który jest wyjściem waszego jestestwa i który z przeze Mnie stworzonymi istotami na zawsze pozostanie złączony, gdyż Ja je kocham.... O mojej nieskończonej miłości powinniście wy ludzie wiedzieć, gdyż ona jest wytłumaczeniem na wszystko, gdyż w innym wypadku mógłbym również wszystko to co stworzyłem zniszczyć, jak mi się sprzeciwiło.... Moja miłość jednak nie dopuściła do tego, Moja miłość ale chciałaby także wszystko to co stworzyłem uszczęśliwić, bo miłość nic innego po za sprawianiem radości nie potrafi i z tego też względu musi się bez sprzeciwu odbyć powrót tego co o de Mnie odpadło, i Mój odwieczny plan jest jedynie na ten cel - ostatecznego **powrotu wszystkich** upadłych istot duchowych ukierunkowany. To że daję wam teraz tak wyczerpujące o tym informacje jest spowodowane czasem końcowym, który sprawia że danie wam ludziom ostatniej pomocy stało się koniecznością. Wy powinniście wiedzieć o co się tutaj rozchodzi, i że nie pozostaje wam już wiele czasu, ażeby wykonać ten powrót do Mnie....

Wy nie powinniście spędzać waszego dnia w bezmyślności, powinniście starać się stworzyć ze Mną ścisły związek, ażeby zostać przeze Mnie prowadzonym poprzez ten chaos, który spadnie na ludzi jeszcze przed końcem tego świata i żeby można wam było dać dotyczące go zgodne z prawdą objaśnienie. Jeśli jednak pozostawi się was w stosunku do tego w błędzie, to ciągle będziecie mieli nadzieję, że dla wszystkich przyjdzie znowu ziemski rozkwit i że pójdzie znowu ze wszystkim do góry, bo wy nie wiecie o sensie i celu wszystkich wydarzeń które was dotyczą. I tak będzie wasze naziemskie życie, żyło się na darmo, bez jakiegokolwiek korzyści dla waszej duszy, która jest waszym właściwym ja i która nie przeminie z chwilą śmierci waszego ciała. I przed tym losem, który oczekuje wtedy waszą duszę, chciałbym was uchronić. Chciałbym wam sprawić radości, bo kocham was i dlatego też ciągle doprowadzam prawdę na ziemię, którą wy musicie jedynie przyjąć i wówczas jesteście uratowani przed strasznym losem ponownego związania w formach stworzonych na ziemi.... Kto zna Mój odwieczny plan uratowania, ten kroczy już z pewną dozą uszczęśliwienia przez jego życie na ziemi, bo **rozpoznał** on jego sens i cel i żyje więc teraz świadomie i ciągle stara się spełnić Moją wolę....

Komu jednakże wiedza ta jest obcą, ten nie zna żadnego celu jego bytu i będzie on zawsze oceniał tylko ziemskie wartości, nie uznając jednak w żadnym przypadku celów duchowych, ponieważ obszar duchowy jest mu zupełnie obcy.... A z drugiej znowu strony będzie tylko ten człowiek miał zrozumienie dla Mego planu uzdrowienia, który sam już stworzył związek ze Mną poprzez jego działalność z miłości, gdyż jego duch obudził się już do życia, podczas gdy człowiek bez jakiegokolwiek wiary we Mnie będzie myślał i działał bez miłości i nigdy nie będzie otwarty dla takiej wiedzy. A więc idzie on w gęstej duchowej ciemności przez życie i nie znajdzie także w swej ciemności właściwej drogi. Ja jednak chciałbym wszystkim ludziom udostępnić tę wiedzę, że wyszli oni kiedyś ze Mnie, że się z ich własnej woli ode Mnie odwrócili i spadli w głębię, i że została im przez Moją miłość udzielona pomoc wydostania się w górę, ponieważ miłość Moja do wszystkiego co stworzyłem jest wielka, ponad wszystko i miłość ta nigdy się nie zmieni.... I dlatego też nie będę wcześniej spoczywał, zanim nie pozyskam z powrotem tego co ode Mnie odpadło.... aż zacznie ono dobrowolnie znowu podążać w Moim kierunku. I pójdzie w tym celu poprzez dzieła, które Ja kiedyś w celu tego powrotu do Mnie stworzyłem.... I ciągle na nowo będę przekazywał tę wiedzę ludziom, którzy się ze Mną łączą i będą chcieli doświadczyć tej prawdy o powodzie, celu i sensie ich bytu na tej ziemi.... I będziecie w całej prawdzie o tym pouczeni, gdyż tylko prawda czyni was wolnymi i znowu ostatecznie do Mnie prowadzi....

Amen

Przebieg powstawania (tworzenia się ziemi) trwał wieczności....

B.D. No. 8770

4. marzec 1964

Przebieg tworzenia ziemi nie był aktem który odbył się w oka mgnieniu, chociaż Miałbym do tego moc, ale wówczas minelo by się to z celem i przeznaczeniem tych przeze Mnie stworzonych dzieł, gdyż miały one zapewnić powolny rozwój z głębi w górę, i dlatego też proces ten potrzebował nieskonczenie długich okresów czasu. Dlatego musi to być dla was zrozumiałe, że opis aktu stworzenia w księdze ojców (Pismie świętym) jest przedstawiony wam w **formie obrazowej**, ponieważ ludzie, którym brakuje jeszcze głębokiego rozpoznania nie byli by w stanie zrozumieć go we właściwy sposób. Oni mieli jedynie zostać o tym **pouczeni**, że dzieło to powstało kiedyś z Mojej reki, i że jest ono dziełem woli i mocy Mojej....

Kto będzie się starał o głębsze poznanie tej prawdy, ten dotrze też do głębszego rozpoznania. Najpierw jednak jest ważne, aby wiedziało się o istnieniu Mocy, która spowodowała że powstało wszystko to co człowiek wokół siebie widzi, oraz dzieła, których człowiek zobaczyć nie potrafi. Bo zanim będzie można mu te głębokie zależności wytłumaczyć, to musi on najpierw wiedzieć o prapoczątku wszystkiego tego, co zostało ze Mnie wypromieniowane jako energia miłości, w formie samodzielnych istot.... I musi on też wiedzieć o odpadzie tych istot ode Mnie i tym wielkim prągrzechu, który na tych istotach ciążył. A dopiero wówczas zostać może mu wyjaśniony proces

stworzenia wszelkich Bozych dzieł i przebieg sprowadzenia do Boga upadłych istot, ich powrotna droga przez te dzieła. Kto jednak jest jeszcze nieprzebudzonego ducha, ten trzyma się mocno **martwej** litery i nigdy nie zdobędzie jasności, gdyż także pouczenia duchowo przebudzonych ludzi nie znajda do niego dostępu.

Każde ze stworzonych dzieł potrzebowało nieskonczenie długich okresów czasu na swój wstępny rozwój, co jednak dotyczy zawsze tego co natury duchowej, i co w każdym z dzieł musi robić postępy w rozwoju ku górze.... te istoty upadły tak głęboko, że potrzebne były też **wieczności** aby znowu wznieść się w górę, znajdując się w różnego rodzaju dziełach stworzenia.... Od ich najprymitywniejszej postaci, aż do wspaniałe uformowanych dzieł, które z Mojej woli powstały, aby mieścić w sobie duchową energię i umożliwić jej iść drogą rozwoju ku górze.... A więc ziemia była na samym jej początku jedynie zgromadzeniem niedojrzałych duchów, których substancje powoli zageszczały się przyjmując formy, stając się masą, która nie można jeszcze było nazwać twardą materią, można ją było widzieć jako elementy podstawowe, nie posiadające jeszcze żadnej postaci, lecz o niesamowitej energii działania, gdyż zawierały one w sobie jeszcze zupełnie nie poskromione duchy. Lecz Moja mądrość podzieliła wszystko w sprawiedliwym stosunku, korzystając w Mojej twórczej działalności ze wszystkich elementów, tak że wyłoniły się z nich pojedyncze formy, które musiały spełnić cel ich przeznaczenia, i tak właśnie przebiegała powolna budowa widocznych dzieł stworzenia, która trwała nieskonczenie długie okresy czasu, zanim na ziemi można było zauważyć pewną roślinność, i coraz więcej już **dojrzałych** duchowych substancji, które miały już za sobą fazę rozwojową ku górze, mogło zająć w świecie roślin, w tych dziełach swoje miejsce. I tak to pojawiły się pierwsze żyjące istoty.... dzieła, które mogły wykonywać już jakieś czynności, chociaż jeszcze bardzo ograniczone, które były odpowiednie do prawa natury.

I znowu minęły nieskonczenie długie okresy czasu rozwoju tych drobnusienkich żywych istot aż do czasu powstania świata zwierząt, który zawierał coraz to większe i silniejsze formy, w których zjednoczyło się już dużo pozbieranej duchowej energii, aby ciągle na nowo spełnić swe zadanie: aby uczynić ziemię użyteczną dla „korony bożego aktu stworzenia” dla **człowieka**.... który musiał przejść przez wszystkie te wstępne stopnie, aby teraz swoją duszę, która składa się ze wszystkich tych partykuł, które należały do upadłej kiedyś duchowej praistoty, i jako rozproszone, przez wszystkie formy stworzenia przeszły, aby się na tej drodze znowu powoli ku górze rozwijać.

I dlatego też, nie mógł człowiek zostać stworzony podczas stwarzania tego świata, tak jak i nie są inne Meje dzieła, dziełami stworzonymi w oka mgnienia, gdyż rozwój musiał się odbywać **powoli**, bo inaczej całe to stworzenie nie miało by jakiegokolwiek sensu, gdyż nie powstało ono dla Mnie, a tylko dla Moich tworzeń, a więc powinno było spełnić też swoje przeznaczenie: te upadłe istoty z powrotem do Mnie sprowadzić. Lecz pomimo to było każde jedno stworzone przez Mnie Dzieło wystawione ze Mnie myślą, która zawsze wtedy dopiero się realizowała, gdy potrzebna było znowu nowa forma dla duchowych substancji, które osiągnęły pewny stopień dojrzałości, aby mogły dalej kontynuować swoją drogę rozwoju. Dlatego powstawały wszystkie te dzieła w pewnych określonych okresach.

Roslinny świat stał się dopiero wtedy **konieczny**, gdy świat kamieni uwolnił zawartą w nim duchową energię, która potrzebowała teraz **nowej** lepszej **formy**, i analogicznie powstały małe i najdrobniejsze żyjące istoty po stworzeniu świata roślin.... I tylko Ja sam wiedziałem kiedy następne było dla poprzedniego konieczne. I Ja wiedziałem też, jak długo będzie trwał rozwój większych żyjących istot aż do formy preademitów (nieco do człowieka podobne istoty, lecz działające nieswiadomie, instyktownie), jaki okres czasu będzie konieczny do dojrzewania wcielonych w ich ciała duchowych substancji. A więc wiedziałem także kiedy niegdyś upadła istota zebrała się znowu w jej partykułach w **całość**, aby jako „**dusza**” mogła się wcielić w jej ostatnią formę. Tak więc znowu wystawiłem na zewnątrz Moje dzieło.... **człowieka**, który został tak doskonale skonstruowany, że umożliwia on duszy w tej zewnętrznej formie dojrzewanie aż do stadium pełnej doskonałości.

Także stworzenie człowieka miało miejsce przed nieskonczeniem długim okresem czasu, który wy ludzie nie jesteście w stanie ustalić, gdyż wasze pojęcie czasu jest jeszcze ograniczone, a Moje dzieło sprowadzenia z powrotem upadłych istot trwa już wiecznie.... wieki upłynęły do powstania

czlowieka.... zanim ziemia z wszystkim znajdujacymi sie na niej dzielami tak daleko byla, ze mogla juz zostac przejeta przez czlowieka w jego posiadanie aby mógł on osiagnac na niej swoja duchowa dojrzalosc, jednak ten okres czasu lezy juz tak bardzo daleko wstecz, gdyz ciagle na nowo maja miejsce na ziemi wielkie okresowe przeistoczenia i zmiany, które sprawiaja ze **nie** jest nam **mozliwe** obliczenie czasu istnienia ziemi i czlowieka.

Lecz jedno jest pewne, ze wy, ludzie w Moim odwiecznym Planie Zbawienia, dopiero wówczas bedziecie mogli miec wlasciwy w niego wglad, jak sami osiagniecie ten do tego potrzebny stopien swiatla.... Bo do tego czasu nie potraficie waszym rozumowaniem zrozumiec i przedstawic sobie pojecia „Wiecznosci” I jak dlugo duch wasz (dusza) jeszcze sie nie przebudzil, to musi sie dla was czynic wszystko zrozumialym za pomoca **obrazowych** tlumaczen.... Gdyz dopiero przebudzonemu duchowi jest mozliwe glebsze spojrzenie, lecz takze ostatnie madsosci beda dopiero wtedy dla niego zrozumiale, gdy wkroczy on do królestwa swiatla, kiedy mozna mu bedzie odslonic cala prawde, bo dopiero wtedy stanie sie dla niego wszystko zrozumiale....

Amen

Wczesna smierc dziecka....

B.D. No. 8772

7. marzec 1964

I Ja was w sile zaopatrze, gdyz Ja potrzebuje na ziemi waszej współpracy, o której decyduje wasza wolna wola.... Ja mógłbym Sobie tez Sam wybrac posród was naczynia i ustanowic ich zadanie, lecz nie odpowiadalo by to Mojemu wiekuistemu prawu porzadku, gdyz o tym moze decydowac jedynie sama **wolna wola** poszczególniej istoty, która tez jest potem gwarancja powodzenia. I sa naturalnie tez ludzie którzy posiadaja chec pracowania dla Mnie, ale nie spelniaja oni wymagan koniecznych dla wykonywania zbawiennych prac na ziemi....

I dlatego wiem tez kto sie na takie zadanie dobrowolnie zgodzi i bedzie Mi jako odpowiednie do tego naczynie sluzyl. I Ja wiedzial bede jak takie naczynie utrzymac, i przeprowadze je przez wszystkie trudne zyciowe polozenia, a w szczegolnosci wtedy gdy nie nosi ono w sobie porzadania tego swiata i rezygnuje z niego po to, aby moglo oddac sie duchowej pracy która jako najwazniejsza rozpoznalo. I dlatego tez praca w winnicach moze zostac kontynuowana, a wasze staranie sie zawsze bedzie przeze Mnie blogoslawione, gdyz chodzi o to, aby przyniesc jeszcze wiele wyjasnien ludziom którzy maja otwarte ucho, którzy sami sie do Mnie z zapytaniem zwracaja, na które Ja im przez tych co Mi na ziemi sluza odpowiadam.

Ciagle mówi sie wam, ze Ja w Moim królestwie posiadam wiele szkoleniowych domów, ze w calym uniwersum znajduja sie dzieła przeze Mnie stworzone, które sluza dojrzewaniu niegdys upadlych duchowych istot.... i kazde z tych dzieł ma swoje spezyficzne przeznaczenie, ono zawsze sluzyc bedzie tym istotom, których duchowy stan panujacym tam warunkom odpowiada, aby mogly one isc duchowo naprzód.... Tak wiec moga dusze, które juz swoja droge na ziemi zakonczyly, ze wzgledu na pewne zdolnosci które jedynie Ja sam rozpoznaje, inkarnowac sie takze na innych planetach aby tamtejszym istotom zapewnic dojrzewanie, aby i te dusze mogly sie potem na ziemi jako czlowiek inkarnowac.... dusze, którym bedzie mozna powierzyc pewna misje.... I wlasnie to wyjasnia wam umieranie malych dzieci i niemowlat, których dusze nie podolaly by jeszcze wymaganiom które nazimska droga na nie stawia, które ale nie sa juz calkowicie Mi przeciwnie, tak ze Ja moge im zaoferowac inna mozliwosc dalszego rozwoju, w jednym z licznych szkoleniowych domów, które przynajmniej ich zadanie spelniaja dajac tym istotom pewna dojrzalosc....

Tym istotom nie bedzie wprawdzie mozliwe uzyskanie Bozego dzieciństwa, które dalo by im spelnione naziemskie zycie, lecz one moga takze w duchowym królestwie osiagnac blogosc ducha. One moga kiedyś, gdy osiagna juz wysoki stopien swiatlosci, zostapic ponownie na ziemi celem spelnienia pewnej misji i wtedy sobie na stopien Bozego dzieciństwa zasluzyc. Wiele okolicznosci odgrywa role przy wcielaniu sie duszy na ziemi, uzdolnienia jak i stopien dojrzalosci, który ona juz w poprzednich stadiach osianela, i który nie powinien sie podczas naziemskiego zycia obnizyc, lecz moze opadac z powodu slabosci ciala, kiedy sie dusza wcieli w cieło matki, które sie dla jej rozwoju

nie nadaje, tak ze trudnosci jej dojrzewania mogly by byc wieksze, czego efektem bylo by zupelne niepowodzenie. I wtedy Ja ta dusze znowu od jej zewnetrznej powloki uwalniam i przenosze ja tam, gdzie jej ku górze postep latwiejszy i pewniejszy bedzie, bo dusza nie bedzie juz w stosunku do Mnie okazywac jaskrawego oporu.

Tak wiec istnieje wiele mozliwosci, aby niegdys upadlej istocie dopomóc w powrocie do Mnie.... Ziemia jest wprawdzie najnizszym i najubozszym dzielem stworzenia, ale mozna za to miec na niej najwyzsze duchowe osiagniecia, jesli jakas istota gotowa jest pójsc ta naziemska droga.... Lecz Ja widze juz przed tem, czy jej wolna wola, lub tez inne powody jej dojrzewanie niemozliwym czynia, i zawsze tam ingerowal bede, gdzie bezradnosc duszy tego wymaga, bo nie dalaby ona sobie rady z nalozonym na nia losem, chociaz jej wola juz mi nie jest przeciwna....

Wy ludzie nie jestescie w stanie tego ocenic, lecz wszystko ma swoje podstawy w Mojej milosci i madrosci, tak wiec musicie przyjac z Mojej strony to uzasadnienie wczesnej smierci dziecka, gdyz **nie nie zdarza sie bez sensu i celu** i wszystko to jest jedynie dla dobra duchowych istot, które sie niegdys ode Mnie oddalily i znowu do Mnie powrócić powinny.... A Ja dysponuje nieskonczenie duza iloscia mozliwosci, aby kiedys cel Mój osiagnac.... i kiedys sami wszystko wiedziecie i wtedy zrozumiecie co bylo powodem Moich decyzji i Mego dzialania. Zawsze jednak troszczyc sie bede o to co slabe i na wszystkie sposoby bede je wspieral, gdyz Ja wiem tez jaki jest stopien oporu kazdej jednej duszy, i w jakim stopniu opór ten juz zmalal, i czy i w jakim stopniu on jeszcze zelzeje, i odpowiednio do tego przenosze dusze tam, gdzie ona swój cel najszybciej osiagnie. Naziemska droga jest **jedyna** mozliwoscia dla osiagniecia statusu Bozego dzieciectwa, lecz ja takze wiem, czy i w jakim stopniu dusza moze byc zagrozona, aby jej juz uzyskany stopien dojrzalosci utracic i na powrót upasc, i wtedy w obliczu jej juz niewielkiego w stosunku do Mnie oporu staram sie temu zapobiec, gdyz nie potrafi on wplynac na wolna wole aby wykluczyc upadek wstecz. Ale ta dusza moze juz przed jej wcieleniem jako czlowiek zadecydowac, czy chce ona udac sie na jej naziemska droge i stanie sie wedlug jej woli. Takze los gwałtownie zabranych z zycia dzieci nalezy sobie w ten sposób wytлумaczyc, gdyz im tak samo zaoferowana bedzie mozliwosc kontynuacji ich rozwoju na innych planetach, chociaz panujace tam warunki beda nieco inne.

Kazda z tych dusz, jesli ona tego powaznie zapragnie moze znowu kiedys przyjsc na ziemie aby uzyskac status Bozego dzieciectwa (dziecka bozego), jesli bedzie ona juz posiadac odpowiedni stopien swiatlosci i wezmie na siebie pewna misje, która stawia duszy duze wymagania. Wy ludzie nie potraficie rozpoznać wszystkiego, dla was Moje panowanie i dzialanie nigdy nie bedzie **calkowicie** zrozumiale, lecz Ja znam niezliczone drogi, aby dopomóc Moim stworzeniom w ich wspinaczce w góre, i Ja wiem tez jak ich zycie przebiegnie i czym sie zakonczy, lecz Ja jedynie wtedy ingeruje aby zapobiedz złemu przebiegowi zycia, gdy chetnej duszy naprawde mozna tym bedzie dopomóc, co jedynie Ja potrafie ocenic. Naziemska wędrowka jako czlowiek jest ciezka, i do tego potrzebana jest sila i mocna wola aby mozna ja bylo ukonczyc z duchowym sukcesem. Slabemu pomagam stale, jesli nie stawia Mi on juz twardego oporu. W jaki sposób ta pomoc sie jednak objawi, to trzeba pozostawic Mojej milosci i madrosci, ale zawsze staral sie bede Moim stworzeniom dopomóc w uzyskaniu ostatecznej dojrzalosci i zawsze bede stosowal takie srodki które przyniosla sukces, bo Ja pragne Moich dzieci i nie pozwole na to, aby któres z nich popadlo w zepsucie, kiedy juz do Mnie podaza, co Ja zawsze rozpoznae i odpowiednio do tego dzialam....

Amen

Zmiany zachodzace w kosmosie....

B.D. No. 8781

16. marzec 1964

Wydarzenie które wam zapowiadam jest nadzwyczajnym wydarzeniem.... Wam bedzie sie wydawac, ze moze sie mylicie, lecz ciagle na nowo to samo przezywac bedziecie.... trzesienia ziemi, które nie zwiazane sa z erupcjami, lecz takie które zawsze wtedy wystepuja, gdy ziemia w pewnej konkretnej konstelacji w odniesieniu do gwiazd sie znajduje.... tak ze mozna bedzie tych wstrzasów regularnie oczekiwac i zawsze wtedy beda one mialy miejsce. One beda ledwo

odczuwalne, i dlatego niepokoić będą jedynie niewielka ilość ludzi, lecz rezultaty naukowych dociekań będą powodem do obawy przed najgorszym, po za tym zjawiska te zaczną się z czasem wzmacniać, tak że i obojętnym ludziom zabiora one ich spokój, bo rozpoznają oni, że planeta Ziemia znajduje się w zagrożeniu, a powodem tego są inne planety, gdyż planety te opuszczyły ich dotychczasowe orbity i poruszają się w kierunku Ziemi, one raz po raz znajdują się w konstelacji, która te właśnie zjawiska co jakiś czas powoduje.

W obliczu bliskiego już końca ludzie powinni jeszcze wyrwani zostać z ich stoickiego spokoju, oni powinni przypomnieć sobie ich Stworzyciela i zająć się myślami o przemijalności, oraz faktem, że oni żadnej gwarancji na to nie mają, że po ich ziemskiej śmierci przetrwają na zawsze i bezpowrotnie, powinno się ich ostrzec przed końcem ich życia oraz o losie, który ich potem oczekuje, jeśli wierzą oni w dalsze życie ich duszy.... Czas końcowy przyniesie tyle sprzeczności z naturą, bo przecierzą nawet myślenie i działanie człowieka jest często przeciw naturze, co przyciąga na niego najgorsze skutki. Ludzie pozwalają sobie na naukowe badania dotyczące kosmosu, oni ignorują prawa natury, lecz pomimo tego nie przeszkadza im się w ich działalności, lecz skutki tego co czynią spadną na nich z powrotem.... A koniec coraz bardziej się zbliża, i jeśli chce się jeszcze człowiekowi pomóc, aby się jeszcze opamiętał i sobie swoją wielką odpowiedzialność uświadomił, to musi być spostrzegalna nadzwyczajna aktywność ze strony Boga, i wtedy pozostaje jeszcze zawsze w wolnej gestii człowieka zwrócić na nią swoją uwagę i odpowiednio swoje nastawienie zmienić. I takiej nadzwyczajnej aktywności ludzkości będzie mogła w nadchodzącym czasie doświadczyć.... aktywności, która nie jest spowodowana ludzką ręką i będzie miała miejsce w kosmosie na obszarze, który podlega jedynie Bogu, która pozornie wyglądać będzie jakby była ona w sprzeczności z prawami natury, ale i to zdarzenie zaplanowane było w Bożym planie sprowadzenia do domu upadłych duchowych istot, gdyż może ona spowodować pewną zmianę nastawienia u wielu ludzi, bo jest to nadzwyczajne wydarzenie.... nie ma jednak przy tym przymusu w stosunku do ludzkiej wiary, gdyż człowiek niewierzący nie zadaje sobie nawet tego trudu, aby znaleźć na to jakies wyjaśnienie, gdyż żyje on po prostu przed siebie bez jakiegokolwiek poczucia odpowiedzialności.

A ludzka wiara w czasach końcowych tak już nisko upadła, że nawet nadzwyczajne wydarzenia w naturze nie są w stanie go do wiary skłonić, i dlatego można będzie zastosować jedynie takie środki, które **mogły by jeszcze przynieść korzyść ludziom nieodecydowanym**, które mocnych bodźców potrzebują, aby zacząć się zastanawiać i swoją wolę jeszcze prawidłowo ukierunkować. Gdyż wszystko co można jeszcze uczynić, aby dusze od ponownego uwięzienia w materii uchronić, to zostanie jeszcze ze strony Boga uczynione, Boga, Który kocha ludzi i nie chce na to pozwolić, aby poszli na zgubę. Lecz za każdym razem, kiedy się On nam w oznajmiony sposób objawi, trzeba się będzie liczyć z ofiarami pomiędzy ludzkością, gdyż inaczej nie wywarło by to na ludzkość żadnego większego wrażenia i posadzałiby się oni nawzajem o przewidzenia.... Bo skutki takich działań będą w różnych miejscach różne i będzie to też potrzebować pewnego okresu czasu, zanim naukowcy znajdą na te wydarzenia jakies wyjaśnienie, i wtedy oznaki te często też się powtarzać będą u dawców ludzkości dowody na to, że w kosmosie coś się dzieje, przeciwko czemu oni sami nic zrobić nie są w stanie. Tak więc skazani będą oni na ich skutki, które stale okresowo występować będą, aż to oznajmione wielkie wydarzenie nastąpi, które ludziom, którzy w Boga wierzą i też przez Niego w każdej krytycznej sytuacji chronieni będą, udowodni moc i wielkość Boga. Lecz chociaż stale się ludziom o bliskim już końcu mówi, i stale daje się wskazówki na zbliżające się katastrofy, które koniec ten poprzedzają, to oni po prostu nie wierzą.... i nawet w najmniejszym stopniu nie zmieniają oni swego postępowania, oni nic nie czynią, aby się przygotować, oni żyją w tym świecie.... oni kochają go i widzą w nim swego Boga.... Dlatego też pozostaną oni do materii przywiązani, kiedy nadejdzie koniec, lecz wszystko to już ustalone zostało w Bożym planie uzdrowienia dusz, i nic się nie wydarzy, co by już przed wiekami nie zostało przewidziane.... Tak więc i to sprzeczne z naturą wydarzenie odegra się według Bożej woli, i na to został również przewidziany dzień, kiedy ono wystąpić ma.... i dzień ten zgodnie z Bożym planem nastąpi.... Lecz wy powinniście uprzednio zostać z tym zaznajomieni, aby wasza wiara wzmocnić się mogła, bo wszystko tak się wydarzy jak **uprzednio** już przepowiedziane zostało, i ponieważ wy też coraz bardziej prawdziwość tego rozpoznawacie, co wam bezpośrednio z góry zsyłane zostaje.... Bo wy powinniście stworzyć połączenie pomiędzy Bogiem a

tym światem.... z waszymi bliznami, którzy bez wiary i bezmyślnie przed siebie ida.... Wy wprawdzie dopiero wtedy o tym będziecie mogli mówić, kiedy pierwsze z zapowiadanych wydarzeń miały już miejsce, bo wcześniej żaden człowiek waszych mów nie będzie chciał usłyszeć.... Wy dopiero wtedy znajdziecie otwarte uszy i serca, kiedy nastąpi trzęsienie ziemi które spowoduje że ludzie **pytać zaczną**.... i dopiero wtedy wy mówić powinniście, a od ludzkiej dobrej woli i chęci zależeć będzie, jaka korzyść on/ona z tego wydarzenia dla siebie odniesie....

Amen

Bez zbawienia przez Jezusa Chrystusa nie ma żadnej błogości....

B.D. No. 8784

19. marzec 1964

Wy musicie sobie uświadomić, że Ja chciałbym wam pomóc, abyście już podczas waszego naziemskiego życia osiągnąć mogli taki stopień dojrzałości, który by wam po odejściu z tej ziemi umożliwił wstęp do królestwa światłości.... Wprawdzie kiedyś wy wszyscy do królestwa tego wstąpicie, ale zanim to nastąpi to mogą was jeszcze oczekiwać niezmiernie cierpienia, jeśli wy **zupełnie nieuduchowieni** przejdziecie do królestwa w zaświatach i bramy prowadzące do królestwa światłości dla was zamknięte pozostaną. Moja litość i łaska należą wprawdzie do każdej duszy, nawet gdy prowadziła ona na ziemi złe życie, lecz Ja nie mogę więcej dla niej uczynić jak Moja sprawiedliwość na to pozwala, i ona zawsze tylko sfery odpowiednie do jej naziemskiego życia przekroczyć może aby w nich zamieszkać. I ona tam jeszcze wiele wycierpieć musi, aby się z jej winy grzechu oczyścić. I Jeśli ona nie odnajdzie tam drogi do Jezusa Chrystusa, to jej cierpienia nie będą miały końca, ona coraz niżej osuwać się będzie, i w końcu musiała będzie wziąć na siebie los **ponownego** uwięzienia jej w materii, bo w tym przypadku nie ma innego oczyszczenia z grzechów jak tylko przez Jezusa Chrystusa.

Wy wszyscy nie pojmujecie tego zbawiennego dzieła w **całym** jego znaczeniu i to jest przyczyną waszej wielkiej duchowej biedy.... I Ja chciałbym Moim stworzeniom pomóc, aby one jeszcze podczas ich naziemskiego życia odnalazły drogę do krzyża prowadzącą, który potem duszy zupełnie inny los zapewni.... Bo o uzyskanie wybaczenia winy grzechu powinno się jeszcze przed śmiercią ubiegać, gdyż jest to najważniejszym celem w całym naziemskim życiu.... A wtedy królestwo światłości stoi dla duszy otworem, i ona będzie cieszyć się błogością nawet w nadmiarze.

Ale ludzkość o wielkim znaczeniu tego zbawiennego dzieła **nie wie**, a Mój przeciwnik pilnie na tym pracuje, aby ją w stałej niewiedzy utrzymać.... I chociaż ludzie wierzą, że człowiek Jezus niegdyś po ziemi chodził i dał ludzkości swoje życie w najwyższej duchowej doskonałości jako przykład Ją do następstwa nawołując, to jednak nie chcą w to uwierzyć, że pewna wysoka misja była powodem Jego naziemskiej przemiany. Oni nie chcą w to uwierzyć, że rozchodziło się przy niej o dzieło największego miłosierdzia, że Jezus wielką winę spacił chciał i ją też spłacił przez Swoją śmierć na krzyżu, która nie mogła inaczej naprawiona zostać, jak tylko przez dzieło **największej** miłości, oraz niezmiernie wielkie cierpienia.... co stworzyło pomost nad przepaścią pomiędzy królestwem światłości a królestwem ciemności. Przejść po nim może każdy człowiek, który uwierzy w zbawienne dzieło Jezusa Chrystusa i który też wierzy w to, że Ja Sam człowiekiem się stałem. A znowuż Moje stanie się człowiekiem, to misterium, które jedynie przez duchowo przebudzonego człowieka zrozumiane być może, ponieważ grzeszny stan człowieka wuklucza jakiegokolwiek tego zrozumienie.... tzn. że człowiek się najpierw potakując do tego zbawiennego dzieła ustosunkować musi, o przebaczenie swoich win poprosić, a potem w uwewnętrznionym z Nim związku przez ducha w sobie pouczonym zostanie.... który dopiero wówczas się w nim odezwać może, gdy przebaczenie grzechu miało już miejsce.... A wtedy i Moje stanie się w Jezusie człowiekiem będzie dla niego zrozumiałe, gdyż wtedy może on przez zamieszkującego w nim Ducha zostać w całą prawdę wprowadzony.... we wszystkie duchowe związki i zależności.... On może znowu dotrzeć do umiejętności rozpoznawania, którą on niegdyś utracił kiedy zaczął stawiać Mi opór. Zrozumienie wszelkich związków i zależności otrzyma on dopiero przez swojego ducha.

Ale przecierz można też tą wiedzę przekazać człowiekowi, a więc będzie się mu zgodnie z prawdą mówić o Jezusie Chrystusie, o Jego zbawiennym dziele i Moim staniu się człowiekiem, i wtedy prawda może też człowieka przekonać, i sprawić że pójdzie on tą samą drogą.... drogą do krzyża prowadzącą.... I coraz bardziej zrozumiałe będzie się dla niego stawać to, co on uprzednio tylko od pewnego oświeconego człowieka usłyszał. Dlatego przykładam tak wiele wagi do rozprzestrzeniania czystej prawdy, gdyż chcę aby prawda ta dotarła do ludzi którzy źli nie są, **ale jeszcze nie wierzą**, do których ta prawda teraz przekonująco przemawia, tak że odczuwają oni jej siłę, i tak do wiary dotrzeć mogą.

Gdybyście wy ludzie tylko wiedzieli, jak bardzo byście wy sami sobie wasz los przy wstąpieniu do duchowego królestwa poprawić mogli, gdybyście przez Jezusa Chrystusa od waszej winy grzechu zbawieni zostali, to moglibyście też zrozumieć, dlaczego Ja ciągle na nowo problem ten poruszam, dlaczego Ja wam ciągle na nowo te duchowe zależności wyjaśniam i staram się wasz rozum skłonić do tego, aby nad tym porozmyślał, gdyż już nawet najsłabsza chęć, aby spełnić cel naziemskiego życia Mi wystarczy, żebym was poprowadził i wam każdą możliwość stworzył, abyście do rozpoznania dotrzeć mogli.... I akurat ta ostatnia wiedza, może zostać wam ofiarowana tylko dzięki oddziaływaniu Mojego Ducha, bo ludzie pod wpływem Mojego przeciwnika zawsze chcieć będą negować akurat to co najważniejsze: „Zbawienie od wszelkiej winy przez Jezusa Chrystusa”.... Oni wprawdzie idą na kompromisy uznając Jego egzystencję, oraz Jego Samego, jako człowieka który osiągnął najwyższą doskonałość.

Ale w to, że się tutaj o zupełnie inny problem rozchodzi.... że bez Niego ludzkość by przez wieki ode Mnie.... ich Boga i Stwórcy.... w rozłące pozostała, tego to oni wierzyć nie chcą, i też tego, że dusze w zaświatach w ich rozwoju nigdy nie będą do przodu postępować mogły, że będą one tak długo pod ciężarem ich grzechu na ziemi leżały, jak długo ona na nich ciążyć będzie. A więc prowadzą one życie godne pożałowania, aż do czasu kiedy odnajdą tam ich bożego Zbawiciela, aż pozytywnie zareagują na starania istot światła, za nimi postępować będą i się poprowadzić pozwolą, nie okazując oporu Temu, Który je podniesie i im ich winę grzechu wybaczy, gdy one Go o to poproszą....

A więc najpierw musi istnieć wiara w to, że Jezus przez Swoje zbawienne dzieło, przez Swoją na krzyżu śmierć, zbawił ludzkość od jej prągrzechu. Dopiero wówczas naziemska Misja Jezusa zostaje uzasadniona, lecz nie przez samą Jego naziemską drogę.... która wprawdzie także do tego należy, gdyż bez miłości żaden człowiek błogim stać się nie może, a nauka o miłości była zawartością Jego skierowanych do ludzkości pouczeń, którą chciał On wyratować z ciemności, uwolnić od kajdan jej księcia. Ludzie szli przez życie znajdując się w zupełnej niewiedzy, oni nie potrafili samych siebie rozpoznać jako stworzeń pewnej najbardziej doskonałej Istoty, one nie rozpoznawały swoich braków i kochali jedynie siebie samych, a ich egoizm skłaniał ich do grzeszności, do grzeszenia, które mogli by oni potem w zaświatach odpokutować, chociaż by to nieskończenie długo trwać musiało....

Lecz nie **te** grzechy były powodem Mojego przyjścia na ziemię w człowieku Jezus.... tutaj rozchodziło się o wielki prągrzech.... o odpad ode Mnie, którego żaden człowiek nie potrafiłby sam odpokutować, nawet gdyby pozbawiony błogości wieczności spędził.... Ten właśnie grzech był ku temu powodem, że Ja Sam na ziemię zstąpiłem, i w człowieku Jezus to zbawienne dzieło spełniłem.... Gdyż sama **miłość** tą winę zmazała i ta właśnie miłość znajdowała się w człowieku Jezus.... Ja będę wam to ciągle na nowo przez Mojego Ducha oznajmiał, ciągle na nowo starał się będę wytłumaczyć wam to wielkie misterium, i Ja będę w ostatecznych czasach wysyłał Moich uczniów, aby wygłaszać ludziom prawdę o Jezusie Chrystusie, synu Bożym i Zbawicielu świata, Który Mnie samego w sobie nosił i że Ja i On jednością jesteśmy i pozostaniemy na wieki wieków....

Amen

Inawet gdyby się wam to niewiem jak niemożliwe wydawało.... Ja będę interweniował, oddziaływał na was w sposób nadzwyczajny, kiedy tylko nadejdzie ten czas, bo dla Mnie nic niejest niemożliwym.... Starajcie się tylko podnieść stopień waszej miłości, starajcie się żyć według Mojej woli, i zaopiekujcie się waszym bliźnim który znajduje się trudnym położeniu i dajcie Mi tym dowód waszej do Mnie miłości, abyście wiedzieli w waszym bliźnim waszego brata, który także swój początek ze Mnie wziął, aby kiedyś otrzymać w spadku błogość. Uwierzcie w to, że sama miłość wystarczy, aby czynić nawet największe cuda, aby sprawić żeby się coś wydarzyło, co wy z ludzkiego punktu widzenia za niemożliwe uznajacie. Lecz Ja jestem Bogiem miłości, mądrości oraz mocy. I wam zaprawdę możliwym by było, aby waszą wolą oraz waszą miłością wywrzeć wpływ na Moją wolę oraz miłość. Wy moglibyście Mnie do czegoś „zumusić” co Ja bym sobie dał bardzo chętnie spodobać, ponieważ miłość nigdy nie może być uciążliwa, ona zawsze jedynie uszczęśliwia.... I jeśli wy Mi waszą miłość podarujecie, to i Moja miłość w stosunku do was tak się wam objawi, że wy będziecie uszczęśliwieni.

Ja stawiam wam ludziom najróżniejsze zadania, Ja wiem czy i w jaki sposób każdy człowiek pomóc potrafi, Ja wiem także czy i kiedy jest on gotów udzielić komuś pomocy, i Ja wysyłam mu tych ludzi, których on może swoją gotowością udzielenia pomocy uszczęśliwić, którym on to daje, czego oni najbardziej potrzebują, a mogą to być dobra naziemskie lub też duchowe.... Poprzez rozdawanie naziemskich dóbr wy dajecie Mi zawsze dowód waszej miłości, bo co wy dla tego nawet najmniej znaczącego uczyniliście, to uczyniliście Mi.... A po zatem udawadniamy Mi też, że wyście już materię przezwyciężyli i duchowo w górę się pniecie.... Ale gdy wy rozdzielacie dobra duchowe, to jest to też i Moją działalnością, że Ja wam tych ludzi przysyłam, których wy w sensie duchowym obdarzyć powinniście, ludzi których dusze biedują i głodują i koniecznie potrzebują waszej pomocy, aby ich dusze się wzmocnić i wyzdrowieć mogły.

Tą gotowość niesienia pomocy Ja będę szczególnie wynagradzał, gdyż oznacza ona rozdzielanie dóbr duchowych, które ofiarowują duszy życie. A więc kto Mi służy, dając dalej to co on ode Mnie otrzymuje.... komu leży na sercu uzdrowienie duszy bliźniego, te może być całkowicie pewnym, że Ja go będę przy tym wspierał, bo on wypełnia dzieło miłości, które trzeba o wiele wyżej ocenić, bo on najpierw uwewnętrznioną miłość do Mnie oraz do swego bliźniego posiadać musi, aby móc wejść w posiadanie tych duchowych wartości, które on z kolei dalej rozdawać powinien.... A Ja będę się o to troszczył, aby mógł on Mnie jako kochającego Ojca doświadczyć, Ja będę go na ziemi prowadził i błogosławił wszystkie jego drogi.... A Moje obietnice pełnią się, że Ja będę nadzwyczajnie oddziaływał, kiedy ten czas nadejdzie.

Wszyscy ludzie którzy znajdują się w duchowej i naziemskiej biedzie są waszymi bliźnimi, i im wy dać powinniście to, czego oni potrzebują.... Wy powinniście poważną chęć ku temu posiadać, aby udzielić im pomocy, i zaprawdę wy też zawsze konieczne na to środki otrzymacie, które wy z kolei dalej rozdawać powinniście, środki duchowego, lub też materialnego rodzaju. Dlatego nie liczcie z lękiem, lecz ofiarowujcie pełnymi rękami, bo tak jak wy teraz mierzycie, tak będzie wam kiedyś mierzone, bo co wy w miłości dajecie, to zostanie wam tysiąckrotnie wynagrodzone, zawsze odpowiednio do stopnia waszej miłości który was do tego skłania abyście szli bliźniemu z pomocą. A więc przestańcie się troskać, gdyż Ja się o was troszczę.... wy tylko stale nad sobą pracujcie, abyście byli w stanie oprzeć się wszelkim pokusom, abyście nie popadli w stan w którym pozbawieni będziecie miłości i który spowodować może, że wy waszego stopnia dojrzałości osiągnąć nie zdołacie, i wtedy będziecie mogli raz po raz doświadczyć Mojej miłości, w takim rozmiarze, że wy Moją obecność odczuwać będziecie co wam błogimi czynić będzie....

Ja was kocham, i Ja jestem wszechmogący, a więc chcę uczynić was szczęśliwymi i też to potrafię. Tak więc wie też Moja mądrość kiedy nadejdzie ten czas, w którym Ja w nadzwyczajny sposób na was oddziaływać będę, że wy wyraźnie Mojej miłości doświadczycie a Ja będę was mógł uwolnić od wszelkiej biedy ciała oraz duszy.... Bo Moja chęć udzielenia wam pomocy o wiele większa jest od

waszej, i także dary mojej miłości które Ja rozdzielać mogę i też rozdzielać chcę każdemu jednemu który Mnie kocha i Moich przykazań przestrzega, będą dla was niezmiernie duże....

Amen

Przeciwnik Boga maskuje się jako anioł światła....

B.D. No. 8788

23. marzec 1964

Jesli bedziecie starac sie do Mnie dotrzec, to Mój przeciwnik jeszcze nie raz sie wam w droge postawi i bedzie staral sie was z niej zepchnac, i skorzysta on z wszelkich srodków aby tylko cel swój osiagnac. Lecz uwierzcie Mi, ze Ja nikogo, kto swe oczy na Mnie skierowuje, nie pozostawie bez sily do stawiania mu oporu. Lecz wiele nieprawdy sial on bedzie i nie ustanie w podkopywaniu czystej prawdy. I zawsze staral sie on bedzie wystepowac w takiej samej szacie jaka nosza na ziemi Moi poslancy.... On **przebiera się** w szate jaka nosza pelni swiatla aniolowie, aby ludzi **zwiesc** z wlasciwej drogi, bo chociaz na pozór dla Mnie przemawia, to slowo które on wymawia **nie jest Moim slowem**, bo on stara sie wywrzec wpływ na ludzi mu poslusznych aby oni potem swe własne myslowe dobra jako Moje slowo ludziom oznajmiali, slowo które przez niego odpowiednio blednie spreparowane zostalo, aby wprowadzic w ludzkim mysleniu zamet i uczynic ich niezdolnymi do zdania naziemskiego egzaminu.

Wy nie znacie jego chytrosci oraz podstepnosci, wy nie wiecie jaka taktyke on prowadzi aby tylko wprowadzic ludzi w blad. Lecz pomimo to posiada on bardzo duzo zwolenników, poniewaz ludzie doznac chca czegos szczególnego i dlatego tez Mojemu prostemu i skromnemu slowu nie poswiecaja zadnej uwagi. Posród tych którzy by Mi sluzyc chcieli jest ich milosc do siebie samego jeszcze stosunkowo duza, i ta własnie egoistyczna milosc pozawla Mojemu przeciwnikowi sie wlaczyc, on sam podaje sie jako Pan i dlatego tez jest on przez nich uznawany, gdyz milosc egoistyczna oznacza zarazem ciemnosc ducha, a wie nigdy nie beda oni w stanie rozpoznać co prawda a co klamstwem jest.... I czesto udaje sie mu wykstalcic na swoje uslugi posluszna mu osobe, w która on wpaja wiele blednych nauk, które bez zastanowienia jak prawda przyjmowane zostaja....

Lecz pomimo to wy ludzie nie musicie wpasc w jego sieci, jesli wasze **porzadzanie czystej prawdy** bedzie odpowiednio **silne**, gdy wy wszystko **sprawdzac** bedziecie z zyczeniem abym **Ja** waszego **ducha oswiecil**, abyscie potrafili oddzielic to co prawdziwe od tego co falszywe. A wtedy przejrzycie nagle na wasze oczy, i wszystko to co falszywe bez namyslu odrzucac od siebie bedziecie.... Wy rozpoznanie Mego przeciwnika i uciekac sie bedziecie do Mnie, z prosba o sile oraz o pomoc w stawianiu mu oporu. Wy musicie jedynie **powaznie** tego chciec, aby sie w tej **jedynej** prawdzie znajdowac, i zaprawde Mój przeciwnik **nie** bedzie **juz potrafil** was zwodzic.... Wy przejrzycie jego samego jak również i jego dzialanie, i wy rozpoznanie takze jego „narzedzia” chociazby nie wiem jak one sie maskowaly i za poslanców swiatla sie podawaly. Wlasciwe swiatlo promieniuje tylko ze Mnie, oraz z tych którzy to wlasciwe swiatlo.... tej czystej prawdy pragna. Lecz falszywy prorok zawsze poruszal sie bedzie blisko prawdziwego, i ciemnosc starac sie bedzie swiatlo to przyciemnic lub tez zupełnie zgasic, i po tym co wam prorok przynosi rozpoznanie tez tego pochodzenie.... Gdy Ja zsyłam na ziemie Moje slowo, to skorzysta z niego kazdy ten któremu ono zsyłane zostaje i dlatego rozpozna je on tez jako glos Ojca, poniewaz posiada on w sobie przebudzonego ducha.... A kto je jako **Moje** slowo rozpoznał, ten nie stawia u jego boku nic bezwartosciowego.... A jesli on to czyni, to sam tym udowadnia, ze on **Mojego słowa nie** rozpoznaje, ze **nie potrafi** on rozpoznać Ojcowskiego glosu, a to z kolei wskazuje na jego duchowy stan.... Czy moze istniec co smakowitszego od tego gdy **Ja Sam** do was ludzi przemawiam.... I jesli wy to czujecie, ze wasz Ojciec do was przemawia, to zapragniecie aby wam jego glosu juz nigdy nie brakowalo, ale wy bedziecie tez wówczas w stanie **rozpoznać różnice**, kiedy sie wam **pozornie** to samo zaoferuje.... Wam brakowalo w tym bedzie tej **sily**, która z Mojego słowa wyplywa, poniewaz Ja chce do was ludzi Moja sile skierowac, sile której wy tak bardzo potrzebujecie....

I wtedy podam wam odpowiedni dla duszy waszej pokarm, Ja podam jej to lekarstwo, którego ona potrzebuje aby wyzdrowiec, a bedzie mógł z niego skorzystac kazdy, kto posiada laske pobierania

przez Moich posłanców Mojego bezpośrednio mówionego słowa.... Lecz on znajduje się już w świetle i dlatego potrafi też rozpoznać każdy fałszywy prad który go dotyka ponieważ pochodzi on od Mego przeciwnika, który już nie jest jego panem, kiedy Ja mogę jakiemuś człowiekowi **niebianki** chleb przekazać i czystą zyciodajną wodę....

Lecz i Mój przeciwnik o was walczyć nie przestanie.... których to on właśnie traci. On poruszy wszelkie drazki, aby się jako anioł światłości ludziom przedstawiać, i ich znowu na swoją stronę przeciągnąć. Dlatego **badzcie** bardzo **ostrożni** i stale prosicie Mnie o zesłanie wam siły, aby się uwolnić od tego, czym Mój przeciwnik i wróg jest, i jeszcze przez długi okres czasu pozostanie....

Amen

Zesłanie Ducha świętego na Moich uczniów i także dzisiaj....

B.D. No. 8803

16. maj 1964

To, że Ja z wami aż do końca pozostanę, to Ja wam obiecałem, i Moje słowo jest prawdą. Ale Ja połączyłem tę obietnicę z pewnymi warunkami, że wy Mnie pytać powinniście, że wy ode Mnie odpowiedź otrzymać zechcecie, Który tą wiekuistą prawdą jest. I dlatego wy sami starać się musicie o połączenie się ze Mną, a wy otrzymywać będziecie to, co wy u Mnie wyproście. Bo zesłanego przeze Mnie Ducha nie tylko Moi uczniowie odbierać mogli.... wszystkie te udogodnienia dotyczyły też wszystkich tych, którzy do Mnie należeli, którzy się ze Mną w tak głębokim wewnętrznym połączeniu znajdowali, że Ja mogłem ich tak samo obdarzyć, jak to niegdyś w stosunku do Moich pierwszych uczniów uczyniłem.

I to oddziaływanie na Moich uczniów zostało wam przedstawione jako jednorazowe, rzekomo miało ono dotyczyć tylko Moich **pierwszych** uczniów i miało być jednorazowym wydarzeniem. I dlatego ludzie nie przyjęli do wiadomości faktu tego Mojego oddziaływania w człowieku, ale akurat to oddziaływanie Mojego Ducha na człowieka jest tym, dzięki czemu Ja jako wasz Bóg i Stworzyciel przez was **rozpoznawany** jestem, gdyż właśnie to stwarza więź pomiędzy Mną a człowiekiem.

Ja potrzebuję do tego, dla Mojego prądu siły miłości, jedynie otwartego ludzkiego serca, do którego Ja wpłynąć mogę aby się mu w nim objawić.... A Moje objawienia to najgłębsza prawda, o tym co wyście utracili. Wy powinniście się znowu o tym dowiedzieć, czym wy jesteście i znowu stać się powinniście.... Wy powinniście zostać z tym zaznajomieni, i wokół was ma stać się światło. Ja dlatego mogłem na Moich uczniów rozlać Mojego Ducha, bo oni byli Mi całkowicie zobowiązani, bo oni spełniali wszelkie warunki, których spełnienie dla oddziaływania Mojego Ducha konieczne było i też dlatego że Ja już uprzednio Moje zbawienne dzieło za ich przawinę spełniłem.

I wtedy Moi uczniowie zostali wypełnieni przez Mojego Ducha i wypowiadali z Mojego zlecenia to, co Ja sam do nich mówiłem. Oni mogli już teraz z Mojego zlecenia nauczać, i ludziom Moją ewangelię wygłaszać. Tak więc Ja przy was aż do samego końca pozostanę, bo Ja wstąpiłem do niebios.... ale przed tem chciałem wam jeszcze zapewnić Moją przy was obecność.

I jej powinniście ciągle na nowo doświadczyć i **nie czuć się opuszczonymi**, gdyż Duch Mój jest stale pośród was, którzy ze Mną w waszym wnętrzu połączeni jesteście. Ja chcę was nauczać aby podnieść poziom waszej wiedzy, abyście naprawdę powiedzieć mogli: „We Mnie działa Duch Boży”. I Ja mogę was jedynie w prawdzie nauczać, tak jak Ja to wam obiecałem wypowiadając te słowa: „Ja chcę wam zesłać Pocieszyciela, Ducha prawdy, który was w całą prawdę wprowadzać będzie i wam przypominać o tym co Ja wam powiedziałem”....

Amen

**Wiedza o prawie (praprzewinienu) jest konieczna dla
zrozumienia dzieła zbawienia Jezusa Chrystusa i aby uznać
Jezusa Chrystusa jako Zbawiciela....**

B.D. No. 8806

26. maj 1964

Wam, ludziom brakuje znajomości o upadku spowodowanym praprzeciem i odpowiednio do tego traktujecie też dzieło zbawienia Jezusa Chrystusa jako jedynie za **ludzkie** grzechy poniesioną ofiarę, wy nawet niedowierzacie Jego Dziełu Zbawienia, gdyż uważacie, że każdy człowiek sam musi co do grosza zapłacić za swoje przewinienia. Jeśli rozchodziło by się jedynie o waszą winę, wy którą nałożyliście na siebie jako człowiek, to można by było wasze poglądy jeszcze zrozumieć.... tutaj rozchodzi się jednak o wielką **prawinę**, o „Odpad (odłam) ode Mnie duchowych istot”.... winę, której wy nigdy nie bylibyście w stanie zmasać (odpokutować), której istnienia w żadnym przypadku nie można zaprzeczyć, która była powodem do stworzenia całego materialnego wszechświata i uzasadnieniem Mjego stania się człowiekiem w Jezusie.

Powodem odpadu ode Mnie było to, że stworzone istoty **nie potrafiły Mnie widzieć** i dlatego też Ja uczyniłem się widocznym w postaci Jezusa. Kto uznaje jedynie grzech popełniony przez pierwszego człowieka, temu wyda się nieprawdopodobnym, aby dla zmasania tego grzechu konieczny był „Zbawiciel” On ciągle będzie trzymał się mniemania, że ludzkość nie może zostać ukarana za grzech który nie popełniła, i na wskutek tego byłyby wszystkie grzechy które człowiek popełnia z pewnością wykroczeniem przeciw Mojej miłości.... które on jednak w stanie pozbawionym światłości, który to jest właśnie następstwem wielkiego praprzecia, nie jest w stanie rozpoznać. Grzech ten jednak wyjaśnia wszystko, i jak długo ludzie niczego o przebiegu tego upadku duchowych istot nie wiedzą, jest im też trudno uwierzyć w „Boskiego Zbawiciela”, Który z powodu tej właśnie ogromnej winy zmarł na krzyżu w wielkich bólach i cierpieniach, które On sam dobrowolnie na Siebie wziął, aby złożyć Mi tę ofiarę pokuty. Dlatego też każda nauka która nie uznaje Bożego Zbawiciela, która więc zaprzecza **zasadzie zbawienia....** musi zostać odrzucona jako błędna, nawet wówczas gdy przedstawia się w niej Jego działalność jako istotę rozpowszechniającą boże. nauki o miłości. To o co tutaj się rozchodzi, to akt „**zbawienia ludzkości z jej prawiny**” (praprzecia), którego jedynie Ja sam w człowieku Jezus dokonać potrafiłem, co wyjaśnia jednocześnie Moje stanie się człowiekiem w Jezusie, bo Ja sam jestem Istotą, której **żadna** z Moich istot nie mogłaby zobaczyć, gdyż musiałaby w tym momencie przeminąć (przestać istnieć).

Jeśli zechciałem abyście Mnie mogli sobie widocznym przedstawić, to musiało się to stać pod postacią **równej wam** istocie, którą dla was był **człowiek** Jezus. A więc najpierw potrzebna jest wiedza o przebiegu upadku duchowych istot o de Mnie, aby można było potem zrozumieć przebieg stworzenia widocznych (dla człowieka) światów. Później odbywała się nieprzerwana walka pomiędzy światłem i ciemnością, a potem wystąpienie **Zbawiciela** ludzkości w Jezusie Chrystusie.... Istoty która **nie upadła** co powinno się także rozumieć, w którym Ja Sam się wcieliłem, gdyż nie potrafiliście sobie w żaden sposób wyobrazić wszystko-stwarzającej Energii. I dlatego też możecie i **musicie uznać** Zbawiciela, który umarł na krzyżu z woli zmasania całej waszej winy, i dla was ludzi wybaczenie waszej winy wyprosił, wybaczenie, które jednak nie przypada wam natychmiast (automatycznie).... wy sami musicie się do Niego o nie **z prośbą zwrócić**, gdyż upadek istot odbył się z ich wolnej woli, a więc i powrót do Boga z wolnej woli odbyć się powinnienn.... Aby z całą powagą, do doskonałości podążającemu człowiekowi mogły zostać wybaczone obok jego praprzecia, również i jego grzechy popełnione jako człowiek, i w to nie powinno się wątpić, aby wina mogła zostać zmasana i wybaczenie zapewnione. Ale ponieważ Jezus rzadko zostaje uznawany jako Zbawiciel w błędnych naukach których zwolennicy Go jedynie jako wzniesionego w górę Mistrza, jednak nie uznają Mojego stania się w Nim człowiekiem i nie proszą Go o wybaczenie im wszystkich ich grzechów. Tylko **Jeden** jest tym, który może uczynić ich wolnym od ich winy, tylko Jeden posiada tę moc, aby całą ich winę zapisać na piasku.... a n jest im **Jezus**, w Którym **Ja Sam** stałem się człowiekiem....

Takze i na to zapytanie chce dac tobie odpowiedz, gdyz jest ono wielkiej wagi, abyscie wy.... którzy Moje slowo otrzymujecie nie popadli w bledne rozumowanie, gdyz **wielu ludzi wierzy w to ze jest tym od dawna zpowiedzianym Moim poprzednikiem**, który zapowiadal bedzie Moje nadejscie.... Ale Ja powtarzam wam to ciagle na nowo, ze on pojawi sie w czasie panowania Antychrysta i ze jego pojawienie sie z jego panowaniem sie zbiegnie, i ze wy go tez wtedy rozpoznacie. On wystapi tylko na bardzo krótki okres czasu.... i pojawi sie on wówczas, kiedy ludzie go najbrdziej potrzebowac beda, kiedy chcieli beda zaczerpnac pocieszenia i sily.... A wiec bedziecie mogli go dopiero wtedy oczekiwac, gdy rozpocznie sie **ostatnia faza**.... gdy wielka katastrofa spowodowana silami natury juz przeminie, gdy na tronie zasiadzie wladca którego wy wyraznie jako Antychrsta rozpoznac bedziecie mogli i kiedy on rozpali **ogień walki z wiara**. Wówczas pojawi sie ten który wyraznie dla Mnie i w interesie Mojego Króletwa do ludzkosci przemawial bedzie....

Lecz nie przypuszczajcie (**oczekujcie**) go **juz dzisiaj**, gdyz on nie jest sobie jeszcze swojej Misji swiadomym.... Ale kiedy on sie juz pojawi, to kazdy czlowiek rozpozna go po mocy jego glosu i jego mowy. On nie bedzie tez tego pragnal, aby zostal on uznany jako „nawolywujacy na pustyni glos”.... Lecz on nim wlasnie bedzie.... I on bedzie przemawial gdyz Duch w nim stale go do tego popedzal bedzie, bo jego pragnienie oddawania dla Mnie swiadcstwa, przepowiadania Mojego przyjscia, jest w nim tak wielkie, ze nawet na to nie bedzie on zwazal ze przemwia posród wrogów, którzy staraja sie go unieszkodliwic.... Lecz pamietajcie o tym, ze czas ostatecznego konca jeszcze nie nadszedl, ze wy ciagle jeszcze mozece sie swobodnie wypowiadac, co jednak juz wkrótce sie zmieni, kiedy Moja interwencja bedzie miala miejsce, kiedy bieda posród ludzkosci tak wielka bedzie, ze sie „jeden” wam zaoferuje aby nia pokierowac.... Wtedy wiezcie ze juz nadszedl ten czas, gdyz on jest **ostatnim z proroków**, a kto go wysluchiwac bedzie ten otrzymywal przy tym bedzie duza sile. Ciagle na nowo zostalo wam zakomunikowane, ze bedzie on na codzien raczej niepozornym czlowiekiem, którego sily mowy wy w nim tak dlugo przypuszczac nie bedziecie, jak dlugo on sam w pelni pokory jeszcze sie ku temu sie zbliza. Lecz to nagle w nim wybuchnie.... nagle rozpozna on swoja misje i stanie sie z niego mówca, który z wielka moca dla Boga przemwia.... Który przed calym swiatem wyglasza imie Moje.... sie nie zenuje dla Niego wystepowac. O przedstawial Mnie bedzie jako zbawiciela ludzkosci, on walczył bedzie dla Mnie i dla Mojego królestwa.... I rozpoznacie go po tym, ze on Mnie samego jako slowo które ciałem sie stalo uznawac bedzie.... ze on Moje stanie sie czlowiekiem w Jezusie Chrystusie wyraznie podkreslal bedzie, ze nie bedzie on akzeptowal zadnego robienia różnicy pomiedzy Mna a Chrystusem, i ze On Jezusa jako Boga uznawal bedzie....

A jego mowy zgadzac sie beda z nauka która Ja do was z góry zeslałem. I to bedzie znakiem tego, ze jest on „**Janem Chrzcicielem.... Glosem który nawolywuje na pustyni**” Moim poprzednikiem który ponownie na ziemie przyszedl, aby Mnie zapowiedziec, Mnie Który Sam **niedlugo** po tym przyjdzie, aby zabrac z ziemie tych Swoich kiedy znajda sie oni w największej duchowej potrzebie.... Raz po raz pojawiac sie beda ludzie, którzy w to wierzyc beda, ze sa oni Janem Chrzcicielem.... Stale bede im tłumaczyl, ze on da sie im rozpoznać w szczególny sposób i ze nie mozna go bedzie znalezc w kołach tych, którzy uwazaja sie do tego powołani.... On nadejdzie z tamtad, z kad wy sie go spodziewac nie bedziecie. I to powinno wam wystarczyc, którzy go za wczesnie oczekujecie, gdyz czas ten jeszcze nie nadszedl, lecz nie bedzie on wam kazal juz dlugo na siebie czekac, a wtedy spelni sie wszystko, jedno za drugim.... bardzo szybko, gdyz jemu nie jest pisane długie zycie, on swoja dzialalnosc na ziemie zaplacic bedzie musial swoja smiercia, jak przepowiedziane zostalo slowem i pismem....

Amen

Dzieje Apostolskie 7, 55 – 56....

B.D. No. 8836

4. sierpień 1964

Dlaczego wy ludzie nie chcecie trzymać się Mojego prostego wytłumaczenia, że Ja w Mojej istocie nie mogę być dla was ludzi widzialnym, bo gdybym Ja was was w całej obfitości Mojej

siły miłości napromieniował, to zostalibyście przez nią wchłonięci?.... Dlaczego nie zadowolicie się tym wyjaśnieniem, że Ja stworzyłem sobie w Jezusie Chrystusie pewną widzialną formę abyście wy Mnie widzieć mogli? Ale wy będziecie też musieli prowadzić nadaremna walkę z wszystkimi tymi, którzy by Mnie i Jezusa oddzielnie widzieć chcieli, którzy w swych poglądach opierają się na opisach których sami nie rozumieją, ponieważ duch ich jeszcze nie przebudzony jest. Boga nikt oglądać nie może przy tym nie przemijając, ale w Jezusie jestem dla niego widzialny. Tam gdzie rzekomo Mnie i Jezusa widziano, tam jest błąd widoczny, ponieważ to jest niemożliwe. Także i sami apostołowie po za paroma wyjątkami nie potrafili pojąć tego misterium, tak więc powstały relacje nie odpowiadające prawdzie.... które zawsze wtedy poruszyć trzeba, gdy mowa w nich jest o jakimś **Bogu obok Jezusa**. Święty Stefan widział wprowadzić otwarte niebo i widział też Jezusa promieniującego jasną światłością, on widział Go jako Boga, lecz znajdujący się w okół niego ludzie skojarzyli jego widzialne oblicze z czysto ludzkimi pojęciami, i tak więc dodano jeszcze z **ludzkiej strony** to właśnie zdanie: „On siedzi po prawicy Boga”.... gdyż to być nie może, ponieważ Jezus i Bóg są jednością....

Ja jestem niezmiernie jasnym ogniem, który nie może stać się dla was widocznym, bo wy w waszej niedoskonałości nie moglibyście go oglądać, który nawet w stanie waszej pełnej doskonałości was by tak mocno dotknął, że musielibyście przeminać przestając istnieć. Kto wam więc opowiada że Mnie widzi a po Mojej prawej Jezusa, ten przywiązany jest jeszcze do „Pisma” którego on nie potrafi jeszcze zrozumieć, które do niego w sposób obrazowy przemawia, którego słowa on przenigdy tak nie przekazuje, jak je święty Stefan wypowiedział kiedy potrafił widzieć duchowymi oczami. To samo dotyczy też podstawowej nauki kościoła, która mówi: „że Jezus po prawicy Boga Ojca siedzi” One powstały z błędnego wyobrażenia.... Gdyż przyczyną ówczesnego odpadu od Boga było to, że te duchowe istoty go nie potrafiły widzieć, że On się im nie jako istota objawiał.... i dlatego stworzył On sobie pewną formę do której się Sam przepromieniował/przeniósł.... Tak więc Ja stałem się z tą formą/postacią Jezus **jednością**.... To samo spotyka się także w nauce Mormonów, którzy również nie pojmują faktu stania się Boga w Jezusie człowiekiem, i dlatego nauczają o trzech Bogach. Im chciałbym jedno powiedzieć: Wam się wydaje że nie możecie się od tej nauki uwolnić, ale musicie też o tym wiedzieć, że już się wam jej nie przekazuje w takiej formie, w jakiej ona kiedyś ze Mnie wyszła.... Bo i wy posiadliście Moje słowo w czystej prawdzie, ale co wyście z niego uczynili?.... To co ze Mnie wyszło było najczystsza prawda, lecz wam jest już ona nieznana. A wy uczyniliście z niej błędną naukę, która w wielu miejscach od prawdy odbiega, i wy staracie się nauki te przenieść na tych, których Ja Sam nauczam....

Lecz Ja raz po raz wybieram sobie odpowiednie naczynie do którego Ja Mojego Ducha wlać mogę, i ono potrafi wносить jasne światło do ciemności ducha.... ono potrafi odpowiedzieć wam na nurtujące was pytania.... I będzie to dla was prawdziwym błogosławieństwem, gdyż jedynie prawda może was do celu doprowadzić, i Ja stale staram się ją na ziemię sprowadzić, aby nikt nie mógł powiedzieć, że Ja się do niego nie zwróciłem, kiedy mu na poznaniu prawdy zależało.

Wy musicie tylko jej wewnętrznym pragnąć, gdyż w innym przypadku nie może ona wam dostarczona zostać, gdyż to jest Moim warunkiem, od którego Ja odstąpić nie Mogę. A wówczas z pewnością ona do was trafi i wy też z pewnością cel wasz osiągniecie....

Amen

Czy dzieła stworzenia są duchowej czy też materialnej natury....

B.D. No. 8838

Różnorodność planet....

8. sierpień 1964

Tematem na który wy wymagacie wyjaśnienia są dzieła stworzenia znajdujące się we wszechświecie, i Ja chce go też wam udzielić, w takim stopniu w jakim wy go w stanie pojąć jesteście. Dzieła te są po części duchowego i po części materialnego rodzaju, one nie mogą być jednak tak widziane jak naziemska materia, gdyż Moja wola tworzenia jest tak wielostronna że wy nie możecie na innych planetach znaleźć tej samej struktury jak ta która posiada ziemię. Ale wy powinniście sobie to uzmysłowić, że nie tylko ziemia posiada w sobie utwardzoną duchową substancję, że ta niezliczona ilość gwiazd, które dla wszędo oka są widoczne, została przez ze Mnie do

powołana życia, aby mogły one wszystkim tym ludzkim duszom w ich postępie pomóc, które nie osiągnęły jeszcze takiego stopnia dojrzałości, aby móc się w zawiatach dalej rozwijać.

Cały wszechświat, to że Mnie wypromieniowna siła, a ziemia jest najuboższym dziełem, ponieważ jej materialem jest grubsza, twarda materia. A więc każdy, kto przez wszystkie na niej stworzone dzieła w swojej po niej wędrówce przeszedł, ten może przyczynić się do zupełnego uduchowienia tego, co jako dusza człowieka do życia pobudza. Ale stopnie dojrzałości w których dusza podczas śmierci jej ciała ta ziemię opuszcza są tak różne.... Tak więc zostanie ona przyjęta przez inne dzieła stworzenia, które w jej pojęciu po drugiej stronie się znajdują, które jednak w żadnym przypadku nie można nazwać duchowymi, gdyż i ich substancje to utwardzone duchowe partykuły.... Siła która niegdyś ze Mnie jako istoty wyszła, która jednak nie w Mojej woli czynna była. Ta materia jest jednak o wiele lżejsza i posłuszniejsza, tak że dusze które w niej się znajdują stale zachęcane są do pilnej nad sobą pracy, oraz do obustronnego sobie służenia, a więc znajdują się w stałym procesie dojrzewania, można więc tutaj mówić o materii która łatwo jest rozwiązać, ale która także upadłe duchowe w sobie zawiera, która niegdyś w stosunku do Mnie niewierna się stała, która jednak nie w takim stopniu cierpieć musi, jak to ma miejsce na ziemi.... materia która chętnie służy, aby duszom ich dalszy rozwój umożliwić, i ta materia też znowu przeminie, jak tylko spełni ona swoje zadanie.

Te gwiazdy (planety) zamieszkałe są przez istoty które się także ludźmi nazywa i którzy także zadanie do wykonania mają, a mianowicie dopomóc tym duszom w ich dalszym rozwoju i dlatego muszą też istnieć materialne dzieła, lecz nie można ich sobie tak wyobrazić jak te które istnieją na ziemi. Te istoty (dusze) znajdują się pośrodku świata który oferuje im coś niedowierzalnego, lecz mimo to jest to realny świat gdyż Moja siła ducha wszystko przenika, i świat ten tak długo realnym pozostanie, aż się zupełne uduchowienie wszystkich istot uzyska, które wówczas materialnego świata już nie potrzebują.

Ale ponieważ potrzeba jeszcze na to będzie wieczności i dla was te gwiazdy jeszcze są widoczne, to zostaniecie też o tym pouczeni, że wszystkie te światy to Moja wola, która nabrała postaci, że Ja wypromieniowałem ze Mnie siłę, która była w mniejszym lub większym stopniu duchowym, które głęboko upadło i że siła ta zaminfestowała się, a więc widoczna się stała i pozostanie dla każdego z tych mieszkańców poszczególnych planet, których stopień rozpoznania **bardzo różny** jest, a więc mogą oni także przyjąć do siebie mieszkańców ziemi, aby im dopomóc w dalszym rozwoju. Wy ludzie znajdujecie się wówczas po **drugiej stronie** ziemi lecz mimo to w Moim królestwie, i w zależności od waszej dojrzałości zmienicie miejsce waszego pobytu wstępując do co raz to bardziej uduchowionych dzieł stworzenia.

Lecz to co wasze oczy na firmamencie jako gwiazdy dostrzegają, to wszystko są dzieła, które powstały z Mojej woli, a dzieła te są praduchami którzy się ode Mnie odłączyli, którym Ja postawiłem zadania, które oni teraz spełniają, którzy Mnie już mniej lub więcej uznają, którzy nie upadli tak nisko, lecz pomimo tego potrzebują one materialnych dzieł, aby w nich swe zadanie spełnić.... Lecz nie może tu być mowa o naziemskiej materii, gdyż ona przedstawia sobą najniższe upadłe duchowe istoty, które człowiek na ziemi w przeciagu nieskonczonego długiego czasu przezwyciężyć musi.... można je bardziej widzieć jako določone ludziom na ich drogę aby ich uszczęśliwić, oni powinni z nich mieć uciechę.... Gdyż widzialna gwiazda musi też posiadać widzialne dzieła, które tym już bardziej dojrzałym duchom wielkość i moc ich Stworzyciela objawiać powinny, a tym którzy jeszcze rozwoju potrzebują dać okazję do służenia. Problem ten nie jest dla was łatwy do rozwiązania, gdyż wy pojmujecie jedynie to co się na waszej ziemi znajduje, i dla zrozumienia tego jak inne gwiazdy na wasze myślenie wpływają jest wasza wiedza także ograniczona i to zostanie dla was tak długo ukryte, aż wy będziecie potrafili patrzeć duchowo. Ale wtedy i to królestwo się przed wami otworzy, a wy nie będziecie mogli przestać się dziwić, jakie dzieła stworzenia się na tych poszczególnych planetach znajdują. Lecz wszystkie Moje dzieła posiadają swoje uzasadnienie istnienia i są dowodem Mojej miłości, mądrości i mocy.... A czego wy jeszcze zgłębić nie potraficie, tego się dowiecie, im bardziej wy robicie postępy w waszej duchowej dojrzałości, i wtedy nie będzie już dla was żadnych pytań, na które by wam nie można było udzielić odpowiedzi.... I wy odczuwać będziecie błogość z powodu tej bogatej wiedzy, nawet gdy ona jeszcze teraz przed wami ukryta jest....

Kiedy sie wam Moja ewangelie bezposrednio z góry oferuje, to nie odrzucajcie jej, gdyz przez to potwierdzacie tylko nieznajomosc pisma, które ode Mnie pochodzi. I wy kiedys tego gorzko pozalujecie, kiedy juz rozpoznacie Czyje slowo wy odrzuciliscie, i o ile dalej wy mogliscie sie do góry posunac. Wasza wola wprawdzie jest dobra, i wy wierzycie w to, ze Biblia zakonczona zostala, i ze kazde dalsze Moje slowo zbyt jest.... Ale Ja wyciagam w waszym kierunku cos **czystego i niesfalszowanego**: a mianowicie „**Moje slowo**” które w czysciejszej jak ta formie juz wam zaoferowane zostac nie moze.... I wy to przyjac powinniście i je ponad to pismo postawic, które nie pozostalo w jego **pierwotnej** czystosci, takie jakie ono niegdys ode Mnie wyszlo.... i zastanówcie sie nad tym, ze Ja Moje slowo wszystkim tym zsyłam, którzy juz pewien stopien dojrzalosci osiagneli, azeby oni Mój glos w nim rozpoznac potrafili.... i ze tylko jeszcze ich wola musi okazac swa gotowosc, abym Ja mógł do nich przemówic. Jest to bardzo wielki prezent laski, który wam przyznany zostaje, i tego odrzucac sie nie powinno. Lecz jeszcze wyrazniej Ja juz do czlowieka przemówic nie moge, aby nie wywierac na jego wolna wole zadnego nacisku, gdyz powinna sie ona sama zdecydowac, w zupelnej wolnosci, bo dla Mnie nie bylo by to trudne aby na Moje objawienia przylozyc pieczec prawdy, ale wtedy odpadla by mozliwosc podjecia wlasnej decyzji.

Ale wy ludzie mozeecie glos Mój rozpoznac, jesli tylko zyc bedziecie w milosci, lecz nie powinniście na to zezwolic, aby ci, którzy sa jeszcze slabi w milosci odciagali was od Mojego bezposrednio, do was doprowadzanego slowa. Kazdy sie sam musi zdecydowac.... i nie powinien sie dac zepchnac z drogi, która on jest gotów pójsc. I jesli on z calego serca tej prawdy zapragnie, to on ja tez w Moim bezposrednim slowie odnajdzie, poniewaz da mu ono odpowiedz na kazde zapytanie, które tylko jego serce wypowie, i na które on by chcial otrzymac odpowiedz....

Czy Ja nie wyrazilem sie przez Mojego apostola Pawla wystarczajaco wyraznie, „ze Ja chce odrzucic rozumy, rozumujacych, a madrosc medrców zniweczyc, i przez prostoduszne kazanie czynie blogimi tych którzy we Mnie wierza”.... Wy wszyscy staracie sie rozpracowac pismo swiete, lecz bez przebudzenia ducha nie potraficie wpasc na jego duchowy sens.... a to co dla was jest latwe do zrozumienia, tego nie bierzecie sobie do serca.... wy nie uznajecie tego, co **Ja** wam tak samo wyraznie powiedzialem.... Wy znajdziecie takze w waszym pismie wiele wskazówek na „dzialanie w was” swietego Ducha, ale wyszukujecie sobie w nim miejsca które „prawdopodobnie” Moje bezposrednie do was zwracanie sie jako szatanskie, lub przeze Mnie niechciane okreslaja.

Dlaczego wy nie przyjmujecie tego co pierwsze, dlaczego trzymacie sie tego co ostatnie i pozwalacie dominowac waszemu rozumowi? **Moje** slowo przemawia tylko do waszego **serca** i tylko przez serce moze tez zostac zrozumiane. Dlatego moze tylko przez kochajacego czlowieka zrozumianym zostac, i z tego tez powodu trudno mu jest pozyskac czlowieka który dysponuje za duza rozumowa wiedza, jesli jednoczesnie nie prowadzi on zycia w milosci. I Moje bezposrednie slowo zawsze napotka na sprzeciw (zostanie odrzucone) ze strony tych, którym sie wydaje, ze powolani zostali do nauczajacej czynnosci, których jednak nie Ja Sam do tego powolalem, gdyz brak im jest przebudzonego ducha, a bez niego jest wszystko co sie ludziom przekazuje jedynie **martwa** wiedza, to nie moze byc zywe i dlatego tez nie pociaga za soba zadnej **zywej** wiary.... gdzie w przeciwnienstwie do tego Moje slowo juz samym soba zywa wiare udowadnia, a czlowiek który slowo Moje odbiera doprawdy powolanym przeze Mnie sluga jest, do pracy w Moich winnicach....

Gdy do was się z góry przemawia, to jest to oznaka Mojej nigdy nie kończącej się miłości, która się nad ludzkością lituje i chce jej przyjść z pomocą.... I ta miłość jest zawsze i stale przy was, bo i wy jesteście Moją częścią, chociaż z wolnej woli udalście się w dół postępując za Moim przeciwnikiem (Luzyferem). Ale wasza **praistota to miłość**. I Ja wcześniej nie spocznę, aż wy wszyscy się napowróć w waszą praistotę przeistoczyć. I kiedy się do was z góry przemówi, to wy od razu po Mojej mowie rozpoznacie, że może się tylko o dobra siłę rozchodzić, bo Ja stale się staram was na miłość wychować i waszą uwagę na Jezusa Chrystusa i Jego dzieło zbawienia skierować, gdyż dopiero wtedy wy się na właściwej drodze znajdujecie, której następstwem będzie wasze przeobrażenie, jeszcze na tej ziemi.

A więc nie wolno wam jest wątpić w pochodzenie tego co do was z góry dociera.... Zawartość tego nie może być inna jak dobra, a więc musi to być **wolne od** wszelkich **pomyłek**.... Gdyż poucza was **Sama Wiekuista Madrość** i wy możecie jej w pełni zaufania się powierzyć, w przekonaniu że wam ona żadnych błędnych nauk nie podsunie. I takie zapewnienie jest w czasach ostatecznych bardzo ważne, gdyż nawet Moich nosicieli światła chce się wprowadzić w wątpliwości co do prawdziwości tego co oni wam jako Moi posłancy przynoszą. Lecz wystarczy wam wiedzieć, że **Ja Sam** chronię Moich nosicieli światła przed pomyłką. Bo kto może wam czystą prawdę zagwarantować, jak nie Ja Sam, Który o woli, oraz o pragnieniu prawdy każdego z was dobrze wie? I Ja stale wam to mówię, że działalność Mego przeciwnika bardzo szczególnie was ma na celu, którzy chcecie rozprzestrzenić światło.... że on chciałby temu zapobiec i dlatego też sięga po wszystkie środki, aby spowodować w ludzkich sercach wątpliwości dotyczące prawdziwości tego co oni odbierają.... Ale i Moje oddziaływanie będzie coraz wyraźniej widoczne. Ja będę coraz wyraźniej nasświetlać pomyłki w które on już was wciągnął, bo jego celem jest, trzymanie was z daleka od prawdy.... ale to mu się nie uda z tymi, którzy poważnie prawdy pragną. A więc każdy jeden musi z **powagą** sprawdzić samego siebie, czy on tak naprawdę czystej prawdy pragnie.... a wtedy nie będzie go już można wprowadzać w błąd, bo on ją wtedy sam rozpozna i uwolni się od błędów.

Moment stwarzania był zarówno dla Mnie jak i dla nosiciela Mojego światła (Luzyfera) aktem nieporównywalnej błogości, bo produkty jego woli oraz siły Mojej miłości były tak cudowne że one nas Obojga niesamowicie uszczęśliwiali, a miłość nosiciela światła (Luzyfera) do Mnie coraz jasniej płonęła. Bo w nich (istotach światła) znajdowała się taka sama stworzycielska siła.... one mogły się jej posiadaniem cieszyć i tak samo być czynnymi w stwarzaniu duchowych dzieł, dzięki czemu one ich błogosc nieograniczenie potęgować mogły.

Jeśli więc wychodzę z założenia, że tym stworzonym istotom niczego nie brakowało, że one wszystkie na Moje podobieństwo stworzone zostały, i że one tak długo mogły kształtować i stwarzać jak długo Moje światło miłości je przenikać mogło.... to musi to być dla was zrozumiałe, że one te stworzycielskie zdolności utraciły, kiedy zaczęły stawiać opór przyplwowi siły Mojej miłości.... i że one utraciły przez to ich światło, oraz zdolność rozpoznawania, tak że ich myślenie się zaciemniło i one niezdolne się stały do wykonywania tych twórczych czynności.... że one w sobie stwardniały, ale pomimo to były one siłą, która niegdyś ze Mnie wypromieniowana została, i która Ja dlatego przekształciłem na najróżniejsze dzieła stworzenia....

Ten przebieg był wam tak często opisywany, i wy możecie to przyjąć jako najczystsza prawdę, wy możecie to bez jakichkolwiek obiekcji przyjąć, że tylko fakt **odrzucenia siły Mojej miłości** tym grzechem, tym przewinieniem w stosunku do Mnie był, gdyż im zostało rozpalone najjasniejsze światło, w którym one sobie **całkowicie świadome** były skutków tego w stosunku do Mnie oporu. Dlatego też określać będę każdą interpretację tego wydarzenia jako błędną, która twierdzi, że Ja Sam przeznaczyłem Nosiciela światła jak i stworzone istoty na ten odpad, i że Ja Sam go spowodowałem. Wszystkie te istoty były aż do momentu odparcia prądu siły Mojej miłości w Moją wolę czynne. Lecz potem nastąpiło utwardzenie się ich duchowej substancji.... i Moja siła, która Ja niegdyś w postaci istot z Siebie wypromieniowałem musiała być teraz w inny sposób czynna, co nastąpiło przez

rozproszenie duchowej substancji.... jej podział na male i na najdrobniejsze partykuly, z których to powstały wszelkie dzieła stworzenia. I od tego momentu musi to „istotliwe” wyleczyć z wieloróznymi oporami (trudnościami) i ono je musi pokonać, aby się dalej móc rozwijać.

Czynność tych istot które nie upadły, polegała na korzystaniu z siły która ze Mnie do nich przepływała.... ale istoty te znajdowały się stanie najświeższego światła, a więc rozpoznania.... z którego nie korzystały inaczej jak tylko zgodnie z Moją wolą, i jak długo ta istota Mi wierna była, to działała i stwarzała w Mojej woli. Ale kiedy się ona ode Mnie odwróciła, to utraciła ona siłę do kształtowania i stwarzania. Ona stała się twarda i pozostała beczynna.... czego następstwem było powstanie nowych dzieł stworzenia. Ja naturalnie wiedziałem od wieczności o odpadzie Lucyfera oraz duchowych istot, ale Ja mu w tym nie przeszkodziłem ze względu na jego wolną wolę. Ale pomimo tego nie miałem w tym udziału, ponieważ Ja Memu nosicielowi światła taką samą moc dałem, której mu potem nie uszczupliłem, a więc mógł on z siebie samego wszystko czynić lub też się od tego powstrzymać.... Tak więc mógł on też skłonić te istoty do odwrócenia się ode Mnie i stworzyć jednocześnie drugi świat, świat który pełen był oporu w stosunku do Mnie....

Lecz wszystko to było tylko dlatego możliwe, że najpierw on, a potem też jego zwolennicy się przed prądem siły Mojej miłości zamknęli. Tak więc odrzucenie siły Mojej miłości jest tym **właściwym grzechem**, bo był on **przeciw Mnie Samemu** skierowany, gdyż te istoty znajdowały się w całkowitym rozpoznaniu ich ówczesnego ze Mnie poczęcia. To, że myślenie tych istot się w woli odbywało, która zupełnie sprzeczna z Moją była, że z niego zrodziło się coś, co zupełnie Bogu przeciwne było, to nie miało we **Mnie** swego początku, ale odrzucenie siły Mojej miłości spowodowało to **odwrotne** ukierunkowanie woli, gdyż oznaczało one zaciemnienie ducha oraz duchową ślepotę.

Tak więc stał się Łuzyfer przeciwnym Mi biegunem, który był początkiem wszystkich złych myśli, które to on na inne istoty przeniósł. Gdyż od momentu w którym one Mi świadomie miłość wypowiedziały, on pozyskał całkowitą nad nimi władzę, i on ją zachował aż do chwili w której Ja Stworzyłem nowe dzieła, aby je z pod jego władzy wyrwać i zapoczątkować **proces ich powrotu** do Mnie. Ale teraz musiały te istoty iść po drodze pełnej mek.... i to tak długo, aż one jako człowiek.... w stadium świadomości swego jestestwa, oraz w posiadaniu wolnej woli.... odrzuca od siebie wszystkie ich odwrotne myśli, swoją wolę całkowicie przeobraża, i stana się w całości boskie. A więc muszą one wszystko to odłożyć co sztańskie, i z ich wolnej woli do tego co boskie podać.

Już samo to udowadnia, że zło nie mogło mieć u Mnie swego początku, gdyż w innym przypadku nie mógłbym być nazywanym boskim, pod czym tylko to co **dobrze** się rozumieć powinno.... że światło i ciemność nie mogą być jednocześnie, że nie może być we Mnie zarazem miłości jak i nienawiści, a więc krótko mówiąc, że Ja nie posiadam w sobie wszystkich tych przeciwieństw. Wolna wola mogła się wprawdzie zdecydować na Mnie lub na Mojego przeciwnika.... który jednak już złym był, gdy stał się Moim przeciwnikiem.... który potem stworzył wszystko to co Moim przeciwieństwem było.... (który był taką mocą jak Ja Sam.... tylko że on miał swój **początek**.) Jest to jedno z największych zmylen, dać ludziom przekonanie, że się we Mnie widzi początek wszystkiego co złe. I dlatego Ja wam ciągle na to uwagę zwracam, że tym prawdziwym przewinieniem, grzechem, było **odrzucenie siły Mojej miłości**, gdyż przez to doszło do stanu zupełnego pomieszania w myśleniu duchowych istot.... stanu, w którym wzbraniały się one przed wykonywaniem wszelkich czynności według Mojej woli, i dlatego zostały ich duchowe ciała rozproszone na niezliczoną ilość małych duchowych partykuł i potem uwiązane, jako budulec, w dziełach stworzenia wszelkiego rodzaju. Gdyż jest to Moje wiekuiste prawo, że wypromieniowana ze Mnie energia czynna (aktywna) być musi.... że o tą siłę się znowu z wolnej woli poprosić musi, aby umożliwić powrotne przeobrażenie w doskonałą bożą istotę.

To, że włożone w te istoty myśli swój początek u Lucyfera mają, i że dlatego musi się podczas wcielenia jako człowiek przeciw nim walczyć, spowodowało, że przez Moją miłość powstał z tego pewien proces, który z Bożych **stworzeń** prawdziwe Boże **dzieci** uczynić powinien. Dlatego Łuzyfer niechętnie pracuje nad tym procesem powrotnego sprowadzenia, co Ja już przed wiecznością

ujrzałem, lecz przenigdy jego samego na Mój przeciwny biegun nie przeznaczyłem, gdyż on był także wolna istota, która w całkowitej doskonałości ze Mnie wyszła....

Amen

Jak długo nauka Chrystusa czystą pozostała....

B.D. No. 8890

5. grudzień 1964

Ja się ku wam pochylam, którzy chcielibyście abym Ja się do was odezwał, którzy nosicie z sobą pytania na które tylko Ja wam odpowiedzieć potrafię. Już bardzo często stawiano to pytanie, jak długo Jezusowa nauka czystą pozostała, i co było przyczyną jej zanieczyszczenia. I Ja, jak długo z Mojej strony bezpośrednie oddziaływanie na was Mojego Ducha możliwe było, was zawsze tak pouczałem że ona czystą pozostawała.... Ona musiała doznać zmiany, kiedy ludzie o nieprzebudzonym duchu przejęli prowadzenie.... Ludzie którzy nie mogli być przez Mnie bezpośrednio pouczeni, w których Duch Mój poprostu nie mógł już oddziaływać....

Moi pierwsi uczniowie i następcy byli ze Mną w głębokim wewnętrznym związku, oni byli jeszcze pod wpływem wrażenia które wywarła na nich Moja śmierć na krzyżu, bo chociaż już dłuższy okres czasu od tego wydarzenia upłynął, to było to dla nich gwałtowne wydarzenie, którego świadectwo oni ludziom dawali, tak że znaleźli też oni wielu zwolenników którzy te boże nauki miłości przyjęli i starali się tak samo prowadzić ich życie w miłości.... Oni przyjęli też przez to wiarę w bożego Zbawiciela i tak samo przebudzenia ich ducha doznali.... I tak długo Moja nauka jeszcze czysta była, tak długo ich wiara była żywa, a Moi pierwsi uczniowie mogli sobie z nich wykształcić apostołów i wysyłać ich w świat ze zleceniem ogłaszania ewangelii miłości. I każdy posłaniec stał bezpośrednio pod Moim wpływem, on zawsze tylko dalej podawał, co on w sobie poprzez głos Ducha usłyszał, co on wypowiedzieć musiał, gdyż był on wypełniony **Duchem Bożym**.

Rozwodnienie Mojej nauki nie przyszło tak nagle, gdyż jedno wynikało z drugiego, kiedy jeden lub drugi nie nadawał się do spełnienia tego zadania, ale sam się do prowadzenia go wybrał, lub też przez takich wybrany został którzy sami nieprzebudzonego ducha byli. Ponieważ z czasem utworzyły się z początkowych gmin większe związki, które zawsze podlegały tym którzy mieli nad nimi władzę i którzy się sami do tego urzędu powołali, ponieważ posiadali wiedzę której innym obywatelom brakowało, lecz nie mogło tutaj być mowy o duchowej wiedzy. Tak więc powstała budowla którą na samym początku jeszcze dobrzy ludzie prowadzili, która jednak coraz bardziej światową postać przyjmowała, ludzi którzy wprowadzili ich zadanie w rozpowszechnianiu ewangelii widzieli, ale którzy mieli także na uwadze ich światowe cele, które znaku Mojego kościoła już nie posiadały.... wewnętrznego oświecenia przez Ducha świętego.... tak że w końcu brali oni pod uwagę jedynie martwą literę, lecz żadnej żywej wiary już w sobie nie posiadali.

Kościół który Ja sam na ziemi założyłem nie zmienił się do dzisiaj, on składa się do dzisiaj z tych, którzy żywo we Mnie wierzą i w których Duch Mój oddziaływać może.... których Ja w ich myślach prowadzić mogę, którzy myślą tylko to co dobre i w żywym związku ze Mną się znajdują. I ten kościół przetrwał przez wszystkie czasy, on przetrwał pośród wielkich organizacji, gdyż należeli do niego członkowie wszystkich konfesji, którzy w ich myślach, w tym czego oni chcieli oraz czynili żywego ducha byli. A więc nie można podać tutaj czasu, jak długo się prawda czystą utrzymała.... Gdyż raz po raz wam to powtarzam, że Ja tylko tych ludzi jako przynależnych do Mojego kościoła widzę, którzy czują się ze Mną połączeni, którzy ze Mną w stałej wspólnocie żyją, którzy we Mnie wierzą, a więc z którymi Ja poprzez ducha rozmawiać mogłem.... I wszędzie, i we wszystkich konfesjach znaleźli się ludzie z którymi Ja w wewnętrznej wspólnocie obcowiałem, Ja mogłem wszędzie do nich przemawiać i wprowadzać ich w głęboką wiedzę.... Ale czy oni zostali jako właściwe naczynia nadające się do przyjmowania dla Bożych objawień uznani, o tym decydował duchowy stan tych ludzi który stali na czele danej wspólnoty i już dość znacznie od prawdy się oddalili.

Liczba Moich prawdziwych uczniów poważnie zmalała, co daje do myślenia. Ja także i dzisiaj w świat ich wysyłam aby wygłaszać narodom Moją ewangelie.... ewangelie miłości, gdyż jedynie

poprzez miłość mogą Mi ludzie ich przynależność do Mojego kościoła udowodnić, a wtedy Duch Mój może w człowieku działać, co jest najpewniejszym tego znakiem. Ale tylko ci zapracują sobie na Niebiańskie Królestwo, tylko im mogę przynieść prawdę, i tylko ich mogę w prowadzić w Mój plan od wieków już istniejący.... Gdyż rozchodzi się tutaj o istotnie ważniejsze rzeczy jak o przestrzeganie kościelnych obyczajów i czynności z nimi związanych, które ludzkim duszom żadnego postępu nie przynoszą.... Tutaj rozchodzi się o życie duszy które może ona osiągnąć jedynie dzięki działaniu z miłości oraz żywej wierze.... I właśnie to zleciłem Moim apostołom, aby oni ludzi z tym zaznajomili. I Ja każdego który Moich przykazań przestrzegał przyjąłem do Mojego kościoła, i również jeszcze dzisiaj ma ważność to samo przykazanie: „Kochaj Boga ponad wszystko a bliźniego swego jak siebie samego”....

Amen

Dobro i zło.... Odwieczne prawo....

B.D. No. 8910

12. styczeń 1965

Także co do tego chciałbym dać wam wytłumaczenie, gdyż już najdrobniejsza wątpliwość przeszkadzała by wam w sprostowaniu błędnego poglądu, „że Ja włożyłem zło w stworzoną przeze Mnie istotę”. Ja **nigdy** zła nie stworzyłem, lecz wiedziałem już o tym od wieków, że zło przeforsuje się w świecie istot, które ode Mnie odpadły.... Wiedziałem także od wieczności o tym, że będzie się uważać, że zło wywodzi się ode Mnie, gdyż wiem o tym od wieczności jakimi **kłamstwami** Mój przeciwnik będzie ze mną walczył, aby zapobiec powrotowi do Mnie.... Lecz jak ciało na nowo prowadzę człowieka do światła które ma go uświadomić co do Mojej istoty. I **ciągle na nowo** zstępować będą na ziemię nosiciele światła, aby właśnie te poglądy wyjaśnić i sprostować....

Moja istota jest dobrą od wieków, Ona nie jest zdolna przenieść nawet jednej złej myśli na stworzone przez nią istoty. To musi zostać najpierw powiedziane, abyście sami nie wyszli z założenia, że **Ja** was **stworzyłem** ze wszystkimi tymi złymi właściwościami i pożądaniami. Gdyż przez wieki byliście ze Mną w głębokim wewnętrznym powiązaniu i nie znaliście w tym stanie nic, co byłoby sprzeczne z Bogiem, byliście ze Mną jednym sercem i jedną duszą (tej samej, zgodnej woli), tak że mogliście bez jakichkolwiek ograniczeń przyjmować energię Mojej miłości i znajdować się przez to w stanie nieograniczonej błogości.

Gdy jednak pierwsza przeze Mnie stworzona duchowa istota.... Luzyfer, lub też nosiciel światła.... ode Mnie odpadła, a wy musieliście przejść i **zdac** próbe woli, za którym wy panem jesteście.... kiedy musieliście się z wolnej woli zdecydować.... musieliście także wybrać zło lub dobro, musicie przy tym wiedzieć, że zło to wychodziło **od** Mego **przeciwnika** (Lucyfera), podczas gdy ode Mnie mogły do was płynąć jedynie **dobre** myśli. A więc dałem wam światło.... możliwość odróżniania zła od dobra, i w tym jasnym świetle powinniście byli umieć odróżnić, gdzie wzięło zło to swój początek. Ja to zło wprawdzie tolerowałem, gdyż było ono konieczne dla podjęcia decyzji waszej woli, lecz nigdy jednak nie uważałem go za właściwe, gdyż musiała być dana istocie **możliwość** zaspokojenia jakiegoś pożądanego, jeśli tego pragnęła, pomimo to że było ono **złe**.... tak jak pragnienie aby być dobrym w tej istocie również się znajdować musiała, a to powinno się tak rozumieć, że **kazde** pragnienie **może** się rozwinąć, gdyż inaczej nie byłoby możliwe podjęcie jakiegos decyzji.

Powodem tego, że upadłe istoty chciały zaspokoić jedynie złe pragnienia, pożądanego, nie było to że posiadały je one już od samego początku, nie, to Mój wielokrotny przeciwnik przeniósł swe złe pożądanego na swoich zwolenników. A więc musiała być tej istocie możliwa posiadanie każdego uczucia, ona musi umieć wzbudzać w sobie pożądanego, lecz one nie muszą mieć swego początku we Mnie.... kiedy są te pożądanego złej natury, cokolwiek mogły by one oznaczać.... Tak samo jak nieupadłe istoty posiadają tylko jedno pragnienie, aby poświęcić się **dobru**.... Postawcie na miejscu słowa „Pożądanie” słowo „Pragnienie”....

Które właściwie to samo oznacza, i stanie się dla was zrozumiałym, że wszystko co istota ta **czuje** (odczuwa) wywodzi się ode Mnie, lecz o **kierunku** tego co ona czuje, każda istota **sama** decyduje.... Dlatego też powinniście przyjść do Mnie z każdą waszą wątpliwością, z każdym zapytaniem, a Ja nie

pozostawie was w duchowej rozterce, Ja dam wam wytłumaczenie, abyscie wy, którzy macie być przedstawicielami prawdy, która zostaje wam z góry zaoferowana, sami mogli być w stosunku do tej prawdy przekonani.... Gdyż trzeba jeszcze tyle błędnych pojęć o prawdzie sprostować, nawet wówczas gdy wy wierzycie w to że posiadacie prawdę, gdyż nic nie pozostaje niezmienione, co do jeszcze niedoskonałego człowieka dociera, jeśli wyszło nawet z góry w naczystszej postaci....

Dlatego też objawiam się ciągle na nowo, aby na nowo dostarczyć na ziemi czystą prawdę, dlatego możecie wszystko bez wątpliwości przyjąć, jeśli wszystko **z powagą sprawdzicie**, gdyż czysta prawda, która ode Mnie pochodzi, musi mieć takie działanie, że zostanie ona rozpoznana przez tych, którzy w poważnym pragnieniu za prawdą, ja do siebie przyjmą.... Amen

W stanie przymusu jest rozwój ku górze zagwarantowany.... W ciele człowieka?....

B.D. No. 8936

16. luty 1965

Wszędzie, w całym wszechświecie istnieje postęp w duchowej ewolucji, nawet jeśli wy ludzie nie możecie go śledzić.... Lecz Moje słowo musi wam tutaj wystarczyć.... że nic nie upadnie na powrót do stanu który został już przezwyciężony.... Jedynie w stadium jako człowiek jest to możliwe, gdyż posiada on całkowitą wolność aby rozwijać się w górę, lub też ponownie absuwać się w dół. I gdy się nad tym zastanowicie, że potrzebowaliście wieczności aby zostać dopuszczonym do przyjścia na ten świat jako człowiek, jeśli pomyślicie o tej nieskończonej długiej drodze która musiała wam z pewnością przynieść wasze obecne wcielenie jako człowiek, to będziecie się czuć za los wasz odpowiedzialni, podczas tego krótkiego czasu na ziemi który zaprawdę można nazwać krótkim, jeśli będzie go się porównywać z czasem (trwaniem) waszych poprzednich wcieleń w różnego rodzaju Bożych dziełach.

Tak, właśnie ten okres czasu jako człowiek jest **decydujący** dla waszego dalszego losu. Gdyż najpierw kroczyliście przez tą ziemię w stanie przymusu, wy **nie mogliście** nic innego czynić, jak spełnić Moją wolę i musieliście nieodwołalnie dostać się do góry. Teraz jest przebieg i rozwój waszego życia sprawą waszej **wolnej woli**.... To co **musieliście** czynić we wstępnych stadiach.... **służyć**.... to zależy teraz od waszej wolnej woli.... was nie zmusza się więcej do tego, a tylko miłość znajdująca się w was powinna was do tego nakłaniać, miłość tą musicie jednak wy sami w sobie rozpałić, a wówczas będzie wam to słuzenie łatwo przychodzić i przebieg waszego naziemskiego życia będzie prowadził was dalej w górę....

Dlatego też w waszym naziemskim życiu jest najważniejszym, aby zostało wam przedstawione znaczenie **życia w miłości** i abyście wiedzieli jakie ma ono na was oddziaływanie i jakie niebezpieczeństwo niesie ze sobą brak miłości, który może przynieść wam powrotny upadek co jest dla was straszne.

Przedtem Ja sam ciągnąłem wam do góry, bo Moja miłość szła za wami i stwarzała wam raz po raz okazje dzięki którym moglibyście kiedyś przyjść na świat w ciele człowieka. Lecz teraz muszę Moją wolę od was zabrać.... Muszę wam samym pozostawić decyzję do dalszego dążenia w górę.... Dałem wam wprowadzić na waszą człowieczą drogę wielki prezent Mojej Łaski.... ofiarowując wam isierkę Mojego Boskiego Ducha, cząsteczkę Mnie samego.... którą wy jednak sami rozwijać powinniście, co jest też waszym życiowym zadaniem. Ja musiałem dać wam tą isierkę miłości, gdyż inaczej poddalibyście się na nowo i całkowicie wpływowi Mego przeciwnika, który ma znowu prawo walczyć o waszą duszę, co przedtem było dla niego nie możliwe. I tak to musicie z jednej strony liczyć się z jego atakami, z drugiej strony posiadacie środek równoważący waszą sytuację.... Moją Boską isierkę miłości dzięki której możecie go z dala od was trzymać, gdyż w stosunku do niej jest on bezsilny.... jednak zawsze pod tym warunkiem że wy sami isierkę tę w was pielęgnujecie i żywicie, że w pełni korzystacie z podarunku Mojej Łaski, gdyż wtedy pewnie osiągniecie cel wasz, który został wam dla waszego naziemskiego życia wyznaczony.

Jeśli jednak nie poświęcicie tej isierce miłości waszej uwagi, to przeciwnik Mój będzie was miał w swojej przemocy, będzie was coraz bardziej ściągał na dół, aby na nowo nad wami zapanować, gdyż

wy sami pozwalacie mu panować nad wami i wówczas jest cała wasza poprzednia droga przez naziemskie dzieła stworzenia nadarmo, a ja nie mogę was ratować przed **ponownym** upadkiem w dół.

Dlatego jest dla was ważnym ponad wszystko, abyście wy ludzie wiedzieli o ewangelium miłości, abyście wszyscy mogli się dowiedzieć jaki końcowy efekt przyniesie wam życie w miłości abyście także wiedzieli że wy sami jesteście za wasze naziemskie życie odpowiedzialni. Gdyż wszystko mogę dla was zrobić, mogę stworzyć wam wszelkie możliwości, mogę tak pokierować waszym losem abyście Mnie odnaleźli, lecz Ja nie mogę użyć w stosunku do waszej wolnej woli przemocy. Wy sami musicie podjąć ostateczną decyzję, a wszystkie łaski z których wy możecie korzystać stoją do waszej dyspozycji.... Lecz od **was samych** zależy czy i kiedy osiągniecie wasz cel na górze z której nie będzie już więcej upadku w dół....

Amen

Jedynie modlitwa daje nam ochronę przed działaniem Bożego przeciwnika....

B.D. No. 8955
15. marzec 1965

Im bardziej wszystko ku końcowi się zbliża, to tym **bardziej silne** staje się działanie Mego przeciwnika, i wy wszyscy będziecie mogli to odczuwać, gdyż nie będzie nawet jednego dnia, w którym by was coś nie niepokoiło, lub w którym nie odczuliście **jego** podstępności. I nic wam nie pomoże **po za modlitwą**, aby się z Tym połączyć który jest **Panem także ponad nim**, Który pokonał go przez Swoją śmierć na krzyżu. Z **głębi serca** płynąca modlitwa odda wam znowu wasz wewnętrzny spokój, który on by wam ukraść chciał. Bo kiedy w się tylko do Mnie zwrócicie to jego moc jest złamana, gdyby on nawet nie wiem jak się trzymał aby w was niepokój wzbudzić. Walki z nim będą coraz to gwałtowniejsze, gdyż on nie przestanie was napastować a Ja ciągle na nowo przypominam to muszę, że jedynie modlitwa chroni was przed Jego działaniem. Gdyż wówczas udawadniamie Mi że Mnie szukacie i że chcecie abym Ja was od niego uwolnił i wtedy Ja mogę użyć przeciw niemu Mojej mocy, Ja mogę temu zapobiedz, aby on nadal was napastował, gdyż **wy sami** dajecie Mi przez waszą wolę prawo do tego, abym mógł was od niego uwolnić. Lecz w czasie końcowym jego furia będzie coraz większa ale pomimo to nie będzie on miał powodzenia u tych którzy do Mnie należą, u tych którzy Mnie z całego ich serca pragną i do Mnie o Moją ochronę zawołają. I kogo Miałbym chętniej ochraniać jak nie tych Moich którzy zawsze chcieliby być ze Mną złączeni i którzy zaoferowali Mi ich chęć służenia Mi? Wy powinniście jedynie w to uwierzyć że Ja posiadam również moc panowania nad nim, że wy nie jesteście na jego ataki jako bezbronni skazani i że wy posiadacie będziecie tę siłę, aby każdy jego atak odprzeć. A siłę tą powinniście sobie z Moich słów zaczerpnąć, ciągle na nowo powinniście się w słowa Moje zagłębiać a stanie się światło wokół was przed którym on ucieka, a wy jesteście wtedy od niego uwolnieni.

I nie pozwólcie nigdy na to, aby świat ten was uwięził, gdyż wówczas znajdzie on okazję aby wkraść się do was i kusić was jego dobrami - A wówczas ma on nad wami pewną moc której wy nie rozpoznacie, zauważycie to, gdyż on wie jak może was zwodzić.

Ja nie mogę wam w tym przypadku przyjść z pomocą, gdyż **wy sami** oddajecie się wtedy w jego ręce zapominając o Moich a wówczas będziecie musieli walczyć o wasz ze Mną związek i wówczas dopiero doświadczycie co to znaczy **odłączyć się ode Mnie**, bo on trzyma mocno to co już raz stało się jego własnością. Lecz Ja nikogo nie pozostwię na pastwę losu, jeśli on z całą powagą Mnie pragnie, ale będzie on musiał na nowo bardzo intensywnie walczyć, aby znowu osiągnąć ten stopień na którym już niegdyś stał -

Strzeżcie się przed tym, aby Moj przeciwnik nie posiadał mocy panowania nad wami a gdy znajdujecie się w potrzebie to zawołajcie Mnie, bo Ja zawsze jestem gotów udzielić wam pomocy, jeśli tylko zawołanie to z **waszego serca** do Mnie się wznosi. Nie pozwólcie tylko aby świat ten nad wami zaczął dominować, gdyż wówczas będzie was obsługiwał ten, który jest panem **tego** świata, a Ja mogę w takim przypadku jedynie **czekać**, aż wy waszą powrotną do Mnie drogę odnajdziecie

Amen

Jest to zrozumiałe, że was to pytanie nurtuje, kiedy wy zapragniecie wędrować w prawdzie. Nie da się zaprzeczyć, że wszędzie spotkać można zmiany, ponieważ Ja wolnej ludzkiej woli do niczego nie zmuszam, kiedy on sam zmiany wprowadza, po części na skutek błędnych przetłumaczeń, a po części przez sposób używania języka, który wszędzie jest inny i który najróżniejsze jej wyłożenia umożliwia. A gdybyście chcieli skorzystać z pratekstów, to i te zapiski od siebie odbiegają, ale one nie zniekształcają Mojej nauki, one oddają Moje słowa tak, jak Ja je powiedziałem, bo te Moje słowa są nieprzemijalne i takimi też pozostaną.

Ale teraz pragnęlibyście wiedzieć komu Ja zleciłem zapisywanie Mojej Bożej nauki miłości, oraz przebiegu Mojego życia i Ja mogę wam tylko na to odpowiedzieć, że **Jan....** który był Moim ulubionym uczniem.... ode Mnie **bezpośrednie zlecenie** dostał i zgodnie z nim zlecenie swe wykonał.

Ale także i Mój Apostoł Mateusz, który również w zapisywaniu biegły był, pozostawił po sobie zapiski w których on jednak bardziej o naziemskich faktach wspominał, dlatego był on dla Mnie tak samo wiernym sługą, ale w jego zapiskach znajduje się parę drobnych odchyłek, których nie należy sobie tak wytłumaczyć, że każdy z pisarzy te same wydarzenia inaczej widział, tylko rozchodzi się tutaj o **powtarzające się takie same wydarzenia**, bo Ja często czyniłem to samo. Ale ta Ewangelia jest przed wami jeszcze ukryta i ona zastąpiona została przez innego ucznia o tym samym imieniu, którego Duch Boży do tego skłaniał, tak samo jak ewangelistów Łukasza oraz Marka, którzy dopiero w późniejszych latach zapisali to, co oni o Mnie oraz o Moim dziele zbawienia usłyszeli. Wy możecie na tym polegać, że znajdowali się oni pod wpływem Mojego Ducha, gdyż w innym przypadku nigdy nie podjęliby się takiego dzieła.... I każdemu przebudzonemu w duchu człowiekowi będzie też możliwe rozpoznanie tych małych zmian, które się wkradły z biegiem czasu, ale zawsze będzie on mógł się Moich bezpośrednich wypowiedzi trzymać, ponieważ Ja **Moje słowa przed zmianą chronię**.

Wprawdzie możecie teraz też i te Moje słowa błędnie interpretować, co wy też uczyniliście, i tym przeze Mnie wypowiedzianym słowom, błędne znaczenia nadaliście, które jednak człowiek w duchu przebudzony od razu jako błędne rozpozna. I kiedy wy już teraz wiecie, że wy bez zastanowienia się wszystkie Ewangelie jako przez Moje słowo przekazane przyjąć możecie i gdy wy czas tego przekazywania na różne okresy czsu przeniesiecie, to **Ewangelia Jana jest pierwszą przeze Mnie podaną Ewangelią**, ponieważ Jan poniekąd wszystko to przeżył, i dlatego też potrafił najbardziej obszernie o tym opowiadać. Lecz i tym pozostałym Ewangelią może się bez zastanowienia wierzyć, ponieważ one sobie nawzajem nie zaprzeczają, one doznały wprawdzie z upływem czasu pare małych prze-(z-)mian, które jednak są bez znaczenia i które zostaną rozpoznane.

Kiedy tłumacze się ściśle pratektu trzymają, jeśli oni sami nie zmieniają tych słów, odpowiednio do tego jak one w ich języku są używane, to można też wyjść z założenia że się te ewangelie jako czyste zachowają, lecz tego **ostatniego to się powinno zaniechać**, gdyż przez to może ich sens zupełnie zmieniony zostać. Ale także wszelkie objaśnienia wymagają **przebudzonego już ducha**, w tym nie pomogą nam nic jakieś światowe studia, nawet jeśli się one duchowymi zagadnieniami zajmują.... I raz po raz natrafia się na takie wyjaśnienia, które odciągają od **właściwego** rozumowania i są w nich miejsca, w których miało widać czysto **ludzkie** wyłożenie, podczas gdy powinno by się to było zrozumieć **jedynie czysto duchowo....** Lecz czego by one nie dotyczyły, po co takie objaśnienia dane zostały.... to Ja z powodu **wolnej woli** ludzi im zapobiedz nie mogę, lecz według możliwości ochraniam słowa, które Ja wypowiedziałem podczas Mojego naziemskiego życia, abyście wy, którzy pragniecie poruszać się w prawdzie, mogli otrzymać odpowiednie wyjaśnienie.... Gdyż takie pytania będzie stawiał jedynie ten człowiek, który ma poważne zamiary, który nie potrafi się zadowolić jakimś pismem, którego on źródła pochodzenia nie zna i który takimi pytaniami jedynie udowadnia, że ona kocha czystą prawdę i tym samym też Mnie Samego, Który Sam tą odwieczną prawdą jestem....

Amen

Ciężar grzechu, który Ja na Moje barki wziętem był niezmiernie wielki i mógł zostać jedynie przez tak samo wielką ofiarną pokutę splacony, którą były dla Mnie ta krzyżowa droga, oraz nadzwyczaj bolesne cierpienie i śmierć na krzyżu. Bo były to nadzwyczajne męki.... Wy ludzie nie jesteście w stanie sobie tego cierpienia nawet w przybliżeniu wyobrazić, ponieważ Ja czułem się przez Bożą siłę opuszczony.... Ja, który stale z Ojcem połączony byłem, musiałem tą drogę sam pokonać.... która wydawała Mi się wiecznością, którą Ja pomimo to na Siebie wziętem w bezgranicznej miłości, ponieważ ludzkość budziła we Mnie litość i Ja o tym wiedziałem, że jedynie ofiara Mnie Samego mogła przynieść ludzkości zbawienie.... Raz po raz znosić musiałem okropności ze strony pacholków kata, i cały piekielny świat brał w tym udział.

Lecz Mi nie wolno było się bronić za pomocą mieszkającej we Mnie Bożej siły, ponieważ to zbawienne dzieło powinno być dziełem wolnej woli, dlatego też Ja tylko „jako człowiek” tą drogą przeszedłem, stale się o to modląc, aby mógł nią do końca dojść, abym wcześniej nie zawiódł, aby wolno Mi było wytrzymać także Moją na krzyżu śmierć, która to zbawienne dopiero dzieło do końca doprowadziła. Wszystkie te męki oraz upokorzenia które Je przeżyć musiałem, wszystko to będziecie dopiero w zaświatach w całym ich rozmiarze pojąć potrafili, gdy wolno wam będzie zobaczyć Moją na krzyżu śmierć. Ale podczas waszego ludzkiego bytu brak jest wam pojęć na opisanie Moich cierpień, bo wy sami utacili byście wasze życie już przy o wiele mniejszym wymiarze cierpień. Lecz Moja wola aby was zbawić była tak silna, że dała Mi ona siłę abym zakosztował wszystkich cierpień aż do skrajności.... że Ja Moją na krzyżu śmierć przy pełnej świadomości zniosłem i jeszcze za tych co się nade Mną znęcali modlić się potrafiłem: „Ojcze wybacz im, bo oni nie wiedzą co czynią”....

Oni o tym nie wiedzieli, że oni we Mnie samego Ojca do krzyża przybili, Który chciał zbawić ludzkość ze wszystkich grzechów.... Lecz Ja wiedziałem o tym że On się tylko dlatego wycofał, aby nie wywierać na Mnie jako na człowieka żadnego nacisku, ponieważ jedynie **człowiek** Jezus zdolny był do cierpień, i te cierpienia skłoniły Ojca do pojednania. Dlatego Ja wypowiedziałem te słowa: „Ojcze spełniło się”.... aby przez to powiedzieć, że był to już od wieczności przewidziany akt, który właśnie dokonany został.

Ale jego oddziaływanie rozprzestrzeniło się na przeszłość, teraźniejszość oraz przyszłość. I w ten sposób zostaną zbawione wszystkie istoty które niegdyś od Boga odpadły. Na wieczność istnieć będzie dla was w zaświatach możliwość przeżycia Jezusowej śmierci, lecz na ziemi żaden człowiek tego nigdy nie doświadczy, jak długo on na ziemi żyć będzie nie będzie on w stanie pojąć ogromu tych straszliwych cierpień, ponieważ brak mu na to wyrozumienia.

Bo to wielkie cierpienie człowieka Jezus nie polegało jedynie na cielesnych bólach, które Mu sprawiano, Jego czysta dusza, która zstąpiła na ziemię z królestwa światła z powodu tego zbawionego dzieła, cierpiała o wiele bardziej.... Co to dla czystej duszy oznacza, znajdować się pośrodku grzechu, co to dla doskonałej duszy oznacza, przebywać wśród niedoskonałych stworzeń, to można dopiero wówczas zrozumieć, kiedy dusza już sama w królestwie światłości przebywa, ale wtedy będzie ona potrafiła pojąć także jak głęboka była miłość która skłoniła Jezusa do tego, aby przynieść Swoim braciom pomoc, a wówczas będzie ona wraz z innymi duszami w pełni głębokiego szacunku i uwielbienia wyśpiewywać pieśni dziękczynne i wysławiać Tego, Który świat ten z grzechu wybawił....

Amen

Gdybyście tylko potrafili wyobrazić sobie Moją nieskończenie wielką miłość, która wzięła na Siebie, za wasze grzechy, najbardziej gorzkie cierpienie, oraz śmierć, aby otworzyć dla was znowu bramę do królestwa światłości, to już samo to zbawienne dzieło pokuty musiało by w was spowodować, żebyście Mnie znowu gorąco z całego serca kochali, do czego wy bylibyście też zdolni.... Lecz akurat tego jest wam brak, wy już tak kochać nie potraficie, ponieważ Mój przeciwnik was jeszcze do siebie przywiązanych trzyma, i czyni wszystko, aby przeszkadzać wam w okazywaniu miłości. Lecz nie można też powiedzieć żebyście zupełnie nie zdolni byli do miłości, ponieważ każdy z was nosi w sobie małą isierkę Mojej miłości, i on musi się tylko o nią zatroszczyć, aby urosła stając się wielkim płomieniem. Ale to z kolei potrzebuje waszej woli która jest wolna, a więc ani Ja ani, też Mój przeciwnik do niczego jej nie zmuszamy. I ta właśnie wolna wola czyni wszystko możliwym.... On potrafi ze Mną stworzyć najgłębszy związek, może ale również się całkowicie Mojemu przeciwnikowi oddać.... Ale już najsłabsza ku Mnie wola sprawia, że Ja ofiarowuję wam siłę i wam stale dowody Mojej nieskończenie wielkiej miłości daję.... I jeśli wy sami do Mnie w Jezusie zawołacie, aby otrzymać pomoc w walce z nim, to wasza wola dozna posilenia, i wy już Mojemu przeciwnikowi ucieklicie, wy podążacie teraz w kierunku światła, wy żyjecie wasze naziemskie życie świadomi waszego celu, i osiągniecie też wasz ostateczny cel, a mianowicie wasze zjednoczenie się ze Mną.

Ale co wy najpierw uczynić powinniście, aby wasze życie nie stało się jałowym biegiem?

Wy najpierw musicie wierzyć w pewną Moc, która was stworzyła.... a gdy wy Moc tą uznacie, to będzie wam wtedy łatwiej połączyć się z nią myślowo, ponieważ już sama wiara we Mnie jest dowodem tego, że wy się od waszego dotychczasowego pana uwolnić chcecie, bo on starał się będzie zniszczyć wszelką w was wiarę.... Wy ale sami się ku Mnie zwracacie i Ja pomogę wam iść po właściwej drodze, która do Mnie prowadzi. Ja was przede wszystkim zaznamom z waszym zbawicielem Jezusem Chrystusem, w Który Ja człowiekiem się stałem, i wam to wyjaśnię, co On dla was oznacza.... I jak wy się tylko o Nim dowiecie, że wy się zawsze do Niego zwrócić możecie, że On i Ja jednością jesteśmy, to wówczas przekażecie Mu waszą winę.... która jest przyczyną waszego pobytu na ziemi jako człowiek.... A wtedy będziecie potrafili odczuwać wielką miłość, której Ja od was wymagam, która konieczna jest do tego, aby można było się ze Mną połączyć.

A więc wy wszyscy możecie dotrzeć do wiary, w pewną Istotę, Która posiada nadzwyczajną moc, jest nadzwyczajnie mądra i pełna miłości.... I wówczas będziecie też potrafili Ją kochać, jeśli wy tą Istotę jako nadzwyczaj doskonałą uznacie.... A wtedy też wiedzieć będziecie, że wy ku tej Istocie podążać powinniście, że wy jeszcze z powodu waszego ówczesnego grzechu odpadu ode Mnie od Niej oddaleni jesteście, że Ona chce was na nowo dla Siebie pozyskać i o waszą miłość się ubiega, która to jedynie wasz grzech upadku zmazać może, jeśli oddany zostanie w ręce Jezusa Chrystusa, Który na krzyżu tą winę spłacił.... Sama miłość może was znowu do Mnie z powrotem poprowadzić, bo jedynie miłość jest potrzebna, aby można było powrócić do Królestwa światłości, jedynie miłość zwróci wam znowu wszystkie wasze umiejętności, którymi wy w całej obfitości dysponowaliście i z których wy zrezygnowaliście! Jedynie miłość jest związkiem pomiędzy Mną i wami, gdyż ona jest waszym praelementem, tak jak Ja Sam również tą miłością jestem.... Jeśli więc wy już we Mnie wierzycie, to jest to już w was przebudzona isierka, z której się ta wiara narodziła, i ona coraz bardziej się rozpalać będzie aby doprowadzić w końcu do zjednoczenia się ze Mną.... Dlatego wierzcie we Mnie, że Ja jestem Tym, Który was stworzył oraz wszystko to co was otacza, i wy inaczej potrafić nie będziecie, jak się myślowo ze Mną połączyć, wy otrzymacie dzięki temu siłę, wy staniecie się wiedzącymi, tzn. że będą was przenikały właściwe myśli, tak że będziecie się mogli poruszać w prawdzie, bo to jest przekazywaniem siły Mojej miłości, że wy możecie mieć też wgląd na obszary, które uprzednio były dla was niedostępne.... Lecz zawsze będzie to od tego zależne, w jakim stopniu miłości wy się znajdujecie....

Dlatego pozwólcie na to, aby miłość stała się w was aktywna, gdyż miłość jest wszystkim, ona daje wam jasność myślenia, ale także siłę na to, aby uczynić to co dla uzdrowienia waszej duszy jest konieczne. Ona was poprowadzi do Jezusa Chrystusa, a wówczas wy pewnie waszą drogą ku duchowej doskonałości idziecie, wy powrócicie do Ojcowskiego domu, z którego wyście się z własnej woli oddalili....

Amen

Blogosc.... Królestwo swiatlosci....

B.D. No. 8977

19. maj 1965

Wy **wszyscy** jesteście Moimi stworzeniami, które z Mojej miłości do życia powołane zostały, i miłość ta nie pomniejszy się, ona jest i pozostanie w tej samej intensywności i zawsze się wami opiekować będzie, nawet wtedy, gdy wy się z waszej woli ode Mnie oddzielicie. Miłość jest Moja prąsubstancja, a więc jest wszystko co zostało stworzone, przeze Mnie przenikane, i nie może go się stać mniej. Ale czego właściwie miłość chce?.... Nic innego, jak obdarowywać sobą samą i czynić blogim, co ale także by i sama miłość otrzymywać chciała.... Wszystko zostało powołane do życia przez Miłość, każde dzieło jest siłą miłości, a więc musi też być wszystko to nieprzemijające, co Mnie Samego za swój początek ma.... Ale co wy sobie pod pojęciem „miłość” wyobrażacie?.... Ona jest i zawsze pozostanie pragnieniem połączenia się, ale może też istnieć miłość która jest odwrotnie ukierunkowana, która jest waszym pragnieniem.... Ale w was znajduje się pragnienie, aby **posiadać** to co się kocha....

Jeśli wy macie wasz początek w miłości która jest ponad wszystko czysta, to i Moje pragnienie was dotyczące jest do niej odpowiednie. Ja chciałby was tylko uszczęśliwić, stwarzać okoliczności w których wy blogosc odczuwać będziecie, a wie wam znowu wszystko to dać, z czego wy niegdys dobrowolnie zrezygnowaliście. Ona chce was przenieść z powrotem do stanu **najwyższej blogosci**, ponieważ wy produktami tej siły miłości jesteście.... a on już waszym stanem był. A ponieważ wam w stanie niedoskonałości wszelka możliwość porównania brakuje, to nie potraficie sobie także wyobrazić z czego się taka blogosc składa.

Was się zawsze według waszego stopnia miłości oceniać będzie, w którym wy sami aktualnie się znajdujecie, a wraz z wzrastającą u was miłością wolno wam będzie odczuwać coraz to większe blogosci. Blogosci te składają się z niezliczonych duchowych przeżyć.... w pewnego rodzaju twórczej czynności, w oglądaniu duchowych dzieł stworzenia, w stałym pragnieniu.... i stałym spełnieniu w słyszeniu Mojego słowa.... Wszystko to wyzwala w was stan blogosci, dla którego zrozumienia jest wam ludziom brak wszelkiego pojęcia.... Gdyż Moja nieskończona głęboka miłość zawsze chce was uszczęśliwić, wam coś podarować, co wy już niegdys posiadliście....

Lecz największym dla was szczęściem zawsze będzie podawanie dalej Mojego prądu siły miłości, gdyż ciągle egzystować będą miejsca pozbawione światła, które wy światłem obdarzać powinniście.... A Moja siła miłości dalej podawać oznacza, doprowadzać do nich prawdę, która wy w całej obfitości posiadacie, która do was bez ograniczenia dopływa, i w tym jest właśnie wasza blogosc, co jest dla was jeszcze zupełnie niezrozumiałe.... bo światło wysyłać dalej, do miejsc w których jeszcze ciemność panuje, jest tak bardzo uszczęśliwiające, ponieważ ono się stale potęguje, i taka istota już nigdy z niego nie zrezygnuje. Dusza będzie stale chciała pomagać, i zawsze znajdzie też potrzebujące pomocy dusze, i ta pomoc czyni ją szczęśliwą, lecz przenigdy nie będzie ona udzielana z powodu własnej blogosci, bo to miłość jest tym motorem który sprawia że dusza stale pomaga, a miłość znajdująca się w tych duszach posiada taką siłę, że ona sama im już niezmiernie wielkie blogosci sprawia.... a to oznacza że żadna dusza nie „dąży” do blogosci, która można było by odczuwać jako wynagrodzenie.... bo tego żadna dusza nie pragnie, ale jej przeogromna miłość stale popędza ją do czynności, która w sobie blogoscia jest, obojętne czy ona tworzy, czy też kształtuje, czy też prawdę rozdziela, zawsze będzie to odczuwane jako blogosc, gdyż ona zawsze na uszczęśliwianiu innych istot polega, dlatego nie może tu być mowy wynagradzaniu siebie samego.

Duchowy świat ma wam do zaoferowania tak wiele wspaniałości, które **były niegdyś waszym udziałem**, i które wy teraz na nowo w posiadanie wzięcie możecie, i które was dlatego niezmiennie blogimi czynią.... A więc znajdowaliście się niegdyś w waszym **prastanie**, a teraz jako człowiek znajdujecie się w stanie który pełen jest braków, tak że przedstawia się wam blogość jako stan do którego warto jest podążać. Lecz wy nie potraficie sobie pod tym pojęciem niczego wyobrazić, jak się je właściwie rozumieć powinno, lecz tyle to wy wiedzieć powinniście, że już nigdy nie chcielibyście powrócić do tego pełnego braków stanu, w którym was miłość jeszcze całkowicie nie opanowała i która wy byście tylko wypromieniowywać chcieli na te istoty, które światła potrzebują.... Gdyż moc znowu uszczęśliwiać będzie dla was wielką blogością i do tego wy zawsze okazje mieć będziecie, jeśli będzie mógł was trafić Mój promień miłości, który wy potem dalej wysyłać możecie na obszary na których jeszcze ciemność panuje, i co dla was samych wtedy zadaniem jest, które was uszczęśliwia....

Amen

Ciężkie cierpienia mogą nam przynieść status Bożego Dzieciństwa....

B.D. No. 8980

23. maj 1965

Często już wam było powiedziane, że wy status Bożego dziecka tylko wówczas osiągnąć możecie, jeśli Mi się całkowicie w miłości oddacie, i cierpienia wasze przez które wy przejść musicie pokornie znosić będziecie, aby wszelkie, jeszcze do duszy przywierające złogi od siebie odrzucić, abyście zostać mogli całkowicie przeniknięci światłem Mojej miłości w momencie przejścia do duchowego królestwa, bo każda choroba, każde cierpienie, które dusza wasza znosić musi rozpuszcza wszelkie powłoki duszy - a światło Moje może wtedy w całej swej obfitości dotknąć duszy waszej, gdyż zrezygnowała już ona z wszelkiego oporu - Dlatego też nie pozwólcie się zastraszyć waszym ciężkim naziemskim życiem, i wiercie w to, że przyniesie wam ono błogosławieństwo, że każde cierpienie w całym jego rozmiarze decydować będzie i dlatego cierpliwie w nim wytrwajcie, gdyż wynagrodzenie wasze za nie bardzo będzie hojne, a czas naziemskich męk bardzo krótki jest w stosunku do wspaniałego losu waszej duszy po śmierci, który trwać już będzie wiecznie. Dlatego też powinniście życie w cierpieniu chętnie na siebie przyjmować i wiedzieć, że to Moja wielka miłość na was takie nałożyła, abyście **w krótkim czasie cel wasz osiągnąć mogli**, który to Ja wyznaczyłem już przed wiekami. Bo to, co po waszym naziemskim życiu nastąpi, tego nie da się wam zrozumiale wytłumaczyć; was czeka najwspanialszy los, los który jedynie Moim dzieciom przysługuje, które we wszelkie prawa ich Ojca wprowadzone zostaną, co da im możliwość czynienia tego samego co i dla ich Ojca jest możliwe, gdzie nie będzie już żadnych różnic bo ich najwyższy cel został już osiągnięty.

Ale i dla tych Moich dzieci pozostanie istota Moja niezgłębioną, tzn. wszystko co one czynią jest dla Mnie - one stale Mnie pragną, a ich pragnienie zawsze zostanie zaspokojone.

I to powinno się rozumieć pod pojęciem „Błogości” - że nie przestaną one nigdy za Mną tęsknić, i że ich pragnienie nigdy nie zostanie **w całości** zaspokojone, bo Ja od wieków jestem nie do złębnienia i takim też na wieki pozostanę. Dlatego musicie podczas waszego naziemskiego życia jego nieraz ciężkie warunki na siebie wziąć, wy raz za razem poddawani będziecie próbom i wy wytrwać musicie do końca, nawet w największym cierpieniu i zawsze o tym pamiętać powinniście, że jedynie **wielka do Mnie miłość** i do waszego bliźniego wasze cierpienie złagodzić może, ale do takiej miłości która by cierpienie wasze całkowicie wyeliminować mogła wy zdolni nie jesteście, dlatego też powinniście być wdzięczni, kiedy wolno wam jest cierpieć, gdyż służy ono jedynie waszej doskonałości. Ja nie nadaremnie wam powiedziałem: „Weźcie na was krzyż was i kroczcie z nim za Mną” - Bo Ja wiedziałem, że jedynie droga przez najcięższe cierpienie może wam osiągnięcie stanu dziecka Bożego przynieść, a to dlatego, że wy jako człowiek nie jesteście zdolni do takiej miłości która by wam stan ten zapewniła, bo życie naziemskie za krótkie na to jest, jeśli wy jednocześnie nie weźmiecie na siebie wszego cierpienia.

Dlatego też nie pytajcie się, dlaczego Ja człowiekowi tak cierpieć każę -

Myście bardziej o powodzeniu, które to cierpienie wam przyniesie, że wszelkie złogi duszy, które jeszcze dla światła pełną jej przenikalność uniemożliwiają, się dzięki cierpieniom rozpuścić mogą i że jest to jedynie stan przejściowy, który zostanie przejęty przez odwieczne szczęście, za które wy byście chętnie jeszcze więcej cierpienia na siebie wzięli, jeśli by one tylko nie przekraczały waszych cielesnych możliwości. Wy, którzy nadzwyczaj ciężko cierpieć musicie pomyślcie tylko o tym, że to Moja wielka tęsknota za dziećmi skłania Mnie do tego, abym Ja ich w taki stan przeniósł - I że to wy sami Mi za to kiedyś bardzo wdzięczni będziecie, za wszystkie te trudy które was na ziemi spotkały.

Ja chcę posiadać całą waszą miłość, a wy nie powinniście mieć żadnych innych bogów obok Mnie - wy do niczego innego nie powinniście z taką samą miłością podchodzić, bo to do czego wy w waszym **wnętrzu** podążacie, lub co wy w nim miłujecie **to powinien być jedynie wasz Bóg**, obojętne czy są to zaszczyty, sława, naziemskie dobra, lub też kochani przez was ludzie - Niczego nie wolno wam **wyżej cenić jak Mnie**, **Ja** chcę być dla was w niebie i na ziemi **najwyższą i najbardziej godną waszego pragnienia Istotą**. Ja chcę posiadać **całe** wasze serce, a jak długo wy go jeszcze dzielicie, to nie została jeszcze stworzona ze Mną więź, bo to co serce wasze jeszcze wypełnia stoi przeszkodą pomiędzy Mną i wami -

Wola każdego człowieka jest wolna - ona może się skierowywać na to, na co ona ma ochotę, lecz naziemski cel może tylko wówczas zostać osiągnięty, kiedy ona **na Mnie** się skieruje. Duże niebezpieczeństwo dla człowieka istnieje w tym, że on jeszcze wielu rzeczy pragnie, a Mój przeciwnik stawia mu wszystko przed oczami, aby go powstrzymać, odciągnąć od zawarcia ze Mną więzi - on przedstawia ludziom także różnych bogów, aby myśli ich w innym kierunku skierować, z dala ode Mnie, gdyż wiele z tego, co ludzkie myślenie wypełnia i gdzie **Ja Sam** zawartością tych myśli nie jestem to po prostu **obcy bogowie** -

Dlatego powinien się człowiek sprawdzać, kto lub co go najbardziej zajmuje, powinien on siebie zapytać, czy Ja jestem jemu tak bliski, jak ojciec semu dziecku bliski jest, czy związek ze Mną jest jego pierwszym i jedynym celem - i powinniście wszystko to z myśli waszych usunąć, co się pomiędzy Mną a wami postawi, dla Mnie powinniście pierwsze miejsce w sercu waszym przeznaczyć, nie udzielając obok Mnie żadnych koncesji. Gdyż wasz powrót do Mnie może się jedynie odbyć przez **złączenie** się ze Mną, i realizacji jego powinniście sami z wolnej woli szukać i znaleźć, gdyż nikt inny go za was zrealizować nie może

Amen

Drogą prowadzącą pod krzyż muszą pójść wszyscy ludzie....

B.D. No. 8983

26. maj 1965

To, że wy wszyscy się na drogę do krzyża prowadzącą udać musicie, to się wam bardzo często przypominać musi, i Ja nie mogę żadnego człowieka od pójścia tą drogą zwolnić, ponieważ wy wszyscy obciążeni jesteście winą grzechu, którą Jezus Chrystus za was odpokutował, ale też i dlatego, że wy wcześniej do królestwa światłości wstąpić nie możecie, które jedynie On wam otworzyć może. Dlatego też trzeba wam ludziom ciągle na nowo dostarczać wiedzy o znaczeniu tego zbawionego dzieła, ponieważ wiara w nie jest jeszcze bardzo słaba, ludzie będą ją ciągle uważać za jakąś legendę, którą się ludziom próbuje sprzedać jako prawdziwe wydarzenie, której jednak historycznie udowodnić nie można. Ale Jezus przyszedł na ziemię z powodu bardzo ważnej misji, i On tą misję też spełnił, przechodząc najcięższą krzyżową drogą, biorąc na własne barki grzechy całej ludzkości i w największych cierpieniach oraz boleściach zakończył swe życie śmiercią na krzyżu, która wszystkim tym duszom otworzyła bramę do królestwa światła, które się po tym krzyżem ustawia, które do tych zbawionych należeć zechcą, które przyznają się do ich grzechów i Chrystusa o wybaczenie poproszą. Bo dopiero wasza wolna wola, Chrystusowe zbawienne dzieło, oraz przyjęcie jego łask, uwalnia was od łańcuchów, w których was związanymi trzymał ten, za którym wyście niegdyś z własnej nieprzymuszonej woli poszli i tym postępowaniem w stosunku do Mnie zgrzeszyli....

Wam ludziom nie można już dać żadnych dowodów, wy musicie w to uwierzyć, że człowiek o imieniu Jezus za was okrutną śmiercią umarł, aby grzech ten za was odpokutować. Ale was stać

będzie na uwierzenie w to, i ciągle na nowo będziecie tego doświadczać z sprawą Mojego Ducha, abyście mogli w pełni przekonania wiarę tą przekazywać dalej, gdyż akurat to działanie Ducha w człowieku stało się dopiero możliwe dzięki Jezusowej śmierci na krzyżu, dzięki temu dziełu zbawienia, że w człowieku przebudziły się znowu te właśnie zdolności. Gdyż długo były one zasypane, kiedy człowiek znajdował się jeszcze pod ciężarem swojego prągrzechu. I to działanie Ducha miało będzie miejsce zawsze, na wieki wieków....

Zawsze i na wieki, będą się mogli ludzie dowiedzieć o tym ogromnym dziele miłosierdzia, które to człowiek Jezus spełnił z powodu waszej prawiny.... Bo nie było to jedynie dziełem jednego człowieka, a tylko Ja Sam byłem w tym człowieku obecny aby naprawić waszą winę.... Ponieważ to właśnie miłość skłaniała Jezusa do tego, aby wziął na Siebie tak wielkie cierpienie.... ta miłość, którą Ja sam byłem, i która w całej jej obfitości Jezusa przenikać potrafiła, tak że właściwie to sama Miłość to zbawienne dzieło spełniła.... tak że człowiek Jezus był dla Mnie jedynie powłoką, aby widocznym dla ludzkości cierpieć i umrzeć, ponieważ Ja jako Bóg nie potrafiłem cierpieć. I On to Swoje ciało zachował, aby jako teraz już ze Mną zjednoczony stać się dla wszystkich Moich istot widzialnym Bogiem i nim już na zawsze pozostać.

Tak więc musielibyście już teraz zrozumieć, że żaden człowiek nie może przejść obojętnie obok krzyża, jeśli chce on kiedykolwiek do Mnie powrócić, do królestwa błogich duchów, wy będziecie teraz rozumieć, dlaczego wasza prawina, was od wieków ode Mnie z daleka trzyma, że Ja jej ze względu na Moją sprawiedliwość inaczej zmasać nie mogę, jak poprzez wasze uznanie tej największej ofiary miłości, oraz prośbę o wybaczenie.... Dopiero wtedy będziecie mogli powrócić do waszego ojczystego domu, który wy niegdyś dobrowolnie opuściliście, i poszli w dół za tym, który jest wrogiem wszelkiego życia i który chciałby was też w stanie martwym zatrzymać.... Lecz wasza wola jest wolna, i wy tak samo dobrze obrać możecie drogę do Mnie prowadzącą.... do Jezusa Chrystusa, aby stać się znowu błogim i nim na wieki pozostać.

Ja nie mogę wam odebrać wolności waszej woli, ale i mój przeciwnik nie może za was decydować, abyście według jego woli postępowali, wy się sami na to zdecydować musicie, i dlatego będzie się wam ciągle na nowo zwracało uwagę na Jezusa Chrystusa oraz na Jego zbawienne dzieło, wam będzie się wskazywało na Jego pełną cierpien drogę, na Jego gorzką i pełną męk śmierć na krzyżu, aby i w was przebudziła się świadomość tego, że wy sami powodem tego dzieła pokuty jesteście, i abyście teraz udali się w drogę do krzyża, się dobrowolnie do waszej winy przyznali i Go o jej wybaczenie poprosili. I Moja nieskończenie wielka miłość uwolni was od waszej winy, Moja nieskończenie wielka miłość która się w człowieku Jezus znajdowała, uwolni was od waszych kajdan otwierając wam bramę, przez którą wy wejść możecie do Mojego królestwa, gdzie znajdują się światłość oraz błogość, gdzie wy możecie być znowu przenikani Moim światłem miłości, tak jak to było na samym początku....

Amen

Jezus zstąpił do piekieł po Jego śmierci na krzyżu....

B.D. No. 8999

20. czerwiec 1965

Kiedy jeszcze chodziłem po ziemi, moją najczęstszą myślą była myśl o ochronieniu ludzkości przed jej zatonięciem w **najgłębszej** ciemności która uniemożliwiała by jej dostęp do przedpiekieł. Dlatego oznajmiałem jej bez przerwy naukę miłości, aby łatwiej było jej uwierzyć w Moje dzieło zbawienia, co czyniło już Mój ratunek dla tychże ludzi możliwym. Ale ludzkość za mocno jeszcze stała w jej naziemskim świecie, wiarę w życie pośmiertne posiadało jedynie niewielu, i oni jedynie byli otwarci na Moje nauki o miłości, im też łatwiej było Mnie rozpoznać, gdyż Ja mogłem ich pouczać, a oni przyjmowali wszystko jako prawdę. Dlatego też dla większości tych którzy Mnie doznali było możliwe zostać zbawionym i wystąpić do Mego królestwa, lecz wielu więcej z nich zamknęło się dla Mojej nauki, oni pozostali bez miłości i musieli wziąć na siebie w zaświatach odpowiedzialność do ich życia los....

Po Mojej śmierci na krzyżu zstąpiłem także i do tych światów i potrafiłem tam, uratować wszystkich tych którzy znajdowali się w tzw. przedpiekle (czyśćcu).... wszystkich tych ludzi, którzy żyli zgodnie z Bożą wolą, dla których jednak królestwo światłości pozostawało jeszcze zamknięte gdyż znajdowali się oni jeszcze pod ciężarem ich **pragrzechu** i najpierw musiało jeszcze zostać dokonany Moje Dzieło Zbawienia.... I do nich właśnie zawitałem jako człowiek Jezus, gdyż i ich nie wolno było zmuszać do wiary. Ja wstąpiłem pomiędzy nich w Mojej postaci Cierpiennika, tak że wielu z nich stawiało Mi pytanie „Jeśli ty jesteś Mesjaszem, który został nam oznajmiony, to czemu Twoja Moc nie potrafiła temu zapobiec?”.... Dlaczego Musiałeś wycierpieć tą okrutną śmierć na krzyżu? Bo czekali oni na Mnie, na Tego który został im oznajmiony jako Zbawiciel. I oni także musieli z całkowicie wolnej i nieprzymuszonej woli pójść za Mną i nie było to trudne ich do tego przekonać, że Ja byłem tym przepowiedzianym Mesjaszem....

Nastąpił więc czas Mego zstąpienia do piekieł.... na obszar na którym Ja również chciałem przynieść zbawienie z pragrzechu.... Tam jednak miałem nie wiele powodzenia w przekonywaniu dusz, właśnie dlatego że stanąłem przed nimi w tej samej postaci i byłem dla nich widoczny jako ten „pokonany” w którego moc one nie potrafiły uwierzyć i Którego też nie chciały z tego powodu uznać. Kto jednak **chciał**, ten **mógł** się do Mnie przyłączyć i Ja uwolniłem go z jego więzów. Ja raz po raz na nowo zstępuję w te głębie, aby wszystkim zapalić małe światełko, ażeby sobie chwilami o Tym przypominały, Który im się kiedyś ukazał, aby ich **opór** stał się coraz **mniej**, aby i one pozwoliły się przez Jego miłość uwolnić, dusze które kiedyś były uparte i nie miały dla Mnie nic jak tylko słowa nienawiści i kpin. Lecz Moja miłość tego im nie wypomina, Moja miłość ciągle stara się aby wszystko zostało zbawione, aby nikt nie dostał się na nowo w te więzy, nikt z tych którzy tak długo musieli je nosić i aby i dla tych Moje dzieło zbawienia nie było nadaremne. Lecz gdy ich opór w stosunku do Mnie jest jeszcze bardzo duży, to nie Jestem w stanie temu zapobiedz, gdyż Ja nikogo nie zmuszam do uznania Mnie, a daję jedynie każdemu największe możliwości wydostania się na światło.

I tak więc wy ludzie jesteście dla Mnie wielką pomocą dzięki waszej modlitwie za takie właśnie dusze, gdyż raz za razem wyzwalają się niektóre dusze, które poruszyła siła modlitwy, aby teraz zostać poprowadzone w kierunku światła. I one od razu z wielką wdzięcznością się dołączają, aby do tego samego nakłaniać dalsze dusze które znajdują się jeszcze na dole (w ciemności).... ponieważ znają się one i wiedzą jakie obiekcje (wątpliwości) one jeszcze pielęgnują.... i starają się je rozproszyć.

Jeśli jest to możliwe to zostaną one najpierw zaznajomione z Moim dziełem miłosierdzia, wówczas skierują się one do swego wnętrza i będą starały się Mnie osiągnąć.... I wówczas to wybaczenie im ich wielkiej winy jest im zapewnione, wówczas też otworzą się przed nimi wrota do niebiańskiego królestwa światłości, a długotrwały stan cierpienia dobiegnie końca. Lecz te dusze które nie **okażą gotowości** zostaną w momencie końca świata na nowo **uwiązane w materii**, gdyż kiedyś muszą one w końcu dotrzeć do świadomości swej egzystencji i podjąć decyzję.... I tak to może ich naziemska droga być częściej jak tylko raz dla nich konieczną, i kiedyś w końcu wola tych istot skieruje się ku Mnie i kiedyś wybije też i dla nich godzina zbawienia....

Amen

Co by było, gdyby Adam nie zawiódł?....

B.D. No. 9005

1. lipiec 1965

Ja odpowiem na każde duchowe pytanie, które wy Mi postawicie. Ale najpierw powinniście jedno wiedzieć, że nie było to **Moją wolą**, abyście musieli przechodzić przez tak ciężkie życie na ziemi, Ja, zadowolilibym się czasem, który spędziliście pod prawem przymusu w wiążącej was formie (postaci), gdyż był to tak przerażająco długi okres czasu, że mogliście się na nowo ze Mną zjednoczyć.... Ale musiałem wystawić was na ostatnią próbę woli, w której to, jako już świadoma swego „ja” istota.... jako człowiek.... powinniście byli się sprawdzić. Mielście się tylko **dobrowolnie Mi znowu oddać**, i przez to zmasać ten wielki grzech ówczesnego odpadu o de Mnie.... Powinniście byli udowodnić waszą miłość do Mnie, wy, którzy kiedyś wzbraniście się przed Moim

promieniowaniem miłości.... Dlatego byli pierwsi ludzie dobrze stworzeni, oni byli Mi w miłości oddani, gdyż wyposażylem ich we wszystko, dałem im na własność tę ziemię, ja sprawilem że wszystko na niej było im poddanym, oni rozpoznali Mnie jako ich Boga i Stworzyciela.... Ich otaczały wspaniałe dzieła Mojej twórczej mocy.... oni mogli się nimi nacieszyć....wszystko zostało tylko po to uczynione, aby mogli Mi oni śpiewać pieśni chwalebne i dziękczynne.... ażeby mogli Mi okazać ich gorącą miłość, i oni sami nie mieli w sobie żadnych złych myśli.... Ale wolną wolę musiałem tym pierwszym ludziom również podarować, gdyż wyszły one ze Mnie jako praistoty duchowe, które bez wolnej woli były by nie do pomyślenia. I ponieważ one się kiedyś o de Mnie odwróciły i dobrowolnie poszły w dół za Moim przeciwnikiem, to miał on to samo prawo, aby wywierać swój wpływ na tych pierwszych ludzi, gdyż znowu musiała się wola zdecydować, czy chce za Mną, czy za nim postępować....

I właśnie tą próbę, którą musieli by oni właściwie z łatwością zdać, tej próby oni nie zdali, i przez to zostały na nowo obudzone wszystkie ich złe popędy, które one już pokonały w czasie poprzedzającym ich wcielenie jako człowiek.... Rodowi rodzice, przenieśli więc cechy ich osobowości na następne pokolenia, i było im coraz trudniej uwolnić się z więzów przeciwnika.

Gdyby jednak pierwsi ludzie zdali tę próbę woli, która wcale nie była aż tak ciężka, to zadowolilibym się tą ich nieskończenie długą drogą, którą do tego czasu już przeszli....

Ludzie którzy przyszedli by po nich , ofiarowali, by Mi również ich miłość, oni przeszli by przez ziemię jedynie po to, aby nacieszyć się tym co zostało na niej stworzone.... Oni mieli by na wszystkie stworzenia jedynie dobry wpływ, tak że i one mogły by przyjść na świat w postaci człowieka. A życie było by wstępnym stopniem do życia wiekuistego, moc przeciwnika została by złamana, bo ci pierwsi ludzie całkiem by Mi się oddali, wyłączając zupełnie Mego przeciwnika, gdyż nie mógł by on więcej używać swojej mocy, i wkrótce sam by się poddał Mojej miłości.... A więc jedynie od pierwszych ludzi wymagało się, ażeby oni dobrowolnie pozwolili się przeze Mnie napromieniować, a ich grzech pierworodny zostałby wtedy zniesiony, gdyż jedynie **miłość** mogła grzech ten odpokutować.... Ale grzech ten został popełniony **ponownie**.... i to, co się uprzednio jedynie rozpościęrało na w dziele stworzenia uwiązyny duchowy świat, to ogarnęło teraz całą ludzkość. To co pierwsi ludzie mogli z łatwością osiągnąć, gdyby odpowiednio ukierunkowali ich wolę, to stało się teraz nieskończenie ciężkie, bo wszystkie szatańskie właściwości mocno się w człowieku zakotwiczyły, a walka przeciwko nim wymagała wielkiej siły, której wola ludzka nie potrafiła już więcej zdobyć. A więc stało się konieczne Dzieło Zbawienia Jezusa Chrystusa, Ducha światłości, który dobrowolnie to wyprosił, Który zwrócił się do Mnie dobrowolnie.... z miłości.... ażeby cierpieć i umrzeć na krzyżu, celem odpokutowania tego obecnie już podwójnego grzechu. Ja wiedziałem wprawdzie od początku, że ten drugi grzeszny upadek się odbędzie, Ja **nie chciałem jednak**, ażeby ludzie musieli iść drogą tak pełną cierpienia, nie mogłem ale zniewolić ludzkiej woli. Ale ponieważ wiem, że kiedyś zdobędę z powrotem wszystkie istoty.... bo przede Mną jest tysiąc lat jak jeden dzień.... gdyż rozchodzi się tutaj o **wiekuiste** życie w rozkoszy.... co i wy kiedyś rozpoznacie.... (01.07.1965) Nie musicie mieć żadnych wątpliwości, że kiedyś staniecie się wolni od tych cierpień , i wówczas jako istota o najwyższej doskonałości także się tymi wspaniałościami rozkoszować będziecie, które wam całe cierpienie minionego czasu wynagrodzą w wymiarze który przekracza wszelkie ludzkie pojęcia. Zawsze musicie o tym wiedzieć, **że to nie Ja**, a tylko ludzie sami stworzyli sobie od czasu upadku z powodu pierworotnego grzechu pierwszych ludzi to nie do opisanego cierpienie, którego Ja nie zarządziłem, Ja naprawdę dałem pierwszej parze wszystkie możliwości aby im ułatwić decyzję ich woli, bo dałem im tylko bardzo łatwe przykazanie, które oni **mogli spełnić**, jeśli była by w nich miłość tak silna, aby ona sama skłoniła ich do oddania się Mnie.... I miłość ta ogarnęła by również wszystkich ludzi którzy przyszedli po nich, tak że i oni byli by w stanie we wszystkich pokusach stawiać opór Mojemu przeciwnikowi. Tak doszło do **drugiego upadku**, który wszystkich po nim następujących ludzi na nowo obciążał, do czasu, gdy Boży Zbawiciel, Jezus Chrystus zstąpił na ziemię, aby stoczyć z Moim przeciwnikiem otwartą walkę. Gdyż on (przeciwnik) nadużył swojej mocy wpędzając ludzi w coraz to większą surowość (większy brak miłości), stale i coraz bardziej osłabiając ich wolę, tak że oni bez Dzieła Zbawienia nie mogli by stać się wolnymi, a tylko coraz to

głębiej tonęli by w ciemności. I temu działaniu Ja sa postawiłem granicę.... Ja wysłałem na ziemię Mego Syna, aby ratować ludzi, którzy **chcieli** zostać uratowanymi. Gdyż znowu musi być wolna wola gotową na przyjęcie łask dzieła zbawienia, gdyż również i to dzieło zbawienia nie może stać się dokonane wbrew woli ludzkiej.... Na początku droga przez dzieła stworzenia na ziemi miała być wystarczająca, aby jako człowiek można było zdać próbę woli, gdyż każda jedna dusza była poprzez cierpienia w stanie przymusu w tak dalekim stopniu dojrzała, że mogła się z łatwością oprzeć tym pokusom. Ale upadek pierwszego człowieka dał przeciwnikowi na nowo władzę nad duszami, które on wykorzystał w przerażający sposób.

Długo też została na pierwszego człowieka wybrana praistota duchowa, która posiadała wszystkie te właściwości które umożliwiły by jej temu przeciwnikowi stawiać czoła, lecz ona nie mogła zostać do tej decyzji zmuszona, ona musiała pozostać w myślach i uczynkach zupełnie wolna, a więc postarał się Mój przeciwnik o to, by jej wolną wolę na siebie samego skierować, co przyniosło w skutku ponowny upadek, przez co został powtórzony grzech odpadu istot duchowych ode Mnie. Ale nie można było odmówić Mojemu przeciwnikowi tego prawa, gdyż tamtejszy upadek odbył się z wolnej woli, a one poszły za nim na dół. A więc nie możecie twierdzić że Ja **chciałem** tego ponownego upadku, ażeby was ponownie wprowadzić w stan największych cierpień, ale Ja nie byłem w stanie jemu zapobiec, gdyż odbył on się znowu z wolnej woli i ta wolna wola skieruje się znowu kiedyś na Mnie, a więc z pewnością wydostaniecie się kiedyś z tego godnego politowania stanu, gdyż **sama Moja Miłość** was zbawiła, przez wcielenie się w człowieka o imieniu Jezus, aby pójść w bój przeciw Memu przeciwnikowi, po to, by odzyskać wszystkie te dusze, które **chcą** do Mnie, do ich rodzinnego domu, do ich prawdziwej ojczyzny, którą kiedyś dobrowolnie opuścili, powrócić. Bo miłość Moja należy tak jak przedtem do was, a wszystkie cierpienia znajdą ich koniec, jeśli tylko zechcecie być wolnymi od tego, który was jeszcze trzyma na uwięzi, jak tylko Mnie zapragniecie i dacie Mi prawo że wezmę was na nowo w posiadanie, ażeby na wieczność pozostał przy was....

Amen

Prawdziwa ojczyzna człowieka

B.D. No. 9009

6. lipiec 1965

Nie dajcie się poirytować jeśli słowo Moje będzie jako nieprawdziwe odrzucane, gdyż jedynie ode Mnie samego może wywodzić się czysta prawda. A to że Ja sam was pouczam można łatwo stwierdzić, jak tylko ludzie z dobrej woli podejmą się sprawdzenia tego co im przez was zostanie przekazany. Nie będzie można wykazać dowodów, gdyż dobra duchowe są ludziom zupełnie obce i nie mogą ze względu na wolność wiary zostać ucementowane; jednak każdy kto jest dobrej woli będzie miał w sobie przekonanie że znajduje się na właściwej drodze. A więc potrafi on także wierzyć nie mając dowodów, ale mimo to wie on że to w co on wierzy jest dobre i prawidłowe. Ale świat ten i królestwo duchowe to dwa różne królestwa, które stoją w powiązaniu jedynie przez wiarę. Jeśli jednak odbieracie wiedzę z królestwa duchowego, która nie może zostać zdobyta za pomocą myśli pochodzących od rozumu, to możecie ją bez obaw przyjąć jako oznakę realności tego królestwa, gdyż zostaną wam otwarte obszary wiedzy o których jedynie Ja mogę dać wam zgodne z prawdą wyjaśnienie....

Dlatego nie jest to dowodem rzutkiego umysłu, jeśli człowiek zaprzecza istnienie tego królestwa tylko dlatego że sam nic o nim nie wie. Ale człowiek może sobie dowody o istnieniu duchowego świata stworzyć, jeśli zwróci się z tym do Mnie, ale w tym przeszkadza mu co najmniej jego rozum, który tylko to chce zrozumieć co można udowodnić. I dlatego nie potrafi on wykroczyć po za granice swego rozumu, on sam sobie stawia granice i to przez jego niewiarę, która mu nie pozwala poruszać jego myśli po za obszarami królestwa ziemskiego, ażeby mógł pomyśleć o takich problemach które są dla niego nie do rozwiązania i żeby w końcu poprosił o wyjaśnienie samego Stworzyciela. Ale że do tego potrzebna jest wiara w Stworzyciela, to może jedynie wierzący zrealizować z Nim połączenie, a niewierzący zadawała się tym światem, który widzi i który oznacza dla niego świat realny. Jakie wyniki mógłby osiągnąć człowiek który obok swego rzutkiego umysłu jest

także jeszcze głęboko wieżącym i który ze wszystkim swymi pytaniami zwróciłby się do Mnie i na które Ja bym mu udzielił odpowiedzi.

Lecz takich jest niewielu, gdyż najczęściej boją się ludzie podjęcia takich związków ze światem duchowym, gdyż są oni wówczas uważani przez innych ludzi jako wyższej natury ponadludzie, którzy nie pasują do całości tego ziemskiego świata. Ale gdybyście wiedzieli jakim **blogosławieństwem** może być ich działalność, jak ważna jest ta wiedza którą oni z góry odbierają, to uczynili byście wszystko, aby się o tą wiedzę wzbogacić.... bo jest ona dla was ludzi drogą która umożliwi wam dotarcie z królestwa ziemskiego do królestwa duchowego.... królestwa, które jest prawdziwą ojczyzną **każdego** człowieka i które kiedyś was wszystkich przyjmnie, niezależnie od tego czy jesteście dojrzałi czy też nie. Ja sam ofiarowuję wam tą niesamowitą łaskę, że rozmawiam z wami ażeby pomniejszyć dystans pomiędzy tymi dwoma królestwami, ażeby wszystkim ludziom dać możliwość uczynienia kroku z królestwa ziemskiego do królestwa duchowego, a wy odrzucacie tą łaskę, gdyż rozum wasz się temu sprzeciwia, gdyż nie pozwalacie przemawiać waszemu **sercu**.... Serce nie potrafi do was przemawiać, bo brak w was miłości.... Dlatego będziecie bez ustanku co do miłości upominani, gdyż jedynie miłość do Mnie i do bliźniego potrafi zmiększyć wasze serca i spowodować waszą gotowość do wysłuchania Mnie.

Ciągle tylko wymagam od was miłości, aby potem przekazać wam wiedzę która wykracza ponad wasze umysły, która was prawdziwie uszczęśliwi, gdyż możliwość wglądu do obszarów które normalnie dla każdego przeciętnego człowieka są niedostępne uszczęśliwi **każdego** i da mu cichą radość **wiedzącego**, który nie wędruje już teraz w ciemności, gdyż dla niego jest wszystko światłe i przejrzyste.... właśnie ten stan, możliwości wzniesienia swoich myśli do obszarów dotychczas nieznanych, powinnien was do prawdziwości takiej wiedzy przekonać i dlatego powinniście wy sami sobie tą wiedzę przyswoić, ciągle z tymi myślami, że kiedyś będziecie to królestwo zamieszkiwać, że jesteście na ziemi tylko przejściowo i kiedyś wejdziecie do waszej **prawdziwej** ojczyzny. Wówczas to nawiążecie na nowo ze Mną kontakt, Który poszedł za wami w dół, w otchłań....

Tym który tak długo czekał, aż wy jako człowiek mogliście się znowu świadomie ze Mną połączyć, a Ja mogę was znowu uszczęśliwić przez przekazanie wam wiedzy, którą kiedyś wcześniej już w dużym wymiarze posiadaliście.... Wówczas nie będziecie już daleko od waszego ostatniego powrotu do domu rodzinnego i powrócicie do ojcowskiego domu, który wy kiedyś z waszej wolnej woli opuściliście....

Amen

Które duchowe informacje gwarantują wam prawdę?....

B.D. No. 9013

12. lipiec 1965

Ja, pomimo wielkiej do was miłości tak długo nie mogę was przyjąć do Mojego królestwa, jak długo wy wzbarniacie się jeszcze przed dziełem zbawienia Jezusa Chrystusa, gdyż przez to wy sami zamykacie sobie bramę do królestwa światłości - do którego Jezus Chrystus jedyną bramę stanowią - Gdyż wy odrzucając Jego odrzucacie tym samym Mnie Samego, bo Ja i On stanowimy **jedność**. Dopiero kiedy wy to zrozumiecie, że Ja, który od wieków Duchem niekończoności jestem w Nim dla was **widzialnym** się stałem, dopiero wówczas będzie mogła was miłość Moja uszczęśliwić, gdyż dopiero wówczas Mnie w nim rozpoznacie, i wówczas może także zostać wam wybaczony ówczesny grzech odpadu ode Mnie, a wy pozwolicie się na nowo Moją energią miłości przenikać. To że wam ludziom akurat teraz brakuje zrozumienia dla Dzieła Miłosierdzia Jezusa Chrystusa jest oznaką zbliżającego się końca, bo jak widać przeciwnik Mój bardzo dobrze się spisał - Udało mu się mianowicie nad faktem **Mego stania się człowiekiem** zarzucić mroczną, nieprzenikalną płachtę, gdyż chce on zapobiedz, abyście wy ludzie mogli zostać zbawieni, i dlatego też nadszedł już najwyższy czas, aby działanie jego zakończyć.

Wszędzie, na całym świecie zauważyć można duchowe prądy, które zdala od prawdy stoją, bo przeciwnik mój oddziałuje również z ciemności aby ludzkość w błąd wprowadzać. I wielu jest ludzi, którzy tym błędnym przesłaniem wiarę swą darowują - bo przychodzą one ze sfer duchowych -

Ponieważ i tam może mój przeciwnik mieć wpływ na myśli istot tam żyjących, które pod jego wpływem nieprawdę wśród ludzi rozprzestrzeniają, która często daje mu możliwość poirytowania ludzi, a to z kolei jest następstwem tego, że nie zwracają się oni wprost do Mnie, aby ode Mnie zgodne z prawdą wyjaśnienia otrzymać - I dlatego zawsze tylko mogę wam powiedzieć: „Nie wierzcie w takie przesłania w których na pierwszym miejscu nie stoi Dzieło zbawienne Jezusa Chrystusa” - gdyż są one pełne nieprawdy, nawet gdy części prawdy w sobie zawierają - Lecz akurat Chrystusowe Dzieło Zbawienia ma dla was tak **wielkie znaczenie**, że wy według tego stopień prawdy otrzymanych przez was przesłań ocenić możecie, i nie wolno wam jest zadowolić się wiedzą, co do której wy nie jesteście w pełni przekonani, ponieważ właśnie to co **najważniejsze** w niej się **nie znajduje** - i wy o tym co wam **wejdzie do królestwa światła gwarantuje** nic nie doświadczycie. Jak chcecie więc decydować o tym co prawdą jest a co nieprawdą, jeśli was ten Jeden Jedyny nie pouczy, Ten który o wszystkim wie, i was zgodnie z prawdą pouczyć może? Ja nie mogę ze względu na wolną wolę zapobiedz oddziaływania z zaświatów na ludzkość żyjącą na ziemi, ale raz po raz Ja Sam podaję jej właściwy kierunek oraz sposób w jaki ona do czystej prawdy dotrzeć mogą - Lecz i to działnie Mego Ducha jest dopiero następstwem uprzednio przez Jezusa Chrystusa spełnionego czynu zbawienia.

I dlatego też ma Mój działający z tamtego królestwa przeciwnik tak duże powodzenie, gdyż ciągle spycha on wiedzę o zbawieniu do tyłu - pozostawiając ludzi w niewiedzy o prawdziwej Istocie Jezusa Chrystusa, gdyż on za wszelką cenę stara się temu zapobiedz, aby ludzkość jeszcze za życia na ziemi przez Chrystusa zbawiona zostać mogła, i dlatego stara się wywierać w zaświatach wpływ na te istoty, które już podczas ich życia na ziemi sprzeciwiały się myślom o zbawieniu przez Jezusa Chrystusa, aby za ich pośrednictwem przekazywać na ziemię błędne - niezgodne z prawdą nauki. Ponieważ Ja stale staram się poprzez istoty światła te właśnie błędne nauki zdemaskować - i ciągle na nowo ludzkości prawdę przez nie zsyłam, a wy biorąc je pod uwagę mieszacie je z nieprawdziwym dobrem duchowym. A ponieważ brakuje wam daru odróżniania prawdy od nieprawdy, to często staje się tak, że dobre przesłania pochodzące z królestwa światła pośrodku błędnych nauk się znajdują, co z kolei powoduje, że odbiorca takich dóbr w prawdziwość **wszystkich** przesłań **wątpi**. Jedno jednak jest pewną wskazówką na nieprawdziwość takich przesłań, a mianowicie fakt, że nie wspomina się w nich o Moim staniu się w Jezusie człowiekiem i o Miodzie dzieła zbawienia, a raczej im celowo zaprzecza - I według tego możecie mierzyć prawdę, bo człowiek który jest przebudzonego ducha wie, co on o takim przesłaniu sądzić może, gdyż wprowadza się tutaj świadomie ludzkość w błąd, a wartość takiego przesłania pochodzącego od światłych istot przez to znacznie opadła, a one nie potrafiły się w tym przypadku przeforsować, bo nie było w ludziach **pragnienia** poznania czystej prawdy - gdyż w innym przypadku zostało by im Chrystusowe dzieło zbawienia szczegółowo wyjaśnione, a oddziaływanie Mego przeciwnika zostało by wyłączone - bo błąd leży po stronie samych ludzi którzy wszystkim przesłaniom z duchowych sfer wierzą, a to tylko i jedynie dlatego że one z tamąd pochodzą, ale oni nie wiedzą że mój przeciwnik także i tam jeszcze władzę swoją rozwijać może, od której jedynie chęć (wolna wola) aby być od błędów chronionym - od obierania błędnych przesłań uchronić ich może. Gdyż wówczas nie może już człowiek odbierać zniekształconych nieprawdą przesłań, ponieważ pragnienie samej czystej prawdy mu też odbiór takowej gwarantuje.

I o tym wy wiedzieć powinniście, a wtedy możecie spokojnie oddać się słowom które wam Duch ze Mnie przesyła, bo Ja Jestem wiekuistą prawdą, i ze Mnie może wyjść jedynie czysta prawda - Ja charakteryzuje jednak dzieło zbawienne Jezusa Chrystusa - i tylko ten który w to wierzy już na wieki nie będzie błędził - nie będzie się mylił, gdyż jemu wiekuista prawda sama się otwarła - ona objawiła mu się - i jego w prawdę wprowadziła, tak jak Ona (Bóg) wam to niegdyś Sama oznajmiła

Amen

Modlitewne prosby o darowanie siły duszom zmarłych....

B.D. No. 9014

13. lipiec 1965

Zawsze wtedy, gdy narzuca się wam myśl o kims zmarłym, to wiedźcie, że to jest zawsze **prośba o pomoc**, której wy jej udzielić możecie, ponieważ żaden człowiek o nią się nie troszczy. I kiedy

one (dusze) u was swiatlo spostrzega, to i one chcialy by sie w nim znalezc i zostac przez nie posilone, gdyz czesto nie wiedza one co to swiatlo oznacza, a szczególnie wtedy, gdy one dotychczas w blednym rozumowaniu zaplatane byly. A wtedy wystarczy juz jedna o tej duszy mysl, aby ona sie zaraz tutaj znalazla celem otrzymania pouczenia. Gdyz duchowa bieda jest szczególnie duza posród tych dusz, które nie otrzymuja wypowiedzianej w milosci modlitwy za dusze zmarlych, i takim duszom trzeba pomóc, aby i one mogly posiadac prawde. Tylko jedno swiadomие pomyslanc zaproszenie aby one wzily udzial w waszych pouczeniach jest juz zupełnie wystarczajace, aby dusze na stale do was sie przywiazaly, i zawsze bedzie to ukoronowane powodzeniem, ze one was juz wiecej nie opuszcza, ze one dolacza sie do wielkiej gromady tych, do których teraz nawet Ja Sam przemowic moge. I wy stale otoczeni bedziecie duszami które chcialy by poglabic ich wiedze, aby potem znowu dzielic sie z tymi które jeszcze mniej wiedza, i którym by one tez pomóc chcialy. I waznym jest, abyscie im oznajmili Moje dzieło zbawienia, gdyz dopiero wtedy beda one gotowe przyjac takze glebsza wiedze.... gdy one juz raz Jezusa odnalazly, oraz wybawienia z ich winy. Warunkiem do tego jest ich **dzialanie z milosci**, gdyz one dopiero wtedy moga otrzymac zrozumienie, jesli one same z dobrej ich woli, kierowane wewnetrzną miloscia sie tymi duszami zajma, które sie w takiej samej potrzebie znajduja. Dopiero wówczas beda sie one coraz bardziej w wiedze zaglabiac i przyjdzie im tez latwo oddac sie w rece ich Bozego Zbawiciela i poprosic Go o wybaczenie im ich grzechów. Ale wtedy juz stale plynie do nich Boze slowo, i one przyjmuja je niezaleznie od tego gdzie i jak im ono zaoferowane zostaje. Ale akurat ten pierwszy krok jest dla duszy najtrudniejszy, az ona kiedyś doswiadczy na sobie sile wstawiennej za zmarlych modlitwy, której skutkiem jest zmiana jej woli, która potem latwiejsza jest, jesli chodzi o wywarcie na nia plywu, i ona chetnie tez przyjmuje skierowane do niej zawolanie.

Dlatego zwracajcie uwage na kazda z takich próśb i przyjdzie tym duszom z pomocą, które za taka pomocą tesknia, które sie wprowadzie wielu ludziom na ziemi przypominaja, ale tylko u tych wstawienna modlitwe znajda, którzy im duchowo dopomóc potrafia, poniewaz oni sie swiadomие ze Mna w polaczeniu znajduja i Ja Sam im sie objawiac moge. A ze Moje slowo niesamowita sile dzialania posiada, tego bedzie mogla doswiadczyć kazda jedna dusza która sie przy was znalazla, bo jej w góre rozwój jest wtedy zagwarantowany....

Jesli Mi tylko kiedyś zostanie dana ku temu okazja, aby sie za posrednictwem Mojego Ducha jakimus czlowiekowi objawic, to taki czlowiek znajdzie sie psrodku promienia swiatla, który przyciaga wiele dusz, które okazuja chec przyjecia tego samego co wam oferowane zostaje, a przez wasz takze wszystkim tym duszom, które wy w waszych proszacych modlitwach ujmujecie, i które potem juz zginac nie moga, bo wasza milosc do tych dusz was do tego sklania, i z powodu tej **milosci** Ja zsyłam sile do tych dusz za których wy sie modlicie. Ja musze takze i w zaswiatach respektowac te prawa, do których jako pierwsze nalezy wolna wola kazdej istoty, które nie moze zostac naruszone, ani przeze Mnie ani tez przez Mojego przeciwnika.

Chodzi tutaj o to, ze wy.... którzy równiez wzglad na wolna wole wziasc musicie, o tych którzy jeszcze w woli slabi sa pomyslicie, którzy nie moga sie jednak oprzec sile waszej wstawiennej modlitwy i dlatego mozece ich w ich woli kierowac a ona sie wam juz wiecej nie sprzeciwi, gdyz sila milosci przyjemnie ja poruszyla, sila która ja potem juz do was ciagnie, a wy im teraz ewangelie milosci przedstawic mozece.

Gdybyscie tylko wiedzieli z jakim utesknieniem wasi zwolennicy (te dusze) Moje slowo przyjmuja, jak oni ciagle czuja ze sie do przodu posuwaja, i jacy sa wam oni za to wdzieczni, ze wy dzieki waszej za nie modlitwie, im ich udzial w waszych pouczeniach umozliwiliscie, to wy nigdy nie przestalibyscie sie za takie dusze modlic, i cieszylibyscie sie w ich postepach, gdyz i one ochraniaja was gdzie tylko moga, aby otrzymywanie Mego slowa nie zostalo przerwane.... Wy oczyszczacie takze otaczajaca was atmosfere, tak ze nie sa one narazone na zadne pokusy ze strony Mojego przeciwnika gdy tylko wokół was sie znajduja. Dlatego tez akurat wasza dzialalnosc ma tak wielkie znaczenie, gdyz mozece przyczynic sie do zbawienia wielu dusz podajac im chleb i wino, a wiec ten wspanialy napój oraz najbardziej skuteczny pokarm do nich skierowujecie, i wy odczujecie to kiedyś

jako wewnętrznie uszczesliwiające, że wy mogliście się przyczynić do ich duchowego postępu i one bez waszych za nich modlitw jeszcze długo by się w ciemnościach męczyć musiały....

Dlatego zwracajcie bacznie uwagę na każdą myśl, która wam jakąś zmarłą osobę przypomina, traktujcie ją jako zawołanie o pomoc, którego nie wolno jest wam odrzucić, i potem przywołajcie ją aby znalazła się ona blisko was, i pierwszy krok w górę prowadzący został już uczyniony, bo gdy tylko się człowiek taką duszą w swojej wstawiennej modlitwie zajmie, to ja mogę biorąc wzgląd na jego wolę także i tej duszy zesłać nową siłę.... co w innym przypadku by nie możliwe było, gdyż było by to sprzeczne z wiekuistym prawem, ponieważ jedynie wolna wola może o nią poprosić, która Ja spostrzegam w prośbie z miłości płynącej, i tej duszy Moja łaska ofiarowuje i jej teraz także łaskę Mojego do niej skierowanego słowa dać mogę.

Ludzie mogli by przez modlitwę za zmarłych zbawić wszystkie dusze, lecz jak nie wielu z nich jest sobie tego świadomym i jak wielką moc ma z tego powodu Mój przeciwnik, który wszystkiego próbuje, aby takie połączenia pomiędzy duchowymi sferami a ziemią zakłócać, który ale nie może działać, gdy jakiś człowiek Mi się w miłości odda i którego Ja też wówczas chronić będę.... a szczególnie wówczas, gdy Ja przez niego także przemówić chcę do dusz które się w zaświatach znajdują, w czym Mi mój przeciwnik przenigdy przeszkadzać nie może.... Bo gdzie jest wola ku temu aby zostać zbawionym, tam zostaną też ludzie od tego uwolnieni, który je już wystarczająco długo uwiązane trzymał, i których jedyną bronią jest miłość, która go pokona i przed którą on ucieka.... gdyż ona do Mnie należy i na wieki do Mnie należeć będzie....

Amen

Preadamity....

B.D. No. 9015

15. lipiec 1965

Na długo przedtem, zanim na ziemi pojawili się pierwsi ludzie, którzy wyposażeni byli w wolną wolę i rozum, egzystowały na ziemi stworzenia które podobne były do człowieka. Ich zadaniem było uczynić ziemię zdatną do życia, dla nadchodzących po nich ludzi. One wykonywały instynktownie tzn. według praw natury pewne prace aby utrzymać się przy życiu. One zbierały owoce, oraz produkty rolne i budowały sobie mieszkania. One czyniły wszystko co im instynktownie przynosiło pewien pożytek.

Nie można ich jednak było pociągać do odpowiedzialności za to co one czyniły lub też zaniechały, gdyż nie była w nich jeszcze wcielona istota która zawierała by w sobie **wszystkie** partykuły upadłej duchowej istoty. Istoty te były wprawdzie bardzo do ludzi podobne, cielesnie były one tej samej postaci co człowiek, lecz nie posiadały one świadomości swego „ja” ani też nie potrafiły się pomiędzy sobą porozumieć, jedynie chęć utrzymania się przy życiu była w nich bardzo silna i osiągały one często bardzo podeszły wiek. One służyły jednocześnie w dziełach stworzenia i przyczyniły się do przekształcenia powiechrzni ziemi, która była stale uprawiana, aby teraz mogła służyć człowiekowi jako miejsce jego pobytu, odpowiadające jego potrzebom. Lecz istoty te nie dostały jeszcze żadnego zadania do spełnienia, one służyły jedynie tym jeszcze niezupełnie doskonałym praduchom jako ostatnia możliwość dojrzewania, którą oni potem mieli dalej kontynuować jako człowiek posiadający już wolną wolę.

Nie można więc było tych przedludzi.... preadamitów.... widzieć jako właściwych „ludzi” gdyż ich istota, wygląd i wszystko co one czyniły podobne były raczej do zwierzęcia, które jest jeszcze daleko do tyłu w swoim rozwoju. Jedynie ich forma (postać) podobna była do człowieka, dlatego też nazywano te stworzenia później praczłowiekiem, nie sprawdzało to się jednak gdy porównywano je z człowiekiem który był w posiadaniu wolnej woli oraz umiejętności rozpoznawania, których on też rozumowo używał.

Nie można także twierdzić, że człowiek się z tego preadamita dopiero kiedyś rozwinął, gdyż został on dopiero później jako **nowa istota** stworzony, Bóg stworzył go dopiero wówczas, gdy już wielu pierwszych praduchów czekało na możliwość wcielenia się. Przed człowiekiem był jednym z wielu

stworzeń, z których wszystkie musiały spełnić ich przeznaczenie, a mianowicie przygotować człowiekowi, który miał później po nich nastąpić miejsce do zamieszkania, które gwarantowało by mu życie wolne od zmartwień. Preadamitów dlatego nie można było pociągnąć do odpowiedzialności, bo prowadziły one życie zwierzęcia, w którym przejawiały się wszystkie instynkty.... One żyły na długo przed przyjściem człowieka.... i nie posiadały **świadomości** swego „ja” i mogły przeżyć jedynie w grupach.... I można je też było wszędzie tam spotkać, gdzie później pojawił się człowiek dla którego one obszar ten przygotowały, przez ich regularną czynność. Ona była tym istotom przyrodzona i wyrażała się w czynieniu wielkich polnych obszarów zdolnymi do uprawy i niesienia plonów, w wysiewaniu ważnych do życia substancji i zbieraniu na tych obszarach późniejszych plonów.... One wszystko to czyniły nieświadomie, z ich naturalnego popędu, aby samego siebie przy życiu utrzymać.... One zwalczały się nawzajem i zwyciężał ten najsilniejszy. W ten sposób mogły się ciągle inkarnować nowe istoty duchowe, chociaż by tylko na krótki okres czasu, podczas którego mogły udowodnić ich siłę, gdzie ujawniały się też ich mocniejsze, lub też słabsze popędy, które stawały się tym słabsze, im dłużej one żyły, docierając powoli do stopnia dojrzałości w którym mogły już podjąć ich **ostatnie** wcielenie jako człowiek.

A więc już na długo przed pierwszym człowiekiem, egzystowały istoty do człowieka podobne, które jednak nie miały nic wspólnego z prawdziwym człowiekiem. One były wprawdzie w ich zewnętrznej postaci porównywalne do człowieka, lecz żyły jednak jak zwierzęta zarówno co do ich popędów, jak i sposobu rozmnażania się, one rozwijały się zgodnie z ich duchową substancją i należały również do tych dzieł stworzenia, które kiedyś znowu z powierzchni ziemi zniknęły, kiedy ich zadanie zostało spełnione, a więc kiedy te duchowe istoty dzieł tych już nie potrzebowawły, a więc wymarły one jak wiele innych stworzeń, które pewien czas znajdowały się na ziemi, aby znowu zrobić miejsce dla nowych stworzeń....

Nie można więc powiedzieć, że człowiek w jego obecnej postaci rozwinął się z tych przedludzi, gdyż człowiek został **na nowo** stworzony jako istota posiadająca wolną wolę i rozum, która się teraz miała sprawdzić, a więc otrzymała ona z powrotem również świadomość jej własnego ja. Jaki stopień poszczególne preadamity posiadały, było to zależne od stopnia dojrzałości znajdujących się w nich partykułów duszy, one nie były jednak zdolne do myślenia, a więc mogła się ich pewna inteligencja wyrażać jedynie w tym co one czyniły, wykonywały to jednak bez udziału świadomości. Czynność ta stworzyła jednak wiele cudownych dzieł, które można dzisiaj w naturze podziwiać, powstały drogi po których istoty te mogły do siebie dotrzeć, one stworzyły przełęcz i podziemne przejścia, tworząc tym samym wstępne warunki dla ludzkiego życia, aby człowiek mógł na ziemi prowadzić właściwe życie kiedy przyjdzie na to czas, aby pierwasze pradusze mogły się inkarnować, przyjść na świat w człowieczym ciele.... Im bardziej się więc człowiek rozprzestrzeniał, tym bardziej zanikały przedludzie (preadamity), co odbywało się stopniowo aż do czasu kiedy człowiek całą ziemię zamieszkał i kiedy zaczął się dla niego czas próby, w którym każdy niegdyś upadły duch miał się sprawdzić. I dlatego też posiada człowiek świadomość swego ja, (istnienia), rozum i wolną wolę, aby mógł teraz kroczyć po ziemi drogą, która prowadzi go z powrotem do Ojca, od Którego on kiedyś wyszedł.

Amen

Ostrzeżenie przed próbą zmiany słowa Bożego

B.D. No. 9030

23. sierpień 1965

To że raz po raz przeszkadza wam forma w jakiej do was Boże słowo z góry dociera jest łatwe do wytłumaczenia. Ja posługuję się zdolnościami pojmowania człowieka, które jednak nie powinno się mylić z ogólnym wykształceniem, gdyż tylko bardzo rzadko znajdę człowieka, który potrafił by Moje słowo zanotować w formie dyktanda, gdyż do tego należy uzdolnienie, myśli które go błyskawicznie dotyczą odebrać i je jak dyktando zapisać.... Nie należy jednak myśli tych mylić z myślami zrodzonymi z własnego umysłu.... To mogłoby doprowadzić do założenia, że rozchodzi się tutaj o własne myśli, które człowiek chciałby jako na drodze duchowej otrzymane myśli przedstawić.

Ale rozum ludzki wtedy **nie** pracuje, a tylko człowiek słyszy wewnątrz co duch Boży do niego mówi....

Nigdy nie będzie dla was niezrozumiałe to, co wy jako Moje słowo odbieracie, jeśli będziecie je czytać z odpowiednią otwartością która wymaga wyrozumienia. Dlatego zmiana Mego słowa nie jest na miejscu, gdyż wy ludzie w formie waszego wysławiania ciągle się przemieniacie, a więc powinno zostać słowo Moje takie, jakie zostało odebrane, gdyż zawartość jego świadczy o tym że wyszło od Boga. Odbiorca słyszy Moje słowo zależnie od jego zdolności przyjmowania również i wówczas gdy płynie ono w kierunku ziemi poprzez światłego ducha, gdyż on nie zna nic innego, po za promieniowaniem Mojego słowa.... Dyktando to będzie tym bardziej zrozumiałe, im bardziej uwewnętrznione będzie połączenie człowieka ze Mną. Nie będzie ono jednak nigdy zawierało błędów, gdyż gdzie tylko wkradł by się z powodu zakłóceń jakiś błąd, tam zostanie odbiorcy natychmiast zwrócona na to uwaga, tak że on osobiście może go skorygować. (23.08.1965) Gdyż akurat w tym tkwi to niebezpieczeństwo, że ludzie w zależności od stopnia ich wykształcenia, chcieliby nadać Mojemu słowu nową formę, która jednak absolutnie nie jest na miejscu, gdyż **Ja** wiem, jak powinienem zwracać się do każdego jednego człowieka, ażeby zostać przez niego zrozumiany. A sens Mojego słowa jest zawsze wtedy zrozumiały, gdy przez miłość osiągnięto już pewien stopień dojrzałości, którego nie da się nawet przez najbardziej zrozumiałą formę zastąpić. I o tym jednym powinniście zawsze pamiętać, że ze względu na bliski już koniec, słowo Moje tak wam się oferuje, że możecie je bez wątpliwości jako prawdę przyjąć. Bo Ja wiem, że **jedynie prawda** oznacza dla was ludzi ratunek i że Ja, czynię wszystko, ażeby do was prawdę tą doprowadzić, was ale zawsze będę przed tym ostrzegał ażebyście **żadnych** zmian nie czynili, również i wówczas nie, gdyby chciało się to uczynić z najlepszych pobudek....

Amen